

kat. komp.
58991

Mag. St. Dr.
P

Teolog 3439

~~Teol. 3439.~~



Bandtkie 933.

Bd. I. 30. XI. c. 15.

X. Samuela Dambrowskiego,
Pasterza Kościoła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydzi, rc.

Kazania
albo
Wykłady Porzadne

Swietych Ewaniely Niedzielnych
Przez cały rok.

Z Pisma Swietego i Doktorow Kośćielnych, Według Starożytney Nauki i Porzadku Prawdziwego Chrześćiańskiego Kośćioła.

Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawićiela Jezusa Chrystusa zebrane i podług eksemplarza Toruńskiego Roku Pańsk 1621 w druk podane





W Lipsku
Nakładem i Typem Chryßtofa Bernata Breytkopfa
Roku Pańskiego 1728.



58991
III



Przedmowa.
Łaſkawy Czytelniku.

TUż pewna, że ſobie ći, nieśmiertelny w chwale, wiekopomney ſławy zapiſali kredyt, co od wßczętey roku 1524. i tu w Polßcze Reformacyi wykłady niedźielnych i świątecznych Ewanieliy nie z wynalazkow świerzbiących mozgow ſwych, ale z ſamego piſma ś. wźiąwßy, rożne pożyteczne kśięgi kaznodźieyſkie, ktore Poſtyllami nazywaią, na publiczny światu podali widok. Pierwßy co śię tu w Polßcze bliſko roku 1550. do tey w oyczyſtym ięzyku ozwał prace, był Kmita ſtarßy i młodßy, ktorych Poſtyll Jan Seklucyan w Przedmowie Poſtylli ſwoiey wſpomina. Zaraz po nich tenże Jan Seklucyan, niekiedyś kaznodźieia Augſpurſkiey Konfeſſyi, Poznańſki, potym krolewiecki Polſki, czuiąc po ſobie oblig takiey powinnośći kaznodźieyſkiey, wyiął z Melanchtona, Spangenbergera, i inßych Teologow wykłady niedźielnych Ewanieliy, i w Polſkim ie wydał ięzyku pod tytułem: Poſtylla domowa w Krolewcu nowo wydana roku 1556. f. W tym ießcze roku nad Poſtyllą Arſacyußa iakiegoś (tußę kaznodźieie przy dworze Staniſława Oſtroroga) korrekturę w drukarni Krolewieckiey na śię wźiąwßy Oſtafius Trepka i Sebaſtus Woliniec ią wyprawili in f. Godną też u potomkow wdźięcznośći i pochwały wßelkiey pracę podiął na śię Hyeronim Maleczki Pleban Lecki, gdy Poſtyllę domową Wielebn. Oyca D. Marćina Lutra w Polſką przyodźiał ſuknią, w krolewcu roku 1574. f. Ztąd iuż i ßlacheckiego ſtanu pewny Jan de Kalkſtein do tak świętey Teologiczney zabawki wźiąwßy pochop, naprzod dla śiebie i domu ſwego z rożnych Autorow wykłady Ewanieliy świętych niedźielnych ſpiſał, a potym za uśilnym ludźi rożnych bogoboynych żądaniem do druku w Toruniu roku 1594. f. podać bynamniey śię nie wſtydał. O tym iakośći czaśie na początku Sekulum 1600. Staniſław Niewierſki Augſpurſkiey Konf. kaznodźieia w Prusach, Polſką ſwoią Poſtyllą kośćiołowi Bożemu wygodźił. Przećię nienarußaiąc bynamniey ſławy wßyſtkich tych zacnych mężow, ktorzy kśięgi te ſwoie kaznodźieyſkie światu naprzod na chwałę Bożą, a potym i na właſną wieczną ſwoię ogłośili pamiątkę, to mi rzec wolno będźie, że SAMUEL DAMBROWSKI kaznodźieia Wileńſki oſobliwie Polſką naßę ućießył, wydawßy Poſtyllę ſwą w Toruniu r. 1621. f. (o ktorey niżey obßerniey śię ma mowić) i w wybornieyßey Polßczyznie, i w porządku nadobnym. W tym popiśie ſłynie on zawołany Andrzey Schœnfliſius Toruńczanin, Kaznodźieia także Wileńſki, wydawßy Poſtylli ſwoiey Polſkiey część pierwßą w Lubeczu r. 1652. f. W ktorey od Adwentu począwßy aż do S. Troyce, na każdą Niedźielę iedenaśćie kazań położył. Pewna, że tu przy Polßczyznie dobrey, ma nie tylko każdy poſpolity, co dußy iego ſmakowitego i porządnie ułożonego,

go, ale też i oraz tym, co na urząd Kaznodźieyſki Polſki się wprawiać zamyślaią, do dalßego i obßernieyßego dowodzenia w rożnych materyach Teologicznych, tym ſnadnieyßym bydź może powodem. A iako z tą pracą ſwoią, ktorey aż do Niedźiele S Troyce zdołał, Schœnflisius naß całemu kośćiołowi Ewanielickiemu się wielce przyſłużył, takby i drugą część był wydał, ktora na to iuż była zgotowana i ſpiſana, by go śmierć nie była uprzedźiła. Zaczym po śmierći iego doſtawßy się MStum drugiey częśći Poſtylli Schoenfliſyußowey do Dźiałdowa, w kośćiele tamecznym ießcze w zachowaniu tak długo ięczy, aż się też od życzliwego Impreſſora albo Bybliopoli, ktoryby koßtu do nakładu nie żałował, wyzwolenia ſwego, ktorego zdawna tanquam ex carcere pragnie i tęſkliwie wygląda, czaſu ſwego przećię doczeka. Nie zgaſła po Schoenfliſyußowey śmierći ochota do takowey prace w ſercach inßych, ba owßem w Sląſku widząc iaką wdźięcznośćią Poſtyllę tąże przyięto, ztąd pochop wźięli: Adam Gdacyus kaznodźieia kluzborski wydawßy kazania na niedźielne Ewanielie, ktore nazwał: Poſtillam vulgarem, w ktorey śię Ewanielie wykładaią prawie po proſtu, w Leſznie r. 1650. 4. A po nim zaraz X. Ierzy Henr. Aſſig przetłumaczywſzy Poſtyllę domową dla chorych i zaſmuconych w krotkich rozmyślaniach w ięzyku Niemieckim przed tym wydaną przez X. M. Sam. Henſchel kaznodźieie w Leſznie w Wrocławiu 1719, 8. Nad te ießcze zoſtaią in MSto wielce zaſłużonego X. Adama Karpowiuſza kaznodźieie w Bolßowie pod Gdańſkiem Poſtylka dźiećinna w ięzyku niemieckim od Langhanſa kaznodźieie krolewieckiego wydana, a teraz na Polski ięzyk przetłumaczona i ießcze nakładu ſwego oczekiwa. A tak miał kośćioł naß Ewanielicki za łaſką Bożą śliczny kśiąg kaznodźieyſkich zbior, ktorych na rozkrzewienie chwały Pańſkiey używał. A miałby pewnie ießcze więcey pożytecznych kośćiołowi Bożemu kśiąg, by nie zazdrość nam nieżyczliwych i iuż wydane pouprzętała była, a ießcze niewydanym świátła oſtro zabraniała. Przećię i mały poczet ten kśiąg Ewanielickich, wielki ſprawił pożytek w ſercach ludzkich. Widząc to ſąśiedźi naśi w kośćiele Kalwinſkim za przykładem naßym rożne wydali Poſtylle; iako Nikoł Rey w Krak. r. 1557. f. Grzeg. Zarnowca w Krak. 1582. f. 1602. f. Chryſt. Krainski w Wilnie 1594. f. Paweł Giłowski w Krak. 1584. f. Abrahama Skulteta niemiecką Poſtyllę też pewny Polak przetłumaczył. Ian Bytner, w Leßnie r. 1655, 4. Już i w Rzymſkim Kośćiele widząc pożytek ten wielki w kośćiele Ewanielickim do takiey się brali roboty. Temu wydane kazania Bielickiego, Druzbickiego, Gotowſkiego, Herolta, S. Jozefa, Raczyńſkiego, Kroſnowſkiego, Liberyußa, Lośiowica, Lorencowicza, Młodźianowſkiego, Naramowſkiego, Rychlowſkiego, Rychlewicza, Starowolſkiego, Stryiewicza, Skargi, Szyrmy, Wielewieyſkiego, Wolſkiego, Wuyka, Załuſkiego, i inßych; Lecz się niebawiąc wyliczaniem tych kśiąg, co do ſkutku naßego nie przynależą, do naßych Ewaniel. Luterſkich się obracamy, i tego tylko żałuiemy, że lub miał kośćioł Ewang. w Polßcze znakomity kśiąg kaznodźieyſkich zbior, iakośmy wyżey pokazali, to przećię za nießczęśliwośćią czaſow nieżyczliwych tak poginęły, że z wßyſtkiego tego wielkiego Poſtyl Luterſkich ſprzętu ledwo się w Polßcze iednego wypytaß Ekſemplarza. Tak iuż inter raritates oſobliwie poczytana była SAM. DAMBROWSKIEGO poważnego niekiedyś kaznodźieie Wileńſkiego Poſtylla, w ktorey się zawße pobożni barzo kochali. Zaczym wiem wdźięczną pobożnym uczynię rzecz, że krotką o Oſobie DAMBROWSKIEGO naſzego i Poſtylle iego tu dam ſprawę. Co się rodu Dambrowſkiego naßego tycze, poßedł z przodkow takich, co w żarliwośći o prawdę Ewanielicką zdawna ſłynęli. Dźiad iego był Piotr Dreſdenſis tak nazwany, że z Drezna był, gdźie opuśćiwßy wßyſtko dla prawdy Ewanielickiey do Czeſkiey się udał źiemie, roku 1410. i tamże Janowi Huſſowi i Jakobellowi powodem bydź miał, że za Jana S. VI. rozd. wyrokiem Kommunią S. pod dwiema oſobami

roz=

rozdźielali. Czego dowodźi Æneas Sylvius, Matth. Dresserus in Isag. Arist. P. V. e, m. Lips. 1606. 8. p. 209. Jan Marcin Szampelius w kśiędze Historia Hymnopœorum nazwaney p. 25. Tenże powroćiwszy w prześladowaniu do Saskiey źiemie i Rektorem bedąc w Zwikawie, tamże pomarł 1440. Jednak Syna pozostawi, z ktorego poszedł Piotr Dresdensis Kaznodźieia potym Consenior w Pogorzalu na Litewskich granicach r. 1595, ktorego wspomina Węgerski in Syst. Hist. Rev. Slav. p. 406. Tenże znać kilka miał braći, czy rodzonych, czy stryiecznych nie śmiem in defectu dokumentow dowodnych zapewnie twierdźić, ktorych iedni do Konfessyi Kalwinskiey iako Ambrosius i Christophorus Dambrowscy Kśięża w Litwie, czego z Węgierskiego l. c. p. 447. dochodzę, inśi do Augspurskiey Konfessyi iako Matteusz Dambrowski kaznodźieia w Gdańsku r. 1573. śię przyznawali. Więc znacznego JMćiow Panow Dambrowskich i tu w Prusach Polskich domu wspomina Bielski w Chronice swey p. 403. że Jan Dambrowski, Prusak, będąc srodze uśieczony uległ miedzy trupy: Noszą ći Dabrowscy w Prusiech za herb pannę w szaćie białey, w Koronie, ktora we dwie trąbie miedźiane trąbi, ma bydź w polu czerwonym. Ale na coż ode krwi zaćiągać ozdoby, gdy własna Sam. Dambrowskiego naszego dość dobra za niego peroruie cnota. A tenże Piotr Dresneński, iako dużo tuszę, był rodźic Samuela Dambrowskiego. Na to znać Węgierski l. c. p. 405. poszedł, tak pisząc: Samuel Dambrovius, Petri Dresnensis, Ministri verbi divini filius, natus 1577. Rodźił śię tedy Dambrowski nasz r. 1577. z Oyca Piotra Dambrowskiego, ktorego pospolićie Dresdeńskiego zwano, w Pogorzalu Litewskim. W młodośći dźiećinney podał go był Rodźic iego naprzod na naukę do Jednoty Braći Czeskich, potym na Gymnazyum Toruńskie. Ułożywszy tu fundament nauk dobrych zapuśćił śię na niemieckie Akademie, z ktorych gdy go iuż cnota i nauka dobra wypiastowała, do Polski iako Oyczyzny swey powroćił. Ledwo co tu przybył, rozeszła śię iego erudycyi osobliwey sława i pobożnośći pochwała, że go Poznań, w ten czas Luterski, r. 1601. za Kaznodźieię swego wielką przyiął radośćią. Jako tu w urzędźie Kaznodźieyskim i pilnym kazaniem szczerego słowa B. i doglądaniem trzody Chrystusowey ustawicznie pracował, niewypowiedźiana. Swiadczy o tym nawet i kśiążeczka, ktorą w Poznaniu ieszcze wydał pod tytułem: Lekarstwo duszne człowieka Chrześćianskiego w chorobie, z rozmaitych nauk, poćiech i modlitw zebrane przez X. SAMUELA DAMBROWSKIEGO Augspurskiey Konfessyi Kaznodźieię w Poznaniu, we Gdansku, u Andrzeia Hunefelda r. 1611. 12. A tak w ustawicznym urzędu swego pracowaniu śię bawiąc chwałę Pańską rozmnażał. Tuż przystug dobrych chwała Dambrowskiego naszego zaletą była, że r. 1615. ośierociały w Kaznodźieiu swym Polskim kośćioł Wileński Ewanielicki, temuż mężowi Bożemu dusze swe powierzył, powoławszy go do kośćioła Ewanielickiego. W iakim tu był poszanowaniu niewypowiedźiana, radźi go Szlachta i inśi słuchali, i na kazania iego przychodźili. Dał Bog i na tym tu mieyscu pracom iego świętym inkrement szczęśliwy, że usilnymi prosbami i częstym nasyłaniem Szlachta osobliwie i inśi zacni prośić go nie poniechali o publikacyą kazań tych iego, aby nie tylko ięzykiem, ale też i piorem Ewanielii S. znaiomość miedzy nacyą Polską szerzył i pomnażał. Rozmyślał śię Dambrowski nasz na to dosyć długo, iako pisze w Przedmowie Postylli swey, aż widząc na to z ustawicznych instancyy powołanie Boskie, wydał tedy Postyllę Chrześćianską w Toruniu r. 1621. f. na pięć częśći rozdźieloną, w pierwszey i drugiey kazania na Ewanielie Niedźielne, w trzećiey kazania na pamiątki świętych przez cały rok, w czwartey sermony pogrzebne, w piątey kazania o celnieyszych Plagach Bożych. Kosztu do nakładu Postylli teyże nie żałował JMść Piotr Nonhart Starosta Orański, ktory ią dedykował świętey pamięći Naiaśnieyszey Pannie iey Krolewskiey Mośći AN-

 NIE

NIE z łaſki Bożey Szwedzkiey Krolewnie, ktora Patronką i Piaſtunną ubogiego kośćioła Auguſtańſkiey Konfeſſyi była. Przyięła tę kśięgę kaznodźieyſką pobożna Krolewna barzo wdźięcznie, przyiął i cały kośćioł Ewanielicki wielkim applauſem, że i po dźiśieyßy dźień w kośćiołach Ewanielickich pod czas wakancyi, kiedy kśiędza niemaß, śię z Poſtylli kazania zborowi Bożemu przeczytywaią. Podobała śię i tu w Polßcze oſobliwie wiele pobożnym, zacnym mężom Poſtylla taże, i tak śię kochali w niey nawet i ći, co śię do naßego nie przyznawali kośćioła, i radźi w niey czytali, a czytawßy prawdę Ewanielicką zeznali. Ma to bowiem ſłowo Boże do śiebie, że w ſerca ludzkie ſłodkość ſwą wpoiwßy, mocą ſwą świętą do uznania prawdy zaćiąga. Nie potrzebuie też prawda Ewanielicka, ktora śię ſamym tylko ſłowem ś. ßczyći, na cuda zdobywać, przećię mi tu wolno będźie oſobliwego Prowidencyi P. nad Poſtyllą tąże dokumentu przytoczyć. Była, iako pewny uczony i pobożny mąż w liśćie do mnie piße, w pewnym klaßtorze (ktorego z rożnych przyczyn mianować nie chcę) Poſtylla Dambrowſkiego naßego w zachowaniu długi czas, aż czaſu iednego niewiem z iakiey okazyi Panow religioſow więkßa niż kiedyś zawźięła gorączka czy żarliwość w Religii, że zawołano nad Poſtyllą Dambrowſkiego: Niech nam ten Predykant dźiś w piecu zapali, wrzućiwßy Poſtyllę Dambrowſkiego w ſam płomień, i tak dobrze śię (iak myśleli) nad Heretycką kśięgą pomśćiwßy, odeßli. Na iutrzeyßy dźień, gdy piecuch ma zapalać, znalazł kśięgę całą i nienaruſzoną w popiele leżącą, zawoła z podźiwieniem że śię ogień kśięgi nic nie iął, i pokazuie, że całowita. Tak kśięgę tę ktora z niebieſkiego ognia, ſwoy wźięła początek, źiemſki ten pożar nie miał znißczyć, a raczey oźiębłe w miłośći ku ſłowu Bożemu miała rozgrzeć ſerca. Nie ßerzymy śię tu tym, ale na chwałę Prowidencyi Pańſkiey, ktora śię nad prawdą Ewanielicką pokazuie, zamilczyć tego nie godźi śię nam. Jako niekiedyś w Czeſkiey źiemi Byblia S. i Kancyonał Szymona Swobady (a) tylko na końcach ogień, w ktory wrzucone były kśięgi, trochę rußywßy, i Jana Arenda Ogrodek rayſki (Paradieß-Gärtlein) tak i Poſtyllę Dambrowſkiego całowitą zoſtawił. Znać temu, że Duch S. przez czytanie pilne kazań tych w ogniu doświadczonych w ſercu gorliwie czytaiących świety ſwoy miał wſkrześić ogień, iako też wiele ich z tey kśiegi Duch S. w znaiomośći prawdy oświećił, w żarliwośći i miłośći ku Bogu i bliźniemu rozegrzał, i w ćiemnośći ſmutku śiedzące światłem poćiech hoynych rozweſelił. Lecz nie tylko tym tak oſobliwym w ſamym ogniu kśiegi tey zachowaniem ſam Bog nad ſłowem ś. opatrznośći ſwey chćiał dokazać dokument, ale też i iaſnymi łaſki krolewſkiey promieniami przez świetey pamieći Naiaśnieyßego Jana III. Krola Polſkiego kśiege te kaznodźieyſką oſobliwie ogarnał, ktory na te Poſtylle Dambrowſkiego gdy ekſemplarzow wiecey nie było, i kośćioł Ewanielicki nowego kśiegi teyże ſobie życzył wydania, Krol łaſkawy Samuelowi Gentrowi mießczaninowi Toruńſkiemu i introligatorowi na to oſobliwe Prywilegium r. 1691. łaſkawie użyczyć raczył, że mu wolno ma bydź tey kśiegi drukować i w Polßcze wßedźie przedawać. Takimi tedy od Boga ſamego, i Nayiaśnieyßych Krolow Polſkich, Poſtylla Dambrowſkiego ßczycząc śie przywileiami z nakładu ſtatecznych Konfeſſyi Naßey wyznawcow na świat wychodźi. Ci bowiem ſłyßąc, że kośćioł Ewanielicki Kazania, oſobliwie męża tego pobożnego, w ſercu tak wielce piaſtuiąc, przy defekćie ekſemplarzow iuz 30 złotych monety dobrey płaćił, a przećie i za to ekſemplarza podczas trudna doſtać było: Otoż Koßtu ſwego do nakładu nie żałowali, wydawßy pierwßą i drugą cześć, w ktorych śie Ewanielie Niedźielne i Przednieyßych świąt na cały rok zawieraią. Wiec śie wßytko według Toruńſkiey edycyi zatrzymało, odmieniwßy tylko Tekſty Ewanieliczne, i co przednieyße wyroki Boſkie, ktore tu wyiete ſą z Byblii Gdańſkiey r. 1632. wydaney. Co śie tycze trzech oſtatnich cześći, w ktorych wykłady Ewanieliy, na pamiątki świetych przez cały rok, Kazania o mece i śmierći Pana Chryſtuſowey, ſermony pogrzebne, i Kazania o celnieyßych plagach, z oſobna śie też w krotkim światu pokażą. Przyymiże tedy iuż, Czytelniku łaſkawy, Poſtylle te wdźiecznym ſercem, a chwal Boga, że i w tych oſtatecznych czaſach i zawieruchach ćießkich naſtepuiących ućiſkow zatrwożone ſerca naße, ſłowem ſwoim ćießyć, i wiare naßą wſpierać nie omießkiwa. Niechayże ta kśiążeczka, przy Byblii S. zacnym twoim bedźie Kleynotem, twoim Kochaniem, i zabawką twoią niedźielną, cokolwiek czaſu ſobie co raz uiąwßy na pilne czytanie i nabożne uważanie ſłowa Bożego. Abowiem przez to wßyſtko ſobie nabedźieß, czego ći ku twemu zbawieniu potrzeba, a tego doſtąpiwßy maß doſyć!

W IMIE

(a) Vid. Hiſt. Perſecutionum Eccleſ. Bohem. a. 1648. 12. p. 413.



W IMIE TWOIE NASWIETSZE, O JEZU NAYSLODSZY, AMEN.

Na pierwßa niedziele Adwentu świetego

Ewanielia v Matteußa S. w 21. Rozd.

NGdy śie przybliżyli do Jeruzalem, i przyßli do Betfage do gory Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniow, mowiac im: idźcie do miasteczka, ktore iest przećiwko wam, a zaraz znaydziećie ośLice uwiazana i ośle znia: odwiazćież ie, a przywiedźcie do mnie. A ieżliby wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puśći ie. A to śie wßystko stało, aby śie wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiacego: powiedźcie corce Syońskiey: oto Krol twoy idzie tobie ćichy, a śiedzacy na ośLicy, i na oślećiu synu oślice pod iarzmem bedacey. Szedßy tedy uczniowie, a uczyniwßy tak, iako im był rozkazał Jezus, przywiedli oślice i ośle, i włożyli na nie ßaty swoie, i wsadzili go na nie. A wielki lud slali ßaty swoie na drodze, a drudzy obćinali gałaski z drzew, i slali na drodze. A lud w przod i po zad idacy wołał, mowiac: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach!

ZAczynamy dźiś, Boże day ßczęśliwie, obchodźić, zacną a chwalebną pamiątkę Adwentu Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory czasow rożnych z wiel-
Adwent Pański troiaki. kim naßym pożytkiem, z ßczerey łaski i miłośierdźia swoiego, do odprawowania przedśięwźiął.

I. Na świat Jan. 16. Pierwßy iuż odprawił w dźień chwalebnego wćielenia swego. W ten czas bowiem wyßedł od Oyca i przyßedł na świat, aby mocą krzyża swego, sprawował zbawienie i odkupienie naße. Boże moy, z iaką żądośćią Oycowie święći na ten Adwent czekali. Jedni mowili: Panie 2 Moy. 4, 13.
pośli tego, kogo maß posłać. Drudzy zaś krzyczeli: Rorate Cœli, Iza. 45, 8.
spuśććie niebiosa rosę z gory, a obłoki niech kropią sprawiedliwość: niech śię otworzy źiemia, a niech wyrośćie Zbawienie. Trzeći też wołali. Obyś rozdarł niebiosa, i zstąpił! Iza. 64, 1.
A inni zaś doczekawßy tego, mowili:

Jan. 1, 14. Widzieliśmy chwałę iego, chwałę
iako iednorodzonego od Oyca.
Szczęśliwyż to był a wesoły Adwent
II. serca ludzkie. Drugi odprawuie co dzień w ser-
ca ludzkie, w Słowie i w Sakra-
menciech swoich, w ktorych do nas
przychodzi, i złącza się z nami, abyś-
my w nim mieszkali, a on w nas. O
tym Adwencie samże u Jana S. mo-
Jan. 14, 23. wi: Jeźli mię kto miłuie, słowa moie
zachowywać będzie: J Oćiec moy
umiłuie go, i do niego przyydziemy, a
mieszkanie u niego uczynimy. Szczę-
śliwy człowiek, w ktorym Pan Jezus
Caroli Imp. Symb. mieszka. Ten może mowić: Domine
Iesu, ego in te, Tu in me, Panie
Jezu, ia w tobie, ty we mnie. Non
timebo mala, nie będę się bał nic złe-
go. Zaiste i to szczęśliwy i pożądany
Adwent.
III. na sąd. Trzeci będzie odprawował w
dzień sądny, gdy przyydzie z mocą
Luk. 21, 27. wielką i z chwałą sądzić żywe i umar-
1 Tes. 4, 16. łe, i zstąpi z nieba z krzykiem, i z gło-
List Jud. 14. sem Anielskim, i z trąbą Bożą. W ten
czas otworzy wrota szczęścia i chwa-
ły wieczney wiernym a wybranym
swoim, aby z nim mieszkali na wieki.
Matt. 25, 41 A pokarze bezbożne za ich złe uczynki
karaniem wiecznym, skazawszy ie do
ognia wiecznego, ktory zgotowany
iest diabłu i aniołom iego.
O tym troiakim Adwencie, za-
czyna dziś Kościoł Chrześciański
nabożeństwo swoie: Dla ktorego
czas teraźnieyszy aż do Bożego naro-
dzenia nazwany iest Adwentem, żeby
się każdy wierny tym czasem przygo-
tował, i godnie Boga swego naro-
dzenie, iako mowi Ambrozy S. ob-
chodził.
Ewanielia przeczytana czasowi te-
raźnieyszemu pięknie służy. Abowiem
opisuie nam on wesoły a od Proro-
kow S. obwołany Adwent i wiazd
Pański do Jeruzalem, ktory z try-
umfem odprawował dla nas, aby
kończył zbawienie i odkupienie nasze,
dla ktorego na świat przyszedł. O
iako się w ten czas wiernym pocie-
cha stała, gdy na oko oglądali tego,
ktorego z taką chućią przez tak długi
czas czekali. Obaczyćie, tylko słu-
chayćie. Rozdzielę Ewanielią na
trzy cząstki.
W Pierwszey opisuie Ewanie-
lista wiazd Pański do Jeruzalem na
krolestwo, ktore mocą krzyża swego
wziąć miał.
W Drugiey, posłuszeństwo i ży-
czliwość Zwolenikow iego.
W Trzećiey, posługi i tryumfy
ludu pospolitego.
Ku wysłuchaniu tych trzech czą-
stek, pobożności waszych o pilne a
powolne ucho proszę.
Naświętszy Pan Jezus, przez ten
S. a wesoły wiazd swoy, niech mnie
i wam błogosławi, Amen.

Wiazd Pański do Jeruzalem pią- I.
ćią okoliczności łaskom waszym Część.
wyrażę. Pierwsza, kiedy? Druga,
z kąd go zaczął? Trzećia z iakim przy- okoliczności.
gotowaniem? Czwarta, dla czego?
Piąta, z iakim pożytkiem naszym?
Czas tego wiazdu okazuie Ewan- I.
ielista w tych słowiech: A gdy się Kiedy wie-
przybliżyli do Jeruzalem. Było to ździał.
pięć dni przed męką i śmierćią iego
w dzień niedzielny. W ten czas ostat- Luk. 19.
nią drogę odprawował Pan Jezus
do Jeruzalem, aby wszystko wypeł-
nił, co o nim pisali Prorocy. A tak
w ten czas ten Krolewski Adwent i
wiazd swoy przedsięwziął, aby dał
znać, że Jeruzalem na to od Boga Matt. 2.
deputowane i naznaczone było, aby
tam obiecany Krol Żydowski, kro-
lestwo swoie duchowne zaczął, i ono
z tamtąd po wszytkim świecie rozsze-
rzył. Posłałći tam był przed tym
mędrce one ze wschodu słońca, z tą
nowiną, że się iuż Krol Żydowski na-
rodził, ale że tego nie byli wdzięczni, i
miasto tryumfow poczęli sobą trwo-
żyć, otoż teraz osobą swą do nich ćią-
gnie, okazuiąc się bydź onym Kro-
lem, ktorego przed trzydziestą lat i
trzema,

trzema, ludźie postronni, tamże za
Jsa. 60,1. Krola obwolywali. A tak Powstań, obiaśni śię Jeruzalem, ponieważ światłość twoia przyszła, a chwała Pańska weszła nad tobą.

II. zkąd? Betfage. Mieysce z ktorego Pan ten wiazd zaczął, ukazuią te słowa: J przyszli, prawi, do Betfage, do gory Oliwney. Dwoie tu mieysca wspomina.
Hieron. in ep. ad Eust. Betfage, i gorę Oliwną. Betfage z relacyi Hyeronima, była wieś kapłańska nie daleko Jeruzalem, gdźie kapłani Jerozolimscy mieszkali, i bydła do ofiar chowali. Z tey tedy wśi zaczyna Pan Jezus ten Adwent i wiazd swoy, daiąc znać, po co do Jeruzalem iechał, zwłaszcza, aby śię tam ofiarą stał, i samego śiebie za grzechy nasze ofiarował. O błogosławione Betfage, ktore nam tak świętą a Bogu miłą ofiarę do Jeruzalem posyłasz! Gora zas Oliwna
Gora Oliwna. była przyległa Betfage i Jeruzalem. Z tamtąd wyieżdża Pan Jezus, daiąc znać, że iuż czas przyszedł, aby okazał Bog światu miłośierdźie swoie. Oliwa bowiem w Piśmie S. miłośierdźie znaczy. A tak, o duszo wierna powstań, a bądź wdźięczna takowey łaski Pana twoiego, nie zapominay nigdy tak hoyney dobroći a miłośierdźia iego.

III. z iakim przygotowaniem. Przygotowanie do tego wiazdu nie było według świata i zwyczaiu iego. Bo tak daley pisze Ewanielista: Ze posłał Pan Jezus dwu Ucznow swoich, mowiąc im; Jdźcie do miasteczka ktore iest przećiwko wam, a zaraz znaydźiecie oślicę uwiązaną i oślę z nią. O Boże wszechmogący, iaka to wzdy pokora? iakie Krola naszego uniżenie? O krolach źiemskich kto nie wie? Z iaką oni ozdobą, magnificencyą krolewską okazować zwykli: a słusznie. Pismo bo-
Psal. 88. wiem S. Bogami ich zowie. A tu co proszę za świetność? co za ozdobę
Aleksander Wielki. Bucefal. widźimy? Aleksander Wielki miał swego Bucefala ktory na ośm tyśięcy i śiedm set koron szacowano: a iakie rozumiećie rynsztunki do tego należały? iakie wyprawy, ochędostwa, dostatki? A Pan Jezus nie ma tylko pożyczaną oślicę, na tę wśiadszy do Jeruzalem iedźie, nie krolowi, ale żebrakowi podobny będąc? Ach ktoż śię tu dźiwowąć nie będźie, patrząc na tak głęboką pokorę i uniżoność Krola tego? Pewnie śię iest czemu dźiwowąć. Non caret mysterio.

Słuchaycie przyczyny. Tak pisze IV. dla czego?
Ewanielista: A to śię wszytko stało, aby śię wypełniło, co iest powiedźiano przez Proroka. O przedźiwny Boże! pięć set lat i dwadźieśćia przed tym prorokował o tym Zacharyasz Prorok, ukazuiąc temi słowy właśnie na Pana Jezusa i wiazd iego dźiśieyszy. A tak nie chćiał tego proroctwa pominąć Pan Jezus, ale gdy śię przybliżał czas męki i śmierći iego, przez ktorą krolestwo szatańskie zburzyć miał, iuż nie pieszo iako przedtym, ale iezno do Jeruzalem przybywa. Takowa bowiem iest poważność Pism S. Prorockich, że śię wypełnić muszą.

A iako nie bez przyczyny, tak też nie bez osobliwych pożytkow ten Adwent i wiazd swoy odprawował. Ogarnął ie Ewanielista w tych słowiech Prorockich: Powiedzćie corce Syońskiey, Oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślęćiu synu oślice, pod iarzmem będącey. W tych słowiech troiakie wiazdu tego pożytki mamy.

Pierwszy iest, Adwent albo przyy- I. Adwent iego
śćie iego do nas. Ten wyraził gdy do nas.
mowi: Oto Krol twoy idźie tobie. O wdźięczne a wesołe słowa! Krolowie źiemscy wieżdżaią na krolestwa więcey dla czći i dla chwały swoiey, i dla pożytkow swoich. Lecz Krol ten nasz wszytek, wszytek dla nas i dla zbawienia naszego przyszedł. Abowiem dla nas nędznych ludźi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, dla

nas śię narodźił, dla nas ućierpiał, umarł, zmartwychwſtał, i do nieba wſtąpił. Przeto go też teraz Kośćioł witaiąc z tryumfem śpiewa:

Witay Jezu Chryſte z radośći niebieſkiey,
Witay z Panny czyſtey, naß gośćiu łaſkawy,
Przyßedłeś od Oyca, byś nam żywot ſprawił
Tobą śię ćießymy, boś ty nas ſam zbawił,
Chryſte Krolu naß.

II. Wolny do niego przyſtęp.

Drugi pożytek ieſt, wolny do niego przyſtęp. A ten śię zamyka w tym ſłowku Cichy. Idźie, prawi tobie Cichy. O zaiſte Cichy. Nie przyßedł bowiem tak ſtraßno iako na on czas, kiedy Izraelitom zakon na gorze Synai podawał, w ten czas bowiem przyßedł ze ſtrachem wielkim, aż lud widząc gromy, łyſkawice, trąbienia i gorę kurzącą śię, drżał, ze ſtrachem ſtoiąc z daleka, i mowił do Moyzeßa: Mow ty z nami, a będźiemy ſłuchać, a niech nie mowi do nas Bog, byśmy ſnadź nie pomarli. O nie tak ſrogi teraz przyßedł, przyßedł ćichy i pokorny, wolny każdemu i bezpieczny do niego przyſtęp. Przyſtąpże tedy k niemu śmiele każda duſzo wierna, nie lękay śię tak ćichego a pokornego Pana, a on ćię ochłodźi i ſpokoyne u niego odpocznienie znaydźieß.

2 Moy. 20, 18. 19.

III. ziednoczenie poganow z ludem Bożym.

Trzeći pożytek ieſt, ziednoczenie Poganow z ludem Bożym. Bo coż innego oślica i oślątko znaczą? ktore ſobie Pan Jezus przywieść kazał, i na oboie śiadßy do Jeruzalem iechał. Oślica znaczy Żydy, narod iarzmo i ćiężar zakonu na ſobie noßący. Oślątko zaś znaczy Pogany, ktorzy żadnego ćiężaru na ſobie nie mieli: ale byli ſobie od Boga Izraelſkiego i iego zakonu wolni. Ten dwoiaki narod złączył Pan Jezus w unią i iedność Kośćioła ſwego, wedle onych ſłow Apoſtolſkich: Poiednał z Bogiem oboie, w iednym ćiele przez krzyż ſwoy.

Pſal. 117. Efez. 2, 11:13. Rzym. 15.

Napomnienie.

Teć ſą Chrześćianie wierni pożytki Adwentu i wiazdu Pańſkiego do Jeruzalem. O corko Syońſka weſel śię, raduy śię corko Jerozolimſka, to ieſt, każdy wierny Chrześćiańſki człowiecze: Otworzył ći oto Krol i oblubieniec twoy Pańſkie ſerce ſwoie, do ćiebie przyßedł gdyś ty do niego nie chćiał: A przyßedł ćichy, żeby ćię tym rychley pozyſkał, na oślicy i na oślęćiu śiedźiał, aby i Pogany, złączywßy z ludem ſwoim, zbawił.

Podźmyż daley.

II. Część.

Przypatrzyliśmy śię Wiazdowi Pańſkiemu i okolicznośćiom iego: obroćmyż zatym oczy ſwe na zwoleniki Pańſkie, a obaczmy, co też przy tym wieźdźie Pana ſwego czynią, i iako mu ſłużą.

troiaka powolność zwolenikow Pańſkich.

Trzy rzeczy o nich Ewanieliſta przypomina.

I. pilne wykonanie rozkazania Pańſkiego.

Pierwßa była, pilne wykonanie rozkazania Pańſkiego. Powiedźiał im Pan: Idźćie do miaſteczka, ktore przećiwko wam ieſt: A zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną, i oślę z nią. Odwiążćież ie, a przywiedźćie do mnie. Oni co? Szedßy uczynili wßytko, co im Pan rozkazał. O święte poſłußeńſtwo! Słuchayćie a uważayćie co to ieſt, wy ſłudzy i kapłani Boga Naywyżßego. Czyli i wam te ſłowa nie należą? miaſteczko przećiwko wam, świat ći ieſt: oślica uwiązana człowiek każdy grzeßny. O iakąż wy przyſługę Bogu uczynićie, ieżli tę nędzną a pod iarzmem grzechu i niedowiarſtwa ſpracowaną oślicę odwiązawßy, do Pana przywiedźiećie. Wamći poruczona ieſt ta nędzna oślica: Solvite & adducite, rozwiążćie a przywiedźćie ią: od ludźi do Boga, od świata do nieba, od grzechu do ſprawiedliwośći. A teraz więc oſobliwie w Adwent, na pilnośći i wiernośći waßey niech nic nie ſchodźi. Zapłata waßa hoyna będźie w niebie. Nadgrodźi Bog prace i ſtarania waße.

Allegoria.

Matt. 5, 12.

II. włożenie ßat na oślicę.

Druga rzecz była, włożenie ßat na oślicę. Bo przywiodßy oślicę i oślę, włożyli na nie ßaty ſwoie. Ucząćież

śię

śię znowu Bracia namilśi, płaßczem miłośći okrywać bydlęta, to ieſt ludźie grzeßne, upadłe i mdłe w wierze. Waßać to powinność. Czyli nie na was Duch Boży, uſty Apoſtolſkiemi woła, mowiąc: Ieźliby też człowiek zachwycony był w

Galat. 6, 1.

iakim upadku, wy duchowni, naprawiaycie takiego, w Duchu ćichośći. Toć to ieſt kłaść ßaty na oślicę.

Abo też ieźli kto, przez iaki grzech ßatę zbawienia ſtraćił, więc go okryć i przyodźieć, przez abſolucyą świętą, zwłaßcza ieźli płacze, żałuie, chce śię polepßyć. U was to w ręku,

Jan. 20, 23.

ſłudzy Boży, wam rzeczono: Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpußczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. Używayćież nad grzeßnymi tey mocy, ktorąśćie od Zbawićiela wźięli.

III. Poſadzenie Pana na oślicę.

Trzećia rzecz była, poſadzenie Pana na oślicę. Oślica, rzekło śię wyżey, ieſt każdy grzeßnik. Tego nie tylko trzeba rozwiązać, i do Pana Iezuſa przywieść, ale też nań Pana poſadźić. Zgrzeßył kto, niechże pokutuie. Pogroź wyſtępnemu, ſługo Boży, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeći. Nie dbali na to, więc go wyłącz z ſpołecznośći wiernych, poday go ßatanowi, na

1 Kor. 5, 5.

zatracenie ćiała, aby duch był zachowany. Toć ieſt Pana na oślicę wſadźić. Tak muśi grzeßnik rad nie rad nie po ſwey, ale po Bożey, woli chodźić.

Teć ſą, o ſłudzy Boży, przykłady, ktorych śię teraz w Adwent, od Zwolennikow Pańſkich uczyć maćie.

III. Część. poſługi Ludu Poſpolitego.

Trzećiey częśći ſłuchaymy.

Ukazuie nam iuż Ewanieliſta, Poſługi i tryumfy ludu poſpolitego: a te były troiakie.

I. Słanie ßat.

Pierwßa, ſłanie ßat. Bośćie ſłyßeli, że ſłali ßaty ſwoie na drodze. O błogoſławiona proſtoto! ßaty ſwoie śćielą, nie tylko ku uczćiwośći Pana tego, Ale też na znak poddańſtwa ſwego. Piße bowiem

In vita Cat. Utic.

Plutarchus, że na on czas Ceſarzom i Krolom na znak poddańſtwa ßaty na drogę ſłano. Coż innego i ten lud czyni, ßaty śćiele, daiąc znać, iż Pana Iezuſa za Krola i za Pana gotowi byli przyiąć. Zaczym niemaß im nic tak miłego, czegoby ku uczćiwośći iego żałować mieli. Także i my czyńmy, chcemyli godnie obchodźić Adwent Pańſki.

Applicatio.

Śćielćie ßaty ſwe ku uczćiwośći Pana tego maiętni Stanowie, kładąc ie na ludźie ubogie. Śćielćie ßaty ſwe Szlachetne a Uczćiwe Panie, nie żałuiąc ich do kośćioła ßargać dla ſłuchania ſłowa Bożego, i oddania powinnych a przyſtoynych ofiar Panu Bogu Waßemu: śćielćie ßaty ſwe ku uczćiwośći Pana tego wßyſcy ludźie, i mali i wielcy, i młodzi i ſtarzy, bogaći i ubodzy, mężczyzny i białegłowy. Szaty waße, ſąć ćiała waße, ktore teraz w Ad-

Gregorius.

went ſłać ku uczćiwośći Pana ſwego maćie, powśćiągaiąc śie od rozkoßy

Rzym. 13.

przez wſtrzemięźliwość S. i maiąc o nich ſtaranie, ale nie ku popełnieniu pożądliwośći.

Drudzy obćinali gałęźie z drzew, i ſłali na drogę: a czynili to wyświad-

II. Słanie gałęźi.

czaiąc zwyćięſtwo iego, ktore chorągwią krzyża ſwego nad nieprzyiaćioły dußnemi otrzymać miał.

In vita Thesei.

Wſpomina bowiem Plutarchus, że na on czas w tryumfiech tylko gałęźi zwłaßcza palmowych, używano.

2 Mach. 10, 7

Zaczym też gdy Iudas Machabeyczyk miaſto i kośćioł Ierozolimſki wźiął, śpiewał mu lud ku uczćiwośći pieśni trzymaiąc w ręku palmowe gałąſki, znacząc i ſławiąc onę wiktoryą i tryumf iego. Że tedy i tu lud poſpolity gałąſki obćina, i na drogę Panu śćiele, powieda Augu-

Tract. 5. in Ioh.

ſtyn S. że to dla tego czynią, aby znaczyli zwyćięſtwo, ktorym Pan umieraiąc, śmierć zwyćiężyć, i znakiem krzyża ſwego, z diabła, kśią-

zęcia śmierći tryumf otrzymać miał. Pomagaymyż im wßyscy tego weso- łego tryumfu, wyznawaiąc że Pan Jezus dla tego na świat przyßedł, aby nas z okow ßatańskich i z więzienia śmierci wieczney, mocą krzyża swego wyprowadził.

III. Akklamacya wdzięczna. Trzeći iuż na ostatek nie ßatami, ani gałąskami, ale głosem wdzięcznym Pana cźćili, wołaiąc i mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim: Hosanna na wysokośćiach. O wdźięczne a wesołe słowa! Był zwyczay za onych czasow, że przy obieraniu krola co żywo wołało: Vivat Rex. Niechay 1 Sam. 10, 24. żywie krol! iako kiedy Saula Prorok Samuel na krolestwo postanowił, zawołał wßytek lud: Niechay 1 Krol. 1, 39. żywie krol! a potym gdy Salomona koronowano, trąbiono w trąby, i wołał wßytek lud: Niechay żywie krol Salomon, i grali weseląc śię weselem wielkim, tak iż głos ich rozlegał śię po źiemi. Tak że na on 2 Krol. 11, 12. czas, kiedy Joiada Kapłan nayzwyżßy, Joasa na krolestwo pomazał, lud wßytek klaskaiąc rękoma wołał: niechay żywie krol! tego pospolitego zwyczaiu nasladuiąc i te miłe rzeße, Pana Jezusa za krola Jzraelskiego uznawaią, i winßuiąc mu ßczęśćia i długiego panowania, śpiewaią Hosanna, iakoby chćieli rzec: Ey nuż Panie ßczęść, ßczęść Panie Synowi Dawidowemu: A wźięli te słowa z Psalmu setnego i ośmnastego, ktory Psalm i dźiś Żydźi śpiewaią, ilekroć grzmienie, i błyskanie bywa. Bo rozumieią, że w ten czas Mesyaß przyydźie. My od tych tłußczy ś. nie wstydźmy śię Krolem naßym uznawać tak ubożuchnego Pana: nie mowmy z mießczany Jerozolimskimi: Nie chcemy, aby ten miał krolować nad nami; A zwłaßcza teraz gdy iuż wßedł do chwały krolestwa niebieskiego, Krolem go naßym wyznawaymy. Psalm 118, 26. Żydźi dźisieyśi. nauka.

Teć są posługi, Chrześćianie wierni, ktoremi lud pospolity Pana do Jeruzalem przyieżdżaiącego cźćił, wyrządzaiąc mu cześć przystoyną iako Krolowi i Panu swoiemu, i weseląc śię z Adwentu tak wdźięcznego a wielkiego gośćia. J my im tedy dźiś towarzystwa pomagaymy, chcemyli abyśmy z nim do Jeruzalem niebieskiego weßli, i tam wesela wiekuistego i niesko ńczonych radośći przy nim iako przy Krolu i Panie naßym zażywali. zamknienie.

A ty, o Błogosławiony Jezuśie, Synu Dawidow, ktoryś przyßedł na świat w imię Pańskie, abyś nas z ręku nieprzyiaćioł naßych wybawił: nie przepominay nas dźiś przed obliczem wiecznego Oyca swego, żebyśmy za twoią nadrożßą przyczyną do Jeruzalem Niebieskiego wniść, i tam ći wieczne Hosanna na wieki śpiewać mogli, Amen.

☆☆

Na Wtorą Niedźielę Adwentową
Ewanielia v Łukaßa S. w 21. Rozd.

Tedy będą znaki na słońcu, i na księżycu, i na gwiazdach; a na źiemi ućiśnienie narodow z rozpaczą, gdy zaßumi morze i wały: Tak, iż ludźie dretwieć będą przed strachem i oczekawaniem tych rzeczy, ktore przyydą na wßystek świat; abowiem mocy niebieskie porußą śię. A tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obło-

w obłoku z moca i chwała wielka. A gdy sie to pocznie dziać, poglądayćież, a poduoście głowy waße; przeto, iż sie przybliża odkupienie waße. J powiedział im podobieństwo: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wßystkie drzewa. Gdy sie iuż pukaia, widząc to, sami to uznawaćie, że iuż blisko iest lato. Także i wy, gdy uyrzyćie iż sie to dzieie, wiedzćie, że blisko iest krolestwo Boże. Zaprawde powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby sie to wßystko stało. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moie nie przemina.

Ućießył nas dźiś tydźień Pan Jezus wdźięcznym onym a wesołym wiazdem swoim do Jeruzalem Chrześćianie mili. W ten czas bowiem gorące a żądośćiwe Oycow ś. wołania i prośby do effektu przywiodł. W ten czas śię iako krol oblubieniec z nieprzebranemi bogactwy skarbow niebieskich Corce Syońskiey stawił. W ten czas dobrowolnie do Jeruzalem iechał, aby tam mocą krzyża swego sprawował zbawienie i odkupienie naße. Wielka w ten czas była radość ludu pospolitego, z ktorych iedni ßaty swe na drogę słali, drudzy gałęźie z drzew obćinali, a niektorzy wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. A dźiś iaki nam strach? iaką o S. Boże boiaźń ta Ewanielia przynośi? powiedaiąc o straßliwych znakach, ktore maią uprzedźić Adwent Pański na sąd żywych i umarłych. A to wßytko dla tego nam Pan przekładać raczy, aby w nas pożyteczną boiaźń tego sądu sprawił, za ktorąbyśmy byli godni uyść tego wßytkiego, co ma przyyść na okrąg źiemski, i stanąć przed Synem człowieczym. Do czego śię iuż w imię Pańskie gotuiąc, tym pilniey tę Ewanielią uważaymy w tych trzech częśćiach.

Matt. 21.

summa Ewanielii.

W Pierwßey ukazuie nam P. Jezus znaki ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd.

W Drugiey konsolacye a poćiechy przywodźi, ktoremi śię w takim strachu wierni ćießyć maią.

W Trzećiey admonicyą czyni, ukazuiąc, iakim śię obyczaiem na ten iego Adwent gotować mamy.

O was tu idźie, wybrani Boży, i o zbawienie waße, przeto proßę, abyśćie wßytkiego głęboko w serca wpuśćić nie zaniechali.

Pan Jezus Wßechmogący, Sędźia żywych i umarłych, niech z łaski swoiey świętey błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część.

W pierwßey częśći ukazuie nam P. Jezus znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Przyczynę dali mu do tego Zwolenicy: Bo gdy iednego czasu śiedźiał w kośćiele Jerozolimskim, przyßli do niego niektorzy, i pokazowali mu budowanie kośćioła mowiąc: Mistrzu obacz iakie to budowanie. A on im odpowiedźiał: przyydźie czas, że nie będźie zostawion kamień na kamieniu. Potym, gdy śiedźiał na gorze Oliwney, przyßli do niego uczniowie i pytali go mowiąc: Powiedz nam kiedy śię to stanie, i co za znak przyyśćia twego i dokonania świata? na to pytanie odpowiedaiąc im, nastąpił na słowa dźiśieyßey Ewanielii: a w tych ukazuie naprzod troiakie znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Jedne na niebie: Drugie na źiemi: Trzećie na morzu. Przypatrzemy śię wßytkim porządnie.

Matt. 24.

znaki troiakie.

Znaki

I. na niebie, a mianowićie.

Znaki na niebie, iedne na ſłońcu, drugie na mieśiącu, trzećie na gwiazdach ukazuie.

1. na ſłońcu.

O pierwßych mowi: J będą znaki na ſłońcu. Coż za znaki? izali śię zaſtanowi ſłońce na pośrzod nieba, iako za czaſow Jozuego? Abo izali śię cofnie nazad dźieśiąćią ſtopni, iako za czaſow Ezechyaßa? Nic śię podobnego nie ſtanie, Ale iako indźiey Pan Jezus mowi: Słońce śię zaćmi. A tak przez znaki na ſłońcu rozumieią śię zaćmienia ſłoneczne. Te prawdźie maią przyczyny ſwe w naturze, i od matematykow wiedźiane bydź mogą. Naypierwßym był Tales Mileſyus, mędrzec Grecki, ktory ono wielkie zaćmienie za Aſtyageſa krola upatrzył. Zawße iednak odmianę iaką i nießczęśćia rozmaite znaczą. A ieżliż nießczęśćia znaczą, iakoż daleko więcey o dniu ſądnym prognoſtykuią, ktorego iſkierkami tylko nieiakiemi były mory, głody, woyny, powodźi, przepaśći, wielkich miaſt i kroleſtw ſpuſtoßenie, i wßytkie inne plagi wßytkich wiekow, ktore rożnych czaſow P. Bog dla grzechow na świat dopußczał.

Joz. 10, 12, 13. — Iza. 38, 8. — Mark. 13, 24. — Thales Mileſius.

2. na mieśiącu.

Drugie znaki maią bydź na mieśiącu. Bo mowi P. Jezus: i na mieśiącu. Co śię mowiło dopiero o ſłońcu, to też o mieśiącu rozumieć śię ma: Bo mieśiąc iako świátło ſwe od ſłońca bierze, tak ie też bez niego traći. Zaczym iako człeku w lata zeßłemu, im daley tym barźiey na wzroku ſchodźi: tak też ſłońce i mieśiąc iako dwoie oczy tego świata im daley tym barźiey iaſność ſwoię przed ſądnym dniem traćić maią.

3. na gwiazdach.

Trzećie znaki, na gwiazdach. Przez te możemy rozumieć komety, o ktorych wiemy z ekſperyencyi, że nic poćießnego nigdy nieprognoſtykuią. Nigdy bez znaczney kaźni komety na niebie nie widźiano, mowi Klaudyanus. Czyli i on tak roczny kometa effektow ſwoich nie ukazuie? Nie bez tego, żeby nam i o ſądnym dniu praktykować nie miał. Anno 1618.

Komety Claudianus.

Ukazuią śię też czaſem nowe a przed tym niewidane gwiazdy, iaka była w roku 1572. po Narodzeniu Pańſkim, ktora była tak iaſna i wielka, że ią gwiazdą cudowną zwano. Za czym gdy ludźie uczeni iudycyum ſwoie o niey ferować mieli, powiedźieli tak: Ze iako ona gwiazda na wſchod ſłońca, od mędrcow widźiana, była znakiem pierwßego Adwentu Pańſkiego na świat: tak i ta miała bydź znakiem adwentu iego na ſąd.

Hunnius in expoſ. hujus Evangelii.

Obacz Chrześćianinie, to te troiakie znaki na niebie Pan Jezus przed ſądnym dniem ukazuie.

II. na ziemi.

Drugie znaki maią bydź na ziemi, a te także troiakie.

1. ućiśnienie narodow.

Pierwßy, ućiśnienie narodow. A na ziemi, mowi Pan Jezus, będźie ućiśnienie narodow. Coby to za ućiśnienie bydź miało, wykłada indźiey temi ſłowy: Będźie na on czas wielki ućiſk, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potym będźie. Doczekaliśmy iuż tego, i widźimy to na oko, co żywo na ćięßkie lata ſkarży, ućiſk im daley tym więkßy, nędza wielka miedzy ludźmi, ſkwierk, narzekanie ćięßkie, w mieśćiech, po wśiach. A nie widźiemy nadźieie żadney, żeby lepiey bydź miało, co dźień to gorzey. To my mowimy śiedząc tu w pokoiu, a coż tam, gdźie żołnierz leży, gdźie nieprzyiaćiel wpadßy, w niewolą zabiera, plundruie, puſtoßy, pali? Jakie tam ućiśnienie ſnadnie zrozumieć możećie. Panie Boże nas i dźiatek naßych takiego uchoway. Dali śię nam znak i oni Konfederaći przed kilką lat, dla ktorych i po dźiś dźień ludźie ubodzy na wielu mieyſcach wſkorać nie mogą.

Matt. 24, 21. — rozmaite obrazy ućiśnienia. — Anno 1615.

Drugi znak ma bydź, ſchnienie ludźi. Ludźie, prawi, drętwieć będą przed ſtrachem i oczekiwaniem tych rzeczy, ktore przyydą na wßyſtek

świat,

świat. Stanie się ludziom przed sądnym dniem wedle onych słow, ktore Bog synom Izraelskim prorokował mowiąc: A miedzy onymi narodami nie wytchniesz sobie, ani będzie miała odpoczynku stopa nogi twoiey, dać też Pan tamże serce lękliwe, i oczy zemdlone, i myśl zfrasowaną: I będzie żywot twoy iakoby zawieszony przed tobą: i będziesz się lękał w nocy i we dnie, i nie będziesz pewien żywota twego. Rano rzeczesz, ktoż mi da wieczor? a wieczor rzeczesz, ktoż mi da zaranie? dla trwogi serca twego, ktorą się zatrwożysz, i dla tego, na co oczyma twymi patrzać musisz. Jeżliż tak, iakoż tu ludzie nie będą mieli drętwieć, i raczey sobie śmierci niż żywota życzyć?

5 Moy. 28, 65-67

3. Uyma wielka rzeczy z ziemie pochodzących.

Trzeci znak będzie uyma wielka i ubywanie rzeczy z ziemie pochodzących, ktore pokazuie Pan Jezus w tych słowiech. Abowiem mocy niebieskie poruszą się. Wiemy to, że stworzenia niebieskie influencyą swoią ziemskim posiłku dodawaią: za ktorych poruszeniem uyma i defekt w owocach y pożytkach ziemskich zawsze następuie. Toż się i przed sądnym dniem dziać będzie, a iuż z większey części dzieie. Na złe urodzaie co żywo skarży, zboża nie tak plenne iako bywały przed tym, zioła mocy takiey nie maią, wszytko niszczeie. A za takową odmianą czegoż się innego spodziewać iedno sądnego dnia?

Teć są znaki, ktore nam Pan Jezus przed sądnym dniem na ziemi ukazuie.

III. na morzu.

Trzecie maią bydź na morzu. Gdy zaszumi, prawi, morze, i wały. Ten znak Doktorowie Kościelni rożnie wykładaią Jedni rozumieią go o gwałtownym rozlaniu morza i rzek, ktore pola i miasta, ludzie i bydła zabierać miały. Jako w roku 1571. była taka powodź w Niemcach, że szpice kościołow i zamkow wysokich ledwie widać było. W ten czas do ośmidziesiąt tysięcy człowieka, a do pułtoru stu tysięcy bydła potonęło. Drudzy przez szumienie morza i nawałności iego, rozumieią gwałtowne wiatry i wichry, ktore na morzu, na ziemi szkodę wielką czynić miały.

Mirus in ex-

pl. huius Evangel.

Jużci się te wszytkie znaki z większey części ukazuią. A zatym czegoż się inszego spodziewać będziemy, iedno że dzień sądny nie daleko.

II. Część.

Znaki ktore maią uprzedzić Adwent Pański na sąd słyszeliśmy: Słuchaymyż też, co nam za konsolacye i pociechy Pan Jezus podaie. Nie bez tego bowiem, aby nas te straszliwe znaki przestraszyć nie miały. A procz tego sam sądny dzień będzie straszny z tych przyczyn.

dzień sądny straszny.

I. dla skażenia świata, barzo straszliwego.

Naprzod, dla skażenia świata barzo straszliwego. W ten czas bowiem niebiosa z szumem wielkim przeminą, elementa się roztopią, a ziemia i wszytkie sprawy ktore na niey są zgoraią. Uważcie u siebie, z iakim to strachem przypadnie? Wszak owo, kiedy w mieście abo na wsi, (czego nas Panie Boże uchoway) dom iaki gorzeć poczyna, do iakiego strachu i wylęknienia ludzie przychodzą. A coż rozumiecie, kiedy ziemia i wszytkie sprawy na niey gorzeć będą.

2 Petr. 3, 12.

II. dla ostateczney trąby.

Potym Straszliwy to dzień będzie, dla ostateczney trąby, ktorey głos po wszytkim świecie rozlegać się będzie, za ktorym i umarli z grobow dobywać się będą, i wszyscy tak żywi iako i umarli przed sąd Pański poydą.

III. dla nagłego a niespodzianego przyyścia.

A na ostatek straszny będzie, że zpretka a niespodzianie przyydzie. A wiecie, że nagłe a niespodziane rzeczy do strachu ludzie przywodzą. Więc nie wiemy, ieżli we dnie, czyli w nocy przyydzie. Jeżli w nocy, nocne strachy bywaią nawiętsze. Ale iakoż takoż mowi Prorok Joel: Wielki

Joel. 2, 11.

dźień Pański będźie, i barzo straszliwy, i ktoż go znieśie?

pociechy pięciorakie.

Zeymuie ćię strach Chrześćianinie, lękaß śię sądnego dnia, przeraźiły ćię słowa moie, słuchayże pięćiorakich poćiech, ktore nam Pan Jezus podaie, abyśmy ie pamiętaiąc strachu śię żadnego nie lękali.

I. w osobie sędziego.

Pierwßą ukazuie, w osobie Sędźiego, ktorego zowie Synem człowieczym, mowiąc: Tedy uyrzą syna człowieczego. Przyydźie na sąd nie on straßliwy Bog, ktorego głosu Jzraelitowie na gorze Synai, przy podawaniu zakonu słuchać nie mogli, ale Syn człowieczy, to iest, Pan naß Jezus Chrystus, indutus veste humanitatis nostræ, iako Teodoretus mowi, obleczony ßatą człowieczeństwa naßego, na poćiechę wiernym swoim, ktorzy go tu wyznawali na tym świećie, że śię z nimi obeydźie iako Brat miły z bracią swoią. O niewystawiona poćiecho! Uważ co to iest człowiecze mizerny. Przed sąd źiemski kiedy maß stanąć, wiedząc żeć sędźia favorabilis, abo powinny twoy, tym bezpieczniey idźieß, spodźiewaiąc śię sprawie swoiey wesołego końca. Tymże śię sercem i na sąd Boży pośpieß, wiedząc i wierząc mocnie, że ćię nie okrutny Farao, ani krwie pragnący Nero, abo drapieżny Achab, ale Syn człowieczy ktory śię dla ćiebie człowiekiem stał, sądźić będźie. Zaczym Clemens erit erga populum suum, będźie łaskaw na lud swoy, mowi Hyeronim S.

Theodoretus.

Hieron. in Joel cap. 2.

II. w kßtałćie Adwentu swego.

Drugą poćiechę ukazuie w kßtałćie Adwentu swego: Bo mowi, że przyydźie w obłoku, z mocą i z chwałą wielką. O wdźięczny a poćiech pełny Adwenćie!

przyydźie w obłoku.

W obłoku przyydźie, właśnie iako na on czas kiedy Syny Jraelskie z Egiptu prowadźił, ßedł przed nimi Pan, mowi pismo, w słupie obłokowym: Także i na sąd w obłoku śię ukaże, daiąc znać, że nas z Egiptu niewoli świata tego do obiecaney źiemie żywota wiecznego wprowadźi. W ten czas krzyknie lud Boży: Prawica twoia Panie sławna iest w mocy, Panie prawica twoia potarła nieprzyiaćiela.

2 Moy. 13, 21.

Psalm. 48.

Przyydźie też i z mocą, abyśmy oglądali tryumfy i korzyśći iego, ktore nad nieprzyiaćioły naßymi, mocą krzyża swego otrzymał. Jabyśmy mogli mowić, one słowa: W wielkośći Maiestatu twego podwroćiłeś przećiwniki twoie, puśćiłeś gniew twoy, ktory ie pożarł iako słomę. Przyydźie na koniec i z chwałą wielką. Bo wßyscy Aniołowie S. przyydą z nim, iako prorokował Enoch śiodmy od Adama mowiąc: Oto Pan idźie z świętemi tyśiącami swoiemi: A to dla tego aby pokazał chwałę i uwielbienie swoie, wiernym na poćiechę, niewiernym na pohańbienie wieczne.

2 Mocą.

2 Moy. 15, 7.

3 chwałą wielką.

List Jud. w. 14.

III. w przybliżaiącym śię odkupieniu.

Trzećia poćiecha będźie w przybliżaiącym śię odkupieniu, o ktorym mowi: Poglądayćież a podnośćie głowy waße, przeto, iż śię przybliża odkupienie waße. Na tym świećie iesteśmy właśnie iak w więźieniu iakim. A tak w sądny dźień wyprowadźi nas Pan Jezus z tego więźienia. O Jezu moy, iaka nam będźie radość! Nigdy śię tak nie radował Noe, kiedy z archy wychodźił: ani Jozef, kiedy był z więźienia wypußczon: ani lud Jzraelski, kiedy z Egiptu ßedł: ani Jonaß, kiedy go wieloryb na brzeg morski wyrzućił: ani Piotr, kiedy go Anioł z ćiemnice wyprowadźił, iako śię wybrani Boży, w ten czas radować i weselić będą, gdy wynidą z więźienia śmierći do wiecznego żywota, wybawieni i odkupieni nadroższą krwią Zbawićiela swego. Zkąd Tertullianus, dźień ten zowie, Diem Exultationis Christianæ, dniem radośći i wesela Chrześćiańskiego, Gregorius; Diem retri-

1 Moy. 8, 18.

1 Moy. 41, 14.

2 Moy. 12, 41.

Jon. 2, 11.

Dźie. 12, 8. 9.

Tertull.

Greg. Homil. de divite.

retributionis, dniem odpłaty. W ten czas bowiem wypełni Pan ono co powiedźiał: Zapłata wasza obfita będźie w niebiesiech.

Matt. 5, 12.

IV. w podobieństwie od Figi

Czwartą poćiechę ukazuie Pan Jezus w podobieństwie od drzewa figowego wźiętym, mowiąc: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wszytkie drzewa, gdy śię iuż pukaią, widząc to, sami to uznawaćie, że iuż blisko iest lato. W tych słowiech konferuie Pan Jezus żywot niniey szy z żywotem przyszłym. Zywot ninieyszy przyrownywa do źimy, przyszły do lata: Ukazuiąc rożność oboyga wielką barzo osobliwie.

żywot ninieyszy źimie podobien.

Zima trzy wady ma do śiebie. Jedna, że przykrym źimnem swoim krasę i ozdobę wszelką rzeczom wszytkim z źiemie pochodzącym odeymuie. Druga, że ma dni krotkie, a nocy długie i tęskliwe. Trzećia, że z gotowego bierze, co śię lećie zarobi, to śię źimie strawi.

Też właśnie troiakie wady i w ninieyszym żywoćie znaydźiesz. Choroby rozmaite, nędze i frasunki ma ten żywot, ktore nam krasę i ozdobę przyrodzoną odeymuią. Dni iego krotkie są i niestateczne, a nocy długie i tęskliwe. Co miedzy inszemi Job S. temi słowy wyraźił, mowiąc: człowiek narodzony z niewiasty, dni krotkich iest, i pełen kłopotu. Strawny też iest ten żywot. Bo co dźień, to nam śiły uymuie. Znać to na ludźiach starych.

Job. 14, 1.

żywot przyszły latu podobny.

Lecz z drugiey strony on przyszły żywot będźie iako miłe lato. Lećie gdy twarda a ostra źima minie, wszytko śię odnawia, każda rzecz ku gorze idźie, łąki, pola, sady, ogrody, gory w źieloną śię barwę obłoczą, aż miło na nie spoyrzeć, dźień długi wesoły, żywność iest zkąd wźiąć. Tak też i w onym żywoćie wesele niewymowne będźie, dni długie, wieki nie przeżyte, noc minie, dźień i dostatek nieprzebrany nastąpi. A iakoż ty sobie, o nasłodszy Jezu, przyyśćia twego nie życzyć, za ktorym wdźięczne lato ochłod i rozkoszy a ućiech niebieskich nastąpi. Przyydź Panie Jezu, przyydź, a rychło!

V. w bliskośći Krolestwa Bożego.

Piątą a ostatnią poćiechę ukazuie, w bliskośći krolestwa Bożego, mowiąc: Także i wy gdy uyrzyćie iż śię to będźie dźiało, wiedzćie że blisko iest krolestwo Boże. Mieszkamy na tym świećie, właśnie iak w szatańskim krolestwie. Bo szatan iest kśiążęćiem tego świata. Zaczym prośimy w paćierzu, aby przyszło krolestwo Boże. To tedy krolestwo przybliży śię w dźień sądny. Bo Pan Jezus naywięcey dla tego przyydźie, aby wierne swoie do krolestwa niebieskiego wprowadźił, ktore nam mocą krzyża swego zasłużył. A tak nie trzeba śię będźie sądu tego lękać, tym ktorzy tego pragną, aby z Panem krolowali na wieki. Bo dla tego przyydźie, aby tam byli gdźie on iest w chwale boga Oyca niebieskiego.

Jan. 14, 3.

Otoż maćie, wybrani Pańscy, poćiechy, ktoremi śię nam w strachach dnia sądnego Pan Jezus ćieszyć każe.

Occupatio.

A żeby kto nie rzekł: A mamże śię na to pewnie spuśćić? tedy upewnia śię w tym Pan mowiąc: Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek ażby śię to wszytko stało. Niebo i źiemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. Za takim upewnieniem, ktore tu Pan czyni, ktoż iuż wątpić będźie? Nie bądźćież tedy podobni niewiernym słuchaczom Noego, ani mieszczanom Sodomskim, ale nadźieią mocną na słowie i obietnicach Pana tego polegaiąc, nieomylnego skutku i niepochybney słow iego istoty czekayćie. Słowo Boga naszego, mowi Prorok Izaiasz, trwa na wieki.

Iza. 40.

Ale czas nam iuż do trzećiey częśći przystąpić.

III. Część.

Admonicyą czyni Pan Jezus do każdey dußy wierney, w ktorey nas ùczy dwu rzeczy: Jedna, iakim śię obyczaiem na Adwent iego gotowáć: Druga, czemu to czynić mamy?

iako śie gotowáć?

Obyczay i ſpoſob przygotowania zamyka we dwu rzeczach: Ukazuie naprzod, czego śię ſtrzedz? Potym co czynić mamy?

I. ſtrzedz śie potrzeba.

O pierwßey mowi: Strzeżćie śię, aby ſnadź nie były obćiążone ſerca waße obżarſtwem i opilſtwem, i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyßedł ten dźień. W tych słowiech ukazuie, naprzod wyſtępki, ktorych śię ſtrzedz: Potym kładźie przyczynę, dla czego śię ich ſtrzedz mamy.

wyſtepkow dwoiakich.

Wyſtępki ktorych śię mamy ſtrzedz dwa mianuie. Pierwßy ieſt obżarſtwo z piiańſtwem. Drugi, pieczołowanie o ten żywot.

I. obżarſtwa i piiańſtwa.

Obżarſtwa i piiańſtwa zakazuiąc Pan Jezus, nie broni ieść i pić według potrzeby, ale zbytku, ktory iadłem i pićiem popełniony bywa, zakazuie. Bo ieść i pić dla pośiłku ćiała, grzechu niemaß: Ale bez miary ieść i pić to grzech, ktory ludźiom gotuiącym śię na przyyśćie Pańſkie niepomału ßkodźi, i ieſt im na wielkiey przeßkodźie. O Boże wßechmogący, toć śię dźiś co żywo za tym grzechem udało. Są kędy uczty, pokaż mi, kto trzeźwy do domu idźie? A co gorßa! Coby ludźie ſerdecznie za ten grzech żałować mieli, to śię nim bezpiecznie przechwalaią. Bo kiedy śię nazaiutrz po upićiu zeydą, to ieden drugiego pyta, iakoby śię miał po wczorayßym? Tam śię ſobie z pośmiechem ſpowiedaią: Nie pomnię, prawi, iakom do domu przyßedł: śiedźieliśmy aż do białego dnia: nie wiem co mam czynić: głowa mię boli: na iedzę nie mogę pomyślić. Ali mu drugi abſolucyą daie, mowiąc: Więc klin klinem wytrąćić. To śię wnet z ſobą zmowią, ieźli wczora dobrze piſi, to dźiś ießcze lepiey, i tak uſtawicznie: Bibunt menſuras ſine menſura, piią miary bez miary, iako Auguſtyn ś. mowi. J tak śię co dźień zwyczaiwßy mowią, że nie mogą ſpać, kiedy ſobie nie podpiią. O żałoſny a ßalony poſtępku! Pytam ćię nędzniku mizerny, gdyby w ten czas, gdyś piiany, ſądny dźień przyßedł, iakobyś wżdy ſobie począł? Cobyś za poſtawkę ſtroił? Cobyś mowił? Piiany o świećie niewie, mowić nie umie, na nogach ſtać nie może, tacza śię to tam to ſam. Co rozumieß? gdźiećby śię kazano wyſpać abo wytrzeźwić? Nic pewnieyßego, iedno w piekle, gdźie dla piianicow z onym bogaczem, łoże ogniem pałaiące uſłano. Przeto znay ten pierwßy wyſtępek, ktorego śię nam Pan Jezus ſtrzedz każe.

obyczaie piianych ludźi.

Serm. 4. de verbis Ap.

deſkrypcya piianego.

Luk. 16.

Drugi ieſt pieczołowanie żywota, przez ktore rozumie Pan Jezus, chćiwość i łakomſtwo. Bo nie broni tu przyſtoynego ſtarania, ktore człowiek czyni, chcąc śię uczćiwie żywić na świećie, i mieć iako człowiek: ale zbytnego pieczołowania zakazuie, kiedy kto bez boiaźni Bożey i miłośći bliźniego pußcza śię za przeklętym Mammonem, chćiwie i bezmiernie chwytaiąc dobra świata tego. O nießczęśliwa a mizerna kondycya człowieka takowego. O Bogu taki rzadko myśli: a cożby śię na ſądny dźień gotować miał. Wiedźiał to Pan Jezus, przeto nas przeſtrzega, abyśmy śię tego wyſtępku ſtrzegli, i nim iako i owym pierwßym ſerc ſwych nie obćiążali.

2. pieczołowanie o ten żywot.

Słuchaymyż przyczyny, czemu śię tych wyſtępkow ſtrzedz potrzeba? Pan Jezus mowi: A nagleby na was przyßedł ten dźień. Abowiem iako śidło przypadnie na wßytkie, ktorzy mießkaią na obliczu wßyſtkiey źiemie. Słuchay Chrześćianinie, ſądny dźień prętko

przyczyna czemu śie tych wyſtepkow ſtrzedz.

a na

a nagle przypadnie, w ten czas gdy się go ludzie nie spodzieią. Co abyśmy tym lepiey w rozum brali, ukazuie nam Pan Jezus podobieństwo na ptakach. Ptak skacze sobie, śpiewa, żeruie, o żadney przygodzie nie myśli, iedną razą w śidle za nogę abo za szyię uwięźnie. Tak właśnie i sądny dzień niespodzianie przyydzie, a iako kogo Sędzia zastanie, tak go też sądzić będzie. A więc się tu nie strzedz tego, co nam zaszkodzić może?

II. co czynić? Obaczmyż z drugiey strony, co czynić mamy? Dwie rzeczy nam Pan Jezus przykazuie: Naprzod czuć. Dwie rzeczy. Potym, modlić się na każdy czas. Bo mowi: Czuyćie, modląc się na każdy czas.

1. Czuyność. Czuyność w tym należy, aby każdy miał baczenie na wokacyą i wezwanie swoie, w ktorym go Pan Bog postanowił, trwaiąc w wierze i pobożnośći ś. i pomnażaiąc się w cnotach Chrześćiańskich, przykładem sług dobrych i czułych, ktorzy pilnuią na Pana swego rychłoliby się z wesela wroćił. Luk. 12.

2. modlitwa. A zaś modlić się na każdy czas iest, Pana Boga z serca i z myśli nigdy nie wypuszczać, ustawicznie do niego wzdychać, i zawsze mu się poruczać. O szczęśliwy taki człowiek, Pan gdy przyydzie, zawsze gotowym go znaydzie.

przyczyny dla czego czuć i modlić się mamy. Słuchayćież zatym przyczyny, dla czego się w takiey czuynośći i ustawicznych modlitwach zawsze naydować mamy? Dwie przyczynie Pan Jezus ukazuie. Jedna iest uyśćie nieszczęśćia, druga, śmiałość przed sądem Bożym.

O pierwszey mowi Pan Jezus: Abyśćie byli godni, uyść tego wszytkiego, co się dziać ma. Obyśmy na to pamiętali, wiem pewnie, żebyśmy zawsze czuli i modlili się. O iako ciężka a sroga rzecz będzie, z ćiałem i z duszą leżeć w onym ogniu, i gorzeć ustawicznie a nigdy nie zgorzeć, i bieżić się bez przestanku z płomieńmi wiecznemi. W ten czas będą płakać wszytkie narody ziemie. Będą narzekać na swoie nieszczęśćie, na żałosne narodzenie, i na daleko żałośnieysze dokończenie swoie. 1. uyśćie nieszczęśćia wiecznego.

Drugą przyczynę zamknął Pan w tych słowiech: Aby was miano za godne, stanąć przed Synem człowieczym. Stanąć w prawdzie wszyscy i źli i dobrzy, ale ći sami z wesołą a niezawstydzoną twarzą, przeto, że sumnienie ich będzie dobre i spokoyne. Owi zas radziby się skryli, by iako. Bo ich samo sumnienie przeświadczy. 2. śmiałość przed Synem Bożym.

Co iż tak iest, proszę was, namilśi Chrześćianie, przez miłośierdzie Boże, i przez krew Pana Jezusowę, za was na krzyżu wylaną, abyśćie się sami nad sobą zmiłowali, a poki czas maćie na on się dzień iako napilniey gotowali. zamknienie.

A ty, o Wszechmogący Jezu, Sędzia wszytkiego świata, rządź nas i sprawuy duchem S. abyśmy się w swey powinności czuli, a gdy przyydzieß sądzić, wszytkie narody, do krolestwa wiekuistego weszli, i tam z tobą na wieki krolowali, Amen

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Trzećią Niedziele Adwentową.
Ewanielia v Matteusza S. w II. Rozd.

A Jan usłyszawszy w więzieniu o uczynkach Chrystusowych, posławszy dwu z uczniow swoich. Rzekł mu: Tyżeś iest on, ktory ma przyyść, czyli inszego czekać mamy? A odpowiadaiac Jezus, rzekł im

im: ßedßy, oznaymićie Janowi co słyßyćie, i widzićie. Slepi widza, a chromi chodza, tredowaći biora oczyśćienie, a głußy słyßa, umarli z martwych wstaia, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. A błogosławiony iest, ktory sie nie zgorßy ze mnie. A gdy oni odeßli, poczał Jezus mowić do ludu o Janie: cośćie wyßli na pußcza widzieć? Izali trzćine chwieiaca sie od wiatru. Ale cośćie wyßli widzieć? Izali człowieka w miekkie ßaty obleczonego? oto ktorzy miekkie ßaty noßa, w domach krolewskich sa. Ale cośćie wyßli widzieć? Izali Proroka? zaiste powiadam wam, i wiecey niż Proroka. Boć ten iest, o ktorym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie droge twoie przed toba. Zaprawde powiadam wam: nie powstał z tych, ktorzy sie z niewiast rodza, wietßy nad Jana Chrzćiciela: ale ktory iest namnieyßym w krolestwie niebieskim, wietßy iest nizeli on. A ode dni Jana Chrzćićiela aż dotad krolestwo niebieskie gwałt ćierpi; a gwałtownicy porywaia ie. Bo wßyscy Prorocy i Zakon, aż do Jana prorokowali. A iezli to chcećie przyiać; onći iest Eliaß, ktory miał przyyść. Kto ma ußy ku słuchaniu, niechay słucha.



DWay co naprzednieysi kaznodźieie, rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii S. o Adwenćie Chrystusa obiecanego. Jeden Jan Chrzćićiel napierwßy kaznodźieia nowego Testamentu, człowiek zacny, ktoremu się podobny z niewiast nie urodźił. Drugi Pan Jezus z Nazaret, Prorok możny w uczynkach i w nauce, przed Bogiem i wßytkim ludem. Ow legacyą i poselstwo do tego wyprawiwßy, pyta się o osobie iego, i ieżliże iest obiecanym Messyaßem koniecznie chce wiedźieć. Ten zaś ukazuie Postom na cuda i naukę swoię, daiąc znać, że ztąd czymby był, snadnie kolligować mogli. Obiema się tedy przysłuchaymy, rozdźieliwßy tę Ewanielią na trzy częśći.

Luk. 7, 28.

Luk. 24, 19.

Pierwßa, ma w sobie poselstwo Janowe.

Druga, odpowiedź Pana Jezusowę.

Trzećia, chwałę i zalecenie Jana Chrzćićiela.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o pilne was i powolne ußy proßę Pan Jezus, niech palcem swoimś. ußy i serca waße otworzy, abyśćie go za pilnym słuchaniem nauk dźiśieyßych, poznali bydź onym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naßego zbawienia, Amen.

I. Część. pięć okoliczności.

POselstwo Janowe, opisuie Ewanielista w tych pięći okolicznośćiach. Pierwßa za iaką okazyą postał? Druga, zkąd? Trzećia, kogo? Czwarta do kogo? Piąta, w iakiey sprawie.

I. za iaką okazyą.

Okazya tego poselstwa była, iż usłyßał uczynki Pana Chrystusowe, co za uczynki? Piße Lukaß S. gdy syna wdowy Naimskiey Pan Jezus wskrzesił, przyßła boiaźń na wßytek lud i wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. I rozeßła się o nim ta wieść po wßytkiey Judskiey źiemi i po wßytkiey okoliczney krainie. Aż też usłyßawßy to uczniowie Janowi, przyßli i oznaymili mu o tym. A on zatym wyprawił ie w poselstwie do Pana Jezusa. Toć była okazya tego poselstwa. Obaczćież tu iakie były zabawki Janowe w więźieniu, na czym czas trawił, nie w marnym prożnowaniu, nie w nikcze-

Luk. 7.

nikczemnych rozmowach, nie w śmiesznych żarciech, ale w medytacyach i rozmyślaniu uczynkow Pana Jezusowych, w ktorych oni więźniom, zwłaszcza niewinnym, pociechy osobliwe zostawił. Nie tak dziś więźniowie, miasto pobożności, tumkiem się i kartami zabawiaią, powiedaiąc, że dobry trunek na frasunek. O nieszczęsne więzienie, w ktorym nie tylko ciało, ale i dusza związana.

II. zkąd? Słuchaymyż zatym zkąd to poselstwo Jan Chrzciciel wyprawił? Ewanielista pisze iż z więzienia. Co słyszemy, Chrześcianie mili, Jan Chrzciciel w więzieniu? Co uczynił? Jako do tego żałosnego więzienia przyszedł? Czyli co przeciw zakonowi Bożemu abo prawu pospolitemu przewinił? Ach co miał uczynić ten ktory świętobliwością żywota, wszytkich ludzi oczy na się był obrocił. Nie uczynił nic złego, ale to mu wadziło, że prawdę mowił Herodowi, i karał go iako wierny kaznodzieia z występkow iego, aby diabłu z gardła wyrwał, a pozyskał Bogu duszę iego. Herod bowiem porzuciwszy żonę swoię Arety krola Arabskiego corkę, uwiodł Herodyadę żonę brata swego Filippa, z ktorą mieszkał iako z własną żoną. Jan Chrzciciel widząc, że to było przeciw prawu i zakonowi Bożemu, ganił mu to, i strofował go, i ganił mu to iako pisze Chryzostom S. in medio foro, in frequentia populi, aperte, w pośrzod rynku, w zgromadzeniu ludzi, iawnie, mowiąc mu: Nie godzić się to. Obruszyło to Heroda, zaczym dał go do więzienia, i odesłał do iednego zamku pięć mil od Jeruzalem, ktory zwano Macheron, Jako Jozefus i Euzebiusz piszą, w tym więzieniu był rok i trzy miesiące.

De verbis Apost. Modico virt. utere.

Ioseph. lib. 18. Ant. cap. 10. Euseb. lib. 1. Eccl. hist. cap. 12.

Przypatrzcież się tu przewrotności świata tego, ktory prawdy cierpieć nie może. Pochlebstwo przyiacioły, prawda nienawiść rodzi. Dawna to przypowieść: Veritas odium parit. Albo iako Hyeronim ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ci, ktorzy ią opowiedaią, bywaią napełnieni gorzkością. Swięty Stanisław Bolesława krola, z tyraństwa i innych grzechow strofuiąc, co za dank odniosł? Rozgniewawszy się Krol, napadł go w kościele ś. Michała w Krakowie, i zabił przy ołtarzu. Potym kazał ciało iego z kościoła wywlec, w sztuki rozsiekać, i po polu rozrzucać. O gorzka, i gorzkości nabawiaiąca prawdo. Talia sunt præmia laborum, mowił kiedyś Clitus do Aleksandra Wielkiego, gdy go upiwszy się, mieczem przebił, a także mi to, prawi, moie wierne prace płacisz? Pracował Jan Chrzciciel wiernie, iako prawy Pasterz, chcąc ratować duszę Herodowę, a on go miasto podziękowania do więzienia podał. Zaczym z więzienia to poselstwo do Pana wyprawił.

Terent. In Andria.

Lib. 2. contra Iovin.

Miechov. lib. 2. cap. co

CLITUS.

III. kogo? Kogoż iednak posłał? Posłał, prawi, dwu z Uczniow swoich. Ktorychby, nie dołożył, ani wymienił Ewanielista, przeto też o nich Doktorowie Kościelni rożnie rozumieią. Jedni przez tych dwu rozumieią, Andrzeia z Piotrem ś. przeto że zrazu byli Uczniami Janowemi. Lecz to rozumienie zbiia Matteusz ś. ktory ukazuie, że iuż na ten czas przy Panu Jezusie byli. Drudzy, iako Klemens Aleksandryyski rozumieią, że to byli Karpus i Sylas. Karpus potym w Troadzie Biskupem został, i u niego ono opończą i księgi pargaminowe Paweł ś. zostawił. Sylas zasię był towarzysz i pomocnik ś. Pawła, a potym w Filippiech, w Tessalonice i w Korynćie Ewanieliią opowiedał. Jeśliże tych abo innych posłał Jan Chrzciciel, wiedzieć pewnie nie możemy. Wszakże mało nam na tym. Dosyć gdy słyszemy, że się w nawiętszym niebezpieczeństwie

Matt. 4, 18.

Carpus.

2 Tym. 4, 13.

Sylas.

ſtwie Miſtrza ſwego nie puśćili, ani ſię więźieniem od niego odſtraßyli. Uczćie ſię wierni Pańſcy, z ich przykładu, nie gorßyć ſię, gdy wam świat Paſterze waße prześladuie. Bo co ćierpią, niewinnie ćierpią, dla imienia Bożego, a ućiſki ich ſą wam ku chwale.

Nauka.

Efez. 3.

IV. do kogo?

Przeto ſłuchayćie do kogo poſłał? Nie poſłał do Konſyſtoryum Jerozolimſkiego, ani do Kollegium Faryzeußow, ani do ßkoły Saduceußow, ani też do Monaſteryum Eſſeußow, pominął te wßytkie, iako nie pewne, ale do Pana Jezuſa poſłał. O chwalebny poſtępku, O święte nabożeńſtwo! Poſłał do tego Pana, kaznodźieiom naukę daiąc, dokąd ſłuchaczom ſwoim ukazować maią, zwłaßcza do ſamego Pana Jezuſa, ktory ſię nam ſtał od Boga mądrośćią, ſprawiedliwośćią, poświęceniem, i odkupieniem. Mądrośćią ſtał ſię, obiawiwßy nam taiemnice kroleſtwa niebieſkiego: Sprawiedliwośćią, gdy naświętße ćiało ſwe za nas wydał, i krew ſwą nadrożßą wylał, na omyćie i oczyśćienie grzechow naßych, przez ktore nas uſprawiedliwił, i niewinnośćią ſwoią nieprawość naßę okrył: Poświęceniem, gdy dary Ducha S. hoynie na nas wylał, i oczyśćił nas ſobie omyćiem wody przez Słowo, aby nas ſobie ſtawił, kośćiołem chwalebnym, bez wßelakiey zmazy i krom przygany: A na oſtatek ſtał ſię i odkupieniem naßym, gdy nas mocą krzyża ſwego z ręku nieprzyiaćioł naßych wybawił. O zaiſte ſłußnie wam i my do niego ukazuiemy, i abyśćie w nim ſamym nadźieię pokładali, ſłowy Bożemi upominamy. Niemaß bowiem przyſtępu do Boga iedno przezeń. Niemaß w żadnym innym zbawienia abowiem niemaß żadnego imienia pod niebem, danego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni.

1 Kor. 1, 30.

Jan. 14, 6.

Dzie. 4, 12.

Jemu wßyſcy Prorocy świadectwo wydawaią, iż przez imię iego odpußczenie grzechow weźmie każdy, co weń wierzy. A tak ſłußnie Jan Chrzćićiel do niego a nie indźiey poſłał ucznie ſwoie.

V. W iakiey ſprawie?

W iakieyże ſprawie? Tyżes ieſt on, ktory maß przyyść, czyli innego czekać mamy? O przedźiwne pytanie! czyli, Janie Chrzćićielu o Panu Jezuśie wątpiß? Ach iako miał wątpić o tym, ktorego ießcze w żywoćie maćierzyńſkim poznał? ktorego chrzćił? nad ktorym Ducha S. zſtępuiącego widźiał: J o ktorym świadectwo z nieba ſłyßał? ktorego nawet ſam barankiem Bożym obwoływał, mowiąc: Oto baranek, Boży, ktory na ſobie nośi grzechy świata? Nie wątpił Jan Chrzćićiel, Ale iako Hilarius, piße: Tym poſłaniem, non ſuæ ſed diſcipulorum ignorantiæ conſuluit, nie ſwoiey, ale Uczniow ſwych nieumieiętności poradźił. A to z tych przyczyn.

Luk. 1, 41.

Matt. 3.

Hilarius. Przyczyny dla czego Jan z tym pytaniem poſłał.

Pierwßa, aby zawźiętą zazdrość przećiw Panu Jezuſowi, z ſerc uczniow ſwoich za okazyą tego pytania wyiął. Bo zayrzeli oni Panu Jezuſowi trzymaiąc więcey o ſwym miſtrzu Janie niżeli o Panu Jezuśie, co ſię okazuie z onych ſłow, gdźie tak do Jana mowili: Miſtrzu, ten ktory był z tobą za Jordanem, ktoremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzći a wßyſcy idą do niego. Urażało to Jana. Zaczym żeby z gruntu takowy nieporządny affekt w nich wykorzenić mogł, odeſłał ich do Pana Jezuſa, aby tam oczywiśćie widźieli, i w ußy ſwe ſłyßeli, iż więcey o nim niż o Miſtrzu ſwym Janie trzymać i rozumieć mieli. A dźiś o Mocny Boże, do czego przyßło? Ten ſię tego, drugi owego imieniem i regułą zdobi: Ludźie na ludźiech więcey niż na ſamym Panu polegaią, zapomniawßy onego co Piſmo mowi: Ktoż ieſt Paweł? Apollos? Słudzy

I. Przyczyna.

Jan. 3, 26.

1 Kor. 3.

Sługi są? Jam szczepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał.

II. Przyczyna. Druga, i dla tego ie posłał, aby ie ku doskonałey znaiomośći Pana Jezusowey przywiodł: Upatrował on w nich ten defekt, że go ieszcze byli za Chrystusa nie uznali, przeto ich nie chćiał w onym błędźie zostawić, ale ie do Pana Jezusa odesłał, aby doskonałość znaiomośći iego otrzymali, (Hieron.) iako Hyeronim S. pisze: J aby poznali, że on był prawym Zbawićielem, na ktorego świat zdawna tak żądośćiwie czekał. Ach pięknaż to w kaznodźiei cnota, kiedy słuchacze swoie do znaiomośći Bożey ma. Czynił to Jan S. i dla tego ucznie swe do Pana Jezusa posłał.

III. Przyczyna. Trzećia, posłał ich tam, aby za tą okazyą z Panem Jezusem znaiomość wźięli, a wźiąwszy znaiomość z Panem, sługę opuśćili, a do Pana samego przystali, iako Basilius (Basil. Orat. 34.) Seleuciensis pisze: A nie od rzeczy. Bo im też i przed tym powiedźiał: Nie iestem ia on Chrystus, alem iest posłany przed nim. Ktoć ma oblubienicę, tenći iest oblubieniec. J daley: Onemuć potrzeba rość, a mnie ubywać.

Teć są przyczyny, dla czego Jan Chrzćićiel z tym pytaniem ucznie swe do Pana Jezusa wyprawił. Jnne na ten czas opuszczaiąc. Do wtorey częśći postępuię.

II. Część. Odpowiedź dwoiaka.

Odpowieda Pan Jezus uczniom Janowym dwoiako: Naprzod in genere, potym in Specie.

I. W Pospolitośći.

In genere mowi szedszy oznaymićie Janowi co widźićie i słyszyćie. o iaka skromność Pana naszego. Mogł był rzec, a słusznieby to uczynił: Jam iest ten o ktorym śię pytaćie. Lecz iako ono mowią: Ubi rerum testimonia adsunt, non opus est verbis, to iest, gdźie świadectwa oczywiste są i słow nie potrzeba. Przetoż nie chwaląc śię, ukazał im na rzeczy takowe, ktore wzrokiem i słuchem swoim snadnie rozsądźić mogli. Mądrzy a baczni ludźie maią na tym dosyć, i snadnie śię ostatka domyślić mogą.

Poszedł coś Pan Jezus odpowiedźią swoią na Tarkwiniusza, o ktorym przypomina Liwiusz, że syn iego (Livius lib. 1.) dobywszy iednego miasta, posłał do oyca Tarkwiniusza, radząc śię coby z temi, ktorzy mu rebellizowali czynić miał: Nie odpowiedźiawszy oćiec posłom onym i słowka, wprowadźił ie do ogroda, i wźiąwszy laszczkę, począł nią makowe głowki iednę za drugą śćinać. Co oni widząc domyślili śię, że odporne a nieposłuszne karać kazał. Tak właśnie i tu Pan Jezus niechcąc śię długą oracyą bawić, posłom Janowym na to co na on czas widźieli i słyszeli ukazuie. A tym przykładem swoim uczy nas, żebyśmy raczey skutkiem i rzeczą samą pokazowali czymeśmy, a niżeli słowy. Dźiatki moie, mowi Jan S. nie miłuymy (1 Jan. 3, 18.) słowem ani ięzykiem ale uczynkiem i prawdą. A Jakob S. Pokaż mi, prawi, wiarę twoię przez (List. Jak. 2.) uczynki miłośći. Uczynki a nie słowa chrześćianina wyświadczaią.

II. W Osobnośći.

Z drugiey strony odpowieda Pan Jezus w osobnośći, i ukazuie naprzod na cuda: Potym na naukę swoię: A na ostatek przestrogę czyni, żeby śię w nim nikt nie gorszył.

I. Cuda.

Na Cuda ukazuiąc mowi: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaći biorą oczyśćienie, a głuszy słyszą, umarli zmartwychwstaią, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. Odsyła ich tu Pan Jezus do pisma, i chce, aby z pisma Adwent iego poznali. O Messyaszu bowiem ktory miał przyyść, prorokował Jzaiasz (Iza. 35, 5. 7.) w te słowa: Mowćie do zatrwożonych w sercu, zmocnićie śię, nie boyćie śię, oto Bog wasz przyydźie z pomstą, z nadgrodą Bog sam przyydźie, i zbawi nas. Tedy śię otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą, tedy poskoczy chromy iako ieleń, a niemych ięzyk śpiewać

będźie. Do tych słow odsyła ie Pan Jezus, i ukazuie zarazem w cudach swoich uczynki pięciorakie, ktore o nim i o Adwenćie iego świadczyły.

Cuda Pańskie pięciorakie.

Pierwszy, oświecenie niewidomych: drugi, chodzenie chromych: trzeći, oczyśćienie trędowatych: czwarty, uzdrowienie głuchych: piąty, wskrzeszenie umarłych. Z tych cudow chce aby śię domyślili, co o nim rozumieć mieli. Lukasz S. przypomina, że w ten czas gdy przyszli Uczniowie Janowi, wiele ich uzdrowił Pan Jezus, od chorob, od niemocy, i od duchow złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. Zkąd snadnie poznać mogli, że on był tym, o ktorym śię pytali.

Luk. 7, 21.

Obiectio.

Lecz rzekłby tu kto: Wszak też i Prorocy czynili cuda, Eliasz z Elizeuszem wskrzeszali umarłe, a przećię żaden z nich nie był Chrystusem? odpowiadam, że wielka iest rożność, miedzy cudami Prorockimi a Pana Jezusowemi. Rożność iest, naprzod w liczbie: potym w sposobie: a na ostatek, w końcu, do ktorego śię one wszytkie cuda śćiągały.

Rożność cudow Prorockich i P. Jezusowych.

1. W liczbie.

Rożność iest w liczbie. Nie wiele czytamy o Prorokach, żeby ślepe oświecać, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyśćiać, głuche słuchem darować, abo tym podobne cuda wykonywać mieli. Było wiele trędowatych, mowi Pan Jezus, w Izraelu, za czasow Elizeusza Proroka, a wżdy żaden z nich nie był oczyszczon, iednoż Naaman Syryyczyk. Lecz poyrzawszy na drugą stronę, ktoż ślepe, chrome, trędowate i inne ułomne, ktorym Pan Jezus zdrowie darował wyliczy? Gdźiekolwiek iedno przyszedł, mowi Marek S. abo do wśi, abo do miast, abo na pola, kładli przedeń niemocne po ulicach, prosząc go, aby śię tylko dotknęli podołka szat iego. A ile śię ich go dotknęło, przychodźili ku zdrowiu. Piotr też S. w kazaniu swoim, ktore miał w Cesaryi, w domu Korneliusza Setnika roty Włoskiey, mowi: Chodźił czyniąc dobrze i uzdrawiaiąc wszytkie opanowane od diabła, abowiem Bog był z nim.

Luk. 4, 27.
1 Krol. 5.
Mark. 6, 56.
Dzie. 10, 38.

2. W Sposobie.

Rożność też iest, w sposobie. Czynili cuda Prorocy ale z wielką pracą i z wielką modlitwą i wzywaniem imienia Bożego: Lecz Pan Jezus słowem samym i rozkazowaniem, chore i niemocne uzdrawiał, trędowate oczyśćiał, umarłe wskrzesał, diabły wyganiał, i inne cuda czynił. Jeżli chcesz Panie, mowili niektorzy możesz mię oczyśćić.

Matt. 8, 2.

3. W końcu.

Rożność też była i w końcu, do ktorego one cuda zmierzały. Prorocy czynili cuda, aby posłanie i naukę swoię iemi potwirdźili. Pan Jezus zaś, aby śię pokazał bydź tym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naszego Zbawienia. O czym tak Jan S. pisze: Te rzeczy napisane są, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego.

Jan. 20, 31.

Widźićie iaka rożność iest miedzy cudami ktore Prorocy czynili, a ktore Pan Jezus czynił.

II. nauka.

Ukazawszy na cuda i uczynki swoie, ukazuie też i na naukę mowiąc: A ubogim opowiedana bywa Ewanielia. Prorokował też o tym Izaiasz w te słowa: Duch Panuiącego Pana iest nade mną. Przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewanielią ćichym: Posłał mię, abym zawiązał rany tych, ktorzy są skruszonego serca, abym zwiastował poimanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ćiemnice. Toć na ten czas czynił Pan Jezus, opowiedał Ewanielią krolestwa ubogim, nie wedle ćiała ale wedle Ducha, to iest grzesznym, dla ktorych właśnie przyszedł, aby ie zbawił, opowiedaiąc im łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny. A tak patrz każdy wierny

Iza. 61, 1.
Matt. 9.
1 Tym. 1.

wierny Chrześćiański człowiecze, abyś się w liczbie tych ubogich naydował, i przyymował Ewanielią wdzięcznym sercem. Bo Ewanielia iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu.

Rzym. 1, 16.

III. Przestroga.

Na ostatek czyni Pan Jezus przestrogę i mowi: Błogosławiony, ktory się nie zgorszy ze mnie. Te słowa nie bez przyczyny przydać raczył. Jedni bowiem na ten czas gorszyli się z osoby iego mowiąc. Izali ten nie iest ćieśla? Drudzy z nauki iego, gdy im kazał w Kapernaum o pożywaniu ćiała swego, mowili. Jakoż ten może nam dać ćiało swe ku iedzeniu? A drudzy: Twardać to iest mowa ktoż iey słuchać może? Trzeći gorszyli się z żywota iego, ilekroć z celnikami i z grzesznikami obcował mowili. Ten grzeszniki przyymuie i ie z nimi. Azaż tego raz było? Czwarći gorszyli się z ubostwa iego, że nie miał gdźieby głowę swoię skłonił, choć liszki maią iamy, a ptacy gniazda swoie. Niektorzy też i z cudow iego, bo ieśli kiedy wyganiał diabelstwa, to mowili: Przez beelzebuba, kśiążę diabelskie, wygania diabły. Krotko mowiąc, i z osoby i z cudow, i z nauki i z zwolenikow iego zawsze się gorszyli. Czego aby też i Uczniowie Janowi nie uczynili, woła: Błogosławiony ktory się nie zgorszy ze mnie.

Mark. 6, 3. Luk. 4.
Jan. 6, 52.
w. 60.
Matt. 9. Luk. 15, 3. Luk. 19.
Matt. 8, 20.
Luk. 11, 15.

O moy Naysłodszy Jezu, coż tu rzeką owi, ktorzy się lada czym zgorszywszy, wiary i kośćioła twoiego odstępuią. Ach moy Panie, ćiężkaż ich sprawa na sądźie twoim będźie.

Udaymy się do trzećiey częśći, skończę wnet, nie tesknijcie.

III. Część.
Okoliczności zalecenia.

Odprawiwszy posły Janowe Pan Jezus poczyna zalecać Jana Chrzćićiela: o ktorym zaleceniu przypomina Ewanielista trzy okoliczności. Jedna kiedy ie Pan Jezus czynił? Druga, do kogo? Trzećia, iako.

I. Czas.

O czaśie mowi: A gdy oni odeszli. Dźiwna rzecz, chwali i zaleca Pan Jezus Jana nie przy Uczniach iego, ale w ten czas gdy iuż byli odeszli. Co za przyczyna? Dwie przyczynie bydź mogą. Jedna aby się w błędźie swym i omylney opinii nie stwierdźili, coby snadnie było, gdyby był przed nimi Jana zalecać miał. Procz tego, wielce mu oni deferowali, i trzymali o nim wiele: A coż gdyby go był przy nich chwalić i wynośić miał, dopierożby byli na powazności iego polegali, a w Pana Jezusa nigdy nie uwierzyli. A ten każdemu zbawienia życzy. Bo dla wszytkich przyszedł.

Przyczyny.

2. Przyczyna.

Druga, uczynił to dla tego, żeby go nie miano za pochlebcę. Pochlebcy to bowiem pospolićie czynią, że w oczy człowieka chwalą, liżą, zalecaią, a krom oczu namowią się o nim co chcą, i wyszacuią go tak iako się im podoba. O grzechu, o sromoto. Nie tak Pan Jezus, woli w oczy Jana chwalić, aby tego nie pochlebstwu, ale szczyrośći iego przypisano.

Nauka.

Uczćież się tedy namilśi, przykładem Pana Jezusowym o bliźnich waszych, wszytko dobre myślić, rozumieć i mowić. Ludźieśmy też sami, ktoż to wie? Co nam drudzy za przygane dać mogą.

II. Osoby przytomne.

Słuchaymyż zatym, przed kim go Pan Jezus zaleca? Począł prawi, mowić do zgromadzenia ludu. Było to, że lud wielki chodźił za Panem Jezusem, ale rożnym umysłem. Jedni chodźili, aby słowa i nauki iego słuchali. Drudzy aby się cudom przypatrowali. Przed temi tedy libere mowi, i zaleca Jana Pan Jezus, uchodząc podeyrzenia zazdrośći, zwłaszcza że nie zayrzał Janowi tego, czym go Bog uczćił, nie zayrzał mu słuchaczy ani uczniow iego, wiedząc że ich nie sobie, ale iemu zgromadźił, będąc praecursorem iego, posłanym od Boga na to, aby mu drogę gotował,

nauka.

wał, i o nim świadczył. Przeto życz też i ty bliźniemu twemu tego co mu Bog życzy. Pan Jezus mogłby był tę wßytkę sławę Janowi odiąć, a przećię tego nie uczynił, ani śię o to gniewał, a to nam na przykład, abyśmy śię od niego wßelkiey życzliwośći uczyli, i bliźnim naßym tego, czym ich Bog uczćił, nie zayrzyli.

III. rzecz sama.

Lecz przypatrzmy śię rzeczy samey, z ktorey Jana zalecał. Zalecał go ze trzech rzeczy: z stateczności, z ostrośći żywota, i z zacności urzędu.

1. stateczność Jana Chrzćiciela.

Stateczność iego zalecaiąc mowi: Cożeśćie wyßli na pußczą widźieć? Izali trzćinę chwieiącą śię od wiatru? Jeźli komu, tedy kaznodźiei niestatek nie przystoi. Zaczym Pan Jezus Janowi to świadectwo daie, że nie był niestatkiem żadnym. A żeby tym wyraźniey stateczność iego ukazał, bierze podobieństwo od trzćiny.

trzćina.

Haymo in Exposit. huius Evang.

Trzćina, iako Haymo piße, troiakie ma do siebie przymioty. Pierwßy, że na mieyscach tylko wilgotnych rośćie i tam śię kocha, na sußy iey nie uyrzyß. Drugi, że z wierzchu chędoga, a wewnątrz czcza iest. Trzeći, że z pokoiem nie stoi, skoro wiatr namnieyßy powstaie, tam i sam śię poruchuie. Toż śię właśnie i w niestatecznikach znayduie, gdźie im dobrze, tam śię kochaią, i trzymaią śię tego mieysca, obrawßy sobie brzuch za Boga. Wewnątrz czczy są, bez wiary, bez sumnienia, nie maią w sobie nic dobrego. Chwieią śię tam i sam, iako wiatr fortuny i ßczęśćia odmiennego idźie. O Jezu co takich trzćin na świećie! Takową trzćiną był on Ecebolus Sofista Konstantynopolski, ktory za trzech Cesarzow wiarę odmienił: Za Konstancyusa był Chrześćianinem, za Juliana został Poganinem, za Jowiniana znowu chćiał Chrześćianinem zostać, i wrzeczy pokutuiąc przed kośćiołem leżał a mowił: Mnie iako sol niesmaczną nogami deptćie.

Socr. eccl. hist. lib. 3. cap. 11.

Ecebolus.

Ale coż potym, piße hystoryk, że w nim postaremu nie było statku. Strzeżćie śię dla Boga, Chrześćianie, takowego niestatku. Mowi bowiem Pan Bog: Znam uczynki twoie, żeś nie iest ani zimny ani gorący. Bodayżeś był zimny, albo gorący. A tak ponieważeś letny, a ani zimny ani gorący, wyrzucę ćię z ust moich. O nießczęśliwyż to człowiek, ktorego Bog z ust swoich wyrzuca. Strzeżże śię tego człowiecze, bądź Janem, nie trzćiną.

Obiaw. 3, 15. 16.

2. Ostrość żywota.

Potym, zaleca też Pan Jezus Jana z ostrośći żywota, mowiąc: Cożćie wyßli widźieć? Izali człowieka w miękkie ßaty obleczonego? Oto ktorzy miękkie ßaty noßą w domach krolewskich są. Jana S. odźienie było z włośienia wielbłądowego: nie kochał śię w stroiach, ani w rozkoßach żadnych, zostawuiącie stanom i osobom krolewskim. Piękna to rzecz pamiętać na stan swoy, i strzedz śię tego co komu nie należy. O Tyberyuśie Cesarzu czytamy, że w ßaćiech iedwabnych chodźić zakazował, wiedząc, że iest w domu każdego na co innego nakłady czynić. A dźiśia nie tylko sługi, ale i wozy i ßkapy iedwabiami pokrywaią. Azatym co? domy i gospodarstwa upadaią, ubodzy poddani głod i niedostatek ćierpią. Duchownie przez miękkie odźienie rozumieć możem, miękki a niewieśćiuchowski umysł, iako Bernat S. mowi, ktory i strzyże i goli, i wnet śię da na te abo na owę stronę zmiękczyć. Jan Chrzćićiel nie był takim, nie pochlebiał nikomu, prawdę każdemu mowił, tak Herodowi iako i Faryzeußom, Saduceußom, celnikom, żołnierzom. Boże byśmy takich Janow wiele mieli.

Dion. lib. 57.

Bernh. in Apol. ad Eugen.

3. Zacność urzędu.

Naostatek zaleca Pan Jezus Jana z zacnośći urzędu iego, i mowi: Ale cośćie wyßli widźieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcey

więcey niż Proroka: w tych słowiech nad wszytkie Proroki Jana Pan wynosi. Jemu bowiem samemu, iako Hylaryusz pisze, miedzy wszytkimi Proroki godziło się Chrystusa i widzieć, i o nim Prorokować. Jni Prorocy tylko o nim prorokowali, a w Duchu go widzieli: Lecz Ján Chrzciciel nie tylko o nim prorokował, ale go też i widział i ukazował go ludziom. A tak iest zacnieyszym, niżeli Prorocy.

Hilarius.

A iż bez pisma co mowić, iest iakoby nic nie mowić, przetoż zalecenia tego potwirdza świadectwem Malachyasza Proroka, powiadaiąc że o nim napisano: O to ia posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie drogę twoią przed tobą. Gdzie Aniołem zowie prorok Jana, nie dla towarzystwa przyrodzenia, ale dla godności urzędu prawie Anielskiego, iako Beda mowi. Acz byli takowi ktorzy twirdzili, że Jan był Aniołem, względem przyrodzenia nie względem urzędu, iako Cyryllus pisze.

Mal. 3, 1.

Beda.

Cyrill. in Iob. lib. 11. cap. 7.

Oto takowa była chwała i zalecenie Jana Chrzciciela: Z ktorego na ten czas i naukę i pociechę bierzcie.

Naukę, żebyście iedni drugie chwalili i zalecali, gdzie tego czas iest i mieysce.

Nauka.

Pociechę, iż iako tu Pan Jezus Jana zaleca i chwali: Tak też w dzień sądny przed Oycem swym Niebieskim, i przed Anioły S. i przed wszytkiem światem, będzie chwalił, wystawiał, i koronował tych, ktorzy tu statecznie przy nim stoią, i iego naświętsze imię wyznawaią.

Pociecha.

Poczuwayćież się w tym, namilśi Chrześcianie. A ty o nasłodszy Jezu, wieczny, prawdziwy i iedyny Zbawicielu świata, day abyśmy cię raz poznawszy do śmierci cię nie odstępowali, z ciebie się nie gorszyli: A Jana Chrzciciela w cnotach S. naśladuiąc, chwałę nieśmiertelną w niebie otrzymali, Amen.

Zamknienie.

☆☆

Na Czwartą Niedzielę Adwentową

Ewanielia v Jana S. w 1. Rozd.

A Toć iest świadectwo Janowe, gdy posłali Zydzi z Jeruzalem Kapłany i Lewity, aby go pytali: ty, ktoś iest? J wyznał, a nie zaprzał, a wyznał, żem ia nie iest Chrystus. J pytali go: cożeś tedy? Eliasześ ty? a on rzekł: nie iestem. A oni: prorokiemeś ty? i odpowiedział: nie iestem. Rzekli mu tedy: ktożeś iest, żebyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali? coż wżdy powiadasz o sobie? Rzekł: iam iest głos wołaiącego na puszczy: prostuycie drogę Pańską, iako powiedział Jzaiasz Prorok. A ci, ktorzy byli posłani, byli z Faryzeuszow. J pytali go, i rzekli mu: czemuż tedy chrzcisz, ieśliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? Odpowiedział im Jan, mowiąc; iać chrzczę wodą: ale w pośrzodku was stoi, ktorego wy nie znacie. Tenci iest, ktory po mnie przyszedszy, uprzedził mię; ktoremum ia nie iest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. To się stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

SŁyszeliście dziś tydzień słyszeli, o stateczności Jana Chrzciciela, to teraz na oko widzicie. Zydowie Jerozolimscy dochodząc z wielu miar, że Messyasz iuż przyszedł, widzieli Jana cudo- wnie

wnie narodzonego, świętobliwie obcuiącego, pokutę na pußczy opowiedaiącego, i chrztem usługuiącego, ali wnet o nim ſuſpikować poczęli, że ledwie on nie był Chryſtuſem obiecanym. Zaczym chcąc śię rzeczy pewney wywiedźieć, wyprawili do niego Kapłany i Lewity, ludźie duchowne, pytaiąc go z pilnośćią, czymby był? Lecz Jan Chrzćićiel nie uſurpuiąc ſobie tego, co mu nie należało, powiedźiał im w brod, że nie był, ani Chryſtuſem, ani Eliaßem, ani Prorokiem. A gdy go nalegali, powiedźiał affirmative, że był onym głoſem o ktorym prorokował Prorok Izaiaß. A żeby śię na ludźiach więcey nie wießali, ukazał im Pana Jezuſa, nie tylko iako Meſſyaßa, ale iako Boga prawdźiwego. Mamy o tym w Ewanielii trzy częśći.

Pierwßa, wſpomina legacyą Zydow Jerozolimſkich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzćićiela.

Trzećia, ekſpoſtulacyą albo ſpor Zydow Jerozolimſkich, w ktory śię z Janem wdali, także mieyſce gdźie śię to dźiało.

O czym gdy ia mowić będę, o powolne was ucho proßę.

Przez naświętße przyyśćie ſwoie na świat Pan Jezus naſłodßy, niech z łaſki ſwey błogoſławi mnie w mowieniu wam w ſłuchaniu, Amen.

I. Część. Pięć okoliczności.

PIerwßą część ogarnął Jan S. w tych okolicznośćiach. Pierwßa, kto poſłał? druga zkąd? trzećia, kogo? czwarta, do kogo? piąta, w iakiey ſprawie.

I. Kto poſłał.

O pierwßey piße, iż poſłali Zydowie: to ieſt, Przełożeni narodu Zydowſkiego w mieśćie Jerozolimſkim, tak duchowni iako też i świeccy. Widźieli bowiem że piſma prorockie o przyyśćiu Chryſtuſowym, iuż ſkutek
5 Moy 49, 10. ſwoy brały, kroleſtwo od Judy było odięte. Bo krola z narodu ſwego nie mieli. Herod nie Zydem był, ale cudzoźiemcem. Siedmdźieśiąt tygodni, o ktorych prorokował Daniel iuż wybiegały. A tak zebrawßy śię, uradźili wyprawić legacyą do Jana Chrzćićiela.

II. Zkąd?

Zkądże i z iakiego mieyſca? Z Jeruzalem, nagłownieyßego miaſta we wßytkiey ziemi Zydowſkiey, a to dla tego, aby ona legacya ich, tym więtßą poważność miała, u Jana Chrzćićiela. Bo na miaſto Jerozolimſkie wßyſcy Zydowie reſpekt mieli. Tam na odprawowanie ſłużby i chwały Bożey pewnych czaſow chodźili, tam święta uroczyſte odprawowali, tam ſwoie Konſyſtoryum Skrybow i nauczonych w Piſmie mieli. Zaczym dla więtßey poważności, umyślnie tam ztąd wyſyłaią.

III. Kogo?

Kogoż? co za oſoby? Kapłany i Lewity. A niżey dokłada Ewanieliſta, że ći ktorzy byli poſłani, byli z Faryzeußow. Nie poſłali i tedy podłych ludźi z poſpolſtwa, ale co celnieyße.
Poſłali Kapłany oſoby duchowne, ktorych urząd był uczyć, modlić Kapłany. 5 Moy. 17.
śię za lud, ofiary i kadzenia odprawować. 3 Moy. 5.
Poſłali i Lewity, ktore Pan 2 Moy. 28, 30.
Bog kapłanom przydał, aby im pomagali, Lewitowie.
ofiar i innych poſług duchownych 4 Moy. 8.
w domu Bożym odprawować.
Poſłali i Faryzeuße, ludźie w Faryzeußowie.
owczym odźieniu, powierzchną żywota świętobliwośćią ſławne, a może bydź ucznie ich, w piſmie i w zakonie biegłe. Tych poſłali, aby poważność ſwoią kapłańſką przećiw poważności Jana Chrzćićiela wyſtawiwßy, tym rychley go na ſwą ſtronę nakłonili.

IV. Do kogo?

Do kogoż poſłali? Mieli na ten czas dwu mężow zacnych w źiemi, Jednego na pußczy: Drugiego w Galilei. Na pußczy był Jan Chrzćićiel, w Galilei Pan Jezus. Obay ſławni i zawołani miedzy ludem Bożym. Wßakoż nie poſłali do tego. Bo śię im zdał podły, przeto go ſynem ćieśielſkim zwali. Ale do Jana poſłali,

postali, widząc ostrość żywota iego, nową także a niezwyczayną ceremonią chrztu, więc frekwencyą audytorow wielką, spodziewali się po nim, że ledwie nie był Chrystusem. O mizerny świecie, to ty zawsze na pozwierzchną kościoła Bożego ozdobę i tytuły patrzysz, ktorych gdy nie widzisz, wnet się poczynasz gorszyć. Tać pozwierzchna ozdoba dała przyczynę Żydom Jerozolimskim, że Pana Jezusa iako nieznacznego opuścili, a do Jana iako znacznieyszego posłali.

V. W iakiey sprawie?

W iakieyże iednak sprawie? Aby go spytali: Ktoś ty iest? Nie pytaią się o oyczyznie, abo o rodzicach iego, ktore dobrze znali, ale o urzędzie. Chcą wiedzieć, kto mu rozkazał uczyć, chrzcić, abo ieźliby się za Chrystusa znał? Ktory na świat miał przyyść i ktorym go oni bydź rozumieli. Bo iż go mieli za Chrystusa, ukazuie się z odpowiedzi Janowey, gdy na pytanie ich odpowiedaiąc mowi: Nie iestem ia Chrystus. Znać że po nich poznał, iż go za Chrystusa gotowi byli przyiąć. O iaka ich ślepota? iakie niewyrozumienie pisma.

Rożność miedzy Janem a Chrystusem. — Iza. 7. Luk. 1. 1 Moy. 49. Luk. 1. Mich. 5. Iza. 7. Luk. 1. Iza. 35. Jan. 21.

Miedzy Janem a Chrystusem, wielka rożność była. Chrystus miał bydź Bogiem i człowiekiem: A Jan tylko był człowiekiem z oyca i z matki, obyczaiem pospolitym narodzonym. Chrystus miał się narodzić z pokolenia Juda: A Jan poszedł z pokolenia Lewi. Chrystus miał się narodzić w mieście Judskim Betlehem: A Jan się narodził w Hebron, Chrystus miał się narodzić z Panny; A Jan Chrzciciel narodził się z mężatki. Chrystus miał cuda wielkie czynić: A Jan cudu żadnego nie uczynił. O czym oni z pisma dobrze wiedząc, tak są zaślepieni, że go za Messyasza przyiąć byli gotowi. Takći bywa, kiedy kto nie na piśmie, ale na opiniach ludzkich polega, wnet w błędy i labirynty niewywikłane zachodzi.

Aug. de Baptism. Parvul.

Przeto dobrze mowi Augustyn S. Poważnościom pism świętych podlegać potrzeba, aby każdy przez wiarę do wyrozumienia przyszedł.

II. Część.

Lecz podźmy do drugiey części.

Odpowiedź Janowa dwoiaka.

W Odpowiedzi swey Jan Chrzciciel dwoiako sobie postępuie: Naprzod, nie zna się do tego czym nie był, potym, wyznawa to czym był?

I. Negativa.

Nie znaiąc się do tego czym nie był, troiaką negatywę przywodzi. Pierwsza, że nie był Chrystusem. Druga, że nie był Eliaszem. Trzecia, że nie był Prorokiem onym.

1. Jan nie iest Chrystusem.

I wyznał, pisze o pierwszey Ewanielista, a nie zaprzał, i wyznał mowiąc: Nie iestem ia Chrystus: O iaka pokora i stateczność męża tego S. Nie dał się uwieść powabnym onym a pochlebnym słowom, ani onemu dostoieństwu, ktorym go częstowali, wiedząc że Chrystusem bydź nie należało na ten czas nikomu innemu, tylko samemu Panu Jezusowi, ktory był na to od Boga posłany, aby wybawił lud swoy od grzechow iego.

Matt. 1, 21.

Uczy nas tedy przykładem swoim, abyśmy sobie tego co nam nie należy nie przypisowali. Ale niemasz ach niestetyż takowey pokory teraz. Siła o sobie rozumieć, nad inne się wynosić, chwały doczesney pragnąć, to są pospolite wszelkich stanow obyczaie. Przyszło teraz do tego, że lada komu mowią: Miłościwy Panie, a rzadki iest, coby rzekł: nie mow mi tak: nie mnie to należy: nie iestem ia Miłościwym Panem: Monarchom, Senatorom takowe tytuły należą.

2. Jan nie iest Eliaszem.

Daley pytaią go: Eliasześ ty? A on im odpowiedział: Nie iestem. A to iak się zgodzi z słowy Pana Jezusowymi, ktory po dwakroć Jana Eliaszem nazwał? Raz przed zgromadzeniem ludu mowiąc: Jeźli to chcecie przyiąć: Onći iest Eliasz, ktory miał przyyść. (Matt. 11, 14.) Drugi przed uczniami swemi, na on czas gdy z nim zstępowali z gory, zaraz po przemienieniu iego, i mowili: (Matt. 17, 10. 12.) Coż tedy nauczeni

w pis-

w piśmie powiadaią, że ma Eliasz pierwey przyyść? A on im odpowiedział: Ja wam powiadam, iż Eliasz iuż przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili mu cokolwiek chćieli. Co usłyszawszy uczniowie poznali że to o Janie Chrzćićielu mowił. Jeżliż tak, czemuż śię tu do tego nie zna, ale mowi, nie iestem ia Eliasz? Odpowiedam: iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Oni go pytali, ieżliby był Eliaszem Tesbitą, ktory żył za czasow krola Achaba, i w wozie ognistym do nieba iest wźięty. Bo rozumieli że ten Eliasz przed przyyśćiem Messyaszowym, na świat miał przyyść, za przyczyną onych słow prorockich.
Mal. 4, 5. Oto ia wam poślę Eliasza Proroka, pierwey niż przyydźie on wielki i straszny dźień Pański. A tak, że śię o tym Eliaszu pytali, słusznie im powiedźiał, że im nie był. Był on Eliaszem, wszakże nie w persónie, ale w mocy i w Du-
Luk. 1. chu Eliaszowym. Zaczym co mu Pan Jezus przyznawał względem Ducha,
Gregor. do tego śię on nie znał względem osoby.

3. Jan nie iest Prorokiem. Jeszcze go pytaią: Prorokieś ty? A on im znowu odpowieda: Nie iestem. A w tym namniey nie kontradykuie słowom Pana Jezusowym gdy go nad Proroki przekładaiąc mowi: Cożeśćie wyszli widźieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam
Matt. 11, 9. wam, iż więcey niż Proroka. Bo śię oni pytali, ieżliżeby był, abo onym Prorokiem przez Moyżesza obie-
5 Moy. 18, 15. canym, abo rozumieli że miał bydź iednym z dawnych onych Prorokow, ktoryby zmartwych powstał. Abo więc mieli go za iakiego nowego Proroka, ktoryby miał powołanie Prorockie, i dar opowiedania przyszłych rzeczy. Zadnym z tych Prorokow że nie był, słusznie odpowieda i mowi: Nie iestem Prorokiem.

Obaczćież tu, iaka była pokora i statecznosć męża tego S. Oto wszytkie dostoieństwa i urzędy, ktoremi go czestowano, wzgardźił, nie dał śię imi uwieść od chwały Pana swoiego. O day Boże, aby i w nas wszytkich taka stałość była, abyśmy śię nie chwiali iako trzćina, ani śię dali uwodźić marności tego świata mizernego.

II. Affirmativa. Słuchaymyż zatym, co Jan o sobie twierdźi i mowi: czym był? Pytaią go: Cożeś tedy iest? abyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali. Chcą koniecznie od Jana affirmativum responsum słyszeć, bo iakoby chćieli rzec: Janie, nie trzymay nas długo na rzeczy. Powiedz nam, czymeś iest, niechay śię wżdy do tych, ktorzy nas wysłali z czymkolwiek wroćimy? A on też nie dźierżąc ich dłużey na rzeczy mowi: Jam iest głos wołaiącego na puszczy, Prostuyćie drogę Pańską, iako
powiedźiał Izaiasz Prorok. Krot- Iz. 40, 3.
ka ale węzłowata odpowiedź. Jakoby chćiał rzec: Nie czytaliśćie Izaiasza Proroka, co o głośie wołaiącym na puszczy prorokował, wiedzćież tedy, żem ia iest tym głosem, na tom od Boga posłany, abym tu na puszczy wołał: Prostuyćie drogę Pańską. O iak mężne wyznanie. O iaka stałość męża tego świętego!

Nauka. Uczmyż śię z tąd libere wyznawać, czymeśmy, zwłaszcza gdy o religią idźie. Idźie bowiem zarazem o zbawienie, a w przod o sumnienie. Pan Jezus mowi: Kto mię wyzna przed ludźmi wyznam go ia też przed
Oycem moim niebieskim: A kto śię Matt. 10, 32.
mnie zaprzy przed ludźmi zaprę śię go ia też przed Oycem moim niebie-
skim. Paweł też S. mowi: Jeżli- Rzym. 10, 9. 10
byś usty wyznał Pana Jezusa, i uwierzyłbyś w sercu twoim, że go Bog z martwych wzbudźił, zbawiony będźiesz. Albowiem sercem wierzono bywa ku sprawiedliwośći, ale śię usty wyznanie dźieie ku zbawieniu. Boże day to abyśmy śię w tym czuli: pewnie nas korona nieśmier-
telna nie minie. Bądź wiernym aż Obiaw. 3.

do

do śmierći, mowi Pan Jezus, a dam ći koronę żywota.

Lecz o tym na ten czas dosyć: Trzećia część iuż nas do śiebie ćiągnie.

III. Część. Trzy punkta.

Przysłuchaymy się ekspostulacyi, w ktorą się z Janem wdali posłowie Jerozolimscy. Tu oni pytaią, Jan odpowieda, a Ewanielista mieysce kładźie gdźie się to dźiało.

I. Pytanie posłow Jerozolimskich.

Pytanie posłow Jerozolimskich takowe, czemuż tedy chrzćisz? Jeźliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? O z tyrańs twem pomieszana obłudo! Obaczćie proszę co czynią? Gdy pochlebstwy swemi Jana nachylić nie mogli, ali się udali do strachow i do groźby, i poczęli sobie nań fukać. Bo iakoby chćieli rzec: Janie, heretykieś ty iakiś, odszczepiłeś się od kośćioła naszego. Ktoć dał tę moc, abyś bez konsensu i pozwolenia przełożonych naszych, kazać i chrzćić miał? Kto ćię na to święćił? posłał, i wysadźił? Postępuią sobie z Janem wedle onych słow Lysandra Kśiążęćia Lacedemońskiego: Ubi pellis vulpina non sufficit, assuenda est leonina, to iest: gdźie liśiey skory nie stawa, więc iey lwią skorą nadstawić. O postępku tyrański! Chytrośćią nie mogli Jana podeyść, nuż oni do fukow. Tak to zawsze bywa, Prawda nienawiść mnoży. Coż i dźiś ludźie w oczy kole, iedno prawda? Wołaią na nas, kto was posłał? Kto święćił? A gdy się im z pisma wywodźiemy, to iuż Crucifige, ukrzyżuy, wołaią.

Plutar. in vita Lysand.

II. Jan odpowieda dwoiako.

Lecz poruczywszy to Panu Bogu i sądowi iego, słuchaymy, co wżdy Jan Chrzćićiel na takowe fuki odpowieda? Dwoiaką odpowiedź czyni: Naprzod samego śiebie omawia, potym Pana Jezusa zaleca.

I. Samego śiebie omawia.

O sobie mowi: Jać chrzczę wodą. O znamienita pokoro! Właśnie iakoby tak chćiał rzec: Coż mi wiele chrzest na oczy wyrzucaćie? ia to czynię iako sługa i chrzczę wodą. Ale iest inszy nad mię ktory iako Pan chrzći Duchem S. Takći iest zaiste. Co oczy widzą, to słudzy Boży czynią, a co się niewidomie dźieie, to Pan Jezus wykonywa. Ja teraz napełniam uszy wasze kazaniem moim, a Pan Jezus serca napełnia Duchem S. Przy chrzćie, chrzczę wodą, a Pan Jezus Duchem ś. mocą słowa swego ś. Przy spowiedźi, ia absolucyą mowię, a Pan Jezus sam rozgrzesza, i sumnienie uspokaia. Przy ołtarzu, ia rozdawam chleb i wino, a Pan Jezus przy tymże stole osobą swą przytomny będąc, podawa ćiało i krew swoię. Słusznie tedy i dobrze tu Jan mowi o sobie: Jać chrzczę wodą.

II. Jan Pana Jezusa zaleca.

Zalecaiąc zatym Pana Jezusa Żydom ukazuie, naprzod na obecność, potym na personę, a na ostatek, na godność iego.

I. O iego obecności.

Obecność iego ukazuiąc mowi: W pośrzodku was stoi ktorego wy nie znaćie. To wielka, ieszcze tego żaden Prorok od początku świata nie rzekł: a Jan Chrzćićiel iuż nie w obietnicy, ale obecnie Messyasza przytomnego ukazuie. O przełożeni Jerozolimscy, czemuśćie temu świadkowi nie uwierzyli? Czemuśćie oczu na Chrystusa miedzy wami obcuiącego nie otworzyli? Upor to ich o wierni Pańscy sprawił, że go poznać nie chćieli. Właśnie iako i dźiś. Azaż nie iest obecny w kośćiele swoim, tak iako powiedźiał: Oto Jam iest z wami po wszytkie dni, aż do skończenia świata? Azaż nie on rządźi i sprawuie Kośćioła swego, dawaiąc i posyłaiąc mu pasterze? A przecię znaią go ći, ktorzy Wikaryusza i widźialną głowę w kośćiele Bożym, koniecznie mieć chcą. Azaż nie iest przytomny w Sakramenćie wieczerzy swoiey? a przecię nie wszyscy go tam widzą, zwłaszcza ći, ktorzy powiedaią, że to nie podobne rzeczy, aby nam ćiało swe ku iedzeniu i krew swoię ku pićiu dawać miał? Choć

Matt. 28, 20.

Ef. 4, 11.

powiedźiał, to ieſt ćiało moie, to ieſt krew moia: a może śię im toż rzec, co i Jan tu mowi: W pośrzodku was ſtoi, ktorego wy nie znaćie. Panie Boże, raczyſz im oczy otworzyć z łaſki a z miłośierdźia ſwego naświętſzego.

2. O perſonie.

Potym, ukazuie też Jan i na perſonę Pana Jezuſowę mowiąc: Tenći ieſt ktory po mnie przyſzedſzy, uprzedźił mię. O ſłowa taiemnic pełne!

Dwie naturze.

Dwie nam tu naturze w Chryſtuśie Panu Jan Chrzćićiel ukazuie. Jednę Boſką, drugą człowieczą. Według natury boſkiey był przed Janem, wedle człowieczey po Janie przyſzedł. Bo śię po nim w pułroka narodźił. A tak ieſt i bogiem prawym i prawym człowiekiem w iedney perſonie. Oto tak zacnym Pana Jezuſa ukazuie.

3. O godnośći.

A naoſtatek zaleca też i godność iego mowiąc: Ktoremum ia nie ieſt godźien żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. Maią te ſłowa w ſobie taiemnice wielkie. Teofilaktus przez trzewik rozumie grzeſzne a ſkażeniu podległe ćiało: przez rzemień związkę i węzeł grzechu. Ten węzeł rozwiezował Jan Chrzćićiel innym, ktorzy przychodźili do niego, i dali śię chrzćić w Jordanie i wyznawali grzechy ſwoie. Ale co śię tycze Pana Jezuſa nie śmiał śię tego ważyć, ponieważ o nim piſmo świadczy, że grzechu nie popełnił. Haymo tę tu taiemnicę ukazuie. Był ten zwyczay u Zydow, gdy kto żony brata ſwego zmarłego poiąć nie chćiał, tedy mu ona rzemień u trzewika rozwiązawſzy, a zzuwſzy go z nogi, plwała mu w oczy mowiąc: Takći śię ſtanie mężowi, ktory nie chce wzbudźić potomſtwa, bratu ſwoiemu. J zwano dom takowy, dom człowieka boſey nogi. Tak uczyniła Rut powinowatemu męża ſwego, gdy iey nie chćiał poiąć. A mieli to Zydźi z rozkazania Bożego, iako Moyzeſz w piątych kśięgach świadczy. Pan Jezus przyſzedſzy na świat miał prawo bliſkośći do kośćioła ſwego. Owdźie iednak Zydowie mieli Jana za bliżſzego i za właſnego oblubieńca. A tak ukazuie im tu Jan, że nie był godźien rozwiązać rzemień u trzewika iego, to ieſt, aby go z prawa bliſkośći wyzuć miał. Przetoż śię na drugim mieyſcu nie oblubieńcem, ale przyiaćielem oblubieńcowym zowie.

Theoph. ſuper Ioh.
Matt. 3.
Jſa. 53, 9.
1. Piot. 2, 22.
Haymo in expoſ. hujus Evang.
Rut. 4.
5 Moy. 25, 5. 10.
Jan. 3, 29.

Nauka.

Unizaymyż śię tedy i my z Janem S. przed tym miłym Panem. A ieźliż on zdał śię bydź niegodnym do napodleyſzey poſługi iego, o iakoż my daleko niegodnieyśi. A ieźliż niegodnieyśi, ſłużmyż mu z boiaźnią. A gdy uczynimy wſzytko co nam rozkazuie, tedy uſty i ſercem wyznaway my, żeśmy ſą ſłudzy nieużyteczni. Luk. 17. 10.

III. Mieyſce, gdźie śię to dźiało.

Na oſtatek ukazuie Ewanieliſta mieyſce gdźie śię to dźiało: To śię, prawi, ſtało w Betabarze za Jordanem, gdźie Jan chrzćił. Betabara było mieyſce cztery mile od Jeruzalem na wſchod ſłońca: tam był przewoz, od ktorego zwano mieyſce ono Betab, to ieſt, dom przewozu: na tym mieyſcu Jzraelitowie ſucho przez Jordan przeſzli: Tam tedy Jan chrzćił, daiąc znać, że iako tam Jzraelitowie do źiemie obiecaney wprowadzeni ſą: tak też wſzyſcy wierzący przez chrzeſt S. do obiecaney krainy żywota wiecznego przeprowadzeni bydź maią.

Betabara. Jan. 3.

Niektore ekſemplarze miaſto Betabara, maią Betania. To śię, prawi, ſtało w Betanii. Ale choćiażby i tak, niemaſz nic zdrożnego: bo, iako Haymo piſze, dwie były Betanie: Jedna leżała po bok gory oliwney, nie daleko Jeruzalem, gdźie Pan Jezus Lazarza umarłego wſkrześił. Druga, z onę ſtronę Jordanu, ktorą rozumie Jan S. w onych ſłowiech: Jan chrzćił w Enon bliſko Salim. Bo tam było wiele wod. A tak bądź w Betabara, bądź w Betanii śię to dźiało, toli za Jordanem na mieyſcach

Betania. Haymo. Jan. 3, 23.

ſcach

ſcach ſobie przyległych. Doſyć na ten czas.

O Panie Jezu Chryſte, prawdziwy Meſſyaſzu, wierny odkupićielu rodzaiu ludzkiego, raczyſz nam dać tak ſtałe ſerce, iakieś był dał ſłudze twemu wiernemu Janowi Chrzćićielowi, abyśmy ćię w żywoćie i w śmierći wyznawali, a po tym żywoćie doczeſnym wiecznego doſtąpili, Am.

Obwieſzczenie świeta Bożego Narodzenia.

Chryſ. de B. Philog. Tom. 3. Nadchodźi święto, że wſzytkich świąt naywietſzey uczćiwośći godne, Narodzenie na świat wielkiego Boga i Zbawićiela naſzego Jezuſa Chryſtuſa. Przetoż was wſzytkich uprzyymie upominam i proſzę, abyśćie śię z wielką chęćią i z wielką ochotą na nabożeńſtwo zeſzli.

Mędrcy. Cudzoźiemcy oni i ludźie Pogańſcy z Perſyi bieżeli, aby go uyrzeli w żłobie leżącego, nie lenćież śię i wy trochy mieſca przebieżeć, abyśćie tak ſzczęśliwego dźiwowiſka zażyli. Bo i tu oglądaćie ćiało Pańſkie, nie w pieluſzki w prawdźie, iako na on czas uwinione, ale ze wſząd Duchem S. obleczone. A nie tylko oględać, ale i wźiąć ie wam, ieźli z czyſtym ſumnieniem przyſtąpićie, dopuśćimy. Niechay nikt nie mowi: Boię śię, mam ſumnienie grzechow pełne, tłomok barzo ćięſzki, abowiem doſyć maſz ieſzcze czaſu, ieźli trzeźwim będźieſz, ieźli pilnym, ieźli czuynym wielkość grzechow ſkroćiſz.

Niniwitowie. Niniwitowie za trzy dni wielki gniew Boży odegnali, i nie przeſzkodźiła im krotkość czaſu, ſama ich ochota chwytaiąca śię Pańſkiey łaſkawośći wſzytko odprawiła. Także i tobie nie trzeba do pokuty wiele lat, ale ią, będźieſzli chćiał, za pomocą Bożą, przez te kilka dni odprawiſz. Odſtąp od złego, a cnoty śię uymi, obiecuy śię na potym grzechu nie dopuſzczać, i nigdy śię do niego nie wracać, a iać to obiecuię i ręczęć za to, że ćię Bog do łaſki ſwoiey przywroći, i nic inſzego od ćiebie wyćiągać nie będźie na doſyć uczynienie.

Upomnienie. Upominam was tedy wſzytkich, abyśćie niedbale do ſtołu Bożego nie przyſtępowali: Ale ieźliż kiedy gotuiećie śię do uczeſtnictwa tych Boſkich taiemnic, tedy i teraz bez przygotowania tego nie czyńćie. Jeźli co złego ieſt, odpądźćie to od duſze waſzey. Ma kto nieprzyiaćiela niechże śię z nim iedna. Gniewa śię kto, niechże hamuie ſerce zapalczywe, a iako trućiznę iaką gniew z niego precz wyrzući. Owa każdy z was ſumnienie ſwe uſpokoi. W czym wſzytkim niech was wſpomaga naſłodſzy Pan Jezus z Oycem i z Duchem S. Bog wiecznie pożegnany, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na dźień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwſze, Ewanielia v Łukaſza S. w 2. Rozd.

I Stało śię w one dni, że wyſzedł dekret od Ceſarza Auguſta, aby popiſano wſzyſtek świat. A ten popis pierwſzy ſtał śię, gdy Cyreneuſz był ſtaroſtą Syryyſkim. I ſzli wſzyscy, aby popiſani byli, każdy do miaſta ſwego. Wſtąpił też i Jozef z Galilei z miaſta Nazaretu do ziemie Judſkiey, do miaſta Dawidowego, ktore zowią Betlehem:

(przeto, iż on był z domu i z familii Dawidowey) Aby był popiſany z Marya, poślubiona ſobie małżonka, ktora była brzemienna. I ſtało ſie gdy tam byli, wypełniły ſie dni aby porodziła. I porodziła ſyna ſwego pierworodnego, a uwinęła go w pielußki, i położyła go w żłobie; przeto, iż mieyſca nie mieli w goſpodzie. A byli paſterze w oney krainie, w polu nocuiacy, i ſtraż nocna trzymaiacy nad ſtadem ſwoim. A oto Aniol Pański ſtanał podle nich, a chwała Pańſka zewßad oświeciła ie: i bali ſie boiaźnia wielka. I rzekł do nich Aniol: nie boyćie ſie: bo oto zwiaſtuie wam radość wielka, ktora będzie wßyſtkiemu ludowi. Iż ſie wam dziś narodził Zbawiciel, ktory ieſt Chryſtus Pan w mieście Dawidowym. A to wam będzie za znak: znaydziecie niemowiatko uwinione w pielußki, leżace w żłobie. A zaraz z onym Aniołem przybyło mnoſtwo woyſk niebieſkich, chwalacych Boga, i mowiacych: Chwała na wyſokościach Bogu: a na ziemi pokoy, w ludziach dobre upodobanie. I ſtało ſie, gdy odeßli Aniołowie od nich do nieba, że oniż paſterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Betlehem, a ogladaymy tę rzecz ktora ſie ſtała, ktora nam Pan oznaymił. A tak ſpießac ſie, przyßli i znaleźli Marya i Jozefa, i ono niemowiatko leżace w żłobie. I uyrzawßy, rozſławiali to, co im było powiedziano o tym dziećiatku. A wßyſcy, ktorzy ſłyßeli, dziwowali ſie temu, co im paſterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wßyſtkie te ſłowa, uważaiac ie w ſercu ſwoim. I wrocili ſie paſterze, wielbiac i chwalac Boga, ze wßyſtkiego co ſłyßeli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

Psal. 118, 24. DNiowi dźiśieyßemu, przypatruiąc śię on zacny Krol i Prorok Pańſki Dawid mowi: Tenći to dźień ktory uczynił Pan, rozweſelmyż śię, a rozraduymy śię weń. O zaiſte zacny to i radoſny dźień, ktory z radośćią i z weſelem ſłußnie obchodźić mamy. Dźiś bowiem obiecany Zbawićiel ukazał śię na świat, iuż nie w oney koronie, ktorą go ukoronował od wiekow Oćiec iego, dawßy mu wßytkę chwałę Boſtwa ſwego S. ale w koronie, ktorą go ukoronowała Panna matka iego, przyoblekßy go w ſukienkę ćiała człowieczego: Ukazał śię nie w ſercu wiecznego Oyca, ale na łonie panny matki ſwoiey, nie miedzy chory Anielſkimi, ale miedzy bydlęty ſproſnemi, nie śiedzący na prawicy Boga Oyca ſwego, ale leżący w żłobie. O dniu ßczęśliwy, a wielce pożądany. O oycowie S. iuż śię prośbom waßym doſyć ſtało. Iużeśmy przeſtali śpiewać, rorate cœli, przyßedł ſprawiedliwy, o ktoregośćie prośili: Stawił śię Zbawićiel, o ktoregośćie tak żądośćiwie wołali. Piße o tym porządnie Lukaß S. w Ewanielii przeczytaney, ktorą my na ten czas przed śię wźiąwßy, we dwu cząſtkach rozbierać będźiemy.

W Pierwßey, mamy opiſanie,

W Drugiey, obiawienie Narodzenia Pańſkiego.

O tym gdy ia mowić będę, proßę, abyśćie z pilnośćią i dewocyą przyſtoyną ſłuchali.

Pan Jezus naſłodßy przez chwalebne narodzenie ſwoie, niech z łaſki ſwey S. błogoſławi mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu, Amen.

Krola

I. Część. Okoliczności.

KRola naſzego narodzenie opiſuie Ewanieliſta w tych okolicznościach. Naprzod ukazuie czas kiedy ſię narodźił: powtore, mieyſce gdźie ſię narodźił: potrzećie, pokolenie z ktorego ſię narodźił: poczwarte matkę z ktorey ſię narodźił. A na oſtatek, narodzenie ſamo w ſobie.

I. Czas.

Czas narodzenia Pańſkiego wyraźił Ewanieliſta w tych słowiech: Wyſzedł dekret od Ceſarza Auguſta, aby popiſowano wſzyſtek świat. A ten popis pierwſzy ſtał ſię, gdy Cyreneuſz był ſtaroſtą Syryyſkim. (Epiph. lib. 2 Tomo 2.) Tu słyſzyćie ktorego ſię czaſu Pan Jezus narodźił, zwłaſzcza za Auguſta Ceſarza, czterdźieſtego i wtorego roku panowania iego, we trzy tyśiące dźiewięć ſet ſześćdźieśiąt lat i dwie od ſtworzenia świata. Zwano tego Auguſta z razu Kaium Oktawianum. Pierwſze nazwiſko wźiął był od Kaiuſa Juliuſa Ceſarza, ktory go za ſyna przyſpoſobił. Drugie, od Oktawiuſa oyca ſwego, ktory był Senatorem Rzymſkim, a potym Staroſtą Macedońſkim. Gdy mu było trzydźieśći i ſześć lat, dopiero go poczęto zwać Auguſtem, przeto że był Pan ſzczęśćia wielkiego. Za niego uſpokoiły ſię wewnętrzne rozruchy i woyny w Pańſtwie Rzymſkim, i pokoy piękny naſtąpił. Mieli Rzymianie kośćioł, ktory zwali Templum Jani, tego nie otwierali nigdy, chyba czaſu woyny. (Paulus Diac. lib. 7.) Za Auguſta ſtał ten kośćioł dwanaśćie lat zawarty. Taki piękny pokoy był za tego Pana w pańſtwie Rzymſkim. A iż i Żydowſką źiemię na ten czas miał pod władzą ſwoią, puśćił wyrok, aby ią popiſowano, a dźiało ſię to za Cyreneuſza Staroſty Syryyſkiego, ktorego drudzy Kwirynuſem zowią, i powiedaią, że to był Publius Sulpitius Quirinus, (Suidas.) przed tym Burmiſtrz Rzymſki. Za tym popiſem chćiał tego doyść Ceſarz Auguſt, iakaby możność była źiemie Żydowſkiey tak w lud iako i w pieniądze.

A tu dwoie dubia zachodzą: na ktore nam odpowiedźieć potrzeba. Jedno, czemu ſię Pan Jezus pod Auguſtem, Panem tak ſpokoynym, (Dwoie dubia.) narodźił? Drugie, czemu pod wyrokiem i popiſem iego?

1. Czemu ſię pod Auguſtem narodźił Pan Iezus.

Na pierwſze tak odpowiedam. Narodźił ſię Pan Jezus pod Auguſtem Panem ſpokoynym z tych przyczyn.

1\. Pierwſza, aby ſię pokazał bydź tym, o ktorego pokoiu Prorocy Duchem Bożym natchnieni, prorokowali. Pocznie ſię, mowi Dawid, za czaſu iego ſprawiedliwość i obfitość pokoiu. (Pſal. 72.) A Izaiaſz prorok: Przekuią, prawi, (Iza. 2, 4.) miecze ſwe na lemieſze, a włocznie ſwe na śierpy. Nie podnieśie narod przećiw narodowi miecza, ani ſię będą ćwiczyć do bitwy. A na drugim mieyſcu: Rozmnożone będźie panowanie iego, (Iza. 9, 7.) a końca nie będźie pokoiowi.

2\. Druga, przeto ſię w takim pokoiu narodźił, że ieſt Kśiążęćiem pokoiu, iako go Prorok zowie, i poto przyſzedł na świat, aby iako Pan ſpokoyny nas z Bogiem poiednał. (Efez. 2.) Przeto go i Apoſtoł pokoiem naſzym zowie, i dokłada, że przezeń mamy przyſtęp do Oyca.

3\. Trzećia, aby dał znać, iż ſami tylko ſpokoyni maią ſię ſtać uczeſtnikami S. a chwalebnego narodzenia iego. O czym i ſam indźiey powiedźiał mowiąc: Błogosławieni ſpokoyni, (Matt. 5, 9.) albowiem nazwani będą ſyny Bożemi.

2. Czemu pod wyrokiem popiſowym

Zaśię z drugiey ſtrony, że ſię pod tym wyrokiem popiſowym narodźił, przyczyny te ſą.

1\. Pierwſza, aby ſię pokazał bydź onym Chryſtuſem na ktorego przyyśćie, wſzyſcy S. od początku świata czekali. Słuchayćie, iakie proroctwo zoſtawił Jakub Patryarcha na śmiertelney pośćieli leżąc: (5 Moy. 49, 10) Nie będźie, prawi, odięte ſceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyydźie Sylo, do ktorego ſię ludźie zgromadzą. Na ten czas gdy ſię narodźił

Pan Jezus, iuż śię to było wypełniło. Herod Krol nie Zydem był, ale cudzoźiemcem. Ceſarza też Auguſta w źiemi Zydowſkiey wßyſcy ſłuchać muśieli. Bo za Ceſarſkim wyrokiem, mowi Ewanieliſta, ßli wßyſcy, aby śię popiſali każdy do miaſta ſwego.

2.

Druga, chćiał też Pan Bog za tą okazyą, pannę Maryą rodźićielkę Syna ſwego, z Nazaret wywieść i do Betlehem ſtawić, przeto że tego potrzeba było, aby śię nie indźiey, iedno w Betlehem narodźił Pan a Zbawićiel naß iako niżey uſłyßemy,

3.

Trzećia, pokazał nam i to, że śię dla tego narodźił, abyśmy za łaſką iego, byli też z nim popiſani w kśięgach żywota wiecznego. O czym powiedźieć raczył. Weſelćie śię, że imiona waße napiſane ſą w niebieśiech. (Luk. 10, 20.)

Teć ſą przyczyny, dla czego śię Pan Jezus pod Panem tak ſpokoynym, i pod wyrokiem popiſowym narodźił: Zkąd możećie baczyć, że co śię dźiało, wßytko nie bez przyczyny, częśćią ku nauce, częśćią ku poćieße naßey.

II. Mieyſce gdźie śię narodźił.

Podźmyż daley, a obaczmy mieyſce gdźie śię narodźił? Ewanieliſta piße, iż w Betlehem mieśćie Dawidowym. O przedźiwna pokoro krola nowonarodzonego! Obaczćie a podźiwuyćie śię wierni Pańſcy, gdźieć ſobie Pan Jezus Krol i Zbawićiel naß mieyſce obrać raczył? Nie w niebie ale na źiemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w krolewſkim pałacu, ale w ſtayni. Z iakichże przyczyn? ſłuchayćie.

1. Nie w niebie, ale na źiemi.

Przyczyna.

Nie w niebie gdźie od wiekow ieſt ſtolica iego, ale tu śię na źiemi narodźił Pan i Zbawićiel naß, nie miedzy Anioły czyſtemi, ale miedzy ludźmi grzeßnemi. Czemuż? Bo nie Aniołowie, ktorzy nie zgrzeßyli, ale my grzeßni ludźie narodzenia iego potrzebowaliśmy. Zgrzeßylić wprawdźie i Aniołowie, nie zachowawßy początku ſwego, i opuśćiwßy mießkanie ſwoie: lecz ie ſprawiedliwy Bog na ſąd wielkiego onego dnia, z wiąſkami wiecznemi pod ćiemnośćią zachował. (2 Piot. 2, 4. Liſt. Jud.) Ludźiom zaśię z raiu na źiemię wygnanym nadźieię wybawienia zoſtawił, dla ktorego śię właśnie Syn Boży, nie w niebie, ale na źiemi narodźił. Weſelże śię tedy źiemio i wy wßyſcy co mießkaćie na niey, wy mowię, ktorzy śię na nędzę i przeklęctwo, i na śmierć z przyrodzenia rodźićie. Oto śię wam dźiś na źiemi taki Zbawićiel narodźił, ktory was od śmierći, przeklęctwa wiecznego, i biedy wßelkiey wybawi.

2. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem

Nie w Jeruzalem też mieśćie głownym Zydowſkim, ale w Betlehem miaſteczku narodźił śię, częśćią aby proroctwo wypełnił, częśćią aby śię prawym potomkiem Dawidowym pokazał, częśćią też aby śię pokazał bydź chlebem wiecznego żywota. (Mich. 5. Jan. 6.) Bo Betlehem wykłada śię dom chleba. Weſelże śię tedy Dawidźie, dźiś śię żądaniu twemu doſyć ſtało. Weſel śię i ty narodźie Adamow. (1 Kron. 11.) Dźiś śię w Betlehem narodźił chleb i pożywienie twoie, i pierśi panieńſkich Bog twoy pożywał, aby śię tobie ſtał chlebem żywota wiecznego, a karmił ćię naświętßym ćiałem ſwoim, i napawał nadrożßą krwią ſwoią. Stayże śię tedy, o człowiecze wierny, abyś w tym domu chleba mießkaiąc pokarmu tego niebieſkiego pożywał. O iakożeśćie wy ßczęśliwi, ktorzy dźiś nabożnie a z pewnym umyſłem polepßenia ſwego, do ſtołu Bożego idźiećie. Szczęśliwßyśćie wy daleko, niżeli oni paſterze, ktorzy go tylko oglądawßy odeßli, a wy go w uſta ſwe przyymiećie, i weźmiećie z ſobą do domu aby on w was mießkał, a wy w nim. (Szczęśliwość kommunikantow.)

3. Nie w krolewſkim pałacu ale w ſtayni.

Naoſtatek, nie w krolewſkim pałacu, iako śię godźiło, ale w ſtayni ſobie mieyſce do narodzenia obrał, ktora ſtaynia według relacyi S. Hyeronima w ſtayni wykowana byla.

Ach

Ach czemu? czemu w ſtayni Krol i Zbawićiel naß nowonarodzony odpoczywa? Nie było im, piße Ewanieliſta, mieyſca w goſpodźie. O zapamiętałe Betlehem, izali takowym pałacem Krola Izraelſkiego częſtuię? U ćiebie wſchodźi świáłość prawdźiwa, a ty iey nie widźiß? u ćiebie żywot, a ty go nie znaß? u ćiebie śię Bog w człowieczeńſtwie ziawił, a ty go nie widźiß. Ach dla Boga, nie ſtawaymyż śię im podobni. W ſtayni leżeć mu dopußczaią wßyſcy, ktorzy grzechami plugawemi mażą duße i ſumnienie ſwoie.

Poćiechy.

A mamyż wżdy iakie poćiechy, że Pan naß w ſtayni leży? Są i barzo wielkie.

Pſal. 49.

Człowiek pierwßy w raiu będąc, nie był wdźięczen tego, ani zrozumiał tey godności ſwoiey, ale śię ſtał bydłu głupiemu podobny: Otoż Pan Jezus przyßedßy dla niego, ßukał go w ſtayni, aby go z tamtąd wywiodł, i do pierwßey godności przywroćił, niechcąc aby miedzy bydlęty nierozumnemi zginąć miał. O zażywayże tedy każdy wierny człowiecze, tey dobroći i łaſkawośći iego. Oto dla ćiebie, nie w niebie ale na źiemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w krolewſkim pałacu ale w ſtayni śię narodźił.

III.
Z ktorego pokolenia?

Przypatrzmyż śię zatym familii i pokoleniu z ktorego śię narodźił? Jozefa ktoremu Panna Marya poślubiona była opiſuiąc Łukaß S. powieda, że był z domu i z familii Dawidowey. A tym daie znać, że śię z teyże familii Pan Jezus narodźił. Jozefowi bowiem iako potomkowi Dawidowemu, nie godźiło śię inney familii i innego domu żony brać. Zaczym nie z inney śię familii chyba z Dawidowey Pan Jezus narodźił. Obiecał to był Pan Bog Dawidowi mowiąc:

2 Sam. 7, 12.

Wzbudzę potomſtwo po tobie, ktore wynidźie z żywota twego, a kroleſtwo iego umocnię, i ſtolicę iego aż na wieki. Co też i ſam Dawid zeznawa mowiąc: Przyśiągł Pan Dawidowi prawdę, a nie uchyli śię od niey mowiąc:

Pſal. 132, 11.

Z owocu żywota twego poſadzę na ſtolicy twoiey. Weſelże śię iuż tedy Dawidźie. Oto śię narodźił potomek tobie obiecany, ktory miał uśieść na ſtolicy twoiey, ktorego kroleſtwa nie miało bydź końca. Dźiś śię iuż nie tylko obietnicy, ale i żądaniu twemu doſyć ſtało. Wołałeś mowiąc: Panie nakłoń niebios twoich, a zſtąp.

Pſal. 144, 5.

Otoż go iuż dźiś nakłonił i zſtąpił, zſtąpił z nieba Krol z domu twego i z familii twoiey.

IV.
Z iakiey matki.

Poyrzyymyż zatym i na matkę iego, Łukaß S. troiako ią opiſuie. Naprzod, z imienia: Potym, z poślubienia: a na oſtatek, z błogoſławionego brzemienia.

Matka.

Marya.

Imię matki iego było Marya. O przedźiwne imię! Marya, wykłada śię gorzka. Gorzka w imieniu, ſłodka w owocu żywota ſwego S. O iakożeś nam ſłodki a wdźięczny owoc panieńſkiego żywota ſwego, święta a czyſta rodźićielko Boża dźiśia wypuśćiła. Długośmy na ten wdźięczny płod twoy czekali. Guſtate & videte, koßtuyćie a obaczćie, wierni pańſcy. Koßtuyćie Syna, obaczćie matkę, matkę wdźięczney ſłodkośći, matkę Jezuſa naſłodßego Maryą.

Poślubiona.

Coż za matkę? Łukaß S. piße, iż była poślubiona Jozefowi. Z iakiey miary? Nie przeto, żeby Jozef miał bydź włáſnym i przyrodzonym iey mężem: Ale częśćią dla tego, aby z niego miała opiekuna i obrońcę w śiroctwie i w rozmaitych kłopoćiech ſwoich: Częśćią też aby wßytkiemu światu było iawno, że śię Bog w małżeńſtwie kocha, a iż ieſt S. a Bogu miłym ſtanem.

Hieron.
Theoph.
Orig.

Brzemienna.

Brzemienną zoſtała z Ducha S. tak iako iey był Anioł powiedźiał: Duch S. zſtąpi na ćię, a moc naywyżßego zaćieni ćię.

Luk. 1, 35.
Matt. 1, 20.

A na drugim mieyſcu mowi do Jozefa: Nie boy

śię

się Maryi wziąć za małżonkę, abowiem to, co się w niey poczęło, iest z Ducha S. A iako panną poczęła, tak też Panną porodziła. Przyznawa iey to pismo S. przyznawaią Doktorowie kościelni, przyznać musiał i szatan. Pisze bowiem Innocencyusz, iż w Rzymie za pogaństwa był kościół, ktory Templum Pacis zwano. O ten gdy Apollina pytano, długoby miał stać? Odpowiedział: Poki Panna nie porodzi. Rzymianie mieli to sobie za rzecz nie podobną, aby Panna miała porodzić, i rozumieli że on kościół nigdy nie miał upaść, i nazwali go, Templum Pacis æternæ, ale tey nocy ktorey się Pan Jezus z Panny Maryi narodził, on kościół upadł. Patrzcież, iako i szatan rad nie rad przyznać musiał, że Panna Marya brzemieniem i porodzeniem swoim panieństwa nie naruszyła.

Templum Pacis.

V. Narodzenie samo w sobie.

Obaczmyż już narodzenie samo w sobie. I porodziła, pisze Łukasz S. Syna swego pierworodnego, i uwinęła w pieluszki, i położyła w żłobie. O dziwne porodzenie! O niesłychane powicie! O kolebanie niezwyczayne! Porodziła panna Marya, ale bez grzechu, i bez boleści. Porodziła pierworodnego Syna, ale nie tak, żeby po nim więcey synow mieć miała, iako rozumiał Helwidyusz, ktorego Hyeronim S. we dwu księgach refutował: Lecz pospolitym zwyczaiem pisma S. ktore iako Teofilaktus pisze, pierworodnym zowie każdego pierworodnego syna, choćby się po nim drugi nie urodził.

Helwidyusz

Theophilactus in 2. cap. Luc.

Porodziwszy tedy tego pierworodnego syna swego, uwinęła go w pieluszki, i położyła w żłobie. O błogosławiony płacie, o żłobie śliczny, w ktorym pokarm Anielski należion. O Grekach pisze Eutymiusz, że na pamiątkę tych pieluszek Pańskich zbudowali kościoł, ktory nazwali Templum fasciorum Domini, kościół pieluszek Pańskich, i święcili 31. Aug. fest, ktory zwali, święto pieluszek Pańskich, wdzięczni będąc tego dobrodzieystwa, ktore nam Pan Jezus powiciem swoim przynieść raczył. Bo dla tego był w pieluszki uwinion, aby nas z sideł śmierci wywiązał. Bracia też naśi w Wschowie zbudowali kościoł, ktory nazwali Præsepe Christi, żłobem Chrystusowym, dla tego że po wzięciu wielkiego kościoła nabożeństwo swe w dzień Bożego narodzenia tam pierwszy raz odprawowali, i tam Pana Jezusa, przykładem Betlehemskich pasterzy należli, i tam go co dzień w słuchaniu słowa Bożego, i używaniu Sakramentow naświętszych nawiedzaią.

Eutymius de fasciis Domini.

Templum & festum fasciorum Domini.

Ambros.

Præsepe Christi.

Bądźmyż tedy i my wdzięczni tego żłobu i pieluszek Pańskich, ktorych że iuż dziś nie potrzebuiemy, staraymyż się aby serca nasze żłobem iego i pieluszkami były, wołaymy do niego ustawicznie, mowiąc:

Ach Jezu moie kochanie.
Uczyńże sobie mieszkanie.
W mym sercu, tam racz przebywać.
A nigdy mię nie opuszczać.

Postąpmyż daley.

II. Część. Okoliczności o obiawieniu narodzenia Pańskiego.

Opisanie narodzenia Pańskiego słyszeliście. Obiawienie ogarnął Ewanielista w tych okolicznościach. Pierwsza, komu ie Pan Bog obiawił: druga, przez kogo: trzecia, iakim obyczaiem: Czwarta, iakimi słowy: Piąta, co się zatym stało.

I. Komu? Pasterzom.

O Pierwszey pisze Ewanielista w te słowa: A byli pasterze w oney krainie w polu nocuiący, i straż nocną trzymaiący nad stadem swoim. Otoż macie osoby, ktorym napierwey narodzenie Pańskie obiawiono, zwłaszcza Pasterze. Ach ktoż się tu od dziwow nie zdumieie? Nie Augustowi Cesarzowi Rzymskiemu, nie Herodowi Krolowi, ani Kapitule Jerozolimskiey, abo Faryzeuszom i

nauczonym

naucżonym w piśmie, ale ubogim prostaczkom narodzenie Krola i Pana tak zacnego Pan naywyższy obiawił. Chcećież wiedźieć czemu? Słuchaycież.

Przyczyny.

1. Ubogim na poćiechę.

Uczynił to ubogim na poćiechę, aby wiedźieli że takowego Chrystusa maią, ktory na ubogie w ich ubostwie pilny wzgląd ma i pilne oko. A tak raduyćie się ubodzy. Oto się wam dźiś takowy zbawićiel narodźił, ktory was w nędzy waszey ieźli mu mocno ufać będźiećie nie opuści.

2. Wszytkim ku Przestrodze.

Uczynił też to i nam wszytkim ku przestrodze, żebyśmy Kośćioła iego nie szukali przy tych, ktorzy maią poważność tego świata. Bo mowi pismo: Wybrał Bog rzeczy głupie tego świata, aby zawstydźił mądre. (1 Kor. 1, 27.) Pominął z tą nowiną Prełaty Jerozolimskie, ktorzy tytuł kośćioła Bożego sobie przypisowali, a obiawił się pasterzom ubogim. Toż i dźiś czyni, i chce abyśmy go przy maluczkim stadku, nie przy wielkiey gromadźie szukali.

3. Ku nauce.

Uczynił to na ostatek i dla tego, aby nas nauczył że urząd iego Duchownym pasterskim urzędem miał bydź. J ztąd śię potym pasterzem nazwał, mowiąc: Jam iest pasterz on dobry. (Ian. 10, 11.) Poznayże go tedy duszo wierna, oto pasterz twoy, ktory ćię słowem Bożym i świętemi przykładami paść miał, dźiś śię narodźił w Betlehem.

Pasterze czuiący co znaczą?

Ale nie mniey nam i to obaczyć potrzeba, co tu Łukasz S. pisze, że ći pasterze czuli i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to w onych kraiach na wschod słońca, że bydła na wieczor do domu nie zganiano. Mieli pasterze swoie iaty, ktore zwali casas, w tych legali. (Vale. Max. lib. 2. de re Rust. cap. 10.) Te były na kołach, że ie mogli z sobą wieść gdźie chćieli. Na ten tedy zwyczay onych kraiow ogleduiąc śię Ewanielista, mowi o tych pasterzach że czuli, i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to mieysce iako piszą czwierć mile od Betlehem, nie daleko niego była wieża ktorą zwano Eder, co śię wykłada trzoda, dla tego że tam źimie i lećie śiła śię bydła pasło. Wieża Eder Zbudowano tam potym kośćioł, ktory za czasow Hyeronima S. zwano: Angelus ad Pastores. Kośćioł. Angelus ad Pastores. Przeto że tam pasterzom czuiącym narodzenie Pańskie Anioł obiawił.

Nauka.

Uczćież śię tedy wierni Pańscy, od tych S. Pasterzy czuynośći, chcećieli Pańskiego narodzenia uczestniki bydź, czuyćież iako i oni: Czuyćie mowię, ale nie tak iako czuią kosterowie, rozboynicy, złodźieie, czarownice, i inni słudzy szatańscy, ktorzy szczęśćia szukaiąc całey nocy nie śpią. O mizerne ich szczęśćie, ktorym nieszczęśćia wiecznego nabywaią. O uchoway was Chryste Jezu takiey czuynośći. Czuynosć wasza w tym należy, nie dayćie śię do chwały Bożey budźić, we dnie i w nocy umysł ku Panu Bogu obroconny mieyćie, a naydźiećie szczęśćie ktorego świat nie ma i dać go nikomu nie może.

II. Przez kogo? Resp. Przez Anioła.

Słuchayćież zatym, przez kogo Pan naywyższy tym pasterzom narodzenie Pańskie obiawił? Przez Anioła. A oto Anioł Pański, pisze Ewanielista, stanął podle nich. J tenże im zwiastował narodzenie Pańskie. O przedźiwny Boże! Obacz szczęśćie twoie mizerny człowiecze. Anioła postał, nie człowieka, daiąc znać, żeśmy przez to chwalebne narodzenie iego z Anioły S. stowarzyszeni bydź mieli. J ztąd powiedźiał, Pan Jezus, że dźiatecżek małych Aniołowie zawsze patrzą na oblicze Boga Oyca niebieskiego. (Matt. 18, 10.) O wdźięczne a ućieszne towarzystwo. Przed tym świat z szatany śię towarzyszył. Lecz iako śię iedno Pan Jezus n[a]rodźił, zaraz nam z Anioły S. towarzystwo ziednał,

Orig. Homil. 71. dnak, ktorzy, iako Orygenes mowi, rządzą, napominaią, i ſprawuią nas, i bronią ode wſzego złego.

III. Iakim obyczaiem.

Aniol tedy obiawił narodzenie Pańſkie, iakimże obyczaiem? Naprzod, z iaſnośćią wielką? Potym, z boiaźnią paſterzy.

1. Z iaſnośćią.

O iaſnośći mowi Ewanieliſta: Jaſność Pańſka ogarnęła ie. O pożądana iaſnośći! Tu śię wypełniło ono co Prorok Pańſki powiedźiał. Iza. 9,2. Lud ktory śiedźiał w ćiemnośćiach, widźiał świątłość wielką. Tu śię otworzyło wielkie ſzczęśćie naſze. Bo nic inſzego ta iaſność nie znaczyła, tylko żeśmy przez to chwalebne narodzenie z ćiemnośći wiecznych wybawieni bydź mieli, i oględać onę prawdźiwą świątłość świata, ktora oświeca wſzelkiego człowieka przychodzącego na świat. Ian. 1,9. Przeto weſel śię dźiś ćiemny świećie. Dźiś weſzło ſłońce ſprawiedliwośći, aby ſerca wſzech wierzących znaiomośćią Boga prawdźiwego oświećiło. Oświeć, oświeć miły Panie i dźiś ćiemne zmyſły naſze, niech każdy iaſność chwały twoiey widźi.

2. Z boiaźnią.

O boiaźni piſze Ewanieliſta, że śię polękli boiąźnią wielką. Krewkość ludzka iaſnośći Anielſkiey znieść nie może: Gedeon poſtrzegſzy że Aniol z nim mowił, zlękł śię i zawołał: Sędź. 6,22. Ach Panie Boże, czemużem widźiał Anioła Pańſkiego twarzą w twarz. Dan. 10,15. Daniel też Prorok uyrzawſzy Anioła, i ſłyſząc głos ſłow iego, upadł na oblicze ſwoie, aż na źiemię.

Narodzenia Pańſkiego ſkutek.

A tak z iaſnośćią i ze ſtrachem ukazał śię Aniol Pańſki, daiąc znać, że narodzenie Pańſkie, iednym żałość, drugim radość przynieść miało.

W iednych radość.

Radość przyniosło wiernym ludźiom. Bo, by był Pan Jezus na świat nie przyſzedł, żaden by był nie wyſzedł nędzny człowiek z grzechu.

W drugich boiaźn.

Boiaźń przyniosło diabłom i wſzem niewiernikom. Piſze bowiem Niceforus (Niceph. lib. 1. cap. 1.), gdy Ceſarz Auguſt iuż po narodzeniu Pana Jezuſowym, Apollina w Delfiech pytał, ktoby po nim na Ceſarſtwo naſtąpić miał? Potrzymawſzy go trochę na rzeczy, powiedźiał Apollo: że mu dźiećię Hebreyſkie gębę zawarło, i do piekła śię wroćić rozkazało. O wierni Pańſcy, wam, dali Bog, to narodzenie nie ku ſtrachowi, ale ku wielkiey radośći będźie.

IV. Iakimi ſłowy?

Słuchayćie, iakimi ſłowy i z iaką oracyą Aniol narodzenie Pańſkie przed paſterzmi głośił? Nie mogł by żaden orator, by też Chryzoſtom, ktorego od wymowy złotouſtnym nazwano, i piękniey, i krotćiey, i porządniey tego odprawić, iako tu Aniol odprawuie. Zadźiwićie śię, tylko ſłuchayćie.

Exordium.

Nie boyćie śię mowi: Tu maćie Exordium, początek mowy, ktorą Aniol atencyą i pilność ſłuchania ſobie u paſterzy iedna. Nie chce, aby śię lękać mieli, daiąc znać, że nam narodzenie tak zacnego Syna, boiaźń i lękliwość wſzelką odiąć miało. Przeto i Grzegorz Nazyanzeńſki (Serm. de natali Domini.) w dźiśieyſzym kazaniu niebo i źiemię do weſela napominaiąc mowi: Niech śię raduią nieba i niech śię weſeli źiemia, dla tego, ktory niebieſkim będąc, ſtał śię źiemſkim.

Narratio.

Daley mowi: Oto zwiaſtuię wam radość wielką, ktora będźie wſzytkiemu ludowi.

Apoſtrophe.

O zaiſte wielkie weſele, ktore nie iednemu, nie dwiema, ale wſzytkiemu ludowi należy. Przeto weſelćie śię dźiatki, iż dźiś odkupićiela ſobie podobnego w ſwych lećiech widźićie.

do Dźiatek Panien.

Weſelćie śię Panienki iż na cześć płći waſzey, Pannę Stworzyćiela noſzącą patrzyćie.

Matek.

Weſelćie śię Matki, iż o Pannie matce Stworzyćiela ſwego ſłyſzyćie.

Małżonkow.

Weſelćie śię małżonkowie, iż pod zaſłoną małżeńſtwa Bog śię nam urodźił.

Wdow.

Weſelćie wdowy, iż na świadectwo iego narodzenia w Annie Prorokini wezwane ieſteśćie.

Weſel-

Ubogich. Weselćie śię ubodzy, iż w ubostwie Dźiećięćia nowonarodzonego wszytkie skarby zgotowane maćie. Grzesznych Weselćie śię grzeszni, iuż przyszedł ten, ktory grzeszne zbawia. Weselćie Niewolnikow. śię niewolnicy, przybliżyło śię iuż wybawienie wasze. Weselćie śię Sług. sludzy, iż ten ktory był w postaći Bożey, przyiął na śię kształt służebniczy. Służebnic. Weselćie śię służebnice, błogosławiona miedzy niewiastami stała śię służebnicą Pańską. Weselćie śię smętni i niemocni, iż iuż Poćieszyćiela i Lekarza prawdźiwego maćie. Smętnych i niemocnych. Weselćie śię starzy i młodźi, dźiś starodawny stał śię dla was młodym, przedwieczny dźiśieyszym. Starych i młodych. Owa wszyscy wierni Pańscy, chwalćie imię Pańskie, wywyższony iest Pan nade wszytkie narody, i chwała iego nad niebiosa.

Propositio. Rzecz swoię proponuiąc Anioł mowi: Dźiś śię wam narodźił zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. O poważne słowa: O iakie tu imiona, iakie tytuły Anioł dźiećiątku narodzonemu daie. Imiona i tytuły dźiećiątka. Pytaszli co zacz? odpowieda, że to on Salvator mundi, on zbawićiel świata, na ktorego Oycowie S. tak żądośćiwie czekali. Zbawićiel Iza. 45, 8. Chceszli wiedźieć iako go zowią, odpowieda że Chrystus, prawdźiwy Pomazaniec Boga naywyższego, ktorego on pomazał oleykiem wesela nad towarzysze iego. Chrystus. Pytaszli co za władza iego? odpowieda że Pan iest. Pan. Panem śię bowiem urodźił, i na Państwo wsadzon od Oyca, ktory mu dał wszytkę moc na niebie i na źiemi, i postanowił go Panem nad Kośćiołem swoim. Matt. 28, 18. Dźie. 2, 36. A ieżli też chcesz wiedźieć, gdźie śię narodźił? odpowieda że w Betlehem mieśćie Dawidowym. O witayże Nayslodszy Jezuśie Zbawićielu Chryste Panie w Betlehem narodzony. Rzecz dźiś duszom naszym: salus vestra ego sum. Jam iest Zbawieniem waszym. Psal. 35.

Przydaie na ostatek Anioł potwirdzenie rzeczy swoiey, i mowi: Confirmatio. A to wam będźie za znak, znaydźiećie niemowiątko, uwinione w pieluszki i leżące w żłobie. O iakożeś iest dźiwny w sprawach swoich Boże wszechmogący! Zbawićiela nowonarodzonego ukazuie Anioł nie w maiestaćie chwały iego Boskiey, ale w pieluszkach, nie na niebie, ale w żłobie. Oboie dla poćiechy naszey czyni. W pieluszki bowiem był uwiniony, aby nagość naszę okrył. Czemu w pielufzkach i w żłobie? W żłobie był położon, aby śię stał pokarmem naszym.

Uczmyż śię tedy gdźie go i dźiś szukać mamy. Nauka. Nie indźiey zaiste iedno w Betlehem w domu chleba, to iest w kośćiele S. Chrześćiańskim, tam w pieluszki pism S. powity leży. Tam go szukaymy: Indźieć go nie masz. Bo tam obiecał bydź aż do skończenia świata.

V. Co śię potym stało? Lecz słuchaymy iuż naostatek co śię potym dźiało, kiedy Anioł zwiastował i obiawił narodzenie Pańskie: Pisze Lukasz S. że z onym Aniołem natychmiast przyszło wiele zastępow niebieskich, chwaląc Boga i mowiąc: Chwała na wysokośćiach Bogu, a na źiemi Pokoy, w ludźiach dobre upodobanie. Po dobrym kazaniu dobrey muzyki potrzeba. Przeto i tu skoro Anioł kazanie swoie skończył: poczynaią inne rzesze i zastępy wdźięcznemi głosy śpiewać, i iuż nie ieden iako przed tym, ale wszyscy Aniołowie poczynaią głośić narodzenie Krola tak zacnego, ktory i niebo i źiemię, i ludźie na źiemi mieszkaiące narodzeniem swoim zweselił, Bogu chwałę, źiemi pokoy, ludźiom dobrą wolą sprawił. Bo z narodzenia iego wszyscy Boga chwalą, źiemia ma pokoy, ludźie dobrą wolą.

Bądźmyż tedy wdźięczni, tego tak wielkiego a niewymownego Boskiego dobrodźieystwa. Upomnienie. Wołaymy bez przestanku: Gloria tibi Domine,

qui natus es ex Virgine. Chwała tobie Panie, ktoryś śię narodźił z panny czystey, dla nas i dla naszego zbawienia: Chwała tobie Panie, ktory z Oycem i z Duchem S. prawym Bogiem iesteś pożegnanym na wieki wieczne Amen.

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie, Ewanielia v S. Jana w 1. Rozd.

NA poczatku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na poczatku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie sie stały: a bez niego nic sie nie stało, co sie stało. W nim był żywot, a żywot był ona swiatłośćia ludzka. A ta swiatłość w ćiemnośćiach świeći, ale iey ćiemnośći nie ogarneły. Był człowiek postany od Boga, ktoremu imie było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby swiadczył o tey świątłośći, aby przezeń wszyscy uwierzyli. Nie byłći on ta swiatłosćia, ale przyszedł, aby świadczył o tey swiatłośći: Tenći był ta prawdziwa swiatłośćia ktora oświeca każdego człowieka, przychodzacego na świat. Na świećie był, a świat przezeń uczyniony iest; ale go swiat nie poznał. Do swey własnośći przyszedł, ale go własni iego nieprzyieli. Lecz ktorzy go kolwiek przyieli, dał im te moc, aby sie stali synami Bożymi; to iest tym, ktorzy wierza w imie iego. Ktorzy nie ze krwie, ani z woli ćiała, ani z woli meża, ale z Boga narodzeni sa. A to Słowo ćiałem sie stało, i mieszkało miedzy nami; (i widzieliśmy chwałe iego, chwałe iako iednorodzonego od Oyca) pełne łaski i prawdy.

NJe bez przyczyny Apostoł i Ewanielista Jan S. w liczbie czworga zwierząt, widźianych od Ezechyela Proroka, do orła iest przyrownany. O orle bowiem piszą Naturalistowie, że miedzy wszytkiem ptastwem nawyżey śię pod obłoki wzbiia, i w słońce naśmieley patrzy. Toż ia dźiś o Janie S. mowić muszę, że miedzy Ewanielistami w przepatrowaniu Persony, nauki i spraw Pana Jezusowych, nawyżey śię wzbiia, i naśmieley mu śię przypatruie. Jnni Ewanielistowie po źiemi śię z Panem czołgaiąc ćielesne tylko urodzenie iego opisuią. Ale Jan S. pominąwszy czasy i stworzenia, od wiecznego urodzenia iego rzecz zaczyna, (Ezech. 1.) i nie tylko go in Præsepio, we żłobie iako człowieka, ale też in Principio, na początku iako Boga prawdźiwego ukazuie. Dali mu do tego przyczynę, oni dway heretycy Ebion z Ceryntem, ktorzy uczyli, że Pan Jezus tylko gołym człowiekiem iest. (Ebion' Cerinth.) On przećiwną stronę trzymaiąc gruntownie dowodźi, że nie tylko iest człowiekiem, ale też i prawdźiwym onym a przedwiecznym Bogiem. Przodkowie naśi wielce sobie tę Ewanielię ważyli. Augustyn S. pisze o iednym Filozofie, dyscypule i uczniu Platonowym, gdy tę Ewanielią czytał, powiedźiał. (Zdanie Filosofa o tey Ewanielii.) Verba sunt ponderosa, ważne to są słowa, mogliby ie w kamienie drogie Chrześćianie wprawić, i złotemi literami nad drzwia-

drzwiami Kościelnemi pisać. Bazyli S. nazwał ie murem z kamienia Dyamentowego, ktorego żadne żelaza złamać nie mogą. Jakoż by też i nabarźiey chćiały nie mogą. Obaczyćie to na oko, tylko tym pilniey i nabożniey słowa te rozbieraycie. Dla lepszego poięćia rozdźielę ie na trzy częśći.

Bazyli S.

W pierwszey, wywodźi Jan S. Przedwieczność i istotę Bostwa Syna Bożego.

W drugiey, ukazuie wzgardzoną obecność iego, u świata i u własnych iego.

W trzećiey, kładźie nam przed oczy przedźiwne i taiemnic pełne wćielenie iego.

O tych trzech częśćiach, gdy ia mowić będę: proszę abyśćie z pilnośćią słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Oyca wieczne słowo, niech z obu stron okaże nad nami miłośierdźie swoie, i łaskę swoię S. żebyśmy z kazania tego idący, mogli mowić: Vidimus gloriam ejus, widźieliśmy chwałę iego, chwałę Jezusa nasłodszego, Amen.

I. Część.

Naydnię w księgach Naturalistow, ktorzy de rerum natura pisali, że rodzay nieiaki wężow z orłem woynę ustawiczną wiedźie: i upatrzywszy że orzeł od gniazda odleći, wnet przyczołgawszy śię szkodę mu w młodych iego czyni. Orzeł bacząc to szuka kamienia, ktory my pospolićie orlim kamieniem zowiem, ten do gniazda kładźie, i nim iako murem nieiakim ono opatruie. Wąż przyszedszy przystępu do gniazda mieć nie może, i mocą onego kamienia odegnany bywa. Coż inszego uczynił Jan S. orzeł on Duchowny? Odlećieć muśiał od gniazda swego z Efezu, to iest, od kośćioła ktory tam zgromadźił, aż do wyspy Patmu, gdźie go Domicyan Cesarz na wygnanie skazał. W tym począł wąż piekielny przez sektarze niektore dźiwy broić, ktorzy Zbawićielowi naszemu Bostwo odeymowali. Dźiwnie śię ten błąd począł szerzyć, i wiele ich w kośćiele Bożym zarażać. Co uczynił Jan S.? Po śmierći Domicyana Cesarza, nazad śię z wyspy Patmu wroćił, i iako orzeł przylećiawszy, Ewanielią o Bostwie Pana Jezusowym spisał, i onę w gniazdo Kośćioła Bożego, iako kamień wyborny włożył, Bostwa Syna Bożego gruntownie i barzo poważnie dowodząc.

W przeczytanych słowiech pięćiorakiego dowodu używa.

Dowody Bostwa.

Pierwszy bierze z wieczney eksystencyi i bytnośći iego, mowiąc: Na początku było słowo, a ono słowo było u Boga, a Bogiem było ono słowo. Dźiwne to słowa, a zaiste dźiwne i głęboko taiemne.

I. Wieczna bytność syna Bożego

Przez słowo bowiem na tym mieyscu, nie rozumie śię mowa człowiecza, ale sam Syn Boży, ktorego słowem zowie Jan S. z tych przyczyn.

Słowo. Słowem czemu nazwan Pan Jezus.

Naprzod względem urodzenia iego z Oyca. Słowo rodźi śię w myśli człowieczey, i tam ztąd przez usta wychodźi: Tak właśnie i Syn Boży, urodźiwszy śię w sercu wiecznego Oyca swego, wyszedł z niego przez dźiwną a niepoiętą generacyą istnośći swoiey Boskiey. Tę przyczynę ukazuie Grzegorz Nazyanzeński, gdy mowi: Słowem bywa nazwan, że śię ma do Oyca, iako Słowo do myśli.

1. Względem urodzenia iego, z Oyca

Potym względem urzędu. Przezeń bowiem Bog wszechmogący do nas mowi i wolą nam swoię oznaymuie. Boga kto widźiał? i kto wie taiemnice iego? Nemo mowi Jan S. żaden Boga nie widźiał: Lecz on iednorodzony Syn ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedźiał. Tę przyczynę ukazuie Epifaniusz mowiąc: Słowem bywa nazwan, iż iest tłumaczem taiemnych rad Bożych.

2. Względem urzędu.

Jan. 1, 18.

3. Względem nas. Na ostatek względem nas, że przezeń mowimy z Bogiem. On bowiem modli i przyczynia się za nami do Boga, i jest Pośrzednikiem, Przyczyńcą, i Adwokatem naszym, odprawuiąc sprawy nasze u Oyca. O czym samże powiedział: Zaden nie przychodzi do Oyca tylko przez mię. 1 Tym. 1. 1 Jan. 2. Jan. 14.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn Słowem go Jan S. zowie.

A daley, co o tym Słowie pisze. Na początku, mowi, było Słowo. Przez początek rozumieią Arryani początek Ewanielii. Lecz opacznie ten początek wykładaią, gdyż tu Jan S. oględuie się na pierwszy rozdział pierwszych księg Moyzeszowych, gdzie te Słowa czytamy: Na początku stworzył Bog niebo i ziemię. Na tym początku gdy Bog niebo i ziemię stworzył, iuż było to słowo, ten Syn Boży. A iż był, idzie zatym iż iest prawym Bogiem, bo tak argumentuie Jan S. (Bytność słowa na początku) (1 Moy. 1.)

Co było na początku u Boga przed stworzeniem wszelkiego stworzenia, to iest wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Boży, był na początku przed stworzeniem wszego stworzenia.

Ergo idzie zatym, że iest wiecznym Bogiem.

A żebyś nie rzekł: Gdzie to Słowo było? Odpowieda Jan S. A to Słowo było u Boga. Temi słowy czyni Ewanielista rożność miedzy Personą Oyca i Syna pokazuiąc że Syn nie iest Oycem iako Sabelliani uczyli, ale iż iest inszą osobą od osoby Oycowskiey rożną. Bo ieżli ieden był u drugiego, inszy u inszego, tedyć pewnie dway bydż muszą, Oćiec i Syn dwie rozdzielne personie, a nie iedna sama persona, ktoraby raz była Oycem, raz Synem, a raz Duchem S. (Bytność Słowa u Boga.) (Sabelliani.)

A iż wiele na tym należy wiedzieć, czym na ten czas było to słowo, tedy dokłada Jan S. A Bogiem było ono Słowo. Temi słowy ukazuie istność Słowa tego, to iest, wieczne Bostwo iego, i z istnośćią Oycowską nierozerwaną społeczność, i iako gromem nieiakim poraża te, ktorzy go nie uznawaią bydż prawym Bogiem. A iż Ebion z Ceryntem twierdzili to, iż przed narodzeniem swoim na świećie zgoła nie był Pan Jezus, powtarza Ewanielista słowa swoie i mowi: To było na początku u Boga: aby pokazał że w Chrystuśie procz natury człowieczey iest druga natura, względem ktorey bez wszelakiego początku był od wiekow u Oyca. To pierwszy dowod. (Istność Słowa.)

II. Stworzenie wszech rzeczy. Drugi bierze od stworzenia wszech rzeczy, i mowi: Wszytkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. Jan S. tak argumentuie.

Przez kogo wszytkie rzeczy stworzone są, ten iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Przez Słowo, to iest, przez Syna Bożego wszytkie rzeczy stworzone są.

Ergo idzie za tym, że iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Stworzenie wszytkich rzeczy Pismo S. Synowi Bożemu wszędzie przypisuie. Jasne są one Słowa Dawida S. gdy mowi. Słowem Pańskim są niebiosa uczynione. Paweł S. toż mu przyznawa w liśćie do Koryntow mowiąc: Mamy iednego Pana Jezusa Chrystusa, przez ktorego wszytko a my przezeń. A na innym mieyscu: Przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, ktore są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzono iest. A on iest przed wszystkiemi i wszystko nim stoi. A ieszcze na trzećim mieyscu powieda, że przezeń i świat stworzon. A iż tak, toć tedy iest prawdziwym onym a wiecznym Bogiem. Psal. 33, 6. 1 Kor. 8, 6. Kol. 1, 16. 17.

Trzeći dowod bierze Jan S. z uczyn-

III. Uczynek obżywienia.

uczynku obżywienia rzeczy ſtworzonych a krotko: W nim, prawi, był żywot. W tych słowiech taki ſię ſyllogiſm zamyka:

Zywotem bydź, i żywot dawać, nikomu nie należy tylko ſamemu wiecznemu a prawdziwemu Bogu.

Słowo, Syn Boży i żywotem ieſt, i żywot daie.

Ergo ieſt onym wiecznym i prawdziwym Bogiem.

Iż żywotem ieſt i żywot daie Syn Boży, wſzędzie mu to piſmo S. przypiſuie. U Jana S. ſam o ſobie mowi: Przyſzedłem aby żywot mieli. A indziey mowi piſmo: W nim żywiemy, ruchamy ſię, i ieſteśmy. Co o żadnym ſtworzeniu rzeczono bydź nie może. Jeſt tedy niepochybnie wiecznym onym i prawdziwym Bogiem.

Jan. 10, 10. Dzie 17, 28.

IV. Uczynek oświecenia.

Czwarty dowod bierze z uczynku oświecenia: żywot był światłością ludzi. Jakoby tak chciał rzec:

Swiatłością ludzką bydź, ieſt uczynek ſamego Boga.

Słowo Syn Boży ieſt światłością ludzką.

ergo, ieſt wiecznym onym a prawdziwym Bogiem.

Często go Piſmo światłością zowie. Raz ſam o ſobie mowi: Jam ieſt światłość świata, kto mnie naśladuie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Drugi: Jeſzcze do małego czaſu, ieſt z wami światłość. Chodźcież tedy poki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły. O ſłuſznie zaiſte światłością ſię zowie. Bo iako słońce nocne ciemności odganiaiąc okrąg ziemie oświeca: Tak też i ſyn Boży, prawdziwą światłością i słońcem ſprawiedliwości będąc, ciemność zmyſłow naſzych znaiomością ſwoią oświeca. Co ſię o żadnym ſtworzeniu mowić nie może. Jeſt tedy prawdziwym onym i wiecznym Bogiem.

Jan. 8, 12. Jan 12, 35.

V. świadectwo Jana Chrzciciela.

Piąty i oſtatni dowod bierze z świadectwa Jana Chrzciciela, i mowi: Był człowiek poſłany od Boga, ktoremu było imię Jan. Ten przyſzedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wſzyſcy wierzyli. Ze Jan Chrzciciel o Boſtwie Pana Jezuſowym świadczył, ſłyſzeliście niedziele przeſzłey. Swiadectwa iego porzucać ſię nam nie godzi. Bo na to był poſłany od Boga, aby o tym wiecznym Słowie świadczył. Co iż z wielką dowiernością wykonał, ktoż będzie śmiał inaczey wierzyć albo Boſtwu iego derogować.

Teć ſą pięć potężnych dowodow, ktoremi Jan S. Boſtwa i wieczności Pana Jezuſowey dowodzi. Czegoż iuż więcey chcemy? czyli nie doſyć na tych pięci dowodach? i owſzem doſyć: a na pięć palcy weyrzawſzy ſnadnie ie z was każdy pamiętać może. Coż tu iuż poczną tak oni dawni iako i dziśieyſi nieprzyiaciele Boſtwa twego, o Przedwieczny Jezu, Boże od wiekow?

Nieprzyiaciele Boſtwa Chryſtuſowego.

Ebion był naypierwſzy, żył za czaſow Traiana Ceſarza, ieſzcze za żywota Jana S. Ten niewſtydliwie udawał, iż Pan Jezus tylko ieſt człowiekiem z Jozefa i z Maryi urodzonym.

Ebion. Iren. lib. 1. cap. 26. Euſeb. lib. 3. cap. 27.

Podobny błąd rozśiewał Cerynthus, z Egiptu. Jan S. tak go nienawidział, że ſię z nim w iedney łaźni myć, i pod iednym dachem ſiedzieć nie chciał.

Cerinthus. Euſe. lib. 3. cap. 25.

Po nich naſtał Samoſatenus Syryyczyk, ten także Biſkupem będąc w Antyochyi, za czaſow Galiena, Klaudyuſa i Aureliana Ceſarzow, w dwieście lat, śiedmdziesiąt i ośm po narodzeniu Pańſkim, Boſtwa także Panu Jezuſowi uymował. Zaczym na kilku Koncyliach potępiony, i z kościoła Bożego wyrzucony ieſt, iako odſzczepieniec i bluźnierz niewſtydliwy.

Samoſatenus. Euſe. lib. 7 cap. 26. 27. 28.

Naſtał

Arrius.

Naſtał potym Arryus Dyakon Alekſandryyſki, i one ſtare błędy wznawiać począł, powiedaiąc ſyna Bożego bydź nie Stworzyćielem ale ſtworzeniem. Dla czego Konſtantynus Ceſarz, złożył Koncylium w mieśćie Niceńſkim w Bitynii, na ktorym było trzy ſta Biſkupow i ośmnaśćie. Tamże błąd iego potępiono.

Hiſt. Trip. lib. 1. cap. 12. Item lib. 2. cap. 13.

Photinus.

Ziawił śię po nim Fotynus, ktory uczył, że Syn Boży nie ieſt od wiekow, ale początek ſwoy ma od Maryi matki ſwey, ktory błąd na Koncylium Syrmieńſkim potępiono.

Hiſt. Trip. lib. 5. cap. 5.

Fotyniani dźiśieyśi.

Aż też i za naſzych czaſow nalezli śię tacy, ktorzy one ſtare i od Kośćioła Bożego porzucone i potępione błędy, wznawiać poczęli, i w roku 1604. Konfeſſyą publiczną wydali, gdźie miedzy innemi ſtraſzliwemi słowy i te położyli, że w Chryſtuśie Panu procz człowieczey natury inney niemaſz. Te wſzytkie i tym podobne błędy i ſektarze, porabia Jan S. dowodami ſwemi. Lecz czas nam iuż do drugiey częśći przyſtąpić.

II. Część.

Stawia nam Jan. S. przed oczy, wzgardzoną obecność ſyna Bożego iako u świata, tak też i u właſnych iego.

Obecnośći ſyna Bożego iako świat wdźięczen.

Swiat iako go był wdźięczen? Słuchayćie Jana S. Na świećie prawi był, a świat przezeń uczyniony ieſt, ale go świat nie poznał. O iaka załość. Zdumiewaýćie śię, wierni Pańſcy, ulęknyćie a przeſtrażćie śię. Oto on przedwieczny ſyn Boży, przez ktorego Bog wſzytko ſtworzył, przyſzedł na świat, a świat był tak ślepy, że go nie poznał: Dawno śię na to uſkarżał Bog wſzechmogący, mowiąc przez Proroka: Zna woł goſpodarza ſwego, i ośieł żłob Pana ſwego, ale Izrael mię nie zna. Coż śię dźiś innego dźieie? Swiat ſyna Bożego nie zna, ani go znać chce. On ręce ſwe wyćiąga, a świat przed nim ućieka, on woła, a świat uſzy zatula, on płacze, a świat śię weſeli. O mizerny świećie, co czyniſz? czyli upadku i potępienia ſwego nie baczyſz?

Iza. 1, 3.

A iego właśni co mu za chęć pokazali? Nie przyięli go. O nieſtetyż na taką niewdźięczność! Przyſzedłeś, o wieczny ſynu Boży, do ſwoich właſnych, dla ktorycheś śię nawięcey na ten nędzny świat puśćił, a oni ćię nie przyięli. Wzgardźili i nauką i oſobą twoią, i mieli ćię w nienawiśći. Aleć i dźiś nie przyymuią go Chrześćianie, ktorzyby mu nad inſze więcey ſłużyć mieli. Wolą czarta przyymować, i iego wolą raczey, niżeli Bożą pełnić. Bądźmyż my go wdźięczni, ponieważ nie ſam dla śiebie przyſzedł, ale dla nas i dla naſzego zbawienia. Przyſzedł z wielkim zyſkiem i pożytkiem naſzym.

Jako iego właśni.

Rzecze kto: Co nam za zyſk? co za pożytek z ſobą na świat przynioſł? Przynioſł dwoie dobro. Jedno, przyſpoſobienia nas nędznych a grzeſznych ludźi za ſyny i za corki Boże. Drugie, odrodzenie duchowne. O iak koſztowne, a zacne upominki.

Objectio.

Upominki z ktoremi Pan Jezus na świat przyſzedł.

Pierwſzy wyraźił Jan S. w tych słowiech: Ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc, aby śię ſtali Syny Bożemi, to ieſt tym, ktorzy wierzą w imię iego. Jezu święty, iaka to godność. Kiedy kto Monarſze iakiemu ſłuży, ma to ſobie za niewymowne ſzczęśćie: a dopieroż kiedy do zacnych Monarchow wolny ma przyſtęp. Haman wiele o ſobie rozumiał, kiedy go Krol Aſwerus wynioſł i na ſtolicy ſwoiey nad inne kśiążęta poſadźił. Ale daleko więtſze ſzczęśćie, kiedy kto zacny ubogich ludźi dźiećię za ſyna ſwego przyymuie, iako przyiął Juliuſz Ceſar Auguſta, Auguſt Tyberyuſza. Lecz wſzytko ia to ſobie za fraſzki poczytawam, przećiw temu dobru i łaſce, ktorą mamy od Pana Jezuſa, że nas przez chwalebne narodzenie ſwoie za ſyny i corki Boże przyſpoſobił. Bo

1. Przyſpoſobienie za ſyny i za corki Boże.

Eſter 3.

dla tego śię ſtał Synem człowieczym,
abyśmy my przezeń ſtali śię ſynmi
Bożemi. O iako zacna, a doſtoyna
rzecz, bydź ſynem Boga Naywyż-
Gal. 4, 7. ßego. Nie darmo Apoſtoł mowi.
Nie ieſteś iuż niewolnikiem, ale ſy-
nem, a ponieważ ſynem tedy i dźiedźi-
cem Bożym przez Chryſtuſa. Pamię-
taycie ten upominek, bo śię wam na
wiele pokus zeydźie.

2. odrodzenie duchowne. Drugi, zamyka śię w tych ſło-
wiech: ktorzy nie ze krwie, ani z woli
ćiała, ani z woli męża, ale z Boga na-
rodzeni ſą. Tu ſłyßyćie, że nas żadne
urodzenie ćieleſne Bogu zalećić nie
mogło. Ći bowiem tylko, ktorzy śię
z Boga narodźili, w poczet ſynow
Bożych należą. Inni wßyſcy ktorzy
śię abo ze krwie, abo z woli ćiała,
abo z woli męża urodźili, bez tego du-
chownego odrodzenia w kroleſtwie
ßatańſkim zoſtawaią.

Narodzeni ze krwie. Ze krwie narodźili śię ći, ktorzy śię
ćieleſnym urodzeniem, iakoby do zba-
wienia potrzebnym przechwalaią.
Jan. 8. Takimić byli Zydowie: bo hardźie
kazali na urodzenie, mowiąc: Myś-
my naśienie Abrahamowe. Lecz że
Abrahama w wierze nie naśladowa-
wali, przetoż tę ich nikczemną chlubę
zganił im Jan Chrzćićiel mowiąc:
Matt. 3, 9. Nie mniemaycie, że możećie mowić
ſami w ſobie: Oyca mamy Abraha-
ma; abowiemći powiadam wam,
iż Bog i z tego kamienia wzbudźić
może dźieći Abrahamowi.

Z woli ćiała Z woli ćiała narodźili śię ći ktorzy
wolney woli i ludzkim śiłom zbawie-
nie przypiſuią, choć w nas niemaß
nic iedno korrupcya a nieużyte-
Jerem. 10, 23 czność. A iako Prorok mowi: Nie
ieſt w mocy człowieka droga iego, ani
ieſt w mocy męża tego ktory chodźi,
aby ſprawował poſtępki ſwe. Na
Rzym. 9, 16. tęż notę mowi Apoſtoł: Nie należy
na tym co chce, ani na tym co bieży;
ale na Bogu ktory śię zmiłowywa.

Z woli męża. Z woli męża narodźili śię ći, ktorzy
dla ſwoich cnot prerogatywę nad in-
ne ludźie mieć chcą, iako on Fary-
zeuß, ktory dla garśći dobrych uczyn-
kow ſwoich, śmiał mowić: Nie ie- Luk. 18, 11.
ſtem iako inni ludźie. Lecz prożna to
chluba. Jeſteśmy iako nieczyſty, my Iza. 64, 6.
wßyſcy, i iako ßata ſplugawiona ſą
wßyſtkie ſprawiedliwośći naße.

Obaczćież tu iuż, że ći ſami ſą ſyny Nauka.
Bożemi, ktorzy śię z Boga przez Du-
cha S. narodźili. A to narodzenie
mamy z wyſługi narodzenia Pana
Jezuſowego, iż iako śię on ſam
prawdźiwym człowiekiem narodźił:
tak też wßytkie wierne mocą chrztu
S. odradza ku żywotowi wieczne-
mu. O błogoż temu, ktory śię tak
narodźi. A tak bądźmy wdźięczni
gośćia tak hoynego, ktory przyßedł
na świat, aby nas duchownie odro-
dźiwßy, w poczet ſynow i corek Bo-
żych przypuśćił.

Wßytko to do ſerc naßych wło-
żywßy, udamy śię do trzećiey a oſtat-
niey częśći.

Orzeł naß duchowny Jan ś. wzbi- III.
wßy śię aż pod obłoki, ukazał Część.
nam Syna Bożego in Principio,
Teraz iuż śię nadoł ſpußcza, i ukazuie
nam go in Præſepio. O admirabile
commercium! O przedźiwne to-
warzyſtwo! Co śię tu dźieie? Bog
ſtał śię człowiekiem i do Boſtwa
ſwego człowieczeńſtwo przyłączy-
wßy, ſtał śię widomym w ćiele. Pißąc Dwie rzeczy.
o tym Jan S. dwie rzeczy opiſuie.
Naprzod taiemnicę wćielenia Syna
Bożego: Potym, prawdę obudwu
natur, Boſkiey i człowieczey, w tym
wćieleniu wywodźi.

O pierwßey mowi: Słowo ſtało I.
śię ćiałem. Temi ſłowy Jan S. nay- Wćielenie Syna Bożego.
wyżßego Syna Bożego z nieba na
świat wprowadza, i powieda o nim,
że śię ſtał ćiałem, to ieſt, przyiął na śię
naturę człowieczą, dußę i ćiało czło-
wiecze. Bo to ieſt zwyczay piſma
S. że per Synechdochen kładźie
część miaſto wßytkiego, ćiało abo
dußę miaſto całego człowieka, iako

Joel. 2, 28.

ono, gdy u Joela Proroka mowi Pan Bog: Wyleię Ducha mego na wßelkie ćiało, rozumie całego człowieka. Także i na tym mieyſcu, gdy Jan S. mowi: Słowo ſtało się ćiałem, iako by chćiał rzec: Syn Boży ſtał się człowiekiem, i przyiął na się ćiało człowiecze. O przedźiwne wćielenie! o ſprawo ktorey rozum ludzki poiąć nie może! o taiemnico, ktorey się dźiwuią Aniołowie ś. O orle święty, iakieś tu błędy o ziemię

Sektarze.

uderzył? Dźiwni się ſektarze naydowali, ktorych tu Jan S. refutuie i hańbi.

Jedni uczyli, że Syn Boży przyniosł z ſobą ćiało z nieba. Tego rozumienia byli Walentyniani. piſał przećiwko im Jreneuß. Lecz i ſamo piſmo S. mowi: Ze nie przyiął Aniołow, ale plemię Abrahamowe. Na co oględuiąc się Cyryl S. mowi: Przyiął na się iednorodzony Syn Boży, nie właſną naturę, ani Anioły, ale plemię Abrahamowe. Rodzay bowiem ludzki inaczey nie mogł bydź naprawiony.

Valentiniani Iren. lib. 3 cap. 32.

Cyrill. lib. de recta fide

Drudzy powiedali, że przyiął postać ćiała człowieczego, iako Manichei, Marcyonitowie, Cerdoniani, przećiwko ktorym piſali Jreneuß, Epifaniuß, Tertullianus, Augustynus. Ale i procz tego ſnadny się im odpor dać może. Bo ſame przymioty i wczaſy, ktorych on w iadle, w pićiu, w ſpaniu, i innych rzeczach zażywał, ſnadnie go człowiekiem prawdźiwym bydź pokazuią i wyświadczaią.

Manichæi Iren. lib. 1. cap. 28. Epiphan lib. 1. Tom. 2. Tert. lib. 5. Aug. Tom. ep. 6.

Trzeći uczyli, że przyiął ćiało bez duße, iako Apollinarys, ktory udawał, że Chryſtus Pan duße nie miał, ale Bostwo było mu miaſto duße. Lecz inaczey uczy i świadczy Piſmo ś. Bo ieżliż duße nie miał, czemuż mowi? Smętna ieſt dußa moia aż do śmierći. Czemu i umieraiąc mowi? Oycze w ręce twoie polecam Ducha moiego. Przyiął tedy całego człowieka, i duße i ćiało, aby nie tylko ćiało, ale i duße zbawił. Albo iako Damaſcenus piße: Cały Bog całego człowieka przyiął, i cały Syn człowieczy z całym się człowiekiem ziednoczył, aby całemu człowieku zbawienia użyczył.

Apollinaris

Mat. 26, 38.

Luk. 23, 46.

Damaſc. de fide orthodox. Lib. 3. cap. 6.

A tak w iedney perſonie ziednoczył się Bog i człowiek, Synem Bożym a ſynem Dawidowym ieſt ieden Chryſtus w iedney perſonie. Bo iako dußa a ćiało iednym ieſt człowiekiem: Tak też Bog a człowiek iednym ieſt Chryſtuſem. Jedność tych dwu natur nierozerwaną wierzyć i wyznawać rozkazuie pod klątwą Koncylium Efeſkie w te ſłowa: Jeżli kto nie wyznawa, że ćiału według iſtnośći ziednoczone Boże Słowo iednym ieſt Chryſtuſem, z właſnym ćiałem, to ieſt iednym Bogiem weſpoł i iednym człowiekiem, niech będźie przeklęty.

Athan. in Symb.

Canon 2.

II. Prawda i iſtota obudwu natur.

Lecz ſłuchaymy daley, iako Jan S. prawdę i iſtotę obudwu natur w Chryſtuśie wywodźi?

O naturze iego człowieczey mowi: J mießkało miedzy nami. Tu maćie nieomylny znak prawdźiwego człowieczeńſtwa, że on wćielony Bog na świećie miedzy ludźmi mießkał, począwßy od narodzenia ſwego, aż do trzydźieſtego i czwartego roku, ktorego ućierpiał i umarł za nas iako prawdźiwy człowiek. A iż tak ieſt, toć mu iuż tedy prawdźiwe człowieczeńſtwo odeymować prożno.

Natura Człowiecza

O naturze zaś iego Boſkiey mowi: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca. Tu maćie znak prawdźiwey natury iego Boſkiey, ktora się przez tę chwałę rozumie. Widźieli tę chwałę iego Apoſtołowie w cudach ktore czynił, nie iako człowiek, ale iako Bog prawdźiwy, mocą ſwoią właſną. Co mu przyznawa Nikodem mowiąc: Nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty

Natura Boża

Jan. 3, 2.

czy-

czyniſz, ieżliby Bog z nim nie był. Widźieli tę chwałę iego w przemieniu na gorze, gdźie oblicze iego łśniało (Mat. 17, 5.) ſię iako słońce, a odźienie iego ſtało ſię białe iako świátłość, i tamże ſłyſzeli głos z obłoku tak mowiący: Ten ieſt Syn moy miły, w ktorym mi ſię upodobało tego ſłuchayćie. Piſze o tey chwale Piotr S. w te ſłowa: Oczyma ſwemi widźieliśmy wielmożność iego. (2 Piotr. 1, 16-18.) Wźiął bowiem od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przynieśiony głos taki od wielmożney chwały: Ten ieſt on Syn moy miły, w ktorym mi ſię upodobało. A głos ten myśmy ſłyſzeli z nieba przynieśiony, będąc z nim na oney gorze świętey. Widźieli tę chwałę iego i po zmartwychwſtaniu, gdy zamknionemi drzwiami miedzy nie (Luk. 24.) przychodźił, i otwarzał im zmyſł i wyrozumienie piſma. (Jan. 20.) Widźieli tę chwałę iego przy wniebowſtąpieniu, widźieli i w zeſłaniu Ducha S. Zkąd ukazuie ſię, że nie tylko ieſt prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.

Wſzakże iednak to wiedzćie, że te dwie rożne naturze iego, Boſka i człowiecza, nie czynią dwu Perſon, a pogotowiu dwu Chryſtuſow, iednego Boga, drugiego człowieka, ale w iedney perſonie ſą złączone. (Neſtorius. Anno 434.) Zaczym ſłuſznie Koncylium Efeſkie Neſtoryuſza potępiło, dla tego że uczył, iż iako dwie naturze ſą w Chryſtuśie, tak też dwie Perſonie. (Socr. lib. 7. cap. 32. Evagr. lib. 1. cap. 2. Niceph. lib. 4. cap. 34.) O czym ſzerzey Sokrates, Ewagryuſz, Niceforus przypominaią.

Na oſtatek, dokłada Jan S. o tym ſłowie: Pełne łáſki i prawdy. A to mowi, ukazuiąc nam na przyięte człowieczeńſtwo iego, że w tym taiemnym wćieleniu ieſt napełnione wſzelkiey łáſki i prawdy, mimo inne wſzytkie ludźie by też i naświętſze. Zaczym niżey w tymże rozdźiale mowi: że z pełnośći iego wźięliśmy wſzyſcy łaſkę za łaſkę: A Dawid powieda: Laſka i prawda ſą przed oblicznośćią twoią.

Ale iuż na ten czas o tym doſyć.

O Nayſłodſzy Jezu, Słowo wiecznego Oyca, Boże wćielony, zdarz to z łaſki ſwey naświętſzey, abyśmy ſię chwalebnego wćielenia twego uczeſtniki ſtali, i chwałę twoię po śmierći oglądali, Amen.

☆☆

Na dzień Bożego narodzenia kazanie Trzećie,
Ewanielia u Lukaſza S. w 2. Rozd.

I ſtało ſie, gdy odeſzli Aniołowie od nich do nieba, że oniż paſterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Betlehem, a ogladaymy te rzecz ktora ſie ſtała, ktora nam Pan oznaymił. A tak ſpiešac ſie, przyſzli i znaleźli Marya i Jozefa, i ono niemowiatko leżace w żłobie. I uyrzawſzy, rozſławiali to, co im było powiedziano o tym dźieciatku. A wſzyſcy, ktorzy ſłyſzeli, dziwowali ſie temu, co im paſterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wſzyſtkie te ſłowa, uważaiac ie w ſercu ſwoim. I wrocili ſie paſterze, wielbiac i chwalac Boga, ze wſzyſtkiego co ſłyſzeli i widźieli; tak iako im było powiedziano.

Nie prożne ani daremne było ono kazanie, ktore czynił Anioł paſterzom o narodzeniu Pańſkim, Chrześćianie namilśi. Abowiem uſłyſzawſzy, że ſię narodźił Zbawićiel Chryſtus Pan w Betlehem mieśćie Dawidowym: Poſzli tam natychmiaſt tak iako im

Aniol rozkazał, i naleźli Maryą, i Jozefa, i niemowiątko położone w złobie: I tak dopiero onym widomym znakiem w wierze stwirdzeni będąc, poczęli głośić wszytko co od Aniołá słyszeli o dźiećiątku onym, nie bez wielkiego pożytku innych ludźi. Bo Pánna Márya záchowywáłá wszytko co od nich słyszáłá w sercu swoim, á inni wszyscy wielce śię temu dźiwowáli. Wroćili śię zátym názad chwaląc Páná Bogá z tego co widźieli i słyszeli. Boże day to żeby i w nas pożytek tákowy spráwiło to, cośmy dźiś o národzeniu Páńskim słyszeli: á zdárzy to Pan Bog tylko mnie o tym mowiącego z pilnośćią słucháyćie. Rozdźielę słowá przeczytáne ná czterzy częśći.

W pierwszey ukażę wam pásterze, co czynili po onych nowinách wesołych, ktore od Aniołá o Zbawićielu nowonárodzonym słyszeli.

W drugiey, z kim i gdźie dźiećiątko Jezusá náleźli, i co náлazszy czynili.

W trzećiey, iáko inni powieść ich przyymowáli.

W czwártey, z iáką śię grátulácyą názad wroćili.

Po wtore was o powolne á pilne uszy ku słuchániu proszę.

Pan Jezus przez chwálebne národzenie swoie, niech was wspomoże abyśćie przykłádem błogosłáwioney mátki iego, te wszytkie náuki z podźiwieniem rozbieráli, i w sercách wászych záchowywáli, Amen.

I. Część. PIerwsza część ukázuie nam pásterze, ktorym Anioł zwiástowáł národzenie Páńskie, i dáie o nich sprawę co czynili po onych nowinách, ktore od Aniołá o Zbawićielu nowonárodzonym słyszeli. I stáło śię mowi Ewánielistá, gdy odeszli Aniołowie od nich do niebá, że oniż pásterze rzekli iedni do drugich. Podźmyż áż do Betlehem, á oglądaymy tę rzecz ktora śię stáłá, ktorą nam Pan oznaymił. O święte á pobożne przedśięwźięćie. Znáć że ći pásterzkowie ludźie pobożni byli, ktorzy Chrystusá obiecánego żądośćiwie czekáli. Zaczym onych słow ktore słyszeli od Aniołá nie lekce sobie poważyli. A ták mamy w nich pięć osobliwych cnot, nam ku náśládowániu bárzo potrzebnych. Pásterskie cnoty.

I. Wielkość wiáry. Pierwsza iest wielkość wiáry. Siłá ći pásterze mieli ná przeszkodźie. Nocne ćiemnośći ono widzenie Anielskie mogły były u nich w wątpliwość przywieść, zwłaszczá że zá widzeniem obłud rozmáitych snádnie człowiek zwiedźiony bydź może. Zkąd ono Poetá mowi; Nocte latent mendæ, to iest, w nocy táią śię omyłki. Ovid. Obawiáć śię też mogli, żeby w Betlehem i indźiey nie rozgłośili tego, czegoby potym żadnemi świádectwy, á náwet i gárdłem nie dowiedli. Niebezpieczna náwet byłá ná on czás wiele o Messyaszu gádáć, poniewaź Herod fámilii Dawidowey przeto nie był áffekt, iż wiedźiał poniekąd że z niey Krol Zydowski powstáć miał. A miano tákowych ná on czás zá buntowniki, ktorzy o przyszłym Messyaszu bezpiecznie mowili. A wszákże ći pásterze żadney śię rzeczy nie obawiáią, áni ćiemnośći nocnych, áni niebespieczeństwá, wszytká ich myśl iest w Betlehem, áby dźiećiątko nowonárodzone oglądáli. A więc to nie piękna cnotá?

II. Umysł zgodny. Druga byłá, umysł ich zgodny. Nie chce ieden tám drugi sam, ále wszyscy zgodnie mowią: Podźmyż áż do Betlehem. Co ieden chce, to też i drugi. O święte i pobożne towárzystwo. O iák piękna á wdźięczna rzecz iest zgodá ku dobremu. O by ták dźiś przyszło, rzekłby snádź ieden: podźmy, á drugi, nie chodźmy, co tám mamy czynić? Wszák widźimy co śię dźieie kiedy śię niektorzy zeydą: to ieden mowi: Podźmy do kośćiołá: drugi, podźmy ná gorzáłkę: Trzeći, podźmy ná przechadzkę.

kę. J tak ieden do Boga, a drudzy do diabła idą. O nie tak ći pasterze, wnet śię zgodźili, wßyscy społu do Betlehem poßli. Piękna cnota.

III. Pośpiech w przedśięwźięćiu. Trzećia była, pośpiech w przedśięwźięćiu. Bo wźiąwßy przed śię rzecz dobrą, nie odkładaią, ażby był dźień, ale zaraz iako iedno Aniołowie od nich odeßli, zmowiwßy śię poßli do Betlehem.

Nauka. A tu naukę nam daią, żebyśmy rzeczy dobrych dźień za dźień nie odkładali. Gdyż za odwłoką często niebezpieczeństwa następuią. J godna pamięći w tey mierze

Augustinus. ona S. Augustyna sentencya. Vox corvina, manifesta ruina, to iest, głos kruczy, iawny upadek znaczy.

Głos kruczy. Co to za głos kruczy? Gdy kto mowi, Cras, Cras, Jutro, Jutro, do spowiedźi, do stołu Bożego, do ugody poydę. Nie tak ma bydź.

Ps. 95, 7. 8. Duch Pański mowi. Dźiś ieżli głos Pański usłyßyćie, nie zatwardzayćież serca waßego. Toć uczynili pasterze, o iak piękna cnota.

IV. Wytrwanie. Czwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedśięwźięli iść do Betlehem, ale też śpießnie aż na mieysce przyßli. O iak śiła takowych co w rzeczy początek dobry czynią, przedśięwźięćia swego nie kończą i do skutku nie przywodzą. Naydźieß takowego, ktory umyślił skromnie żyć, doma śiedźieć, w karczmie nie bywać, swego pilnować, iedną razą, iakby ućiął, wßytko porzućił. Nie tak pasterze, co przedśięwźięli, to też i wykonali. Piękna zaiste cnota.

V. Wzgarda rzeczy doczesnych. Piąta była, wzgarda rzeczy doczesnych. Nie są im na przeßkodźie owce, żeby drogi przedśięwźiętey odprawić nie mieli, zostawuią w polu wßytko, daleko im milßy Baranek on Boży w Betlehem narodzony, niż wßytkie ich owce, ktore na ten czas mieli. Puśćili ie na opiekę Bożą, wiedząc, że to co kto k woli Panu Bogu opußcza, nie zginie nigdy, a iż rzeczy wieczne, więcey mamy ważyć, niżeli doczesne.

Upomnienie. Umieyćież, namilśi słuchacze, bydź podobni tym pasterzom S. zdobądźćie śię na tak S. cnoty. Mieyćie to w sobie co i oni mieli, a łaskę i zalecenie wieczne u Pana Boga mieć będźiećie.

II. Część. Trzy okoliczności. Wtora część zamyka w sobie trzy okoliczności. Pierwßa, z kim: Druga, gdźie ći pasterze dźiećię Jezusa naleźli: Trzećia, co nalazßy czynili.

I. Z kim? Pierwßą mamy w tych słowiech: J znaleźli Maryą i Jozefa i ono niemawiątko. Otoż ona S. położnica, o ktorey wyżey Łukaß S. piße, iż porodźiła pierworodnego syna swego. Otoż on sprawiedliwy Jozef, ktoremu Panna naświętßa poślubiona była. Otoż ono błogosławione dźiećię, o ktorym Anioł powiedźiał: dźiś śię wam narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. Ach iakie tam wesele? iaka radość bydź muśiała? A wßak nie dźiw, żeby śię serce onych miłych pasterzy od radośći było rozskoczyło, gdy oglądali ono błogosławione dźiećiątko, na ktore czekaiąc Jakub Patryarcha na śmiertelney pośćieli mowił: Zbawienia twego oczekawam Panie. Ja 5 Moy. 49, 18 wierzę, że z wielkiego nabożeństwa, iako i oni mędrcy, przed tak wdźięcznym a miłym dźiećiątkiem upadli, i według ubostwa swego upominki mu ofiarowali, zwłaßcza że w tych tam kraiach na on czas nie był zwyczay przed zacne osoby z prożnemi rękoma przychodźić. Takći śię i wam stanie, namilśi słuchacze, ktorzy tego nowonarodzonego dźiećiątka sercem uprzyymym ßukaćie: Naydźiećie ie, i radośćią uprzyymą serce waße napełnione będźie.

II. Gdźie? A gdźież wżdy ći pasterze to dźiećiątko naleźli? W żłobie, mowi Łukaß

kaſz S. Bo im go też tam Anioł ukazał mowiąc: Naydźiećie niemowiątko położone w żłobie. A ten żłob gdźie był? W Betlehem, O ślicżny a błogosławiony żłobie, w ktorym pokarm Anielſki znaleźion. Nie daleko tego żłobu mieſzkał potym Hyeronim S. i tak śię w tym mieyſcu kochał, że gdy go Biſkupſtwem czeſtowano, powiedźiał: Nie oderwiećie mię od żłobu Chryſtuſowego, Tu mi nalepiey. Na tym mieyſcu, gdźie mi Bog z nieba Syna ſwego poſłał, chcę mu Ducha mego oddać. A krotko przed śmierćią ſwoią to o ſobie napiſał: Ilekroć na to mieyſce poglądam, ſerce moie miewa wdźięczną rozmowę z dźiećiątkiem Jezuſem, Ja mowię: Ach moy naſłodſzy Jezuśie, toć mi drzyſz, toć mi twardo leżyſz, dla zbawienia moiego, iakożći to mam oddać? A mnie śię zda, że mi odpowieda: Nic więcey od ćiebie nie chcę, Hyeronimie, tylko abyś śpiewał: Chwała na wyſokośćiach Bogu! Ja mowię daley: Cożći mam dać, o naſłodſze dźiećię? Pieniędzy moich chceſzli, wſzytkieć dam. A on mi odpowieda: Niebo i źiemia moie ſą, pieniędzy twych nie potrzebuię, day ie ludźiom ubogim: a ia to tak przyymę, iakobyś ie mnie ſamemu dał. Ja mowię daley: O moy naſłodſzy Jezuśie, z chęćią to uczynię, ale przećię i tobie dać nieco muſzę. A on mi odpowieda: Gdyżeś Hyeronimie tak ſzczodry, Powiem ći co mi dać maſz: Day mi grzechy twoie, złe ſumnienie twoie, potępienie twoie. Ja mowię: Coż z nimi będźieſz czyniło, o naſłodſze dźiećię? Wezmę ie, odpowieda mi, na ramiona ſwoie. To tak, mowi Hyeronim S. na ono mieyſce uſtawicznie poglądaiąc, i z dźiećiątkiem Jezuſem rozmawiaiąc, poczynam zawſze płakać i mowić: O moie naſłodſze dźiećię, iużeś mi teraz ſerce przeraźiło, iam rozumiał, żeś chćiało wźiąć ode mnie co dobrego, a tyś wźięło ode mnie co było przy mnie złego: Tolle quod meum eſt, da mihi quod tuum eſt, Bierz, bierz co mego, a day mi co ieſt twego. Takowe medytacye miewał Hyeronim S. przy żłobie Pana Jezuſowym mieſzkaiąc. Coż tedy rozumieć będźiem, o onych paſterzach S. gdy oni za ſprawą Ducha S. wiarą napełnieni będąc, na ono mieyſce weſzli. Ach iakie tam ich myśli? iakie weſołe a nabożne rozmowy i ućiechy bydź muśiały? pobożnemu to ſercu do uważania podawam.

Hyeronima świętego przy żłobie Pańſkim nabożeńſtwo.

Coż wżdy czynili, nalazſzy to błogosławione dźiećiątko? Rozſławiali to co im było powiedźiano o dźiećiątku onym. O iaka wierność tych pobożnych paſterzy! Co ſłyſzeli to mowią, to rozſławiaią i roznoſzą o dźiećiątku Jezuśie. Więcey nic nie przydawaią. Tey wiernośći, naśladowali też potym i Apoſtołowie S. Co widźieli i ſłyſzeli, to nam oznaymili, co wźięli od Pana, to nam podali. Potymći znać prawdźiwe paſterze. Strzeżćież śię tych, ktorzy co innego przynoſzą, nie z podania Pańſkiego, ale z wymyſłow ludzkich. Boć nie ſą od Pana, ale od ſzatana, wywracaiącego słowa i uſtawy Boże, chcećieli abyśćie śię na ſumnieniu ſwym nie zawiedli, i miaſto zbawienia, śmierći i wiecznego potępienia nie otrzymali.

III. Co czynili?

1 Kor. 11.

Przeſtroga.

Słuchaymy iako inni ludźie powieść paſterzy przyymowali: Łukaſz S. dwoiakich ludźi wzmiankę czyni.

III. Część. Słuchacze dwoiacy.

Pierwśi admirabantur, dźiwowali śię. Ach ktoby śię nie dźiwował? ktoby śię nie dźiwował, Boże Oycze Niebieſki, oney wielkiey miłośći twoiey, żeś dla nas nędznych a ſtraconych ludźi Syna ſwego iednorodzonego na świat poſłał? ktoby śię nie dźiwował, o Panie Jezu Chryſte, oney pokorze twoiey, że ty będąc nie-

I. Dźiwowali śię.

ogarnionym, stałeś śię maluczkim, będąc wiecznym, stałeś śię dźisieyszym, będąc niebieskim, stałeś śię ziemskim? ktoby śię nie dźiwował i tobie Duchu S. a tyś to w sercach onych pasterzy sprawił, że trzody swe opuśćiwszy do Betlehem bieżeli? Słusznie śię tedy i my dźisia dźiwuiemy.

II. Zachowywali słowa pasterskie. Drudzy co czynili? Nie specyfikuie nikogo innego Lukasz S. tylko Pannę Maryą mowiąc: Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważaiąc ie w sercu swoim. O iakie dwa piękne przykłady maćie od naświętszey Panny. Jeden, że zachowywała wszytkie słowa ktore od pasterzy słyszała. Drugi, że ie uważała w sercu swoim. Coż takowego zachowywała i znośiła? Beda kośćielny Doktor ma o tym chędogą medytacyą, i powieda: że zachowywała i znośiła do serca swego to, co słyszała, co widźiała, i co czytała. Coż słyszała? Słyszała od Anioła: Bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Poczniesz w żywoćie, i porodźisz syna, i nazowiesz imię iego Jezus. Ten będźie wielki, a synem naywyższego będźie nazwany: I da mu Pan Bog stolicę Dawida Oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Coż też widźiała Panna Marya? Widźiała pasterze, ktorzy przyszli i pytali śię o nowonarodzonym dźiećiątku. Widźiała i ćiebie o nasłodszy Jezu leżącego w żłobie, ale pełnego łaski i prawdy, naślicznieyszego miedzy syny ludzkimi. Coż też czytała? Czytała, że Panna miała począć w żywoćie i porodźić syna: A tak iedno z drugim znaszała w sercu swoim.

Beda.

Luk. 1.

Jan. 1.

Psal. 45.

Praxis. Uczy nas tedy przykładem swoim, iakim i my obyczaiem święto Bożego narodzenia obchodźić mamy, chcemyli śię stać uczestniki tak zacnego dźiećiątka. W domiech naszych przynamniey dwoie drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumieią śię uszy, przez izdebne serca nasze. A tak co do uszu wnidźie, przykładem naświętszey Panny zachowuymy, a co do serca rozbieraymy. A to czyniąc staniem śię bez pochyby godnemi uczestniki Pańskiego narodzenia.

Wiem że iuż z ochotą chcećie wiedźieć, z iaką śię gratulacyą pasterze nazad z Betlehem wroćili: Przeto słuchayćie co o tym Ewanielista pisze: I wroćili śię, mowi, pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga, ze wszytkiego co i słyszeli i widźieli tak iako im było opowiedźiano. Otoż maćie wdźięczność tych pasterzy zawźięte dobrodźieystwo. Co za dobrodźieystwo wźięli od Boga? Słyszeli Anioła każącego o narodzeniu Zbawićiela obiecanego. Widźieli i słyszeli wielkość Aniołow wielbiących i chwalących Boga: nalezli nakoniec dźiećiątko Jezusa, o ktorym zwiastowanie od Anioła słyszeli. A tak chwalili za to i wielbili Boga. A to wszytko czynili nam na przykład, abyśmy Pana Boga chwalili za dobrodźieystwa iego S. ktore nam obiecać i ziśćić raczył w synu swoim miłym. A chwalić go i wielbić mamy nie tylko usty, ale i sercem, nie tylko słowem, ale i uczynkiem, mowiąc z Dawidem S. Błogosław duszo moia Panu i wszytkie wnętrznośći moie imieniowi iego świętemu. Nie zapominay, duszo moia, wszytkich dobrodźieystw iego. Do czego nas też o tym czaśie kośćioł Bożу upominaiąc śpiewa: IV. Część.

Psal. 103.

Grates nunc omnes reddamus Domino Deo, qui sua nativitate, nos liberavit de Diabolica potestate.

Huic oportet, ut canamus cum Angelis semper, Gloria in excelsis.

To

To iest:

Już teraz wszyscy śpiewaymy, a Panu Bogu dziękuymy, żeć on nam raczył przez narodzenie, sprawić od diabła wykupienie.

Jemuż przystusza śpiewać z Anioły w radości zawsze, Chwała na wysokości.

Dosyć na ten czas. O nasłodszy Jezusie dayże się i nam znaleść, a nie odwracay od nas świętey a wesołey twarzy swoiey. Uczyń nas podobne błogosławioney rodzicielce twoiey, abyśmy zachowywali i znaszali słowo twoie S. w sercach naszych, a z onemi pasterzmi chwalili cię z Oycem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Niedziele Pierwszey po Narodzeniu Pańskim Ewanielia v. Łukasza S. w. 2. Rozd.

A Ociec i matka iego dziwowali się temu, co powiadano o nim. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki iego: oto ten położony iest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw ktoremu mowić będą. (I twoie własną duszę miecz przeniknie) aby myśli z wiela serc obiawione były. A była Anna Prorokini corka Fanuelowa, z pokolenia Aser, ktora była barzo podeszła w leciech, i żyła siedm lat z mężem od panieństwa swego. A ta była wdowa około ośmidziesiąt i czterech lat; ktora nie wychodziła z kościoła, w pościech i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. Ta też oneyże godziny nadszedszy, wyznawała Pana, i mowiła o nim, wszystkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrocili się do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dzieciątko ono rosło, i umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrości; a łaska Boża była nad nim.

Nie bez przyczyny Pan Jezus, usty Prorockimi nazwany iest admirabilis, dziwny. Bo i dziwnie się począł, i dziwnie narodził, i dziwnie wszytko sprawił. (Iza. 9. 6.) Dziwne też a niesłychane rzeczy poczęli ludzie głosić o zacności iego. Rodzicom iego przyniosło to admiracyą i podziwienie wielkie. Symeon staruszek S. trafiwszy go w kościele, począł o nim i o matce iego prorokować dziwne rzeczy. Anna Prorokini w tąż, przed wszytkimi ktorzy czekali na odkupienie Izraelskie, chwaląc Boga powiedała o nim to co się godziło. Dziecię też samo do więtszych dziwow ludziom okazyą daiąc, rosło i umacniało się w Duchu, będąc pełne mądrości, a łaska Boża była nad nim. Co my słysząc przypatruymy się w teraźnieyszym kazaniu tym to dziwnym rzeczom, rozdzieliwszy tę Ewanielią na cztery części.

W pierwszey mamy podziwienie rodzicow Pana Jezusowych.

W drugiey, błogosławieństwo i proroctwo Symeonowe.

W trzeciey, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartey, pomnożenie dzieciątka

ka Jezuſa, w lećiech, w Duchu, w mądrośći i w łaſce Bożey

O tym gdy ia będę mowił, proſzę pobożnośći waſzych abyśćie z pilnośćią ſłuchali.

Pan Jezus przez chwalebne a przedziwne narodzenie ſwoie, niech mnie i wam użyczy takowego Ducha, iakiego był dał błogoſławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

I. Część. Pierwſza część zamyka śię w tych ſłowiech: Oćiec i matka iego dziwowali śię temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okoliczności obaczyć potrzeba: Jedna, kto śię dziwował? druga, czemu śię dziwował?

Dwie okoliczności.

I. Kto śię dziwował? O pierwſzey mowi Ewanieliſta, że śię dziwowali oćiec i matka iego. Co za oćiec? Jozef. Co za matka? Marya: Rzeczeſz: A wſzak w Kredźie Apoſtolſkim wyznawamy, że śię począł z Ducha S. narodźił śię z Maryi dźiewice. Czemuż tu tedy Piſmo Jozefa oycem iego zowie? Odpowiedam: Względem człowieczeńſtwa nie miał Pan Jezus oyca na źiemi, tylko matkę Maryą. A zaś względem Boſtwa nie miał matki tylko oyca Boga. Jztąd w liśćie do Zydow do Melchyſedecha ieſt przyrownany, bez oyca, bez matki, bez rodu będąc, ani początku dniow ani końca żywota maiąc. Lecz iż tu Jozefa oycem iego Łukaſz ś. zowie, czyni to ſecundum communem hominum opinionem, według poſpolitego mniemania ludzkiego, iako Hyeronim S. i Beda mowią. Co śię okazuie z trzećiego rozdźiału tegoż Ewanieliſty gdźie tak piſze: Tedy Jezus poczynał bydź iakoby we trzydźieſtu lat, będąc, iako mniemano, ſynem Jozefa. Co upatruiąc Bernhardus mowi: Ita appellatur, quod putabatur, to ieſt, Jozef oycem bywa nazwan, przeto że go oycem bydź rozumiano. Był tedy oycem Pańſkim Jozef, non generatione, ſed educatione, non natura, ſed cura, to ieſt, nie rodzaiem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale ſtaraniem. Przeto nie ma tu mieyſca błąd onych dawnych Ebionitow, ktorzy udawali, że śię Pan Jezus za ſpolnym złączeniem Jozefa i Maryi urodźił. Jozef oycowſki urząd nośił na ſobie w wychowywaniu iego, i ztąd był nazwany oycem iego.

Zyd. 7.

Luk. 3, 23.

Ebionitæ.

II. Czemu śię dźiwował? Słuchaymyż daley, czemu śię Jozef z Panną Maryą dźiwował? dźiwowali śię, mowi Ewanieliſta, temu co powiadano o nim. Ktoż mowił? abo co mowił? Mowił Anioł, mowili paſterze, mowili mędrcy, mowił Symeon. Anioł mowił przed poczęćiem, mowił i przy narodzeniu iego. Przed poczęćiem mowił: Oto poczznieſz w żywoćie, i porodźiſz ſyna i nazowieſz imię iego Jezus. Ten będźie wielki, a ſynem nayWyżſzego będźie nazwany, i da mu Pan Bog ſtolicę oyca iego Dawida, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a kroleſtwu iego nie będźie końca. Przy narodzeniu mowił: Oto zwiaſtuię wam radość wielką, ktora będźie wſzytkiemu ludowi, iż śię wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory ieſt Chryſtus Pan w mieśćie Dawidowym. Paſterze co mowili? Rozgłaſzali to wſzytko co od Anioła ſłyſzeli i oczyma ſwemi widźieli. Mędrcy co? Przyſzedſzy do Jeruzalem, pytali śię o nowonarodzonym dźiećiątku mowiąc! J gdźież ieſt ten, ktory śię narodźił krol Zydowſki? Abośmy widźieli gwiazdę iego na wſchod ſłońca, i przyiachaliśmy, abyśmy mu śię pokłonili. Ciż nalazſzy dźiećiątko Jezuſa z Maryą matką iego upadli na źiemię i dali mu chwałę, a otworzywſzy ſkarby ſwoie ofiarowali mu dary, złoto, kadźidło i myrrę. Symeon zaś w dźień ofiarowania iego w kośćiele Jerozolimſkim, wźiąwſzy go na ręce ſwoie błogoſławił Boga mowiąc: Teraz puſzczaſz ſługę twego

Luk. 1, 31.

Luk. 2.

Matt. 2.

Luk. 2, 29-32

twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały zbawienie twoie: ktoreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego. Takie i tym podobne słowa słysząc, Iozef z błogosławioną Panną, wielce się temu dziwowali znaszaiąc to do serca swoiego.

Praxis.

A my, o wierni Pańscy, co czynić będziemy? O zaiste mamy wielkie i ważne przyczyny, żebyśmy z podziwieniem uważali i rozmyślali, tak zacne sprawy Pańskie ktore nam okazać raczył w przedziwnym narodzeniu syna swego miłego.

Septem miracula mundi.

Poganie, iako wspomina Grzegorz Nazyanzeński, mieli swe dziwy, ktore zwali septem miracula mundi, to iest, siedm dziwow świata. Pierwsze miraculum było Thæbæ, miasto Egipskie, ktore miało sto bram, i dla nich było w podziwieniu u świata. Drugie, mury Babilońskie, ktore miały w około trzy sta staian, wszerz ośmdziesiąt łokći, z materyi mocney wystawione. Trzećie, grob nieiakiego Mausola krola Karyeyskiego, od Artemizyi żony iego kosztownie zbudowany. Czwarte, pyramides Egipskie od Iozefa Hebreyczyka, ku chowaniu zboża sztucznie i kosztownie wymyślone. Piąte, słup Apollinowi poświęcony w Rodzie sześć set łokći wysoki. Szoste, Kapitolium w Rzymie dziwney roboty i ozdoby. Siodme, kośćioł Adryana Cesarza w Cyzyku barzo foremny. Oto te siedm rzeczy od ludzi wymyślone i pobudowane, Poganie za siedm dziwow świata poczytawali.

Lecz daleko dziwnieysze w narodzeniu Pańskim widzimy, czym wzruszony Cypryan ś. tak na iednym mieyscu mowi: Non miror miracula mundi, nie dziwuię się dziwom świata, dziwuię się Bogu w żywoćie Panieńskim, wszechmocnemu w kolebce, dziwuię się, iako Bog nie ćielesny, ćiała naszego okrycie na się przyiął. Barzo też devote a nabożnie Bernhardus Pannę Maryą w iednym kazaniu introdukuiąc mowi: O namilsze dźiećię (mowi Panna Marya do Syna swego) cożeś zacz? Iesteś iśćie Synem moim, aleś też iest Bogiem i Stworzyćielem moim. Pierśi moich pożywasz, ktory wszelkie stworzenie karmisz. Maluczkimeś iest na ręku moich, ktory wszytko trzymasz w ręku twoich. A więc to nie dziwy? O zaiste dziwy, dziwy takie nad ktore więtsze bydź nie mogą.

Serm. 1. Super Missus est.

Upomnienie.

A tak niech się świat dziwuie bogactwom, rozkoszom i honorom swoim, wy się temu, wierni Pańscy, dziwuyćie, że Bog dla was się stał człowiekiem, wystawiaiąc wielką dobroć i miłość Boga wszechmogącego, ktory nas tak umiłował, że dla nas i dla naszego zbawienia, zesłał na świat namilszego Syna swoiego.

Ale poyrzymy też iuż na Symeona świętego.

II. Część.

Dwie rzeczy.

Dwie rzeczy nam o nim przypomina Łukasz S. Pierwsza, o błogosławieństwie, druga, o proroctwie iego.

I. Błogosławieństwo. Dwoiakie.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: I błogosławił im Symeon. Był ten zwyczay miedzy ludem Bożym, że iedni drugim błogosławili. A bywało to czasem publicznie, czasem prywatnie.

Publiczne.

Publiczne błogosławieństwo brał lud Boży od kapłana, ktorego formę opisał Moyżesz w księgach czwartych. (4 Moy. 6.) Było w takim poważeniu błogosławieństwo u Żydow, że się nigdy nie rozchodzili, aż ie pierwey od kapłana wzięli w domu Bożym. O iako się dziś niektorzy od tego nabożeństwa oddalili. Bieżą z kośćioła iako świnie z pola, nie czekaiąc ażby się nabożeństwo skończyło. Co ieżliż słusznie czynią, czasu swego obaczą.

Prywatne

Prywatnie błogosławili też na on czas iedni drugim,

gim, życząc ſobie ßczęśćia i łaſki od Boga, ktorym obyczaiem i na tym mieyſcu Symeon S. Pannie Maryi i dźiećiątku Jezuſowi błogoſławił. Acz Cyryllus Biſkup Jerozolimſki i Epifanius piſzą, że ten Symeon był kapłanem Jerozolimſkim. Zaczym iako kapłan im błogoſławił. Choć by i tak, naukę tu mamy, abyśmy iedni drugim błogoſławili, a nie przeklinali śię, co więc niektorzy w obyczaiu maią, lada o co, przeklinaią bliźne ſwe na zdrowiu, na maiętnośći, na dźiatkach, nie iako Chrześćianie, ale iako Poganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła oyca wßego przeklęctwa, targaiącego zwiąſkę miłośći Chrześćiańſkiey.

Nauka.

II. Proroctwo.

Lecz poruczywßy takowe ludźie ſądowi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe. Prorokuie Symeon naprzod o dźiećiątku Jezuśie. Potym o Maryi matce iego. A naoſtatek cel i koniec Proroctwa ſwego ukazuie.

Trzy Punkta.

1. O dźiećiątku Jezuśie.

O dźiećiątku Jezuśie prorokuie trzy rzeczy. Pierwßa ieſt, położenie iego na upadek. Druga, powſtanie wiela ich w Izraelu. Trzećia, położenie na znak przećiwieńſtwa.

Położenie na upadek.

Pierwßa zamyka śię w tych słowiech: Oto ten położony ieſt na upadek. Zle zrozumiawßy niektorzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieczego. Czynił to Symon czarnokśiężnik, iako Vincentius Lyrinenſis o nim piße, czynił Florynus i Blaſtus, przećiwko ktorym Ireneuß dwoie księgi piſał, iako wſpomina Eyſebius i Hyeronimus. Czynili Manicheußowie, Seleycyani, i Hermiani iako Auguſtyn S. wſpomina. Dźiśia coż innego czynią i owi, ktorzy pißą i uczą, że przyczyną upadku Adamowego Pan Bog ieſt. Nie zmyślam, rzecz prawdźiwą mowię: Słowa Doktora ich ſą takowe: Bogu śię prawi, tak podobało. Dekretem

Vinc. contra hæreſ. Euſ. lib. 3. Eccl. Hiſt. cap. 15. Hieron. in vita Irenæ Aug. hæreſ. 46.

ſwoim tak poſtanowił. Lecz nie mamy tego w piſmie. W Pſalmiech Dawidowych czytamy te słowa. O Boże nie kochaß śię w nieprawośći. Pſal. 5, 5.
Nuż zaś u Ozeaßa Proroka: Zginienie twoie z ćiebie o Izraelu. Oz. 13, 9.

Lecz co śię tknie słow Symeonowych, nie maią tego w ſobie, żeby Pan Jezus miał bydź przyczyną upadku naßego: ale to ukazuią, że ludźie z niego mieli ſobie wźiąć przyczynę upadku. A inßa ieſt przyczynę do upadku dać, inßa przyczynę do upadku wźiąć. Pan Jezus żadnemu człowieku przyczyną do upadku nie ieſt, ale niewiernicy i ludźie bezbożni przez ſwoię ſwawolą przyczynę ſobie do upadku biorą. Przeto indźiey powiedźiał: Błogoſławiony ieſt, ktory śię nie zgorßy ze mnie. A tak patrz każdy, żećby Pan Jezus nie był kamieniem obrażenia abo upadku, iako Izaiaß prorok mowi.

Matt. 11. 6.

Iz. 8.

Położenie na powſtanie.

Coż więcey prorokuie Symeon? Położony ieſt, prawi, na powſtanie wiela ich w Izraelu. Zrozumieyćież te słowa dobrze. Położony ieſt Pan Jezus na powſtanie: Jakichże ludźi? Wierzących, to ieſt tych ktorzyby uwierzyli w imię iego. Ci maią powſtać z śmierći do żywota, z ćiemnośći do świtałośći, z boiaźni do nadźieie, z ſmutku do weſela, z grzechow do ſprawiedliwośći, z piekła do nieba. Tak powſtali oni Paſterze, ktorzy napierwßą wiadomość wźięli o narodzeniu iego: Tak powſtali mędrcy, ktorzy ze wſchodu słońca do Jeruzalem przyiechali: Tak powſtał Symeon, tak Anna prorokini, tak inni wßyſcy, ktorzy weń uwierzyli aż do tego czaſu. Tak i my teraz przez wiarę weń ſtoimy. Day tylko Boże abyśmy nie upadli, a ieżlibyśmy śię kiedy nachylić mieli, ty nas racz podnieść, o naſłodßy Jezu, z łaſki a z miłośierdźia ſwego naświętßego.

Położenie na znak przećiwieńſtwa.

Prorokuie też ießcze Symeon o dźiećiątku Jezuśie, że śię miał ſtać zna-

znakiem przećiwieńſtwa. J na znak,
prawi, przećiw ktoremu mowić bę-
dą. Upatrzył też to i Krol Dawid,
przeto w Pſalmie wtorym mowi:
Pſal. 2, 1. 2. Przecżże śię Poganie buntuią, a na-
rodowie przemyślaią prożne rzeczy?
Schodzą śię Krolowie ziemſcy, a
Kśiążęta radzą ſpołem przećiwko
Panu, i przećiw Pomazańcowi iego.
O iako mu śię ſprzećiwiali Zydźi.
Sprzećiwiali śię urzędowi iego, gdy
go nie chćieli za Meſſyaſza znać i
Luk. 19, 27. przyiąć, mowiąc: Nie chcemy aby
ten krolował nad nami. Sprzećiwiali
śię perſonie iego, maiąc go tyl-
ko za proſtego człowieka. Sprzeći-
wiali śię nauce iego, zowiąc ią nauką
Mark. 1, 27. nową i nieznaiomą. Sprzećiwiali
śię cudom iego, mowiąc. Ze przez
Luk. 11, 15. beelzebuba kśiążę diabelſkie, wyga-
nia diabły. Aż potym i po śmierći
mu śię poczęli ſprzećiwiać, nie tylko
nauką iego gardząc, ale też i wierne
iego niepodobnie prześladuiąc. Co i
po dźiś dźień trwa, i trwać będźie aż
do ſkończenia świata.

Oto takie prognoſtykon Aſtro-
nom Boży Symeon S. o dźiećiątku
Jezuśie uczynił.

2. O matce. Drugie czyni o matce iego w te
słowa: J twoią właſną duſzę miecz
przeniknie. Co to za miecz, o błogo-
ſławiona miedzy niewiaſtami, ktory
miał duſzę twoią przeniknąć? Onec
to boleśći, ktore Panna Marya
wkrotce w ſercu ſwoim poczuć i od-
nośić miała, Symeon błogoſławio-
ny rozumie. Azaż duſze iey miecz nie
przeniknął, na on czas, kiedy do Egi-
ptu przed Herodem okrutnym z dźie-
Matt. 2. ćiątkiem Jezuſem ućiekać muśiała?
Abo i na on czas kiedy w Jeruzalem
zoſtawionego, przez całe trzy dni z
Luk. 2. boleśćią ſzukała? Abo też kiedy na
Matt. 27. krzyżu zawieſzonego w ćięſzkich mę-
kach, i boleśćiach nieznośnych wi-
dźiała? Serce śię w ten czas od żalu
kraiać muśiało. Trafił tedy i zgadł
wſzytko Symeon S. co ią potkać
miało.

Lecz nie tylko nam tu o Pannie Wyobrażenie Kośćioła Bożego.
Maryi Symeon prorokuie, ale też w
iey perſonie kondycyą i ſtan kośćioła
Bożego wyraża. Bo tenże miecz, o
ktorym tu on mowi, i dźiś przez wnę-
trznośći Kośćioła Pańſkiego prze-
nika, wedle onych słow: Cały dźień, Pſal. 44, 23.
Panie, dla ćiebie zabiiani bywamy.
Przeto nikt śię temu, niech nie dźi- Rzym. 8.
wuie, gdy miecze ſwoie świat na wy-
brane Boże oſtrzy. Wſzyſcy bowiem
ktorzy pobożnie chcą żyć w Chryſtu-
śie prześladowanie ćierpieć muſzą.
Co Pan Bog nie tylko słowy ale też i
podobieńſtwy w słowie ſwoim S.
wyraźił. Ezechyelowi rzekł Pan
Bog: Otworz uſta twoie, a iedz coć Ezech. 2, 8.
dam. J podał mu kśięgi napiſane
wewnątrz i zwierzchu, w ktorych
były ſpiſane narzekania. Coż znaczyły
te kśięgi innego? tylko krzyż i utra-
pienie, ktorym Pan Bog w kośćiele
ſwoim wierne ſwoie karmi?

Ale iuż obaczmy cel i koniec pro- 3.
roctwa Symeonowego: Aby, pra- Cel i koniec
wi, myśli z wiela ſerc obiawione by-
ły. O zaiſte ſłuſznie a prawdźiwie
Symeon mowi. W krzyżu bowiem
a prześladowaniu nalepiey ſerca
ludzkie poznać. Bo ieſt iako proba,
ktorą bywaią ſerca ludzkie doświad-
czone. Ubi crux, ibi lux mowi Taulerus.
Taulerus, gdźie krzyż, tam światło.
Bierzćie przykład z gwiazd niebie-
ſkich, w nocy świecą, we dnie nic:
Tak też wiara, cnota, i ſtateczność Bernh. ſuper Cant.
ludzka w nocy rozmaitego utrapie-
nia naywięcey śię ukazuie. A tak ile-
kroć śię Panu Jezuſowi i słowu iego
S. ſprzećiwiaią, ilekroć miecz przez
duſze waſze, słuchacze moi naymilśi,
przenika, ſtarayćież śię aby myśli ſerc
waſzych tak śię obiawiły, iakobyśćie
obiawienia ſynow Bożych doſtąpili.

Słuchaymyż też świadectwa An- III.
ny Prorokini, ktore maiąc E- Część.
wanieliſta przywieść, roſtropnie ſo-
bie

Zalecenie Anny prorokini. bie i barzo mądrze poſtępuie. Bo iż poſpolićie świadectwo białychgłow mało ważne bywa, przetoż pierwey okazuie, iaka to oſobliwa, święta, pobożna i wiary godna białagłowa była, i zaleca ią z śiedmi pięknych przymiotow.

1. Z ſtanu Panieńſtwa. Naprzod z ſtanu panieńſtwa: ktore zachowywała wcale aż do małżeńſtwa. Piękny i drogi klenot panieńſtwo, przewyżßaiący daleko koßtowne perły, klenoty i kamienie drogie, i Arabſkie złoto. Nie utraćiła tego klenotu Anna S. iako Dyna

1 Moy. 34. corka Iakoba Patryarchy, ktora ßedßy bez wiadomośći rodźicow w oględy do Sychem, panieńſtwa pozbyła.

2. Z wiernego małżeńſtwa Druga, zaleca ią z wiernego małżeńſtwa, iż mießkała z mężem ſwoim poczćiwie przez śiedm lat, chowaiąc w czyſtośći łoże małżeńſkie. Bo nie darmo dołożył, mießkała z ſwoim mężem, nie z cudzym. Nie mogł iey nikt oczu zarzućić, aby przećiw ßoſte-

Matt. 14. mu przykazaniu zgrzeßyć miała. Nie była iako Herodyas, ktora opuśćiwßy męża ſwego Filippa, przyſtała do Heroda. Nie zalecała śię też innym, iako ona wßetecznica, ktora męża maiąc, młodźieńca cnotliwe-

1 Moy. 39. go Iozefa, do grzechu przywieść chćiała.

3. Od ſtanu wdowiego. Trzećia, zaleca ią od ſtanu wdowiego, w ktorym trwała przez lat ośmdźieśiąt i cztery. Piękny wiek zaprawdę w ſtanie wdowim ſtrawiła, i prawie ſtatecznie żałobę ſwoię po mężu wychodźiła: nie śiedm lat, ale dwanaśćie kroć śiedm lat wdową będąc. Poßła coś na nię ona Walerya u Hyeronima S. ktorey gdy py-

Lib. 1. contra Jovin. tano: Czemuby nie chćiała za mąż iść? Odpowiedźiała: Mąż moy przez miłość żyie w ſercu moim. Nie wiele takowych wdow znaydźie. Ledwie czaſem nogi iednemu oſtydną, a pani dußka iuż za drugim myślą i oczyma ćiſka.

Czwarta zaleca ią z uſtawicznego przebywania w domu Bożym, z ktorego nie wychodźiła. 4. Z uſtawicznego przebywania w kościele. Innych ludźi nie może do kośćioła przywabić. Jedni wolą doma śiedźieć, drudzy po terminach ieźdźić, trzeći dom od domu biegać, po karczmach zaśiadać, niżeli do kośćioła iść. Lecz Anna S. obrała ſobie i ulubiła mießkanie w domu Pańſkim, mowiąc iakoby z Dawidem S. one słowa: Panie Pſal. 26, 8. umiłowałam mießkanie domu twego, i mieyſce przybytku chwały twoiey. O święta pobożnośći, gdźieżeś śię dźiś dźiała?

Piąta zaleca ią z poſtow, w ktorych Panu Bogu ſłużyła. 5. Z Poſtow. Wiedźiała bowiem że poſt zawße bywał Panu Bogu przyiemny, i do ſłużby Bożey barzo ieſt potrzebny. Bo iako żołnierz nic nie ieſt bez broni, a broń bez żołnierza, tak też i ſłużba Boża, bez poſtu i poſt bez ſłużby Bożey.

Szoſta zaleca ią z modlitw, ktoremi Panu Bogu ſłużyła we dnie i w nocy, 6. Z modlitw. chwaląc i wyznawaiąc imię iego ś. i dźiękuiąc mu za dobrodźieyſtwa iego uſtawicznie, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Wiedźiała bowiem z prorokow S. że to ieſt nayprzyiemnieyßa ofiara Panu naywyżßemu, naydować śię zawße na chwale imienia iego S.

Siodma i oſtatnia, zaleca ią z oſobliwego Bożego daru, iż była prorokinią, 7. Z oſobliwego Bożego daru. od Ducha S. oſobliwym oświeceniem obdarzoną, że proroctwa o Meſſyaßu dobrze rozumiała, i z nich dochodźiła tego, że Meſſyaß iuż przyßedł. O święte a przedźiwne cnoty. Boże day to abyśmy śię w takowe przybrali, pewniebyśmy ſłußny a wdźięczny i Bogu miły ſtroy na śię włożyli. Lecz barzo nam widzę na tym ſchodźi, a też iako my Panu Bogu ſłużymy, tak nam też Pan Bog błogoſławi, każdy śię tylko ſam doświadcz, a wnet obaczyß, co w ſobie maß, i iakoś śię Panu Bogu przyſłużył.

Swiadectwo Anny prorokini.

Słuchaymyż też iuż samego świadectwa Anny S. ktore czyniła o dźiećiątku Jezuśie. O tym trzy rzeczy Ewanielista przypomina.

I. Przystąpiła do Symeona

Pierwsza, że przystąpiła oneyże godźiny. O święte a Bogu miłe towarzystwo. Przystąpiła do Symeona właśnie oneyże godźiny, ktorey o dźiećiątku Jezuśie, i matce iego prorokowała: Ucząc nas żebyśmy się kochali w towarzystwie ś. i pobożnych ludźi: Bo przy takowym towarzystwu człowiek do nabożeństwa bywa pobudzony, w wierze ś. stwirdzony, w cnotach pomnożony, w miłośći Boga i bliźniego zapalony. Czego doznawszy Dawid mowi: Błogosławiony mąż, ktory nie chodźi w radźie niepobożnych, a na drodze grzesznikow nie stoi, i na stolicy naśmiewcow nie śiedźi. *Psal. 1.*

II. Chwaliła Pana.

Druga, wspomina Ewanielista, że chwaliła Pana. O iako nie miała chwalić Pana, oglądawszy oczyma swemi w kośćiele Pańskim, onego na ktorego Oycowie i Prorocy ś. tak żądośćiwie czekali. Błogosławione oczy, mowi Pan Jezus do uczniow swoich, ktore widzą to, co wy widźićie. *Luk. 10, 23.* Widźiała to Anna ś. i doczekała tego wesołego a pożądanego czasu. Widźiała i oglądała oczyma swemi Zbawićiela świata. Słusznie tedy chwaliła Pana, dźiękuiąc mu za tak zacne dobrodźieystwo iego.

III. Swiadectwo samo.

Trzećia, powiedała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. Nic pewnieyszego, iedno że prorokinią będąc, przywodźiła pisma prorockie, o dźiećiątku Jezuśie, wyświadczaiąc go bydź onym Chrystusem, przez Proroki ś. obiecanym. O iak piękne wyznanie, o iak poważne świadectwo, a zwłaszcza od białeygłowy. O iaka tu poćiecha białymgłowom Chrześćiańskim. Oto w Annie Prorokini, na świadectwo narodzenia Pana Jezusowego wezwane iesteśćie, i zawieraćie się w owym przymierzu Bożym, według ktorego maią bydź błogosławione wszytkie narody.

IV. Część. Dźiecię Jezus rosło.

Poyrzyymyż iuż na ostatek na dźiećiątko Jezusa, a obaczmy wzrost i pomnożenie iego: Naprzod względem ćiała, potym względem Ducha.

I. Względem ćiała.

O pomnożeniu ćiała, tak Ewanielista pisze: A dźiećię rosło. O poważne a potrzebne słowa. Nie stał się zaraz urosłym, ale iako dźiećię od iednego czasu do drugiego powoli postępował, i pomnażał się w ćiele, aby się prawdźiwym człowiekiem pokazał. Zaczym zbiia się tu błąd onych dawnych heretykow, z ktorych iedni całego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali: drudzy zaś Carnem alterius speciei iemu przywłaszczali, iako Valentiniani, Manichæi, Marcionitæ, i inni: przećiw ktorym Doktorowie Kośćielni zwłaszcza Ireneusz, Tertullianus, Epifaniusz, i inni potężnie pisali. *Iren. lib. 3. cap. 32. Tert. lib. 1. Co. Mat. Epiph. Lib. 2. Tom. 2.*

O pomnożeniu zaś Ducha pisze Łukasz S. w te słowa: Umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrośći, a łaska Boża była nad nim. Prorokował o tym Izaiasz mowiąc: Odpocznie nad nim Duch mądrośći. *Iza. 11, 2.* Z kąd iuż nauka nam wszytkim idźie, abyśmy się pomnażali nie tylko w lećiech, ale też i w mądrośći, aby nam nie rzeczono: Wielki, ale głupi: stary, a nanmiey nie nabożny: dawno pamięta, a mało się polepszył. Pomniymy na ono choć Pogańskie dictum: Quo die non proficis, deficis, to iest, ktorego dnia nie postępuiesz, ustawasz. *Epictetus.* Nie bądźmy podobni księżycowi, ktorego raz przybywa, drugi ubywa: Ale raczey Pana Boga prośmy, aby nas umacniał w Duchu, i napełniał darami swoiemi, trzymaiąc nas i zachowuiąc w łasce swoiey na wieki.

A ty o nasłodszy Jezu, nie zaniechyway się przyczyniać, za nami nędznemi i grzesznemi, do wieczne-

go

go Oyca swego, aby w nas pomnażać raczył dary Ducha S. ku dostąpieniu i otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dzień Nowego Lata, Ewanielia v Łukasza S. w 2. Rozd.

A gdy sie wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dziećiątko, tedy imie iego nazwane iest Jezus: ktorym było nazwane od Anioła, pierwey niż sie w żywoćie poczeło.

Onomasteria.

Dzień dźisieyszy, dwoiako bywa nazwan, Chrześćianie mili. Naprzod zowie się dzień obrzezania Pańskiego. Dźiś bowiem dźiećiątko Jezusa, według zakonu Bożego obrzezano. Potym zowie się dźień nowego Lata. Dźiś bowiem nowy rok zaczynamy. Bo iż nam dźiś Pan Jezus nowe zbawienie przyniosł, tedy i my dźiś nowy rachunek czasu, co rok odprawuiemy.

I. Dźień obrzezania.

II. Dźień nowego Lata.

Ewanielia.

Ewanielii co się dotycze, nie mamy w całym roku krotszey nad nię: Wszakoż nie iest tym pośledniejsza nad inne. Bo nie tylko nas uczy, iakim sposobem nowy rok zaczynać mamy, ale też i procz tego Nowy i Stary Testament w sobie zamyka. Obrzezanie, o ktorym tu słyszyćie, należy do zakonu, imię Jezus, do Ewanielii. A tak mowmy w imię Pańskie o dwu rzeczach.

Naprzod, o Obrzezaniu dźiećiątka Jezusa.

Potym, o nasłodszym imieniu iego, ktore mu przy obrzezaniu dano.

O tych dwu cząstkach gdy ia teraz mowić będę, proszę abyśćie z pilnośćią słuchali.

Naświętszy Pan Jezus przez chwalebne obrzezanie swoie, niech na ten nowy rok, odnowi usta moie i ięzyk moy, a wam niech da z łaski swoiey S. nowe uszy i nowe serce, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Obrzezanie dźiećiątka Jezusa, trzema okolicznośćiami opisał Łukasz S. W pierwszey ukazuie czas obrzezania. W drugiey personę obrzezaną: w trzećiey obrzezanie samo wyraża.

Czas obrzezania ukazuie w tych słowiech: Gdy przyszedł dźień osmy. Dźień ten sam Pan Bog w zakonie Moyzeszowym do obrzezania każdego mężczyzny deputował i naznaczył. A czynił to po dwa kroć. Raz, gdy Abrahamowi obrzezanie podawał, tyśiąc dźiewięć set dwadźieśćia lat i trzy przed narodzeniem Pańskim, powiedźiał tak: Syn ośmi dni, będźie obrzezany miedzy wami każdy mężczyzna w narodźiech waszych. Drugi, gdy toż rozkazanie powtarzaiąc powiedźiał: dnia osmego obrzezane będźie ćiało nieobrzeski iego. Dźień ten pilnie Żydowie zachowywali. Bo i Jana Chrzćićiela osmego dnia także obrzezano. A czynili to dla taiemnice, ktorą w sobie dźień ten zamykał, zwłaszcza iż osmego wieku, ktory będźie wiek ćiała zmartwychwstania, będźie w nas sprawione Duchowne obrzezanie, gdy i dusze i ćiała nasze, przez Pana Jezusa uwielbione, i od namnieyszey makuły i zmazy doskonale oczyśćione będą.

I. Czas.

Roku od stworzenia świata: 2048.

1 Moy. 17, 12.

3 Moy. 12, 3.

Luk. 1, 59.

Obrzezanie czemu osmego dnia sprawowano.

Poyrzyymyż na osobę obrzezaną: Tę ukazuie nam Łukasz S. w tym słowku: Dźiećiątko. Dźiećiątko obrzezane było, dźiećię Jezus. A tu dźiwuie się temu wielce Bernhardus i mowi: Na coż tobie Panie Jezu potrzebne iest obrzezanie? Ktorys grzechu

II. Osoba obrzezana.

Bernhardus, de circumc.

grzechu ani uczynił, aniś go od rodźicow nabył. Ześ go nie uczynił, dźiećinſtwo twoie świadczy: Ześ go też z inąd nie nabył, daleko pewniey świadczy Boſtwo Oyca i panieńſtwo matki. Coż tedy za przyczyny obrzezania iego? Czemu o człowiecze obrzezany ieſt Zbawićiel twoy, nie pod zakonem ale owszem Panem zakonu będąc? Uczynił to i przyiął na śię obrzezanie z tych przyczyn.

Przyczyny obrzezania Pańſkiego.

1. Aby śię człowiekiem. Prawdźiwym pokazał.

Pierwsza, aby okazał, że prawdźiwe ćiało przyiął, przećiwko onym dźiwe heretykom, Manicheuszom, Apollinaryſtom, i Walentynianom, ktorzy mu prawdźiwego ćiała nie przyznawali. Manicheuszowie udawali, że tylko poſtać ćiała przyiął. Apollinaryſtowie twirdźili, że przyiął carnem conſubſtantialem divinitati, ćiało iedney poſtaći z Boſtwem. Walentyniani też że ćiało niebieſkie na powietrzu uformowane na świat przynioſł. Te błędy aby pohańbił Pan Jezus, dał śię obrzezać, iako inny człowiek. Przeto Epifaniusz z obrzezania dowodźi prawdźiwego człowieczeńſtwa iego, mowiąc: Dla tego obrzezany ieſt Chryſtus, aby prawdę ćiała okazał, a iż z nieba ćiała nie przynioſł.

Manichæi

Apollinariſtæ.

Valentiniani.

Epiph. contra Ebion.

2. Aby Zydom wymowkę odiął.

Druga, dał śię i dla tego obrzezać, aby Zydom wszelką wymowkę odiął. Bo gdyby nie był obrzezany, mogliby byli mowić, że nie należał w liczbę wybranego ludu Bożego. Ale że obrzezkę na śię przyiął, iuż tu wymowki nie maią. Bo tym iaśnie okazał, że śię z pokolenia Abrahamowego urodźił.

3. Aby zakon wypełnił. Matt. 5, 17. Gal. 4.

Trzećia, uczynił to dla tego, aby zakon wypełnił, i nas od zakonu wybawił. O czym ſamże powiedźiał: nie przyszedłem rozwiązować ale wypełnić. A Paweł ś. Gdy, prawi, przyszło wypełnienie czaſu, poſłał Bog onego syna swego ktory śię urodźił z niewiaſty, ktory śię ſtał pod zakonem, aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił. Bo iżeśmy zakonu ſtrzymać nie mogli, on na mieyscu naszym ſtanął, i obrzezaniem śię swoim obowiązał, zakon i wszelką wolą Bożą miaſto nas wypełnić. Przeto Damaſcenus powiedźiał: Obrzezany ieſt Pan Chryſtus, i wszelki zakon ſtrzymał, aby zakon wypełnił.

Lib. 4. de orthod. fide cap. 26.

A tak weſel śię kośćiele Chrześćiańſki. Oto dźiś Syn Boży miaſto nas zakon wypełnił. Nie ieſt iako Faryzeuszowie, ktorzy wiązali brzemiona ćięszkie i trudne ku noszeniu, i kładli ie na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chćieli śię ich ruszyć. Nie tak Pan Jezus, trzyma śię oney reguły: Principem oportet pati legem, quam condidit, to ieſt, przełożony ma trzymać zakon, ktory uſtawił. A nie tylko wytrzymał zakon Pan Jezus, ale nas też od zakonu wybawił, ſprawił nam to obrzezaniem swoim, że dźiś obrzezanie nam nie ieſt potrzebne. Przeto Apoſtołowie na Koncylium Jerozolimſkim poſtanowili, żeby na Pogany nawracaiące śię do wiary Chrześćiańſkiey obrzezania nie wkładano, z tym dokładem, że przez łaſkę Jezuſa Chryſtuſa bywamy zbawieni, nie przez obrzezanie. Zkąd i Paweł S. mowi: Ja Paweł mowię wam, ieżli śię obrzezowáć będźiećie Chryſtus wam nic nie pomoże. J ukazuiąc tego racyą mowi: W Chryſtuśie Jezuśie, ani obrzezka nic nie waży, ani nieobrzezka, ale wiara, przez miłość ſkuteczna.

Matt. 23.

Dźie. 15.

Gal. 5, 2.

III. Obrzezanie ſamo.

Co przypomniawszy z ſtrony oſoby obrzezaney, obaczmy też ſamo obrzezanie: ktore ogarnął Ewanieliſta w tym słowku: Circumcideretur, aby było obrzezane dźiećiątko. Obrzezanie na on czas nie było ceremonią od Moyżesza wynalezioną, ale od ſamego Boga uſtawioną i rozkazaną z tych przyczyn.

Obrzezanie czemu uſtawione.

1. Na znak przymierza

Pierwsza, aby było znakiem przymierza Bożego, ktore z Abrahamem i poto-

i potomkami iego uczynił. Bo tak
1 Moy.17,11. powiedźiał: To będźie znakiem przymierza, miedzy mną i miedzy wami. Zawße Pan Bog, do obietnic przydawał pozwierzchne znaki: A tak uczyniwßy Abramowi obietnicę: Przydał zaraz znak pozwierzchny obrzezanie, aby náń patrząc z potomkami ſwemi, przypominał ſobie obietnicę Bożą.

2. Na znak ludu Bożego.

Druga, aby było znakiem wybranego ludu Bożego, rożnego od innych narodow. Na woynie ma żołnierz znak ſwoy, po ktorym go od woyſka i żołnierza nieprzyiaćielſkiego rozeznać: Tak właśnie k Pan Bog, lud ſwoy obrzezaniem poznaczył, aby go przy innych narodach znać było. Zaczym ilekroć potomkowie Abrahamowi z Pogany walczyli, zawße na obrzezanie, iako na pewny znak wybranego ludu Bożego, poglądali. Na przykład mamy Dawida, ktory uſłyßawßy o Goliaćie, że ſobie lekce poważał lud Izraelſki, rzekł: Co to za Filiſtyńczyk nieobrzezany, że urąga woyſkom Boga Zywiącego?
1 Sam.17,26.

3. Na znak nieczyſtości naſzey.

Trzećia, aby było upomnieniem, że poczęćie i narodzenie wßytkich ludźi, nieczyſte i grzechem ſplugawione ieſt, tak iż śię nie mamy czym chlubić i wynośić iedni nad drugie. Byśmy nie wiem z iak zacnego narodu ßli, przećię obrzezania potrzebuiemy, to ieſt, nie mamy śię czym zalećić przed Panem Bogiem! Ale owßem radźi nie radźi mowić muśiemy z
Iza. 64, 6. Prorokiem ś. one ſłowa: Staliśmy śię iako nieczyśći wßyſcy.

Z tychći oto i tym podobnych przyczyn, obrzezanie w zakonie Starym uſtawione było.

II. Część. Imię dźiećiątka. Iza. 7.

Obaczmyż iuż zatym imię dźiećiątka obrzezanego. J nazwano ieſt, prawi, imię iego Jezus. A to czemu? Czemu nie Jmmanuel? wßak Prorok mowi: J nazowieß imię iego Jmmanuel. A na drugim mieyſcu: J nazowią, prawi, imię iego Dźiwny, Radny, Bog Mocny, Oćiec wieczności, Kśiążę pokoiu. Iza. 9, 6.
Czemuż tedy żadne imię z tych nie ieſt mu dane, ale tylko imię Jezus? Ewanieliſta powieda że to imię było mianowane od Anioła, pierwey niźli śię dźiećiątko w żywoćie poczęło. A tak nie z domyſłu rodźicow, ale z upodobania Boſkiego. Upodobał ſobie Pan Bog to imię, a upodobał dla tego, że ieſt (iako Bernhardus piße) nomen ſuper omne nomen, imię nad wßelkie imię, i zamyka w ſobie moc wßytkich imion.

Imię Jezus.

Imiona Boże.

Siła imion ma Pan Bog, Hyeronim S. piſał kśięgę o dźieśięći imionach Bożych. Dyoniſyuß wylicza ich czterdźieśći i pięć. Rabinowie Zydowſcy, ze czternaſtego rozdźiału wtorych kśiąg Moyzeßowych, zbieraią śiedmdźieśiąt imion. Lecz imię Jezus, ieſt nade wßytkie imiona, co też i Paweł ś. zeznawa, tak iż to imię wßelką moc i ſygnifikacyą innych wßytkich imion w ſobie zamyka, bo Jezus znaczy tak wiele iako Zbawićiel. Dla tego bowiem przyßedł na świat, aby nas zbawił. A tak ma imię z rzeczą ſamą.

Lib. de Divinis Nominibus.

Filip. 2, 9.

1 Tym. 1,15.

O nowe a przedźiwne imię. J ktoż kiedy o takim imieniu ſłyßał? Troiaką, namilśi ſłuchacze, tego imienia poćiechę i pożytek mamy.

Imię Jezus ieſt.

I. Straſzne.

Naprzod ieſt to imię ſtraßne, komuż?

Diabłom.

Straßne to imię diabłom. Bo na to imię uſtępować muſzą. W imieniu moim, powiedźiał Pan Jezus, diabły wyganiać będą. A śiedmdźieśiąt uczniow zwroćiwßy śię mowią: Panie, i diablić śię nam poddawaią. Jnaczey nie ieſt, ſamiż to poganie przyznawali, że ſkoro śię to imię, po świećie głośić i wzywać poczęło, zarazem duchowie źli z kaplic uſtępować poczęli, i odpowiedźi dawać przeſtali. Uſkarża śię na to Plutarchus w kśiążce ſwey,

Mark.16,17.

Luk. 10,17.

Plutarchus.

ktorey dał tytuł: Cur oracula edi desierint? to iest, czemu odpowiedźi bogow i bałwanow Pogańskich ustały? Porfiryuß także, w kśiążce swey, ktorą przećiw Chrześćianom pisał, te słowa pokłada. Ex quo Jesus colitur, nihil utilitatis a Diis nostris consequi possumus, to iest, od tego czasu iako poczęto Jezusa chwalić, nic pożytku od bogow naßych dostąpić nie możemy.

Porphirius.

Strasne, nieprzyiaćiołom kośćioła B.

Straßne też to iest imię nieprzyiaćiołom i prześladowcom Kośćioła Bożego. Paweł przy nawroceniu swoim, skoro usłyßał głos Pański z nieba: Jam iest Jezus: począł drżeć i lękać śię. A w ogroycu skoro rzekł Pan Jezus, tym ktorzy go imać przyßli: Jam ći iest Jezus Nazareński, postąpili nazad i padli na źiemię.

Dźie. 9.

Jan. 18, 6.

Niemocom

Aż też i niemocom imię to barzo straßne. Bo w tym imieniu Apostołowie chore uzdrawiali, i odganiali wßelkie złe choroby. W tym imieniu uzdrowił Piotr ś. chromego, ießcze z żywota matki iego, skoro mu rzekł: W imię Jezusa Nazareńskiego wstań a chodź. Zarazem były umocnione nogi iego, i wyskoczywßy stanął i chodźił.

Dźie. 3, 6.

Obacz że straßne iest imię Jezus diabłom, Kośćioła Bożego nieprzyiaćiołom, i wßelakim chorobom.

II. Imię Jezus ućieszne. Modlącym śię.

Lecz iest też z drugiey strony i ućießne, troiakim ludźiom.

Ućießne iest to imię tym ktorzy śię modlą. Bo aczkolwiek iedno w tym imieniu Pana Boga proßą, wßytko maią: Wedle onych słow Pańskich: O cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, dawam. Zaczym kośćioł Boży, wßytkie kollekty i modlitwy tym imieniem zamyka, mowiąc: Przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Jan. 16, 23.

Pokutuiącym.

Ućießne też to imię pokutuiącym. Bo w tym imieniu rozkazał Pan Jezus opowiedać pokutę i odpußczenie grzechow u wßytkich narodow, począwßy od Jeruzalem. A Piotr ś. świadczy: Że przez imię iego, bierze każdy wierzący odpußczenie grzechow. Jan też ś. twierdźi, że grzechy bywaią odpußczone przez imię iego.

Luk. 24, 47.

Dźie. 10, 43.

1 Jan. 2.

Umieraiącym.

Ućießne to zgoła imię i umieraiącym. Na to imię gdy sobie człowiek umieraiący wspomni, dźiwnie śię ućießy. Pißą że Ignacyuß męczennik na śmierć idąc, ustawicznie imię Jezus wspominał. O co gdy go pytano powiedźiał: Tak głęboko to imię w sercu moim iest wkorzenione, że żadnemi mękami wykorzenione bydź nie może. Coż śię stało? Wyięto potym i rozerżniono serce iego, w ktorym imię Jezus złotemi literami wyrażone było. O Pawle też S. pißą, gdy go śćięto skoczyła głowa iego trzykroć, i zawołała, Jezus, Jezus, Jezus! O Jezu sprawże to z łaski swoiey ś. aby i w godźinie śmierći naßey imię twoie ś. z myśli nam i z pamięći niewychodźiło. Owa śię przez wßelakie pokusy przebić i koronę nieśmiertelną otrzymać będźiem mogli.

Ignatius.

Paweł S.

III. Dźiwne imię.

Kończąc to mowię, że imię Jezus iest nomen admirabile, imię przedźiwne. Przedźiwne na niebie, przedźiwne na źiemi, przedźiwne i pod źiemią. Bo na to imię kłania śię wßelkie kolano i niebieskie, i źiemskie, i podźiemne.

Filip. 2, 10.

Co my wiedząc, słuchacze namilśi, kochaymy śię dla Boga w tym imieniu, niech nam nigdy z ust i z myśli nie wychodźi, a uyrzyćie że śię wam stanie, mel in ore, melos in aure, jubilus in corde, to iest: miodem w uśćiech, wdźięcznym pieniem w ußu, radośćią i weselem w sercu. Bo iako indźiey Bernhardus mowi: Jesus dulcis memoria, dat vera cordis gaudia, to iest, Jezus wdźięczne pamiętanie, serdeczne dawa rozweselenie.

Bern. Ser. 15. Super Cant.

O roz-

O rozweſelże nas naſłodſzy Jezu, rozweſel nas na ſumnieniu naſzym, day abyśmy ćię znali, i zwali Jezuſem Zbawićielem naſzym, i tu na tym świećie, i po śmierći w wiecznym żywoćie, Amen.

ROZDAWANIE KOLENDY

Albo NOWEGOLATA.

Skończyłem kazanie, o obrzezaniu i imieniu dźiećiątka Jezuſa. Lecz że dźiś nowy rok zaczynamy, zwyczay dawny, że kaznodźieie kolendę albo nowe lato rozdawaią. Jam też tedy nie od tego, żądam i winſzuię wam, namilśi ſłuchacze, na początku tego nowego roku, ſzczęśćia i błogoſławieńſtwa wſzelakiego: Szczęść i błogoſław was Boże, w kośćiele, w domu, i na wſzelkim mieyſcu: Niech Aniołowie Pańſcy z wami zawſze będą, na wſzech drogach waſzych, niech was ſtrzegą, na ręku ſwych niech was piaſtuią: Potwierdź, ô Boże, to błogoſławieńſtwo moie nad ludem twoim, niechay ogląda na ten rok łaſkę i dobrotliwość twoię.

Błogoſławieńſtwo.

Pſal. 9,-11. 12.

A daley co? Czyli was iuż tak puſzczę? Bierzćie, bierzćie ode mnie na ten nowy rok, upominki święte, ze ſkarbu Ewanielii i pamiątki dźiśieyſzey.

Upominki.

Pierwſzy, one naświętſze krople krwie, ktore Pan Jezus przy obrzezaniu ſwym uronić raczył. Krew poſpolita ma te przymioty. Pierwſzy, że odwildza i miękczy, iako o dyamenćie piſzą, że żadną rzeczą, chyba krwią kozłową, zmiękczony bydź nie może. A krew twoia, o naſłodſzy Jezu co może? Oto ono twarde a rozgniewane ſerce Boga Oyca Niebieſkiego ona ſama zmiękczyć umie. A tak ieżliś na śię przeſzłego roku Pana Boga obruſzył, ukaż mu dźiś tę krew, a iey mocą zmiękczyſz ſerce iego, i weźmieſz odpuſzczenie wſzytkich grzechow twoich. Drugi pożytek nie mnieyſzy.

I. Krew przy obrzezaniu wylana.

Pożytki iey.

1. Zmiękcza ſerce rozgniewanego Boga.

Krew poſpolita purguie i czyśći: Tak też i krew Pana Jezuſowa oczyśćia nas od wſzego grzechu. A tak ieżliś śię przeſzłego roku grzechami iakimi zmazał, weźże dźiś w trunku wiary żywey tę świętą krew, a ta ćię oczyśći od grzechow twoich.

2. Czyśći od grzechow.

Trzeći pożytek maſz, że żywot zachowuie. Bo mowi Moyżeſz, żywot ieſt we krwi. A krew twoia, Jezu moy, co czyni? Zywot prawy przynośi. Zkąd piſmo mowi: Mamy odkupienie przez krew iego. A tak ieżli żywota prawdźiwego pragnieſz, indźiey go nie znaydźieſz, chyba we krwi iego. Obacz iakie pożytki możeſz mieć na ten nowy rok z naświętſzey krwie dźiećiątka Jezuſa.

3. Zywot zachowuie.

Drugi upominek maćie, boleśći ktore czuł Pan Jezus przy obrzezaniu ſwoim. Na co te boleśći, i do czego śię przygodzą? Oto temi boleśćiami wybawił nas od boleśći wiecznych, i ćierpiał docześnie cośmy my wiecznie ćierpieć mieli. Bo mowi Prorok: Zaiſte on niemocy naſze wźiął na śię a boleśći naſze własne nośił. Temi boleśćiami osłodźił boleśći naſze. A tak ieżliby w tym roku na ćię co przypadło, mowże: Wſzak Zbawićiel moy oſmego dnia po narodzeniu ſwoim ćierpiał i krew przelewał: A czymże ia nędzny człowiek lepſzy bydź mam? Już, moy Boże, czyń ze mną co chceſz, a boleśći twoie, o moy Jezu, niech będą ochłodą i podporą moią, te mię niech wſpieraią, abym wierzył, że ućierpienia doczeſne nie ſą rowne ku oney wiekuiſtey chwale.

II. Boleśći przy obrzezaniu.

Iza. 53, 4.

Ale iuż i trzeći upominek obaczćie,

tenći

III. Imię Jezus. tenći ieſt naſłodße i nawdźięcznieyße imię Jezus. O iakie wy pożytki tego nadrożßego imienia mieć możećie. Siłaż wam będźie na ten nowy rok potrzeba. Potrzeba będźie zdrowia, pokoiu, żywnośći, wam i dźiatkom waßym. Prośćież w tym imieniu Oyca naywyżßego, a wßytko otrzymaćie. Bo was ſamże Pan Jezus
Jan. 16, 23. upewnia mowiąc: Ocokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam. Jmię Jezus, mowi Chry-
Chryſoſt. zoſtom S. ieſt infinitorum bonorum theſaurus, to ieſt, dobr nieſkończonych ſkarbem. Szątan będźie śię na ten nowy rok o was kuśił, aby was, ktorzyśćie na ten nowy rok nowy żywot przedśięwźięli, do grzechu i upadku przywiodł: O iakiey wam tu śiły będźie potrzeba. Ale ſnadne zwyćięſtwo, ieżli w tym imieniu z nim walczyć będźiećie. Przyßłego nowego roku nie wßyſcy doczekamy, nie iednego z'nas śmierć zadawi. Bo i teraz nie wßyſcy śię tu, co nas było tak rok, widźimy, śiła ich pomarło, nie ieden mąż po żenie, żona po mężu w żałobie chodźi, nie ieden rodźic, dźiatek ſwych żałuie. A tak ieżliby śmierć na kogo przyßła, inaczey do wiecznego żywota nie przyydźie, chy-
Dźie. 4, 12. ba przez imię Jezus. Niemaß w żadnym innym zbawienia: abowiem niemaß żadnego imienia pod niebem danego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni.

Wyćiągnićież iuż dźiś ręce wiary waßey, Chrześćianie i ſłuchacze moi mili, bierzćie ode mnie kolendę tę i nowe lato, a zawrzyyćie ie w ſkrzynußce ſerc waßych, abyśćie go czaſu potrzeby dobydź mogli, i zawße ie pogotowiu mieli.

A żeby Pan Bog na was był ła-
Obrzezanie duchowne. ſkaw, uczyńćież dźiś duchowne z Panem Jezuſem obrzezanie. On ieſt obrzezan ćieleśnie, wy śię obrzeżćie duchownie. Obrzeżćie ſerca od-
Serc. myśli złych, i od wßelakich grzechow, ktore z ſerca pochodzą. Bo ztamtąd a nie zinąd pochodzą myśli złe, morderſtwa, cudzołoſtwa, gamractwa, złodźieyſtwa, fałßywe świadectwa, a zgoła, iako Prorok mowi, Pravum Jerem. 17.
eſt cor hominis, złe ieſt ſerce człowiecze. A Dawid zaś: Ktoż, prawi, wſtąpi na gorę Pańſką? a kto Pſal. 24, 3.4.
ſtanie na mieyſcu świętym iego? Ten ktory ieſt czyſtego ſerca, ktory nie ſkłania ku marności duße ſwey. Obrzeż- Oczu.
ćie oczy, odwracaiąc ie od złego i od marnego świata tego, i od wßelkiey niewſtydliwośći, gdyż iako mowi S. Auguſtyn, Impudicus oculus eſt Auguſtyn.
impudici cordis nuntius, to ieſt, niewſtydliwe oko, ieſt poſłem niewſtydliwego ſerca. A Pan Jezus Matt. 5, 28.
mowi: Każdy ktory patrzy na niewiaſtę aby iey pożądał, iuż z nią cudzołoſtwo popełnił w ſercu ſwoim. Obrzeżćie ußy, aby nic wßetecznego Uſzu.
nie ſłuchały. Bo ußy ſą iakoby wrota, ktoremi wßytko złe do ſerca przychodźi. Zaczym Syrach mowi: Syr. 28.
Przypraw drzwi i zatwory uſtom twoim. Obrzeżćie ięzyk, hamuiąc Języka.
go od złego, i uſta ſwoie od wßelakiey zdrady, od plugawych ſłow, od obmow, od ßemrania, łaiania, przeklinania. Pomnićie na ono co Dawid mowi: Panie, ktoż w przybytku twoim przebywać będźie? a kto będźie mießkał na gorze twey świętey? Ten ktory mowi prawdę w ſercu ſwoim. Obrzezuyćie gęby od iadła i Gąb.
pićia zbytniego, niechay nie będą łakome ale powściągliwe, od obżarſtwa, od piiańſtwa, od zbytkow, od łakoći, od wymyślnych potraw. O iako zła rzecz łakoma a pießczotliwa gęba. Obrzezuyćie ręce od kradźie- Ręku.
ctwa, od drapieſtwa, i od wßelkiey krzywdy bliźnego. Kto kradł nie- Efez. 4. 28.
chay iuż nie kradnie, ale raczey niech pracuie robiąc rękoma ſwoiemi. Obrzezuyćie nogi, aby nie były pręt- Nog.
kie do złego, aby nie były prętkie do tańca, a leniwe do kośćioła.

Wam

Wam ſkoczki takowego obrzezania potrzeba, co to rady tańcuiećie, a kiedy do kośćioła iść, abo ſtać, i klęczeć w ſłużbie Bożey, to wam nie ſporo.
Wſzech członkow. Obrzeżćie wßytkie członki ſwoie, aby ſłużyły nie czartowi ani grzechowi przeklętemu, ale Bogu ſamemu. A ieżli kto tego przeßłego roku członki
Rzym. 6. ſwoie obracał na ſłużbę nieczyſtośći i nieprawośći, iużeż więc dźiś ſtawie na ſłużbę ſprawiedliwośći. O dałby mi to Pan Bog żebym mogł na to duchowne obrzezanie waße patrzyć.
Luk. 15. Ućießylibyśćie Anioły Boże w niebie, ućießylibyśćie Boga ſamego, ućießylibyśćie i ſumnienie waße, a zwłaßcza wy grzeßnicy, ktorzy o żadnym odnowieniu nie myślićie, trwaiąc i leżąc poſtaremu w roſole grzechow ſwoich. Ale wiedzćie to pewnie, że przepuśći Pan na was ſrogie karanie ſwoie, i pokarze was w gniewie ſwoim, chyba żebyśćie pokutowali, i pokutą prawdźiwą ſrogi gniew i karanie Boże od śiebie odpędźili. Czego ia wam z ſerca życzę.

A zatym iuż, że was dłużey trzymać nie mogę, Bo śię czas ſkrocił: Łaſka Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, i miłość Boga Oyca, i ſpołeczność Ducha S. niech będźie na ten przyßły rok z wami wßelakiego czaſu, i na wßelkim mieyſcu, czaſu zdrowia, ßczęśćia i nießczęśćia, żywota i śmierći, teraz i na wieki wieczne, Amen.

Na niedźiele po Nowym Lećie, Ewanielia v S. Matteußa w 2. Rozd.

A Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał śie we śnie Jozefowi w Egipćie. Mowiąc: wſtawßy weźmi dźiećiątko i matkę iego, a idź do ziemie Jzraelſkiey; abowiem pomarli ći, ktorzy ßukali duße dźiećiecey. A on wſtawßy, wźiął do śiebie dźiećiątko i matkę iego, i przyßedł do ziemie Jzraelſkiey. Lecz gdy uſłyßał iż Archelaus krolował w Judſkiey ziemi, na mieyſcu Heroda oyca ſwego, bał śie tam iść: ale napomniony będąc od Boga we śnie, uſtąpił w ſtrony Galileyſkie. A przyßedßy mießkał w mieśćie, ktore zowią Nazaret; aby śie wypełniło, co powiedźiano przez Proroki: iż Nazareyczykiem nazwany będźie.

PRzyznać mi to muśićie, Chrześćianie wierni, że świat i wßytkie rzeczy ſtworzone, nie ſame przez śię, ale prowidencyą i opatrznośćią Bożą ſtoią. Bo acz niektorzy z Filozofow pogańſkich, iako Cicero de natura Deorum wſpomina, rozumieli, że Bog o ludzkich rzeczach żadney pieczy i ſtarania nie ma, wßakoż ſnadnie śię im uſta zatkać mogą. Od rownych rzeczy dam przykład.
Job. 39. Proßę kto gotuie pokarm krukom, gdy dźieći ich wołaią ku Bogu, tułaiąc śię po gniaźdźie bez pokarmu tam i ſam? Ty Panie, mowi Dawid, dawaß pokarm kruczętom, gdy na ćię wołaią. Pſal. 147, 9.
O wroblach kto ſtaranie czyni? Jzali dwu wroblikow, mowi Pan Jezus, za pieniążek nie przedaią? Matt. 10, 29.
A wżdy ieden z nich nie upadnie na źiemię oprocz woli Oyca waßego. O wierni Pańſcy, ieżliż takie ſtaranie Bog ma, o namnieyßym ptaßku, coż rozumiećie iakie muśi mieć o człowieku? Ptak dla człowieka, człowiek

Chrysost. dla Boga stworzon iest, mowi Chry-
zostom S. Ukazał nam tey opatrzno-
śći oczywisty przykład na Synu
swoim miłym. Na on czas kiedy
Krol Herod oryentalne mędrce do
Matt. 2. Betlehem wyprawił, prosząc żeby
mu dali znać o nowonarodzonym
Krolu Zydowskim, obiecuiąc i sam
osobą swą do niego przybydź, i iemu
się iako krolowi pokłonić. Postrzegł
Pan Bog tey zdrady, i przestrzegł
ich żeby się nazad nie wracali: Za-
czym oni inszą drogą udali się do
krainy swoiey. Potym kiedy tenże
tyran, omylony od mędrcy, dźiatki
Matt. 2. niewinne w Betlehem pomordować
i potraćić umyślił, spodźiewaiąc się
że miał miedzy nimi dźiećiątko Iezusa
trafić, posłał Pan Bog Anioła swe-
go, ktory napomniał Iozefa we śnie,
żeby z dźiećiątkiem i z matką iego do
Egiptu ustąpił. A tu oto zaś znowu,
gdy iuż Herod umarł, każe mu się na-
zad do źiemie Zydowskiey pospołu i
z dźiećiątkiem wroćić. O przedźiwna
opatrzności Boska! Przypatruymy
się iey, wźiąwszy przed się tę Ewan-
ielią, ktorą dla lepszey pamięći, i pręt-
szego poięćia rozdźielę na trzy częśći.

W pierwszey obaczmy upomnie-
nie, ktore Iozefowi Anioł we śnie
daie.

W drugiey posłuszeństwo Iozefo-
we, ktore upomnieniu Anielskiemu
oddaie.

W trzećiey mieszkanie iego w Na-
zaret.

Słuchaycie mię tak powolnie, iako
Iozef S. Anioła, tedy bez poćiechy
i nauki zbawienney ztąd nie odey-
dźiećie.

Pan Iezus, przez one ćięszkie dro-
gi swoie, ktore w dźiećinnych lećiech
swych, dla nas i dla naszego zbawie-
nia odprawować raczył, niech wam
wszytkim błogosławi, Amen.

I. Część. UPomnienie Anielskie, ktore się do
Iozefa stało, śiedmią okoliczno-
śći opisuie Matteusz S. W pierwszey
ukazuie czas, ktorego śię to upomnie-
nie stało: W drugiey, kto ie czynił? Okoliczności śiedm.
W trzećiey, do kogo. W czwartey,
iako. W piątey, gdźie? W szostey,
iakie było? W śiodmey, dla iakiey
się przyczyny stało?

Czas ktorego się to upomnienie I.
stało, wyraźił Ewanielista w tych Czas kiedy?
słowiech: Gdy umarł Herod. O
Herodowey śmierći, pisze Iozefus
dźiwne rzeczy. Po onym pomordo- Lib. 17. Ant. cap. 10.
waniu niewinnych dźiatek, wszytko
szczęśćie iego wspak mu się obroćiło.
Bo ona niewinna krew, ktorą prze-
lewał, o pomstę do Boga wołała.
Aż naostatek wpadł w takową nie-
moc, ktora wszytkich chorob gro-
madę przyniosła. Bo naprzod go-
rączką ćięszką był trapiony, i iakim-
śiś ustawicznym głodem morzony,
ktorego żadne pokarmy nasyćić nie
mogły. A przytym srogie bolenie
wnętrzności, biegunkę i kolikę ćier-
piał. Nogi miał opuchłe, łono
robacy toczyli, tak iż smrodu iego
żaden znośić nie mogł. Nad to
przystąpiła podagra, i kaszel hanie-
bny, ktory mu aż oddychać nie do-
puśćił. Temi boleśćiami zięty mało
się sam nie przebił, by mu był po-
winny ręki nie zawśćiągnął. A
wszakże miasto pokuty wymyślił
przed śmierćią, okrućieństwo nigdy
niesłychane. Bo widząc, że się Zy- Okrućieństwo Herodowe.
dźi z iego śmierći ćieszyć mieli, kazał
się wszytkim celnieyszym ludźiom w
źiemi Zydowskey ziechać, i zgroma-
dźiwszy ie, na iedno mieysce, ktore
zwano Hypodromus, osadźił straż
nad nimi, a śiestrze swey Salomie i
mężowi iey Aleksandrowi pilnie zle-
ćił, aby, skoroby umarł, wszytkie
one pozabiiali, aby tak nolens vo-
lens wszytka Zydowska źiemia, pła-
czem się oblewała. Co acz mu obie-
cali, ale przećię tego nie spełnili. A
on też temi srogimi boleśćiami zięty
umarł. Po tey tedy srogiey a hanie-
bney śmierći Herodowey, stało się to
upo-

upomnienie do Jozefa. Skąd widźimy że straszne występki, strasznie Pan Bog karze. Srogie były morderstwa Herodowe, srogie też i karanie. Bo umarł srogą a straszną śmierćią, lecz ona śmierć iako sroga a straszna Herodowi? tak z drugiey strony Jozefowi barzo poćieszna była. Bo mu zaraz po niey, kazał śię Pan Bog nazad zwroćić, i iść, do źiemie Izraelskiey: w czym straszną śmierć Herodowę, iemu w poćiechę obroćił.

Przestroga.

II. Przez kogo?

Lecz słuchaymy, przez kogo śię to stało: Przez Anioła, pisze Matteusz S. ktory śię Jozefowi ukazał. Czterykroć ukazował śię Anioł Jozefowi. Raz gdy chćiał potaiemnie Pannę Maryą opuśćić, poznawszy że była brzemienna. Drugi gdy mu kazał do Egiptu ustąpić. Trzeći, gdy mu śię kazał z Egiptu nazad wroćić. Czwarty, gdy upomniony we śnie ustąpił w strony Galileyskie. Skąd widźimy, że Aniołowie są posłowie Bozy, abo iako ie indźiey pismo zowie, Spiritus administratorii, duchowie usługuiący, ktorych Bog posyła, ku posłudze tych, ktorzy maią otrzymać dźiedźictwo zbawienia: Nie przeto, żeby sam tego nie mogł sprawić, gdyż może co chce na niebie i na źiemi: Ale aby pokazał wielmożność swoię, że iako Monarchowie źiemscy maią sługi swoie, przez ktore rzeczy swoie sprawuią: Tak też i on Maiestatowi swemu przystoyne sługi ma, ktorych nie tylko ku posłudze swey, ale też ku naszey, kiedy chce, używa. Z teyći przyczyny i na tym mieyscu Anioła używa.

Zyd. 1.

Anioła czemu Pan Bog używa?

III. Do kogo?

Do kogoż? Do Jozefa. Bo tak pisze Ewanielista: ukazał śię Anioł Jozefowi. Ten Jozef, był wprawdźie człowiek prosty, i ćieśla z Nazaret, ale sprawiedliwy, iako go wyżey Matteusz S. zowie. Za czym chćiał go Pan Bog tym uczćić, że do niego Anioła posłał, nauczaiąc nas, iakim ludźiom Aniołowie radźi służą, i koło iakich śię radźi bawią, to iest koło sprawiedliwych i Pana Boga śię boiących, tych nie tylko strożmi są, ale ich też we śnie przestrzegaią, i upominaią, coby czynić i czegoby śię strzedz mieli. Chceszli tedy aby i przy tobie Anioł Pański był, stańże śię podobny świętemu a sprawiedliwemu Jozefowi, bo mowi Dawid Krol i Prorok S. że Anioł Pański zaracza oboz około tych ktorzy śię go boią.

Matt. 1.

Psal. 34. 8.

IV. Iako?

A zatym iuż słuchay, każdy człowiecze wierny, iako śię ten Anioł Jozefowi ukazał? Ewanielista pisze: że we śnie? Czemu nie w ten czas, gdy Jozef czuł, a nie spał? Odpowiedam: We śnie mu śię ukazał, daiąc znać, że Pan Bog z ludźmi sprawiedliwemi, zawsze ma sprawę, bądź śpią, bądź czuią. Cieszy śię tym Dawid mowiąc: Jam śię układł i zasnąłem, a ocućiłem śię, bo mię Pan podpierał. A tak nikt sobą niech nie trwoży. Bo i we śnie, człowiecze pobożny, chce ćię Pan Bog mieć w opiece swey. Na dom twoy żadna zła przygoda nie przypadnie, i Anioł szatański przystępu żadnego do ćiebie mieć nie będźie.

Psal. 3. 6.

V. Gdźie?

A nie we śnie tylko, ale i na wszelkim mieyscu ma Pan Bog o swych staranie. Bo oto ten Anioł ukazał śię Jozefowi w Egipćie. Przedtym ukazał mu śię był w Zydostwie, a teraz oto ukazuie mu śię i w Egipćie. Wszędźie ma Pan Bog staranie o swych, niech będą gdźie chcą, wspomina zawsze na nie, Jozef był w Egipćie miedzy ludem obcym, ale i tam go Pan Bog nie przepomniał. Pięknie o tym Fulgencyusz powiedźiał: Spectat militem suum Christus ubique pugnantem, to iest: Patrzy na żołnierza swego Chrystus wszędźie boiuiącego. O iaką my tu poćiechę mamy. Chrześćiańscy rodźicy

Poćiecha rodźicom.

dźicy do was mowię. Wiem, iakobym w ſercu waßym śiedźiał, że śię fraſuiećie o dźiatki ſwoie, ktore w kraiach obcych, miedzy ludem obcym i nieznaiomym maćie, myślićie ſobie teraz, ach iakoli śię też teraz dźiećięćiu memu powodźi? Dobrze, wierzćież mi, wie tam o nich Pan Bog, i ſtara śię o nie, tylko im na modlitwie waßey niech nie ſchodźi. Bo ta wiele u Pana Boga może.

VI. W czym?

Ale ſłuchaymy, w czym Anioł Jozefa upomniał? Roſkazuie mu aby śię wroćił do źiemie Zydowſkiey mowiąc: Wſtawßy weźmi dźiećiątko i matkę iego, a idź do źiemie Jzraelſkiey. O iak wdźięczne a ućießne były te ſłowa Jozefowi ś. W Egipćie będąc miedzy ludem obcym, wiem że ſobie teſknił, i z żałośćią na dom ſwoy i na źiemię ſwoię wſpominał. Ciężka bowiem rzecz, miedzy narodem nieznaiomym mießkać.

Pſal. 137.

Synowie Jzraelſcy o poimaniu Babilońſkim mowią: nad rzekami Babilońſkimi, tameśmy śiadali i płakali wſpominaiąc na Syon. O Ukyſeśie piße Poeta, że ſobie życzył,

Ovid. lib. 1. de Ponto.

fumum de patriis poſſe videre focis, aby tylko dym z oyczyſtego komina widźieć mogł. Coż rozumiećie o Jozefie S. Czy śię ten nie uradował, gdy mu śię kazano nazad do źiemie Jzraelſkiey wroćić? Bez pochyby był wielce ućießon. Pamiątkę bowiem oyczyzny nie tylko ſkrybentowie, ale i ſama ekſperyencya wdźięczną bydź a miłą ukazuie. A tak widźimy tu, że Pan Bog człowieka pobożnego w ſmutku nie zapomina, ale zaſmućiwßy ćießy.

VII. Czemu?

Przeto obaczmy iuż na oſtatek przyczynę, dla czego śię Jozefowi do źiemie Jzraelſkiey wroćić kazano? Pomarli ći, mowi Anioł, ktorzy ßukali duße dźiećięcey. Tu rozumie Heroda ktory iuż na ten czas był umarł, ſrogą i haniebną śmierćią, iakośmy wyżey ſłyßeli. A tak podaie nam Anioł w tych ſłowiech do uważania trzy rzeczy. Pierwßa, że okrutni ludźie nie przychodzą do ſtarośći, kiedy nabarźiey poczynaią dźiwy pachać, tedy ich Pan Bog ſtrąca.

Notabilia. 1.

Poczni ty iedno nad poddanemi dźiwy ſtroić, krew ludzką przelewać, kośćioł Boży prześladować, a obaczyß ieżli ćię Bog przed czaſem z świata nie ſtrąći. Nigdy, mowi Cypryan S. niezbożnych ludźi okrućieńſtwo, na imię Chrześćiańſkie nie powſtawa, aby natychmiaſt pomſta od Boga naſtępować nie miała.

In Apol. contra Demetr.

Upatrował to i on Filozof, ktorego gdy Tales pytał, coby kiedy na świećie widźiał rzedßego? Odpowiedźiał: Tyrana ſtarego; daiąc znać, że śię rzadko trafi, aby śię tyrańſki i okrutny człowiek miał zſtarzeć. Toźći śię i Herodowi ſtało.

Vide Plutarch.

Druga, widźimy też tu i to, że tyranom Pau Bog kres tyrańſtwa ich zamierza, ktorego przeſtąpić nie mogą. 2.

Wiem że Herod myślił ießcze nie ieden płacz narządźić w źiemi Zydowſkiey, ali mu Pan Bog ßyki pomylił. Wypełniły śię nad nim one ſłowa ś. Aż dotąd wychodźić będźieß a daley nie poſtąpiß, a tu położyß wały twoie.

Job. 38, 11.

Abo i one drugie ſłowa, ktore Pan Bog do Senacheryba Krola Aſſyryyſkiego powiedźiał, mowiąc: Założe kolce moie za nozdrza twoie, a wędźidło moie wprawię w gębę twoię, i wrocę ćię tą drogą ktorąś przyßedł.

Iza. 37, 29.

Umie Pan Bog tyrańſkich ludźi dumę pohamować. A tak niechay tyranizuie i dźiś, komu śię chce, do czaſu Pan Bog folgować będźie.

3. Trzećia, że żadna moc ludzka śmierći odwroćić nie może. Herod był krolem możnym i doſtatnim, lecz ani moc, ani doſtatki iego, od śmierći go wyzwolić nie mogły. Wypełniło śię w nim ono co mędrzec powiedźiał: Ten co dźiś krolem, iutro umrzeć muśi.

Syr. 10.

A tak ludźie zacnego ſtanu maią pomnieć na śmierć ſwoię, że ich, acz nie wiedzą kiedy i kędy, zaduśi. Na co

gdyby

gdyby pamiętali, mnieyby grzeßyli, zwłaßcza iż nic człowieka od grzechu tak nie odwodźi, iako ustawiczne rozmyślanie śmierći: ale otym dosyć. Podźmy daley.

II. Część. Okoliczności.

Upomnienie Anielskie słyßeliśmy, obaczmyż też posłußeństwo Jozefowe. O tym te punkta Ewanielista przypomina. Pierwßy, że natychmiast wstał: drugi, że wźiął dźiećię i matkę iego: trzeći, że poßedł do źiemie Jzraelskiey: czwarty, że usłyßawßy o Archelauśie w źiemi Judskiey, bał śię tam iść. Piąty, że napomniony we śnie, ustąpił w strony Galileyskie.

I. Natychmiast wstał.

Pierwßy zamyka śię w tych słowiech: Tedy wstawßy Jozef. O dźiwne posłußeństwo! Skoro mu Anioł rzekł: Surge, wstań: wstał bez omießkania, nie odkładaiąc aż na dalßy czas. Uczmyż śię tym przykładem słuchać rozkazania Pana Boga naßego: w rzeczach tych ktore abo zbawieniu naßemu, abo pożytkowi bliźnego należą, odwłoki nie czyńmy. Bo nie wiemy co iutro bydź może. Ale o iak wiele ludźi, na ktorych Pan Bog woła: Surge, wstań mizerny człowiecze, ocuć śię ze snu grzechow twoich, wstań z smrodliwego legowiska twego, a wstawßy idź, a nawroć śię do Pana Boga twego: lecz na takowe przeraźliwe głosy, iedni śpią bezpiecznie, drudzy zaś ode dnia do dnia, od roku do roku powstania swe odkładaią. Co iako słußnie czynią, obaczą czasu swoiego.

II. Wźiął dźiećiątko i matkę iego.

Wstawßy Jozef, wźiął do śiebie dźiećiątko i matkę iego. Była to nowina Pannie naświętßey bez pochyby barzo wdźięczna: gdy widźiała nad sobą takową opatrzność Boską, ktory iey w onym wygnaniu nie przepomniał, ale z źiemie Pogańskiey do źiemie świętey, i swey oyczyzny wroćić śię iey kazał. A wßakże praca w tym wracaniu muśiała bydź daleko więtßa niż pierwey idąc do Egiptu: a zwłaßcza, że dźiećię Jezus iuż było podrosło, a od matki iako przed tym noßone bydź nie mogło, ale pießo iść muśiało, będąc ießcze młode. A wßakże snadnie Pan Bog synaczkowi swemu onę trudność sposobił.

III. Przyszedł do źiemie Izraelskiey.

Jdąc tedy Jozef z dźiećiątkiem i matką iego, przyßedł do źiemie Jzraelskiey. Potrzeba tego było, dla tego, żeby dźiećię Jezus miedzy Zydy zrosßy i wychowawßy śię, wielom z dźiećiństwa było znaiome. Boby go potym iako obcego, snadnie byli wzgardźić i odrzućić mogli. Do czego żeby przyczyny nie mieli, kazał śię Pan Bog Jozefowi z Egiptu do źiemie Jzraelskiey wroćić, żeby wymowki żadney nie mieli Zydźi, gdyby go nie przyięli.

IV. Bał śię iść do źiemie Judskiey.

Przyßedßy do źiemie Jzraelskiey Jozef, usłyßał że Archelaus krolował w Judskiey źiemi, na mieyscu Heroda oyca swego, i bał śię tam iść: Obawiaiąc śię by takimże tyranem iako i oćiec iego nie był. Bo to bywa, że iaka iabłoń, takie też i iabłußko, nie urodźi sowa sokoła. A nie omylił śię też na tym Jozef. Bo iako Jozefus piße, dla wielkiego tyraństwa wyzuł Cesarz tego Archelausa z possessyi iego, i posłał go na wygnanie do Francyi, do miasta Wienny, gdźie też żywota dokończył. Tyraństwa tedy iego obawiaiąc śię Jozef nie ßedł do źiemie Judskiey, aby snadź czego oćiec nie dopiął, on nad dźiećięćiem Jezusem nie wykonał.

Lib. 17. Antiq. cap. 10. & seq.

V. Ustąpił w strony Galileyskie.

A naostatek, boiąc śię Jozef Archelausa, ustąpił w strony Galileyskie. W czym naukę nam daie, żebyśmy śię bez potrzeby w niebezpieczeństwo nie wdali. Bo mowi pismo: Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A choć też w Galilei panował drugi Herod, brat Archelausow, wßakże nie tak śię go bał iako Archelausa, przeto iż Betlehem w

Judſkiey ziemi leżało, gdźie Archelaus panował. Pamiętaymyż tedy na tę opatrzność Bożą, a ilekroć nam śię źle powodźi, wierzmyż mocnie, że nas Pan Bog nie opuśći, ale poćieſzy z łaſki ſwoiey świętey. Co z ſtrony drugiey częśći.

III. Część. W Trzećiey iuż obaczmy mieſzkanie Jozefowe w Nazaret. O tym tak piſze Ewanieliſta: A przyſzedſzy mieſzkał w mieśćie, ktore zowią Nazaret, aby śię wypełniło co powiedźiano przez Proroki: Iż Nazareyczykiem będźie nazwany. Tu ſłyſzyćie przyczynę, dla czego potrzeba było dźiećiątku Jezuſowi mieſzkać w Nazaret, a zwłaſzcza żeby śię wypełniły piſma Prorockie. A tu kontrowerſya wielka miedzy Teologami, ktorzy to Prorocy byli co o tym prorokowali, ponieważ tych słow u żadnego Proroka w Byblii expreſſe nie nayduiemy, iako piſze S. Hyeronim na Izaiaſza Proroka. Zaczym troiakie ſą o tym Doktorow Kośćielnych rozumienia.

Hieron. in Ef. 11.

Troiakie Doktorow kośćielnych rozumienie

I. Chryſoſt. Hom. 9. in Matth. Pierwſze ieſt Chryzoſtoma S. Ten rozumie że to świadectwo wźięte ieſt z Prorokow, ktorzy zaginęli. Wiele bowiem kśiąg Prorockich przez złość i niedbalſtwo Żydow zaginęło: Jedne przez niedbalſtwo pogubili: drugie ze złośći częśćią popalili, częśćią podrapali, co nie tylko Chryzoſtom, ale i Atanazy S. twirdźi.

Athan. in fine Synop.

II. Iſiod. Drugie rozumienie ieſt Iſydora, ktory powieda, że na tym mieyſcu przez Proroki, rozumieią śię tłumacze proroccy, ktorzy wykładaiąc Proroki kolligowali z nich, że Chryſtus miał bydź nazwany Nazareyczykiem. Bo troiaki był przedtym rodzay Prorokow. Jedni byli, ktorzy z widzenia o rzeczach przyſzłych prorokowali, iako Moyzeſz, Samuel i inśi. Zaczym zwano ie na on czas widzącemi, aż potym poſpolity człowiek w Żydoſtwie Prorokami ie zwać począł. Drudzy byli, ktorzy acz widzenia pewnego nie mieli, wſzakże iednak, ilekroć śię Panu Bogu podobało, o rzeczach przyſzłych prorokowali, iako Izaiaſz, Jeremiaſz i dwanaśćie Prorokow mnieyſzych. Trzeći byli, ktorzy Piſma Prorockie rozumieli i wykładali: Tych acz ſtarodawny wiek zwał ſyny Prorockimi, wſzakże Paweł S. do Koryntczykow piſząc zgoła ie Prorokami zowie. Matteuſz S. tedy, gdy tu o Prorokach mowi, nie ow pierwſzy, ani wtory, ale ten trzeći rodzay Prorokow rozumie, zwłaſzcza że ći wykładaiąc Proroki, ukazowali to, że Nazareyczykiem miał bydź nazwan Pan Jezus.

Rodzay Prorokow troiaki.

Oſiand. Com. in Harm. Evang.

Trzećie rozumienie ieſt tych, ktorzy powiedaią że Nazareyczykiem ieſt nazwan od Prorokow ſenſu myſtico, wyrozumieniem taiemnym, iako gdy ono Prorok Izaiaſz o nim mowi: Wynidźie rośczka ze pnia Iſaiego, a latoroſłka z korzenia iego wyrośćie: gdźie w Hebreyſkim tekśćie ſtoi słowko Nezer, ktore Hyeronim S. wykłada Nazareus. III.

Iza. 11, 1.

Ale iakoż takoż, atoli to nazwiſko otrzymał, aż też i Piłat ukrzyżowawſzy go, napiſał nad nim: Jezus Nazareńſki Krol Żydowſki: a tak to raczey pamiętaymy, że nie bez przyczyny ten Pan zaraz z przodku począł nie mieć mieſzkania ſtałego. Narodźił śię nie doma, ale w Betlehem: wnet potym uſtąpił do Egiptu, tam ztąd wraca śię, i idźie znowu do Nazaretu; lecz i tam długo nie zoſtanie, ale będźie mieſzkał w Kapernaum. A to czemu? aby pokazał, że żywot tych, ktorzy go naśladuią, nic innego nie ieſt iedno peregrynacya, pielgrzymſtwo nieſzczęſne, poki nie wnidą do oney wiekuiſtey oyczyzny. Zaczym nie maią im bydź milſze domy i maiętnośći, niżeli ten Pan miły z słowem ſwoim S. ktory domu ani kąta własnego mieć nigdy na świećie nie chćiał, ale chodźił z mieyſca na

mieyſce, áby nas w niebie oſádźił, i tam nam mieſzkánie nie na czas, ále na wieki ziednał. Tym ſię tedy ćieſzmy i ſtwirdzaymy.

A ty o naświętſzy Iezu, ktoryś w dźiećinſtwie ſwoim z mieyſcá na mieyſce przenośić śię i uſtępowáć raczył, day nam Duchá ſtałośći, żebyśmy i dźiś ná uſtáwiczne odmiany kośćiołá twoiego pátrząc, ztąd śię nie gorſzyli, owſzem budowáli, ku doſtąpieniu żywotá i oyczyzny wiekuiſtey, Amen.

Na dzień Trzech Krolow,
Ewánielia v Mátteuſza S. w 2. Rozd.

A Gdy śie Iezus narodźił w Betlehemie Iudſkim zá dni Herodá krolá, oto medrcy ze wſchodu słońca przybyli do Ieruzalem, mowiac: Gdźież ieſt ten, ktory śie narodźił Krol Zydowſki; bośmy widźieli gwiazde iego ná wſchod słońca, i przyiácháliśmy abyśmy mu śie pokłonili. Co gdy krol Herod uſłyſzał, zátrwożył śie, i wſzyſtko Ieruzalem z nim. Przetoż zebrawſzy wſzyſtkie przednieyſze kápłany i náuczyćiele ludu, dowiádował śie od nich, gdźieby śie miał Chryſtus narodźić? A oni mu rzekli: w Betlehemie Iudſkim; bo ták nápiſano przez Proroká: I ty Betlehemie ziemio Iudſka, żadna miárá nie ieſteś námnieyſze miedzy kśiażety Iudſkimi; abowiem z ćiebie wynidźie Wodz, ktory rządźić bedźie lud moy Izraelſki! Tedy Herod wezwawſzy potáiemnie onych medrcow, pilnie śie wywiádował od nich o czáśie, ktorego śie gwiazdá ukazáłá. A poſławſzy ie do Betlehem, rzekł: iácháwſzy pilnie śie wywiáduyćie o tym dźiećiatku, á gdy znaydźiećie, oznaymićie mi; ábym i ia przyiácháwſzy pokłonił mu śie. Oni tedy wyſłuchawſzy krolá, poſzli. A oto oná gwiazdá, ktora widźieli ná wſchod słońca, prowádźiłá ie, aż przyſzedſzy ſtáneła nad mieyſcem gdźie było dźiećiatko. A gdy uyrzeli one gwiazde, urádowáli śie rádośćia bárzo wielka. I wſzedſzy w dom, ználezli dźiećiatko z Márya matka iego: á upadſzy pokłonili mu śie, i otworzywſzy ſkárby ſwoie, ofiárowáli mu dáry, złoto i kádźidło i myrre. Lecz bedac upomnieni od Bogá we śnie, áby śie nie wracáli do Herodá, inſza droga wroćili śie do krainy ſwoiey.

Dźiśieyſzy feſt záwſze Chrześćiánie w wielkim uſzanowániu mieli. Dźiś bowiem wielką łáſkę pokazał Bog pogánom, poćiągnąwſzy ich z oryentu do znáiomośći Syná ſwego miłego, w pieluſzki powitego. Przeto Ceſarz on pobożny Teodoſyus uſtáwił, áby nie tylko dźiś, ále śiedm dni przed tym i śiedm potym żadnych ſpraw Sądowych nie odpráwowáno, iáko in codice Juſtiniano náyduiemy. Julianus Ceſarz, choć śię przez Apoſtázyą od Chrześćian odłączył, dźień ten iednák w wielkiey uczćiwośći miał, iáko o tym hyſtoryk Pogáńſki Ammiánus piſze. Słowá iego ſą: Quas ferias Chriſtiani celebrantes menſe Ianuario, Epiphaniæ nomine nuncupant, to ieſt, święto ktore

Con. de Fe. leg. 2.

Ammian. Marcell. Lib. 2.

ktore Chrześćianie obchodząc w styczniu, obiawienia imieniem nazywaią, o tym wiele Julian trzymał. Podobną rzecz przypomina Grzegorz Nazyanzeński, o Walenśie Arryańskim Cesarzu, w kazaniu swym ktore miał na pogrzebie S. Basylego. Okażmyż tedy i my dniowi temu S. przyzwoitą uczćiwość, udawszy się do porządnego wykładu

Summa Ewanielii.

Ewanielii S. dźiśieyszey. Uważćie proszę co w sobie zamyka? Wspomina dwu rożnych krolow. Jeden iest Herod krol ziemie Zydowskiey: Drugi Jezus z Nazaret, Krol ludu Zydowskiego. Herod niczemu śię dobremu nie godźi. Bo ma Boga w uśćiech, a szatana w sercu. Lecz Pan Jezus, wszelkich nam poćiech i radośći przyczyną. O nim śię mędrcy ze wschodniey krainy w Jeruzalem pytaią, i nalazszy go w Betlehem, upominki mu z skarbow swych ofiaruią. O słusznie zaiste i my dźiś Krolowi temu pokłonić śię mamy: dobywaiąc ze skarbu serc naszych Duchownych upominkow. Wźiąwszy tedy Pana Boga na pomoc, uważaymy cztery rzeczy:

W pierwszey przyiazd mędrcy, z krainy wschodniey do Jeruzalem.

W drugiey, trwogę krola Heroda i miasta Jerozolimskiego, ktora za przyiazdem ich przypadła.

W trzećiey, odiazd mędrcy z Jeruzalem do Betlehem, gdźie dźiećiątko Jezusa nalezli.

W czwartey, wrocenie ich z Betlehem nazad w wschodnie kraie.

Nic śię tu niepotrzebnego mowić nie będźie: Przeto abyśćie z ochotą słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus przez dźiśieysze obiawienie swoie, niech śię i wam teraz ukaże, abyśćie go wiarą prawdźiwą szukać, i szczęśliwie z onemi S. mędrcamy naleść mogli, Amen.

I. Część.

PRzyiazd mędrcy ze wschodu słońca do Jeruzalem w tych okolicznośćiach opisuie Matteusz S. Naprzod, ukazuie czas przyiazdu ich: potym, osoby ich deskrybuie, co zacz byli: potrzećie, mianuie zkąd przyszli: poczwarte, dokąd? A naostatek, w iakiey sprawie. — Okolicznośći.

I. Czas.

Pierwsza okoliczność wyraża czas, kiedy ći mędrcy do Jeruzalem przyiechali, a zamyka śię w tych słowiech: Gdy śię narodźił Jezus w Betlehem Judskim za dni Heroda krola. Kto śię tym słowom pilnie przypatrzy, wnet obaczy że śię to stało nie długo po narodzeniu Pańskim. Zaczym nie barzo iest rzecz prawdźie podobna, co Eysebiusz i Epifaniusz piszą, żeby śię to dopiero we dwie lećie po narodzeniu Pańskim stać miało. Ze wszytkich okolicznośći okazuie śię, że śię to stało przed oczyśćieniem Panny Maryi, pierwey niżeli śię po sześći niedźiel wiodła. Bo potym zaraz nie do Betlehem, ale do Nazaret i z dźiećiątkiem poszła. A tu przypomina Ewanielista że ieszcze w Betlehem dźiećię Jezusa i matkę iego zastali. A iż tu Krola Heroda wspomina, ukazuie, że iuż krolestwo na ten czas od Zydow odięte było, iako im był prorokował Jakob Patryarcha mowiąc: nie będźie odięte Sceptrum od Judy, ani Zakonodawca od nog iego, aż przyydźie Sylo, i iemu będźie oddane posłuszeństwo narodow. Już to proroctwo na ten czas skutek swoy wźięło. Herod bowiem nie był z pokolenia Juda, iako inni krolowie, ale Idumeyczykiem. A tak upewnia nas tu Ewanielista, że Pan Jezus za Heroda Krola narodzony, iest prawdźiwym Chrystusem od Boga pod ten czas obiecanym.

Kiedy przyiechali?

Epiph. hær. 51. contra ἀλόγυς.

1 Moy. 49.

II. Co zacz byli? Rozumienia Oycow ś.

Wiedząc my tedy czas, ktorego ći ludźie do Jeruzalem przyiechali, słuchaymy co zacz byli? Ewanielista powieda, że byli Magi. Doktorowie kośćielni rożnie ich wykładaią. Jedni piszą że byli ludźie uczeni, w Matematyce biegli, Magistri & Doctores — 1.

Philo-

Philoſophiæ naturalis. Tey ſentencyi był Cyprŷan S. ktory tak o nich piſze: Erant viri ſyderum aſpectionibus aſſueti, qui arte Mathematica vim diſcurſusque noverant planetarum, to ieſt, byli ludźie przeglądaniu gwiazd przyzwyczaieni, ktorzy z nauki Matematyckiey moc i biegi planet znali.

Serm. de Magis.

Tego nie ma ſam z śiebie Cyprŷan S. Piſze bowiem Dyoniſyus w liśćie do krola Cyruſa, że Magi z troiakiego obiawienia naleźli, że trzydźieśći lat panować miał, i tak śię wedle ich prognoſtyku ſtało. Quintus Curtius także przypomina o nich, że Alekſandrowi Wielkiemu prorokowali, że miał w Babilonie umrzeć. O krolewicach Perſkich piſze Plato, że ich we czternaſtym roku tymże ludźiom pod inſtytucyą dawano, a obierano czterech. Pierwſzy uczył ich mądrośći: Drugi ſprawiedliwośći: Trzeći miernośći: czwarty męſtwa. Zkąd Innocencyuſz trzeći piſze, iż od wielkiey nauki Magi nazwani byli.

Dionyſius.

Lib. 1.

Plato in Alcyb.

Innoc. 3. de Magis.

2.

Drudzy z oycow S. byli tey ſentencyi, że śię Magi czarnokśięſtwem bawili: Tak rozumiał Ignacyuſz uczeń Jana Ewanieliſty, Juſtynus Filozof i męczennik, Orygenes, i inni mieli ich za czarnokśiężniki: trzeći, mieli ich za Krole. Bo był ten zwyczay u Perſow, gdy potomſtwa po krolach zmarłych nie ſtało, tedy zawſze Magi o kroleſtwie zawiadowali, i piſze Herodotus że po śmierći Kambyſa dway Magi kroleſtwo ſprawowali. Zaczym Teofilaktus, Tertullianus i inni maią ich za Krole. Petrus Commeſtor mianuie ich imiona, powiedaiąc że iednego zwano Melcher, drugiego Kaſper, trzećiego Balcer: Ale ktoż to może wiedźieć? Tu ia pobożnym ſercom pozwalam śię trzymać ktorey opinii chcą, wſzak to nie ieſt żaden artykuł wiary.

Ign. in Ep. ad Epheſ. Juſtin. Colloq. cum Tryph. Orig. lib. 1. contr. Celſum.

3.

Herod. lib. 3 in Thal.

Theoph. in cap. 2. Matt. Tertull. lib. contra Iudæos cap. 9.

III. Zkąd przyiechali?

Słuchaymy tedy raczey, zkąd przyiechali? Piſze Ewanieliſta że ze wſchodu słońca. Z ktoregoby iednak kraiu i miaſta nie dołożył. Doktorowie kośćielni domyślaią śię że z Perſyi. Niektorzy też piſzą, że z Medyi. Ale iakoż takoż, atoli ich nie bez przyczyny Pan Bog, z tego tam kraiu ruſzył. Pan Jezus nazwan ieſt przez Proroka słońcem ſprawiedliwośći: Otoż na wſchod słońca iako słońce prawdźiwe wſchodźi, i oświeca iaſnośćią znaiomośći ſwey ćiemne Pogańſkie kraie, wypełniaiąc one słowa Prorockie, ktoremi Bog na miaſto Jerozolimſkie woła mowiąc: Będą chodźić narodowie w światłośći twoiey, a krolowie w iaſnośći, ktora wznidźie nad tobą. K temu, na wſchod słońca był ray, gdźie rodźicy napierwśi przed upadkiem, mieſzkanie wſzego ſzczęśćia i błogoſławieńſtwa pełne mieli: Lecz przez zazdrość ſzatańſką, grzechu i śmierći ſtało śię goſpodą mieyſce ono rozkoſzne: Otoż tam ztąd chćiał Pan Bog wysłać i puśćić na świat poſelſtwo, że iuż przyſzedł ten, ktory grzech i śmierć zgładźić, a narodowi ludzkiemu ſzczęśćie utracone wroćić miał. Widźićie iako nie bez przyczyny Pan Bog te mędrce z Oryentu ruſzył.

Mal. 4.

Iza. 60, 3.

IV. Dokąd?

A dokądże wżdam, i w ktorą ſtronę, do ktorego miaſta? Do Jeruzalem, piſze Ewanieliſta S. Jeruzalem było miaſto głowne w źiemi Zydowſkiey. Tam tedy ſpodźiewali śię Krola nowonarodzonego naleść: gdyż tam i Stolica krolewſka była. Proſzę uważćie u śiebie, co tym ludźiom na drogę tak daleką wyſzło? Perſya miała dwoie miaſt głownych. Jedno było Perſepolis, tak nazwane od nieiakiego Perſeuſa, ktory ie pobudował. Drugie Suſa, od rzeki wedle niego płynącey tak rzeczone. Pozwolmy tego, że z iednego tych dwu miaſt ći mędrcy przyiechali, ali wnet obaczemy że drogę daleką podięli. Jeźli śię puśćili z Perſepolim, to mieli do Jeruzalem,

Strabo lib. 13.

zalem, trzy sta mil i dziesięć: ieżli też z Susa, to mieli dwieście i trzydzieści. A ieżliż tak, uważcież proszę u siebie, z iakim oni kosztem? z iaką trudnością? z iakiemi niebezpieczeństwy? nuż molestyami podrożnemi, drogę tę podięli? A wszakże nic to u nich, byle Messyasza oględać mogli, i uyrzeć tego ktorego w sercu mieli. Obyże w nas aby połowica takiego ferworu była. Ale z iaką, ach niestetyż, trudnością niektorym przychodzi, do kościoła się wybrać? Sami się osądzić możecie. A więc w dzień sądny ci trzey mężowie nie powstaną, i nie potępią was z takiey negligencyi i niedbalstwa waszego? Pewnie, że i wstydu i karania Bożego nie uydziecie, ieżli się nie polepszycie, i z więtszą gorliwością Boga i zbawienia waszego szukać nie będziecie. Swiętež to utraty, szczęśliwe omieszkania, ktore dla chwały Bożey czynicie.

V. W iakiey sprawie? I z czym? głoszą.

A w iakieyż wżdy sprawie i z czym przyiechali ci mędrcy do Jeruzalem? Pytaią się naprzod, o nowonarodzonym krolu Żydowskim: powiedaią potym, że widzieli gwiazdę iego na wschod słońca: a na ostatek ukazuią, że po to przyiechali, aby mu się pokłonili.

1. Krola nowonarodzonego.

Mowią tedy naprzod: Gdzież iest ten, ktory się narodził Krol Żydowski? O ucieszna nowino! O Jeruzalem, Jeruzalem dawnoś takowych gości potrzebowało. O toż ie masz: Jakoż ie przyymiesz? iakoż ie uczęstuiesz? Pytaią się o Krolu twoim, i chcą widzieć dwor i pałace iego, i stolicę a resydencyą Krolewską.

Chcą widzieć.

Ubi est, mowią, gdzie iest ten ktory się narodził Krol żydowski? O Jeruzalem dawnoć Bog Krola tego obiecał, a ty o nim nie wiesz, i nie umiesz dać sprawy o nim. Ubi est, Powiedz, gdzie iest, ukaż mieysce, niech go oglądaią ci, ktorzy k woli iemu z tak dalekiey krainy przyiechali, niech się nim uciesza, niech się woli ich dosyć stanie. A wy namilsi, uczcie się od tych S. mędrcy, pytać się także o tym Krolu nowonarodzonym w Żydostwie: szukaycie go, poki znalezion bydź może. Wam ci się k woli urodził, wasz iest wszystek, wszystek wam należy.

Nauka.

2. Gwiazdę na wschod słońca widzianą.

Mowią daley: Widzieliśmy gwiazdę iego na wschod słońca. O tey gwiazdzie rożne są Doktorow kościelnych opinie i rozumienia. Chryzostom S. iako i Abbreviator iego Teofilaktus, rozumieią przez tę gwiazdę Anioła, ktory z mędrcami ustnie mowił, i drogę im ukazował. Epifaniusz pisze o Pryscyllianistach, że tę gwiazdę powiedali bydź planetą, pod ktorą się Pan Jezus narodził. Lecz niepotrzebne to są dyskursy. Ja się trzymam sentencyi i rozumienia S. Augustyna, ktory o tey gwiazdzie tak pisze, że to nie była iedna z tych, ktore od początku stworzenia drog swoich porządku pod prawem stworzyciela swego przestrzegaią: ale za nowym porodzeniem Panny, nowa się gwiazda ukazała. Dziwuiecie się temu? Nie nowinać to, że za urodzeniem nowego Monarchy, nowe się gwiazdy ukazywać zwykły. Aleksandra Wielkiego Macedońskiego Krola, Mitrydata Pontskiego Monarchę, nuż Fryderyka Saskiego Kurfirsta narodzenie nowe a przedtym niewidane gwiazdy uprzedziły: A coż narodzenia Krola krolow uprzedzić nie miały? Dobrze Maksym S. w dzisieyszym kazaniu mowi: Necesse erat, ut cœlorum Dominum cœleste signum præcederet, & autorem luminis signum luminis revelaret, t.i. potrzeba tego było, aby Pana niebieskiego, niebieski znak uprzedził, i Autora światłości, znak światłości obiawił. A czegoż więcey chcemy? Więtsze o tey gwiazdzie dyskursy nie

Hom. 6. in Matth.

Epiphanius.

Lib. 1. contra Faustum Man. cap. 5.

Maxim. Ser. de Epiph.

są

ſą potrzebne. To raczey uważaymy, iak dźiwnie Pan Bog zbawienia ludzkiego pragnął, że i przez gwiazdę narodzenie Syna ſwego obiawił. A ktoż tedy o łaſce iego wątpić będźie?

3. Oddanie pokłonu.

Mowią daley: Przyiechaliśmy abyśmy mu śię pokłonili. O święte a pobożne przedśięwźięćie. Nie przyiechali tylko dla tego, żeby śię Krola nowonarodzonego napatrzyli, abo go tylko oglądali: ale żeby mu przyſtoyny i powinny pokłon oddali. O iakożeśćie śię dźiś od ich nabożeńſtwa niektorzy oddalili. Chodźićie do kośćiołá, nie dla nabożeńſtwa, ale więcey dla tego, aby was widźiano, poto śię na ozdoby, na ſtroie wymyślne zdobywaćie, á ſerca, ktoreby śię Bogu pokłonić miáło, niemaß w was. Podobniśćie ſą onym na ktorych Bog narzeka u Izaiaßa Proroka mowiąc: Lud ten cźći mię tylko wargami, á ſerce iego dalekie ieſt ode mnie. Dla Boga proßę, uśiłuyćie z temi mędrcami mowić: Venimus, Potośmy przyßli, abyśmy chwałę dali Bogu naywyżßemu. A to czyniąc, bez poćiechy i otrzymania zbawiennego pożytku, z domu Bożego nie odeydźiećie. Poſtąpmy daley.

Iza. 29, 13.

II. Część.

Coż krol Herod z miaſtem Ierozolimſkim za przyiazdem tych mędrcy S. czynił? Trzy rzeczy przypomina Ewanieliſta S. Herod ſtrwożył ſobą: miaſto Ierozolimſkie także: á w oney trwodze, chytrze ſobie Herod poſtąpił.

I. Trwoga Herodowa.

O trwodze Herodowey to piße Ewanieliſta, że uſłyßawßy nowinę o nowonarodzonym Krolu Zydowſkim, przelękł śię i zatrwożył. O mizerna ślepoto! Herod miaſto weſela poczyna śię ſmęćić. O nie potrzebnyż to był przeſtrach. O tym przeſtrachu pięknie Poeta Chrześćiański Seduliuß piße:

Sedulius.

Hoſtis Herodes impie,
Chriſtum venire quid times.
Non eripit mortalia,
Qui regna dat cæleſtia, to ieſt,
Herodźie bezbożny Krolu,
Coż ći po ſtrachu i bolu,
Ktory, z przyyśćia maß dźiećiny,
Niepragnącey twey dźiedźiny.

Przyczyny.

Przeſtrach ten trzy rzeczy wzrußyły na Heroda. Pierwßa, fałßywe rozumienie o kroleſtwie Pana Iezuſowym. Obawiał śię tego zawße Herod, żeby kto z familii krolow Iudſkich, kroleſtwa iego nie okupował. Zaczym piße Chryzoſtom S. iż genealogie krolow Zydowſkich ſpalił, aby nikt o porządney ich ſukceſſyi nie wiedźiał. Uſłyßawßy tedy, że śię mędrcy o nowonarodzonym Krolu Zydowſkim pytali, dopieroż mu to w głowę wlazło. Ale nie potrzebnie. Krol bowiem ten nie po to przyßedł, aby mu ſłużono, ale aby ſłużył: nie przyßedł aby źiemſkie kroleſtwo komu wydźierał, ale aby niebieſkie rozdawał. Druga, nie pomału go też gryzło złe ſumnienie. Gdźie to ieſt, tam pokoiu niemaß, iedno trwoga uſtawiczna. Bo tak Pan Bog mowi: Niemaß pokoiu niepobożnym. A zwłaßcza tym ktorzy krwią ludzką ręce ſwe pomazali. O Dyoniſyuśie krolu i tyranie w Syrakuśiech piße Waleryuß Makſymus, ze ſobą uſtawicznie trwożył: Zaczym i balwierzom nie ufał, i żadnemu śię golić nie dał, aż go corki ſtrzydz muśiały, ktore gdy też doroſły, i tym nie ufał, ale ſam ſobie włoſy opalał. Elianus przydaie, że mu śię iednego czaſu śniło, iakoby go mießczanin ieden znaiomy zabił: Tego nazaiutrz kazał śćiąć, boiąc śię, żeby mu śię ten ſen nie wyiawił. Tak złe ſumnienie umie. Toż ći Heroda trwożyło uſtawicznie, á dopieroż więc tu, gdy o nowonarodzonym krolu Zydowſkim uſłyßał, turbatus eſt.

1. Opaczne rozumienie o kroleſtwie.

2. Złe ſumnienie.

Iza. 57, 21.

Valer. Max. lib.9.cap.13.

Ælian. lib. 4.

Panie

3. Zazdrość.

Panie Boże nas trwogi takowey uchoway. Trzećia, przymießała śię też widzę do tego i zazdrość. Ten nowonarodzony Krol Zydowſki nie zarazby był panował, ale po iego śmierći ledwie, a wżdy i tego mu nie życzył. Jak zazdrośćiwy człowiek, nie tylko za żywota, ale i po śmierći nierad ßczęśćia ludzkiego ma. Co ieſt grzech własny ßatańſki, ponieważ przez zazdrość diabelską śmierć przyßła na świat.

II. Trwoga miasta Jerozolimſkiego.

A miaſto Jerozolimſkie co czyni? I to ſobą trwoży. Bo piße Ewanielista, że wßytko miaſto Jerozolimſkie ſtrwożyło śię z Herodem. O Jeruzalem, Jeruzalem co czyniß? Bog na ćię przez Proroka woła mowiąc: Powſtań, obiaśni śię Jeruzalem, ponieważ przyßła światłość twoia, a chwała Pańſka weßła nad tobą. (Iza. 60, 1.) A ty, o miaſto ś. czemu ſobą trwożyß?

Przyczyny.

Nie dźiwuyćie śię Chrześćianie mili, dwoiakie przyczyny Jerozolimę do trwogi przywiodły. Jedna była, boiaźń woyny. O niemaßći iako miły pokoy. Nulla ſalus bello. Oni w pokoiu pięknym śiedząc, boieli śię, aby za nowym krolem, nowe woyny nie naſtąpiły, iako to poſpolićie bywa, że nie tylko dźiedźicznym prawem, abo elekcyą porządną, ale i mieczem kroleſtwa śię dobiiaią.

1. Boiaźń woyny.

A tak nie dźiw że śię trwożą. Druga, ſtrwożyła ich też podobno, boiaźń nowego Krola. Uważyli pewnie u śiebie, że omnis mutatio periculoſa, odmiana wßelka ßkodliwa, a naßkodliwßa w odmianie przełożonych. Za tą bowiem nowe prawa, nowe ćiężary poſpolićie naſtępuią. Woleli tedy z Herodem, choćiaż okrutnikiem przeſtawać, anizeli z nowym krolem nowych faſołow zażywać. A tak widźimy tu, iak wielce poddanym źli przełożeni ßkodzą. Bo k woli im Pana Jezuſa, słowa i kośćioła iego S. odſtępuią, i barźiey ſobie docześne wczaſy, niż wiekuiſte rozkoßy upodobywaią. Zaczym i Bernhardus w dźiśieyßym kazaniu woła: Videte, Fratres, quantum noceat iniqua poteſtas, to ieſt, obaczćie braćia, iako ßkodźi zwierzchność złośliwa.

2. Boiaźń nowego krola.

III. Chytrość Herodowa.

Ale opuśćiwßy Jerozolimę, obaczmy fortele i ßtuki Herodowe, ktorych w trwodze ſwoiey zażywa. Naprzod zgromadźił Doktory i nauczone w piſmie, aby śię od nich pytał mieyſca, gdźieby śię Chryſtus miał narodźić. Potym wywiedował śię z pilnośćią o gwiazdźie, ktorego by śię im czaſu ukazała. A naoſtatek, wyprawiwßy mędrce do Betlehem, kazał ſobie dać znać o nowonarodzonym Krolu Zydowſkim.

Patrzayćież tu iak dźiwnych praktyk zażywał Herod, aby Pana Jezuſa zatraćił.

1. Zebranie Doktorow.

Pierwßa, zebrał wßytko Duchowieńſtwo, naywyżße kapłany, i nauczone w piſmie, pytaiąc śię od nich z pilnośćią, gdźieby śię Chryſtus miał narodźić. Piękne pytanie. By tak z ßczyrego ſerca. Bo coż ieſt na świećie lepßego, iako śię o Panu Jezuśie pytać? Ale coż potym, kiedy koniec tego pytania barzo zły. Bo nie tym względem pyta, aby chwałę Pana Jezuſowę pomnożył, ale aby go tym ſnadniey zatraćił: nie pyta aby weń uwierzył, ale aby go z świata zgładźił. A oni co mu odpowiedźieli? Powiedźieli mu że w Betlehem, i zarazem potwirdźili tego ſwiadectwem Micheaßa Proroka, mowiąc: Tak napiſano ieſt: I ty Betlehemie, źiemio Judſka, nie ieſteś namnieyße miedzy kśiążęty Judſkimi, abowiem z ćiebie wynidźie Wodz, ktory rządźić będźie lud moy Izraelſki. (Mich. 5, 2.) Obaczćież tu wielką ślepotę tych wodzow i nauczyćielow Zydowſkich. Wiedźieli o Chryſtuśie, i inßym ſprawę o nim dawali, a ſami go nie ßukali. Stali śię

ślepota Zydowſka.

się podobni owym słupom po drogach, ktore acz ludziom drogę ukazuią, ale same ią nie idą. Także też i oni. Innym do Chrystusa drogę ukazowali, a sami ią iść nie chcieli. Dla Boga bądźmy ostrożni, strzeżmy się abyśmy w takowe niedowiarstwo nie upadli.

2. Pytanie o gwiazdźie.

Druga widząc Herod że mu się iedna praktyka poszczęściła, postępuie do drugiey: Posyła sobie po mędrce, i pilnie się wywiaduie o czaśie, ktorego się im gwiazda ukazała. Chytrośći dość w Herodźie. Już mu był bez pochyby szatan do serca podał mordowanie dźiatek Betlehemskich, iako też i samego Chrystusa. A tak, żeby się na czaśie nie omylił, z pilnośćią się wywiaduie o gwiazdźie, kiedy się ukazała. Poszedł coś Herod na owe podrożne zdrayce, ktorzy w drodze przywątroiwszy się, pytaią się zkąd i dokąd kto idźie? iako dawno? a wszytko na zdradźie. Także i tu Herod, nie ma nic dobrego na myśli, iedno fałsz a zdradę.

3. Odesłanie Mędrcy do Betlehem.

Trzećia, wiedząc o czaśie, odsyła mędrce do Betlehem i mowi: Idźćie tam, a pilnie się wywiaduyćie o dźiećiątku, a nalazszy ie oznaymićie mi, abym i ia przyiechawszy dał mu chwałę. O wilcze nabożeństwo? Głos słyszę Iakobow, a ręce widzę Ezawego. Herod nabożeństwo w rzeczy obiecuie, a tym czasem miecz ostrzy, i myśli sobie, iuż mi iedno dayćie znać o tym nowonarodzonym Krolu, poiadęć do niego, przywitam go, pokłonię mu się, ale nie będźie mi długo po świećie chodźił. A takać iest wszytkich obłudnych a pokrytych ludźi pokora. Zwierzchu się umieią łaśić, a w sercu nie maią nic iedno zdradę i oszukanie, a tak Fide, sed cui, Vide, wierz, ufay, ale bacz i wiedz komu.

III. Część.

Poyrzyymyż zatym na mędrce, a obaczmy odiazd ich z Ieruzalem do Betlehem. O tym trzy okolicznośći Ewanielista przypomina. Pierwsza iest, odiazd sam w sobie. Druga, okazanie gwiazdy. Trzećia, nalezienie dźiećiątka Iezusa, i Maryi matki iego. — Okoliczności.

I. Odiazd sam.

O pierwszey tak pisze Ewanielista: Wysłuchawszy Krola poszli. Dźiwna stateczność tych mężow. Nie obeszła ich nic, że ani Krol sam z nimi nie iechał, ani żadnego z nimi nie posłał, ani to, że też i kapłani nawyżśi z nauczonemi w Piśmie, Krolem tym nowonarodzonym pogardźili. Lecz co wźięli przed się, to kończyć chcą. Takći by miało bydź, żebyśmy w przedśięwźięćiach pobożnych nie ustawali, wiedząc że nie ten co pocznie, ale ten co do końca wytrwa, zbawion będźie. Lecz nie upatruią tego niektorzy, lada co im przeszkodźi. Siła ich, co pilnie poczynaią do kośćioła, do spowiedźi, do stołu Bożego chodźić, a iedną razą, iak ućiął, wszytko opuszczaią. A tak uczmy się od tych mędrcy S. wytrwania i stałośći w przedśięwźięćiu dobrym, pomniąc na one słowa: Zaden, ktory by przyłożył rękę swą do pługa, a oglądał by się nazad, nie iest sposobny do Krolestwa Bożego.

Stateczność mędrcy. — Matt. 10. — Nauka. — Luk. 9, 62.

II. Okazanie gwiazdy.

Daley pisze Ewanielista: A oto ona gwiazda, ktorą widźieli na wschod słońca, prowadźiła ie, aż przyszedszy stanęła nad mieyscem gdźie było dźiećiątko. O iak dźiwnie Pan Bog z temi mędrcami postępować raczył. Gwiazdę im ukazał na wschod słońca, przez ktorą ie wzbudźił, aby do Ieruzalem, szukaiąc Krola Zydowskiego nowonarodzonego poiechali: W drodze onaż gwiazda była im przewodnikiem. Skoro do Ieruzalem przyszli, zgubili ią, a to dla tego, aby mieli przyczynę, pytać się o Chrystuśie, i rozgłaszać miedzy Zydy narodzenie iego. Skoro z Ieruzalem wyiechali, alić się im zaś ona gwiazda ukazała, i przyszedszy stanęła nad onymże mieyscem gdźie było dźie-

dźiećiątko. A oni uyrzawßy ią, uradowali śię weselem barzo wielkim. Takći ten mily Pan z nami postępuie.

Obyczay Boży.

Raz nam ukazuie smętek, ali zaś pociechy, raz żałość, ali zaś wesele, warstą tego, warstą owego, iego to święty obyczay. W ten czas mogli byli mowić ći to mędrcy one słowa

Psal. 4, 8.

Prorockie: Panie, ty sposobiß więtßą radość w sercu moim niż oni miewaią, gdy śię im zboża ich i wina ich

Nauka.

obfićie zrodzą. A tak ilekroć nam w krzyżu i utrapieniu ginie gwiazda pociechy i wesela, wspominaymy sobie

Tob. 3.

na te mędrce. Boć Pan Bog nie kocha śię w zatraceniu naßym, po płaczu weselem i radośćią nabawia tych, ktorych miłuie.

III. Należienie dźiećiątka.

Na ostatek piße Ewanielista, że mędrcy nalezli dźiećiątko i matkę iego. Otoż iuż czego ßukali, to maią, czego pragnęli, to nalezli. A tak wierny iest Pan Bog.

1 Kor. 10, 13.

Bo nie dopußcza na nas więcey, iedno co kto znieść może, a doświadczywßy człowieka, okazuie łaskę i wspomożenie swoie nad stworzeniem swoim.

Postępek mędrcy troiaki.

Dźiećiątko nalazßy mędrcy co czynią? Trzy rzeczy przypomina Ewanielista S. Naprzod wßedßy w dom, gdźie było dźiećiątko, upadli. Potym, dali dźiećiątku chwałę. A naostatek, otworzywßy skarby swoie ofiarowali mu upominki. O przedźiwny tych S. mędrcy postępku.

I. Wszedszy w dom upadli.

Weßli w dom nie z marmoru kosztownie zbudowany, uyrzeli dźiećię, nie w purpurę, ale w liche pielußki obwinione, a przećię przed nim upadli. Nie uyrzeli gwardyi dworzan zbroynych i świetno ubranych, pogotowiu nie uyrzeli krolewskiey korony ani sceptrum, a wżdy upadli. Uczynili to obyczaiem oryentalnych kraiow, gdźie ludźie pokorę swoię i poddaństwo upadaniem pokazowali,

Xenophon.

a iako Ksenofon piße, był to zwyczay na on czas, gdy kto przed Krola chćiał przyyść, muśiał przed nim upaść. Swiadczy o tym i pismo S. 2 Sam. 1, 2.

Z obozu Saulowego człowiek niektory do Dawida przyßedßy, upadł przed nim na oblicze swoie. Ester Ester. 8.

także, przyczyniaiąc śię za ludem swoim, upadła przed krolem Assweruſem. A Piotr S. przy onym głownym Luk. 5.

poimaniu ryb, upadł takież u nog Pana Jezusowych. Uczmyż śię tedy i my uniżać przed Panem Nauka.

Bogiem naßym, nie wstydźmy śię na kolana swe upadać, nie żałuymy ich przed nim skłaniać. Niechay zna źiemia tworcę swoiego, a popioł niech śię uniża przed stworzyćielem swoim.

2. Upadszy dali mu chwałę.

Upadßy pokłonili mu śię. O ieżliż to oni, pogany będąc uczynili: iakoż to daleko więcey nam przystoi. Nie widźieli nic iedno żłob a chałupkę lichą, a przećię mu cześć i chwałę oddali. A my co czynić będźiemy? Zayrzyć mu tey czći ßatan: Bo śię nayduią dźiś tacy, ktorzy go według natury iego człowieczey, nie tylko nie chwalą, ale też i chwalić zakazuią. Lecz dobrze ieden z Oycow S. powiedźiał: Qui pietatem erga Christum conservant, utramque ejus

Athan. de Peccato in Spiritum S.

naturam adorant, to iest, ći ktorzy pobożność przećiwko Chrystusowi zachowuią, oboię iego naturę chwalą. Zaczym i na Koncylium Efeskim, na ktorym było do dwu set Biskupow, tak konkludowano: Qui negat Christi carnem, tanquam Dei carnem adorandam, anathema sit, to iest, kto mowi że ćiała Chrystusowego, iako Bożego ćiała nie godźi śię chwalić, niech przeklętym będźie.

Anno 486.

3. Otworzyli skarby.

Dawßy mu chwałę otworzyli skarby swoie. Do krolow Perskich nie śmiał nikt przystąpić, chyba z upominkami. A upominki nazwyczaynieyße były, złoto, kadźidło i myrra. Z temiż upominkami i mędrcy przed Krola nowonarodzonego przystępuią, przynoßą i oddawaią mu złoto, kadźidło i myrrę. Ach po

Oddali upominki.

co,

co, o mędrcy, po co dźiećiątku nowo-
narodzonemu upominki oddawaćie?
Ono ich od was nie weźmie, bo ie-
ſzcze ręku nie wyćiąga: za nie wam
nie podźiękuie, bo ieſzcze nie mowi.
Na coż mu śię tedy te upominki zey-
dą? Słuchayćie wierni Pańſcy.
Nie bez poważnych przyczyn Pan
Bog te mędrce z temi upominkami z
Oryentu do Betlehem wyſłał.

Przyczyny oddania upominkow.

Pierwſza, chćiał Pan Bog dogo-
dźić drodze iego przyſzłey do Egiptu.
Nie było bowiem doſtatku koło Io-
zefa, nie było koło naświętſzey Panny,
I. Strawne na drogę.
a tak Pan Bog z opatrzności ſwoiey
S. zrządźił te mędrce, ktorzy ze ſkar-
bu ſwego, na drogę tak daleką, dźie-
ćiątko Iezuſa i matkę iego opatrzyli.
Nie dbali o to dźiećię Betlehemczycy,
nie dbał ani Ceſarz Auguſt, choćiaż
czynſz ze wſzytkiey źiemie Żydowſkiey
odbierał, ale go Krolowi nowona-
rodzonemu nie poſyłał. Aż ludźie
obcy, nieznaiomi przyiechawſzy,
Poćiecha.
upominki ofiaruią: Takieć i dźiś
Pan Bog ma o ſwych ſtaranie. Nie
umrze głodem potomſtwo człowie-
Pſal. 37, 25.
ka ſprawiedliwego. Byłem mło-
dym, mowi Dawid, zſtarzałem śię, a
nie widźiałem ſprawiedliwego opu-
ſzczonego, ani naśienia iego żebrzą-
1 Piotr. 5, 7.
cego chleba. Pożywi Pan Bog
ſwoich, i będźie miał o nich ſtaranie.
II. Wyznanie.
Druga, upominkami ſwemi
mędrcy, za oſobliwym zrządzeniem
Boſkim uczynili iakoby Konfeſſyą i
wyznanie ſwoie, o nowonarodzo-
Ze ieſt.
nym Krolu Żydowſkim, ofiaruiąc
mu złoto, wyświadczaią go bydź
Krolem.
Krolem wedle onych słow Pſalmiſty
Pſal. 2.
S. Iamći poſtanowił Krola moie-
go nad Syonem gorą świętą moią.
Krolom właśnie należy złoto. Ie-
mu tedy iako Krolowi złoto ofiaruią.
Kadźidłem wyświadczaią go bydź
Kapłanem.
Kapłanem. Kapłanom bowiem
na on czas kadźidło należało. Myrrą
Człowiekiem.
wyświadczaią go bydź człowiekiem
niemaiącym uznać ſkażenia. Myrra
bowiem w całośći na długi czas za-
chowywała ćiała ludzkie. Zkąd
Nikodem dla opatrzenia ćiała Pana
Iezuſowego Myrry i Aloes przy- Ian. 19.
niosł do ſta funtow. Auguſtyn S.
w kazaniu dźiśieyſzym inakſzą, ale Aug. Serm. de Epiph.
od tey mało co rozną ſygnifikacyą
tych upominkow ukazuie, mowiąc:
Złoto ofiaruią iako Krolowi wiel-
kiemu: Kadźidło, iako Bogu praw-
dźiwemu: Myrrę iako człowiekowi
dla zbawienia wſzytkich umrzeć ma-
iącemu: A my namilśi, z czym ſta-
niemy przed oblicznośćią iego? ſtań-
my z tymże wyznaniem że ieſt Kro-
lem naſzym, Kapłanem naſzym, Zba-
wićielem naſzym iuż w nieśmiertel-
nośći kroluiącym. A przy tym mia-
ſto złota, ofiaruymy mu maiętnośći
i dobra naſze przez uczynki miłośier-
ne, miaſto kadźidła duſzę, przez go-
rącą a uſtawiczną modlitwę: miaſto
Myrry, ćiało przez umartwienie na-
miętnośći iego.

Trzećia, uczą nas upominkami III. Przykład ſzczodrobliwośći.
ſwemi mędrcy ſzczodrobliwośći
przećiw Panu temu. Dwor wielki
Pan ten ma, ma ſługi i urzędniki
ſwoie, ma też i ubogie, na ktorych
potrzeby śiła wychodźi, ma dwory
i pałace ſwoie, na ktorych budowa-
nia i potrzeby śiła śię zeydźie.

A tak na was maiętni ſtanowie ći 2 Moy. 23.
mędrcy wołaią, abyśćie śię z prożne-
mi rękoma przed tego Pana nie uka-
zowali: nie żałuiećie na ſtroie, na
zbytki, nie żałuyćież też na potrzeby,
i na tak wielkie rozchody Pana tego.
Pomnićie na to że kto hoynie śieie,
hoynie też i żąć będźie. Wiedzćie że
co śię temu Panu dawa, zginąć nie
może. Alekſander wielki pacholę- Plutarch. in vita Alex.
ćiem będąc, obiema rękoma Bogom
ſwoim, według pogańſkiego zwy-
czaiu, kadźidło i myrrę ofiarował.
Z czego gdy go Leonides Præceptor,
ſtrofował, zniosł to ſkromnie. Aż
potym dobywſzy Tyru, gdźie była
wielkość myrry i kadźidła, posłał
mu

mu ſto talentow oboyga, z temi ſłowy: Thus, myrrhamque ad te abunde mittimus, ut in Deos parcus esse desinas, to ieſt, kadźidła i myrry doſtatek ći poſyłamy abyś przećiw bogom przeſtał być ſkąpym: daiąc znać, że mu śię ona iego ſzczodrobliwość ſowićie nagrodźiła. Wſtydźćie śię Chrześćianie ktorzy nigdy nie ieſteśćie ſkępi, iedno kiedy co na chwałę Bożą dać przychodźi.

Czaſowi folguiąc podźmy do oſtatniey częśći.

IV. Część. Okoliczności.

Obaczmy odiazd mędrcy z Betlehem nazad w wſchodnie kraie. O tym piſząc Ewanieliſta ukazuie naprzod przewodnika: potym drogę ktorą mieli opuśćić: a na oſtatek kraję do ktorey mieli iechać.

I. Przewodnik.

Przewodnik ich był Pan Bog. Ten śię im ukazał we śnie. O Boże wſzechmogący, iakie ty maſz o ſwoich ſtaranie? Zginęliby byli ći mędrcy, by śię nazad do Heroda byli mieli wroćić. Ale Pan ich przeſtrzegł, a uczynił to we śnie, właśnie iako też i Jozefa we śnie upomniał, aby do Egiptu z dźiećiątkiem i matką iego ućiekał. A tak porucz śię każdy w opiekę Panu temu, a on będźie ſzczęśćił drogi twoie, i oddali od ćiebie niebezpieczeńſtwo wſzelakie. Boć to obiecał przez Proroka mowiąc: Nie boy śię bom ćię odkupił, a wezwałem ćię imieniem twoim, moieś ty. Gdy poydźieſz przez wody, będę z tobą, a ieźli przez rzeki, nie zaleią ćię: poydźieſzli przez ogień, nie ſpaliſz śię, a płomień nie imie śię ćiebie. Bom Ja Pan Bog twoy, święty Jzraelſki, Zbawićiel twoy.

Iza. 43, 1-3.

II. Droga ktorą mieli opuśćić.

Tenżeć i tym mędrcom okazał drogę, ktorą opuśćić mieli. Bo tak piſze Ewanieliſta: Rozkazanie wźięli we śnie aby śię nie wracali do Heroda. Nie mieli też po co. Bo Herod iako chytry lis a okrutny wilk, mogłby ie był dać potaiemnie pobić, za tak bezpieczną publikacyą nowego Krola w źiemi Zydowſkiey. O Zaryzeuſzach piſze Jozefus, gdy mu prorokowali iż kroleſtwo iego koniec wźiąć miało, kazał ie pomordować. Co wiedźieć coby był i tym mędrcom wyrządźił? Złemu nigdy nie trzeba ufać. A tak wielką łaſkę Pan Bog nad nimi pokazał, że śię im nie dał nazad wracać. Umie ten Pan wyrywać z niebezpieczeńſtwa wierne ſwoie, maiąc w mocy ſwey zamyſły i drogi ich wſzytkie. Przeſtrzega on nas i we śnie, i przez wewnętrzne Ducha S. natchnienie, nie życząc tego, aby włos biedny z głowy naſzey ſpaść miał. Szczęśliwy kto go ſłucha.

Joſeph. lib. 17. Antiq. cap. 3.

III. Kraina do ktorey pojechali.

Uſłuchali go ći mędrcy S. Bo przeſtrzeżeni będąc, inſzą drogą odiechali do źiemie ſwoiey. Nie zoſtali w Betlehem, nie bawili śię w Zydowſtwie, ale zkąd byli przyiechali, tam śię też i wroćili. Chryzoſtom S. piſze że ich Tomaſz Apoſtoł ochrzćił, i w wierze Chrześćiańſkiey utwierdźił: W ktorey też bez pochyby żywota dokończyli. Piſzą i niektorzy żeby ćiała ich z Partyi do Konſtantynopola, z Konſtantynopola do Medyolanu, z Medyolanu do Kolna przez Reynolda Biſkupa przenieśione bydź miały. Lecz więcey nam na wierze ich, niżeli na relikwiach należy. Ciała ich święte, gdźiekolwiek leżą, niech w pokoiu odpoczywaią, czekaiąc przyſzłego zmartwychwſtania.

Chryſ. ſup. Matth. Homil. 2.

An. 1168.

Daley was bawić nie chcę.

O naſłodſzy Jezu, wſpomożyſz nas, abyśmy ćię z temi mędrcami S. w ſłowie twoim ſzukali, i tam ćię nalazſzy upominki tobie duchowne w Duchu a w prawdźie ofiarowali. a po śmierći wiecznie z tobą z Oycem i z Duchem S. krolowali, Amen.

Na

Na Pierwszą Niedziele po Trzech Krolach
Ewanielia v Lukasza S. w 2. Rozd.

Tedy rodzicy iego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na święto wielkonocne. A gdy iuż był we dwunaśći lećiech, a oni wstępowali do Jeruzalem, według zwyczaiu onego święta: I gdy skończyli one dni, a iuż sie wracali nazad, zostało dźiećię Jezus w Jeruzalem: a tego nie wiedział Jozef i matka iego. Lecz mniemaiac że iest w towarzystwie podrożnym, uszli dzień drogi; i szukali go miedzy krewnymi i miedzy znaiomymi. A gdy go nie znaleźli, wroćili sie do Jeruzalem, szukaiac go. I stało sie po trzech dniach, że go znaleźli śiedzacego w kośćiele w pośrzodku Doktorow, słuchaiacego ich, i pytaiacego sie ich. I zdumiewali sie wszyscy, ktorzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami iego. A uyrzawszy go rodzicy, zdumieli sie. I rzekła do niego matka iego: Synu, przeczżes nam to uczynił? oto, oćiec twoy i ia z boleśćia szukalismy ćie. I rzekł do nich: coż iest, żeśćie mie szukali? zażeśćie nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, ktore sa Oyca mego, ia bydź muszę. Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. I zstapił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka iego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. A Jezus pomnażał sie w madrośći i we wzrośćie, i w łasce u Boga i u ludzi.

Czymby śię bawił Pan Jezus, w dźiećinnych lećiech swoich, nie nayduiemy nigdźiey więcey, procz tego cośmy teraz słyszeli z Ewanielii S. dźiśieyszey. Abowiem nie zdała śię Duchowi Bożemu rzecz potrzebna pisać o tym, co nam do zbawienia należeć nie miało. Dość nam na tym, wiedźieć że był posłuszny rodźicom, i pomnażał się w mądrośći, w lećiech, w łasce u Boga i u ludźi. A tak kśiąszkę, ktorą pisano de infantia Salvatoris, gdźie cuda i uczynki rozmaite, ktore w dźiećińſtwie swoim czynić miał, przypominaią, słusznie Kośćioł Boży potępił, i iako librum Apocryphum odrzućił. Bo iako Chryzostom S. i inni Doktorowie kośćielni piszą, cuda i uczynki Pana Jezusowe do dwoiakiego celu zmierzaią: z iedney strony ku potwirdzeniu nauki, z drugiey, ku obiawieniu Bostwa iego. Oboyga nie godźiło śię w dźiećińſtwie Panu Jezusowi czynić. Bo co śię tknie nauki, do tey potrzeba wieku doskonałego, a doskonałość wieku dopiero bywa we trzydźiestym roku. Co śię też dotycze obiawienia Bostwa, i to w dźiećińſtwie nie było potrzebne. Bo tym sposobem zaćmiłby był pewność człowieczeństwa swoiego. A mimo to pisze Chryzostom S. ieżliby w dźiećińſtwie cuda czynił, nie potrzebowałby był Prekursora Jana Chrzćićiela, aby go obiawił, gdyby śię sam obiawił przez cuda sprawowane. Porzućiwszy tedy wszytko, co śię komu o dźiećinnych sprawach Pańskich śniło, przestańmy na tym, co nam dźiśieysza Ewanielia przypomina. Zamyka w sobie pięć cząstek.

Księga o dźiećińſtwie Zbawićielowym niepewna.

B. Thom. par. 3. 4. 43. art. 3.

Chrys. Homil. in Matth.

W Pierwszey pisze Ewanielista o pobożney dedukcyi abo zaprowadzeniu dźiećięćia Jezusa do Jeruzalem.

W drugiey o niespodźianym zgubieniu iego tamże.

W trzećiey o pilnym a fraſowliwym ßukaniu.

W czwartey o radoſnym znalezieniu.

W piątey o przedźiwnym poſłußeńſtwie i innych przymiotach iego.

Te nauki wßytkim nam ſłużyć będą: Ktorych abyśćie z ochotą ſłuchali, pilnie proßę.

Pan Jezus dla chwały Jmienia ſwego S. niech w pośrzodek nas przybędźie, abyśmy o tym wßytkim z pożytkiem i z poćiechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Część.

O pobożney dedukcyi a zaprowadzeniu dźiećiątka Jezuſa do Jeruzalem, trzy okolicznośći przypomina Łukaß S. W pierwßey ukazuie, w ktorych lećiech? W drugiey, od kogo? W trzećiey, dokąd i na co ieſt zaprowadzony.

Okolicznośći.

I. W ktorych lećiech.

Pierwßa zamyka śię w tych słowiech: Gdy iuż był Pan Jezus we dwunaśći lećiech. Pięć kroć Łukaß S. w Ewanielii ſwey wſpomina lata Pana Jezuſowe. Raz gdy śię narodźił, gdźie go zowie dźiśieyßym, mowiąc: Dźiś śię wam urodźił Zbawićiel: drugi, gdy był obrzezan, w ten czas był ośm dni ſtary: trzeći, gdy był ofiarowan, w ten czas było mu ßeść niedźiel: czwarty, gdy do Jeruzalem od rodźicow był zaprowadzon, w ten czas miał lat dwanaśćie: piąty, gdy śię chrzćił, w ten czas miał lat trzydźieśći. Dźiś tedy dwanaśćie lat maiąc z rodźicami ſwemi do Jeruzalem idźie. O święta a pobożna ſprawo. Dźiećięćiu Jezuſowi lat dwanaśćie, ali iuż na chwałę Bożą do Jeruzalem chodźi. Uczćież śię młodźieniaßkowie zaraz z młodu i z dźiećinnych lat iarzmo Pańſkie nośić. Piękna to rzecz kiedy śię dźiećię zaraz z młodu ma do czego dobrego, znać zaraz po nim co z niego ma bydź. Herkules w kolebce leżąc dwu wężow, gdy do niego do kolebki przyßli, rękoma rozdrapał. Znać

Hercules.

było zaraz że miał bydź człowiekiem mężnym. O Orygeneśie piße Eyſebiuß, że młodźieniaßkiem będąc, oyca ſwego Leonideſa o śiła rzeczy taiemnych w Piſmie S. pytał, co znaczyło, że miał bydź mężem uczonym. Mahometowi weyrzawßy w oczy Iſidorus, poznał z Fiſyognomii, że miał bydź nic dobrego, i uczynić w kośćiele Bożym zamießanie wielkie. Urit mature, quod vult urtica manere, co z kogo ma bydź, w czas śię pokazuie. Kto śię z młodu Pana Boga nie boi, ten śię go i na ſtarość z pracą bać będźie. Stary pies nie rad śię da na ſmyczy więzać, gdy śię iey za młodu nie przyłoży. A tak znać co z dźiećiątka Jezuſa bydź miało, ponieważ zaraz z młodu w iarzmie Pańſkim ćiągnie, będąc do Jeruzalem na chwałę Bożą zaprowadzony.

Origenes Euſeb. lib. 6. cap. 2.

Antonius lib. 13. cap. 2. parte 6.

Vetulus canis loris non aſſueſcit.

II. Od kogo?

Od kogoż iednak? Z kim tak daleko zaßedł? Ewanieliſta nikogo nie ſpecyfikuie, tylko mowi: Że oni ßli do Jeruzalem: a tu rozumie Jozefa z Panną Maryą, o ktorych wyżey wſpomniał, że chodźili na każdy rok do Jeruzalem na święto wielkonocne. Ci tedy wźięli też z ſobą i dźiećię Jezuſa. O święta pobożnośći. Uczćie śię rodźicy ſyny ſwoie zaraz z młodu do chwały Bożey mieć. Bierzćie dźiatki ſwoie do kośćioła nie na bieganie, ani na wołanie, ktorymby kazaniu i chwale Bożey przeßkadzały, ale aby śię nałożyły ſpokoynie a z milczeniem, z boiaźnią a z nabożeńſtwem w kośćiele słowa Bożego słuchać, modlić śię i Pana Boga chwalić. Bo to pewna, czego śię z młodu nałożą, to w nich zawße będźie. Quod nova teſta capit, inveterata ſapit, mowią Łaćinnicy. Probował tego Lykurgus, ktory wźiąwßy dwu pſow młodych, iednego miał do pola, drugiemu dał na wolą biegać, garnce lizać, przewracać, ludźiom ßkodę czynić. Przywiodł potym obudwu na plac: po iedney

Nauka rodźicom.

Plut. in Lacon.

ſtronie

ſtronie poſtawił garniec, po drugiey zaiąca. Zatym ſpuśćił obudwu. Ow ktorego miał do pola, zaraz śię do zaiąca rzućił, a drugi do garnca. Ludźie pytaią coby to znaczyło: Odpowiedźiał im krotko: Tantum valet educatio, to ieſt, widźićie iak wiele na wychowaniu należy: daiąc znać, że czego śię kto z młodu nałoży, tego nigdy nie poniecha: A ieżliż śię zdarzy, tedy z wielką pracą i trudnośćią, gdyż nałog drugie przyrodzenie. A tak niech nic na pilnośći waſzey Chrześćiańſcy rodźicy nie ſchodźi: Niech wam zawſze on mandat Boży w uſzu leży: Wychowuyćie dźiatki waſze w karnośći i w napominaniu Pańſkim.

Conſuetudo altera natura.

Eph. 6, 4.

III. Do kąd i na co? Swięta Zydowſkie.

A zatym potrzećie ſłuchayćie, dokąd i na co dźiećię Jezuſa zaprowadzono? Do Jeruzalem na obchod święta. Lud Zydowſki miał na on czas troie uroczyſte święta, na ktore śię co rok z rozkazania Bożego ſchodźić muśieli. Pierwſze, było święto wielkonocne, ktore obchodźili czternaſtego dnia pierwſzego mieśiąca. W ten czas pożywaiąc wielkonocnego baranka, wſpominali ſobie wyyśćie ſwe i wyprowadzenie z Egiptu. Drugie, święto świąteczne, ktore obchodźili pięćdźieśiątego dnia po wielkieynocy: W ten czas przypominali ſobie danie zakonu na gorze Synai. Trzećie, święto kuczkow, ktore obchodźili pierwſzego dnia września, przypominaiąc ſobie mieſzkanie ſwoie w namiećiech na puſzczy. Na te święta zgromadzał śię lud Zydowſki. Bo mieli na to mandat i rozkazanie Boże w zakonie: Jozef tedy z Panną Maryą poſzedł także wedle zwyczaiu święta do Jeruzalem, wźiąwſzy z ſobą dźiećię Jezuſa. O iako wdźięczna a Bogu miła proceſſya, kiedy dźiateczki z rodźicami do domu Bożego idą? iako nie ma Pan Bog takowych dźiatek i rodźicow błogoſławić? Jako takowa

Wielkanoc.

Swiątki.

Kuczki.

pobożność ma bez pochwały i obietnice przed Panem Bogiem ſtanąć? Uczćie śię przeto rodźicy dźiatki ſwe do kośćioła prowadźić: Niech śię z was w tey mierze buduią, i do chwały Bożey zaprawiaią. A zwłaſzcza w dni święte, nie pozwalayćie im tego, aby doma zoſtawſzy ſzleć, i po ulićach biegać miały. Wam bowiem ćięſzki rachunek z tego Panu Bogu dać przyydźie, ieżliby prze niedbalſtwo waſze zguba iaka duſzna na dźiatki waſze przypaść miała.

Nauka.

II. Część.

Słuchayćie co za przygoda na Jozefa i Pannę Maryą ludźie tak święte przypadła? Straćili dźiećię Jezuſa nad ſpoźiewanie ſwoie. O nieſpodźiana żałośći! O tym trzy okolicznośći Ewanieliſta przypomina. Pierwſza kiedy? Druga, gdźie? Trzećia, iako śię dźiećię Jezus od rodźicow ſwoich obłąkało?

Okolicznośći.

I. Kiedy?

Kiedyż? Po wypełnieniu dni, gdy śię nazad wracali z Jeruzalem. Nie zarobili nigdy na taki fraſunek, iaki ich potkał: Bo ſłużby i chwały Bożey, aż śię ſkończyła, nie odbiegli. A wżdy na nich Pan Bog kłopot tak ćięſzki dopuśćił, nad ktory ćiężſzy bydź na świećie nie mogł? Bo coż może bydź ćiężſzego temu, ktory iedno dźiećię ma, a nie wie gdźie mu śię obraca? Przeſtrogę tu bierzćie rodźicy, ieżliż śię to na źielonym drzewie ſtało, a na ſuchym czego śię ſpodźiewać będźiemy? Wielkie, wielkie częſto przyczyny do zguby dźiatek waſzych Panu Bogu dawaćie. By nie wielka nad wami ćierpliwość i dobrotliwość Boża. Nie wſpominam że dźiatek waſzych doma odbiegaćie, i do kośćioła ich z ſobą nie bierzećie, ale i ſami częſtokroć nie rychło na chwałę Bożą przychodźićie, i tym rychley precz idźiećie. Co ieżliż śię godźi, ſami śię oſądźćie.

II. Kędy?

Zginęło dźiećię Jezus. A gdźie? w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale z oſobliwego zrządzenia Boſkiego. Bog

Bog tak chćiał, zwłaßcza że to zoſtanie iego, ſtuporem & admirationem iako niżey uſłyßemy, u wiela ich przynieść miało. Gdźie śię przypatrzćie dźiwney prowidencyi Boſkiey, iako ten miły Pan we wßytko tak patrzy, i tak rzeczy naße ſporządza, iakoby imieniowi iego S. chwała urość mogła. Jozef z Maryą panną ni o czym nie wiedźieli, ani o tym co śię ſtało myślili, a Pan nayważßy to na coś dźiwnego uczynił, że dźiećię Jezus w Jeruzalem zoſtało. Przeto poruczmy temu Panu drogi, ſprawy i wſtytkie zamyſły naße. On wie nalepiey co nam ku dobremu ſłuży, i zkąd nawięcey chwała iemu urość może.

III.
Jako?

Spytałby kto: Jako wżdy dźiećię Jezus w Jeruzalem zoſtało? Odpowieda Ewanieliſta, że śię to ſtało za niewiadomośćią rodźicow iego. Bo mowi: J niepoznali rodźicy iego. Czemuż nie poznali? Pißę Beda, że na on czas zwracaiąc śię Żydowie do domow ſwych z Jeruzalem, mieli takowy zwyczay, iż mężczyzni oſobno, białegłowy też oſobno chodźiły, dźiećiom wolno było iść przy oycu abo przy matce. Panna Marya tedy wracaiąc śię do domu, a nie maiąc dźiećięćia przy ſobie rozumiała, że był przy Jozefie, Jozef zaś rozumiał że był przy matce. J z tąd nie zrozumieli że zoſtał w Jeruzalem.

Beda.

Przeſtroga.

My z tąd bierzmy przeſtrogę, żebyśmy Pana Jezuſa nie utracali. O iak częſto bywa utracony. Jedni utracaią go przez niedbalſtwo, nie dbaiąc nic o ſłowo, o ſłużbę, o chwałę iego, i więcey śię o ziemſkie, a niżeli o niebieſkie rzeczy ſtaraiąc. O iaka ślepota, dla fraßek dobro naywyżße utraćić. Drudzy utracaią go przez Apoſtazyą, odrywaiąc śię od wiary, od kośćioła, od ſpołeczności S. iego, od nauki iego. O tych mowi Jan S. Wßelki co przeſtępuie, a nie zoſtawa w nauce Chryſtuſowey, Boga niema.

Pan Jezus bywa utracony.

Przez niedbalſtwo.

Przez Apoſtazyą.

2 Jan. 1, 9.

Trzeći utracaią go, przez rozliczne grzechy, ktore przećiw dußy i ſumnieniu walczą. Bo kto grzeßy, ſtraćił Boga. Przy dußy złośliwey Pan Bog mießkać niechce. O tym świadczy miedzy inßemi Prorok Jzaiaß mowiąc: Nieprawośći waße rozdźiał uczyniły miedzy wami i miedzy Bogiem waßym: a grzechy waße ſprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie ſłyßał. Uchoway nas Panie Boże takowego żalu, nad ktory ćiężßy bydź nie może.

Przez grzechy rozliczne

Iza. 59, 2.

III.
Część.

Już naſtępuie trzećia część, o pilnym a fraſowliwym ßukaniu dźiećięćia Jezuſa. O tym trzy okoliczności Ewanieliſta przypomina. Pierwßa co czynili? Druga gdźie go ßukali? Trzećia, co nalazßy go przedśięwźięli.

Okoliczności.

I.
Co czynili?

O pierwßym mowi: Mniemaiąc go bydź w towarzyſtwie podrożnym ußli dźień drogi. Pierwßego dnia niemyślili tak dalece o nim. Jozef rozumiał, że przy matce zoſtał, matka zaś mniemała że przy Jozefie, abowięc przy innym towarzyſtwie. A tak nie fraſowali śię oń. Aż dopiero zßedßy śię na nocleg, obaczyli że go niemaß. Tu iuż ćięßki kłopot i fraſunek naſtąpił, tu ſerdeczne bole myśli rozerwane źięli. A tu rodźicy uczćie śię iakie ſtaranie i pieczą maćie o dźiatkach waßych, wiedzćie na każdą godźinę, gdźie śię obracaią, aby gdźie nie zaßły, aby śię im co złego nie ſtało, żeby abo w ogień abo w wodę nie wpadły. Co nie tylko rodźicy, ale i wy Preceptorowie pilnie baczyć maćie. Bo to wiedzćie pewnie, że Pan Bog będźie ßukał krwie dźiatek z ręku waßych.

Nauka.

II.
Gdźie go ſzukali?

Daley ukazuie Ewanieliſta gdźie go ßukali? J ßukali go, prawi, miedzy krewnemi i znaiomemi. Rozumieli bowiem że śię przy tych zoſtać miał. Ale i tam go nie nalezli. O iak żałoſną noc muśiała mieć błogosławiona Panna nie nalazßy Synaczka

ſwego

Tob. 10.

swego Jezusa. Anna iaki lament czyniła po Synu swym Tobiaszu, kiedy się na czas pewny do domu nie zwrocił? Wychodząc co dzień za miasto ku drodze gdzie był szedł, nie iadła nic przez dzień frasuiąc się, i przez całą noc nie przestawała płakać. Coż o Pannie Maryi rozumieć będziecie? Ach iaka iey noc, iaki pokoy, iakie spanie było? utraciwszy Syna o ktorym tak wdzięczne i ucieszne obietnice miała.

III. Co nie nalazszy go czynili?

Na ostatek przypomina Ewanielista, co czynili nie nalazszy go miedzy krewnemi i znaiomemi? wrocili się, prawi, nazad do Jeruzalem szukaiąc go. I tam było żałości dosyć. O iak teskliwa musiała im bydź ona droga.

Luk. 2.

W ten czas miecz ostry duszę naświętszey Panny przenikał, iak iey był Symeon S. prorokował. Nie było na świecie żałośnieyszey matki iak ona. A to wszytko działo się ku

Pociecha.

pociesze rodzicom bogoboynym, gdy się dziatkom ich to albo owo przygadza, gdy dla nich rozmaitych kłopotow zażywać muszą, aby nadzieie nie tracili, ale że toż i naświętsze osoby potykało, pokornie sobie przypominali.

Nauka.

Mamy tu i my wszyscy naukę: ieżliby się nam trafiło Pana Jezusa utracić, gdzie i iako go szukać mamy? Gdzież go mamy szukać? Nie w świeckim towarzystwie, nie w cielesnym powinnowactwie, bo go tam niemasz: ale w Jeruzalem mieście Bożym, to iest w kościele iego S. Tam bowiem obiecał bydź, aż do skończenia świata, tam obiecał błogosławieństwo i żywot na wieki.

Matt. 28.

Augustin.

Psal. 69.

Tam go tedy szukaymy, cum labore & dolore, iako Augustyn S. mowi, a tak stanie się nam, że vivet anima nostra, żyć będzie dusza nasza, ieżli z pracą i z boleścią Pana tego szukać będziemy.

IV. Część.

NAleźienie iego tym porządkiem Ewanielista prowadzi. Pierwsza, gdzie go naleźli? druga, z iakim towarzystwem? trzecia, na iakich zabawach? czwarta, z iakim podziwieniem ludzkim? piąta, co mu mowili?

Okoliczności.

I. Gdzie go naleźli?

Gdzież go naleźli? W kościele. Nie na ulicy, nie na rynku, nie na innym podeyrzanym abo nieprzystoynym mieyscu, ale w kościele, w domu Bożym, na mieyscu S. mowiącego iakoby z Dawidem S. one słowa: O iako są miłe przybytki twoie, o Panie zastępow, pragnie dusza moia i omdlewa do domu twoiego.

Psal. 84.

Napomnienie.

Tymci obyczaiem wszyscy młodzi ludzie, radzi do kościoła chodzić, i w nim przemieszkiwać maią, a nie tesknić sobie na służbie Bożey, na modlitwach, abo na kazaniu. Bieganie po ulicach, ślizanie po ledzie, kąpanie, skakanie i inne szalone zabawy, co proszę dobrego dziatkom przynoszą, iedno ułomek zdrowia, a czasem i śmierć. Zkąd więc rodzicom frasunek i żal serdeczny urasta.

II. Z iakim towarzystwem?

Naleźli tedy rodzicy dziecię Jezusa w kościele, a z iakim towarzystwem? Siedzącego, prawi, w pośrzodku Doktorow. O pobożne dziecię. Nie naleźli go pustuiącego, (iako nasze dzieci nie mogą z pokoiem posiedzieć) ale siedzącego, i to nie przy iakim złym towarzystwie, ale przy Doktorach w Pismie nauczonych. A to wszytko na przykład ludziom młodym, aby się takież uczonych, mądrych i pobożnych ludzi trzymali, i z niemi obcowali. Bo nic młodego prędzey zepsować nie może iako złe towarzystwo, gdyż kto się smoły dotyka, pomaże się. A iako Isydorus pisze: Często złe towarzystwo okazyą do grzeszenia dało, często to czego nie mogła wola, ustawiczność zwycięzyła. Co uważaiąc też kiedyś Dyogenes Filozof, młodzieniaszkowi na bankiet idącemu rzekł: Gorszym się ztamtąd zwrocisz.

Syr. 12.

Isidor. lib. 2. Soli loq.

Siedząc miedzy Doktorami dzie-

III. Na iakich zabawach.

ćię Jezus co czyni i czym śię bawi? Słuchał, prawi, i pytał ich. Znaki dobrych dowćipow są troiakie.

Znaki dobrych dowćipow.

Pierwszy, przyłączać śię do uczonych ludźi. Drugi z pilnośćią słuchać. Trzeći, ochotnie śię o rzeczach pytać. Te wszytkie w dźiećięćiu Jezuśie widźimy. Bośćie słyszeli że go nalezli w pośrzodku Doktorow śiedzącego, oto pierwszy znak: słuchaiącego, oto drugi: pytaiącego, oto trzeći. Tak pospolićie Heroici pueri, zaraz z młodych lat ukazuią po sobie, co z nich napotym ma bydź.

2 Kron. 34.

Jozyasz dźiećięćiem w ośmi lat będąc, radźił śię Pana o poprawie kośćioła.

Euſ. lib. 6. cap. 3.

O Orygeneśie pisze Eysebiusz że w dźiećiństwie oyca swego Leonidesa o wiele rzeczy pytał.

Sozom. lib. 2 cap. 16.

Atanazyusz dźiećięćiem będąc, i miedzy dźiećmi graiąc, Biskupem śię czynił, i inne dźieći chrzćił. Uczćież śię tedy dźiatki, uczćie śię rodźicow, Preceptorow pytać o tym czego nie umiećie, abo nie rozumiećie, abyśćie tak powoli dowćip swoy zaostrzyć, i w naukach co dźień postępować mogli.

IV. Z iakim podźiwieniem ludzkim.

Słuchaymyż z iakim to podźiwieniem ludzkim i rodźicow iego było, gdy dźiećię Jezusa w kośćiele miedzy Doktorami nalezli? Zdumiewali śię, prawi, wszyscy nad rozumem, i nad odpowiedźiami iego. Rodźicy też uyrzawszy go zdźiwili śię. Patrzćież iakoć śię tu wypełniło ono, co Prorok Izaiasz o nim napisał:

Iza. 9.

Będźie nazwane imię iego dźiwny. O zaiste dźiwny. Dźiwny w rozumie, dźiwny w odpowiedźiach, dźiwny we wszech postępkach swoich. Dopiero dwanaśćie lat ma, a iuż miedzy Doktorami śiedźi, ieszcze trzydźiestu nie doszedł, a iuż w kośćiele uczy. Day Boże abyśmy tak wiele mądrych dźiatek widźieli, mądrych nie na złe, o co nie trudno, ale na dobre.

V. Co mu mowili? Matka.

Znalazszy tedy dźiećię Jezusa rodźicy co mu mowią? matka śię ozwała i rzekła mu: Synu przeczżeś nam to uczynił? Oto oćiec twoy i ia z boleśćią szukaliśmy ćię. Dwie rzeczy tu Panna naświętsza czyni: naprzod dźiećię Jezusa strofuie, potym przyczynę tego strofowania kładźie.

1. Strofuie.

Strofuie go rodźicom na przykład, aby oni takież dźiatki swe gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich słowy gromiąc i napominaiąc, ale też i rozdze nie folguiąc.

Syr. 7, 24.

Maszli dźiatki, mowi mędrzec, ćwiczżeie, a nachylay z młodu szyie ich. A to osobliwie dla dwu przyczyn rodźicy czynić maią. Jedna aby po nich żałośći i smętku nie doczekali. Bo tak mowi mędrzec:

Syr. 30, 9.

Pieść syna, a przestraszy ćię, igray z nim a zasmući ćię. Druga, aby karania Bożego uszli. Bo Pan Bog srodze obiecał karać rodźice niedbaie, ktorzy dźieći swoie pieszczą i swey woli im dopuszczaią. Przykład maćie w Helim kapłanie, ktory że synow swoich Ofniego i Fineasa nie karał, wzgardźił go i porzućił Pan Bog, że spadszy z stołka potym szyię złamał i umarł, a synowie iego zabići są. Straszny przykład. Boże day to aby wam był ku przestrodze.

1 Sam. 2.

Nauka i przestroga.

Strofuiąc dźiećię Jezusa Panna Marya nie fuka, nie łaie, nie przeklina, ale mowi: Synu. Znowu naukę rodźicom daiąc, żeby nie z gniewu, ale z miłośći dźiatki karali, nie przykremi ale łagodnemi słowy. Straszna rzecz, kiedy owo rodźicy, dźiatki przeklinaią. Przeklęctwo bowiem rodźicow śiła dźiatkom szkodźi, a iako pismo mowi, evertit domos filiorum, wywraca domy synowskie. Straszny przykład przypomina Augustyn S. o iedney matce, ktora śiedmi synow i trzy corki przeklęła, że wszytkie ich członki drżały. Uchoway Chryste Jezu!

Aug. lib. 22. de civit. Dei cap.

2. Przyczynę strofowania ukazuie.

Przyczynę strofowania tego ukazuie Dolorem, to iest, boleść swą i Oycowską mowiąc: Oto oćiec twoy i ia z boleśćią szukaliśmy ćię. obaczćie skromność Maryi Panny, iakoć nie tylko

tylko rodźicom, ale i innym białym-głowom przykład osobliwy daie, aby uczćiwość wyrządzały mężom
Efez. 5, 23. swoim, i czćiły ie iako głowę. Bo mąż iest głową żony swoiey. Nie mowi: Ja i oćiec twoy, ale oćiec twoy i ia, Jozefa nad śię iako głowę przekładaiąc. Uczyćby śię tu miały takowey pokory owe białegłowy, ktore więc czći na mężach swych nie zostawią, ślachectwem swoim, familią, bogactwy śię wynoszą, męża nie za głowę, ale za błazna sobie maią.

Odpowiedź dźiećięćia Iezusa. Ale słuchaymy też, co Pan Jezus matce swey odpowiedźieć raczył? Rzekł iey: Coż iest żeśćie mię szukali? zażeśćie nie wiedźieli iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego ia bydź muszę? Zrozumieyćie te słowa dobrze, nie fuka tu dźiećię Jezus na rodźice swoie, ale śię pokornie wymawia posłuszeństwem Oyca swego niebieskiego, ktoremu więcey był powinien niżeli rodźicom ćielesnym.
Nauka. A w tym naukę nam daie, żebyśmy więcey słuchali Boga, a niżeli ludźi, choćiaż i rodźicow własnych. W rzeczach dobrych, uczćiwych, pobożnych, ktoby Oyca, matki nie słuchał, przestępuie przykazanie Boże: ale z drugiey strony, w rzecach złych i niesłusznych ieźli kto oyca, matki słucha, obraża na śię Boga, ktory tego nie rozkazuie owszem zakazuie. Przeto Augustyn S. powiedźiał: Amandus est genitor, sed præponendus creator, miłować mamy rodźićiela, ale przekładać nadeń Stworzyćiela.
Augustyn.

Marya z Iozefem słow nie zrozumieli. Marya z Jozefem nie zrozumieli co do nich mowił Jezus. Dźiwna rzecz, podobieństw żadnych nie używa, zrzetelnie mowi: A przećię Ewanielista pisze, nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił.
Przyczyny. Przyczyny te są. Jedna, było wesele wielkie,
I. Wesele ich wielkie. bo uyrzawszy go, tak śię uradowali, że też i na to co do nich mowił, mało
2. Podźiwienie osobliwe. baczenia mieli: druga, było podźiwienie osobliwe, bo śię tak dźiwili, uyrzawszy go, że też i słow iego konsyderować i u śiebie uważać nie mogli. A tak snadnie u nas wymowieni bydź mogą. My iednak wymowki żadney mieć nie będźiemy, ieźlibyśmy tego, co tu słyszemy, uważnie rozbierać, i do efektu przywodźić nie mieli.

V. Część. Persony. Już na koniec obaczmy krotkimi słowy, przedźiwne posłuszeństwo i inne przymioty dźiećięćia Jezusa. Ewanielista tym porządkiem o tym pisze ukazuie naprzod dźiećię Jezusa. Potym, Maryą matkę iego. A na ostatek znowu dźiećię Jezusa.

I. Dźiećię Iezus. Dźiećię Jezusa ukazuie nam w tych słowiech: J zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. O niska a głęboka pokoro! O ukłonne posłuszeństwo! Jakoż śię my ztąd budować nie mamy? Podźcież synowie, słuchayćie mię, boiaźni Pańskiey was nauczę. Psal. 34, 12. Uczćie śię posłuszeństwa z przykładu naywyższego. Maćie procz tego, iasne przykazanie Pańskie, z obietnicami zapłaty posłusznym, i skarania nieposłusznym, usty Boga samego wyrażone. Przykazanie Pańskie iasne 2 Moy. 20, 12 iest: Czći oyca twego i matkę twoię. Obietnica też zaraz przytym: aby przedłużone były dni twoie na źiemi. Karanie zaśię nieposłusznych, na wielu mieyscach iest opisane, aż też i Poganin ieden powiedźiał: Qualia in parentes contuleris beneficia, talia in senectute a liberis expecta, to iest, iakie dobrodźieystwa rodźicom pokażesz, takich śię na starość od dźiatek swych spodźieway. A tak Napominanie. mile dźiatki, proszę i upominam was dla Pana Boga, mieyćie w uczćiwośći rodźice wasze, słuchayćie ich, miłuyćie ie, boyćie śię ich, czćiyćie ich stare lata, nie zasmucayćie ich, żywćie ie, gdyby przed starośćią radźić o śię nie mogli. Bogći was będźie błogosławił i na tym i na onym świećie.

II. Marya. Weyrzyymyż zatym i na Maryą Pan-

Pannę. Zaleca ią Ewanielista S. barzo pięknemi słowy: Matka, prawi, iego, zachowywała wßytkie te słowa w sercu swoim. O święta bogoboyności. Nie raz to o tey Pannie S. słyßemy. Boże day to, abyśmy iey przykładem słowa Bożego z pilnością słuchali, i z pilnością ie zachowywali. Niechay serca naße będą skrzyneczką do tego sposobioną i nagotowaną, aby się nam tam nikt wkraść nie mogł. Zdarzy to Pan Bog, że błogosławieństwo i ßczęśliwość wiekuistą otrzymamy.

III. Dziecię Iezus. Na ostatek iuż niektore przymioty dziecięcia Jezusa Ewanielista przypomina, zwłaszcza że się pomnażał w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludzi. O święte a przedziwne pomnożenie!

Pomnaża się.

1. W mądrości. Pomnażał się prawi w mądrości. Troiaką mądrość Teologowie w Chrystusie ukazuią. Jednę Boską, ktorą miał od wieczności: Drugą udzieloną, ktora była dana świętemu człowieczeństwu iego: trzecią nabytą, ktorey z doświadczenia dostąpił: W owych dwu pierwßych nie rosł, ani się pomnażał Pan Jezus, ale tylko w tey trzeciey, wedle onych słow: Z tego co ćierpiał, nauczył się posłußeństwa. Zyd. 5, 8.

2. W leciech. Pomnażał się też i w leciech, postępuiąc z iednego roku w drugi, i przybieraiąc wzrostu iako prawy człowiek. Owdźie pomnażał się w mądrości według duße, a tu w leciech według ciała, iako Teodoretus mowi: A wßakże pierwey i nade wßytko pomnażał się w mądrości. Na przykład dziatkom, aby i one takież, pomnażaiąc się w leciech, pomnażali się zarazem w mądrości, i w innych darach Duchownych, nie w swey woli, nie w rozpuście na ktorą ludzie pobożni patrzyć nie mogą. Ale owßem każdy takowe dziecię poklnie, każdy mowi: Nie będzie z tego nic dobrego, nie zginie to swą śmiercią, nie urośćie. Theod. l. 5. Divin. decr. cap. 13.

3. W łasce u Boga i u ludzi. Pomnażał się na ostatek w łasce u Boga i u ludzi: to iest, i Bog i ludzie nań byli łaskawi, dla onych wdzięcznych cnot, ktore w nim iako śliczne a drogie kamienie, oczy wßech ludzi uweselały. Szczęśliweż takie dziatki, każdy ich ßanuie, każdy im błogosławi, każdy mowi: Panie Boże go błogosław, Panie Boże day urosł. Prawieć dziecię skromne, pobożne, ciche. O takie zalecenie, takie błogosławieństwo.

Zamknienie. Co wy rodzicy Chrześciańscy słyßąc, więc napominaniem i karaniem częstym dziatki swe do tego pobudzaycie, chcećieli abyśćie po nich i na tym i na onym świecie poćiechy doczekali.

A ty, o nadoskonalße dziecię wiecznego Oyca: i przeczystey dziewice Synu prawdziwy, bądź sam do tego pobudką, sprawuiąc i rodzice i dziatki Chrześciańskie Duchem S. aby powinności pilnie strzegli, i z wielką ie ochotą wykonywali, a zatym po śmierci obiecane dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

Niedziele wtorey po Trzech Krolach
Ewanielia v. Jana S. w. 2. Rozd.

A Dnia trzećiego było wesele w Kanie Galileyskiey; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie iego, na ono wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie maią. Rzekł iey Jezus: co Ja mam z tobą niewiasto?

ießczeć

ieszcze ći nie przyszła godzina moia. Rzekła matka iego sługom: cokolwiek wam rzecze, uczyńcie. I było tam sześć stagwi kamiennych, postawionych według oczyśćienia Zydowskiego, biorących w śię każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnićie te stagwie wodą. I napełnili ie aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpayćież teraz, a donieśćie przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela oney wody, ktora śię stała winem, (a nie wiedźiał zkądby było; lecz słudzy wiedźieli ktorzy wode czerpali) zawołał on przełożony wesela oblubieńca. I rzekł mu: każdy człowiek pierwey dawa wino dobre; a gdy sobie podpiią, tedy podleysze: a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tenći początek cudow uczynił JEzus w Kanie Galileyskiey, a obiawił chwałę swoię: i uwierzyli weń uczniowie iego.

NIe daleko od szesnastu set lat, Chrześćianie mili, iako śię to wesele w Kanie Galileyskiey odprawowało: ale choćby i dawniey, przećię nam iednak wiele na nim należy. Abowiem pomiiaiąc inne nauki, ktorych ma w sobie pełno ta Ewanielia S. nie lada tu uczćiwość stanowi małżeńskiemu Pan Jezus wyrządźił. Ozdobił i zalećił go troiako.

Pan Iezus troiako ozdobił stan małżeński.

I. Presencyą swą.

Naprzod presencyą i bytnośćią swą Pańską. Bo proszony będąc na to wesele nie wymowił śię, ale owszem chętliwie śię stawił z matką miłą i uczniami swoimi: Wyświadczaiąc że stan małżeński iest świętym i Panu Bogu miłym stanem. Bo gdyby inaczey bydź miało, mowi błogosławiony Beda, nigdyby był na to wesele nie poszedł.

Beda in Ioh.

II. Darem osobliwym.

Powtore ozdobił też i zalećił stan małżeński, darem osobliwym. Oblubieniec na tym weselu ubogi: gośćie gdy przyszło nalepiey częstować, nie było czym. Bo nie stało wina. Pan Jezus co? z wody wino kosztowne uczynił, ktorym oblubieniec według potrzeby gośćie uczęstował: Dał tym znać Pan, że on bogoboynych małżonkow w niedostatku wszelakim opuśćić nie chce, maiąc rękę ku nim zawsze szczodrą i hoyną.

III. Cudem napierwszym.

Potrzećie, ozdobił ieszcze i zalećił stan małżeński cudem napierwszym. Bo to był napierwszy cud iego na tym weselu uczyniony, iako sam że Ewanielista zamykaiąc tę Ewanielią świadczy, i zowie go, Initium Signorum, to iest, początkiem znakow abo cudow Pańskich. Czym znowu daie znać, iż iako począł stan ten czćić i błogosławić, tak i do końca łaską i błogosławieństwem swym świętym on opatrować chce. Piękna zaiste ozdoba, piękne zalecenie stanu tego. My dla więtszey ućiechy, wźiąwszy przed śię tę Ewanielią, we trzech cząstkach onę rozbieraymy.

W pierwszey obaczmy przygotowanie.

W drugiey obchod tego wesela.

W trzećiey sprawę i cud Pana Jezusow na tym weselu.

O iakie poćiechy odnieśiećie, ieźli mnie o tym mowiącego z pilnośćią słuchać będźiećie, o co proszę.

Pan Jezus łaską swoią S. uszy i serca wasze niech napełni, abyśmy w tym kazaniu chwałę iego oglądali i w wierze S. utwirdzeni byli, Amen.

I. Część. Okoliczności.

PRzygotowanie wesela tego, trzema okolicznośćiami wyraża Jan S. pierwsza, ktorego czasu? druga, gdźie było? trzećia, kto na nim był?

I. Kiedy?

Czas wyraża w tych słowiech: A dnia trzeciego było wesele. Rozumieycie, po przyyściu Pana Jezusowym do Galilei. Pierwszego dnia świadczył o nim Jan Chrzciciel, przy bytności Andrzeia i Piotra uczniow swoich, mowiąc: Oto Baranek Boży. Drugiego, miał Pan Jezus rozmowę z Natanaelem, ktorego był Filip przywiodł do niego. Trzeciego było to wesele. W ten czas miał Pan Jezus lat trzydzieści, iako wspomina Epifaniusz, pisząc przeciwko tym, ktorzy Ewanielii S. Jana i obiawienia iego nie przyymowali. Nie bez przyczyny, wierzcież mi, to wesele dnia trzeciego, po przyyściu Pana Jezusowym do Galilei przypadło. Mamy tu piękną allegoryą, zwłaszcza, że człowiek, ktory Duchowne wesele z Panem Jezusem sprawować chce, inaczey do tego przyyść nie może, chyba dnia trzeciego, ktory iest dies novæ obedientiæ, dzień nowego posłuszeństwa, kiedy iuż pokutę swą statecznie wykona i odprawi.

Jan. 1, 29. w. 44.

Epiphanius lib. 2. contra hæres. Tom. 1. hæres. 51.

Allegoria.

II. Gdzie to wesele było?

Mieysce gdzie to wesele było, była Kana Galileyska. Boście słyszeli słowa Ewanielisty: Sprawowano wesele w Kanie Galileyskiey. Tu macie wiedzieć, że dwie były Kany. Jedna w Galilei, ktorą zwano Kaną więtszą, nie daleko Syryi i Sarepty, dwadzieścia mil i ośm od Jeruzalem. Z tey Kany była ona niewiasta, ktorey corkę od diabła opętaną Pan Jezus uzdrowił. Druga była w pokoleniu Zabulon, dwie mili od Nazaretu, siedmnaście od Jeruzalem, tę zwano Kaną mnieyszą. W tey Kanie było to wesele. A tu widzimy, że wszędzie Panu Bogu stan małżeński iest przyiemny, nie tylko w zacnych mieściech, ale i na podłych mieyscach, ktokolwiek go z boiaźnią Bożą zaczyna, dostępuie błogosławieństwa Bożego.

Dwie Kanie

Więtsza.

Matt. 15.

Mnieysza.

Nauka.

III. Goście na tym weselu.

Goście na tym weselu byli barzo wdzięczni. Była matka Pana Jezusowa, był Pan Jezus sam, byli uczniowie iego. O szczęśliwe wesele, na ktorym się takowi goście znaleźli. Aż we mnie serce od radości skacze, gdy okiem duchownym na te wdzięczne goście poglądam. Panna Marya na tym weselu iest Sanctissimarum virginum sanctissima, iako ią ieden zowie, z panien naświętszych naświętsza, błogosławiona między niewiastami. Pan Jezus, iest Sanctus sanctorum, od ktorego świętemi się stali, ile świętych było, przeto też w pośrzodku położony, gdyż in medio consistit virtus. Uczniowie są ludzie nawybornieysi między wszytkimi Zydy. Jozefa nie wspomina tu Ewanielista, zaczym domyśla się Epifaniusz że iuż na ten czas był umarł; bo nie bez tego, aby go było nie miano wspomnieć, gdyby ieszcze był żyw. Ponieważ przed tym często iego wzmianka była w Ewanieliach ś.

Marya.

Luk. 1.

Iezus.

Dan. 9, 24.

Uczniowie.

Jozef.

Oblubieniec.

O oblubieńcu rożne też są Doktorow kościelnych opinie i rozumienia. Jedni rozumieią, że to był Symon Kananeyczyk, syn Maryi Jakobowey matki, ktora była rodzona siostra Panny Maryi, a iż dla tak bliskiego powinnowactwa, Panna Marya, z Panem Jezusem i z uczniami iego na to wesele zaproszona bydź miała. Drudzy rozumieią, że oblubieńcem był Natanael Izraelczyk, ktorego był dzień przed tym Filip do Pana Jezusa przyprowadził. Trzeci, że Jan Ewanielista był oblubieńcem, a oblubienicą Marya Magdalena, ktorą zaraz po weselu opuścić i za Panem Jezusem iść miał. Co żadną miarą bydź nie może, ponieważ iako Epifaniusz pisze. Swięty kościoł Chrześciański i dziewictwu chwałę przywłaszcza, Panieńską czystość i stan wdowi chwali: Małżeństwo też wstydliwe czci i pozwala. Oto takowe są rozumienia o oblubieńcu. Lecz że go Ewanielista zamil-

Niceph. lib. 8. cap. 30.

Jan. 1.

Bapt. Mantuan.

Epiph. lib. Tomo 1..2. hæres. 42.

czał zostańmy przy gośćiach, a to co
Nauki. będźie służyło ku nauce i pociesze na-
szey z pilnośćią uważaymy.

1. Z Panni Maryi. Była na tym weselu Panna Ma-
rya, naukę daiąc ludźiom młodym,
aby czystość Panieńską z obu stron do
Augušt. małżeństwa przynośili. Bo to
pewna, kto nie iest czystym aż do mał-
żeństwa, nie iest godźien błogosła-
wieństwa Bożego. Boże wszech-
mogący, iako się dźiś świat popso-
wał? iaka swawola w ludźiech? ia-
ko do małżeństwa przychodzą, Bog
wie lepiey. Toć iest zrzodło wszela-
kiego nieszczęśćia. Bo się Bog nie-
czystośćią w każdym stanie brzydźi,
i żadna wymowka przed nim nie
płaći.

2. Z Pana Jezusa. Był też na tym weselu i Pan Je-
zus. A tu naukę bierzćie wy, ktorzy
wesela sprawuiećie, nie zaniedby-
wayćie gośćia tego wdźięcznego,
mieć na godźiech swoich. Tenći
wszytkie kąty oświeca, ten wszelakie
dostatki na stoły stawia, ten domy
błogosławieństwem wszelakim na-
pełnia. Tenći iest naprzednieysza
stanu małżeńskiego koroną i ozdobą.
Bez niego wszytko płacze, wszytko
się smęći, i kąt żaden wesoły bydź nie
może. Żaden gość więtszego upo-
minku, oblubieńcowi i oblubienicy
dać nie może, iako on. A nie prze-
strzega powagi, modlitwą pochodzą-
cą z wiary, snadnie uproszony bydź
może, i stawi się z wielką pocztą, z
wielkiem dostatkiem, z niemnieyszym
błogosławieństwem.

3. Z uczniow Pańskich. Byli też na tym weselu i uczniowie
Pańscy. A tych nie bez przyczyny
Duch S. w ten reiestr wpisał, i po-
łożył. Ale tę chćiał dać naukę, lu-
dźiom tym co wesela sprawuią, ia-
kich gośći na wesela swe prosić ma-
ią, to iest, wiernych, pobożnych,
uczćiwych, statecznych ludźi, iacy
byli uczniowie Pańscy, ktorzyby za
nami pomogli Pana Boga prosić,
iedney wiary, iednego Kośćioła,
nabożeństwa. O iako w tey mierze
ludźie są oźiębli, więcey upatruią
przyiaćielstwa, i marne zyski swoie,
niżeli boiaźń Bożą, i błogosławień-
stwo iego ś. A też nie dźiw że bez
zwady, i rosterkow wielkich, iako i
krwie przelania rzadko śię takowe
wesela odprawuią,

Ale Podźmy daley.

Obchod tego wesela był nie według II. Część.
myśli. Bo nie stało wina. Pan-
na Marya oznaymuie o tym Syno- Obchod wesela.
wi, a on iey ostrą odpowiedź daie.

O iaki tu naprzod kłopot na one
ubogie małżonki przypadł: gdy na- I. Nie stało wina.
lepiey potrzeba było gośćie często-
wać, nie było czym, wina nie stało.
Co żywo woła: wina niemasz.
Takći w małżeństwie bywa. Je-
dnym niedostawa zdrowia, drugim
pięniedzy, niektorym żywnośći: Je-
dni maią chore dźiatki, drudzy nie-
posłuszną, niewierną czeladkę, złe
sąśiady. Czasem trafi mąż na żo-
nę nie gospodynią, opiłą iako bestya
iaka, z ktorey poćiechy w domu
nie ma, ktora ani dźiatek ćwiczy,
ani gospodarstwa dogląda. Żo-
na też czasem trafi na męża lotra,
piianicę, kosterę, ktory rzadko doma,
w karczmie ustawicznie leży, we-
zwania swego nie pilnuie, nierzą-
dnicami śię bawi. O iaki tu
krzyż, iakie utrapienie? A boć mię
mowią często iedno do drugiego,
szatan z tobą związał? Byżem ia był
pierwey umarł albo umarła, niżelim
ćię kiedy dostał albo dostała. Często
też bywa i to, że małżonkowie nie
maią do żadney rzeczy szczęśćia, co
poczną to w niwecz, nie mogą ni-
gdy wskurać. To czasem przycho- Krzyż małżeński czasem od Boga.
dźi od Boga, czasem też od szata-
na. Pan Bog dopuszcza rozmai-
ty krzyż na małżonki, aby ich na-
uczył wiary, nadźieie, ćierpliwośći,
żeby umieli z Dawidem S. mowić:
Jest mi to ku dobremu, żem był utra-
pion aby śię nauczył ustaw twoich. Psal. 119, 71.

Szatan

Czaſem od ſzatana.

Szatan też iako turbator ſtanu małżeńſkiego, częſto małżonkom to w tym, to w owym ſzkodźi, iego to ſprawa że zgody miedzy małżonkami nie bywa, że śię iedno drugim nie kontentuie, że mąż inney żony, żona innego męża pragnie. Ale ktoby wſzytkie ſztuki ſzatańſkie wyliczył, ktoremi on ſtan małżeńſki ćięſzki czyni.

II. Panna Marya ſkarży Synowi.

Panna Marya ućieka śię w onym niedoſtatku do Syna i mowi: wina nie maią: Nie że wzgardy abo obmowy iakiey, ale z użalenia tak mowi, przekładaiąc iako nalepiey mogła niedoſtatek ich Synowi ſwoiemu. Dźiśia gdyby śię tak przydać miało, wnetby obramowano, rzeczonoby: Nie mielić nas tu na co prośić. Lecz nie czyni tego błogoſławiona Panna, przyymuie za wdźięczne z ubogimi ludźmi.

Nauka.

Tożćiby i nam potrzeba czynić żałować przygody bliźnego, płakać z płaczącemi: Lecz ach nieſtetyż do tego częſto przychodźi, żeby rad ieden drugiego w łyżce wody utopił, co śię żadnemu Chrześćianinowi nie godźi.

III. Odpowiedź Pana Iezuſa.

Pan Jezus na ſłowa matki ſwoiey co mowi? Co ia mam prawi, z tobą niewiaſto? Jeſzczeć nie przyſzła godźina moia? Dwoiaką tu Pan odpowiedź czyni:

Dwoiaka.

Jednę przez ſurowe pytanie, Drugą przez zbawienne nauczanie.

I. Przez pytanie.

Pierwſzą czyni temi ſłowy: Cóż mnie z tobą niewiaſto? O twarde a na weyrzeniu nie ludzkie, i przeraźliwe ſłowa. Matki ſwey Pan Jezus nie zowie matką ale niewiaſtą, i iakoby ią oddala od śiebie mowiąc: Coż mnie z tobą? Czemu wżdy? co za przyczyna takowey odpowiedźi? Słuchayćie.

Przyczyny.

1. Przyczyna

Pryczyny te ſą. Pierwſza, mowił na ten czas Pan Jezus z matką ſwoią, nie iako człowiek, ani iako Syn, ale iako Bog i iako Nauczyćiel, ktory urząd ſwoy nie według zdania ludzkiego, ale według woli Bożey, i upodobania ſwego odprawować miał. Piſze Waleryuſz Makſymus, że Burmiſtrzem Rzymſkim zoſtawſzy Q. Fabius Maximus, gdy śię z oycem ſwoim na ulicy zetkał, nie chćiał mu z drogi zſtąpić, przeſtrzegaiąc poważności urzędu ſwoiego:

Val. Max. lib. 2. c. 1.

O iak daleko ſłuſzniey Pan Jezus na urząd ſwoy wzgląd maiąc, nie rzkąc komu inſzemu, ale i matce właſney nie uſtępował. Non agnoſcit Chriſtus viſcera humana, mowi Auguſtyn S. operaturus facta divina to ieſt, wnętrzności ludzkich Pan Jezus nie zna, gdy uczynki Boſkie ſprawować ma.

2. Przyczyna.

Druga, że ią nie matką ale niewiaſtą nazwał, powieda Epifaniuſz piſząc przećiwko Kollirydyanom ktorzy Pannę Maryą za Boginią mieli, i ofiary iey ſprawowali, że to uczynił, tanquam prophetans, quæ futura eſſent ſuper terram, to ieſt, iakoby prorokuiąc, co miało przyyść na źiemi, zwłaſzcza że mieli naſtać takowi, ktorzy matce iego więcey niżeli iey należało przypiſować, a ſnadź ią i nad Syna przekładać mieli.

Epiph. contra Collyr. lib. 3. tom. 2. hæreſ. 79.

A tak w czas nas przeſtrzegł, że ona w rzeczach tych, ktore urzędowi iego właśnie należą, z nim nic ſpolnego nie ma. Zaczym iey też i dźiś tydźień powiedźiał: Cożieſt żeśćie mię ſzukali? Zażeśćie nie wiedźieli, iż w tych rzeczach ktore ſą Oyca mego, ia bydź muſzę.

Luk. 2, 49.

3. Przyczyna.

Trzećia, chćiał też tą odpowiedźią zganić ćieleſne mniemanie o ſobie, iakoby on po woli matki ſwoiey wſzytko czynić miał. Bo acz w powinnośćiach ſynowſkich, poſłuſzeńſtwo oney zawſze oddawał, ale w Boſkich ſprawach znać śię do niey nie chćiał.

Panna Marya czemu nazwana niewiaſtą.

Teć ſą przyczyny dla czego Pan Jezus matce ſwey tak ſurowo odpowiedźiał: A iż ią niewiaſtą zowie, nie tym względem to czyni, aby nie miała bydź Panną, ale obyczaiem piſma S. ktore iako Haymo w dźiśieyſzym kazaniu piſze, wſzelkie białegłowy, nie tylko zamężne ale i bezmężne, niewiaſtami

Haymo in conc. hod.

ſtami zowie. O Ewie piſze Moyzeſz:
1 Moy. 2, 22 J zbudował Pan Bog z żebra one-
go, ktore wyiął z Adama, niewiaſtę.
Gdźie Ewę niewiaſtą zowie, choć
Panną nie niewiaſtą była. Bo iey
był ieſzcze Adam nie poznał.

II. Odpowiedź przez zbawienne nauczanie.

Drugą odpowiedź czyni Pan Je-
zus przez zbawienne nauczanie i mo-
wi: Jeſzcze nie przyſzła godźina
moia. Za złym wyrozumieniem tych
ſłow, dwoiakie błędy w kośćiele Bo-
żym naſtąpiły. Jedne tych ktorzy
Priſcillianiſtæ. udawali, że Pan Jezus był gwiazdom
i planetom niebieſkim poddany, kto-
rych czaſy i biegi upatrowáć muśiał.
Drudzy zaś powiedali, że do czaſow
i godźin pewnych był przywiązany,
Theoph. in Iohann. ktorym ozywa śię Teofilaktus, bo
wykładaiąc te ſłowa tak im odpo-
wieda: Diſce o maledicte, naucz
śię prawi o przeklęty człowiecze, ie-
żliby był godźinom i czaſom podda-
ny, iakoż potym cud uczynić miał.

A tak co inſzego temi ſłowy Pan
Jezus ukazuie, zwłaſzcza że iemu nie
potrzeba czaſu i godźiny zamierzać,
wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie
on godźinę ſwoię: co też i poganie
Theocritus poniekąd uznawali mowiąc: Horæ
Deorum tardæ ſunt, ſed gratæ, to
ieſt, godźiny Boſkie nierychłe ſą ale
wdźięczne. Bo ieśliż nam Pan Bog
nie pomaga in Præſenti zaraz, tedy
przećię in Futuro w przyſzłym czaśie,
pewnie nam ratunek ſwoy okaże. A
Iza. 40. tak in Silentio & Spe, w milczeniu a
w nadźiei czekaymy godźiny iego.

Słuchaymyż zatym iako Panna
Marya, tę dwoiaką odpowiedź od
Syna ſwego przyięła? Szedſzy rzekła
ſługom, cokolwiek wam rzecze, czyń-
Słowa Panny Maryi. ćie. Wielka ſkromność błogoſławio-
ney Panny, ale i wiara nie mnieyſza.
Domyśliła śię zaraz co miał czynić
Pan, przeto w milczeniu a w nadźiei
czeka godźiny iego, wierząc mocnie,
że miał on niedoſtatek błogoſławień-
ſtwem ſwoim nadarzyć. A tak w
namnieyſzey śię iemu rzeczy nie ſprze-
ćiwiaiąc, ſługi napomina, aby czy-
nili to, coby im rozkazał. Boże day
to, abyśmy wſzyſcy na te ſłowa Pan-
ny naświętſzey pamiętali, a to wſzyt-
ko co nam Pan Jezus rozkazuie czy-
nili, tedybyśmy ſumnienia ſwego nie
zawiedli, i w żadnebyśmy błędy i
grzechy nie upadali.

Ale iuż tu czyniąc koniec obchodo-
wi weſela, podźmy do trzećiey a oſtat-
niey częśći.

III. Część. Okoliczności.

OBaczmy w imię Pańſkie ſprawę i
cud Pana Jezuſow na tym weſe-
lu. O tym trzy okoliczności Ewan-
ieliſta przypomina. Naprzod śrzo-
dek, potym obiawienie, a naoſtatek
koniec cudu tego.

I. Srzodek rozkazania dwoiakie.

Srzodek ieſt dwoiakie rozkazanie,
ktore dał Pan Jezus ſługom:

1. Aby wodę lali.

Pierwſza zamyka śię w tych ſło-
wiech: J było tam ſześć ſtągwi ka-
miennych, według oczyśćienia Ży-
dowſkiego poſtawionych biorących
w śię każda dwie albo trzy wiadra.
J rzekł im Jezus: Napełniayćie te
ſtągwie wodą. O tych ſtągwiach tak
wiedźćie. Rozkazał był Pan Bog w Stągwie kamienne.
Zakonie, żeby śię Żydźi zawſze oczy-
śćiali i umywali, gdyby śię czego nie-
czyſtego dotknęli. A to oczyśćienie 3 Moy. 15.
ukazowało na Meſſyaſza, że ich od
grzechow i wſzelakiey nieczyſtośći
oczyśćić miał. Lecz oni nie przeſta-
wali na tym od Boga rozkazanym
oczyśćieniu i umywaniu, ale by śię
namnieyſzy rzeczy dotknęli, zawſze
nie tylko ręce, ale i naczynia wſzelakie
umywali, iako im to na kilku miey- Mark. 7.
ſcach na oczy wyrzuca Pan Jezus.
Do tey ſprawy miewali w domu na- Luk. 11.
czynia oſobne, w ktorych pogotowiu
bywała woda. One tedy naczynia
rozkazał Pan Jezus napełnić wodą
aż do wierzchu. A były kamienne, i
tak wielkie, że nie tylko ręce umywać,
ale też i śiedźieć w nich człowiek i myć
śię mogł. Te naczynia nalali ſłudzy
według rozkazania Pańſkiego aż do
wierzchu. Tożći i wam, Chrześcia-

nie namilśi, zwłaszcza ktorzy w małżeństwie mieszkaćie należy, chcećieli aby was Pan Bog w smutkach waszych poćieszył, Implete hydrias aqua, to iest, wysmuknąwszy ręce, rzuć śię każdy do prace wezwania i powołania swego. Bo bez prace, nie będą kołacze. A gdy i to z ćięszkośćią przychodzi, więc usta modlitwą, oczy łzami gorącemi, serce myślami nabożnemi napełniayćie, a zatym poćiechę i błogosławieństwo z gory od Oyca światłośći pewnie otrzymaćie.

2. Rozkazanie aby wino z wody uczynione czerpali.

Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpayćież teraz a donieśćie przełożonemu wesela. W ten czas Miłośćiwy Pan sprawował to, że śię woda w wino obroćić muśiała. Bo co on chce, to bydź koniecznie muśi. A iako Cyril. S. pisze: Ubi Deus vult, ibi naturæ vertitur ordo, to iest, gdźie Bog chce, tam śię porządek przyrodzenia mieni. Nie iest bowiem do żadnego przyrodzonego porządku Pan naywyższy przywiązany, o czym cuda iego niezliczone świadczą, lepiey daleko, niżeli my o tym mowić możemy.

Cyrill. lib. 1. ad Reg.

II. Obiawienie

Następuie iuż zatym obiawienie cudu tego, a to stało śię przez przednieyszego sprawcę: Ktory skosztowawszy winą z wody uczynionego, wezwał do śiebie oblubieńca i rzekł mu: Każdy człowiek pierwey dawa wino dobre, a gdy sobie podpiią tedy podleysze: A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Bog chce, aby sprawy i uczynki iego były ludźiom iawne: do rozsławienia ich miewa rozmaite środki. Zaczym i tu przednieyszego sprawce używa Pan Jezus, aby uczynek iego przezeń do oblubieńca, od oblubieńca aż do gośći przyszedł. Sprawca wesela dźiwuie śię temu wielce, rozumieiąc że to oblubieńcowa sprawa, iż tak dobre wino naostatek zostało. Lecz Pan Jezus to tak sprawił, nie tylko przeto, aby on cud iego tym znaczniey miedzy ludźie przyszedł; ale też aby sposob i obyczay swoy okazał, wedle ktorego śię z małżonkami Chrześćiańskimi obchodźić zwykł. Swiat bowiem ma inakszy, on też inakszy sposob. Swiat wprzod co lepsze rzeczy dawa, a potym podleysze, Pan Jezus zaś opak idźie. Wprzod rzeczy przećiwne, a potym miłe i ućieszne daie, wprzod kwaśnym winem częstuie, a potym co nalepsze daie. Czego komu nie dał w młodośći, zachowuie to na starość. A czego nie dawa nam samym, to pewnie da dźiatkom naszym; bo nie dopuszcza, aby potomstwo człowieka sprawiedliwego chleba żebrać miało. A ieźliż też w tym żywoćie czego nie daie, nadgrodźi to stokrotnie w wiecznym żywoćie: Bo powiedźiał: Zapłata wasza iest w niebieśiech. Wie on co czyni. Przeto i złe i dobre rzeczy wdźięcznie od niego przyymuymy. Nie stanie śię nam żadna krzywda.

Obyczay Boży.

Psal. 37.

Matt. 5, 12.

Odpor na obiekcye piianicow.

A tu potrzeba piianicom na ich obiekcye odpowiedźieć, ktoremi zbytki i piiaństwa swoie wymowić uśiłuią. Naprzod, że wina nie stało na tym weselu, powiedaią, toć znać, że tam dobrze pili. Potym, że tu sprawca mowi, a gdy sobie podpiią, tedy podleyszego wina nalewaią, powiedaią, że śię i na on czas ludźie upiiali. A naostatek, iż sam Pan naczynił z wody wina, powiedaią, że nie prze co inszego, iedno żeby gośćie pili, a gdźie piią tam bez podpićia bydź nie może.

Na to odpowiedam. Iż nie stało wina, nie iestći to znak piiaństwa, abo zbytku iakiego, ktory przy obecnośći Pańskiey bydź nie mogł, ale iest znak ubostwa tych ludźi, ktorzy naprośiwszy gośći, tak iako było potrzeba, dla nich śię nie przygotowali. A co przywodzą słowa o podpićiu, tedyć to nie są słowa Pańskie, ale przednieyszego sprawce, ktorych on nie mowi de facto sed de more, nie mowi o

uczyn-

uczynku iakoby tam ſobie byli mieli podpić, ale że to ieſt zwyczay świátowych ludźi, ktorzy nie myślą bydź zbáwieni. Pan Jezus powiedźiał:
Luk. 21, 34. Strzeżćie śię, áby nie były obćiążone ſerca wáſze obżarſtwem i piiáńſtwem. A naoſtatek przyczynił winá Pan, áby pili, ale nie dla tego áby śię upili. Zaczym nie mowi: naliy, rozliy: Ale: czerpayćie a nośćie przełożonemu, áby udźielał każdemu wedle potrzeby iego, a oſtatek nowym małżonkom záchował. Prożno tedy piianicy, tę Ewánieliią piiáńſtwa ſwego zá obronę biorą.

III. Koniec. Na oſtatek iuż obaczmy koniec cudu tego. Tenći początek cudow, piſze Ewánieliſtá, uczynił Jezus, w Kanie Gálileyſkiey, á obiáwił chwałę ſwoię, i uwierzyli weń uczniowie iego.
Dwoiaki. W tych słowiech dwoiáki koniec cudu tego Ewánieliſtá ukázuie.

I. Obiawienie Boſkiey chwały. Jan. 1. Ambroſ. Pierwſzy, obiáwienie Boſkiey chwały: oney chwały o ktorey piſze Jan S. Widźieliśmy chwałę iego. Bo iako Ambrozy S. piſze: Creaturarum ſubſtantiam mutare, ſolius Dei eſt, odmienić iſtność ſtworzenia, Bogu ſamemu należy. Zaden człowiek tego ſpráwić nie może. Nie ſą
2 Moy. 7. ludźie tanti ſami z śiebie. O Moyżeſzu w prawdźie przypomina piſmo, że wodę rzeczną w krew obroćił: A wſzákże nie ſwoią, ále Boſką mocą, ktorey mu ná ten czás Bog dodawał; lecz Pan Jezus ſwoią to włáſną mocą ſpráwił, iáko ten ktoremu właśnie
Ian. 10. należy mowić: Poteſtatem habeo, mam moc czynić i ſpráwowáć co chcę. Też chwałę i dźiś Pan Jezus obiáwia, pomagaiąc małżonkom ubogim, i błogoſłáwiąc im w pracy rąk ich. O iák czeſto doznawamy tego, poymuią śię więc małżonkowie ubodzy, ktorzy nie máią zá co goſpodárſtwá począć, pieniędzy niemáſz, doſtatku niemáſz zkąd wźiąć, niemáſz zkąd czego dośiądz. A wſzákże obiáwia w nich Pan Jezus chwałę ſwoię, dodawaiąc im chleba i żywnośći ile potrzebuią á więc to nie wielka? A ták by naubożſzy niech ſobą nie trwoży. Now w niedoſtatku twoim, nędzniku mizerny: Obiáwi Pan Jezus chwałę ſwoię nad niedoſtatkiem moim.

Drugi koniec cudu tego był, Pomnożenie wiáry w uczniach iego. O ktorym ták piſze Ewánieliſtá: J uwierzyli weń uczniowie iego. Nie dawno ich był Pan Jezus wezwał i przyiął, ieſzcze też żadnego cudu od niego nie widźieli. Zaczym nie mieli znaiomośći iego tákiey, iákiey im było potrzebá. Skoro tedy obaczyli ten cud, dopieroż poczęli weń wierzyć, i uznawáć go nie tylko zá Chryſtuſa, ále też i zá Syná Bożego, iáko wſpomina Jan S. Ze widząc cudá iego mowili: Uwierzyliśmy i poználi, żeś ty ieſt Chryſtus on Syn Bogá żywego. — 2. Pomnożenie wiary w uczniach. Jan. 6, 69.

A ták widźimy tu do ktorego celu cudámi ſwemi zmierzał Pan Jezus, zwłaſzczá ábyśmy weń uwierzyli. Zaczym piſze Epifániuſz że śię zá iego czáſu wiele wod w wino obroćiło, á to iáko on powieda, in teſtimonium incredulis, ná świádectwo niewiernym ludźiom, ktorym śię niepodobna zdáłá áby śię wodá w wino obroćić miáłá. J miánuie dwie ſtudni: Jednę w mieśćie Káryi ktorą zwano Cybyres, i twirdźi że ſam z tey pił wino, i dokłada że śię tey godźiny wodá w wino obroćiłá, kiedy rzekł Pan Jezus do ſług: Czerpayćie á nośćie przełożonemu weſelá. Druga w Arábii, mieśćie Geráſa, w kośćiele męczennikow S. z ktorey powieda, że towárzyſze iego pili. Wſpomina też o Nilu rzece Egipſkiey, że śię ná niektorych mieyſcach, iedenaſtego dniá ſtycznia wodá w wino obroćiłá, ktorą w Egipćie i innych okolicznych granicach czerpano, i zá właſne wino pito. A tym coż innego Pan Bog chćiał pokazáć, — Cel cudow Pańſkich. Epiph. lib. 2 contra hær. Tom. 1. hær. 50. Mirabilia.

tylko że to iemu nietrudno wino z wody uczynić.

Zamknienie.

A tak Chrześciańscy małżonkowie, ktorzy często gorzkich napoiow używać muśićie, trzymayćie się tego wszechmogącego i dobrotliwego Pana, a on was nie opuśći, opatrzy was z łaski swoiey S. i gorzkość wszelaką osłodźi, zasmućiwszy poćieszy, i dostatkami według potrzeby nadarzy, i szczęśćie wasze poślednie daleko weselsze niżeli pierwsze uczyni.

A ty o nasłodszy Jezu, oka dobrotliwośći swoiey od nas nie odwracay: Przybądź na pomoc małżonkom ubogim, błogosław żywność i starania ich, aby za twoią naświętszą łaską, po doczesney nędzy, dostatkow wiecznych dostąpili, Amen.

Niedziele Trzećiey po Trzech Krolach, Ewanielia v S. Matteusza w 8. Rozd.

A Gdy zstepował z gory, szedł za nim lud wielki. A oto tredowaty przyszedszy, pokłonił mu sie, mowiac: Panie, iezli chcesz, możesz mie oczyśćić. I wyćiagnawszy Jezus reke, dotknał sie go, mowiac: chce, badz oczyśćiony: i zaraz oczyśćiony iest trad iego. Tedy mu rzekł JEzus: patrz, abys nikomu nie powiadał: ale idz, ukaz sie kapłanowi, i ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyzesz, na świadectwo przećiwko nim. A gdy Jezus wszedł do Kapernaum, przyszedł do niego setnik, prosac go. I mowiac: Panie, sługa moy leży doma powietrzem ruszony, i ćiezko sie trapi. I rzekł mu Jezus: Ja przyyde, i uzdrowie go. A odpowiadaiac setnik, rzekł: Panie, nie iestem godzien abys wszedł pod dach moy; ale tylko rzecz słowo, a bedzie uzdrowiony sługa moy. Bomći i ia człowiek pod moca innego, maiacy pod soba żołnierze: i mowie temu: Idz, a idzie; a drugiemu: Przyydz a przychodzi; a słudze memu: Czyń to, a czyni. A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił sie, i rzekł tym, ktorzy szli za nim: zaprawde powiadam wam: anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł. A powiadam wam: iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyydzie, a usiedą za stołem z Abrahamem, i z Izaakiem, i z Jakobem, w krolestwie niebieskim. Ale synowie krolestwa beda wyrzuceni w ćiemnośći zewnetrzne; tam bedzie płacz i zgrzytanie zebow. I rzekł Jezus setnikowi: idz, a iakos uwierzył, niech ći sie stanie. I uzdrowiony iest sługa iego oneyże godziny

Dwoie zacne cuda na dwu osobach meskich wykonał Pan Jezus, w tey Ewanielii świętey. Jedno nad Zydem, ktorego od trędu oczyśćił: drugie nad Poganinem, ktorego od paraliżu uzdrowił. Oboie ku temuż końcowi iako i dźiś tydźień uczynił, zwłaszcza aby chwałę swoię obiawił, Ian. 2. ucznie swe w wierze zaczętey stwierdźił, a innych, ktorzy ieszcze weń nie uwierzyli, do wiary poćiągnął. Doktorowie Kośćielni ukazuią tu figurę, nawrocenia i powołania Zydow i Po-

i Pogan na wiarę Chrześćiańską, a nie od rzeczy z obiema bowiem Pan Jezus pomogł, daiąc znać, iż po to na świat przyszedł, aby i Zydy i Pogany zbawił. Więc Zyda dotknieniem, Poganina słowem uzdrowił, ukazuiąc iż miedzy Zydy cieleśnie miał obcować, a Pogany słowem swoim do siebie nawrocić. O iakie my tu szerokie pole do nauk rozmaitych mamy. Przeto się tym pilniey obiema hystoryom przypatruymy.

W pierwszey obaczmy, oczyścienie trędowatego.

W drugiey, uzdrowienie powietrzem zarażonego.

Będzie tu co uważać, tylko uszu powolnych nakłońcie, a mnie o tym mowiącego z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, z łaski swoiey S. serca a sumnienia nasze niech oczyści, aby były sposobne ku poięciu słowa iego naświętszego, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Hystorya o trędowatym zamyka w sobie cztery okoliczności. Pierwsza, ktorego czasu do Pana Jezusa przyszedł? druga, iako i ocz go prosił? trzecia, iako go Pan Jezus uzdrowił? czwarta, co mu, uzdrowiwszy go, rozkazał?

I. Kiedy przyszedł?

Pierwszą okoliczność wyraża Ewanielista temi słowy: Gdy zstępował Pan Jezus z gory. Było to, że wezwawszy Pan Jezus niektore ucznie na urząd Apostolski, wstąpił z nimi na gorę, i podawał im tam summę nauki niebieskiey, ktorą z pilnością annotował i opisał Matteusz S. odprawiwszy ono kazanie, szedł z gory i lud wielki za nim. Ali mu się zatym człowiek trędowaty trafił. O zaiste nie z trafunku, ale z osobliwey dyspensacyi Boskiey, człowiek ten trędowaty na ten czas do Pana przystąpił, zwłaszcza, aby Pan onę naukę, ktorą z ust iego na gorze słyszeli, cudem znacznym potwirdził, i nauką Boską iaśnie wyświadczył. A k temu aby rzeczą samą pokazał, po co z niebieskiey gory zstąpił, to iest, aby nas nędzne a grzeszne ludźie od dusznego trędu grzechow naszych oczyścił. Bo iako ten trędowaty nie mogł sobie pomoc, aż ten miły Pan z gory zstąpił: Tak właśnie i my nie mogliśmy się ratować, aż Pan ten dobrotliwy, z swey gory niebieskiey nas nawiedźił, i prawdźiwe nam oczyścienie w słowie i świątośćiach swoich ziednał. Przeto też iakoby z podźiwieniem na tego trędowatego Ewanielista ukazuiąc, mowi: Ecce, oto trędowaty przystąpił.

Słuchaymyż daley iako i ocz Pana Jezusa prosił? Przyszedszy pokłonił mu się mowiąc: Panie ieźli chcesz, możesz mię oczyśćić. Poyrzyymyż tu z iedney strony na pokorę, z drugiey na modlitwę tego trędowatego. Zetkawszy Pana z gory zstępuiącego, ofiarował mu trzy osobliwe a Bogu miłe cnoty, zwłaszcza, pokorę posłuszeństwo, wiarę. Pokorę ofiaruie gdy przed nim na oblicze swoie upada, uniżaiąc się iako proch przed stworzyćielem swoim, i naukę nam daiąc, żebyśmy z pokorą a prawą uniżonośćią, przed tego miłego Pana przystępowali, i nie wstydźili się u nog iego leżeć. Bo iako Bernhardus pisze: Gdy się modlimy, przystępuiemy przed Pana śiedzącego na maiestaćie swoim, ktoremu służą wszyscy S. Aniołowie. O wielkiey tam zaiste rewerencyi, wielkiey pokory potrzeba, częśćią na samego Pana, częśćią na maiestat, częśćią na dworzany iego pogiądaiąc.

II. Jako i ocz prośił.

Pokora trędowatego.

Bernhard. Serm. de Modo Orandi.

Coż rzekę o posłuszeństwie tego trędowatego? Przyszedł kiedyś Naaman Syryyczyk do Elizeusza Proroka, prosząc aby go oczyśćił od trędu iego. Elizeusz rozkazał do niego, aby szedł i umył się śiedm kroć w Jordanie. Czym się Naaman barzo rozgniewał i obruszył. Lecz nic tu takowego po tym trędowatym nie widźimy. Wszystek się na wolą Pań-

Posłuszeństwo.

2 Krol. 5.

Pańską puſzcza. Panie, mowi, ieźli chceſz, ieźli wola twoia S., ieźli to będźie z więtſzą cżcią i chwałą Bożą i z duſznym zbawieniem moim, racz mi zdrowie moie przywrocić. Nie iako ia chcę, ale iako ty chceſz, niech śię dźieie we wſzytkim wola twoia ś. O święte poſłuſzeńſtwo. Takimić i nam w modlitwie bydź potrzeba. Bo mowi Jan S. Toć ieſt ufanie,
1 Jan. 5, 14. ktore mamy u Boga, iż ieźlibyśmy o co prośili według woli iego, ſłyſzy nas.

Wiara.

Wielka też była i wiara tego trędowatego. Bo nie mowi: ieźli śię zamną do Boga przycżyniſz, ieźli to albo owo ucżyniſz, ale ieźli tylko chceſz, możeſz mię ocżyśćić. Takoweyć wiary i nam potrzeba. Wierzącemu bowiem, wſzytkie rzecży ku otrzymaniu ſą podobne. O cokol-
Mark. 11, 24. wiek byśćie, mowi Pan Jezus, modląc śię prośili, wierzćie że weźmiećie a ſtanie śię wam.

III. Jako ieſt uzdrowion?

Lecz ſpuśćiwſzy ocży z trędowatego, obroćmy ie na Pana Jezuſa. Uzdrawiaiąc trędowatego troiako ſobie poſtępuie: Rękę wyćiąga, dotyka śię go, mowi, chcę bądź ocżyśćiony.

Rękę wyćiąga.

Wyćiągnął rękę ſwoię Pan Jezus, nam na przykład abyśmy śię ludźmi choremi i owrzodźiałemi nie brzydźili, i ochotnie śćiągali ręce naſze, gdy tego potrzeba ku ich wſpomożeniu. Abowiem tym oświadcżamy miłość naſzę, ktora łaknące karmi, pragnące napawa, nagie przyodźiewa: Wiele ludźi świętych tak śię Panu Bogu przyſłużyło. A ieźliż pycha i chluba mizerna komu znacżnemu tego nie dopuſzcza, tedy przynamniey pieniędzy na lekarze niechay nie żałuie, i naymuie inſze ktorzyby miaſto niego ubogie opatrowali.

Dotyka śię go.

Wyćiągnąwſzy rękę Pan Jezus dotyka śię trędowatego. Tey ceremonii dźiwować śię muśimy. Bo dotykać śię trędowatego było przećiwko zakonowi Bożemu. Zakazał tego był Pan Bog. A też mogł go był Pan ſamym słowem bez dotknienia uzdrowić. Na coż tedy to dotknienie? Chćiał Pan okazać i oświadcżyć moc uzdrawiaiącego ćiała ſwego złącżonego z Boſtwem, przećiwko niektorym ſektarzom, ktorzy udawaią, że człowiecżeńſtwo Chryſtuſowe przy cudach nic więcey nie cżyniło, iedno to co i Apoſtołowie, kiedy cuda iakie ſprawowali, abo iako laſka Aaronowa przy cudach ktore cżynił w Egipćie. Lecz daleko inacżey prawowierni Doktorowie i Patres Orthodoxi, o mocy ćiała Pańſkiego piſzą: a zwłaſzcza Athanazy S. Miracula, inquit, omnia perficit verbum in carne, per carnem, & cum carne, to ieſt, wſzytkie cuda ſprawuie słowo w ćiele, przez ćiało i z ćiałem.

Danæus contra Chemnitium.

Athan. lib. 5. de Trin.

Mowi chcę, bądź oczyśćiony.

Rzekł zatym Pan Jezus: Chcę, bądź ocżyśćiony. O iakie dwie przedźiwne a potężne słowa. Pierwſzym pokazał wielką dobroć ſwoię, i ſkłonność na ratunek każdego człowieka. A drugim wielką a prawie Boſką moc ſwoię, i władzę ktorey zażywa nad ludźmi choremi. O wdźięcżne a ućieſzne słowa i wſzelkiey przyiemnośći godne, ktore przećiw wſzelkim pokuſom mogą utwierdźić wiarę i nadźieię naſzę: abyśmy nic nie wątpili, że ten Pan i może i chce wſzytkie zbawić, w utrapieniu poćieſzyć, i że wſzelkich dolegliwośći podźwignąć. Ambrozy S. przypatruiąc śię tym słowom, potężne w nich dowody przećiw heretykom niektorym upatruie i mowi: Volo dicit, propter Photinum, imperat propter Arrium, tangit propter Manichæum, to ieſt, chcę mowi, dla Fotina, rozkazuie, dla Arryuſza, dotyka śię, dla Manicheuſza. Zacżym dokłada Ewanieliſta, że był zarazem ocżyśćion trąd iego. Znayże tedy, Chrześćianinie miły, lekarza prawdźiwego

Ambr. in Luc. lib. 5.

go, ktory nie źiołmi ani plastrami, ale słowem swoim wszechmogącym leczy i uzdrawia rany i ułomności nasze, i na ktorego nie pada ona pospolita przypowieść: Medice cura te ipsum, to iest, lekarzu ulecz samego śiebie: Bo iest w nauce swoiey perfekt i doświadczony, leczy nie tylko ćiała, ale też i dusze nasze, a tak nie połowicę ale człowieka całego, czego żaden Medyk źiemski uczynić nie może.

IV. Co mu rozkazano czynić?

Słuchaymyż co Pan Jezus trędowatemu, oczyśćiwszy go, czynić rozkazuie: rozkazuie mu trzy rzeczy.

1. Aby nikomu nie powiedał.

Pierwsza, aby tego nikomu nie powiedał. Bo mu rzekł: Patrz abyś tego nikomu nie powiedał. Ach na co o nasłodszy Jezu każesz milczeć? Czyli nie iest rzecz słuszna uczynki Boskie rozgłaszać i opowiedać dźiwne sprawy iego? i owszem. Bo tak mowi Anioł Pański: Dobra iest rzecz opowiedać sprawy Pańskie z uczćiwośćią. (Tob. 12.) Lecz że tu Pan Jezus zakazuie trędowatemu, aby tego nikomu nie powiedał, nam to ku nauce czyni, abyśmy w uczynkach naszych nie szukali chwały naszey, ale chwały Bożey. Do tego celu maią zmierzać wszytkie sprawy nasze. Ale ach niestetyż iako się w tym ludźie nie czuią i nie baczą. Niektorzy maią ten zwyczay, iż nie rzkąc żeby mieli inszym bronić, ale i sami się chwalą, gdacząc właśnie iako kokosz kiedy iaie znieśie, zapomniawszy onego co mędrzec mowi: Niechay ćię kto inny chwali, a nie usta twoie, kto obcy a nie wargi twoie. (Przyp. 27.) W każdey sprawie nalepiey mowić: Nie nam Panie, ale imieniowi twemu day chwałę. (Psal. 115, 1.)

2. Aby się okazał kapłanowi.

Druga, rozkazuie Pan trędowatemu, aby szedł i okazał się kapłanowi: Jdź, prawi, ukaż się kapłanowi. Dźiwuie się tym słowom Eysebiusz Emissenus, i mowi: Czemu do kapłana każesz Panie Jezu? Czemu rozkazuiesz aby się kapłanowi ukazał (Euseb. Emiss.) ten, ktoregoś ty ze wszytkich kapłanow naywyższym będąc uzdrowił? Ktoż będźie śmiał sądźić tego, ktory za twoim rozsądkiem czystym śię wraca? J tamże zarazem ukazuie tego przyczynę mowiąc, że mu śię dla tego kapłanowi ukazać rozkazał, aby przywiley kapłański potwirdźił. Co za przywiley? Oto ten: Onym to należało że o trędowatych rozsądek czynili, nieczyste wyłączali, oczyśćione przyymowali. Tego tedy przywileiu nie chce im brać Pan Jezus, ucząc nas przykładem swoim abyśmy przyznawali to co komu należy, co zwierzchności, to zwierzchności, co kapłanom to kapłanom.

3. Aby ofiarował dar swoy.

Trzećia rozkazuie Pan trędowatemu, aby ofiarował dar swoy, według przykazania Moyzeszowego. Jdź, prawi, ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyzesz na świadectwo przećiwko nim. Obaczćież tu, iako Pan Jezus dochodom kapłańskim nic nie uymuie, bo kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyie. Mieli trędowaći w zakonie Mozeszowym takowe rozkazanie, że przynośili na ofiarę dwu barankow i owieczkę rocznią, i troie dźieśięć częśći mąki pszenney, i log oliwy. (3 Moy. 14.) A ieże był kto ubogi, tedy iednego barana i ieden log oliwy, k temu dwie śinogarlice, abo dwoie gołąbiąt. Z tych ofiar mieli też kapłani przychody swoie, ktore im Bog prawem wiecznym oddawać rozkazał. (2 Moy. 29.) Aby tedy te przychody Kapłanom nie ginęły, odsyła Pan Jezus tego trędowatego do kapłana, ucząc nas abyśmy i dźiś kapłanom to co iest kapłańskiego oddawali.

Ale o tym na ten czas dosyć.

II. Część.

Okoliczności o setniku.

Przebieżeliśmy za pomocą Bożą pierwszą hystoryą, drugą zamyka Ewanielista w tych okolicznośćiach: Pierwsza, co to był za Setnik? Druga, gdźie mieszkał? Trzećia, za kim i ocz prośił? Czwarta, iako go Pan Jezus odprawił? Piąta, iako

ko onę odprawę ſetnik przyiął? Szoſta co mu na to Pan Jezus odpowiedział.

I. Co zacz był?

Hilar. in 8. cap. Matth. Chryſ. Homil. 27. in Matth.

Pierwſza okoliczność ukazuie nam na ſetnika co zacz był? Hylaryuſz powieda, że nie był poganinem, ale Zydem. Lecz przećiwną ſentencyą trzyma Chryzoſtom S. ktory że poganinem był, dowodźi nazwiſkiem iego, dowodźi i Ewanielią, ktora powieda, że takowey wiary Pan w Jzraelu nie nalazł, iaka w tym ſetniku była. A iż tak ieſt, dźiwować ſię muſzę pobożnośći iego. Piſze bowiem o nim Łukaſz S. że miłował narod Zydowſki, i bożnice ſamże im zbudował. Samiż mu to ſtarśi Zydowſcy przyznawaią, mowiąc tak do Pana Jezuſa: Narod naſz miłuie, i onżeć nam zbudował bożnicę.

Luk. 7, 5.

Obaczćie iaka pobożność była w tym ſetniku. Poganinem będąc zbudował Zydom bożnicę: A dźiś wolą Chrześćianie budować ſtaynie, gumna i ſtodoły, niżli kośćioły. Kamienice, dwory ſwoie zdobią, a o domy Boże nie dbaią: dwory ich i domy z daleka śię świecą, a kośćioły lecą. Chowaią ſzkap, pachołkow niepotrzebnych, ba i pſow gromadę, a iednego kśiędza przy kośćiele wychować nie mogą. Ale iako czynią, tak śię też niech nieba ſpodźiewaią.

II. Gdźie mieſzkał.

Mieſzkał ten ſetnik w Kapernaum. A to było miaſto w pokoleniu Jſaſchar, na południe, czternaśćie mil od Jeruzalem, w mieyſcu weſołym i urodzaynym. Zkąd też nazwano było Kapernaum, to ieſt, miaſto weſołe. Tam Pan Jezus zaczął kazać Ewanielią, tam cuda wielkie czynił, tam częſto mieſzkał, aż też poczęto ie było zwać miaſtem iego.

Matt. 4.

W tym tedy mieśćie mieſzkaiąc ten ſetnik, miał ſługę powietrzem zarażonego, a tak widźimy tu, że niemaſz nigdźiey tak weſołego mieyſca, gdźieby przećię żalu i ſmutku iakiego nie było. Zaczym wſzędźieśmy niebeſpieczni, wſzędźie o przygodźie myślić, a narychley w weſelu płaczu śię ſpodźiewać potrzeba.

III. Za kim i o cz prośił?

Słuchaymyż za kim i o cz ten ſetnik prośił? Przyſzedſzy do Pana Jezuſa rzekł mu: Panie ſługa moy leży w domu powietrzem ruſzony, i ćiężko śię trapi. O iaka pobożność. Piſmo mowi: Jeźli maſz ſługę wiernego, miłuyże go iako duſzę ſwoię, a iako brata tak go ſzanuy.

Syr. 33.

Coż tu innego ten ſetnik czyni? Sługę powietrzem zarażonego maiąc, bieży do Pana, ſtara śię o zdrowie iego, nie inaczey iedno iako o ſwoie właſne, Więc nie mowi: Sługa moy leży w ſzpytalu, abo gdźie na ulicy, ale powieda w domu moim, daiąc znać, że go, gdy zachorzał z domu nie wypchnął, iako czaſem niebaczni goſpodarze czynią, gdy ſługa abo czeladnik zachorzeie, z domu go co rychley wypchną, nie dadzą opatrzyć, od głodu, od niewczaſu, umrzeć nie ieden muśi.

Pobożność ſetnika.

Lecz i ſługa znać że śię też był Panu dobrze zachował, zaczym go Pan iego tak barzo miłował, i tak śię pilnie oń ſtarał. Bo pewnie, gdyby był łotrem, nigdyby oń tak pilnego ſtarania nie czynił.

Pobożność ſługi.

A tak uczćie śię Panowie, ſtaranie czynić o ſługach waſzych, na was ono Duch Pański woła? Panowie wiedząc: że i wy ſami maćie Pana w niebieśiech, a względu na oſoby u niego niemaſz.

Upomnienie do Panow. Efez. 6.

A wy też ſłudzy chcećieli znać łaſkę po Paniech ſwoich, ſprawuyćież śię iako na dobre cnotliwe należy, dogadzaync Panom ſwoim iako nalepiey możećie, bądźćie wierni, trzeźwi, ſkromni, tedy też Bog za waſze wierne poſługi ſerca Panow waſzych ku wam obroći, że was ani w chorobie, ani w żadney złey przygodźie nie opuſzczą.

Do ſług.

Poyrzyymyż zatym na Pana Jezuſa, iako tego ſetnika odprawił? rzekł mu: Ja przyydę i uzdrowię go.

O złote

O złote ſłowa, o dźiwna powolnośći. Setnik ledwie ſłowo wyrzekł, a Pan Jezus mu pomoc obiecuie. Tuć prawie one ſłowa wypełnił: że pierwey niż zawołaią, ia śię ozwę: ießcze mowić będą, a ia wyſłucham. O bezbożna pycho niektorych ludźi, ktorzy śię do ubogiego przyyść wſtydzą, mniemaiąc żeby tym ſtanu ſwego co narußyć mieli, gdyby śię nieco uniżeli. Słuchay co tu Pan i Bog twoy mowi: Ja przyydę. O iaka hańba. Bog śię tak pokorzy, a proch śię wynośi. Uczmy śię dźiatki miłe, uczmy śię chore i niemocne nawiedzać, i według potrzeby a przemożenia im ſłużyć. Wy też medykowie, cerulicy, o takową śię powolność, ile ku ubożßym, ſtaraycie, chcećieli aby wam Pan Bog błogoſławił.

Iza. 65, 24.

V.
Iako to Setnik przyiął.

Setnik uſłyßawßy ſłowa tak powolne i ludzkośći pełne co mowi? Panie, prawi, nie ieſtem godźien abyś wßedł pod dach moy, ale tylko rzecz ſłowo a będźie uzdrowiony ſługa moy. O iaka pokora, o iakie uznanie niegodnośći. Takćiby śię i nam przed tym miłym Panem uniżać potrzeba. Bo na pokorne okiem wdźięcznym Pan ten patrzy. Boże day to, abyśmy ſobie i zaſługom naßym godnośći żadney nie przypiſuiąc mowili: Nie ieſtem godźien, nie ieſtem godźien. Więc nie tylko Pokora, ale i wiara iego śię tu okazuie, bo mowi, iż Pan Jezus iednym ſłowem mogł uzdrowić ſługę iego, choćby dobrze nie wßedł do domu iego. Czego ießcze podparł ſwym przykładem mowiąc: Bociem i ia człowiek, pod mocą innego, maiący pod ſobą żołnierze i mowię temu: idź, a idźie, a drugiemu: przychodź, a przychodźi, a ſłudze moiemu: czyń to, a czyni. O głęboka wiaro. Właśnie iakoby chćiał rzec: Jeźliż ſłudzy i żołnierze moi, mnie człowieka śmiertelnego ſłuchaią, i czynią rozkazanie moie, iakoż daleko więcey ty, ktory wßytkiey naturze rozkazuieß, wßytko ſprawić możeß: Jeźli rzeczeß chorobie, Odeydź, tedy odeydźie, a ieźli iey rzeczeß Przyydź, tedy przyydźie. Takiey wiary i nam potrzeba, gdy śię albo ſami za ſobą, abo za bliźnemi naßemi w chorobie modlemy. Bo mowi Jakub ś. Modlitwa wiary, uzdrowi chorego.

Pokora Setnikowa.

Wiara.

Iak. 5, 15.

VI.
Co Pan Jezus odpowiedźiał.

Lecz ſpuśćiwßy oczy z Setnika, obroćmy ie na Pana Jezuſa, a nadſtawiwßy ußu ſłuchaymy co mu Pan Jezus na iego ſłowa odpowiedźiał? O tym trzy punkta Ewanieliſta przypomina. Naprzod, pochwalił i zalećił wiarę iego: Potym uczynił proroctwo o powołaniu Pogan: a naoſtatek uzdrowił ſługę iego.

Trzy punkta.

1.
Zalecenie wiary.

Zalecaiąc wiarę iego Pan Jezus mowi do tych, ktorzy za nim ßli: Zaprawdę powiedam wam, anim w Jzraelu tak wielkiey wiary nie znalazł: Jakieyż wiary? Oto takiey, wierzył ten Setnik, że Pan Jezus nie bywßy u niego w domu miał uzdrowić ſługę iego. O pobożny Setniku, wielkaż ieſt wiara twoia. Nie miał takiey wiary on krolik, ktorego Syn gdy także w Kapernaum chorował, przyßedßy do Pana Jezuſa rzekł: Panie, zſtąp pierwey niżeli umrze Syn moy. Nie miała takiey wiary Marta, ktora gdy iey brat umarł, rzekła: Panie, byś ty tu był, nie umarł by był brat moy. A tak ſłußnie Pan Jezus mowi, że nie nalazł takiey wiary w Jzraelu. Przeto i nam o takową śię wiarę ſtarać potrzeba, chcemyli co u Pana Boga utrzymać.

Jan. 11, 32.

2.
Proroctwo o powołaniu Pogan.

Daley mowi Pan Jezus: Wiele ich przyydźie ze Wſchodu i Zachodu ſłońca, i uśiądą za ſtołem z Abrahamem, z Jzaakiem i z Jakobem w Kroleſtwie niebieſkim. A Synowie Kroleſtwa będąc wyrzuceni w ćiemnośći zewnętrzne, tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. Otoż tu maćie proroctwo, o powołaniu Pogan, a odrzuceniu Zydow. Przez wiele ich

ktorzy ze wschodu i zachodu słońca mieli przyyść do znaiomośći Boga prawdźiwego, rozumie Pan Jezus Pogany, a przez syny świátłośći Zydy. Owi mieli bydź przyięći, a ći odrzuceni. Co więc niech nam będźie na przestrach. Bo ieźliż Bog przyrodzonym gałązkom, i drzewu buynemu nie przepuśćił, czegoż śię my krzaczkowie leśni spodźiewać będźiemy?

3. Ozdrowienie sługi.

Naostatek mowi Pan Jezus do Setniká: Idź, a iákoś uwierzył, niech ći śię stánie, i dokłada Ewanielistá, że ozdrowiał sługa teyże godźiny. Obaczćie iaką moc ma modlitwa ktora pochodźi z wiary: Wszytko u Pana Boga uprasza, uprasza i ćielesne, uprasza i duszne zdrowie, wszytko może. A iż tak iest, zdobywaymyż śię na takową wiarę oczyśćiwszy serca swe od sumnienia złego, a podnosząc ręce czyste wiernym sercem ku Panu naywyższemu. Zyd. 10. Zamknienie.

A ty o dobry Jezu, iedyna poćiecho i ućieczko nasza, porćie nasz nawdźięcznieyszy, day nam to, żebyśmy śię we wszelkich dolegliwośćiach naszych, do ćiebie ućiekali, i łaskę takową, iakąś tym dwiema w ich utrapieniu okazać raczył naleść, a w dźień sądny z Abrahamem, z Izaakiem, z Jakobem w Krolestwie twoim uśieść mogli, i tam wiecznie odpoczywali, ćiesząc śię z ćiebie Pana tak dobrego, z Oycem i z Duchem S. kroluiącego, na wieki wieczne, Amen.

Niedźiele czwartey po Trzech Krolach
Ewanielia v Matteusza S. w 8. Rozd.

A Gdy on wstąpił w łodź, wstąpili za nim i uczniowie iego. A oto sie wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż sie łodź wałami okrywała: a on spał. A przystąpiwszy uczniowie iego, obudźili go, mowiąc: Panie, ratuy nas, giniemy. I rzekł do nich: przeczżeśćie boiazliwi, o małowierni? Tedy wstawszy, zgromił wiatry i morze: i stało sie ućiszenie wielkie. A ludźie sie dźiwowali, mowiąc: iakiż to iest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne sa?

TRzy rzeczy, stawia nam przed oczy ta Ewanielia święta, Chrześćianie mili.

Persona Pana Jezusowa.

Naprzod Personę Pana Jezusową, że iest i człowiekiem, i Bogiem prawdźiwym. Przewoźi śię i przesypia w łodźi iako prawy człowiek: A iako Bog prawdźiwy rozkazuie morzu i wiatrom, a zarazem go słuchaią. Oboie przynośi nam wielką poćiechę. Bo iż iest prawym człowiekiem, tedy zna dolegliwośći nasze: A iż iest prawym Bogiem, może nas z nich wybawić kiedy mu śię podoba. Powtore ukazuie nam też tu Ewanielia stan Kośćioła Bożego. Ten podobny iest łodźi. Stan Kośćioła Bożego. Bo iako łodź na morzu rozmaitym niebezpieczeństwom podlega: Tak też właśnie i Kośćioł Boży. Szatan wszytkimi śiłami nań szturmuie, świat mu też pomaga, Owa krotko mowiąc, undique bella, undique tela volant, iako Bernhardus mowi, Bernhard. zewsząd woyny, zewsząd strzały lecą, zewsząd niebezpieczeństwa, właśnie iak na morzu na okręt wiatry i szturmy rozmaite biią. Co uważaiąc Epifaniusz mowi: Epiph. lib. 2 Tom. 1. fol. 239. Similis est Sancta Dei Ecclesia navi, to iest, podobny iest święty kośćioł Boży łodźi, albo okrętowi na morzu pływaiącemu. Potrze-

Szczęście ludźi chrześciańskich na świecie.

Potrzećie mamy też tu w tey Ewanielii wyrażone szczęśćie człowieka Chrześciańskiego na tym świećie. Poki Pan Jezus w łodkę zwolenikow swoich nie wszedł, poty było morze ćiche i barzo spokoyne: Ale skoro iedno wstąpił, zarazem powstały wiatry i nawałnośći wielkie: Także i człowiek, poki za świątem idźie, ma pokoy: ale skoro śię namniey od niego odłączy, a Pana Jezusa śię całym sercem uymie, zarazem wszech nieprzyiaćiol duszny ch nienawiść na śię garnie. Co my słysząc tym pilniey tę Ewanielią uważaymy, rozdźieliwszy ią na trzy częśći.

W Pierwszey, mamy wzruszenie wielkie morza, ktore śię stało gdy Pan Jezus w łodź wstąpił.

W Drugiey, uspokoienie nawałnośći iego.

W Trzećiey, skutek ktory potym nastąpił.

Rozumiem to o was, że z pilnośćią słuchać będźiećie.

Pan Jezus, bez ktorego zawsze i wszędźie źle, niech nam z łaski swoiey S. błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Wzruszenie wielkie stało śię na morzu, pisze Matteusz ś., i zarazem obraca oczy nasze, na konzyderacyą troiakich okolicznośći. Pierwsza, za iaką śię okazyą stało? Druga, iako śię stało? Trzećia, co w ten czas Pan Jezus czynił?

Okoliczności.

I. Za iaką się okazyą stało?

Okazya tego wzruszenia było weyśćie Pana Jezusa i uczniow iego w łodkę. Bo tak pisze Ewanielista: Gdy wstąpił Pan Jezus w łodź, weszli za nim uczniowie iego: a oto wzruszenie wielkie stało śię na morzu. Otoż tu iak we zwierćiedle widźićie, kondycyą i stan kośćioła Bożego na tym świećie. Niżeli Pan Jezus w łodź wszedł z uczniami swoimi, było morze barzo spokoyne, nie słyszeć było ani widźieć żadnych nawałnośći, ktoreby łodce niebezpieczeństwem groźić miały. Ale skoro iedno w łodź wstąpił, a na morze śię puśćił, aliśći zarazem powstały wiatry, nawałnośći gwałtowne na łodź bić poczęły, chcąc Pana z gromadką iego w pośrzod morza zatopić. Coż śię innego dźieie z kośćiołem Bożym? Niżeli na świat przyszedł Pan Jezus, ćicho było i spokoyno na morzu tego świata. Poganie mieli do trzydźiestu tyśięcy bogow, ktorzy w Rzymie do iednego kośćioła nazwanego Panteon mogli śię zmieśćić: Ale iako iedno Pan Jezus na świat przyszedł, Boże moy, iakie nawałnośći powstały przećiw iemu i kośćiołowi iego? ze wszytkich stron prawie, wzruszyły śię rozmaite prześladowania, strasznieysze daleko niżeli na morzu gornoletne wały. Za czasu Dyoklecyana Cesarza okrutnego, we cztery Niedźieli do śiedmnastu tyśięcy Chrześćian pomordowano. Coż rzekę o heretykach? Izali i ći na tę łodkę S. nie szturmowali? częśćią Bostwa, częśćią też prawdźiwego człowieczeństwa Panu naszemu nie przyznawaiąc. Lecz ktoż może wszytkie wiatry i nawałnośći wysłowić i wyliczyć? Niech kto chce czyta hystorye kośćielne, tam aż nazbyt tego naydźie. Nie wspominam co śię za pamięći naszey w Hyszpanii, w Niderlandźie, we Francyi dźiało. Pamiętaycie to dla przestrogi, kto chce bydź prawym Chrześćianinem, bez prześladowania nigdy nie iest. Bo mu śię zaraz i świat, i ćiało i szatan sprzećiwiaią, i ustawicznie z nim walczą. A tak gdy widźićie że was prześladuią, pomnićież na to, żeśćie są w łodce Pana Jezusowey, w ktorey bez tego bydź nie może. Bo mowi Pismo, że wszyscy ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystuśie Jezuśie, prześladowani będą. Prawowierny Kośćioł nigdy bez woyny nie iest.

Diocletian.

Przestroga.

2 Tym. 3.

II. Iako?

Sposob tego wzruszenia morza ukazuie nam w tych słowiech: Tak

iż wały łodź okrywały. A to przez srogie i gwałtowne wiatry, ktore na ten czas powstały na morzu. A tu gdyby przyszło Filozofowi racye podawać, zkąd one wiatry były, rzekłby że poszły z ciepłych a suchych ekshalacyy ziemie, ktore gdy od przećiwko bieżącego zimna wzad pędzone bywaią, wielkie poruszenie na ziemi i na morzu czynią. Bo tak o tym właśnie dyskuruie Arystoteles, i tę racyą wiatrow i szturmow gwałtownych ukazuie. I ieśći to rzecz prawdźiwa w naturze. Wszakże my Chrześćianie, nie patrzemy tylko na to co natura i przyrodzenie sprawuie; bo to są causæ secundæ: Ale postępuiemy wyżey ad causam primam, a ta iest Pan Bog Stworzyćiel natury, przez ktorą moc swoię Boską, kiedy i kędy iedno chce, ukazuie. Bo nie od Eolusa, Boga wiatrow, iako Poetowie zmyślali, wiatry pochodzą, ale od Pana naywyższego, Boga nad Bogi, iako Jonasz świadczy, ktory gdy ućiekał morzem od oblicznośći Pańskiey, pobudźił Pan na morzu wiatr wielki, i wzruszyło śię morze nawałnośćią wielką, tak barzo iż śię zdało, iakoby śię okręt rozbić miał. Czasem sprawuie też to szatan, ale ex potestate permissiva, to iest z mocy od Boga dopuszczoney, czego mamy przykład w księgach Jobowych, gdźie wźiąwszy szatan dopuszczenie od Boga, przyszedł od puszczy z wiatrem gwałtownym, i zatrząsnął cztermi węgły domu, że upadł i pobił dźieći Jobowe. Przeto i ten gwałtowny wiatr w dźisieyszey Ewanielii nizkąd indziey nie poszedł iedno od Boga, ku temu końcowi, aby Pan Jezus moc swoię pokazał, i ucznie swe tym więcey utwirdzał. Bo też i potym iednego czasu, rozkazawszy uczniom aby śię przewieźli przez wodę, dopuśćił że na onym przewoźie mieli wiatr przećiwny, i potym chodząc po morzu, wszedł do ich łodźi i uśmierzył niepogodę, aby ztąd poznali uczniowie chwałę i Maiestat iego.

Arist. lib. 3. Meteor.

Jon. 1.

Job. 1.

Matt. 14.

III. Co czynił Pan Jezus?

W oney wielkiey burzy, co wżdy czynił Pan Jezus? Ewanielista pisze, że spał. A temu nikt śię niech nie dźiwuie. Bo iż prawdźiwie przyiął przyrodzenie nasze, i stał śię nam podobny we wszytkim oprocz grzechu: Tedy też iako prawdźiwy człowiek miał do spania swoie słuszne przyczyny. Pierwsza, Będąc z fatygowany ustawicznym kazaniem, potrzebował odpoczynku, bez ktorego człowiek trwać długo nie może. Zaczym umyślnie w tę łodź wstąpił, aby tam sobie odpoczął, i po pracy śię iako prawy człowiek przespał. Człowiek pospolity nie wierzy temu, co to iest ustawicznie kazać, rozumieią że to rowna praca. Ale my nalepiey wiemy i doznawamy tego co to iest. Druga, chćiał też tym spaniem swym oświadczyć prawdźiwe człowieczeństwo swoie. Człowiek bowiem chceli zdrowie swe zachować, snu zażywać muśi. Bo iako Menander mowi: Somnus est corporis salus, sen iest zdrowiem ćiała. Syrach też powieda, że sen iest wdźięczny człowiekowi pracuiącemu.

Zyd. 4.

Przyczyny czemu spał?

1. Ustawiczne fatygi.

2. Swiadectwo prawdźiwego człowieczeństwa.

Menander.

Kazn. 5.

A iż w ten czas kiedy Pan Jezus spał, one wiatry i nawałnośći morskie powstały, chćiał nam Pan Bog wyrazić obyczay myśli naszych. Bo gdy nas co przećiwnego dolega, tedy śię nam zda iakoby Pan Bog spał. Ktorych ludźi osobę opisuiąc Prorok mowi: Ocuć śię: Przeczże śpisz Panie? przebudź śię: nie odrzucay nas na wieki. Lecz mowi na innym mieyscu tenże Prorok, że nie drzemie, ani zaśnie ten, ktory strzeże Izraela. Pokazuie śię wprawdźie często iakoby śpiącym, i nie ozywa śię zaraz, gdy nań wołamy: ale ma swoie przyczyny. Czyni to częśćią aby wiary naszey doświadczył, częśćią aby nas gorliwszemi do Modlitwy uczynił,

Czemu, gdy Pan spał, wiatry powstały?

Psal. 44, 24.

Psal. 121.

częśćią

cżęśćią też abyśmy nie ćielesnym śrzodkom, ale iemu samemu przypisowali wspomożenie nasze, mowiąc z Dawidem S. one słowa: Pan oświecenie moie, i zbawienie moie.

Psal. 17.

II. Część.

Okoliczności.

Podźmyż daley a obaczmy w imię Pańskie ućisżenie tych srogich nawałności: O tym pisze tym porządkiem Ewanielista: Zwolenicy z przestrachu budzą Pana: Pan ich gromi: Wstawszy uspokaia morze.

I. Uczniowie budzą Pana.

Zwolenicy przystąpiwszy budzą Pana i mowią: Panie zachoway nas, giniemy. Obaczćież tu co niewola umie. Nigdy człowiek nie iest tak nabożny, iako w ten czas kiedy mu niewola przyćiśnie. Zkąd i Prorok mowi: Panie w ućisku szukali ćię: gdyś ie karał, wylewali modlitwy swe. O zaiste dobrze napisał Augustyn: Ubi nulla crux & tentatio, ibi nulla vera oratio, to iest, gdźie krzyża i pokuszenia żadnego niemasz, niemasz też żadney prawdźiwey modlitwy. Widźimy to i tu na uczniach Pańskich. Widząc że gwałt, wołaią na Pana: Panie zachoway nas, giniemy. Orygenes pisze, iż śię tak byli polękli, że nie pomału, ale gwałtem na Pana przypadli. Uczmyż śię tedy z tymi S. uczniami wołać na tego miłośćiwego Pana w każdey potrzebie i przygodźie naszey. Bo mowi Gregoryusz: Ideo premuntur justi in Ecclesia, ut pressi clament, clamantes exaudiantur, exauditi glorificent Deum. to iest, dla tego bywaią ćiśnieni sprawiedliwi w kośćiele Bożym, aby ućiśnieni będąc wołali, wołaiąc aby byli wysłuchani, a będąc wysłuchani wielbili Boga, z miłośierdźia i dobrotliwośći iego.

Iza. 26. 16.

Złota powieść S. August.

Origenes.

Gregorius.

II. Pan ich gromi.

Patrzćie co i tu Pan czyni: Gromi w prawdźie ucznie swe. Bo też na to zarobili małowiernośćią swoią, i mowi im: Czemużeśćie boiaźliwi, małowierni? Jakoby chćiał rzec: gdźież wiara i ufność wasza? także mało dźierzyćie o wszechmocnośći moiey? Czyli rozumiećie, żebym wam miał dopuśćić zginąć? Było iśćie w nich co ganić, że śię tak boiaźliwemi stali. Mogli byli mowić sami w sobie. By też nie tylko morze i wiatry, ale i wszytkie bramy piekielne przećiwko nam powstały, nie lękamy śię nic, ponieważ Pana przy sobie obecnego mamy. Bo ieźli Bog za nami, ktoż przećiwko nam będźie? Chrześćianie w Antyochyi nie byli tak boiaźliwi. Bo gdy iednego czasu srogie drżenie źiemie przypadło, w ktorym do czterech tyśięcy ośmiset i śiedmidźieśiąt człowieka zginęło, a ludźie ućiekaiąc z miasta wołali Kirye Eleyson, Panie zmiłuy śię, tedy niektorzy pozostawszy, na drzwiach domow swoich napisali: Christus nobiscum, state, to iest Chrystus z nami, stoyćie. J tak ich Pan Bog zachował z łaski swoiey S. czytamy także o Juliuśie Cesarzu, gdy iednego czasu przez morze iachał, a w wielkich nawałnośćiach i sternik o sobie począł wątpić, rzekł mu Julius: Confide fortunæ, Julium vehis, ufay szczęśćiu, Juliusa wieźiesz. J tak mu serca dodał, że szczęśliwie do brzegu przypłynął. O iak daleko więcey godźiło śię uczniom Pańskim, serca sobie dodawać, ponieważ nie człowieka tylko, ale Boga prawdźiwego przy sobie mieli. Mogł był na ten czas każdy z nich mowić one słowa Prorockie: Nie będę śię bał złego, abowiemeś ty ze mną. Ale muśimy im za złe nie mieć. Bo ieszcze nie mieli zupełney wiadomośći o Boskiey mocy iego. J przetoż mniemali, że nie wiedźiał co śię z nimi dźiało. A tak raczey sami na śię patrzmy, ktorzy często w ćiężkich przygodach wszytkę nadźieię i ufność traćimy.

Rzym. 8. Hist. Eccl. Anno 528.

Julius Cesarz.

Psal. 23, 4.

III. Pan uspokaia morze.

Coż daley Pan Jezus czyni? wstawszy zgromił wiatry i morze, i stało

się ućiszenie wielkie. Nie dźiwuyćie się temu, że to ten sprawił, ktory i morze i wiatry stworzył. Czytamy bowiem u Hyeronima ś. gdy iednego czasu Epidaury w wielkim niebezpieczeństwie byli, rozumieiąc że ich morze miało zabrać i zatopić, zwłaszcza iż w ten czas tak było wezbrało, że gdźie przedtym suchemi nogami chodzono, tam w okręćie ieźdźić muśieli. Posłali po Hylaryona staruszka pobożnego, mieszkaiącego na puszczy, prosząc go, aby śię za nimi do Pana Boga przyczynił, i morze ono modlitwą swoią uspokoił. Poszedł mąż Boży nad brzeg morza, i uczyniwszy trzy krzyże w piasku, podniosł ręce swoie wzgorę, prosząc Pana Boga o ratunek święty. Ali iedną razą wały przed nim stanęły iako gory, ustąpiły na zad i ućiszyło się morze. O iak daleko więcey mogł to Pan Jezus sprawić, i ono wzburzone morze ućiszyć. A tak widźimy tu, kto iest nalepszym obrońcą w nawałnośćiach morskich. Poganie mieli rozmaite bogi, do ktorych się w takowych przygodach ućiekali. Jeżli powstały iakie wiatry, mieli Eola, ktorego bogiem wiatrow zwali. Jeżli się wzruszyło morze, mieli Neptuna. Ale precz, precz z tymi zmyślonemi bogi. Niemasz Mistrza lepszego nad Pana Jezusa Chrystusa, ktory skoro wszechmocnym słowem swoim wiatry i morze zgromił, stało się zarazem ućiszenie wielkie. A nie tylko na morzu, ale też i w kośćiele swoim, wszelkie przećiwne burze i wiatry uspokoić może. Przeto też powiedział że bramy piekielne naprzećiwko iemu nie przemogą.

2. Anno 365. Hieron. in vita Hilar.

Matt. 16.

III. Część.

Ale iuż naostatek obaczmy skutek, ktory po tym uspokoieniu wiatrow i morza nastąpił. O tym tak pisze Ewanielista: Ludźie dźiwowali się mowiąc: Coż to zacz, że mu i wiatry i morze są posłuszne. Było się zaiste czemu dźiwować. Bo coż iest niespokoynieyszego iako morze? Coż się mniey zastanowić może iako wiatry, a zwłaszcza na morzu? A wżdy skoro iedno Pan Jezus rzekł iako Marek S. pisze: Tace & obmutesce, ućiszył się zarazem wiatr i stało się barzo ćicho.

Mark. 4.

Nauki.

A tak widźimy tu naprzod że Pan Jezus iest wszechmogącym Bogiem, także i Panem morza, ktorego ono słuchać muśi. O iakoż tu nie wołać? Panie Boże zastępow, ktoż iest iakoś ty Pan mocny? ty panuiesz nad nadętośćią morzką: gdy się podnoszą nawałności iego, ty ie skracasz. Zaden Krol i Monarcha źiemski tego uczynić nie może. Kserkses Krol możny, gdy kilka okrętow na morzu stracił, kazał ie rozgami śiec, chcąc się nad nim szkody swoiey zemśćić. Lecz mało się tym uraczył. Bo mocy nad morzem nie miał. Pan Jezus sam ma ten przywiley, po Bogu, iako Dawid mowi: Postawię rękę iego nad morzem i nad rzekami prawicę iego.

I. Pan Jezus Bog Wszechmocny. Psal. 89, 9.

Kserkses morze rozgami śiecze.

Psal. 89.

Powtore, widźimy też tu i to, że słowo Pana Jezusowe iest słowo wszechmogące. Bo iako iedno pogroźił wiatrom i morzu, zarazem ućichły. Teyże wszechmocnośći i dźiś zażywa w kośćiele swoim. Przy rozgrzeszeniu skoro sługa Boży imieniem iego mowi: Bywaiąć odpuszczone grzechy: zarazem odpuszcza Bog grzechy i ućisza się sumnienie iego. Toż czyni przy chrzćie S. toż przy szafunku wieczerzy swoiey S. Słowu iego wszytkie rzeczy są podobne. Przeklęći, ktorzy mu niepodobność zadawaią.

II. Słowo iego wszytko może.

Potrzećie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłuszeństwie przechodzą. O iak często na nas Pan Jezus woła, o iak często mowi? Tace, obmutesce, milcz, nie mow o bliźnym swoim, nie noś go po kolendźie, zaniechay go szczypać

III. Kreatury nierozumne ludźie rozumne przechodzą.

pać na uczćiwey sławie iego. Zaczym u Proroka Izaiasza mowi Izá. 23.
morze: Erubesce Sidon, to iest, zawstydź się Sydonie; iakoby mowiąc: A więc to nie sromota i zelżywość twoia Sydon, iam iest posłuszne stworzyćiela swego, i granic ktore mi zamierzył, nie przeskakuię, a ty mu rebellizuiesz, i sprzećiwiasz się we dnie i w nocy. Wstydź się miasto Sydon. Tymiż właśnie słowy i dźiś morze do każdego z nas mowi, Erubesce homo, zawstydzay się człowiecze. Ja gdy mi rozkażą milczeć, milczę, choćiam iest nie rozumne, a ty rozumnym stworzeniem będąc, stworzyćiela swego słuchać nie chceß. O zaiste iest się za co wstydźić. A tak nie day nikt na się wołać, słuchaymy głosu Pana Boga naszego.

A ty o wszechmogący Pánie Jezu, wszechmocnym słowem twoim prze- Zamknienie.
raź serca nasze, uspokoy wszelkie przećiwne wiatry, ktore na łodkę kośćiołatwego S. biią, a day nam szczęśliwie przypłynąć do spokoynego portu żywota wiecznego, Amen.

Niedziele Piątey po Trzech Krolach
Ewanielia v Matteusza S. w 13. Rozd.

Drugie podobieństwo przełożył im, mowiac: podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewaiacemu dobre nasienie na roli swoiey. A gdy ludzie zasneli, przyszedł nieprzyiaćiel iego, i nasiał kakolu miedzy pszenica, i odszedł. A gdy urosła trawa, i pozytek przyniosła, tedy sie pokazał i kakol. Tedy przystapiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: panie, izalis dobrego nasienia nie nasiał na roli twoiey? zkadze tedy ma kakol? A on im rzekł: nieprzyiaćiel człowiek to uczynił. I rzekli słudzy do niego: a cheeszże, iż poydziemy, a zbierzymy go? A on rzekł: nie; byście snadź zbieraiac kakol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenice. Dopuśććie oboygu społem rość aż do żniwa: a czasu żniwa rzeke żeńcom: zbierzćie pierwey kakol, a zwiążćie go w snopki ku spaleniu: ale pszenice zgromadźćie do gumna moiego.

WYKLAD.

Nie zawsze Pan Jezus w kazaniech swoich słow iasnych zażywał, Chrześćianie mili, ale często przez przypowieśći i podobieństwa mowił. Abowiem potrzeba tego było, żeby się wypełniło
Psal. 78. 2. pismo ono Prorockie: Otworzę w podobieństwie usta moie, a będę opowiadał przypowiastki starodawne. Przeto i tu w tey Ewanielii S. dźiśieyszey, w podobieństwie wziętym od człowieka śieiącego dobre naśienie na roli swoiey, trzy Artykuły wiary naszey Chrześćiańskiey obiaśnia. Pierwszy o kośćiele Bożym, pokazuiąc że iako miedzy pszenicą kąkol: tak też w kośćiele Bożym miedzy dobremi źli się zawiiaią. Co też uważaiąc Augustyn S. mowi: Aug. lib. 5. de Bapt.
In Ecclesia Christi & boni & mali sunt, to iest, w kośćiele Chrystusowym i źli i dobrzy są. A tego nikt inszy nie iest przyczyna, iedno szatan. Drugi, o sądnym dniu, pokazuiąc,

co tam

co tam za ſprawą będźie, zwłaſzcża iako we żniwa. W ten czas bowiem Pan Jezus, przez ſługi ſwoie Anioły, kąkol miedzy pſzenicą wyrywać będźie, pſzenicę do gumna ſwego zgromadzaiąc, a kąkol zbieraiąc ku ſpaleniu. Trzećí, o żywoćie wiecżnym, pokazuiąc, że wſzyſcy ktorzy w kośćiele iego miedzy złemi żyiąc, pſzenicą wyborną byli, żywot wiecżny odźiedźicżą, a inni zwłaſzcża źli i niewierni do ognia wiecżnego wrzuceni będą. Piękne to zaiſte i ućieſzne nauki, ktore abyśmy tym lepiey zrozumieli, rozdźielę tę Ewanielią na trzy cżęśći.

Pierwſza będźie o naśieniu Bożym.

Druga, o kąkolu ſzatańſkim.

Trzećia, o żniwie oboyga.

Nie teſkniyćie proſzę, gdy o wſzytkich trzech cżąſtkach porządnie mowić będę, wſzak was nad cżas nie zatrzymam.

Pan Jezus rozśiewca naprzedniey ſzy, niechay z łaſki ſwey rolą ſerc waſzych uprawi, aby śię w nich zoſtać mogło naśienie ſłowa iego naświętſzego, Amen.

I. Część. Okoliczności. — Trzy okolicżnośći ukazuie nam do uważania cżęść pierwſza, zwłaſzcża: rozśiewcę, naśienie, i rolą.

I. Rozśiewca. — Rozśiewcę ukazuie Pan Jezus temi ſłowy: Podobne ieſt Kroleſtwo niebieſkie człowiekowi, rozśiewaiącemu dobre naśienie na roli ſwoiey. Coż to za człowiek? nikt inſzy iedno ſam Pan Jezus. Bo gdy go uczniowie prośili, aby im rozpowiedźiał to podobieńſtwo, rzekł im: Ten ktory rozśiewa dobre naśienie, ieſt Syn człowiecży. (Syn człowieczy.) Człowiekiem zowie śię względem wćielenia ſwego, w ktorym ćiało człowiecże prawdźiwie na śię przyiął, i wyſzedſzy od Oyca ſwego, (Jan. 16.) pryſzedł na świat, dla nas nędznych ludźi, i dla naſzego zbawienia, a iako w Symbolum Niceńſkim śpiewamy: Homo factus eſt, ſtał śię człowiekiem. Rozśiewcą śię też nazwał, że śię z nami obchodźi, nie inacżey iedno iako pilny oracż z rolą ſwoią. (Czemu rozśiewcą nazwan.) On ſam na rolą świata tego wyieżdża, i onę ſprawuie wzywaiąc do pokuty każdego człowieka, onemi wdźięcżnemi a ućieſznemi ſłowy: pokutuyćie, abowiem śię przybliżyło kroleſtwo niebieſkie. (Matt. 4. 17.) On berz i źielſko, oſtrą broną krzyża i rozmaitego utrapienia, z ſerc naſzych wybiera. On krwią ſwą przenadrożſzą rolą ſerc naſzych ku rodzeniu owocow dobrych ſpoſabia, a gdy potrzeba, wdźięcżny deſzcż i przyiemną roſę łaſki Ducha S. ku odwildzeniu ſpuſzcża. O iakoż śię tedy ſłuſznie rozśiewcą nazywać racży.

II. Naśienie. — Naśieniem ſą Synowie Kroleſtwa, to ieſt, wſzyſcy wierni a prawdźiwi Chrześćianie. Ci bowiem nie rodzą śię z rodźicow Chrześćiany. Bo co śię z ćiała rodźi, ćiało ieſt, ale ie (Jan. 3.) Pan Jezus Chrześćiany cżyni i ſynmi kroleſtwa. Przeto też właśnie ſą naśieniem iego. Piſze o tym Jan S. w te ſłowa: Ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc aby śię ſtali ſynami (Jan. 1.) Bożemi, to ieſt tymi ktorzy wierzą w imię iego; ktorzy nie ze krwie ani z woli ćiała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni ſą. A iako i przez coby śię to narodzenie dźiało, świadcży błogoſławiony Apoſtoł Piotr S. mowiąc: Odrodzeni będąc, nie z naśienia ſkażitelnego, ale z nieſkażitelnego, przez ſłowo Boże żywe i trwaiące na wieki. (1 Piotr. 1, 23.)

III. Rola. — Rola, ieſt świat, i wſzytek okrąg źiemie. Bo niemaſz tego kraiu, gdźieby Pan Bog ſynow kroleſtwa i żywota wiecżnego, przez ſłowo ſwoie S. śiać nie miał. J dla tegoż Apoſtołom ſwoim po wſzytkim świećie iść (Mattt. 28.) i Ewanielią opowiedać rozkazał. A Dawid mowi: Głos ich wyſzedł na wſzytkę źiemię, a ſłowa ich aż do końcżyn świata. (Pſal. 19.) J ztąd kośćioł Chrześćiańſki nazwany ieſt Catholica Eccleſia, to ieſt, powſzechnym kośćiołem,

Iren. lib. 3. cap. 11. kiem, poniewaž, iako Ireneuß mowi, po wßytkim świećie rozśiany i rozproßony iest.

Znaymyž tedy wierność Pana naßego, ktory iako pilny Rolnik žadnego czasu, mieysca, okazyi nie opußcza, nie opußcza i narodu, gdźieby nie miał rozśiewać synow krolestwa, Dźie. 10, 35. ale iako Piotr S. mowi, w každym narodźie, obiera sobie ludźie wźięte i przyiemne. I ku temuž końcowi postanowił w kośćiele swoim, niektore Efez. 4. Apostoły, drugie Proroki, drugie zaśię Ewanielisty, niektore tež Pasterze i nauczyćiele, aby było ziednoczenie świętych i budowanie ćiała i krolestwa iego.

Ale dosyć na ten czas o pierwßey cząstce.

II. Część. W Drugiey, mamy naukę o kąkolu ßatańskim, o ktorym będźiemy mowić tym porządkiem. Naprzod powiem kaskom waßym co śię przez Okoliczności. ten kąkol znaczy? potym, za iaką okazyą miedzy dobre naśienie przychodźi? A naostatek kto go śieie.

I. Co znaczy kąkol. Kąkolem nießczęśliwym sąć synowie tego świata, to iest, wßyscy bezbožni a niewierni ludźie. Bo iako owdźie przez dobre naśienie rozumieią śię synowie krolestwa, takže i tu przez kąkol ktory iest złym naśieniem, rozumieią śię synowie ßatańscy. Ci rodzą śię z dwoiakiego naśie- Naśienie dwoiakie. nia. Jedno iest naśienie przewrotney nauki, a z tego rodzą śię Zydźi, Turcy, Poganie, heretycy, i inni wßyscy niewierzący w Syna Božego, Pana Jezusa Chrystusa. Drugie iest naśienie przewrotnego žywota, z ktorego śię rodzą, cudzołožnicy, złodźieie, lichwiarze, piianicy, obžercy i im podobni. O zaiste słußnie ich Pan Je- Przymioty kąkolu. zus do kąkolu przyrownał. Kąkol te ma do śiebie złe przymioty.

I. Pierwßy, že śię ßerzy i zatłumia pßenicę, odeymuiąc iey wilgotności, aby rość nie mogła? Což innego czynią synowie złości? Izali śię takže nie ßerzą? Izali synow krolestwa nogami swemi nie depcą? Izali im žywności nie odeymuią, že wskurać przed nimi žadną miarą nie mogą? Izali nie na nich narzeka Bog mowiąc przez Proroka? Nienawidzą, Mich. 3, 2. 3. prawi, dobrego, a miłuią złe: odźieraią lud z skory ich, i mięso ich z kośći ich. A iedzą mięso ludu moiego, a skorę ich z nich zdźieraią, i kośći ich łamią, i rąbią ie iako do garnca, a iako mięso do kotła.

2. Drugi, kąkol choć go młocą, dawa nieužyteczne naśienie: ktore śię niczemu nie godźi: Tak właśnie i synowie tego świata, choć na nie Pan Bog krzyž i utrapienie dopußcza, przećię oni w swą, žadne im karanie, žadne napomnienie nie pomoga, co daley to bywaią gorśi.

3. Trzeći, kąkolu nie rad gospodarz widźi na roli swoiey: Bo mu więcey ßkodźi, niž požytku czyni. Takže i oni w oczach Pańskich są mierźieni, i na žadne ich sprawy Pan patrzyć nie chce. Bo nie pochodzą z wiary.

Doświadczže śię tedy každy ieźliś tak nießczęśliwym kąkolem nie iest, a staray śię abyś był naśieniem dobrym. II.

Lecz słuchaymy, za iaką okazyą Za iaką okazyą ten kąkol miedzy dobre naśienie przychodźi. ten kąkol miedzy dobre naśienie przychodźi? Pan Jezus powieda, že w ten czas kiedy ludźie śpią. Przez spanie rozumie tu Pan Jezus troiakie Spanie troiakie. bezpieczeństwo, za ktorym kąkol na rolą Božą przychodźi. Jedno prze- I. Przełožonych Kośćielnych. łožonych w kośćiele Božym. Bo kiedy ći śpią, błędow ludzkich i grzechow nie karzą, i trzody sobie poruczoney na pieczy nie maią, to śię iuž kąkolu spodźiewać potrzeba. Baczył to dobrze Apostoł, przeto Biskupy Efeskie napominaiąc mowi: Pilnuy- Dźie. 20, 28-30. ćiež tedy samych śiebie, i wßytkiey trzody, w ktorey was Duch święty postanowił Biskupami, abyśćie paśli Zbor Boži, ktorego nabył przez własną krew. Boć ia to wiem, že po

O odey-

odeyśćiu moim wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgować nie będą. A z was ſamych powſtaną mężowie, mowiący rzeczy przewrotne.

2. Przełożonych świeckich.

Drugie bezpieczeńſtwo bywa przełożonych w Rzeczypoſpolitey. Bo kiedy i ći śpią, złośći i wyſtępkow ludzkich nie karzą, ale owßem przez ſpary na nie patrzą, to śię kąkol nießczęśliwy ßerzy, ieden śię od drugiego pſinie. Bo gdźie niemaß kaźni, tam też niemaß boiaźni, poſłußeńſtwa, rządu, pobożnośći, iedno złość a ſwowoleńſtwo. Przeto nie bez przyczyny Piſmo S. na wielu mieyſcach, i ſłowy i przykłady na przełożone świeckie woła, aby z urzędu ſwego, prawdźiwą chwałę Bożą forytowali, bałwochwalſtwo tłumili, w pobożnośći prawdźiwey i poſłußeńſtwie świętym poddane zachowywali, i ſami im do tego powodem byli.

3. Przełożonych w ſtanie domowym.

Trzećie ſpanie bywa przełożonych w ſtanie domowym, iako to goſpodarzy, rodźicow, opiekunow. Bo kiedy i ći śpią, a nię baczą śię w powinnośći ſwoiey, czegoż śię po ich dźiatkach, czeladce ſpodźiewać potrzeba, iedno że z nich kąkol nießczęśliwy uroście. Przeto nie bez przyczyny ſam Pan Bog o Abrahamie uſty ſwoimi powiedźiał, na ktore ſłowa życzyłbym abyśćie wßyſcy pamiętali: Znam go, przetoż przykaże ſynom ſwoim i domowi ſwemu po ſobie, aby ſtrzegli drogi Pańſkiey, i czynili ſprawiedliwość i ſąd. 1 Moy. 18.19. Boże day to abyśćie śię wßyſcy w tym czuli, żeby nie było kąkolu na roli Bożey, ale ßczyra pßenica ſynow kroleſtwa wybranych i wezwanych do żywota wiecznego.

III. Kto go śieie.

Pominąwßy iuż to wßytko, obaczmy też kto ten kąkol śieie? Pan Jezus tak powieda: Że nieprzyiaćiel przyßedßy, naśiał kąkolu miedzy pßenicę i odßedł. Co to za nieprzyiaćiel? ßatan nie inßy, ten śię nie leni, nie ćięßko mu biegać i krążyć we dnie i w nocy. W kśięgach Jobowych pyta go Bog: Zkąd idźieß? odpowiedźiał mowiąc: Okrążałem źiemię, i przechadzałem śię po niey. Job. 1, 7. Więc ma ßtuki i fortele ſwoie rozmaite, ktoremi ludźie łowi, i barzo ßtuczne a chytre ſamołowki na nie zaſtawia, a iako Ambrozy S. o nim mowi: Innumeras habet nocendi artes, to ieſt ma niezliczone ſpoſoby, ktoremi, kiedy chce, ludźiom ßkodźić może. Ambr. l. 10. Ep. 84.

Przeſtroga.

A iż tak ieſt, coż tedy rozumiećie, iakiemi nam bydź potrzeba. O zaiſte nie bez przyczyny tak częſto Piſmo S. żebyśmy czuli, woła. Patrzćież, mowi Pan Jezus, czuyćie, a modlćie śię. Mark. 13, 33.

Paweł też S. Czuyćież, prawi, ſtoyćie w wierze, mężnie ſobie poczynayćie, zmacniayćie śię. 1 Kor. 16, 13. Piotr S. także. Trzeźwimi bądźćie, a czuyćie. 1 Piotr. 5, 8. Oſtrożnośći bowiem wielkiey potrzeba, chcemyli tego nieprzyiaćiela zwalczyć, żeby abo z nas kąkolu nie czynił, abo go też za przyczyną naßą, miedzy pßenicę nie mießał.

To z ſtrony drugiey częśći.

III. Część.

Poyrzyymyż też iuż na żniwo oboyga, tak pßenice iako i kąkolu. O tym dwoiakie indycya naſtępuią.

Judycya dwoiakie.

Jedne ſług, drugie goſpodarza ſamego.

I. Sług, ktorzy śię pytaią o dwie rzeczy.

Słudzy pytaią śię o dwie rzeczy. Jedna, zkądby śię wźiął kąkol? druga, ieżli śię go miedzy pßenicą wyrywać godźi?

1. Zkąd śię wźiął kąkol

O pierwßey mowi Pan Jezus: Przyſtąpiwßy ſłudzy goſpodarſcy rzekli: Panie, izaliś dobrego naśienia nie naśiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? Piękna to rzecz, kiedy ſłudzy dobr Pańſkich doglądaią, a zwłaßcza na wśiach urzędnicy, gdy częſto obchodzą pola Pańſkie, patrząc iako zboże ſtoi. Na takowego ſługę może Pan bezpiecznie śię ſpuśćić. Nie będźie miał ßkody. Ale trudno o takowe ſługi, kiedy Pan czego nie doyrzy, trudno śię na ſługę ſpuśćić

ma.

ma. Każdemu temi czaſy ręce i oczy
ku ſobie obrocone. Boże day to, aby
Nauka kaznodźieiom — wżdy w kośćiele Bożym tacy byli,
coby pilnie upatrowali, co śię na roli
Bożey dźieie? iakie śię owoce żywo-
ta i nauki w ludźiech nayduią? Bog
widźi że tego potrzeba. Ale coż po-
tym kiedy świat rozpuſtny, rewizyi
żadney mieć nie chce, każdemu ſwa-
wola ſmakuie, zkąd z urzędem ſwym
Paſterze w lekkie uważenie przycho-
dzą. Panu Bogu to poruczyć, ten
będźie wiedźiał iako śię ma mśćić nie-
wdźięczności ludzkiey.

2. Jeźli kąkol wybierać maią?

Słuchayćie zatym drugiey rzeczy,
o ktorą ſłudzy pytaią, mowią tak:
Panie, chceßże, iż poydźiemy, a zbie-
rzymy go? Tu iak we zwierćiedle
obaczyć możećie, z iakim to ubole-
niem ſługom Bożym przychodźi, pa-
trzyć na złe a bezbożne ludźie w ko-
śćiele Bożym. Sludzy świeccy nie
radźi kąkolu miedzy pßenicą Pańſką
widzą: A coż rozumiećie o ſługach
Bożych? O iak narzeka Prorok
Mich. 7,1.2. Micheaß mowiąc: Biada mnie, żem
iako oſtanki po ſprzątnieniu owo-
cow letnich; iako pozoſtałe grona
po zbieraniu wina: niemaß grona
ku ziedzeniu, pierwoćin z owocu pra-
gnie duſza moia. Pobożny z źiemie
zginął, a ßczerego niemaß miedzy
ludźmi: wßyſcy zgoła o wylaniu
krwie myślą, każdy łowi śiećią brata
ſwego. Paweł też S. w liśćie do
Gal. 5, 12. Galatow woła: Bodayże i odćięći
byli, ktorzy wam niepokoy czynią.
Coż rzekę o dźiśieyßych czaśiech?
Izali nie mamy ſłußnych przyczyn,
wołać także i narzekać na nießczęśli-
wy kąkol w kośćiele Bożym, widząc
tak wielkie zgorßenia złych, a Ewan-
ielii S. nieposłußnych ludźi?

II. Odpowiedź goſpodarſka dwoiaka

Lecz poruczywßy ie ſądowi Bo-
żemu, przyſłuchaymy śię odpowiedźi
goſpodarſkiey, ktora ieſt dwoiaka:
Iedna na pierwße. Druga, na dru-
gie pytanie ſług iego.

Na pierwße odpowieda temi ſło-
wy: Nieprzyiaćiel człowiek to uczy- 1. na pierwſze pytanie.
nił. O toż ſłyßyćie, kto kąkolu miedzy
pßenicę naśiał, zwłaßcza inimicus
homo, nieprzyiaźny człowiek, abo
zgoła nieprzyiaćiel. Ten nikt inny
nie ieſt iedno ßatan, ktorego nieprzy-
iaćielem zowie Pan Iezus przeto,
że ieſt głownym nieprzyiaćielem Bo-
gu, ſłowu iego, uczynkom, ſłużbie i
ſtworzeniu iego, i nie życzy nic do-
brego narodowi ludzkiemu, ſtaraiąc
śię gdźie może, iakoby kośćioł Boży
z gruntu wykorzenił, a kroleſtwo
ſwoie po wßytkim świećie rozßerzył.
A że mu śię raz powiodło w raiu, tedy 2 Kor. 11.
ßczęśćia ſwego uſtawicznie probuie,
przemieniaiąc śię w Anioła światło-
śći. Ma też i ſługi ſwoie, pilne i czuy-
ne, ktorzy, iako Cypryan S. piße, uda- Cyprian. de Simpl. Prælat.
waią noc za dźień, zginienie za zba-
wienie, rozpacz za nadźieię, niedo-
wiarſtwo za wiarę, Antychryſta za
Chryſtuſa, a wßytko czynią na zgubę
ludzką, na zginienie ich i potępienie
wieczne. To pierwßa odpowiedź.

Na drugie pytanie odpowieda 2. Na drugie pytanie.
per ſententiam definitivam, nie-
chcąc koniecznie, aby mieli kąkol wy-
rywać miedzy pßenicą. Bo mowi, Troiako.
nie. I dawa na to troiakie racye.

Naprzod upatruie więtße niebez- 1. Upatruie więtſze niebeſpieczeńſtwo.
pieczeńſtwo i mowi: Byśćie ſnadź
zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili za-
raz z nim i pßenice. Niebezpieczna
rzecz targać śię na kośćioł Boży, i
chćieć gwałtem plec miedzy pßenicą
Pańſką: Nie wie bowiem żaden Rzym. 14.
człowiek, ktorzy za łaſką Bożą na-
wroceni bydź mogą. Azaż mało
takowych, ktorzy bywßy kąkolem, 1 Moy. 9.
ſtali śię pßenicą? Noe upiiał śię, A-
braham był Poganinem, Dawid 1 Moy. 12.
cudzołożnikiem, Matteuß celnikiem, Matt. 9.
Piotr S. Apoſtatą, Marya Magda- Matt. 26.
lena grzeßnicą, Paweł prześladow- Dźie. 9.
cą, Cypryan czarnokśiężnikiem, Nazian.
Auguſtyn Manicheußem: a przećię Poſſidon in vita Aug
byli potym ludźmi świętemi, ucho-
way Boże było ich zaraz z świata

zgładźić, iakąby tu piękną pszenicę było miasto kąkolu wyrwano? A tak nie chce tego Pan Bog, ani to iest wola iego.

2. Napomina do ćierpliwośći. Po wtore napomina do ćierpliwośći gospodarz i mowi: Dopuśććie oboygu społem rość, aż do żniwa. Zrozumieycie proszę te słowa dobrze. Bo ich niektorzy na złą stronę naćiągaią. Nie odeymuie Pan temi słowy, zwierzchnośći świeckiey miecza, nie odeymuie kaznodźieiom, rodźicom, gospodarzom, przystoynego karania. O zwierzchnośći świeckiey mowi Apostoł, że

Rzym. 13. się iey bać potrzeba. Bo nie darmo miecz nośi, gdyż iest sługą Bożym, mśćićielem ku gniewu, przećiwko temu ktoryby źle czynił. O kaznodźieiach tenże mowi: Te ktorzy

1 Tym. 5, 20 grzeszą, strofuy przed wszytkimi, aby i drudzy boiaźń mieli. Coż rzekę, o rodźicach, gospodarzach, opiekunach: Izali Bog na nich in genere

5 Moy. 13. nie woła: Auferes malum de medio tui: to iest, odeymiyćie złość z posrzodku was. Lecz zakazuie tu Pan Jezus porywczey gorliwośći, ktorą ludźie uwiedźieni będąc, bez rozsądku i boiaźni Bożey, gwałtownym i tyrańskim obyczaiem, zwykli te i owe w kośćiele Bożym znośić i mordować. A zowie to Pismo S.

Rzym. 10. Zelum non secundum scientiam, to iest gorliwośćią nie według umieiętnośći. Potrzeba w tey mierze pamiętać na onę Doktora kośćielnego Bernharda sentencyą: Zelum tuum inflammet charitas, informet veritas, regat scientia, & confirmet constantia, to iest, Gorliwość twoię niechay zapala miłość, niech informuie prawda, niechay rządźi umieiętność, i niech utwirdza stałość. Szczęśliważ to gorliwość, ktora te cztery cnoty, miłość, prawdę, umieiętność, stałość za towarzyszki ma: Krzywdy tam i bezprawia nie będźie: nie będźie obrazy sumnienia, ani też rozgniewania Boga. A czegoż więcey potrzeba? przeto źle czynią ći, ktorzy ogniem, mieczem, bez rozsądku woiuią.

Potrzećie odwoływa się gospodarz na żniwo, mowiąc: Czasu żniwa rzekę żeńcom, zbierzćie pierwey kąkol, a zwiążćie go w snopki ku spaleniu, ale pszenicę zgromadźćie do gumna moiego. Ach toćby miało syny tego świata ustraszyć, że będą do wiecznego ognia wrzuceni, ieśliby się nie upamiętali. W ten czas bowiem, iako Augustyn S. mowi, debitas separabuntur ad pœnas, do zawinionych mąk będą odłączeni. Jako robili i co zasłużyli, tak im płaćić będą. Lecz z drugiey strony synowie krolestwa do gumna Niebieskiego zgromadzeni będą, związani i zebrani in fasciculum viventium; w wiązankę żywota, iako pismo mowi, ku zażywaniu rozkoszy wiekuistey, i poćiech nieprzebranych. III. Odwoływa się na żniwo. Aug. lib. 5. de Bapt. Cont. Donatistas c. 28 1 Sam. 26.

Co my wiedząc, namilśi w Panu, staraymy się, ile z nas bydź może, aby serca nasze były rolą dobrą, niech tam nieszczęśliwy kąkol, naśienie szatańskie, nie rośćie: tedy pewnie a pewnie do gumna niebieskiego zebrani będźiemy. Zamknienie

A ty, o nawiernieyszy rozśiewco, Panie Jezu Chryste, nie odwracay oblicza swoiego od roli swoiey S. pohamuy szatana dusznego nieprzyiaćiela, niechay przeklętego kąkolu na niey nie rozśiewa, nawroć wszytkie heretyki, aby synow krolestwa nie zwodźili. A nam wszytkim day czuyność i ćierpliwość S. abyśmy przy słowie twoim mocnie stali, i statecznie ie wyznawali, a po tym żywoćie nędznym wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Nie-

Niedźiele Szostey po Trzech Krolach

Ewanielia v. Matteuſza S. w. 13. Rozd.

Podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie ziarnu gorczycznemu, ktore wziawſzy człowiek, wśiał na roli ſwoiey. Ktore namnieyſzeć ieſt ze wſzytkich naśion; ale kiedy vrośćie, nawietſze ieſt ze wſzyſtkich iarzyn: i ſtawa śie drzewem, tak iż ptacy niebieſcy przylatuiac, gniazda ſobie czynia na gałazkach iego. Inſze podobieńſtwo powiedział im: podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie kwaſowi, ktory wziawſzy niewiaſta, zakryła we trzymiary maki, azby wſzyſtka ſkwaśniała. To wſzyſtko mowił Iezus w podobieńſtwach do ludu: a bez podobieńſtwa nie mowił do nich. Aby śie wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiacego: otworze w podobieńſtwach uſta moie, wypowiem ſkryte rzeczy od założenia świata.

Ci ktorzy cuda przyrodzone, i dźiwy świata opiſali, przypominaią foremne dowćipy niektorych ludźi, ktorzy na maluczkim mieyſcu wielkie rzeczy wyrażali, Pierwſzy był Myrmecydes nieiaki, ktory karetę we cztery konie, i woźnicę na nich śiedzącego tak dowćipnie i ſztucznie uformował, że mucha uśiadſzy ſkrzydłami ią ſwemi okryła. Drugi był temu ieżli nie rowny, tedy podobny, ktory na wiśniowey peſtce, okręt ze wſzytkim naczyniem tak ſubtelnie wyrzezał, że pſzczoła na drągu żeglowego drzewa uśiadſzy, ſkrzydłami go ſwemi także okryła. Trzeći był Strabo piſarz, ktory Iliadem Poety Homera, wiele woyn, i utarczek w ſobie zamykaiącą, ſpiſał tak ſubtelnie, że ią w orzechu leśnym zawarł. Czego, o Boże wſzechmogący, nie może dowćip ludzki? O Ezechyelu Proroku czytamy, że z rozkazania Bożego wźiąwſzy cegłę, wyrył na niey miaſto Ierozolimſkie, i oblężenie iego, wały, obozy, tarany, o zaiſte i ten Prorok S. na małey cegle wielkie rzeczy wyraźił. Lecz i tego i owych wſzytkich daleko przewyżſza Pan Iezus, ktory w podobieńſtwie o źiarnie gorczycznym i o troſze kwaſu, wielkie a nieogarnione taiemnice kroleſtwa niebieſkiego nam wyraża, i wſzytkę kośćioła ſwego Monarchyą wſzemu światu ukazuie. Mowmy o tym w imię Pańſkie, rozdźieliwſzy tę Ewanielią na trzy cząſtki.

Toxtor. in theſ. tom 2.

Plin. Lib. 7. nat. Hiſt. cap. 21.

Ezech. 4.

W pierwſzey proponuie Pan Iezus podobieńſtwo o źiarnie gorczycznym.

W drugiey podobieńſtwo o kwaśie.

W trzećiey ukazuie Ewanieliſta przyczyny, czemu Pan Iezus przez podobieńſtwa mowił.

Z pilnośćią proſzę ſłuchayćie, wielkie w tak proſtych podobieńſtwach rzeczy uſłyſzyćie.

Pan Iezus, niech nas oświeći iaſnośćią ſwoią z nieba, abyśmy to wſzytko poiąć i zrozumieć mogli, Amen.

I. Część.

Co śię przez kroleſtwo niebieſkie rozumie.

Podobne ieſt, mowi Pan Iezus, kroleſtwo niebieſkie, źiarnu gorczycznemu. Przez kroleſtwo niebieſkie na tym mieyſcu kośćielni Doktorowie rożne rzeczy rozumieią. Iedni Monarchę ſamego Chryſtuſa Iezuſa. Drudzy kośćioł S. Chrześćiańſki. Trzeći, ſłowo Boże, albo opowiedanie Ewanielii ś. Każde rozumienie miedzy tymi trzema, może mieć racye i dowody ſwoie ſłuſzne. Lecz że o wſzytkich trzech ſentencyach, mowiąc, więceyby śię muśiało

Słowo Boże

ko czasu strawić, niżeli zwyczay nasz nieśie, przy ostatniey tylko zostanie- my, i pokażę krotko łaskom waszym,
Czemu? dla czego Pan Iezus słowo swoie S. do ziarna gorczycznego przyrownać
Przyczyny. raczy? przyczyny te są.
I. Względem rodzaiu. Czyni to Pan Iezus naprzod względem rodzaiu, potym względem własnośći ziarna gorczycznego.

Względem rodzaiu z tych przyczyn.

1. Pierwsza, małe w prawdźie iest i liche ziarno gorczyczne, ale prętko i wysoko rośćie, rośćie więtsze mowi Pan Iezus, niż wszelkie źioła ogrodne. Słowo Boże, Ewanielia krolestwa, mało co znaczna iest u świata, a ieszcze daleko mniey w rozumie ludzkim, a wszakże urosła wysoko, rozszerzyła śię po wszytkim świećie, i przeraźiła uszy wszytkich ludźi. Cieszące i raduiąc śię z tego Paweł S. w liśćie do Rzymian mo-
Rzym. 10. wi: Izali nie słyszeli? I owszem na wszytkę źiemię wyszedł głos ich, i na kończyny świata słowa ich. A iż tak iest, starayże śię każdy, aby to S. ziarno w sercu twoim urosło wielkie. Wielkie mowię, w wiarę, wielkie w boiaźń Bożą, wielkie we wszytkie cnoty Chrześciańskie, ktore są owoce własne wiary z słuchania słowa Bożego pochodzące. Szczęśliwy człowiek przed Bogiem i przed ludźmi, ktory śię o to stara.

2 Druga, źiarno gorczyczne nie w polu ale w ogrodźie pospolićie śieią: i tam rośćie, tam śię właśnie kocha, tam buyność swoię ukazuie. Bog wszechmogący także nie indźiey śię z słowem swoim S. obraca, iedno do ogroda kośćioła swego S. Tam to święte a zbawienne źniwo, na rolą serc ludzkich rozśiewa, chcąc aby rosło i owoc stokrotny przynośiło. A iemu aby ztąd sława i chwała rosła na wieki wieczne. Patrzże tedy człowiecze wierny, aby serce twoie było rolą: ilekroć sługę Bożego na katedrze widźisz, a on kśięgi otwiera, abyć czytał słowa Boże, westchniyże ku Panu Bogu swemu, abyć sprawił i sposobił serce twoie, i uczynił ie rolą dobrą. Wiedz to, żeś iest w ogrodźie Bożym, w ogrodźie w ktorym Pan Iezus przez usta sług swoich rozśiewa naśienie słowa swego S. w serca ludzkie, aby dośięgły aż do nieba.

Trzećia, źiarno gorczyczne, powieda Pan Iezus, gdy uroście sta- 3.
wa śię drzewem, tak iż ptacy niebiescy przylatuiąc gniazdo sobie czynią na gałąstkach iego. O iak daleko więcey do słowa Bożego ludźie śię zbieraią, szukaiąc pokoiu i bezpieczeństwa. Tam im namiley mieszkać tam na bezpieczniey odpoczywać. Szatan bowiem ptak piekielny tam przystępu nie ma, i snadnie odstraszony bywa. Szczęśliwi ktorzy tam mieszkaią, zawsze są weseli. Bo maią czym uspokoić sumnienie swoie ktore tak w śmierći iako i w żywoćie nie może sobą trwożyć.

Obaczćież iak pięknie a słusznie Pan Iezus, względem rodzaiu do źiarna gorczycznego słowo swoie S. przyrownywać raczy.

Względem własnośći czyni to z tych przyczyn. II. Względem własnośći.

Pierwsza, gorzka iest gorczyca temu, ktory iey zażywa: Ewanielia 1. Przyczyna.
także iest słowo gorzkiego krzyża. Bo ponieważ śię przez nię krolestwo szatańskie pustoszy, tedy zawsze z sobą nienawiść szatańską i prześladowanie świata przynośi, tak owym ktorzy ią opowiedaią, iako i tym ktorzy iey słuchaią. Co uważaiąc Apostoł 2. Tym. 3, 12.
powiedźiał, że wszyscy ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystuśie Iezuśie, prześladowani będą. Czegoż nie użyli Prorocy opowiedaiąc słowo Pańskie ludowi iego? O Panie, wołą Ieremiasz, iestem na pośmiech Ierem. 20, 7.
każdy dźień, każdy śię ze mnie naśmiewa. Czegoż nie użył i sam Pan Psal. 44, 23.
Iezus,

Jezus, z Apostołami swoimi, czyli
Rzym. 8, 36. ći nie wołali? dla ćiebie cały dźień
zabiiani bywamy, poczytaniśmy
iako owce na rzeź naznaczone.

2. Przyczyna. Druga, ma to w sobie gorczyca, że w oczy kąsa i łzy z nich wyćiska: słowo Boże czego nie czyni? czyli oczu serdecznych nie przeraża? Czyli płaczu i łzow pokutnych nie porusza? Mężowie Izraelscy słysząc słowo Boże z ust Piotrowych, rozżalili się na sercu, i poczęli mowić do Piotra
Dźie. 2. i innych Apostołow: Coż mamy czynić, mężowie bracia? Patrzćie, iak potężne iest i przeraźliwe słowo Boże.

3. Przyczyna. Trzećia, piszą Medici że głowę czyśći gorczyca, i kichanie czyniąc flussy na doł śćiąga: Toż właśnie i Ewanielia sprawuie, zmysły i rozum nasz od wszelakich błędow i fałesznych
Jan. 17. opiniy oczyśćia. Ona nas do znaiomośći Boga prawdziwego, i ktorego na świat posłał Jezu Chrystusa prowadźi. Ona nam doskonałą a Bogu miłą sprawiedliwość, w satysfakcyi i dosyćuczynieniu Syna Bożego ukazuie. O błogosławione ziarno, ktore tak zbawienne rzeczy w ludźiech śmiertelnych sprawuie.

4. Przyczyna. Czwarta, chwalą gorczycę, że też iad odgania, i kiedy kto chce węże, abo inne iadowite robastwo odstraszyć, tedy z gorczyce kadzenie czyni, od ktorego gadźiny ućiekaią: słowo Boże podobną także, ieżliż nie więtszą mocma. Szatana bowiem węża starodawnego, ze wszelkim iadem grzechu i śmierći umarza, i szkodźić mu wiernym nie dopuszcza. Za-
Jan. 5. prawdę, zaprawdę wam powiedam, mowi Pan Jezus, ieżliż kto słowa moie zachowywać będźie, śmierći nie oglądą na wieki. Chry-
Serm. de Diversi. zostom S. powieda: że choroby ćielesne nauka Medykow leczy, a duszę choruiącą wymowy Boże.
Iak. 1, 21. Przeto Jakub S. tak radźi: Z ćichośćią przyymićie słowo wszczepione ktore może zbawić dusze wasze.

Piąta, pisze Augustyn S. że gorczyca membrorum viscera calefacit, to iest, wnętrzności członkow zagrzewa, a drudzy doszli tego, że i żołądkowi gorącośćią swoią trawić pomaga, febry uśmierza, serce uwesela: Sprawuie i to w nas słowo Boże. Doznawszy tego oni dway zwolenicy, ktorzy z Panem do Emaus szli, mowią: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mowił z nami w drodze, i gdy nam pisma otwierał? — 5. Przyczyna. Aug. Serm. de verb. Dom. Luk. 24.

Powiedaią i to, że kto na każdy poranek na czczo parę ziarn gorczycznych połknie, ma bydź od paraliża bezpieczny: A ia też mowię, że kto na każdy dźień parą się ziarnek słowa Bożego opatrzy, na duszy swey zarażon bydź nie może.

Medycy z soku gorczycznego maść czynią, ktorą błonkę z oczu zganiaią: Lecz nie mniey słowo Boże, wszelkie szkodliwe bielmo z oczu serc naszych zeymuie, że możem widźieć, iako mamy wierzyć, iako żywot swoy na świećie prowadźić, iako go nawet i szczęśliwie skończyć mamy. O szczęśliwe oczy, ktore maśći tey gorczyczney zażywaią, bo i doczesnie i wiecznie oświecone będą. Coż innego rozumie Dawid Prorok, gdy mowi: Słowo twe iest pochodnią nogom moim, a światłośćią śćieżce moiey. — Maść gorczyczna. Psal. 119, 5.

A iż tak iest w Panu namilśi, zakochayćież się w tym ziarnie ś. często a gęsto onego zażywayćie, a zdarzy to Pan Bog z łaski swoiey S. że owoc i pożytek zbawienny w duszy i w sumnieniu swoim poczuiećie.

Drugie iuż podobieństwo obaczmy, ktore proponuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wźiąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aby wszytka skwaśniała. Obaczćie tu proszę na pierwszym weyrzeniu, — II. Część.

Pilności i wierność Pana Jezusowa.

rzeniu, iakiey pilności zażywał Pan Jezus w opowiedaniu słowa swego ś. Nie iednym podobieństwem chćiał wßytko wyrazić, ale rożnych przypowieśći zażywał, aby tym lepiey taiemnice krolestwa niebieskiego w serca naße wpuśćił. A to wßytko nie ku inßemu końcowi czynił, iedno áby nas tym prędzey ku ßukaniu, i obaczeniu drogi zbawienney potargnął. Powiedział w prawdźie Pan Bog: Będą te słowa, ktore Ja dźiś rozkazuię tobie, w sercu twoim: i będźieß ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich śiedząc w domu twym, i będąc w drodze, i kładąc śię, i wstawaiąc. Ale coż potym, kiedy tego człowiek zaniedbywa, i na mandat Boży pamiętać nie chce, wzrußony miłośćią ku nam Pan Jezus, w podobieństwach rozmaitych wyraża nam to, co nam i pomoc i zaßkodźić może do zbawienia.

5 Moy. 6, 6. 7.

Podobieństwo o kwaśie co w Pismie znaczy. Luk. 12.

Co śię tknie podobieństwa o kwaśie, ma to w Piśmie S. troiaką sygnifikacyą: Raz znaczy fałßywą naukę, ktorey względem powiedźiał Pan Jezus: Strzeżćie śię od kwasu Faryzeyskiego. Czasem znaczy skażony a bezbożny żywot, ktorego względem mowi Apostoł: Azaż nie wiećie, iż trocha kwasu wßytko zaczynienie zakwaßa? Lecz na tym mieyscu pięć rzeczy zbawiennych Doktorowie kośćielni rozumieią. Zdanie proßę ich słuchayćie.

1 Kor. 5, 6.

Kwas co znaczy? I. Apostoły. Theoph. in Matth. 13.

Jedni rozumieią Apostoły Pańskie: Tey opinii iest Teofilaktus, ktory tak piße: Jako kwas, by go było namniey, ćiasto w śię wßytko przemienia: tak i wy, mowi do Apostołow, wßytek świat choć was nie wiele było, przemieniliśćie. O zaiste wßytek, wßytek świat trochą nauki swoiey transformowali, gdy z niewiernych narodow wierne poczynili. Augustyn S. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Trzy rzeczy, mowi, do wierzenia są niepodobne, ktore śię przećię stały. Niepodobna do wiary że Chrystus Pan zmartwychwstał w ćiele, i do nieba wstąpił w ćiele: niepodobna, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludźie nieznaczni i trocha ich rzecz tak do wiary niepodobną, tak skutecznie światu a na nim wßytkim uczonym perswadować mogli. Lecz nie dźiwuymy śię temu, byli oni fermentum mundi, kwasem świata, ktorzy nauką swą świat wßytek, przodki naße, i nas teraz potomki ich zakwaśili.

Aug. lib. 22. de civit. Domini cap. 5.

II. Słowo Boże.

Drudzy rozumieią przez kwas słowo Boże, ktore gdy iedno człowiek wiarą mocną w serce swe przyymuie, zarazem śię inakßym stawa. Pyßny stawa śię pokornym, łakomy ßczodrym, cudzołożnik czystym, piianica trzeźwim, owa każdy człowiek bywa inakßym. Kogożby słowo Boże przemienić nie miało? Przemieniło słowo Pańskie Saula prześladowcę, w Pawła wiernego Pana Jezusa wyznawcę. Jnnych co nie miara dźieie Apostolskie i kośćielne hystorye wspominaią. J ledwie nie tu należą one słowa Pańskie: Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. Coż rzekę i o Pawle S.? ktory to twirdźi, że Ewanielia iest mocą każdemu wierzącemu do zbawienia

Dźie. 9.

Luk. 11.

Rzym. 1.

III. Wieczerzą Pańską.

Trzeći przez ten kwas rozumieią wieczerzą Pańską. Bo kto tey wiernym sercem pożywa, stawa śię inakßym człowiekiem, mießka w Panu Jezuśie, a Pan Jezus w nim. J może tak w żywoćie iako i w śmierći mowić: Domine Jesu, ego in te, tu in me, to iest, o Panie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. O święte powinowactwo! widźićie Chrześćianie, co wierne wieczerzy Pańskiey używanie umie? czemuż iednak tak nieochotnemi do tego iesteśćie? czemu dla lada nieznasek bankietu tak chwa-

chwa-

chwalebnego używania dźień za dźień odkładaćie? O mocny Boże iakie niebaczenie? ćiasto, trochę kwasu w śię wźiąwszy, wszytko skwaśnieie: a człowiek zaś sakrament przyiąwszy, wszytek śię wiernym, pobożnym, świętobliwym stanie. Czyli sam Pan Jezus tego nie zeznał
Jan. 6, 55 mowiąc: kto ie ćiało moie, i piie krew moię, we mnie mieszka, a ia w nim.

IV. Wszelkie wierne Chrysost. Czwarći, rozumieią bydź kwasem, wszytkie wierzące. Tey opinii iest Chryzostom S. ktory na tę Ewanieliią pisząc mowi: Omnis fidelis fermentum esse debet, to iest, wszelki wierny kwasem bydź ma. J ukazuiąc tego racyą, dokłada, że słowem i uczynkiem zakwaszać ma, i Bogu pozyskawać bliźnego swoiego. Kwasem maią bydź rodźicy dźiatkom swoim, aby ich zakwaszali, iako
Efez. 6. Apostoł mowi, in timore Domini, w boiaźni Pańskiey: Tak czynił Abraham oćiec wiernych, ktoremu sam Pan Bog świadectwo takowe
1 Moy. 18, 19. daie, mowiąc: Znam go; przetoż przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. Jnnych prze krotkość nie wspominam. O nieszczęśliwi rodźicy, przełożeni, nauczyćiele, ktorzy miasto boiaźni Bożey, we wszelką swawolą dźiatki, poddane, ucznie swe zaprawuią, o iak ćiężki rachunek Panu Bogu dać będą muśieli. Coż rzeką? czym śię wymowią? gdy im Pan rzecze: nie byliśćie kwasem domownikom ku pozyskaniu, ale ku zepsowaniu.

V. Błogosławieństwo Boże. Cyrill. in Joh. lib. 4. cap. 17. Niektorzy przez kwas rozumieią błogosławieństwo Boże. Tey opinii iest Cyryl S. Biskup Alexandryyski, ktory tak pisze: Jako trocha kwasu wszytko zadźiałanie zakwasza: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w śiebie poćiąga, i łaską swoią napełnia. J tym sposobem Chrystus w nas mieszka, a my w Chrystuśie. O szczęśliwyż to człowiek, ktory kwasem błogosławieństwa Bożego iest zaprawiony. Bo wszelką łaską Bożą i wszelkiemi darami, i wszelką suffićyencyą a zupełnośćią do zbawienia należącą będźie napełniony.

A iż tak iest, więc śię o to błogosławieństwo Boże staraymy, wiarę żywą, żyćiem pobożnym, nabożeństwem szczyrem oświadczaymy, maiąc sumnienie wolne i czyste od wszelakiego występku, będąc prawi Bogu i bliźnemu.

III. Część. Pośpieszaiąc śię zatym ku końcowi, obaczćie proszę przyczyny dla czego Pan Jezus przez podobieństwa i proste przypowieśći, taiemnice krolestwa swoiego proponować raczył. Matteusz S. iedną tu tylko kładźie: Drugą przydaie Marek.

Przyczyny dwoiakie.

I. Przyczyna. Matteusz S. mowi: To wszytko mowił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mowił do nich, aby śię wypełniło co powiedźiano przez Proroka mowiącego: Otworzę w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

II. Przyczyna. Marek S. zaś pisze, iż dla tego przypowieśći zażywał Pan Jezus, że inaczey wyrozumieć nie mogli, i poiąć taiemnic niebieskich, iedno pod onemi prostemi podobieństwy. Zaczym on akomoduiąc śię audytorom i słuchaczom swoim, takowego sposobu zażywać muśiał.

O iaka wierność Zbawićiela świata? Aby wszytkich zbawił, wszytkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie ś., że iest Salvator 1 Tym. 4.
omnium hominum, to iest, Zbawićielem wszytkich ludźi, a nawięcey wierzących.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu namilśi, umieymy bydź posłuszni głosu iego świętego: niechay słodnieią w uszu naszych słowa wyrokow iego zbawiennych. Strzeżćie śię ludzkich nauk,

nauk, ktore żadney poćiechy nie podaią z śiebie, ale czasu potrzeby więcey trwożą i strafzą.

A ty o nasłodszy Jezu, przez wszytkę wierność i życzliwość twoię, zmiłuy się nad nami, pośilay nas Duchem swoim S. abyśmy ćię w słowie twoim S. do nas mowiącego słuchali, a zatym błogosławieństwo i żywot wieczny otrzymali, Amen.

Na Niedźiele Starego zapustu,

Ewanielia v S. Matteusza w 20. Rozd.

Nabowiem podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, ktory wyszedł barzo rano naymowáć robotniki do winnice swoiey. A zmowiwszy śie z robotnikami z grosza na dźień, posłał ie do winnice swoiey. A wyszedszy o trzećiey godźinie, uyrzał drugie, ktorzy stali na rynku proznuiacy. I rzekł im: idźćie i wy do winnice, a co bedźie sprawiedliwego, dam wam. A oni poszli. Zaśie wyszedszy o szostey i dźiewiatey godźinie, takze uczynił. Potym o iedenastey godźinie wyszedszy znalazł drugie, ktorzy stali proznuiacy, i rzekł im: przecz tu stoićie cały dźień proznuiacy? Rzekli mu: iż nas nikt nie naiał; i rzekł im: idźćie i wy do winnice, a co bedźie sprawiedliwego, wezmiećie. A gdy był wieczor, rzekł pan winnice sprawcy swemu: zawołay robotnikow, a odday im zapłate, poczawszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, ktorzy o iedenastey godźinie byli naieći, wźiał kazdy z nich po groszu. Przyszedszy tez i pierwsi, mniemali, ze wiecey wezma: ale wźieli i oni kazdy z nich po groszu. A wźiawszy, szemrali przećiwko gospodarzowi, mowiac: ći ostatni iedne godźine robili, a uczyniłes ie nam rownymi, ktorzyśmy znośili ćiezar dnia i upalenie. A on odpowiedaiac, rzekł iednemu z nich: przyiaćielu, nie czynieć krzywdy, azas śie nie z grosza zmowił ze mna? Wezmi co twoiego iest, a idź; chce bowiem temu ostatniemu dać iako i tobie. Azaz mi śie nie godźi czynić z moim co chce? czyli oko twoie złośliwe iest, izem ia iest dobry? Takći beda ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; abowiem wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Matt. 22.

Zaiste nie bez przyczyny dźiśieyszą niedźielę Laćinnicy nazwali Septuagesymą; od dźiśia dnia bowiem, aż do wielkiey nocy rachowali przodkowie naśi, dni śiedmdźieśiąt, zmierzaiąc coś na septuagesymę synow Izraelskich, ktorą w niewoli Babilońskiey, przez lat śiedmdźieśiąt odprawowali. Bo iako oni na ten czas z wielkim pragnieniem przyszłego wybawienia czekali, gdyby lat śiedmdźieśiąt, według Proroctwa Jeremiaszowego minęły: tak i przodkowie naśi o tym czaśie nic innego in votis nie mieli, iedno aby we zdrowiu a we szczęśćiu dnia wielkonocnego, ktorego nas Pan Jezus z niewoli piekielney wybawić raczył, doczekać mogli. A żeby one ich desideria progres tym szczęśliwszy wźiąć mogły, iuż dźiś zapuszczali Post S. zaczynaiąc w mierności i w

i w ſkromnośći Panu Bogu ſłużyli.
O iakożeśmy śię dźiś od ich nabożeń-
ſtwa odſtrzelili? O tym czaśie ßeleć,
ſkakać, ieść, pić bez miary, to ſą po-
ſpolite obyczaie ludzkie, miernośći i
trzeźwośći ani pytay: Od czego
chcąc nas kośćioł Boży odwieść, co
rok tę Ewanielią o tym czaśie czyta,
abyśmy śię uczyli, na co nas Pan
Bog do winnice kośćioła ſwego wzy-
wać raczy, zwłaßcza nie na marne
prożnowanie, ale na pracą, w na-
dźieię ßczodrobliwey zapłaty, ktora
nas w dźień ſądny pewnie a pewnie
potkać ma. Będźie merces Copioſa,
Matt. 5. zapłata hoyna. Bo nie względem za-
ſługi, ale z ßczyrey łaſki i miłośierdźia
goſpodarza niebieſkiego będźie odda-
wana. Mowmy o tym w imię Pań-
ſkie, rozdźieliwßy tę Ewanielią na
trzy częśći.

W pierwßey ukazuie nam Pan
Jezus iakim obyczaiem do winnice
kośćioła Bożego wchodzimy.

W drugiey uczy, iakiemi nam w
tey winnicy bydź potrzeba?

W trzećiey, co śię za zapłaty ſpo-
dźiewać mamy.

Z pilnośćią proßę ſłuchayćie, w
proſtym podobieńſtwie rzeczy i wiel-
kie i potrzebne uſłyßyćie.

Pan Jezus naywyżßy winnice
Bożey ſprawca, niech tey Duchow-
ney a świętey pracy naßey, błogoſła-
wi w mowieniu i w ſłuchaniu, Amen.

I. Część. Nie inaczey do winnice kośćioła
Bożego przychodzimy, Chrze-
śćianie moi namilsi, iedno za woka-
cyą i wezwaniem porządnym. O tym
wezwaniu te okolicznośći Pan Je-
Okoliczności. zus w Ewanielii przypomina. Pier-
wßa, kto nas wzywa? druga, dokąd?
trzećia, o ktorym czaśie?

I. Kto wzywa. Pierwßa okoliczność zamyka śię
w tych ſłowiech: Podobne ieſt kro-
leſtwo niebieſkie człowiekowi goſpo-
darzowi. Człowiek ten, ieſt Bog
wßechmogący, Oćiec naß niebieſki,
Iza. 60. ſtary a dobry goſpodarz. Dom iego
gdźie mießka ieſt niebo i źiemia. Bo
tak mowi Prorok, iż niebo ieſt ſtolicą
iego, a źiemia podnożkiem nog iego.
Czeladź iego ſą wßyſcy Aniołowie
S. i ludźie wßyſcy na źiemi. O iak
mu tedy ſłußnie tytuł i urząd goſpo-
darſki ſłuży. Nie dźiw że wyßedł.
Bo to goſpodarzowi właśnie należy
wchodźić i wychodźić. A wyßedł nie
iaką odmianą mieyſca: Bo gdźież
miał wyniść ten ktory niebo i źiemię
napełnia? Ale wyßedł uczynkiem i
ſprawą wzywania ludźi, ktorą śię
świátu, właśnie iakby śię też oczy-
wiśćie ukazał, obiawił. O święte a
nieſłychane goſpodarſtwo. Wyßedł
ten goſpodarz niebieſki, aby nas nę-
dznych a grzeßnych ludźi wezwał.

II. Dokąd? Dokądże wżdy? Czyli do nieba,
gdźie ieſt ſtolica iego od wiekow? abo
do raiu, z ktorego Adam wygnan?
do winnice ſwoiey, mowi Pan Je-
zus. O iaką nam taiemnicę w tych
ſłowiech wyraźił. Wſpomina i in-
dźiey Piſmo S. winnice. Moyżeß 1 Moy. 9.
piße, iż Noe począwßy ſprawować
źiemię, ſadźił winnicę. W źiemi też
Chananeyſkiey były tak ſpoſobne
winnice, iż gdy tam Moyżeß wypra- 4 Moy. 13.
wił ßpiegi, urznęli gałąź z maćice
winney, na ktorey było pełno gron, i
nieśli ią na dwu drągach. Nabot też 1 Krol. 21.
Izraelczyk miał winnicę przepyßną,
ktorey gdy Achabowi uſtąpić nie
chćiał, dał go ukamionować. Lecz
nie o tych tu, ani tym podobnych
winnicach mowi Pan: ale w podo- Winnica co znaczy? kośćioł Boży
bieńſtwie winnice kośćioł ſwoy rozu-
mie, według wykładu Izaiaßa Pro-
roka tak mowiącego: Winnica Pa- Iza. 5.
na zaſtępow, dom Izraelſki ieſt. A
Bernat S. powieda: Vinea Do- Bernhard. Ser. 62.
mini eſt Eccleſia, winnica Pańſka
ieſt kośćioł. O iak ſłußnie kośćioł
Boży winnicą Pan Jezus nazywa.

Winnica, niżeli śię ſpoſobi, śiła Przyczyny czemu kośćioł winnicą nazwany.
koßtuie, śiła czaſu, prace i nakładu
bierze. Czegoż nie koßtuie kośćioł
Boży? Niebo, źiemia, morze i co w
nich

I. Względem nabyćia.

nich ieſt, nie ſtoi tak wiele. Siła bowiem na kośćioł ſwoy Pan Bog nałożył. Bo nie śrebrem ani złotem, ale nadrożſzą krwią Syna ſwoiego ſprawił Pan Bog tę winnicę ſwoię. Słuchay Pawła Apoſtoła, co o tym mowi: Powieda że go Bog nabył właſną krwią ſwoią. Słuchay też i Piotra: Nie ſkażitelnemi rzeczami, śrebrem abo złotem, wykupieni ieſteśćie, ale drogą krwią niewinnego i niepokalanego Baranka Chryſtuſa. A indźiey mowi Piſmo: drogośćie kupieni.

Dźie. 20, 28. — 1 Piotr. 1, 18. 19. — 1 Kor. 7, 23.

2. Względem owocu. — Sędź. 9.

Winnica w owocach ſwych wſzytkie inne drzewa i ogrody przewyżſza: co Iotam w przypowieśći wyraźił, gdy drzewa winną maćicę za krola chćiały obrać, rzekła: Izali opuſzczę moſzcz moy, ktory uweſela Boga i ludźie? a poydę abym wyſtawioną była nad drzewa? o iak wdźięczne ſą owoce, ktore ta S. winnica przynośi. Maćice winne rodząc grona wonność podaią: a tu co za owoce? co za wonność? ſłuchay co Apoſtoł mowi: Ieſteśmy, prawi, dobrą wonnośćią Chryſtuſową Bogu. Owoce zaś fructus pœnitentiæ, owoce pokuty.

Pieśń. 2. — 2 Kor. 2, 15. — Matt. 3, 8.

3. Względem latorośli. — Jan. 15, 5.

Winnice co rok latorośli przymnażaią: Czegoż nie czyni Kośćioł Boży? Izali śię w latorośli nie pomnaża? Latoroślą każdy wierny, iako ſam Pan mowi: Iam ieſt winna maćica, a wyśćie latorośle. Obacz że tu iuż ieżliż nie ſłuſznie Pan Iezus Kośćioł ſwoy do winnice przyrownał.

III. O ktorym czaśie.

Zatym ſłuchaymy o ktorym nas czaśie do tey winnice S. wzywaią? Rożne tu czaſy i godźiny kładźie Pan Iezus. Iedne bowiem wzywa ſkoro na świtaniu, drugie o godźinie trzećiey: trzećie, o ſzoſtey: czwarte o dźiewiątey: piąte, o iedenaſtey godźinie. Te godźiny Doktorowie kośćielni rożnie wykładaią. Iedni referuią ie ad ætates mundi, to ieſt, na rożne wieki świata, iako Hyeronim S. gdźie przez pierwſzą godźinę rozumie wiek pierwſzy od Adama aż do Noego, o ktorym mowi Pan Iezus: Wyſzedł ſkoro na świtaniu. Przez trzećią godźinę rozumie drugi wiek od Noego aż do Abrahama: o ktorym mowi Pan: a o trzećiey godźinie wyſzedſzy uyrzał drugie ktorzy ſtali na rynku prożnuiący, i rzekł im: idźćie i wy do winnice moiey, a co będźie ſprawiedliwego, dam wam. Szoſta godźina znaczy wiek trzeći, od Abrahama aż do Moyżeſza i zakonu iego. Dźiewiąta, wiek czwarty, ktory w ſobie zamyka Moyzeſza i Proroki. O tych dwu mowi Pan w Ewanielii. Zaśię wyſzedſzy o ſzoſtey i dźiewiątey godźinie także uczynił. Iedenaſta godźina znaczy Apoſtoły i narod pogańſki: O ktorym mowi Pan: O iedenaſtey godźinie wyſzedſzy, nalazł drugie ſtoiące i rzekł im: przecz tu ſtoićie cały dźień prożnuiący? idźćie i wy do winnice, a co będźie ſprawiedliwego weźmiećie.

o godźinach zdania Doktorow. — 1. Rozumieią wieki świata. — Hier. in ca. 20. Matth. Et lib. 2. adv. Jovinianum.

Obaczćież tu z iaką pilnośćią goſpodarz niebieſki, każdego wieku świata, ludźi do winnice ſwoiey wzywał. O niewymowna łaſkawośći i dobroći Pana naſzego! Iakoż ćię tu nie miłowáć Boże wſzechmogący, ktoryś nas tak wielce umiłował i ulubił ſobie? duſzo wierna, bądź wdźięczna takowey dobroći i miłośierdźia Pana Boga twoiego, a nie zapamiętay nigdy dobrodźieyſtwa iego.

2. Rozumieią rożne lata i wiek człowieczy. — Greg. Hom. 19. in Evan.

Drudzy te godźiny referuią na rożne lata i wiek człowieczy, iako Gregoryuſz ktory przez świtanie rozumie dźiećińſtwo: przez trzećią młodźienſtwo: przez ſzoſtą wiek męſki: przez dźiewiątą ſtarość: przez iedenaſtą zgrzybiałość: O iaka znowu dobroć Pana Boga naſzego tu śię nam ukazuie, ktory iako każdego wieku świata, tak też każdego wieku człowieczego wzywa ludźi, aby mu ſłużyli.

Iednych

Jednych skoro z dziećińſtwa, iako Samuela, Jeremiaſza, Jana Chrzćićiela: drugich w młodźieńſtwie iako Jana Ewanieliſtę: trzećich w mężſkich lećiech, iako Apoſtoły: drugich zaś w ſtarośći, iako Symeona, Annę Prorokinią: niektorych też w zgrzybiałośći, abo tudźież przed śmierćią, iako onego łotra na krzyżu.

Euſ. Homi. in Evang. Sept.

A iż tak ieſt, mowi Eyſebiuſz Emiſſenus, nie ma tu żadnego mieyſca rozpacz, nie ma wymowka, poniewaź każdego wieku i na każdą godźinę człowiek grzeſzny bywa przyięty. Bo ktoryby śię kolwiek godźiny człowiek grzeſzny nawroćił, i weſtchnął ku Panu, żyć będźie a nie umrze. Choćiaż i o iedenaſtey godźinie, i na oſtatnim ſtopniu żywota ſwoiego, Pan go nie odrzući od łaſki ſwoiey ś. Ale ach nieſtetyż, iż ſnadź niektorzy tey łaſki i dobroći Pańſkiey opacznie używaią na ſwe zatracenie, zwłaſzcza ktorzy mowią:

Przyp. 1.

Gdyż Pan Bog tak miłośierny ieſt, że każdego przyymuie, choćiaż i oſtatniey godźiny, tedy teraz świata niech zażywam, a potym śię nawrocę godźinę przed śmierćią: O nieſzczeſny człowiecze. A maſzże przywiley na to, że będźieſz miał tę godźinę przed śmierćią? Aza nie wieſz co ſam Pan Bog do takowych mowi: Wołałem was, prawi, a wyśćie nie chćieli, wyćiągałem ku wam ręce ſwoie, a wyśćie nie dbali, wzgardźiliśćie wſzytką radą moią, ia śię też śmiać będę z waſzego zatracenia.

Ale dośyć o pierwſzey częśći: Podźmy do wtorey.

II. Część.

Obaczćie, proſzę z pilnośćią, iakimi nam w tey winnicy Bożey bydź potrzeba? Nauczą nas tego robotnicy do winnice wezwani, tylko śię im pilnie przypatrzmy, Coż czynią? Trzy rzeczy o nich Pan, przypomina: Jedna, że poſzli do winnice: druga, że pracowali w winnicy: trzećia, że tam byli aż do wieczora.

Trzy rzeczy wezwanym potrzebne.

O pierwſzey mowi: A oni poſzli. O piękna powolnośći! Nie rozmyślali śię, ale zaraz ſkoro głos goſpodarſki uſłyſzeli, poſzli do winnice. Pierwśi nie wymawiali śię, że nazbyt rano było, zwłaſzcza na świtaniu. Drudzy, że iuż nie rychło, zwłaſzcza trzy godźiny na dźień. Trzeći że barzo gorąco, zwłaſzcza o godźinie ſzoſtey w południe? czwarći i piąći nie mowią, że iuż pozno było, ale każdy idźie na robotę ſwoię. Przeto i ty tak uczyń, Chrześćiański człowiecze, ieźli ćię Pan Bog wzywa w dźiećińſtwie abo w młodźieńſtwie, idź w imię Pańſkie, nie mow: młodym, ieſzczem świata nie zażył: pomni i na to, że przeklęty człowiek, ktory kwiat młodośći ſwoiey ofiaruie diabłu, a drożdże ſtarośći ſwoiey Bogu: o iak to ſzcześliwy ktory iarzmo Pańſkie nośi w młodośći ſwoiey. Jeźli ćię też wzywa w śrzednim wieku twoim, nie odkładay do ſtarośći; bo nie wieſz w ktorym ćię wieku śmierć zaydźie. Laborare non vis, & utrum vivas ad ſenectutem neſcis, mowi Auguſtyn S. Pracować nie chceſz, a ieźli będźieſz żyw aż do ſtarośći nie wieſz. Niemaſz liſtow, przywileiow na to, nie wieſz czaſu ani godźiny, w ktorey Pan przyydźie. Możeſz w okamgnieniu umrzeć. Praca twoia, wiara twoia, pokuta twoia kędy? A ieźli ćię też Pan Bog wzywa i w ſtarośći twoiey, nie mow, że iuż nazbyt pozno. Bo namiłośierniey ſzy i nadobrotliwſzy Pan Bog na czaſy względu nie ma, ale ktorey kolwiek godźiny grzeſzny człowiek do niego weſtchnie, będźie wyſłuchany i do łaſki przyięty, on i w ſtarośći pokutuiącemi nie gardźi. Zaczym nie pogardzay i ty wokacyą iego. Uczyń tak iako wierny naiemnik czyni, ktory im pozniey na robotę przyydźie, tym pilniey pracuie, żeby

I. Powolność.

Upomnienie.

Auguſt.

Tren. 3.

Aug. Serm. 59. de verb. Domini.

Haymo in Dominicam Sept.

żeby tego co omieszkał, w onym krótkim czasie powetował: Także i ty uczyń, boiuy iako napilniey możesz boy dobry, zachoway wiarę, i sumnienie dobre.

II. Praca. A daley co: Robotnicy wezwani do winnice, poszli nie na prożnowanie, ale na pracą. Takżeć i tobie człowiecze nie prożnować ale pracować w winnicy Pańskiey potrzeba. Praca śiedmioraka, A ta praca iest śiedmioraka. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Słuchayćie, słuchayćie moi namilśi, co was za praca w winnicy Pańskiey czeka.

1. Praca wezwania. Jedni powinni pracować według wezwania swego, na co kogo Pan Bog powołał. Jeźliś kaznodźieia, pilnuy wezwania swego, bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłośći, w Duchu, w 1 Tym. 4, 12. wierze, w czystośći, nauki pilnuy, 2 Tym. 1. nie wstyday się Ewanielii ś. Sta- 2 Tym. 2. 15. ray się abyś się stawił doświadczo- 2 Tym. 4, 2. nym Bogu robotnikiem. Przepowiaday słowo, przynaglay, w czas nie w czas, karz, strofuy, napominay z wszelką ćichośćią i nauką. Jeźliś przełożony w rzeczypospolitey, pomniy na urząd swoy, Powinność twoia nie tylko niewinnego bronić, ale też i miecza na wyćięćie zeschłych a niepożytecznych latorośli, używać. Jeźliś gospodarz, masz czeladkę, masz dźiatki, twoia powinność, twoy urząd, dyscypliny i karnośći domowey często zażywać. Jeźliś sługą, urzędnikiem, miey swoie na pieczy. Pomniy że nie tylko Panu doczesnemu, ale i naywyższemu muśisz dać rachunek. Owa każdy swego urzędu pilnuy, na ktory ćię Pan Bog twoy wezwać raczył.

2. Praca serdeczna, Drudzy maią pracować sercem. O iak święta a zbawienna praca. Ta nic innego nie iest, iedno wiara w Pana Jezusa Chrystusa. Ta praca Rzym. 14. wszytkim ludźiom należy. Bo co się Rzym. 10. bez wiary dźieie, grzechem iest. Więc wiarą bywa wierzono ku sprawiedliwośći. Tu też właśnie należy pokuta, ktora nie tylko gestami po- Pokuta. zwierzchnemi, ale i sercem odprawowana bydź ma. Tak pracował krol Dawid, Marya Magdalena, Piotr Luk. 15. Apostoł, Zacheusz, i oni celnicy z grzesznikami, ktorzy się przybliżali do Pana Jezusa, aby słowa iego słuchali. Szczęśliwi ktorzy tak pracuią. Bo im pewnie grzechy odpuszczone będą.

3. Praca ustna. Modlitwa. Trzeći maią pracować usty, a ta praca iest ći modlitwa twoia, ktorąś bez przestanku czynić powinien, modląc się we dnie i w nocy, i dźiękuiąc nie tylko sam za się, ale i za bliźne swoie. O iak to ćięszka praca. A- 1 Tym. 2. gaton pustelnik pobożny mawiał: Agaton. Oratio est opus omnium laboriosissimum, to iest, modlitwa iest uczynek ze wszytkich napracowitszy: O iśćie napracowitszy. Bo w ten czas kiedy się modlemy, serce, myśli, członki wszytkie, ćiało, dusza, maią się z nami modlić. Przeto też ono i Dawid Psal. 103. mowi: Błogosław duszo moia Panu, i wy wszytkie wnętrznośći moie świętemu imieniowi iego.

4. Praca uszna. Czwarći maią pracować uszyma. Bo i uszy muszą nieprożnować w winnicy Pańskiey. O iak często woła Pan Jezus: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Ilekroć kazno- Matt. 13. dźieia na katedrę idźie, zawsze maią bydź pogotowiu uszy wasze, aby słuchały. Ale, o iakie niedbalstwo? iaką gnuśność często widźimy? Przychodźićie na kazanie, a myśli wasze kędy? Obyżeśćie pamiętali na ono co Pan Jezus mowi: Błogosła- Luk. 11, 28. wieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. Powiedźćie proszę, na cośćie się tu teraz stawili? czyli nie na tę uszną pracą? doświadczćież się tedy ieźli pilnie, szczyrze, wiernie, i pożytecznie pracuiećie.

5. Praca ręczna. Ręku też nie trzeba żałować w tey winnicy ś. J te pracować maią, opa-

opatruiąc potrzeby w kośćiele Bo-
żym, w Rzeczy P. w ßpytalach, po
domiech, po ulicach, po drogach,
wßędźie zgoła, gdźie człowiek ubogi
Luk. 10. a niedostateczny leży. Niech śię ręka
twoia wyćiągnie, przykładem onego
miłośiernego Samarytana, ktory
uyrzawßy napoły zabitego, poßedł i
zawiązał rany iego, a nalawßy oliwy
i wina włożył go na bydlątko swoie,
i wiodł do gospody, a miał o nim pie-
czą, i nazaiutrz odieżdżaiąc wyiął
dwa großa, a dał gospodarzowi, że-
Psal. 41, 2-5. by miał oń staranie. Błogosławiony,
mowi Dawid, ktory ma baczenie na
potrzebnego, w dźień zły wybawi
go Pan: Pan go będźie strzegł, i ży-
wić go będźie błogosławiony będźie
na źiemi, ani go poda na wolą nie-
przyiaćioł iego: Pan go pośili na
łożu niemocy iego, wßystko leżenie
iego odmieni w chorobie iego.

6. Praca wszytkich członkow
Coż rzekę i o innych członkach?
Czyli i te pracować nie maią? Maią
i te pracą swoię: do ktorey napomi-
Rzym. 6, 19. naiąc Apostoł mowi: Jakośćie sta-
wiali członki waße na służbę nieczy-
stośći i nieprawośći, ku czynieniu nie-
prawośći: tak teraz stawiaycie człon-
ki waße na służbę sprawiedliwośći ku
poświęceniu. O iak święta a potrze-
bna praca. Tać wiarę naßę oświad-
cza, ta nas Bogu i ludźiom po wierze
S. zaleca.

7. Praca krzyżowa.
A dosyćże iuż na tym? Nie dosyć.
Siodma ießcze praca następuie, tru-
dna barzo i ćięßka. Szczęśliwy,
kto w niey wytrwa. Tać iest praca
krzyżowa. O Jezu, iak wiele trybu-
Psal. 84. lacyy sprawiedliwych ludźi? W kto-
rych ćiężar dnia i gorącość znośić
muszą? Ale iuż naćięższa praca bywa,
kiedy śię dußa z ćiałem rozstać ma.
Szczęśliwy, kto z Pawłem S. mo-
2 Tym. 4, 7. 8. wić może: Dobrym boy boiował,
biegiem wykonał, wiarem zachował:
zatym odłożona mi iest korona spra-
wiedliwośći, ktorą mi odda w on
dźień Pan, Sędźia sprawiedliwy, a
nie tylko mnie, ale i wßystkim ktorzy
umiłowali sławne przyyśćie iego.

Otoż masz, moy namilßy słucha-
czu, iakim obyczaiem masz w winnicy
Bożey pracować, słuchayże tedy,
czegoć ießcze potrzećie potrzeba?

Potrzebać wytrwania. Boś III. Wytrwanie
słyßał, że ći robotnicy trwali na ro-
boćie aż do końca, żaden z nich nie
wybiegł, tak ći co pozno, iako i owi
co rano na świtaniu do winnice we-
ßli. Biada wam, mowi mędrzec, Syr. 2, 15.16
ktorzyśćie utraćili ćierpliwość; bo
coż czynić będźiećie, kiedy was Pan
nawiedźi. O iakoż dźiś śiła tako- Troiaki rodzay ludźi.
wych.

Jedni, zgoła do tey winnice S. 1. Niechcący.
iść nie chcą, i wolą stać na rynku
świata tego prożnuiący. Ćić są E-
pikurowie, odßczepieńcy, Aposta-
towie, ktorzy nie uważaią że procz
kośćioła niemaß zbawienia, a iż kto
w prawey winnicy nie iest, zbawion
bydź nie może.

Drudzy acz weßli do winnice, i 2. Prożnuiący.
intromissyą na chrzćie S. wźięli:
A wßakże pracować nie chcą. Pełen
świat takowych ludźi. Azaż to nie
prożnuiący, ktory prawie nic nie dba
o zbawienie swoie? azaż to nie pro-
żnuiący, ktory w wierze i uczynkach
dobrych postępku żadnego nie czyni?
azaż to nie prożnuiący, ktory maiąc
pełno nieprzyiaćioł, śpi bezpiecznie,
żartuie, rozkoßuie sobie? azaż to nie
prożnuiący, ktory będąc Bogu i bliź-
niemu nieprawy, o pokućie ani myśli?
azaż to nie prożnuiący, ktory ani na
kazanie, ani do spowiedźi, ani do sto-
łu Bożego przychodźi? O nędzni a
zaślepieni ludźie, ktorzy więcey pro-
żnowanie, niż pracę umiłowali, z
wieczną ßkodą swoią. A ieśliż też
ktorzy pracuią, to nie Bogu ale dia-
błu, piiąc grzech iako wodę, dopu- Job. 15.
ßczaiąc ćiału swemu wßelakiey
swey woli.

Trzeći są, ktorzy acz do winnice 3. Wybiegaiący.
weßli, pracować poczęli, ale goraco-
śćią

ścią i upaleniem odstraszeni, nazad
2 Piotr. 2. wybieżeli. O takich mowi Piotr S.
że lepiey im było nie uznać drogi
sprawiedliwości, niżli poznawszy
cofnąć się nazad od S. nauki im po-
daney.

A iż tak iest, mieyćież się na bacze-
niu, Chrześćianie moi mili, pracuyćie
wiernie, trwayćie aż do końca na ro-
Matt. 10. boćie Pańskiey, gdyż nie ten co po-
cznie, ale ten ktory wytrwa zbawion
będźie.

III. Część. Okoliczności.

Naostatek przysłuchaymy się za-
płaćie, ktorą wierni robotnicy
otrzymać maią. O tym sześć okoli-
czności Pan Jezus przypomina.
Pierwsza, o ktorym czaśie, druga, za
czyią pobudką? trzećia, przez kogo?
czwarta, iako się stała? Piąta, iako
z niey robotnicy kontenći? szosta, ia-
ko to od nich gospodarz przyiął?

I. Kiedy?

O pierwszey mowi Pan: A gdy
był wieczor. Wieczor stała i stanie
się dystrybucya. Dźień bowiem dał
Pan Bog do prace, wieczor do odpo-
cznienia. Bo niemasz nic coby pracą
Wieczor co znaczy? ustawiczną znieść miało. Przez wie-
czor iednak na tym mieyscu rozumieć
Przyczyny. możem, albo śmierć, albo sąd osta-
teczny: a zowie się wieczorem z tych
1. Przyczyna. przyczyn. Jedna, iako wieczor ludźie
przestawaią robić: Tak też i po
śmierći abo i w dźień sądny prace nie
będźie więcey? o czym sam Syn Bo-
Ian. 9, 4. ży świadczy mowiąc: Potrzeba pra-
cować pokąd dźień iest, przychodźi
noc, gdy żaden nie będźie mogł nic
2. Przyczyna. sprawować. Druga, wieczor ludźie
do domu, ptacy do gniazd, liszki do
iam swoich idą: Tak też i po śmierći,
każdy poydźie do gospody swoiey, ia-
Athan. in Symb. ko Atanazyusz mowi: Ci ktorzy do-
brze czynili, poydą do żywota wie-
cznego, a ći co źle, do ognia wieczne-
3. Przyczyna. go. Trzećia, wieczor każdy odpoczy-
wa i bierze zapłatę swoię: Tak też i
po śmierći każdy zapłatę swoię we-
źmie, za to co abo źle abo dobrze czy-
nił. Jako tedy naiemnik na wieczor
pamięta: na śmierć i na sąd Boży
my także pamiętaymy. Bo nie mamy
nad to nic pewnieyszego. Postano-
wiono iest wszytkim ludźiom raz
umrzeć, a potym sąd.

Słuchayćież, za czyiem rozkaza- II. Za czyią pobudką?
niem i pobudką do zapłaty ći robot-
nicy wezwani byli? Za gospodarską.
Bo mowi Pan Jezus: Rzekł Pan
winnice. Nie chce Pan Bog aby-
śmy mu darmo robić mieli, ale prace
nasze hoynie nam nadgradza, o czym
Pan Jezus: Raduyćie i weselćie się, Matt. 5.
abowiem zapłata wasza obfita iest w
niebieśiech. Uczćie się Panowie
źiemscy płaćić czasu słusznego sługom Nauka.
i robotnikom waszym. Nie tylko
was tu na tym mieyscu, ale i indźiey
do tego Bog sam upomina, a miano-
wićie przez sługę swego Moyzesza
mowi: Nie zostanie zapłata naie- 3 Moy. 19. 13.
mnika u ćiebie do iutra. Naydźie
takich dosyć, co sługom nieradźi pła-
cą, pomnieć maią na one straszne sło-
wa: Oto zapłata robotnikow, kto- Jak. 5, 4.
rzy żęli krainy wasze, od was zatrzy-
mana woła, a wołania żeńcow we-
szły do uszu Pana Zastępow.

Daley ukazuie Pan Jezus przez III. Przez kogo?
kogo się zapłata stała, zwłaszcza przez
sprawcę winnice, do ktorego rzekł
gospodarz: Zawołay robotnikow i
odday im zapłatę, począwszy od
ostatnich aż do pierwszych. Ten
sprawca winnice iestći Pan Jezus,
Zbawićiel nasz miły, ktoremu Bog Jan. 5.
Oćiec niebieski wszytek sąd podał i
poruczył. Ten ma ludźiom płaćić i
dać każdemu co zarobił. On ma
sądźić wszytek okrąg źiemie, iemu na-
leżą te słowa: voca & redde, zawo-
łay a odday. Za temi słowy nastąpi
szczodry wieczor, gdy to, czego oko
nie widźiało, ucho nie słyszało i co
w serce człowiecze nie wstąpiło, ludźie
pobożni wezmą, i otrzymaią. Głos
on nic innego nie będźie tylko głos do
zapłaty. IV.

Zapłata iaka będźie? gdy przyszli Jako.
oni

oni ktorzy o iedenaſtey godźinie byli zmowieni, wźięli każdy po großu. Przyßedßy też i pierwśi, mniemali żeby więcey wźiąć mieli, ale wźięli i oni każdy po großu. Groß ten kośćielni Doktorowie rożnie wykładaią. Jedni rozumieią żywot wieczny, iako Auguſtyn S. ktory mowi: Groß on żywot wieczny ieſt: drudzy rozumieią nadgrodę dźieśięćioraką Bożego przykazania, iako Gregoryuß: trzeći, rowność żywota wiecznego, iako Proſper: czwarći łaſkę Ducha ś. iako Teofilaktus. Niektorzy odpłatę żywota wiecznego, iako Haymo. Z tych rożnych opiniy, ktore iednak do iednego celu zmierzaią, widźimy, że ten groß nic innego nie ieſt, iedno nadgroda ludźi pobożnych tak w tym iako i w onym żywoćie, ktorą Bog da, nie względem zaſług abo uczynkow naßych, ale z daremney łaſki a miłośierdźia ſwoiego.

Aug. Ser. 59. de verb. Dom.
Greg. lib. 35. Moral. cap. 12.
Proſper. lib. 1. de vocat. Gent. cap. 17.
Theoph. in Matth.
Haymo in Dom. Sept.

V. Animuſz robotnikow.

Ukazawßy to Pan Jezus, poſtępuie daley, i dawa znać iako robotnicy z tey zapłaty kontenći byli? Pierwśi, powieda, wźiąwßy groß ßemrali przećiw goſpodarzowi mowiąc: ći oſtateczni iednę godźinę robili, a uczyniłeś ie nam rownemi, ktorzyśmy znośili ćiężar dnia i upalenie. O nießczęśliwa zazdrośći, ty wßędźie bydź muśiß: wßędy ćię pełno. Poganie, człowieka zawiſnego nie ćierpili, nie miał miedzy nimi mieyſca. Zazdrość bowiem ieſt corka ßatańſka, przez ktorą śmierć i wßytko złe przyßło na świat. A u nas Chrześćian niemaß tego ſtanu, urzędu, cechu, gdźieby śię zazdrość zawiiać nie miała. A tu nie rozumieyćie, żeby w żywoćie wiecznym, miedzy wiernemi tak zawiſne poſwarki bydź miały: Tam bowiem, iako mowi Auguſtyn S. iedność miłośći obfitować będźie. Lecz chćiał tu Pan Jezus wyraźić obyczay tych ludźi, ktorzy śię na uczynki właſne ſpußczaiąc, rozumieią, że im Bog za ich dobre uczynki żywot wieczny dać powinien. A piſmo mowi: Łaſką ieſteśćie zbawieni przez wiarę, i to nie ieſt z was, dar to Boży ieſt: nie z uczynkow aby śię kto nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach? mowi daley Apoſtoł: że ieſteśmy ſtworzeni w Chryſtuśie Jezuśie do uczynkow dobrych. Zaczym nie względem iakiey zaſługi, ale z powinnośći mamy dobre uczynki czynić.

Przeſtroga.
Aug. tract. 67. in Ioh.
Efez. 2, 8. 9. 10.
Cel uczynkow dobrych.

VI. Jako śię goſpodarz z robotnikami rozprawił?

Naoſtatek dokłada iuż Pan Jezus, iako śię goſpodarz z robotnikami rozprawił, i powieda: że rzekł do iednego z nich: Przyiaćielu, nie czynięć krzywdy. I kładźie zarazem troiaki dowod, pokazuiąc to, że żadnego z nich nie ukrzywdźił.

Według ſłuszności. Dowody. 1. Z umowy.

Pierwßy bierze z umowy, mowiąc: Azaś śię nie z großa zmowił ze mną, weźmi co twoiego ieſt, a idź. Robotnikowi nie powinniśmy więcey nad umowę iego. To ieſt naywyżßa ſprawiedliwość. Pan Bog umowę z nami czyni, że nam chce dać żywot wieczny, ieźli pilnie w winnicy iego pracować będźiemy, bądź krotko, bądź długo: czegoż śię więtßego napieramy? Bierz, bierz, Chrześćianinie coć Pan twoy daie. Jeßczeć to łaſka iego ſprawuie, że on na zamianę z tobą idźie. Bo ieźli śię ſobie przypatrzyß, tuum eſt peccatum, & nullum meritum. Twoy ieſt grzech, a zaſługi nie maß, a przećięć Pan Bog nadgrodę właśnie iakoby zaſługę brać każe.

Aug. Serm. de verb. Dom.

2. Z wolnośći poſtępku.

Drugi dowod bierze, z wolnośći poſtępku, i mowi: chcę ia temu oſtatniemu dać iako i tobie. Azaż mi śię nie godźi uczynić z moim co chcę? Prawda to. Bo i prawa poſpolite mowią: In re ſua, quilibet eſt moderator & arbiter, z ſwoim wolno każdemu czynić, co chce. A więcby i Pan Bog tey wolnośći mieć nie miał? nie patrząc na czyiekolwiek zaſługi, dawać każdemu dobra ſwoie,

według upodobania ſwego, a nie według zaſługi ludzkiey? Kto mu tego zabroni, gdyż on ieſt liberum agens w rzeczach ſwoich, ile ku zbawieniu ludzkiemu?

3. Od ſkutku zazdrośći.

Trzeći dowod bierze od ſkutku zazdrośći, mowiąc: Czyli oko twoie złośliwe ieſt, iżem ia ieſt dobry? Miłośierdźie Boże, i dobroć iego nieogarniona, ma nam ſłużyć nie ku zazdrośći, ale raczey ku zalecaniu dobroći iego wielkiey i niezaſłużoney. Co więc mieliby uważać owi ludźie, ktorzy pokutuiącym łaſki Bożey nie życzą. Wolno to Panu Bogu nie wedle zaſług naßych, ale według miłośierdźia iego, ludźiom płaćić. Nie ieſt to tego ktoryby chćiał, ani tego ktoryby biegł, ale Boga, ktory śię zmiłuie, mowi Apoſtoł Pański. (Rzym. 9.)

Nauka.

Z tych dowodow widźimy, że nam Pan Bog żywot wieczny, nie według zaſług, ale darmo z łaſki a z miłośierdźia ſwego S. daie, wedle onych ſłow Apoſtolſkich: Dar z łaſki Bożey ieſt żywot wieczny w Chryſtuśie Jezuśie Panu naßym. (Rzym. 6, 23.) Co też i Auguſtyn S. uznawa i zaleca mowiąc: (Aug. in Pſal. 62.) Deus non dat nobis vitam, quaſi propter merita noſtra, ſed propter miſericordiam ſuam, to ieſt, Bog nie dawa nam żywota iakoby dla zaſług naßych, ale dla miłośierdźia ſwoiego. A żebyś nie rzekł: Czemu Piſmo S. żywot wieczny zapłatą nazywa, maß wiedźieć, że nie tym względem iakobyśmy go uczynkami ſwemi zaſłużyć mieli: ale że go nam Pan Jezus, zbawićiel naß krwawą pracą ſwoią na krzyżu zaſłużył, i daie go wßytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Jego względem zowie śię zapłatą a nie względem naßym. Błahe bowiem ſą zaſługi i uczynki naße bez miłośierdźia Bożego.

Zamknienie tego podobieńſtwa ktore Pan Jezus czyni.

Zamykaiąc Pan Jezus to podobieńſtwo, używa ſłow dwoiakich.

Słowa dwoiakie. 1. Słowa.

Pierwße, ſłowa iego ſą: Takći będą oſtatni pierwßymi, a pierwśi oſtatnimi. Bywa to częſto, że ći ktorzy śię zrazu pokazuią w wierze gorącemi, ſtawaią śię potym oźiębłemi, a ći ktorzy byli oźiębłemi ſtawaią śię gorącemi. A tak teżli ſtoiß, patrz abyś nie upadł. (1 Kor. 10, 12.) A Pana Boga wzyway o wytrwanie. Pomniy na to, co w Epiſtole dźiśieyßey Paweł S. piße: iż ieden tylko z tych, ktorzy w zawod bieżą, zakład bierze. (1 Kor. 9, 24.)

2. Słowa.

Drugie ſłowa ſą: wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych. Zrozumieyćie te ſłowa proßę dobrze. Bo z nich niektorzy pokazać uśiłuią, że Bog nie wßytkich ludzi do żywota wiecznego ſtworzył i wezwał, ale iednym żywot wieczny, wieczne drugim potępienie naznaczył. (Calvin. lib. 3. Inſtit. cap. 21. Sect. 3.) Lecz nie idźie to ztąd gdy tu Pan mowi: Wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, iako Teologowie mowią. Bo to bywa, że Pan Bog wiele ich do kośćioła ſwego wzywa, lecz nie wßyſcy takowego wezwania przyymuią, zaczym nie z przyczyny Bożey, ale z przyczyny ſwoiey giną.

Zamknienie.

Co my wiedząc Chrześćianie mili, nie daymy na śię wołać, nie ſtoymy na rynku tego świata, ktory we złośći wßytek leży, ale raczey ſłyßąc i maiąc pod ußyma głos Boży, ſerc naßych nie zatwardzaymy, ſpießmy śię do winnice iego ś, pracuymy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

A ty o naywyżßy ſprawco winnice Bożey, Panie Jezu Chryſte, wſpomagay Duchem S. wßytkie ktorych wzywaß, aby pilnie a wiernie pracuiąc, a nie patrząc na zaſługi ſwoie, ale na zaſługę twoię, i na łaſkę Oyca twoiego, groß błogoſławieńſtwa wiecznego otrzymali, Am.

Na Niedźiele Przed Zapuſty,

Ewanielia v Łukaßa S. w 8. Rozd.

A Gdy ſie ſchodził wielki lud, i z roznych miaſt garneli ſie do niego, rzekł przez podobieńſtwo: Wyßedł rozſiewca, aby rozſiewał naſienie ſwoie. A gdy on rozſiewał, iedno padło podle drogi, i podeptane ieſt, a ptacy niebieſcy pozobali ie. A drugie padło na opokę: a gdy weßło, uſchło; przeto iż nie miało wilgotnośći. A drugie padło miedzy ćiernie; ale ćiernie weſpołz nim wzroſło, i zaduſiło ie. A drugie padło na ziemię dobrą: a gdy weßło, przynioſło pożytek ſtokrotny. To mowiąc wołał: kto ma ußy ku ſłuchaniu, niechay ſłucha! J pytali go uczniowie iego, mowiąc: coby to było za podobieńſtwo? A on im rzekł: wam dano wiedźieć taiemnice kroleſtwa Bożego, ale innym w podobieńſtwach: aby widząc nie widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli. A to podobieńſtwo takie ieſt: naſienie ieſt ſłowo Boże. A ktorzy podle drogi, ći ſą, ktorzy ſłuchaią: zatym przychodźi diabeł, i wybiera ſłowo z ſerca ich, aby uwierzywßy, nie byli zbawieni. A ktorzy na opoce, ći ſą, ktorzy gdy ſłuchaią, z radośćią ſłowo przyymuią: ale ći korzenia nie maią: ći do czaſu wierzą, a czaſu pokuſy odſtępuią. A ktore padło miedzy ćiernie, ći ſą, ktorzy ſłuchaią ſłowa: ale odßedßy, od pieczołowania, i bogactw, i roſkoßy żywota, bywaią zadußeni, i nie przynoßą pożytku. Ale ktore padło na ziemię dobrą, ći ſą, ktorzy w ſercu uprzyymym i dobrym ſłyßane ſłowo zachowuią, i owoc przynoßą w ćierpliwośći.

Pobudki ku ſłuchaniu tey Ewanielii.

DWie rzeczy wzrußyć was mogą ſłuchacze moi mili, żebyśćie wykładu tey Ewanielii z pilnośćią wielką ſłuchali. Jedna, zgromadzenie wielkie ludu, do ktorego

1. Zgromadzenie ludu

Pan tę przypowieść mowić raczył. Bo nie do ſamych zwolenikow, ani do iakiey trochy ludźi mowił, ale prawie w ten czas gdy ſię nawiętßy lud do niego ſchodźił: daiąc iakoby znać, że ta święta przypowieść, nie iednemu, nie dwiema, ale wßytkim ludźiom do zbawienia ſłużyć i należeć miała. Druga, wołanie Pańſkie,

2. Wołanie Pańſkie.

ktory te ſłowa przekładaiąc nie ćicho, mowił, ale głoſem wielkim wołał: Kto ma ußy do ſłuchania, niech ſłucha. Nigdy tego przy innych podobieńſtwach, nie czynił, tylko tu, życząc ſobie, aby był wßytkich ludźi ußy i ſerca przeraźił. Jeſt ta Ewanielia iakoby wykładem onych dźiśtegodnieyßych ſłow: wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych. Bo coż tu innego rozumie Pan, tylko to, że wiele ludźi ieſt, ktorzy ſą do ſłuchania ſłowa Bożego wezwani, ale mało tych ktorzyby ie z pożytkiem przyymować i zachować mieli.

Summa Ewanielii.

Czemuż? Kto tego przyczyną? nie naſienie, nie rozśiewca, ale rola rożna ſerc ludzkich. Rozśiewca czyni doſyć urzędowi ſwemu, wychodźi, rozśiewa naśienie ſwoie, właśnie iako i dźiś tydźień, on goſpodarz, ktory wyßedł na świtaniu, naymować robotniki do winnice ſwoiey. Lecz ſerca nie wßytkie ſą ſpoſobne, nie wßytkie z pożytkiem przyymuią ſłowo Boże. Obaczyćie, tylko ſłuchayćie. Rozdźielę to kazanie na trzy częśći.

W pierwßey, przebieżemy Propo-

zycyą tey przypowieśći świętey.

W drugiey interrogacyą albo pytanie uczniow o wyrozumieniu iey.

W trzećiey, ekſplikacyą albo wykład ktory ſamże Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilśi, że mię w rzeczy tak poważney, a zbawienney z pilnośćią ſłuchać będźiećie, o co proßę.

Pan Jezus naśienia niebieſkiego wierny a pilny rozśiewca, niech z łaſki ſwoiey S. ſerca i ußy waße ſam ſpoſobi i przygotuie, Amen.

I. Część. Okoliczności.

PRopozycyą tey przypowieśći, w pięći okolicznośćiach prowadźi Ewanieliſta ś. Pierwßa, za iaką okazyą? druga, komu? trzećia, co? czwarta, o czym? piąta, iako przełożył Pan Jezus.

I. Okazya lud wielki.

Okazya była lud wielki, ktory śię ſchodźił, i ze wßytkich miaſt kwapił do Pana Jezuſa: Bośćie ſłyßeli co na początku Ewanieliſta piße: A gdy śię ſchodźił wielki lud, i z rożnych miaſt garnęli śię do niego, rzekł przez podobieńſtwo. Patrzćie iaka ochota tego ludu ku ſłowa Bożego ſłuchaniu, a iaka chęć i powolność Pana Jezuſowa ku nauczaniu. Oni śię ćisnęli do ſłowa Bożego, a opußczaiąc domy i goſpodarſtwa ſwoie kwapili i ſpießyli śię do niego. A Pan Jezus też był tym ochotnieyßy, aby im ſłowo Boże kazał. Bo tak to poſpolićie bywa, iż kto śię w ſłowie Bożym zakocha, nie rad śię go puśći, wßędźie za nim bieży: A z drugiey ſtrony, gdy kaznodźieia ochotne ſłuchacze baczy, to mu chęći przybywa, ſłowa płyną, pilność śię pomnaża. Co bacząc Chryzoſtom S. mowi: Auditores benevoli, alacres reddunt concionatores, to ieſt, ſłuchacze powolni, ochotne czynią kaznodźieie. A tak chcećieli mieć kazania przyiemne, więc z tym miłym ludem kupćie śię do kośćioła, nie daycie na śię dzwonić, wiećie z łaſki Bożey drogę, czas też wiećie, śiedźćie na kazaniu,

Ochota ludu.

Ochota Pana Jezuſowa.

Chryſ. in Ep. ad Hebr.

iako ona Marya, ktora śię nie mogła naſłuchać ſłow Pana Jezuſowych: abo iako i naświętßa Panna, ktorey Duch S. to świadectwo daie, iż zachowywała wßytkie ſłowa w ſercu ſwoim. Szczęśliwy i ten lud, ktory śię tak zbierał i do Pana kwapił. Luk. 10. Luk. 2.

Druga, ſłuchaycie komu kazał? Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo mowi Ewanieliſta: J rzekł im, to ieſt onym ktorzy śię byli do niego zebrali. Kazał Pan Jezus ſłowo Boże, a wßakże nie ptakom, iako o S. Frańćißku Marullus piße, iż ptakom miał kazać. Nie rybom też, iako o S. Antonim zmyślaią, że śię do niego zgromadźiły i ſłuchały kazania iego. Nie kamieniom też, iako o Bedźie Crotius wſpomina, iakoby kamieniom kazać miał: ale ludźiom kazał Pan Jezus, daiąc znać, że kazanie ſłowa Bożego, nie żadney inßey kreaturze, tylko ſamemu człowiekowi należy, iako ſtworzeniu rozumnemu, ktore przez ſłowo Boże nawrocone i zbawione bydź ma. Przeto też powiedźiał: Nie dawayćie świętego pſom, ani mieććie pereł waßych przed świnie, by ich ſnadź nie podeptały nogami ſwemi.

II. Komu?

Marullus lib. 3. cap. 7.

Crotius in vita Juſtin. Imper.

Matt. 7, 6.

Potrzećie, obaczćie co kazał i przełożył onemu zebraniu ludu Pan Jezus? Przypowieść albo podobieńſtwo, mowi Łukaß S. Dźiwowac śię tu muśim, czemu Pan poſłany będąc na świat, aby nam odpowiedźiał wolą Oyca ſwego przez proſte podobieńſtwa uczył? Przyczyny te ſą, ſłuchaycie. Pierwßa, aby proroctwa wypełnił, ktore o nim świadczyły, iż miał mowić w przypowieśćiach, iako Dawid w oſobie iego mowi: Otworzę w podobieńſtwie uſta moie, a będę opowiadał przypowiaſtki ſtaradowne. Druga, iż takowe nauki, ktore śię dźieią w podobieńſtwach, człowiek poſpolity ſnadniey pamiętać i zrozumieć może. Trzećia, aby iako Bog ſprawiedliwy, nie-

III. Co? Podobieńſtwo.

Przyczyny.

1. Przyczyna. Pſal. 78, 2.

2. Przyczyna.

3. Przyczyna.

niewiernym a niewdźięcznym, pod podobieństwy zakrył taiemnice swoie: a wierne zaś ku pilnośći w ich rozbieraniu wzbudźił: Co też i tu rzeczą samą pokazał i wyświadczył, iako niżey usłyszemy.

IV. O czym. Poczwarte, kładźie Ewanielista rzecz samę, ktorą ludowi onemu proponował, zwłaszcza podobieństwo o rozśiewcy, ktory wyszedł, śiać naśienie swoie. Bo im rzekł: Wyszedł rozśiewca, aby rozśiewał naśienie swoie etc. O wielka dobroći Syna Bożego! obaczćie iak uczćiwie, iak pięknie agrykulturę, rolne gospodarstwo wspomina! Daiąc znać że to iest uczćiwa, a Panu Bogu miła i przyiemna praca. Poganie trzymali o agrykulturze wiele, i wychwalić śię iey nie mogli. Cycero powieda: Nihil est agricultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, niemasz, prawi, nad rolne gospodarstwo nic lepszego, nic obfitszego, nic wdźięcznieyszego. Rzymianie rolniki tak wielce sobie poważali, że ich do urzędow mieskich w Senat zaćiągali, zwłaszcza gdy ktore godne i sposobne do tego baczyli. Jakoż wspomina Liwiusz a przy nim Cycero, o nieiakim Lucyuśie Kwincyuśie Cyncynnaćie, że go od pługa za spolnym konsensem, na urząd naywyższego magistratu wźięto. Ale co wspominam Pogańskie przykłady, wszak i w Byblii S. czytamy, że Prorok Elizeusz od pługa na urząd prorocki wstąpił. Bo gdy orał dwienaśćie par wołow, przyszedł do niego Eliasz, i wrzućiwszy nań płaszcz swoy, wezwał go na urząd Prorocki. Zaczym i na woynach, zawsze oraczy szanowano. Nabuchodonozor Krol Babiloński, zwoiowawszy miasto Jerozolimskie, i w niewolą pobrawszy ludu co nie miara, winarze i oracze zostawił. Cyrus też Krol Perski ustawił to był, aby czasu woyny zboża a oraczow szanowano. Jż tedy takowa iest stanu rolnicznego

Cic. lib. 1. offic.

Liv. lib. 3. pag. 30. Cic. de Senect.

1 Krol. 19. 11.

Jer. 52, 16.

Cyrus.

powagą, nie wstydźił śię od niego podobieństwa zażyć Pan Jezus, daiąc znać, że też i oracze pobożni do krolestwa Bożego przynależą, i uczestniki dźiedźictwa wiekuistego bydź mogą.

V. Iako? Piątą iuż okoliczność obaczmy, zwłaszcza iakim obyczaiem Pan to podobieństwo przekładał? Łukasz S. tak pisze: A to mowiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha. Czegoż chcesz o nasłodszy Jezu? czego pragniesz tym wołaniem twoim? wiedźiał dobrze, ten Miłośćiwy Pan przyrodzoną gnuśność i ospalstwo nasze, w rzeczach tych ktore nam do zbawienia służą: zaczym woła aby nas obudźił, upominaiąc przytym, abyśmy na kazanie otwarte, a słowu iego naświętszemu powolne uszy przynośili. A iż uszy nasze, z przyrodzoney skazy głuche są, i ku słuchaniu leniwe, więc Pana nawyższego prośmy, aby uszy nasze otworzył, serce oświećił, i wolą naszę ku sobie poćiągnąć raczył, z łaski a z miłośierdźia swego świętego. Prozna bowiem iest mowa uczącego, ieżliby Duch S. nie był w sercu słuchaiącego. Gregor. lib. 27. Moral.

Otoż maćie namilśi propozycyą Pańską podobieństwa o rozśiewcy i naśieniu iego.

II. Część. Pytanie i odpowiedź.

Z Drugiey strony poyrzyymy iuż na ucznie Pańskie, ći słysząc co Pan mowi, pytaią śię z pilnośćią o słowiech iego: a on im odpowieda.

I. Pytanie. Pytaiąc śię zwolenicy mowią: Coż wżdy to iest za podobieństwo? O przykładne pytanie! Maćie tu słuchacze moi mili, w tych świętych uczniach, obraz pilnych słuchaczy, ktorzy gdy czego nie rozumieią, więc u nauczyćielow swoich zmysłu i wyrozumienia zdrowego szukaią. Taki ma bydź prawy a rostropny słuchacz. Słuchacz rostropny, mowi Hugo de S. Victore, wszytkich rad słucha, wszytko czyta, ani on osoby, ani pisma, ani

Obraz pilnych słuchaczy.

Hugo in Didascali.

ani nauki wzgardza, wßytkich bez rożnośći, o tym czego mu nie doſtawa pyta, nie ile umie, ale ile nie umie uważa. Bądźćież i wy takowemi ſłuchaczmi, dokładayćie śię nauczyćielow ſwoich, nie chćieyćie bydź mędrßemi nad nie. Choćbyś też nawet i mędrßym był, tedy o ſobie rozumiey, iakobyś był podleyßym. Boć nie ieſt uczeń, nad miſtrza ſwoiego, poki ieſt uczniem iego.

Mark. 4. Marek S. wſpomina, że w ten czas kiedy ſam był Pan Jezus, pytali śię uczniowie, coby to było za podobieńſtwo? zaczym Doktorowie kośćielni domyślaią śię dwu rzeczy, zwłaſzcza, że lud on, ktoremu Pan to podobieńſtwo proponował, albo zaraz wyſłuchawßy ie, odßedł, albo też iako proſtym podobieńſtwem pogardźił. Oboieć to bydź może. Azaż i dźiś takowych ſłuchaczy mało, z ktorych iedni Ewanielią, abo Epiſtołę przeſłyßawßy, kazania nie czekaiąc, odchodzą: drudzy zaś coś więcey o ſobie niżeli o kaznodźiei rozumieiąc, z kośćioła wybiegaią? lecz Jan. 18. wezmą i ći kiedyżkolwiek zapłatę ſwoię, bo nie ſą z Boga.

II. Odpowiedź. Odpowiedźi Pańſkiey ſłuchaymy. Rzekł im: wamći dano znać taiemnice Kroleſtwa Bożego, ale innym przez podobieńſtwa, aby widząc nie widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli. Błąd dwoiaki. Z tych ſłow niektorzy do dwoiakiego błędu przyczynę ſobie wźięli. 1. Błąd. Jedni powiedaią, że tu Pan Jezus ſamym tylko zwolenikom, a w ich oſobie ſamey kśięży, pozwolił czytać piſmo ś. a z niego taiemnice kroleſtwa niebieſkiego wiedźieć, poniewaz mowi: vobis datum eſt, wam dano wiedźieć taiemnice Kroleſtwa Bożego, ale innym w podobieńſtwach. Lecz że to i świeckim ludźiom, a nie tylko ſamym duchownym wolno, piſmo ſamo świadczy. 5 Moy. 17. Azaż w ſtarym zakonie krolowi miedzy ludem ſwoim, Pan Bog nie rozkazuie, żeby w kśięgach zakonu czytał po wßytkie dni żywota ſwoiego? czyli tego Jozyaß krol nie uczynił? 2 Krol. 22. azaż też w nowym Teſtamenćie, Beroenczycy przyiąwßy ſłowo Boże z ochotą, ku potwirdzeniu wiary ſwey piſma nie roztrząſali? Dźie. 17. badaiąc śię z pilnośćią ieżliby tak było w piſmie iako od Pawła i Syle ſłyßeli? A do Zydow czyli Pan Jezus nie mowi: Jan. 5, 39. Badayćież śię Piſm, boć śię wam zda, że w nich żywot wieczny maćie, a one ſą, ktore świadectwo wydawaią o mnie. Toć tu iuż ſłyßyćie, że nie duchownym tylko, ale i innym Piſmo S. czytać wolno, i wiedźieć taiemnice kroleſtwa niebieſkiego, Taiemnice Kroleſtwa Bożego co ſą. ktore nic innego nie ſą, iedno wßytkie duchowne dobra ludźiom przez ſłowo Boże podane, i zaſługą męki i śmierći Syna Bożego nadrożßą wßytkim wierzącym zarownie zgotowane. 2. Błąd. Drudzy powiedaią, że Pan Bog ludźie ktore chce zaślepia i zatwardza, aby nie byli zbawieni, poniewaz tu Pan mowi, innym przez podobieńſtwa, aby widząc nie widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli: i tym ſwoiey Predeſtynacyi, iednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć chcą: abo też mowią, że Bog nie chce aby wßytkim nauka Ewanielii wiadoma bydź miała. Lecz nie day tego Boże. Wola Boża dwoiaka. W Bogu dwoiaką wolą upatrować potrzeba. Jedna ieſt antecedens, uprzedzaiąca, druga conſequens, pozad idąca. 1. Uprzedzaiąca. Uprzedzaiąca wola Boża, ieſt pełna miłośierdźia, łaſki i dobrotliwośći, z ktorey Bog ludźiom życząc uznania, chce aby wßyſcy Ewanielią, a z niey prawdę zbawienną poznali, wedle onych ſłow Apoſtolſkich: 1 Tym. 2, 4. Bog chce aby wßyſcy ludźie byli zbawieni, i ku znaiomośći prawdy przyßli. 2. Pozad idąca. Pozad idąca wola Boża, ieſt pełna ſprawiedliwośći. Bog abowiem tym, ktorzy porządnych śrzodkow do tey znaiomośći Bożey przywodzących nie przypu-

ßcza-

ßczaią, ale ie owßem wzgardzaią i odrzucaią, ſądem ſwoim ſprawiedliwym tychże obiawić nie chce, nie z iakiey doſkonałey woli ſwoiey, ale z właſnego ich uporu i niewdźięczności: ponieważ łaſkę iego pogardźili, podawa ie w zmyſł przewrotny, aby widząc nie widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli.

Przeſtroga. Oboie nam ku przeſtrodze ſłużyć ma. Bądźmy wdźięczni łaſki i miłośierdźia Bożego, z ktorego płynie wßelkie ßczęśćie i zbawienie naße, by ſnadź ſprawiedliwa kaźń Boża i zaślepienie na nas nie przypadło. Ale o tym teraz doſyć.

III. Część. Udaymy śię w imię Pańſkie, niżli nam czas zeydźie do trzećiey częśći, a obaczmy ekſplikacyą albo wykład tego podobieńſtwa, ktory ſamże Pan uczynił. Pytali go owdźie zwolenicy coby to było za podobieńſtwo?

Wykład dwoiaki. Wykładaiąc ie tedy ukazuie naprzod, co mamy rozumieć przez naśienie? potym, co przez rolą.

I. O naśieniu. O naśieniu mowi: Naśienie ieſt ſłowo Boże. Dźiwna rzecz, że ſłowo Boże

Rzym. 1. ktore ieſt mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, i może zbawić duße naße, naśieniu lichemu

Słowo Boże naśienie. Pan przyrownywać raczy? Lecz nie dźiwuyćie śię, czyni to z tych przyczyn.

1. Względem ćiepła przyrodzonego. Naśienie ma w ſobie ćiepło przyrodzone, ktorym źdźbło bywa zachowano: ſłowo Boże także gorącośći pełne ieſt. Ogniſte ſą wymowy twoie Panie, mowi Prorok

Pſal. 119. Dawid. A u Ieremiaßa Proroka

Jerem. 23,29 ſamże Pan Bog mowi: izali ſłowo

Luk. 24. moie nie ieſt iako ogień? O iśćie iako ogień. Doznali tego oni dway zwolenicy, gdy Pan z nimi w drodze do Emmaus idąc rozmawiał: Przetoż mowią: Izali ſerce naße nie pałało w nas gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam piſma otwierał.

2. Względem mocy pośilaiącey. Naśienie ma w ſobie moc pośilaiącą: czyli bez tey ieſt ſłowo Boże? czyli nie, powie-

Matt. 4, 4. dźiał Pan: Nie ſamym chlebem człowiek żyć będźie, ale każdym ſłowem pochodzącym przez uſta Boże. Ktokolwiek nie pożywa ſłowa Bożego nie żyie, mowi Hyeronim ś. Hieron. in Matth.

3. Względem mocy rodzącey. Naśienie ma w ſobie moc rodzenia, bo śię iedno z drugiego rodźi: a o ſłowie Bożym co mowi Apoſtoł Piotr ś. Odrodzeni ieſteśćie, nie z naśienia ſkażitelnego, ale z nieſkażitelnego, przez ſłowo Boże żywe i trwaiące na wieki. 1 Piotr. 1,23

4. Względem mocy przenikaiącey. Naśienie ma w ſobie moc przenikaiącą, bo wſchodząc przebiia śię ziemią ku gorze, a czaſem przez miąższą ſkibę przechodźi: nie mnieyßą moc ma też i ſłowo Boże. Żywe ieſt ſłowo Boże, i ſkuteczne, i przeraźliwße nad wßelki miecz po obu ſtron oſtry, i przenikaiące aż do rozdźielenia i duße i ducha, i ſtawow i ßpikow, i rozeznawaiące myśli i zdania ſerdeczne. Zyd. 4, 12 A iż tak ieſt, toć ie tedy ſłußnie do naśienia Pan naß przyrownał mowiąc: Naśienie ieſt ſłowo Boże. A tak chceßli śię w wewnętrznym człowieku zagrzać, pośilić, odrodźić, przeraźić, kochay śię w tym naśieniu ś. Oneć do wßytkiego pomoże.

II. O roli. Rolą ſą ſ- ca ludzk Zatym ſłuchaymy, co przez rolą rozumie? Rozumie ſerca ludzkie, ktore względem czworakiey roli, czworakie ukazuie. Bo iako naśienie, w ten czas gdy śieią, iedno upada wedle drogi, drugie na opokę, trzećie miedzy ćiernie, czwarte na rolą dobrą: Tak też i Słowo B. nie zawße na takie ſerce trafi, gdźieby zoſtać i pożytek przynieść mogło. Zkąd czworaki śię rodzay ſłuchaczy w kośćiele Bożym nayduie. Słuchacz rodzay czwora

I. Rodzay. Pierwßy przypodobywa Pan Iezus do naśienia ktore padło wedle drogi, i mowi: A gdy on rozśiewał, tedy iedno padło podle drogi i podeptane ieſt, a ptacy niebieſcy pozobali ie. I wykładaiąc niżey te ſłowa, mowi: Ktorzy podle drogi, ći ſą ktorzy ſłuchaią, zatym przychodźi diabeł, i wybiera ſłowo z ſerca ich, aby uwierzywßy, nie byli zbawieni.

Kto

Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Oto w kościele Bożym są słuchacze, ktorzy do kościoła chodzą, słowa Bożego słuchaią, a pożytku żadnego nie przynoszą.

Słucha a pożytku nie przynośi.

Czemuż dla miłego Boga? co tego za przyczyna? dwoiaką Pan ukazuie.

Przyczyny.

1. Serce twarde i udeptane.

Jedna, że serce ich twarde i udeptane iest, na ktore słowo padszy ani się tam wkorzenić, ani wześć może. Ktoż po nim depce? Depcą ludźie tego świata perswazyami i namowami swoimi słowo Boże wniwecz obracaiąc. Boże moy, iakiey tu ostrożności potrzeba. Heretyk, zły towarzysz, śiła mogą. Dawna przypowieść: Per pravum socium vir venit in vitium, zły towarzysz, by nalepszego zepsuie.

Przestroga.

Małżonkowie rożnego nabożeństwa, mieyćie śię na baczeniu, wy też, namilśi słuchacze moi, nie każdemu duchowi wierzćie, zwodźićiele, fałszywe Proroki znayćie, ostrożni bądźćie.

2. Diabeł.

Druga przyczyna iest diabeł, ktory przychodźi i wybiera słowo Boże z serc ludzkich, inaczey nie iest. Bo iako w ow czas kiedy śieią, rozmaići śię ptacy zlatuią, i naśienie po roli zbieraią: Tak też kiedy słudzy a rozśiewcy Boży, słowo Pańskie w kośćiele rozśiewaią, ptacy piekielni diabli przylatuią, i wybieraią ie z serc ludzkich. A nie tylko wybieraią to naśienie Boże, ale ieszcze poduszczaią, aby mu śię sprzećiwiali, i wszytkim wiernym kaznodźieiom iego. A zatym co następuie iedno zakamiałość serca, i zatwardzenie wielkie, ktorym sobie ludźie skarbią wszytko złe, na dźień gniewu i odkryćia sprawiedliwego sądu Bożego.

Rzym. 2.

Ach miey śię na baczeniu każdy, a do kośćioła wszedszy Pana Boga proś, aby ten ptak piekielny przystępu do ćiebie nie miał. Bo słuchay co daley Pan mowi: szatan dla tego wybiera słowo, aby ludźie uwierzywszy mu, nie byli zbawieni. Wie to dobrze przeklęty szatan, że wiara z słuchania słowa Bożego pochodźi, ktora nas Panu Bogu zaleca i przed nim usprawiedliwia.

II. Rodzay.

Drugi rodzay przyrownywa do naśienia, ktore padło na opokę, i mowi: drugie zaś padło na opokę, a gdy weszło uschło, preto iż nie miało wilgotnośći. J niżey wykładaiąc te słowa mowi: Ktorzy zaś na opokę ćić są, ktorzy gdy słuchaią z radośćią słowo przyymuią. Ale ći korzenia niemaią, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępuią.

Słucha a bez pożytku.

Znowu mowię: kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha, Czy to nie straszna? w kośćiele Bożym są powtore słuchacze, ktorzy z weselem słuchaią słowa Bożego, i przyymuią ie, a przećię bez pożytku, właśnie iako i owi pierwśi. Chcećie przyczynę wiedźieć? Słuchayćież. Dwoiaką przyczynę ukazuie Pan Jezus: Jedna, że korzenia nie maią: druga, że do czasu tylko wierzą.

Przyczyny.

1. Korzenia nie maią.

Korzenia nie maią, to iest, nie są ugruntowani w wierze, chwieią śię i tam i sam, nie inaczey iako trzćina, ani ćiepli są ani źimni, Eceboliśći właśni, raz do tego, drugi do innego kośćioła naglądaią, i nie wiedzą czegoby śię iąć mieli.

2. Do czasu wierzą.

Do czasu też wierzą, bo skoro namniey pokuszenie iakie, ktore za słowem Bożym zawsze chodźi, przypadnie, że przyydźie co wytrzymać, abo wyćierpieć dla słowa Bożego, tedy ie wnet opuszczaią, abo śię go zapieraią. O naświętszy Jezu, toć śię dźiś takowych niestatkow na świećie wiele namnożyło? ktoby to był rzekł przed kilkadźieśiąt lat, żeby tak wiele Ewanielikow od słowa Bożego do przeklętych błędow odpaść miało, iako to dźiś na oko widźimy? Załosne rzeczy, że więcey umiłowali świat niżeli Boga, więcey źiemię niżeli niebo, więcey ćiało niż duszę, ktorą pewnie tracą. Uchoway nas Chryste Jezu takiey statecznośći. A wy namilśi, nie daycie śię odstraszyć żadnym po-

kusom

kuſom od ſłowa Bożego, trwayćie aż do końca. Boć Pan Bog nie na początek, ale na koniec patrzy. Szczęśliwy to człowiek, ktory wytrwa aż do końca.

III. Rodzay. Trzeći rodzay, przyrownywa Pan naśieniu, ktore padło miedzy ćiernie. O tym mowi: drugie padło miedzy ćiernie: ale ćiernie weſpoł z nim wzroſło, i zaduśiło ie. J wykładaiąc niżey te ſłowa, mowi: ćić to ſą, ktorzy ſłuchaią ſłowa, ale odſzedſzy, od pieczołowania i bogactw, i rozkoſzy żywota bywaią zaduſzeni, i nie przynoſzą pożytku. Kto ma uſzy, ku ſłuchaniu, niech ſłucha. Oto potrzećie w kośćiele Bożym nayduią śię ludźie, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego, a przećię owocu nie przynoſzą. Czemu? Z iakich przyczyn? Ćiernie nieſzczeſne zaduſza ie. Co za ćiernie? Troiakie. Jedno ieſt, pieczołowanie: drugie, bogactwa: trzećie, rozkoſz świata. Pierwſze powiedźiałem bydź pieczołowanie, nie owo uczćiwe, gdy człowiek wedlug wokacyi i powołania ſwego, in ſudore vultus, iako piſmo mowi, chleba nabywa: ale zbytnie a łakome, i Bogu nieufaiące ſtaranie. Łakomemu byś nie wiem iako ſłowo Boże kazał, nic mu nie pomoże, właśnie iakobyś też groch na śćianę rzucał. Ty mu cukruieſz niebo, a on o źiemi myśli, ty mu zalecaſz dobra wieczne, a on nie dba iedno o doczeſne. A iako Auguſtyn S. mowi: Łakomy zawſze bierze, a nigdy nie bywa naſycony, ani śię Boga boi, ani śię ludźi wſtydźi, ani oyca ſzanuie, ani matki zna, ani bratu ieſt poſłuſzny, ani przyiaćielowi wiarę trzyma: wdowę ućiſka, śirotce gwałt czyni. Ach iako ma w takim ſercu pożytek ſłowo Boże przynieść. Ale iakie ſzaleńſtwo? Utraćić żywot, a ſtarać śię o śmierć? nabywać złota, a pozbyć nieba? drugie ćiernie, ſą bogactwa, a wſzakże nie ſame przez śię, gdyż Piſmo mowi: Błogoſławieńſtwo Pańſkie ubogaca. J czytamy, że śiła było bogatych, a przećię pobożnych i boiących śię Boga. Nic im bogactwa do zbawienia nie wadźiły. A tak przez bogactwa, rozumie tu Pan, miłość pieniędzy, i dobrego mienia zbierania nieporządne. Gdźie śię to w ſerce wkradnie, tam dobrze bydź nie może. Nie tylko o Bogu myślić, ale i ſpać pieniądze nie dopuſzczą, i nie inaczey iako ćiernie myśl kolą, że śię uſpokoić nie może. Co uczynił kiedyś Zygmunt Ceſarz? przywieźiono mu z Węgier złotych czterdźieśći tyśięcy, ktore kazał do pokoiu ſwego złożyć. Wieczor układſzy śię myśli, coby z onemi pieniędzmi czynić miał, tak długo aż i zaſnąć nie mogł. Jedną rażą pobudźiwſzy pokoiowe, Panow radnych, Rotmiſtrzow zwołać kazał, i miedzy nie pieniądze one rozdał, mowiąc: idźćież, niechay teraz ſpokoynie śpiemy, gdyśmy to, co nam ſen odeymowało, od śiebie oddalili. Widźićie co bogactwa umieią? a więc to nie ćiernie? Trzećie ćiernie ieſt rozkoſz żywota. Swiat wprawdźie nie ma iey za ćiernie. Bo co dźień w rozkoſzy opływać, za iedne to ochłodę uznawa. Lecz coż ieſt rozkoſz? Jſydorus powieda, że ieſt plugawey myśli do rzeczy nieprzyſtoynych ſkłonienie. Bo ten ktory co dźień w rozkoſzy opływa, rzadko o czym dobrym myśli. A ſłowo Boże, iako ma urość w ſercu iego? Obaczćie rozkoſznicy co czynićie. Myśl was na zbytki, na ſtroie, na obżarſtwa, na cudzołoſtwa ćiągnie, a naświętſze ſłowo Boże, rozkoſz i ućiecha wiernych, w ſercu waſzym niſzczeie. A zatym i duſza miła zraniona i ſkrwawiona bydź muśi. Czyli źle napiſał Ambrozy S. Deliciæ ſunt peccatorum januæ, rozkoſzy ſą forty grzechow? znayćie, proſzę, znayćie namilśi, to nieſzczęśliwe ćiernie, nie dopu-

Słuchaią bez owocu.

Przyczyny. Ciernie troiakie.

I. Pieczołowanie.

I Moy. 3.

Aug. de verbis Dom.

2. Bogactwa. Przyp. 10.

Æneas Sylvius lib. 4. comment. in res geſtas Alph.

3. Rozkoſz żywota.

Iſid. in Synon.

Ambr. Super. Ep. ad Tim. cap. 5. Upomnienie.

dopuſzczaycie mu śię rozraſtać na roli ſerc waſzych, wykorzeńćie ie Pana Boga na pomoc wźiąwſzy, niech tam ſłowo Boże ma przeſtwor, iego to rola, nic tam po ćierniu.

IV. Rodzay.

Czwarty iuż i oſtatni rodzay, przyrownywa do naśienia, ktore padło na rolą dobrą. O tym mowi: Drugie padło na źiemię dobrą, a gdy weſzło przynioſło pożytek ſtokrotny. Te ſłowa ſamże wykładaiąc mowi: ći ſą, ktorzy w ſercu uprzeymym i dobrym ſłyſzane ſłowo zachowuią, i owoc przynoſzą w ćierpliwośći.

Słuchaią, zachowuią ſłowo, i owoc przynoſzą.

Chwała Panu Bogu, żeć wżdy naśienie ſłowa Bożego, nie zawſze wedle drogi, ani na opokę, ani miedzy ćiernie upada, ale też i na źiemię dobrą, na ktorey owoc i pożytek ſtokrotny przynośi. Szczęśliwiż to ſłuchacze. Jeſt kto co ſobie ſzczęśćia podobnego życzy, aby nie daremnie przez prog do domu Pańſkiego wchodźił? ſłuchayże mię z pilnośćią, powiem ći, czegoć potrzeba. Potrzebać żebyś rolą ſerca ſwego uprawił: a do tey uprawy ukazuieć Pan Jezus trzy rzeczy. Pierwſza, ieſt ſłuchanie ſłowa Bożego: druga zachowywanie iego: trzećia, ćierpliwość albo wytrwanie. Te trzy rzeczy pożytecznego audytora w kośćiele Bożym czynią. Kto ma uſzy ku ſłuchaniu, niech ſłucha.

Rekwizyta ſłuchacza troiakie.

1. Słuchanie ſłowa.

Pierwſzą rzecz powiedźiałem bydź ſłuchanie ſłowa. Bo mowi Pan: ći ſą ktorzy ſłuchaią. Słyſzyſz? że ſłuchanie ieſt potrzebne, z niego pochodźi wiara. Uſzy twoie ſą iako wrota ktoremi wiara do ſerca idźie: mali tedy Słowo Boże, w ſercu twoim pożytek ſprawić, potrzeba tego abyś śię tam, gdźie ie przepowiedaią, ſtawił. Coż tu rzeczećie wy mizerni ludźie? wy mowię, ktorzy z onym bezecnym heretykiem Szwenkfeldem, kazanie ſłowa Bożego do zbawienia niepotrzebne bydź rozumiećie? notuyćie to ſobie co tu Pan mowi: Audiunt Verbum: ſłychaią ſłowa. Słuchać potrzeba, to napierwſzy do zbawienia ſtopień temu, ktory chce aby Bog wſzelkiey łaſki duſzę iego pozyſkał i zbawił.

Rzym. 10.

Szwenkfeldyanom przeſtroga.

Obacz a uważay z pilnośćią.

A iakimże wżdy ſercem i umyſłem, to ſłuchanie odprawowáć śię ma? dobrym i uprzyymym. Bo tak Pan ſam powiedźiał: ći ſą ktorzy dobrym a uprzyymym ſercem ſłuchaią ſłowa. Słuchay, ſłuchay proſzę z pilnośćią moy namilſzy Chrześćianinie, iakie ſerce maſz do domu Bożego przynośić? dobre a uprzyyme. Chodźićie niektorzy na kazanie, ale złym a przewrotnym i nieſzczyrym ſercem, nie żebyśćie śię czego nauczyli, ale ſłowka podchwytuiąc, kaznodźieie, Sługi Boże nicowali i roznośili. Biedaż wam na wieki, ktorzy śrzodkiem wam od Boga do zbawienia potrzebnym, upornie pogardzaćie. Drudzy zaś cobyśćie ſerca ſwe zmiękczyć mieli, to ie tym więcey zatwardzaćie, a do odnowienia wiary i żywota nakłonić śię nie chcećie. Baczćie co czynićie.

2. Zachowanie Słowa.

Druga rzecz ieſt zachowanie ſłowa. Bo mowi Pan: ći ſą ktorzy ſłuchaią, i zachowuią ſłowo. Kiedy kto perłę, abo klenot iaki naydźie, pilnie go i oſtrożnie chowa, żeby go nikt nie zoczył, nikt nie wźiął. Słowo Boże co ieſt, perła ieſt koſztowna, nieoſzacowana, nieprzepłacona. Virtutes niewypowiedźiane ma w ſobie. O naświętſzy Jezu, iakiey tu oſtrożnośći potrzeba? Na perły, na złoto, na śrebro, złodźieie ważą, podkopuią, włamuią śię do ſklepow, do śpichlarzy. A tu co? o tę perłę, o ten klenot, ſtara śię ſzatan, ſtaraią heretycy, ſtaraią ludźie źli. więc tey perły, tego klenotu nie kryć? nie chować? choway braćie moy namilſzy, choway iako ieden drogi ſkarb, nie tylko w pamięći i w ſercu, ale też oświadczay przez dobry a pobożny żywot, że go maſz, żeś go nie ſtraćił. Niechay wiedzą i widzą ludźie, że mieſzka w tobie ſłowo Boże.

Trze-

3. Cierpliwość. Trzecia rzecz iest, ćierpliwość święta albo wytrwanie. O tey mowi Pan: Przynoszą owoc w ćierpliwośći. Pobożny a pilny słuchacz, kiedy iuż słowo Boże w sercu swoim zawrze, podobien iest roli, ktora z nasieniem napoły obumiera. Słowo Boże także, bez krzyża i utrapienia nigdy nie iest. Zaczym też Doktorowie kośćielni ten mu tytuł daią, że iest verbum crucis, słowo krzyża. Coż tu czynić? Przypadną na ćię persekucye, przyiaćiele i powinni nie chcą o tobie wiedźieć, urząd ći wygnaniem i odięćiem maiętnośći grozi, grozi gardłem, tu się oględuieß na powinne, owdźie na żonę, tu żona na męża, na dźiatki, dźiatki na rodźice: czyli iuż dać wßytkiemu pokoy? czyli słowa Bożego odbieżeć? nie day tego Boże. Cierpliwość co za cnota. Cierpliwośćią wßytko zwyćiężyć potrzeba. Patientia piękna cnota, a żadnemu nie iest potrzebnieyßa, iako temu ktory słowo Boże miłuie i w nim się kocha. Ta iest pieczęćią naßego wytrwania, ta strożem naßego nabożeństwa.

Zamknienie. A iż tak iest, doświadczćież się, moi namilśi audytorowie, do ktorych słuchaczy należyćie, ieżli do pierwßych, źle; bo ßatan wybierze i ukradnie przez złe ludźie i sam przez się słowo Boże z serc waßych. Ieżli też do wtorych, niemaćie zbawienia. Serca waße opoczyste, słowo Boże w was urość nie może. Ieżli też do trzećich, to iuż nagorzey; Bo kolące ćiernie słowu Bożemu nie da się w was rozpostrzeć. Lecz ieżliż do czwartych, dźiękuyćież naywyżßemu Panu za tę łaskę i dar Ducha S., a staraycie się abyśćie sercem dobrym i uprzyymym słowo Boże zachowywali, przez ćierpliwość. Upewniam was, że koniec wiary, to iest, żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

A ty, o wierny rozśiewco, słowa twego naświętßego, racz sam rolą serc naßych uprawić. Bez ćiebie bowiem nic nie możemy, ieżli nam ty nie pomożeß, ktoż nam więc pomoc ma. Spraw w nas serce dobre i uprzyyme, day ćierpliwość i wytrwanie ś. Swięty Boże z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na Niedziele Zapustną,
Ewanielia v Łukaßa S. w 18. Rozd.

A Wziąwßy z sobą onych dwunaśćie, rzekł im: oto wstępuiemy do Ieruzalem: a wypełni się wßystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym. Bo będźie wydany poganom, i będźie naśmiewany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawßy zabiią go: ale dnia trzećiego zmartwychwstanie. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli: i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedźieli co mowiono. I stało śię, gdy śię on przybliżał do Ierycha, ślepy niektory śiedźiał podle drogi, żebrząc. A usłyßawßy lud przechodzący, pytał, coby to było? I powiedźiano mu, iż Iezus Nazareński tedy idźie. I zawołał mowiąc: Iezuśie, Synu Dawidow, zmiłuy śię nade mną! Lecz ći, co ßli wprzod, gromili go aby milczał. Ale on tym więcey wołał: Synu Dawidow zmiłuy śię nade mną? Zastanowiwßy śię tedy Iezus, kazał go przywieść do śiebie. A gdy śię przybliżył, pytał go.

mowiąc: co chceß, abym ći uczynił? a on rzekł: Panie, abym przeyrzał. A Jezus mu rzekł: przeyrzy, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. I zarazem przeyrzał, i ßedł za nim, wielbiąc Boga. Co wßystek lud widząc, dał chwałę Bogu.

Niech śię dźiś świat weseli, niech ßaleie iako chce, Chrześćianie mili, my śię muśimy smęćić. Nie iest bowiem rzecz przystoyna, Panu smutnym bydź a sludze wesołym: głowie boleść ćierpieć, a członkom krotochwile zażywać: Stworzyćielowi stękać, a stworzeniu skakać, żadną miarą nie przystoi. Pan i Zbawićiel naß iakiey myśli dźiś? Barzo żałosney. Idąc bowiem do Jeruzalem, o męce swey i śmierći okrutney mowi, ktora go tam potkać miała. Więc to nie żałość? niewinnemu okrutnie ćierpieć? Sprawiedliwemu śmierćią ludźi grzeßnych umrzeć? Bogu od ludźi wzgardzonym bydź? Jako śię nam tu nie rozrzewnić? iako od płaczu zatrzymać? z wielkim nas dźiś wprawdźie uśiłowaniem kośćioł Boży do tego prowadźi, gdy nam tę Ewanielią do ußu podaie. Ale, ach niestetyż, niemaß żadnego czasu przez cały rok, ktoregoby ludźie mniey na mękę Pańską pamiętali, mniey śię smęćili, mniey płakali iako teraz, i mniey śię modlili, wźiąwßy ten rozpustny zwyczay nie z nieba, ale z piekła, nie od Boga, ale od diabła, nie od przodkow wiernych, ale od Pogan ślepych. Poganie bowiem o tym czaśie miewali swoy fest, ktory w bezmiernym ßaleństwie obchodźili. Grekowie w Ateniech zwali go Dionysia, Rzymianie Bachanalia, przeto, że w ten czas Bachusowi kwoli, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, w obżarstwie i w piiaństwie srogim, w swey woli niewypowiedźiany dni teraźnieyße kończyli. A iako Liwiuß piße: Quicquid libidine, quicquid fraude peccatum est, quicquid scelere, ex illo uno sacrario ortum est. Cokolwiek śię pożądliwośćią, cokolwiek zdradą, cokolwiek złośćią zgrzeßyło, z tey iedney świątnice poßło. Rzymianie widząc takową swawolą, znieśli byli ten fest w pięć set lat pięćdźieśiąt i ośm po założeniu miasta. Ali go ßatan miedzy Chrześćiany wprowadźił. A choć Teodozyuß Cesarz pobożny wielce w tym laborował, żeby to ßaleństwo zapustne znieść mogł, do czego mu Teofil Biskup Aleksandreński wiernie pomagał, i zniosł był po częśći: wßakoż znowu ie ßatan wskrześił. Bo złych rzeczy i nałogow przewrotnych nie lada iako ludźie przestać i zapomnieć mogą. Mieli z tym biedy dosyć i Doktorowie ś. tak Greckiego iako i Laćińskiego kośćioła, aż naostatek chcąc ludźiom takową swawolą zbrzydźić, ustawili co rok do czytania tę Ewanielią ś. z tey miary barzo żałosną, że w niey Pan Jezus o męce i śmierći swey pathetice mowić raczy. Procz tego ma też ta Ewanielia wielkie nauki w sobie, ktorą pobożnośćiom waßym na trzy częśći umyśliłem rozdźielić.

Szaleństwa zapustne zkąd?

Dionysia. Bacchanalia

Livius lib. 9. Decad. 4.

Rzymianie.

Summa Ewanielii.

W pierwßey oglądaćie Pana Jezusa o męce swey i śmierći prorokuiącego.

W drugiey, ucznie i zwoleniki iego.

W trzećiey, cud przedźiwny, ktory nad niewidomym człowiekiem pokazać raczył.

Kto ma ußy ku słuchaniu, niech słucha.

Pan Jezus, przez niewinną mękę i śmierć swoię, niech śię nad nami zmiłuie, i użyczy nam Ducha mądrośći i wyrozumienia, Amen.

Zdźi-

I. Część. Dziwićie się, Chrześćianie moi mili, patrząc dźiś na persone Zbawićiela swego. Dźiś tydźień widźieliśćie ochotnie każącego i wykładaiącego podobieństwo o rozśiewcy: a teraz o męce i śmierći swey mowiącego oglądaćie. Dźiwował mu się kiedyś Izaiasz Prorok, widząc go w Duchu Pańskim, u słupa stoiącego, i od żołnierzy srogimi biczami skrwawionego, z podźiwieniem mowi: Ktoż to iest, ktory idźie z Edom w szatach ubroczonych we krwi z Bosra? (a on odpowieda) iam iest ktory mowię sprawiedliwość, dostateczny do wybawienia. Tenżeć i dźiś występuie przed oczy wasze, a wźiąwszy do siebie dwanaśćie uczniow swoich prorokuie o męce i śmierći swoiey, i ukazuie naprzod gdźie? Potym ku ktoremu końcowi? a naostatek, co ćierpieć miał?

Iza. 63, 1.

Okoliczności.

I. Mieysce. Przyłączćież się iuż w imię Boże do uczniow Pańskich, a obaczćie mieysce, na ktorym Zbawićiel nasz ćierpieć miał: O tym mowi: Oto wstępuiemy do Jeruzalem. Czemu nie do Betlehem, abo do Nazaretu? Wiedzćie, że się z osobliwey rady Bożey działo, aby syn Boży nie indźiey, iedno w Jeruzalem Passyą swoię odprawował. Przyczyny rożne kośćielni Doktorowie ukazuią. Jedni powiedaią że Jeruzalem leżało na tymże mieyscu, gdźie kiedyś był Ray. Należało tedy Zbawićielowi świata tam naprawić zbawienie, gdźie było utracone wedle onych słow Apostolskich: Jako w Adamie wszyscy umieraią, tak i w Chrystuśie wszyscy ożywieni będą. Drudzy powiedaią że Jeruzalem leżało w pośrzod świata, zaczym przystało tam Zbawićielowi ćierpieć, ktory Pośrzednikiem miedzy światem a miedzy Bogiem bydź miał. Trzeći piszą, że Jeruzalem było receptaculum sanguinis Prophetici innocenter effusi, to iest, gospodą krwie Prorockiey niewinnie wylaney, iako mu to wymawia i na oczy wyrzuca Pan Jezus, mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki, i ktore kamionuiesz te, ktorzy do ćiebie byli posłani. Tam tedy chćiał i sam ćierpieć, daiąc znać, że też i on był Prorokiem należącym w liczbę onych niewinnie pomordowanych Prorokow Pańskich. Jakoż mu to przyznawa Bog, mowiąc do Moyzesza: Proroka im wzbudzę z pośrzodku braći ich iakoś ty iest, i włożę słowa moie w usta iego. Będąc tedy Prorokiem, tam chćiał umrzeć, gdźie też i inni Prorocy umierali.

Jeruzalem

Przyczyny

1.

1 Kor. 15, 22.

2.

3.

Matt. 23, 37.

5 Moy. 18, 18.

II. Koniec. Obaczćież koniec. Ten ukazuie Pan w tych słowiech: a wypełni się wszytko co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. O szczęśliważ to była droga, za ktorą Proroctwa wszytkie wypełnione bydź miały. Czyli mało prorokowali Prorocy o męce i śmierći iego? czyli raz Izaiasz Passyą iego opisśnie właśnie iakoby na nię patrzył? Otoż iuż wszytko do effektu przyyść, i skutek swoy wźiąć ma. Co też uważaiąc Apostoł, mowi: Chrystus umarł za grzechy nasze, według Pism, a iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzećiego według pism. Coż innego i Jan ś. w Ziawieniu swoim ukazuie, gdy przypomina, że widźiał na prawicy tego, ktory śiedźiał na stolicy, księgi napisane wewnątrz i z wierzchu, a zapieczętowane śiedmią pieczęći. A zatym Anioła mocnego, ktory głosem wielkim wołał: Ktoż iest godźien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęći ich? A żaden nie mogł ani w niebie, ani na źiemi, ani pod źiemią otworzyć ksiąg, ani na nie patrzyć. Co widząc Jan począł barzo płakać, iż żaden nie był nalezion godnym, aby otworzył i czytał księgi. Tedy ieden z starszych rzekł mu: Nie płacz: Oto zwyćiężył Lew ktory iest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidow, aby otwo-

Proroctw wypełnienie.

1 Kor. 15, 3. 4.

Obiaw. 5, 12.

otworzył księgi, i odpieczętował siedm pieczęći ich. O dziwna sprawo Boża! Otoż tu słyszyćie że żaden ani na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie był naleziony, ktoryby księgi Prorockie i Pisma ich wypełnił, iedno sam Syn człowieczy, plemię Dawidowe, Pan nasz Jezus Chrystus. O czym Tertullian Doktor kośćielny mowi: Christus omne scriptum Passionis suæ implevit, to iest, Chrystus wszytko Pismo męki swoiey wypełnił. A zatym wiarę naszę Chrześćiańską zapieczętował i utwirdził, i w pismiech Prorockich ogarnioną bydź pokazał. A iż tak iest, precz, precz z Zydy i z Pogany, nie są oni prawdziwym kośćiołem, nam ten tytuł należy, nam mowię ktorzy w Chrystusa Jezusa ukrzyżowanego wierzymy, ktory ućierpiał, umarł, i zmartwychwstał według Pisma.

Tert. lib. 4. adv. Marc.

III. Rzecz sama.

Dźieie troiakie.

Słuchaymyż co daley Pan czyni? Rzecz samę proponuiąc dźieli ią na trzy rożne aktus. Pierwszy iest Passya: drugi Zamordowanie: trzeći Zmartwychwstanie iego.

I. Passya.

1. Wydanie Poganom.

Pierwszy akt, ma w sobie pięćioraką Passyą: pierwsza Passya miała bydź wydanie Poganom, ktore ukazuie w tych słowiech: bo będźie wydany Poganom. Od kogo? Kto takim okrutnikiem i tyranem będźie? że Pana tak dobrego, tak niewinnego, Poganom wyda i zdradźi? Troiakie zdrayce miał Pan Jezus. Naprzod wydany iest od naszych własnych nieprawośći. Myśmy go grzechamy naszemi zdradźili, i w ręce grzesznikom wydali, my, my niestetyż, sami na śię narzekaymy; bo mowi Pismo: Zraniony iest dla występkow naszych, starty iest dla nieprawośći naszych. Potym wydan iest od łakomstwa Judaszowego, ktory zdrayca przyszedszy do naywyższych Kapłanow, rzekł im: coż mnie chcećie dać, a ia wam go wydam? A oni postąpili mu trzydźieśći srebrnikow. A on od tego czasu szukał okazyi, iakoby im go wydał. O przeklęte łakomstwo, do czego ty człowieka nie przywodźisz! śiła ludźi z łakomstwa a z chćiwośći pieniędzy, zawodzą, przedawaią, zdradzaią dusze i sumnienia swoie. Na ostatek wydany iest z nienawiśći i iadowitey zazdrośći przełożonych Zydowskich. O czym Matteusz S. świadczy mowiąc, iż wiedźiał Piłat dobrze, że go z nienawiśći byli wydali. Patrzćież co nienawiść, co zazdrość umie. Przez zazdrość szatańską śmierć przyszła na świat: taż nam i żywot znowu zgładźić chćiała, wydawszy go Poganom na zamordowanie.

Zdraycy troiacy. Wydany iest.

1. Od naszych nieprawo-śći.

Iza. 53, 5.

2. Od łakomstwa Judaszowego.

3. Z nienawiśći przełożonych.

Mądr. 24.

Jan. 14.

II. Naśmiewanie. Pięćkroć.

Druga Passya była naśmiewanie. Będźie, prawi, naśmiewany. Pięćkroć na pięći rożnych mieyscach, duszo wierna, Zbawićiel twoy był naśmiewany. Raz w domu Kaifaszowym, gdźie zasłoniwszy mu oczy, policzkowali go, a drudzy biiąc go kiymi mowili: Prorokuy nam Chrystuśie, kto iest ten, ktory ćię uderzył. Drugi, we dworze Herodowym dokąd go był Piłat odesłał: tam Herod widząc związanego, a milczącego i znakow żadnych nie pokazuiącego, za nic go sobie nie miał, i naszydźiwszy śię z niego, dał go oblec w szaty świetne, i odesłał nazad do Piłata. Trzeći w ratuszu, gdźie żołnierze, zebrawszy do niego wszytkę rotę, zewlekli go z szat iego, i oblekli w szatę szarłatową, i uplotszy koronę z ćiernia włożyli na głowę iego, i trzćinę w prawicę iego, a kłaniaiąc śię przed nim, nagrawali go, mowiąc: bądź pozdrowiony Krolu Zydowski. Czwarty, na mieyscu Golgota, w ćiężkich mękach iego. Tam częśćią lud pospolity, częśćią naywyższi Kapłani pośmiewali śię z niego. Lud pospolity idąc mimo, bluźnił go kiwaiąc głową i mowiąc: Ty co rozwalasz kośćioł, a we trzech dniach buduiesz go, ratuy samego śiebie, ieżliś iest Syn Boży, zstąp z krzyża.

1. W Domu Kaifaszowym. Matt. 26.

2. We dworze Herodowym. Luk. 23.

3. W ratuszu. Matt. 27.

4. Na mieyscu Golgota.

Matt. 27, 40.

ża. Naywyżśi kapłani także z nauczonemi w Piśmie i starszemi nagrawaiąc mowili: Inszych ratował, a samego śiebie ratować nie może: Ieżliż iest Krol Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu. A nawet i zboycy, ktorzy byli z nim ukrzyżowani, wyrzucali mu to na oczy.
5. Na krzyżu. Piąty i ostatni raz na krzyżu, gdy w pragnieniu ćięszkim wołał: Pragnę, w ten czas dali mu pić ocet z żołćią zmieszany. O iakoś, o nasłodszy Iezu moy, ubolał, tak przeraźliwe
Matt. 27. nagrawanie ćierpiąc. W ten czas mogłeś mowić one słowa: Wszyscy
Psal. 22, 8. 9. ktorzy mię widzą, szydzą ze mnie: wykrzywiaią gębę: chwieią głową, mowiąc: Spuśćił śię na Pana, niechże go wyrwie: niech go wybawi, poniewaź śię w nim kocha.

III. Spotwarzenie. Trzećia Passya była spotwarzenie. Będźie prawi, spotwarzon. O moy niewinny Iezu, toć srogie a ćięszkie były potwarzy twoie. Człowiecze Chrześćiański słuchay, a uważay. Azaż to nie była potwarz, kiedy dway fałszywi świadkowie, przećiwko niemu powstawszy mowili:
Matt. 26, 61. Ten mowił, mogę rozwalić kośćioł Boży, a za trzy dni zbudować go? Azaż to nie była potwarz, kiedy naywyższy kapłan rozdarszy na sobie odźienie, rzekł: Ten bluźnik. Azaż i to nie potwarz, co nań przed Piłatem skarżąc Żydowie kłamliwi mo-
Luk. 23, 2. wili: tegośmy znaleźli, że odwraca lud, i zakazuie dani dawać Cesarzowi. Owa iuż i po śmierći, gdy
Matt. 28. na krzyżu skonał, przyszedszy do Piłata, nazwali go zwodźićielem, czyli i to nie potwarz?

IV. Uplwanie. Czwarta, Passya była uplwanie. Będźie, prawi, uplwany. O iaka śmiałość, ale nie mnieysza żałość.
Matt. 17. Obacz człowiecze, oto ona naślicznieysza twarz, ktora nie dawno na gorze Tabor nad słońce naiaśnieysze świećiła, ktorey śię Aniołowie napatrzyć nie mogą, uplwaniem iest splugawiona. W ten czas wypełniły śię one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam od Iza. 50, 6. obelżenia i plwania. O przeklęte usta, ktore na ćię naświętszy Panie Iezu plwały. Lecz i dźiś to ludźie czynią nie Żydźi, nie Poganie, ale Chrześćianie sami. Pluią nań ći ktorzy myślami nieczystemi mażą sumnienie swoie: ktorzy ćiało i krew iego przenaświętszą niegodnie przyymuią: ktorzy mowią, teraz będę dobrey myśli, a poście będę pokutował, teraz będę grzechy pisał, a poście śię ich spowiedał. O nieszczęśliwy człowiecze, nie wiesz co mowisz.

V. Ubiczowanie. Piąta Passya była ubiczowanie. A gdy go ubiczuią, mowi Pan. O
Psal. 45. żałosne widźiadło! Naślicznieyszy miedzy syny ludzkimi, nago zewleczony, i do słupa przywiązany, biczami srogimi okrutnie iest zraniony. O Aniołowie ś. cośćie w ten czas czynili? iakośćie na takie okrućieństwo i morderstwo niewinne patrzyć mogli? w ten czas mogł nadroższy Zbawićiel mowić: O coćiem skatowa- Iza. 1, 5. 6. ny, od podeszwy noźney, aż do wierzchu głowy niemasz we mnie nic zdrowego. Bo ieśli Brygićie S. wierzymy, odniosł Pan Iezus przy ubiczowaniu, ran pięćtyśięcy cztery sta sześćdźieśiąt. Dźiwuiąc mu śię Izaiasz mowi: Niemasz w nim Iza. 53, 2. ksztaltu, ani piękności, człowiek iest zbolały. Piłat też ubiczowanego przed ratusz wywiodszy, zdumiał śię i rzekł: Oto człowiek! Patrzmyż te- Upomnienie. dy, żebyśmy go wszetecznemi ięzyki, i innemi rozlicznemi grzechami nie biczowali. Bo ile kto ma grzechow, tyle biczow nań nawiązał.

II. Zamordowanie. Podźmyż daley a obaczmy drugi akt, to iest zamordowanie iego. Zabiią go, mowi. Ach Panie Iezu, ktoż tak okrutny? kto tak niebaczny będźie, że śię na ćię targnąć ma? coś komu złego uczynił? coś winnego śmierći

śmierći popełnił? kto śię tego będźie ważył, aby niewinną krew twoię przelać miał? Zydźi to i Poganie uczynili, Jezuſa niewinnego zamordowali. Idź, o moy namilſzy Chrześćianinie, idź nabożną myślą do Jeruzalem, oto na krzyżu wiśi Pan i Zbawićiel twoy, wiśi oſtremi gwoźdźiami przybity, wiśi Baranek niewinnie zamordowany. Spoyrzy na krucyfiks, figurę męki i śmierći iego. Niemaſz grzechu czeſto nań poględać, gdyż obiecta movent ſenſus. Owa rzeczeſz z Ignacyuſzem męczennikiem ś. Amor meus, crucifixus eſt, miłość moia ukrzyżowana ieſt. Abo iako Bernhardus mowi: Pamięć ukrzyżowanego wſzelki wyſtępek w tobie ukrzyżuie. Ona ćię od wſzytkiego złego odwiedźie, ona rany ſumnienia twego uleczy, ona ćię we wſzelkich pokuſach poćieſzy, ona w boiu duchownym pośili, ona w godźinę śmierći ſpokoynie rozwiąże.

Ignatius.

Bernh. ſuper Cant.

III. Zmartwychwſtanie.

Trzeći akt iuż obaczćie, zwłaſzcza zmartwychwſtanie iego, o tym mowi: Ale dnia trzećiego zmartwychwſtanie. Te słowa nam ku wielkiey poćieſze Zbawićiel naſz przydał, abyśmy w krzyżu i w śmierći, nie tylko na iego ale też i na naſze zmartwychwſtanie pamiętali, i onym śię ćieſzyli. Wſpomnićie na Joba. W ćięſzkim utrapieniu ſwoim, nad ktore nie mogło bydź ćięższe, czym śię nawięcey ćieſzył? czyli nie przyſzłym zmartwychwſtaniem mowiąc: Ja wiem, iż odkupićiel moy żywie, a iż w oſtateczny dźień nad prochem ſtanie. A choć ta ſkora moia roztoczona będźie, przećię w ćiele moim oglądam Boga: ktorego ia ſam oglądam, a nie inny. Toż i my zawſze czyńmy, w krzyżu i śmierći na Pańſkie i na naſze właſne zmartwychwſtanie pamiętaymy, a oboie za pomocą Bożą, tak krzyż iako i śmierć ſzczęśliwie zwyćiężemy, i tryumf weſoły z korzyśćią wiecznego żywota otrzymamy.

Job. 19, 25-27.

Pamiętaycież to z ſtrony pierwſzey częśći. Podźmy w imię Boże do wtorey.

II. Część.

PAn o męce, o śmierći, o zmartwychwſtaniu ſwoim każe: a uczniowie iego co na to mowią, trzy rzeczy o nich przypomina, Łukaſz ś. Jedna, że nic nie rozumieli: druga, że były one słowa zakryte od nich: trzećia, że nie wiedźieli o czym mowił. Czemu dla Boga, czemu śię w nich takowa niewyrozumiałość ukazała? Przypowieśći tu Pan żadnych nie używa, nie metaphorice, ale zrzetelnie mowi, a przećię słow i rzeczy iego nie zrozumieli. Coż wżdy tego za przyczyna? Słuchayćie proſzę, ſprawiła to w nich.

Uczniow niewyrozumiałość.

Przyczyny.

I. Opinia opaczna.

Naprzod opinia opaczna o źiemſkim kroleſtwie iego. Faryzeuſzowie i wſzytko Zydoſtwo było tego rozumienia, że Chryſtus miał bydź krolem źiemſkim, iako Alekſander Wielki, Juliuſz Ceſarz i inni Monarchowie. Tey opinii że też i oni z młodośći ſwey byli przywykli, trudno ten błąd było z nich wyſkwarzyć, choć im czeſto contrarium i rzecz przećiwną Pan ukazował. Jednego czaſu począł im także oznaymiać, iż muśi iść do Jeruzalem i wiele ćierpieć od ſtarſzych, i od kśiążąt kapłańſkich i od nauczonych w Piſmie, a bydź zabit, i trzećiego dnia zmartwychwſtać. Piotr odwiodſzy go ſuka mowiąc: zmiłuy śię ſam nad ſobą Panie, nie przyydźie to na ćię. Tu widźimy iako ćieleſne rozumienie w taiemnicach wiary, człowiekowi ſzkodźi. Przeto nalepſza rzecz z rozumem na ſtronę uſtąpić, nie chcemli błądźić. Rozum od wiary odwodźi.

Matt. 16.

II. Perſwazya poſpolita.

Potym, nie pomału im też wadźiła perſwazya poſpolita, że Chryſtus nie miał ani ćierpieć, ani umrzeć. Piſze o tym Jan S. gdy iednego czaſu Pan Jezus rzekł: Ja ieźli będę podwyżſzony od źiemie, poćiągnę wſzytkich do śiebie. Ozwali śię Zydowie

Ian. 12, 32.

dowie

dowie mowiąc? myśmy ſłyſzeli z zakonu iż Chryſtus trwa na wieki a iakoż ty mowiſz że muśi bydź podwyżſzony Syn człowieczy? Na tey perſwazyi że też i Apoſtołowie polegali, tedy choćiaż im Pan Jezus o męce i śmierći ſwey powiedał, ku intelligencyi żadną miarą przyyść nie mogli. Toć właśnie i dźiś ludźiom ſzkodźi, że do Ewanielii przyſtać nie chcą. Bo tak rozumieią, że co kośćioł poſtanowił wſzytko dobrze, wſzytkiemu wierzyć, wſzytko iak żywą a nieomylną prawdę przyymować potrzeba. Quaſi vero: iakoby kośćioł błądźić nie miał? Co śię innym czaſem pokaże.

Kośćioł błądźi.

III. Nowo przyſtali.

Naoſtatek muśimy im za złe nie mieć, nowicyuſzowie byli, nie dawno Teologii ſłuchali, a tak dźiało śię im właśnie, co i w ſzkole żakom. Żacy czaſem choć litery znaią, wſzakże ich ſkładać nie umieią; Wiedząc wprawdźie, iako ktorą literę zowią, ale przećię nie umieią czytać; czemu? że nie wiedzą, iako literę iednę z drugą ſkładać. Tak właśnie i Apoſtołowie, ſłyſzeli co Pana potkać miało w Jeruzalem z właſnych uſt iego, właśnie iakoby im też to ſyllabizował. A coż potym? nie mogli tego zrozumieć. Czemu? nie dawno a niewyrozumiale ſłow Pańſkich ſłuchali.

Upomnienie.

Co my ſłyſząc, nie ſpuſzczaymy śię ani na rozum ſwoy, ani na iakiekolwiek zdanie ludzkie, ale na ſamym ſłowie Bożym ktore nas omylić nie może, wiarą mocną a niezwyćiężoną polegaymy. Tak nigdy nie zbłądźimy. Podźmyż do trzećiey częśći.

III. Część.

Opiſuie Łukaſz S. cud przedźiwny, ktory nad człowiekiem niewidomym Pan a Zbawićiel naſz miły okazać raczył, w tych okolicznośćiach. Pierwſza ukazuie mieyſce gdźie śię to ſtało: druga, oſobę oświeconą: trzećia, Pana Jezuſa oświecaiącego: czwarta, ſkutek pomocy iego: piąta koniec.

Okoliczności.

I. Mieyſce.

O mieyſcu tak piſze: i ſtało śię, gdy śię on przybliżał do Jerycha. Jerycho było miaſto w pokoleniu Beniamin, połtorey mile od Jordanu, połtrzećiey od Jeruzalem. Było tak nazwane od wdźięczney woni, gdyż tam, iako Pliniuſz piſze, winnice koſztowne i ogrody balſamowe były. Plin. lib. 12. cap. 25. więc i ſzczepy rożane, iako Syrach wſpomina. Syr. 24. Koło tak weſołego miaſta trafił Pan Jezus człowieka niewidomego daiąc znać, że żadne mieyſca by też i naweſelſze, od przygod i przypadkow rozmaitych nie ſą wyięte. Wſzędźie grzech i grzechu zapłata panuie. Wſzędźie śię Pana Boga bać, i nawiedzenia iego ſpodźiewać potrzeba.

II. Oſoba oświecona co zacz?

Oſobę oświeconą tak Łukaſz S. opiſuie. Pierwey kładźie kondycyą iego co zacz był? Potym, iako śię o oświecenie ſtarał? O kondycyi iego trzy rzeczy przypomina. Jedna, że był niewidomym. Druga, że podle drogi śiedźiał. Trzećia, że żebrał.

Niewidomy.

Naprzod, tedy ślepym był. O mizerny człowiecze. Piſze Aryſtoteles Ariſtoteles. że miedzy wſzytkimi zmyſłami ćieleſnemi, człowiek żadnego barźiey nie pragnie, iako wzroku, a to dla tego, że ten zmyſł plurimas rerum differentias oſtendit, barzo wiele rożnośći rzeczy okazuie, i dźiwnie człowieka uweſela: Nie wierzyłbym Poganinowi mowiącemu: Quivis homo Euripides. delectatur, dum lumen videt, to ieſt, każdy śię człowiek ćieſzy, gdy światło widźi. Ale i Tobiaſz S. Tob. 5. ślepotą od Pana Boga nawiedzony będąc, gdy Anioł do niego przyſzedł i rzekł mu: Weſele niechay ći będźie zawſze: Odpowiedźiał mu: Coż ia mam mieć za weſele, ktory w ćiemnośćiach śiedzę, a światła niebieſkiego nie widzę. A o tym niewidomym co rozumiećie, co mowił? Lecz nie tylko niewidomym był, ale i wedle drogi śiedźiał. Coż miał czynić? Wedle drogi śiedźiał. Wzroku niemaiąc, robić nie mogł,

 musiał

musiał się podle drog, gdzie ludzie przechodzili i jeździli, bawić: Gdyż jako Kwintylianus pisze, Totius hominis debilitas est, oculos perdidisse, całego człowieka ułomność jest, oczy stracić. Więc siedząc wedle drogi żebrał. Sromotnać rzecz i dokuczna człowiekowi uczciwemu żebrać, a coż czynić? kiedy to Pan Bog na kogo dopuści, lepiey żebrać, niżeli kraść, abo się żywnością nieprzystoyną bawić. Dobrze ten chudzina uczynił, że będąc niewidomym żebrał. Dzisia grzech i sromota, że zdrowym i młodym żebrać dopuszczaią, ktorzy ułomnym iałmużnę od gęby odrywaią. Ale tych sądowi Bożemu poruczywszy, obaczmy postępek tego niewidomego żebraka w szukaniu oświecenia.

Quintilianus.

Zebrał.

Postępek w szukaniu oświecenia.

Usłyszawszy przechodzące zgromadzenie ludu, pytał coby to było, i powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie, a on wołał mowiąc: Jezusie, synu Dawidow, zmiłuy się nade mną. O krotkie, ale poważne słowa, Oślnął wprawdzie ten niewidomy na oczy cielesne, ale na duszne oczy lepiey przeyrzał, a niżeli wszyscy naywyżsi kapłani, Faryzeuszowie i nauczeni w Pismie, co im na oczy Pan Jezus wyrzucaiąc mowi: Byście byli ślepemi, nie mielibyście grzechu, lecz iż teraz mowicie, iż widziemy, przetoż grzech wasz zostawa.

Jan. 9, 41.

Daley co czynił ten niewidomy? gdy nań fukano, aby milczał, tym więcey wołał, mowiąc: Synu Dawidow zmiłuy się nade mną. Coś poszedł ten niewidomy na onę niewiastę Chananeyską, ktora także siła przeszkod maiąc, nie przestała za Panem wołać, tak długo, aż iey pomogł. Coż innego ten chudzina czyni? Każą mu milczeć, a on tym więcey woła. Tak to bywa, że człowiek w dobrym przedsięwzięciu siła przeszkod miewa. Lecz szczęśliwy, kto wytrwa. Abowiem po doświadczeniu, będzie pocieszony.

Matth. 15.

Przypatrzmyż się iuż Panu Jezusowi: ten czworako sobie z onym chudziną postępuie. Naprzod, stanął. O iaka moc i potęga wiary ś. Zastanowił wiarą swą ten niewidomy Pana Jezusa, że daley postąpić nie mogł. Echenis iest ryba morska, o teyż pisze Pliniusz, że okręt w biegu iego zastanowić może. Dziwna to zaiste, dziwna moc ryby, ale dziwnieysza daleko z wiarą swą ten niewidomy, że Pana Jezusa w drodze zastanowił, iż stanął na prosbę iego. Staraymyż się tedy o podobną wiarę, w każdym ucisku i utrapieniu naszym, a Pan nas wspomoże z łaski swoiey ś.

III. Pan Jezus oświecaiący. Postępek czworaki.

1. Stanął.

Plin. lib. 9. cap. 25.

Potym, stanąwszy Pan, kazał go do siebie przywieść. O święta powolności. Uczcie się ślepym i ułomnym ludziom gotową pomoc i ratunek czynić, Chrześcianie wierni. Wam to na przykład Pan czyni. Na co pomniąc święci, ułomnym i ubogim nie tylko służyli, ale ie też z maiętności swoich opatrowali, częścią z miłości, częścią też w nadzieię oney przyszłey nadgrody, ktorą Pan iałmużnikom naznaczył mowiąc: że i kubek zimney wody ma mieć zapłatę swoię.

2. Kazał go do siebie przywieść.

Potrzecie, maiąc człowieka onego niewidomego Pan przed sobą pytał go: Co chcesz abym ci uczynił? A on rzekł: Panie, abym przeyrzał. Pyta go Pan czegoby chciał nie z niewiadomości, iakoby nie miał wiedzieć, ocz prosił: lecz chciał wiary iego tym pytaniem swoim doświadczyć.

3. Pytał go, czegoby chciał?

Naostatek, rzekł mu Pan Jezus: Przeyrzy, wiara twoia ciebie uzdrowiła. O przedziwny postępku. Na on czas kiedy człowieka ślepo narodzonego oświecić miał, plunął na ziemię, i uczynił błoto z oney śliny, pomazał nim oczy niewidomego, kazał mu

4. Uzdrawia go. Jan. 9.

mu iść do ſadzawki Syloe, i tam ſię omyć: i tak dopiero przeyrzał. A tu ceremoniy żadnych nie zażywaiąc, wzrokiem go darował. Czemuż wżdy? co tego za przyczyna? odpowiedam: owdźie wiary niewidomego dopiero doświadczał, a tu iuż iey był doświadczył. Zaczym ceremoniy dalſzych nie potrzebował, ale mu rzekł: wiara twoia ćiebie uzdrowiła. Moc wiary. Gdźie więc obaczćie moc wiary prawdźiwey, ona chore uzdrawia, Auguſt. de verb. Dom. niewidome oświeca, trędowate oczyśćia, ułomnym pomaga, ona wſzytko może. Wierzącemu bowiem nic nie ieſt trudnego.

IV. Skutek. Zatym iuż poczwarte naſtępuie ſkutek pomocy Pańſkiey, ktory ukazuie Ewanieliſta w tych słowiech: i zarazem przeyrzał. O nieogarniona wſzechmocności Pana tego. Rzekł słowo, przemowił tylko, przeyrzy: ali zaraz na słowo i rozkazanie iego niewidomy przeyrzał. Widźimy tu tedy że Pan Iezus wſzelkie niedoſtatki ludzkie, gdy chce, uleczyć i oddalić może, nie ćieleſne tylko, ale i duſzne. Mądr. 16. A ſprawuie to nie przez plaſtry abo zioła, ale wſzechmocnym słowem ſwoim, ktoremu wſzelkie niemocy i defekty naſze uſtępować muſzą. Znayże tedy Pana tego duſzo wierna. W nim mamy wſzytko. O Tobiaſzu ſynie ſwoim mowiła kiedyś matka iego Anna: W tobie iednym mieliśmy wſzytko: Ale daleko ſłuſzniey Ambr. in quodam ſerm. o nim to mowimy. Omnia habemus in Chriſto, wſzytko mamy w Chryſtuśie, mowi Ambrozy S.

V. Koniec dwoiaki. Naoſtatek iuż obaczmy koniec. Ten był dwoiaki, ieden w niewidomym, drugi w ludu poſpolitym. 1. W niewidomym. Niewidomy idąc za Panem Iezuſem wielbił Boga. Piękna wdźięczność i godna pochwały. Uczy nas ten niewidomy cośmy Panu Bogu z choroby wſtawſzy powinni, zwłaſzcza dźiękczynienie i polepſzenie żywota. Oboyga maćie w tym niewidomym przykład. Więcey też Pan Bog po nas nie chce. Chryzoſtom S. mowi: Nihil tam gratum Deo, ut anima grata & gratias agens. Nic, prawi, nie ieſt tak wdźięcznego Bogu iako duſza wdźięczna, i dźięki czyniąca. Przeto choroby zbywſzy, mow z Dawidem: Błogosław duſzo moia Panu, a nie- Pſal. 103, 2. zapominay wſzytkich dobrodźieyſtw iego. A zatym nie grzeſz więcey, idź za Panem, iako i ten niewidomy, chceſzli żeby śię co gorſzego nie przydało. Jan. 5. Bywać to że niektorzy w chorobie, w przygodźie śiła Panu Bogu obiecuią, a z choroby wſtawſzy nie mogą bydź gorśi, ale wara, by zaś oſtatnie rzeczy nie były gorſze, a niżeli pierwſze.

2. W ludu poſpolitym. Ludowi śię też poſpolitemu przyſłuchaymy co czyni? widząc to, co Pan uczynił, wielbili także Boga. Tu maćie przykład życzliwości. Słuſzna rzecz ćieſzyć śię z tego kiedy śię bliźnym naſzym ſzczęśliwie powodźi. Bo mowi Piſmo: Weſelćie Rzym. 12, 15. śię z weſelącemi. Lecz zazdrości dźiś wſzędźie pełno, miłość zginęła, życzliwości niemaſz, ieden drugiemu nic dobrego nie życzy. Co ieźliż ma bydź, niech każdemu conſcientia i ſumnienie powie. Doſyć na ten czas.

Przebieżeliśmy według potrzeby tę Ewanielią, bądźmyż tedy wdźięczni męki i śmierći Zbawićiela naſzego, ćieſzmy śię zmartwychwſtaniem iego, uznawaymy defekty naſze, w taiemnic Bożych rozumieniu, wołaymy do Pana, aby oczy ſerc naſzych oświećił.

Zamknienie. A ty o wſzechmogący Panie Iezu, przez niewinne wydanie, ſromotne nagrawanie, żałośne ſpotwarzenie, uplwanie, ubiczowanie i niewinną śmierć twoię, zmiłuy śię nad nami, day nam, pokiśmy żywi, pamiętać na Paſſyą twoię, otworz duſzne oczy naſze, abyśmy poznali prożność i oblu-

obłudę świata tego, a widząc zacne sprawy twoie, chwalili cię tu pokiśmy żywi doczesnie, a potym w kroleſtwie niebieſkim wiecznie, z Oycem i z Duchem S. Amen.

☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩☩

Niedziele pierwßey w Poſt

Ewanielia v Matteußa S. w 4. Rozd.

TEdy Jezus zawiedziony ieſt na puſzcza od Ducha, aby był kuſzony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potym łaknał. I przyſtapiwßy do niego kuśiciel, rzekł: ieżliś ieſt Syn Bozy, rzecz aby sie to kamienie ſtało chlebem. A on odpowiadaiac rzekł, napiſano: nie ſamym chlebem człowiek żyć bedzie, ale kazdym ſłowem pochodzacym przez uſta Boze. Tedy go wział diabeł do miaſta świetego, i poſtawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: ieżliś ieſt Syn Bozy, ſpuść sie na doł; abowiem napiſano: iż Aniołom ſwoim przykazał o tobie, i beda cie na reku nośili, abyś ſnadz nie obraził o kamień nogi ſwoiey. Rzekł mu Jezus: zaśie napiſano: nie bedzieß kuśił Pana Boga twego. Wział go zaśie diabeł na gore barzo wyſoka, i pokazał mu wßyſtkie kroleſtwa świata, i ſławe ich. I rzekł mu: to wßyſtko dam tobie, ieżli upadßy, pokłoniß mi sie? Tedy mu rzekł Jezus: podz precz ßatanie, abowiem napiſano: Panu Bogu twemu kłaniać sie bedzieß, i iemu ſamemu ſłużyć bedzieß. Tedy go opuścił diabeł, a oto Aniołowie przyſtapili, i ſłużyli mu.

W Początku na pierwßym weyrzeniu ſtraßliwa ta Ewanielia, Chrześcianie moi mili; abowiem ukazuie nam ſmoka barzo ſrogiego, ktory śię rzucił na lwa z po-
Obiaw. 12. kolenia Juda. Smok ieſtći wąż on ſtarodawny, rzeczony diabeł. Lew z pokolenia Juda, ieſtći Syn Boży, nazwany Pan naß Jezus Chryſtus.
1 Kor. 11. Straßny to zaprawdę a nieſłychany poiedynek, ſtraßna a okrutna śmiałość ſmoka piekielnego, że śię rzucił na tego ktory ieſt niezwyćiężony, i o ktorym Bog ſam powiedział: On
1 Moy. 3,15. zetrze głowę wężową. A to ſtraßnieyßa, że po dwa kroć zwyćiężony, ießcze ßczęścia patrzy, i iadu ſwego poniechać nie może. Zaiſte, ieſt śię tu czego lękać, ſłuchacze moi namilśi; bo ieżliż śię to na zielonym drzewie dźiało, czegoż śię na ſuchym ſpodźiewać będźiemy? A ieżliż to głowę potyka, coż śię członkom nie ſtanie? nie pro- 1 Piotr. 5.
żnuie i dźiś ſmok ten ogromny, krąży rycząc i ßukaiąc, iuż nie na puſzczy, ale na wßelkim mieyſcu, i doma w zamknieniu, kogoby mogł pożrzeć. A zwłaßcza teraz pośćie, gdyśmy zwykli miernie i ſkromnie, w pośćiech, w modlitwach w rozmyślawaniu Paſſyi, Panu Bogu ſłużyć, nie będźie wierzćież mi prożnował: ale owßem złość ſwoię, i ſtraßliwe pokuſy na oko pokaże. Lecz nie trwożćie ſobą, wybrani Boży. Zwyćiężył Jan. 16.
z łaſki Bożey Lew z pokolenia Juda, i dał nam przywiley na to, że go i my za naświętßą iego pomocą, ſnadnie porobić będźiem mogli. Zwyćięſtwo bowiem iego, ieſt zwyćięſtwem naßym. Przeto indźiey mowi: Ego vici, iam zwyćiężył, confidite, ufayćie

ćie, dobrey nadźieie bądźćie. Toć summa tey Ewanielii, ktorą w imię Pańskie, ku nauce, przestrodze, i pociesze naszey, w tych trzech częśćiach rozbierać będźiemy.

W pierwszey obaczemy dedukcyą albo zaprowadzenie Pana Jezusa na puszczą.

W drugiey tentacye i pokusy srogie, ktore tam od diabła podiął.

W trzećiey wiktoryą i zwyćięstwo znaczne, ktore nad nim otrzymał.

Nic więcey po was nie chcę, tylko abyśćie z taką pilnośćią, mnie o tych rzeczach mowiącego słuchali, z iaką ie Matteusz S. opisał.

Panie Jezu, bądź z wami, i uchoway was wszelakich pokus i naiazdu szatańskiego, Amen.

I. Część. O Zaprowadzeniu Pana Jezusa na puszczą, trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza, kiedy? druga, od kogo? trzećia, na co tam iest zaprowadzon. (Okoliczności.)

I. Czas. Pierwszą wyraża w tym słowku: tedy. Ktorym ukazuie że się to stało zaraz po chrzćie iego, ktory przyymował od Jana Chrzćićiela, maiąc lat trzydźieśći. O czym trzey Ewanielistowie, Matteusz, Marek i Łukasz zgodnie świadczą. (Matt. 3. Mark. 1. Luk. 3.) Tu obacz każdy Chrześćiański człowiecze, że walka nasza Duchowna z nieprzyiaćielem naszym diabłem, po chrzćie nie ustawa, ale dopieroż się statecznie zaczyna. Bo oto słyszysz że zaraz po chrzćie zaprowadzon iest Pan Jezus na puszczą, aby był kuszon od diabła. Takować iest kondycya wszytkich (Gal. 3.) ktorzy chrzest S. przyymuią, na ktorym że Pana Jezusa przyobłoczemy, tedy też pospołu z nim na puszczą tego świata bywamy wyrzuceni, abyśmy z szatanem walkę duchowną odprawowali, wedle onych słow Mędrca S. Synu, przystępuiąc do (Syr. 2, 1.) służby Pańskiey, przygotuy duszę twoię na pokusy. Orygenes też mowi: (Orig. in lib. Iud. Hom. 9.) Venisti ad aquam Baptismi, istud est certaminis & pugnæ Spiritualis initium. Hinc tibi adversus diabolum nascitur pugnæ principium, to iest, przyszedłeś do wody chrztu, toć iest boiu i walki duchowney początek. Ztąd tobie przećiwko diabłu boiu początek się rodźi. A iż tak iest, nie mow: iestem ochrzczony, nic się nie obawiam. (Przestroga.) Słuchay braćie, ieszcześ nie przeskoczył. Gdybyś zaraz po chrzćie umarł, byłbyś niewątpliwie zbawion, ale że ćię Bog na świećie chowa, chowa ćię dla tego, abyś iako prawdźiwy żołnierz Chrystusow z szatanem woiował. A tak maiąc się na pieczy, boiuy boy dobry, zachowuy wiarę i sumnienie dobre: mow często paćierz: wołay do Boga: nie wwodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego: Wiara (1 Piotr. 5.) twoia niechay nie ustawa. Tać go ma zwoiować.

II. Od kogo? Postępuiąc daley, obaczmy duktora, to iest, od kogo Pan Jezus na puszczą zaprowadzon? Matteusz S. tak pisze: zawiedźion iest na puszczą od Ducha. Co to był za Duch, Chrześćianie mili? Słuchayćie Łukasza S. ten tak pisze: Tedy Jezus będąc pełen Ducha S. wroćił się od Jordanu i pędzony iest w Duchu na puszczą. Tu słyszyćie że Pan nie z własnego domysłu, i nie od własney dumy swoiey wiedźion iest na puszczą, ale od Ducha S. dawaiąc i nam naukę, abyśmy nic nie brali przed się, chyba za osobliwą sprawą i pobudką Ducha S. (Rzym. 8, 14.) Bo mowi pismo: ktorzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywaią, ći są Synami Bożemi. Niektorzy zadawaią sobie krzyż bez potrzeby, bez powodu i rozkazania Ducha Bożego. Krancysz i Awentynus piszą, (Cran. in Vand. Hist. lib. 8. cap. 28. Avent. lib. 8.) że w roku 1346 nastała w Niemczech reguła, ktorą zwano: Ordo Flagellantium. Ći nie z nabożeństwa, ale z superstycyi po mieśćiech tu i owdźie chodząc, spuśćiwszy szaty aż po pas, biczami się śiekli aż krew z nich płużyła,

żyła. A byłaż to rzecz Panu Bogu przyiemna? nie mieli na to rozkazania ani powodu Ducha S., ale byli podobni onym Baalitom, w księgach
1 Krol. 18. Krolewskich, ktorzy gdy się nie mogli Baala swego dobudźić i dowołać, rzezali się brzytwami i puszczadły aż się krwią oblewali. Patrzćie iakie szaleństwo zaślepionych ludźi, kogo Pan Bog miłuie, tego ma pod krzyżem, nie ma sobie nikt, choćiażby pod pretekstem iakiegokolwiek nabożeństwa, krzyża obierać. Iest to raczey Pana Boga kuśić i gniewać, a niżeli błagać.

III. Na co? Słuchayćież proszę daley, na co i dla czego Pan Iezus był na puszczą od Ducha S. zaprowadzon? Ewanielista tak pisze: Aby był kuszony od diabła. (Aby był kuszon.) O źiemio zdumieway się. Oto on iednorodzony Syn Boży, o ktorym nie dawno Bog Oćiec niebieski świadectwo wydawaiąc mowił: Tenći iest Syn moy namilszy: zaprowadzon iest od Ducha na puszczą, aby był kuszony od diabła. Ach czemużeś się iedyny Zbawićielu moy Chryste Iezu, tak uniżył? (Czemu?) czemuś ono wieczne Bostwo swoie śmiertelnym ćiałem okrył? I tak się diabłu kuśić dopuśćił? Chcećie wiedźieć przyczyny słuchacze moi mili, słuchayćież. (Przyczyny)

1. Przyczyna. Pierwsza, chćiał nam tym pokazać, że Chrześćiaństwo nasze, nie w gołey kontemplacyi rzeczy zbawiennych, ale w ćwiczeniu i rzeczy samey należy. Nie dosyć na tym, że kto o pokusach słyszy, czyta, myśli, ale i doświadczyć ich muśi. (Syr. 34.) Człowiek bowiem doświadczony wiele wie: a ktory w wielu rzeczach iest biegłym, mądrze mowi. Czyli tego nie baczył Bazyli S. mowiąc tak w kazaniu swoim: (Serm. 3. in Divites Avaros.) Chrześćiańskiego człowieka pokuszenie probuie i doświadcza.

2. Przyczyna. Druga, chćiał doświadczyć Pan Iezus, iako człowiek prawdźiwy, z iaką ćięszkośćią naturze człowieczey pokusy przychodzą. I ztąd mowi Apostoł, że się nauczył posłuszeństwa (Zyd. 5, 8.) z tych rzeczy, ktore ćierpiał. Co więc wielką nam poćiechę w pokusach naszych przynieść może, zwłaszcza że nas Pan Iezus nie opuśći, ani zapomni, i nie włoży na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. Czytamy in vitis Patrum: S. Antoni pustelnik, (S. Antonius) zażywszy ćiężkich pokus wołał temi słowy: Domine Iesu, ubi eras? to iest, Panie Iezu, gdźieżeś był? Czemużeś mi się nie ukazał? A Pan mu odpowiedźiał: Ego eram spectator luctæ & victoriæ tuæ, to iest, Iam patrzył na boy i zwyćięstwo twoie.

Trzećia, dopuśćił się kuśić Pan i Zbawićiel nasz, aby nas na pokusy szatańskie czuyne i ostrożne uczynił. (3. Przyczyna.) Bo ieżliż szatan kuśił tego, ktory iest Panem i Stworzyćielem iego, a cóż ty nędzny człowiecze o sobie rozumiesz, ktory mu często do tego okazyą i przyczynę dawasz. A choćiażbyś też naświętobliwiey żył, tedyć się go tym pilniey strzedz potrzeba. Hyeronim S. mowi: (Hier. 3. Par. Ep. 85.) Qui sanctior est & sapientior, plus habet timere insidias diaboli, eo quod talis est esca ejus electa, to iest, ten ktory świętobliwszym iest i mędrszym, więcey się ma bać naiazdow szatańskich, przeto że takowy iest pokarmem iego wybranym. O złe ludźie nie dba szatan, bo iuż wie że iego są: ale o świętobliwe i pobożne ze wszelakim się uśiłowaniem stara.

Teć są przyczyny, dla czego kuszon iest Pan i Zbawićiel nasz, inne pomiiaiąc, do wtorey częśći postępuię.

II. Część. Stawia nam Ewanielista przed oczy, tentacye i pokusy Pana Iezusowe, w tych okolicznośćiach. (Okoliczności.) Pierwsza, za iaką okazyą? druga, gdźie i na iakich mieyscach? trzećia, iako i w czym go szatan kuśił.

I. Okazya troiaka. Okazya tey tentacyi była troiaka. Pierwsza, mieysce puste: druga, post: trzećia, łaknienie iego.

Miey-

1. Mieysce puste. Mieysce puste dało szatanowi oka-
zyą do tych pokus. Bo widząc go
samego, od ludzi i Aniołow na czas
oderwanego, tym śmieley się ma
k niemu. Wie bowiem ten nieprzy-
iaciel, że ludzie osobni prętko zwie-
dzieni bywaią: przeto też mędrzec
Syr. 4. woła: Bieda samemu. Potwier-
dzaią tego przykłady. Lot sam bę-
dąc z corkami, zwiedzion iest, że się
1 Moy. 19. grzechu nieczystego dopuścił: syno-
1 Moy. 37. wie Iakobowi, gdy iedno sami byli,
2 Sam. 23. śpiknęli się z sobą, i na żałość oycu
przedali Iozefa brata swoiego: Bet-
saba sama będąc, dała się snadnie
do cudzołostwa namowić. Ale azaż
mało takowych przykładow? W
ten czas w ucho szepce szatan: Noc
teraz, nikt nie widzi, samesz, nikt cię
nie wyda, obcyś tu, nikt cię nie po-
zna, uczyń to albo owo. Ach nie
wierz mu, zdraycać iest i kłamca,
Melankolikom przestroga. nigdy nie zostawa w prawdzie. Me-
lankoliczni i frasowliwi ludzie, miey-
cie się na baczeniu, przy ludziech wam
Menander. nabezpieczniey, gdyż maximum
tristitiæ remedium consolatio, na-
lepsze lekarstwo na smętek iest pocie-
cha. Melancholia zas mowi Bern-
hardus, iest balneum Diaboli, ła-
źnią diabelską. Toć była pierwsza
okazya.

2. Post. Druga była post, że się pościł
czterdzieści dni i czterdzieści nocy.
Takci i dziś, gdy człowieka na po-
wściągliwości zabawionego ten nie-
przyiaciel widzi, wnet go poczyna
kusić, wiedząc że postu wielkie są
Postu pożytki. pożytki. Post bowiem, zwłaszcza
prawdziwy, czyni nas sposobne ku
służbie Bożey, ku modlitwie, ku słu-
chaniu słowa Bożego, ku używaniu
naświętszego Sakramentu. Zaczym
widząc szatan takowe przywileie po-
stu, myśli sobie: oderwęli go od
postu, to go oderwę od wszytkiey
służby Bożey. A tak ieśli pościsz,
miey się na baczeniu, boć się ten nie-
przyiaciel będzie kusił, żeczby mogł
zaszkodzić. To macie drugą okazyą.

Trzecia była łaknienie, ktore uka- 3. Łaknienie.
zuie Ewanielista w tych słowiech:
potym łaknął. Obaczcie chytrość sza-
tańską. Abstynencyą i postem
czterdziestu dni Pana zmorzonego i
łaknącego widząc, iuż śmiele przy-
stępuie, i myśli sobie: teraz, teraz
go pozyskam. Właśnie iak na do-
bywaniu zamkow przeglądaią gdzie
mury są słabsze: tak też i ten nieprzy-
iaciel zrozumiewa niedostatki ludzkie,
upatruie czasy, przegląda komple-
ksyą do czego kto skłonny. A iż iedni
są z przyrodzenia do gniewu skłonni,
drudzy do rozkoszy, do kłamstwa, do
piiaństwa i obżarstwa, do zazdro-
ści, do prożney chwały, tedy na to
ma pilne oko szatan, i każdego po-
tym wedle tego, do czego skłonny
iest w grzech prowadzi: Co my ba-
cząc znaymy swe niedostatki, a tam
nawiętszą koło siebie straż mieymy,
gdzieśmy nasłabsi, i do czegośmy z
natury skłonni.

Tać była troiaka okazya, za ktorą
szatan przeciw Panu Iezusowi wy-
stąpił, aby go kusił.

Podźmyż a obaczmy mieysca, gdzie II. Mieysce troiakie.
się to działo. Mieysce było troia-
kie: iedno, na puszczy: drugie w
mieście ś: trzecie, na gorze wyso-
kiey.

O puszczy rozne są Doktorow ko- I. Puszcza.
ścielnych rozumienia. Iedni rozu-
mieią że to była ona puszcza miedzy
Ierychem a miedzy Ieruzalem, gdzie Luk. 10.
człowiek niektory wpadł był miedzy
zboyce. Drudzy powiedaią, że się
to stało u gory Horeb, mil trzydzie-
ści od Ieruzalem, na wielkiey pu-
szczy; gdzie Moyzesz i Eliasz w figu- 2 Moy. 34.
rze Pana Iezusowey. pościli także 1 Krol. 19.
czterdzieści dni i czterdzieści nocy.
Ieżliż się to tam działo, tedy nie bez
przyczyny. Tam bowiem Bog za-
kon swoy podał, i wszytkie ludzie
ktorzyby go nie trzymali przeklął.
Tam tedy Pan Iezus był kuszon, da-
iąc

iąc znać, że dla tego na świat przyszedł, aby wszelkie przeklęctwo zakonne od nas odiął, i wiecznym nas błogosławieństwem darował.

2. Miasto święte.

Przez miasto ś. rozumie śię Jeruzalem. Swiętym miastem zowie ie Matteusz, nie względem ludźi ktorzy tam mieszkali, gdyż tym względem raczeyby ie zwać, iaskinią wszytkich występkow, ale względem kośćioła, w ktorym starożytną służbę Bożą, ceremonie i ofiary S. odprawowano. W tym świętym mieśćie postawił szatan Pana na ganku kośćielnym, o ktorym pisze Haymo, że erat sedes sacerdotalis, quæ omnem altitudinem templi supereminebat, to iest, stolec kapłański, ktory wszelką wysokość kośćioła przewyższał: Na ten kapłani maiąc do ludu rzecz czynić, wstępowali, aby ie tym snadniey widźieć i słyszeć było. Z tego ganku S. Jakuba Zydowie zrzućili, przezto że w Jeruzalem opowiedał zmartwychwstanie Pańskie.

Haymo in exp. hujus Evang.

3. Gora wysoka.

Przez gorę wysoką, ponieważ iey Ewanielistowie nie mianuią, rozumieią niektorzy z Doktorow, gorę Olympum, o ktorey powiedaią, że wysokośćią swą, wszytkie gory przewyższa, i wierzchem obłokow zaymuie, tak iż tam żaden ptak nie postoi. Czego chcąc niektorzy doświadczyć, wźiąwszy z sobą mąki albo popiołu, chodźili tam lećie, i posypawszy, naznaczyli. Wszedszy tam w rok wcale wszytko nalezli. Drudzy rozumieią gorę Tabor, ktora też miała wysokość swoię. Trzeći rozumieią gorę Fasga, ktora leży z onę stronę Jordanu, sześć mil od Jeruzalem na wschod słońca. Z tey gory ukazał Pan Bog Moyzeszowi źiemię obiecaną. Obywatele źiemie S. rozumieią, że to była gora, miedzy Betel i Hay, gdźie kiedyś Abraham Patryarcha mieszkał. Lecz nie była to gora barzo wysoka, i nayduią śię daleko wyższe w źiemi ś. A tak podobnieysze są opinie tych ktorzy powiedaią, że to była Fasga. Bo iż śię szatan we wszytkich sprawach Bogu sprzećiwia: może to bydź, że tam Panu Jezusowi krolestwa tego świata ukazał, gdźie i Pan Bog Moyzeszowi źiemię Chananeyską ukazował.

Aug. de Civit. Dei.

5 Moy. 34.

1 Moy. 13.

Teć są trzy mieysca namilśi, na ktorych Pan Jezus z szatanem poiedynek odprawował. Dźiś niemasz tego mieysca gdźiebyśmy przed nim mieli bydź bezpieczni, wszędźie śiatki i śidła swoie na nas stawia, wszędźie śię o nasz upadek stara, zaczym wszędźie ostrożni bydź, wszędźie z nim walczyć mamy.

III. Pokusy troiakie Aug.

Przypatrzmyż śię pokusom: te były troiakie. Pierwsza, mowi S. Augustyn była violenta to iest, gwałtowna: druga, fraudulenta, to iest, zdradliwa: trzećia, Epicurea, to iest, Epikureyska.

1. Gwałtowna

Pierwszą pokusę tak opisuie Matteusz: Przystąpiwszy do niego kuśićiel, rzekł mu: ieżliś iest Syn Boży, rzecz aby śię to kamienie stało chlebem. Tu radby kto wiedźiał, w iakiey postaći szatan Panu śię ukazał. O tym nic nie wspomina Ewanielista, nie będźiem śię też wiele o tym pytać: ale to pewna, że śię w rozmaitey postaći ukazować może. Z Ewą mowił przez węża. Marćinowi S. ukazał śię w postaći bestyi. Antoniemu pustelnikowi ukazował śię w postaći psow szczekaiących, lwow ryczących, wilkow wyiących, iako Atanazy S. w żywoćie iego pisze. Hylaryonowi na koniech i woźiech ognistych. Ale ktoby wszytko wyliczył? Paweł S. o nim pisze, że śię i w Anioła światłośći przemienić może.

1 Moy. 3. Sulpitius. Hieron. in vita Hilar. 2 Kor. 11.

Przystąpiwszy tedy do Pana rzekł mu: ieżliś iest Syn Boży, rzecz aby śię to kamienie stało chlebem. O szatańska chytrośći! Właśnie iakoby chćiał rzec: słyszałem o tobie żeś iest Syn

Syn Boży: alec to wątpliwe rzeczy: łakniesz a niemasz co ieść: a tak radziłbym ći, żebyś tego doświadczył, masz tu oto kamienia dostatek, Bogu nic ieſt niepodobnego. Rzecz słowo, a z kamienia tego chleb się stanie. Ciężka to zaiste była pokuſa, ktorą szatan Panu perswadować usiłował, iakoby go Bog z serca swego wypuścił, i więcey się oń starać nie chćiał. Nie przestawa i dźiś tą pokuſą ludźi gabać: wey mowi, coż ći pomaga pobożność twoia? nabożeństwo, iałmużny twoie w czym ći są pomocne? pracuiesz, robisz, a nie możesz wskurać, masz dom pełen dźiatek, iako ie pożywisz? uday się na co inszego, tak nie wskurasz do śmierći: widźisz co drudzy czynią, a maią się dobrze, musisz się i ty światu akommodować, chcesz li przyyść do chleba tak będźiesz nędznikiem wiecznym. Nieszczęśliwy człowiek ktory go w tym słucha, a słuchaią niektorzy, z kamienia sobie chleb czynią, nabywaiąc żywności przez chytrość, przez zdradę, przez oszukanie bliźniego, przez ućiśnienie wdow i śirot ubogich. Drudzy udawaią się na kradźiestwo, na rozboy. Szczęśliwy ktory w tym szatana nie usłuchał. Co pierwsza pokuſa.

2. Zdradliwa. O drugiey tak pisze Ewanielista: Tedy go wźiął diabeł do miasta S. i postawił go na ganku kośćielnym, i rzekł mu: ieżliś ieſt Syn Boży, spuść się na doł. Pytaią tu niektorzy iakim się to obyczaiem dźiało, i iako śmiał szatan, Pana brać i nośić go gdźie mu się podobało? Odpowiedam, że się to stało, z dobrowolnego dopuszczenia Pańskiego, abyśmy pokorę iego głęboką uznawali, abo iako Chryzostom S. pisze, aby nam przykład ćierpliwośći w pokuſach zostawił. (Chrys. in Ev. Matth.)

Coż tedy Panu mowi? ieżliś, prawi, ieſt Syn Boży, spuść się na doł. O zdradliwy szatanie! właśnie iakoby chćiał rzec: ieżli się masz za Syna Bożego, spuść się na doł, a ieżli bez szkody na doł przyydźiesz, będźie ćię miał każdy za Syna Bożego. I potwirdza tego pismem, mowiąc: abowiem napiſano ieſt, iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą ćię na ręku nośili, abyś snadź nie obraźił o kamień nogi swoiey. Wźiął szatan te słowa z Psalmu dźiewięćdźieśiątego i pierwszego. Lecz dwoiaką w nich zdradę i chytrość pokazuie. Jedna, że ie naćiąga na Chrystuſa, iakoby posługi Anielskiey potrzebować miał, będąc więtszym nad wszytkie Anioły. Druga, że pismo okęsił, opuśćiwszy to co było naprzednieyszego, zwłaszcza, aby ćię strzegli na wszech drogach twoich. Opuśćił te słowa szatan, że były pokuśie iego przećiwne: obiecał Pan Bog straż Aniołow swoich, ale tym ktorzyby na drogach swoich chodźili. Lecz z ganku się spuśćić, a nie iść zwyczaynym wschodem, nie była to droga, ale kuszenie Boga. Widźićie że diabłu nie trzeba nigdy wierzyć, zdrayca i kłamca ieſt od początku. (Zdrada diabelska. Orig. Hom. 31.)

Umie to i dźiś szatan, że ludźie do podobnych skokow podwodźi. Czyie owo sprawki, kiedy niektorzy okny, z domow, z mostow, wyskakuią, szyie łamią i topią się. Byli przed laty Donatystowie, ktore Augustyn S. Circumcelliones nazywa, ći pod pretekstem iakieyś służby Bożey, rzucali się z opok, w wodę, w morze. Szkodliwy to był skok, i nie od Boga, ale od diabła rozkazany. Lecz i to nie bezpieczny, kiedy kto od wiary, od kośćioła, od Słowa Bożego, do zabobonow, do tradycyy, i ludzkich wymysłow skoczy. Pewnie że i taki skok od szatana, na zgubę i zginienie ludzkie pochodźi. Ostrzegam, nie słuchaycie, gdy wam kto sumnienie rozrywa, od wiary odwodźi, szatański to głos, przed ktorym ućiekać potrzeba. (Donatystowie.)

3. Epikureyſka.

Trzećią i oſtatnią pokuſę, ukazuie Matteuß S. w tych ſłowiech: Zaśię wźiął go diabeł na gorę barzo wyſoką i ukazał mu wßytkie kroleſtwa świata, i chwałę ich, i rzekł mu: to wßytko dam ći, ieźli upadßy pokłoniß mi śię. Spytaß tu człowiecze wierny, ieżeli ßatan człowieka, z iednego mieyſca na drugie, po powietrzu prowadźić może? odpowiedam. O Aniolech dobrych wiemy pewnie, że to czynić mogą. Czytamy bowiem o Abakuku, gdy nioſł ieść żeńcom na pole, uiąwßy go Anioł Pański za wierzch głowy, donioſł go do Babilonu pędem wiatru ſwego, i poſtawił go nad dołem, gdźie był Daniel, z iadłem onym, i tam ztąd znowu go donioſł na mieyſce iego. Ieźliż to tedy Aniołowie dobrzy czynią, mogą też to czynić i źli, ponieważ w przyrodzonych własnośćiach ſwoich przez upadek nic nie utraćili, iako o tym Dyonizyuß i Gregoryuß piſzą.

Hiſt. Del.

Dionyſ. de divinis nom. cap. 4. Greg. lib. 34. Mor. cap. 3.

Coż ßatan Panu mowi: To wßytko dam ći, ieźli upadßy pokłoniß mi śię. O niewſtydliwy ßatanie! o kłamco, iakożeś śmiał te ſłowa do Syna Bożego wypuśćić? czyli rozumieß że to z Adamem ſprawa? nic nie maß, a wßytko dać obiecuieß? chwały chceß, a teyś nie godźien? czyli śię godźi Stworzyćielowi przed ſtworzeniem upadać? czyli ſłußna Aniołowi porady wielkiey duchowi piekielnemu chwałę dawać? o iak śiła ludźi ßatan tym ſpoſobem uwodźi. Ukazuie im chwałę tego świata, doſtoieńſtwa, urzędy, honory, na ktore śię łakomiąc Boga odſtępuią, a diabłu chwałę daią. Nie wiele dźiś takowych, iako on Hormizda w Hyſtoryi Kośćielney, gdy śię Chryſtuſa zaprzeć nie chćiał, dobra mu wßytkie i urzędy krol pobrał, a nagiego do wielbłądow opatrowania poſłał. Po długim czaśie uyrzał go krol od ſłońca opalonego i od prochu ukurzonego, pomniąc iakim był Panem przedtym, wezwał go i oblec w ßatę kazał i mowił: wżdy iuż teraz złoż upor, a Syna śię ćieśielſkiego zaprzy: a on na ſobie ßatę onę zdrapał i przed krolem porzućił mowiąc: dar ten z niedowiarſtwem, niech przy tobie zoſtanie. I tak nago od niego odßedł. Widźiß że śię ten k woli ßaćie, doſtoieńſtwu, łaſce ludzkiey, diabłu ukłonić nie chćiał. Coż rzekę o tych ktorzy kiedyś ßatana miaſto Boga chwalili? Epifaniuß zowie ich Sathanianos. Laktancyuß też piße, gdy raz ßatana pytano, iakoby chćiał bydź chwalon, odpowiedźiał, tak mi śię modlćie: namędrßy, nauczeńßy, ktoryś wßędźie ieſt diable, wyſłuchay nas. Uchoway nas Panie Jezu, przez gorzką mękę i śmierć twoię, takiego diabłochwalſtwa.

Baron. in Anno 420.

Epiph. contr. hær. lib. 3. tomo 2. Lact. de fal. rel. lib. 1. c. 7.

Te ſą tentacye i pokuſy, ktoremi ßatan Pana Jezuſa zwyćiężyć uśiłował.

III. Część. Okoliczności.

Już śię nakoniec zwyćięſtwu Pańſkiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy o tym Ewanieliſta przypomina. Pierwßa, czym Pan ßatana zwyćiężył: druga, co zatym naſtąpiło.

I. Czym zwyciężył? Piſmem.

O pierwßym tak wiedźćie, że Pan Jezus iako śię Piſmem bronił, tak też Piſmem zwyćiężył, i na troiaką pokuſę troiakie piſmo przywiodł.

5 Moy. 8.

Na pierwßą pokuſę przywiodł piſmo takowe: nie ſamym chlebem człowiek żyć będźie, ale każdym ſłowem pochadzącym przez uſta Boże. Nie trudnać była Panu naßemu, z kamienia chleb uczynić, gdyż potym z wody wino uczynił, wßakże diabła w tym uſłuchać, i k woli iemu cudu żadnego uczynić nie chćiał, dawaiąc i nam naukę, żebyśmy diabła niwczym nie ſłuchali, gdyż on na dobre nikomu nie radźi, choć śię co dobrze widźi: nie nowina mu to i dźiś w niedoſtatku ludźie prześladować, żeby kradli, zbiiali, etc. W ten czas z Panem Jezuſem uważać potrzeba, żeśmy śię więcey o dußę niżeli o ćiało ſtarać powinni. Byle dußa była zdro-

zdrowa, ćiała Pan Bog nie opuśći.

Na drugą pokuśę przywodźi Pan Jezus takowe pismo: nie będźiesz kusił Pana Boga twego. Spuśćić śię z ganku bez potrzeby, coż innego iest iedno Pana Boga kuśić? A tak kuszą i dźiś Pana Boga owi, ktorzy śię niepotrzebnie w niebezpieczeństwo podawaią, zapomniawszy onego, że kto miłuie niebezpieczeństwo zginie w nim. Tacyć byli oni Circumcelliones, ktore Augustyn S. diabłu przysądzaiąc mowi: do diabła bez wątpienia należyćie, poniewaz trzy rodzaie śmierći, wodę, ogień, strącenie samych śiebie, w śmierćiach waszych często zachowuiećie.

5 Moy. 6, 16.

Aug. contra Gaudent.

Na trzećią pokuśę przywodźi pismo takowe: Panu Bogu twemu kłaniać śię będźiesz, i iemu samemu służyć będźiesz. O dałby to Pan Bog, żebyśmy tak przykładem Pańskim wzgardzali chwałę tego świata, wiedząc że przemiia świat i kształt iego. Ale dźiś do tego przyszło, że ludźie więcey umiłowali świat, niżeli Boga. A też im śię tak dźieie, iako o Boga dbaią.

5 Moy. 6, 13.

1 Kor. 7.

Uczćież śię tedy namilśi, iako przykładem Pana swego z szatanem boiować i walczyć maćie, ućiekayćie śię do Pisma, tym go porobićie, mowiąc: Scriptum est, napisano iest. Wyrzuca komu na oczy ubostwo, więc mow: niemasz niedostatku tym, ktorzy śię Pana boią. Namawia ćię żebyś od Boga, od wiary, na doł do piekła poszedł, mowże: Napisano iest, kto wytrwa aż do końca zbawion będźie. Ukazuieć chwałę tego świata: mowże: napisano iest: wszytkie rzeczy są marnośćią.

Matt. 10.

Eccl. 1.

II. Konsekwencye dwoiakie.

Coż zatym nastąpiło? dwie rzeczy Matteusz S. przypomina: Jedna, że szatan odstąpił. Druga, że Aniołowie przystąpiwszy służyli Panu:

1. Opuszczenie Pana.

Nie mogąc nic z Panem naszym wskurać szatan, muśiał go opuśćić: a będąc mille Artifex, niemogł mu nic uczynić. Tożći śię i nam stanie, ieźli śię wiarą mocną, nieprzyiaćielowi temu sprzećiwiać będźiemy. Bo tak mowi: Jakub S. daycie odpor diabłu, a ućiecze od was. Gdźie wierne a potężne Duchowne Rycerze baczy, ustępować muśi. Przeto i Piotr S. radźi, abyśmy mu odpor dali mocni będąc w wierze.

1 Piotr. 5.

Iak. 4, 7.

1 Piotr. 5, 9.

2. Posługa Anielska.

Daley co śię stało? Przystąpiwszy Aniołowie służyli mu. Pisząc na te słowa Doktorowie kośćielni, powiedaią, że tę posługę widomie Aniołowie odprawowali, i widomie z oney wysokiey gory zchodzącemu służyli. O iaka dobroć, iaka opatrzność Boga wszechmogącego? iaka Aniołow S. powolność? Tu śię wypełniło ono wyżey od szatana opuszczone Proroctwo: będą ćię strzedz na wszelkich drogach twoich. Nie trwożże sobą utrapiony człowiecze, potykay śię mężnie, Pan ćię nie opuśći.

Psal. 91.

Zamknienie.

Maćie iuż, namilśi, zwyćięstwo i Tryumf Pana naszego, uczćież śię tedy, że zwyćięstwo iego iest tryumfem naszym, gdyż Victoria Domini, servorum est triumphus, zwyćięstwo Pańskie, sług iest tryumfem, mowi Hyeronim s. A to nie tylko względem zasługi, ale i względem skutku. Chce bowiem w nas walczyć i zwyćiężyć, chce moc swoię przez krewkość naszę oświadczyć. Chce bydź nie tylko rządzcą boiuiących, ale też i koroną zwyćiężaiących. Dla Boga proszę, nie ustawaycie w tym duchownym boiu, popisuyćie śię iako wierni Rycerze Boży, chcećieli abyśćie koronę nieśmiertelną otrzymali.

Hier. Sup. Psal. 44.

A ty, o wierny Jezu, wodzu i Hetmanie nasz, nasza moc i śiła za nic nie stoi, ieźli ty sam z nami walczyć nie będźiesz, bez ćiebie nic nie możemy. Podpierayże nas tedy Duchem swoim s. abyśmy śię Duchowi złemu mężnie sprzećiwiali, i mężnie za naświętszą pomocą twoią, zwyćiężyli, i tryumf radosny nad nieprzyiaćielem naszym otrzymali, Amen.

Jan. 15.

DRUGIE KAZANIE O POSCIE.

Na tež Ewanielią.

Dźiśieyſze kazanie moie Chrześćianie mili, będźie o pośćie. W poſt bowiem teraz wſtępuiemy, i ſłyßemy z Ewanielii że Pan Jezus czterdźieśći dni i nocy czterdźieśći pośćił. Przeto pominąwßy teraz inne wßytkie nauki, ktorych w ſobie ta Ewanielia S. ma doſyć, o pośćie mowić będę. Kazanie na trzy częśći rozdźielę.

W pierwßey ukażę przyczyny, dla czego Pan Jezus pośćił.

W drugiey, Requiſita albo przyległośći prawdźiwego poſtu.

W trzećiey pożytki iego.

Pożyteczne rzeczy i potrzebne przełożę, przeto was o pilne a powolne ußy proßę.

Pan Jezus, w ktorym żywiemy, ruchamy śię, i ieſteśmy, z łaſki ſwoiey S. niech nam błogoſławi, Amen.

Dźie. 17.

I. Część.

Dźiwować śię muśimy Chrześćianie moi mili, że Pan Jezus czterdźieśći dni, i nocy czterdźieśći pośćił. Abowiem będąc nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem, ſnadnieby był ſobie pokarm obmyślił. Lecz nie chćiał tego uczynić, z tych przyczyn.

Przyczyny, czemu Pan pośćił.

I. Przeſtępſtwo Adamowe.

Pierwßa była Transgreſſio, abo przeſtępſtwo rodźicow naßych w raiu. Co ći uczynili? zgrzeßyli iadłem, niewſtrzemięźliwośćią. Pan Jezus tedy chćiał to nadgrodźić poſtem i powśćiągliwośćią, iako wtory Adam, nie z źiemie, ale z nieba, ktory naprawić miał wßytko, co ow pierwßy zepſował. O ßczęśliwyż to poſt, ktory znioſł i zgładźił niepowśćiągliwość naßę, i ſtał śię nam lekarſtwem.

II. Wypełnienie figur.

Druga przyczyna była Impletio, abo wypełnienie ſtarych onych figur, Moyzeßa i Eliaßa. O Moyzeßu czytamy, że wſtąpiwßy na gorę Synai, aby wźiął zakon od Pana, był tam przez czterdźieśći dni i czterdźieśći nocy nie iedząc ani piiąc, bo go tak Pan chćiał przygotować, ku obiawieniu zakonu. O Eliaßu także wſpominaią kśięgi Krolewſkie, że idąc do gory Horeb, nie iadł czterdźieśći dni i czterdźieśći nocy, te figury na Pana Jezuſa ukazowały. A tak co iemu należało to wypełnił. Jztąd do Jeruzalem idąc powiedźiał: wypełni śię wßytko. A na krzyżu wiſząc: wypełniło śię.

2 Moy. 24. 1 Krol. 19. Luk. 18.

III. Przygotowanie.

Trećia Przyczyna była, przygotowanie ku opowiedaniu Słowa Bożego, na ktore że śię zawſze poſłańcy Boży przez poſt gotowali, on go też opuśćić nie chćiał. Czytamy w Dźieiach Apoſtolſkich, że Paweł z Barnabą wezwani ku opowiedaniu ſłowa Bożego, ſłużyli Panu i pośćili. Pan Jezus też tedy maiąc opowiedanie ſłowa Bożego zacząć, poſtu pominąć nie chćiał. O Janie S. przypominaią niektorzy, że maiąc Ewanielią ſwoię piſać, poſt poſpolity zawołał. Do rzeczy bowiem tak poważnych, przez poſt śię przygotować potrzeba.

Dźie. 13. Hieron. in Prol. Sup. Matth.

IV. Ubogim ku pocieſze.

Czwarta, uczynił też to ubogim ku poćieße, zwłaßcza kiedy głod i niedoſtatki iakie przypadaią, aby ſobie przypominali, że też i ſam Syn Boży łaknął na pußczy, o czym wyraźnie w Ewanielii dźiśieyßey ſtoi. Potym łaknął. A iż tak, tedy wie on co to ieſt głod i niedoſtatek ćierpieć, zaczym w głodźie i w niedoſtatku opuśćić ludźi ubogich nie chce. Przeto i potym widząc wielkie zebranie ludu, że nie mieli coby iedli, rzekł do uczniow ſwoich: żal mi tego ludu, bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. Ktoż lepiey wie co ieſt głod, iako ten ktory go doświadczył. Experto crede, wierz doświadczonemu, a nie będźieć żal tego.

Mark. 8, 2.

Piąta i oſtatnia przyczyna była, przy-

V. Woyna z ßatanem.

przyßła iego woyna z ßatanem, z ktorym śię miał potkać. Na tego nieprzyiaćiela niemaß lepßey broni, iako post a modlitwa; bo powiedźiał Pan
Matt. 17,21. Jezus, że diabeł nie wychodźi, iedno przez modlitwę i post. Co wiedząc, postem go zwoiować chćiał i poraźić.

Teć są przyczyny dla czego Pan pośćił.

II. Część. Rekwizyta Postu Prawdźiwego.

Obaczmyż zatym rekwizyta prawdźiwego Chrześćiańskiego postu. Bo nie każdy post iest Panu Bogu przyiemny. Prawdźiwy a Panu Bogu miły post, ma mieć te przymioty.

1. Wstrzemięźliwość od iedzy i pićia

Pierwßy, wstrzemięźliwość od wßelkiego pokarmu i napoiu. Chceß pośćić, nie iedzże ani piy przez cały dźień, według gorliwośći Ducha i śił ćiała. Takowy post iest opisany w Starym i Nowym Testamenćie: w
Sędź. 20. Starym Testamenćie czytamy o Izraelitach, gdy ich Beniamitowie poraźili ośmnaśćie tyśięcy, ßli do domu Bożego, a płacząc trwali przed Panem, i pośćili dnia onego aż do
2 Krol. 1. wieczora. O Dawidźie, także i innych mężach ktorzy byli przy nim czytamy, że dowiedźiawßy śię o śmierći Saulowey rozdarł na sobie odźienie, i pośćił z ludem swym aż do wieczora. Niniwitowie usłyßawßy kazanie
Jon. 3. Jonaßowe, że miasto ich miało bydź podwrocone, wywołali post, i Krol sam z dekretu swego, opowiedźieć kazał, aby i ludźie i bydlęta nic nie ukußały, nie tylko pokarmu, ale i napoiu.
Dźie. 9. W Nowym Testamenćie także, a zwłaßcza w Dźieiach Apostolskich, naydujemy, że Paweł po nawroceniu swym przez trzy dni nie iadł ani pił. Takowy post Doktorowie ś. w kośćiele starożytnym zachowywali. A dźiś takowy post, postem diabelskim nazywaią, powiedaiąc że diabeł nie ie, ani piie.

II. Prawdźiwa pokuta.

Druga, post ma bydź złączony z ßczyrą skruchą i prawdźiwą pokutą. Bo tak mowią u Izaiaßa Proroka
Iza. 58, 3-6. synowie Izraelscy: Przeczże pośćimy, gdyż na to nie patrzyß? (a Pan im odpowieda) oto pośćićie na swary i na zwady: izali to iest takowy post, iakim obrał? ale to iest post ktorym obrał: rozwiąż wiąski niezbożnośći twoiey. Słyßyćież? że wstrzymawaiąc śię od pokarmow, od wßech grzechow zarazem wstrzymawać śię potrzeba. Bo alias obłudą to pachnie, kiedy kto wrzeczy pośći, a pokuty nie czyni. I nie iest post takowy Panu Bogu przyiemny. Słuchayćie co Orygenes piße: Chceß (Orig. in Levit. Hom. 10 cap. 16.)
prawi, żeć pokażę iaki post maß pośćić? Jejuna ab omni peccato, nullum cibum sumas malitiæ, to iest, Pość od wßelkiego grzechu, żadnego pokarmu złośći nie przyymuy. O wßechmogący Boże, iakie śię dźiś zbytki nayduią na świećie. Pośczą ludźie, a nic dobrego nie czynią, polepßenia po nich nie znać. Czemu (Bern. Serm. 3. de Quad.)
nie ma z tobą pośćić oko twoie od złego weyrzenia? ucho, od słow wßetecznych? iezyk, od obmowisk? gęba od mow niewstydliwych? ręka od drapiestwa? brzuch od piiaństwa? serce od złych myśli? nogi od tańcu? członki twoie wßytkie od złego, czemu nie maią pośćić?

III. Niebrakowanie dniami.

Trzećia, post prawdźiwy nie ma bydź przywiązany do pewnych dni. Bo dni pewne naznaczać postom, iest kacerstwo Montanowe, iako Eysebiuß piße: Przeto dobrze napisał (Euseb. lib. 5. cap. 8. Aug. Ep. 28. ad Casul.)
Augustyn S. Video Præceptum esse jejunium, quibus autem diebus oporteat jejunare, & quibus non oporteat, præcepto Domini & Apostolorum non invenio definitum, to iest, widzę post bydź rozkazany, lecz ktorychby dni potrzeba pośćić, a ktorych nie potrzeba, rozkazaniem Pańskim nie widzę aby miało bydź skazano. I tenże na drugim mieyscu piße, (Aug. Ep. 119. ad Ianuar.)
że matka iego przyiechawßy do Medyolanu, znalazła, że kośćioł nie pośćił soboty, i poczęła wątpić, coby czynić miała. Poßedł Augustyn do Am-

Ambrożego Biskupa, radźić śię go w tey mierze, odpowiedźiał mu, gdym w Rzymie, poszczę sobotę, gdym w Medyolanie, nie poszczę: także i ty, do ktorego śię kośćioła trafisz, tego zwyczay trzymay, ieżli komu z gorszenia dać nie chcesz. Co gdy matce powiedźiał, przestała na tey radźie. Tu widźićie, że on dawny Chrześćiański kośćioł, postow do dni pewnych nie przywiezował. Chrześćianie iedni pośćili ieden dźień, drudzy dwa, trzeći czterdźieśći, a była rzecz każdemu wolna. Zaczym Ireneusz powiedźiał: Jejunii dissonantia fidei consonantiam non solvit, to iest, postu niezgoda, wiary zgody nie rozwięzuie.

Iren.

IV. Dobrowolny.

Czwarta, post prawdźiwy ma bydź dobrowolny nie poniewolony; bo przymuszone nabożeństwo, nie może bydź Panu Bogu przyiemne, gdyż nie pochodźi z serca, ale z musu. Co też uważaiąc krol Dawid mowi: Dobrowolnie będę ofiarował Panie. Co mi to za przyiemna służba Boża, kiedy kto nie z miłośći ku Bogu, ale z boiaźni klątwy i kaźni co czyni? Sami to u śiebie uważćie. Przeto Ambroży S. mowi, że wiele na tym należy, ieżli z dobrey woli czynisz, coby śię podobało Bogu, czyli z potrzeby, i dokłada: Voluntarius Minister habet praemium, to iest, dobrowolny sługa ma zapłatę swoię.

Psal. 35.

Ambr. super Psal. Beati immaculati.

V. Bez brakowania pokarmow.

Piąta, post prawdźiwy nie ma bydź w brakowaniu pokarmow; bo brakowanie pokarmow iest ustawą Pogańską, Żydowską i Heretycką. Iż iest ustawą Pogańską, tym probuię. Pisze Augustyn S. że Porfiryusz Poganin, uczył wstrzymawać śię od pokarmow mięsnych. Cheremon Stoikus Filozof, opisuiąc żywot starożytnych kapłanow Egipskich, powieda że skoro Boską służbę zaczynali, od mięsa i od wina wstrzymawali śię, iaiec też i mleka nie iedli, maiąc za rzadkie mięso iayca, a mleko za krew, tylko że inszey farby. Iż iest ustawą Żydowską tym dowodzę. Essei Sekta Żydowska mięsa nie iadali, i od nich, nie z podania Bożego wźięli to dźiś niektorzy, że mięsa nie iedzą, ale rybami, nabiałem i iarzynami żywią. Iż też od Heretykow poszło brakowanie pokarmow, pisze Tertullyanus o Montanistach, że tylko chleb z solą iedli, i legumina, a wodę pili czasu postu. A takowy post mieli dwoie niedźieli przed Wielkąnocą. Manichei też uczyli, że śię trzeba wstrzymawać od mięsa źwierząt, owszem ani iaiec ani mleka nie ieść. Zaczym pisze Augustyn ś, że wierzyć temu, iż pokarmy maią bydź złe, abo złemi czynić te, ktorzy ich pożywaią, nie iest rzecz Chrześćianow, ale własna Hyerarchytow i Manicheuszow. Przeto też brakowaniem pokarmow brzydźili śię prawdźiwi Chrześćianie. O Spirydyonie Biskupie w Cyprze pisze Niceforus, a przy nim Socomenus i Historia Tripartita w te słowa: Trafił śię do niego gość w dźień postu, kazał mu dać ieść. Powiedzą, że niemasz nic postnego. Ali on mięsa nagotować mu kazał. Postawią przed gośćia: nie chce ieść: Biskup pyta czemu? on powie, iżem Chrześćianin. I odpowie mu Spirydyon: i owszem, dla tego żeś iest Chrześćianin masz ieść, czystym bowiem wszytkie rzeczy są czyste. Słyszyćie, że bez brakowania pokarmow oni dawni Chrześćianie posty odprawowali.

Aug. lib. 10. de civit. Dei cap. 28.

Kapłani Egipscy.

Essei.

Tertull. lib. de jejun.

Aug. contra Faust. Man. Augio Eccl. dogm. c. 67.

Nicephor. lib. 8. cap. 42

Sozom. lib. 1 cap. 11.

Trip. lib. 1. Cap. 10.

VI. Złączony z Modlitwami.

Szosta, post prawdźiwy ma bydź złączony z modlitwami, i innemi pobożnemi a miłośiernemi uczynkami: słuchayćie co Bog przez Proroka mowi: Ale to iest post ktorym obrał: ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego? Co uważaiąc Bernhardus tak pisze: Post modlitwą i iałmużnami, quasi duabus alis sublevatur, iakoby dwiema skrzydłami bywa podnieśiony, abyś mogł do Bo-

Iza. 58, 7.

Bernhard.

ga

Skrzydła Postu. ga przyyść. O zaiste, te są skrzydła prawdziwego postu, modlitwa a iałmużna, temi się aż do nieba post prawdziwy wzbiia:

VII. Bogu samemu ofiarowany. Zach. 7, 5. Siodma i ostatnia, post prawdziwy Bogu samemu, a nie komu inszemu, ma bydź ofiarowany. Bo przez Proroka Zacharyasza, tak mowi Pan do ludu swego: Izażeście mnie, mnie mowię post pościli? Boli go to barzo, kiedy kwoli komu inszemu pościmy. Bo iako miłość tak też i służbę zupełną, chce abyśmy iemu samemu oddawali. Przeto i w dzisieyszey Ewanielii Pan Jezus powiedział: illi soli servies, iemu samemu będziesz służył. Pościć się coż innego iest, iedno Panu Bogu służyć?

Teć oto są, słuchacze moi namilsi, rekwizyta prawdziwego postu, ktore gdzie się nayduią, o świętyż to a Bogu miły post? O iak pilnie ma bydź zachowany? lecz ach niestetyż w coż się dziś posty Chrześciańskie obrociły? wstrzymawamy się od pokarmow, a od picia żadney powściągliwości niemasz? ale owszem w ten czas kiedy ludzie poszczą a suszą nawięcey zalewaią: raz tylko iedzą, ale więcey na ieden obiad niż czasem na dwa do siebie przyymuią. Mięsa nie iedzą, a ryby kosztowne pożywaią, i do nich potrawy przepyszne wynayduią. Quasi vero? Jakoby też i ryba mięsem nie była? a iż tak iest, nie szydźmyż z Boga, a mamyli się pościć, post prawdziwy odprawuymy. Obierz sobie środę, obierz i piątek, nie iedz cały dzień aż na wieczor, a ieźli możesz wytrwać, nie iedz i na wieczor, na modlitwie trway, bliźniemu dobrze czyń, a prawdziwieś pościł. (Posty dzisieyszeiakie?)

Ale dosyć iuż o tym.

III. Część. Pożytki. Trzecią a ostatnią cząstkę przedsięwziąwszy, obaczym, pożytki prawdziwego postu. Augustyn S. w kazaniu o poście, siedmiorakie pożytki postu ukazuie, ktorym się krotko przypatrzemy. Nie tesknyćie proszę, mam czas na baczeniu.

I. Myśl oczyścia. Pierwszy pożytek postu iest, że myśl oczyścia. W zbytku iadła i picia, złe a pożądliwe myśli na człowieka przychodzą, za ktoremi często upadek następuie. Lecz kto wstrzemięźliwie a miernie żyie, myśl ma i sumnienie czyste. Bo myśli o Bogu przed ktorym upokarza i uniża zawsze duszę swoię. Przeto też Chryzostom S. tym ktorzy chcą myśl swoię oczyścić, na post ukazuie, napomina żeby potrawom rozkosznym, i zbytkom wszelakim waledykowali. (Chrysost. Serm. 1. de Pœnit.)

II. Zmysł podnosi. Drugi pożytek postu iest, że zmysł podnosi. O zaiste ku rozmyślawaniu rzeczy niebieskich i zbawiennych postu i wstrzemięźliwości potrzeba. Przeto Moyzesz maiąc rozmawiać z Bogiem na gorze Synai nie iadł przez dni czterdzieści i nocy czterdzieści. Danielowi też poszczącemu się, obiawił Pan Bog przyszłe taiemnice w kościele swoim. Przeto przypomina Chryzostom S. o Chrześcianiech onych dawnych, że kommunikanci i przed używaniem i po używaniu wieczerzy Pańskiey w pościech się ćwiczyli, aby tak zmysł swoy ku rozmyślawaniu rzeczy zbawiennych sposobnieyszy mieli. (2 Moy. 34. Dan. 10. Chrys. super 1 Cor. 11.)

III. Ciało duchowi poddawa. Trzeci, ciało Duchowi poddawa, i powolne czyni. Miedzy ciałem a miedzy Duchem walka ustawiczna, wedle onych słow Apostolskich: ciało pożąda przećiwko Duchowi, a Duch przećiwko ciału. Czymże ie zniewolić i Duchowi podbić? postem, wstrzemięźliwością. Na konia bicz, mowi Mędrzec, a na osła pogłow, a łaska na grzbiet nierozumnego. Jako ciału namniey popuścim, wnet duszę siodłać będzie chciało. Przeto Apostoł mowi: karzę ciało moie, i w niewolą podbiiam. (Gal. 5, 17. Przyp. 26. 1 Kor. 9, 27.)

IV. Serce skruszone i upokorzone czyni. Czwarty pożytek iest, post serce skruszone i upokorzone czyni. Słuchay Dawida co mowi: Uniżałem

duszę

duszę moię w poście. Iest post uniżenia serdecznego Bogu wdzięcznym znakiem, i iednym też śrzodkiem ku ubłaganiu gniewu, i odwroceniu kaźni iego. Przyszedł kiedyś Ionasz do Niniwe miasta, począł wołać: Po czterdziestu dni Niniwe podwrocone będzie. Mieszczanie Niniwiccy słysząc to, uwierzyli Bogu, zawołali post, oblekli się w wory, począwszy od wielkich aż do namnieyszych, krol także kazał wołać i opowiedzieć z dekretu krolewskiego i rad iego, aby nie tylko ludzie ale i bydlęta przez trzy dni nic nie ukuszały, ani karmione, ani napawane były. Widźicie iako do wzruszenia skruchy Niniwitowie do postu się udali.

Jon. 3.

V. Chmury pożądliwośći rozgania.

Piąty pożytek iest, że chmury złych pożądliwośći rozgania. Żądze złe w ciele naszym często gorę biorą, i przywodzą nas do barzo złych rzeczy. Na te lepszego lekarstwa niemasz iako post i wstrzemięźliwość, przez to żądze złe giną, i wszelkie ich mgliste burze rozchodzą się. Post iest coś podobny słońcu. Słońce skoro się ukazować poczyna, to iednę mgłę i chmurę za drugą rozgania: tak też i post wszelkie złe pożądliwośći w nas gubi i rozprasza.

VI. Ogień pożądliwośći gaśi.

Szosty pożytek, że ogień pożądliwośći gaśi. Zapala często czart ciała nasze, nieći w nas ogień pożądliwośći, co tu czynić? czym ten ogień gaśić? oto masz gaśidło post ś. day ieno, day mierny obrok ciału twemu, a uyrzysz, że wierzgać nie będzie. Luxuriat raro, non bene pasta caro, po głodzie nie chce się skakać. Czyń tak iako kiedyś czynił Hylaryon pustelnik ś. skoro namnieysze iskierki cielesney pożądliwośći w sobie poczuł: to zaraz: Expecta, inquit, aselle, ego te pascam, non hordeo, sed paleis. Potrway, prawi, ośiełku, ia cię będę karmił, nie ięczmieniem, ale plewami, żebyś mi nie wierzgał: nu tu zaraz do postu, do modlitwy, do prace. Wiedział bowiem że lepszego lekarstwa na pożądliwość niemasz iako post.

Hylaryon pustelnik.

VII. Swiatło czystośći zapala.

Siodmy i ostatni pożytek iest, że światło czystośći zapala. Znać to i po samey barwie człowieka poszczącego. Bladość przyrodzoną rumianość ciała odgania, ale wewnątrz światło czystośći zapala.

O zacne przywileie postu. Coż rzekę o tym, że też i zdrowiu służy, żywot zachowuie, od chorob broni? Sokrates był żyw sto i dwadźieśćia lat, a iak żyw nie chorował: Zkąd to? nigdy się do woli nie naiadł, gębie swey woli nie dał. A słusznie; Bo powiedział ieden: Gulæ pone metas, ut sit tibi longior ætas, to iest, chcesz li bydź żyw długo, zamierz obżarstwu granice. Modico vino utere, pisze Apostoł do Tymoteusza, używay po troszę wina, dla żołądka twego. Aurelianus Cesarz ilekroć zachorzał, zawsze się postem i wstrzemięźliwośćią leczył, gdyż: Quiete & abstinentia multi morbi curantur, to iest, odpocznieniem a wstrzemięźliwośćią wiele chorob bywa uleczono.

Socrates.

1 Tym. 5.

Aurelianus.

Celsus.

A iż tak iest, zachowuymyż tedy post prawdziwy iaki nam iest w Słowie Bożym rozkazany, wiedząc bydź tak zacne przywileie i pożytki iego.

Zamknienie

A ty ucieczko nasza iedyna, Panie Jezu nasłodszy, racz nas sam powśćiągnąć, serca i myśli nasze wstrzemięźliwośćią prawdziwą napełnić, abyśmyć skromnie i miernie służąc, nie tylko się od iadła i pićia wstrzymawali, ale i od grzechow powśćiągliwość zacząwszy, wszech się występkow strzegli! Rzeczćież nabożnie, Amen.

Niedźie-

Niedźiele wtorey w Post
Ewanielia v Matteuſza S. w 15. Rozd.

A Wyſzedſzy Jezus ztamtąd, uſtąpił w ſtrony Tyru i Sydonu. A oto niewiaſta Chananeyſka z onych granic wyſzedſzy, wołała, mowiąc do niego: zmiłuy śie nade mną Panie, Synu Dawidow! corka moia ćiężko bywa od diabła dręczona. A on iey nie odpowiedział i słowa: tedy przyſtąpiwſzy uczniowie iego, prośili go, mowiąc: odpraw ią, boć woła za nami. A on odpowiadaiąc, rzekł: nie ieſtem poſłany tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelſkiego. Lecz ona przyſtąpiwſzy, pokłoniła mu śie, mowiąc: Panie, ratuy mię! A on odpowiadaiąc, rzekł: nie dobra ieſt brać chleb dziećinny, a miotać ſzczenietom. A ona rzekła: tak ieſt Panie; a wſzakże i ſzczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z ſtołu panow ich. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: o niewiaſto! wielka ieſt wiara twoia; niechay ći śię ſtanie, iako chceſz. I uzdrowiona ieſt corka iey od oneyże godziny.

Z Dwu ſtron pokuſy na nas przychodzą Chrześćianie moi mili: iedne od Boga. Drugie od diabła; ale iednak ku rożnemu końcowi zmierzaią. Od Boga przychodzą pokuſy, ale ku doświadczeniu wiary i ćierpliwośći, z obietnicą otrzymania zwyćięſtwa, wedle onych słow Jakuba Apoſtoła S. Błogosławiony mąż, ktory znośi pokuſzenie, bo gdy będźie doświadczony, weźmie koronę żywota, ktorą obiecał Pan tym, ktorzy go miłuią: *Jak. 1, 12.* Od diabła zaś przychodzą pokuſy, ale na ſzkodę i zgubę naſzę. Azaśćie nie ſłyſzeli dźiś tydźień, co za dźiwy broił ſzatan z Panem naſzym, iako go na ganek kośćielny i na gorę nośił? Lecz mężnie i śmiele mu śię Pan Jezus ſprzećiwił, i nas informował, iaką pomocą i bronią z nim woiować mamy. W Ewanielii dźiśieyſzey mamy przykład pokuſy Boſkiey, a barzo ćięſzkiey, ktorą na niewiaſtę Chananeyſką dopuśćił. Aza to nie pokuſa, że corkę iey ſzatanowi do czaſu w moc podał? Aza to nie pokuſa, że Pan Jezus i mowić do niey nie chćiał? Aza to nie pokuſa, że i na przyczynę świętych uczniow ſwoich nie dbał? aza to nie pokuſa, że ią do pśice niegodney przyrownał? Lecz im więtſze pokuſy na nię biły, tym więtſze zwyćięſtwo i znacznieyſza wiara. Aż też i Pan Jezus nie mogąc śię otrzymać, rzekł iey: o niewiaſto, wielkaż ieſt wiara twoia. I uzdrowiona była, corka iey oneyże godźiny. Przygodźi śię nam to kiedyż tedyż. Bo mowi Mędrzec: Synu *Syr. 2.* przyſtępuiąc do służby Pańſkiey, przygotuy duſzę twoię na pokuſy. Przeto tym pilniey tey Ewanielii przypatruymy śię, w tych trzech częśćiach.

W pierwſzey obaczmy, niewiaſty Chananeyſkiey krzyż domowy, barzo ćięſzki.

W drugiey, tentacye i pokuſy troiakie, ktore na nię Pan Jezus w onym krzyżu dopuśćił.

W trzećiey, wiktoryą i zwyćięſtwo, ktore w onych pokuſach wiarą ſwoią otrzymała.

Nie teſknyćie proſzę, słuchaiąc rzeczy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn Dawidow, ktory na świat przyſzedł, aby uczynki diabelſkie ſkaźił, niech śię nad nami zmiłuie, aby to było z poćiechą duſze i ſumnienia naſzego, Amen.

I. Część.

NIewiaſty Chananeyſkiey krzyż domowy był barzo ćięſki. Abowiem miała corkę mizernie od diabła utrapioną. O tym trzy okoliczności Ewanieliſta przypomina. [Okoliczności.] Jedna kędy? druga, komu? trzećia, iako utrapienie i dolegliwość ſwoię przełożyła.

[I. Gdźie?] Gdźież śię to ſtało? w ſtronach Tyru i Sydonu. Bo tak piſze Ewanieliſta: Wyßedßy Jezus ztamtąd uſtąpił w ſtrony Tyru i Sydonu. A oto niewiaſta Chananeyſka z onych kraiow wyßedßy zawołała! Ach coż naß Zbawićiel w tey krainie pogańſkiey zgubił? czego tam ßukał? [Tyrus.] Tyrus było miaſto głowne w Fenicyi, dwadźieśćia mil i pięć od Jeruzalem, [Sydon.] Sydon dwadźieśćia i dźiewięć. Coż tam Pana tak daleko zagnało? muśiał na czas popędliwym Zydom z oczu zeyść. Bo termin męki iego i śmierći ießcze był nie przyßedł. A to nam ku przeſtrodze uczynił, daiąc znać, że nie chce nikomu mimo wolą iego nad ßyią leżeć. Bo właśnie iakoby na Zydowſką źiemię palcem kiwał i mowił: O źiemio Judſka, gdyż tak chceß, możeß mię ſnadnie pozbydź. W ſtronach Tyru i Sydonu ſą też ludźie, ktorzy mię potrzebuią, i radźi mię przyymą. Jeźli ty o mnie nie dbaß, będę u nich miał mieyſce. Takći i dźiś zwykł Pan Jezus od niewdźięcznikow uſtępować: a częſto mu śię do tego przyczyna (ach nieſtetyż) daie. Słowo i ſłudzy iego w iakim ußanowaniu? i iako ich ludźie ſą wdźięczni? ty Boże widźiß. Czyli nie możem z Izaiaßem Prorokiem mowić? [Iza. 53.] Ktoż uwierzył kazaniu naßemu? a Pan Bog karbuie ſobie wßytko, i folguie do czaſu. Szczęśliważ to kraina, i miaſto ßczęśliwe, ktore śię w tym czuie.

[II. Komu?] Lecz ſłuchaymy daley, komu ta utrapiona niewiaſta dolegliwość ſwoię, i kłopot domowy przełożyła? nic u niey nie waży Herkules ani Aſtarot, choć obudwu na on czas, Tyryyczycy i Sydończycy za bogi mieli. Nie bieży też do Beelzebuba bałwana Akarońſkiego, ani też do ktorego z Apoſtołow Pańſkich: ale proſtą drogą do Pana Jezuſa idźie, i za nim woła mowiąc: Zmiłuy śię nademną, Panie, Synu Dawidow. Breve Verbum, ſed magnum Pelagus confeſſionis, ekſklamuie Baſyli te słowa rozbieraiąc, [Baſil. de Chan.] Krotkie prawi słowo, ale w nim wielka głębokość wyznania. O zaiſte wielka. Trzy bowiem rzeczy wielkie słowy temi Panu naßemu przypiſuie. [Troie atrybuta Pańſkie.] Pierwßa ieſt, imperium, pańſtwo, moc i zwierzchność nad diabłem, tę przypiſuie mu gdy mowi: Panie. [1. Pańſtwo nad diabłem.] Bo właśnie iakoby rzekła: wiem ia żeś ty mocnieyßy niż diabeł, on ieſt ſtworzeniem, a ty ſtworzyćielem, on niewolnikiem a ty Panem, na rozkazanie twoie, precz uſtępować muśi. Boś ty ieſt ono niewieśćie plemię, [1 Moy. 3.] ktore miało zetrzeć głowę wężowę. Druga rzecz ieſt, urząd iego Pośrzedniczy, [2. Urząd pośrzedniczy.] a zamyka śię w tych słowiech: Synu Dawidow. Wielka to była na on czas Jezuſa Nazareńſkiego Synem Dawidowym uznawać. Bo ten tytuł obiecanemu tylko Meſſyaßowi ſłużył. Co iż ona czyni, chce ſobie Pana tym dewinkować i zniewolić, aby iey koniecznie pomogł. Poßła coś na onę ućiśnioną niewiaſtę, ktorey gdy Ceſarz Adryanus ſłuchać nie chćiał, rzekła mu: Proinde noli Cæſar eſſe, to ieſt, ieżli mi nie chceß pomoc, muśiß Ceſarzem nie bydź. Abo iako też i druga do Filippa krola Macedońſkiego rzekła: Proinde noli Rex eſſe, ieżliż mię nie chceß ſłuchać, więc krolem nie bądź. Tak właśnie i ta niewiaſta utrapiona rzec chce: ia ćię wyznawam bydź Panem Synem Dawidowym, ieżliż mię nie wſpomożeß, nikt temu nie uwierzy. Patrzćie iaka była tey niewiaſty roſtropność? Tak potrzeba Panu Jezuſowi ſerce przeraźić.

Trze-

3. Miłośierdźie. Trzećia rzecz ieſt miłośierdźie, bo mowi: zmiłuy śię nade mną. Nie ſpuſzcza śię na uczynki abo iakie záſługi ſwoie, ale na ſamo miłośierdźie Páńſkie wzgląd ma, mowiąc iakoby z Dawidem one ſłowa: wſpomni ná litośći twoie Pánie, i ná miłośierdźia twoie, ktore ſą od wieku. Toć ieſt moſt z ſzczyrego kamienia do miłośiernego ſerca Páńſkiego budowáć. (Pſal. 25, 6.)

Nauka. Uczćież śię námilśi, dokąd śię w potrzebach i dolegliwośćiach wáſzych ućiekáć maćie, zwłaſzcza nie do guſł, nie do czarow, nie do bałwanow, ale do tego zá ktorym tá niewiaſtá Chánáneyſka woła, mowiąc: zmiłuy śię nade mną Pánie, Synu Dawidow. On nas do śiebie wzywa mowiąc: Venite, podźćie do mnie wſzyſcy, ktorzy prácuiećie, á obćiążeni ieſteśćie, iá was ochłodzę, á náydźiećie odpoczynienie duſzom wáſzym. (Matt. 11.)

III. Jako? A żebyśmy widźieli iáko śię do niego ućiekáć, i iáko mu doległośći náſze przekłádáć, ſłuchaymyż iáko też tá uboga niewiaſtá dolegliwość ſwoię Pánu przełożyłá, rzekłá ták: Corká moiá ćiężko bywa od diabłá dręczona. O żáłoſne á gorſkośći pełne ſłowá. Ja wierzę że oná mowiąc to, od płaczu śię zátrzymáć nie mogłá. Bo ktoraż mátká nie miłuie dźiećięćiá ſwego? Agar wędruiąc z ſynem ſwym Jſmáelem, gdy iey nie ſtáło wody ná puſzczy, porzućiwſzy dźiećię pode krzem i odſzedſzy, śiádłá przećiw iemu ná ſtrzelenie z łuká, i rzekłá: Nie będę pátrzyłá ná śmierć dźiećięcą: á śiedząc przećiw iemu, podniosłá głos ſwoy i płákáłá. A ieżli Poetom wierzymy, piſze Owidyuſz o Niobe, gdy Apollo śiedm ſynow, i tyle corek iey poſtrzelał, od płaczu ſkámieniáłá. Coż więc o tey niewieśćie rozumieć będźiećie? krew nie wodá, dźiatki rodźicom miłe, iáko włáſne zdrowie. Jż tedy ná rzeczy ták miłey Pan Bog tę niewiaſtę náwiedźił, nie dźiwuymy śię, gdy i nas toż potyka: ále raczey pátrz káżdy ná duſzę i ſumnienie ſwoie, co wiedźieć że od diabłá tákże utrapiona, choć nie ćieleſnie, ále duchownie przez grzech. Mowi bowiem Chryzoſtom S. Grandis dæmon eſt peccatum, grzech wielkim ieſt diabłem. A ták mow káżdy: Zmiłuy śię nade mną Pánie, duſza moiá nędznie bywa od diabłá utrapiona. Ktoż ieſt bez grzechu? ile kto ma grzechow, tyle też ma diabłow, ktorzy go trapią. (Iza. 64. — 1 Moy. 21, 16. — Ovid. lib. 6. Metamor. — Chryſoſt. Hom. 17. in Matth.)

Podźmy dáley.

II. Część. Słyſzeliśmy dolegliwość iednę niewiaſty Chánáneyſkiey doſyć ćiężką, ále i druga niemal ćięższa. Owdźie ćieleſnie opętał ſzatan corkę iey, zkąd żáłość miáłá bezmierną, á tu duſzne pokuſy znowu ná nię Pan Jezus dopuſzcza, ktore nie mnieyſzą trwogę i boleść w ſercu iey czyniły. A teć były troiákie. (Pokuſy troiakie.)

I. Milczenie. Pierwſza byłá milczenie. O czym ták piſze Ewánieliſtá: A on iey nie odpowiedźiał i ſłowá. O námiłośierniey ſzy Jezu, iákożeś to mogł ná ſobie przewieść, żeś śię tey wielce utrapioney niewieśćie nie ozwał? Záwſze ten miły Pan, biáłey płći, łáſkáwą twarz okázowáł. Z niewiaſtą Sámárytáńſką czyli nie wdźięcznie rozmawiał? mátce ſwoiey pod krzyżem ſtoiącey, gdy miecz przez iey ſerce przenikał, czyli opiekuná nie obmyślił? á tu i ozwáć śię nie chce. Ah quantum mutatus ab illo. Jezu náſłodſzy, czemużeś śię ták zmienił? Czyli nie ma zá ſwe tá uboga niewiaſtá, że dom iey wſzytek chmurą ćiemną záſzedł, á ty iey ieſzcze milczeniem ſwoim ćiemnośći dodawaſz? O coć iey w ten czas ſzatan w ucho nie ſzeptał? widźiſz iáki to nieludzki Pan, nic u niego nie ſpráwiſz, nie wyſłucha on ćiebie. Co rozumieſz moy námilſzy człowiecze, czyli tu iuż nie mogłá o łáſce Bożey zwątpić? ále zwyćiężyłá tę pokuſę ćierpliwośćią á nádźieią. O ſzczęśliwyż to człowiek ktory iey w tym náśladuie. Ma bowiem Pan (Jan. 4. — Jan. 11. Item 19. — Luk. — Zwyćięſtwo.)

Bog słuszne przyczyny, czemu się nam w modlitwie nie zaraz ozywa. Czasem to czyni, aby wiary naszey doświadczył, czasem też aby nas tym gorliwsze do modlitwy uczynił. Zkąd i o tey niewieście Doktorowie kościelni przypowieść piękną maią: Dominus tacet, ut ipsa loquatur, to iest, Pan milczy, aby ona mowiła. Przeto i my bądźmy cierpliwi, gdy nam Pan nie zaraz łaskawą twarz okazuie, mowiąc z Dawidem

Psal. 42, 6. one Słowa: Przeczże się smęcisz duszo moia, a przecz sobą trwożysz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze będę wysławiał. Szczęśliwy ktory tak sobie postępuie, bo pewnie pohańbion nie będzie.

II. Odpowiedź niespodziewana.

Druga pokusa była, odpowiedź nie spodziewana. Zwolenicy bowiem przystąpiwszy, przyczyniaią się za nią mowiąc: Panie, odpraw ią, boć woła za nami. A on im odpowieda: nie iestem posłany, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelskiego. Ach moy namilszy Jezu, toć to przeraźliwe słowa twoie. O uboga a utrapiona niewiasto, cożeś sobie w ten czas myśliła? ia wierzę, że się te słowa nie bez żalu o uszy iey otarły. Non sum missus, mowi Pan, iakoby rzekł: a co mnie do tey niewiasty? nie iest z owczarnie owieczek Izraelskich. O ciężkież to słowa: Zaprawdę ciężkie myśli, sumnienie ciężkie czynią. W ten czas mogła sobie pomyślić: o ieżliż uczniow swoich wysłuchać nie chce, a coż mnie słyszeć

Zwycięstwo ma? a iakoż wżdy tak ciężką pokusę zwyciężyła? nie straciła wiary i nadzieie swoiey, ale owszem weszła aż w

Mark. 7. dom za Panem, iako Marek S. świadczy, a upadszy pokornie u nog iego, prosiła znowu, mowiąc: Panie ratuy mię. Jakoby rzekła: wierzęć ia temu Panie, co ty mowisz, ale przecię wspomni na to, żem też i ia stworzenie a dzieło rąk twoich, pomocy, ratunku nie możesz mi odmowić.

Także i my sobie postępuymy, nie mow, nie myśl, co wiedzieć, ieżlim iest w liczbie tych, dla ktorych Pan przyszedł. Przyszedł bowiem dla 1 Tym. 4.
wszytkich, ktorzybykolwiek weń uwierzyli: bo iest Zbawicielem wszytkich ludzi, a naywięcey wierzących. A iż o tey niewieście mowi: nie iestem dla niey posłan, czyni to względem urzędu kaznodzieyskiego, z ktorym Pogany pominąwszy synom Izraelskim właśnie należał, wedle onych słow Apostolskich: Wam było na- Dzie. 13,
przod potrzeba opowiedać słowo Boże. Ale z nas, ktorzyśmy go na chrzcie przyoblekli, zbawienia swego i pomocy a łaski iego, każdy pewien bydź może.

III. Odpowiedź przeciwna.

Trzecia pokusa, iuż była nacięższa, zwłaszcza odpowiedź przeciwna. Ona woła: Panie, ratuy mię. A Pan iey wszelki ratunek odmawia, mowiąc: Nie dobra iest, brać chleb dziecinny, a miotać szczeniętom. Ach ktożby się był tego spodziewał, żeby się Pan tey utrapioney niewieście tak nieludzko stawić miał? W ten czas mogła wołać z Dawidem: weyrzy na mię Panie, a zmiłuy się Psal. 25,16.
nade mną, bom iest nędzna i opuszczona. Bo właśnie iakoby iey rzekł: wy Poganie iesteście iako psi, ludzie łaski Bożey niegodni, przeklęci i potępieni: mnie się nie godzi z wami sprawy mieć, i chleb synowski, przed was ludzie niegodne rzucać. O zaiste niepomału miłościwy Pan, tę nader strapioną niewiastę tak surową a przeciwną odpowiedzią zasmucił. Ona iednak dwoiako sobie postępuie.

Postępek dwoiaki.

I. Uznawa niegodność.

Naprzod, uznawa się bydź taką, iaką ią Pan udawał, i namnicy mu się nie sprzeciwiaiąc mowi: Takci iest Panie. Obacz pilnie a słuchay człowiecze, co ta niewiasta mowi? Bo właśnie iakoby rzekła: znamci ia miły Panie, żemci iest iako psica smrodliwa, niegodna łaski i pomocy twoiey.

1 Moy. 2. twoiey. Wielka to cnota. Adam w raiu zgrzeszywszy, zakrywał nagość swoię liściem figowym, nie chcąc aby kto upadek iego postrzedz miał. Lecz nie uczyniła tego ta niewiasta, nie wstydzi się wyznać niegodności swoiey. Tegoć i nam potrzeba, chcemyli bydź wysłuchani. Chryzostom S. pisze, iż niemasz nic tak miłego Bogu, iako z napodleyszemi grzesznikami samego siebie poczytać. (Chrys. in Homil.) Tak zawsze u ludzi bacznych było. Marnotratny syn, potraciwszy wszytko, i zwróciwszy się do oyca swego mówi: nie iestem godzien, abym był zwan synem twoim. (Luk. 15.) Paweł S. wtąż. Nie iestem, prawi, godzien, abym był zwan Apostołem. (1 Kor. 15.) Pelagia grzesznica wielka w Antyochyi, przy nawroceniu rzekła: iestem zwoleniczka diabelska. (Hist. Eccl.) Niemasz nic nieprzystoynego, wyznać na się to co sumnienie trapi.

2. Domaga się odrobin.

A powtóre co ta niewiasta czyni? domaga się odrobin łaski Bożey, mówiąc: Szczenięta iedzą odrobiny, które padaią z stołu Panów ich. Vox humilis, sed celsa fides, pisze na te słowa Poeta Chrześciański Sedulius. (Sedulius.) Głos, prawi, niski, ale wiara wysoka. O zaiste wysoka. Nie prosi chleba, którego była niegodna: nie prosi onych gęstych a częstych dobrodzieystw, które okazował Pan Jezus ludowi swemu wybranemu, ale tylko psiego prawa prosi, prosi odrobinek miłosierdzia iego. I tak sobie myśli: Tego mi iuż zabronić nie możesz, gdyżeś mię sam psu przyrównać raczył.

Nauka. Umieyże się i ty tak uniżać Chrześciański człowiecze, umiey z pokusami walczyć. Masz tu w tey niewieście szkołę prawdziwey mądrości, iakoć się w pokusach sprawować potrzeba.

III. Część. Zalecenie zwycięstwa troiakie.

Trzecia część nas czeka, obaczmy zalecenie zwycięstwa tey niewiasty, które wiarą mocną otrzymała. Zaleca ie nam Ewanielia troiako.

1. Z wiary wielkiey.

Naprzód z wiary wielkiey. Bo zwyciężony i własnym słowem zagadniony będąc Pan Jezus, nie mógł daley zatrzymać wnętrzności miłosierdzia swego S, ale obróciwszy się do niey zawołał i rzekł: O niewiasto wielka iest wiara twoia! O zaiste wielka, większa niżeli Arcybożnika mówiącego: Panie, córka moia teraz skonała, podź, a włóż rękę twoię na nię, a będzie żywa. (Matt. 9.) Większa też niżeli Marty mówiącey: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat moy. (Jan. 11.) Co uważaiąc Chryzostom S. mówi J Judæorum, i dæmonum victrix, propaginis tuæ sanationem fer in fidei præmium, to iest, idź zwyciężycielko Żydów i diabłów, potomstwa twego uzdrowienie nieś w upominku wiary. (Chrys. in Matth.) Radujże się tedy narodzie białogłowski, że masz we płci swoiey taką, która chorągiew wiary w rocie twoiey na pohańbienie Żydów wystawuie. Nie wiele takiey wiary Pan w Izraelu znalazł. Przeto ią też wielką wiarą nazwał.

II. Z dziwnego skutku.

Potym zaleca też tu Ewanielia zwycięstwo tey niewiasty, z dziwnego skutku. Bo mówi Pan do niey: Niechay ci się stanie iako chcesz. O ucieszne a pożądane słowa! widzimy tu, że dobrze powiedział Dawid: Uczyni Pan dosyć woli tych którzy się go boią, i wołania ich wysłucha, aby ie zachował. (Psal. 144.) Pisze Epifaniusz, o tey niewieście, że była z pokolenia wdowy onęy, która czasu ciężkiego głodu Eliasza proroka w dom swóy przyięła, i tamże w onych kraiach przed dziewięcią set i pięćdziesiąt lat mieszkała. (Epiphanius.) Jeśliż tak, toć iey tu w potomkach onę uczynność iey Pan Jezus nadgrodził, wypełniaiąc one słowa Boże: Czynię miłosierdzie nad tysiącmi tych, którzy mnie miłuią, a strzegą przykazania mego.

A naostatek ozdobił też niepoma-

III. Koniec wesoły.

ku zwyćięstwo tey niewiasty wdzięczny a wesoły koniec. Abowiem corka iey uzdrowiona była oneyże godźiny. Coż mogło bydź tey utrapioney niewieśćie na on czas milszego? kiedy po onych chmurnoćiemnych w domu iey obłokach, słońce iasne świećić poczęło, a straszliwego gośćia diabła i z corki i z domu iey wypędziło. Obacz człowiecze co wierna a nabożna modlitwa może. Może serce Boga rozgniewanego zmiękczyć, może koniec pokusom uprośić, może wszytko złe od nas oddalić.

Zamknienie

A iż tak iest umieymyż przykładem tey niewiasty, mądrze sobie w pokusach poczynać, i nie do kogo inszego tylko do samego Boga wołać: Jeśliż milczy, mowmyż: Pan milczy abym ia mowił. A ieśliż też diabeł w ucho komu szepce: nie należysz miedzy wybrane Boże, człowiekieś niegodny, mowże: Nie mam z tobą sprawy szatanie, Stworzyćiel moy mnie stworzenia swego nie porzući. A ieżlim chleba synowskiego niegodźien, tedy mi odrobinki łaski Bożey zbierać pod stołem wolno. To czyniąc otrzymasz wesołe w pokusach twoich zwyćięstwo.

A ty o wszechmocny Synu Dawidow, zmiłuy się nad nami grzesznemi, a day abyśmy za twoią naświętszą pomocą, wszelkie pokusy zwyćiężyli, i koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Niedźiele Trzećiey w Post
Ewanielia v Lukasza S. w II. Rozd.

Tedy wyganiał diabła, ktory był niemy. J stało sie, gdy wyszedł on diabeł, przemowił niemy: i dziwował sie lud. Ale niektorzy z nich mowili: przez Beelzebuba, ksiaże diabelskie, wygania diabły. Drudzy zasie kusząc go, żadali znamienia od niego z nieba. Ale on widzac mysli ich, rzekł im: każde krolestwo, rozdzielone samo przećiwko sobie, pustoszeie, a dom na dom upada. A ieżliżeć i szatan rozdzielony iest przećiwko sobie, iakoż sie ostoi krolestwo iego? abowiem powiadaćie, iż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły. A ieżliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie waśi przez kogoż wyganiaia? przetoż oni beda sędziami waszymi. Ale ieżliż Ja palcem Bożym wyganiam diabły, zaisteć przyszło do was krolestwo Boże. Gdy mocarz uzbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu sa maietności iego. Ale gdy mocnieyszy naden nadszedszy, zwyćiezy go, odeymuie wszystko oreże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Kto nie iest ze mna, przećiwko mnie iest: a kto nie zbiera ze mna, rozprasza. Gdy duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza sie po mieyscach suchych, szukaiac odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wroce sie do domu mego zkadem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umiećiony i ochedożony. Tedy idźie i bierze z soba siedm innych duchow, gorszych nizeli sam, a wszedszy, mieszkaia tam: i bywaia rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze nizeli pierwsze. J stało sie, gdy on to mowił, że wyniozszy głos niektora nie-

niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory cię nosił, i piersi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Gdzieli na świat przyszedł Pan Jezus, Chrześcianie moi mili, dziwnie się szatan z ludźmi obchodził. Zwodził ie i trapił iako chciał: a maiąc kaplice i ofiarowniki swoie, moc i władzą nad stworzeniem Bożym, iako Bog nieiaki bez wstydu sobie usurpował i przywłaszczał. Pełno tego w księgach i hystoryach Pogańskich macie. Lecz skoro się na świat Pan Jezus ukazał, zaraz szatan w siłach swoich słabieć, i w złości swey okrutney, iako Cyryllus pisze, ustawać począł: widząc że Pan nasz dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie psował i krolestwo iego pustoszył. Macie o tym przykład iasny w dzisieyszey Ewanielii. Przywiedziono Panu Jezusowi człowieka opętanego, zarazem go uzdrowił i z mocy diabelskiey wyiął. O czym acz dyskursy rozmaite miedzy człowiekiem pospolitym były, wszakoż dowiodł im tego Pan, że to mocą Bożą sprawił. Usłyszycie o tym szerzey z wykładu samey Ewanielii, ktora ma w sobie pięć części.

Cyrillus lib. 6. contra Julia.

W pierwszey opisuie Ewanielista, wyrzucenie diabelstwa, ktore było nieme.

W drugiey, zdania o tym troiakie.

W trzeciey, apologią ktorą Pan uczynku swego bronił.

W czwartey, przestrogę ktorą nam dał.

W piątey, koniec wesoły.

O tych pięci cząstkach krotko mowić będę: nie tesknicie proszę.

Pan Jezus niech Boskim palcem swoim usta moie ku mowieniu, a uszy wasze ku słuchaniu otworzy, żebyśmy z obu stron pożytek zbawienny na duszy uczuć mogli Amen.

I. Część.

Pierwsza część dzisieyszey Ewanielii zamyka się w tych słowiech: Wyganiał Pan Jezus diabła ktory był niemy. Otworzcie proszę oczy swe, a troiakim się tu personom z pilnością przypatrzcie. Jedna iest człowiek opętany: druga, diabeł ktory go opętał: trzecia, Pan Jezus ktory diabła wyrzucił.

Persony traiakie.

I. Człowiek opętany.

Pierwsza persona pełna iest nędze i boleści. Bo przy tym człowieku opętanym, nie widzimy nic wesołego. Troiaki się w nim a znaczny defekt znayduie. Pierwszy że iest niemy; nie ladaż to dar Boży mowa dobra, komu ią Pan Bog da. Ona człowieka rożnym od źwierząt nierozumnych czyni, i iest według Cycerona, iakoby interpres mentis nostræ, to iest, tłumaczem myśli naszey. A co naprzednieysza, dał Pan Bog człowiekowi mowę sam dla siebie, aby go człowiek czcił i chwalił. Druga, człowiek ten nie tylko niemym, ale też i głuchym był. Bo tak Teofilaktus i Chryzostom to Greckie słowo κωφὸς w dzisieyszey Ewanielii wykładaią, znaczy człowieka, ktory ani mowi, ani słyszy. A Medykowie z Fizyki ukazuią, że zmysły słuchu i mowy, uszu i ięzyka, tak z sobą są bliskością złączone, że kiedy człowiek szwankuie na iednym, szwankować musi i na drugim, iakoż eksperyencya świadczy, że ludzie niemi pospolicie są i głuszy. Trzecią wadę w tym człowieku ukazuie Matteusz ś. zwłaszcza że był niewidomy. Zaczym nie tylko innych, ale i sam siebie widzieć nie mogł. O nędzna a żałosna kondycya. Możeż bydź nędznieyszy człowiek na świecie nad tego? niemym iest i nie mowi, głuchym a nie słyszy, ślepym a nie widzi.

Defekt troiaki.

1. Niemy iest.

Cic. lib. 1. de Legib.

2. Głuchy.

3. Niewidomy. Matt. 12.

widzi. Obaczże tu konterfekt żyćia naszego na świećie. Człowiek z natury co iest? Domicilium & cloaca diaboli. Inaczey nie iest. Bo dla grzechu ma moc szatan nad ludźmi, ktorzy z przyrodzenia rodzą się syny gniewu.

II. Diabeł. Lecz poyrzyymy na drugą personę, przy tym wyrzuceniu diabelstwa. Tać była diabeł albo szatan, ktory tego człowieka opętał. Temu nic dobrego z oczu nie patrzy, iedno wszelka złość i okrućieństwo. Czyia to robotka? kto tego chudźinę tak przystroił? kto go ogłuszył? kto mu mowę odiął? kto ślepotą, iakośmy słyszeli nabawił? szatan. Medycy prawdźie piszą, że niemota przyrodzonym obyczaiem pochodźi, ex obstructione nervorum sensitivorum, to iest, z zatkania żył zmysłowych, ktore od mozgu ad organa sensitiva idą, i samym zmysłom kommocyą i poruszenie daią. Za obstrukcyą tedy i zatkaniem onych żyłek, defekt zmysłow, albo słuchu, albo wzroku przychodźi. Te przyczyny ukazuią Medykowie w naturze. Lecz w tym człowieku, nie natura, ale nad przyrodzenie szatan defekt zmysłow sprawił. A co tu ćielesnie uczynił, to dźiś sprawuie duchownie. Nayduią się ludźie, ktorym nic dobrego z ust nie idźie, iedno przeklęctwo, bluźnierstwo, obmowiska, potwarzy, i inne tym podobne grzechy, czyia to sprawa? szatańska. Naydźiesz też człowieka, ktory acz pilnie na kazanie chodźi i rad go słucha, ale iednak nie sprawuie się tak iako go uczą. Czym to? ma szatana w uszu, ktory mu słowa Bożego do serca nie dopuszcza i głuchym go czyni. Naydźiesz też człowieka, ktory oczy swe na bliźnego swego dobra obraca. Czym to? szatan przyczyną, ktory człowieka, aby nie widźiał, zaślepia. Krotko mowiąc: Peccator est servus tot dæmonum, quot vitiorum, słowa to są Augustyna ś. ktoremi ukazuie, że grzesznik iest sługą tyle diabłow, ile występkow. Obaczćież tedy iakim gośćiem iest szatan, i iakiego sobie Pana obieraią ći, ktorzy grzechom i nieprawośćiom służą.

Defekt zmysłow zkąd?

Augu∫t. de verb. Dom.

III. Pan Jezus. Ale iuż i trzećiey się personie przypatrzmy? a ta co zacz? Pan nasz Jezus Chrystus, ktory na świat przyszedł aby uczynki diabelskie skaźił. Coż ten czyni? wyrzuca diabelstwo i wygania szatana z człowieka, iako mocnieyszy słabszego, i tak w okamgnieniu czworakie cuda pokazuie. Bo ślepy przeyrzał, głuchy usłyszał, niemy przemowił, opętany od czarta wybawiony był. O przedźiwna wszechmocnośći? o iakożeś potężny w cudach swoich: Panie Jezu nadrozszy? ktoż z tobą porowna? kto tak diabła zwoiuie? Pisze Suidas, że skoro się na świat ukazał Pan Jezus, wszytkie orakula mowić przestały, co też i Porfiryusz u Eysebiusza zeznawa. A iako sam miał tę moc diabły wyganiać, tak ią potym i uczniom swoim, i innym sługom wiernym zlećił. I powiedźiał tak: Oto wam dawam moc, abyśćie deptali po wężach i po niedźwiadkach, i po wszytkiey mocy nieprzyiaćielskiey, a nic was nie uszkodźi. A na drugim mieyscu, wysyłaiąc ucznie swoie na wszytek świat, powiedźiał: w imieniu moim diabły wyganiać będą. Iż się tak dźiało, Dźieie Apostolskie i kośćielne hystorye świadczą.

Cud czworaki.

Suidas.

Euseb. Ecc. hist.

Luk. 10, 19.

Mark. 16, 17.

Uznawaymyż tedy tego tak możnego Pana, ktorego słowu nieuskromiony szatan posłuszny bydź muśi. Pan iest one niewieśćie plemię, ktore głowę wężową zetrzeć miało. 1 Moy. 3.

II. Część. Ludźie troiacy. A Zatym iuż obaczmy rożne zdania i sądy, o tey sprawie i uczynku Pańskim. Troiacy się Iudices znaleźli. Jedni się dźiwowali: drudzy bluźnili Pana i uczynek iego: Trzeći kuśili go żądaiąc znaku z nieba.

O pier-

I. Dźiwuią śię O pierwßych tak piße Ewanielista: J dźiwował śię lud. Matteuß
Matt. 12. S. przypomina, że dźiwuiąc śię mowili: Nie tenże iest on Syn Dawidow? o błogosławiona prostoto! Ci poprostu o sprawie Pańskiey sądzą, a w prostoćie swoiey uczonych przechodzą. Bo Pana Jezusa z onego cudu Synem Dawidowym bydź uznawaią iakoby rzekli: nie potrzeba tu wiele sporu, ieżliże to iest on Chrystus; bo tym uczynkiem swoim iaśnie to oświadczył. Coż po dalßym świadectwie gdźie rzeczy samey znaki są obecne. Przeto i my namilśi z podźiwieniem na sprawy Pańskie poglądaymy, a zwłaßcza w artykulech wiary, z tym prostym ludem lepiey śię dźiwować, niżeli w sprawach Bożych, curiose i ćiekawie gmerać. To nabezpiecznieyßa, grzechu tam bydź nie może.

II. Bluźnią. Drudzy co czynią? miasto dźiwowania poczęli bluźnić mowiąc: przez beelzebuba książę diabelskie wygania
Beelzebub. diabły. Beelzebub był bałwan Akarońśki, do ktorego Ochozyaß krol
2 Krol. 1. Jzraelski wysłał był posły, dowieduiąc śię ieżliby wstał z choroby swoiey, albo nie. Ten bałwan zwano Beelzebubem, to iest mußym bogiem, a
Beda. to dla tego, iako Beda piße, że śię tam do ofiar, ktore mu sprawowano, barzo wiele much zletowało. A drudzy powiedaią, że śię tam ßatan w postaći wielkiey muchy albo ossy, przy onym bałwanie ukazował, i ludźiom odpowiedźi czynił. Zydom był ten bałwan barzo obrzydły, że i pamiątką iego wielce śię brzydźili. Przeto tu iakoby na zelżywość i ku hańbie Pana naßego mowią: przez beelzebuba książę diabelskie wygania diabły. Jakoby rzekli: coż śię temu dźiwuiećie? nie czynić on tego mocą Bożą, ale ßatańską, czarownik iest, ma konspiracyą i porozumienie z dia-
Petr. Galat. lib. 8. cap. 1. bły. Nie ustało i dźiś to bluźnierstwo Zydowskie. Bo iako Petrus Galatinus piße: powiedaią, że Pan Jezus, nie iako Syn Boży, mocą Boską, ale nabytą przez czarnokśięstwo cuda sprawował, zwłaßcza że imię Boże Tetragrammaton o czterech literach wykładać umiał, co oni zowią Schemhamphoras, i mowią że kto to umie, ten też cuda czynić może. Lecz że to wielkie bluźnierstwo i potwarz niżey usłyßemy.

Trzeći słuchaymy co czynią? znaku III. Znaku szukaią z nieba.
ßukaią z nieba kußąc Pana. O opętani kuśićiele. Chćeli żeby abo straßne a srogie gromy wzbudźił, iako śię stało za Samuela Proroka. Abo żeby 1 Sam. 12.
ogień z nieba spadł, iako za czasu Eliaßa: abo żeby mannę z nieba 2 Krol. 1.
spuśćił iako za czasu Moyzeßa: abo 2 Moy. 16.
żeby słońce stanęło na niebie, iako za Joz. 10.
czasu Jozuego. Tak też właśnie i Kapernaitowie mowili: Coż za znak uczyniß? żebyśmy widźieli i uwierzyli? Oycowie naśi iedli mannę na Jan. 6.
pußczy. Co też i Zydom na oczy wyrzucaiąc Apostoł, piße, że znakow 1 Kor. 1.
żądaią.

Teć były namilśi słuchacze, troiakie iudycya rożnych ludźi, o wyrzuceniu diabelstwa, ktore Pan mocą Bożą sprawił.

Uczmyż śię ztąd że żaden człowiek Obseruatio.
na świećie nie iest, ktoryby w sprawach swych, abo w nauce miał ludźiom dogodźić. Nayda ludźie każdemu przyganę. A ieżliż to potykało Pana, coż śię dźiwuiemy, że to potyka i sługi iego? Jeßcze śię ten nie narodźił coby ludźiom dogodźił. Sam Pan uskarza śię na to u Mat- Matt. 11.
teußa S. mowiąc: komu przypodobam ten rodzay? Podobny iest dźiatkom, ktore śiedzą na rynkach, i wołaią na towarzyße swoie, i mowią: Graliśmy wam na pißczałce, a nie tańcowaliśćie: śpiewaliśmy pieśni żałobne a nie płakaliśćie. Przyßedł Jan nie iedząc nie piiąc, a mowią iż diabelstwo ma: Przyßedł Syn człowieczy

wieczy iedząc i piiąc, a mowią: Oto człowiek obżerca i piianica wina, przyiaciel celnikow i grzesznikow. Krotko mowiąc: Neque Jupiter ipse, sive pluat, seu non, unicuique placet, to iest, ani Bog sam, bądź deszcz daie, bądź nie daie, każdemu się podoba. Ale o tym dosyć.

Theognis in Sentent.

III. Część. Pięciorakie dowody.

Słuchaymy apologii Pańskiey. Pięciorakich dowodow Pan używa, ktoremi uczynku swego broni.

I. Z pospolitego doświadczenia.

Pierwszy bierze z pospolitego doświadczenia, mowiąc: Każde krolestwo samo rozdzielone przeciwko sobie pustoszeie, a dom na dom upada; a ieżliże i szatan rozdzielony iest przeciwko sobie, iakoż się ostoi krolestwo iego? abowiem powiedacie, iż ia przez Beelzebuba wyganiam diabły. Takci iest zaiste. Pospolita eksperyencya, chroniki wszytkie świadczą, że żadne krolestwo same w sobie rozdwoione trwać długo nie może. Filip krol Macedoński, chcąc Grecyą opanować, pierwey co przednieysze miasta miedzy sobą powaśnił. Dyodorus Sykulus także pisze, że krolestwo Egipskie miało w sobie dwadzieścia tysięcy miast obronnych. Lecz iako iedno do niezgody miedzy nimi przyszło, snadnie ie Nabuchodonozor krol Babiloński zwoiował. Uskarza się na to i Cycero mowiąc: Quæ domus tam stabilis, Quæ tam firma civitas est, quæ non odiis atque dissidiis, funditus possit everti, to iest, ktory dom tak stały, ktore miasto tak mocne iest, żeby nienawiściami i niezgodami zgruntu nie miało bydź wywrocone? Inaczey nie iest, bo i w małżeństwie niezgoda, gospodarstwa by nalepsze psuie. Co też uważaiąc kiedyż on S. pamięci Pan, Stefan Batory, krol Polski, na seymie Warszawskim do zgody upominaiąc, ziemię Węgierską na przykład przytoczył, ktora przez niezgodę i złe rady rozerwana iest, gdy się Węgrowie nie za dobrym Rzeczy pospolitey, ale za affektami swemi uganiali. Kłodoweusz napierwszy Chrześciański krol w Francyi, zostawił czterech synow. Każdy chciał bydź po śmierci iego krolem. Zaczym rozdzielili miedzy się krolestwo. Jeden zwał się krolem Aureliańskim: drugi Paryskim, trzeci Swessyoneńskim, czwarty Meteńskim. W krotce poczęli z sobą walczyć, ali niezgoda ich była przyczyną ruiny i desolacyi całego krolestwa. Co wiedząc szatan sam z sobą niezgodny bydź nie chce: ale raczey utwirdza i umacnia krolestwo swoie; bo alias samby sobie szkodził, i samby się psował, samby krolestwo swoie pustoszył. Zaczym niesłusznie, i przeciw pospolitey eksperyencyi Zydowie Panu zadawaią, iakoby przez Beelzebuba diabelstwa wyrzucał.

Justini Histor. lib. 8.

Cic. in Dial. de Amicitia.

An. 1585.

Kłodoweusz.

II. Z własnych ich dowodow.

Słuchaymyż drugiego dowodu. Ten bierze z własnych ich przykładow mowiąc: A ieżliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie waśi przez kogoż wyganiaią? przez syny ich rozumie tu Pan Jezus abo ucznie swoie, abo inne Eksorcysty, ktorzy u Zydow diabły wyganiali, iako Haymo pisze. Co się tknie uczniow iego, iuż mieli tę moc, że diabły wyganiali. Bo wysyłaiąc ie przed sobą, rzekł im: Oto wam dawam moc, abyście deptali po wężach i po niedźwiadkach, i po wszytkiey mocey nieprzyiacielskiey. A oni też zwrociwszy się mowili: Panie i diablić się nam poddawaią w imieniu twoim. Z drugiey strony byli też u Zydow Eksorcystowie, ktorzy przez pewne koniuracye diabły wyganiali, a Faryzeuszowie przypominali im w tey mierze moc Bożą. Swiadczy o tym Jozefus Hystoryk Zydowski, powiedaiąc, że Pan Bog Salomonowi miedzy innemi dary dał był i ten, że

Haymo in Dom. Oculi.

Luk. 10, 19.

Joseph. in lib. de Antiq. Jud.

że diabły wyganiał, i zaklinania pewne ſpiſał, ktoremi ie inni wyganiali. I powieda że ſam widział nieiakiego Eleazara Zydowina, ktory w woyſku Rzymſkim przy bytnośći Weſpazyana i Tytuſa, opętane uzdrawiał. Wſpomina też i Łukaß S. w Dźieiach Apoſtolſkich ſyny nieiakiego Scewy Kśiążęćia kapłańſkiego, ktorzy śię zaklinaniem Duchow złych bawili. Na te tedy i im podobne ukazuie tu Pan Jezus Zydom, i iakoby chćiał rzec: Jeźli wyganianie diabłow, ktore Ekſorcyſtowie waśi, abo i uczniowie moi czynią, przypiſuiećie Bogu, a moie czemu przypiſuiećie diabłu.

Dźie. 19.

III. Z obecnośći kroleſtwa Bożego.

Palec Boży co?

Trzeći dowod bierze, z obecnośći kroleſtwa Bożego mowiąc: Jeźliż palcem Bożym wyganiam diabły, zaiſteć przyßło do was kroleſtwo Boże. Palec Boży, mowi Haymo, ieſt Duch S. bo iako człowiek przez palec, tak też Bog Oćiec niebieſki z Synem ſwoim przez Ducha S. wßytko ſprawuie, wedle onych ſłow Prorockich: Słowem Pańſkim ſą niebioſa uczynione, a Duchem uſt iego wßytko woyſko ich. Tym palcem Bożym tablice teſtamentu napiſane ſą. O tym palcu Bożym, czarownicy Egipſcy zwyćiężeni mowili: Palec to Boży ieſt.

Pſal. 33, 6.

Kroleſtwo Boże co?

Kroleſtwo Boże, ieſt kroleſtwo Meſſyaßowe, albo czas przyyśćia iego na świat, i właśnie iakoby rzekł: Powiedziano ieſt przez Proroki, że za przyyśćiem Meſſyaßowym Duch nieczyſty miał bydź wyrzucony. Jż to tedy teraz na oko widźićie, iż duchy nieczyſte wychodzą: poznawayćież żeć iuż Meſſyaß przyßedł, a raczey to palcowi Bożemu niżeli diabłu przypiſuyćie.

Nauka potrzebna.

O Duchu S.

Przy tym dowodźie widźimy, że Duch S. ieſt prawym Bogiem, iedney i teyże z Oycem i z Synem iſtnośći i mocy, ponieważ ieſt palcem Bożym, ktorym Syn Boży cuda Boſkie czynił: Bo iako palec z ręką, ręka z ramieniem, ramię z ćiałem, w iedney naturze iedno ieſt: Tak też Oćiec, Syn i Duch S. trzey ſą w perſonach, ale iednaż ich iſtność i wßechmocność Boſka.

IV. Z podobieńſtwa.

Czwarty dowod bierze z podobieńſtwa mowiąc: Gdy mocarz zbroiony ſtrzeże pałacu ſwego, w pokoiu ſą maiętnośći iego: ale gdy mocnieyßy nadeń nadßedßy zwyćięży go, odeymie wßytko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Jakoby rzekł: Mocarz zbroyny nie może bydź zwyćiężony chyba od mocnieyßego. Lecz diabła, ktorego moc wielka, ia zwyćiężam; idźie tedy zatym, żem ia mocnieyßy niżeli on. A tak czynićie mi krzywdę gdy powiedaćie, że mocą diabelſką wyrzucam diabelſtwa. Piękne to ſą a ućießne ſłowa. Mocarz zbroyny ieſt ßatan, przed przyyśćiem Pańſkim wßytek świat miał pod mocą ſwoią Lecz przyßedł mocnieyßy nadeń, zwłaßcza Pan naß Jezus Chryſtus, ten odiął zbroię iego, to ieſt vitia & peccata, wyſtępki i grzechy, i rozdał korzyśći iego, to ieſt ludźie ktore miał pod mocą ſwoią, pod ſtraż i obronę Aniołow ſwoich ś. Zaczym nie ma iuż ßatan takowey mocy, i ieſt właśnie iako pies na łańcuchu uwiązany, ktory ßkodźić nie może, chyba temu, coby dobrowolnie do niego przyßedł. Pięknie o tym Atanazyuß w oracyi ſwey przećiw Poganom. Dźiwna to, prawi, rzecz, że od przyyśćia Zbawićiela, i diabli nie tak iako pierwey oßukiwaią. A tak nie boymy śię go. Mamy mocnieyßego w ſobie, niżeli ten ktory ieſt na świećie. A tak nie ieſt rzecz ſłußna, bać śię nieprzyiaćiela mocnego, gdy mamy Pana mocnieyßego.

Mocarz zbroyny ſzatan, Mocnieyſzy Pan Iezus.

Zbroia.

Korzyśći.

Athan. in orat. Cont. Ethnic.

1 Jan. 4.

Chryſoſt.

V. Z przećiwnych ſkutkow.

Piąty i oſtatni dowod bierze z przećiwnych ſkutkow mowiąc: kto nie ieſt ze mną, przećiw mnie

ieſt, a kto nie zbiera ze mną, rozpraſza. Chce tu Pan Jezus, żeby konſerowali uczynki iego z uczynkami ſzatańſkimi. Bo wielka ieſt miedzy obiema rożnosć. Szatan zatraca, a Pan Jezus zbawia. Szatan zabiia, a Pan Jezus ożywia. Szatan ieſt wodzem śmierći, Pan Jezus wodzem żywota. Zaczym wyganiaiąc diabelſtwo ſzatana ſobie na pomoc nie brał, iako adwerſarza i przećiwnika ſwego. A tak nieſłuſznie mu zadawali, że przez Beelzebuba książę diabelſkie, diabelſtwa wyrzucał.

Teć ſą dowody, ktoremi Pan Jezus uczynku ſwego bronił, okazuiąc to, że palcem Bożym wyrzucał diabelſtwa.

Obſervatio. Widźimy tu że cuda, ktore czynił Pan Jezus, nie były Phantaſmata iakie, abo obłudy, ktoreby śię tylko zdały, a w rzeczy ſamey niczym nie były, ale były prawdźiwe, iſtotę ſamey rzeczy w ſobie zamykaiące, i w tym od cudow ſzatańſkich rożne. Szatan też wprawdźie przez naczynia ſwoie cuda czyni, a wſzakoż oczy tylko ludzkie rzeczą nie pewną mami. Czarownicy Egipſcy czynili też cuda. Bo gdy Aaron laſkę ſwoię przed Faraonem i ſługami iego porzućił, obroćiła śię w węża, oni uczynili także:
2. Moy. 7. każdy porzućił laſkę ſwoię, ktore obroćiły śię w węże. Lecz że one znaki ich nie były prawdźiwe, ale tylko omamienie ſzatańſkie, przeto Aaronowa laſka, laſki ich pożarła. W Bononii umarła białagłowa, ktora
Hyſtorya. grawała na cytrze. Czarnokśiężnik przyſzedſzy ſprawił to, że była żywa, i grawała iako i przedtym. Przyſzedł drugi i wyiął iey pod pachy węzełek w ktorym czary były. Ona zaraz upadła na źiemię, śmierdźiała iak śćierw. To tak ſzatan cudami ſwemi oczy ludzkie mami. Lecz cuda ktore Pan Jezus czynił były prawdźiwe. Zaczym ſkoro i tu diabelſtwo wyrzućił, począł mowić on człowiek, non in apparentia, żeby śię tak zdało, ale w ſamey prawdźie. Podźmy daley.

Zbiwſzy Pan Jezus potwarzy Żydowſkie mocnemi dowody, daie nam przeſtrogę barzo potrzebną i mowi: gdy Duch nieczyſty wychodźi od człowieka, przechadza po mieyſcach ſuchych, ſzukaiąc odpoczynienia; a nie znalazſzy mowi: wrocę śię do domu mego z kądem wyſzedł. A przyſzedſzy znayduie umiećiony i ochędożony. Tedy idźie i bierze z ſobą śiedm innych duchow, gorſzych niżeli ſam, a wſzedſzy mieſzkaią tam. I bywaią rzeczy oſtatnie człowieka onego gorſze niżeli pierwſze. IV. Część. Przeſtroga Pańſka.

Obaczćież tu moi namilśi, cztery rzeczy nam ku uważaniu barzo potrzebne. Pierwſza, co ſzatan wyſzedſzy raz od człowieka czyni? druga, za iaką śię okazyą nazad wraca? trzećia, z iaką mocą przychodźi? czwarta, co ſprawuie. Okoliczności.

I. Co czyni wyſzedſzy? O pierwſzey mowi Pan Jezus że ſzatan wyſzedſzy od człowieka, chodźi po mieyſcach oſchłych ſzukaiąc pokoiu, a nie nalazſzy go, wraca śię do domu z ktorego wyſzedł. Przez oſchłe Oſchłe mieyſca. mieyſca rozumieią śię ſerca Pogańſkie, wodą chrztu S. nie pokropione, w ktorych gdy ſzatan odpoczynku mieć nie może znowu śię do pierwſzey goſpody ſwoiey wraca. Bo wygnany będąc raz z człowieka nie tak od niego odchodźi, żeby go wiecznie zaniechać miał. Ale iako rybitw gdy mu ryba wielka ućiecze, tym pilniey na nię dybie. Tak właśnie i ſzatan za takim człowiekiem, ktory mu raz z śieći wybiegł, tym pilniey krąży, żeby go znowu ośieść mogł. Ach mieyćie śię na baczeniu wy wſzyſcy, ktorzyśćie na chrzćie ś. ſzatana pozbyli. Bo ſłyſzyćie, że śię wraca do domu z ktorego raz wyſzedł.

II. Za iaką okazyą śię wraca? Okazyą do tego miewa, dom z ktorego wyſzedł umiećiony i ochędożony. Obacz a podźiwuy śię człowiecze

wiecze wierny. Wyszedszy szatan z pierwszey gospody swoiey, nayduie ią krwią Chrystusową pokropioną, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobioną. O dałby to Pan Bog, żeby każdy z nas był domem umiecionym i ochędożonym. Do tego umietania i chędożenia upomina nas teraz kościoł Boży. A tak weź każdy miotłę pokuty w rękę, a zmieć na gromadę ze wszytkich kątow wszytkie śmieci i plugastwa, to iest, rozmyślay sobie wszytkie grzechy twoie, weźmi też wody, a pokrop dom serca twoiego, to iest, opłakuy grzechy twoie, płaczem prawdziwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzesznicy. A naostatek one śmieci grzechow twoich wziąwszy wyrzuć ie oknem spowiedzi prawdziwey, wyznay na się wszytko w czymeś Bogu i bliźnemu nieprawił. Nie czyń iako leniwe dziewki, ktore śmieci za drzwiami ostawuią, abo czymkolwiek przykładaią, żeby ich nie widziano, ale szczyrze wszytko wyznay, a tak dom twoy stanie się umiecionym i ochędożonym, a wszakże nie bądź bezpieczen.

III. Z iaką się pomocą wraca. Słuchay z iaką się pomocą wraca? Bierze z sobą siedmi innych duchow gorszych niżeli sam: Takci iest zaiste. Kto raz szatana przez pokutę z serca swego pozbędzie, a zasię mu tam gospody, upadaiąc w przeszłe grzechy swoie pozwala, ten iuż pewnie za iednego ośmi gorszych szatanow dostawa, od ktorych tak bywa opętany i w grzechach zaślepiony, że się z mocy diabelskiey trudno wybić i wywięzać może. Bo iako Turcy, gdy ktorego zamku pod Chrześciany dostaną, tak go mocnie osadzaią, że się zda niepodobno, aby go Chrześcianie kiedy dobydź i rekuperować mieli: Tak też i szatan kogo raz opanuie, tego iuż nie puści, chyba za osobliwą łaską i pomocą Bożą.

IV. Co sprawuie. A to strászna, co Pan Jezus poczwarte przypomina: Że mieszka w onym człowieku i stawaią się rzeczy iego poślednieysze gorsze aniżeli pierwsze. Bo takowy człowiek tak bywa w niedowierstwie i grzechach swoich zmocniony, że ani na Boga ani na duszę swoię nie dba.

A iż tak iest, słuchaymyż tey przestrogi Pańskiey, nie dawaymy mieysca diabłu, nie mieymy z nim sprawy, a zbywszy go raz przez pokutę ś. więcey go do siebie nie przypuszczaymy.

V. Część. Obaczmyż iuż naostatek koniec wesoły: I stało się pisze Ewanielista, gdy to mowił Pan Jezus, wyniozszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: Błogosławiony żywot ktory cię nosił, i pierśi ktoreś ssał: Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego i strzegą go. O święte a poważne słowa, w ktorych broń dwoiaką na diabła Pan Jezus nam ukazuie.

Broń na diabła dwoiaka.

I. Wierne słowa Bożego słuchanie. Pierwsza iest, wierne słowa Bożego słuchanie. Słowo Boże iest miecz Ducha, ktorym diabeł bywa odstraszony: i dziwnie się iego ostrośći ten nieprzyiaciel boi. Tym mieczem od Pana Jezusa pogromiony, odstąpił. A tak błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego. Szatan im nic nie uczyni, ieżli się wiarą do słuchania przyłączy, pewnie a pewnie ustępować muśi. Efez. 6. Matt. 4.

II. Pilne słowa Bożego zachowywanie. Druga broń iest, pilne słowa Bożego zachowywanie. Przypadną na nas pokusy, mamy mowić: Tak napisano, tak Bog rozkazał, tak nauczył. Nie chcę bydź przestępnikiem iakoś ty iest wynalazca pierwszego niepostuszeństwa. Szczęśliwy człowiek, ktory się tak sprawuie. Bo na tey woynie z diabłem pewnie wygra.

Trzymaymyż się tedy tey dwoiakiey broni, niechay nam nie będzie ciężka, iako kiedyś ona zbroia Dawidowi, w ktorą go Saul obleki. Dobiiaymy się korony i zwyćięstwa.

A ty o wszechmogący Boże, Panie Jezu Chryste, ktoryś na świat przyszedł

ſzedł, abyś uczynki diabelſkie ſkaził, dodaj nam pośiłku na nieprzyiaćiela tego, abyśmy go zwyćiężyli, a zwyćięſtwo otrzymawſzy, tryumf żywota wiecznego mocą krzyża twego S. odźierżyli, Amen.

Na też niedźiele Drugie kazanie, o Duchowney woynie z nieprzyiaćielem naſzym ſzatanem.

NIgdy ſzatan nie ieſt w pracy ſwoiey pilnieyſzy Chrześćianie moi mili, iako kiedy człowieka na ſłużbie Bożey zabawionego widźi. W ten czas dźiwnie śię ſtara żeby go od ſłużby Bożey oderwał. Bo ſobie myśli: Jeżli go od ſłużby Bożey oderwę, oderwę go i od ſamego Boga. Ze ſta ledwie ieden takowe ſztuki ſzatańſkie i fortele upatruie, choćiaż przeſtrogę mamy w Piſmie. Bo
Syr. 2. mowi Syrach: Synu, przyſtępuiąc do ſłużby Bożey, przygotuy duſzę twoię na pokuſzy. Bacząc takową gnuśność w nas kośćioł Boży, podawa nam teraz do uſzu Ewanielią barzo ſtraſzną o dźiwnych ſztukach, chytrośćiach i okrućieńſtwie ſzatań-
Matt. 4. ſkim. Wſtąpiwſzy w poſt ſłyſzeliśćie o iego śmiałośći, że śię i na ſamego Zbawićiela po trzy kroć rzućił. Raz na puſzczy mowiąc: Jeżliś ieſt Syn Boży, rzecz aby to kamienie ſtało śię chlebem. Drugi na ganku kośćielnym w mieśćie ś. mowiąc: ieżliś ieſt Syn Boży, ſpuść śię na doł. Trzeći na gorze wyſokiey mowiąc: To wſzytko dam ći, ieżli upadſzy pokłoniſz mi śię. Dźiś tydźień ſłyſzeliśćie o iego okrućieńſtwie, iak mizernie corkę niewiaſty Chananeyſkiey utrapił, aż matka iey w onym krzyżu do Pana naſzego przybieżawſzy, z żalem wielkim mo-
Matt. 15. wi: Zmiłuy śię nade mną Panie Synu Dawidow, corka moia mizernie bywa od diabła dręczona. Dźiś znowu o iego mocy i okrućieńſtwie ſłyſzyćie. Czuyćież tedy o ſobie dla Boga, Chrześćianie moi mili, odprawuiećie teraz ſłużbę Bożą, w modlitwach, w pośćiech, w rozmyślawaniu Paſſyi, i innych ćwiczeniach pobożnych. Dźiwnie wam tego ſzatan zayrzy, i uśilnie śię ſtara, aby wam przeſzkodźił. A nie wſzyſcy znaćie ſztuk i fortelow iego, przeto wźiąwſzy Pana Boga na pomoc, przypatruymy mu śię z pilnośćią, w tych czterech cząſtkach.

Obaczćie naprzod przyczyny nieprzyiaźni iego ku nam.

Powtore, zbroie i chytrośći iego na nas.

Potrzećie, naczynia iego, ktoremi ludźie zwodźi.

A naoſtatek, ſpoſob iako mu odpor dawać mamy, żebyśmy śię pokonać nie dali.

Słuchayćie proſzę z pilnośćią.

Pan Jezus z łaſki ſwey naświętſzey, niech ſerca i umyſły naſze ſpoſobi, poświęceniem z nieba, Amen.

Ze wielka ieſt nieprzyiaźń ſzatańſka ku nam, o tym wątpliwośći nie- I. Część.
maſz. Bo od onego czaſu iako Pan
Bog rzekł do węża: Nieprzyiaźń po- 1 Moy. 3, 15.
łożę miedzy tobą i miedzy niewiaſtą, i miedzy naśieniem twoim i miedzy naśieniem iey, to potrze tobie głowę,
a ty mu potrzeſz piętę. Od tego czaſu II. Część.
począł zaraz ſzatan woynę z nami zaczynać. Przyczyn tedy ſłuchayćie. Przyczyny woyny.

I. Nienawiść ku Bogu.

Pierwſza ieſt nienawiść iego, ktorą ma ku Panu Bogu, bo iż śię na Pana Boga gniewa, tedy i na obraz iego ktory na nas ieſt, patrzyć nie może. Ale myśli ſobie, zelżeli obraz Boży, zelżę i ſamego Boga. Jeſt ſzatan właśnie iako zły człowiek, ktory gdy śię na ſąśiada gniewa, tedy i na ſługi, na dźiatki, na żonę iego patrzyć nie może: Także i on Bogu nieprzyiaćielem będąc, i ſługom a domownikom

iego nieprzyiaie. To pierwsza a nazprzednieysza przyczyna tey woyny.

II. Pycha. Druga, pycha a hardość iego bezmierna. Mowi o nim Pismo, że iest krolem nad wszytkimi syny pychy. Job. 41. Zaczym żadney tak wielkiey pychy niemasz iako w nim. Chćiałby ten sprośnik hardy, żebyśmy go za Boga mieli, i iemu śię kłaniali. Przykład mieliśćie dźiś dwie niedźieli na samym Synu Bożym, ktoremu ukazawszy krolestwa świata, i chwałę ich, rzekł: To wszytko dam ći, ieżli Matt. 4. upadszy pokłonisz mi śię. Ale że mu tey chwały, ktorey nigdy nie godźien nie oddawamy, iest nam nieprzyiaćielem wielkim.

III. Zazdrość. Trzećia przyczyna, iest zazdrość iego. Wie on o tym dobrze, że ktoro kto w Chrystusa uwierzy a ochrzći śię, zaraz po czarćie iako po bazyliszku depce, i ma obietnicę pewną żywota wiecznego: a tak nie radby temu, żebyśmy to mieli co on utraćił, i one niebieskie mieysca, z ktorych on iest wygnan, ośiedli. Przeto mowi Mądr. 2. Pismo: Przez zazdrość szatańską śmierć przyszła na świat.

Patrz oto te są co przednieysze przyczyny woyny i nieprzyiaźni szatańskiey z nami: czegoż śię tu dobrego po nim spodźiewać będźiemy. O nieszczęśliwi ludźie, ktorzy z nim nakładaią, tak wielką po nim ku sobie złość i nieprzyiaźń znaiąc.

II. Część. Obaczmyż zbroie i fortele iego. Te też są troiakie. Zbroie szatańskie troiakie. I. Chytrość. Pierwsza, chytrość iego niewypowiedźiana. Może z nami ten nieprzyiaćiel mowić przez myśli, tak do Ananiasza i do Iudasza mowił. Dzie. 5. Jan. 13. Bo o nich mowi Pismo, że rady szatańskiey w sercu usłuchali. Ananiasz do kłamstwa i świętokradźiectwa, Iudasz do łakomstwa i Matt. 4. zdradzenia Pana swego. Może nam to, co śię gdźie dźieie, iako na malowaniu ukazować, iako ono Panu naszemu wszytkę źiemię i krolestwa iey przed oczy położył. Powieda o sobie Hyeronim S. iż gdy Hyeronim. bywał na modlitwie w Betlehem, szatan mu tańce niewieśćie i bieśiady ktore w Rzymie były ukazował, chcąc mu modlitwę psować. Może w ćiele naszym krew zburzyć i zapalić do gniewu, albo do złey pożądliwości, o czym Paweł S. daie 2 Kor. 12. znać, niepokoie ćiała swego szatanowi przypisuiąc. To pierwsza zbroia iego.

II. Rada i zdrada subtelna. Druga iest rada i zdrada iego dźiwnie subtelna. Nigdy śię nam nie stawi iako nieprzyiaćiel, ale iako życzliwy, pod barwą przyiaźni i Anioła dobrego, iako Apostoł mowi, że śię przemienia w Anioła światłośći. 2 Kor. 11. Gdy do grzechu namawia, tak go udaie, iakoby nam wszytkiego dobrego życzył, co i Ewie uczynił mowiąc: Będźiećie iako 1 Moy. 2,6. Bogowie. Iakoby rzekł: życzę wam iako przyiaćiel, żebyśćie śię przy tey dostoynośći, do ktorey was Bog stworzył, zostali. Więc umie każdy grzech pod płaszczem cnoty udawać, łakomstwo zowie opatrznośćią, stroie ochędostwem, pychę przestrzeganiem stanu i uczćiwego swego imienia, zazdrość miłośćią samego śiebie, pomstę sprawiedliwośćią, lenistwo potrzebnym odpocznieniem. Nim do grzechu przywiedźie, miłośierdźie Boże barzo rozszerza, i w pokućie nadźieię kłaść każe. Odpuśćić to, prawi, Pan Bog, bo iest barzo dobry, będźiesz za to pokutował, azaż mało grzesznikow ktorzy pokutowali, a Pan Bog ich przyymował, pomniy na tego i na tego. Młodym każe zażywać świata, mowiąc im: zażyy teraz lat i młodego wieku, gdy śię zstarzeiesz, będźiesz pokutował. Ono drudzy w starośći nalezli u Pana Boga miłośierdźie bywszy z młodu łotrami. Lecz po grzechu, to iuż człowieka od miłośierdźia Bożego, i od pokuty straszy, i do rozpaczy pędźi, szerząc i wynoszą

ßąc wielkość grzechow naßych, i surowość Bośkiey sprawiedliwośći. Jako to uczynił Kainowi i Judaßowi.

III. Okrućieństwo.

Trzećia zbroia iego iest okrućieństwo niepodobne. Do rozpaczy bowiem gdy człowieka przywiedźie na żadne upadki iego nie dba. Widźiano ieden porwawßy powroz, bieży aby się obieśił, drugi do wody kipi aby się utopił, trzeći nož bierze aby się przekłoł, czwarty do broni śięga aby śię zabił, żadnego nie hamuie, ale ießcze tym więcey podżega. Doznał tego Kain, ktory na perswa-

1 Moy. 4, 14. zyi iego polegaiąc mowił: Będę tułaczem i biegunem na źiemi, i stanie śię, że ktokolwiek mię znaydźie, zabiie mię. Doznał Judaß ktory śię obieśił. Doznali i inśi, i doznawaią po

Matt. 27. dźiś dźień śiła ich z wielką ßkodą dußną.

A tak namilśi przyiaćiele Boży, umieyćie znać te zbroie i fortele ßatańskie, chcećieli, aby was od przyiaźni Bożey nie oderwał.

III. Część. Naczynia ßatańskie.

Zatym też iuż obaczćie naczynia, ktoremi ludźie zwodźi. Te są troiakie.

I. Fałszywi Prorocy.

Pierwßym naczyniem są Prorocy fałßywi, ktorzy pod tytułem Ewanieliy, pod barwą słowa Bożego, pod skorą owiec Bożych innych zwodzą.

1 Krol. 22, 22. Sam czart rzekł na iednym mieyscu o Prorokach Achabowych: Wynidę a będę Duchem kłamliwym w

1 Tym. 4. uśćiech wßech Prorokow iego. Zkąd i Paweł S. odßczepieńskie mowy, nauką diabelską zowie. Przez tych ßatan ludźie zaślepia, i rozum ich zatwardza, aby kłamstwu wierzyli, a prawdę Bożą psowali. A nigdźiey więtßey ßkody nie czyni iako przez nie. Przeto też przestrzegaiąc nas Pan Jezus powiedźiał: Strzeżćie

Matt. 7. śię fałßywych Prorokow. A Paweł S. żegnaiąc śię z kośćiołem Efeskim mowi: Pilnuyćież tedy samych śiebie i wßystkiey trzody; boć ia to

Dźie. 20, 28-29. wiem, że po odeyśćiu moim wnida miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgowac nie będą.

II. Ludźie źli.

Drugim naczyniem są ludźie źli. Przez te wiele czyni ten nieprzyiaćiel. Mniemamy czasem że z ludźmi gadamy, a my z diabłem przez iego naczynia rozmawiamy. A czasem i przez te ktore miłuiemy, przez męże i żony, dźieći, powinne, zwykł nam ßkodźić. Co ono był za głos, kiedy Job z ćierpliwośćią wielką w krzyżu swoim w popiele uśiadł: rzekła do

Job. 2, 9. niego żona iego: A ießcześ trwaß w uprzyymośći twoiey? złorzecz Bogu, a umrzy. Powieda Augustyn

August. S. że ona te słowa mowiąc: Non erat adjutrix mariti, sed cooperatrix diaboli, to iest, nie była pomocnicą mężową, ale społpracownicą diabelską. O Achabie mowił Eliaß

1 Krol. 21, 2. Prorok: przedałeś śię żenie swoiey, abyś źle uczynił. Bo go ona do mężoboystwa i wydarćia winnice Naborowey przyprawiła. Przeto

Matt. 10. nie darmo Pan Jezus powiedźiał: Nieprzyiaćielem człowieka są domownicy iego. Trzeba ostrożności wielkiey, a zwłaßcza więc w nie iedney Religii małżeństwie.

III. Ciało nasze własne.

Trzećim naczyniem, iest własne ćiało naße, z tym śię porozumiewa ßatan, kiedy nas chce do upadku iakiego przywieść. Wie bowiem że miedzy ćiałem a duchem iest woyna ustawiczna, a iż ćiało pożąda przećiw Duchowi, Duch przećiwko ćiału. To domowy naß zdrayca, z ktorym trudnieyßa woyna niżeli z nieprzyiaćielem postronnym. Przez to naczynie odwodźi ludźie od postu do niepowśćiągliwośći, od czystośći, do nieczystego grzechu, w myśli, w mowie w uczynku: od ostrośći żywota do pießczot w iadle, w pićiu, w spaniu, w ochędostwach, w stroiach.

Dla Boga proßę, znayćie te naczynia ßatańskie, ktoremi zwykł ten nieprzyiaćiel nieopatrznym ludźiom na dußy i na ćiele ßkodźić.

Sku-

IV. Część.

Sędź. 7.

Słuchaymyż naostatek, iako z tym nieprzyiaćielem walczyć mamy, żebyśmy pokonani i zwyćiężeni nie byli. Czytamy w księgach Sędziow o Gedeonie, gdy z woyskim niemałym, przećiwko Madyanitom ćiągnął, rzekł do ludu swego: co uyrzyćie że ia czynić będę, to też i wy czyńćie. A gdy będę przychodźił ku samemu woysku, czyńćież tak, iako i ia czynić będę. Coż innego dźiś do nas mowi wodz i Hetman nasz Pan Jezus Chrystus. Popisawszy nas sobie przy chrzćie S. na duchowną woynę z diabłem, sam w przod ćiągnie, i chce abyśmy z niego wzor boiu tego brali. Obaczmyż tedy czym przećiw iemu walczył? Palcem Bożym. Bo mowi w dźisieyszey Ewanielii, Palcem Bożym wyganiam diabły. Tym tedy palcem Bożym i my śię z szatanem potykać mamy. A wszakże ten Palec Boży inaczey śię u Pana Jezusa, inaczey u nas rozumie. U Pana Jezusa Palec Boży iest Duch S. u człowieka dusza wierna. Tym tedy palcem Bożym, to iest duszą wierną mamy przećiw szatanowi walczyć. Bo powieda Apostoł: że chodząc w ćiele nie według ćiała walczymy; abowiem broń żołnierstwa naszego nie iest ćielesna, ale iest z Boga mocna ku zburzeniu mieysc obronnych. A tak ten Palec Boży dusza wierna ma mieć sygnet z Jaspisem. Bo mowi Pan Bog u Proroka Izaiasza, do kośćioła swego, a zatym do każdey dusze wierney: Położę Jaspis obroną twoią. Coż to za Jaspis? Jaspisow według Hyeronima S. iest czworaki rodzay. Jedne są maiące podobieństwo Szmaraku, a nayduią śię in fontibus rzeki Termodoontu. Drugie są źieleńsze niż morze, kwiatami ozdobione, nayduią ie w Frygii w głębokośći gory Idy. Trzećie nad morzem Kaspium a ieźiorem Neusym nazwanym. Czwarte, są śniegowi, albo piianie nawałnośći morskich podobne. O tych piszą, że na odegnanie pokus maią mieć moc osobliwą. Niech to tak będźie, zaczym i na zwyćiężenie szatana Jaspis czworaki służy.

Palec Boży.

2 Kor. 10, 3.

Sygnet z Jaspisem.

Iza. 54.

Jaspisow. rodzay czworaki.

Hieron. in Esaiam.

I. Jaspis wiary.

1 Piotr. 5, 9.

Pierwszy iest Jaspis wiary, ktorą nam zalecaiąc Piotr S. mowi: Dawayćie odpor diabłu mocni będąc w wierze. A ta wiara iest nadźieia i ufność pewna, o pewney pomocy Pana Jezusowey na tego nieprzyiaćiela. Człowiek wierny ma mowić: Ufam Panu moiemu mocnie, w iego obronie iestem, pod iego chorągwią stoię. Przeto ćiebie, czarta przeklętego bać śię nie będę. Da mi Hetman moy wiele śiły na ćię, iż głowę twoię skruszę, a na twoy grzech nie przyzwolę. Takową wiarą dźiwnie diabeł bywa odegnany. Tak go odstraszył Marćin ś. mowiąc: coż ty tu stoisz ziuszona bestya, niemasz nic we mnie, bo mię łono Abrahamowe czeka.

Sulpitius. de S. Martino.

II. Jaspis Postu.

Drugi, iest Jaspis postu. Post bowiem gdy bywa prawdźiwy, dźiwnie człowieku na tę woynę służy. O czym i sam Zbawićiel mowi: Ten rodzay diabelstwa nie bywa wyrzucony iedno postem. A postem zowie, nie tylko nie ieść, ani pić, ale też nie grzeszyć. Bo mowi Orygenes, że i ktorzy nie iedzą ani piią, a źle czynią, diabła naśladuią, ktory także nie ie ani piie, a wszytko źle broi. O iak prętkie do ućieczki nogi post prawdźiwy na tey woynie czyni? Powiedaią że żadne źwierzę przede lwem, abo wilkiem prędzey nie ućieka, iako wielbląd, choć iest bestya wysoka i niemałego ćiała. A to dla tego że i mało ie, a ktemu głod i pragnienie aż do dwunastego dnia znośić może. Toż właśnie i człowiek mierny a powśćiągliwy uczyni, i barzo prętko przed szatanem ubieży.

Wielbłąd.

III. Jaspis modlitwy.

Trzeći, Jaspis modlitwy. Bo powieda Pan Jezus, że diabeł nie tylko postem, ale i modlitwą bywa

wypędzony. Tobiaß wątroby od
Tob. 8. ryby włożywßy na węgle, Aſmodeuſa Ducha złego od Sary odſtraßył: ale daleko to łepiey modlitwa może.
Efez. 6. Przeto i Paweł S. Rycerza Chrześćiańſkiego na tę woynę ubieraiąc, miedzy innemi zbroiami do modlitwy mu radźi.
Matt. 26. Do czego i ſam Pan Jezus uczznie ſwe napominaiąc mowi: Modlćie śię abyśćie nie weßli w Pokußenie.
Hyſtorya. Czytamy w żywoćiech świętych, o iedney białeygłowie, ktora udawßy śię na ſłużbę Bożą, przez trzynaśćie lat pokuſy wielkie od ßatana ćierpiała, a zawße ie modlitwą zwyćiężyła. Aż iednego czaſu ßatan zawołał: Viciſti me, viciſti, o iużeś mię zwyćiężyła, zwyćiężyłaś. A ona mu odpowiedźiała. Non ego ſed Dominus meus Jeſus, nie ia, prawi, ale Pan moy Jezus. widźićie namilśi, co Jaſpis modlitwy może.

IV. Jaſpis uſtawiczney zabawki. Czwarty ieſt, Jaſpis uſtawiczney zabawki. Bo nalepßy czas ma ßatan na ludźie gdy prożnuią, a nic nie czynią, abo na dobrych myślach, na bieśiadach, na kartach zaśiadaią. W ten czas pilnuie ßatan ſwego połowu iako w ćichey wodźie, zarzucaiąc wędy i śieći ſwoie. Dla tego
Hieron. ad Ruſtic. napomina Hyeronim S. mowiąc: Zawße cokolwiek dobrego czyń, aby ćię ßatan zawße znalazł zabawnym. Bo gdy zabawionego na iakim uczynku człowieka ßatan widźi, myśli ſobie: Trudna z nim rozmowa, czaſu do niego niemaß, i tak z pohańbieniem odchodźi. Solon zakonodawca Pogańſki, prawo na prożnuiące napiſał, aby ie każdy do urzędu pozywać mogł, ſłußne na nie podeyrzenie o wßytkie grzechy obaiaiąc. Takiego prawa czarći używaią, a wßyſcy do prożnuiących idą, z nadźieią niepochybną, że ich łacno do złego namowią. Solon. Prawo na prożnuiące.

A iż tak ieſt, znayże dußo wierna fortele ßatańſkie, znay i naczynia iego, chceßli zwyćiężyć ßatana, zdobywayże śię na ten duchowny ſygnet, czworakim Jaſpiſem ozdobiony, ten niech będźie: wedle ſłow ſamego Boga, propugnaculum tuum, obroną twoią. Zamknienie.

A ty o naywyżßy a nawiernieyßy wodzu i Hetmanie naß, racz otworzyć oczy naße abyśmy zdrady, fortele i chytrośći ßatańſkie znali, także i naczynia iego. Dodaway nam pośiłku, abyśmy z nim mężnie boiowali, i pożądane zwyćięſtwo otrzymawßy, z tobą odkupićielem naßym wiecznie w niebie krolowali, w chwale Oyca twego wiecznego i Ducha S. Amen.

Niedziele Srzodopoſtney
Ewanielia v Jana S. w 6. Rozd.

Potym odßedł Jezus za morze Galileyſkie, ktore ieſt Tyberyadſkie. Jßedł za nim lud wielki, iż widźieli cuda iego, ktore czynił nad chorymi. J wßedł Jezus na gore, i śiedźiał tam z uczniami ſwoimi. A była blisko Wielkanoc, świeto Zydowſkie. Tedy podniozßy JEzus oczu, i uyrzawßy iż wielki lud idźie do niego, rzekł do Filipa; zkąd kupiemy chleba, aby ći iedli? (Ale to mowił, kußac go; bo on wiedźiał, co miał czynić.) Odpowiedźiał mu Filip: za dwieśćie grošy chleba nie doſyć im będźie, choćby każdy z nich mało co wźiął. Rzekł mu ieden z uczniow iego, Andrzey, brat Symona Piotra: Jeſt tu iedno pacho-

pacholę, co ma pięćiora chleba ięczmiennego, i dwie rybce; ale coż to iest na tak wielu? Tedy rzekł Jezus: każćie ludowi uśieść; a było trawy dosyć na onymże mieyscu. I uśiadło mężow w liczbie około piąći tysięcy. Wziął tedy Jezus one chleby; a podźiękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie śiedzącym; także i z onych rybek, ile iedno chćieli. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: zbierzćie te ułomki, ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło. I zebrali, i napełnili dwanaśćie koszow ułomkow z onego pięćiorga chleba ięczmiennego, ktore zbywały tym, co iedli. A oni ludźie, uyrzawszy cud, ktory uczynił Jezus, mowili: tenći iest zaprawdę on Prorok, ktory miał przyyść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyyść i porwać go, aby go uczynili Krolem, uszedł zasię sam tylko na gorę.

2 Krol. 4. ZA czasu Elizeusza Proroka, czytamy że był głod wielki w źiemi, aż ludźie źioła po polu zbieraiąc warzyli i iedli. Przyszedszy człowiek ieden do Elizeusza, przyniosł mu z pierwszego zboża dwadźieśćia chlebow ięczmiennych, ktore Elizeusz wźiąwszy dał słudze, i rozkazał żeby on chleb przed lud na ten czas będący położył. Lecz sługa widząc więcey ludźi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed sto mężow? Odpowiedźiał Elizeusz: Nic tobie do tego, iuż im ty iedno day, niechay iedzą. Abowiem tak mowi Pan: naiedzą śię, i ieszcze zostanie. Sługa co uczynił? Usłuchał Elizeusza, i położył przed lud, iedli i naiedli śię wszyscy, tak iż ieszcze zostało podług słowa Pańskiego. Wielki to był cud na on czas, że Elizeusz dwudźiestą chleba, sto mężow nakarmił, co śię zdało niepodobna rzecz słudze. Lecz daleko to więtszy, że Pan Jezus nie sto mężow, ale pięć tyśięcy, nie dwudźiestą, ale pięćiorgiem chleba ięczmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaśćie koszow odrobin pozostałych zebrać kazał. Dźiwowáć śię temu każdy muśi. Zaczym też przodkowie naśi, umyślnie tę Ewanielią, o tym czaśie ku czytaniu postanowili.

Przyczyny czytania tey Ewanielii o tym czaśie.

Uczynili to naprzod dla ludźi, rolnym gospodarstwem zabawionych. Już bowiem czas przychodźi, że z pługiem na rolą wyieżdżać, i o śiewach iarych pomyślawać będą. Przetoż chce ich kośćioł Boży tą Ewanielią upomnieć, że to co pośieią, nie zginie, ale ieżliż będą Panu Bogu ufać, z wielkim śię im pożytkiem wroći, za błogosławieństwem Pana tego, ktory tu pięćioro chleba ięczmiennego tak rozmnożył, że śię wszyscy naiedli, ktorzy byli na rozkazanie Pańskie posadzeni.

I. Dla rolnikow.

Potym czyni też to kośćioł Boży dla ubogich gospodarzy, tak w mieśćiech iako i na wśiach. Już źima miia, strawiło śię nie mało, w gumnie, w mieszku, w śpiżarniach pusto: Teraz zaś każdy będźie myślił iakoby lećie co zarobił. Siła rzemieśnikow, ktorych rzemięsło lećie tylko płaći. Otoż im dźiś kośćioł tę poćiechę podaie, że im Pan Bog da szczęśćie i błogosławieństwo swoie ś. i ieżliż mu mocnie ufać będą, hoynie ich zarobek rozmnażać i błogosławić będźie.

II. Dla ubogich gospodarzy.

Czyni też to naostatek kośćioł Boży dla kommunikantow. Bo iż o tym czaśie ludźie, wedle dawnego zwyczaiu, zwykli gromadą do stołu Bożego chodźić, ukazuie im, że ich Pan Jezus ćiałem i krwią swoią, daleko hoyniey nakarmi i napoi, niżeli te pięćtyśięcy mężow nakarmił. Bo acz go na każdy dźień w sakramenćie

III. Dla kommunikantow.

używamy, i zupełnego przyymniemy, wßakoż on trwa na wieki. Boże day to żebyśmy te przyczyny dobrze uważywßy, tym pilniey tę Ewanielią rozbierali, ktorą dla prętßego poięcia na trzy częśći rozdźielę.

W pierwßey obaczemy okoliczności tey Hystoryi.

W drugiey, proces ktory miał Pan Jezus przy nakarmieniu ludu tego.

W trzećiey, effekt i skutek wßytkiego.

Proßę na pilności waßey w słuchaniu niech nic nie schodźi: Pan Jezus, niech rozłomi chleb słowa swego ś. miedzy was, a niech was nakarmi i pośili w teraźnieyßym kazaniu, ku żywotowi wiecznemu, Am.

I. Część. Okoliczności.

PIęć okoliczności o tym zacnym cudźie w pierwßey części uważać będźiemy. Pierwßa, iest ustąpienie Pańskie za morze Galileyskie: druga, lud ktory za nim ßedł: trzećia, mieysce: czwarta, czas kiedy się to stało: piąta, porozumienie ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

1. Ustąpienie Pańskie za morze.

O ustąpieniu Pańskim za morze Galileyskie tak piße Ewanielista: ßedł Pan Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. Morze Tyberyadskie było ieźioro wielkie, pod miastem Tyberyas, od ktorego imię wźięło. Zwano ie morzem, obyczaiem Hebreyskiego ięzyka, w ktorym każde zebranie wod morzem zowią. Za to morze ustąpił Pan Jezus z tych przyczyn.

Przyczyny.

1. Spracowanie Pańskie. Mark. 6, 31.

Pierwßą ukazuie Marek ś. Nauką i cudami spracowany będąc Pan Jezus, rzekł do uczniow swoich: Podźćie wy sami osobno na mieysce puste a odpoczyńćie trochę. Bo ich wiele było, co przychodźili i odchodźili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby iedli. Gdźie widźimy, że prawym człowiekiem będąc Pan Jezus, wczasow iako człowiek zażywał, i na mieysce osobne ustąpił, aby sobie wytchnął. Człowiek bowiem nie iest żelazny, a odpoczynku niemaiąc, trwać długo nie może.

2. Sćięcie Jana Chrzćićiela. Luk. 9.

Drugą przyczynę ukazuie Łukaß S. a ta była śćięcie Jana Chrzćićiela: o ktorym usłyßawßy Pan Jezus, wźiął z sobą ucznie swoie, i ustąpił na mieysce puste, chcąc zeyść tyranowi z oczu, nie przeto żeby się bał albo krył, ale że ießcze nie była przyßła godźina śmierći iego. Uczy nas ten miły Pan przykładem swoim, że wolno Chrześćianinowi przed zapalczywośćią okrutnych ludźi ustąpić, i samego siebie zdrowym Panu zachować. Chrys. Homil. 41. in Joh. Cypr. Sermo de lapsis

II. Lud ktory za nim szedł. Mark. 6, 33.

Coż się zatym stało? ßedł, mowi Jan ś. za Panem Jezusem lud wielki a Marek S. dokłada, że lud widząc Pana odchodzącego, bieżał za nim pießo ze wßytkich miast: A to dla tego iż widźieli cuda, ktore nad niemocnemi czynił. Obaczćież tu a uważćie u siebie, słuchacze namilśi, na kazanie pospolićie dzwonią. A tak ilekroć uczył Pan Jezus, zarazem i cuda czynił, dzwoniąc iakoby i zwoływaiąc ludźie do siebie. Cuda tedy iego były, iakoby dzwony nieiakie, zgromadzaiące ludźie na kazanie słowa Bożego. Spytaymy, mowi Augustyn S. samych cudow, co nam powiedaią o Chrystuśie, maią bowiem ieśliże rozumiemy, swoy ięzyk. Tećby cuda i nas dźiś pociągnąć mogły, żebyśmy Pana tego naśladowali. A zwłaßcza wy ludźie ubodzy, ktorzy się großa ćięßko dorabiaćie, myślćie sobie w niedostatkach waßych, że też i dźiś cuda czynić, i przećiw biegom przyrodzonym Pan Jezus swoich opatrzyć może. A tak wźiąwßy Byblią w ręce uważćie u siebie, co za cuda po wßytkie czasy przy ludźiach pobożnych Pan Bog czynił, gdy mu ufali, i woli iego S. naśladowali. Kto żywił Abrahama w drogośći? kto opatrował Izaaka? kto Jakoba? kto

Dzwony duchowne.

Aug. tract. 24. in Ioh.

kto chleb Jzraelitom na puszczy przez lat czterdzieści dawał? kto Eliasza z oną wdową w Sarepcie żywił? Kto Daniela we lwiey iamie siedzącego gotową strawą obesłał? Bog to czynił, a tenże ieszcze żywie, a iest tak bogaty iako i przed tym był. Tylko tego potrzeba, abyście go z tym ludem naśladowali wierzcież mi żeć was nie opuści.

III. Mieysce. Coż daley Pan czyni? wszedszy na gorę, siadł tam z uczniami swemi. O ucieszne zgromadzenie. Siedzi Pan Jezus iako pilny Nauczyciel miedzy uczniami, siedzi iako wierny Pasterz miedzy owieczkami. To znowu nam na przykład czyni. Wstąpił na gorę dobrotliwy Zbawiciel, abyśmy także w potrzebach naszych nabożnemi myślami, na gorę niebieską wstępowali, i tam ztąd potrzeb duszy i ciału należących szukali. Tam bowiem Pan Jezus siedzi na prawicy Boga Oyca swego, pogladaiąc na nas, i na niedostatki nasze. Ale o iak siła ludzi, ktorzy oczu swych na tę świętą gorę nigdy nie podnoszą, ale ie tylko na ziemi bawią. Jedni pogladaią na prace swoie, i rozumieią, że ich te zbogacić maią, a nie pomnią na to, że bez błogosławieństwa Bożego, prace nasze nizacz nie stoią. Drudzy pogladaią na powinne, spuszczaią się na nie w niedostatkach swoich, a nie pomnią na to, że każdy in sudore vultus, chleba nabywać powinien. Masz grzech a nie odpust, ieżli takowym dobrze czyniż, ktorzy nic nie robią, tylko na rękę twoię patrzą. Trzeci, czekaią na puściżny, zapomniawszy onego co Kato powiedział: In morte alterius, spem tu tibi ponere noli, to iest, nie pokładay nadzieie w śmierci drugiego, bo co wiedzieć kogo pierwey poniosą. Nalepiey każdemu swego patrzyć, a z tey S. gory na ktorey Pan siedzi, oka nie spuszczać. (Cato.)

IV. Czas. Ale iuż i czasowi się przypatrzmy, kiedy się to stało? Jan S. pisze: A była blisko Wielkanoc, święto Żydowskie. Nie darmo tu Wielkanoc Jan S. wspomina. Było bowiem to nakarmienie ludu figurą, Sakramentalnego karmienia, ktore także o Wielkieynocy Pan Jezus, ustawił. J ztąd zwyczay we wszytkim Chrześciaństwie, że ludzie o tym czasie naywięcey do stołu Bożego idą, aby pożywali onego chleba, ktory z nieba zstąpił, posilaiącego nas ku żywotowi wiecznemu. O tym czasie gwałtowny lud zbiegał się do Pana. Boże day to abyście się i wy do stołu iego ćisnęli. Siła was ktorychem dawno nie widział, i nie wiem co o was rozumieć. Ach iako się wam serce od żalu nie rozsiędzie, gdy widzicie, z iaką ochotą inni do oltarza idą, i właśnie iako dziatki do piersi macierzyńskich bieżą? Jako wżdy dusze wasze bez tego posiłku tak długo wytrwać mogą. Zmiłuycie się sami nad sobą. Widzicie iak ciała wasze mdleią, gdy im dzień ieden obroku powinnego nie daiecie: a coż o duszach rozumiecie? Jdziecie gdy was kędy na ucztę, na biesiadę proszą: a tym bankietem Pana naywyższego czemu pogardzacie: wiecie iako się chlubił Aman, na uczcie krolowy Ester będąc, miał to sobie za wielkie szczęście, i rzekł do domownikow swoich: krolowa Ester nie chciała mieć nikogo procz mnie. Ale daleko ten szczęśliwszy, ktory do stołu Bożego idzie, słusznie mowić może: Byłem dziś na wieczerzy Pana moiego, nakarmiłem i napoiłem głodną duszę moię, tak że chociażbym tey godziny umarł, w drodze nie ustanę, i wnidę bezpiecznie przed oblicznosć Pana moiego. (Jan. 6.) (Est. 5.)

V. Porozumienie z uczniami. To przypomniawszy obaczcie porozumienie, ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi, a naprzod okazyą, potym porozumienie samo.

I. Okazya iego. Okazya zamyka się w tych słowiech: Tedy podniozszy Jezus oczy, i uyrzawszy iż wielki lud idzie do niego.

go. Już tu coś będzie, ponieważ naświętsze oczy swe Pan Jezus podnośi. Nigdy bowiem chyba w głownych potrzebach oczu nie podnośił. Podnośił oczy swe, gdy śię miał modlić, daiąc i nam naukę, żebyśmy w modlitwie oczy wzgorę podnośili do Oyca światłośći, od ktorego wszytko mamy. Podnośił oczy gdy miał uczyć, abyśmy mądrośći ku nauczaniu iedni drugich z nieba żądali. Podnośił gdy miał umarłe wskrzeszać, ucząc nas, że w trudnych sprawach pomoc nizkąd nie idźie, iedno od Boga. Podniosł też oczy swe i tu gdy miał lud niemały nakarmić, nauczaiąc nas gdy mamy w imię Boże dawać, abyśmy wzgorę oczy podnośili.

Jan. 17.

Matt. 5.

Jan. 11.

Podniozszy oczy coż uyrzał? uyrzał że zebranie wielkie ludźi schodźiło śię do niego. O iaka poćiecha Obaczćie wierni Pańscy. Oczy Pańskie obrocone są na te ktorzy do niego idą. Wstańćież i wy. Widźićie, że chwalebne święta następuią, trzeba śię koniecznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele ktorzy o tym nie myślićie. Jedni z was w grzechach śmiertelnych leżą. Drudzy na śię iak bestye zaiuszone patrzyćie, gniew w sercu przećiw sobie chowaćie, o co wam idźie? o garść powagi mizerney. Obaczćie niebezpieczeństwa, w ktorych iesteśćie. Jedno, diabeł was na smyczy uwiązał i spuśćić was nie chce. Drugie, iesteśćie martwemi członkami ćiała Chrystusowego, nic mu po was, odrzućić was muśi i odćiąć precz iako martwe latorośli, ktore więcey zawadzaią niż pożytek czynią. Trzećie, zbawienie wasze na włosku, uchoway Boże śmierći na was, na wieki tego nie odżałuiećie. Ach dla Boga długoż tego będźie? i długoż na was wołać będę? Oto Pan Jezus w Syonie niebieskim śiedząc, wygląda rychłoli śię mu ukażećie, gotow iest na was spoyrzeć, tylko mu śię ukażćie. Jeżli grzech iaki na sumnieniu maćie, czemuż do spowiedźi nie idźiećie? czemu tam odpuszczenia nie szukaćie?

Niebezpieczeństwa niepokutuiących.

Za tym co? Porozumienie czyni Pan z uczniami swemi mowiąc do Filipa: Zkąd kupiemy chleba aby ći iedli? Pyta śię o chlebie, nie żeby nie miał wiedźieć, ale tylko kusząc i doświadczaiąc Filipa, bo wiedźiał dobrze co miał czynić. O iakie nam śię tu źrzodło mądrośći otworzyło. Nie pyta śię o źwierzynie, o wymyślnych potrawach, ale tylko o chlebie. Bo gdźie iest chleb, tam głodu żadnego niemasz. Bez chleba i źwierzyna nie smakuie. A dźiś iakie o Boże wszechmogący wymysły? by nie wiem iako przepłaćić, przećię dostać. Ale na co ta utrata? śmieie śię Tertullian z Azyniusza nieiakiego, i ma mu za złe, że rybę na wieczerzą drogo przepłaćił. A Seneka woła: Dii istos deæque perdant, quorum luxuria fines transcendit, to iest, Boże takich zatrać, ktorych zbytek granice przestępuie.

2. Porozumienie samo.

Coż rzekę o pośćiech naszych? Przodkowie naśi, gdy pośćili, na chlebie z wodą przestawali. A u nas ryby przepyszne, zaprawy kosztowne, konfekty wymyślne, napoie drogie bydź muszą, nie lada post. Post takowy ćiała namniey nie umartwi, a posty nawięcey dla umartwienia ćiała od Boga rozkazane są.

Posty nasze iakie.

Słuchaymyż odpowiedźi Filippowey? za dwieśćie groszy chleba nie dosyć im będźie, choćby każdy z nich mało co wźiął. O śmieszna odpowiedźi. Filip miał rzec: Panie ty lepiey wieśz, porady moiey nie potrzebuiesz, dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wszelkiey prace, sześćkroć sto tyśięcy człowieka, procz niewiast i dźiatek wychował na puszczy, a tu byś nie miał tey trochy pożywić, iuż ia to tobie poruczam. Tak miał Filip odpowiedźieć, ale śię zaraz do

Odpowiedź uczniow. Filippowe zdanie.

ra-

rachunku rzućić, i ma to sobie za rzecz
Andrzeiowe zdanie. niepodobną. Andrzyy też brat
Symona Piotra, niemal toż mowi:
ieſt tu, prawi, iedno pachole, co ma
pięcioro chleba ięczmiennego i dwie
rybce, ale coż to ieſt na tak wiele?
Toż i inni wßyſcy uczniowie rozu-
Mark. 6, 37. mieli, iako Marek S. ukazuie. Bo
gdy im rzekł Pan Jezus: Dayćie
wy im ieść: Odpowiedźieli: ßedßy
kupimy za dwieśćie großy chleba, a
damy im ieść. O mizerni Rachmi-
4 Moy. 11, 21-22. ſtrzowie. Takim Rachmiſtrzem
był też i Moyzeß, na on czas kiedy
ſynowie Izraelſcy wyßedßy z Egip-
tu bez mięſa teſknili: Obiecał im
go Pan doſtatek, aż im śię nozdrza-
mi rzućić i omierźienić miało. Moy-
zeß wątpiąc o tym rzekł: Sześć kroć
ſto tyśięcy pießych ieſt ludu, miedzy
ktorym ia mießkam, a Tyś powie-
dźiał: dam im mięſa że będą ieść cały
mieśiąc. Izali im owiec i wołow
nabiią, aby śię im doſtało? izali
wßytkie ryby morſkie zbiorą im, aby
doſtatek mieli? takim Rachmiſtrzem
był też Giezy ſługa Elizeußow, ia-
kośćie wyżey ſłyßeli. Takim i ono
kśiążę w Samaryi, gdy Elizeuß
opowiedźiał, że nazaiutrz miarę mą-
ki miano przedawać za ſykiel ieden,
a dwie mierze ięczmienia też za ieden
2 Krol. 7, 2. ſykiel, odpowiedźiał: By też Pan
poczynił okna w niebie, izaliby to
mogło bydź? a dźiś czyli o takowe
trudno? mnogi ſobie myśli: Trzy
ſta ßeśćdźieśiąt i pięć dni do roku,
muśiß raz, trzy, cztery, czeladźi dać
ieść o dźień, unde? Zkąd to weźmieß?
O moy miły człowiecze, coć potym:
czyli śię fraſuie czeladnik w domu
Pana ſwego, coby iadł, abo pił, w
czymby chodźił? A ty coś ieſt innego,
iedno czeladnik Boży, ieden z domo-
wnikow iego, będźießli powołania
twego pilen, dać ſłuſzne pożywienie
i nie opuśći ćię. Wkładay nań ſta-
Cyrillus. ranie ſwoie, a on ćię pożywi. Da
on tobie czegoć potrzeba, ieżliż nie
według woli, tedy pewnie według
potrzeby twoiey.

Podźmyż daley.

Obaczmy proces Pańſki, ktory II. Część.
miał przy nakarmieniu ludu.
Obmyśliwßy miłośćiwy Pan po- Proces pięćioraki.
trzeby, pięćiorako ſobie poſtępuie.
Naprzod rozkazuie lud ſadzać: po-
wtore bierze chleb w ręce: potrzećie, I. Rozkazuie lud ſadzać.
dźięki czyni: poczwarte, rozdawa:
a naoſtatek zbierać odrobiny każe.

Naprzod tedy mowi: każćie lu-
dowi uśieść. Marek S. przypo- Czemu?
mina, że śiedli rzędmi, indźiey po ſtu,
a indźiey po pięćidźieśiąt. Porząd-
kiem tym uczy nas Pan Jezus dwu
rzeczy. Jedna, żebyśmy darow 1.
Bożych z wielką uczćiwośćią uży-
wali. Nie przyſtoyna rzecz, ile na
Chrześćianina, kiedy kto do ſtołu
iak świnia do koryta, abo krowa do
trawy idźie, bez wßelkiey uczćiwośći,
ktorąśmy darom Bożym wyrządzać
powinni. Druga, że w kośćiele 2.
Bożym wßytkie rzeczy maią śię dźiać
porządnie i przyſtoynie. Do czego
też i Paweł S. Koryntczyki upomi-
naiąc mowi: Wßytko śię niechay 1 Kor. 14, 40.
dźieie przyſtoynie i porządnie. Bo
ieźliż przy rozdawaniu chleba poſpo-
litego porządek chćiał mieć Pan, a
coż rozumiećie o rozdawaniu chleba
Sakramentalnego?

A iż na źiemi a k temu na trawie Czemu na źiemi lud poſadźił i na trawie?
uśieść im kazał, chćiał nas tym upo-
mnieć, żebyśmy w ten czas gdy iemy,
pamiętali na to, żeśmy źiemia i w źie-
mię śię obroćimy, żeśmy iako trawa
ktora wnet uwiędnie. Wnet nam
lada co zawadźić może. Bo tak
Izaiaßowi Prorokowi wołać Bog
rozkazał: Wßelkie ćiało śiano ieſt, i
wßytka zacność iego iako kwiat pol-
ny. Ach nieſtetyż, niemaß na to
pamięći, nigdźiey ludźie nie ſą bez-
piecznieyśi, nigdźiey więcey nie
grzeßą, nigdźiey mniey o śmierći i
ſłabośći ſwoiey nie myślą, iako przy
ſtole: Grzeßą, ieźli nie zbytkiem tedy
wße-

wſzeteczną mową, plugawą myślą,
weyrzeniem nieuczćiwym.

II. Chleb bierze.

Daley co czyni Pan? Bierze chleb
w ręce ſwe naświętſze, upominaiąc
nas, abyśmy od niego z ręku chleb
powſzedni brali: Nie od czarta,
przez czary, zdzierſtwo, drapieſtwo,
złodzieyſtwo, i inne nieuczćiwe śizod-
ki, ale z świętey a ſzczodrobliwey
ręki iego, przez modlitwę, przez pra-
cą uczćiwą, In ſudore vultus, w po-
ćie oblicza. O iako ſyty i ſpory chleb
takowy, i potomkom śię go doſtaie.
Bo z błogoſławieńſtwa Pańſkiego
przychodźi, i z daru świętey a ſzczo-
drobliwey łaſki i opatrzności iego.
Szczęśliwy, ktoremu śię chleba tego
doſtanie, głodu, nędze, niedoſtatku
tam nie będźie.

III. Dźięki czyni. Przyczyny.

Maiąc chleb w ręku Pan, dźięki
czyni, z tych przyczyn. Pierwſza,
aby śię pokazał bydź prawdźiwym
człowiekiem; bo ile był Bogiem, nie
1. potrzebował tego, będąc rozdawcą
i rozmnożyćielem wſzego błogoſła-
2. wieńſtwa. Druga, aby uczćiwość
ſwoię, w ktorey miał Oyca oświad-
czył, wam dźiatki na przykład, aby-
3. ście rodźice ſwoie czćili. Trzećia,
aby nam naukę dał, z modlitwą i z
dźiękczynieniem do ſtołu śiadać. Do
Ambr. lib. 16 de Sacr. C. 5. czego z wielką pilnośćią Ambrozy S.
napomina, powiedaiąc, że Chrze-
śćianie obiad abo wieczerzą, nie od
iadła i pićia, ale od modlitwy i dźięk-
Tert. in Apolog. c. 39 czynienia zaczynać maią. Tertullian
też o Chrześćianiech ſwego wieku
piſze, że nie śiedli do ſtołu aż śię pier-
wey modlili. A ſłuſznie; bo mowi
1 Tym. 4. Piſmo: że pokarm przez ſłowo Boże
i modlitwę bywa pośwęcony. Co
Bernhard. też i Bernhardus uważaiąc mowi:
Cibus in ore, Pſalmus in corde, to
ieſt, pokarm w uśćiech, modlitwa
Chryſ. Homil. 79. ad pop. Ant. w ſercu. A Chryzoſtom S. powie-
da, że ſtoł od modlitwy śię zaczyna-
iąc a modlitwą kończąc, nigdy nie
uſtanie, ale daleko hoyniey niż źrzo-
dło wſzytko nam dobre przynieśie.
Pożytku tedy tak hoynego nie zanie-
dbywaymy.

IV. Rozdawa chleb.

Uczyniwſzy dźięki Pan Jezus,
rozdał chleb zwolenikom, a zwole-
nicy tym, ktorzy śiedźieli. Także i z
ryb ile chćieli. Tym rozdawaniem
chleba przez ręce uczniow ſwoich,
chćiał Miłośćiwy Pan pokazać, że
przez nie za czaſem chleb ſłowa ſwe-
go S. miedzy rozmaite ludźie i naro-
dy rozdźielić miał, iakoż i rozdźielił.
nie wſpominaiąc teraz innych nacyy
czyli i Polaki tym upośledźił? czyli
przez Apoſtolſkie ucznie ſłowa ſwego
Polacy na wiarę Chrześćiańſką nawroceni. S. im nie obiawił? Dźiśieyſzy dźień
pamiętny ieſt Polakom w roku 965
po narodzeniu Pańſkim. Na ten
czas bowiem Mieczſław Krol Polſki,
corki Bolesława kśiążęcia Czeſkiego
żądał w ſtan małżeńſki. Lecz ponie-
waż poganinem był, a Czechowie
wiarę Chrześćiańſką iuż byli przyięli,
obiecał mu Boleſław corkę, ieżliby
śię ochrzćił, a na wiarę Chrześćiań-
ſką przyſtał. Na co gdy Krol po-
zwolił, przywieźiono mu Pannę do
Gniezna, gdźie na ten czas reſyden-
cya krolewſka była. Przed ślubem
dał śię krol ochrzćić, właśnie w nie-
dźielę Srzodopoſtną. Potym bał-
wany pogańſkie znieść rozkazał, a
wiarę Chrześćiańſką rozſzerzał. W
ten czas S. Woyćiech z Czech do Woyćiech S.
Polſki przyſzedſzy, Ewanielią S.
zwiaſtawał, i ſzczęśliwie na wiarę
Chrześćiańſką nawracaiąc, wiele
tyśięcy duſz Panu Bogu pozyſkał:
zabit od Pruſakow w roku 997. Za
iego czaſu Polacy, zwłaſzcza ſtanu
Rycerſkiego, gdy czytano Ewanie-
lią mieczow do połowice dobywali,
popiſuiąc śię przy Ewanielii do
gardła iako prawdźiwi Chrześćianie.
Widźićie iako przez Apoſtoły podał
Pan Jezus chleb ſłowa ſwego S.
Polakom. Toż i tu w Litwie, we
Zmudźi, w Ruśi, w Iſtańćiech
uczynił.

Rozdawſzy chleb Pan Jezus, i na-
karmiwſzy

V. Każe odrobiny zebrać. karmiwszy gośćie swoie, i uczęstowawszy ich według potrzeby, rozkazał odrobiny zebrać, mowiąc do uczniow swoich: zbierzćie te ułomki ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło. W tych słowiech trzech rzeczy nas uczy. Nauki troiakie. Pierwsza, żebyśmy w używaniu darow Bożych oszczędni byli. 1. oszczędność. Trzeba pamiętać na ono co Syrach mowi: Syr. 18, 26. Pamiętay na czas głodu, czasu obfitośći: a na ubostwo i nędzę, w dźień bogactwa. Augustyn. Pięknie też i Augustyn S. napomina mowiąc: Colligamus in abundantia, ut habeamus in penuria, to iest, Zgromadzaymy w obfitośći, abyśmy mieli w niedostatku. Umie Pan Bog zbytki karać. Muśi się mnogi głodu namrzeć, i cudze kąty poćierać. A z boleśćią to przychodźi, miawszy co, nie mieć nic, i głodu się naćierpieć. Niedarmo ono Cic. in Par. Cycero woła: O dii immortales, non intelligunt homines, quam magnum sit vectigal parsimonia, Boże, prawi, nieśmiertelny, nie rozumieią ludźie, iak wielki pożytek abo dochod oszczędność przynośi. 2. Szanowanie odrobin Druga, uczy nas Pan Jezus, że po odrobinach grzech deptać, zebrać i ochronić ie potrzeba. Na co niebaczna czeladź w domiech naszych nie pomniąc, chleb miły po kąćiech porzuca, odrobiny z talerza, z obrusa lada gdźie wytrzęsa. A Pan Jezus mowi: zbierzćie, zgromadźćie odrobiny. Przodkowie naśi byli tak świętobliwi, gdy dźiećię kęs chleba na źiemię upuśćiło, muśiało go z pocałowaniem podnieść. Zaczym i Tertullian Tertull. de Corona Militis. Doktor dawny tak pisze: Panis nostri percuti aliquid in terram anxie patimur, to iest, z boleśćią ćierpimy, gdyby kęs chleba naszego miał bydź na źiemię uderzony. Przeto i wy gospodarze, gdy z stołu zbieraią, mowćie do czeladki swoiey: zgromadźćie odrobinki, aby co nie zginęło. Bo dla zbytkow i nieuszanowania darow Bożych często Pan Bog głod i niedostatek dopuszcza. Trzećia, że tu 3. Szczodrobliwość. Pan Jezus nie rychley każe odrobiny sprzętać, ale dopiero aż śię wszyscy naiedli, uczy nas, żebyśmy śię każdemu dali naieść. Na co skępcy nie pomnią, gdy nie tylko sami głod mrą, i od gęby sobie odeymuią, ale i czeladźi, robotnikom, dostatku według potrzeby nie dadzą. Na co takowe zbytnie skępstwo? i Boga obraża, i dobra u potomkach rozprasza.

Ale o tym dosyć. Oto takowy był proces Pański przy nakarmieniu ludu.

Nostatek iuż effekt i skutek obaczmy. III. Część. Ten był troiaki. Skutek troiaki. Pierwszy, I. Nasycenie ludu. nasycenie ludu wszytkiego. Jedli bowiem i naiedli się wszyscy, a zwolenicy zebrali dwanaśćie koszow odrobin. O nieprzebrana ręko Pańska! Obacz a podźiwuy śię człowiecze wierny. Pięćiorgiem chleba a dwiema rybami, pięć tyśięcy mężow Pan nasz nakarmił, i dwanaśćie koszow odrobin pozostałych nad to zgromadźił. A to dla tego uczynił, abyśmy o iego wszechmocnośći nigdy nie wątpili. Umie i może ten Pan małą żywność rozmnożyć. za czasow Eliasza Proroka, 1 Krol. 17. był głod ćięszki w źiemi. Przyszedł Eliasz do iedney wdowy w Sarepćie, ktora nie miała tylko garść mąki, a oliwy trochę. Przyięła go iednak w dom swoy; ali iey Pan Bog onę trochę tak rozmnożył, że iey nie ubyło mąki ani oliwy, poki Pan głodu nie oddalił. Przeto ono Moyzesz do pobożnych a posłusznych Izraelitow mowi: zbogaći Pan śpiżarnią 5 Moy. 28, 5. twoią, szczęśliwe będą kosze i dźieże twoie.

Drugi skutek iest, obiecanego Messyasza poznanie. II. Obiecanego Messyasza poznanie. Widząc bowiem lud on cudowny uczynek Pański, poczęli się zdumiewać i mowić: Tenći iest zaprawdę on Prorok, ktory miał przyyść na świat. O błogosławione rzesze. Wspomnieli sobie ono co kiedyś prorokował Moyzesz mowiąc:

5 Moy. 18, 18. Proroka im wzbudzę z pośrzodku braći ich. J zaraz konkluduią, i zamykaią u śiebie, że to iuż ten Prorok, ktory miał przyyść na świat. Piše Lact. lib. 4. de vera Sap. Laktancyuš że Sybilla o tym cudźie prorokowała mowiąc: In panibus quinque & piscibus duobus, hominum millia in deserto quinque satiabit, & reliquias tollens, post fragmenta omnia, duodecim cophinos implebit, in spem multorum, to iest, pięćiorgiem chleba i dwiema rybami, pięć tyśięcy człowieka nakarmi na pušczy: a ostatki zebrawšy po odrobinach wšytkich, košow dwanaśćie napełni, ku nadźiei wiela ich. Tym tedy Prorokiem od Boga na świat posłanym i my go bydź uznawaymy, gdyż powiedźiał: Te Jan. 5, 36. same sprawy ktore ia czynię świadczą o mnie, iż mię Oćiec posłał.

III. Ofiarowanie krolestwa. Trzeći skutek, ofiarowanie krolestwa. Chćieli go pochwyćić i uczynić krolem. O błogosławiona prostoto! Dobryć to był ich i ščzery umysł, ale prosty i z niewyrozumienia Pisma pochodzący. Bo acz to prawda, że Pan Jezus iest krolem, ale nie tego świata. Do czego śię i sam przed Pi- Jan. 18. łatem przyznał mowiąc: krolestwo moie nie iestći z tego świata. Przeto też i tu ustąpił na gorę, iako Pan niedbaiący o marną i prozną chwałę tego świata. A tak i my go w tym naśladuymy, a zwłaščza teraz, poniewaz święta chwalebne idą, składaymy rogi, uniżmy śię ieden przed drugim, nie mow: A lepšym ia niżli ten, godnieyšym żeby mię pierwey przeprośił. O mizerna pompo! Czy nie widźiš, że Pan Jezus o żadne powagi tego świata nie dbał, ani śię w nich kochał? A do tego zostaway każdy w powołaniu swoim, nie day śię uwodźić perswazyom ludzkim, gdy ćię tak zacnym czynić chcą, iako drugie widźiš, gdyż iako ono mowią: Camelus affectans cornua, & aures amisit, to iest, wielbłąd chcąc mieć rogi, i ušy utraćił. Patrzayże aby śię i tobie tak nie stało.

Zamknienie. Ale dośyć na ten czas. Przebieżeliśmy iuż według potrzeby tę Ewanielią od słowa do słowa we trzech cząstkach: staraymyż śię ze wšelakim uśiłowaniem, abyśmy umieli Panu Bogu ufać, że nas nie opuśći, ale owšem nad spodźiewanie naše wšelakimi potrzebami opatrzy.

A ty o Wšechmogący Panie Jezu, Dobrodźieiu naš niebieski, otworz i dźiś ščzodrobliwą rękę swoię, a racz żywność našę i chleb powšedni rozmnożyć, i błogosławić. A po śmierći za stołem nas w swoim krolestwie niebieskim posadźić, gdźie z Oycem i z Duchem S. kroluieš, iako Bog prawdźiwy na wieki pożegnany, Amen.

☆☆☆

Niedźiele Piatey w Post
Ewanielia v Jana S. w 8. Rozd.

Ktoz mie z was obwini z grzechu? ieżliż prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzyćie? Ktoć z Boga iest, słow Bożych słucha: dla tego wy nie słuchaćie, że z Boga nie iesteśćie. Odpowiedźieli tedy Zydowie, i rzekli mu: izali my nie dobrze mowimy, żeś ty iest Samarytan, i diabelstwo maš? Odpowiedźiał Jezus: Jać diabelstwa nie mam, ale czczę Oyca mego: a wyśćie mię nie uczćili. Jać nie šukam chwały moiey: iest ten, ktory šuka i sądźi. Zaprawdę zaprawdę

wdę powiadam wam: ieżli kto słowa me zachowywać będzie, śmierći nie oglada na wieki. Tedy mu rzekli Zydowie: terazesmy poznali że diabelstwo masz. Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadasz: ieżli kto słowa moie zachowywać będźie, śmierći nie skosztuie na wieki. Izas ty iest więtszy nad oyca naszego Abrahama? ktory umarł, i Prorocy pomarli: kimże sie ty wżdy czynisz? Odpowiedział Jezus: ieżli sie Ja sam chwale, chwała moia nic nie iest. Jestći Oćiec moy, ktory mie chwali: o ktorym wy powiadaćie, że iest Bogiem waszym. Lecz go nie znaćie, a Ja go znam; i ieżlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamca: ale go znam, i słowa iego zachowywam. Abraham, oćiec wasz, z radośćia żadał, aby oglądał dźień moy, i oglądał, i radował śie. Tedy rzekli Zydowie do niego: piąći dziesiat lat ieszcze nie masz, a Abrahamas widział? Rzekł im Jezus: zaprawde zaprawde powiadam wam: pierwey niż Abraham był, Jam iest. Porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Lecz Jezus schronił sie, i wyszedł z kośćioła, przechodząc przez pośrzodek ich; i tak uszedł.

Kalumnie srogie kładli Faryzeuszowie z Nauczonemi w Piśmie, na Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przyganiali nauce iego S. mowiąc: Swiadectwo twoie nie iest prawdźiwe, choćiaż słowa iego, były słowa żywota wiecznego. Powiedali go bydź nie od Boga, przeto że w sabbat człowieka paralizem zarażonego uzdrowił. Przypisowali mu diabelstwo mowiąc: że przez Beelzebuba kśiążę diabelskie, diabelstwa wyrzuca. Lżyli świętobliwy żywot iego, udaiąc go do ludźi za obżercę i piianicę, za przyiaćiela celnikow i grzesznikow. Co wszytko że z uporu a ze złośći nań kładli, bez dowodow słusznych, upatrzywszy sobie potemu okazyą w dźiśieyszey Ewanielii, zaczyna z nimi dysputacyą, i tak im prawdą doieżdża, że verbis ad verbera począwszy argumentować, porwali śię do kamienia aby nań ćiskali. Ale Pan Jezus iako Bog prawdźiwy schroniwszy śię wyszedł z kośćioła: O iakie my ztąd nauki i poćiechy wźiąć? iako śię w znaiomośći Pana Jezusowey utwirdźić, i w miłośći słowa iego S. zakochać będźiem mogli? Przeto wźiąwszy Pana Boga na pomoc, tym pilniey tę Ewanielią uważaymy, rozdźieliwszy ią na cztery częśći.

Jan. 8.
Jan. 5.
Luk 11.
Matt. 11.

W pierwszey prowokuie i wyzywa Pan Jezus Zydy do dalszey rozmowy.

W drugiey obiekcye ich i zadania refutuie, ktoremi częśćią personie, częśćią nauce iego potwarliwie urągali.

W trzećiey odpowieda na dwoią ich instancyą, ktorą go zwyćiężyć rozumieli.

W czwartey, widząc że śię na woynę zanośi, z kośćioła ustępuie.

Oświadczćie proszę teraz żeśćie z Boga, a tego co tu imieniem Bożym do was mowić będę, z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus przez niewinność swoię, niech śię nad nami zmiłuie, a użyczy mnie i wam Ducha swego świętego, Amen.

Prowokuiąc i wyzywaiąc Pan Jezus Zydy do dalszey rozmowy, troiako sobie z nimi postępuie, że mu śię radźi nieradźi ozwać muśieli. I. Część. Postępek troiaki.

I. Przez pytanie. Pierwszy postępek czyni przez pytanie, i mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu? Trudno im tego było dokazać. Inni wszyscy ludźie, żadnego nie wyiąwszy, grzechem zarażeni są, i w reiestr ludźi grzesznych

Psal. 32. należą. O świętych i miłośnikach Bożych mowi Dawid, że o odpuszczenie grzechow prośić mieli. A

Psal. 51, 7. tenże o sobie mowi: Oto w nieprawośći poczęty iestem, a w grzechu poczęła mię matka moia. Lecz Pan Jezus iest bez grzechu i bez wszelkiey zmazy. Przeto u Izaiasza Proroka

Iza. 50, 8. mowi: Ktoż śię sprzeczać będźie ze mną? stańmy społem: Kto ma prawo ze mną niech przystąpi ku mnie.

Euseb. lib. 9. Cap. 3. Pisze wprawdźie Euzebiusz o Maksyminie, że księgi potwarliwe napisać rozkazał i nazwał ie Acta Pilati, w ktorych położono, że Pan Jezus przed Piłatem niewinności swoiey pokazać nie mogł. Lecz nie trudno diabłu o potwarz i na samego Boga.

Swiadkowie niewinności Pana naszego. O niewinności Pana Jezusowey świadczą Aniołowie, świadczą Prorocy, świadczyli Poganie, świadczyli właśni nieprzyiaciele, świadczyli źiemskie i niebieskie kreatury.

Aniołowie. Anioł Gabryel zwiastuiąc Pannie Maryi poczęćie i narodzenie iego, mowi: co się z ćiebie święte narodźi, nazwano będźie Synem Bożym.

Patryarchowie. Patryarchowie i Prorocy święći, i słowy i znacznemi figurami toż czynią. Abel niewinnie zamordowany, Izaak niewinnie na ofiarę skazany, Jozef niwinnie spotwarzony, i inni

Prorocy. Patryarchowie S. na kogo ukazowali innego iedno nań? O kimże ono

Iza. 53, 9. Izaiasz mowi: Nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleźiona iest w uśćiech iego. Daniel Prorok ko-

Dan. 9. go Sanctum sanctorum? Zacharyasz kogo sprawiedliwym zowie? iedno tego ktory tu mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu?

Poganie. Poganie też sami uznawali go sprawiedliwym i niewinnym, a osobliwie Piłat z żoną swą. Piłat i słowy i uczynkiem nie raz, ale po kilkakroć, aż naostatek maiąc go na śmierć skazać, kazał sobie dać wody, i umył ręce mowiąc: Nie iestem winien krwie tego sprawiedliwego. A gdy śiedźiał na stolicy Sądowey, posłała do niego żona iego, i kazała mu powiedźieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym; Bom wiele ućierpiała tey nocy we śnie dla niego.

Coż rzekę o nieprzyiaćiołach iego? Judasz poszedszy do naywyższych kapłanow porzućił śrebrniki w kośćiele, i rzekł: Zgrzeszyłem wydawszy krew niewinną. I śmierćią to desperacką zapieczętował. Bo szedszy obieśił śię. A gdy skonał na krzyżu, rzekł setnik z inszemi: zaprawdę był to Syn Boży. — Nieprzyiaćiele. Matt. 27.

Krotko mowiąc, stworzenie niebieskie, źiemskie, i podźiemne, niewinność iego wyświadczało. Na niebie słońce śię zaćmiło, opoki śię padały, źiemia śię trzęsła, zasłona śię kośćielna przepadła, groby umarłych otworzyły śię. — Stworzenie niebieskie, źiemskie, podźiemne.

O iak wiele świadkow niewinności swoiey miałeś Panie Jezu naświętszy? o iak słusznie mowisz: Ktoż mię z was obwini z grzechu? my zaś muśimy śię uniżać i mowić z Dawidem: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; abowiem nie będźie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. Uważaiąc to Tertullianus mowi. Soli Filio Dei servabatur, sine delicto permanere. to iest, samemu synowi Bożemu było zachowano, zostać bez grzechu. A iż tak iest, tedy też prawdźiwie obce grzechy zgładźił, ktory swoich własnych nie miał. — Psal. 143, 2. Tertullian. Aug. ser. 14. de Temp.

Uczćież śię kaznodźieie, bez zmazy i bez nagany żyć. Bądźćie przykładem wiernych w słowie, w obcowaniu, w miłośći, w wierze, w czystośći. Nie psuyćie złym żywotem tego, co nauką buduiećie. Zebyśćie po- — Upomnienie Kaznodźieiom. 1 Tym. 1. 1 Tym. 4.

Aug. lib. de Moribus Ecclesiæ. Gregorius Hom. 12.

potwarcom kośćią w gardle stanąć i mowić mogli? Ktoż z was będźie mię karał z iakiego wystepku? wiedźćie, że czyiem żywotem pogardzaią, tego też i naukę lekce sobie ważą.

II. Przez strofowanie.

Powtore słuchayćie co Pan czyni? czyni obiurgacyą, strofuiąc adwersarze swoie i mowiąc: ieżliż prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzyćie? Prawdy godźi się słuchać, i wierzyć temu ktory prawdę mowi. Że Pan Jezus prawdę opowiedał, świadczą Prorocy, świadczą cuda iego, świadczy Duch święty, świadczyli męczennicy, świadczyli sami nieprzyiaćiele.

Swiadkowie prawdy Pańskiey.

Prorocy: Miedzy Proroki mowi Izaiaß, że nie znaleziona iest zdrada w uśćiech iego: ktore słowa i Apostoł Piotr S. w liśćie swoim wtorym, nie na inßego tylko na Syna Bożego referuie.

Iza. 53, 9.

Cuda. O cudach co rzekę? czyli nie ku temu końcowi zmierzały, aby nimi naukę swą potwirdźił, i nauką niebieską a słowem prawdy bydź wyświadczył?

Duch S. Przystępuie do tego i Duch S. ktory przez opowiedanie słowa iego S. wiernym dany bywa, aby w nich wydawał świadectwo, że uwierzyli prawdźie.

Męczennicy. Swiadczą niezliczone tyśiące męczennikow, ktorzy nie dla czego inßego gardła swoie kładli, i krew swą przelewać dawali, iedno dla Ewanielii ś. Dla tey opußczali domy, role, maiętnośći, oyca, matkę, przyiaćioły.

Nieprzyiaćiele? Swiadczyli nawet i sami nieprzyiaćiele. Bo gdy iednego czasu naywyżßi kapłani i Faryzeußowie sługi swoie wysłali, aby go poimali, przyßedßy słuchali go uczącego, i wroćiwßy się nazad powiedźieli tak; nigdy tak nie mowił człowiek, iako ten człowiek.

Jan. 7, 46.

Coż rozumiećie? tak wiele świadkow odrzucaiąc Zydźi, czyli słußnie Panu i nauce iego kłamstwo zadawali, i wierzyć mu nie chćieli? A tak mamy w tych Zydźiech obraz przewrotnośći ludzkiey. Niektorzy prawdę Bożą z uporu odrzucaią i prześladuią, a kłamstwa fałßywych Prorokow z Achabem przyymuią. Że słußnie Kaznodźieia z Prorokiem mowić może. Gdybym chodźił według Ducha prożnośći, a kłamstwobym powiedał, tobym był Prorokiem ludu tego. My tedy słowo Boże ktore iest prawdą, ßczyrze miłuymy, żeby nie przepuśćił na nas Pan Bog skuteczney mocy błędu, i przyymowania kłamstwa. Bo tak pospolićie karze tych, ktorzy nie wierzą prawdźie, ale przestawaią na niesprawiedliwośći.

Obraz przewrotności ludzkiey.

1 Krol. 22.

Mich. 2.

Jan. 17.

2 Tess. 2.

III. Przez zasromocenie

Potrzećie czyni Pan Jezus konfutacyą albo zasromocenie Zydow, z ichże własnego uporu mowiąc? Ktoć z Boga iest, słow Bożych słucha: dla tegoż wy nie słuchaćie, że nie iesteśćie z Boga. Takći iest zaiste, kto z Boga iest, niemaß mu nic milßego iako słowa Bożego słuchać. I iest to nieomylny znak prawych synow i corek Bożych. Zydowie tedy że nie słuchali słow Bożych, nie byli z Boga, ale z diabła. O iak śiła i dźiś takowych miedzy nami, ktorzy lada baiek nie mogą się nasłuchać, a kiedy w kośćiele śiedźieć maią, tedy iedna godźina widźi się im rokiem. Poßli coś na one Ateniéńczyki, do ktorych gdy Demostenes rzeczy potrzebne mowił, niedbale słuchali, ale skoro im baykę począł powiedać, wßyscy ußu nadstawili. Także i dźiś śiła takowych, ktorzy radniey lada nowin i baiek niżeli słowa Bożego słuchaią. O iakie ßaleństwo. Ale nie dźiw, bo nie są z Boga.

Plutarch. in vita Demosth.

Uczćież się namilśi, z pilnośćią słowa Bożego słuchać, popisuyćie się iako prawi Synowie Bozy. Mowćie z Dawidem ś: o iakoż wdźięczne podniebieniu memu słowa twoie Panie, słodße niżeli miod w uśćiech moich.

Psal. 119.

Podźmyż daley.

(II. Część. I. Obiekcye Zydow dwoiakie.)

Słyszeliście iakim porządkiem Pan Jezus Zydy do dalszey rozmowy wyzywał. Obaczcież proszę zamioty Zydowskie, i co im Pan na nie odpowiedział.

(1. Z strony Persony iego.)

Słysząc że im Pan począł prawdę mowić: targnęli się naprzod na Personę, potym na naukę iego.

(Samarytani co zacz? Ioseph. lib. 9 Antiq. c. 15. Luth. in Dom. Iudic. Syr. 50.)

Na Personę iego targnęli się temi słowy: Izali my nie dobrze mowimy, żeś ty iest Samarytan? Zowią go Samarytanem, to iest, iakoby Apostatą, ktory się od zakonu i ludu Bożego odłączył; bo Samarytani byli mieszańcy, ktorzy częścią z Zydy częścią z pogany trzymali, i naukę zakonu Bożego, z rozmaitemi zabobony Pogańskimi mieszali. Kiedy się dobrze powodziło Zydom, z Zydy trzymali: a kiedy też źle, to ich odstępowali. Zaczym się nimi Zydowie iak Pogany i celnikami brzydzili, i kiedy kogo zesromocić chcieli, Samarytanem go zwali, zkąd ieden Doktor kościelny pisze, że to było gravissimum apud Iudæos convitium, to iest, Nacięższe u Zydow złorzeczenie. Syrach kładzie Samarytany miedzy takowe ludzie, ktorych nienawidział, otoż i Pan Jezus u nich Samarytanem bydź musi.

(2. Z strony nauki. Thomas de Aquino.)

Potym i na naukę iego targnęli się mowiąc: diabelstwo masz, to iest, nie z Boga ale z diabła mowisz. O zapamiętała złości! I mogłoż bydź iadowitsze nad to złorzeczenie? ale tak to upornym ludziom obyczay. Kiedy upornego a złego człowieka przekonasz słowem Bożym, to on nie umie nic iedno łżyć a sromocić słowo i sługi Boże, i prożno się kto od niego dobrego słowa spodziewać ma. I dobrze ono ieden powiedział, Pertinacia qui errant, non sunt facile curabiles, to iest, ci ktorzy z uporu błądzą, nie są łatwie uleczeni. Widzimy to i na dzisieyszych Zydziech, ktorzy z wrodzonego uporu, i zatwardziałey ślepoty Zbawiciela naszego i naświętszą matkę iego łżyć, sromocić, hańbić nie poniechywaią. A przecię ich miasta cierpią, i przy więtszych wolnościach, niżeli Chrześciany zachowywaią.

(II. Refutacye Pańskie. I. Na pierwszą milczy.)

Teć oto były potwarliwe obiekcye Zydowskie. Słuchaymyż z drugiey strony, iako ie Pan Jezus refutował.

Na pierwszą potwarz nic im nie odpowiedział, zwłaszcza gdy osobę iego łżyli. A to czemu? czemu milczysz o niewinny Jezu? czemu się nie ozowiesz? Czemu potwarzy z siebie nie składasz? Chciał nas tym przykładem swoim nauczyć, żesmy o krzywdę Bożą więcey się powinni uymować, niżeli o swoię własną. Co mowią, Samarytaneś ty, urażało Personę, a co mowią, diabelstwo masz, naukę iego. Augustyn S. dwoiaką przyczynę tego milczenia ukazuie. (Aug. tract. 44. in Ioh.) Jedna, że był rzeczą samą Samarytanem, to iest strożem, bo to słowo Samarytan, wykłada się stroż. Ktoż wierniey strzeże kościoła swoiego iako on? On nie spi ani drzemie. (Psal. 121,4.) Druga, że się sam Samarytanem nazwał, w oney przypowieści o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce. (Luk. 10.)

(2. Na drugą odpowieda.)

Na owę tedy pierwszą potwarz milczy, a na tę odpowieda dwoiako. Naprzod słowy, potym gruntownemi dowody.

(1. Słowy.)

Słowy takowemi: Jać diabelstwa nie mam. O niewymowna pokoro i cierpliwości Syna Bożego. Mogł był rzec: wy sami diabelstwo macie. Lecz nie uczynił tego. Nie oddał złorzeczeństwa za złorzeczeństwo. O niewstydliwa pycho i niecierpliwości nasza. My i iednego słowa przykrego od bliźnego cierpieć nie możemy, ale za iedno złe słowo sto gorszych oddawamy. A Pan Jezus oto maiąc tak wielką krzywdę od Zydow, przecię się nie gniewa. I choćby im był rzekł, wy sami diabelstwo macie, rzekłby im był prawdę: ale milczy, nauczaiąc nas, żebysmy w

ten

ten czas, gdy nam kto kaie abo złorzeczy, grzechow iego choć prawdziwych zamilczeli, ale go raczey czasu innego upominali, i to w cichości bez swaru i gniewu. A iako się tu pokornym i cierpliwym stawił, tak też i czasu męki swoiey. Dał mu policzek sługa Biskupi w domu Kaifaszowym, świadkowie fałßywi włożyli nań potwarz, kto iedno chciał plwał na oblicze iego, policzkował, bił iako mu się podobało, na ratußu także siła cierpiał: lecz skromnie wßytko znosił, nam na przykład, iako Piotr S. mowi, abyśmy naśladowali stop iego, gdy mu złorzeczono,
1 Piotr. 2, 21-23. nie oddawał złorzeczeństwa, gdy cierpiał nie groził, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądzi.

2. Dowodami. Odpowiedziawßy słowy bierze się do dowodow, aby pokazał, że diabelstwa nie miał.

1. Od końca, nauki. Pierwßy dowod bierze od końca nauki, i mowi: Czczę Oyca mego, a wyście mię nie uczcili. I obiaśniaiąc tę cześć swoię w ktorey ma Oyca, mowi: Jać nie ßukam chwały moiey, iest ten ktory ßuka i sądzi, iakoby chciał rzec: kto nauką swoią Boga czci, i chwały iego ßuka, ten nie ma diabelstwa: Ja nauką moią Oyca czczę, i chwały iego ßukam; a tak krzywdę mi na tym czynicie, gdy powiedacie, że diabelstwo mam. Adwersarze naśi, zarzucaią nam dziś oczy, właśnie iako i Panu Jezusowi Zydzi, żeśmy naukę naßę nie od Boga, ale od diabła wzięli: lecz iaką w tym i Bogu i nam krzywdę czynią obaczcie. Nauka naßa we wßytkich Artykulech Konfessyi Außpurskiey nie do innego celu i końca zmierza, iedno ku chwale Bożey. Nie wzywamy świętych; bo nam idzie o chwałę Boga, ktory powiedział:
Iza. 42, 8. Chwały moiey nie dam innemu. Głowy widzialney w kościele Bo-
Jan.10,11.14 żym nie uznawamy; bo nam idzie o cześć Syna Bożego, o ktorym Pismo świadczy, że iest Powßechnym Pasterzem i głową kościoła swoiego. Efez. 5.
Uczynkom naßym zbawienia i usprawiedliwienia nie przypisuiemy; Rzym. 51, 9.
bo przez mękę i śmierć Syna Bożego Rzym. 3, 20.
zbawieni iesteśmy, i przez wiarę weń 22. 24.
usprawiedliwieni bywamy. Czyścia nie uznawamy, wiedząc że krwią Jezusa Chrystusa Syna Bożego 1 Jan. 1, 7.
oczyścieni bywamy. Wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą nie używamy; bo o tym z podania Syna Bożego, ktorego nam Bog Oćiec niebieski słuchać rozkazał, w całym Pismie S. nic nie nayduiemy. A iż tak iest, niesłußnie nam diabelstwo przypisuią, niesłußnie nas i naukę naßę potępiaią.

Drugi dowod bierze, od skutku 2.
nauki, mowiąc: Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, ieźli kto słowa me zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Piękne słowa. Jakoby chciał rzec: ktora nauka ludzie zachowuie od śmierci, nie iest od diabła, nauka moia zachowuie ludzie od śmierci; a tak nie iest od diabła. A zatym krzywdę mi czynicie, gdy powiedacie że diabelstwo mam. Od skutku nauki.
Obaczcież tu poważność i moc wielką 1 Piotr. 1,2.3
słowa Bożego. Jeźli Pliniußowi Plin. lib. 25.
wierzymy, ma bydź lekarstwo, Panacea nazwane, cap. 4. ktore na wßelką chorobę pomaga, lecz słowu Bożemu Jan. 6, 63.
tę moc słußniey przypisuymy, Rzym.1,16.
ktore iest nasieniem nieśmiertelnym, słowem żywota, i mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Szczęśliwy, ktory to słowo zachowuie; bo śmierci nie ogląda na wieki.

Teć są dowody, ktoremi Pan Jezus obiekcye Zydowskie refutował, nad ktoremi aczby nam się zeßło nie co dłużey zabawić, ale nas czas do trzeciey części ciągnie.

Usłyßawßy Zydowie odpowiedzi Pańskie i dowody potężne ktoremi nauki swey bronił, dwoiaką instancyą czynią. III. Część. Instancya dwoiaka.

Pier-

I. Instancya. Pierwszą usiłuią Panu kłamstwo zadać, i Arrogancyą abo wielkie i niesłuszne o sobie rozumienie przypisać. Terażeśmy, prawi, poznali, że diabelstwo masz: Abraham umarł i Prorocy, a ty powiedasz: ieźli kto słowa moie zachowywać będźie, śmierći nie skosztuie na wieki. Izaś ty większy iest nad Oyca naszego Abrahama, ktory umarł i Prorocy pomarli? kimże śię ty wżdy czynisz? Sofistyką poczynaią narabiać Zydowie, wywracaiąc sens słow Pańskich, i nierozumieiąc co to iest, widźieć śmierć. Owdźie Pan mowił o śmierći duchowney i wieczney, a oni assumowali to o śmierći przyro-
Odpowiedź dwoiaka. dzoney i doczesney. Zaczym odpowieda im dwoiako.

1. Odpowiedź. Naprzod pokazuie, że nie był prozney chwały chćiwym, i mowi: ieźli śię ia sam chwalę, chwała moia nic nie iest. Iestći Oćiec moy, ktory mię chwali, o ktorym wy powiedaćie, że iest Bogiem waszym. Lecz go nie znaćie, a Ia go znam. A ieźlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobny wam kłamcą, ale go znam, i słowa iego zachowywam. Odwoływa śię tu na Boga Oyca swego, i nie chce śię sam chwalić, wedle
Przyp. 27. onych słow Mędrca S. Niechay ćię kto inny chwali, a nie usta twoie, kto obcy, a nie wargi twoie. A tak uczy nas tu Pan przykładem swoim abyśmy śię sami chwalili, gdyż propria laus sordet, nie iest to rzecz przystoyna, choćbyśmy to prawdźiwie uczynić mogli. Chceszli bydź chwalebnym, żyy a sprawuy śię uczćiwie i pobożnie, pilnuy powołania swego na ktore ćię Bog wezwał, a naydą śię ludźie, ktorzy ćię będą chwalić.

2. Odpowiedź. Potym, ponieważ owdźie Zydowie mowią: Izaliś ty większy iest nad oyca naszego Abrahama? pokazuie śię bydź większym i mowi: Abraham oćiec wasz z radośćią żądał, aby oglądał dźień moy: i oglądał i radował śię. Dźień Pański, iestći dźień przyyśćia iego na świat. Dźień ten widźiał Abraham nie oczyma ćiała, Lib. 6. in
ale wiary, iako Cyryllus mowi, gdy Ioh. cap. 11.
poznał że śię Pan Iezus z familii iego w ćiele urodźić miał, wierząc obietnicom Bożym o błogosławionym ple- 1 Moy. 12, 3.
mieniu sobie uczynionym, uradował r. 22, 18.
śię, że w nim odpuszczenia grzechow, sprawiedliwośći, i żywota wiecznego dostąpić miał.

To z strony pierwszey Instancyi.

II. Instancya. Druga iest, szyderskie wywrocenie słow Pańskich, od wieku iego do czasow Abrahamowych: Piąćdźieśiąt lat, prawi, ieszcze nie masz, a Abrahamaś widźiał. Dobrze powiedźiał Cypryan S. Cœco lumen, surdo Cypr. sermonem, sapientiam bruto offerre, labor irritus, to iest, niewidomemu świátło, głuchemu mowę, nierozumnemu mądrość podawać, prozna praca. Dosyć iasne dowody Pan Iezus Zydom podawa, a wszakże z wrodzoney ślepoty swoiey postaremu nie widzą, nie słyszą, nie rozumieią. On mowił o widzeniu duchownym, ktore śię dźieie oczyma wiary, i w ktorym człowiek widźi i applikuie sobie łaskę Bożą w Pośrzedniku obiecanym: a oni rozumieią to o widzeniu ćielesnym, ktore śię dźieie oczyma ćiała, i ktorym śię widźi samo przyrodzone ćiało. O uchoway nas Boże takowey ślepoty. Wołay duszo wierna do Pana, aby oczy serca i rozumu twego oświećił, i zdrowym ćię a powolnym rozsądkiem słow swoich naświętszych darował.

Odpowiedź Pańska. Coż im na to odpowieda Pan? Słuchaycie. Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, pierwey niżeli Abraham był, iam iest. O głębokie, a mądrośći niebieskiey pełne słowa. Pokazuie nam tu Pan Iezus wieczne Bostwo swoie. Bo nie mowi o człowieczey naturze swoiey, ktorą dopiero, gdy zupełność czasu przyszła na śię przyiął: ale o naturze Boskiey mowi, wzglę-

względem ktorey nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Zydy do znaiomośći oboiey natury swoiey, i Bostiey i człowieczey prowadźi. Bez tey wiary nigdy kośćioł Boży nie był. Bo i Micheasz Prorok w kośćiele Izraelskim, prorokuiąc o narodzeniu iego według ćiała, mowi zaraz o bytnośći iego wieczney: wyyśćia iego są z dawna, ode dni wiecznych. Ktoby tedy inaczey wierzył, abo uczył, pohańbienia i przeklęctwa z temi bezbożnemi Zydy godźien.

Mich. 5, 2.

Ale o tym dosyć, ostatniey częśći słuchaycie.

IV. Część.

Opisuie Ewanielista Eventum tey rozmowy, co za koniec wźięła. Ten dwoiaki ukazuie: ieden, w Zydźiech, drugi, w Panu Jezuśie.

Koniec dwoiaki.

I. W Zydźiech

O Zydźiech pisze: porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Patrzćież tych zdraycy, skoro im argumentow nie stało, nu oni do kamienia. Tak zawsze ludźie prawda w oczy kole. Pan Jezus prawdę Zydom mowi, ali oni do kamienia. Pospolity to nieprzyiaćioł Bożych obyczay. Dysputuią ex quatuor elementis, używaią ognia, wody, miecza, więźienia. A zapomniawszy miłośći i miłośierdźia maią krwie pragnące serca, i okrutne ręce. Maią diabła w sercu, na iezyku, w uszu, w oczach, w ręku, w nogach, ktory ich podżega barźiey niż piekielny ogień. A kogo słowy nie mogą zwalczyć, i prawdą przekonać, więc mieczem i krwawemi sposoby na nich nastepuią. Pytay o tym Prorokow, Apostołow, Męczennikow, powiedząć że inaczey nie było. Pytay i dźiś Ewanielii S. wyznawcow i statecznych Chrześćiańskich Rycerzow, i ći rzeką: Przez wiele utrapienia weszliśmy do krolestwa niebieskiego.

Obyczay nieprzyiaćioł Bożych.

Dźie. 14.

II. W Panu Jezuśie.

O Panu Jezuśie zaś pisze: Lecz Jezus schronił śię i wyszedł z kośćioła. Pisząc na te słowa Teofylaktus mowi: że śię nie w kąćie gdźie zataił, ani w dom iaki ustąpił, ani śię za śćianę albo filar kośćielny uchylił, boby go tam byli obaczyli, i prześladować w onym srogim zaiuszeniu nie poniechali: ale mocą swoią Boską niewidomym śię uczynił, i przeszedł przez pośrzodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co owdźie słowy twirdźił, że przed Abrahamem był, to tu rzeczą samą pokazał. Zostawił nam tu miłośćiwy Pan przestrogę i poćiechę.

Theoph. in Ioh. 8. Cyrill. lib. 6. in Ioh. c. 12.

Przestrogę, abyśmy przykładem iego ustępowali z oczu przećiwnikow naszych, i ćierpliwie znośili krzywdy i urazy wszelakie, ktore nas od nich potykaią, poruszaiąc Panu Bogu krzywdę swoię. Będźie on umiał we wszytko potrafić, i zemśći śię krzywdy naszey lepiey niżeli my pomyślić możemy. O przykłady nie trudno, trochę po ludźiech poyrzawszy.

Przestroga.

Poćiechę nam też tu podał, że iako śię sam uchronił, i okrutnych rąk nieprzyiaćioł swoich uszedł: tak też wierne swoie z nawiętszych niebezpieczeństw dźiwnym obyczaiem wybawić może. Przykładow przypominać nie potrzeba, kto iedno trochę w Pismo S. i w kośćielne hystorye weyrzy, same śię pokażą.

Poćiecha.

Umieymyż tedy z Panem Jezusem, zastawiać śię o cześć i o chwałę Bożą. Znaymy moc i skutek Ewanielii S. znaymy wieczną i ćieleśną bytność Zbawićiela naszego, i naśladuymy we wszytkim świętych przykładow iego.

Zamknienie.

A ty o Jezu niewinny, raczysz nas mieć pod ćieniem skrzydeł swoich, abyśmy śię wiarą mocną przez pośrzodek nieprzyiaćioł do krolestwa niebieskiego przeyść mogli, i śmierći na wieki nie oglądali, Amen.

Niedźiele Kwietney
Ewanielia v Matteußa S. w 21. Rozd.

A Gdy śie przybliżyli do Jeruzalem, i przyßli do Betfagie do gory Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniow, mowiąc im: idźćie do miasteczka, ktore iest przećiwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną i ośle z nią: odwiążćieß ie a przywiedźćie do mnie. A ieźliby wam co kto rzekł, powiedźćie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puśći ie. A to śie wßystko stało, aby śie wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiącego: Powiedźćie corce Syońskiey: oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślęćiu synu oślice pod iarzmem będącey. Szedßy tedy uczniowie, a uczyniwßy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślice i ośle, i włożyli na nie ßaty swoie, i wsadźili go na nie. A wielki lud słali ßaty swoie na drodze, a drudzy obćinali gałązki z drzew, i słali na drodze. A lud wprzod i pozad idący wołał, mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach! A gdy on wiachał do Jeruzalem, wzrußyło śie wßystko miasto, mowiąc: ktoż ten iest? A lud mowił: tenći iest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyskiego.

NIe godźiło śię inaczey Panu naßemu, tylko śię dobrowolnie do Jeruzalem stawić. Abowiem prorokowali to o nim Prorocy S. że nie z przymußenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W osobie iego śpiewaiąc Dawid mowi:
Psal. 40, 8. Oto idę, w księgach napisano o mnie. Abym czynił wolą twoię Boże moy pragnę. Co za wola? aby śię dobrowolnie za nas ofiarował. O czym sam dał znać w ogroy-
Matt. 26, 42. cu mowiąc: Oycze, niech śię stanie wola twoia. A tak gdy śię iuż czas tey iego naświętßey ofiary przybliżał, kazawßy sobie przywieść oślicę i oślę, wśiadł na nie i iechał do Jeruzalem iako prawy Krol Jzra-
Zach. 9. elski, wypełniaiąc Proroctwo Zacharyaßa Proroka o sobie napisano. Lud Zydowski usłyßawßy o tym, nabrali rożdżek palmowych, i wyßli w drogę przećiw iemu, a witaiąc go mowili: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. Na co maiąc wzgląd Doktorowie kośćielni dwoiakie imię dźiśieyßey niedźieli dali. Jedni zowią ią Dominicam ingressus Domini ad Passionem, to iest, Niedźielą wiazdu Pańskiego do męki swoiey. Dźiś bowiem do Jeruzalem wiechał, non ad imperandum sed ad patiendum, nie żeby krolował, ale żeby ćierpiał: drudzy Dominicam Palmarum, Niedźielą kwietną abo Palmową, dźiś bowiem lud Zydowski z roßczkami palmowemi Pana naßego witał, wyrażaiąc zwyćięstwo, ktore przez mękę i śmierć swą odźierżeć miał. O oboygu teraz mowić będźiem, wychodząc przećiw Panu Jezusowi w naświętßym Sakramenćie do nas przyieżdżaiącemu, iuż nie z roßczkami palmowemi, ale z modlitwami nabożnemi, mowiąc z Teodulem Biskupem Aureliańskim.

Dwoiakie Imię dźiśieyszey niedźiele.

I. Niedźiela wiazdu Pańskiego do męki.

II. Niedźiela kwietna. abo Palmowa.

Plebs Hebræa tibi cum Palmis obvia venit,
Cum prece, voto, hymnis, adsumus ecce tibi.

to ieſt,
Lud Zydowſki przećiw tobie,
Wyſzedł z palmami w ozdobie.
A my z prośbą i z hymnami,
Wychodźim i z modlitwami.

Porządek kazania teraźnieyſzego takowy będźie. Rozdźielę Ewanielią na trzy częśći.

Pierwſza będźie o wyprawie Pana Jezuſowey do Jeruzalem.

Druga o witaniu iego w drodze.

Trzećia o przyięćiu w mieśćie.

Nie mam was woli namilśi długo trzymać, przeto tym pilniey ſłuchayćie.

Pan Jezus przez ten chwalebny a dobrowolny przyiazd ſwoy, niech nas z obu ſtron wzbudźi Duchem ſwoim ś. ku pilnemu tych nauk uważaniu i rozbieraniu, Amen.

I. Część. O wyprawie Pana Jezuſowey do Jeruzalem, te trzy okolicznośći pamiętayćie. Jedna, kiedy śię wyprawował? druga, z ktorego mieyſca? trzećia, iako?

I. Czas wyprawy. Czas tey wyprawy Pańſkiey zamyka śię w tych ſłowiech: A gdy śię przybliżyli do Jeruzalem. Było to właśnie w niedźielę przed Wielkanocą Zydowſką iak to dźiś, gdy iuż oſtatni raz Pan Jezus z Galilei do Luk. 19. Zydoſtwa przyſzedł. Na tey drodze nawroćił Zacheuſza celnika, i dwu Matt. 26. niewidomych oświećił. W Sabbat, iako to wczora, był w Betanii, i tamże gdy u ſtołu śiedźiał, przyſzła Marya, wźiąwſzy funt oleyku Szpikanardowego drogiego, i namazała nogi iego, tak iż dom był pełen wonnośći maśći oney. Rano, iako to dźiś, wſtawſzy Pan Jezus, wyprawił śię do Jeruzalem, na mieyſce ktore było wybrane męce, śmierći i zmartwychwſtaniu iego według Luk. 13, 33. onych ſłow: Nie może bydź aby miał Prorok zginąć oprocz w Jeruzalem. Tą gotowośćią ſwoią wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie. Wiedźiał o wſzytkim co go w Jeruzalem potkać miało, mogł był uſtąpić abo do Efremu, co też i przed Jan. 11. tym uczynił, gdy po wſkrzeſzeniu Łazarza Zydowie nań czuwali, aby go zamordowali. Abo też do Agbara kśiążęćia Edſkiego, ktory mu przez liſt mieſzkanie wolne i bezpieczne dawał, iako Euſebiuſz piſze. Euſeb. lib. 1. Eccl. hiſt. Cap. 21. Oboyga nie chćiał Pan Jezus uczynić, ukazuiąc nam dwoiakie taiemnice.

Taiemnice. Jedna, że nie z przymuſzenia, ale dobrowolnie ćierpiał, bo gdyby z przymuſzenia iakiego ćierpieć miał, tedyby był do Jeruzalem nie ſzedł, 1. Taiemnica. wiedząc wſzytko co go tam potkać miało. Co uważaiąc Anſelmus tak piſze: Non mortuus eſt Chriſtus ex Anshel. lib. cur Deus homo. neceſſitate, quia omnipotens, non ex debito, quia non peccator, ſed ex libera voluntate, quia miſericors & liberator, to ieſt, nie umarł Chryſtus z potrzeby, bo wſzechmogący, nie z powinnośći, bo nie grzeſznik, ale z wolney woli, że miłośierny i wybawićiel.

2. Taiemnica. Druga, tą dobrowolną preſentacyą ſwą ukazuie Pan Jezus, że ieſt nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem. Ludźie śię śmierći z przyrodzenia boią, przeto że ieſt ſtraſzną iedzą, rozłączaiąc człowieka nie tylko z duſzą i z ćiałem, ale i ze wſzytkim co ma, i w czym śię kocha. płakał Ezechyaſz krol gdy mu powie- Iza. 38, 1. dźiano: Rozpraw dom ſwoy, abowiem umrzeſz. Dawid też, w ćięſzkiey niemocy o zdrowie prosząc mowi: Panie moy, w śmierći nie maſz pamięći o tobie, a w grobie ktoż ćię wyznawać będźie? Pan Jezus co czyni? mowił w prawdźie: ſmętna Matt. 26. ieſt duſza moia aż do śmierći, iako człowiek: a z drugiey ſtrony ſzedł śmiele na śmierć, iako Bog prawdźiwy. Tenże i dźiś śiły nam dodawa, abyśmy śię śmierći nie lękali.

II. Mieyſce. Obaczćież proſzę daley z ktorego mieyſca śię Pan wyprawuie? Mateuſz

teuß S. tak o tym piße: J przyßli
Betfage. do Betfage do gory Oliwney. Betfage była wieś kapłańska nie daleko Jeruzalem u gory Oliwney. Tam ztąd wyprawował się Pan Jezus, daiąc znać że posłußnie ćierpiał, nie sprzećiwiaiąc się niwczym woli Oyca swego. Betfage bowiem wykłada się dom posłußeństwa. Idźćie wierni Pańscy, myslami swemi do ogroyca, a tam obaczyćie posłußeństwo iego. Był tam właśnie iak przed sądem Bożym, widźiał grzechy naße, ktore znieść miał. Zaczym w ćięßkiey tesknośći upadł na oblicze swoie, i modlił się Oycu naywyżßemu, aby oddalił od niego kielich, ktory za zdrowie naße pić miał, a wßakże puśćił się na wolą Oycow-
Matt. 26. ską mowiąc: Nie iako ia chcę Oycze, ale iako ty chceß. Idźćie do dworu Biskupiego, idźćie na ratuß, idźćie do krola Heroda, idźćie na mieysce Golgota, zdźiwićie się nad pokorą i posłußeństwem iego. Przeto też zaleca ie nam w Epistole dźisieyßey Apostoł mowiąc: stał się posłußnym Oycu aż do śmierći, a śmierći krzyżowey. O święte a nam nędznym ludźiom potrzebne posłußeństwo. Ekscess Adamow stał się przez nieposłußeństwo, potrzeba tedy było, aby się satysfakcya stała przez posłußeństwo. O czym piße Apo-
Rzym. 5. stoł w liśćie do Rzymian w te słowa: Jako przez nieposłußeństwo iednego człowieka wiele ich stalo się grzeßnemi: tak przez posłußeństwo iednego człowieka wiele ich stało się sprawiedliwemi.

Uczćież się tu, namilsi, krzyż od Pana Boga na się włożony posłußnie i ćierpliwie nośić, nie sprzećiwiaiąc się woli Bożey, wiedząc żesmy go grzechami naßemi zasłużyli. Pan Jezus nań nie zarobił, a wżdy widźićie, iak posłußnie idźie aby krzyż na się wźiął. Przeto i ty
Mich. 7, 9. mow z Micheaßem Prorokiem: Gniew Pański poniosę, bom przećiwko niemu zgrzeßył.

Zatym potrzećie słuchaymy, iako III.
się Pan wyprawował: posłał dwu Iako?
zwolenikow swoich, mowiąc im: Idźćie do miasteczka ktore iest przećiwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną, i oślę z nią. Odwiążćież ie, a przywiedźćie do mnie. Otoż maćie wyprawę Krola naßego, przy ktorey nie widźićie pompy i powagi żadney krolewskiey, ale tylko ubogą a ktemu pożyczaną oślicę, na ktorą wśiadßy do Jeruzalem iedźie. O pompo niezwyczayna! O Jezu Synu Boga naywyżßego, czyli takim obyczaiem zwyćięstwa nabywaiąc? nie dźiwuyćie się wierni Pańscy, o podobne przykłady w
Pismie S. nie trudno. Samson Sędź. 15.
gdy przećiw Filistynom wychodźił, wźiął czeluść osłową. Smießna wyprawa, ale skuteczna. Bo że Pan był z nim, pobił oną czeluśćią i poraził tysiąc Filistynow. Dawid gdy się z Goliatem potkać miał, wyßedł z laską i z procą bez żadney zbroie.
Smießna wyprawa, przećiw olbrzy- 1 Sam. 17.
mowi okrutnemu, ktory miał na głowie swoiey helm miedźiany i karacenę na ćiele, nakolanki miedźiane na nogach, i tarcz na ramionach swoich, a ośczep w ręku. A wßakże otrzymał Dawid zwyćięstwo procą a kamieniem, ktorym mu w czoło ugodźił, i dobywßy miecza z poßew iego, ućiął mu głowę. Także i tu, maiąc się Pan Jezus z śmierćią i z ßatanem potkać, na oślicy na tę woynę iedźie. Słaba wprawdźie i niezwyczayna wyprawa, ale skuteczna. Jedźie bowiem nie po to tylko aby Pismo Prorockie wypełnił, ale też i dla tego, aby nieprzyiaćioły naße zwyćiężył. A tak wyprawuie się do Passyi swey more modoque Domini. Bog bowiem w sprawach swoich nie oględuie się na rozum naß, ale co czyni, czyni według upodobania swego,

ſwego, a nie według biegu przyro-
dzenia, a upodobania rozumu naße-
Iza. 26. go. Przeto też u Izaiaßa Proroka
mowi, że Pan ieſt dziwny w radzie
ſwoiey.

Co my wiedząc nie ſłuchaymy ro-
zumu naßego, ani polegaymy na
zdaniu naßym, ale na Boga patrzmy,
ktorego drogi nie ſą iako drogi naße,
myśli też nie ſą, iako myśli naße.
Lecz udaymy śię do drugiey częśći,
czas krotki mamy.

II. Część.

O wyprawie Pana naßego do Je-
ruzalem ſłyßeliście, obaczćież
Pięćiorakie witanie. witanie iego w drodze. Lud Zydo-
wſki pięćiorakiey pompy przy wita-
niu iego zażywa. Jedni ßaty ſwe na
drogi śćielą: drudzy gałęzie: trzeći
w przod idą: czwarći pozad: pięći
aklamacyą wdzięczną czynią. O
ućießna proceſſya. O pobożne wi-
tanie. O poſtępku przyſtoyny.

I. O pierwßych tak piße Matteuß
Szaty śćielą. S. A barzo wielkie zebranie ludu
Haymo in Dom. Pſal. ſłali ßaty ſwoie na drodze. Uczynili
to, piße Haymo, ut iter planum &
decorum facerent, to ieſt aby droge
rowną i przyſtoyną ſprawili. A
my, o wierni Pańſcy, co będziem
czynili? czyli też ßat ſwoich ku ucźći-
wośći Pana tego zwłoczyć nie bę-
dziemy? i owßem godzi śię, wßakże
nie ćieleſnym, iako oni na on czas,
ale duchownym obyczaiem. Szaty
Szaty co znaczą. naße co znaczą? ßata naßa ieſt ſtary
człowiek, tego zwłocz każdy przez
odnowienie żywota, kładź go pod
nogi Panu twemu, aby po nim dep-
tał. Szaty naße ſą też ćiała naße,
te śćielmy na drodze martwiąc ie i
krzyżuiąc ze wßytkimi namiętnośćia-
mi ich, a oſobliwie w tym oſtatnim
tegodniu do poſtu śię prawdziwego
udaycie. Szaty naße ſą ießcze do-
bre uczynki naße, ktore przy wierze
Jac. 1, 16. bydź zawße muſzą. Te śćielmy pod
nogi Pańſkie nie przypiſuiąc ich ſo-
bie, ale iemu, gdyż piſmo mowi: Z
pełnośći iego wßyſcyśmy wzięli
kaſkę za kaſkę. Mowmy: byśmy też co
nalepßego czynili ſługami nieużyte- Luk. 17.
cznemi ieſteśmy. Nie tak iako nie-
ktorzy w pośćiech, w modlitwach,
w iałmużnach ſwoich chluby ſwey
ßukaią. Nabożeńſtwo takowe nie
może bydź Panu Bogu przyiemne.

Drudzy co czynią? piße Ewanie- II. Gałęzie z drzew obćinaią.
liſta, że obćinali gałęzie z drzew, a
ſłali na drodze. A Jan S. przypo-
mina, że nabrawßy rożdżek palmo- Ian. 12.
wych, wyßli w droge przećiw iemu.
A my co chcemy czynić? czyli dźiś z
palmami przećiwko iemu nie wyni-
dźiećie? godźi śię Panu tak zacnemu
poczćiwość wyrządźić, wßakże nie
ćieleſnym, ale duchownym obycza-
iem. Wychodźćie z palmami, wierni
Pańſcy, przypiſuiąc mu to, że ćiężar
grzechow naßych zniosł na ſobie.
Palma bowiem, iako piße Gelliuß Gell. lib. 5. cap. 6.
ma tę moc, że pod żadnym ćiężarem
nie upada. Na Pana Jezuſa wło-
żon był ćiężar grzechow naßych, bar-
zo ćięßki i nieznośny, a wßakże nic
mu nie zawadźił. Bo mowi Piſmo,
że grzechy naße, zniosł w ćiele ſwoim 1 Piotr. 2.
na drzewie. Wychodźćie też ießcze
z palmami, wyznawaiąc nieodmien-
ność iego w żywoćie i w śmierći.
Palma bowiem, iako Pliniuß piße, Plin. lib. 13. cap. 5.
ma to w ſobie, że śię zimie i lećie ziele-
ni, zkąd Prorok mowi: Rozkwitnie Pſal. 92, 13.
śię ſprawiedliwy iako Palma. Dla
grzechow naßych ogarnęły Pana
Jezuſa nießczęśćia wielkie, boleśći
nieznośne, męki niewypowiedziane,
śmierć na koniec okrutna: wßakoż
ani śię w męce, ani w śmierći nie
zmienił. A choćiaż też umarł, wßa-
koż chwalebnie zmartwychwſtał. A
naoſtatek wychodźćie z palmami,
zwyćięſtwo iego wyſtawiaiąc: Pal-
ma bowiem znakiem ieſt zwyćięſtwa.
Zaczym czytamy w kśięgach Macha- 1 Mach. 13.
beyſkich, gdy Symon Machabey-
czyk miaſto Jerozolimſkie zwoiował,
ktore Antyochus i Demetryuß pod
władzą ſwoią mieli, wiechał do zam-

 ku

ku z roſzczkami palmowemi, na znak otrzymanego zwyćięſtwa. Pan Jezus co uczynił? Przez mękę i śmierć ſwoię nieprzyiaćioły naße zwyćiężył, piekło zborzył: A tak ſłußnie mamy zwyćięſtwo iego ſławić, mowiąc z Pawłem ś. niech będźie Bogu dźięka, ktory nam dał zwyćięſtwo przez Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa.

1 Kor. 15,57.

III. W przod idą.

Trzeći co czynią? Piße o nich Matteuß S. że ßli wprzod. A my czemu dźiś nie mamy wprzod iść, ukazuiąc innym drogę do Jeruzalem miaſta Bożego. Idźćie wprzod kaznodźieie przed ſłuchaczmi ſwoimi, przełożeni przed poddanemi, goſpodarze przed czeladką, rodźicy przed dźiatkami. Nie doſyć na tym, że dźiatki i czeladkę ſwoię do ſpowiedźi i ſtołu Bożego poſyłaćie. Ale ſami wprzod idźćie. A tak nie tylko onych, ale i innych przykładem ſwoim zbuduiećie. O iak was śiła ktorzyśćie od kilku lat u ſtołu Bożego nie byli? wżdy aby dźiś poczniyćie, ieżli nie uczynkiem ſamym, tedy przedśięwźięćiem dobrym, mowiąc teraz w ſercu ſwoim: Bym iedno do domu przyßedł, uprzątnę wßytko co z kim mam. By mi też nic nie mieć, a mieć tylko ſumnienie dobre, czworako wrocę ieżlim kogo w czym ukrzywdźił. A by mi śię też nie wiem iako wſtydać, poydę do ſpowiedźi, wyznam Bogu, powiem ſpowiednikowi grzechy moie, przyymę na śię pokutę, ktorą mi naznaczy, bylem śię tylko ſtał uczeſtnikiem łaſki Bożey. To to ieſt wprzod iść z tym zebraniem ludu.

Luk. 19.

IV. Pozad idą.

Czwarći, ßli pozad. Czyń to i ty każda dußo wierna. Idź za Panem twoim, wſtępuy w ſtopy iego. Wßak ćię do tego napomina Apoſtoł w Epiſtole dźiśieyßey mowiąc: Tego bądźćie rozumienia ktore było i w Chryſtuśie Jezuśie. A niech ćię to od niego nie odſtraßa, że ćię nie na rozkoß, ale na utrapienie prowadźi. Bo ieżliż iemu on krzyż, po ktory do Jeruzalem iechał, był drogą do chwały tedy i ty przez krzyż pewnie a nieomylnie wnidźieß do chwały kroleſtwa niebieſkiego. Słuchay co Pan twoy mowi: Jeżli kto chce iść za mną niechay ſamego śiebie zaprzy, a weźmie krzyż ſwoy, i naśladuie mię.

Fil. 2, 5.

Matt. 16,24.

V. Spiewali wołaiąc Hoſanna.

Piąći co czynili? wołali mowiąc: Hoſanna Synowi Dawidowemu, błogoſławiony ktory idźie w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach. Izali i my dźiś tak wołać nie będźiemy? i owßem wołaymy, wyznawaiąc ćię Panie Jezu naświętßy, prawdźiwym Zbawićielem świata, wołaiąc i mowiąc: Hoſanna, to ieſt, o Panie zbaw nas. Czyńćie to i wy dźiateczki bo przypomina Matteuß S. że i dźiateczki potym w kośćiele wołali, a widząc po rodźicach ſwoich mowili: Hoſanna, Synowi Dawidowemu. Mieyćie do tego dźiatki ſwe rodźicy, biorąc ie z ſobą do kośćioła, niech śię wczas uczą znać Pana Jezuſa. A wy też ſami bądźćie w wyznaniu ſwoim ſtateczni, nie ſtawayćie śię tym tłußczom Zydowſkim podobni: Dźiś wyßli przećiwko Panu prowadząc go z tryumfem do miaſta, a w wielki Piątek ſromotnie go z miaſta wywiedli. O iaka nieſtateczność. Dźiś gałąſki palmowe na drogę ſtali, a w wielki Piątek ćierniem go oſtrym koronowali. Dźiś ßat ſwoich ku uczćiwośći iego nie żałowali: a w wielki Piątek z iego własnych ßat go zewlekli. O iaka nieſtateczność. Dźiś mowią: Szczeſć Boże Synowi Dawidowemu: a w wielki Piątek wołali: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Dźiś go za Krola przywitali, a w wielki Piątek, ani go znać chćieli mowiąc: nie mamy krola, iedno Ceſarza.

Matt. 21.

Upomnienie.

Tym Zydowſkim tłußczom podobni ſą Apoſtatowie, ktorzy przed

Applykacya.

tym

1. Do Apostatow.

tym z nami pospołu Pana wyznawali, a teraz się go zaparli. Przed tym się do słowa iego świętego odzywali, a teraz ustawy ludzkie przy-

Konterfet Apostatow.

ięli. Przed tym z nami Testament Pański wcale przyymowali, a teraz od naświętszey i nadroższey krwie iego uciekli. Przedtym iemu samemu z Oycem i z Duchem S. pokłon i chwałę oddawali, a teraz się świętym zmarłym ukłonili, i cześć Zbawiciela swego onym przywłaszczyli. Przedtym we krwi iego nadroższey oczyścienia grzechow swych szukali, a teraz się na przedpiekle kędyś dla niego udali. Boże im day upamiętanie.

2. Do grzesznikow.

Podobni też są tym Zydom i ci, ktorzy teraz wrzeczy nabożeństwo stroią, a skoro wielkanoc minie, to znowu po staremu żyią. Teraz się wrzeczy spowiedaią, pokutuią, płaczą, a potym i skakać i szaleć będą. Przestrzegam, i przez wszytkie rany Pana Jezusowe proszę, nie bądźcież im podobni. Odnowienia potrzebuie po was Pan Jezus. Złożcie z siebie Adama starego, a przyoblecznie nowego człowieka. Tak się stanie przyiemne Bogu nabożeństwo wasze. Dosyć o drugiey części.

III. Część. Ierozolimczykow postępek dwoiaki.

Słuchayćież zatym, iako go Jerozolimczycy przyięli, i iako przyiazdu iego wdzięczni byli? Przypomina o tym Matteusz S. dwie rzeczy. Pierwsza, że się wzruszyło wszytko miasto. Druga że się pytali o nim, co zaczby był?

I. Wzruszenie miasta.

O pierwszey tak pisze Ewanielista: a gdy on wiechał do Jeruzalem wzruszyło się wszytko miasto. o Jeruzalem, Jeruzalem, czemu sobą trwożysz? Krol twoy do ciebie idzie, idzie do ciebie Prorok on obiecany, idzie kapłan wieczny, według porządku

Psal. 110. 4.

Melchyzedekowego, a ty się samo w sobie wzruszasz? Czemu nań iednym okiem, drugim na Proroki nie poglądasz? Widzimy tu, że Pan Jezus u świata nie iest gościem wdzięcznym, gdy się narodził w Betlehem, przyszli mędrcy ze wschodu słońca, i pytali się o nim w Jeruzalem, mowiąc: Gdzież iest nowonarodzony Krol Żydowski? Coż się stało? Strwożył z sobą krol Herod, i wszytko miasto Jerozolimskie z nim.

Matt. 2.

Teraz też oto gdy się im nie w powieści, ale w rzeczy samey stawił, coż się stało? Wzruszyło się wszytko miasto. Indziey toż się działo. Przyszedł do krainy Gergesenow,

Matt. 8.

zabieżeli mu dway opętani z grobow wychodzący, barzo okrutni, tak iż nie mogł żaden przeyść oną drogą. Ci wołali mowiąc: I coż my z tobą mamy Jezusie, Synu Boży, przyszedłeś tu przed czasem trapić nas. I była opodal od nich trzoda wielka świni, pasąca się, a czartowie prosili go mowiąc: Jeźli nas wyrzucasz, dopuść nam wniść w trzodę świni onych. A gdy im pozwolił, weszli w onę trzodę, a ona porwawszy się wpadła w morze. Pasterze opowiedzieli to miastu, mieszczanie wyszedszy prosili go, aby odszedł z granic ich. O sroga niewdzięczność. Kto to kiedy słychał, zbywać wielkiego Dobrodzieia z granic swoich, i trwożyć się dla przyiazdu iego? O ślepoto! Cierpieli na on czas Jerozolimczycy Faryzeusze iawne hypokryty, cierpieli Saduceusze iawne Epikury, cierpieli iawnogrzeszniki, a Pana Jezusa cierpieć nie chcieli. Toż się i dziś dzieie. Cierpią miasta Żydy, Tatary, lecz Chrystusa i Ewanielii iego cierpieć nie chcą. Coż czynić? Sprawiedliwemu to sądowi Bożemu na ten czas poruczmy.

II. Pytanie.

Daley co? Jerozolimczycy strwożywszy z sobą pytali się mowiąc: ktoż ten iest? O Jeruzalem, Jeruzalem, czemuż nie znasz Nawiedziciela twoiego? Nie dbaią ludzie tego świata o Chrystusa, gdy tylko maią gumna napełnione, worki nasypane,

grunty

grunty warowne, myślą ſobie, co nam po więcey? a poſpolićie co celnieyśi ludźie za światem idą. Kto wyſzedł przećiw Panu Jezuſowi? Co ubożśi z miaſta. Jnni mało co oń dbali. Słuchayćie co lud poſpolity mowi: Tenći ieſt Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyſkiego. Tu wy-
Matt. 11. pełniły śię one słowa: Wyſtawiam ćię Oycze Panie nieba i źiemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roſtropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Oto tu mądrzy i roſtropni ślepemi ſą, a maluczcy widzą i odpowie-
Upomnienie. daią. A tak niech was to nic nie gorſzy, gdy widźićie że dźiś Sapientowie Ewanielią pogardzaią, Pogardza Piłat, Herod, Annaſz, Kaifaſz, naydźie ſobie Pan Bog i z proſtaczkow chwalce, poniewaz i z kamienia ſyny Abrahamowi wzbudźić może.

A iż tak ieſt, wychodźćież przećiw Panu temu, ktory dźiś iuż nie na ośli- Zamknienie.
cy, iako na on czas, ale w naświętſzym słowie i Sakramenćiech ſwoich do nas przychodźi, kłanayćie mu śię, śćielćie ſzaty ſwe, palmy, ku uczćiwośći iego. By też świat miał kwaśno patrzyć, mowćie, Pan nam tak rozkazał, inaczey czynić nie możem. O ſzczęśliwiż wy będźiećie u Pana Boga Wſzechmogącego: Wſzak i naświętſza Panna mowi. Cokolwiek wam rozkaże, to czyńćie.

O naſz naſłodſzy Jezu, przez ten chwalebny wiazd twoy do Jeruzalem zmiłuy śię nad nami, ſpoſob zamyſły i ſerca naſze, abyśmyć śię ſzczerze ofiarowali, a potym żywoćie doczeſnym do wiecznego w niebie przenieśieni byli, Amen.

Na wielki Czwartek o wieczerzy Panskiey Ewanielia.

U Matteuſza 26. Marka 14. Łukaſza 22. 1 Kor. 11. Rozd.

Czaſu onego, Pan Jezus Chryſtus, tey nocy ktorey był wydan, wźiął chleb, błogoſławił, łamał i dawał uczniom ſwoim mowiąc: Bierzćie, a iedzćie, to ieſt ćiało moie, ktore za was będźie wydane. To czyńćie na pamiątkę moie. Tymże obyczaiem wźiął też i kielich gdy było po wieczerzy, błogoſławił i dał im mowiąc: Piyćie z tego wſzyſcy, ten kielich ieſt nowy Teſtament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będźie wylana, na odpuſzczenie grzechow. To czyńćie ilekroć pić będźiećie na pamiątkę moie.

Dźiwną dźiś a wielką miłość Pan Jezus kośćiołowi ſwemu okazać raczył. Odprawiwſzy bowiem pożywanie wielkonocnego Baranka z uczniami ſwemi w Jeruzalem, nową a daleko zacnieyſzą wieczerzą uſtawił, na ktorey niezwyczayny iakiś pokarm i napoy, ale ćiało ſwe nadroższe i krew przenaświętſzą, pod widomemi żywioły chleba i wina, kośćiołowi ſwemu ku iedzeniu i pićiu, na wieczną pamiątkę męki i śmierći ſwoiey zoſtawił. O amor amorum! o Sacramentum, ſacramentorum! o dulcedo dulcedinum, mowi Bernhardus, dźiwu- Bernhardus
iąc śię tey ſprawie świętey woła: o miłośći nad miłośćiami! o Sakramenćie nad Sakramentami! o słodkośći nad słodkośćiami! lecz nie z mnieyſzą też kośćioł Boży ochotą tey miłośći wdźięczen. Piſze Waleryuſz Makſy-

Lib. 4. c. 6. Makſymus o Artemizyi krolowy karryyſkiey, gdy iey małżonek umarł, z wielkiey miłośći dała mu zbudować grob koſztowny, ktory inter Greg. Naz. ſeptem miracula mundi Grzegorz Nazyanzeńſki kładźie, i zgromadźiwſzy popioł z ćiała iego do grobu go ſwego używała, w pokarm i w napoy, poki iey go ſtawało, ſypiąc. Wielka miłość żony przećiwko mężowi: ale nie mnieyſza kośćioła przećiw Chryſtuſowi. Ciała bowiem i krwie iego, nie tylko używa, ale i dźień ktorego śię to ſtało, nabożnie co rok obchodźi, i zawſze ſobie o tym czaśie miłość iego przypomina, Ktorey miłośći i my wdźięczni będąc, mowić o tym Sakramenćie będźiemy w tych trzech częśćiach.

W pierwſzey, o uſtawie wieczerzy Pańſkiey.

W drugiey, o godnym iey pożywaniu,

W trzećiey, o przyczynach, ktore nas do czeſtego używania tey wieczerzy S. pobudzać maią.

Rzeczy poważne i wielkie uſłyſzyćie, ktorych proſzę z pilnośćią ſłuchayćie.

Pan Jezus przez wydanie naświętſzego ćiała i nadrożſzey krwie ſwoiey, niech nam z obu ſtron błogoſławi, Amen.

I. Część. Okoliczności. O uſtawie wieczerzy Pańſkiey mowiąc, tych śię okolicznośći trzymać będźiemy. Pierwſza, okaże nam uſtawcę tey wieczerzy ś. Druga, czas ktorego ią uſtawił. Trzećia, elementa i żywioły pozwierzchne. Czwarta, ceremonie ktorych Pan przy tey wieczerzy zażywał. Piąta, rzecz i iſtotę ſamę.

I. Uſtawca. Uſtawca tey wieczerzy S. nie ieſt Anioł, ani Prorok ani Apoſtoł ktory, ale Pan naſz Jezus Chryſtus, ktorego nam Bog z nieba ſłuchać rozkazał mowiąc. Tego ſłuchayćie. Matt. 17. Ten tak święty Pan, ponieważ tę wieczerzą uſtawił, nie ma żaden człowiek tey mocy ani Koncylium żadne odmieniać tego Sakramentu. Co uważaiąc Ambrozy S. mowi: Indignus eſt Domino, qui aliter celebrat hoc myſterium, quam ab eo traditum eſt. Non enim poteſt devotus eſſe, qui aliter præſumit, quam datum eſt ab autore, to ieſt, nie godźien ieſt Pana, ktory inaczey ſprawuie tę taiemnicę, niżeli od niego podano ieſt; bo nie może bydź nabożnym ten, ktory inaczey co przed śię bierze, niżeli od autora dano ieſt. Co też i Apoſtołowie S. wiedząc, nie śmieli inaczey tym Sakramentem ſzafować iedno iako od Pana wźięli. Bo tak Apoſtoł piſze: Com wźiął od Pana podałem wam. A tak bierzćie przeſtrogę namilśi, tak ten Sakrament przyymuyćie, iako nam od ſamego uſtawce, przez Apoſtoły S. ieſt podany. (Ambr. ſup 1 Kor. 11.) (1 Kor. 11, 23.) (Przeſtroga.)

II. Czas uſtawy. Powtore ukazuie nam Duch S. czas uſtawy, w tych ſłowiech: Tey nocy ktorey był wydan. Było to w wielki czwartek iak to dźiś, zaraz po pożywaniu Wielkonocnego baranka, ktore odprawował Pan Jezus w Jeruzalem, prawie przed tym niż ſzedł do ogroyca aby był wydany w ręce grzeſznikow. Rzeczeſz. To po wieczerzy naiadſzy śię Apoſtołowie tego Sakramentu używali? Była przyczyna. Godźiło śię mowi Haymo, pierwey pożywanie ſtarozakonnego baranka odprawić, a potym dopiero pożywanie nowozakonnego introdukować i wprowadźić. Teraz, że nie po wieczerzy, ale rano, i to naczczo tego Sakramentu używamy, potrzebnie to oycowie Nowego Teſtamentu, zwłaſzcza Apoſtołowie, i Apoſtolſcy Sukceſſorowie poſtanowili. Niektorzy bowiem piiano do tego Sakramentu przychodźili, iako to wymawia Apoſtoł Koryntczykom mowiąc: Gdy śię wy tedy weſpoł ſchodźićie, nie ieſt to używać wieczerzy Pańſkiey; abowiem każdy wieczerzą ſwoię pierwey ziada, (Haymo.) (1 Kor. 11, 20-22.)

ziada, i ieden łaknie a drugi ieſt piia-
ny. Azaż domow nie maćie do ie-
dzenia i do pićia? Co bacząc przeło-
żeni kośćielni, czas wieczorny na po-
ranny przełożyli, aby od naczczych
ten Sakrament był przyymowany:
Piſze o tym Auguſtyn S. w te słowa:
Ep. 118. ad Januar. Placuit Spiritui ſancto, ut in hono-
rem tanti Sacramenti, in os Chriſti-
ani prius Dominicum corpus quam
exteri cibi, intraret, to ieſt, Podo-
bało śię Duchowi S. aby na cześć
tak zacnego Sakramentu, w uſta
Chrześćiańſkie pierwey ćiało Pań-
ſkie, niżeli inne pozwierzchne pokar-
my weſzło. Zkąd widźićie, iak nie-
przyſtoynie czynią ći, ktorzy obiad-
ſzy śię do ſtołu Bożego idą. Czemu
niemaſz dźień przed tym pośćić?
Chryzoſtom S. przypomina, że za
iego czaſu, i przed używaniem i po
używaniu Sakramentu poſzczono.
Luterus też poſt przed używaniem
wieczerzy Pańſkiey zowie piękną
pozwierzchną dyſcyplinę. A tak
uczćie śię iak namierniey i naſkro-
mniey chować, gdy ſtoł Pańſki na-
wiedźić maćie.

III. Elementa. Potrzećie obaczmy Elementa i ży-
wioły pozwierzchne, ktorych Pan
do tego Sakramentu użył. Teć ſą
chleb i wino. Tych żywiołow po-
zwierzchnych i dźiś kośćioł Boży
używa, i nie godźi śię inakſzych uży-
wać, właśnie iako i do chrztu nie
godźi śię brać tylko wodę. A tu za-
Obiekcye 1. rzucaią nam niektorzy dwie rzeczy.
Jedna, że nie poſpolitego, ale prza-
ſnego i nie kwaſzonego chleba używa-
my, ktory oni ſpumam panis, to ieſt,
piianą od chleba zowią. Lecz niechay
w tey mierze nie z nami ale z ſamym
Panem ſpor wiodą, ktory nie kwa-
ſzonego, ale przaſnego chleba do tego
używał. Co śię okazuie ztąd, że ten
Sakrament w dźień Przaśnikow
uſtawił, gdy Zydźi kwaſzonego chle-
2. ba nie używali. Druga, błąd nam
przypiſuią i w tym, że obłatkow
okrągłych używamy. Na co odpo-
wiedamy im z Auguſtynem S. In Aug. ad Caſulan.
iis rebus, de quibus nihil certi ſta-
tuit divina ſcriptura, mos populi
Dei, & inſtituta majorum tenenda
ſunt, to ieſt, w tych rzeczach, w kto-
rych nic pewnego nie ſtanowi piſmo,
zwyczay ludu Bożego, i poſtanowie-
nia ſtarſzych trzymane bydź maią.
Obłatkow żezdawna w kośćiele Bo-
żym używano, świadczy miedzy in-
ſzemi Epifaniuſz, ktory żył około ro-
ku Pańſkiego 375, ten piſze, iż za iego
czaſu obłatki były, i zowie ie Panem Epiph. in Ancorato.
rotundum, to ieſt chlebem okrągłym.

Przećiwko tym pozwierzchnym Przećiwnicy
elementom wykraczali naprzod, Ta- 1. Tacyani. Epiph. hær. 46.
cyani, Ebionite i Pepuſyani, o kto-
rych Epifaniuſz piſze, że do chleba w
Sakramenćie i ſera używali.

Potym też Akwaryi, ktorzy we- 2. Aquarii. Aug. hær. 64.
dług relacyi S. Auguſtyna pod pre-
tekſtem trzeźwośći wody miaſto wi-
na używali.

Także Alekſander Biſkup Rzym- 3. Alexander.
ſki, ktory za czaſow Adryana Ceſarza
uſtawił, aby miedzy wino wodę mie-
ſzano, na co śię Cypryan S. ozwał, Cypr. Hom. de Cœna.
pokazuiąc, że w Wieczerzy Pańſkiey
nic śię odmieniać nie ma:

Tu ia też kładę i Bezę, ktory w nie- 4. Beza Ep. 2.
doſtatku wina innego napoiu po-
zwala. Zaczym o Anielczykach Eneas
Sylwiuſz piſze, że iednego czaſu we
Francyi przyſzedſzy w wielkie niebez-
pieczeńſtwo, miaſto Sakramentu
ziemię ſobie w gębę kładli. Nie po-
mniąc na ono co Auguſtyn S. piſze. Aug. tract. 25. in Ioh.
Crede & manducaſti, w defekćie
Sakramentu doſyć na tym, że wie-
rzyſz, iż Pan Jezus ćiało ſwe za ćię wy-
dał, i wylał krew ſwoię na odpuſzcze-
nie grzechow twoich. Gdy temu
wierzyſz, właśnie iakobyś też i poży-
wał. In defectu Sacramenti, mowię,
procz tego nic.

Coż rzekę o tych, ktorzy kielich z Kielich odeymuiący.
winem, drugi element, z tey wieczerzy
S. odiąwſzy, chleb tylko zoſtawili?
Obru-

Leo ser. 4. de Quad.

Obruszali śię tym Biskupi i Doktorowie Chrześćiańscy. Leo Papież zowie kommunią pod iedną osobą świętokradztwem. Zaczym gdy za iego czasu Manicheuszowie iednę tylko cząstkę Sakramentu, to iest chleb brali, a od kielicha śię wstrzymawali, tenże Leo iako świętokradzce kazał wyrzucać od społeczności świętey, było to około roku 440. Na ten czas używanie wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą było piątnem i znakiem, po ktorym Manicheusze poznawano.

Gelasius. In decr. de consecr. dist. 2. Can. Comperimus. In decr. de Conf. dist. 2. Can. cum omne.

Także i Gelasyusz w roku 490. świętokradztwem to nazywał. A przed tym i Juliusz powiedał to bydź naprzod przećiw porządkowi Boskiemu, potym przećiw ustawom Apostolskim, ieszcze przećiw nauce Ewanielickiey i Apostolskiey, a naostatek przećiw zwyczaiowi kośćioła prawowiernego.

6. Przewierzgnienie uczący.

Tu też przynależą i ći, ktorzy powiedaią, że śię po konsekracyi, chleb i wino w ćiało i krew Pańską przemienia. Niesłychane zmyślenie. Pan Jezus ani o tym myślił, Apostołowie w tąż, Doktorowie dawni takież. Zostawa i po konsekracyi substancya chleba i wina, wyiąwszy to, że wiara coś innego sobie z tego czyni, zwłaszcza ćiało i krew Pańską, o czym S. Augustyn tak pisze: Quod videtis in altari, panis est & calix, quod vobis etiam oculi vestri annunciant; quod autem fides vestra postulat instruenda, Panis est corpus Christi, calix sanguis. to iest, co widźićie na ołtarzu, chleb iest i kielich, co wam też i oczy wasze oznaymuią, ale w czym wiara wasza ma bydź pouczona, chleb iest ćiałem Chrystusowym, kielich krwią.

August. de Euchar.

Pamiętayćie to proszę dobrze, z strony elementow, ktorych Pan do tego Sakramentu użył.

IV. Ceremonie.

Poczwarte obaczmy ceremonie, ktorych Pan przy rozdawaniu tego Sakramentu zażywał. Były te troiakie. Pierwsza, błogosławienie abo dźiękczynienie: druga, łamanie: trzećia, rozdawanie chleba i wina.

Troiakie.

1. Błogosławienie.

Pierwsza ceremonia zamyka śię w tym słowku: błogosławił. Jakimiby to słowy Pan Jezus odprawował, nie opisuią nic Ewanieliśtowie święći. Łukasz S. powieda, że dźięki czynił. Zaczym ono dźiękczynienie abo błogosławienie nic innego nie było, iedno consecratio Panis & Vini, to iest, poświęcenie chleba i wina, na ktorego pamiątkę my dźiś przeżegnanie czynimy, ponieważ słow ktorych Pan na on czas zażywał, nie wiemy, i w piśmie S. nie nayduiemy.

2. Łamanie.

Druga ceremonia była łamanie. Tego używał na on czas Pan. Naprzod pro more illorum temporum, wedle zwyczaiu onych czasow, ktorych chleba nie kraiano, ale łamano. Tak Doktorowie święći mowią. Potym dawał onym łamaniem znać Pan Jezus, że ćiało iego rozmaitemi boleśćiami w męce łamane bydź miało, ktore łamanie, że śię wypełniło, dźiś iuż nie iest potrzebne, do samey substancyi, istności abo i wyznania sakramentu, co i Beza temiż właśnie słowy zeznawa. Zaczym spierać śię o to wiele nie potrzeba.

Beza in lib. quæst. & Resp. quæst. 194.

3. Rozdawanie.

Trzećia ceremonia była, rozdawanie. Rozdawanie iakieby było, ieżeli w usta, czyli w ręce, nie piszą nic Ewanieliśtowie ś. Zaczym dźiś zwyczay kośćioła Bożego w tey mierze zachowuiemy, i nie w ręce, ale w usta, dla więtszey uczćiwośći z rąk kapłańskich Sakrament ten bierzemy. A w tym błędu żadnego, iako nam niektorzy zarzucaią, niemasz. Bo i Beza nie od tego, ktory tak pisze: Sumptio simpliciter & absolute ac prorsus necessario requiritur ad hujus Sacramenti usum: ut autem hæc sumptio sive acceptio fiat manu, non item, to iest, Branie po prostu i koniecznie a zgoła potrzebnie bywa wy-

Beza Ep. 2.

wyćiągane do używania tego Sakramentu, a żeby to branie miało śię dźiać ręką, nie tak. J zaś wnetże dokłada: Sumptio Sacramentorum minime dici potest, omitti ab iis, qui ore duntaxat absque officio manus illa accipiunt, to iest, nie ma bydź mowiono, aby branie Sakramentu opuszczane bydź miało od tych, ktorzy usty tylko bez usługi ręki one przyymuią. izaś: Ipsa sumptio, non autem sumendi modus, præcise præscribitur, to iest, same branie, a nie sposob brania, prawie bywa przepisany. Z tych mieysc poznać możećie, że przyymowanie Sakramentu w usta a nie w ręce nie iest zdrożne, ale owszem takie, ktore bez zgwałcenia samey ustawy zachowane i trzymane bydź może.

Dubium.

O iednę rzecz tu ieszcze miedzy nami idźie, zwłaszcza ieżliże Apostołowie stoiąc, czyli śiedząc, abo więc klęcząc Sakrament ten przyymowali? Lecz w tey mierze nie maiąc nic wyraźnego w piśmie świętym, zwyczaiu śię także kośćielnego trzymamy, i klęcząc, częśćią dla wzbudzenia nabożeństwa, częśćią też dla wzywania imienia Pańskiego, aby usta nasze i serca ku godnemu przyymowaniu sposobił, on bierzemy.

To z strony ceremonii przy rozdawaniu tego Sakramentu pamiętać wam potrzeba.

V. Rzecz i istota sama.

Naostatek iuż rzecz i istotę samę obaczmy. Wźiąwszy chleb Pan Jezus mowi: Bierzćie a iedzćie, to iest ćiało moie, ktore za was będźie wydane. Wźiąwszy też i kielich mowi: Pićie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będźie wylana. Tu słyszyćie, że usta oboyga pożywać maią, chleba i wina, ćiała i krwie Pańskiey. Te bowiem dwie rzeczy istotnie są w Sakramenćie przytomne. O czym słuchayćie proszę zdania dawnego onego Doktora Ireneusza, ktory tak o tym pisze. Eucharistia duabus rebus constat, terrena & cœlesti, to iest, wieczerza Pańska ze dwu rzeczy iest złożona, z ziemskiey i z niebieskiey. Ziemska są pozwierzchne elementa chleba i wina. Niebieska iest ćiało i krew Zbawićielowa. Augustyn S. toż zeznawa, i powieda że ten Sakrament dwie rzeczy w sobie ma, zwłaszcza Visibilem elementarem speciem, & invisibilem Domini nostri Jesu Christi carnem & sanguinem, to iest, widomą elementarną postać chleba i wina, i niewidome ćiało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bernhardus toż twirdźi, gdy powieda, że to co widźimy, iest osoba chleba i wina, a co pod oną osobą wierzemy, iest prawdźiwe ćiało i prawdźiwa krew Chrystusowa, ćiało ktore wiśiało na krzyżu, i krew ktora z boku iego wypłynęła. Toż i my dźiś twirdźimy, i te dwoie rzeczy przytomne bydź w Sakramenćie wierzymy i wyznawamy. Zaczym upada tu błąd dwoiaki: ieden tych, ktorzy w tym Sakramenćie ukazuią Transsubstancyacyą, to iest, przewierzgnienie chleba i wina w ćiało i w krew Pańską. Drugi tych ktorzy uczą, że w tym Sakramenćie niemasz nic iedno gołe znaki nieprzytomnego ćiała i krwie Pańskiey.

Iren. lib. 4. cap. 34.

Aug. in sen. Prosp.

Bern. Ser. de Cœn. D.

Błąd dwoiaki.

I. Transsubstancyacya.

Owi powiedaią że po konsekracyi chleb w ćiało Pańskie, wino w krew przemienia. O tey nauce przez dwanaśćie set lat kośćioł Boży nie wiedźiał, ale ią dopiero Koncylium Lateraneńskie za powodem Innocencyusza Trzećiego wynalazło, przećiwko pismu ś. w ktorym to rozumienie żadnego gruntu nie ma, ani śię pokazać może. Co też przyznawa Skotus że ani pismo S. ani starych oycow sentencya tey nauki od kośćioła Bożego nie wprowadźiła. Zaczym sprzećiwili śię temu rozumieniu Grekowie, ani go przyięli na Koncylium Floren-

Scot. lib. 4. dist. 11. quæst. 3.

Florentſkim,iako nayduiemy w oſtatniey ſeſſyi Florentſkiego Koncylium. J Łaćinnikow wiele ieſt, ktorzy uczą, że po poświącaniu zoſtawa w Sakramenćie chleb i wino, i nie traći natury i iſtnośći ſwoiey. O czym że śię i wyżey wſpomniało, daley poſtępuię.

2. Nieprzytomność ćiała i krwie. Drudzy zaś powiedaią, że w tym Sakramenćie niemaſz ćiała ani krwie. Ktory błąd nie świeży, ale dawny ieſt.

Ignatius. Jgnacyuſz uczeń Jana Ewanieliſty ktory w 108 roku po narodzeniu

Theod. in Dialogo. Pańſkim męczennikiem zoſtał, wſpomina, że za iego czaſu byli heretycy, ktorzy powiedali, że w Sakramenćie wieczerzy Pańſkiey niemaſz ćiała i krwie Pańſkiey. Ci dwoiaką krew czynili, iedną ćieleſną, ktorą odkupieni, drugą duchowną ktorą pomazani ieſteśmy.

W roku 430 znowu śię ten błąd

Cyrill. ſup. 13. cap. Joh. wznjećił, aż go Cyryllus refutował, powiedaiąc, że nie tylko duchownie wiarą z Chryſtuſem bywamy złączeni, ale też ćieleſnie przy wieczerzy iego, i dołożył, że Chryſtus ſpołecznośćią ćiała ſwego w nas ćieleſnie mieſzka.

W roku 700 chcąc znowu niektorzy błędu tego poprzeć, zbierali phraſes z niektorych Doktorow kośćielnych, ktorzy czaſem chleb i wino figurą albo znakiem nazywaią, i ztąd chćieli dowodźić, że ćiało i krew w Sakramenćie nie ieſt w rzeczy ſamey, ale tylko w figurze albo podobieńſtwie przytomne. Przećiwko tym

Damaſc. l.4. cap. 14. piſał Damaſcenus w te ſłowa: Non eſt figura corporis & Sanguinis Chriſti, ſed eſt ipſum corpus Chriſti. Si quæris modum nihil amplius ſcimus, quam quod verbum Domini eſt verum, & efficax, & omnipotens, modus autem inſcrutabilis, to ieſt, nie ieſt figura ćiała i krwie Chryſtuſowey, ale ſamo ćiało Chryſtuſowe. Jeżli śię o ſpoſobie pytaſz, nic więcey nie wiemy, tylko że ſłowo Pańſkie ieſt prawdziwe i ſkuteczne, i wſzechmogące, a ſpoſob nie wybadany.

W roku 870, poniewaſz Damaſcenus w piſaniu nieco śię był unioſt, i do transſubſtancyacyi początek uczynił, poczęli niektorzy tym potężniey figury i znaku ćiała Pańſkiego w Sakramenćie bronić. Przećiwko tym ozwał śię Teofilaktus, ktory na ſłowa Pańſkie ćiągnie i mowi: Chryſtus nie mowi, to ieſt figura ćiała moiego, ale, to ieſt ćiało moie. J zaś na drugim mieyſcu: chleb ktory Ja dam, nie ieſt figura ćiała mego, ale ćiało moie. Theophil. ſuper Mar. cap. 14. & Ioh. 6.

W roku 880 powſtał Bertramus, ktory pod pretekſtem iakoby transſubſtancyacyą Damaſcenową refutować chćiał, udawał to, że ieſt rozność miedzy ćiałem Chryſtuſowym ktore w Sakramenćie przyymuiemy, a owym ktore ćierpiało i umarło. W Sakramenćie prawi, ćiało ieſt duchowne. Przećiwko temu piſał Paſzazyus, powiedaiąc dwie rzeczy bydź w Sakramenćie, rzecz widomą, zwłaſzcza żywioły chleba i wina, potym pod oną rzeczą widomą ćiało i krew Chryſtuſową, ktore acz wzrokiem i ſmakiem nie bywa poczute, ale wiarą ze ſłowa Bożego prytomność ich bywa rozumiana. Paſchaſius.

W roku 1050 naſtał we Francyi Berengaryuſz, ktory przećiw powſzechney powſzechnego kośćioła ſentencyi, znowu począł uczyć, że ćiała i krwie w Sakramenćie niemaſz, ale tylko znaki: a iż ćiało Pańſkie przed ſądnym dniem na świećie przytomne bydź nie może: ktory błąd acz potym retraktował, a wſzakże w wielkiey wątpliwośći o zbawieniu umarł. Bo umieraiąc mowił: Dźiś mi śię Pan Jezus ukaże, abo na zbawienie, abo na potępienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potępienie, żem wiele duſz nauką ſwą zawiodł. Uchoway Boże takiey śmierći. Berengarius.

Wikleff. W roku 1350 nastał w Anglii Wiklef, ktory uczył, że chleb iest ciałem Pańskim, ale figurate, iako gdy mowimy: Jan Chrzciciel iest Eliasz. Księgi iego, acz Jan Hus pilnie czytał, wszakoż sentencyi o wieczerzy Pańskiey nie przyiął.

Waldenses. W roku 1506 byli Waldenses, od Walda nieiakiego Francuza tak nazwani, ktorzy Ladislawowi krolowi Czeskiemu Konfessyą swoię na piśmie podali, gdźie o wieczerzy Pańskiey tak iako i Berengaryusz rozumieli, lecz potym roku 1523 od Lutera informowani, Konfessyi swey poprawili, prawdźiwe ciało i krew w wieczerzy Pańskiey przyznawaiąc.

Carolstadius. W roku 1524 począł też Karolstadyusz dźiwy pachać: I wźiąwszy przed się z słow ustawy wieczerzy Pańskiey to słowko est, powiedał, że się nie na chleb, ale na ciało Pańskie ściąga.

Oecolampadius. W roku 1526 pomogł tego błędu forytować Ekolampadyusz, ktory świadectwa Doktorow Kośćielnych i Sentencye zebrawszy, uśiłował pokazać, że Sakrament figurą tylko i znakiem iest ciała i krwie Chrystusowey.

Nastąpili potym i inni niedawnego wieku, ktorych imiona światu są wiadomsze, niżeli mianowane bydź mogą. Ci wszyscy chcą nam ciało i krew Pańską z wieczerzy iego ś. wyiąć, a gołe tylko znaki chleba i wina zostawić. Jest w tym Sakramenćie przytomny chleb, iest też i ciało Pańskie, iest przytomne wino iest też i krew Pańska. Chceszli wiedźieć czym tego dowodzę? słuchayże.

Dowody presencyi ciała i krwie. Pospolićie mowią: Quilibet est optimus interpres suorum verborum, to iest, każdy iest nalepszym tłumaczem słow swoich. Słuchaymyż tedy iako Pan Jezus te słowa: To iest ciało moie, to iest krew moia wykłada. Wźiął chleb i rzekł, to iest ciało moie. Co za ciało? izali figuralne, abo znak ciała? nie, bo po znakach małoby nam co było. Przeto wykład czyniąc, samże Pan mowi: To iest ciało moie ktore za was będźie wydane. Także wźiąwszy kielich rzekł: ten kielich, abo wino w kielichu, iest krew moia. Co za krew? izali znak krwie? O nic, ale krew mowi, ktora za was będźie wylana, na odpuszczenie grzechow waszych. Jeżliż to tedy prawda, że Pan Jezus prawdźiwe ciało i krew swoię za nas wydał i wylał, iakoż bez wątpienia inaczey nie iest, tedy też i to prawda bydź muśi, że chleb iest ciałem a wino krwią iego. (August. ad Neophytos)

Kiedyby teraz Pan Jezus, iako na on czas, widomie na świećie z nami przebywał, iakoż niewidomie prawdźiwie przy nas iest, a tylkoby był te słowa w Testamenćie swoim położył, to iest ciało moie, to iest krew moia. A z nas kto, spytałby go mowiąc: Panie, o iakim ćiele, o iakiey krwi chcesz abym słowa twoie rozumiał, a onby odpowiedźiał, to iest ciało moie, ktorem za was wydał, i krew ktorą was odkupił: I ktożby mu nieprawdę zadawać, i mowić śmiał? nie iest to ciało, nie iest to krew twoia, zaiste żadenby tego Chrześćianin nie uczynił. Coż tedy rozumiesz o tych ktorzy prawdźiwey presencyi ciała iego i krwie nie przyznawaią, czyli mu kłamstwa iawnie nie zadawaią? Boże im day upamiętanie. Chryzostom S. mowi: Sermo Christi decipere nequit, sensus vero noster deceptui facillimus est, ille nunquam excidit, hic sæpissime labitur, to iest, słowo Chrystusowe oszukiwać nie umie, lecz zmysł nasz do oszukania barzo snadny iest, ono nigdy nie myli, a ten barzo często upada. Hylaryusz także, ktory żył koło roku 340 tak pisze: De Veritate Carnis non est ambigendi locus relictus, ipsius enim Domini professione, vere caro est, & vere sanguis est. O prawdźie ciała nie mamy do wątpienia

(II. Część.)

(Aug. Cont. Donat. post Coll. cap. 2e)

(Serm. de cœn. Dom.)

(Chrys. in Matth. Hom. 83.)

(Przygotowanie na dzień.)

(Hilar. lib. 8. de Trinit.)

(I. Stać się ucznie\m Pańskim.)

ńia mieyſca, bo z profeſſyi ſamego Pana prawdźiwie ćiało, i prawdźiwie krew ieſt.

Auguſt. ad Neophytos

Zaczym i Auguſtyn S. ad Neophytos ſłowa, ktorych kapłan przy rozdawaniu Sakramentu na on czas używał, przytacza i mowi: Hoc accipite in pane, quod pependit in cruce. Hoc accipite in calice, quod eſt effuſum e latere Chriſti. To ieſt, to przyymuyćie w chlebie, co wiśiało na krzyżu, to przyymuyćie w kielichu co z boku Chryſtuſowego wypłynęło.

A iż tak ieſt, trzymaymy śię słow, Pańſkich, a nie będźiem mogli błądźić.

II. Część.

Przypatrzmyż śię zatym wtorey częśći o godnym pożywaniu ćiała i krwie Pańſkiey. Nie rowno bowiem ludźie tego Sakramentu pożywaią. Wierni pożywaią go na zbawienie, niewierni na ſąd. Oboi wprawdźie biorą prawdźiwe ćiało i prawdźiwą krew, ale z wielką rożnośćią, iako Auguſtyn S. mowi: Fideles in miſericordiam, infideles in iudicium manducant, to ieſt, wierni na miłośierdźie, niewierni na ſąd pożywaią. Bernhardus obiaśnia to przykładem Piotra i Judaſza, obay ieden chleb poświęcony iedli, dobry ku żywotowi, zły na karanie: dobry ku dobrodźieyſtwu, a zły ku śmierći. Czego aby nas Pan Bog uchował, słuchaymy iako śię nam do tego przygotować potrzeba?

Aug. Cont. Donat. poſt Coll. cap. 20.

Serm. de cœn. Dom.

Komu rozdawał Pan Jezus ćiało i krew swoie? uczniom swoim: ći od niego Sakrament przyymowali, tym go rozdawał. Przeto i ty, chceſzli godnie tego Sakramentu pożywać, potrzebać tych rzeczy. Pierwſza abyś śię ſtał: druga, abyś był: trzećia, abyś zoſtawał uczniem Pana Jezuſowym.

Przygotowanie należy.

I. Stać śię uczniem Pańſkim.

Pierwſza powiedźiałem, żeć śię potrzeba ſtać uczniem Pańſkim, chceſzli do tego przyyść, pytayże śię o woli, rozkazaniu i nauce iego. Wiedząc i maiąc ią przed oczyma swemi, doświadcz śię, ieżliś iey we wſzytkim naśladował i ſzukał. Naydźieſzli to u śiebie że nic, aleś więcey światu, ćiału, diabłu dogadzał, przywiążże śię całym ſercem i umysłem do nauki Pańſkiey, podday śię pod rząd, wolą i rozkazanie iego, odmień ſprawy, odmień żywot, gdyż iako Ambrozy S. mowi: Mendacium eſt ſe Chriſtianum dicere, & opera Chriſti non facere, to ieſt, kłamſtwo ieſt, Chrześćianinem śię zwać, a uczynkow Chryſtuſowych nie czynić. Piękna też ona była przodkow naſzych powieść: In Chriſti corpore vita conſiſtit: mutet ergo vitam, qui vult accipere vitam, to ieſt. W ćiele Chryſtuſowym żywot zależy, niechże tedy odmieni żywot, ktory chce przyiąć żywot. A słuſznie. Bo ieżliż Izraelitom, gdy mieli przyiąć zakon, kazano śię oczyśćić, czemuż śię i ty mizerny człowiecze oczyśćić nie maſz, maiąc bydź nie zakonu, ale żywota uczeſtnikiem?

Ambroſ.

II. Bydź uczniem Pańſkim.

Potym potrzebać nie tylko śię ſtać, ale też w rzeczy ſamey bydź uczniem Pańſkim. A to nic innego nie ieſt, iedno śię tak ſprawować, iako na ucznia Pana Jezuſowego należy. Nauce iego we wſzytkim wiarę daiąc. Nie bądź iako oni Kapernaitowie, ktorzy w rzeczy Pana słuchali, a potym mowili: iakoż nam ten ćiało swoie może dać ku iedzeniu? lecz gdyć sługa Boży chleb poświęcony i kielich do uſt podawa, a mowi: Bierz a iedz, to ieſt ćiało, bierz a piy, to ieſt krew Pana Jezuſowa, wierz że inaczey nie ieſt, nie radź śię rozumu, ktory w rzeczach zbawiennych nie umie iedno błądźić. Czyń tak iako ludźie Rycerſcy czynią, gdy do ſtołu Bożego idą, ſzable i bronie wſzelakie odpasują: także i ty, zoſtaw na ſtronie rozum, a idź z wiarą

Jan. 6, 52.

do

do Pańſkiego ſtołu, gdyż te taiemnice nie rozumem, ale wiarą przyymowane bydź maią. A tak Panu wierz, a nie ſprzećiwiay mu śię, choćby śię zmyſłom i myślom twoim dźiwno, abo niepodobno zdało, co on mowi. Niechay przewyżßa zmyſł i rozum twoy ſłowo święte iego. Nie na to tylko patrz coć kapłan podaie, ale i ſłow śię Pańſkich trzymay. Bo ſłowa iego zdradźić ćię nie mogą, a zmyſły barzo prętko omylić śię mogą. Pomni na ono co Hylaryuß mowi: Noſtrum eſt credere, illius autem ſcire, to ieſt, naßa rzecz wierzyć, a iego wiedźieć. Wołay z Ambrozym ś. Zdarz o Panie Jezu Chryſte, przez łaſkę twoię, abym o tak zacney taiemnicy to zawße wierzył, i rozumiał, i mocnie trzymał, mowił, i myślił, co śię tobie podoba, i zbawieniu memu ieſt pożyteczno. To właśnie ieſt bydź uczniem Pańſkim, to czyń a będźieß za godnego uznan.

Chryſ. Hom. 83. in Matth.

III. Zoſtawać uczniem Pańſkim.

Naoſtatek, chceßli godnie Sakramentu Pańſkiego pożywać, potrzeba abyś nie tylko był, ale też zoſtawał uczniem iego. Nie bez tego aby ćię, abo świat, abo diabeł, na bankiet ſwoy zapraßać nie miał. A tak ieźliby ćię uwodźił do iakiego grzechu, nie ſłuchay go, mow: zoſtałem uczniem Zbawićiela moiego, a na to przyiąłem ćiało i krew naświętßą iego, nie godźi mi śię grzeßyć, i wykraczać przećiw woli S. iego. O iak ßczęśliwy ktory śię tak gotuie. Ten śmiele mowić może: Domine Jeſu, ego in te, tu in me, Panie Jezu, iam w tobie, ty we mnie.

Napomnienie.

Weyrzyyćież w ſumnienia ſwoie ſłuchacze namilśi, obaczćie z pilnośćią, ieźli te uczniow Pańſkich przymioty do śiebie baczyćie. Baczyćieli dźiękuyćież Panu Bogu za ten dar, ktory wam dał. Sin minus, przeſtrzegam i napominam, nie przyſtępuy żaden niegodny, ſtoł to krolewſki, przy tym ſtole ſtoią Anieli iako ſłudzy, ſtoi Krol ſam, patrząc kto godnie abo niegodnie przyymuie. Karzćie śię Judaßem, przyiął ten Sakrament z drugimi zwolenikami, a po przyięćiu co śię ſtało? wſtąpił weń ßatan. Panie Jezu was tego uchoway, nie chodź żaden maiąc grzech śmiertelny na ſumnieniu ſwoim, takich ludźi ten ſtoł nie przyymuie, ten ktory ieſt uczniem Pana Jezuſowym, z weſelem niech przyſtąpi. Jnni karanie ćięßkie odnioſą. Przykładem to pokażę.

Chryſ. in Ep. ad Eph. 2. Serm. 3.

Za czaſu Chryzoſtoma S. był w Konſtantynopolu człowiek niektory Macedońſkiey ſekty, ten częſto na kazanie S. Chryzoſtoma chodząc, nawroćił śię, i przyſtał do wiary ſtarożytney. Żonę teyże ſekty maiąc, napominał ią częſto, aby śię też upamiętała. Lecz nie mogł nic ſprawić, aż naoſtatek powiedźiał iey to, że nie chćiał z nią mießkać, ieźliby śię nie nawroćiła: ona obiecała w rzeczy do kośćioła iść, i Sakrament przyiąć: ale nie ßczerym ſercem. Oßukała bowiem Boga i ſługę iego. Bo wźiąwßy za ſobą dźiewkę, dała iey chleb poſpolity, i ßła do domu Bożego. Poßła potym do kommunii, przyiąwßy Sakrament nachyliła śię ku źiemi, w rzeczy śię modląc. A w tym wyiąwßy z uſt Sakrament, podała iey dźiewce, dźiewka miaſto niego dała iey chleb proſty. Skoro go w uſta wźięła, pokazał Pan Bog cud nad nią, że śię on chleb w kamień obroćił, ktory i po dźiś dźień w Konſtantynopolu u Grekow bydź ma. Dźiwny ieſt Pan Bog w ſprawach ſwoich, ktory nie na pozwierzchną poſtawę, ale na ſerca patrzy, i z ſerc ſądźi ſprawy i poſtępki ludzkie.

Sozom. lib. 8 cap. 5. Niceph. l. 13. cap. 7.

Upomnienie.

Dla Pana Boga proßę i upominam, mieyćie śię na baczeniu, bez przygotowania nie chodźćie do Sakramentu, przeſtrzegaycie zgody i pokoiu iako uczniowie Pańſcy, mali

kto

ktoco z kim, więc śię pogodźćie: prze⸗
proś ieden drugiego, abyś gniewaiąc
śię na bliźnego, i Boga na śię tym
ćięzey nie rozgniewał. Uczniowie
Pańſcy wierni miłowali śię, zaczym
też godnie Sakrament przyymowali,
przeto i tu potrzeba tego.

III. Część. Obaczćież proßę zatym przyczyny,
ktore nas do częſtego używania
Przyczyny. tego Sakramentu pobudzać maią.

I. Pierwßa ieſt mandat i rozkazanie
Rozkazanie Pańſkie. Pańſkie. Powiedźiał tak Pan Je⸗
zus: To czyńćie na pamiątkę moię.
A o kielichu: To czyńćie ilekroć pić
będźiećie na pamiątkę moię. Dobrze
śię przypatrzćie temu słowku: Jle⸗
kroć. Abowiem ukazuie nam, że
częſto do tego Sakramentu przyſtę⸗
powáć potrzeba. O onym pierwßym
Dźie. 2, 42. kośćiele Chrześćiańſkim piße Łukaß
S. w Dźieiach Apoſtolſkich, że wier⸗
nie trwali w nauce Apoſtolſkiey, i w
społeczności, i w łamaniu chleba, i
w modlitwach. Po nich Chrześćia⸗
nie na każdy dźień wieczerzy Pań⸗
Cypr. Ser. 6. de orat. Dom. ſkiey używali, iako o tym Cypryan,
Hyeronim, i Ambrozy ś. pißą. Jztąd
Hier. in Ep. ad Lucin. w kośćiołach nie ieden ołtarz bywał,
ale kilkanaśćie. Bo wielkość kom⸗
Ambr. lib. 4. de Sacr. munikantow przy iednym ołtarzu
odprawić śię tak prętko nie mogła.
J była na on czas wielka kaźń ko⸗
śćielna na tych, ktorzyby na każdym
kazaniu nie kommunikowali, i do
skończenia całey służby Bożey w ko⸗
Clemens in Can. Ap. śćiele nie trwali. Klemens Biſkup
Alekſandryyſki w Kanoniech Apo⸗
ſtolſkich kładźie i ten: Qui non per-
ſeveraverint usque ad finem, & ſa-
cram communionem non percepe-
rint, tanquam inquietudinem Ec-
cleſiæ moventes, coercendi, to ieſt,
ktorzyby nie wytrwali w kośćiele aż
do końca, i świętey społeczności nie
przyięli, iako nie ſpokoyność kośćio⸗
ła wßczynaiący, maią bydź pohamo⸗
Chryſ. in Matth. Hom. 16. wani. Na Koncylium Antyocheń⸗
ſkim, Toletańſkim toż uchwalono, aż
potym gdy śię rozßerzył kośćioł Bo⸗
ży, mieyſcami trzykroć w tegodniu, Heſych. in Levit. lib. 2. cap. 8.
mieyſcami na każdą niedźielę kom⸗
munią odprawowano, iako Chryzo⸗
ſtom i Heſychyuß pißą. Na Koncy⸗ Anno 420.
lium Agatańſkim we Francyi, miedzy
innemi kanonami i ten włożono, ieżli⸗
by kto przynamniey trzy kroć do ro⸗
ku nie kommunikował, za Chrześćia⸗
nina nie ma bydź miany. Zaczym i
Luterus w przemowie mnieyßego
Katechyſmu piße, ieżliby kto Sa⸗
kramentu przynamniey raz czt ery do
roku, nie żądał, obawiać śię że Sa⸗
kramentem gardźi i Chrześćianinem
nie ieſt. Ach miły Boże, iakoż śię
dźiś ludźie w tym nie poczuwaią?
iakoż od tey gorliwośći przodkow
wiernych odſtępuią? Pan Jezus po⸗
wiedźiał: ieſteśćie wy przyiaćiele moi, Jan. 15, 14.
ieżli czynić będźiećie cokolwiek Ja
wam przykazuię. A świat o tym ani
myśli. Trzeba śię dla Boga obawiać
przyßłey kaźni Bożey.

II. Wdźięczność. Druga przyczyna ieſt, wdźięczność
naßa ktorąśmy Panu Jezuſowi, za
iego dobrodźieyſtwo powinni, że on
ćiało ſwe naświętße i krew ſwą prze⸗
nadrożßą, za nas wydał i wylał na
odpußczenie grzechow naßych.
Czymże mu to oddać? iako odſłużyć
mamy? Oto nic więcey po nas nie
chce, iedno abyśmy tym częśćiey tey
iego S. uſtawy używali, a czynili to
na pamiątkę iego, przypominaiąc ſo⸗
bie odkupienie naße, ktore śię ſtało 1 Piotr. 1.
wydaniem i rozlaniem ćiała i krwie
iego. Uczmy śię tey wdźięczności od
ſynow Jzraelſkich. Wyprowadźił
ich Pan Bog z źiemie Egipſkiey, z
domu niewoli ćięzkiey, przez morze
czerwone, i dał im w ośiadłość źiemię
obiecaną: na pamiątkę tak zacnego 2 Moy. 13.
dobrodźieyſtwa, ktore śię przez rożne
cuda dźiało, podał im ceremonią uży⸗
wania wielkonocnego Baranka co
rok. Nie omießkali nigdy uſtawy
Bożey, ale co wielkanoc, Baranka
rozkazanego pożywali: A my co za
dobrodźieyſtwo od Pana Jezuſa

mamy? Wybawił nas z ręku nieprzyiaćioł naszych, i prowadzi do ziemie obiecaney. Na pamiątkę tego wybawienia, podał nam do używania, iuż nie wielkonocnego baranka, ale samego śiebie, ćiało i krew swoię, i powiedział: To czyńcie na pamiątkę moię. O iaka niewdzięczność ieżli śię w tym poczuwać nie będziemy? Powiedam śmiele i powtarzam, że ći, ktorzy do stołu Bożego nie chodzą, nie wierzą o żadnym odkupieniu. Dokładam iescze, choć do kośćioła chodzą, modlą śię, śpiewaią, a do stołu Bożego nie idą, nie są prawdziwemi Chrześćiany. Mądremu a bacznemu dosyć.

Luk. 1.

III. niepewność żywota naszego.

Kazno 9,12

Trzećia przyczyna iest, niepewność żywota naszego. Nie wiemy kiedy nas Pan Bog przez śmierć może powołać. Bo iako ryby śiećiami łowią, a ptaki w śidłach imaią, także i ludźie bywaią imani, czasu śmierći i nieszczęśćia gdy na nie przypada. Kazus są rozmaite, wnet na człowieka to i owo przypaść może, a zatym śmierć, a błogo temu, ktory śię przez używanie tego Sakramentu z Bogiem i z bliźnim swoim poiednał. Was białegłowy brzemienne upominam, wyśćie niebezpieczne, rachunki wasze nie pewne, śmierć bliska i pewna, a tak za czasu do Bożego stołu chodźćie. Bo to pewna, że ći ktorzy śię ćiała Pańskiego umyślnie nie stawaią uczestnikami, uczestniki żywota wiecznego nie będą, dla tego że nie przyięli Jezusa, ktory iest żywotem wiecznym.

Theoph. in 6 cap. Ioh.

IV. Walka nasza z diabłem.

Chrysost. Hom. 45. in Iohannem.

Czwarta przyczyna albo pobudka iest, walka nasza z diabłem. Wielka iest tego Sakramentu na woynę z diabłem potężność. Chryzostom S. o tych ktorzy do stołu Bożego idą mowi, Sicut leones ignem spirantes facti sunt diabolo terribiles to iest, iako lwi ogniem tchnący stali śię diabłu straszliwi. A iako nie maią bydź straszliwi przyiąwszy do serca tego, ktory na to przyszedł, aby uczynki diabelskie skaźił. Hyeronim też S. powieda, że diabeł ućieka, gdy widźi labia nostra rubentia sanguine Christi, wargi nasze czerwone od krwie Chrystusowey. Muśi szatan od takowych ludźi rad nie rad ustępować.

Hieron.

V. Pożytek niewypowiedźiany.

Piąta i ostatnia pobudka iest, pożytek niewypowiedźiany. Co za pożytek? Oto ten. Jeżli śię modliß, śmiele możesz mowić: Boże Oycze, Oycze niebieski, ieżliż mię słyszeć nie chcesz dla grzechow moich, wysłuchayże mię aby dla syna twoiego, ktoregom ćiało i krew przenadroższą przyiął. Wierz mi, i bądź tego pewien, żeć nic nie odmowi. Jeżliś w utrapieniu, a przyiąłeś Sakrament, mowże: O gdy iedno ćiebie mam naświętszy Jezu, iuż nie dbam, karz mię iako chcesz, wżdy śię sam nad sobą zmiłuiesz. Jeżli ćię szatan dla grzechow twoich do rozpaczy przywodźi, możesz mu śmiele rzec: Przyiąłem tego, ktory grzechy odpuszcza: Niemasz do mnie prawa. Jeżli też na śmiertelney pośćieli leżysz, możesz śię śmierći nie bać; Boś przyiął, Pharmacum immortalitatis, to iest, lekarstwo nieśmiertelności, iako Jgnacyus męczennik mowi. J możesz bydź tego pewien, że w śmierći nie zostaniesz. Pięknie też o tym Jreneusz mowi: Corpora nostra percipientia Eucharistiam, iam non sunt corruptibilia sed spem resurrectionis habentia, to iest, ćiała nasze przyymuiące Eucharystyą iuż nie są skaźitelne, ale nadźieie nieśmiertelności maiące.

Ignat. in Ep. ad Eph.

Iren. lib. 4. c. 34. contra Valent.

Czytamy o niektorych, co nie mogli umrzeć, ażby pierwey Sakrament przyięli. Eysebiusz pisze o Serapionie, że trzy dni leżał nie mowiąc, i o sobie nic nie czuiąc, czwartego dnia przemowił, i posłał pacholę do kśiędza, aby z naświętszym Sakramentem do niego przyszedł, i zaś znowu mowę zamknął. Kśiądz będąc sam

Euseb. lib. 6. cap. 43.

chory

chory, pacholęciu Sakrament oddał, aby mu go imieniem iego podał. Serapion znowu przemowił, i widząc pacholę przychodzące, rzekł: A idźieß synu? czyń coć sługa Boży rozkazał, i przyiąwßy Sakrament, zaraz skonał. Widźiß iak pożyteczny iest w żywoćie i w śmierći Sakrament naświętßy.

Wzgardźićiele. Wieczerzy Pańskiey. A o tych co rzekę? co nim gardzą? Epifaniuß powieda, że excidunt fide, gratia & salute, to iest, wypadaią z wiary, z łaski i z zbawienia. Krotkie słowa ale węzłowate, uchoway Boże, iuż to ostatnia, z wiary, z łaski, z zbawienia wypaść. O zachoway że nas tego Panie Jezu Chryste.

Epiph. in Ancorato. Ambros. Ambrozy S. zowie takowych: Perfidos desertores castrorum Domini, to iest, krzywoprzysiężne zbiegi od obozow Pańskich, tu bowiem na ołtarzu Pan ktoremu przyśięgli, i wiary dotrzymać obiecali, obozem swym leży, a oni go opuścili. O iakie ßaleństwo, iakie zaślepienie waße, mizerni ludźie.

Wymowki ludzkie. Wiem wymowki waße? Jedni z was mowią: śiła ich do stołu Bożego chodźi, a polepßenia nie znać. O mizerny człowiecze. Jeźli to do bliźnego baczyß, więc śię ty polepß, a na brata twego nie patrz, wßak brzemienia iego nie poniesieß. Drudzy mowią: nie gotowem teraz. Odpowiedam: zawße maß bydź gotow. A kiedyby ćię tak Pan Bog strąćił z świata, cobyś czynił? Trzeći powiedaią: mam gniew z tym a z tym, nie godźi mi śię. Odpowiedam. Będźie śię godźiło tylko śię poiednay. Nie bądź tak upornym, nie czekay, ażby bliźny twoy pierwey do ćiebie przyßedł z ręką, z przeproßeniem, uprzedź go. Nie utracay dobra wiecznego, dla prerogatywy doczesney.

O ßczęśliwiż wy będźiećie, ieźli według ustawy Pańskiey z przystoynym przygotowaniem, na każdy kwartał przynamniey, ten Boży stoł nawiedźićie. O co też i proßę, i upominam, i przestrzegam, chcećieli uyść i na tym i na onym świećie karania za to ćiężkiego. Zamknienie.

A ty o nasłodßy, nałaskawßy, namilßy, nawdźięcznieyßy, nadroższy Jezu, zmiłuy śię nad nami. Racz sam bydź pobudką do tego ludowi twoiemu, ktorys krwią swoią nadrożßą odkupił, i nam wßytkim, abyśmy ćię często pożywaiąc, odpußczenie grzechow, żywot wieczny, i nieśmiertelność otrzymali, Amen.

☆☆

Na wielki czwartek Drugie kazanie,

Ewanielia v Jana S. w 13. Rozd.

A przed świetem Wielkonocnym wiedzac Jezus, iż przyßła godźina iego, aby przeßedł z tego świata do Oyca: umiłowawßy swoie, ktorzy byli na świećie, aż do końca umiłował ie. A gdy była wieczerza, (a diabeł iuż był wrzućił w serce Judaßa, syna Symonowego, Jßkaryoty, aby go wydał.) Wiedzac Jezus iż wßystko Oćiec podał do rąk iego, a iż od Boga wyßedł, i do Boga idźie: Wstał od wieczerzy, i złożył ßaty: a wziąwßy prześćieradło, przepasał śię. Potym nalał wody do miednice, i poczał nogi umywać uczniom, i ućierać prześćieradłem, ktorym był przepasany. Tedy przyßedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie maß nogi umywać? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: co Ja czynię, ty nie

wieß teraz, ale sie potym dowieß. Rzekł mu Piotr: nie bedźieß ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedział mu Jezus: iezli ćie nie umyie, nie bedzieß miał czastki ze mna. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moie, ale i rece, i głowe. Rzekł mu Jezus: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył: bo czysty iest wßystek: i wy iesteśćie czystymi, ale nie wßyscy. Abowiem wiedział, ktory go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie wßyscyśćie czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął ßaty swoie, uśiadßy zaśie za stoł, rzekł im: wiećież, com wam uczynił. Wy mie nazywaćie Nauczyćielem i Panem, a dobrze mowićie; bomći iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waße, Pan i Nauczyćiel, i wyśćie powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyśćie iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

NA on czas, kiedy Krol Dawid skrzynię Pańską na mieysce iey prowadźił, wźiął na się Efod lniane, i rzekł po tym: Jm będę podleyßym, niżlim się stał, i uniżeńßym w oczach moich; tym będę chwalebnieyßy. (2 Sam. 6, 22.) Niemal w tenże sposob postępuie sobie Pan Jezus, prawy Syn Dawidow w dźiśieyßey Ewanielii. Bo oto słyßeliśćie, że złożywßy z śiebie odźienie, przepasał się ręcznikiem, umywał nogi uczniom swoim. O niesłychana pokoro. W ten czas słußnie mogł z Dawidem mowić: Jm będę podleyßym, niżlim się stał, i uniżeńßym w oczach moich: tym będę chwalebnieyßy. (Jan. 16. Jan. 1.) Wielce się był uniżył, gdy z nieba na świat przyßedł, i stał się człowiekiem. Ale tu iuż daleko więcey gdy nogi uczniom swoim umywał, czegoby żaden Pan słudze nie uczynił. A uczynił to z miłośći ku nam, na przykład, żebyśmy iedni drugie miłowali, i iedni się przećiw drugim z miłośći uniżali. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwßy tę Ewanielią na cztery cząstki.

W pierwßey ukazuie Jan S. dźiwną a nieustawaiącą miłość Pana Jezusowę, ku wßytkim nam.

W drugiey niewymowną pokorę i uniżenie iego.

W trzećiey, przykładną z Symonem Piotrem rozmowę.

W czwartey, instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim podać raczył.

O słuchacze moi, ponieważ co czynił Pan Jezus, nam na przykład czynił, proßęż was wykładu tych cząstek, tym pilniey słuchayćie.

Pan Jezus pokory i miłośći wierny nauczyćiel, niech was sprawuie Duchem swoim S. aby wam te wßytkie nauki były ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O Dźiwney a nie ustawaiącey miłośći, ktorą Pan Jezus miał ku wßytkim nam, trzy okolicznośći Jan S. przypomina. Pierwßa, o ktorym czaśie? Druga, za iaką przyczyną? Trzećia, iako ią pokazał?

I. O ktorym czaśie.

Pierwßa okolicznosć zamyka się w tych słowiech: Przed świętem Wielkonocnym. Obacz człowiecze wierny, o święćie Wielkonocnym pokazał Pan Jezus dźiwną, a nieustawaiącą miłość swoię ku nam, daiąc iakoby znać, ieżliż chcemy bydź iey uczestnikami, abyśmy z grzechu w sprawiedliwość przez pokutę S. przechodźili. Bo to słowo Wielkanoc, w Zydowskim ięzyku Pascha, w naßym Polskim znaczy przeyśćie. (Wielkanoc co znaczy.) O ßczęśliwi ktorzy tak Wielkanoc obchodzą. Tak ią obchodźił Piotr. Srodze wprawdźie w wielki Piątek

zgrzeßył, gdy śię potrzykroć Pana a Dobrodźieia swego zaprzał, ale za to płacząc gorzko pokutował. Patrzćież tedy abyśćie i wy Wielkanoc prawdźiwie obchodźili. Wy mowię ktorzy do stołu Bożego idźiećie. Pomnićie na to co Paweł ś. w dźiśieyßey Epi-
1 Kor. 11, 27. stole mowi: Ktoby pożywał chleba tego, abo pił z kielicha tego niegodnie, winien będźie ćiała i krwie Pańskiey. Te słowa wykładaiąc Ambrozy S. mowi: Mortis Christi pœnas habebit, &, ac si Christum occidisset, punietur, to iest, śmierći Chrystusowey karanie mieć będźie, i, iakoby Chrystusa zabił, karan będźie ten, ktory niegodnie przystępuie. O iako śiła takowych, ktorzy do stołu Bożego, bez Paschy, to iest bez przeyśćia, bez przenieśienia z grzechow do uczynkow dobrych, idą: O iak ćięzki Panu Bogu rachunek dać mußą.

Ambr. sup. Ep. 1 Cor. 11.

II. Za iaką przyczyną.

Drugą okoliczność ukazuie i wyraża Ewanielista temi słowy: Wiedząc iż przyßła godźina iego, aby przeßedł z tego świata do Oyca. Przyczyna tedy była presceyencya albo wiadomość o śmierći. Wiedźiał że iuż za kilka dni umrzeć miał. Przeto tym więcey i gorliwiey nas miłował, dawaiąc nam naukę, abyśmy przed śmiercią miłość pomnażali. Bo to pewna, kto w gniewie, w zaiątrzeniu iakim z świata zeydźie, zbawion bydź nie może.

Coż rozumiećie o tych, ktorzy nie tylko w gniewie do stołu Bożego chodzą, ale też i w gniewie umieraią. O nießczęśliwe ich pascha, nießczęśliwa Wielkanoc. Pewnie że ona ich śmierć nie będźie im Pascha ad vitam, przeyśćiem do żywota, ale Pascha ad mortem æternam, przeyśćiem do wieczney śmierći.

III. Iako? miłośćią dwoiaką.

Trzećiey okoliczności słuchaycie. Jan S. tak piße: Umiłowawßy swe, ktorzy byli na świećie, aż do końca umiłował ie. O zaiste mu śię to przyznać muśi, że nas umiłował, umiłował nas dwoiaką miłośćią.

1. W ustawie wieczerzy ś.

Pierwßą w ustawie wieczerzy swoiey S. ukazał, na ktorey to wieczerzy karmi nas ćiałem swoim i napawa krwią swoią, a my śię w iedno ćiało i w iedną rzecz z nim obracamy, i iednym ćiałem śię stawamy. O niewymowna miłośći. Ktoryż kiedy pasterz owce swoie członkami swemi karmił? Wiele matek po porodzeniu dźiatki swoie mamkom karmić i wychowywać daią, czego on uczynić nie chćiał, ale nas karmi własnym ćiałem swoim, i napawa własną krwią swoią, a tak złącza nas i ziednacza z sobą. O namilsi Chrześćianie, ponieważ on nas tak uczćić i umiłować raczył, nie leńmyż śię do tego stołu iego. Jzali nie widźićie, z iaką ochotą dźiatki małe do pierśi śię maią, i z iaką ochotą pokarm z nich wyćiągaią. Nie z mnieyßąż ochotą, i wy śię do tego pokarmu mieyćie, a iako przy pierśiach dźiatki łaskę Ducha S. wyßysaycie.

2. W odkupieniu nas.

Drugą miłość okazał Pan Jezus w odkupieniu nas nędznych a grzesznych ludźi, że dla nas ćiało swe naświętße wydał i krew swą nadrożßą przelał. O niesłychana miłośći. O tey piße Paweł S. w Liśćie do Rzymian mowiąc: Bog zaleca miłość swoię ku nam, że gdyśmy ießcze grzesznikami byli, Chrystus za nas umarł. O tak hoyney miłośći iego ku nam słyßąc, coż będźiemy czynić. Piße Ksenofon, że Cyrus krol Perski, krola Armeńskiego syna, Tygranes rzeczonego, i z żoną poimał. Poimawßy pytał go, czymby żonę swą odkupić chćiał? a on rzekł: Barzo rad dam za nię zdrowie swoie. Co usłyßawßy Cyrus, zdźiwił śię, i wolno oboie puśćił. Potym pytał Tygranes żony, iakoby śię iey Cyrus podobał? Odpowiedźiała mu: nie na Cyrusa m ia poglądała, ale na tego ktory rzekł, że mię zdrowiem swym chce odkupić. Obyżeśmy tak czynili, a oczy swe nie na

Rzym. 3.

Xenophon in vita Cyri.

na marność tego świata, ale na Pana Jezusa prawego oblubieńca, ktory nas własnym zdrowiem odkupił, obracali, gdyż tego on naywięcey po nas chce, abyśmy go miłowali. Ciężka rzecz mężowi, gdy widzi, że żona oń nie dba, ani go miłuie. Tak też Pana Jezusa, nie tak dolegały bicze, gwoździe, ciernia, iako niewdzięczność nasza, i to że go nie miłuiemy. Ale dosyć o pierwszey części.

II. Część. W wtorey części, opisuie Jan S. niewymowną pokorę i uniżenie Pana naszego, znowu we trzech okolicznościach. Pierwsza, kiedy? druga iako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

Okoliczności. I. Kiedy? Pierwszą wyraża temi słowy: Gdy iuż był diabeł wrzucił w serce Judasza syna Symonowego, Iszkaryoty, aby go wydał. Patrz a uważay to dobrze Chrześciański człowiecze, że diabeł był przyczyną Judaszowi aby Pana Jezusa wydał. A to przeto iż widział przeklętą chciwość i łakomstwo iego. Bo do czego kto skłonny iest, wnet mu szatan dopomoże. Judasz myślił o tym, iakoby pieniędzy dostał, ali mu wnet szatan drogę do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On też zaraz się tego chwycił, i szedszy do naywyższych kapłanow, rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ia wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrnikow. A wżdy mu wielką łaskę i miłość Pan Jezus pokazał, że mu nie tylko nogi umywał, ale iako Orygenes i Chryzostom piszą, od niego począł ono umywanie nog. Słowa Chryzostomowe są:

Chrysost. Homil. 96. Mihi videtur, Christum primum Proditoris lavisse pedes, to iest, mnie się zda, że Chrystus napierwey wydawcy nogi umywał. Jeśliż tak, tedyć nas tu Pan Jezus swym przykładem uczy, nieprzyiacioły miłować i dobrze im czynić. Ktoż mogł bydż więtszym nieprzyiacielem iego, iako Judasz, a przecię mu nogi umywał, i od niego począł.

II. Jako? Powtore słuchaycie, iako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pięciorakie Jan S. wspomina.

1. Wstał od wieczerzy. Naprzod wstał Pan Jezus od wieczerzy. A to na przykład tobie Chrześciański człowiecze uczynił, upominaiąc cię, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstawał, opuszczaiąc przeszłe grzechy i nałogi swoie.

2. Szaty złożył. Wstawszy, złożył szaty swoie. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczym kiedy abo w drogę iść, abo co innego czynić mieli, zawsze ie albo składali, abo podpasowali. Pan Jezus także złożył z siebie szaty, żeby do oney posługi, do ktorey się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie człowiecze wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idziesz, składay z siebie starego człowieka, wedle onych słow Apostolskich: składaycie z siebie starego człowieka, a przyoblecźcie nowego, ktory wedle Boga stworzon iest. Efez. 4.

3. Przepasał się ręcznikiem. Złożywszy szaty, przepasał się ręcznikiem, nam znowu na przykład żebyśmy przepasowali biodra swoie, przez co znaczy się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiey zmazy. Bo tak Gregoryusz pisze. Lumbos præcingimus, cum carnis luxuriam per continentiam coarctamus, to iest, Biodra przepasuiemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ściskamy.

4. Nalał wody w miednicę. Przepasawszy się, wody nalał w miednicę. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewaiąc łzy przez skruchę serdeczną, w miednicę pokuty S. do czego nas prorok upominaiąc mowi: Wyley iako wodę serce twoie. Tren. 2.

5. Umywał nogi. Nalawszy wody, umywał nogi uczniom, i ucierał ręcznikiem. O Aniołowie niebiescy, ktorzy chwałę iego i wielmożność od wiekow znacie, coście na ten czas czynili? Poyrzycie na Monarchę swego, oto się do nog Apostolskich schyla. O człowiecze

wiecze wierny, gdybyś słońce i mie-
śiąc i gwiazdy widźiał zstępuiące i
pod źiemię się podkładaiące, prawda
żebyś się zdźiwił? ale to dźiwnieysza,
że ten na ktorego imię skłania się
Filip. 2, 10. wszelkie kolano, i niebieskie, i źiemskie,
i piekielne, przed uczniami swemi,
kolana swoie skłania. Coż tu iuż za
wymowkę hardy a pyszny człowiecze
Jon. 2. znaydźiesz? zśiadł kiedyś Krol Ni-
niwitsky z stolice swoiey, pośćił się,
oblokł się w wor, a wszyscy go w tym
naśladowali. A ćiebie, o nasłodszy
Jezu, zstępuiącego z nieba, i uniżaią-
cego się, nikt naśladować nie chce.

III. Czemu? Potrzećie obaczćie przyczyny, cze-
mu się Pan Jezus tak uniża, i czemu
nogi uczniom swoim umywa? słu-
chay źiemio, czyni to Pan stworzyćiel
twoy z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, pospolićie wszelkie plu-
gastwa, i wilgotnośći złe do nog się
śćiągaią, i do nich ze wszytkiego ćiała
zstępuią. Od nog tedy Pan Jezus
umywanie zaczął, daiąc znać, że nas
od plugastwa grzechow naszych,
krwią swą przenadroższą omyć i
oczyśćić miał.

2 Przyczy na. Druga, nogi w Pismie S. znaczą
powołanie i obcowanie każdego czło-
wieka. A tak nogi umywa Pan Je-
zus, daiąc znać że wszytkie grzechy,
ktore popełniamy w żywoćie i w ob-
cowaniu, mocą krwie iego oczyśćio-
ne bydź miały, wedle onych słow
1 Jan. 1, 7. Apostolskich: Krew Jezusa Chry-
stusa Syna Bożego, oczyśćia nas od
wszelkiego grzechu.

3. Przyczyna. Trzećia, chćiał nas też tu nauczyć
Pan pokory S. żebyśmy się iedni
przed drugimi uniżali. Do czego i
słowy upominaiąc mowi: Uczćie się
ode mnie, bom ćichy iest i pokornego
serca. A my iako się w tym baczemy,
sumnienie każdego niech powie. Eru-
bescat homo esse superbus, propter
Augustinus alicubi. quem humilis factus est Deus, mo-
wi Augustyn S. to iest, niechay się
wstydźi człowiek bydź pysznym, dla
ktorego Bog stał się pokornym.

Teć oto są przyczyny umywania
nog Apostolskich, ktore Pan Jezus
odprawować raczył.

W Trzećiey częśći przysłuchaymy III. Część.
się rozmowie, ktorą miał z Sy-
monem Piotrem. W tey rozmowie Piotr występuie dwoiako.
Piotr dwoiako grzeszy: naprzod in
defectu, potym in excessu.

Defekt Piotrow okazuie się ze I. In defectu. dwoiako.
dwu rzeczy. Jedna że się zbrania,
aby mu Pan miał nogi umywać mo- 1.
wiąc: Panie, i tyż mnie masz nogi
umywać? Jakoby rzekł; Panie, ty
będąc barankiem niepokalanym, masz
umywać nogi mnie, ktorym iest czło-
wiekiem grzesznym i plugawym. Tyś
iest Syn Boga żywiącego, a iam iest
Symon, syn Jonaszow. Tyś iest
Stworzyćielem, a iam iest stworze-
niem. Odpowiedźiał mu na to Pan
Jezus. Co ia czynię, ty nie wiesz teraz,
ale się potym dowiesz. Posły coś te
słowa na onę rozmowę, ktorą miał
Pan Jezus z Janem Chrzćićielem,
gdy przyszedł do Jordanu, chcąc się
chrzćić u Jana, zbraniał się Jan
Chrzćićiel mowiąc: Ja potrzebuię, Matt. 3, 14. 15.
abym był ochrzczony od ćiebie, a Ty
idźiesz do mnie. Odpowiedźiał mu
Pan Jezus: Zaniechay teraz; abo-
wiem tak przystoi na nas, abyśmy
wypełnili wszelką sprawiedliwość.
Toć to było co Pan upatrował i tu w
umywaniu nog Apostolskich, czego
że Piotr nie widźiał, zgrzeszył in de-
fectu.

Druga, tymże właśnie sposobem 2.
zgrzeszył też, gdy nie chce aby mu Pan
nogi miał umywać, i iakoby się za-
przyśięga mowiąc: Nie będźiesz ty
nog moich umywał na wieki. Dźi-
wnać to była i wielka gorliwość w
Piotrze, ale z porywczey presumpcyi
poszła, właśnie iako i owa: Choćbym Matt. 26.
miał z tobą i umrzeć, przećię się ćiebie
nie zaprę. Słuchaycie co mu Pan
Jezus na to odpowieda? Mowi mu:
Jeźli

Jeźli ćię nie umyię, nie będźieß miał cząstki ze mną, to iest, nie będźieß przypußczon do społecznośći ćiała i krwie moiey. Twarde słowa. Uczy nas tu Pan, że ku przyięćiu naświętßego Sakramentu, potrzeba nowey czystośći, ktorą ono umywanie nog znaczyło, iako Cypryan S. pisze. Przeto też i Paweł S. w dźiśieyßey Epistole napomina: Każdy śię niech doświadczy. A tak kiedy śię do Bożego stołu gotuießz, pomniy na to, żeć potrzeba nogi umyć, to iest grzechy przeßłe oczyśćić, i proch źiemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judaß, żaden łakomy, żaden okrutnik, żaden niemiłośierny, żaden iakożkolwiek nieczysty, nie ma bydź do tego stołu przypußczony, a ieźliż za niewiadomośćią naßą (bo nie możem nikomu w serce patrzyć) idźie, tedy niegodnie tę chwalebną świątość bierze, a zatym sąd i potępienie sobie przyymuie.

Cypr. Ser. de Lotione Pedum.

II. In Excessu.

Z drugiey strony zgrzeßył też Symon Piotr, in Excessu, a to gdy mowi: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. A iako trudna rzecz moderować affekty naße. Bo abo mniey, abo więcey czynimy niżeli wola Boża nieśie. Owdźie mowił Piotr: Nie będźieß umywał nog moich na wieki: A tu zaś: nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Mowi to nad wolą Bożą. A tak bądźmy ostrożni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześćiańskiego, nic nad wolą Bożą nie czynili. Bo ztąd superstycye, i zabobony wßelakie zwykły następować.

Przestroga.

Słuchaymyż, iako Pan ten ekśces Piotrow przyymuie? Korryguie Piotra i mowi: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył. Uczy tu Pan Piotra, że posłußeństwo nade wßytkie rzeczy przekładać mamy. O czym i Samuel Prorok Saulowi dał znać, mowiąc: Lepße iest posłußeństwo niżeli ofiara. A iż tak iest, nie to czyńmy co śię nam zda, ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola iego S. wßędźie niech przodkuie.

IV. Część.

Juz naostatek obaczmy instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim daie. Umywßy Apostołom nogi wźiął na śię odźienie swoie, śiadł znowu i rzekł im: Wiećież, com wam uczynił? Wy mię nazywaćie Nauczyćielem i Panem, a dobrze mowićie, bomći iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waße Pan i Nauczyćiel, i wyśćie powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyśćie iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Obaczćie namilśi, samego nam śiebie Pan Jezus w tym umywaniu nog Apostolskich przed oczy wystawił. Przeto troiaki przykład z niego bierzćie.

Przykład troiaki.

I. Przykład miłośći.

Pierwßy, przykład miłośći, w tym że i Judaßowi nieprzyiaćielowi swemu, nogi iako i drugim umywał. Czylibyś ty to na sobie przewiodł człowiecze? natura twoia do tego oćiągna. Lecz chceßli bydź prawdźiwym Chrześćianinem, muśiß śię do tego nakładać. Bo co tu Pan przykładem swym po tobie wyćiąga, to indźiey wyraźnemi słowy mowiąc: Miłuyćie nieprzyiaćioły waße, błogosławćie tym ktorzy was przeklinaią, dobrze czyńćie tym ktorzy was maią w nienawiśći, i modlćie śię za temi ktorzy wam złość wyrządzaią, i prześladuią was. A osobliwie w ten czas gdy do stołu Bożego idźiemy, nie ma bydź w nas gniew i nienawiść bliźnego. Poiednać śię z bliźnym, i ßczerze do ugody przystąpić potrzeba. Kto tego nie czyni, a nie pogodźiwßy śię z bliźnym do stołu Bożego idźie, mężoboyca iest, i nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkaiącego.

Matt. 5, 44.

II. Przykład pokory.

Drugi iest przykład pokory: Czyli to nie wielka, że śię Pan nieba i źiemie, do nog stworzenia swego nachyla? Jeźli

Jeźli ćię to do pokory nie wzruszy, iuż też nie wiem, czymby ćię uniżyć. Augustyn S. mowi: Si se ita divina Majestas humiliavit, quid faciet nostra infirmitas? to iest, ieźli śię tak Boska chwała uniżyła, coż nasza krewkość czynić będźie? na ten przykład pomnieć by mieli owi, ktorzy ustawicznie mowią: iestem tak dobry iako kiedy i on. Zaczym śię przed bliźnym uniżyć nie chcą, powagi swoiey i iakieyś prerogatywy głupie przestrzegaiąc, a na to nie pomniąc co tu Pan mowi: Dałem wam przykład, abyśćie iakom ia wam uczynił, i wy czynili.

Aug. tract. in Job.

III. Przykład oczyśćienia.

Trzeći iest przykład oczyśćienia. Maiąc Sakrament uczniom swoim podawać, pierwey ich umywa. Nam na przykład, gdy mamy do stołu Bożego iść, potrzeba nam umyć ręce ktoremi śię ten Sakrament podaie, usta ktoremi śię bierze, serce do ktorego śię przyymuie.

1. Ręce. Jak. 4, 8.

Ręce naprzod potrzeba oczyśćić. Bo tak woła Jakub S. Oczyśććie rece grzesznicy. A to właśnie należy Księży, ktorzy tym Sakramentem usługuią, żeby go czystemi rękoma ludźiom podawali, czystemi mowię, nie od brudu, ktory śię wodą i mydłem spędźić może, ale od drapiestwa, od lichwy, od przelania krwie i innych złych rzeczy, ktoremi ręce zmazane bywaią. Zaczym żaden drapiezca, mężoboyca, lichwiarz, i iakożkolwiek nieczysty tą świątośćią, usługować nie ma.

2. Usta.

Powtore, potrzeba oczyśćić i usta, od obmowy, od złorzeczeństwa, od obżarstwa. Obmowcy bowiem, złorzecznicy, obżercy, nie są godni w usta swe brać tę świątość, ażby ie pierwey oczyśćili. Do czego nas Pasterzow Pan Jezus upominaiąc mowi: Nie dawayćie psom, to, co iest świętego, ani rzucayćie pereł waszych przed świnie. Psem kto? obmowny, potwarliwy, złorzecżliwy człowiek. Swinią kto? obżarty. O iak ćięzki rachunek dasz Panu Bogu, ieźli takowym Sakrament Pański podasz.

Matt. 7.

3. Serce. Jerem. 7. Matt. 12.

Potrzećie, potrzeba oczyśćić serce. Do czego Jeremiasz Prorok Boży upominaiąc mowi: Omyy od złośći serce twoie. A iż z serca myśli złe i grzechy wszelakie pochodzą, tedy i te wszytkie oczyśćić potrzeba. Pan Bog bowiem, Bogiem czystym będąc, sercem śię nieczystym brzydźi. O iak gorliwie potrzeba z Dawidem wołać: serce czyste stworz we mnie o Boże. Bieda tym ktorzy nie umywszy śię, do stołu Bożego idą, abowiem pod troiaką kaźń podpadaią: Pod ćielesną, pod duszną, i pod wieczną.

Psal. 51, 12.

Kaźń nieczystych troiaka.

1. Cielesna. 1 Kor. 11, 30.

O ćielesney kaźni pisze Paweł S. w dźiśieyszey Epistole w te słowa: Dla tego miedzy wami wiele iest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło. Karze Pan Bog chorobami i niemocami, nawet i śmierćią, tych co niegodnie do stołu Bożego idą.

2. Duszna. Jan. 13, 27.

Duszna kaźń iest, zatwardzenie w grzechu. Bo szatan wyższą moc nad grzesznikiem bierze, ktory niegodnie Sakrament przyymuie. Zkąd o Judaszu Jan S. tak pisze: A zaraz po oney sztuczce chleba wstąpił weń szatan. Choćiaż ona sztuczka chleba nie była ćiałem Pańskim. A coż rozumiesz o tym, ktory nie prosty chleb, ale ćiało Pańskie bierze. Augustyn S. przestrzega i mowi: Nullus malignus ad corpus Christi accedat, ne quod Judas sustinuit, patiatur, to iest, żaden złośnik do ćiała Chrystusowego niech nie przystępuie, aby tego, co Judasz znośił, nie ćierpiał.

Aug. tract. in Joh.

3. Wieczna. 1 Kor. 11.

Wieczna kaźń iest, że śię stawa winnym ćiała i krwie Pańskiey, to iest, będźie karan właśnie iako i Zydźi, ktorzy Pana Jezusa ukrzyżowali; bo i ten go znowu krzyżuie, ktory go niegodnie pożywa.

Co słysząc namilsi, probuyćie a doświadczayćie śię, abyśćie czyste-

mi usty i sercy te chwalebne taiemnice przyymuiąc, pocieszenie na duszy i na sumnieniu odnieśli, i żywot wieczny otrzymali.

A ty o chwalebny Panie Jezu, zwierciadło iedne cnot wszelakich, sposob nas do tego, wszakieśmy w mocy twoiey odkupileś nas nadroższą krwią swoią, uczyńże nas uczestniki łaski twoiey ś. a day abyśmy cię w żywocie i w śmierci naśladowali. Amen.

Na wielki Piątek czyta się Passya, To iest, Hystorya o męce i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana: a od Nieboszczyka Autora na siedm części z wykłady swemi porządnie rozdzielona, znayduie się, w II części tejże Postylle Chrześciańsk.

Na Dzien wielkonocny,

Ew. o zmartwychwstaniu Panskim u S. Marka Rozd. 16.

A Gdy minał sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jakubowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedszy namazały go. A barzo rano pierwszego dnia po sabbacie, przyszły do grobu gdy weszło słońce. I mowiły do siebie: ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A poyrzawszy, uyrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wszedszy w grob, uyrzały młodzieńca, siedzacego na prawicy, odzianego szata biała: i ulekły sie. Ale im on rzekł: nie lekaycie sie; Jezusa szukacie onego Nazareńskiego, ktory był ukrzyżowany: wstał z martwych, niemasz go tu: oto mieysce, gdzie go było położono. Ale idźcie, a powiedzcie uczniom iego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go ogladacie, iako wam powiedział.

Jaka odmiana, Chrześcianie w Panu mili? Dziś trzeci dzień, gdy na krzyżu umierał Zbawiciel świata, słońce się zaćmiło, a potym gdy skonał, zasłona się kościelna przepadła, ziemia zadrżała, opoki się padały, i groby umarłych otworzyły się. Nie było na ten czas nic wesołego. Boi w ludziech serca się kraiały, że od wielkiego strachu i boiazni, biiąc się w piersi, Bogu chwałę oddawali. Nie wspominam onego ciężkiego żalu naświętszey matki Bożey, opuszczam on gorzki płacz Pań bogoboynych, ktorym Pana niewinnego z miasta prowadziły, i z daleka stoiąc, męki iego niewinney litowały. Załosny i pamiętny był ich wielki Piątek. Lecz dziś, iuż chwała Bogu po oney żałobie, nowa radość, nowe wesele następuie. Dziś bowiem pożarta iest śmierć w zwycięstwie, dziś on ukrzyżowany i od wiela wiernych opłakany Pan Jezus piekło zwoiowawszy, z grobu w ciele uwielbionym wyszedł. Dziś nas upewnił, że grzechy nasze zgładził, śmierć umorzył, czarta zwyciężył, piekło zburzył, i utracone dobra znowu nam przywrocił. A tak nie dziw że wszytko stworzenie radość swoię w ten czas pokazało. Przedtym zaćmiło się było słońce, i wszytkę ziemię ciemnościami okryło, a dziś w dwoistey iasności radość i wesele swoie ukazało, skoro iedno słońce sprawiedliwości z ciemnego grobu wyszło, i iasnością uwielbionego ciała światu świecić poczęło. Ziemia też, ktora przedtym od wielkiey żałości drżała, dziś usta swe otworzywszy, ciała ludzi S. dawno zaśnionych z grobu wypuściła.

ka. A Panie one, ktore w wielki Piątek od płaczu hamować śię nie mogły, dźiś słysząc o zmartwychwstaniu iego, smutku i żałośći zapomniały. Dźiś tedy raduymy i weselmy śię wszyscy. Dźiś bowiem woła na nas Dawid: Tenći iest dźień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy śię weń. Czyńmyż to tedy dźiś, a wszakże nie ćielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że śię mięso do nas wroćiło, a post minął, ale przeto, żeśmy iuż pewni odkupienia naszego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwstał i pewnie śmierć zwyćiężył. Do tego niech nam pobudką będźie dźiśieysza Ewanielia, w ktorey mamy trzy częśći.

W pierwszey, pobożne przedśięwźięćie niektorych niewiast, ktore śię wybrały, aby grob Pański nawiedźiły, i ćiało iego namazały.

W drugiey, przyyśćie ich do grobu, gdźie uyrzawszy Anioła, zlękły śię i strwożyły sobą.

W trzećiey poćiechę, ktorą im Anioł dał, oznaymuiąc, że Pan prawdźiwie zmartwychwstał.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić chcę: O powolne tedy i łaskawe uszy proszę.

Pan Jezus, przez chwalebne zmartwychwstanie swoie, niech do tego sposobi i przygotuie uszy i serca wasze, Amen.

I. Część. Uczyńmy dźiś duchowną przechadzkę Chrześćianie mili, podźmy społu myślami nabożnemi, przed miasto Jerozolimskie ku ogrodowi, gdźie Pan leżał, a obaczmy pobożne przedśięwźięćie niektorych S. niewiast, ktore śię wybrały, aby grob Pański nawiedźiły, i ćiało iego pomazały. Stańćież tu proszę, a obaczćie naprzod, wiele ich było, i iako ich zwano? Potym, po co? Więc, o ktorym czaśie do grobu przyszły? A naostatek, co z sobą w drodze rozmawiały. (Okoliczności.)

Wieleż ich było? Marek S. powieda że trzy. Pierwsza była Marya, ktorą zwano Magdaleną, że była z miasteczka Magdalu rodem, ktore leżało w pokoleniu Neftalim nad morzem Galileyskim. (I. Wiele ich było. Marya Magdalena.) Druga była Marya także matka Jakuba mnieyszego, brata Symona, Judy i Jozego, a ta była śiostra Maryi matki Pańskiey. (Marya Iakubowa.) Trzećia była Salome, matka synow Zebedeuszowych, śiostra Jozefa z Nazaret. (Salome.) Oto te trzy niewiasty zmowiły śię z sobą, żeby nawiedźiły grob Pański, i namazały ćiało iego. Łukasz S. przydawa do nich czwartą imieniem Johannę, żonę Chuzego starosty Herodowego, ktora że była maiętna, służyła Panu z maiętnośći swoich. (Luk. 24. Iohanna.) O święte a Bogu miłe towarzystwo, o uczćiwa społeczności. Spiknęły śię z sobą te S. niewiasty, nie po to, żeby z drugich wzorki wybierały, abo o nowych stroiach radźiły: ale żeby miłość onę, ktorą za żywota Panu naszemu oddawały, i po śmierći oświadczyły. Uczmyż śię tedy naśladować towarzystwa ś. a Pana Boga śię boiących ludźi, tam śię żaden nie zepsuie, ale owszem ze złego dobrym stanie. (Nauka.)

Powtore słuchaymy po co szły? Aby przyszedszy namazały Jezusa. (II. Po co szły? Diodor. Siculus.) Był ten zwyczay na on czas w kraiach Oryentalnych, że ćiała umarłych chędogo umywszy, maśćiami drogimi mazano, aby tym dłużey trwały. Bo one maśći korrupcyi i sprochniałośći nie dopuszczały. Ząd o Aleksandrze piszą, że śię ćiało iego do trzech set lat nie naruszyło. Według tego tedy zwyczaiu, idą i te ś. niewiasty do grobu, aby namazały ćiało Pana naszego. O błogosławione niewiasty. O iaka ich ku Panu Jezusowi miłość? Miłowały go za żywota, nie odstąpiły przy śmierći, i po śmierći też oto miłować go nie przestały. (Miłość tych S. Niewiast ku Panu.) Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuśćiwszy oyczyznę i przyiaćioły swoie, bawiły śię przy nim, (Za żywota.)

ſłużąc mu z maiętnośći ſwoich, i dodawały potrzeb iemu i ucżniom iego. Przy śmierći zaśię wielką miłość ſwoię w tym okazały, że gdy go ucżniowie opuśćili, a niektorzy śię go zaprzeli, onego przećię nie odſtąpiły, ale i przy śmierći, i przy pogrzebie iego były. Po śmierći też oto miłować go nie przeſtały, chcąc mu poſługę oſtatnią wyrządźić, i ćiało iego naświętſze maśćiami drogimy namazać. A co nie mnieyſza, nic śię nie odſtraſzyły ani boiaźnią Kśiążąt, i przełożonych ſwoich, ani żołnierzy zbroynych, ani grobem pilnie opatrzonym i zapieczętowanym, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ćiemnośćiami, ani pracą, ani nakładem na one drogie maśći. A choć dobrze wiedźiały, że iuż ćiało iego S. od ludźi zacnych, zwłaſzcza od Nykodema i Iozefa, dobrze namazane i opatrzone było, chćiały też i one przećię powinność ſwoię oświadczyć. Miłuiącemu bowiem zda śię iakoby nic nie czynił, gdy ſam nie uczyni czego temu, ktorego miłuie. Ucżćież śię namilśi, iak ſtale i ſtatecznie Pana Iezuſa i miłować, i wyznawać maćie, nie tylko w ſzczęśćiu, ale i w prześladowaniu, chcećieli abyśćie z temi niewiaſtami koronę chwały wiekuiſtey otrzymali.

Przy śmierći.

Po śmierći.

Stateczność

Nauka.

III. O ktorym czaśie?

Potrzećie ſłuchaymy, o ktorym czaśie do grobu przyſzły? przyſzły rano, gdy iuż słońce weſzło, nazaiutrz po Sabbaćie, to ieſt, w niedźielę. Rychley nie mogły. W wielki Piątek ieſzcze śię były nie nagotowały. W Sabbat nie mogły. Bo śię nie godźiło. A tak czekaią ażby Sabbat minął. Po Sabbaćie nazaiutrz raniuśieńko poſzły do grobu. O chwały godny poſtępku. Ucżą nas znowu te S. niewiaſty, żebyśmy z dobremi uczynkami nie czekali. Zaraz prętko czyńmy, co mamy czynić, a zwłaſzcza co ma bydź na chwałę Bożą, na co wierzę śiła ich nie pomni. Iedni mowią: Poczekam aż mię Pan Bog lepiey wſpomoże, ieſzcze teraz nie mam nic nazbyt, z czegobym mogł kośćiołowi dobrze uczynić. O mizerni a niebaczni ludźie, a wiećież ieźli iutra doczekaćie? drudzy zaśię odkładaią aż na oſtatni ſtopień: iuż ia, mowią, w Teſtamenćie kośćioła, ſpitalu, ubogich, nie zapomnię: a nie upatruią tego, że dźiś umrzeć mogą, gdyż rozmaite ſą przypadki śmierći, za ktoremi do Teſtamentu, do rozprawy domu i ſumnienia człowiek przyyść nie może. Przeto co maſz wolą czynić, czyń rychło, by ſnadź śmierć nie zaſzła, i nie przeſzkodźiłać w przedśięwźięćiu twoim.

Nauka.

Okoliczności.

I. Weſzły w grob.

Euſ. de vita Conſt. l. 3. cap. 24.

IV. Rozmowa ich.

Poczwarte, ſłuchaymy rozmowy, ktorą z ſobą miały idąc do drobu. Wiedźiały dobrze, że drzwi grobowe kamieniem wielkim w wielki Piątek przywalone były, przetoż radząc śię miedzy ſobą mowią: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? Takći zawſze człowiekowi pobożnemu w przedśięwźięćiu iego kamień na zawadźie leży. Naydźieſz człowieka ſumnienia dobrego, ktory widząc nędznego a ubogiego brata, myśli ſobie: Radbym go opatrzył, iedno śię boię, by ſnadź i mnie ſamemu nie doſtało. Kamień to. Odwali go Pan Bog, iedno ty do ratunku brata ubogiego przyſtąp, w przedśięwźięćiu twym nie uſtaway. Bo oto i te S. niewiaſty ſkoro do grobu przyſzły, nalazły kamień ode drzwi grobowych odwalony. Toż śię i tobie ſtanie, za pomocą Bożą, w każdey ſprawie i przedśięwźięćiu twoim, ktore zmierza abo ku chwale Bożey, abo ku duſznemu zbawieniu, abo ku ratunkowi bliźnego, odwali Pan Bog kamień i wſzelakie zawady, ktorećkolwiek ku ekſekucyi ſprawy pobożney ſą przeſzkodą.

Kamień grobowy wſzędy.

II. Uyrzały Anioła.

Pożytki zmartwychwſtania Pańſkiego.

I. Zwyćięſtwo Pana Iezuſowe.

Ozea. 13, 14.

Lecz podźmy do wtorey częśći.

II. Część.

Opiſuie nam tu Ewanieliſta, przyyśćie onych S. niewiaſt do grobu, i ukazuie naprzod, że weſzły w grob.

Potym

Okoliczności. Potym, że tam uyrzały Anioła. A naostatek, że się zlękły.

I. Weszły w grob. Naprzod tedy weszły w grob, bo był z opoki wykowany, że tam i wniść i stanąć mogł. Wchod do niego był ze wschodu słońca. Konstantynus Cesarz, zbudował tam potym kościoł, ktory po kilka razy Poganie spustoszyli, a naostatek i z grobem wniwecz obrocili. Zaczym grob ktory tam teraz pokazuią, nie iest on dawny, ale nowo od Mnichow Greckich na onymże mieyscu zbudowany. Do onego tedy grobu weszły te ś. niewiasty, o iaka ich śmiałość. Oto żaden ich strach nie zdiął, ani im był przeszkodą, aby tego, co umyśliły, wykonać nie miały. Takci to bywa, temu ktory się w Panu Jezuśie szczyrze zakocha, nic nie iest strasznego. Szedłby człowiek takowy i w ogień. O daiżeby nam to Pan Bog, żebyśmy podobną miłością ku Panu temu zapaleni byli, a żadney się rzeczy nie lękali, wiedząc że bez iego naświętszey woli nic się nam złego stać nie może. Słuchayćie Dawida co o tym mowi: Panie choćbym chodźił w dolinie ćienia śmierći, tedy się iednak nie będę bał nic złego, bowiemeś ty iest ze mną.

Euſ. de vita Conſt. l. 3. cap. 24.

II. Uyrzały Anioła. Pożytki zmartwychwstania Pańskiego. Potym wszedszy w grob uyrzały młodźieńca śiedzącego na prawicy odźianego szatą białą. O przedźiwna sprawo Boża. Ten młodźieniec byłći Anioł, ktory w swey postawie ukazuie nam pożytki Pańskiego zmartwychwstania.

1. Zwyćięstwo Pana Jezusowe. Biała a świetna szata, w ktorey się ukazał, znamionuie zwyćięstwo Pana Jezusowe, ktore nad grzechem, szatanem i śmierćią, otrzymał. O tym zwyćięstwie powiedźiał był Pan Bog przez Proroka Ozeasza, te słowa: będę zginieniem twym o śmierći, a zburzeniem twym, o piekło. Otoż się iuż temu dosyć stało, z tym zwyćięstwem Pan z grobu wyszedł, ktore oświadczaiąc Anioł w świetney się szaćie ukazał. śmierćią bowiem swoią śmierć naszę Pan umorzył, a zstąpieniem swym do piekła, piekło zwoiował i zburzył, wiernym swoim na poćiechę, aby wiedźieli, że niemasz potępienia żadnego tym ktorzy są w Chrystuśie Jezuśie. J ztądże ono tryumfuie Paweł S. mowiąc: Połkniona iest śmierć w zwyćięstwie. Gdźież iest o śmierći bodźiec twoy? gdźież iest o piekło zwyćięstwo twoie. Niech będźie Bogu dźięka, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ozea. 13, 14.

1 Kor. 15, 54-57.

2. Chwała nieśmiertelna. Przez śiedzenie Anioła po prawey stronie, znaczy się chwała nieśmiertelna, ktorey dostąpił Pan Jezus, i maią z nim dostąpić wszyscy wierni iego. O czym Apostoł pisze w te słowa: Bog ktory iest bogaty w miłośierdźiu, dla wielkiey miłośći swey, ktorą nas umiłował: i gdyśmy byli umarłemi w grzechach ożywił pospołu z Chrystusem, ktorego łaską iesteśmy zbawieni.

Efez. 2, 45.

3. Odnowienie i uwielbienie ciała. Młodość Anielska znamionuie uwielbienie i odnowienie ćiała Pana Jezusowego, tak że też i ćiał naszych po zmartwychwstaniu, o czym w liśćie do Filippensow tak Apostoł pisze: Oczekiwamy z nieba Zbawićiela Pana Jezusa Chrystusa, ktory przemieni ćiało nasze podłe, aby się podobne stało chwalebnemu ćiału iego, według skuteczney mocy, ktorą też wszystkie rzecy sobie podbić może.

Fili. 3, 20. 21.

A iż tak iest, ktoraż większa poćiecha nędznemu człowiekowi bydź może, iako, od grzechu, od szatana, od śmierći, od piekła prawdźiwie wyzwolonym bydź? ktora większa radość, iako o dostąpieniu wieczney szczęśliwośći i krolestwa niebieskiego pewnie wiedźieć? ktore większe wesele iako iuż pewnie w dźień ostatecżny zmartwychwstać? tegoć nas wszytkiego Anioł w swey postawie uczy.

Naostatek, uyrzawszy Anioła one

III. Zlękły się.

Panie S. zlękły się. A nie dziw, bo iako Matteusz S. przypomina: weyrzenie iego było iako błyskawica. A ieżliż się one ulękły z widzenia Anioła dobrego, co rozumiecie iako się ulękną grzesznicy, z widzenia złych Aniołow, gdy w straszney postawie koło nich staną. W ten czas wypełnią się nad nimi one słowa: Boiaźń i drżenie przyszło na mię. Przeto tak się sprawuymy, żebyśmy widzenia i towarzystwa S. Aniołow Bożych godnemi bydź mogli.

To z strony wtorey części kazania.

III. Część. Okoliczności.

Trzecia i ostatnia część zamyka w sobie te okoliczności. Pierwsza, Anioł Marye strwożone cieszy. Druga, oznaymuie im zmartwychwstanie Pańskie. Trzecia, ukazuie mieysce gdzie leżał Pan. Czwarta, odsyła ie do innych zwolennikow. Piąta, cieszy ie, że go oglądać miały.

I. Cieszy.

Naprzod tedy mowi Anioł: nie lękaycie się. To tak zawsze Aniołowie S. niezwyczayną postacią swą ludzie strwożywszy, zarazem cieszyli. Na on czas kiedy Anioł Gabryel Zacharyaszowi zwiastował poczęcie Jana Chrzciciela, zlękł się, i boiaźń przypadła nań, ali go Anioł zaraz pocieszył, mowiąc: Nie boy się Zacharyaszu, abowiem wysłuchana iest modlitwa twoia. Pannie Maryi także, gdy zwiastował poczęcie Syna Bożego, zlękła się gdy wszedł do niey, ale iey rzekł Anioł: nie boy się Marya, abowiem znalazłaś łaskę u Boga. Pasterze też uyrzawszy Anioła, zlękli się boiaźnią wielką, i rzekł im Anioł: nie boycie się. Także i tu widząc boiaźliwe niewiasty mowi: Nie lękaycie się, daiąc znać, że on dzień, ktorego Pan zmartwychwstał, nie był dzień smętku, ani boiaźni, ale dzień wielkiego wesela, dzień wielkiey pociechy, dzień ktory umarłe ożywia. Dziś tedy raduy się każdy wierny Chrześciański człowiecze. Dziś bowiem, iakośmy w Adamie wszyscy byli umarli, takieśmy w Chrystusie, wszyscy są ożywieni.

Luk. 1, 13. Luk. 1, 30. Max. serm. de Ros.

II. Oznaymuie zmartwychwstanie.

Powtore, oznaymuie Anioł zmartwychwstanie Pańskie i mowi. Jezusa szukacie onego Nazareńskiego, ktory był ukrzyżowan: Wstał zmartwych, niemasz go tu. Otoż Aniołowie stali się napierwszemi każnodzieymi zmartwychwstania Pańskiego, właśnie iako i narodzenia. A to dla tego, iako Dyonizyusz pisze, ponieważ te rzeczy, ktore nad ludzie są, przez Anioły maią bydź oznaymowane ludziom, aby tak zachowany był porządek miedzy Anioły Bogu bliższemi, a miedzy ludźmi od Boga odległemi. Mowi tedy naprzod Anioł: Surrexit, wstał z martwych. Day Boże, aby o każdym z nas mogło się dziś mowić. Wstał z grobu grzechow swoich do nowego żywota, z pychy do pokory, z łakomstwa do szczodroby, z zazdrości do miłości, z gniewu do pokoiu, z przeklęctwa do modlitwy. O błogosławione powstanie. Lecz mało tych, coby szczyrze powstać mieli. Idą niektorzy do Bożego stołu, ale bez poprawy i polepszenia żywota swoiego. Daley mowi Anioł: Niemasz go tu. Tych słow naciągaią niektorzy, przeciw prawdziwey obecności ciała i krwie Pańskiey w Sakramencie Wieczerzy iego ś. chcąc pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może bydź tylko na iednym mieyscu, zaczym ani w Sakramencie, ani nigdziey na ziemi, procz nieba, dokąd wstąpił, przytomny bydź nie ma. Na co odpowiedam, i pozwalam, iż Pan Jezus tym obyczaiem iako przed tym naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, zwłaszcza, aby pokazał, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zaczym go też niewiasty w ten sposob w grobie nie nalazły: lecz żeby niewidomie i nad przyrodzenie nie mogł, abo nie miał bydź, tego mi nikt nie pokaże,

De Cœl. Hier. cap. 2. Surrexit. Non est hic.

gdyż

gdyż propter unionem personalem, to iest, dla ziednoczenia bostwa z człowieczeństwem w iednę osobę, iest wszędzie, gdzie chce, i gdzie tego potrzeba, nie tylko wedle bostwa, ale i wedle człowieczeństwa, ktore dwie naturze tak z sobą złączone są, że iedna bez drugiey bydź nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie neguie. Przeto Paszazyus ciało Pańskie zowie, Corpus omnipotentiæ plenum, ubique præsens, ubique omnia complens, to iest, Ciałem pełnym wszechmocności, wszędzie przytomnym, wszędzie wszytko napełniaiącym.

Lib. 1. de Euchar.

III. Ukazuie mieysce gdźie leżał.

Potrzecie ukazuie mieysce gdźie leżał Pan i mowi: Oto mieysce gdźie go było położono. Temi słowy okazuie istotę i prawdę zmartwychwstania iego, zwłaszcza że się prawdźiwie z mieysca onego ruszył. Co więc mamy pamiętać przećiw heretykom niektorym. Pierwszy był Ceryntus, ktory zgoła negował zmartwychwstanie Pańskie, powiedaiąc że i do tey godźiny ieszcze nie wstał z martwych. Drugi Marcyon i Manes, ktorzy powiedali, że się zmartwychwstanie Pańskie w omamieniu dźiało. Trzeci powiedali, że inszą postać powietrznego ciała na się przyiął, ktore było tak subtelne iak powietrze. Czwarći zaś, że dusza tylko nie ciało wstało z martwych. Niektorzy też mowili, że według bostwa tylko zmartwychwstał i do nieba wstąpił, ciało i dusze w źiemi zostawiwszy. Tych wszytkich zbiia tu Ewanielista, gdy mowi: Oto mieysce gdźie go było położono. A toć służy ku wielkiey poćiesze naszey. Bo ieżliż Pan pewnie a prawdźiwie zmartwychwstał, tedy i my prawdźiwie zmartwychwstaniemy. Zmartwychwstanie bowiem Pańskie, iest kluczem powszechnego zmartwychwstania, mowi Tertullian S. Tym się ćieszył Iob S. mowiąc: Wiem iż Odkupićiel moy żywie, a iż w ostateczny dźień nad prochem stanie. A choć ta skora moia roztoczona będźie, przećię w ćiele moim oglądam Boga. Ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

Cerinthus. Marcion. Manes. Origenes. Carpocrates. Damasc. in Catal. hær. Poćiecha. Tertullian. Job. 19.

IV. Odsyła do zwoleników.

Poczwarte, odsyła Anioł niewiasty do zwolenikow i mowi: idźćie, powiedzćie uczniom iego i Piotrowi. Obaczćież, iaka iest moc pokuty S. Piotr niepomału był zgrzeszył, gdy się potrzykroć Pana zaprzał, ale za on grzech żałował i gorzko płakał. Jnni zwolenicy także. Przetoż rozkazuie im Anioł oznaymić zmartwychwstanie Pańskie, aby się w smutku swoim i żalu ućieszyli. Więc że Piotr zaprzeniem swym wypadł był z zebrania innych zwolenikow, umyślnie dokłada, i Piotrowi, daiąc znać, że za pokutą do innych zwolenikow miał bydź przyłączony. A tak widźimy tu, że za pokutą każdy grzech człowiekowi może bydź odpuszczony, bo iako Hyeronim mowi: Præterita peccata non nocent, si modo non placent, to iest, przeszłe grzechy nie szkodzą, ieżli się tylko grzesznikowi nie spodobaią. Podźćież tedy grzesznicy. Oto i wam należy Pan Jezus z zasługami swemi, z poćiechą swoią, z zbawieniem nabytym.

Hieron.

V. Ciesży ich, że Pana oglądać miały.

Naostatek iuż mowi Anioł do nich: On was uprzedźi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedźiał. Temi słowy ukazuie nam pod figurą Anioł, co nam potrzeba czynić, chcemyli bydź uczestniki Pańskiego zmartwychwstania, zwłaszcza, abyśmy z nim duchownie zmartwychwstali. Galilea wykłada się przeniesienie albo przeprowadzenie: Przetoż iako się Pan Jezus przeniosł z śmierći do żywota, z źiemie do nieba, tak się i my za nim duchownie przenosić mamy, z cnoty w cnotę, z grzechu w sprawiedliwość postępuiąc, i więcey się do grzechu nie wracaiąc. O nieszczęśliwi ludźie, ktorzy w obżarstwach i piiaństwach, w ćielesnośćiach,

Galilea co znaczy?

ściach, w gniewiech, lichwach, drapiestwiech, i innych grzechach rozlicznych przeciw sumnieniu leżą, i powstać z Panem Jezusem nie chcą: ano Pan dla tego umarł i zmartwychwstał, abyśmy grzechom umieraiąc, sprawiedliwośći żyli.

A iż tak iest, uczyńmyż przenieśienie Duchowne, z ćiała do ducha, z niezbożnośći do pobożnośći, a tak dopiero staniemy śię uczestniki Pańskiego zmartwychwstania.

A ty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, Jezu dobry, ktoryś raczył umrzeć dla grzechow naszych, i zmartwychwstać dla usprawiedliwienia naszego, wspomagay nas z łaski swoiey świętey, wszakieś głową naszą, abyśmy teraz duchownie, ku żywotowi duchownemu, a potym też i ćielesnie w dźień ostateczny ku wiecznemu zmartwychwstali, i tam ćię, o poćiecho nasza iedyna, oglądali, Amen. w chwale twoiey wiekuistey, Amen. Zamknienie.

✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡

Na Niedziele Wielkonocna Drugie kazanie, Ewanielia v Jana S. w 20. Rozd.

A pierwszego dnia po sabbaćie, Marya Magdalena przyszła rano do grobu, gdy ieszcze było ćiemno, i uyrzała kamień odwalony od grobu. I bieżała a przyszła do Symona Piotra, i do onego drugiego ucznia, ktorego miłował Jezus, i rzekła im: wzieli Pana z grobu; a nie wiemy gdzie go położyli. Tedy wyszedł Piotr, i on drugi uczeń, a szli do grobu. I bieżeli oba społem; ale on drugi uczeń wyśćignał Piotra, i pierwey przyszedł do grobu. A nachyliwszy sie, uyrzał lezace prześćieradła: wszakze tam nie wszedł. Przyszedł też i Symon Piotr, idac za nim, i wszedł w grob, i uyrzał prześcieradła lezace: I chustke, ktora była na głowie iego; nie z prześcieradły połozona, ale z osobna na iednym mieyscu zwiniona. Potym wszedł i on drugi uczeń, ktory był pierwey przyszedł do grobu; i uyrzał, a uwierzył. Abowiem ieszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. I odeszli zaś oni uczniowie do domu. Ale Marya stała u grobu, na dworze płaczac. A gdy płakała, nachyliła śie w grob. I uyrzała dwu Aniołow w bieli śiedzacych; iednego u głowy, a drugiego u nog, tam gdzie było położone ćiało Jezusowe. Ktorzy iey rzekli: niewiasto, czemu płaczesz? rzekła im; iż wzieli Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli. A to rzekszy, obroćiła śie na zad, i uyrzała Jezusa stoiacego; lecz nie wiedziała iż Jezus był. Rzekł iey Jezus! niewiasto, czemu płaczesz? kogo szukasz? a ona mniemaiac żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, iezliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ia go wezmę. Rzekł iey Jezus: Maryo! Ktora obroćiwszy śie, rzekła mu: Rabboni: co śie wykłada, Nauczyćielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykay śie mnie, bom ieszcze nie wstapił do Oyca mego; ale idź do braći moiey, a powiedz im: wstępuie do Oyca mego i Oyca waszego; i do Boga mego i Boga waszego. Tedy przyszła Marya Magdalena, oznaymuiac uczniom, że widziała Pana, a że iey to powiedźiał.

Nie

NJe dźiwuię śię, namilśi Chrześćianie, że Marya Magdalena z taką pilnośćią do grobu Pańskiego idźie, i z takim płaczem ćiała iego naświętszego szuka. Abowiem kto śię raz w tym Panu statecznie zakocha, i w żywoćie i w śmierći puśćić śię go nie może. A kto go szczyrze miłuie, i zachowuie przykazania iego, do tego sam Pan Jezus przychodźi, i mieszkanie w sercu iego czyni. Przetoż i Marya Magdalena wiedząc grob, gdźie Pan leżał, kosztu na maśći nie żałuie, nie żałuie i prace, bieży do grobu, aby namazała ćiało Pana swoiego wedle zwyczaiu Żydowskiego. Nie czeka też ażby był dźień, ale przede dniem poki ieszcze ćiemno było idźie, i uyrzawszy kamień odwalony ode drzwi grobowych, ktory był Anioł Pański odwalił, bieżała i powiedźiała o tym Piotrowi z Janem, że Pana w grobie nie było. Oni przyszedszy, nie naleźli nic, iedno prześćieradła i chustę, ktora była na głowie iego. A Marya stoiąc nad grobem płacze. Ali w onym płaczu uyrzała Anioły, uyrzała i samego Pana, ktory odesłał ią z ućieszną nowiną do Zwolennikow swoich. Mowmy o tym na ten czas, rozdźieliwszy wszytkę tę hystoryą na trzy częśći.

W pierwszey oglądamy Maryą Magdalenę.

W drugiey Anioły śiedzące w grobie.

W trzećiey Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proszę o powolne ucho: maćie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w użyczeniu darow swoich S. tak w mowieniu, iako i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Naprzod słyszemy tu, że nazaiutrz po Sabbaćie, to iest w niedźielę, gdy ieszcze ćiemno było, przyszła Marya Magdalena do grobu, aby namazała ćiało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tey niewieśćie ś, ktorą nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznemi uczynkami okazuie. Bo miłowała Pana Jezusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierći, i po śmierći oto miłować go nie przestała. Za żywota naśladowała go z Galilei, a opuśćiwszy oyczyznę i przyiaćioły swoie, bawiła śię przy nim, słuchaiąc zawsze słowa i nauki iego. Przy śmierći zaśię iego wielką miłość swoię w tym okazała, że gdy uczniowie iego wszyscy ućiekali, a niektorzy śię go i zaprzeli, ona go przećię z towarzyszkami swemi nie odstąpiła. A naostatek i po śmierći go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługę wyrządźić, i ćiało iego S. maśćiami kosztownemi namazać uśiłowała.

Miłość Maryi Magdaleny ku Panu za żywota.

Przy śmierći.

Po śmierći.

O zaiste iest to chwalić i z podźiwieniem przyymować w tey niewieśćie ś. Izali i to nie wielka? W przedśięwźięćiu swoim nie odstraszyła śię nic, ani boiaźnią kśiążąt i przełożonych swoich, ani żołnierzow zbroynych, ani grobem pilnie opatrzonym, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ćiemnośćiami, ani pracą i nakładem na one drogie maśći. A choć dobrze wiedźiała i widźiała, że iuż naświętsze ćiało iego, od ludźi zacnych według potrzeby namazane było, wszakże chćiała i ona bydź uczestniczką posługi tey S.

Coż rzekę i o tym, że nie zastawszy ćiała iego w grobie, biegła i powiedźiała o tym Piotrowi i Janowi mowiąc: Wźięli Pana z grobu, a nie wiemy gdźie go położyli i wroćiwszy śię nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach coż w niey to dźiwne nabożeństwo, tę uśilną pracą, ten serdeczny płacz poruszyło? Nic inszego zaprawdę, tylko te trzy rzeczy.

Przyczyny tak wielkiey gorliwośći.

I. Pierwsza, wielka a nieodmienna miłość, przećiwko Panu Jezusowi, od ktorey iey żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo,

I. Miłość wielka.

czeństwo, ani na koszty, ani na prace, byle iedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mowi iakoby z Pawłem S. Ktoż mię odłączy od miłości Chrystusowey? (Rzym. 8, 35.) czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? żadna rzecz nie odłączy mię od miłości iego. O przedziwna miłości. rozmiłuyże się go i ty każda dusza wierna, rozgorzyway się w miłości iego, szukay go z Maryą, iuż nie w grobie ale w słowie i Sakramenciech S. tam w czyste prześcieradła uwiniony leży. A miłuy go nad rodzice, nad powinne swoie; boć rodzicy tego dać nie mogą, coć on dał i sprawił. Od rodzicow nie masz nic, iedno to co iest cielesnego? Ale Pan Jezus, opatruie duszę twoię słowem i świątościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoie, chcesz wiedzieć coć przyniosł: otoć przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ciała, i żywot wieczny. Czegoż więcey po nim potrzebuiesz? Resurrexit Christus, ut nos resurgere posse crederemus, mowi Gregoryusz, (Greg. M.) to iest, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy. Więc to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

II. Stateczność

Druga, sprawowała też to w niey stateczność, ktora się iey żadną miarą chwiać nie dopuściła. Napatrzyła się w wielki Piątek oney żałosney tragiedyi, ktorą z nim stroiono, zadawaiąc mu rozmaite męki, nasłuchała się onych przymowek uszczypliwych. A wszakże namniey się z tego nie gorszy. Teyćiby stateczności i nam potrzeba, chcemyli Pana Jezusa znaleść, gdyż nie ten co pocznie, ale ten co dokana, zbawion będzie. Człowiek stateczny wszytko znosi, niczym się nie gorszy i podobien kamieniowi kwadratowemu, iako Anzelmusz mowi. (Anshelm.) Bo ten na ktorąkolwiek stronę rzucisz, zawsze nieporuszony leży. Człowiek stateczny zawsze także stały. A tak, ieżli o co, tedy o stateczność potrzeba Pana Boga prosić, i o wytrwanie ś.

III. Prawdziwa Pokuta.

Trzecia, sprawowała to w niey prawdziwa pokuta. Bo wyrzekszy się raz uczynkow cielesnych, więcey się do nich nie wracała, i przystawszy raz do Pana Jezusa, więcey go nie odstępowała. Ach ktoby to był rzekł, aby białagłowa miała mieć w sobie tak piękne przymioty. Ona na pomazanie ciała Pańskiego kosztu nie żałuie, a my mogąc go pomazować w członkach iego, nie dbamy. Ona nie nalazszy Pana płacze, a my go zgoła nie szukamy, nierzkąc byśmy płakać mieli.

Napomnienie.

Przyłączże się tedy, każda dusza wierna do Maryi Magdaleny. Szukay Pana, poki znaleziony być może. Płacz na grzechy swoie nędzny a mizerny człowiecze, prze ktoreś go utracił. A czyń to w czas, pokuty nie odkładaiąc, by klamka nie zapadła. Potym poznaby i prożna była pokuta twoia.

To z strony Maryi Magdaleny.

II. Część. Okoliczności.

Podźmyż do wtorey cząstki, a przypatrzmy się Aniołom. O tych trzy okoliczności Ewanielista S. przypomina. Pierwsza, w czym byli? Druga, gdzie siedzieli? Trzecia, co mowili?

I. W czym byli? W bieli. Przyczyny. 1.

Habit ich opisuiąc Jan S. powieda, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, wierzcież mi, w bieli się ci Duchowie niebiescy ukazali: ale naprzod, na oświadczenie czystości swey Anielskiey, ktorey hyeroglifikiem iest odzienie białe. (2.) Potym na oświadczenie czystości i sprawiedliwości Pana Jezusowey, ktorą nam zmartwychwstaniem swym zasłużyć raczył. O czym u Izaiasza Proroka tak powiedział: (Iza. 1, 18.) Choćby były grzechy wasze i iako szarłat, iako śnieg zbieleią:

choćby

chocby były czerwone iako karma-
3. zyn, iako wełna białe będą. Naosta-
tek, na oświadczenie chwały i iasno-
śći przyszłego żywota, ktorą poniekąd
przy przemienieniu swoim Pan Je-
zus wyraźił, gdźie szaty iego stały się
lśniące barzo, białe iako śnieg, iakich
nie może blecharz na świecie wybie-
Obiaw. 3. lić. W tym świetnym Anielskim ha-
bićie, widźiał Jan S. zgromadzenie
wielkie, ktorego nie mogł nikt zliczyć,
ze wszech narodow, i pokolenia, i lu-
dźi, i ięzykow, ktorzy stali przed tro-
nem Bożym, i przed oblicznośćią ba-
ranka, przyobleczeni w szaty białe.
Ten habit biały przyniosł i zasłużył
nam Pan Jezus zmartwychwsta-
niem swoim. Przeto i Aniołowie S.
świadcząc o zmartwychwstaniu ie-
go, w bieli się ukazali.

II. Gdźie śiedźieli? Obaczćież powtore gdźie śiedźieli?
śiedźieli w grobie. Jeden u głowy,
drugi u nog, gdźie leżało ćiało Pana
Jezusowe. Notate verba, signate
Mysteria, mawiali więc przodko-
wie naśi, kiedy co poważnego powie-
dali, notuyćie prawi słowa, znaczćie
W grobie. taiemnice. Czyńćież to i wy: bo i
słowa piękne, i taiemnice barzo oso-
bliwe tu się zamykaią. W grobie
uśiedli daiąc znać, że oni grobow lu-
dźi wiernych i pobożnych strzegą, tak
iako Dawid mowi: Strzeże Pan
wszytkich kośći ich. Jeźli kośći, te-
dyć i grobow. Jakoż się tu tedy
śmierći lękać, maiąc straż tak po-
Ieden u głowy drugi w nogach. tężną? A iż z tych Aniołow ieden u
głowy, drugi w nogach, gdźie ćiało
Pańskie leżało, śiedzą, ukazuią nam,
że ten, ktory w grobie leżał, i wielmo-
żnie zmartwychwstał, Bogiem iest i
człowiekiem w iedney Persónie. Gło-
wa znaczy bostwo, nogi człowieczeń-
stwo Pańskie. Poglądaiąc tedy na te
świetne Anioły, z pilnośćią u śiebie
śiedzenie ich w grobie rozbieraycie.
O day Chryste Synu Boży, aby i w
grobiech naszych śiedźieli, i strzegli
ćiał naszych, poki nie przyydźiesz, abyś
sądźił żywe i umarłe.

Potrzećie, obaczmy co mowili? III. Co mowili?
stoiąc nad grobem Marya Magda-
lena płacze. Aniołowie mowią do
niey: Niewiasto czemu płaczesz? O
piękne a prawie wielkonocne słowa.
Zmartwychwstaniem swoim odpę-
dźił Pan Jezus płacz i smętek wszelki,
a zasłużył nam radość i wesele. Przeto
nie iest rzecz słuszna płakać, ale się we-
selić. Dźiśia się dokonały prace Zba-
wićiela, a sprawy Zbawienia naszego.
A tak weselmy się dźiś, śpiewaymy a
raduymy się wszyscy. Dźiś bowiem
powstawszy od umarłych Pan Je-
zus, ukazał nam pewną a bezpieczną
nadźieię, że i my pospołu z nim z
śmierći ku żywotowi powstaniemy.
Słusznie tedy Aniołowie mowią do
Magdaleny: Czemu płaczesz?

Lecz słuchaymy, co ona na to od- Odpowiedź Magdaleny.
powieda? Ukazuie płaczu swego
przyczynę dwoiaką. Jedna, że iey
Pana wźięto. Druga, że nie wie gdźie
go położono. Ach iako nie miała
Magdalena płakać, utraćiwszy tego,
ktorego z duszę miłowała. W ten
czas mogła była mowić one słowa:
Szukałam tego ktorego miłuie dusza Pieśń. 3, 1. 2.
moia, alem go nie znalazła. Już tedy
wstanę, a obieżę miasto, po rynkach i
po ulicach będę szukać tego, ktorego
miłuie dusza moia. Day Boże, aby i
w nas była chuć i miłość takowa, ku
Panu temu, żebyśmy go z płaczem
szukali, gdy go prze grzech iaki utra-
camy.

Dosyć o wtorey częśći.

Trzećia ukazuie nam Pana Jezusa, III. Część.
ktory ućieszną rozmowę z Maryą
tak upłakaną zaczyna. Stoi nad gro-
bem, a płacze Marya. Obroćiwszy
się, uyrzy Pana stoiącego, a wszakże
nie wiedźiała, żeby to Pan był.
Patrzćież namilśi moi, iako bliski iest
Pan Jezus tym, ktorzy są zfrasowa-
nego serca. Marya Magdalena pła-
cze, i żalem ćięszkim serce swoie trapi,
a Pan Jezus się iey ukazuie. Przeto Poćiecha.
i ty człowiecze wierny w utrapieniu

nie rozpaczay, ale wiedz, że masz przytomnego Boga, ktory wszytkie niedostatki twoie wie i widzi, i czasu cię słusznego pocieszy. Nie mowże tedy, aboć mię Pan moy zapomniał, z tobą iest w utrapieniu, z tobą na wszelkim mieyscu, z tobą w drodze, z tobą w domu, z tobą wszędzie, i iuż on wie kiedy cię ma pocieszyć. Oto się i Maryi Magdalenie nad wszelkie spodziewanie ukazał.

Siedm słow do Magdaleny. Coż wżdy z nią mowił? siedm słow barzo pocieszných i osobliwých wyrzekł, ktore słusznie pamiętać, i pokiśmy żywi, rozbierać i uważać mamy.

I. Słowo. Pierwsze słowo było: Niewiasto: Doktorowie kościelni są tego rozumienia, że to było napierwsze słowo, ktore Pan Jezus, wstawszy zmartwych, przemowił, i z grobu na świat przyniosł. Tym słowem ukazuie, że on upadek, ktory się stał przez niewiastę, przezeń iest naprawiony, wedle oney obietnice: Plemię niewieście zetrze głowę wężowę. O iak wdzięczną a wesołą wielkonocną nowinę tym słowem Pan Jezus do uszu naszych podaie. Narodzie Adamow nie trwoż sobą, co niewiasta zgrzeszyła, iuż z łaski Bożey plemię niewieście naprawiło.

II. Słowo. Drugie słowo było: coż płaczesz? O wszytkie słodkości przewyższaiące słowo. Słuchay narodzie Adamow, Zbawiciel twoy zmartwychwstał, iuż ci się nie potrzeba smęcić. Dziś ci właśnie one słowa służą: Nie płacz, Obiaw. 5, 5. zwyciężył Lew z pokolenia Juda, śmierć poraził, diabła zwyciężył, piekło zburzył, bramy piekielne połamał, zbawienie nasze naprawił, nas grzesne usprawiedliwił. O zaiste słusznie mowi: Quid ploras, coż płaczesz? Wielmożnie bowiem dziś ukazał Maiestat chwały swoiey ś.

III. Słowo. Trzecie słowo było: kogo szukasz? Ach nasłodszy Jezu, ciebie szuka, ciebie ukrzyżowanego, po tobie się pyta, dla ciebie tak rzewnie płacze. Przeczże tedy mowisz, kogo szukasz? Dla twoiey to ochłody Pan twoy, człowiecze wierny, czyni, żebyś zbawienia nie szukał nigdziey, tylko przy onym samym. Jemu bowiem wszyscy Prorocy to świadectwo dawaią, iż każdy weźmie grzechow odpuszczenie przez imię iego, ktokolwiek weń uwierzy. Dzie. 10.

IV. Słowo. Czwarte słowo było: Marya. O przedziwny Jezu, Magdalena widząc i słysząc cię Pana swoiego, miała cię za ogrodnika, i rzekła: Panie, ieżeliś go ty wziął, powiedz mi gdzieś go położył? A ty do niey mowisz: Maryo. Nie trwoż sobą człowiecze wierny. Jmienia twego Pan i Zbawiciel twoy zapomnieć nie chce. Ale owszem dla tego zmartwychwstał, aby i w grobie imieniem własnym na Jan. 11. cię, iako i na Łazarza zawołał.

V. Słowo. Piąte słowo było: nie dotykay się mnie; Bom ieszcze nie wstąpił do Oyca moiego. O iaka gorliwość tey niewiasty ś. Ja wierzę (iakoż słowa to same ukazuią) że ona od radości chciała się Pana uchwycić, iako to więc bywa, kiedy kto kogo miłego obaczy. Zaczym iey rzekł. Nie dotykay się mnie. Jakoby rzekł: Maluczko się zatrzymay, wkrotce wstąpię do Oyca moiego. Tam zawsze mię możesz mieć, w słowie i w świętościach moich, nie rękoma tylko, ale i wszytkimi zmysłami dotykać się mnie będziesz mogła. O iakożeśmy tedy szczęśliwi, ktorzyśmy iuż tego doczekali, i dotykami się prawdziwego ciała iego. Już nam to wolno, mamy na to przywiley, poniewaź wstąpił do Oyca swoiego.

VI. Słowo. Szoste słowo było: idź do braci moiey, a powiedz im. Bądźże chwała o nasłodszy Jezu, że ludzie śmiertelne, upadkom podległe, bracią swoią zowiesz. A my iako do tego braterstwa przynależemy? Dwoiakie prawo mamy, Chrześcianie namilsi. Jedno względem wcielenia. Słowo Ian. 1. stało

VII. Słowo.

ſtało ſię ćiałem, przyiął na ſię náturę naßę Pan Jezus, i tak ſię z nami ſpowinnowáćił. Słuſznie ſię tedy Bratem naßym ozywa. Drugie, względem wßytkich dobr dźiedźicznych udźielenia. Co iego, to też naße, wßytkiego nam udźiela. A nawet dał nam to práwo, ábyśmy ſię ſtali ſyny Bożemi, ktorzykolwiek weń wierzemy. Przyłączćież ſię tedy do tego bráterſtwa ś. chcećieli ábyśćie z nim ſpołu zmartwychwſtáli, i do żywota wiecznego záchowáni byli.

VII. Słowo. Siodme á oſtátnie słowo było: Wſtępuię do Oycá moiego i Oycá waßego, do Bogá mego i Bogá waßego. Otoż maß człowiecze wierny, dla czego Pan twoy zmartwychwſtał, zmartwychwſtał dla tego, áby do nieba wſtąpił, i tam miaſto nas Oycá ſwego ubłagał, áby był łáſkaw na nas, nie ináczey, iedno iáko oćiec na włáſne dźiatki ſwoie, i áby nas miał, iáko Bog wßechmogący, w opiece ſwoiey S.

A iż ták ieſt, bądźmyż tedy wdźięczni tego dáru i upominku iego, ktory nam z ſobą z grobu przynieść raczył. Zamknienie

A ty, o wßechmogący Pánie Jezu, nieupośledzay nas łáſką ſwoią ś. ukazuy ſię nam záwße, iákoś ſię Máryi Mágdalenie ukazáć i obiawić raczył, oświeć oczy ſerc naßych, ábyśmy ćię poználi, á po śmierći wiecznie z tobą krolowáli, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Poniedźiałek Wielkonocny/
Ewánielia u Lukaßa S. w 24. Rozd.

A Oto dwá z nich tegoż dniá ßli do miáſteczká, ktore było na ßeśćidzieśiat ſtáian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. A ći rozmawiáli z ſoba o tym wßyſtkim, co śie było ſtało. J ſtało śie, gdy oni rozmawiáli i weſpoł śie pytáli, że i Jezus przybliżywßy śie, ßedł z nimi. Ale oczy ich były zátrzymáne áby go nie poználi. J rzekł do nich: coż to zá rozmowy, ktore maćie miedzy ſoba idąc, á ieſteśćie ſmetni. A odpowiádáiac mu ieden, ktoremu było imie Kleofas, rzekł mu: tyś ſam przychodniem w Jeruzalem, á nie wieß, co śie w nim w tych dniách ſtało? J rzekł im: coż? á oni mu rzekli: o Jezuśie Názáreńſkim, ktory był mąż Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wßyſtkim ludem: A iáko go wydáli przedniejśi Kápłáni i Przełożeni náśi, áby był ſkázány ná śmierć; i ukrzyżowáli go. A myśmy śie ſpodźiewáli, iż on miał odkupić Jzraelá: ále teraz temu wßyſtkiemu dźiś ieſt trzeći dźień iáko śie to ſtáło. Lecz i niewiáſty niektore z naßych, przeſtraßyły nas, ktore ranjuczko były u grobu. A nie ználazßy ćiáłá iego, przyßły powiádáiac, iż widzenie Anielſkie widźiáły, ktorzy powiádáia, iż on żywie. J chodźili niektorzy z naßych do grobu, i ták ználezli, iáko i niewiáſty powiádáły; ále ſamego nie widźieli. Tedy on rzekł do nich: o głupi, á leniwego ſercá ku wierzeniu temu wßyſtkiemu, co powiedźieli Prorocy! Azaż nie muśiał Chryſtus tego ćierpieć, i wniść do chwały ſwoiey? A poczawßy od Moyzeßá i od wßyſtkich Prorokow, wykładał im wßyſtkie one piſmá, ktore o nim nápiſáne były: J przybliżyli

zyli się ku miasteczku, do ktorego szli; a on pokazowal iakoby miał dáley iść. Ale go oni przymusili, mowiąc: zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i iuż się dzień nachylił. I wszedł, aby został z nimi. I stało się gdy on siedział z nimi za stołem, wziąwszy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mowili miedzy sobą; izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam pisma otwierał? A wstawszy oneyże godziny, wrocili się do Ieruzalem, i naleźli zgromadzonych onych iedenaście, i tych ktorzy z nimi byli. Powiadaiących: iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba.

Nauka.

Kazno. 4, 9 10.

Wiele nam na tym należało, Chrześcianie moi mili, wiedzieć, że Pan Iezus zmartwychwstał. Abowiem prożnoby się był narodził, prożnoby się dał obrzezać i ochrzcić, prożnoby był uczył i przepowiedał Ewanielią, prożnoby nawet cierpiał i umarł, gdyby był wnet potym nie zmartwychwstał. Bo ktożby był uwierzył, że nas ten od śmierci wybawił, ktory sam od śmierci zatrzymany był? ktoby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, ktory sam z piekła nie wyszedł? ktoby wierzył, iż ten miał ożywić ciała nasze, gdyby się iego samego ciało w proch było rozsypało? Wiedząc to nadroższy Zbawiciel, nie zaraz wstawszy z martwych do nieba wstąpił, ale pierwey rozmaicie zmartwychwstanie swoie oświadczył. Wczora świadczyli nam o zmartwychwstaniu iego Aniołowie, ukazuiąc mieysce gdzie leżał; świadczyły niewiasty. Dziśia dwoiakie znowu świadki mamy. Są naprzod dway Zwolenicy, ktorzy nie tylko go widzieli, ale też z nim szli, rozmawiali, u stołá siedzieli: są potym inni Zwolenicy, ktorzy mowią: Wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A to wszytko ku temu końcowi, abyśmy byli pewni zmartwychwstania iego. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewanielią na pięć cząstek.

W pierwszey obaczemy, drogę ucieszną dwu zwolenikow z Ieruzalem do Emaus.

II. Dokąd szli

W drugiey, towarzystwo miłośne, ktorego im Pan Iezus, przyłączywszy się do nich, dopomogł. Lib. 5. c. 20.

W trzeciey, rozmowę wdzięczną, w ktorą się z nimi wdał.

W czwartey, przyyście ich do Emaus.

W piątey, zwrocenie nazad do Ieruzalem. Ioseph. l. 1 Anti. cap. 1

Dziwnie się ucieszycie, ieźli z pilnością słuchać będziecie, o co proszę. Soz. lib. 5. cap. 20.

Pan Iezus, przez zasługę chwalebnego zmartwychwstania swoiego, niech nam z obu stron doda ochoty, i darow Duchá S. Amen. Emaus.

Pierwsza część ukazuie nam dwu zwolenikow, ktorzy z Ieruzalem do Emaus idą. O tych przypomina Łukasz S. trzy okoliczności. Pierwsza, co zacz byli? Druga, dokąd szli? Trzecia, o czym idąc rozmawiali. I. Część. Okoliczności. Matt. 16, 1 Mal. 4.

O pierwszey to wiedzcie, że byli z liczby siedmi dziesiąt zwolenikow. Pierwszy był Kleofas. O drugim Doktorowie kościelni rożnie rozumieią. Iedni powiedaiąc, że to był Amaon nieiaki, syn Ruffa, iako Ambroży S. pisze. Drudzy że Natanael Izraelita, ktorey opinii iest Epifaniusz. Trzeci, że sam Łukasz, ktory że imienia swego nie wyraził, powiedaią, iż to uczynił obyczaiem ludzi ś, ktorzy I. Co zacz byli. Ambr. in Luc. Tom. 5 Epiph. contra Satur. Her. 23. Niceph. li. cap. 34.

ktorzy gdy o sobie rzeczy iakie poważne piszą, właśnie iakoby o kim inszym mowią. Lecz kto był ten był, atoli ich dway było. Czym nas uczą, że smutnym a frasowliwym ludziom niemasz nic potrzebnieyszego, iako towarzystwo wierne, żeby ieden drugiego cieszył. Słuchayćie co o tym Ekklesyastes mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieśli ieden upadnie, drugi podźwignie towarzysza swego. A tak biada samotnemu, gdyby upadł; bo nie ma drugiego coby go podźwignął.

Nauka.

Kazno. 4, 9. 10.

II. Dokąd szli?

Powtore słuchayćie, dokąd szli? szli, prawi, do niektorego miasteczka, ktore było na sześćdźieśiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. Pisze Sozomenus, że było miasteczko niezawarte, niby wieś. Leżało ku Joppen miedzy zachodem a pułnocą. Zwano ie potym Nikopolis, to iest miasto zwyćięstwa, tam bowiem Judas Machabeyczyk, woysko Antyochowe poraźił iako Jozefus pisze. Sozomenus wspomina, że Rzymianie zborzywszy miasto Jerozolimskie, położyli oboz swoy w Emaus, i tamże ie rozszerzyli, i na pamiątkę zwyćięstwa swego Nikopolin nazwali. Emaus iest imię Zydowskie, i wykłada się dwoiako. Naprzod znaczy zamek, potym iutrzenkę. Jest figurą kośćioła i słowa Bożego: coż bowiem innego iest kośćioł Boży, iedno zamek niedobyty, ktorego i bramy piekielne przemoc nie mogą? Słowo Boże co iest iedno iutrzenka, ktora przed słońcem sprawiedliwośći ludźiom wiernym wschodźi? Do tego tedy duchownego Emaus garniy się z temi uczniami ś. człowiecze Chrześćiański, tam żywot i zbawienie, tam zbawienne poćiechy i sumnienia uspokoienie znaydźiesz. Przy Emaus na rozstaniu drog była studnia, ktora ludźiom chorym pomagała: Lecz niemniey i w tym duchownym Emaus iest źrzodło wody

Lib. 5. c. 20.

Ioseph. l. 12. Anti. cap. 10.

Soz. lib. 5. cap. 20.

Emaus.

Matt. 16, 18.

Mal. 4.

żywey wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu. Są one studnice zbawienia, o ktorych Bog przez Proroka mowi: Czerpać będźiećie wody w radośći z studnic zbawienia.

Jan. 4, 14.

III. O czym rozmawiali.

Potrzećie iuż słuchayćie, o czym ći dway zwolenicy idąc rozmawiali? Nie mowią o rzeczach niepotrzebnych, nie szacuią ludźi, nie żartuią z sobą, ale dyskurs czynią o tym wszytkim, co się było stało w Jeruzalem. O święte towarzystwo. Rozmowy tych dwu uczniow są poważne, mowią miedzy sobą o męce, o śmierći, o zmartwychwstaniu Pańskim. To ich zabawka, tym sobie czas krocą, tym się w smutku ćieszą. Ucźćież się namilśi w Panu, żeby rozmowy wasze były ś, pomnićie na to, iż z każdego słowa proźnego liczbę Panu Bogu dać będźiem muśieli. A proźne słowo iest, ktore się bez pożytku mowiącego i słuchaiącego mowi. O błogosławionyż to człowiek, ktory tym S. zwolenikom w rozmowach pobożnych towarzystwa pomaga, abo i z Dawidem S. mowi: Język moy wyroki twoie opowiedać będźie.

Matt. 12.

Hier. sup. 12 cap. Matth.

Psal. 119.

To pierwsza.

II. Część.

W Drugiey częśći przypomina Łukasz S. dwie rzeczy. Jedna, że się Pan Jezus do tych uczniow przyłączył. Druga, że go nie poznali.

I. Pan się do nich przyłączył.

O pierwszey tak pisze: i stało się, gdy oni rozmawiali i wespoł się pytali, że Jezus, przybliżywszy się szedł z nimi. O iak świętego a potrzebnego kompana dostali. Spoyrzy człowiecze, a obacz, nie Anioła, ale Pana samego w pośrzod tych dwu zwolenikow idącego. Coż wżdy za przyczyna że się do nich przyłączył. Słuchay a uważay. Przyczyny są.

Przyczyny.

1. Przyczyna.

Pierwsza, aby obietnicę swoię ziśćił, i wypełnił one słowa: Gdźie dway albo trzey zgromadzeni są w imię moie, tamem iest w pośrzodku ich. Ci dway zwolenicy w imię Pańskie idą, ali Pan niespodźianie trzeći

Matt. 18, 20.

miedzy

miedzy nimi. Tegoż się i my zawsze spodziewaymy.

2. Przyczyna. Druga, aby pokazał że on smętnych nie tylko łaską i pociechą, ale i przytomnością swoią nie opuszcza. Słuchay co Dawid mowi: Pan bliski iest

Psal. 34, 19. tym, ktorzy są serca skruszonego, a utrapione w Duchu zachowywa. O iakoż się nie cieszyć, takową łaskawością tak dobrotliwego Pana.

3. Przyczyna. Trzecia, aby pokazał, że to iego rozkosz, bydź tam gdzie ludzie o rzeczach dobrych i zbawiennych mowią. Co uważaiąc Apostoł mowi:

Efez. 4, 29. żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi. I zaś: Sprosność, i błazeńskie mowy, i żarty,

Efez. 5, 4. ktore nie przystoią, nie będą miedzy wami.

Oto z tych przyczyn przyłączył się Pan Jezus, do tych miłych uczniow, i pomogł im towarzystwa, gdy z sobą szli z Jeruzalem do Emaus.

II. Uczniowie nie poznali Pana. A oni co? Nie poznali Pana: Bo oczy ich były zatrzymane, tak iż się im zdał bydź w inszey postawie, iako

Mark. 16. Marek S. mowi. Ach czemu, o nasłodszy Jezu, czemu oczy tych S. uczniow zatrzymawasz? Uczynił to

Przyczyny. Pan z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, iż ieszcze nie byli sprawni ku poznaniu iego. Przetoż zatrzymał oczy ich, aby oni odkrywszy wrzod niedowiarstwa swego i wątpliwości swoiey, lekarstwo znaiomości iego, z rozmowy dalszey tym snadniey przyięli.

2. Przyczyna. Druga, aby wiedzieli, iż ciało iego iuż nie było takie, iakie ludzie pospolicie widzą, ale uwielbione, ktorego obcowanie po zmartwychwstaniu, daleko inaksze niżeli przedtym bydź miało.

3. Przyczyna. Trzecia, aby postępek swoy z ludźmi utrapionemi wyraził. Czyni się czasem, iakoby przy nas nie był,

Iob. 30. o czym Job mowi w te słowa: Odmieniłeś mi się w okrutnika. W ten

Psal. 38, 22. 23 czas mamy wołać z Dawidem: Panie nie opuszczayże mię, Boże moy, nie oddalayże się ode mnie. Pośpiesz na ratunek moy, Panie zbawienia mego.

Ambros. Ceć oto były przyczyny, dla czego Pan Jezus oczy tych dwu zwolenikow zadzierżał, aby go nie poznali. Dziś zatrzymawaią ludziom oczy ceremonie, dostoieństwa, urzędy, honory i wczasy wszelakie, aby do poznania Pana tego nie przyszli. Przeto umieyćie znać te zasłony, namilsi, są to własne cieni szatańskie, ktoremi oczy ludzkie ślepi, aby do poznania Boga prawdziwego, i słowa iego S. nie przyszli. To druga.

III. Część. Rozmowy sposob pięcioraki. Rozmowie się iuż przysłuchaymy, ktorą prowadzą miedzy sobą pięciorakim sposobem. Naprzod, pytaniem: Powtore, odpowiedaniem. Potrzecie, strofowaniem: Po czwarte, nauczaniem. A naostatek, pisma wykładaniem.

Odpowiedź uczniow.

I. Pytanie dwoiakie. Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy: iedna, o czymby rozmawiali? Druga, czemuby byli smętni?

1 Pytanie. Naprzod mowi: Co to za rozmowy, ktore idąc macie miedzy sobą? Panie Jezu, wszak ty wiesz wszytko, a przecię się pytasz? Nie rozumieycie, żeć by z niewiadomości pytać miał. Wie on i pomyślenie ludzkie, nierzkąc co kto mowi. Pyta tedy, aby mu odpowiedzią swą okazyą i przyczynę do rozmowy dali, za ktorąby do poznania iego przyyść mogli.

2. Pytanie. Potym mowi: A iesteście smętni. O nasłodszy Jezu, iako nie mieli bydź smętni, utraciwszy ciebie iedyną nadzieię i pociechę swoię. Bez ciebie na ten czas byli iako synowie bez Oyca, iak owce bez Pasterza. Wypełniły się nad nimi one słowa: Uderzę Pa-

Psal. 39, 1 Zach. 13. sterza a rozproszą się owce trzody. Nad cię nie było im nic milszego, nic

Pytanie Pańskie. wdzięcznieyszego, nic droższego. Obyżeście się smęcili wszyscy, ktorzy z temi uczniami Pana Jezusa utracacie. Oni go utracili nie chcąc, lecz wy

chcąc

chcąc go pozbywáćie. Jedni, przez Apostázyą i odpádnienie od wiáry. Drudzy, przez grzechy śmiertelne. O mizerni ludźie, w czás śię poczynayćie śmęćić, áby znowu pochodnią poćiech prawdźiwych Pan Jezus świećił w sercach wászych. Bo to wiedźćie pewnie, że bez niego zginiećie i z duszą i z ćiáłem. Ambrozy S. máiąc Páná tego, ma śię zá szczęśliwego, máiąc tylko Páná tego, i mowi: Etiam nil habens omnia habeo, quia Iesum habeo, to iest, też nic nie máiąc, mam wszytko, że Jezusá mam. A drugi mowi: Ubi Iesus, ibi cœlum, ibi salus, ibi lætitia, to iest, gdźie Jezus iest, tám niebo, tám zbáwienie, tám radość.

Ambros.

Lecz słucháymy odpowiedźi uczniow: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Páná: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, á nie wiesz co śię w nim w tych dniách stáło? O wszechmogący Pánie Jezu. Wczora Márya Mágdalená miáłá ćię zá ogrodniká, á dźiś Kleofas zá przychodniá. Zkądże tá mutácya i odmiáná twoiá? Oboieć właśnie służy. Mágdalená miáłá ćię zá ogrodniká, boś w sercu iey źiárno wiáry, nie ináczey iedno iák w ogrodku słowem swym rozśiewał. Kleofás ma ćię zá przychodniá, boś z onego świátá, ná ten świát przyszedł, i z świátá miáłeś znowu odeyść do chwały Oycá niebieskiego. O perygrynie naświętszy, otworz oczy násze, ábyśmy ná ćię pátrząc, i sámi ná śię poglądáli, á mowili z Dawidem: Pánie, iestem gośćiem i przychodniem u ćiebie, iáko i wszyscy oycowie moi.

Odpowiedź uczniow.

Psal. 39, 13.

Słucháyćież co Kleofasowi Pan Jezus mowi: Pytá go, i mowi: Co? O Jezu nászá iedyna poćiecho, iákaż iest ku nam miłość i dobroć twoiá? Pytá śię, i mowi co? właśnie iákoby iuż zápomniał tego, co dla nas w wielki Piątek ćierpiał, i iákoby był gotow ieszcze więcey ćierpieć. Tákowyć będźie stan ludźi ś. po śmierći, że nie będą pomnieć tego, co tu ná świećie ćierpieli. Jákoż prawdźiwie to powiedam: Gdybyś teraz do niebá wstąpił, á wszytkich S. pytał, cośćie ćierpieli ná onym świećie? Toż ćiby odpowiedźieli co i tu Pan Jezus, i rzekliby, co? Bo ućierpienia tutecznego wieku nie są rowne ku oney chwale, ktora śię w nas obiawi. Tám, czego oko nie widźiáło, ucho nie słyszáło, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nágotował Bog tym ktorzy go miłuią.

Pytanie Pańskie.

Rzym. 8, 18.

To pierwszy sposob rozmowy ktory śię odpráwował przez pytánia z obu stron.

Zátym nástępuie odpowiedź, á tę czyni Kleofas. J opisuie bárzo osobliwie náprzod, Personę i urząd. Potym, mękę i śmierć. A nostátek, zmartwychwstánie Páńskie. Personę i urząd opisuiąc tych tytułow używa. Náprzod zowie go Jezusem. A słusznie; Niemász w żadnym innym zbáwienia. Abowiem niemász żadnego imienia, pod niebem, dánego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbáwieni. Powtore Názáreńskim, to iest, odłączonym. Bo nie iest iáko inni ludźie, ktorzy śię w grzechu poczynáią i rodzą. On grzechu nie popełnił, i nie iest náleźiona zdrádá w uśćiech iego. Potrzećie zowie go Mężem, od męstwá. Bo śię mężnie z szátánem i śmierćią potkał, oboie zwyćiężył i zdeptał, piekło zburzył, i męstwá swego chorągiew wysoko wystáwił: nam ná przykład, ábyśmy sobie mężnie poczynáli w duchownym boiu nászym, biorąc śiłę z śiły iego. Do czego nas upomina Prorok mowiąc? mężnie sobie poczynayćie wszyscy, ktorzy ufaćie w Pánu, á on umocni serce wásze. Poczwarte, zowie go Prorokiem, wedle onych słow: Proroká z pośrzodku ćiebie, z bráći twey, iákom ia iest, wzbudźi tobie

II. Odpowiedź Kleofasowa. W ktorey opisuie.

1. Personę i urząd.

Dźie. 4, 12.

Iezus.

Nazareński.

Iza. 53.

Mąż.

Psal. 31.

Prorok.

5 Moy. 18, 15.

Możny w uczynku i w mowie.

bie Pan Bog twoy. Naostatek przypisuie mu to, że był możny w uczynku i w mowie przed Bogiem i przed wszytkim ludem, a to dla tego, że co uczył słowy to pokazował przykłady. I to nam także na przykład, abyśmy wszytko ku chwale Bożey czynili.

2. Mękę i śmierć.

Potym opisuie mękę i śmierć iego, ukazuiąc kto go wydał na śmierć? zwłaszcza, naywyższi kapłani i przełożeni. Na iaką śmierć? aby był ukrzyżowany. Krociuchnemi słowy wyraził Kleofas proces wszytek męki i śmierći Pańskiey, i ukazuie zarazem nadźieię swoię o nim, mowiąc: Myśmy się spodźiewali, iż on miał odkupić Izraela, a iuż to dźiś trzeći dźień iako się to stało. Ktoremi słowy ukazuie wielką słabość swoię w wierze o zmartwychwstaniu Pańskim, ktorą my z kondolencyą raczey przyymować mamy, niżeli im za złe mieć. Bo też i w nas nayduią się rozmaite defekty, i wiara czasem słaba.

3. Zmartwychwstanie.

Naostatek wspomina też Kleofas zmartwychwstanie, i mowi o nim przywodząc naprzod świadectwo niewiast: Lecz, prawi, i niewiasty niektore z naszych, przestraszyły nas, ktore raniuczko były u grobu, a nie nalazły ćiała iego. Toć była Marya Magdalena ktorey powiedźiał Pan Jezus: idź do braći moiey, a powiedz im: Wstępuię do Oyca moiego i Oyca waszego, do Boga moiego i Boga waszego. Ona poszedszy oznaymiła im, że widźiała Pana. Potym przywodźi świadectwo Aniołow: widzenie, prawi, Aniołow widźiały, ktorzy powiedaią iż on żywie: A to w ten czas gdy Anioł powiedźiał: Jezusa szukaćie Nazareńskiego ukrzyżowanego: Wstałći z martwych, niemasz go tu. Oto mieysce gdźie go było położono: ale idźćie, powiedźćie uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedźi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedźiał: (Ian. 20. — Mark. 16.)

Naostatek przywodźi świadectwo innych uczniow, mowiąc: I poszli niektorzy z naszych do grobu, i tak nalezli, iako niewiasty powiedały; ale samego nie nalezli. Toć był Jan z Piotrem, ktorzy usłyszawszy od Maryi Magdaleny że Pana w grobie nie było, poszli do grobu, i nie nalezli tam nic, iedno prześćieradła, a chustę ktora była na głowie iego. Uczmyż się tedy z tey relacyi Kleofaszowey, że Pan Jezus, iako prawdźiwie umarł, tak też prawdźiwie i zmartwychwstał. Nie wierzgli temu Zydźi, tedy więcey mamy wierzyć samey Maryi prawdźiwey, niżli roćie Zydowskiey fałszywey. (Ian. 20.)

III. Strofowanie.

Trzeći sposob rozmowy odprawuie Pan Jezus, strofowaniem. O głupi, mowi im, a leniwego serca, ku wierzeniu temu wszytkiemu, co powiedźieli Prorocy. A oni co na to? i słowka nie rzekli: Przyięli wdźięcznie łaćinę od Pana, iako ludźie skromni, umieią ći szanować każdego. Boże day to, aby się w tym i kaznodźieie i słuchacze czuli. Kaznodźieie, żeby bez braku osob strofowali to, co się strofować godźi: słuchacze zaś, żeby wdźięcznie i ćierpliwie ze wszelaką skromnośćią kaznodźieiow swoich napominania przyymowali, czcząc ich iako sługi Boże, i szafarze taiemnic Pańskich. O zaiste ieżliż kiedy, tedy tych ostatecznych czasow wielka tego potrzeba z obu stron. Widźimy bowiem co się dźieie. Pasterze więcey respektuią na dary i pożytki, niżeli na urząd i powinność swoię. Są właśni naiemnicy. Słuchacze zaś są iak niegaszone wapno, na ktore gdy wody naleiesz, to wre i pryska. Także i oni, gdźie mogą o prawdę przesładuią dozorce dusz swoich. Boże im odpuść.

IV. Nauczanie.

Czwarty sposob rozmowy Pan Jezus także odprawuie nauczaniem: a to gdy mowi: azaż nie muśiał Chrystus tego ćierpieć, i wniść do chwa-

chwały swoiey? O złote a pamięći godne słowa. Otoż tu słyszyćie, że śię do chwały niebieskiey nie możem inaczey dostać, tylko przez krzyż a utrapienie. Bo ieżliż Pan Jezus będąc Panem chwały, do swey własney chwały, inaczey nie przyszedł, iedno przez krzyż męki swoiey: a coż my nędznicy rzeczemy? Pewnie że nam tam inaczey nie przyyść, chyba przez utrapienie. A gdźież są ći, ktorzy tu nic nie radźi ćierpią, i z rozkoszy do nieba wniść chcą?

Przyczyny czemu potrzeba było Chrystusowi ćierpieć.

A co tu mowi Pan Jezus, że potrzeba było Chrystusowi ćierpieć, nie tak tego rozumieyćie, żeby z przymuszenia, abo nad wolą swoię ćierpiał. Męka iego była dobrowolna, o czym samże dał znać, mowiąc: Zaden duszy nie bierze ode mnie, ale Ja kładę ią Sam od śiebie: mam moc położyć ią, i mam moc zaśię wźiąć ią. A tak potrzeba mu było ćierpieć z tych przyczyn. (Ian. 10, 18.)

1. Przyczyna.

Pierwsza, dla Dekretu Boskiego, względem ktorego potrzeba było Chrystusowi nie tylko ćierpieć ale i umrzeć. Bo tak był Pan Bog uradźił, że narodowi ludzkiemu nie mogło nic pomoc, tylko męka a śmierć Chrystusowa. Przeto ono Dawid w osobie Chrystusowey mowi: o Boże moy, chcę abym dosyć czynił woli twoiey. (Psal. 40.)

2 Przyczyna.

Druga, dla wypełnienia pisma. Bo tak napisał Moyzesz: Plemię niewieśćie zetrze głowę twoię, a ty potrzesz piętę iego, mowił Pan Bog do węża przeklinaiąc go. (1 Moy. 3.) Dawid też powiedźiał: z strumienia na drodze będźie pił. (Psal. 110.) Izaiasz także, położy duszę swą za grzech. (Iza. 53, 5.) Te i tym podobne pisma potrzeba było wypełnić.

3. Przyczyna.

Trzećia, dla wykupienia rodzaiu ludzkiego, o ktorym samże powiedźiał: Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup zá wielu. (Matt. 20,28.)

Oto z tych przyczyn potrzeba było Panu Jezusowi ćierpieć. Słuchayćież daley.

V. Pisma wykładaniem.

Piąty a ostatni sposob rozmowy prowadźi Pan Jezus, pisma wykładaniem. Bo począwszy od Moyzesza i wszytkich Prorokow, wykładał im we wszytkich Pismiech to, co o nim napisano było. Zyczył sobie kiedyś Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwsza, widźieć Chrystusa w ćiele. Druga, Rzym w kwiećiu i oney dawney ozdobie. Trzećia, Pawła na katedrze. Ale gdyby śię godźiło wybierać, iabym sobie życzył widźieć na pismie on wykład, ktory Pan z Moyzesza i z Prorokow o męce, śmierći i zmartwychwstaniu swoim czynić raczył. O iakie tam muśiały bydź wywody? iak piękne dyskursy? iak osobliwe i taiemne sentencyy i figur rozmaitych wykłady? Spytasz czemu tego Lukasz S. pismem nie wyraźił? (Objectio.) Odpowiedam, dla nas to uczynił, abyśmy śię tym pilniey badali w pismie, przeglądaiąc Moyzesza i Proroki, co oni o Chrystuśie Panu pisali. Uczynił to przed laty za czasow Luterowych, (Anno 1539.) Urbanus Regius, Theol. zawołany, spisał dyalog z Moyzesza i z Prorokow, w ktorym wszytkie sentencye i figury starego Testamentu, na Chrystusa ukazuiące, przebiegł. Ućieszny wielce do czytania, w ięzyku Niemieckim wydany. Wiem że z pilnośćią i attencyą wielką wykładu Pańskiego ći dway uczniowie słuchali: i my nie z mnieyszą o tym medytuymy, a nie tylko w wierze ś. stwirdzeni, ale i na sumnieniu dźiwnie ućieszeni będźiemy. Daley co?

IV. Część.

Następnie iuż czwarta część, w ktorey Ewanielista opisuie, przyyśćie tych dwu zwolenikow z Panem Jezusem do Emaus. Pisze o tym porządkiem takowym. Przyszedszy, prośili go żeby z nimi został: druga, (Pięć punktow.) zostawszy wźiął chleb, łamał i dawał im: trzećia, poznali go w łamaniu chleba: czwarta, zniknął z oczu ich:

piąta, rozbierali sobie z podziwie-
niem słowa iego.

I. Proszą aby z nimi został. Pospolicie mowią: Comes facundus, in via pro vehiculo est, to iest, Towarzysz w drodze mowny, stoi za wozek smarowny. Idąc do Emaus z towarzyszem tak pięknie rozmownym, zbieżał im czas barzo prętko. Przyszedszy do miasteczka prosili go mowiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i iuż dzień się nachylił. O poważne a pamięci godne sło-
Praxis. wa. Uczą was tu namilsi, ci święci uczniowie, iakim sposobem przy sobie Pana Jezusa zatrzymawać macie: wołać potrzeba: Mane nobiscum Domine, zostań z nami Panie. A to naprzod czynić mamy w prześlado-
W Prześladowaniu. waniu. W ten czas bowiem zda się nam, iakoby Pan Jezus od nas odchodzić miał, gdy się na nas nieprzyiaciele groźą, praktyki rozmaite knuią, i gwałtem wygładzić nas i słowo Boże usiłuią, coż mamy inszego czynić? iedno wołać: Zostań, zostań z nami Panie. Wiem pewnie, że się
W krzyżu i w utrapieniu. nad nami zmiłuie i nie opuści nas. W krzyżu też i w utrapieniu, gdzież się indziey ucieć? Ciężka rzecz frasunki każdodzienne cierpieć, od nieprzyiaciela przenagabanym bydź, w chorobie długo leżeć, pociechy nizkąd nie mieć. O szczęśliwy, ktory woła: Zostań z nami Panie. Bo ieśliż on przy nas będzie, coż nam zaszkodzić może? Przyydzieli też godzina ostatnia, a
W śmierci. śmierć cię chce ustraszyć, kogoż wiernieyszego do siebie wziąć chcesz? nad tego wszechmocnego Pana? A tak znowu wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak zaśniesz w pokoiu, i duszę twoię Aniołowie S. do nieba poniosą.

Prawdać iest, żeć Pan Jezus, zmyślał iakoby miał daley iść, i zbraniał się, aby przy nich zostać miał, a wszakże dał się potym uprosić. Bo czyni zawsze wolą tych, ktorzy się go boią. Pięknie o tym medytuie Antoni ś. gdy iakoby rozmawiaiąc z Panem Jezusem mowi: Domine Iesu, Athan. in vita Anton.
ubi eras: to iest, Panie Jezu, gdzieżeś był w pokusach i utrapieniu moim? A on mu odpowieda. Ego eram spectator luctæ, & victoriæ tuæ, Jam prawi, patrzył na boy i na zwycięstwo twoie.

Słuchayciež daley co się stało? II. Został Pan.
Dawszy się im uprosić wszedł z nimi, i siadł u stołu, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. Z tych słow niektorzy dowodzą, że tu Pan używanie Sakramentu pod iedną osobą Sakramentu sub una nie ustawił.
ustawił: na co odpowiedam, że o tym ani myślił. Racye i dowody te naydują. Przyczyny.

Pierwsza, że onego chleba, ktoremu błogosławił, ciałem swoim nie 1. Przyczyna.
wyświadczył. Gdyby to był uczynił, ktoby się słowom i ustawie iego sprzeciwiać śmiał? żadenby się tego nie ważył.

Druga, każdą rzecz potrzebną i 2. Przyczyna.
zbawienną z Ewanielistow ś. zawsze i wszędzie nie ieden, ale kilka opisało. A tu ieden tylko: idzie tedy zatym, że tu żadnego Sakramentu Pan nie stanowił.

Trzecia, ieśliż o to idzie, że tu chleba 3. Przyczyna.
tylko wzmiankę czyni, a kielicha nic, non sequitur żeby tam i pić nie mieli. W piśmie ś. bowiem przez chleb rozumie się cały obiad abo wieczerza, gdzie nie iedzą tylko, ale i piią. Jako ono gdy Pan Jezus do iednego przednieyszego Faryzeusza w dom wszedł, mowi pismo, że dla tego tam szedł, aby iadł chleb. Choć tam przy onym chlebie było co więcey. Zkąd weszło u Polakow Proverb. Proszę cię na chleb: kiedy ieden drugiego na obiad, abo na wieczerzą prosi. Nie była to tedy ustawa iaka Sakramentu, ale temi ceremoniami chciał Pan zwolennikom oczy otworzyć, żeby go pozna- Czemu Pan chleb łamał i błogosławił.
li, iako się też i stało, a zarazem i nam naukę dał, żebyśmy z błogosławieństwem i z dziękczynieniem do stoła

siada-

śiadali, i z boiaźnią Bożą wieczerzy, przy ktorey śię zbytki pospolićie dźieią, używali.

III. Poznali go.

Potrzećie, słyszemy tu, że śię otworzyły oczy ich, i poznali go. O przedźiwna sprawo Boża, przedtym były zatrzymane oczy ich, że go nie poznali, gdy śię do nich przyłączył, i szedł z nimi: A teraz przeyrzeli, i przyszli ku znaiomośći Pańskiey. Takći ten miły Pan, kiedy chce i komu chce, oczy otworzyć może. Jego to sprawa, iako Dawid mowi: Pan oświeca ślepe. (Psal. 146.) Wołayże tedy do niego: Panie oświeć mię, abym widźiał ćiebie Boga prawdźiwego, i drogę zbawienia moiego.

IV. Zniknął z oczu ich.

Poczwarte, zniknął z oczu ich. Nie iako obłuda iaka, ale mocą swoią Boską, znowu zawarł oczy ich, że go nie widźieli, właśnie iako i na on czas, kiedy go Zydowie kamionowáć chćieli, schronił śię i wyszedł z kośćioła. (Ian. 8.) A to dla tego uczynił, aby dał znać, że iuż nie miał więcey z nimi widomie obcowáć, ponieważ nie ku ninieyszemu, ale ku wiecznemu żywotowi zmartwychwstał. Przeto też i Maryi Magdalenie dotykać śię nie dał.

V. Rozbierali słowa iego.

Naostatek mowili miedzy sobą: izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami mowił w drodze, i nam pisma otwierał? Otoż maćie effikacyą i skutek słowa Bożego. (Jerem. 23.) Słowo Boże iest iako ogień, i zapala serca ludźi wiernych, aby tym gorętsze były ku przyięćiu iego. Przeto i Dawid mowi: Ogniste słowo twoie Panie. (Psal. 119.) Na ktore słowa pisząc Ambrozy S. mowi: (Ambros. Serm. 18.) Urit sermo divinus, ut corrigat conscientiam peccatoris, pali słowo Boskie, aby poprawiło sumnienia grzesznego człowieka. Boże day to, abyśmy na każdym kazaniu ogień ten czuli, nigdybyśmy bez pożytku do domu nie przyszli. Doświadczćież śię namilśi, ieśliż i teraz pała w was serce wasze, znak to bowiem dobry, że ćielesne zakały i materyą grzechu do szczętu wypali.

To z strony czwartey części.

V. Część.

Nie tesknićież proszę, piątą i ostatnią krotiuchno odprawię. Trzy punkta Łukasz S. o tych uczniach S. przypomina. (Okoliczności.) Pierwszy, że śię zwroćili do Jeruzalem. Drugi, że znaleźli iedenaśćie zgromadzonych. Trzeći, że im powiedźieli wszytko co śię dźiało w drodze.

I. Zwroćili się do Ieruzalem.

Naprzod tedy wroćili śię do Jeruzalem. Poszli coś ći uczniowie S. na onych czterech mężow trędowatych, ktorzy szedszy do obozu Syryyskiego, znaleźli tam dostatek wielki, (2 Krol. 7. 9.) bo wszytko woysko było przed strachem ućiekło. I nabrawszy złota, śrebra i szat, i raz i drugi, rzekł ieden do drugiego: Dźień ten iest dźień dobrey nowiny, przetoż podźmy a opowiedzmy to. Tak właśnie i ći uczniowie S. nie czekaią ażby do iutra, ale zaraz oneyże godźiny wroćili śię do Jeruzalem, aby tak wdźięczne a wesołe poselstwo i innym opowiedźieli. O coć śię nie spieszyli. W ten czas sobie prętkośći Azyelowey życzyć mogli, (2 Sam. 2.) o ktorym mowi Pismo, że był tak prętki na nogach, iako dźika koza.

II. Znaleźli iedenaśćie zgromadzonych.

Przyszedszy, naleźli zgromadzonych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli. O święte towarzystwo. Tego dnia ktorego Pan zmartwychwstał zgromadźili śię zwolenicy, czas trawiąc nie w rozmowach prożnych, ale w rozmyślawaniu zmartwychwstania Pańskiego, powiedaiąc i tym dwiema: Surrexit Dominus vere, wstał Pan prawdźiwie, i ukazał śię Symonowi. O zbawienny postępku. Obacz człowiecze, iakoć iedni drugich utwirdzaią. Tu śię wypełniło ono, co Pan przed zmartwychwstaniem swoim Piotrowi powiedźiał: I ty niekiedy nawroćiwszy śię utwirdzay bracią twoię. (Luk. 22,32.) Uczmyż śię tedy iedni drugim bydź powodem do wiary, do znaiomośći Bożey, do pobożno-

Nauka.

bożności, i innych cnot zbawiennych, iako też do nawrocenia i powstania z grzechu, a szukania łaski Bożey i odpuszczenia grzechow.

III. Oznaymili im co się działo.

Naostatek, oznaymili im co się działo w drodze, i iako Pana poznali w łamaniu chleba. Pospolicie mowią: Omne bonum communicativum sui, to iest, wszelka rzecz dobra ma się drugiemu udzielać: nie leda taiemnicę wyczerpnęli, ci uczniowie S. że Pana w łamaniu chleba poznali, przeto i drugim tego dobra udzielaią, dawaiąc i nam naukę, żebyśmy rzeczy tych, ktore do zbawienia należą iedni przed drugim nie taili, ale owszem ku pociesze sumnienia i podporze wiary użyczali.

Zamknienie.

A iż tak iest, przetoż i wy w Panu namilsi, wiem że niektorzy maćie chorych doma, ktorzy tu z nami bydź teraz nie mogli, nie mogli słyszeć tego coście wy słyszeli, przetoż przyszedszy z kośćioła powiedzćie im, Surrexit Dominus vere, to iest, wstał Pan Jezus z martwych prawdźiwie, słyszeliśmy o tym pewnie. A zatym sprawi to w nich Duch S. że będą z Jobem mowić: Chwała Bogu, że wiemy iż Odkupićiel nasz żywie. Iob. 19. Vivit, vivit, żywie, żywie, w niebie i w nas samych, żywie, i my za łaską Ian. 14. iego S. i nadroższą zasługą żyć będziemy.

O nasz nasłodszy Jezu, Jezu nadroższy, raczysz z miłosierdźia swego, przez chwalebną zasługę zmartwychwstania swego S. zapieczętować w nas tę nadźieię i poćiechę Wielkonocną. Zostań z nami nasz Panie, zostań a mieszkay z nami, nie opuszczay nas, racz rozpalić miłośćią twą gnuśne serca nasze, a otworzyć wnętrzne oczy nasze, abyśmy ćię Pana swego prawdźiwie poznali, poznawszy naśladowali, poki się nie wroćimy do Jeruzalem niebieskiego, gdźie ćię z Oycem i z Synem chwalić będźiem na wieki, Amen.

Na wtorek Wielkonocny
Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 24.

Luk. 24.

A Gdy oni to mowili, stanął sam Jezus w pośrzodku nich, i rzekł im: pokoy wam. A oni przeleknawszy się, i przestraszeni będąc, mniemali iż ducha widźieli. I rzekł im: czemuśćie się zatrwożyli? i czemu myśli wstępuią do serc waszych? Oglądayćie ręce moie i nogi moie, żem ći Ja iest on; dotykayćie się mnie, a obaczćie: bo duch nie ma ćiała ani kośći, iako widźićie że Ja mam. A to rzekszy, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni ieszcze nie wierzyli od radośći, ale się dźiwowali, rzekł im: maćie tu co ieść? A oni mu podali sztukę ryby pieczoney, i plastr miodu. A on wźiawszy, iadł przed nimi. I rzekł do nich: teć są słowa, ktorem mowił do was, będąc ieszcze z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Moyzeszowym, i w Prorocech, i w Psalmiech, o mnie. Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: takći napisano, i tak muśiał Chrystus ćierpieć, i trzećiego dnia zmartwychwstać: I aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpuszczenie grzechow miedzy wszystkimi narody, poczawszy od Jeruzalem.

I ćiężko-

Z ćięſzkośćią wielką przychodźiło zwolenikom wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwſtał. Bo widząc na oko w wielki Piątek, że umarł, i pogrzebion, mieli to ſobie za rzecz trudną, żeby miał zmartwychwſtać. Właśnie iako i wczora oni dway idąc do Emaus mowili: Myśmy śię ſpodźiewali, iż to on był, ktory miał odkupić lud Jzraelſki. Defekt takowy bacząc w nich Pan Jezus, tego dnia ktorego zmartwychwſtał, pięć kroć śię im ukazał, i całe czterdźieśći dni po zmartwychwſtaniu z nimi przebywał, aby poznali że prawdźiwie zmartwychwſtał. Aż też oto i tu tegoż dnia, ktorego z grobu wyſzedł, przyſzedſzy do nich wieczor, ukazuie im w rożnych znakach prawdźiwe zmartwychwſtanie ſwoie. Przyſzedſzy ſtanął miedzy nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im ręce i nogi, kazał śię im dotykać ćiała ſwego, iadł przed oblicznośćią ich. Przywiodł im na pamięć, co im był przed tym powiedźiał: Otworzył im nawet zmyſł, aby rozumieli piſma, czego żaden umarły uczynić nie może, iako ſłyſzeć z wykładu porządnego uſłyſzyćie, ktory w ten ſpoſob uczynię. Rozdźielę tę Ewanielią na trzy częśći. Luk. 24.

W pierwſzey obaczemy, przyyśćie Pańſkie do zwolenikow po zmartwychwſtaniu.

W drugiey, ſtrwożenie, ktore na zwoleniki za przyyśćiem tak nieſpodźianym przyſzło.

W trzećiey, demonſtracyą, ktorą Pan zmartwychwſtanie ſwe potwirdza, aby śię nam nie zdało niepodobne.

Na tym że i nam śiła należy, o pilne a powolne ucho proſzę.

Pan Jezus, niech to w nas ſprawi z łaſki ſwoiey S. abyśmy ztąd o zmartwychwſtaniu iego utwirdzenie wźięli, Amen.

Przyyśćie Pańſkie do zwolenikow we trzech okolicznośćiach Ewanieliſta zamyka. Pierwſza, kiedy przyſzedł? Druga, co czynił? Trzećia, co mowił przyſzedſzy? I. Część. Okoliczności?

Pierwſza, zamyka śię w tych ſłowiech: A gdy oni to mowili. Było to zaraz w niedźielę, po oney apparycyi ktora śię ſtała w Emaus, gdźie dway zwolenicy w łamaniu chleba Pana poznawſzy wroćili śię nazad do Jeruzalem, i znaleźli, zgromadzonych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli, i powiedźieli im co śię dźiało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba. Oni o tym mowią, ali Pan Jezus idźie. proſzę uważćie tu, czemu tego wieczora ten miłośćiwy Pan do nich przyſzedł, i to zarazem w też ſtopy onych dwu uczniow, z ktoremi wieczerzał w Emaus? Potrzebowała tego Imbecillitas fidei ipſorum, to ieſt, ſłabość wiary ich, ktorą potrzeba było ſtwirdźić, by ſnadź do końca w nich nie zgasła. A on ma to w ſobie, że trzćiny nałamaney nie ſkruſzy, knota kurzącego śię nie zagaśi. O błogoſławioneż to nowiny, o wdźięcznaż to, tobie nędzny człowiecze, Ewanielia. Oto tu iaśnie widźiſz, że Pan twoy ieſt, adjutor in opportunitatibus, pomocnik czaſu nawiętſzey potrzeby. Przychodźi poſpolićie, kiedy ſłońce zachodźi, i światło wiary w ſercach naſzych gasnąć poczyna, aby nas oświećił daremną łaſką ſwoią. Przeto ieźli w kłopoćiech, w trudnośćiach, w pokuſach twoich omieſzkiwa, czekay go, abowiemći zaiſte przyydźie a nie omieſzka. I. Kiedy? Przyczyna. Abak. 2, 3.

Powtore obaczćie co czynił Pan Jezus przyſzedſzy do uczniow ſwoich? Ewanieliſta piſze, iż ſtanął w pośrzodku ich. O iakie śię nam tu poćiechy otworzyły. Stanął w pośrzodku uczniow ſwoich Pan Jezus. Czemu? co za przyczyny? Słuchay, o moy wierny człowiecze. Pierwſza aby II. Co czynił? Stanął w pośrzodku. Przyczyny. I. Przyczyna.

tak mowi ten ktory piſmu S. nie wierzy. Religia naſza Chrześćiańſka mocnie temu wierzy, że ſą Duchowie, ktorzy śię nie imaginative, ale prawdźiwie ludźiom ukazuią. A z tych iedni dobrzy, drudzy źli. A wſzakże ći Duchowie nie ſąć duſze ludźi zmarłych, o ktorych powiedaią, żeby śię po śmierći ćiała po świećie tułać i ukazowáć miały. Nie mamy o tym piſma ani przykładu. Umarł Dawidowi ſynaczek, cóż o nim Dawid mowił? iuż śię prawi, do mnie nie wroći, ia ſam poydę do niego. Umarł Łazarz, nieśion ieſt od Aniołow na łono Abrahamowe. Umarł i bogacz, podan ieſt do piekła, z ktorego nie mogł wynidź. Co uważaiąc Chryzoſtom S. mowi: Non poteſt anima a corpore ſeparata, in his regionibus errare, to ieſt, nie może śię duſza od ćiała odłączona w tych kraiach błąkać. Toż twirdźi Auguſtyn S. In requie ſunt animæ piorum a corpore ſeparatæ, impiorum autem pænas luunt, donec illarum ad æternam vitam, iſtarum vero ad æternam mortem corpora reviviſcant, to ieſt, w odpocznieniu ſą duſze pobożnych od ćiała rozłączone, a niepobożnych męki ćierpią, aż owych do wiecznego żywota, a tych do wieczney śmierći ćiała ożywią. Słuchayćie co też i Juſtynus męczennik i uczeń Apoſtolſki o tym twirdźi: Bonorum animæ ducuntur in Paradyſum, improborum autem ad inferorum loca, cuſtodiunturque in locis ipſis dignis usque ad reſurrectionis & remunerationis diem, to ieſt, duſze dobrych bywaią poprowadzone do Raiu, a złych duſze do piekielnych mąk, i tamże bywaią zachowane na mieyſcach ich godnych, aż do dnia zmartwychwſtania i odpłaty. A iż tak ieſt, żadną miarą to bydź nie może, aby śię duſze po śmierći ćiała, w tych kraiach tułać i ukazowáć miały. Idźie każda na ſwe mieyſce gdźie ią Pan Bog obroći. Przeto i tu Ewanieliſta nie mowi o duſzy, ktora śię nazad nie wraca, ale ducha albo obłudę nocną rozumie, ktora ludźie do przeſtrachu i ulęknienia zwykła przywodźić.

2 Sam. 12.
Luk. 16.
Hom. 29. in 8. c. Matth.
Lib. 13. de Civ. Dom. cap. 8.
In Expl. quæſt. gen. quæſt. 75.

Potrzećie tedy obaczćie pośiechę, ktorą Pan Jezus ucznie ſwe ſtrwożone animowáć raczył. Rzekł im: Czemuśćie śię zatrwożyli, i czemu myśli wſtępuią do ſerc waſzych? O iaka ludzkość i dobroć Zbawićiela naſzego. Tu śię pokazał bydź plenum gratia, pełnym łaſki. Tu możemy mowić z Dawidem: Skoſztuyćie a obaczćie, iako ieſt dobry Pan, błogoſławiony człowiek ktory w nim ufa. Mogł był zfukáć i zgromić ucznie ſwoie, że byli tak lękliwi, ſłyſzawſzy częſto, że miał z martwych powſtać. Lecz nie chćiał tego uczynić: a to nam na przykład, aby nas nauczył, iako śię ze mdłemi w wierze obchodźić mamy? zwłaſzcza nie z trzaſkiem, nie z fukiem, ale w miłośći. Do czego nas i Apoſtoł upominaiąc mowi: Tego ktory ieſt w wierze ſłaby przyymuyćie, abowiem może go Bog utwirdźić.

III. Pan ich ćieſzy.
Ian. 1.
Pſal. 34. 9.
Rzym. 14. 1.

Uczmyż śię tedy tey S. cnoty od niego, mdłych w wierze nie opuſzczaymy; abowiem nie ieſt ukrocona ręka Pańſka, aby ich nie miała zbawić.

Podźmyż zatym do trzećiey częśći.

Naſtępuie iuż demonſtracya, ktorą Pan Jezus zmartwychwſtanie ſwoie potwirdza, aby śię nam nie zdało niepodobne. Troiakim to obyczaiem Pan odprawuie. Naprzod, okazuie uczniom ręce i nogi. Potym, każe ſobie dać ieść. A naoſtatek, otwarza im zmyſł i wyrozumienie piſma.

III. Część. Zmartwychwſtania ſwego troiako Pan dowodźi.

O iak mądrze, naſłodſzy Jezu, z uczniami ſwemi poſtępowáć umieſz? okazuiąc im ręce i nogi mowi: Oglądayćie ręce moie i nogi moie, żemći ia ieſt on. Dotykayćie śię mnie, a obaczćie; Bo duch nie ma ćiała,

I. Okazuie ręce i nogi.

ani kośći, iako widźićie że Ja mam. I rzekßy to, ukazał im ręce i nogi. A w ręku i w nogach znaki gwoźdźi, ktoremi był do krzyża przybity. O naß nadrożßy Jezu, dayże nam z ſobą mowić, a powiedz: na coś i dla czego, rany męki ſwey w ćiele uwielbionym zoſtawił? nie dla tego, namilśi, żeby ich był uzdrowić i uleczyć nie mogł. Czyli mu to było niepodobno? Mowilić to poganie kiedyś.

Przyczyny

Lecz miał Pan Jezus ſwe przyczyny, dla czego blizny i znaki ran, w ćiele ſwoim uwielbionym zoſtawić raczył. Schłuchaycie proßę.

1. Przyczyna.

Pierwßa, uczynił to na pamiątkę zwyćięſtwa ſwoiego, ktore nad nieprzyiaćioły naßemi otrzymał. Zołnierz dobry, ćießy śię ßramą ktorey na woynie doſtał, i tym rycerſtwo ſwoie wyſławia i zaleca: Ktoż kiedy więtße woyny odprawował? kto więtße zwyćięſtwo otrzymał? kto tryumf więtßy czynił? Pan Jezus grzech zgładźił, śmierć umorzył, ßatana poraźił, piekło zburzył? a na tey woynie rany ſrogie podiął. Słußnie ie tedy ukazuie, ſłußnie ie z ſobą do nieba bierze, ſłußnie ich zleczyć nie chce, i ſłußnie ie ucznıom iako Trophæum victoriæ, znaki zwyćięſtwa, ukazuie, żeby nigdy z pamięći ludzkiey nie wychodźiły. A tak ilekroć na nie, człowiecze wierny poglądaß, mowże: Oto znaki zwyćięſtwa i zaſługi Zbawićiela mego.

2. Przyczyna.

Druga, uczynił też to na poćiechę wiernym. Rany iego zkąd? dla kogo? izali nie z nas, dla grzechow naßych? coż znaczą? poiednanie naße z Bogiem. Zraniony bowiem

Isa 53.

ieſt dla nieprawośći naßych, i ſtarty dla złośći naßych. Coż nam tedy poćießnieyßego bydź może, iako patrzyć na śrzodki naßego odkupienia? O iak nas wyſoce ten miły Pan miłuie? niželiby kto miał zginąć, gotow ieſt znowu umrzeć, i rany podiąć dla zbawienia naßego.

3. Przyczyna.

Trzećia, uczynił też to Zydom na pohańbienie, a zwłaßcza w dźień oſtateczny, gdy na sąd przyydźie, aby oglądali kogo zranili i zabili. Pogroził im Pan Bog tym przez Proroka mowiąc: Uyrzą kogo przebodli.

Zach. 12.

Teć są przyczyny dla czego Pan Jezus znaki ran w ćiele ſwoim uwielbionym zoſtawił: na te rany my przez wiarę patrząc, uważaymy, że nie złotem ani śrebrem, ale niewinną krwią Syna Bożego odkupieni ieſteśmy.

1 Piotr. 1.

Poznawaymy ztąd viſcera Miſericordiæ Divinæ, wnętrznośći miłośierdźia Bożego, iako Bernhardus mowi.

Serm. 61. ſup. Cant.

Bo nizkąd wnętrznośći miłośierdźia Bożego iaśniey nie widźimy, iako z ran Chryſtuſa ukrzyżowanego.

II. Każe ſobie dać ieść.

Powtore, co czyni Pan Jezus? Okazawßy ręce i nogi zwolenikom, każe ſobie dać ieść, mowiąc: Maćież tu co ieść? a oni mu podali ßtukę ryby pieczoney, i plaſtr miodu. Co on wźiąwßy, iadł przed nimi. O dźiwna ſprawo: Izaliś po zmartwychwſtaniu Jezu naß nadrożßy pokarmu potrzebował? nie z głodu ani z potrzeby iakiey Pan iadł, ale aby ukazał i oświadczył zmartwychſtanie ćiała prawdźiwego. Zaden bowiem znak pewnieyßy człowieka żywiącego nie ieſt, iako ieść. Przeto też Pan Jezus oney dźieweczce, ktorą w Kapernaum wſkrześił, kazał ieść dać, aby poznano, że śię prawdźiwie z śmierći do żywota zwrociła. Wßakże to wiedzćie, że ono iedzenie, nie ßło w pośiłek ćiała iego iuż uwielbionego: ale mocą tegoż uwielbionego ćiała ſtrawione, i iako kropla wody w ogniſtym piecu, wniwecz obrocone było:

Aug. tract. 64. in Ioh.

Abo iako Beda mowi: Cibus ille non fuit verſus in ſubſtantiam corporis, ſed gloria illa conſumptus, to ieſt, on pokarm nie obroćił śię w poſtać ćiała, ale chwałą oną był ſtrawiony. Takoweć i

Beda ſuper præſens Evangel.

my ciała po zmartwychwstaniu mieć będziemy, ktore będą wprawdźie miały Comedendi potestatem, sed non necessitatem, iako Augustyn S. mowi, to iest, będą mogli ieść, ale iedze nie będą potrzebować. Bo tam iuż ani łaknąć, ani pragnąć, ani żadnych niedostatkow ćierpieć nie będą.

Aug. tract. 64. in Ioh.

Obiaw. 7.

III. Otwarza zmysł i wyrozumienie pisma czworako.

Potrzećie chcąc się obiawić Pan Jezus uczniom swoim, otwarza im zmysł ku wyrozumieniu pisma czworako. Słuchayćie proszę.

1 Przywodźi im na pamięć słowa swoie.

Naprzod, przywodźi im na pamięć słowa swoie, ktore przed tym do nich mowił, i mowi: Teć są słowa, ktorem mowił do was. O iak często Pan Jezus, mękę i śmierć swoię, zwolenikom przypominał, więc i zmartwychwstanie swoie. Ostatni raz idąc do Jeruzalem, odwiodł ich na stronę i rzekł im: Oto wstępuiemy do Jeruzalem, a wypełni się wszytko, co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będźie wydany poganom, i będźie naśmiewany, i zelżony i uplwany. A ubiczowawszy zabiią go, ale dnia trzećiego zmartwychwstanie. Jnnych słow na ten czas, przywodźić nie chcę. Na te mieli sobie wspomnieć. Czym nas uczy Pan Jezus, iż tak mamy słowa Bożego słuchać, żebyśmy sobie czasu potrzeby, to cośmy słyszeli, przypominać, i tym się ćieszyć mogli. Boże day to żeby i teraźnieysze Wielkonocne nauki, pamięći waszey tak się trzymały, żebyśćie w godźinę śmierći one pamiętali.

Luk. 18, 31. 82. 33.

2. Ukazuie że się muśiały wypełnić pisma.

Powtore, ukazuie Pan że się musiały pisma wypełnić, mowiąc: musiało się wypełnić wszytko co napisano w zakonie Moyzeszowym, i w Prorocech i w Psalmiech o mnie. Na Pana Jezusa ukazował Moyzesz w zakonie swoim: ukazowali Prorocy, dawaiąc o nim świadectwo, iż każdy weźmie odpuszczenie grzechow, przez imię iego, ktokolwiek weń uwierzy. Ukazował nawet i Dawid w Psalmiech, prorokuiąc o osobie, o krolestwie, o dobrodźieystwach, zasługach, zmartwychwstaniu iego. Wszytko tedy muśiało się wypełnić. A tak widźimy tu, iaka iest poważność Moyzesza i Prorokow. Zakon i Prorocy w Chrystuśie wypełnienie swe wźięli, i ztąd Augustyn S. mowi, że per ipsius Passionem omnium Mysteriorum secreta patuerunt, to iest, przez mękę iego wszytkich taiemnic skrytośći okazały się.

Ian. 5, 46. Dzie. 10, 43.

Matt. 22.

Aug. sup. Psal. 70.

3. Otworzył im zmysł.

Potrzećie, otworzył im Pan zmysł, i dał im clavem scientiæ, klucz umieiętnośći, aby poznali Boga i wyrozumieli taiemnice pisma, ktore nań ukazowały. Przeto i dźiś u niego tego daru szukać mamy. On sam ma klucze do zmysłow naszych, ktoremi ie otwarza, i rozum człowieczy oświeca, abyśmy byli sposobni, ku rozumieniu tych rzeczy, ktore są Ducha Bożego. Przeto Fulgencyusz pięknie powiedźiał: Ab unico Magistro & Domino nostro Jesu Christo, toto pectoro peto doceri, to iest, od iedynego Mistrza i Pana naszego Jezusa Chrystusa, całym sercem żądam bydź nauczony.

Lib. 1. de prædestin.

4. Ukazuie męki i śmierći i zmartwychwstania potrzebę.

Poczwarte, ukazuie im męki i śmierći i zmartwychwstania swego potrzebę, i mowi: Takći napisano, i tak muśiał Chrystus ćierpieć, i trzećiego dnia zmartwychwstać. J podaie zarazem potrzebę dwoiaką: Jedna, że tak było napisano, że miał ućierpieć, i umrzeć, i trzećiego dnia zmartwychwstać. Druga, aby była opowiedana w imię iego pokuta i odpuszczenie grzechow u wszytkich narodow, począwszy od Jeruzalem. Toć własny cel i pożytek zasług Pana Jezusowych. Gdźie więc okazuie się wielka dobroć Boża, że on z serca pragnie nawrocenia wszytkich ludźi. A z drugiey strony sposob kazania Chrześćiańskiego, ktore należy w opo-

Dobroć Boża.

Sposob kazania Chrześćiańskiego.

opowiedaniu pokuty grzeßącym, a odpußczeniu grzechow pokutuiącym. Tak i sam Pan Jezus kazanie swoie zaczął, tak Przestaniec iego Jan S. Chrzćićiel. Tak Piotr i inni Apostołowie. Oboie bowiem pospołu chodźi, pokuta i odpußczenie grzechow. Kto wiernie pokutuie, ten śię odpußczenia grzechow pewnie spodźiewać może.

Matt. 4. Mark. 1. Dźie. 20. Dźie. 2.

Zamknienie.

Otoż iuż maćie, w Panu namilśi, iakim sposobem Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdźić raczył, aby śię nam nie zdało niepodobne. Utwirdzayćież śię tym przećiw bluźnierstwom Zydowskim i pogańskim.

A ty o nasłodßy Panie Jezu, ktoryś dla usprawiedliwienia naßego, prawdźiwie zmartwychwstał, utwirdzay wiarę naßę Duchem S. abyśmy to wielkie dobrodźieystwo przy sobie zatrzymać umieli, w niewątpliwey nadźiei, że i my zmartwychwstaniemy, i żywot wieczny pewnie otrzymamy, i Boga w ćiele naßym oglądamy, Amen, o nasłodßy Panie Jezu, Amen.

✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡

Niedźiele Pierwßey po Wielkiey nocy

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20.

A Gdy był wieczor dnia onego pierwßego po sabbaćie, a drzwi były zamknione, gdźie byli uczniowie zgromadzeni dla boiaźni Zydowskiey, przyßedł Jezus, i stanał w pośrzodku ich, i rzekł im: pokoy wam. A to rzekßy, pokazał im rece i bok swoy. I uradowali śie uczniowie, uyrzawßy Pana. Rzekł im zaśie Jezus: pokoy wam. Jako mie posłał Oćiec, tak i Ja was posyłam. A to rzekßy, tchnał na nie, i rzekł im: weźmićie Ducha Swietego. Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, beda im odpußczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, beda zatrzymane. A Tomaß ieden ze dwunaśći, ktorego zowia Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widźieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jezli nie uyrze w reku iego znakow gozdźi, a nie włoże palca mego w znaki gozdźi, i nie włoże reki moiey w bok iego, nie uwierze. A po ośmi dni, byli zaśie uczniowie iego w domu, i Tomaß z nimi: i przyßedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanał w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaßowi: włoż sam palec twoy, a ogladay rece moie, i śćiagni reke twoie, i włoż ia w bok moy: a nie badź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedźiał Tomaß, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mie uyrzał Tomaßu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie widźieli, a uwierzyli. Wieleć i innych cudow uczynił Jezus przed oczyma uczniow swoich, ktore nie sa napisane w tych kśiegach. Ale te sa napisane, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus, syn Bozy: a zebyśćie wierzac, zywot mieli w imieniu iego.

Pan oświadcza zmartwychwſtanie. Znowu Pan Jezus, w tey Ewanielii S. zmartwychwſtanie ſwoie oświadcza, *Przyczyny.* Chrześcianie mili. A czyni to z tych *1. Przyczyna.* przyczyn. Pierwßa, iż rozumowi ludzkiemu, żadna rzecz ku wierzeniu nie ieſt tak trudna, iako umarłych zmartwychwſtanie. Przyßedł Paweł *Dźie. 17.* S. do Aten, i począł tam opowiedać Jezuſa i zmartwychwſtanie, oni w pośmiech to ſobie obrócili, nazwali go plotką i opowiedaczem nowych nauk. A potym gdy przed Krolem Agryppą zmartwychwſtanie wſpomniał, rzekł mu Feſtus Staroſta: Szaleieß Pawle, wiele piſma przywodźi ćię ku ßaleńſtwu. Druga, *2. Przyczyna.* żaden Artykuł wiary naßey Chrześciańſkiey nie ieſt tak zbawienny, i do wierzenia tak potrzebny, iako o zmartwychwſtaniu Pańſkim. Bo przezeń bywamy upewnieni o doſkonałey zaſtudze zbawienia naßego, iako też i o zmartwychwſtaniu ciała i żywocie wiecznym. Upatruiąc oboie Pan Jezus, nie przeſtawa na tym, że Aniołowie, ſtróże grobowi, ciała ludźi wſkrzeßonych, o zmartwychwſtaniu *Summa Ewanielii.* iego świadczą, ale i ſam ſię miedzy zwoleniki ſwe w preſencyi uwielbionego ciała ſwego, przez drzwi zamknione ſtawiwßy, ukazuie im ręce i nogi ſwe na znak prawdźiwego zmartwychwſtania ſwego. Ukazuie nawet Tomaßowi i bok ſwoy, i dopuſzcza mu tam rękę włożyć, żeby nie był niedowiarkiem ale wiernym. A żebyśmy wiedźieli, iż dobrodźieyſtwa śmiercią iego nabyte, wßytkiemu światu należą, daie Miſſyą zwolenikom ku opowiedaniu tego weſołego poſelſtwa, wßytkim ludźiom, i czyni ich plenipotentami we wßytkim, a zwłaßcza w odpuſzczaniu i zatrzymawaniu grzechow. Bo też dla tego zmartwychwſtał, aby w imię iego *Luk. 24.* opowiedana była pokuta i odpuſzczenie grzechow, miedzy wßelkimi narody. A iż tak ieſt, obroćmyż myśli ſwe na trzy części.

W pierwßey obaczmy obiawienie, ktore uczynił Pan Jezus o zmartwychwſtaniu ſwoim.

W drugiey, weſele i radość Wielkonocną, ktorą ztąd zwolenicy mieli.

W trzeciey, Miſſyą i poſłanie ich ku opowiedaniu Ewanielii S. ktore należy w odpuſzczaniu i zatrzymawaniu grzechow.

Utwirdźićie i ućießyćie ſię, tylko z pilnością proßę mnie o tym mowiącego ſłuchayćie.

Pan Jezus, z wrodzoney łaſki i ludzkośći ſwoiey, niech w pośrzodku nas ſtanie, użyczaiąc nam Ducha S. ku prawemu tych nauk wyrozumieniu. Amen.

Pięć okoliczności pierwßa część w ſobie zamyka. Pierwßa, o ktorym *I. Część.* czaśie? Druga, ktorego dnia? Trzecia, iakim ſpoſobem? Czwarta, na *Okoliczności.* ktorym mieyſcu, Pan Jezus zmartwychwſtanie ſwe obiawił. Piąta, co przyßedßy miedzy zwoleniki czynił. *I.*

Jle ku pierwßey, przyßedł wie- *O ktorym* czor. Nie bez przyczyny zaiſte, ale ia- *czaśie.* ko Teofilaktus piße, quia expectavit *Theoph. in* donec omnes congregarentur. Jż *Iohann.* czekał ażby ſię wßyſcy zgromadźili. Bo we dnie rozchodźili ſię każdy według potrzeby ſwoiey, a na wieczor ſię zgromadzali. Czekaiąc tedy Pan Jezus, żeby ie poſpołu zaſtał, wieczor ſię do nich ſtawił. Ach toć to wierny a miłośierny Pan, wie on kiedy nam go nawiętßa potrzeba. Wieczor na ludźie, zwłaßcza boiaźliwe, ſtraßliwy, wieczor tedy Pan Jezus przychodźi, aby boiaźń i lękliwość wßelaką od zwolenikow odpędźił. A co na on czas czynił, toż i dźiś czyni. Dwoiaki na nas wieczor naſtępuie. *Wieczor dwoiaki.* Wieczor wiary, i wieczor żywota. Owdźie o dußę, tu o zdrowie idźie, w oboygu pomaga nam Pan Jezus, ratuiąc wiarę i żywot naß. Ozwał ſię z tym w Obiawieniu S. Jana mowiąc: Oto ſtoię u drzwi i kołacę, ieżliby kto uſłyßał głos moy, i otwo- *Obiaw. 3, 20* rzył

rzyk drzwi, wnidę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną.

II. Ktorego dnia. Powtore słuchaycie, ktorego dnia Pan przyszedł? Pierwszego po Sabbacie, pisze Jan S. to iest, w niedzielę, tegoż dnia, ktorego zmartwychwstał. O iaka wierność zbawiciela naszego. Nie czeka aż nazaiutrz, nie odkłada do iutra, dawaiąc nam naukę, że w rzeczach tych, ktore ku utwirdzeniu czyieyżkolwiek wiary należą, odwłoki niepotrzebne, za odwłoką bowiem rozmaite niebezpieczeństwa następuią. Synowie Izraelscy widząc że się Moyzesz nie rychło do nich zwrocił, wstąpiwszy na gorę aby rozmawiał z
2 Moy. 32, 1. Panem, rzekli do Aarona: Uczyń nam Bogi ktorzyby szli przed nami; bo Moyzeszowi mężowi temu, ktory nas wywiodł z ziemie Egipskiey, nie wiemy co się stało. I sprawił im Aaron cielca złotego odlewanego. A oni rzekli: Cić są bogowie twoi Izraelu, ktorzy cię wywiedli z ziemie Egipskiey. Srogi zaiste a strasznу upadek. Zeby się tedy i zwolenikom co podobnego nie stało, iakoż iuż mowili: Sperabamus, spodziewaliśmy się, że miał odkupić lud Izraelski, poczęli w wierze stabieć, przetoż Pan Jezus z przyyściem i obiawieniem swoim nie mieszka, ale tegoż dnia ktorego zmartwychwstał żywym się im stawia, żeby w wierze i w nadziei
Nauka. słabey stwirdzeni bydź mogli. Uczcież się tedy wybrani Pańscy, w rzeczach, ktore ku utwirdzeniu wiary bądź naszey własney, bądź też i cudzey należą, dylacyami nie narabiać, ale owszem co wskok, co się nachyla, naprawować.

Potrzecie, obaczcie iakim sposobem przyszedł? przyszedł mowi Jan S. drzwiami zamknionemi, gdy ani on sam sobie, ani kto inszy ie mu otworzył. O wszechmogący Zbawicielu, iakaż iest możność bostwa twego z ciałem uwielbionym złączonego. Filozofowie ukazuią pięć rzeczy niepodobnych w naturze: Pierwsza, infinitum, rzecz nieskończona: druga, Vacuum, mieysce bez mieysca: trzecia, unius corporis simul & semel in pluribus locis existentia, to iest, iednego ciała razem i raz na wielu mieyscach bytność: Czwarta, Accidentium sine subiecto apparentia, to iest, przypadkow bez rzeczy samey, ktorey podlegaią, okazanie: Piąta, Penetratio dimensionum, gdy iedno ciało przez drugie przechodzi abo przenika. Oto te pięć rzeczy Filozofowie maią sobie za niepodobne. Ktoryż tedy Filozof temu uwierzy, że Pan drzwiami zamknionemi do zwolenikow przyszedł? ktory Sakramentarz, abo odszczepieniec gornorozumny rzecze, że temu tak iest? Niech mowi Filozof, abo i ten co chce: U nas tu niepodobności żadney niemasz. Quid mirum, mowi Haymo w kazaniu dzisieyszym, Si incorruptibilia & immortalia membra, ad discipulos januis clausis introduxit, qui mortale & corruptibile corpus ex utero virginis clauso eduxit? Si quod majus est fecit, non est mirum, si quod minus est facere potuit, to iest, co za dziw? ieźli nieskażitelne i nieśmiertelne członki do zwolenikow drzwiami zamknionemi Pan wprowadził, ktory śmiertelne i skażitelne ciało z zamknionego żywota Panieńskiego wyprowadził? ieźliż, co więtszego iest, uczynił, niemasz dziwu że i co mnieyszego uczynić mogł. Poty Haymo. Insza iest racya uwielbionego, insza śmiertelnego ciała. Smiertelne ciało defektom ludzkim iest podległe, zaczym i Piotr w ciele śmiertelnym będąc, wyszedszy z ciemnice, i przyszedszy do domu Maryi matki Janowey, ktorego zwano Markiem, nie przeszedł drzwiami zamknionemi, iako tu Pan, ale kołatał i czekał, ażby go puszczono. Lecz uwielbionemu ciału, iakie na ten czas miał Pan, nic na

Quinque impossibil.

Haymo sup. hoc Evang.

na zawadźie nie iest. Bo iako głos człowieczy przez śćiany, przez mury, bez wszelkiey zawady przechodźi: tak też i uwielbione ćiało przez dymensye wszelakie przeyśćmoże. A do tego nie tylko Glorificatum iako Da-

Damascen. Lib. Orth. Fidei.

mascenus mowi, ale też Deificatum corpus miał Pan, ćiało, iż tak rzekę, ubostwione, ktoremu bostwo wszech własnośći swoich kommunikowało. Bo nie tylko człowiekiem, ale i prawym Bogiem będąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Augustyn S.

Aug. contr. Faust. Man.

tak pisze: Nec nos moneat, ut propterea negemus illud fuisse verum corpus humanum, quia contra naturam hujus corporis, videmus illud per clausa ostia intrare, omnia enim possibilia sunt Deo, to iest, ani nas to niech nie obchodźi, abyśmy mowić mieli, że nie było prawym ćiałem człowieczym, dla tego iż przećiw naturze tego ćiała styszemy, że przez drzwi zamknione wchodźi. Bogu bowiem wszytkie rzeczy są podobne, Bogu mowi, iakoby chćiał rzec, temu bostwu, ktore z człowieczeństwem złączone iest, wszytkie rzeczy są podobne. O gdyby to gornorozumni Chrześćianie uważyć i obaczyć chćieli, nigdyby tak lekkomyślnie kopcow nie sypali, granic zamierzali wszechmocności Bożey, iako zamierzaią. Boże ich oświeć.

IV. Gdźie?

Lecz udaymy śię iuż daley, a obaczmy mieysce, na ktore Pan do uczniow przyszedł? Jan S. powieda, że tam gdźie byli zgromadzeni dla boiaźni Żydowskiey. Ja wierzę że na oney sali, gdźie przedtym z Panem wieczerzali, a potym Ducha S.

Niceforus.

przyięli. Niceforus pisze, że w domu Jana Ewanielisty. A tak iuż

Luk. 24.

nie w drodze, iako Kleofasowi i iego towarzyszowi, nie u grobu, iako

Ian. 20.

Maryi Magdalenie, nie wedle morza, iako niektorym z Apostołow, nie

Jan. 21.

1 Kor. 15.

na gorze Galileyskiey iako zwolenikom wszytkim w obec, ale w domu śię ukazał, daiąc znać, że on na wszelkim mieyscu chce o swoich wiedźieć, i bydź im na pomocy poćiechą i błogosławieństwem swoim S. A iż tak iest, wszędźie śię go spodźieway-

Matt. 28, 20.

my. Bo obiecał bydź przy nas aż do skończenia świata, i naydowáć śię

Matt. 18.

w pośrzodku tych, ktorzy zgromadzeni są w imię iego.

V. Co czynił przyszedszy

Obaczćież iuż po piąte, co przyszedszy do zwolenikow czynił? trzy rzeczy Jan S. przypomina. Naprzod, stanął w pośrzodku: potym zaraz rzekł im: pokoy wam. A naostatek, okazał im znaki umęczenia swego, bok i ręce swoie.

1. Stanął w pośrzodku.

W pośrzodku naprzod stanął, iako drzewo żywota, ktore stoi w pośrzodku drzew Rayskich. Co też i przed tym trzykroć czynił. Raz w

Luk. 2.

stayni, gdy śię narodźił, leżąc w pośrzod dwoyga bydląt: drugi, w kośćiele Jerozolimskim w pośrzodku Doktorow śiedząc. Trzeći na krzyżu, gdy był umęczon wisząc w pośrzodku dwu łotrow. Zawsze ten miły Pan pośrzodek miłował. Aby śię zawsze i wszędźie prawdźiwym pośrzednikiem, miedzy Bogiem a człowiekiem bydź pokazał. Znayże go tedy człowiecze wierny, a ilekroć zgrzeszysz, nań iako na Medyatora prawego poglądąy, do niego śię samego, iako do pośrzednika ućiekay: On bowiem iako słońce w pośrzod nieba, łaskę i śiłę swoię, na wszytkich wylewa.

2. Pozdrowił ich.

Stanąwszy w pośrzodku pozdrawia ich i mowi: Pokoy wam. O dobrotliwy a miłośierny Jezu. Otoż nam tu ukazuie pożytek zmartwychwstania swego, że iuż uspokoił wszytko przez krew swoię, na niebie i na ziemi. A k temu aby nam pokoy, iedność, miłość i zgodę zalećił, bez ktorey żaden śię Panu Bogu podobać nie może. Nie chce bowiem Pan Jezus, aby wierni iego miedzy sobą walki i niepokoie wszczynać

mieli,

mieli, i powiedźiał tak, że błogosła-
Matt. 5. 9. wieni spokoyni, abowiem syny Bo-
żemi nazwani będą. Miłuyćież tedy
namilśi ten Pokoy, chcećieli aby i
was Pan Jezus miłował.

3. Ukazał ręce i bok. Po tey salutacyi ućieszney, ukazał
im ręce i bok, iako signa Passionis,
znaki umęczenia swego. Ach na co
o naslodszy Jezu, na co bok i ręce uka-
Przyczyny. zuiesz? chcesz wiedźieć moy namilszy
Chrześćianinie? słuchayże. Uczy-
1. Przyczyna. nił to z tych przyczyn. Pierwsza,
aby poznali, że nie był Duchem, ale
prawdźiwym człowiekiem. Bo oni
Luk. 24, 39. uyrzawszy go, mniemali że Ducha
widźieli, ktorym że nie był, rany im
ćielesne ukazuie, ktorych duch mieć
2. Przyczyna. nie może. Druga, aby dał znać, że
ćiało i krew nasze zmartwychwstrze-
śił, a w grobie tego, iako niektorzy
udawali, nie złożył. Przeto Hye-
Hieron. ad Heliod. ronim S. na Zydy i Rzymiany wo-
ła: Cerne Judæe manus quas fixe-
ras, cerne latus Romane quod fo-
deras, videte corpus an idem sit,
quod dicebatis clam tulisse discipu-
los, to iest, obacz Zydźie ręce ktoreś
przebodł, obacz bok Rzymianinie
ktoryś przekłoł, obaczćie ieżli toż
ćiało iest, ktoreśćie powiedali, że
Zwolenicy potaiemnie wźięli.

3. Przyczyna. Trzećia, aby poznali czym ich od-
kupił, zwłaszcza nadroższą krwią
swoią, ktora z ran iego wypłynęła.
O iakoż tedy potrzebne było onych
naświętszych ran okazanie: Przez nie
Apostołowie w wierze S. potwir-
dzeni są. Z nich Tomasz wyczerpnął
one słowa swoie: Pan moy i Bog
moy. Z nich nauczyli się Apostoło-
wie, że on iest Pośrzednikiem i przy-
Bernhard. czyńcą naszym. Zaczym Bernhardus
zowie ie signa intercessionis, znaki
przyczynnego ziednania naszego z
Hugo. Bogiem. Hugo też nie od rzeczy: Tot
linguis pro nobis intercedit Domi-
nus Iesus, quot vulnera, quot cica-
trices habet, to iest tyle iezykow przy
czynia się za nami Pan Jezus, ile
ran, ile bliznow ma.

Znayże tedy i ty człowiecze wierny
te rany iego, tam w trwodze sumnie-
nia poćiechę, tam spokoyne odpoczy-
wanie znaydźiesz. Podźmyż daley.

Obaczmy wesele i radość wielko- II.
nocną, ktorą zwolenicy napełnie- Część.
ni byli: J uradowali się, prawi
uczniowie. A zkądże im ta radość tak Wesela i radośći Apostolskiey
prętko i niespodźianie przyszła? Cze-
mu tak weseli, ktorzy się dopiero
smęćili, radowali się z tych przyczyn. Przyczyny.

Pierwsza, że Pana uyrzeli. O iaka I.
radość; uyrzeli Pana o ktorym iuż Ze Pana
byli nadźieię straćili. W ten czas uyrzeli.
wypełniły się one słowa: Wy teraz Ian. 16, 22.
smutek maćie, ale zaśię uyrzę was, a
będźie się radowało serce wasze, a ra-
dośći waszey nikt nie odeymie od was.
Ach niewymowneż to było wesele.
Jakob Patryarcha zapasy chodząc z
Aniołem, nazwał ono mieysce Fa- 1 Moy. 32.
nuel, to iest, widzący Boga, i rzekł:
Widźiałem Pana twarzą w twarz, a
zachowana iest dusza moia. O iako
daleko słuszniey mogli to zwolenicy
mowić, nie Anioła, ale Xiążę
Anielskie, Pana samego twarzą w
twarz, okiem w oko oglądawszy.

Druga, uradowali się nie tylko z II.
uyrzenia, ale też i z zwyćięstwa Pań- Ze Pan
skiego, ktore nie nad śmierćią tylko, zwyćiężył.
ale i nad Zydy otrzymał. Ach iako się
nie mieli radować? Raduie się i try-
umfy czyni krolestwo całe, kiedy się
zamek iaki nieprzyiaćielowi odbiie:
Kośćioł Te Deum laudamus śpie-
wa, miasta z dźiał biią, lud wszytek
tryumfuie: a zwolenicy iako się nie
mieli radować, widząc że Pan cho-
rągiew zwyćięstwa wystawił, piekło
zborzył, śmierć zwalczył, szatana
zwyćiężył, Zydy nie tylko pohańbił,
ale i w kłamstwie zostawił. O nie-
słychana wiktorya, o niewysłowiony
tryumfie.

Trzećia, nie tylko z zwyćięstwa, III.
ale też i z samego zmartwychwstania Ze Pan
uradowali się. W wielki Piątek nie zmartwychwstał.
pomału się smęćili, gdy Pana zmę-

czonego i na krzyżu zabitego widzieli: a tu iako się nie mieli cieszyć, widząc że Dux vitæ mortuus, regnat vivus, Książę żywota śmierć podiąwszy, żywo kroluie.

Też są przyczyny wielkonocney radości i wesela, ktorym Apostołowie napełnieni byli, w ten czas gdy Pan Jezus w pośrzodek ich przyszedł.

Konterfet żywota wiecznego.

Obaczcież tu konterfet żywota wiecznego. Po Generalnym da Bog a powszechnym zmartwychwstaniu naszym co będzie? Radość i wesele nastąpi. Rzeczesz, zkąd? Medytuiąc o tym na iednym mieyscu Augustyn ś. powieda, że tam zewsząd radość i wesele będzie. Sprawiedliwi weselić się będą nad sobą, pod sobą, koło siebie, sami w sobie.

Augustin.

Wesele czworakie.

1. Supra se, z widzenia Boga. 1 Ian. 3.

Naprzod weselić się będą nad sobą, ex visione Dei, z widzenia Boga. Oglądamy go bowiem iako iest. O iaka tam radość, iakie wesele będzie? Widzieć Boga w Troycy S. iedynego? Czegoż pragnął Paweł Apostoł, gdy wzdychał i mowił: Chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Abo i Filip S. mowiąc: Panie, okaż nam Oyca, a dosyć nam na tym. Abo i on S. Doktor Beda, gdy mowił: Desiderat anima mea videre Regem suum in decore suo, Pragnie dusza moia widzieć Krola swego w ozdobie iego. Więtsze to wesele będzie, niż wszytkiego świata radość, ktorą ma ze złota, srebra, pereł i kamieni drogich; abowiem to prawdziwe á doskonałe wesele ktore nie z stworzenia, ale z samego Tworce pochodzi: A tak woła y ty Chrześcianinie wierny z Dawidem: Pragnie dusza moia do Boga, do Boga żywego, mowiąc: I kiedyż przeydę a okażę się przed obliczem Bożym?

Filip. 1. Ian. 14. Beda. Bernhard. Psal. 42, 3.

2. infra se. że piekła uszli.

Powtore, wesele mieć będą sprawiedliwi pod sobą ex inferni evasione, że piekła uszli, za nadroższą zasługą męki i śmierci Zbawiciela swego, przez ktorą dziedzictwo niebieskie otrzymali. W ten czas obaczą i poznaią, iaka to łaska, że ich Pan Bog ognia piekielnego uchował; bo uyrzą, iakie tam męki bezbożnicy cierpieć będą: usłyszą ich lamenty i wołanie srogie, usłyszą płacz ich i zgrzytanie zębow, i niepodobnie się ucieszą, że ich Bog mąk takowych uchował. O iaka tam radość, iakie wesele będzie?

3. Circa se. z towarzystwa Aniołow i S. ludzi.

Potrzecie, wesele też mieć będą koło siebie, ex Angelorum associatione, z wdzięcznego towarzystwa ucieszney kompanii Aniołow, i tych ktorzy Aniołom podobni będą, to iest ludzi ś. Tam się bowiem da Bog zeydziemy i szczęśliwie oglądamy. Tu się z płaczem i z żalem rozstawamy: tam się z radością i z weselem potkamy. O czym medytuiąc Cyprian S. mowi: Magnus nos illic charorum numerus expectat, to iest, wielka nas tam liczba miłych i ukochanych przyiacioł czeka, rodzicow, braci, synow, gęsta nas i wielka tłuszcza pragnie, iuż o swoiey nieśmiertelności bezpieczna, ale ieszcze o naszym zbawieniu pieczołowita. Do tych obliczności i towarzystwa przyyść, iaka i onym i nam będzie w pospolitości radość? Jaka niebieskich krolestw rozkosz?

Lib. de Mortalit.

4. Intra se, Z uwielbienia samych siebie.

Poczwarte, wesele też mieć będą ex sui glorificatione, z uwielbienia samych siebie. Abowiem to śmiertelne ciało przyoblecze nieśmiertelność, skazitelne nieskazitelność, a iako Bazyli S. mowi: Nulla ibi nec corporis nec animi erit mutatio, to iest, żadney tam odmiany, ani ciała ani umysłu nie będzie. O tym uwielbieniu pisząc Apostoł, mowi: że ciało nasze, stanie się podobne uwielbionemu ciału Pana Jezusowemu. Coż rzekę o duszy, ktora także będzie mieć ornamenta i ochędostwa swoie, iako znaiomość Bożą, mądrość, sprawiedliwość doskonałą, i inne niebieskie cnoty, ktore tu w nas doskonale

Basil. in Psal. 44. Filip. 3.

bydź

bydź nie mogą? O iaka tam tedy radość, iakie wesele będźie.

Otoż maćie żywy konterfet żywota wiecznego, w onym weselu, ktorym Zwolenicy, gdy Pana po zmartwychwstaniu uyrzeli, napełnieni byli. O Boże nasz, iaka będźie radość, gdy ku oglądaniu Maiestatu twego S. przypuszczeni będźiemy.

Lecz udaymy śię iuż do trzećiey częśći.

III. Część.

Opisuie tu Jan S. missyą i posłanie Zwolenikow ku opowiadaniu Ewanielii ś. O iak porządnie i poważnie Pan tę missyą odprawuie.

Okoliczności.

Naprzod ordynuie i święći ich na urząd kaznodźieyski: potym daie im Ducha S. a naostatek ukazuie, w czym urząd ich należyć miał.

I. Ordynacya.

Cyrill. in Ioh. 20.

Naprzod tedy mowi im: Jako mię posłał Oćiec, tak i ia was posyłam Na te słowa pisząc Cyryl. S. powieda, że tu Pan ordynował Apostoły swoie, i uczynił ie Doktormi świata, sługami i szafarzmi taiemnic swoich Boskich. A uczynił to z wielką poważnośćią, takową im właśnie moc i władzą daiąc, iaką sam miał od Oyca swoiego, i ku temuż końcowi, iako i on sam posłany był na świat, zwłaszcza aby kośćioł Boży paśli, rządźili i przez opowiedanie Ewanielii S. ludźie do niego zgromadzali. O poważne posłanie. Tenći naywyższy Pan i dźiś za porządną wokacyą, przez Episkopy, Starsze i Przełożone duchowne, Pasterzow i Kaznodźieiow kośćiołowi swemu dodawa: Samże ich na to żniwo S. wyłącza i posyła: a oni na to porządną missyą, obyczaiem Apostolskim, przez wkładanie rąk od starszych swoich, na to porządnie od kośćioła wysadzonych, biorą. Zaczym niesłusznie nas potwarzaią, iakoby śię u nas lada chłopu kazać, i Sakramentami S. usługować godźiło. Mamy z łaski Bożey przełożone Duchowne, ludźie godne i uczone, od ktorych za konsensem całego kośćioła, i świadectwem dobrym nie tylko od swoich, ale i od obcych, missyą i posłanie porządne bierzemy.

Efez. 4, 11.

Dźie. 1.

Observacye

A tak mamy tu przestrogę, upomnienie, i naukę.

1. Przestroga.

Przestroga, żeby sobie nikt urzędu kaznodźieyskiego bez missyi porządney nie przywłaszczał. Bo i Apostołowie iako sami od Pana porządnie posłani byli, tak też i innych porządnie posyłali. Co śię z elekcyi Maćieia S. na urząd Apostolski dowodnie ukazuie. Przeto też Apostoł powiedźiał: A nikt sobie tey czći nie bierze, tylko ten, ktory bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na samostańce narzeka Pan Bog u Jeremiasza Proroka mowiąc: Nie posyłałem tych Prorokow, a wszakże bieżeli: nie mowiłem do nich, a wszakże oni prorokowali.

Dźie. 1.

Zyd. 5, 4.

Jerem. 23, 21.

2. Upomnienie.

Upomnienie też tu maią Pasterze i Kaznodźieie, aby śię w urzędźie swym od woli i zamierzenia Pana swego nic nie unośili. Bo iako Oćiec niebieski Syna swego namilszego posłał, nie żeby czynił wolą swoię, ale wolą iego: tak też i oni nad wolą i rozkazanie Boże nic śię domyślać nie maią. Do czego i sam Pan Apostoły napominaiąc, mowi: Nauczaycie wszytkie narody, ucząc ie przestrzegać wszytkiego, com wam przykazał.

Ian. 6, 38.

Matt. 28, 19. 20.

3. Nauka.

Nauka wam należy słuchacze namilsi, żebyśćie Pasterze i Kapłany swoie iako Posłańce Boże czćili, i wszelaką im uczćiwość oddawali: Czego sam Pan Jezus po was chce, gdy mowi: Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardźi, mną gardźi, a kto mną gardźi, gardźi onym ktory mię posłał. Duch S. też przez usta Apostolskie woła; Bądźćie posłuszni wodzom waszym i bądźćie im poddani, abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem: boć wam to nie iest pożyteczno.

Luk. 10, 16.

Zyd. 13, 17.

II. Użyczenie Ducha S.

Słuchaymyż powtore co Pan daley czyni? Tchnął na zwolenniki i rzekł im: Weźmićie Ducha S. O iakie nam tu taiemnice Pan ukazuie.

Taiemnice.

Iedna, że tchnął na Apostoły. Druga, że im kazał przyiąć Ducha S.

1. Tchnienie. Przyczyny.

Tchnął na nie z tych przyczyn.

1. Przyczyna.

Pierwsza, aby istność i przyrodzenie Ducha S. wyraźił, zwłaszcza że Duch S. iest istnośćią niestworzoną, niewidźialną, duchowną.

2. Przyczyna.

Druga, aby pokazał, że Duch S. nie tylko iest Oycowskim Duchem, ale też i Duchem iego, a zatym nie tylko od Oyca, ale też i od Syna pochodźi:

3. Przyczyna. Chrysost. Hom. 85. in c. 20. Ioh.

Trzećia aby dał znać, że Oyca, i Syna, i Ducha S. ieden iest dar, i iedna władza; bo co właśnie Oycu należy, to też i Synowi i Duchowi S.

2. Użyczenie Ducha S.

Powtore rzekł im: Weźmićie Ducha S. O zaiste słusznie im Ducha S. dawa, ponieważ taki urząd na nich włożył, ktorego bez pomocy Ducha S. wykonywać nie mogli. Abowiem coż może bydź trudnieyszego iako uczyć, kośćioł Boży rządźić, poselstwo niebieskie sprawowáć? Zaiste żaden w to potrafić nie może,

1 Kor. 12, 3.

ieżliby osobliwemi Ducha S. dary nie był obdarzony. Nie może nikt, mowi Apostoł, nazwać Iezusa Panem, tylko przez Ducha ś. Potrzebnie tedy Pan Iezus Ducha S. Apostołom dawa.

Obiectio.

Ażeby kto nie rzekł: To tedy przedtym Ducha S. nie mieli? a ieżliż mieli, czemuż im go tu tedy dał, i potym w dźień świąteczny solenniter zesłał? Odpowiedam. Mieli Apostołowie i przedtym Ducha S. względem poświęcenia: Tu go przyięli względem usługowania: a w dźień świąteczny, względem darow cudownych udźielenia.

Obserwacya potrzebna.

A wszakże nie rozumiey nikt, żeby ono tchnienie samo przez śię miało bydź istotnie Duchem S: ale to wiedźćie, że z onym tchnieniem, iako pozwierzchnym znakiem i śrzodkiem był im dany Duch S. właśnie iako i przy ostatniey wieczerzy wźiąwszy chleb i wino, dał im ćiało i krew swoię, nie żeby śię chleb on i wino w substancyą ćiała i krwie przemienić albo przewierzgnąć miało: ale że ćiało z chlebem, a krew z winem Sakramentalnie złączone, sprawuią to, że nam pod osobą chleba, iako pozwierzchnym śrzodkiem i żywiołem, a pod osobą wina, pozwierzchnym także śrzodkiem i żywiołem, krew Chrystusowa prawdźiwie podawana i od nas przyymowana bywa, właśnie iako i tu Apostołowie ze tchnieniem, pozwierzchnym śrzodkiem, i znakiem widomym, Ducha S. prawdźiwie przyięli. A tak niech tu gornorozumni sektarze z swoią metonymią na harc wyieżdżaią, gdy mowią, że tu Duch S. tym tchnieniem obecnie nie iest dany Apostołom, ale że to znak tylko był, ktorym Pan Iezus obiecował, że przez naukę Apostołow S. tchnienie Ducha S. w sercach wybranych sprawować miał. Z ktorego Pisma? z ktorego Doktora? z ktorych Logickich abo Retoryckich fundamentow to ukażą?

I. P. in Ioh. cap. 20.

III. Własność urzędu.

Lecz puśćiwszy te wykręty na stronę, obaczmy, w czym Pan urząd Apostolski zamyka i ukazuie? Ktorymkolwiek, prawi, grzechy odpuśćićie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane.

Odpuszczać i zatrzymawać grzechy.

Patrzayże tu moy namilszy Chrześćianinie, iaką moc i władzą raczył dać sługom swoim Pan Iezus, zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. A ktoraż proszę moc, może bydź więtsza nad tę? Podawa tu w moc Pan Iezus sługom swoim wszytkie stany i ludźie, podawa bogate i ubogie, zacne i podłe, i chce aby wszytkim bez braku osob, z zakonu pokutę niepokutuiącym, a pokutuiącym z Ewanielii odpuszczenie grzechow, i pokoy z Bogiem opowiedali.

Przestroga.

A wszakże wiernie i miernie mocy i wła-

władzy tey kaznodźieie używać maią; niektorzy bowiem odpuszczaią grzechy niepokutuiącym, a zatrzymawaią pokutuiącym. Drudzy zaś każdemu odpuszczaią grzechy, a żadnemu ich nie zatrzymuią: Zaczym licentia scelerum w kośćiele Bożym z wielkim zgorszeniem następuie. O bieda Pasterzom takowym. O iak srogą liczbę Panu Bogu dać będą muśieli.

Spowiedź. A tu zaleca nam też Pan Jezus zarazem spowiedź. Bo ieźliż słudzy Boży maią odpuszczać i zatrzymawać grzechy, tedyć muszą dolegliwośći sumnienia ludzkiego wiedźieć, aby obaczyli, komu grzechy odpuszczać, a komu ie zatrzymawać maią. Lecz tego inaczey wiedźieć nie mogą, iedno gdy im każdy sumnienie swe przy spowiedźi otworzy. Zaczym kośćioły nasze zgodnie spowiedź zachowuią, gdźie śię nie tylko ogolnie ze wszytkich grzechow Panu Bogu spowiedaią, ale też, ieźli iakim grzechem śmiertelnym sumnienie ich obćiążone iest, spowiednikowi oznaymuią, i o porade a poćiechę proszą. Czegoż żaden ganić nie może.

Otoż maćie, Chrześćianie namilśi, co przednieysze koncepty, ktore śię w tey Ewanielii S. zamykaią, starayćież śię, abyśćie zmartwychwstania Pańskiego wdźięczni byli, sług Bożych, iako Posłańcow iego, szanowali, a rząd ich zacny i dostoyny czćili i poważali, od nich imieniem Bożym odpuszczenie grzechow brali, a gdy ie wam zatrzymuią, ćierpliwemi byli.

A ty, o Wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Chryste Jezu, od umarłych wzbudzony, racz i dźiś w pośrzodku nas przebywać, pośilay nas w wierze, ukazuy zasługi zbawienia naszego, rzecz duszom naszym: Pokoy wam. Dodaway Pasterzom kośćioła twego darow Duchownych, day im szczyrość w urzędźie, pilność w nabożeństwie, pokorę w żywoćie, a nam wszytkim wiarę i posłuszeństwo w przyymowaniu i zatrzymawaniu grzechow, przez chwalebne zmartwychwstanie i krolestwo twoie, ktore masz rowne z Oycem i z Duchem S. na wieki, Amen. Zamknienie.

☆☆☆

Niedźiele wtorey po wielkiey nocy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 10.

JAm iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz dusze swoie kładźie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ućieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mie też znaią. Jako mie zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i dusze moie kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć musze przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będźie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

PRzodkowie naśi Pogany będąc, Chrześćianie w Panu namilśi, miewali o tym czaśie Pasterskie święto, ktore zwali Palilia, obchodźili ie co rok dwudźiestego i pierwszego dnia Kwietnia z pewnemi ceremoniami. Owieczki i iagniątka prali, a potym święćili: Festum Paliliorum. 21. Apr.

owczarnie zielonym maiem obtykali, a maiąc laski Pasterskie w ręku przez ognie skakali. Przyiąwszy wiarę Chrześćiańską nie mogli zaraz zwyczaiow i nałogow onych dawnych poniechać, Przełożeni kośćielni, co uczynili? Chcąc im one Pogańskie zabobony zganić, ustawili w kośćiele Bożym tę Ewanielią co rok do czytania, ukazuiąc im inne Palilia w Pasterskim urzędzie Pana naszego JEzusa Chrystusa, ktory nas owieczki swoie nadroższą krwią swoią omył od grzechow naszych, i poświęćił Duchem swoim S. abyśmy przez ogień rozmaitego utrapienia, do oney owczarnie niebieskiey skoczyć, i tam wieczne Palilia przy Pasterzu swoim odprawować mogli. Mowmy o tym w imię Boże, rozdźieliwszy tę Ewanielią na trzy częśći.

W pierwszey ukazuie Pan JEzus, Pasterza dobrego.

W drugiey, naiemnika.

W trzećiey, owczarnią i owieczki swoie.

O wszytkich trzech cząstkach, co potrzebnego obaczę, krotko powiem, proszę słuchayćie.

Pan JEzus on dobry Pasterz, niech uszy i serca was owieczek swoich przygotuie, abyśćie z boiaźnią i ze drzeniem głosu iego S. słuchali, Amen.

I. Część.

O Pasterzu mowi Pan JEzus: Jam iest on Pasterz dobry. O ućieszne słowa. Niżeli na świat przyszedł Pan JEzus, wszytek narod ludzki był nie inaczey iako owce bez pasterza. Ukazał to Micheasz Prorok, ktory stoiąc przed krolem Izraelskim Achabem tak rzekł do niego: Widźiałem wszytek lud Izraelski (1 Krol. 22,17) rozproszony po gorach iako owce, ktore nie maią pasterza. Bylić wprawdźie Pasterze na ten czas, ale źli, nie dbali o owce, rozpraszali ie, na co i sam Pan Bog narzekał przez Jeremiasza Proroka mowiąc: Biada pasterzom gubiącym i rozpraszaiącym (Ierem. 23, 1.) trzodę pastwiska mego. A choć też Pan Bog dawał i dobre, iako Moyzesza, Dawida i inne: Wszakże nie mogli według potrzeby urzędowi Pasterskiemu podołać Przeto ono Moyzesz do Pana Boga wołał: Niech opatrzy Pan, Bog duchow (4 Moy. 27, 16. 17.) wszelkiego ćiała, mężem godnym to zgromadzenie; aby nie był lud Pański iako owce, niemaiące pasterza. Na takowe i tym, podobne głosy zwruszony miłośierdźiem Bog wszechmogący, zmiłował się nad trzodą swoią, posłał iey Pasterza, Syna swego iednorodzonego, według obietnice przez Proroka Ezechyela uczynioney: Wzbudzę nad nimi Pasterza iednego, ktory ie paść będźie. (Ezech. 34, 23) Coż tedy czyni Pan JEzus? Ozywa się bydź tym Pasterzem w dźiśieyszey Ewanielii, i mowi: Jam iest on Pasterz dobry. Jakoby chćiał rzec: Czytayćie Pisma Prorockie, a naydźiećie tam że wam obiecał Pasterza dobrego zesłać, Jam tedy iest Pasterzem onym dobrym, po tom na świat przyszedł na tom się narodźił, abym pasł trzodę Oyca swego. O zaiste inaczey nie iest. Ukazuie się to ze czterech znacznych urzędow a dobrodźieystw iego, ktore od niego mamy.

(Pasterskie dobrodźieystwa, ktore od Pana Iezusa mamy.)

Pierwsze dobrodźieystwo iest Paśienie owieczek. A to zamyka się w tym słowku Pasterz. Jam iest, mowi Pan, Pasterz dobry. Pasterz derywuie się od paśienia, właśnie iako w łaćińskim pastor a pascendo. To słowo iemu właśnie służy. Bo nas paśie nie inaczey iako pasterz owce swoie, i obrał sobie troiakie mieysce, gdźie owieczki swe paśie, nie według ćiała, ale według dusze.

(I. Paśienie owiec.)

(Pastwisko troiakie.)

Pierwsze mieysce iest owczarnia iego ś. to iest kośćioł Chrześćiański, gdźie nas nie trawą, nie śianem, nie źielem karmi: ale ma pokarm troiaki dla nas. Pierwszy iest słowo iego

(I. Kośćioł Chrześćiański.)

(Pokarm troiaki.)

zba-

1\. Słowo Boże — zbawienne. Drugi, ciało i krew włáſna, trzeći przykłady święte. Słowem nas paśie; bo tak ſam powie-
Matt. 4, 4. — dźiał: Nie ſamym chlebem człowiek żyć będźie, ale káżdym ſłowem pochodzącym przez uſta Boże. Mędrzec też mowi: Nákarmił ie Pan ſłowem żywota i wyrozumienia. O ſzczęśliwe owieczki ktore na tę paſzą
Luk. 11, 28. — wychodzą. Błogoſłáwieni bowiem, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego i ſtrzegą go. Paśie nas też ćiałem ſwoim,
2\. Ciało i krew. — napawa właſną krwią ſwoią. O przedźiwna Paſterſka miłośći. Ktoryż kiedy paſterz owce ſwoie ćiałem ſwoim karmił, i krwią ſwą napawał: A ten Paſterz dobry nie tylko powie-
Ian. 6, 53. 55. 56. — dźiał: Ciało moie prawdźiwie ieſt pokarm, i krew moia prawdźiwie ieſt napoy: Ale też dołożył: Jeźli nie będźiećie iedli ćiała Syna człowieczego, i pili krwie iego, nie maćie żywota w ſobie. Kto ie ćiało moie, a piie krew moię, we mnie mieſzka, a ia w
3\. Przykłady żywota. — nim. Paśie nas też ieſzcze przykłady żywota ſwego S. wedle onych słow: Paſł ie w niewinnośći ſerca ſwoiego.
Pſal. 78, 72. — Bo gdy mu złorzeczono, nie oddawał złorzeczeńſtwem, gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomſtę temu
1 Piotr. 2, 23. — ktory ſądźi ſprawiedliwie. A to wſzytko dla tego czynił, abyśmy náśladowali ſtop iego.

Otoż maſz człowiecze wierny troiaki pokarm, ktorym Pan JEzus owieczki ſwoie, w kośćiele ſwoim karmi i paśie. Przytym troiakim
Sol owieczek. — pokarmie ſypie im też ſol krzyża i prześladowania. Bez ſoli owieczki bydź nie mogą zdrowe, lećie zwłáſzcza: bez krzyża Chrześćianie także. Szczęśliwy ktory tą ſolą nie pogardza. Bo w nim wilgotność grzechu wyſuſzy.

2\. Sumnienie każdego. — Drugie mieyſce, na ktorym ten dobry Paſterz owieczki ſwoie paśie, ieſt conſcientia albo ſumnienie każdego człowieka, w ktorym nas paśie myślami pobożnemi, nadźieią o łaſce Bożey, o odpuſzczeniu grzechow, a ſprawuie to przez Duchá ſwego S. ktory wydawa świadectwo w ſercach naſzych, żeśmy ſą ſyny Bożemi, i dźiedźicmi żywota wiecznego. I przetoż też Pan JEzus gdy zmartwychwſtawſzy do zwolenikow ſwoich przyſzedł, iako wierny Paſterz pozdrowił ich mowiąc: Pokoy — Ian. 20.
wam. I zlećił to ſługom ſwoim, aby także imieniem iego ludźie w ſumnieniu ich paśli, opowiedaiąc pokutuiącym odpuſzczenie grzechow, iakośmy dźiś tydźień ſłyſzeli.

Trzećie mieyſce będźie po śmierći w żywoćie wiecznym, tam będźie nas — 3. Zywot wieczny.
paſł ten dobry Paſterz doſkonale wſzelakimi poćiechami, gdy go twarzą w twarz oglądamy. Obiecał nam to ſamże mowiąc. A iać wam — Luk. 22, 29. 30.
ſporządzam, iako mi ſporządźił Oćiec moy, kroleſtwo; abyśćie iedli i pili za ſtołem moim w kroleſtwie moim. W ten czas śię napaśiemy, iuż ani łaknąć ani pragnąć więcey nie będźiemy, podobni będąc Aniołom Bożym. — Obiaw. 7. 16 Mark. 22, 30.

Otoż maćie owieczki Pana JEzuſowe troiakie paſtwiſka, na ktorych was Paſterz waſz dobry Pan JEzus paśie. Uczćież śię ztąd, — Nauka.
każdy z was, paść trzodę od Boga ſobie poruczoną. Boć i z was każdy paſterzem ieſt, ieźliż nie nad ludźmi, tedy przynamniey nad duſzą i nad ćiałem ſwoim. Jeſteśli paſterzem nad ludźmi, patrzayże abyś ie paſł napominaniem, i przykładem dobrym, przełożeni poddane, kaznodźieie ſłuchacze, rodźicy dźiatki, goſpodarze czeladkę, i tak każdy z powinnośći tego, ktoryć w opiekę oddany. A nade wſzytko paś każdy ćiało i duſzę ſwoię tak, żebyś śię na ſądźie Bożym nie wſtydźił.

Toć ieſt pierwſze dobrodźieyſtwo, po ktorym poznać, że Pan Jezus ieſt Paſterzem dobrym.

Drugie ieſt, obrona owiec. Dobry Paſterz

II. Obrona owiec.

Paſterz, duße ſwoię kładźie za owce. Jakob Patryarcha będąc paſterzem owiec u Labana wuia ſwego przez lat dwadźieśćia, przypomina pericula ſwoie, i mowi:
1 Moy. 31, 40
We dnie trapiło mię gorąco, a mroz w nocy, tak że odchadzał ſen moy od oczu moich. Dawid też o ſobie powiada gdy był paſterzem u oyca ſwego, przyßedł lew i niedźwiedź, i wźiął barana ze
1 Sam. 17, 34. 35.
ſtada iego, tedy on dogoniwßy go, wydarł mu go z paßczęki, a gdy śię nań oborzył, ułapiwßy go za gardło tłukł go i zabił. Oto ſłyßyćie co Paſterze poſpolići czynią. A Pan JEzus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec ſwych podeymował, ale też i do gardła ich bronił. Izali duße ſwoiey S. dla nich nie położył: Izali śię im we wßytkim, iako na dobrego paſterza przyſtoi, nie ſta-
Bernhard.
wił? Słuchayćie co Bernhardus mowi: Dedit carnem in cibum, Sanguinem in potum, animam in pretium, Dał ćiało ſwe na pokarm, krew na napoy, duße na zapłatę. quid ultra facere debuit? Coż miał wię-
Iza. 5.
cey uczynić? Zaden miłośći więtßey nie ma, iako gdy kto duße ſwą położy
Ian. 13.
za przyiaćioły ſwoie, a coż ten ktory ią położył za ſwe nieprzyiaćioły.

Nauka.
Tey powinnośći Paſterſkiey uczyć śię maią Paſterze tak Stanu świeckiego iako i Duchownego, bronić owieczek ſwoich: Paſterze świeccy mieczem, duchowni ſłowem Bożym.
Paſterze świeccy.
Symbolum owych ma bydź, pro lege & pro grege. By też w niebezpieczeńſtwo przyyść, i zdrowie na to ſadźić. O iak ćięßko karani będą przełożeni świeccy, ktorzy coby mieli poddanych ſwoich bronić, ſprawiedliwośći S. przeſtrzegać, i każdemu iey dopomoc, to oni ſamiż ubogie owce ſwoie ćiemiężą, łupią i wniwecz obracaią. Zaiſte wypełnią
Mądr. 6, 2-5.
śię nad nimi one ſłowa: Dana wam ieſt władza od Pana, i moc od Naywyżßego, ktory śię wywiadować będźie o ſprawach waßych, i myśli waßych badać śię będźie; poniewaź wy będąc ſługami kroleſtwa iego, nie ſądźiliśćie ſprawiedliwie, aniśćie ſtrzegli zakonu, aniśćie też według woli Bożey chodźili: prętko i ſtraßnie śię na was oborzy; to naſrożßy ſąd będźie na te, ktorzy ſą przełożonymi.

Coż rzekę o Paſterzach ducho- Paſterze Duchowni.
wnych? Ci noßą na ſobie oſobę Pana JEzuſowę, przeto też wnętrznośći iego przyoblec maią: żeby mogli mo-
wić z Pawłem S. Przypada ono na- 2 Kor. 11, 28.
leganie na mię na każdy dźień, i ono ſtaranie o wßyſtkie zbory. O iaka zapłata w niebie wiernym a pilnym Paſterzom ieſt zgotowana: ktorzy więcey ſobie zdrowie owieczek ważą, niżeli ſwoie właſne.

Toć ieſt drugie dobrodźieyſtwo, po ktorym znać, że Pan JEzus ieſt Paſterzem dobrym.

Trzećie ieſt, znaiomość owiec, o III.
ktorey mowi: Znam owieczki moie. Znaiomość owiec.
I to też ieſt niepośledna powinność Paſterſka, aby znał owieczki ſwoie. Do czego mędrzec napominaiąc mo-
wi: Doglądday pilnie dobytku twe- Przyp. 27, 23
go, a miey pieczą o trzodach twoich. W tey powinnośći nayduie śię Pan JEzus, zna owieczki ſwoie, co mu
też i piſmo S. przyznawa. Zna Pan, 1 Tym. 2, 19.
ktorzy ſą iego. O Cyruśie krolu Cyrus.
Perſkim pißą, że w woyſku ſwoim, ktorego było po kilka kroć ſto tyśięcy, każdego nie tylko znał, ale i imię wiedźiał. Wielka to była pamięć. Ale daleko lepiey zna Pan JEzus owieczki ſwoie, zna ie nie tylko z wierzchu, ale i wewnątrz, intus & in cute, wie on ktore mu właśnie
należą. Bo ich napiſał w kśięgi Luk. 10, 20.
żywota, i na dłoni ſwey naznaczył imiona ich, że ich nigdy zapomnieć
nie może. A procz tego ma pewne Iza. 49, 15.
znamiona, po ktorych ie poznawa.

Pocechował iedne nadrożßą Cechy owiec.
krwią ſwoią. O iakie ßczęśćie tako-

wych

1. Krew iego nadroższa. 2 Moy. 12. wychowieczek. W Egipcie Anioł morduiący Egipczany, omiiał drzwi synow Izraelskich, ktorych podwoie krwią pokropione były: O iako daleko więcey morderz piekielny szatan uszanować muśi tych ktorzy krwią Pasterza naywyższego, iako przy chrzcie S. tak też przy używaniu wieczerzy Pańskiey pokropieni i poznaczeni są. Zadne śię ich nieszczęście, żaden upadek iąć nie może, ponieważ tak zbawienną cechę na sobie noszą.

2. Rożne dary. Drugie pocechował rożnemi dary, bo iednym dawa mowę mądrośći, drugim mowę umieietności, trzećim mocy czynienia cudow, niektorym Proroctwa, rozeznanie duchow, rozumienie ięzykow, i wykładania ich, ktore dary w liśćie do Koryntow Apostoł wylicza. 1 Kor. 12.

3. Rozmaite utrapienie. Trzećie pocechował rozmaitym utrapieniem, ktore pismo piątnami Pana JEzusowemi zowie, a zwłaszcza Apostoł gdy mowi: Ja piątna Pana JEzusowe na ćiele moim noszę. Gal. 6, 16. 17. Przeto niech ie i nam nie będźie ćięszko nośić, gdyż ie dla tego na nas Pasterz ten dobry kładźie, żeby nas znał miedzy przeklętemi kozłami świata tego. Szczęśliwy Jozef z cechą więźienia, Dawid z cechą prześladowania, Job z cechą ćięzkiego nawiedzenia, Tobiasz z cechą ślepoty, Paweł z cechą pokuszenia. Zaden śię wilk na nich nie targnie; bo Pan trzyma rękę swą nad nimi. 1 Moy. 40. 1 Sam. 2. Iob. 2. Tob. 2. 2 Kor. 12.

Otoż te są cechy zbawienne, ktoremi Pasterz ten dobry owieczki swoie poznaczył, aby miedzy kozłami znaczne były. Zaczym żadna z nich zginąć nie może. Bo ich iako źrzenice oka swego Pasterz ten dobry strzeże, że im i włos z głowy bez woli iego spaść nie może. Zach. 2, 8. Matt. 10, 30. A nawet i kosteczki ich tak policzył, że śię i iedna z nich nie skruszy. Przeto też powiedźiał: Nie boy śię, bom ćię odkupił, a wezwałem ćię imieniem twoim; moieś ty. Iza. 43, 1. 2. 3. Gdy poydźiesz przez wody, będę z tobą, a ieźli przez rzeki, nie zaleią ćię: poydźieszli przez ogień, nie spaliż śię, a płomień nie imie śię ćiebie; bom Ja Pan Bog twoy, święty Izraelski Zbawićiel twoy.

O iaka pilność, iakie staranie Pasterza tego dobrego. Napomnienie. O iak słusznie o sobie mowi: Jam iest Pasterz dobry. Uczćie śię Pasterze duchowni, Biskupi, kaznodźieie Chrześćiańscy, Prełaći, znać owieczki, ktore wam Pasterz ten dobry w opiekę poruczył, i do wiernych rąk oddał. Czyńćie tak iako kiedyś Perykles, Kśiążę Ateniеńskie, ilekroć szatę urzędową na śię brał, zawsze na nię patrząc mawiał: Pericles. Attende tibi Pericles, liberi sunt quos regis, Græci sunt, Cives Athenienses sunt, to iest, Miey baczenie na śię Peryklies, wolni są, ktoremi rządźisz, Grekowie są, mieszczanie Ateniеńscy są. Toż i z was każdy mow. Ludźie bowiem, ktorych dusze i sumnienia w opiece maćie, Chrześćianie są, drogo odkupieni. Strzeżćie śię, aby o was nie były rzeczone one słowa: Biada Pasterzom Izraelskim ktorzy sami śiebie pasą. Ezech. 34, 2-4. 10. Izali Pasterze trzody paść nie maią? tłustość iadaćie, a wełną śię przyodźiewaćie, to co iest tłustego zabiiaćie, a trzody nie paśiećie: słabych nie pośilaćie, a chorego nie leczyćie: i złamanego nie zawiązuiećie, a zapłoszonego nie przywodźićie, ani zgubionego nie szukaćie. J daley: Tak mowi Panuiący Pan, otom ia przećiwko pasterzom, i szukać będę owiec moich z rąk ich, a uczynię, że oni przestaną paść owiec moich, aby nie paśli więcey pasterze samych śiebie; wydrę zaiste owce moie z gęby ich, i nie będą im więcey pokarmem. Straszne zaiste słowa.

A toć iest trzećie dobrodźieystwo, po ktorym znać że Pan JEzus iest Pasterzem dobrym,

IV. Zgromadzenie owiec. Czwarte i ostatnie iest, zgromadzenie owiec, o ktorym mowi: A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczar-

owczarni, i teć muszę przywieść. O niewymowna pilności Pasterza tego. Owce te, ktore nie były z owczarnie iego, narod pogański iest, daleki od Testamentu obietnice. Oto i ten przywiodł do owczarnie swoiey, kazawszy Apostołom iść po wszytkim świecie, i opowiedać Ewanieliią wszelkiemu stworzeniu, aby każdy ktoryby się ochrzcił, a uwierzył, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Ten dobry Pasterz oboy narod i Zydowski i pogański złączył, i do iedney owczarnie wprowadził, i względu na osoby nie ma, ale w każdym narodzie, ktokolwiek się go boi, a czyni sprawiedliwie, iest mu przyiemny. Pięknie to Efezom rozwodzi Paweł S. w liście, ktory do nich pisał. Pamiętaycie, mowi do nich, że wy niekiedy będąc Pogany, byliście bez Chrystusa, oddaleni od społeczności Izraelskiey, i obcemi od umow obietnice, nadzieie nie maiący, i bez Boga na świecie: Ale teraz w Chrystusie JEzusie, ktorzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusowę, ktory oboie iednym uczynił, i śrzednią ścianę ktora była przegrodą, rozwalił. Patrz iak pięknie do skutku przywiodł Pan JEzus, co tu słowy obiecał. A nie przestaie i dziś w tym pracować, zgromadzaiąc Zydy i pogany do owczarnie swoiey.

Efez. 2.
Matt. 28.
Mark. 16.
Dzie. 10.
Efez. 2, 11. 12.

A iż tak iest, znaymyż tedy Pasterza tego dobrego, Chrześcianie namilsi, trzymaymy się go, miłuymy go, gdyż on nas tak umiłował. A iako Chryzostom S. mowi: Maneamus sub Pastore tali, & securi a lupis sumus futuri, to iest, zostawaymy pod Pasterzem takowym, a bezpieczni od wilkow będziemy.

Hom. 18. sup. Ioh.

Postąpmyż zatym do drugiey części.

II. Część.

Obaczyliśmy Pasterza, obaczmyż też i naiemniki. Naiemnik, mowi Gregoryusz, iest ktory mieysce pasterskie trzyma, ale zysku dusz ludzkich nie szuka. O iako się takowych zdraycy strzedz potrzeba. Troiako bowiem kościołowi Bożemu szkodzą: Naprzod, udawaią się za Pasterze, a nie sąimi: powtore, nie dbaią o owce: a naostatek, czasu niebezpieczeństwa uciekaią od owiec.

Hom. 14. in Evang.
Naiemnicy szkodzą troiako.

I. Udaią się za Pasterze, a nie są.

Powiedziałem że się udaią za Pasterze a nie sąimi. Czemu? Odpowieda Apostoł: że swego szukaią, nie rzeczy Pana Jezusowych. J tenże na innym mieyscu: że się o ziemskie rzeczy staraią, i więcey roskosz niżeli Boga miłuią. Zaczym Pasterzami bydź nie mogą, gdyż Pastoris nomen non meretur, qui plus terrenam substantiam, quam oves diligit, powieda Gregoryusz, Pasterskiego imienia nie zasługuie, kto więcey ziemską maiętność, niżeli owce miłuie. Nie pomnią naiemnicy na ono co S. Piotr mowi: Paście trzodę Bożą, ktora iest miedzy wami; doglądaiąc iey nie poniewolnie, ale dobrowolnie: nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym umysłem. O co takowych Pasterzy na świecie, co nigdy nie każą, nigdy nie uczą, i uczyć nie umieią, a przećię się urzędu Pasterskiego podeymuią, naiemnicy są nie Pasterze, nie pożytku owiec, ale swego własnego szukaią. Drudzy zaś acz każą i uczą, lecz to czynią dla pożytku swego, zaczym nazbierawszy pieniędzy, Pasterski urząd porzucaią. A Hyeronim S. co mowi: Ignominia omnium sacerdotum est, propriis studere divitiis, zelżywość, prawi, wszytkich kapłanow iest, starać się o własne bogactwa.

Filip 2, 4.
Filip. 3, 19.
2 Tym. 3, 4.
Hom. 14. in Evang.
1 Piotr. 5, 2.
Hier. ad Neopolitanum.

II. Nie dbaią o owce.

Powtore, naiemnicy nie dbaią o Owce. To tu o nich sam Pan mowi: Naiemnik, prawi, nie ma nic pieczy o owcach. Byle się dobrze mieli, co im do owiec. Nie strofuią ich z błędow, ani z grzechow, dopuszczaią im wszytkiego, by też i nagorzey czynić, dla sztuki chleba, dla pożytkow swoich.

ſwoich. Na takie naiemniki narzeka
Ezech. 34, 8. Pan Bog u Ezechyela Proroka mo-
wiąc: Trzoda moia ieſt na łup dana,
a owce moie ſą na pożarćie wßelkie-
mu zwierzowi polnemu, będąc bez
paſterza: a nie ßukaią paſterze moi
owiec moich, ale tylko Paſterze ſa-
mych śiebie paſą, a owiec moich nie
paſą. Na takowe uſkarza śię też i
Fil. 2, 19-21. Paweł Apoſtoł mowiąc: Mam na-
dźieię w Panu Jezuśie, iż Tymoteußa
w rychle poślę do was; abym śię i ia
ućießył, dowiedźiawßy śię, co śię
z wami dźieie; abowiem nie mam
nikogo w umyśle iemu rownego,
ktoryby śię uprzyymie o rzeczy waße
ſtarać chćiał; bo wßyſcy rzeczy
ſwoich ßukaią, a nie tych ktore ſą Je-
zuſa Chryſtuſa.

III. Czaſu niebezpieczeńſtwa ućiekaią.
Naoſtatek maią naiemnicy i tę
wadę do śiebie, że czaſu niebezpie-
czeńſtwa ućiekaią. O czym Pan w
Ewanielii tak mowi: Naiemnik
gdy widźi wilka przychodzącego,
opußcza owce i ućieka: a wilk pory-
Wilcy. wa i rozpraßa owce. Wilcy rozmaići
1 ſą. Wilkiem ieſt ßatan; bo iako
Szatan. wilk owcom: tak i on ludźiom,
zwłaßcza owieczkom Pana Jezuſo-
wym, ſrogim ieſt nieprzyiaćielem.
1 Piotr. 5, 8. On uſtawicznie iako lew ryczący
krąży, ßukaiąc kogoby mogł pożrzeć.
Obiaw. 12, 12 J ma gniew na nas wielki, wiedząc
że czas iego krotki. Wilcy ſąć też
2. Tyrani i prześladowcy Kośćioła
Tyrani. Bożego, ktorzy śię krwie owieczek
Dźie. 9. Bożych naſyćić nie mogą, ale uſta-
wicznie tchną morderſtwy i grożba-
mi, na tych ktorzy śię do owczarnie
3. Pańſkiey przyłączyli. Wilkami ſą też
Fałszywi fałßywi Prorocy, ktorych Apoſtoł
Prorocy. wilkami ſrogimi zowie, mowiąc:
Dźie. 20, 29. Wiem że po odeyśćiu moim, wnidą
miedzy was wilcy okrutni, ktorzy
trzodźie folgować nie będą. O iako
śię tych wilkow ſtrzedz potrzeba: A
ktoż ich lepiey ukazać może iako pra-
wy Paſterz. Lecz naiemnik ućieka
przed nimi, zoſtawuiąc im owieczki
na pożarćie.

A tu ſpytałby kto. Jeźliż śię Pa- Obiectio.
ſterzowi owce opuśćić godźi? odpo-
wiedam, że godźi, in triplici caſu. Solutio.
Naprzod, gdy widźi owce niewdźię- 1.
czne i niekorzyſtaiące w pracach
ſwoich. Bo i zwolenikom ſwoim
rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby
precz z miaſta niewdźięcznego wyßli, Matt. 10.
i proch z nog ſwoich otrząſnęli. Tak
uczynili Apoſtołowie Zydom mo-
wiąc: Wamći napierwey miało Dźie. 13,
bydź opowiadane słowo Boże, ale 46. 51.
ponieważ ie odrzucaćie, a oſądzaćie
śię bydź niegodnymi żywota wie-
cznego, otoż śię obracamy do Po-
gan. A otrząſnąwßy proch z nog
ſwoich na nie, poßli do Ikonium,
Paweł z Barnabą. Potym, może 2.
opuśćić owce Paſterz gdy widźi, że
na innym mieyſcu może bydź pożyte-
cznieyßym, i więcey kośćioł Boży
i słowa iego S. pomnażać, iako ono,
gdy uſłyßeli Apoſtołowie że Sama- Dźie. 8.
rya przyięła słowo Boże, poſłali tam
Piotra i Jana, choćiaż im owdźie byli
potrzebni. Naoſtatek może opuśćić 3.
owce Paſterz i ućiekać, kiedy iego ſa-
mego, a nie wßytek kośćioł prześla-
duią, może z dobrym ſumnieniem za-
chować śię na inßy czas ku pożytko-
wi owiec. Gdy was, mowi Pan
Jezus, będą prześladować w ie-
dnym mieśćie, ućiekaycie do innego. Dźie. 9.
Tak S. Paweł ućiekaiąc, przez mur 2 Kor. 11.
w koßu ſpußczony, zachował śię na
wielki pożytek kośćiołowi. Tak ućie-
kał Atanazyuß, i ućieczką ſwoią wię- Athanaſ.
cey pomogł kośćiołowi, niż gdy-
by był podiął koronę męczeńſką.
Przeto i Auguſtyn S. piße: Fugiant Epiſt. ad
de civitate in civitatem ſervi Chri- Honor.
ſti, quando eorum quiſquam ſpe-
cialiter a perſecutoribus quæritur,
to ieſt, niech zdrowi ućiekaią z miaſta
do miaſta ſłudzy Chryſtuſowi, kiedy
ktory z nich oſobnie od prześladow-
cow bywa ßukany.

Ućieczka naiemnikow.
Oto tak może opuśćić Paſterz
owce ſwoie. Lecz naiemnik nie upa-
truie

trwie tego, ale odbiega od owiec i ućieka dwoiako. Naprzod gdy ich w niebezpieczeństwie opuszcza, czego żaden dobry Pasterz nie czyni. Atanazyusz przez sześćdźieśiąt lat i cztery z Arryany się uganiał, ustępował czasem, ale się zaś wracał. Augustyn czterdźieśći lat w Hypponie, z Manicheuszami, Pelagiany, Donatystami walczył, i nie odstąpił od owieczek swoich, nie chcąc ich wydać na niebezpieczeństwo. Potym, opuszcza też naiemnik owce, gdy przy nich iest iako pies niemy, nie szczekaiący na wilki. Przeto ono Augustyn S. woła: O mercenarie, lupum venientem vidisti & fugisti? Respondes forte: Ecce, hic sum, non fugi. Fugisti, quia tacuisti, tacuisti, quia timuisti, to iest, o naiemniku, widźiałeś wilka przychodzącego, a ućiekłeś. Odpowiesz snadź: otom tu iest, nie ućiekłem. Ućiekłeś, iżeś milczał: milczałeś, iżeś się bał. Naiemnik nie rad nikomu prawdy mowi, ani na kazaniu, ani przy spowiedźi, obawiaiąc się, żeby kogo na się nie rozgniewał. Miłuie dary, szanowania, bankiety, więcey niż duszę tego, ktory mu iest w opiekę podany. A tak i sam siebie, i tego niebacznie zatraca.

Athanas.

Augustin.

Tract. 46. in Iohan.

Lecz i o naiemnikach na ten czas dosyć.

III. Część.

Owczarnia co? Owieczki co? Własności i powinności owiec.

W Trzećiey a ostatniey częśći wspomina Pan Jezus owczarnią i owieczki swoie. Owczarnia iest, święty Chrześćiański kośćioł: Owieczki są wszyscy wierni a wybrani Boży, ktorych troiakie tu Pasterz nasz własności i powinności ukazuie.

I. Znać Pasterza.

Pierwsza, znać Pasterza. Bo mowi: I znaią mię moie. Pisze Bazyli S. o iagniątkach, że miedzy nieźliczoną liczbą owiec, poznawa każde matkę swoię, i do niey bieży, choćiaż wszytkich głos ieden, wełna iedna, zapach ieden: a iako matkę znaią, tak też i pasterza. O iako daleko słuszniey wybrani Boży Pasterza swego znać maią. Ta znaiomość we trzech rzeczach należy.

Basil. Hom. 9. Hexam.

Znaiomość Pasterza należy.

I. Znać Personę.

Pierwsza, żebyśmy znali Personę iego, że iest człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iedney Personie. O czym powiedźiał, u Jana 6. Raz: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Drugi, kto mię widźi, widźi i Oyca mego. Nie znaią go tedy Arryani, ani Nowochrzczeńcy, ponieważ go tylko człowiekiem bydź powiedaią. Zaczym też nie są z owiec iego.

Ian. 14.

2. Znać urząd i dobrodźieystwa iego.

Druga, żebyśmy znali urząd i dobrodźieystwa iego. Co za urząd? Co za dobrodźieystwa? Ze iest Krolem, Kapłanem i Prorokiem wiecznym, Zbawićielem wszytkiego świata. Ze się stał ubłaganiem za grzechy iego, że żaden nie przychodźi do Oyca iedno przezeń, że się modli i przyczynia za nami, iednaiąc nas z Oycem swym. Nie znaią go tedy ći ktorzy satysfakcyami swoimi Boga błagać chcą, ani ći, ktorzy sobie inne Medyatory i przyczyńce do Boga obieraią, a tego iedynego opuszczaią, abo i ći ktorzy przez własną sprawiedliwość zbawienia dostąpić chcą. Zaczym nie są z owiec iego.

2 Tym. 4. Ian. 14. 1 Ian. 2.

3. Znać stopy iego.

Trzećia, żebyśmy znali stopy iego. Co za stopy? Pięknie ie nam wyraźił Piotr S. w dźisieyszey Epistole, tam się im przypatruyćie. Stopy iego są cnoty rozmaite, ktore nam żywotem swoim świętobliwym wyraźił, abyśmy ich naśladowali. Te nam tedy znać, i tam się im przypatrować potrzeba. Nie znaią go tedy bezbożnicy ktorzy bez pokuty, bez boiaźni Bożey, swoy żywot prowadzą, zaczym też nie są z owiec iego. To pierwsza powinność i własność owieczek.

1 Piotr. 2.

II. Słuchać głosu Pasterskiego.

Druga iest, słuchać głosu Pasterskiego. O czym tu Pan mowi: Owieczki moie głosu mego słuchać będą. Przez głos swoy rozumie słowo swoie S. ktorym do nas mowi: Tego głosu potrzeba nam słuchać, pod

utratą

utratą duſznego zbawienia. Mamy
Matt. 17. bowiem o tym iaſny mandat Boży:
Hunc audite, to ieſt, tego ſłuchayćie.
Cypr. lib. 2. Na ktore ſłowa piſząc Cyprian S.
mowi: Si ſolus Chriſtus audiendus
eſt, non debemus attendere, quid
alius ante nos faciendum putavit,
ſed quid prior Chriſtus, qui ante
omnes eſt, fecerit, neque enim hominis
conſuetudinem, ſed Dei veritatem
ſequi oportet. To ieſt, ieżeli
ſamego Chryſtuſa ſłuchać potrzeba,
nie mamy baczyć, co kto przed
nami czynić rozumiał, ale co ſam
Chryſtus, ktory przed wſzytkim ieſt,
czynił. Bo nie zwyczaiu ludzkiego,
ale prawdy boſkiey naśladować potrzeba.
Nie ſą tedy owieczkami,
ktorzy cudzych głoſow, to ieſt, nauk
cudzych ſłuchaią. To druga powinność
i właſność owieczek.

III. Pod iednym Paſterzem i w iedney owczarni bydź.

Trzećia a oſtatnia, pod iednym
Paſterzem i w iedney owczarni bydź;
bo mowi Pan Jezus: J będźie iedna
owczarnia i ieden Paſterz. Słowa
te pilney inkwizycyi potrzebuią.
Rozumienia rozmaite. Znaydowali śię bowiem i znayduią
tacy, ktorzy tę owczarnią albo nazbyt
przeſtworną, albo też nazbyt
1. ćiaſną czynią. Pierwśi byli Zydźi,
ktorzy obietnice boſkie ſobie tylko,
zwłaſzcza o Chryſtuśie, przywłaſzczali,
a innemi śię narody, iakoby ſpołeczności
ſwey niegodnemi, brzydźili.
Dźie. 10. Lecz ſłyſzemy tu, że nie tylko Zydźi, ale
i poganie do iedney owczarnie pod
2. iednego Paſterza należą. Drudzy powiedaią,
że przed ſądnym dniem iedna
wiara po wſzytkim świećie będźie,
iedna owczarnia, i ieden Paſterz:
Matt. 24. Oczym tu Pan Jezus ani myślił, ale
owſzem powiedźiał, że naſtanie wiele
Chryſtuſow i Prorokow fałſzywych.
3. Trzeći rozumieią, że w każdey Religii
może człowiek bydź zbawion, byle
dobrze czynił. Lecz tu uſłyſzyſz że
potrzeba bydź w iedney owczarni,
ktorą Pan Jezus ſam zgromadza
przez ſłowo ſwoie S. Kto w tey
owczarni nie ieſt, zbawion bydź nie
może. Bo mowi Hyeronim S. Eccleſia
ibi eſt, ubi fides vera eſt, kośćioł
tam ieſt, gdźie wiara prawdźiwa ieſt, In Pſal. 133.
gdźie wiary prawdźiwey niemaſz,
tam też ani kośćioła, ani Paſterza
prawdźiwego, a zatym ani zbawienia
niemaſz. To widząc owieczki
Chrześćiańſkie do tey śię iedyney owczarnie,
pod iednego Paſterza garną,
aby zbawienia wiecznego doſtąpiły.
Teć oto ſą właſności i powinności Zamknienie.
owieczek prawdźiwych, ktorym ieźli
śię akkommodować będźiecie, wypełnią
śię nad wami one ſłowa Boże:
Wyzwolę owce moie, że iuż daley Ezech. 34, 22-27.
łupem nie będą. Ja Pan będę im
Bogiem, i uczynię z nimi przymierze
pokoiu. Dam im okolicy pagorka
mego błogoſławieńſtwo, i ſpuſzczać
będę deſzcz czaſu ſwego: deſzcze to
błogoſławieńſtwa będą: i wypuśći
drzewo polne owoc ſwoy, a źiemia
wyda urodzay ſwoy. A iż tak ieſt,
owieczki drogo odkupione, znayćież
Paſterza tego dobrego, głoſu iego
ſłuchayćie, w owczarni iego trwayćie,
ſtrzeżćie śię naiemnikow i wilkow
okrutnych, ktorzy śię, na pożarćie
was naſadźili.

A ty o niebieſki Paſterzu Panie
Jezu Chryſte, ktoryś tak umiłował
nas owieczki ſwoie, żeś też nie litował
położyć za nas duſzyczki ſwoiey. Nie
odeymuy od nas łaſki i błogoſławieńſtwa
tego S. abyśmy ćię Paſterza
tak dobrego i wiernego znali, głoſu
twego nawdźięcznieyſzego ſłuchali,
i nigdy od owczarnie twoiey odłączeni
nie byli. A po śmierći na one
paſtwiſka radości wiekuiſtych, gdźie
ieſt od prac odpocznienie, od wilkow
pokoiu rozſzerzenie, z tey nędze doczeſney
doſtać śię mogli, gdźie ty z Oycem
i z Duchem S. żywieſz i kroluieſz
na wieki wiekow, Amen.

Niedźiele Trzećiey po Wielkiey nocy

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 16.

Maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie: bo Ja ide do Oyca. Mowili tedy niektorzy z uczniow iego miedzy soba: coż to iest co nam mowi; maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie, a iż Ja ide do Oyca? Przetoż mowili: coż to iest co mowi: maluczko? nie wiemy co mowi; Tedy Jezus poznał, że go pytać chćieli, i rzekł im: o tym śie pytaćie miedzy soba, żem rzekł: maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie. Zaprawde zaprawde powiadam wam: że wy bedźiećie płakać i narzekać, a świat śie bedźie weselił: wy smutni bedźiećie, ale smetek wasz obroći śie wam w wesele. Niewiasta, gdy rodźi, smetek ma, bo przyszła godzina iey: lecz gdy porodźi dźieciatko, iuż nie pamieta ućiśnienia, dla radośći, iż śie człowiek na świat narodźił. I wy teraz smutek maćie: ale zaśie uyrze was, a bedźie śie radowało serce wasze, a radośći waszey nikt nie odeymie od was.

Nie widzę ia tego człowieka na świećie, Chrześćianie w Panu mili, ktoryby sobie wesela nie życzył. I owszem prace wszytkie i zabawy ludzkie, k temu śię końcowi śćiągaią, żeby śię kiedyżkolwiek weselić mogli. Przykładom śię przypatrzćie. Chłopek na wśi, dla czego w roli ustawicznie gmerze i za pługiem chodźi? rzemieśnik w mieśćie, czemu we dnie i w nocy robi? kupiec po drogach ieźdźi? żołnierz zdrowie swoie waży? dworzanin u dworu śię wysługuie? iedno aby każdy dostawszy tego ocz śię starał, czasu swego mogł śię weselić, i po pracy sobie wytchnąć. Nie złać to intencya, tylko że dwoiaką omyłkę za sobą ćiągnie. Jedni weselem rozumieią bydź to, zwłaszcza w roskoszy opływać, o żadnych przećiwnośćiach nie wiedźieć:
Iak. 1, 2. A Pismo mowi: Mieyćie za radość naywiętszą, gdy w rozmaite pokusy wpadaćie. Drudzy na tym śię świećie koniecznie weselić chcą, a pismo mowi, że z god na gody, z wesela na wesele, żadną miarą przyyść nie możemy: ale owszem przez wiele utra-
Dźie 14. pienia, do nieba nam wniść potrzeba.

A tak żebyśmy śię nie mylili, ukazuie nam Pan Jezus w tey Ewanielii, że śię nam potrzeba pierwey napłakać, i przykładem niewiasty rodzącey ućierpieć, toż śię dopiero weselić. A wesela tego nikt nie odeymie od nas. Bo będźie wesele prawdźiwe, ktore odmiany żadney nie uzna, i smętek po nim żaden nie nastąpi. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey, oznaymuie Pan Jezus uczniom swoim i smętek i wesele.

W drugiey, ukazuie Ewanielista, że oni tego poiąć i zrozumieć nie mogli.

W trzećiey, przydaie wykład, ktory Pan Jezus i iasnemi słowy, i podobieństwem od niewiasty rodzącey wźiętym czyni.

Powolność wasza ku słuchaniu proszę niech przystąpi.

Pan Jezus, niech otworzy zmysły nasze, abyśmy wszytko skutecznie zrozumieli, i wesele prawdźiwe poznać i obaczyć mogli, Amen.

DWoie rzeczy w pierwszey częśći Pan JEzus uczniom swoim opowie-

Dwie rzeczy Pan opowieda.

powiedáć raczy. Pierwſza ieſt ſmętek, druga, weſele ich i radość.

I. Smętek.

O pierwſzey mowi: Maluczko á nie uyrzyćie mię. O dźiwny ſpoſobie mowy. Mowi tu Pan IEzus o śmierći ſwey, ktora go z nimi rozłączyć miáłá. Bo w ten czas, gdy te ſłowa mowił, ſzedł z nimi do ogroycá, gdźie po máłym czáśie miał bydź poimány. O iák ćięſzko temi ſłowy ſercá ich przeraźił. Nad ćieleſne á widome z Pánem IEzuſem obcowánie nie było im nic milſzego, á ćięſzko śię z miłym przyiaćielem rozſtáwáć. Ná on czas gdy Eliaſz w ogniſtym woźie do niebá ſzedł, Elizeuſz pátrząc zá nim, wołał: Oycze

2 Krol. 2, 12.

moy, oycze moy, woźie Izráelſki i iazdo iego. Teſknił Elizeuſz po Eliaſzu, coż rozumiećie i o zwolenikách Pańſkich? Izali i oni nie mogli mowić: Oycze naſz, Oycze naſz, o woźu Izráelſki o poćiecho, o nádźieio náſzá iedyna, dokąd idźieſz? Czemu nas o Pánie i Miſtrzu naſz opuſzczaſz? Toć był ſmętek zwolenikow Pańſkich, á wielki, Páná nie widźieć.

II. Poćiecha dwoiaka.

Z drugiey ſtrony, ukázuie im ná ten ſmętek dwoiáką poćiechę: Jednę w tych ſłowiech: A záśię maluczko á uyrzyćie mię: Drugą w tych: Abowiem idę do Oycá.

I. Poćiecha.

Owdźie mowi o zmartwychwſtániu ſwoim, i iákoby chćiał rzec: Choćći śię ná maluczki czas od was odwrocę, i do grobu, iáko inny śmiertelny człowiek zſtąpię, ále záś trzećiego dniá zmartwychwſtánę i znowu mię oglądaćie. O iákożeś dźiwny w ſpráwach twoich Pánie IEzu Chryſte: obaczćie, podźiwuyćie śię Chrześćiánie, záſmućiwſzy wierne ſwoie, wnećiuczko ie ćieſzy.

Iza 54, 7. 8.

Toć Pan naſz záwſze czyni. Przetoż ono powiedźiał przez Proroká: Ná máłą chwilkę opuśćiłem ćię, ále záś w litośćiách wielkich zgromádzę ćię: w maluczkim gniewie, ſkryłem maluczko twarz ſwoię przed tobą: ále w miłośierdźiu wiecznym zlituię śię nád tobą. Coż tedy innego ieſt krzyż á utrapienie wiernych, iedno coś ná maluczki czas trwáiącego. Coż prześládowánie? Nubecula quæ cito evaneſcet, to ieſt, obłoczek, ktory prętko przeminie mowi Atánazy S. Coż náwet i śmierć? Słuchay Izáiaſzá Proroká, co Bog przezeń o tym mowi: Idź ludu moy, wnidź do komor ſwoich, á zámkni drzwi twoie zá ſobą: ſkryy śię ná maluczką chwilkę, dokąd nie prze[minie] rozgniewánie. To pierwſza poćiechá.

Soc. lib. 3. cap. 12.

Iza. 26, 20.

2. Poćiecha,

Drugą kłádźie Pan Jezus w tych ſłowiech: Abowiem idę do Oycá. O ućieſzne ſłowá. Jákoby chćiał rzec Pan IEzus: Czynię to, co ná urząd moy należy, idę iáko prawy nayw yżſzy Kápłan in ſanctum ſanctorum, do mieyſcá naświętſzego, przez krew moię, ábym śię ſtał ubłagániem zá grzechy wáſze, ábym was wiecznie poiednał z Oycem moim, i poczynił dźiedźicmi wiecznego żywotá. żebyśćie tám byli gdźiem ia ieſt w chwale Oycá moiego.

Upomnienie.

Uczćież śię tedy námilśi, w krzyżu ćierpliwemi bydź, nie omieſzka Pan z poćiechą ſwoią, i otrze łzy z oczu ludu ſwego ná wieki.

Poſtąpmyż do drugiey częśći.

II. Część.

UKázuie nam Jan S. zwoleniki, że ſłow tych zrozumieć nie mogli, ále poczęli miedzy ſobą mowić: Coż to ieſt, co nam mowi? maluczko, á nie uyrzyćie mię: i záśię, maluczko á uyrzyćie mię, á iż idę do Oycá? Mowili tedy: coż to ieſt co nam mowi, maluczko? nie wiemy co mowi. O święty Jezu, toć tu żadnych przypowieśći nie używaſz, á przećię zwolenicy nie wiedzą, co mowiſz? Coż tego zá przyczyná? ſłuchaycie.

Zwolenicy nie zrozumieli ſłow Pańſkich.

Przyczyny

I. Smętek ich Chryſoſt. in Iohan.

Pierwſza byłá ſmętek ich, iáko Chryzoſtom S. piſze. Ten był nápełnił ſercá ich. O czym i ſam Pan powiedźieć im raczył mowiąc: Smę-

Ian. 16.

Smętek napełnił ſerce waſze. Przed tym nieſzczęśliwym ſmętkiem, nie mogli wynieść umyſłu ſwego, ku wyrozumieniu ſłow Pańſkich. Bo człowiek fraſowliwy i ſmętny, nie może tak konſyderowáć i uważáć ſłow czyichżekolwiek. I ztądże Hyeronim S. mowi: Nulla res ſic inebriat hominem, ut animi perturbatio, to ieſt, Zadna rzecz tak nie upaia człowieka, iako zatrwożenie umyſłu. Fraſowliwy a ſmętny człowiek ieſt iako piiany, ty mu to powiedaſz, a on o czym inſzym myśli.

Hieron. ſup. Ioh.

II. Perſwazya ćieleſna.

Druga była perſwazya ich ćieleſna o kroleſtwie iego ziemſkim. Bo oni tak to ſobie byli ułożyli w głowie, iż Pan IEzus miał na świećie krolowáć i roſkazowáć, iako inśi krolowie świata tego. Zkąd ono matka ſynow Zebedeuſzowych w ſupplykacyi ſwoiey prośiła, żeby ieden z iey ſynow po prawicy, a drugi po lewicy śiedźiał w kroleſtwie iego. Co acz im czeſto wybiiał Pan z głowy, nigdy k ſobie przyyść nie mogli, aby byli poznali właſność kroleſtwa iego.

Mattt. 20.

III. Przećiwność ſłow.

Trzećia, była przećiwność ſłow, ktorą upatrowali w tych ſłowiech: Nie uyrzyćie, a uyrzyćie mię. Więc i głębokość zmyſłu, ktorey dośiąc nie mogli.

Teć oto były przyczyny dla czego zwolenicy ku wyrozumieniu ſłow Pana Jezuſowych przyyść nie mogli. A teć i dźiś ludźiom niektorym ſą na przeſzkodźie, że zmyſłu ſwego do poięćia ſłowa Bożego nakłonić nie mogą.

Przyczyny czemu i dźiś ludźie ſłowa Bożego nie poymuią.

1. Nieſpoſobność ſerca.

Pierwſza, gdy ſerce ich nie tym, czego ſłuchaią, ieſt napełnione. Apoſtołowie mieli ſerce napełnione ſmętkiem, ktory iako Chryzoſtom S. piſze: Auferebat a mentibus eorum ſenſum verborum Chriſti, to ieſt, odeymował od myśli ich zmyſł ſłow Chryſtuſowych. Także i dźiś kto ma ſerce czym inſzym napełnione, a nie tym co kaznodźieia każe, z trudnośćią co poiąć ma. Dam na przykład: Ma kto ſerce napełnione łakomſtwem, mow mu co chceſz o ſzczodrobliwośći, nic mu nie pomoże, ponieważ o tym tylko myśli, żeby zbierał, a nie żeby potrzebnym użyczał. Drugi ma ſerce pełne nieczyſtośći, takiemu mow ty co chceſz, że to grzech, że śię Bog tym brzydźi, on na to nic nie dba, czemu? że ſerce ma czego innego pełne. Takowe ludźie przyrownać możem lwowi, ktoremu ukazuy ty iako chceſz trawę, źiele, kwiatki, korzenie, ani na to ſpoyrzy, czemu? że go natura do tego nie ćiągnie, woli mięſo, ktoremu śię z przyrodzenia nałożył. Toż i o ludźiech rozumieć maſz.

Chryſoſt.

Simile.

2. Nałogi ludzkie.

Druga przyczyna ſą nałogi naſze, ktorymeśmy przywykli. Trudno ie wyſkwarzyć, gdyż quod nova teſta capit, inveterata ſapit, czego śię z razu ſkorupa napiie, to śię z niey potym nigdy nie wymyie. Apoſtołowie mieli to z przodkow ſwoich, że Meſyaſz miał bydź krolem ziemſkim. A tak, choć im Pan co innego powiedał, nie mogli śię temu przyłożyć. Zkąd widźimy, iak wiele nałogi ludźiom ſzkodzą, a zwłaſzcza gdy śię kto z młodu czemu nałoży. Przeſtrzegam tedy rodźicy, dźiatki ſwe na baczeniu mieyćie. Nałog drugie przyrodzenie. Szkoły i nauki obce śiła dźiatkom waſzym ſzkodzą. Zkąd apoſtazye? a wy nie baczyćie tego, iakobyśćie ſzkoł i nauk w religii ſwey nie mieli. Nauk głębokich ſzukaćie, a duſze dźiatek ſwych gubićie. Wiedzćie, że rachunek z tego Panu Bogu dać będźiećie muśieli.

Przeſtroga rodźicom.

3. Rozumki ludzkie.

Trzećia, rozumki naſze, na ktore śię ſpuſzczamy, nie pomału nam też wadzą. A nie pomniemy na to, że nie może bydź nic gorſzego, iedno chćieć rzeczy Boſkie ludzkim rozumem rozeznawáć i mierzyć. Bo iako ow ktory w słońce ćieleſnym okiem chce weyrzeć, nie tylko boleść nieiaką i

Chryſoſt. Hom. 1. in Hebr.

uraz

Simile. wraz oka ćierpi, ale i nic nie widźi: tak
też i ten ktory w wieczną onę świa-
tłość okiem rozumu ſwego patrzyć
chce, miaſto przeyrzenia oślnie, i w
błędy niewywikłane zaydźie. Bo
gdźie rozum co zaczyna, tam wiara
uſtawa.
A iż tak ieſt, więc ſerca ſpoſabiay-
my, nałogi przełamuymy, na rozum
śię nie ſpuſzczaymy. Wiara u nas
Bernhard. niech mieyſce ma, nie rozum. Wiara
Ser. 67. bowiem rozumu naſzego granice, i
zwyczay przyrodzenia, i doświadcze-
nia kopce przechodźi.
III. Poyrzyymyż zatym w trzećią część,
Część. a obaczmy z pilnośćią, co Pan
Okoliczno- Jezus czyni? Naprzod poznawa, że
śći. go zwolenicy chćieli ſpytać: Potym,
słowa im ſwoie wykłada, aby ku wy-
rozumieniu ich przyſzli.
I. O pierwſzym Ewanieliſta piſze:
Poznał za- Poznał tedy Jezus, że go ſpytać chćie-
myſł zwo- li, i rzekł do nich: O tym pytaćie śię
lenikow. miedzy ſobą, żem wam rzekł: ma-
łuczko a nie uyrzyćie mię, i zaśię ma-
łuczko a uyrzyćie mię. O przedźiwna
Mądrość mądrośći i ludzkośći Pana tego. Po-
Pańſka. znał zamyſł ich przez zwierćiadło
boſtwa. Bo iż nie tylko człowiekiem,
ale też i Bogiem ieſt, nie trudno mu
było widźieć wolą i myśli ludzkie, co
ſamemu Bogu należy, ktory w ſerce
1 Sam. 16, 7. każdego patrzy. Człowiek, mowi
Bog do Samuela, patrzy na to co
ieſt przed oczyma, ale Pan patrzy na
ſerce. Co w każdym z nas wzbudźić
ma wolą Bożą, żebyśmy śię Pana
Boga bali, ponieważ okiem ſwym i
w ſerca naſze patrzy, i zna myśli naſze.
Ludzkość. Z drugiey ſtrony, iaka też ieſt ludz-
kość iego? Mogł był ſłuſznie zwole-
niki zgromić, i zganić im to,
że tak długo przy nim będąc, słow ie-
go zrozumieć nie mogli. A przećię
tego nie uczynił, ale śię z nimi iako
Oćiec z ſyny obſzedł, wypełniaiąc
Iza. 42, 3. one Prorockie słowa: Trzćiny nało-
mioney nie dołamie, ani lnu kurzące-
go śię nie dogaśi. Zkąd uczmy śię
mdłe i krewkie w wierze znośić, do
czego Apoſtoł upominaiąc mowi:
Tego ktory ieſt w wierze słaby przyy- Rzym. 14. 1.
muyćie.
Ekſplikacyi iuż a wykładu Pań- II.
ſkiego, ktory na słowa ſwe czyni, słu- Wykład
chaymy. Wykłada słowa ſwe dwo- słow Pań-
iako: Naprzod iaſnemi słowy, po- ſkich.
tym podobieńſtwem od niewiaſty
rodzącey wźiętym.
Słowa iego ſą troiakie. Jednemi Iaſnemi sło-
okazuie ich ſmętek. Drugimi, weſele wy, ktore
świata. Trzećimi przyſzłą ich radość. troiakie.
O ich ſmętku mowi: Zaprawdę, 1.
zaprawdę powiedam wam, że wy Oznaymuie
będźiećie płakać i narzekać. Słuchay ſmętek.
a obacz Chrześćianinie, iaki byt twoy
na świećie, pełen płaczu i narzekania.
O ſłuſznie zaiſte o żywoćie źiemſkim Lib. de De-
Auguſtyn S. powiedźiał, mowiąc: finit.
że w nim ieſt Copia tribulationis &
inopia conſolationis, to ieſt, doſta-
tek utrapienia, niedoſtatek poćieſze-
nia. Zaden prawy Chrześćianin bez Aug. in Pſ. 15
trybulacyi nie ieſt, a ieźli ieſt ktory, toć
ieſzcze nie począł bydź Chrześćiani-
nem. Coż wżdy tego, rzekłby kto, za
przyczyny? Dwoiakie przyczyny ma
Pan Bog, iedne względem ſamego Przyczyny
śiebie, drugie względem nas. krzyża.
Względem ſamego śiebie czyni to Względem
Pan Bog, chcąc pokazać że nas miłu Boga.
ie. Bo kogo ten miłośćiwy Pan miłu- 1.
ie, tego też i karze, i nawiedza rozmai- Przyczyna.
ćie. Przeto mowi piſmo: Synu moy, Przyp. 3,
karania Pańſkiego nie odrzucay: i 11. 12.
nie uprzykrzay ſobie ćwiczenia iego;
bo kogo Pan miłuie, tego karze, a to
iako oćiec, ktory śię w ſynu kocha. A
na innym mieyſcu ſamże Syn Boży
mowi: Ja ktorekolwiek miłuię, te
karzę i nauczam. Co uważaiąc Kle-
mens Alekſandryyſki powiedźiał:
Proximus Deo, plenus flagellis, to
ieſt, nabliżſzy Boga, biczow pełny.
Potym czyni też to i dla tego, żeby nas 2.
ku wzywaniu imienia ſwego S. Przyczyna.
wzbudźił, i w nabożeńſtwie tym
gorliwſze uczynił, bo kiedy człowieka

nic nie dolega, nie iest tak nabożny i ku Panu Bogu skłonny, ale kiedy go Pan Bog w kleszcze uymie, i krzyż iaki nań włoży, o coć się nauczy modlić.

Ozea. 6, 1.

Bacząc to Prorok mowi: W utrapieniu swoim rano mię szukać będą i mowić: (mowi Pan) Podźćie a nawroćmy się do Pana; bo on porwał, a uzdrowi nas; uderzył, i zawiąże rany nasze.

3. Przyczyna.

Naostatek czyni też to, żeby chuć żywota wiecznego w nas pobudźił: bo gdyby się nam miało według pomyślenia powodźić na źiemi, ani byśmy dbali o niebo. A tak płacz i krzyż Pan Bog na nas dopuszcza, abyśmy źiemskich poćiech nie mieli za szczęśliwość, ale inney szczęśliwośći szukali, ktorey nieomylna iest słodkość.

Aug. Ser. de Verb. Dom.

Oto z tych przyczyn względem samego śiebie powieda Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Względem nas Przyczyny.

Lecz z drugiey strony względem nas czyni to z tych przyczyn.

1. Przyczyna.

Pierwsza, żebyśmy się przez ten płacz i ten krzyż na tym świećie wyczyśćiwszy, w przyszłym oczyśćienia nie potrzebowali. Ten płacz iest prawy czyśćiec. Ci ktorzy tu lamentuią i płaczą, mogą mowić: Przeszliśmy przez ogień i wodę.

Exemplum.

Na ten czyśćiec pomniąc ieden ś. gdy go Pan Bog ktorego roku czym nie nawiedźił, mawiał: Opuśćiłeś mię Panie, a nie chćiałeś mię tego roku nawiedźić.

2. Przyczyna.

Druga, aby nas od grzechow odćiągnął.

Lib. 3. de summ. bon.

Bo iako Isydorus mowi: Adversa corporis, remedia sunt animæ, przećiwnośći ćiała, lekarstwa są dusze. By nie przygody, byłby świat iako gody. Kiedy się osieł ma dobrze, idźie na lod skakać. Także i człowiek w szczęśćiu snadnie upaść może. Ale gdy mu nieszczęśćie doiada, bywa tym ostrożnieyszy.

3. Przyczyna.

Trzećia, aby nabożeństwo i wiarę w nas zniećił. W szczęśćiu wnet człowiek zbezpiecznieie, i niedbałym się stawa ku służbie Bożey, stabieie w wierze, w nadźiei, w ćierpliwośći: lecz skoro krzyż komu doćiśnie, iuż i nabożeństwo i wiara i nadźieia rośćie. Bacząc to Apostoł, powiedźiał: Chlubimy się z ućisków, wiedząc, iż ućisk ćierpliwość sprawuie, a ćierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadźieię, a nadźieia nie pohańbia.

Rzym.5, 3.5.

Teć ono są przyczyny, dla czego Pan Bog w płaczu i w krzyżu wierne swoie mieć chce, i z tey miary powiedźiał Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Obaczmyż powtore, co Pan Jezus światu obiecuie, płacz i narzekanie swoim obiecawszy? Mowi tak: a świat się będźie weselił.

2. Wesele świata.

Dźiwna rzecz że tu Pan swoim płacz, a światu wesele obiecuie. Dźiwował się temu Abakuk mowiąc. Panie, czemuż patrzysz na te co nas wzgardzaią a milczysz?

Abak.1, 13.

Lecz niech nas to nic nie obchodźi, że świat wesoł: a my płaczem, wesele tego świata mamy wzgardzać względem trzech rzeczy.

Wzgarda wesela świata.

1. Ratione obiecti.

Naprzod, że nie znać z czego się weseli, pytam z czego się weseli? Weselem zowie, ieść, pić, szeleć, skakać, dobrey myśli bydź. Podźmyż a daymy się na rozsądek Salomonow co o tym rozumie.

Kazno. 1.

Powieda, że to iest marność nad marnośćiami. Owa o wszytkich rzeczach ktore pod słońcem są, powieda, że są marnośćią. Zaczym idźie, że też i wesele tego świata marnośćią iest. A tak lepszy płacz, lepsze narzekanie synow i corek Bożych.

2. Ratione subiecti

Potym nikczemne iest wesele tego świata, względem dusze, ktora przez nie bywa splugawiona. Bo ponieważ te rzeczy, w ktorych człowiek ućiechy szuka, grzechem są, tedy bawiąc się im i dusze zaraża, i stawa się winnym gniewu i karania Bożego. Jeźliż tak, toć tu lepiey tyśiąc kroć płakać, niżeli się raz weselić.

3. Ratione brevitatis.

Naostatek, krotkie iest wesele tego świata, nie długo trwa, prętko przemija. O marnośći nad marnośćiami.

Hugo

Hugo de vanitate rerum Mundan.

Hugo de S. Victore barzo krzeczy o tym pisze: Introdukuie iakoby w dyalogu samego śiebie i dyscypuła swego, ktorego wyprowadźiwszy nad morze w dźień ćichy i pogodny, ukazał mu żegluiące po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumenćiech graią, i spytał go: coć się ći ludźie podobaią? Coć się zda ich dobra myśl? Odpowie mu: Nie mogą mieć więtszey rozkoszy na świećie. Rzecze Hugo: Potrwayże kes, a obaczysz koniec. Jedną razą powstały wiatry, nawałnośći, okręty poczęły śię rozbiiać, ludźie tonąć, i kazawszy mu poyrzeć po morzu, rzecze: Co widźisz? A on uchwyćiwszy śię za głowę, rzecze: Ach cożem ia chwalił? O iak śię prętko ono wesele zmieniło? I powiedźiał mu Hugo: otoż masz konterset wesela tego świata, wiedzże co o nim trzymać masz. Hugona pominąwszy słuchaymy, co też księgi mądrośći o tym dźierżą? Coż nam pomogła pycha, mowią niepobożni, bogactwa i z chlubą co nam przyniosły? Wszytko to przeminęło iako ćień, i iako poseł prętko bieżący. Jako okręt płynący przez nawałnośći wod, ktorego gdźie przeydźie śladu żaden nie znaydźie, ani miedzy nawałnośćiami przeyśćia iego. Co iż tak iest, nie dbaymyż nic, choć śię świat weseli, a choć wierni płaczą.

Mądr. 5, 8-10

3. Wesele wiernych po płaczu.

Słuchayćież potrzećie, co też Pan o weselu wiernych swoich mowi: Smętek wasz, obroći śię wam w wesele. Takći śię zaiste stało zwolennikom Pańskim. Przez on czas iako Pan w grobie leżał, płakali i smęćili śię. Lecz skoro zmartwychwstał uradowali śię. Albowiem przez czterdźieśći dni ukazował śię im i rozmawiał z nimi. A gdy go widźieli wniebowstępuiącego, tym śię ieszcze więcey weselili. Potym mieli też wielki smętek, gdy byli posłani iako owce miedzy srogie wilki: Ale zaś wielkie poćiechy i wesele mieli na sumnieniu, gdy byli godni ćierpieć dla imienia Pańskiego: ale ieszcze, więtsze po śmierći, gdy weszli do radośći Pana swoiego. Takći śię i nam stanie za pomocą Bożą: Płacze, smęći śię kto, nie trwoż sobą, poćieszy ćię Pan Bog, ieżliż nie na tym, tedy pewnie na onym świećie.

Luk. 24. Jan. 20. Matt. 25.

Otoż tak iasnemi słowy słowa swe Pan Jezus wykłada.

Wykład przez podobieństwo.

Z drugiey strony co słowy powiedźiał, to też podobieństwem wyraża, mowiąc: Niewiasta gdy rodźi smętek ma, bo przyszła godźina iey, lecz gdy porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia dla radośći, iż śię człowiek na świat urodźił. W tym podobieństwie dwie rzeczy Pan czyni: Naprzod proponuie, potym applikuie to podobieństwo.

Propozycya podobieństwa ukazuie.

Propozycya zamyka w sobie dwie rzeczy, zwłaszcza boleść i wesele niewiasty rodzącey.

1. Boleść Niewiasty rodzącey.

O boleśći mowi Pan Jezus: Niewiasta gdy rodźi, ma boleść. Takći iest zaiste za upadkiem matki naszey Ewy, przyszło to na narod białogłowski, że z boleśćią rodzą: Obfićie, rzekł Pan Bog, rozmnożę boleśći twoie, i poczęćia twoie, w boleśći rodźić będźiesz dźieći. tego dekretu żadna nie uchodźi, wyiąwszy naświętszą rodźićielkę Zbawićiela naszego, ktora bez wszelkiey boleśći porodźiła. W takowych boleśćiach, często i matka i dźiećiątko gardło daie. Co wy brzemienne białegłowy wiedząc, maćie śię w czas przygotować, Pana Boga dać zaśię prośić, Sakrament naświętszy w czas przyiąć, i Panu Bogu śię w iego naświętsze ręce oddać. Czemu? Oto słyszyćie, że niewiasta gdy rodźi ma boleść. Siła was co śię spuszczaćie na to, żeśćie raz kilka szczęśliwie rodźiły, zaczym nie myślićie o przygodźie. Ano nie iedna śię na tym omyli. Rachel S. syna swego pierwszego Jozefa szczęśliwie i bez wszego naruszenia zdrowia porodźiła. Alle

1 Moy. 3, 16.

Upomnienie do brzemiennych.

1 Moy. 35. potym gdy miała porodźić Beniamina gardłem go przypłaćiła, zaczym go też Benoni, to iest Synem boleśći nazwała. A wszakże in hoc casu maią poćiechę białegłowy, zwłaszcza
1 Tym. 2. że niewiasta będźie zbawiona dźieći rodząc, ieżliby trwała w wierze i w miłośći, i w świętobliwośći z miernośćią.

2. Wesele niewiasty rodzącey.

Słuchayćież co też i o weselu niewiasty rodzącey Pan mowi. A gdy, prawi, porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia. Prawda, że dźiatki kiedy ie Pan Bog dawa, nie

Trzy rzeczy temperuią.

tylko matkę ale i oyca, i powinnych uweselaią, i radość wielką przynoszą: ktorą iednak trzy rzeczy temperować maią.

1. Krotkość żywota.

Pierwsza iest krotkość żywota. Maią pomnieć rodźicy, że poćiechę ktorą im Pan Bog dał, prętko odiąć może. Człowiek bowiem narodzony
Iob. 14. z niewiasty krotki czas żywie. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięt, przemiia iako ćień, a nie zostoi się.

2. Uważanie rzeczy przyszłych.

Druga iest uważanie przyszłych rzeczy. Nie wiedzą rodźicy, co z dźiatek ich będźie, ieżli poćiechy, czy żalu po nich doczekaią. Z młodu niektore dźiatki są iako Aniołkowie, uweselaią rodźice: skoro wzrostą, bywaią iak szatani, rodźicom smętek, żałość zadawaią, słuchać nie chcą, i może się mowić o nich co Pan o Iudaszu powiedźiał: Lepieyby się był nie narodźił na świat człowiek ten.

3. Uważanie przyszłey nędze.

Trzećia rzecz iest, uważanie przyszłey nędze. Rodzą się dźiatki na nędzę. Nędza bowiem wielka naznaczona iest
Syr. 40. każdemu człowiekowi, mowi Mędrzec, a iarzmo ćiężkie potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyszli z żywota matki swey, aż do tego czasu, ktorego się wrocą do źiemie, ktora iest matką wszytkich nas. A iż tak iest, słusznie rodźicy radość swą, ktorą maią z dźiatek, temperować maią.

Słuchaymyż naostatek applikacyi tego podobieństwa o niewieśćie rodzącey, do krzyża wiernych sług Bożych: lecz i wy, mowi Pan Iezus, teraz smutek maćie, ale zaśię uyrzę was, a będźie się radowało serce wasze, a radośći waszey nikt nie odeymie od was. Obaczćież iak pięknie Pan Iezus krzyż wiernych swoich i radość w niewieśćie rodzącey ukazuie.

4. Applikacya podobieństwa i porownanie Troiakie.

1. Z dekretu Bożego.

Naprzod, niewiasta przy porodzeniu, bole ktore na nię przychodzą, nie z trefunku ćierpi, ale z dekretu Bożego: Takći własnie krzyż i wszelkie utrapienie wiernych, nie z trefunku ale za wolą i dopuszczeniem Bożym przypada. Bo choć się co od diabła abo od ludźi tyrańskich dźieie, wszakże z dopuszczenia Bożego, abo za iaki grzech, abo też dla doświadczenia.
Słuchay co Prorok mowi: ktoż iest coby rzekł, że się to dźieie bez rozkazania Pańskiego? Tren. 3.

2. Z pożytku.

Druga, bole ktore na niewiastę rodzącą przychodzą, ćięszkie są i nieznośne, zkąd ono ieden powiedźiał:
Mallem ter in acie stare, quam semel parere, to iest, wolałbym trzykroć na przodku woyska uszykowanego stać, niżeli raz rodźić: Ale pożyteczne. Euripides.
Bo dźiećiątko gwałtem na świat pędzą. Tak własnie i krzyż nasz, acżkolwiek ćięszki, wszakże pożyteczny iest. Bo starego Adama w nas umartwia, i człowieka iakoby z tego świata do wiecznego żywota poćiąga: że z Dawidem mowi: Ach Psal. 119.
niestetyż mnie, iżem tak długo iest gośćiem na źiemi.

3. Z krotkośći.

Naostatek, bole niewiasty rodzącey do czasu tylko trwaią, a gdy porodźi, opuszczaią onę, i iuż nie pamięta boleśći: także i ten płacz, to narzekanie nie na wieki trwać będźie. Modicum, maluczko trwa: A potym radość i wesele wieczne przyniesie, gdźie dopiero będźie się weseliło serce nasze, a wesela naszego nikt nie odeymie od nas, gdy oglądamy one niewymowną radość żywota wiecznego.

go. O ktorey medytuiąc Bernhardus woła: O utinam moriatur anima mea morte justorum, ut perveniam ad illud gaudium beatorum, to iest, Obyże umarła dusza moia śmiercią sprawiedliwych, abym przyszedł do onego wesela dusz błogosławionych.

Bernhard. sup. Cant.

Zamknienie

A iż tak iest, mieymyż to sobie za wielkie wesele i szczęście, gdy Pan Bog na nas dopuszcza iakie utrapienie, wiedząc że ućierpienia ninieyszego wieku, nie są rowne ku oney chwale, ktora w nas obiawiona bydź ma.

A ty o nasłodszy Jezu, ktory wierne swoie na tym świećie w płaczu i narzekaniu ustawicznym mieć chcesz, day nam ćierpliwego ducha, żebyśmy w żadnym krzyżu nie ustawali, a po doczesnym płaczu radość i wesele nieskończone, przez nadroższą zasługę męki i śmierći twoiey otrzymali, i z tobą wiekuiśćie krolowali, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Niedziele Czwartey po wielkiey nocy,
Ewanielia u S. Jana w Rozd. 16.

Lecz teraz ide do onego, ktory mie posłał, a żaden z was nie pyta mie, dokad idziesz? Ale żem wam to powiedział, smetek napełnił serce wasze. Lecz Ja wam prawde mowie, wamći to pożyteczno, abym Ja odszedł. Bo iezli nie odeydę, Poćieszyćiel on nie przyydzie do was. Ale iezli odeydę, pośle go do was. A on przyszedszy, bedzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwośći, i z sadu. Z grzechu mowie, iż nie uwierzyli w mie. Z sprawiedliwośći zaśie, iż do Oyca mego ide; a iuż mie wiecey nie uyrzyćie. A z sadu, iż ksiaże tego świata iuż iest osadzone. Mamći wam ieszcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możećie. Lecz gdy przyydzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelka prawde; bo nie sam od śiebie mowić bedzie, ale cokolwiek usłyszy, mowić bedzie, i przyszłe rzeczy wam opowie. On mie uwielbi, bo z mego weźmie, a opowie wam. Wszystko co ma Oćiec, moie iest: dla tegom rzekł; że z mego weźmie, a wam opowie.

Ciężka rzecz rozstać śię z przyiaćielem miłym, Chrześćianie wierni. Nie może tam bydź bez żalu, bez płaczu, bez smętku, a zwłaszcza ieżli człowiek taki ktory nam był potrzebny. wiećie iako tesknił Elizeusz, gdy śię z Eliaszem S. rozstawał: Patrząc za nim gdy szedł w ognistym woźie do nieba, wołał: Oycze moy, Oycze moy, o woźie i wodzu Izraelski. A tak nie dźiwuymy śię, że też i Apostołowie przyłożywszy śię oney ćielesney a widomey konwerzacyi Pańskiey, skoro usłyszeli, że ie miał opuśćić, serdecznie śię poczęli smęćić. Co bacząc do nich Pan Jezus, w przeczytaney Ewanielii ćieszy ich, gospodarza dobrego przykładu nasladuiąc. Gospodarz bowiem, ktory ma przed sobą daleką a pilną droge, widząc domowniki żałosne, rozmaićie ie ćieszy, częśćią im potrzebę drogi swoiey, częśćią przyiazd szczęśliwy przekładaiąc. Tak właśnie i Pan Jezus, maiąc przed sobą drogę w daleką kraine, a widząc Apostoły zfrasowane, ćieszy ich, i pokazuie, że im ona droga znamienity pożytek, a mianowićie zesłanie Ducha S. przy-

Beda in Homil.

Luk. 19.

nieść miała. I czyni zarazem dyskurs piękny o urzędzie tego to Ducha ś. pokazuiąc że miał karać świat z grzechu, z sprawiedliwośći, z sądu, A przytym że też Apostoły do wszelakiey prawdy prowadźić, przyszłe rzeczy im opowiedźieć, i Pana Jezusa uwielbić miał. Co wszytko żebyśmy porządnie przebieżeli, przypatrzemy się tym trzema rzeczom.

W pierwszey, mowi Pan Jezus o odeyśćiu swoim z świata do Oyca.

W drugiey, o przyyśćiu Ducha ś. na świat.

W trzećiey, o przedźiwnym skutku, i sprawie iego, w kośćiele Bożym.

Z tych trzech cząstek miłość wielką Pana Jezusa ku nam, i urząd Ducha S. poznaćie: a tak tym pilniey proszę słuchayćie.

Pan Jezus, przez odeyśćie swe do Oyca, niech ześle w serca nasze Ducha prawdy i nauki, Amen.

I. Część. Okoliczności. Odeyśćiu swoim do Oyca mowiąc Pan Jezus, naprzod proponuie: Potym, reprehenduie: A na ostatek ćieszy.

I. Propozycya. Propozycyą taką czyni: Idę do tego ktory mię posłał. Siedm drog zbawiennych Pan Jezus, dla nas wykonać raczył. (Siedm drog Pańskich.)

1. Z nieba w żywot panieński. Pierwsza była z nieba w żywot Panieński, iako Gregoryusz mowi, ktora przyniosła nam ziednoczenie człowieka z Bogiem. W ten czas bowiem słowo stało się ćiałem. Zaczym Bog dał tę moc ludźiom aby się stali syny Bożemi wszyscy, ktorzyby kolwiek wierzyli w imię Syna iego. (Hom. 29. sup. Evang.) (Ian. 1.)

2. Z żywota na świat. Druga, była z żywota na ten nędzny a opłakany świat, a ta przyniosła nam oznaymienie woli Bożey. O czym Jan S. tak mowi: Boga nikt nigdy nie widźiał, on iednorodzony Syn ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedźiał. A w liśćie do Zydow Apostoł mowi: częstokroć i wielą sposobow mawiał niekiedy Bog Oycom przez Proroki, (Ian. 1, 18.) (Zyd. 1, 1.)

a w te dni ostateczne mowił nam przez Syna swoiego.

Trzećia była, na krzyż, a ta przyniosła nam poiednanie z Bogiem, i dosyć uczynienie za grzechy wszytkiego świata. O poiednaniu mowi Apostoł: Przezeń sobie poiednał wszystko, uczyniwszy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co iest na źiemi, iako i to co iest na niebieśiech. A o dosyć uczynieniu Piotr S. mowi: Grzechy nasze na ćiele swoim zaniosł na drzewo. (3. Na krzyż.) (Kol. 1, 20.) (1 Piotr. 2, 24.)

Czwarta była, z krzyża w grob. Tam aż do trzećiego dnia odpoczywaiąc, groby nasze zagrzał i poświęćił, i tę nam nadźieię niepochybną zostawił, że też i my mamy zmartwychwstać. O czym przez Proroka dawa znać mowiąc: Oto Ja otworzę groby wasze, i wywiodę was z grobow waszych ludu moy. (4. Z krzyża w grob.) (Serm. 4. de Mortal.) (II. Reprehensya ze dwuch rzeczy.) (Ezech. 37, 12.)

Piąta była do piekła: gdźie diabła zwalczył, i wszytkie piekielne mocy skruszył, i piekło samo zwoiował, że niemasz potępienia tym, ktorzy są w Chrystusie Jezusie. A iako Eyseb1usz Emissenus mowi: Catenarum disrupta ceciderunt vincula, to iest, leńcuchow rozerwane spadły okowy. (5. Do piekła.) (1. Ze go nie pytali dokąd szedł. Ian. 11. Ian. 14.) (Eusebius Emissenus.)

Szosta była znowu na świat, a to gdy zmartwychwstał, ktorym zmartwychwstaniem wielkie nam pożytki sprawił, i rzeczą samą oświadczył, że zmartwychwstanie iego iest kluczem zmartwychwstania powszechnego, iako Tertullian mowi. (6. Znowu na świat.) (Tertull.)

Siodma i ostatnia była z świata znowu do nieba, a to w dźień wniebowstąpienia iego: kiedy wywiodszy zwoleniki swoie na gorę Oliwną z tryumfem do nieba wstąpił. W ten czas fortę nam Rayską otworzył. (7. Z świata znowu do nieba.)

Oto te śiedm drog Pan Jezus dla naszego zbawienia wykonał. A co tu mowi: Idę do tego ktory mię posłał: nie mowi o pierwszey ani o wtorey, ktore iuż był odprawił, ale o poślednieyszych mowi, ktore odprawowac (2. Ze się smęcili.)

wowac

wowáć miał, zwłaszcza że przez krzyż, przez śmierć, przez piekłozstąpienie, przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie miał wniść do chwały Oycá swoiego. O iaką nam tu pociechę przećiw strachowi śmierći ten miły Pan zostáwił. Smierć swoię odeyśćiem do Oycá nazwał, dáiąc znáć, że śmierć nic innego nie iest, iedno rozłączenie z świátem, á odeyśćie do niebá, do ktorego tákże wszedł Pan Jezus przez śmierć swoię. A iż ták iest, toć tedy dobrze powiedźiał

Serm. 4. de Mortal. Cyprian S. Ejus est mortem timere, qui ad Christum nolit ire, to iest, ten się może śmierći lękáć, ktory do Chrystusá iść nie chce.

II. Reprehensya ze dwuch rzeczy. Słuchaymyż powtore co Pan dáley czyni? O odeyśćiu swym do Oycá powiedźiawszy, reprehenduie zwolenniki ze dwu rzeczy: Pierwsza, że go dokądby szedł nie pytáli. Druga, że się smęćili.

1. Ze go nie pytáli dokąd szedł. Ian. 11. Ian. 14. O pierwszey mowi, á żaden z was nie pyta mię, dokąd idźiesz? á to iáko o nasłodszy Jezu rozumieć mamy? wszák ćię Piotr pytał? Pánie, dokąd idźiesz? Tomasz też mowił: Pánie nie wiemy, dokąd idźiesz? A wżdy tu mowisz, żaden z was nie pyta mię, dokąd idźiesz? Wiedzćie że tu Pan nie mowi, o przeszłym, ále o ninieyszym czáśie. W ten czás gdy rzekł: Idę do tego ktory mię posłał: żaden go nie spytał, dokąd idźiesz. Dźiś tydźień wżdy gdy im rzekł: Máluczko á nie uyrzyćie mię: Pytáli się miedzy sobą mowiąc: Coż to iest? ále teraz żaden się nie ozwał: Zaczym słusznie im ma za złe. I zárázem was, słuchácze Chrześćiáńscy upomina, żebyśćie śię z pilnośćią o rzeczach zbáwiennych pytáli, ná ktorych zbáwienie dusz wászych należy.

2. Ze się smęćili. Powtore mowi im: ále iżem wam to powiedźiał, smętek napełnił serce wásze. Było to w nich záwsze, że się smęćili, ilekroć o śmierći iego słyszeli. Piotr S. iednego czásu słysząc Páná o męce i śmierći swey mowiącego, odwiodszy go ná stronę, począł go fukáć mowiąc: Zmiłuy się nad sobą Pánie, nie przyydźie to ná ćię. Matt. 16.
Nuż i przy ostátniey wieczerzy gdy im rzekł: Jeden z was wyda mię. Luk. 22.
Poczęli śię smęćić, á to dla tego, że iesżcze nie wiedźieli skutku śmierći iego. Gdźie więc obaczćie iák nie smáczne iest myślom ludzkim o krzyżu kázanie. A to nie przez co inszego, iedno że człowiek nie rozumie pożytku krzyżá, zwłaszcza że iest medicamentum ad salutem, non pœna ad damnationem, to iest, lekárstwem ku zbáwieniu, nie karániem ku potępieniu. Radźibyśmy w niebie byli, á nic nie ćierpieli, co być nie może. Augu?st. in Psal. 21.
Pismo mowi, że przez wiele utrapienia potrzebá nam wniść do krolestwá niebieskiego. A ták niech nam będźie milsze Páńskie karánie, niżeli roskoszy świátá i dobre mienie. Mowmy: Bonum est nobis, z Dawidem, á rzeczą sámą tego doświadczemy. Dźie. 14. Psal. 119.

III. Konsolácya Potrzećie, obaczmy co Pan czyni, ćieszy zwolenniki smętne i mowi: Pożyteczno wam, abym ia odszedł. O záprawdę wielka á głowna tego była potrzebá. Z adwersarzem nászym Szátánem mamy ákcyą wielką przed Pánem Bogiem z strony grzechow nászych, ktorey, żeby bronił Pan Jezus, odszedł do Oycá. Słuchay co Apostoł mowi: Jest ná práwicy Bożey, i modli się zá námi. Gospodę tákże utráćiliśmy w niebie, ktorą żeby nam znowu przywroćił i zgotowáł, słusznie tám odszedł. Bo żaden inszy w to potráfić nie mogł. Przeto powiedźiał: Idę abym wam zgotował mieysce. A nád to potrzebowáliśmy Poćieszyćielá Duchá S. ktory áby do nas przyszedł, muśiał koniecznie Pan do Oycá swego niebieskiego odeyść, áby nam go posłał z niebá. Słuchayćie co mowi: Jeślibym nie odszedł, Poćieszyćiel on nie przyydźie do was, Rzym. 8. Ian. 14.

ale ieźli odeydę, poślę go do was.

Nauka.

Obaczćież tu, a nauczćie śię, zkąd pochodźi, zwłaszcza z zasługi Pana Jezusowey. Dla tego bowiem do Oyca odszedł, aby nam Ducha S. zesłał. O iakoż ćię tu nie miłować, wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, a ty znasz wszytkie potrzeby i niedostatki nasze? i wiesz daleko lepiey wszytko, czego nam potrzeba, niżeli my sami?

Occupatio. Przecz Duch ś. nie mogł przyyść, ażby Pan Iezus odszedł.

Lecz rzecze kto: Izali nie mogł dać Pan Jezus Ducha S. zwolenikom, nie odchodząc do Oyca? Odpowiedam, że to odeyśćie było potrzebne, z tych przyczyn.

Przyczyny.

1. Z strony Pana samego.

Pierwsza, z strony Pana Jezusowey. Dać bowiem Ducha S. tak iawnie i obfićie, iako w dźień świąteczny, nie przystało Panu Jezusowi iedno iuż krolującemu: Po zgładzeniu grzechu i śmierći, po ziednaniu nas z Bogiem Oycem niebieskim, aby świat iawnie poznał, żeśmy nie lada dary przez Chrystusa wźięli. Przeto Apostoł mowi, iż Pan Jezus wstępuiąc do nieba, wiodł poimane więźnie, a dopiero rozdał dary ludźiom.

Efez. 4.

2. Z strony dekretu Boskiego.

Druga przyczyna iest z strony dekretu Boskiego. Tak bowiem pisze Eytymiusz, w taiemney radźie Bożey uradzono było, aby Duch ś. nie przyszedł widomie na świat, ażby pierwey Pan Jezus odszedł z świata. A iż wszytkie trzy osoby Bostwa sprawować miały zbawienie ludzkie: Oćiec Syna na świat posyłaiąc, Syn człowieka śmierćią swoią odkupuiąc, Duch S. świątkiem łaski oświecaiąc. Tedy każda osoba miała swoy czas do sprawy swoiey. Zaczym i Duch S. nie mogł przyyść, ażby był pierwey Pan Jezus do Oyca odszedł.

3. Względem Apostołow.

Trzećia, względem Apostołow i innych wiernych. Bo poki Pana Jezusa znali i widźieli w ćiele, nie byli sposobni ku przyięćiu zupełnośći Ducha S. Potrzeba tedy było, aby był od nich odszedł do Oyca.

Teć oto są przyczyny dla czego Pan Jezus dać Ducha S. Apostołom nie mogł, ażby był do Oyca odszedł. A tu ztąd uczćie śię, że ani sobie, ani bliźnym naszym, nie mamy tego pozwalać, co nam abo onym miło, ale tylko co zbawieniu naszemu pożyteczno, iako i tu Pan Jezus nie zamilczał powiedźieć, o odeyśćiu swoim, choć wiedźiał i widźiał, że śię z tego smęćić mieli. Wieczne bowiem rzeczy nad doczesne przekładać mamy,

Nauka.

Lecz udaymy śię do wtorey częśći.

II. Część.

O odeyśćiu swoim z świata do Oyca, powiedźiawszy Pan Jezus, przypomina zarazem przyyśćie Ducha S. ktore trzema okolicznośćiami ograniczyć możem. Jedna, co Duch S. miał czynić na świećie? Druga, kogo? trzećia, z czego karać miał.

Okoliczności.

I. Co na świećie miał sprawować Duch S.

O pierwszey mowi: A gdy przyydźie, będźie karał. Tu słyszyćie, że Duch S. nie miał pochlebiać, ale karać. Swiat wprawdźie nie rad tego widźi: Lecz własny to iest urząd Ducha S. ktory będąc Duchem prawdy, na grzechy i złośći ludzkie przez spary patrzyć nie może, respektu też na osoby nie ma. A tak niech nikt za złe kaznodźiei nie ma, gdy abo niewierne abo bezbożne karze; bo nie on to sprawnie, ale Duch S. iako sam Pan świadczy, mowiąc do zwolenikow swoich: Nie wy iesteśćie, Matt. 10, 20. ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waszego, ktory mowi w was. A tak prożno śię na kaznodźieię gniewasz, kiedy ćię w kazaniu trafi. Bo ieźliby on milczał, kamienie wołać będźie, powinnośći urzędowi swemu dosyć czynić muśi.

II. Kogo miał karać.

Słuchayćież powtore, kogo Duch S. miał karać? będźie, prawi, karał świat. Przez świat rozumieią śię wszyscy ludźie na świećie, i ubodzy i bogaći, i niskiego i wysokiego stanu. Bo wszystek świat we złośći leży. 1 Ian. 5.

leży. W prawdźieć nie rad świat tego słyszy, i barzo śię o to gniewa.
1 Krol. 22. Micheasz Prorok Achaba krola Izraelskiego łagodnie dosyć upominał, i powiedał mu nieszczęśliwy koniec rad iego. A on co? nie rad go, prawi, widzę, bo mi nigdy nic dobrego nie prorokuie, iedno wszytko złe. Eliasz także, a on go turbatorem Rzeczypospolitey Izraelskiey na-
1 Krol. 18, 17. zwał mowiąc: Azaż nie ty iesteś, ktory czynisz zamieszanie w Izraelu. Przyszedł też i Amos Prorok do krolewskiego dworu, ale mu rzekł Ama-
Amos. 7, 13. zyasz: w Betelu więcey nie prorokuy; bo to iest świątnica krolewska i dom krolewski. S. Stanisław przypłacił tego gardłem, że światu prawdę mowił: lecz wielce śię Pan Bog o to gniewa. I gdy ludźie na iego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rozg i do biczow śięga. Pier-
1 Moy. 6. wszy świat za Noego nie dał śię Duchowi S. karać, ali Pan Bog potop nań dopuśćił. Mieszczanie Sodom-
1 Moy. 19. scy na karanie Lotowe nie chćieli nic dbać, ali Pan Bog sarkę i ogień na nich spuśćił. Synowie Izraelscy gardźili karaniem Prorokow S. ali im Pan Bog naszyie Assyryyczyki przysłał, ktorzy dźieśięćioro pokolenia w niewolą zabrali. Wara, strzeż-
Gal. 6, 7. ćie śię i wy, Pan Bog nie bywa naigran.

III. Z czego.

Potrzećie ukazuie Pan Jezus, z czego Duch S. świat miał karać, zwłaszcza ze trzech rzeczy. Pierwsza, z grzechu: druga, z sprawiedliwośći: trzećia, z sądu.

1. Z grzechu.

O grzechu mowi Pan Jezus: będźie karał świat z grzechu. A żebyś wiedźiał, z iakiego grzechu, samże wykłada mowiąc: Z grzechu, iż nie uwierzyli w mię. Gdźie o to słyszyćie, co to za grzech z ktorego Duch S. miał karać świat, zwłaszcza
O grzechu senteneye. grzech niedowiarstwa, Nie iżeby nie było innego grzechu na świećie oprocz tego, ale iż ten iest przodkiem i początkiem grzechu każdego. O tym grzechu świat nie wie. Filozo- Filozofow.
fowie grzechem powiedali być dicta vel facta contra suas leges, to iest, mowy albo sprawy przećiwko swym ustawom. O niedowiarstwie nic nie wiedźieli. Faryzeuszowie Zydow- Faryzeuszow.
scy grzechem powiedali być externam inobedientiam erga legem Dei, to iest, pozwierzchnym niepostuszeństwem przećiwko zakonowi Bożemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierzyć, słowo iego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to światu zganić, i pokazać, że niedowiarstwo iest naywiętszym grzechem na świećie. Bo gdźie niedowiarstwo iest, tam niemasz wiary, gdźie wiary niemasz, niemasz pokuty, gdźie pokuty niemasz, niemasz odpuszczenia grzechow, niemasz zbawienia, in summa niemasz nic, coby śię Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechow nie było. Przeto i Apostoł mowi: Co- Rzym. 14.
kolwiek nie iest z wiary, grzechem iest.

2. Z sprawiedliwośći.

O sprawiedliwośći słuchayćie co Pan mowi: będźie, prawi, karał świat z sprawiedliwośći. A żebyśmy wiedźieli z iakiey sprawiedliwośći, samże wykłada i mowi: z sprawiedliwośći zaśię, iż do Oyca odchodzę, a iuż mię więcey nie uyrzyćie. Swiat dźiwnie o sprawiedliwośći rozumie, Filozofowie powiedali, że sprawiedliwość iest, obedientia erga omnes leges, posłuszeństwo przećiwko wszytkim prawom. Faryzeuszowie zaś że należy in externa disciplina, w pozwierzchnym ćwiczeniu. A dźiś niektorzy powiedaią, że należy w własnych uczynkach. Lecz Duch S. z takowey sprawiedliwośći miał karać świat, i pokazać to, że prawdźiwa sprawiedliwość nie iest w mocy człowieczey, nie idźie też z śił przyrodzonych, ale iest darem Bożym i zasługą odeyśćia Chrystusowego do Oyca, to iest,

męki i śmierći iego, ktorą nas odkupił. Takći karał Rzymiany przez
Rzym. 3, 28. Pawła Apoſtoła mowiąc: Człowiek bywa uſprawiedliwiony wiarą, bez uczynkow zakonu. Zakon dwu rzeczy po nas chce: zwłaſzcza doſkonałego poſłuſzeńſtwa i doſkonałego doſyć uczynienia za nieposłuſzeńſtwo. Oboyga żaden z nas wykonać nie może. Lecz Pan Jezus, odeyśćiem ſwym do Oyca oboie wykonał. Bo i zakon doſkonale wypełnił, i męką ſwą ſprawiedliwości Bożey doſyć uczynił. A iż tak ieſt, ſłuſznie Duch Boży światu niewdzięcznemu ukazać miał, że wſzytka ſprawiedliwość naſza nie zkąd inąd płynie, iedno z odeyśćia Pana Jezuſowego, to ieſt, z zaſługi męki i śmierći iego.

3. Z ſądu. Na oſtatek miał też Duch S. karać świat z ſądu, o czym mowi Pan: Będźie karał świat z ſądu: ktore słowa ſamże wykłada: Z ſądu też zaśię, że kśiążę tego świata iuż oſądzone ieſt. Swiat tak rozumie, że ani ſądu, ani ſędźiego, ani piekła niemaſz. Było miedzy pogany tego doſyć, nayduią śię i miedzy Chrześćiany, ktorzy acz uſty tego nie mowią, ale iednak żywotem ſwym bezbożnym wyraźnie o tym świadczą, że o ſądźie oſtatecznym nic nie dźierzą. Przeto Duch S. ukazać miał że ſąd będźie, w tym ſamym, że kśiążę tego świata iuż oſądzone ieſt: z ktorym i złośliwy świat potępiony będźie, ponieważ go w pyſze i w niezbożności naśladuie, nic nie pamiętaiąc na przyſzły ſąd Boży, ani śię nań gotuiąc. Bo ieżliż śię to głowie doſtało, członki, ktore przy niey ſtoią, czego czekać będą?
2 Piotr. 2, 4. Abowiem ieżli Bog Aniołom, ktorzy byli zgrzeſzyli, nie przepuśćił, ale ſtrąćiwſzy ie do piekła, podał łańcuchom ćiemności, aby byli zachowani na ſąd: Tedyć pewnie i światu nie przepuśći: ktory drog kśiążęcia ſamego upornie naśladuie.

Otoż iuż maćie, w Panu namilśi, co Duch S. na świećie ſprawować miał, zwłaſzcza karać świat z grzechu, z ſprawiedliwości, z ſądu. A iż tak ieſt, wierzćież w Pana Jezuſa, abyśćie nie byli karani z grzechu niedowiarſtwa. Okrywayćie śię ſprawiedliwośćią zaſług iego, kśiążę tego świata opuśććie, a tak ani z ſprawiedliwości, ani z ſądu karani nie będźiećie. Zatym śię trzećiey częśći przypatrzmy.

Powiedźiawſzy Pan Jezus, o przyyśćiu Ducha S. na świat, więc i o III. Część.
urzędźie iego, mowi też zarazem o Sprawa Ducha S. w
przedźiwnym ſkutku i ſprawie iego kośćiele
w Kośćiele Bożym, i ukazuie naprzod Okazyą tey ſprawy. Potym, Bożym.
ſprawę ſamę w ſobie.

Okazya była nieſpoſobność zwolenikow i innych wiernych w kośćiele Bożym, o ktorey mowi: Mamći wam ieſzcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możećie. Naśladuie Pan Jezus w tych słowiech roſtropnego Miſtrza, ktory akkommoduiąc śię dyſcypułom ſwoim, nie zaraz im wſzytkiego zadaie, niechcąc ingenium ich obćiążać, ale powoli z nimi do dalſzego profektu poſtępuie. Także i Pan Jezus, choć ieſzcze miał śiła rzeczy przełożyć uczniom ſwoim, ale widząc ingenia ich niepotemu, bo ieſzcze byli Tyrones, inſzemu to czaſowi zoſtawuie. Toż czynił i Paweł S. w Kośćiele Koryntſkim, do ktorego piſząc mowi: Nie mogłem wam mowić iako Duchownym, ale iako ćieleſnym i iako niemowiątkom w Chryſtuśie: napawałem was mlekiem a nie karmiłem waſi pokarmem, bośćie ieſzcze nie mogli znieść, owſzem i teraz ieſzcze nie możećie.

(margin: I. Okazya tey ſprawy. — 1 Kor. 3, 1.2.)

Bo ieſzcze ćieleſni ieſteśćie. A tak naukę tu Pan kaznodźieiom daie, żeby w podawaniu taiemnic zbawiennych słuchaczom ſwoim akkommodować śię umieli, więcey upatruiąc ich pożytek niżeli sławę ſwoię, i pokazanie darow, ktore częſtokroć na Nauka.

kate-

katedrze, bez wſzego rozſądku oſtentowáć zwykli. W kośćiele Bożym nie ma to bydź.

Occupatio. A tu ożywáią śię niektorzy, powiedáiąc, że Pan Jezus nie wſzytkiego Apoſtołom podał, ale niektore rzeczy do zeſłania Duchá S. niektore na potomne Koncylia odłożył. Záczym piſmo S. powiedáią bydź niedoſkonałe. Aleć na to śnadna odpowiedź. Jeźli czytali iedno, mieli czytáć i drugie. Bo wyżey w rozdźiale piętnaſtym powiedźiał Pan Jezus: Wſzytko comkolwiek ſłyſzał od Oycá mego, oznaymiłem wam. Ian. 15, 5. A w oboygu nie ieſt ſobie przećiwny. Bo właśnie iákoby chćiał rzec: Powiedźiałem wam po te czáſy wſzytko, com ſłyſzał i w zleceniu miał od Oycá ſwego, i toż ſzerſzemi słowy, miałbym wam ieſzcze mowić, ale widzę nieſpoſobność waſzę. A tak Duchowi to S. poruczam, ktory gdy w dźień świątecżny na was przyydźie, na pámięć wam przywiedźie wſzytko, com ia wam powiedźiał. Ian. 14, 26. Jakoż śię też i ſtáło. Bo przyſzedſzy na Apoſtoły Duch ś. náuczył ich wſzytkiego, i dał im doſkonáłą wſzytkich rzeczy do zbawienia należących kognicyą i znaiomość, za ktorą Kośćiołowi Chrześćiańſkiemu wſzytko podali, a co opowiedali uſty, to też i na piſmiech zoſtáwili, ták doſkonale, że choćbyśmy nie mieli, tylko iednę S. Jana Ewánielią, może nam bydź powodem do zbawienia, gdyż Jan S. piſze: Te rzeczy ſą napiſane, abyśćie wierzyli, że Jezus ieſt Chryſtus on Syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego. Ian. 20, 31. Záczym żaden kośćielny Doktor o doſkonáłośći piſma S. nie wątpił. Ireneuſz ták piſze: In ſcripturis Propheticis & Apoſtolicis, omne Dei Conſilium de noſtra ſalute continetur, to ieſt, w piſmiech Prorockich i Apoſtolſkich wſzelka rádá Boża o zbawieniu náſzym bywa ogarniona. Lib. 3. cap. 1. Jakoż i Paweł S. do Zydow mowi:

Nie chroniłem śię żebym wam nie miał oznaymić wſzelkiey rády Bożey. Dźie. 20, 27. Słuchayćież i Chryzoſtoma, ten mowi: Omnia Evangelium continet, wſzytko Ewánielia w ſobie zámyka. Słuchayćież też i Atánazyuſza: Sufficiunt, inquit, ſanctæ & divinitus inſpiratæ ſcripturæ ad veritatis oſtenſionem, to ieſt, doſtáteczne ſą święte i od Bogá nátchnione piſma ku okazaniu prawdy. Lib. contra gentes. Jnne Doktory, ktorzy ſobie w tey mierze przećiwni nie ſą, na ten czás pomiiam.

II. Sprawa ſáma w ſobie. Czworaka. Podźmyż dáley, a przypátrzmy śię ſámey ſprawie Duchá S. ktorą w kośćiele Bożym odprawowáć miał. Tę czworaką Pan Jezus ukázuie.

1. Prowadzenie do wſzelkiey prawdy. Pierwſza ieſt, prowadzenie do wſzelkiey prawdy. O czym mowi Pan: Gdy przyydźie on Duch prawdy, wprowadźi was we wſzelką prawdę. Obaczćież tu, że Duch S. nie miał błędow, ale prawdy uczyć. A ta prawda nie ieſtći właśnie w Koncyliach ani w uſtawach ludzkich: Bo i te błądźić mogą: Ale w słowie Bożym, ktore ieſt prawdą, i nigdy nie błądźi. Ian. 17. Tę prawdę podał Duch S. kośćiołowi przez Apoſtoły ś. przeto piſze Hyeronim ś. Exceptis Apoſtolis, quodcunque poſtea dicetur, abſcindatur, nec habeat autoritatem, to ieſt, wyiąwſzy Apoſtoły, cokolwiek potym mowiono będźie, niech będźie odćięto, i niech nie ma poważnośći. Hier. in Pſal. 86. Jaſne záiſte słowa tego Doktora. Ktoremi w ſámych piſmiech Apoſtolſkich o prawdźie śię pytáć káże. A nie dźiw. Bo i Auguſtyn S. piſmu Bożemu przyznáwa to, że lepſza ieſt iego poważność, niżeli wſzego dowćipu ludzkiego byſtrość. Aug. lib. 15. ſup. Gen. A ták nieomylny znak ſprawy Duchá S. i rządu w kośćiele Bożym ieſt, gdy ludźie więcey na słowie Bożym, niżeli na podániu ludzkim polegáią.

2. Rady Bożey obiawienie. Druga ſprawa iego ieſt, rády Bożey obiawienie: O czym ták mowi

Pan: nie sam od siebie mowić będźie, ale cokolwiek usłyszy, mowić będźie. Piße Tertullian S. o Montanie heretyku, że miedzy innemi błędy miał i ten, zwłaßcza gdy uczył, iż Duch S. kośćiołowi Bożemu takowe Artykuły podać miał, ktoreby były przećiwne nauce Pana Jezusowey i Apostołow iego. Lecz że to iest wierutne kłamstwo, iaśnie tu Pan Jezus ukazuie, gdy mowi, że Duch S. nie miał od śiebie nic mowić, ale tylko coby słyßał opowiedźieć. Jako tedy Pan Jezus nie iest przećiwko sobie: tak też ani Duch S. przećiwko niemu. Co tedy raz Pan Jezus Apostołom przez Ducha S. podał, tego Duch ś. psowáć i znośić nie chce. Przeto też pismo S. zowie się nauką Ducha S. że właśnie od niego natchnione i z ust Bożych koncypowane iest.

Tertullian.

Hier. in Ep. ad Galat.

3. Przyszłych rzeczy oznaymienie

Trzećiey sprawy Ducha S. słuchayćie, tać iest, przyßłych rzeczy oznaymienie. J przyßłe, prawi, rzeczy wam opowie. A to co za przyßłe rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy, ktore się ostatecznych czasow w biegu Ewanielii S. przydać miały. O iak ie wiernie Duch S. Apostołom oznaymił? Janowi oznaymił wßytek stan kośćioła Bożego, począwßy od wniebowstąpienia Pańskiego, aż do skończenia świata. Pawłowi obiawił krolestwo Antychrystowe i odpadnienie od wiary Chrystusowey. J temuż, że ostatecznych czasow nastać miały chwile niebezpieczne, ludźie sami śiebie miłuiący, łakomi, chlubni, pyßni, złorzeczący, rodźicom nieposłußni, niewdźięczni, niepobożni, bez miłośći, nie trzymaiący przymierza, potwarce, niepowśćiągliwi, okrutni, dobrych niemiłuiący, zdraycy, skwapliwi, nadęći, w rozkoßach się kochaiący radßey, niż Boga miłuiący, maiący podobieństwo pobożnośći, ale się mocy iey zaprzeli. Piotrowi obiawił, skończenie świata, nieba przeminienie, źiemie i wßytkich żywiołow przez ogień wypalenie. O iakożeś dźiwny w sprawie swoiey wieczny Boże Duchu S. Widźimy że te futura, rzeczy przyßłe, iuż do skutku przychodzą i pełnić się poczynaią. Boże day ßczęśliwie.

Ap. 1. & ult.

2 Teß. 2.

2 Tym. 3.

2 Piotr. 3.

4. Pana Iezusa uwielbienie Troiakie.

Czwarta sprawa iest Pana Jezusa uwielbienie. J on mię, prawi, uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam. To uwielbienie sprawuie Duch S. troiakim sposobem. Naprzod względem Persony iego, ukazuiąc go być prawdźiwym Bogiem, i prawdźiwym człowiekiem w iedney osobie. Słuchayćie co o tey sprawie Jan S. piße. Przez to poznawayćie Ducha Bożego, wßelki Duch, ktory wyznawa, iż Jezus Chrystus w ćiele przyßedł, z Boga iest. A wßelki Duch ktory nie wyznawa, że Jezus Chrystus przyßedł w ćiele, nie iest z Boga, ale ten iest on duch Antychrystow, o ktorym eśćie słyßeli, iż idźie. Nie maią tedy tego Ducha nowochrzceńcy, ktorzy Pana Jezusa gołym tylko a ßczegulnym człowiekiem być powiedaią. Potym uwielbia też Duch S. Pana Jezusa i względem urzędu iego: ukazuiąc go być iednym Zbawićielem, Odkupićielem, pośrzednikiem naßym. Nie maią tedy tego Ducha owi, ktorzy ludźiom na święte zmarłe, na odpusty, na dyscypliny, satysfakcye i inne wymysły ukazuią. Naostatek, uwielbia też Duch S. Pana Jezusa względem nauki, ukazuiąc to ludźiom, że iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, nie tak iako Tradycye ludzkie, w ktorych fałßu i błędow dosyć, Talmud Zydowski, abo i Alkoran Turecki wßytko to nie z podania Ducha S. ale z wymysłow ludzkich poßło.

1. Względem Persony.

1 Ian. 4, 2.

2. Względem urzędu.

3. Względem nauki.

Rzym. 1.

Zamknienie

Umieyćież tedy namilśi, tę zbawienną a ś. Ducha S. sprawę uważać: Chcećieli abyśćie się na dußy i na sumnieniu nie zawiedli, i miasto pozyskania ochłody dußney, w wieczne zawiedźienie nie przyßli.

A ty,

A ty, o dobrotliwy Panie Jezu, ponieważ to sam widziſz, że pomocy i retunku, Ducha twego S. zawſze potrzebuiemy, bez ktorego ſłaba ieſt wſzytka wiara i nadzieia naſza, proſimy ćię pokornie, raczyſz go miłośiernie poſyłać w ſerca naſze, abyśmy śię za tobą do Oyca naywyżſzego ochotnie śpieſzyli, niedowiarſtwa śię ſtrzegli, a żyiąc w ſprawiedliwośći i w boiazni ſądu oſtatecznego, ſprawy i powodu tegoż Ducha S. w kośćiele twoim, ktoryś krwią ſwą nadrożſzą odkupić raczył, ſercem i umyſłem ſzczyrym naśladowali, Amen.

☆☆

Niedziele Piątey po Wielkiey nocy

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 16.

A Dnia onego, nie bedziecie mie o nic pytać. Zaprawde zaprawde powiadam wam: o cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam. Dotąd o niceśćie nie prośili w imieniu moim. Prośćież, a weźmiećie, aby radość waſza była doſkonała. Tomći wam przez przypowieśći mowił: ale idzie godzina, gdy iuż dałey nie przez przypowieśći mowić wam bede: lecz iawnie o Oycu moim oznaymie wam. W on dźień w imieniu moim prośić bedziećie: a nie mowie wam; iż Ja bede Oyca prośił za wami; Abowiem ſam Oćiec miłuie was, żeśćie wy mnie umiłowali, i uwierzyliśćie, żem Ja od Boga wyſzedł. Wyſzedłem od Oyca, a przyſzedłem na świat: i zaśie opuſzczam świat, a ide do Oyca. Rzekli mu uczniowie iego: oto teraz iawnie mowiſz, a żadney przypowieśći nie powiadaſz. Teraz wiemy, że wſzyſtko wieſz, a nie potrzebuieſz, aby ćie kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Boga wyſzedł.

W Tym czaśie co rok nas kośćioł Boży tą Ewanielią, do modlitwy upomina. Bo iż o tym czaśie nawiętſze pericula i niebezpieczeńſtwa przychodzą: Jako na krołeſtwa woyny i niepokoie: na zboże grady i niepogody: na ludzie zaś rozmaite choroby i ćieleſne i duſzne: Przetoż nas kośćioł Boży słowy Pańſkimi do modlitwy budzi, ukazuiąc nam w tey Ewanielii pewną a nieomylną pomoc: oczkolwiek byśmy Oyca naywyżſzego w imię Syna iego iednorodzonego prośili. Modlitwa bowiem wſzytko u Pana Boga upraſza, i ieſt iako ſkarb nieprzebrany, do ktorego śię w każdey potrzebie i przygodźie naſzey ućiekamy. Mowmyż tedy dziś w imię Pańſkie o modlitwie tym porządkiem. Rozdźielę kazanie na trzy częśći.

W pierwſzey ukaże, iakim obyczaiem człowiek Chrześćiańſki do Modlitwy przyſtąpić ma.

W drugiey, iakim śię obyczaiem modlić?

W trzećiey, czym i iako modlitwę ſkończyć ma?

Uſzy i ſerca ſwe, ku wysłuchaniu nauk tak potrzebnych z pilnośćią, proſzę, przygotuyćie.

Otworz, o dobrotliwy Jezu, ſzczodrobliwą rękę ſwoię, a wyliy na nas Ducha łaſki i modlitw, abyśmy o tym wſzytkim pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

O Modlitwie mowi Auguſtyn ś. że ieſt mowa do Pana Boga. A na I. Część.

na drugim mieyſcu czyniąc własną definicyą modlitwy, pyta: Quid eſt oratio? niſi aſcenſio animæ de terreſtribus ad cœleſtia, inquiſitio ſupernorum, inviſibilium deſiderium? to ieſt, coż ieſt modlitwa, iedno wſtąpienie duße z ziemie do nieba, ßukanie zwierzchnych rzeczy, pożądanie niewidomych? Jeżliż tak, iakoż inaczey nie ieſt, toć tedy nie lada iako do modlitwy przyſtąpić potrzeba. Bo ieżli w ow czas, kiedy kto z oſobą iaką zacną mowić ma, pilnie śię na to gotuie, o iakoż daleko więcey, maiąc mowić z Bogiem, gotować śię potrzeba. Mędrzec mowi: Pierwey niżeli śię maß modlić, przygotuy śię: a nie bądź podobien człowiekowi kußącemu Pana. A tak ſłuchay człowiecze wierny rady i nauki moiey, kiedy śię do modlitwy bierzeß, potrzebać śię we trzy cnoty opatrzyć. Pierwßa ieſt wiara, druga pokora, trzecia ſumnienie dobre.

Aug. in Pſ. 85 Serm. 252. de Temp. — Syr. 18, 24. — Do początku modlitwy trzy cnoty potrzebne.

I. Wiara.

Pierwßą powiedziałem bydź wiarę. Bez tey źle przy modlitwie; bo ieżli wiara uſtawa, modlitwa ginie. Słuchaycie co ſam Pan o tym mowi: O cokolwiek byśćie, modląc śię, proſili, wierzćie że weźmiećie; a ſtanie śię wam. A ta wiara zkąd pochodzi? Płynie ze dwu źrzodeł: Naprzod, z rozkazania, potym z obietnice Pana Jezuſowey. Oboie mamy w dźiśieyßey Ewanielii. Bo powiedźiawßy Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: o cokolwiek byśćie proſili Oyca w imieniu moim, da wam: Dokłada, prośćież a weźmiećie. O iako tu z wiarą Boże nieogarniony przed ćię nie przyſtąpić, a ty rozkazuieß, i obiecuieß? Rozkazuieß z miłośćią, obiecuieß z przyśięgą. Przyſtąpże tedy człowiecze z modlitwami twoimi, przed tron Pana naywyżßego, z ſercem wiernym, abo iako piſmo mowi, w zupełnośći wiary, a uyrzyß to na oko, że zawſtydzon nie będźieß. Oczy bowiem Pańſkie na wiarę patrzą. I wiarą ſwoią ſprawiedliwy żyć będźie. Bez wiary prożno śię podobać Bogu. Prośćie z wiarą, mowi Jakub ś. nic nie wątpiąc. Abowiem kto wątpi ieſt podobny wału morſkiemu, ktory bywa porußon i miotany od wiatru. I niech ten człowiek nie mniema, aby co miał wźiąć od Pana.

August. de verb. Dom. Sec. Luc. Ser. 30. — Mark. 11, 24. — Zrzodła Wiary. — Zyd. 10, 22. — Abak. 2, 4. — Zyd. 11, 6. — Iak. 1, 6.

To pierwßa cnota, w ktorą śię nam opatrzyć potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

II. Pokora.

Druga ieſt pokora. O iak potrzebna cnota. Modlitwa uniżaiącego śię mowi mędrzec, niebioſa przenika. A iako śię nie uniżać? modląc śię, nie mowiß z człowiekiem, ale z ſamym Bogiem: a tak ieżli śię uniżaß przed krolem, daleko więcey maß to czynić przed Bogiem. Przeſtrzegali tego zawße ludźie ś. że z pokorą do modlitwy przyſtępowali. A ta pokora ieſtći dwoiaka, iedna pozwierzchna, druga wewnętrzna. Pozwierzchna dźieie śię poſtawą ćiała, iak to klęczeniem, ręku wznoßeniem, płaczem, wzdychaniem, bićiem w pierśi, i tym podobnemi gieſtami. O iak śię tych ceremoniy niektorzy wſtydzą? w modlitwie by też to na kolana upaść, i z pokorą śię modlić? nie. Choć to ſą ceremonie w piſmie S. zwyczayne. Moyzeß maiąc z Panem mowić, upadł na oblicze ſwoie. I tenże gdy lud Izraelſki z Amalekitami walczył, podnioſł ręce ſwe ku gorze, a gdy oćiężały, dway mężowie podłożyli podeń kamień, na ktorym śiedźiał, i trzymali ręce iego, ieden po iedney, drugi po drugiey ſtronie. Coż rzekę o świętych nowego Teſtamentu? Sczepan ś. padł na kolana i modlił śię. Piotr toż uczynił, gdy miał Tabitę wſkrześić. Paweł S. też o ſobie mowi: Skłaniam kolana ſwoie, przed Oycem Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa. A ſam Pan Jezus co? modląc śię w ogroycu, upadł na oblicze ſwoie. O

Eccl. 3. — Pokora dwoiaka. — I. Pozwierzchna. — 2 Moy. 34. — 2 Moy. 17. — Dźie 7. — Dźie. 9. — Efez. 3, 14. — Matt. 26.

mizerny

mizerny człowiecze iako ćię niewſtyd, święći w modlitwie upadali na źiemię, upadał Syn Boży, a ty upaść nie chceſz prochu, źiemio mizerna czym śię czyniſz? co o ſobie rozumieſz?

2. Wewnętrzna. Wewnętrzna pokora, uznawa niegodność ſwoię, i nie ſpuſzczaiąc śię na żadne zaſługi ſwoie, Bogu wſzytko przypiſuie. Takći śię uniżał Patryarcha Iakub, widząc koło śiebie wielkie błogoſławieńſtwo Boże, zawołał ku Panu Bogu ſwoiemu: Panie, nie ieſtem godźien tak wielkich dobrodźieyſtw, i tak hoyney łaſki, ktorąś mi okazał ſłudze ſwemu. O iaka pokora, iak niſkie o ſobie rozumienie? Coż innego mowi o ſobie Dawid: Panie nie wyniosło śię ſerce moie, ani śię wyniosły oczy moie anim śię kuśił o rzeczy wielkie, albo wyżſze nad to niż mi należy. Izalim nie położył i nie uſpokoił duſze moiey, iako dźiecię oſtawione od matki ſwey? oſtawionemu dźiecięćiu była podobna we mnie duſza moia. O iak nie ma człek takowy ſerca Panu Bogu zmiękczyć, gdy w tak głęboką pokorę ſercem ſwym zſtępuie? Baczyłać to ona ś. wdowa Iudyt, przetoż tak do Pana woła: Panie tyś ieſt pokornych Panem, i wſpomożeniem uniżonych. A iż tak ieſt, umiyże człowiecze Chrześćiańſki, i ćiałem i duſzą uniżać śię przed Panem Bogiem twoim, chceſzli uznać pretką pomoci ratunek iego. To druga cnota, z ktorą do modlitwy przyſtąpić potrzeba.

1.Moy. 32.

Pſal. 131, 1.2.

Iudyt. 9, 7.

III. Sumnienie dobre. Trzećia, ieſt ſumnienie dobre. Przyſtąpmy, mowi Apoſtoł, maiąc ſerca oczyśćione od ſumnienia złego, i ćiała omyte wodą czyſtą. Złe a nieczyſte ſumnienie, modlić śię pożytecznie nie dopuſzcza, nadźieie dobrey nie ma. A gdźie niemaſz nadźieie, niemaſz i wyſłuchania, niemaſz wſpomożenia. Przeto dobrze Chryzoſtom S. mowi: Non voce clamoſa pulſandus eſt Deus, ſed recta conſcientia placandus, to ieſt, nie głoſem wrzaſkliwym mamy do Boga kołatać, ale go ſumnieniem prawym błagać. Rzeczeſz: w czymże ſumnie nie dobre należy? Odpowiedam. Dobre a czyſte ſumnienie troiakie ma rekwizyta. Pierwſze, ſerce czyſte: drugie, uſzy miłośierne: trzećie, ręce niepokalane.

Zyd. 10, 22.

Chryſ. ſup. 6. Matth.

Rekwizyta ſumnienia dobrego.

1. Serce czyſte. Serce czyſte w tym należy, żebyś wſzelaki gniew i nienawiść bliźnego wyprzątnał; bo tak mowi Pan Jezus. Kiedy śię modlićie, odpuśćie ieźli co przećiwko komu maćie, aby i Oćiec waſz, ktory ieſt w niebieśiech odpuśćił wam upadki waſze. A na drugim mieyſcu. Ieźlibyś ofiarował dar ſwoy na ołtarzu, a tambyś wſpomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: zoſtaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź; pierwey śię poiednay z bratem twoim, a potym przyſzedſzy ofiaruy dar twoy. Otoż maſz wolą Bożą, żeć śię potrzeba z bliźnym twoim przed modlitwą ziednać. Piſze Auguſtyn S. na iednym mieyſcu o wężach, że gdy pragną, wychodzą z iam ſwoich do wody, ale iadu, ktory w nich pragnienie ćięſzkie czyni, z ſobą nie biorą. O iak daleko ſłuſzniey człowiek to czynić ma, gdy pragnącą duſzę w modlitwie ochłodźić chce, żeby wſzelki gniew z ſerca ſwego wyrzućił, i żadnego iadu przećiw bliźnemu przy ſobie nie chował. Ale iak śiła ludźi na świećie, ktorzy z bliźnym ſwoim w gniewie mieſzkaią, a przećię do kośćioła chodzą, modlą śię, śpiewaią, kommunikuią, o tych tak powiedam, że nabożeńſtwo ich namniey Panu Bogu nie ieſt przyiemne. Bo że ſerce ich nie ieſt prawe ku bliźnemu, tedy i na modlitwy ich Pan Bog patrzyć nie chce.

Mark. 1, 25.

Matt. 5, 23. 24.

Ad Iulian. Com. de perf. iuſtitia

2. Uſzy miłośierne. Coż rzekę o uſzu? tym miłośierdźia potrzeba. Bo mowi Mędrzec: Kto zatula ucho ſwoie na wołanie ubogiego, będźie i on ſam wołał a nie będźie wyſłuchany. Słuchayćie w

Przyp. 21, 13.

tey mierze rozsądku S. Augustyna. Sermn. de quadrag. Hæ, inquit, sunt duæ alæ orationis, quibus volat ad Deum, si ignoscis delinquenti, & donas egenti, to iest, te są dwie skrzydła modlitwy, ktoremi leci do Boga, ieźli odpuszczasz występnemu, a dawasz niedostatecznemu. Modlitwa twoia ktora się dzieie bez miłości bliźnego, iest iako ptak bez skrzydeł, wzbić się ku gorze nie może. Nie darmo Tobiasz Syna swego napominał mowiąc: Tob. 4. Synu moy, oblicza twego od ubogiego nie odwracay, a Bog oblicza swego od ciebie nie odwroci. Ztąd zwyczay wzięli ludzie, zwłaszcza pobożni, że z kościoła idąc iałmużnę s. ubogim dawaią. aby modlitwie, ktorą odprawowali, skrzydła do Pana Naywyższego przyprawili. Przeto i Anioł do Tobiasza mowi: Tob. 12. Dobra iest modlitwa z postem i iałmużną.

3. Ręce czyste. Iza. 1, 15. 16. Ręce zaś iakie maią bydź? Czyste i bez wszelkiey zmazy. Bo tak powiedział Pan Bog: Gdy wyciągniecie ręce wasze, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; Czemuż? ręce, prawi, wasze krwie są pełne. Omyycie się, czystymi bądźcie. Słuchayże tyrańskie serce, co tu Bog mowi? modlitwy twoiey wysłuchać nie chce. Bo ręce twoie okrutne, drapieżne, niesprawiedliwe, złodzieyskie, prętkie do krwie przelania, do żdzierstwa, do drapiestwa, prożno ie do Boga wyciągasz, prożno ku niebu podnosisz. Przeto i Paweł S. napomina, żebyśmy czyste ręce podnosili do Boga, 1 Tym. 2, 8. bez swaru i zwątpienia.

Znayże tedy, człowiecze wierny, znay te duchowne towarzyszki, z ktoremić do modlitwy przystąpić potrzeba: te są, wiara, pokora i sumnienie dobre, ktore czystego serca, uszu miłosiernych, rąk bez zmazy potrzebuie. Szczęśliwyż to człowiek, ktory tak samo czwart na modlitwę idzie.

Słuchayćież proszę drugiey części. Bo o tey dosyć.

II. Część. Necessaria.

Przystęp do modlitwy widzieliście, obaczćież i śrzodek. Tu wam znowu trzech rzeczy potrzeba.

I. Ufność w zasłudze i przyczynie Pana Iezusowey.

Pierwsza iest, ufność w zasłudze i przyczynie Pana Iezusowey. Bo mowi: O cokolwiek byście prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Jan. 14, 6. Aug. in Ps. 108. Dotąd o niceście nie prosili w imię moie, proście a weźmiecie. Otoż słyszycie, że nie w naszym imieniu, ani w imieniu świętych, ale w imieniu Pana Iezusowym modlić się mamy. A przez imię iego nierozumieiąc się goło litery imienia, ale urząd pośrzedniczy, to iest, zasługa i przyczyna iego. Na te Oycu Naywyższemu ukazować mamy, chcemyli bydź wysłuchani. Bo sam Pan Iezus iest Boga i ludzi pośrzednikiem: 1 Tym. 2, 5. Przezeń mamy przystęp do Oyca. A Ian. 14. iako Iozef nie chciał braci swych przed się przypuścić, ażby mu byli brata swego młodszego Beniamina przywiedli: Tak też Oćiec niebieski 1 Moy. 25. nas nie wysłuchywa, poki mu Syna iego, że iest zastępcą naszym, nie ukazuiemy. Dawni oni Zydowie, gdy II. Ostrożność oczy Pana Boga prosili, zawsze imiona i sprawy przodkow swoich przypominali, mowiąc: Pamiętay Panie na Oyce nasze, Abrahama, Izaaka, Iakoba: o iako my słuszniey i potrzebniey imię Pana Iezusowe, Oycu naywyższemu kłaść przed oczy mamy, ufaiąc w nadroższey zasłudze i przyczynie iego.

Piszą że Temistokles człowiek Rycerski, z ziemie swey wygnany będąc, Themistocles. udał się do Epiru do Admety Krola Molossow, chcąc się przy nim chronić. Lecz nie maiąc i tam łaski, przyszedł do krolowy, ktora dała mu tę radę, skoroby przed krola przyszedł, aby Syna młodszego na ręce swe 1 Tym. 3. wziąwszy, krolowi go ukazał, i prosił żeby go krol dla niego do łaski przyiął.

tał. Co gdy uczynił Temistokles przyszedł do łaski krolewskiey. Przeto i ty tak uczyń, weźmi Pana Jezusa na ręce serca swego, a wystąpiwszy z nim przed Oyca naywyższego, proś pokornie, żeby ćię dla niego wysłuchać raczył; bo inaczey do tego nie przyydźiesz. Zaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię, samże powiedźiał. Co uważaiąc Augustyn S. mowi: Non est iusta oratio, nisi per Christum. Oratio enim quæ non fit per Christum, non solum non potest delere peccatum, sed etiam ipsa fit in peccatum, to iest, żadna modlitwa, ktora się nie dźieie przez Chrystusa, nie tylko grzechu zgładźić nie może, ale i sama się grzechem stawa. Zkąd zwyczay w kośćiołach naszych, że kończąc modlitwy zwykliśmy mowić: Przez P. naszego Jezusa Chrystusa, żeby nas Bog dla niego wysłuchać raczył. A iż tak iest, przetoż modlitwa Zydow, Turkow, Tatarow Panu Bogu przyiemna bydź nie może, przeto że się nie dźieie w imię Pana Jezusowe.

Jan. 14, 6.

Aug. in Ps. 108.

Otoż maćie pierwszą rzecz, ktora do śrzodku modlitwy właśnie należy.

II. Ostrożność.

Druga iest, ostrożność. O dwoiakie rzeczy zwykliśmy śię Panu Bogu modlić: iedne są źiemskie, drugie niebieskie. Owe doczesne, te zaś wieczne. Te należą zbawieniu duszne mu, owe zaś żywotowi ćielesnemu. O rzeczy duszne i wieczne Pana Boga prosząc, bez wszelkiey kondycyi prośić mamy. Czemu? że są dźiedźicznym dobrem naszym, do ktorego prawo mamy względem Pana JEzusa, ktory ie nam zasłużył. Także też i względem Boga Oyca niebieskiego, ktory ie nam dać z łaski obiecał, iako ten ktory chce, aby wszyscy ludźie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyszli. A tak gdy prośisz o odpuszczenie grzechow, o szczęśćie duszne, o żywot wieczny, nie mow: Co wiedźieć ieżli mi tego Pan Bog nie odmowi? boć to i obiecał, i chce dać, byleś go tylko prośił. Lecz z drugiey strony, gdy prośisz o dobra doczesne, zawsze z kondycyą proś, dokładaiąc: Panie, day mi zdrowie, szczęśćie, dobre mienie, ieżliż to iest wola twoia ś, i ieżliżby to było z dusznym zbawieniem moim. A mimo to pierwey i więcey proś o niebieskie, toż potym dopiero o źiemskie dobra. Szukaycie pierwey, mowi Pan, krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego, a inne wszytkie rzeczy będą wam przydane, na ktore słowa oględuiąc się Basyliusz mowi: Pete a Deo regnum Dei, & omnia ad corporis necessitatem pertinentia, ipse tibi exhibebit, to iest, proś od Boga Krolestwa Bożego, a wszytkie rzeczy do potrzeby ćiała należące, on tobie da. A tak nie proszą, ktorzy ten porządek od samego Pana ustawiony wywracaią, a pierwey i więcey o źiemskie niżeli o niebieskie dobra proszą. Poszli coś na głupie dźieći, ktore nie proszą iedno dźiećinskich a szkodliwych rzeczy, iako nożow, abo igrać, abo się kąpać, choćiaż się nożem nie raz oberzną, i w igraniu często obrażaią, i kąpiąc się toną. Także i oni naywięcey tego pragną, co im szkodźi. A zatym nic nie otrzymawaią, i pełnią się nad nimi one słowa Jakuba S. Prośićie a nie bierzećie, przeto iż źle prośićie. Ostrożnośći tedy wielkiey w modlitwie potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

1 Tym. 3.

Matt. 6.

Cap. 1. consti.

Chrysost. Hom. 34. in Gen. c. 29.

Jak. 4, 3.

III. Pilne baczenie na słowa i na rzecz o ktorą prosisz.

Trzećia, potrzeba też baczenia pilnego na słowa ktore mowisz, i na rzecz samę o ktorą prośisz. By zaś nie były o tobie rzeczone one słowa: Lud ten wargami mię tylko czći, a serce iego dalekie iest ode mnie. Siła ludźi na świećie, ktorzy w modlitwie intencyi żadney nie maią, i myślami swemi to tam to sam lataiąc, nie wiedzą co proszą, tylko gębą bez rozsądku i wszelkiego baczenia klekocą.

Iza. 29, 13.

O takich mowi Jśydorus: Non verba deprecantis Deus intendit, sed Cor orantis aſpicit, to ieſt, nie na słowa modlącego śię Bog baczenie ma, ale na ſerce patrzy, i dokłada: Quid prodeſt ſtrepitus labiorum, ubi cor eſt mutum? Coż, prawi, pomoże trzaſkanie warg gdźie ſerce ieſt nieme? kto śię niemym ſercem modli, clamans tacet, wołaiąc milczy, mowi Gregoryuß. Potrzeba tedy w modlitwie myśli na gromadę zebrać, i nie indźiey ie tylko do ſamego Boga obroćić. Umyſł naß wßytek śię ma z źiemie do nieba, z świata do Boga przenieść. W ten czas bowiem gdy śię modlemy, z Bogiem ſprawę mamy.

Lib. 3. de Sum. Bon. cap. 3.

Hom. 37. ſup. Evang.

Teć ſą trzy rzeczy, ktore do śrzodku modlitwy człeku ſą potrzebne, chceli aby u Pana Boga wßytko dobrze ſprawił.

III. Część.

Obaczmyż naoſtatek i koniec, bo i na tym śiła należy. A mędrzec mowi: Lepßy ieſt koniec modlitwy, niżeli początek. Znowu tedy trzech rzeczy potrzeba.

Ecc. 7.

Rekwizyta porządnego ſkończenia Modlitwy.

I. Ufność.

Pierwßa ieſt ufność, ktora śię funduie na wßechmocności i dobrotliwości Boſkiey. Potrzeba wierzyć, żeć Pan Bog i może i chce dać wßytko, iako Bog wßechmogący i iako Oćiec twoy dobrotliwy. Bo iż Bogiem wßechmocnym ieſt, może wßytko ſprawić, a będąc Oycem twoim, może wßytko uczynić. O wßechmocności ſamże mowi: Jzali ieſt co trudnego u Pana? a na drugim mieyſcu: Azaż ręka Pańſka ieſt ſkurczona? nuż i przez Proroka Zacharyaßa woła: Jzali, że śię to niepodobna widźi przed oczyma oſtatkow ludu tego tych dni, będźie też to niepodobna przed oczyma moimi? O dobrotliwości acz wßędźie piſma i przykładow pełno, wßakoż nie mogł iey nam nikt lepiey wyraźić, iako ſam Pan Jezus, mowiąc: Ktory z was oćiec, gdy go prośi ſyn o chleb, poda mu kamień? abo i rybę, izali miaſto ryby poda mu węża? abo prośili o iaie, izali mu poda niedźwiadka? Jakoż daleko więcey Oćiec waß niebieſki da Ducha S. tym, ktorzy go oń proßą. A tak wiedząc o takiey wßechmocności i dobrotliwości Pana tego, mow w ſercu ſwoim: Ufam tobie moy Panie, że mi daß ocz ćię proßę iako Bog wßechmogący i Oćiec dobrotliwy. Czego nie ma człowiek takowy otrzymać i uprośić?

1 Moy. 18

4 Moy. 11, 23.

Zach. 8, 6.

Luk. 11, 11-13.

II. Nadźieia. Rzym. 5, 5. Syr. 2. 9.

Piße Eyſebiuß o Marku Aureliuśie Ceſarzu Rzymſkim, i o braćie iego Antoninie, kiedy walczyli przećiw Germanom i Sarmatom, przypadła takowa ſußa że nigdźiey wody nie było, zkąd pragnienie wielkie na woyſko ich przyßło. Nazaiutrz mieli śię z nieprzyiaćielem potkać, i wzywali oycowſkich bogow ſwoich o pomoc. Lecz nie widząc od nich pomocy żadney, przyzwał do śiebie Chrześćiańſkiego połku Aureliuß, proßąc aby w onym pragnieniu Boga ſwego o retunek wzywali, bo pięć dni wody nie mieli, a byli w Germanii miedzy gorami zawarći. Coż śię ſtało? ſkoro śię iedno Chrześćianie na źiemię porzućili, i do Pana Boga zawołali: wnet z nieba deßcz na woyſko Rzymſkie ſpadł barzo źimny, a na nieprzyiaćiela grad podobny do ognia, i gromy uderzyły. J tak za ich modlitwą Bog dał do zwyćięſtwa pomoc. J zwano on pułk, Legionem fulminatricem, to ieſt, pułkiem piorunowym. Zeznawa o tym ſamże Aureliuß w liśćie do Senatu Rzymſkiego piſanym, gdźie inter cætera tak piße: Credibile eſt Chriſtianos, licet eos impios exiſtimemus, Deum pro munimento habere in pectore, to ieſt, Rzecz wiary godna iż Chrześćianie, choćiaż ich za niezbożne rozumiemy, Boga ku obronie w ſercu ſwoim maią. Obacz co modlitwa wierna może. Przeto w

Lib. 5, c. 5.

Mich. 7, 7.

Podpora nadźieie troiaka. I. Miłość przyſpoſobienia. Bernh. in Pſ. 91. Ser. Ian. 1.

Pſal. 103,

Isa. 49, 13.

Tert. ad Scapulam cap. 4.

wierze i ufności prawdziwey kończyć ią potrzeba.

II. Nadzieia. Druga potrzeba też ktemu nadzieie. Nadzieia bowiem nie pohańbia. Rzym. 5, 5. Przeto Syrach woła: Wy ktorzy Syr. 2. 9. się boicie Pana, oczekawaycie miłosierdzia iego, a nie odchylaycie się od niego. Obeyrzyyćież się na przeszłe wieki, a obaczćie, ieżli kto, maiąc nadzieię w Panu, był zawstydzony, miłośierny i dobrotliwy iest Pan, i długo ćierpiący, a hoyny w miłośierdziu, ktory i odpuszcza grzechy, i wybawia czasu utrapienia. A tak w nadziei oczekiway wspomożenia Pańskiego: a choćby Pan omieszkawał, nie trać nadziei, mowiąc z Mich. 7, 7. Micheaszem Prorokiem: Poyrzę do Pana, i oczekawać będę Boga zbawienia mego, a Bog moy wysłucha mię.

Podpora nadzieie troiaka. Lecz żebyś w tey nadziei nie ustał, potrzeba iey dać podporę troiaką iako Bernhardus mowi.

I. Miłość przysposobienia. Pierwsza iest miłość przysposobienia. Z szczyrey łaski swoiey przysposobił nas Pan Bog za syny i za corki Bernh. in Ps. 91. Ser. 10 swoie, wedle onych Jana S. Ilekolwiek ich go przyięli, dał im moc Ian. 1. aby się stali Synmi Bożemi, ktorzy wierzą w imię iego. Jakoż nas tedy nie ma wysłuchać? będąc Oycem naszem a my dziatkami iego? O iak ućieszńie mowi Dawid o tey miłośći Psal. 103, 13. iego: Jako ma litość Oćiec nad dziatkami tak ma litość Pan nad temi, ktorzy się go boią. A u Proroka Iza. 49, 13-16. Jzaiasza sam Pan woła: Spiewayćie niebiosa, rozraduy się ziemio; abowiem Pan poćieszył lud swoy, a nad ubogimi swemi zmiłował się. Ale Syon rzekł: Opuśćił mię Pan, a Pan zapomniał na mię. Jzalimoże zapomnieć niewiasta niemowiątka swego, aby się nie zlitowała nad płodem żywota swego? a choćby też i one zapomniały, wszakże Ja ćiebie nie zapomnię. Oto na dłoniach swoich wyrysowałem ćię. O ktożby się na tak hoyną dobroć i miłość Pana tak dobrego nie spuśćił? Znayże tedy tę pierwszą podporę na ktorey nadzieia polega.

Druga iest, wierność obiecania. 2. Wierność obiecania. Słowa i obietnice Boże, zmienić się nie mogą; bo nie iest kłamcą iako 4Moy. 23, 19. człowiek, ani żałuie iako syn człowieczy: Azaż rzecze, a nie uczyni? Azaż on obieca, a nie wypełni; Jż nam tedy wysłuchanie i pomoc obiecał, bądźmy tego pewni że inaczey nie uczyni. Słuchay co Krol Salomon o tym mowi: Panie Boże Jzraelski, 2 Kron. 6, niemasz tobie podobnego Boga na 14-15. niebie i na ziemi, ktory chowasz umowę i miłośierdzie nad sługami twoimi, ktorzy chodzą przed tobą całym sercem swym. Ktoryś spełnił słudze twemu Dawidowi oycu memu, coś powiedział, i coś mowił usty twymi, toś skutecznie wypełnił. A iż tak iest, podpierayże tedy nadzieię swoię słowem iego prawdziwym, a nie będziesz pohańbiony.

Trzećia, możność oddania. Bog 3. Możność oddania. nasz, Bog możny iest: Otwarza on rękę swoię, a napełnia wszelkie stworzenie błogosławieństwem. Wszytko może na niebie i na ziemi. Ręka iego iest ręka możności. Przyznawa mu to, a słusznie, Mardocheusz mowiąc: Panie, Panie, Tyś iest Krol wszechmogący, i wszytko iest w mocy twoiey. A tak nie wątpiy nic, Pan ten wszytko sprawić może, choćby się nam niepodobno zdało.

Teć oto są trzy duchowne podpory, na ktorych nadzieia nasza polega. A tak gdy od modlitwy wstaiesz, a czuiesz w sobie serce troskliwe, mowże z Psalmistą ś. Przeczże się smęćisz Ps. 42, 6. duszo moia, a przecz sobą trwożysz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy iego.

Trzećia i ostatnia rzecz, ktora do III. Stateczność i wytrwanie szczęśliwego skończenia modlitwy należy, iest stateczność i wytrwanie.

O iak piękna rzecz ćierpliwym bydź, a oczekawać w milczeniu wspomożenia Pańskiego. Jeźli nas Pan Bog za pierwszą modlitwą nie wysłucha, przećię nie mamy ustawać. Czytamy, o iednym świętym, gdy go pytano iakoby się potrzeba Panu Bogu modlić, powiedźiał: Jam się obyczaiu modlenia ni od kogo lepiey nie nauczył, iako od żebrakow przed domem człowieka bogatego o iałmużnę proszących: ći stoią i wołaią tak długo, aż im iałmużnę dadzą: także, prawi, i człowiek w modlitwie ustawać nie ma, aż to ocz prośi z łaski Pana naywyższego otrzyma. Nie ma nas nic oderwać od modlitwy. Ksenofon sprawował ofiary Bogom swoim: przynieśiono mu nowinę, że mu syna zabito na woynie: on iednak zaczętych ofiar nie poniechał, ale ie pierwey odprawił, a potym się dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas często lada co od modlitwy, od kośćioła oderwie. Choć na to mamy mandat Boży. Czyli raz Pan Bog na nas woła? Trwayćie w modlitwie: modlćie się na każdy czas, a nieustawayćie. O szczęśliwy, ktory z Dawidem mowi one słowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w nocy wołam do ćiebie. O Panie, wzywam ćię na każdy dźień, wyćiągaiąc do ćiebie ręce moie.

Historia. Xenoph. Rzym.22,12. Efez. 6, 18. 1 Tes.5. Psal. 88,2.10.

A iż tak iest, mieyćież na pilnym baczeniu te rzeczy, ktoremi się modlitwa kończy, w Panu namilśi, chcećieli aby prośby wasze z poćiechą i z pożytkiem, przed Pana zastępow przypuszczone były.

Zamknienie.

A ty o naświętszy Panie Jezu, Przyczyńco i Orędowniku nasz iedyny, wspomoż nas łaską swoią, abyśmy się według woli twoiey ś. modlili, a według zbawienia naszego wysłuchani byli: a żyiąc pod obroną twoią, mieli zawsze gotowe wspomożenie twoie: a na koniec onego wiecznego wesela, i radośći doskonałey w niebie dostąpiwszy, ćiebie Boga prawdźiwego z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆ ☆☆☆:☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆:☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Dźień Wniebowstąpienia Pańskiego,
Ewanielia u Marka S. w Rozd. 16.

Na ostatek śię też onym iedenaśći wespoł śiedzącym ukazał, i wyrzucał im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym, ktorzy go widźieli wzbudzonego, nie wierzyli. J rzekł im: idąc na wszystek świat, każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzći śię, zbawion będźie: ale kto nie uwierzy, będźie potępion. A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imieniu moim diabły wyganiać będą; nowymi ięzykami mowić będą? Węże brać będą; a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodźi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze śię mieć będą. A tak Pan przestawszy z nimi mowić, wźięty iest wzgorę do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał przez cuda, ktore czynili.

Niewymownych poćiech dźień dźiśieyszy iest nam przyczyną, Chrześćianie moi mili. Dźiś bowiem braćiszek nasz Pan Jezus Chrystus, ktory się dla nas stał człowiekiem, dla nas w niebo wstąpił.

Dźiś

Dziś zwoiowawszy duszne nieprzyiacioły nasze, ciało z ciała naszego, kości z kości naszych, tak dalece uczćić i uwielbić raczył, że ie nade wszytkie niebiosa, nad księstwa i mocarstwa, i nad chory Anielskie wywyższył, i na prawicy B. Oyca swego posadźił. Dźiś forte niebieską, ktorą był Adam upadkiem swoim zamknął, wniebowstąpieniem swoim otworzył. Dźiś wźiął wszelką moc na niebie i na źiemi, postanowion iest głową i naywyższym Pasterzem nad kośćiołem Bożym. Dźiś dane
Filip. 1. mu imię, ktore iest nad wszelkie imię, aby w imię Jezusowe wszelkie kolano się skłoniło, i niebieskich, i źiemskich i podźiemnych. O iakoż to tedy zacny dźień. Dźień ten nie dźiw że nie tylko w nowym, ale i w starym Testamenćie zacnie słynie. Dźień ten widźiał Dawid Krol i Prorok S. Zaczym do radośći kośćioł Boży napominaiąc
Psal. 47, 6-9. mowi: Wstąpił Bog z krzykiem, Pan wstąpił z głosem trąby: śpieważćież Bogu, śpiewayćie: śpiewayćież krolowi naszemu, śpiewayćie. Abowiem Bog Krolem wszytkiey źiemie śpiewayćież rozumnie. Krolnie Bog nad narody, Bog śiedźi na świętey stolicy swoiey. Dźień
Iza. 52, 13. ten widźiał też i Izaiasz, gdy w osobie Boga Oyca mowi: Oto sługa moy będźie wywyższony, i podnieśiony, i barzo uwielbiony będźie. Dźień ten widźiał też i Micheasz, gdy mo-
Mich. 2, 13. wi: Zstąpi ten ktory przełamywać będźie przed nimi; przełamie, a przeydą bramą, i wnidą przez nię: nawet i Krol ich poydźie przed nimi Dźień ten widźiał też i Zacharyasz,
Zach. 14, 4. gdy mowi: Staną nogi iego w on dźień na gorze Oliwney, ktora iest przećiwko Jeruzalem, na wschod słońca. Cożrzekę o tobie Danielu S. Czyliś i ty dnia tego chwalebnego nie
Dan. 7, 13. 14. widźiał, gdy mowisz? Widźiałem w widzeniu nocnym, a oto przychodźił w obłokach niebieskich podobny synowi człowieczemu, a przyszedł aż do starodawnego, i przywiedźiono go przed oblicznośćiego, i dał mu władzę, i cześć, i krolestwo; aby mu wszyscy ludźie, narodowie i ięzyki służyli. Władza iego władza wieczna, ktora nie będźie odięta, a krolestwo iego, ktore nie będźie skażone.

O narodźie ludzki powstań a rozraduy się dźiś w sercu swoim. Oto Zbawićiel twoy dźiś do nieba wszedł, aby się tam ukazował zawsze obliczu Boskiemu za nami. Dźiśia z tryumfem chorow Anielskich i oycow ś. do nieba wprowadzon, aby się tam modlił i przyczyniał za grzesznemi. O wielkie a nie zasłużone dobrodźieystwo: ktoryż ięzyk wysłowić, ktory rozum ogarnąć, ktore serce strzymać, ktora myśl ludzka będźie mogła poiąć tak wielkie wesele. Mowmy i myślmy dźiś o tym, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwszey przypatrzmy się sprawie, ktorą miał Pan Jezus z uczniami swoimi przed wniebowstąpieniem swoim.

W drugiey obaczmy, sam akt wniebowstąpienia Pańskiego.

W trzećiey, sprawę Apostołow ś. ktorą wźięli przed się po wniebowstąpieniu Pana swoiego.

Na cześć i na chwałę Panu wniebowstępuiącemu, nauk tych wykładu tym pilniey proszę słuchayćie.

Pan Jezus przez zasługę chwalebnego wniebowstąpienia swoiego, niech nam dopomoże abyśmy o tym mowiąc, nabożnemi myślami do nieba wstępowali, Amen.

I. Część.

Sprawę ktorą miał Pan Jezus z zwolenikami swemi, przed wniebowstąpieniem swoim, opisuie Marek S. w tych okolicznośćiach. Pierwsza, że się im ukazał. Druga, że im wyrzucał na oczy niedowiarstwo i zatwardźiałość serca. Trzećia, że im zlećił urząd kaznodźieyski.

Okoliczności.

I Ukazał się zwolenikom.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych

w tych ſłowiech dźiśieyßey Ewanieliy: naoſtatek śię też onym iedenaśći weſpoł śiedzącym ukazał. Dźiewięć kroć ukazował śię im przedtym. Raz Maryi Magdalenie, gdy w ogrodźie płacząc mowiła: Wźięto Pana moiego, a nie wiem gdźie go położono. (Jan. 20.) Drugi innym Paniom, ktore były przyßły do grobu, aby namazały ćiało iego. (Matt. 28.) Trzeći, Piotrowi ktory śię go zaprzał. (Ian. 21.) Czwarty, onym dwiema zwolenikom gdy ßli do Emaus. (Luk. 24.) Piąty, Apoſtołom w niebytnośći Tomaßa, do ktorych przyßedł drzwiami zamknionemi, tam gdźie śię byli zgromadźili dla boiaźni Zydowſkiey. (Ian. 20.) Szoſty tymże Apoſtołom przy bytnośći Tomaßa. (Ian. 20.) Siodmy nad morzem Tyberyadzkim Piotrowi, Tomaßowi, Natanaelowi, i dwiema Synom Zebedeußowym, i innym dwiema zwolenikom, gdy łowili ryby. (Ian. 21.) Osmy na gorze Tabor, więcey niżli pięć ſet braći, ktorzy uyrzawßy go, dali mu chwałę. (1 Kor. 15.) Dźiewiąty Jakubowi mnieyßemu. A oto tu dźieśiąty i oſtatni raz, prawie gdy iuż miał do nieba wſtąpić, gdy Apoſtołowie śiedźieli u ſtołu i iedli, przyłączył śię do nich. Tak często ukazował śię im częśćią aby ie widomą obecnośćią ſwoią ućießył, nad ktorą nie było im nic milßego, częśćią też aby ie o iſtoćie zmartwychwſtania ſwego upewnił. A tu zaś ukazał śię im żeby śię z nimi pożegnał i porządnie rozſtał. Inni Ewanieliſtowie przypominaią, że też i iadł z nimi. (Luk. 24.) Zkąd i Piotr S. w kazaniu ſwoim mowi: Jedliśmy z nim ſpołu i pili, gdy powſtał od umarłych. Czynił to nie z potrzeby iakiey właſney. Bo iako miał potrzebować pokarmu, ktory nie ku temu ale ku przyßłemu żywotowi zmartwychwſtał? nie przeto też tylko, żeby prawdę i iſtoſtwo ćiała ſwego, ktore miał podwyżßyć w niebie, pokaźił: ale raczey, żeby ſłodkość i wdźięczność pamiątki ſwoiey, w ſercach Apoſtołow i innych wiernych, przez ono iedzenie wpoił. (Upomnienie.) Bądźże mu za to powinien, Chrześćianinie wierny, znay łaſkę i dobrotliwość iego, bo cokolwiek czynił, czynił dla ćiebie, żeby ćię w wierze twey utwirdźił.

II. Co ukazawßy śię im uczynił.

Słuchaymyż powtore, co ukazawßy śię im uczynił? wyrzucał im na oczy, niedowiarſtwo i zatwardźiałość ſerca, że tym ktorzy go widźieli zmartwychwſtałego nie uwierzyli. Ach ktoż był miedzy niemi takowy, co nie chćiał wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwſtał? nie tylko to uczynił Tomaß, ktoremu gdy zwolenicy powiedźieli, widźieliśmy Pana, odpowiedźiał im: ieźli nie uyrzę w ręku iego znaku goźdźi, a nie włożę palca mego w znak goźdźi, i nie włożeli ręki moiey w bok iego, nie uwierzę: ale i inni zwolenicy, gdy Marya Magdalena, i Joanna, i Marya Jakubowa matka i inne białegłowy powiedały im o zmartwychwſtaniu iego, zdały śię im ſłowa ich iakoby błazeńſkie, i nie wierzyli im. (Luk. 24.) Otoż im to teraz na oczy wyrzuca Pan, ganiąc im ono niedowiarſtwo i zatwardźiałość ſerca. Bo im też tego było potrzeba, ponieważ inßych uczyć mieli, aby i ſami pierwey uwierzyli, przeto Hyeronim S. pißąc na te ſłowa, mowi: Increpat incredulitatem, ut ſuccedat credulitas, exprobrat duritiem cordis lapidei, ut ſuccedat cor carneum. (Hieron. in Evang. Marc. c. 16.) To ieſt, łaie niedowiarſtwo aby naſtąpiła wiara, wyrzuca na oczy zatwardźiałość ſerca kamiennego, aby naſtąpiło ſerce mięśiſte. Serce ono, o ktorym powiedźiał przez Ezechyela Proroka, mowiąc: Odeymę od nich ſerce kamienne, a dam im ſerce mięśiſte. (Ezech. 36, 26)

Obaczćież tu iuż w Panu namilśi, iako ieſt mierźione Bogu niedowiarſtwo i zatwardzenie ſerca. (Nayka.) Oto go na ſamym żegnaniu z Apoſtoły bez wymowki i karania Pan opuśćić

nie

nie chćiał. Niedowiarstwo człowieka do uznania prawdy nie przypuszcza. Coż dźiś więcey ludźie w w bałwochwalstwie, w superstycyach, i błędźiech rozmaitych zatrzymawa, iedno niedowiarstwo? Coż

Obiaw.21,8. droge do zbawienia zagradza? niewiernych część, pisze Jan S. będźie w iezierze goraiącym śarką i ogniem. Przeto strzeżćie śię niedowiarstwa, iako samego piekła. Zła rzecz, nie wierzyć ludźiom wiary godnym, gorsza, nie wierzyć Bogu.

III. Urząd kaznodźieyski zleca.

Potrzećie obroćmy oczy swe na urząd kaznodźieyski, ktory Pan Apostołom swoim zlećić raczył: gdźie naprzod rozkazuie im opowiedać Ewanielią po wszytkim świećie. Potym, skutek tego opowiedania,

W tych punkćiech.

tak w wiernych iako i w niewiernych ukazuie. A na ostatek, znaki i cuda, ktoremi nauki swey potwirdzać mieli, porządnie wylicza.

1 Każe im opowiedać Ewanielią.

O pierwszym mowi: Idąc na wszystek świat, każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Obaczćież tu iak mądrze i rostropnie Pan Jezus rzecz swoię prowadźi. Zlecaiąc Apostołom kaznodźieyski urząd, nie mowi: idź ty Pietrze do Rzymu, tam stolicę Apostolską załoź, pod twoią iurysdykcyą i władzą niech świat wszytek będźie, a ty bądź głową i powszechnym Pasterzem kośćioła moiego: ale do wszytkich in genere mowi: idźćie. Tak ty Pietrze, iako i wy drudzy po wszytkim świećie idźćie, rowny urząd maćie, rowną władzą, sludzyśćie moi wszyscy. Nie mowi też: idźćie, ustawy ludzkie abo podania swoie zalecayćie: ale Ewanielią opowiedayćie. Ukazuiąc, po czym prawego kaznodźieię poznać, zwłaszcza gdy śię samego słowa Bożego i Ewanielii ś. trzyma. Nie mowi też: idźćie, każćie ptakom, rybom, kamieniom, ale wszelkiemu

Serm. de Asc. Dom.

stworzeniu, to iest, iako Radulfus wykłada, człowiekowi, dla ktorego wszelkie stworzenie stworzone, i w ktorym wszelkie stworzenie przez uczestnictwo przyrodzenia ogarnione iest. Ma bowiem człowiek byćie swe z kamieńmi, żyćie z drzewy, czućie z bydlęty, rozeznanie z Anioły. O iaka dobroć Jezusa miłego! słowo Ewanielii ś, to iest, wesołe poselstwo poiednania i odkupienia naszego, przez zasługę nadroższey męki i śmierći swey, nie samym Zydom, ale wszytkiemu światu opowiedać każe, nikogo od tego Pańskiego dobrodźieystwa nie wyymuiąc, nikim nie brakuiąc, żadnego nie odrzucaiąc. A toć iest co Łukasz S. opisuie, że im Dźie. 1.
rzekł: Będźiećie mi świadkami w Jeruzalem, i we wszytkim Zydostwie i w Samaryi, i aż do ostatecznych granic świata. Zkąd znać, że on 1 Tym. 2.
wszytkiemu światu upamiętania życzy, i ztąd go Apostoł Zbawićielem wszytkich ludźi, a naywięcey wierzących zowie.

2. Skutek opowiedania Ewanielii ukazuie.

O drugim punkćie mowi: Kto uwierzy a ochrzći śię, zbawion będźie: ale kto nie uwierzy będźie potępion. W tych tu słowiech na dwie częśći Pan wszytek świat dźieli: iedni, są wierni: Drudzy, niewierni. Wiernym obiecuie zbawienie, niewiernym potępienie. O wiernych niedoskonałych, abo śrzednie złych i śrzednie dobrych wzmianki żadney nie czyni. Gdźie oto widźimy, że Pan do nieba wstępuiąc, dwie tylko drodze ukazał ludźiom z tego świata, iednę na zbawienie, drugą na potępienie, niemasz nic śrzedniego, niech śię nikt na to nie spuszcza. Qui hic cum Christo regnare non meruerit, is absque ulla dubitatione, cum diabolo peribit, mowi Augustyn ś. to iest, kto tu z Chrystusem krolować nie zasłuży, ten bez wszelkiey wątpliwośći, z diabłem zginie.

Aug. Serm. 2 de Temp.

Occupatio.

A tu ozywaią śię Nowochrzczeńcy, i mowią: kto uwierzy a ochrzći śię, będźie zbawion. A tak trzeba

pier-

pierwey uwierzyć niźli ſię kto ochrzći. Lecz dźiatki małe uwierzyć nie mogą, a przetoż nie maią bydź chrzczone, aż rozumu doroſtą. Odpowiedam. Iż te ſłowa Pańſkie właśnie ſię na ludźie doroſłe, ktorzy Ewanielii S. ſłuchać i wierzyć mogą, ściągaią. W tych potrzeba, aby pierwey wiara była, niźliby byli ochrzczeni. Lecz co ſię tycze niemowiątek, ktore ſię zrodźiły z rodźicow wiernych: tym doſyć ieſt, urodźić ſię w pośrzod kośćioła Bożego, i z rodźicow wiernych: ieſt im to na mieyſcu wiary i wyznania oney. Zaczym ode chrztu S. oddalone bydź nie maią. A ieźliby zaraz dla tego dźiatki rodźicow wiernych, miały zgoła zoſtawać niewierne, ponieważ deſtituuntur organis ad Actualem fidem neceſſariis, tedyćby ſię zgoła Panu Jezuſowi nie mogły podobać: gdyż generalny ieſt on Ducha S.
Zyd. 11. wyrok: Bez wiary nie można ieſt, aby ſię kto miał podobać Bogu. Lecz podobaią mu ſię: Bo powie-
Mark. 10, 14. dźiał: dopuśććie dźiatkom przychodźić do mnie, a nie zabraniaycie im. Idźie tedy zatym, że nie ſą zgoła niewierne, a per conſequens, nie maią bydź ode chrztu ś. oddalone.

3. Znaki i cuda przy opowiedaniu.

Słuchaymyż potrzećie co daley mowi Pan Jezus: Znamiona tych co uwierzą, te naśladować będą. I wylicza zarazem pięćiorakie znaki, ktoremi Apoſtołowie nauki, a wierni wiary ſwey potwirdzać mieli.

1. Wyrzucanie Diabelſtwa.

Pierwſzy, wyrzucanie diabelſtwa, o ktorym mowi: w imieniu moim diabelſtwa wyganiać będą. Po wniebowſtąpieniu Pańſkim uczynił to
Dźie. 5, Piotr, od ktorego wſzyſcy przenagabani od duchow nieczyſtych bywali uzdrowieni. O Pawle S. także
Dźie 16, czytamy, że w mieśćie Filippis wygnał Ducha wieſzczego z niektorey dźieweczki. O Grzegorzu Neo-Ceſaryeńſkim piſze w kośćielney hy-
Lib. 4. c. 22. ſtoryi Sokrates, że przez liſty diabłom uſtępować rozkazował. Dźiwna moc Boża, że diabelſtwa w Luk. 10. 17.
imię Pana Jezuſowe ludźiom poddane były.

2. Mowienie ięzyki nowemi.

Drugi znak, mowienie ięzyki nowemi. Nowemi, prawi, ięzykami mowić będą. Toć ſię ſtało naprzod w Jeruzalem w dźień świąteczny, kiedy Duch S. widomie na Apoſtoły przypadł, poczęli mowić rozmaitemi Dźie. 2.
ięzyki wielmożne rzeczy Boże. A potym gdy Piotr kazanie w domu Dźie. 10.
Korneliuſzowym czynił, przypadł Duch S. na wſzytkie ktorzy go ſłuchali, a poczęli mowić innemi ięzyki, i wielbili Boga. Dźiwna i to, mowić ięzykiem, ktorego ſie nigdy człowiek nie uczył.

3. Branie węży w ręce.

Trzeći znak, branie węży w ręce. Uczynił to Paweł S. ktory przyſzedſzy do wyſpy Melitu, naniećił ogień, i nazbierawſzy nieco gałęźia winne- Dźie. 28.
go, kładł na ſtos. W tym wyrwawſzy ſię żmiia z ćiepła, uchwyćiła go za rękę: poganie uyrzawſzy to mowili iedni do drugich: Zaiſteć ten człowiek ieſt mężoboyca, ktoremu choć wyſzedł żywo z morza, pomſta żywym bydź nie dopuſzcza. A on wpuśćiwſzy beſtyą w ogień, nic złego nie ućierpiał.

4. Pićie trućizny.

Czwarty, pićie trućizny. A choćby, prawi, co śmiertelnego pili, nie zaſzkodźi. Ukazało ſię to na Janie S. bo gdy Aryſtodemus naprzednieyſzy Kapłan bogini Dyany w Efeźie na wiarę Chrześćiańſką nawroćić ſię nie chćiał, ażby Jan S. trućiznę pił, uczynił to, a nic mu nie ſzkodźiła. Podobną rzecz przypomina Euſe- Lib. 3. c. 36.
biuſz o Jozefie, ktorego zwano Barſa- Dźie. 1.
bas, a przezwiſkiem ſprawiedliwym, że takież do pićia trućizny przymuſzony ieſt, ktora mu nic nie ſzkodźiła.

5. Uzdrawianie chorych

Piąty a oſtatni znak, uzdrawianie chorych: Na niemocne, prawi, ręce kłaść będą, a dobrze ſię mieć będą. Uczynił to Piotr S. w Jeruzalem, Dźie. 5.
gdźie człowiekowi chromemu z ży-
wota

wota matki iego, skoro rzekł: W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź: uiął prawą rękę iego i podniosł go, i wnet były umocnione nogi iego i kostki, a wyskoczywszy stanął i chodził, a wszedł z nimi do kośćioła, a chodząc skakał i chwalił Boga. A potym gdy tylko ćień iego ktorego zaszła, zaraz bywali uzdrowieni.

Oto temi znamiony Apostołowie S. naukę, a inni wierni wiarę swoię potwirdzać mieli, i potwirdźili. Zaczym Ewanielia nie iest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznemi i krwią wiernych Bożych utwirdzona. Nie iest zmyślona od ludźi iako Talmud Zydowski, abo
Rzym. 1. Alkoran Turecki: ale od Boga samego przez ludźie ś. wszytkiemu świątu podana, aby była mocą do zbawienia każdemu wierzącemu.
Cuda dźiś nie potrzebne. Dźiśia cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, że na początku tylko Ewanielii dźiać śię miały, aby ie ludźie widząc, tym rychley pobudzeni
Lib. 27. Mor. c. 14. It. Hom. 29. sup. Evang. byli do wiary. Bo inaczey rość wiara nie mogła, ażby przez cuda była pomnożona mowi Gregoryusz. Lecz że teraz Ewanielia z łaski Bożey po wszytkim śię świećie rozszerzyła, cudow żadnych nie potrzebuie.

2. Przyczyna. Druga, kiedyby cuda aż do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawicznośćią zniewazone były, i cudamiby bydź przestały. Nizaczby ich ludźie nie mieli, gdyż iako Augu-
Lib. 10. de Civ. Dom. cap. 12. styn S. pisze: Miracula visibilium naturarum, videndi assiduitate vilescunt, to iest, cuda widomego przyrodzenia ustawicznośćią widzenia tanieią: A tak nie są dźiś potrzebne.

3. Przyczyna. Trzećia, cuda wszelakie nowey własnie nauce należą: lecz my z łaski Bożey żadney nowey nauki nie przynośimy, ale onę dawną Ewanielii S. naukę, od Chrystusa Pana i Apostołow iego cudami krwie przelaniem potwierdzoną opowiedamy. Przeto cudow żadnych nie potrzebuiemy. Słuchay co o tym Augustyn S. rozumie: Quisquis adhuc prodigia desiderat, magnum ipse est prodigium, qui mundo credente non credit, to iest, Ktożkolwiek ieszcze dźiwow potrzebuie, abo wiary, wielkim sam iest dźiwowiskiem, gdy nie wierzy temu co świat wierzy. Aug. Lib. 22. de Civ. Dei. cap. 8.

Teć są przyczyny, dla czego dźiś cuda nie są potrzebne do wiary, ktora dostatecznie cudami iest potwirdzona. Duchowne cuda potrzebne są każdemu, aby z nich człowiek poznał wiarę swoię, ieźli iest prawdźiwa abo nie, ieźli iest żywa czyli martwa. Każdy z was, Chrześćianie wierni, z samego śiebie diabły, to iest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kto ma grzechow, tyle też diabłow. Każdy ięzykami nowemi mow, a ieźliś przedtym przeklinał, złorzeczył, błaźnił, obmawiał: to teraz Pana Boga chwal, i dobre słowa za złe oddaway. Każdy węże bierz, to iest, chytre a taiemne myśli i poduszczenia szatańskie, wybieray a wyrzucay z serca swego. A ieźli ktory z was co iadowitego pił, to iest, śmiertelnie zgrzeszył, więc za to serdecznie niech pokutuie, a nic mu szkodźić nie będźie. Kładź też każdy na niemocne ręce swoie, służąc chorym i ubogim, żywnośćią, lekarstwy i potrzebami one opatruiąc, a będą uzdrowieni. O iak piękne a potrzebne cuda. O święći a Bogu mili cudotworcy, ktorzy przez takowe znaki wiarę swoię oświadczaćie. Nie ustawayćież w tak S. przedśięwźięćiu. O iak są daleko cuda wasze, nad one zwierzchne, zacnieysze. One i źli czynić mogą, ale tych nie mogą iedno dobrzy. Cuda duchowne.

Lecz dosyć o tym: postąpmy w imię Boże daley.

Już nas sam akt wesołego a radosnego wniebowstąpienia Pańskiego II. Część.

Nn

ſkiego czeka. O tym przypomina Marek S. trzy rzeczy. Pierwſza, wſpomina ſłowa, ktore do zwolenikow na dobrą noc mowił. Druga, wniebowſtąpienie ſamo w ſobie. Trzećia, Conſequens abo to, co po nim naſtąpiło.

Obſervanda.

I. Z iakim rozſtaniem wſtąpił.

Pierwſza rzecz zamyka śię w tych ſłowiech: A tak Pan przeſtawſzy z nimi mowić. Łukaſz ś. powieda, że ie wywiodł z Ieruzalem aż ku Betanii, a podnioſzy ręce ſwe, błogoſławił im. O poważny poſtępku. Obacz duſzo wierna, co Zbawićiel twoy czyni. Rozſtawaiąc śię z zwolenikami ſwoimi, dawa im błogoſławieńſtwo ſwe S. i żegna śię z nimi. Iakiemi ſłowy to czynił, żaden Ewanieliſta nie wyraził: ale nic pewnieyſzego, iedno że im życzył ſzczęśćia i błogoſławieńſtwa w opowiedaniu Ewanielii ś. Ach iakoż śię tam nie rozśiadło od żalu ſerce zwolenikom ś, kiedy śię z nimi Pan i dobrodźiey tak potrzebny żegnał? Nie darmo w lekcyi dźiśieyſzey przypomina Łukaſz ś, że gdy do nieba ſzedł, patrzali za nim pilnie w niebo, właśnie iako i Elizeuſz, za Eliaſzem w woźie ognistym do nieba idącym, patrząc wołał: oycze moy, oycze moy, woźie Izraelſki i iazdo iego! Obaczćież z iak piękną rozprawą, Pan do nieba wſtąpił. Uczćie śię na on świat odchodząc, iedni drugim błogoſławić, a zwłaſzcza rodźicy dźiatkom, ponieważ piſmo mowi, błogoſławieńſtwo oycowſkie buduie domy ſynowſkie, a przeklęctwo maćierzyńſkie wywraca ie.

Luk. 24, 50. — Dźie. 1. — 2 Krol. 2, 12. — Nauka.

II. Iako wſtąpił.

Poyrzyćież zatym, a patrzćie duchownemi oczyma, iako Pan i Zbawićiel waſz w niebo wſtępuie? I wźięty, prawi, ieſt wzgorę do nieba. O przedźiwne wniebowſtąpienie. Gdy ſłyſzyćie, że był wźięty do nieba, nie mniemayćież, żeby do tego czyiey poſługi używać miał. Bo nie od Aniołow, ani od kogo innego był wnieśion do nieba, ale ſwą właſną mocą wſtąpił. Nie iako Eliaſz w ognistym woźie zawieźiony, ani też iako Abakuk za włoſy od Anioła zanieśiony: ani iako Filip Dyakon mocą Ducha Bożego zaprowadzony, ale iako Bog prawdźiwy święte człowieczeńſtwo ſwoie do nieba wprowadźił. A to niebo nie ieſtći ten widomy firmament, ktory nad nami wiśi, i o ktorym błogoſławiony Apoſtoł Piotr S. piſze, że z wielkim ſzumem przeminie: ale ieſt duchowne kroleſtwo, chwała i zbawienie, gdźie Bog z Anioły i duchami świętych mieſzka i kroluie. O tym niebie mowi Dawid: Pan na niebieśiech utwirdźił ſtolicę, a kroleſtwo iego nad wſzyſtkimi panuie. Do tego nieba wſtąpił Pan z wielkich a poważnych przyczyn: częśćią względem ſamego śiebie, częśćią względem nas.

2 Krol. 2. — Dan. 14. — Dźie. 8. — Niebo do ktorego Pan wſtąpił. — 2 Piotr. 3. — Pſal. 103, 19. — Przyczyny wniebowſtąpienia Pańſkiego dwoiakie.

Względem iego ſamego,

Względem ſamego śiebie wſtąpił z tych przyczyn.

1. Przyczyna.

Pierwſza, aby mieyſce ſpoſobnieyſze miał uwielbionemu ćiału ſwoiemu: Przed męką ſwą miał ćiało ćierpietliwe i śmiertelne: ale po zmartwychwſtaniu było uwielbione ćiało, męce i śmierći więcey nie podlegaiące. O czym świadczy Apoſtoł w te ſłowa: Chryſtus wſtawſzy z martwych iuż więcey nie umiera, i śmierć mu więcey nie panuie. A tak potrzeba było mieyſca przyſtoynego takowemu ćiału: ktorego że na źiemi nie było, do nieba wſtąpił, gdźie ieſt mieyſce nieśmiertelnym i nieſkaźitelnym ćiałom przyzwoite. Tamći też po zmartwychwſtaniu ćiała naſze przenieśione będą.

Rzym. 6, 9.

2. Przyczyna.

Druga, aby pokazał że wypełnił wſzytko, dla czego był przyſzedł od Oyca na świat. Poſpolićie bowiem poſeł każdy, ſprawiwſzy to co mu zlecono, wraca śię nazad zkąd przyſzedł: Także i on poſłany będąc na ten świat w ſprawie Oyca ſwego, aby nam wolą iego opowiedźiał, i z

Simile. — Ian. 1.

ręku

ręku nieprzyiaćioł naßych męką ſwą i śmierćią nas wybawił: oboie wiernie wykonał, i ſprawiwßy wßytko, znowu śię do Oyca wroćił.

3. Przyczyna.

Trzećia, żeby koronę zwyćięſtwa otrzymał, ktorą tryumfem znacznym nad duſznemi nieprzyiaćioły, iako nad ßatanem, śmierćią i piekłem, zaſłużył. Prorokował o tey koronie

Pſal. 8, 6.

Dawid mowiąc: Chwałą i czćią ukoronowałeś go.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn, względem ſamego śiebie Pan Jezus, do nieba wſtąpić raczył. A tak raduy śię Adamowe plemię. Dźiś Pan i zbawićiel twoy ćiało z ćiała naßego na mieyſce nieſkażitelnośći wprowadźił, dźiś iako wierny poſeł, wßytko ſprawiwßy, do Oyca śię wroćił. Dźiś krwawo zaſłużoną koronę zwyćięſtwa i tryumfu wiecznego otrzymał.

Względem nas.

Z drugiey ſtrony zaśię względem nas, wſtąpił w niebo z tych przyczyn.

1. Przyczyna.

Pierwßa, aby nam tam mieyſce zgotował. Przez on żałoſny upadek rodźicow naßych utraćiliśmy byli w niebie mieyſce: On tedy będąc głową naßą, wźiął tam za nas poſeſyą wiecznego kroleſtwa. O czym dał znać ießcze przed męką ſwoią, mowiąc: idę abym wam zgotował

Ian. 14, 2.3.

mieyſce. A gdy odeydę i zgotuię wam mieyſce, przyydę zaśię i wezmę was do śiebie, żebyśćie gdźiem ia ieſt i wy byli. O iak śię tym ćießy Auguſtyn S. gdy mowi: W tobie

Man. c, 12.

Bogu i Panu naßym Jezuśie Chryſtuśie, naſłodßym, nałaſkawßym, i namiłośćiwßym, każdego z nas ieſt porcya, krew i ćiało. Gdźie tedy porcya moia kroluie, tam wierzę iż ia kroluię: gdźie krew moia panuie, tam ufam iż ia panuię: gdźie ćiało moie zacnośćią i chwałą uwielbione przebywa, tam rozumiem iż ia ieſtem uwielbionym.

2. Przyczyna.

Druga, wſtąpił względem nas do nieba Pan Jezus, aby śię modlił i przyczyniał za nami. O iaka poćiecha, iakie ßczęśćie człowieka ſtraconego? Oto dźiś do nieba ußedł Pan Jezus, aby w onym naywyżßym kośćiele Bożym był Kapłanem, Biſkupem i Orędownikiem naßym, i przyczyńcą zbawienia naßego, i aby śię tam okazował przed oblicznośćią Bożą za nami. A tak wolny mamy Zyd. 9.

przezeń do Boga przyſtęp: nie potrzeba nam innych przyczyńcy, on ſam nadrożßą przyczyną ſwoią, błaga gniew Oycowſki, upraßaiąc nam łaſkę Bożą, odpußczenie grzechow i żywot wieczny. Słuchayćie co Jan S. piße: Jeźliby kto zgrzeßył, przyczyńcę 1 Ian. 2, 1. 2.

mamy u Oyca Jezuſa Chryſtuſa ſprawiedliwego, a on ieſt ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale też za grzechy wßytkiego świata.

3. Przyczyna.

Trzećia, wſtąpił ießcze względem nas do nieba, aby nam ztamtąd użyczał Boſkiey śiły ſwoiey, to ieſt aby nam Ducha S. i rozmaite dary łaſki ſwoiey dawał, aby kośćioła ſwego od wßech nieprzyiaćioł bronił, przeglądaiąc z tak wyſokiey ſtolice wßelkie afflikcye i ćiężary iego. J tym względem, niżeli do nieba wźięt ieſt, uczniom ſwym powiedźiał: Otom Matt. 28, 20.

ieſt z wami po wßytkie dni, aż do ſkończenia świata.

O iakoż śię tu iuż nie radować, widząc tak zacne pożytki Pańſkiego wniebowſtąpienia? ano Bog ktory ieſt bogaty w miłośierdźiu, dla wiel- Efez. 2.

kiey miłośći ſwey, ktorą nas umiłował, acześmy byli umarli w grzechach, ożywił nas poſpołu z Chryſtuſem, ktorego łaſką ieſteśmy zbawieni, i poſpołu z nim wſkrześił nas i poſadźił w niebieśiech, i ſprawił to, żebyśmy tam mieli przyczyńcę, gdźieśmy mieli oſkarżyćiela. A tak mowmy iuż z Bernatem S. Quid eſt Bernh. ſup. Cant.

cur trepidem? cur deſperem? cum ſciam carnem meam ſedere a dextris Patris? Czemuż śię mam bać?

czemuż mam rozpaczać? gdy wiem, że ciało moie siedzi na prawicy Oycowskiey.

III Consequens

Po trzecie obaczmy consequens, to iest co po wniebowstąpieniu Pańskim nastąpiło? O tym Marek S. pisze w te słowa: I usiadł na prawicy Bożey. Tu z wielką pilnością potrzeba nam uważyć, co się na tym mieyscu przez prawicę Bożą rozumie. Boć prawica Boża nie rozumie się de loco circumscripto, o mieyscu ograniczonym, iako niektorzy uczą, powiedaiąc, że Pan Iezus siedzi na prawicy Oyca swego, iako siedziała matka Salomonowa po prawicy syna swoiego. Bo iż Bog Duch iest, przetoż o nim cieleśnie mowiono bydź nie ma, iako kiedyś Antropomorfici czynili, ktorzy cielesne członki, iako Hyeronim S. wylicza, Bogu przypisowali. Ale prawica Boża, nic innego nie iest iedno niezmierzona moc Boża, ktorą człowiek Iezus Chrystus wziął od Boga, aby sprawował i rządził wszytko na niebie i na ziemi. Zaczym siedzieć na prawicy Bożey, iako Prymasyusz Augustyna S. dyscypuł wykłada, iest habitare in plenitudine majestatis, dignitatis, honoris, & gloriæ, Mieszkać w zupełności Maiestatu, godności, czci i chwały, ktorą wziął Pan Iezus od Oyca według człowieczeństwa swoiego, w possessyą wieczną, i mieć wszytko podłożono pod nogi swoie. Takci to siedzenie na prawicy Bożey wykłada Paweł S. mowiąc: Bog wzbudził Chrystusa od umarłych, i posadził na prawicy swoiey na niebiesiech: wysoko nad wszwstkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i Państwa, i nad wszelkie imię, ktore się mianuie, nie tylko w tym wieku ale i w przyszłym: i wszystko podał pod nogi iego, a onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi. O zacne wywyższenie, o chwało niewysławiona, o nieogarniona mocy! O zaślepieni ludzie, ktorzy cię, o wszechmogący Iezu, w niebie na pewnym mieyscu zamykaią, i opacznie wykładaiąc siedzenie twoie na prawicy Bożey, presencyą twoię i obecność prawdziwą z Sakramentu odeymuią. Oświeć o miłościerny Iezu serca ich, aby dusz nadroższą krwią twoią odkupionych, gornorozumnemi błędy nie truli, i sami przytym nie zginęli.

Tom. 3. pag. 57.

Prawica Boża co?

In 1. cap. ad Hebr.

Siedźieć na prawicy Bożey.

Efez. 1,20-22

Digressio.

Obacz a uważ z pilnością co mowię, człowiecze wierny, ieżliż tak nieogarnioną moc i chwałę wziął Pan i zbawiciel twoy, według człowieczeństwa swego od Oyca, toć mu iuż wszytko podobno, toć iuż czyni co chce na niebie i na ziemi? a ieżliż tak, iakoż ciałem swoim w niebie i na ziemi przytomny bydź nie ma? wszak to obiecał? wszak chleb ciałem swoim wyświadczył, i też nam ieść rozkazał. O rozumki ludzkie, w iakie wy labirynty i błędy ludzi nie wiedziecie?

Matt. 28.

Wstąpił tedy Pan do nieba, i usiadł na prawicy Bożey. A iż tak iest, za nimże wszyscy, za nim wszyscy, kędy skarb nasz, tam niech będzie i serce nasze, a gdzie głowa tam i inne członki.

Lecz dosyć o wtorey części, trzeciey się krociuchno przysłuchaycie proszę.

III. Część.

Obaczcie sprawę Apostołow S. co czynili, kiedy iuż Pan do nieba od nich odszedł? o tym pisze Marek S. w te słowa: A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał, przez cuda, ktore czynili.

Observanda.

I. Posłuszeństwo Apostołow.

Tu z iedney strony podziwuymy się posłuszeństwu Apostołow S. ktorzy wziąwszy od Pana mandat, aby szli po wszytkim świecie, a opowiedali Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, skoro Pan do nieba odszedł, wrocili się naprzod, iako Lukasz S. pisze, do Ieruzalem, i trwali na modlitwie oczekawaiąc obietnice o Ducha

Dzie. 1.

Luk. 24.

cha

cha S. zesłaniu, iako im był Pan rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodzili, ażby byli przyobleczeni mocą z wysokości. Przyiąwszy potym Ducha S, szli i opowiedali Ewanielią wszędzie, wedle mandatu ktory od Pana wzięli, wypełniaiąc one
Psal. 19, 5. słowa Prorockie: Na wszystkę ziemię wyszedł porządek ich, a na kończyny okręgu ziemie słowa ich.
Nauka. Ktorym przykładem i my upomnieni będąc, pracuymy każdy z osobna w wezwaniu i powołaniu naszym, na ktore nas Bog wezwał, wykonywaiąc prace z boiaźnią Bożą.
II. Prawda obietnic Pana Iezusowych. Z drugiey strony widzimy tu prawdę obietnic Pana Jezusowych. Obiecał to zwolenikom swoim, że przez znamiona rozmaite miał utwirdzić naukę ich: otoż im to ziścił, utwirdzaiąc słowo i naukę ich przez
Pociecha dwoiaka. znaki, ktore za nimi szły. Zkąd i nam pociecha idzie dwoiaka. Jedna, że
1. Pociecha. PanBog będzie błogosławił pracom naszym, ieśli ie w wierze ś, i ustawiczney pilności wykonywać będziemy, wedle onych słow Apostolskich:
1 Kor. 15. Praca wasza nie iestci prozna w Panu.
2. Pociecha. Druga, że nam ziści Pan Jezus to co nam obiecał. Obiecał że
Ian. 17. mamy tam bydź gdzie on iest: wierzmyż temu mocnie, że inaczey nie będzie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa iego nie przeminą. Luk. 21.
Przetoż wstępuiąc do nieba, one zwierzchne bramy, ktore przez upadek Adamow zawarte były, sam naprzod otworzył, a drogę nam nagotował, ktorąbychmy za nim przyyść mogli. Dosyć na ten czas.

O Rex gloriæ, Domine virtutum, qui triumphator hodie super omnes cælos ascendisti, ne derelinquas nos orphanos, sed mitte in nos promissum Patris, Spiritum veritatis, słowa to były błogosławionego Bedy, zacnego w kościele Bożym Doktora, ktory w roku 735 w dzień wniebowstąpienia Pańskiego, iak to dziś, maiąc lat siedmdziesiąt, trochę przedtym niż skonał, tak się Panu Jezusowi modlił: O Krolu chwały, Panie zastępow, ktoryś z tryumfem dziś nade wszytkie niebiosa wstąpił, nie opuszczay nas sierotami, ale ześli na nas obietnicę Oycowską Ducha prawdy. O day naslodszy Jezu i nam tak skonać, żebyśmy usty i sercem do ciebie wołali, oczu i myśli, poki Duch nie wynidzie, z ciebie nie spuścili, a do pałacow niebieskich, ktoreś nam zgotował, z radością wprowadzeni byli, Amen. Zamknienie.

☆☆☆

Niedziele Szostey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15.

A Gdy przyydzie on Pocieszyciel, ktorego Ja wam poślę od Oyca, Duch prawdy, ktory od Oyca pochodzi: on o mnie świadczyć będzie. Ale i wy świadczyć będziecie; bo ze mną od początku iesteście. Tomci wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was będą z boźnic: owszem przyydzie godzina, że wszelki, ktory was zabiie, będzie mniemał, że Bogu posługę czyni. A toć wam uczynią, iż nie poznali Oyca ani mnie. Alemci wam to powiedział, abyście, gdy przyydzie ta godzina, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedział, a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami.

Ewanielia czasowi służy.
NIe mogli przodkowie naśi,
czasowi teraźnieyszemu, spo-
sobnieyszey Ewanielii upa-
trzyć i naznaczyć, nad tę przeczytaną.
1. Względem wniebowstąpienia Pańskiego.
Dźiś czwarty dźień słyszeliśćie, że do
nieba wstąpił Pan Jezus. Chce kto
wiedźieć, co za pożytek mamy iego
wniebowstąpienia: alić zaraz na
początku ukazuie ta Ewanielia, że
dla tego wstąpił w niebo, aby nam
zesłał poćieszyćiela Ducha S, bo mo-
wi: Ja wam go poślę od Oyca. O
czym też i na drugim mieyscu dał znać
mowiąc: Pożytecznoć wam to, że-
Ian. 16.
bym Ja odszedł; bo iezliże odeydę,
poćieszyćiel on nie przyydźie do was:
ale iezli odeydę, poślę go do was.
2. Względem wniebowstąpienia wiernych.
Za Panem Jezusem wiem żebyśćie
wszyscy radźi wstąpili, i oglądali ono
mieysce mieszkania przedźiwnego,
gdźie on śiedźi na prawicy Boga
Oyca swego niebieskiego. Bądźćież
pewney nadźieie, nie minie was to;
Ian. 14, 2.
bo powiedźiał: Jdę abym wam
zgotował mieysce. Lecz to inaczey
bydź nie może, tylko przez krzyż i
prześladowanie; bo mowi: Wyłą-
czać was będą z bożnic, i zabiiać was
będą. Gdźie słyszyćie, że przez wiele
utrapienia potrzeba nam wniść do
3. Względem świątek.
kroleſtwa niebieskiego. Swiątki
nadchodzą, gdy Apostołowie Ducha
S. przyięli. Tegoż Ducha i nam
tu Pan Jezus obiecuie. Chcemyli go
przyiąć, upomina ta Ewanielia, że-
byśmy śię tak na przyięćie iego goto-
Dźie. 1.
wali, iako i Apostołowie S, ktorzy
aby gośćia tego niebieskiego godnie
przyięli, na modlitwach i rozmyśla-
waniu rzeczy zbawiennych trwali.
Co wszytko abyśmy tym chętniey
wykonać mogli, rozbieraymy tę E-
wanielią w tych trzech cząstkach.

W pierwszey mowi Pan Jezus,
o zesłaniu na świat wielkiego a
wdźięcznego gośćia Ducha S.

W drugiey, o mizerney a nader ża-
łosney kondycyi kośćioła Bożego.

W trzećiey, o poćiechach iego.

Nie wątpię nic o pobożnośćiach
waszych, że mnie o tym mowiącego
z pilnośćią słuchać będźiećie: o co
proszę.

Pan Jezus niechay ześle Ducha
prawdy do ust moich i do serc wa-
szych, Amen.

O zesłaniu na świat wielkiego a I.
wdźięcznego gośćia Ducha S. Część.
mowiąc Pan Jezus, troiaką iego de- Deskrypcya Ducha S. troiaka.
skrypcyą i opisanie czyni. Jedno,
względem dobrodźieystw: drugie,
względem persony: trzećie, wzglę-
dem urzędu iego.

Pierwsze zamyka śię w tych sło- I. Względem troiakich dobrodźieystw.
wiech: a gdy przyydźie on poćieszy-
ćiel, ktorego Ja wam poślę od Oyca,
Duch prawdy. W tych krociuch-
nych słowiech ukazuie nam Pan Je-
zus troie dobrodźieystwa, ktore od
Ducha S. mamy. Pierwsze iest
smętnych poćieszenie: drugie, nas
nędznych a grzesznych nawiedzenie:
trzećie, błądzących nauczenie.

Pierwsze, zamyka śię w tym słowku 1. Smętnych poćieszenie.
poćieszyćiel. O słusznie zaiste poćie-
szyćielem nazwan; od niego bowiem
wszelkie poćiechy pochodzą. Bez
niego wszytkie śię zmysły smęcą, i
serca w melankolią duszną zachodzą.
Przypada trwoga iaka na nas dla W trwodze sumnienia.
grzechu, onći nas wspomaga poćie-
chą swoią, żebyśmy nie rozpaczali,
a nie wątpili nic o łasce Bożey. W boleśćiach.
Przyydźie boleść i utrapienie iakie,
onći nas ćieszy, ukazuiąc to, że nie
są rowne utrapienia doczesne, ku
oney przyszłey niebieskiey chwale.
Przyydźie śmierć, onći nam serca do- W śmierći.
dawa, abyśmy śię iey nie bali, on
nam ukazuie poćiechy wiecznego ży-
wota. Zaczym i w żywoćie i w
śmierći, źle nam bez tego niebieskiego
poćieszyćiela. Obroty niebieskie,
iako Arystoteles, a z nim wszyscy Fi-
lozofowie twirdzą, maią ducha nie-
iakiego powietrznego za dyrektora.
Bo same od śiebie nie mogą nic, ćięż-
kie są, i ruchać śię same przez śię nie
mogą,

mogą, o iak daleko słuszniey o Duchu S. twierdzić to możemy, że iest dyrektorem naszym w kościele Bożym. Zaiste my bez niego nic nie tylko począć, ale i pomyślić nie możemy, co rozumiecie o męczennikach ś.? sliżby oni byli z taką ochotą na śmierć, gdyby ten S. pocieszyciel Konsolatorem ich bydź nie miał? żadną miarą. Jego ć to sprawa była i dar iego, że na okrutne męki, nie inaczey iedno iako na delicye iakie bez strachu i wszelkiey boiaźni bieżeli. O przykłady w kościelnych hystoryach nie trudno.

2. Was nędznych nawiedzenie. Drugie dobrodzieystwo iego, wyraża nam Pan Jezus w tych słowiech: a gdy przyydzie. Wielka zaiste miłość Syna Bożego, że nam obiecuie zesłać Ducha S. ale nie mnieysza Ducha S. powolność, ktory serca i sumnienia nasze nawiedzić, ucieszyć, i za kościoł sobie obrać upodobał. O Boże wieczny Duchu S, ktoż się tu nie zdumieie nad tak hoyną łaską i dobrocią twoią, że z ubożuchney chałupki serc naszych, pokoy i pałac sobie ulubiony czyniß? Chrześcianie i słuchacze moi mili, zwykliście w tym tegodniu domy swe chędożyć, zwykliście trawe zieloną i wonne kwiecie, may zielony gotować. Czyńcież to nie tylko w domiech waszych, ale pogotowiu i w sercach waszych, ieśliby się w nich iakie plugastwo nalazło, bądź to gniewu, bądź zazdrości, łakomstwa, nieczystości, abo i innych grzechow, aby ten świąteczny gość bez wszego impedymentu do serc waszych przybydź mogł.

3. Błądzących nauczenie. Trzecie dobrodzieystwo wyraża Pan Jezus w tym słowku: Ducha prawdy. Duch S. a szatan są sobie wielce przeciwni. Duch S. iest Duchem prawdy, szatan duchem kłamstwa. Szatan perswaduie ludziom aby wątpili o łasce Bożey: lecz Duch S. utwirdza, żeby byli dobrey nadziele, i wszytko sobie dobre po Bogu iako po Oycu obie cowali. Jztąd Augustyn ś. zowie go Magistrum Spirituum, qui unctione sua docet nos omnem veritatem, to iest, Mistrzem duchow, ktory pomazaniem swoim uczy nas wszelkiey prawdy. Lib. Soliloq. c. 22.

A iż tak iest, znaymyż tedy tego niebieskiego pocieszyciela, bądźmy wdzięczni nawiedzenia iego, słuchaymy iako Doktora i nauczyciela wszelkiey prawdy.

II. Względem Persony. Powtore, opisuie Pan Jezus Ducha S. względem persony, a to w tych słowiech, gdy mowi: ktory od Oyca pochodzi. Za okazyą tych słow wszczęła się przed kylką set lat kontrowerzya miedzy Greckim a Łacińskim kościołem, o pochodzeniu Ducha S, ktora i po dziś dzień trwa. Grekowie powiedaią, że Duch S. od Oyca tylko pochodzi, a od Syna nic. Łacinnicy zaś, ktorych sentencyą i my trzymamy, uczą, że nie tylko od Oyca ale i od Syna. J mamy po sobie słowa samego Syna Bożego, ktory po zmartwychwstaniu swym, tchnąwszy na ucznie swe rzekł im: Weźmicie Ducha S. Czym iaśnie dał znać, że nie tylko od Oyca, ale i od niego iako od Syna Duch S. pochodzi: zaczym go pismo S. nie tylko Duchem Oycowskim, ale też i Duchem Chrystusowym nazywa. Więcey dowodow ku obiaśnieniu tego Artykułu nie potrzeba, poniewaź sprawiedliwy Pan Bog, tę przeciwną o Duchu S. sentencyą na Grekach srodze pokarał, kiedy właśnie w dni świąteczne z Konstantynopolem w ręce Tureckie przyszli, w roku 1452. 29 Maia. A iż tu Oyca tylko wzmiankę Pan Jezus czyni, nie dla tego, żeby i od niego pochodzić Duch S. nie miał, ale że Ociec iest przednieyszym początkiem Ducha S. Ian. 20. Gal. 4, 6. Rzym. 8. Filip. 1. 2 Tess. 2. Skaranie Grekow.

III. Względem urzędu. Trzecią deskrypcyą Ducha S. czyni Pan Jezus, względem urzędu, mowiąc: On o mnie świadczyć będzie. dwoiako Duch S. świadczy o Panu

Jezusie

Swiadectwo Ducha S. dwoiakie.
Wewnętrzne.
Pozwierzchne.

Jezuśie. Wewnętrznie i pozwierzchnie. Wewnętrznie, gdy nas upewnia w sercach i w sumnieniach naszych, że nauka Ewanielii S, iest prawdźiwa. Pozwierzchnie, przez opowiedanie Ewanielii ś. O czym tu do Apostołow Pan mowi: Iwy świadczyć będźiećie; abowiem od początku ze mną iesteśćie.

Należy.

W tym świadectwie Duch ś. podaie nam do wiadomośći:

1. Względem osoby.

Naprzod co śię tycze osoby Pana Jezusowey, że iest iednorodzonym Synem Bożym, Bogiem i człowiekiem prawdźiwym. Bogiem przed wieki z istnośći Oycowskiey, a pod czasem z Panny człowiekiem narodzony.

Ian. 20.

Takim świadkiem był Tomasz gdy rzekł: Pan moy i Bog moy. Takim świadkiem był i Jan ś. gdy pisze:

1 Ian. 5, 20.

Tenći iest prawdźiwy Bog i żywot wieczny.

2. Względem urzędu.

Potym świadczy też ieszcze co śię tycze urzędu iego, zwłaszcza że iest Chrystusem naszym, to iest, Prorokiem, Krolem, i Kapłanem wiecznym. Prorokiem względem nauki, Krolem względem obrony, Kapłanem względem modlitwy i przyczyny wieczney.

3. Względem dobrodźieystw.

Naostatek co śię tycze dobrodźieystw iego, zwłaszcza że iest Jezusem i Zbawićielem naszym, a iż przezeń mamy odpuszczenie grzechow, zmartwychwstanie ćiała i żywot wieczny.

1 Tym. 4.

Zkąd go też pismo Zbawićielem wszytkich zowie. Otoż maćie świadectwo Ducha S. ktorego w kazaniu Ewanielii S. o Panu Jezuśie wydaie. A tak kto śię temu świadectwu sprzećiwia, ten śię Duchowi S. przećiwia, popełnia grzech przećiw Duchowi S, ktory ani na tym ani na onym świećie odpuszczony nie będźie. Zaczym takowych ludźi koniec iest rozpacz i zginienie wieczne.

Ann. 1509.

Berengaryusz napierwszy Sakramentarz we Francyi, sprzećiwił śię świadectwu Ducha S. i przećiw nauce powszechnego kośćioła począł uczyć, że w Sakramenćie wieczerzy Pańskiey nie iest prawdźiwe ćiało i krew. O tym pisze Gierson, że acz potym błąd swoy rewokował, wszakże iednak z desperacyi umieraiąc, mowił: dźiś mi śię Pan Jezus ukaże abo na zbawienie, abo na potępienie: na zbawienie, żem pokutował, na potępienie, żem śiła dusz nauką swą zatraćił.

Sleid. lib. 21.

Podobną hystoryą przypomina Sleydanus, o nieiakim Frańćiszku Spirze, że z boiaźni Ewanielii odstąpił, i sprzećiwił śię świadectwu Ducha S. Że choć mu ukazowano na miłośierdźie Boże, to on nędznik mowił: wiem ia to dobrze, ale żem śię poznaney prawdy zaprzał, tedym iuż iest do piekła skazany: zbawion być nie mogę. Zachoway Chryste Jezu.

Obaczćież tu iuż namilśi, iako to rzecz iest niebezpieczna i straszliwa, sprzećiwić śię świadectwu Ducha S. Karzćież śię temi przykłady, nie żartuyćie z Panem Bogiem.

2 Tym. 3.

Jeśli śię Pana Jezusa przemy, i on śię nas zaprzy. Pomniećby na to mieli wszyscy niestatkowie, ktorzy raz do tego, drugi do owego kośćioła naglądaią.

Lecz życząc im upamiętania, podźmy do wtorey częśći.

II. Część.

Szczęśćie kośćioła Bożego.

Słuchayćie, co za szczęśćie Pan Jezus kośćiołowi swemu na świećie obiecuie? barzo mizerne, ktore we trzech rzeczach żałosnych zamyka.

I. Z zgromadzenia wyrzucenie.

Pierwsza, z bożnic albo z zgromadzenia wyrzucenie. Wyłączać was, prawi, będą z bożnic. O żałosna sprawo. Kogo z kośćioła wyrzucą, właśnie iakby go też czći odsądzono. Bo z nim społku i towarzyskiey konwersacyi zakazuią. Potykaloć to Apostoły, potykało inne wierne. Skarży śię na to Apostoł Paweł S. mowiąc:

1 Kor. 4, 13.

Staliśmy śię iako śmieći tego świata, i iako omiećiny u wszystkich. Ach coż nad śmierći i struzyny podleyszego być może? oto tak sobie wierne Boże świat miał ważyć, i ważył

i ważył, i waży. Bo co na on czas
było, to i nas dźiś potyka. Aby wżdy
z słusznych przyczyn, nie żalby, ale
niewinnie, niewinnie nas heretykuią,
niewinnie z kośćioła wyklinaią, nie-
winnie od wszelakich urzędow, iako
niegodne odsądzaią, niewinnie
zwierzchność na nas podwodzą, nie-
winnie wiary trzymać zakazuią. Ale
coż czynić? Muru głową nie prze-
Tert. in Apoleg. biiemy: mowmy raczey z Tertullia-
nem onym Doktorem dawnym, kto-
rego toż potykało: Cum damnamur
a vobis, a Deo absolvimur, to iest,
gdy od was bywamy potępieni, od
Boga bywamy rozgrzeszeni. Zaden
prawowierny kośćioł ludźi Chrze-
śćiańskich, choć w wierze kęs od śie-
bie rożnych, nie prześladuie, chyba
szatan z naśladowcami swoimi.

II. Mordowanie niewinne. Druga rzecz iest mordowanie nie-
winne. J przyydźie, prawi, czas, że
was zabiiać będą. O żałosna kon-
dycyi. Ciężka rzecz bydź wyklętym
abo wyrzuconym z kośćioła, ale da-
leko ćięższa, kiedy kogo zabiią, a nie-
winnie, bez przyczyny. Słuchayćie
Rzym. 8, 36. co o tym Paweł S. z Psalmu Dawi-
Psal. 44, 23. dowego mowi: Dla ćiebie Panie,
cały dźień zabiiani bywamy, poczy-
taniśmy iako owce na rzeź nazna-
czone. Godźi śię o tym szerzey przy-
pomnieć, a tak nie wspominaiąc Zy-
dow, pomiiaiąc Arryany, opuszcza-
iąc Machometany, i inne kośćioła
prawowiernego prześladowce, sa-
mym śię tylko poganom przypatrz-
my, co oni za dźiwy z kośćiołem
Lib. 18. de Civ. Dei cap. 52. Bożym broili. Augustyn S. dźie-
śięćiorakie prześladowanie, barzo
okrutne i srogie, wylicza, ktore Chrze-
Prześladowanie dziesięćiorakie. śćianie od Pogan ćierpieli. Z pilno-
śćią śię mu proszę przysłuchayćie, i
iedno za drugim obaczćie: a pozna-
ćie, iako śię te słowa Pańskie skute-
cznie wypełniły.

I Za Nerona. Anno 57. Tert. in Scor. c. 14. Pierwsze było za Nerona Cesarza,
iako Tertullian S. pisze, w te słowa:
Vitas Cæsarum legimus, Orientem
fidem Romæ, primus Nero cruen-
tavit, to iest, żywoty Cesarzow czy-
tamy, wszczynaiącą śię wiarę w Rzy-
mie, Nero napierwszy skrwawił. O
iak okrutnie pod tym tyranem Okrućieństwa.
Chrześćiany mordowano. Jedne,
uwiązane u bestyy, psy szczwano:
drugie, krzyżowano: trzećie, żywo
palono: czwarte, w skory źwierzęce
zaszywano, a przed psy rzucano. Z
niektorych świece czyniono, to iest,
oblano ie woskiem i innemi tłusto-
śćiami, a knoty przez żywot i gardło
przewlokszy zapalano. W tym prze-
śladowaniu podźieli koronę męczeń-
ską dway Apostołowie, Piotr i Pa-
weł, tego śćięto, owego ukrzyżowa- 29. Iunii
no. Jnnych nie wspominam. Lecz Anno 69.
nie od Nerona tylko, ale i od ludźi
odszczepieńskich kośćioł Boży prze-
śladowanie ćierpiał, ktorych herszt
był Symon czarnoksiężnik. Tego Symon
Jgnacyusz S. pierworodnym sza- czarnoksiężnik.
tańskim zowie, przeto że był napier-
wszym kacerskim mistrzem. Ale oddał
to Bog i Neronowi i Symonowi.
Nero sam śię zabił: Symon chcąc
do nieba wstąpić, rozbiwszy śię na
powietrzu, nogę złamał i zdechł.

Drugie prześladowanie było za II.
Domicyana, o ktorym pisze Eysebiusz Za Domicyana An. 84
w te słowa: Secundus erat, qui con-
tra nos Christianos persecutionis Lib. 3. c. 13.
incendium excitavit, to iest, wtorym
był, ktory przećiwko nam Chrześćia-
nom ogień prześladowania wzbu-
dźił. Ten do tak szaloney pychy przy-
szedł, iż śię Bogiem zwać śmiał. J
ilekroć sprawcom swoim list pisać
rozkazał, tak muśieli począć: Pan i
Bog nasz tak rozkazuie. Czynił śię
synem Pallady. Był tak srogim ty-
ranem, że nie tylko Chrześćiany ale i
Filozofy prześladował, i z Rzymu ie
wygnał. Pisze o sobie Dyon, że śię Dion. Orat.
dopiero po iego śmierći do Rzymu 45.
wroćił. Pod tym tyranem Jan S.
w koćieł oleiu gorącego wsadzon, a
gdy mu nic nie szkodźił do wyspy Pa-

Tert. de Præſcript. cap. 36.

tmu na wygnanie poſtan. Pod ten czas niepomału też Ceryntus i Ebion kośćioł Boży trapili. Lecz tak owe-mu, iako i tym, na dobre to nie wyſzło. Ceryntus w łaźni przywalon.

Ann. 92.

Domicyana zaś Stefan nieiaki ſprawca Domicylle, ktorą był na wygnanie potępił, wſzedſzy do iego

Anno. 98.

pokoiu, iakoby mu reieſtr zdradźiec iego podaiąc, zabił go i ukłoł.

III. Pod Traianem.

Trzećie było pod Traianem. O iak śiła świętych ludźi ten tyran dał potraćić? Pod nim Symon Biſkup

An. 100. Simon.

Jerozolimſki, ſukceſſor Jakuba S. na krzyżu ieſt umęczon, z wielką ſtatecznośćią, choć iuż w ten czas miał

Ignatius.

lat 120. Jgnacyuſz S. Biſkup Antyocheńſki na pożarćie beſtyom dany ieſt.

Clemens.

Klemens też Biſkup Rzymſki pierwey wygnany, potym utopiony ieſt.

Lib. 1. c. 23.

Niceforuſz piſze, iż pięć panienek Chrześćiańſkich na procz ſpalić dał, i popioł ich miedzy miedź zmieſzać, a potym z niego wanny ulać, i do łaźni poſtawić rozkazał. Coż śię ſtało? Kto śię w onych wannach mył, każdemu śię głowa zawroćiła iż upaść muśiał. Co gdy mu powiedźiano, inne ſprawić kazał, a z onych pierwſzych pięć panien ſpalonym podobnych ulawſzy, w teyże łaźni poſtawił. Jnnych iego tyrańſtw nie wſpominam. Przeſtałći wprawdźie tego

Suidas in verb. Trai.

tyrańſtwa, ale nie rychło. Bo za perſwazyą Tyberyana Staroſty w Paleſtynie, ktory do niego liſt napiſał, że więcey Chrześćian zabiiać nie chćiał, rozkazał wſzytkim Staroſtom i urzędnikom, aby Chrześćian więcey nie prześladowali. Naoſtatek ſtruty ieſt.

Papias. Euſ. lib. 3. c. 39. & 33.

Za iego czaſu Papias Biſkup Jeropolitańſki, ſłow S. Jana nie dobrze zrozumiawſzy, począł uczyć, że wierni Pańſcy, po zmartwychwſtaniu tyśiąc lat tu na źiemi żyć mieli, ktorego błędu iął śię był Jreneuſz i Juſtynus męczennik.

IV. Pod Aureliuſzem i Weruſzem.

Czwarte prześladowanie było pod Aureliuſzem i Weruſzem, ktorzy śię Antoninami zwali, od Anteceſſora ſwego Antonina, o ktorym piſzą, że krwie Chrześćiańſkiey ſam nie wylewał, ale urzędnikom ſwoim wedle ſtarych praw wylewać rozkazał. An. 164.

Za tych czaſu Polikarpus Jana ś. uczeń i Biſkup Smyrneńſki, ſpalon ieſt z wielką ſtatecznośćią. bo gdy mu Staroſta mowił, żeby złorzeczył Chryſtuſowi, powiedźiał: Ośmdźieśiąt lat i ſześć ſłużę mu, a w żadney rzeczy mię nie ukrzywdźił, iakoż mam złorzeczyć krolowi moiemu? Policarpus.

Felicytas też z śiedmią ſynow ſwoich umęczona ieſt. Felicitas.

Owa od tyranow ćieleſnych utrapiony będąc kośćioł Boży, miał i od ſektarzow prześladowanie ćięſzkie. Lamp. in Commodo.

W ten czas bowiem Cerdon, Walentynus, Montanus, kacerſtwa ſwoie rozśiewali. Aureliuſzowi iednak na dobre to nie wyſzło, gdyż na woynie przećiw Markomanom nieiedzeniem ſam śię umorzył.

V. Pod Sewerem. Ann. 195.

Piąte prześladowanie było pod Sewerem. Było tak ſrogie, iż iuż mniemali niektorzy, że koniec świata nadchodźi. W ten czas Leonides oćiec Orygeneſow umęczon. Leonides.

Orygenes też maiąc lat śiedmnaśćie z oycem korony męczeńſki pragnął, i liſt do niego piſał, do ſtatecznośći go napominaiąc. W ten czas Chrześćianie kośćiołow nie mieli, ale domy tylko i goſpody ſkryte na ſłużbę Bożą. Lecz nie tylko Sewerus, ale i inni ſludzy ſzatańſcy, kośćiołowi utrapionemu utrapienia dodawali. Teodatus nieiaki poimany o wiarę ś, zaprzał śię Pana Jezuſa: o co gdy go ſtrofowano, począł śię tak wymawiać: nie zaprzałem śię Boga, ale Chryſtuſa człowieka. Zaczym począł o Panu Jezuśie uczyć, iż nie był prawym Bogiem. Teodatus.

Byli też pod tenże czas heretycy, ktore Melchyſedechyany zwano, ktorzy mieli Melchyſedecha za Anioła, i wiele baśni o nim. Melchiſedechiani.

Sewerowi tyrańſtwo iego nie na dobre wyſzło. Bo ſyn iego Baſſianus, alias

alias Caracalla, w drodze, gdy woysko miało, chćiał go z tyłu zabić, ale wołaniem żołnierstwa, ktorzy to widźieli, przestraszonym będąc, zaniechał śię. O czym wiedząc oćiec, samym go tylko fukaniem karał, a sam potym od frasunku umarł.

VI. Pod Maksyminem. Ann. 237.

Szoste prześladowanie było pod Maksyminem. Ten chcąc wiarę S. wykorzenić, rozkazał, aby duchowne Chrześćiańskie imano i zabiiano, pospolstwa zaniechawszy. W ten czas było straszliwe trzęśienie źiemie, ktore poganie na Chrześćiany kładli. O iak śiła Biskupow S. dał potraćić. Krotko mowiąc, był z niego tyran takowy, że śię go i poganie sami bali, i bogow swoich prośili, żeby go nigdy nie oglądali. Lecz zemśćił śię Pan Bog krwie niewinney nie tylko nad nim, ale też i nad synem iego. Bo żołnierze iego właśni oborzywszy śię nań, głowę mu ućięli, także i synowi iego, i do Rzymu posłali.

Smierć Maksymina.

VII. Pod Decyuszem. Ann. 253.

Siodme prześladowanie było pod Decyuszem. Ten puśćił po wszytkim świećie mandaty i wyroki swoie, aby Chrześćiany mordowano. Co urzędnicy iego radźi widźieli, i tak Chrześćiany męczyć dali, iako długo człowieka stawało. Szczęśliwy, pisze Cypryan ś, komu Pan Bog rychło dał w mękach umrzeć. Nissenus przydaie, że rozpalone leńcuchy, noże, miecze, ogień, bestye, i inne torment ukazowano. W ten czas wiele Chrześćian z boiaźni mąk Chrystusa śię zaprzeli. Drudzy wszytkiego odbiegaiąc, kryli śię po gorach, po skałach, po leśiech. W ten czas Orygenes długie więźienie i męki ćierpiał: Cypryan ustąpił. W Palestynie, w Syryi barzo wiele męczennikow poległo, i Babilas Antyocheński Biskup. W ten czas śiedm młodźieńcow, uchodząc prześladowania, do iedney śię gory skryli, i tam od pogaństwa zamknieni, przez dwieśćie lat blisko spali, aż za czasu Teodozyusza mnieyszego obudzeni byli: 28. Julii bywa ich święto. Nowatus heretyk na ten czas nie pomału kośćioł Boży trapił, i był drugim za tegoż tyrana prześladowcą. Ten uczył, że żaden, raz upadły, ktory śię Chrystusa zaprzał, przyymowany do pokuty bydź nie mogł. Decyusz nie tylko sam, ale i z synem swoim marnie zginął. Oćiec w ieźierze iednym ućiekaiąc utonął, a syn zabitą śmierćią zginął.

Cypr. Epist. 8. in vita Thaumag.

Origenes.

Cyprianus Euf. l. 6. c. 32.

Novatus.

Smierć Decyusza.

VIII. Za Waleryana. Ann. 257.

Osme prześladowanie było za Waleryana. Ten zrazu dźiwnie miłował Chrześćiany: lecz go potym ieden Egipczanin wodz czarnokśiężnikow tak zepsował, iż śię do wszytkich czarow udaiąc, dźieći niewinne zabiiał, i tenże go potym na Chrześćiany zaostrzył. Zakazał żeby Chrześćianie schadzek, pod utratą zdrowia nie miewali, pisał i listy do Starostow, aby do odstąpienia od wiary przymuszali. Pod tym tyranem Cypryana ś. śćięto, i trzy sta męczennikow do pieca wapiennego wrzucono. Poimał go potym Sapores krol Perski, i iego grzbietu, gdy na koń wśiadał, za podnożek używał, aż naostatek kazał go żywo z skory odrzeć, i solą natrząsnąć, na pamiątkę nieszczęśćia iego w oczach wszytkich ludźi.

Cypryan śćięty.

IX. Pod Aurelianem. Ann. 271.

Dźiewiąte prześladowanie było pod Aurelianem. Ten wiele Chrześćian pozabiiał, co śię ukazuie z dźieiow Symforyana męczennika sławnego. W tych dźieiach iest wyrok Aurelianow, na zgubę Chrześćian, aby ie mordowano położony. Za tego tyrana ziawił śię też Manes nieiaki, od ktorego Manichei heretycy nazwani są. Ten uczył, iż dway są Bogowie, ieden zły a drugi dobry, złym zwał tego, ktory zakon stary ustawił, a dobrym tego ktory nowy. Czynił śię sam Duchem S, ktorego Chrystus z nieba posłał. O Panu Jezuśie udawał, iż ćiała prawdźiwego

Manes.

Cyrill. Catech. 6. Epiph. hær. 66. Aug. hær. 46.

wego nie przyiął. O dußy powiedał, że ią dobry Bog, a ćiało zły Bog ſtworzył. Lecz tak ow iako i ten zapłatę ſwą wźięli. Smierć Aureliana. Aurelianus iadąc miedzy Bizancyum a Hyerakleą, gromem ſrogim przeſtraßony, a potym od ſwoich domowych zabity ieſt. A Maneſa krol Perſki żywo obłupić, ſkorę na bramie mieyſkiey zawieśić, a ćiało przede pſy wyrzućić kazał, przeto że śię ſyna iego leczyć podiął, a więcey mu zaßkodźił niż pomogł.

X. Za Dyokle-cyana. Ann. 284.

Dźieśiąte prześladowanie było za Dyoklecyana: a to trwało całe dwadźieśćia lat. Bo zaraz pierwßego roku puśćił dekret, aby Chrześćiany do Pogańſtw przymußano. A toć było nawiętße prześladowanie. Na ieden mieśiąc po śiedmnaśćie tyśięcy męczennikow zabiiano. Lib. 8. cap. 9. Eyſebiuß piße, że ſam oczyma ſwemi na to patrzył, iż kaći od częſtego ścinania miecze odmieniać muśieli, i ſkazanych na śmierć wyśćinać iednego dnia nie mogli. Jednego czaſu w Nikomedyi Chrześćianie, nie dbaiąc nic na zabiianie braći ſwoiey, dźień Bożego narodzenia nabożnie święćili, i do kośćioła śię ſkupiwßy, noc i dźień na ſłużbie Bożey trawili. Czego dowiedźiawßy śię Dyoklecyan, kośćioł żołnierzem obtoczył, i tym co tam byli powiedźieć kazał, kto chce wyniść, ofiaruy bogom, a kto nie chce, ſpalon z kośćiołem będźie. Paſterz ich na nie wołał, aby raczey krotką śmierć obrali, a wiecznych rozkoßy nie utraćili. Wßyſcy tedy krzyknęli i z dźiećmi, i z czeladką: Chrześćianie ieſteśmy, żaden z nas nie wynidźie, ognia śię miiaiącego nie boimy. J wnet nowo do chrztu nagotowane pochrzćiwßy, i Sakramentem śię naświętßym pośiliwßy, ognia onego czekali. Zapalony kośćioł długo z nimi gorzał, wßyſcy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poßli. Ale i tym śię ießcze ſerce Dyoklecyanowe nie ukoiło. Bo nie długo potym, wyrok i mandat taki puśćił, aby na dźień Wielkonocny Chrześćianom wßytkie kośćioły obalono, i z źiemią porownano: a wßytkie piſma, ktorekolwiekby śię w nich nalazły, aby popalone były. Przednieyśi ludźie, aby urzędy traćili, a inni ßczegulni aby w niewolą brani byli. Te mandaty wßędźie po miaſtach rozbiiano. Eyſebiuß piße, iż ieden zacny Pan Lib. 8. c. 5. miłośćią Chryſtuſa uięty, liſty one podrapał, i poimany z wielką ſtatecznośćią męki wßytkie wyćierpiał. Pod ten czas nie pomału też kośćioł Boży trapił Porfiryuß Filozof, piſ- Porphirius mu S. także i zakonowi Bożemu przyganiaiąc: lecz odnieśli obay zapłatę ſwoię. Dyoklecyan począł gnić wewnątrz, i ięzyk mu doczyſta ugnił, robacy śię w nim zalęgli, i tak okrutnie żywota dokończył. Porfiryußa Ceſarz Konſtantyn na wygnanie ſkazał, i kśięgi iego popalił.

Otoż iuż maćie, namilśi w Panu, dźieśięćiorakie prześladowanie, za dźieśiąći rożnych Ceſarzow, obaczćież tu, iako śię dźiwnie wypełniły te słowa Pańſkie, ktore do uczniow ſwoich mowić raczył: Będą was zabiiać i mordować.

III. Poſługi Bożey przypiſanie.

Trzećia rzecz iuż naſtępuie, zwłaßcza poſługi Bożey przypiſanie. wßelki, prawi, ktory was zabiie, mniemać będźie, że czyni poſługę Bogu. Takći Paweł przed ſwym nawroceniem prześladuiąc Chrześćiany, Dźie. 9. mniemał że wtym dobrze ſłużył Panu Bogu. Tak po Pawle inni wßyſcy prześladowcy rozumieli, że śię prześladowaniem niewinnych Chrześćian Bogu przyſłużyć mieli. Na Koncylium Konſtancyeńſkim ſkazawßy Jana Huſa na śmierć, Ann. 1414. proklamowano odpuſt, ktoby drew do ſpalenia pomogł nośić: Chłopek ieden porwawßy brzemię chroſtu, nioſł i rzucał na ogień, ktorego uyrzawßy Hus, rzekł: O ſancta ſimplicitas,

citas, o święta prostoto. W roku 1572 naproszono Ewanielikow zacnych ludzi we Francyi na wesele, iedną razą poczęto ich mordować. O nieszczęśliwe wesele, ktoreś się krwią ludzi niewinnych oblało. A wżdy się Muretus w Rzymie z tego cieszył, i Orationem Eucharisticam odprawował. Dziśia nam ludziom niewinnym złość wyrządzać, kośćioły burzyć i palić, za ieden to sobie odpust maią.

Obaczćież tedy, a uważćie u śiebie, iako do skutku przyszły i przychodzą słowa zbawićiela naszego, o mizerney a żałosney kondycyi kośćioła Bożego na tym świećie.

III. Część. Pociechy wiernych troiakie.

Trzećiey częśći słuchayćie.

Okażę wam krociuchno, ponieważ czas zszedł, troiakie pociechy, ktoremi się w tak ćiężkim krzyżu i prześladowaniu wierni ćieszyć maią.

I. Christi vaticinium.

Pierwsza, że nam to Pan JEzus usty swemi naświętszemi przepowiedźieć raczył. Bo mowi: tom wam powiedźiał, abyśćie, gdy godźina ta przyydźie, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedźiał. Dźiwnać to rzecz, że Barabasz lepsze ma szczęśćie niżeli Chrystus, niewiernik także lepszy pokoy, niżeli prawy Chrześćianin, ale nic to, Pan Jezus tak opowiedźiał, zkąd znać że to wola Boża, a iż inaczey bydź nie może. J nie z tresunku to na nas przychodźi, ale za wiadomośćią Bożą, ktory prześladowaniem doświadcza wiary i stałośći naszey. A tak raczey do niego o ćierpliwość i wytrwanie wołaymy, mowiąc z Augustynem ś. Ty Panie, ktory zwierzchu karzesz, day zawżdy wewnątrz nieustawaiącą ćierpliwość, tak żeby nigdy nie ustawała chwała twoia w uśćiech moich. (Lib. Med. c. 38.)

II. Christi Praesidium.

Druga pociecha iest, że nie my sami ćierpimy, ale i Pan Jezus w nas ćierpi, i opuśćić nas nie chce, poki tchu w nas staie. J dla tego nam Ducha S. obiecał, aby nas ćieszył we wszelkim utrapieniu naszym. Tą pociechą uzbroieni męczennicy ś, lekce sobie by nawiętsze męki poważali. Nie wspominaiąc onych dawnych męczennikow, ktorzy za pogaństwa ćierpieli, wczora rok iako Hyeronima z Pragi dla Ewanielii w Konstancyi palono, ten tak wesoło szedł na śmierć, właśnie iak na wesele. Gdy go prowadzono Litanią śpiewał. Gdy go na stos drew posadzono, zaczął Crede. Przywiązany będąc: począł głośno śpiewać: Salve festa dies, o iakoż to przesławny dźień. A gdy zapalono drwa, rzekł: W ręce twoie, Panie poruczam Ducha mego, odkupiłeś mię Boże prawdźiwy. Czym się ten ćieszył iedno przytomnośćią Pana Jezusową? ktory go w onych ćięszkich mękach nie opuśćił? O Sabinie męczenniczce, co dla was ucżćiwe białegłowy wspomnię, piszą, że brzemienną będąc, podana iest dla Chrystusa do więźienia, gdźie gdy czas rodzenia następował, a bole rodzenia nadchodźiły, poczęła iak białagłowa w tym czaśie stękać: stroże więźienia rzekli do niey: stękasz dźiś, ale będźiesz iutro barziey. Odpowiedźiała: dźiś ćierpię iako białagłowa uboga, Boskiemu dekretowi podległa, iutro będę ćierpieć iako Chrześćianka. Pan moy ze mną spolu ćierpieć będźie, ten mi śiły na wytrwanie doda. O złote a poważne słowa. Pewnie, kto to wie, temu żadna męka dla wiary przećiwna bydź nie może.

(Hyeronim z Pragi męczennik. Ann. 1416. w sobotę po Bożym wstąpieniu.)

(Sabina Męczenniczka.)

III. Hostium Exitium.

Trzećia i ostatnia pociecha iest, zginienie nieprzyiaćioł naszych. Bog nie żywi długo tych, ktorzy kośćioł Boży prześladuią. Co za koniec wźiął Nero? co za koniec Domicyan? co za koniec Traian? co za koniec Aureliusz? co za koniec Sewerus? co za koniec Maksyminus? co za koniec Decyusz? co za koniec Waleryanus? co za koniec Aurelian abo i Dyoklecyan? poginęli wszyscy, ia-

kośćie iuż słyszeli, haniebną a okrutną śmierćią; krew bowiem niewinna z Ablem sprawiedliwym o pomstę do Boga wołała.

A iż tak iest, nie daymyż się łada przećiwnemu wiatrowi ustraszyć: znośmy skromnie co Pan Bog na nas dopuszcza. Wierny on iest, nie dopuśći na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli.

A ty, o iedyna ochłodo i podporo nasza, Panie Jezu Chryste, nie oddalay od nas ćieszyćiela niebieskiego Ducha S, niech nam śiły i poćiechy dodaie, żebyśmy się przez wszelakie przećiwieństwa, do chwały wiekuistey zwyćięstwem wiary przebić, i tam krolestwo wiekuiste otrzymać i odźiedźiczyć mogli. Amen.

OBWIESZCZENIE CHWALEBNYCH SWIAT SWIATECZNYCH.

Z wielkiem nabożeństwem, Chrześćianie, moi namilśi, rozkazał Pan Bog synom Izraelskim w zakonie starym, gotować się na dźień świąteczny, bo posyłaiąc do nich
2 Moy. 19, 10-11. Moyzesza, rzekł im: idź do ludu, a poświęć ie dźiś i iutro, a niech wypiorą szaty swoie: i niech będą gotowi na dźień trzeći; abowiem trzećiego dnia zstąpi Pan przed oczyma wszytkiego ludu na gorę Synai. Te święte Boże słowa trzy rzeczy w so-
Trzy rzeczy do uważania. bie zamykaią. Pierwsza iest rozkazanie Boże do synow Izraelskich, aby się na świątki przygotowali: druga, sposob tego przygotowania: trzećia, przyczyna, czemu się przygotować mieli.

I. Rozkazanie Boże. Rozkazuiąc przygotowanie na dźień świąteczny, mowi Pan do Moyzesza: idź do ludu, a poświęć
Poświęcenie znaczy. ie dźiś i iutro. Poświęcenie pięcioraką ma w Pismie S. sygnifikacyą.
1. przywlaszczyć. Raz znaczy tak wiele iako dedicare, to iest, przywłaszczyć co komu, iako
2 Moy. 13, 2. ono gdy Bog mowi: Poświęććie mi wszelkie pierworodne. Drugi zna-
2. Nabożnie czćić. czy, religiose colere, to iest tak wiele iako nabożnie czćić, iako gdy Bog
3 Moy. 10, 3. 4 Moy. 20. mowi: W tych, ktorzy przystępuią do mnie, poświęcony będę. Po-
3. Ofiarować. Iob. trzećie, znaczy offerre, tak wiele iako ofiarować. O Jobie napisano, że poświącał syny swoie, to iest ofia-
4. Od grze- rował za nie Panu. Poczwarte znaczy, od grzechow omytym bydź.
Omyći iesteśćie, mowi Paweł ś, i poświęceni, i usprawiedliwieni w imię Pana Jezusowe. chow omytym bydź.
Popiąte znaczy oczyśćić, 5. Oczyśćić.
iako ono o Betsabie pismo mowi: 2 Sam. 11, 4.
Poświęćiła się od nieczystośći swoiey. Na tym mieyscu gdy Pan Bog każe poświęćić lud Izraelski, tego chce po Moyzeszu, aby się omyli i oczyśćili od grzechow swoich. Grzesznych bowiem ludźi chwały i nabożeństwa Pan Bog nie przyymuie. Potrzeba się każdemu omyć i oczyśćić.

Lecz żebyśmy wiedźieli, w czym II. Sposob przygotowania.
to oczyśćienie należy, i iako odprawowane bydź ma, mowi Pan daley. Niech wypiorą odźienia swoie, a niech będą gotowi na trzeći dźień. Szaty i odźienia sąć serca i sumnienia ludzkie, te omyć potrzeba od wszelkiey zmazy, wedle onych słow Bożych u Izaiasza Proroka: Omyyćie Iza. 1, 16. 17.
się, a czystemi bądźćie, odeymićie złość uczynkow waszych od oczu moich, przestańćie źle czynić, uczćie się dobrze czynić. U Jeremiasza także woła Bog. O Jeruzalem, omyy Ier. 4, 4.
serce twe od złośći. W liśćie też do Zyd. 10, 22. 23.
Zydow mowi Apostoł: Mieymy serca oczyśćione od sumnienia złego, i ćiało omyte czystą wodą. Takoweć tu oczyśćienie rozumie Pan, gdy lud Izraelski napomina, aby wyprali odźienia swoie. III.

Na ostatek, ukazuie przyczynę, Przyczyna przygotowania.
czemu to czynić mieli? i mowi: Abo-

wiem

wiem zſtąpi Pan przed wßytkim ludem na gorę Synai. Oblicznośći Pańſkiey kto śię chce ukazać, potrzeba mu śię nie tylko oczyśćić, ale też i odnowić. Bo żadna rzecz pokolana przed nim śię nie zoſtoie. Obiaw. 21. Słuchayćie Jana S. Opiſuiąc miaſto Boże Jeruzalem w niebie, gdźie ieſt ſtolica Pańſka, powieda, że nie wnidźie do niego nic co śię pokala, abo czyni co brzydliwego. Słußnie śię tedy Pan ludowi Jzraelſkiemu przygotowáć każe, aby byli godni ſtanąć przed oblicznośćią iego.

A iż tak ieſt, toć tedy i ia ſłußnie was dźiś z Moyzeßem napominam, mowiąc: Poświęććie śię dźiś i iutro, a wypierzćie odźienia ſwoie, a bądźćie gotowi na trzeći dźień. Przez dwa dni śiła możećie ſprawić, ieźli śię niegotowemi baczyćie. Poświęććie śię, wypierzćie i oczyśććie ſerca waſze, od gniewu, nienawiśći, zazdrośći, łakomſtwa. Niech ſumnienie waſze żadnym grzechem zmazane nie będźie. Niech głos żaden o pomſtę do Boga na was nie idźie. Oczyśććie śię od wßelkiey zmazy ćiała i 2 Kor. 7, 1. Ducha, wykonywaiąc poświęcenie z boiaźnią Bożą. Dźiś pocznićie, iutro dokonayćie. A iż Pan w Moyzeßu nam ſługom ſwoim to poświęcenie zleca, więc śię do ſpowiedźi z ſerdeczną ſkruchą, z wiarą mocną, z pewną wolą nowego poſłußeńſtwa, wßyſcy a wßyſcy nagotuyćie, a tam abſolucyą i rozgrzeßenie zbawienne otrzymaćie.

Zaden z was lekce ſobie tego niech nie waży; abowiem trzećiego dnia zſtąpi Pan przed wßytkim ludem na gorę Syońſką. Gora Syońſka, kośćioł Boży ieſt, zgromadzenie wiernych. Tam ukaże Pan Bog obecność i przytomność ſwoię. Raz w słowie ſwym naświętßym, ktore ieſt vehiculum Spiritus Sancti, to ieſt wozem Ducha S. potym, w Sakramenćie wieczerzy Pańſkiey, gdźie ćiałem ſwym i krwią Pan naß przytomny będźie. O iako śię tu niegotowáć, na preſencyą tych niebieſkich gośći? Gotuyćież śię tedy namilśi, ozdobćie kośćiołek ſerca waßego, niechay w nim mieyſca nie ma pycha, złorzeczeńſtwo, nießczyrość, obłuda: ale raczey owoce Ducha, iako miłość, weſele, pokoy, ćierpliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, ćichość, trzeźwość. Zatym łaſkę Gal. 5 Bożą, i społeczność darow Ducha S. pewnie otrzymaćie. W czym wßytkim niechże wam będźie na pomocy Bog Oćiec niebieſki, z ſynem ſwym miłym, także i z Duchem S, Bog wiecznie pożegnany, w Troycy S. iedyny, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Niedziele Swiateczna

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14.

Odpowiedźiał JEzus, i rzekł mu: ieźli mie kto miłuie, ſłowa moie zachowywáć będźie: i Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mießkanie u niego uczynimy. Kto mie nie miłuie, ſłow moich nie zachowywa: a ſłowo, ktore ſłyßyćie, nie ieſt moie, ale onego, ktory mie poſłał, Oyca. Tomći wam powiedźiał, u was mießkaiąc. Lecz Poćießyćiel on, Duch Swięty, ktorego poſle Oćiec w imieniu moim, onći was nauczy wßyſtkiego; i przypomni wam wßyſtko, comkolwiek wam powiedźiał. Pokoy zoſtawuie wam, pokoy

pokoy on moy dawam wam: nie iako dawa świat, Ja wam dawam: niechże śie nie trwoży serce wasze, ani śie lęka. Słyszeliśćie żem Ja wam powiedział: odchodzę, i zaś przyydę do was. Gdybyśćie mię miłowali, wżdybyśćie śie radowali, żem rzekł: idę do Oyca; bo Oćiec moy więtszy iest niż Ja. I terazem wam powiedział, przed tym niż śie stanie: żebyśćie, gdy śie to stanie, uwierzyli. Już daley z wami wiele mowić nie będę. Abowiem idźie książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuię Oyca: a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynię. Wstańćież podźmy ztąd.

NIemasz żadnego święta miedzy wszytkimi, w Panu namilśi, ktoreby Apostołowie i inni wierni, z więtszem weselem, nabożeństwem i podziwieniem obchodzili, iako dźisieysze. Bo acz dźień Bożego narodzenia wielkie wesele wszytkiemu światu przyniosł, ale barzo mało ich było na ten czas, ktorzyby śię tego wesela uczestnikami stali, a same chory Anielskie radość i wesele wszytkie rozgłaszać poczęły. W dźień też zmartwychwstania Pańskiego, choć śię Apostołowie i inni wierni po kilka kroć uyrzawszy Pana uradowali, wszakże ona ich radość bez wątpliwośći i niedowiarstwa, bez strachu i boiaźni nie była. A ieźliż też na on czas gdy do nieba wstępował, radość iako wierni Boży mieli, wszakże z smętkiem pomieszana była, bo gdy im rzekł
Mark.16, 15. Pan Jezus: idąc na wszystek świat każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu, wspomnieli sobie, że ich ten urząd wielkich niebezpieczeństw i trudnośći nabawić miał, tak iako im to przedtym częstokroć Pan Jezus opowiedał: lecz w dźień świątecżny zaczęło śię prawdźiwe a doskonałe wesele. W ten czas gdy widomie na Apostoły zstąpił on obiecany Poćieszyćiel Duch S, ali wnet wszelki smętek, wątpliwość, boiaźń na stronę ustąpiła, a oni co przedtym nieukami byli, to wnet rozmaitemi ięzyki mowić, i Magnalia Dei wysławiać poczęli, i rozmaitych nacyy oczy i serca ku sobie obroćiwszy, wielkie a prętkie kośćioła Chrześćiańskiego budowanie, nie bez serdeczney radośći w krotce oglądali. Co my słysząc w Panu namilśi, czyńmyż tak, żebyśmy ten ś. a wesoły dźień przykładem Apostołow ś, i innych ludźi wiernych z dewocyą a nabożeństwem serdecznym obchodźili. Ukaże nam do tego pobudkę Ewanielia przeczytana, w ktorey Pan Jezus, iako o owocach Ducha S. tak też i o samym Duchu S. barzo poważnie mowi. My dla lepszey pamięći trzy cząstki do uważania przed śię weźmiemy.

Summa Ewanieliy.

Pierwsza będźie o miłośći Bożey, ktorey autorem iest Duch święty.

Druga o Duchu Swiętym, a zwłaszcza o persónie, o postaniu, o sprawach iego.

Trzećia o pokoiu Pana Jezusowym, ktory iest owocem niepoślednim Ducha S.

O uszy pilne i powolne proszę.

O Duchu S, Boże prawdźiwy, ktory od Oyca i od Syna pochodźiś, łaskę swoią ś, bez ktorey w nas niemasz nic stałego, wspomagay nas w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

DWu zacnych a potrzebnych gośći, mieliśmy z nieba na tym świećie: ieden był syn Boży, drugi, Duch ś, ow od nas przez wniebowstąpienie swoie odszedł, a ten nas nawiedźił z wysokośći. Obay z wielkimi pożytkami

mi na świat przyßli, ktore ukazuie nam Auguſtyn S. temy ſłowy: Filium ſuum dedit Deus in pretium redemptionis, Spiritum Sanctum in privilegium amoris, to ieſt, Syna ſwego dał Bog na zapłatę odkupienia, Ducha ś. na przywiley miłośći. Obiema powinniśmy miłość. Lecz Pan Iezus o tey tu tylko miłośći mowi, ktora iemu właśnie należy. Ukazuie naprzod znak, potym pożytki tey miłośći.

Auguſt. de verb. Dom.

Obſerwacye

I. Znak miłośći Pana Iezuſowey.

Znak wyraża w tych ſłowiech: Ieśli mię kto miłuie, ſłowa moie zachowywać będźie. Obaczćież tu, że nie leda miłość Duch S. w nas ſprawuie, ale takową, ktora należy w zachowywaniu ſłow Pana Iezuſowych: te zachowuiemy troiako,

Zachowywanie ſłow Pańſkich, ktore odprawuiemy.

1. W ſercu przez rozmyślanie.

Naprzod w ſercu, przez rozmyślanie. Do czego ſam Pan Bog nas upomina, mowiąc: będą te ſłowa, ktore ia dźiś rozkazuię tobie, w ſercu twoim. Słußna rzecz, ſłowa Boże w ſercu mieć. Bo ieźliż ono mędrzec, o ſłowiech ſwoich mowi: Synu, napiß ſłowa moie na tablicy ſerca twego: o iak daleko więcey, ſłowa Boga naywyżßego na tey tablicy ſerdeczney piſać mamy, abyśmy uſtawicznie na nie patrząc, nic innego tylko ono w ſercu ſwoim mieli. Takći uczynili, oni świąteczni Piotra ś. ſłuchacze, ktorzy uſłyßawßy ſłowa Boże, brali ie do ſerca mowiąc: coż będźiem czynić mężowie bracia? Obyże wam też to Pan Bog dał, żebyśćie takowym duchem i ſercem ſłowa naywyżßego przyymowali.

5 Moy. 6, 6.

Przyp. 7, 3.

Dźie. 22.

2. Uſty przez częſte o nim mowienie.

Powtore, zachowuiemy też ſłowa Pana Iezuſowe, przez częſte o nich mowienie. Rozmowy naße o ſłowie Bożym nawięcey bydź maią: zwłaſzcza teraz w świątki, o Duchu ś. pytać śię z pilnośćią maćie. Apoſtołow ś. rozmowy ſkoro Ducha S. przyieli, były de Magnalibus Dei, o wielmożnych rzeczach Bożych: czemu? ſłyßeli to z zakonu, gdźie Pan Bog powiedźiał: niech nie odſtąpią kśięgi zakonu mego od uſt twoich. Ach coż wy tu rzeczećie, wy mowię, ktorzy miaſto ſłowa Bożego, przeklęctwem, złorzeczeńſtwem, krzywoprzyśięſtwem, i bluźnierſtwem rozmaitym uſta ſwoie napełniaćie, a cobyśćie imi Boga chwalić mieli, to go na tronie Maieſtatu iego bluźnićie.

Ioz. 1, 8.

3. Uczynkiem przez wykonanie.

Potrzećie, zachowuiemy też ſłowa Pana Iezuſowe uczynkiem, przez wykonanie. Bo nie doſyć na tym do kośćioła iść, ſłowa Bożego ſłuchać, kazanie pamiętać; lecz trzeba to co ſłyßyß, do effektu przywieść. Słuchayćie co o tym Iakub S. piße: Braćia mowi: Bądźćie czynićielmi ſłowa, a nie ſłuchaczami tylko, oßukiwaiąc ſamych śiebie. O iakoż dźiś śiła takowych, ktorzy bywaią w kośćiele, ſłyßą co ieſt grzech, i do czego prowadźi: a wżdy żeby też to żywota poprawić, diabłu po gębie dać, i do Pana Boga ßczyrym ſercem nakłonić śię mieli, ani o tym myślą. Lecz to ieſt znak, że Ducha S. nie maią, i Pana Iezuſa nie miłuią. Bo kto Ducha S. ma, i Pana Iezuſa miłuie, ten na grzech ani pomyślić może, a ieźliż z nieobaczenia, iako człowiek krewki pomyśli, to zaraz od niego ućieka, i woła do Boga z Dawidem mowiąc: Serce czyſte ſtworz we mnie Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrznośćiach moich.

Iak. 1, 22.

Pſal. 51, 12.

Oto tym ſpoſobem zachowuiemy ſłowa Pana Iezuſowe. Nie mylże śię tedy, moy Chrześćianinie miły, ani śię ſam zawodź, rozumieiąc, że miłuieß Pana Boga twego, ieźlibyś nie zachowywał ſłow iego; bo mowi Ian S. Ieźli kto mowi, że miłuie Boga, a nie chowa przykazania iego, tedy każdy taki kłamca ieſt.

1 Ian. 2.

II. Pożytki miłośći Pana Iezuſowey.

Słuchayże powtore co ieſt za pożytek tey miłośći, i tego chowania ſłow Pana Iezuſowych? Pożytki troiakie Pan ukazuie.

1. Miłość Boga Oyca.

Pierwßy iest miłość Boga Oyca, ktora się zamyka w tych słowiech: A Oćiec moy umiłuie go. O miłośćiwy Boże, iakaż to łaska i dobroć twoia? Umiłowałeś nas przed stworzeniem świata, ale gdy ćię Dobrodźieia swego z Synem twoim miłym i z Duchem S. miłować, i słowa twoie zachowywać poczynamy, to ty ieszcze tym więcey a więcey miłość swą przećiwko nam nędznym okazać chceß, przez obfitße użyczenie łaski i dobrodźieystw swoich. O Chrześćianie Duchem S. poświęceni, uważćie co to iest: Jeźli się kochamy w łasce ludzkiey, a bez niey mamy się za nießczęśliwe: o iakoż daleko więcey starać się mamy o łaskę i miłość Bożą. Rozmiłuyćież się go tedy wßyscy, a iż on nas w miłośći swey chować chce, więc słowa iego S. z pilnośćią zachowuyćie.

2. Przyyśćie Pańskie do nas.

Drugi pożytek iest przyyśćie Pańskie do nas, a to w tych słowiech: J do niego przyydźiemy. O nieskończona Boska dobroći. O wielka a nieoßacowana naßa godnośći. Przyßła kiedyś naświętßa Panna w dom do Elżbiety, choć powinney swoiey, rowna do rowney względem stworzenia, a wżdy Elżbieta nie mogła się temu wydźiwić, mowiąc: A zkądże mi to, iż matka Pana mego przyßła do mnie? A tu nie matka Pańska, ale Pan sam ćiebie nawiedźić obiecuie. O wßechmogący Panie, coż iest nędzny człowiek, żeś nań tak łaskaw, że go tak sobie ważyß? J ktożby się tego od ćiebie kiedy był spodźiewał, byś się był sam z tym nie ozwał? abo ktoby ćię był śmiał o to prosić, byś nam był tego nie obiecał? Rzeczeß: a iakimże obyczaiem do nas przychodźi? nie widomie, ale duchownie, przez wnętrzną poćiechę, przez rozmnożenie łaski, przez przydatek miłośći, przez wßytkich darow Duchownych rozßerzenie. O ßczęśliwyż to człowiek, ktorego ty Boże moy dobrotliwy, nawiedzaß. Bezpiecznie takowy z krolem Dawidem zaśpiewać może: J czegoż ia iuż więcey mam żądać na niebie i na źiemi, gdyż mam przytomnego ćiebie Panie Boże serca mego. Psal. 73.

3. Mieszkanie Pańskie w nas.

Trzeći pożytek iest mießkanie Pańskie w nas, o ktorym mowi, i mießkanie u niego uczyniemy. Już się tu więc podźiwuy każdy wierny Chrześćiański człowiecze, wielkiey a nieogarnioney miłośći Pana twego, nie tylko bowiem przyyść, ale i mießkać u ćiebie obiecuie. Wielka to. Przychodźić on więc w serca niektorych ludźi, ale mießkania w nich nie czyni. A to z tey przyczyny, że w miłośći i zachowywaniu słow iego nie są stateczni, ale uwierzywßy za lada pokusą odstępuią. Lecz w tych, ktorzy go prawdźiwie miłuią, i słowo iego zachowuią, mießkanie sobie upodobał. J ztąd Paweł S. do wiernych mowi: Azaż nie wiećie, iż ćiało waße, iest kośćiołem Ducha S.? 1 Kor. 6. a na drugim mieyscu: Wy iesteśćie kośćiołem Boga żywego, 2 Kor. 6. iako sam Bog mowi: Będę mießkał w nich, i 5 Moy. 26. chodźić będę, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. O iaka godność, iaka poczćiwość, mieć gośćia takowego mießkaiącego w sobie? O iak się tu nie gotować na przyięćie tak miłego a wdźięcznego gośćia? W on czas, kiedy człowiek iaki zacny do nas przybydź ma, pytam was w Panu namilśi, izali domu umiatać nie każećie? izali go kobiercy i oponami nie obiiaćie? izali potraw koßtownych i wymyślnych konfektow dla niego nie gotuiećie? Simile. abyśćie go w domu swoim ucźćić, uweselić, i uczęstować mogli. O iak daleko więcey na przyięćie gośćia tak wdźięcznego, przygotować się maćie? a tak gospodę serca swego łzami pokuty ś. z Maryą Magdaleną omyyćie, wßytkie plugastwa przez pokorną a nabożną spowiedź wyrzuććie, a cnotami się

święte-

Objecta Domu Bożego. świętemi ozdobćie. To opony, to kobierce Panu temu naprzyiemnieyſze. Poyrzyćie w tym domu Bożym na ołtarz chędogo nakryty: na świece goraiące, na formy i śiedzenia waſze maiem źielonym ozdobione, na aſtrych po ktorym chodźićie i depcećie, trawą źieloną i kwiećiem potrząśniony, ſłyſzyćie chor śpiewaiący, organy głośno brzmiące. Ozdobćież takież i pałac ſerca waſzego, iuż nie ćieleśnie i zwierzchownie tylko, iako tu w tym domu Pańſkim, ale duchownie. A tak ſtanie śię, że was Oćiec naywyżſzy umiłuie, przy nim Syn i Duch S. do was przyydźie, i mieſzkać u was przez udźielenie wſzelkiey łaſki ſwoiey będźie. Bo to iego nawiętſze kochanie, mieſzkać z ſyny człowieczemi.

Przyp. 8.

II. Część. Deſkrypcya Ducha S. troiaka.

Wtorey częśći ſłuchayćie.

Powiedźiawſzy Pan Jezus o miłośći Bożey, ktorey autorem ieſt Duch S, opiſuie zarazem tego to Ducha S. troiako: naprzod ukazuie oſobę: potym, poſłanie: a naoſtatek ſprawy iego.

I. O perſonie.

Oſobę Ducha S. opiſuie, gdy go zowie Duchem. A czyni to naprzod względem ſubſtancyi iego, że ieſt iſtnośćią i poſtaćią Duchowną, niewidźialną, ktorey człowiek ćieleſny ani śię dotykać może. Bo acz śię Duch S. ukazował i dawał widźieć, to w poſtaći gołębice, to w ogniu abo w ięzykach, wſzakoż ani gołębica, ani ięzyki, ani ogień, nie były ſubſtancyą iego, ale tylko znaki preſencyi iego.

Duchem nazwany Duch S.

1. Względem iſtnośći.

Potym zowie go Duchem względem operacyi albo ſprawy iego. Bo co Duch albo wiatr ſprawuie powierzchnie na świećie, to Duch S. wewnętrznie w człowiecze. O czym mowi Pan Jezus do Nikodema w te ſłowa: Wiatr gdźie chce wieie, i głos iego ſłyſzyſz, ale nie wieſz zkąd przychodźi, i dokąd idźie. Toż właśnie i Duch S. czyni, preſencyi iego nie widźimy, ale operacyą i ſprawę w ſobie czuiemy.

2. Względem ſprawy.

Jan. 3, 8.

Naoſtatek zowie go Duchem, względem obżywienia. Bo iako Duch człowieczy człowieka obżywia, i poruchuie ćiało: tak też Duch S. obżywia i poruchuie duſzę. A tak uczmy śię bydź iemu we wſzytkim powolni. Bo mowi Apoſtoł: Wſzyſcy ktorzy Duchem Bożym bywaią rządzeni, ſą ſyny Bożemi.

3. Względem obżywienia

Rzym. 8.

Powtore ukazuie nam Pan Jezus na poſłanie Ducha S. i mowi: ktorego pośle Oćiec w imieniu moim. Temi ſłowy dwoiaki tu błąd Pan Jezus zbiia: ieden Arryańſki, drugi Sabelliańſki. Arryani uczą, że Duch S. nie ieſt oſobą, ale tylko mocą pochodzącą od Boga. Lecz tu Pan Jezus mowi: że bywa poſłany. Jeżeli bywa poſłany, toć tedy ieſt oſobą, przez śię będącą, rożną od Oyca i od Syna. Zaczym w Symbolum Niceńſkim śpiewamy: wierzę w Ducha ś. Pana i obżywiaiącego, ktory z Oyca i z Syna pochodźi, ktory z Oycem i z Synem weſpoł chwalon i wielbion bywa, ktory mowił przez Proroki. Sabelliani zaś acz przyznawali iedność Boſtwa, iednak rożnośći oſob przyznać nie chćieli. Lecz tu Pan Jezus wſzytkie trzy oſoby rożnie wſpomina. Oćiec ieſt ktory poſyła Ducha ś, Syn w ktorego imieniu poſłan bywa: Duch ktory bywa poſłan. A tak inſzy ieſt ten ktory poſyła, inſzy ktory poſłan bywa.

II. O poſłaniu błąd dwoiaki.

1. Arryańſki.

Symb. Nicen.

2. Sabelliańſki

A tu ozywaią śię Grekowie, powiedaiąc, że Duch ś. od Oyca tylko, a nie od Syna też pochodźi. Na co odpowiedam, że tego nie wźięli z piſma, ale z preſumpcyi Patryarchy Konſtantynopolſkiego. Bo gdy Bułgary na wiarę Chrześćiańſką przyſtali, i wyznania wiary od Mikołaia Pierwſzego, Biſkupa Rzymſkiego żądali, a miedzy Grekami iuż był ſpor o tym, ieżli Duch S. od Syna pochodźi, tedy w reſponśie ſwoim dołożył tego Mikołay Papież, że Duch ś. od Oyca i od Syna pochodźi.

Occupatio.

An. 1009.

Co usłyszawszy Patryarcha Konstantynopolski, miał to sobie za wzgardę, że Bulgary onego pominąwszy u Biskupa Rzymskiego wyznania wiary szukali, i zaraz się ab orthodoxa Ecclesia, w rozumieniu o tym Artykule odłączył. W czym go inni Doktorowie Greccy, miedzy ktoremi i Teofilakt był, naśladowali.

An. 1442.

Lecz potym na Koncylium Floreńskim ten błąd potępiono. Są z łaski Bożey dowody w piśmie, że i od Syna pochodźi. Swiadczy o tym miedzy inszemi Paweł ś. na trzech mieyscach.

Rzym. 8.

Raz w liśćie do Rzymian, gdźie Ducha ś. zowie expresse, Duchem Chrystusowym.

Galat. 4.

Drugi, w liśćie do Galatow, gdźie go zowie Duchem Syna Bożego.

2 Tess. 2.

Trzeći, w liśćie do Tessalonicensow, gdźie go zowie Duchem ust Chrystusowych. Jeźliże tedy Duchem Synowskim iest: Toć potrzebnie zatym iść muśi, że nie tylko od Oyca, ale i od Syna pochodźi.

III.
O sprawach Ducha S.

Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus na sprawy Ducha ś. ktore są troiakie, Pierwsza iest, smętnych poćieszenie: druga, grzesznych poświęcenie: trzećia, nieumieiętnych nauczenie.

1.
Smętnych poćieszenie.

Pierwsza zamyka się w tym słowku Poćieszyćiel. O zaiste słusznie mu ten tytuł należy. Od niego bowiem wszytkie prawe poćiechy pochodzą: i żadna poćiecha doskonała miedzy wiernemi nie iest, ktoraby nie była od niego. On nas ćieszy w każdym utrapieniu naszym, i dodawa nam tey poćiechy, że utrapienia ninieyszego wieku nie są rowne, ku oney przyszłey chwale niebieskiey. A tak wszytkie te ziemskie poćiechy, ktore świat ma, nie tylko sprosne i marne są, ale też i nietrwałe: lecz poćiechy Ducha ś. pewne i trwałe są, ktorych ani szatan, ani świat, ani żadne męki wydrzeć nam nie mogą. Przykłady miewaćie częste w Apostolech, i w męczennikach ś, ktorzy im więcey dla imienia Pana Jezusowego ćierpieli, tym więtsze poćiechy i wesele mieli.

2.
Grzesznych poświęcenie.

Druga sprawa Ducha S. zamyka się w tym słowku, święty. Bo świętym iest nie tylko względem istności swoiey, ale i względem effikacyi że nas poświąca, wedle onych słow Apostolskich: Poświęceni iesteście w imieniu Pana Jezusowym i przez Ducha Boga naszego.

1 Kor. 6, 11.

Z natury iesteśmy ludźie przeklęći, a to dla grzechu w ktorym się poczynamy i rodźimy. Bo co się rodźi z ćiała, ćiało iest. J ztąd nas pismo zowie, synami gniewu.

Ian. 3.

Lecz Duch ś. poświąca nas, i z grzesznych święte a sprawiedliwe czyni przed Bogiem, iako przez słowo Boże, tak też i przez chwalebną świątość chrztu ś. i ś. wieczerzy Pańskiey.

Efez. 2.

Na chrzćie ś. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu, a w używaniu wieczerzy Pańskiey ziednacza nas z Panem Jezusem, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. Przeto go Paweł ś. Duchem poświęcenia zowie.

Rzym. 1.

A Bernhardus o nim mowi: Ab ipso habuerunt, ut sancti essent, quotquot sancti fuerunt, to iest od niego mieli, aby świętemi byli, ile świętych było.

Bernhard.

Znayże tedy tego Poświęćićiela niebieskiego człowiecze wierny, żebyś wiedźiał, gdźie masz poświęcenia szukać, żebyś z grzesznika stał się świętym.

3.
Nauczenie nieumieiętnych.

Trzećia sprawa Ducha ś. zamyka się w tych słowiech: Onći was nauczy wszytkiego, i przypomni wam na pamięć wszytko, com kolwiek wam powiedźiał. O dźiwnyż to Doktor, a barzo prętki w ćwiczeniu swoim. Tenći dnia dźiśieyszego wedle Pańskiey obietnice nauczył Apostoły wszelkiey prawdy. Bo za iego sprawą z prostakow stali się mędrcami, z nieukow dźiwnie uczonemi, a co przedtym ieden tylko język umieli, to wnet potym wszytkie rozumieli. J co przedtym słow Pańskich nie rozumieli, to ie dźiś iawnie przed

wszytkim

wßytkim ludem, ięzyki rożnemi opowiedali.

Duch S. wszytkim potrzebny

A iż tak ieſt, iuż tu obaczyć możećie, iako nam wßytkim Duch ś. ieſt potrzebny. Kłopoty naße na tym świećie wielkie i rozmaite ſą, trzeba tedy Poćießyćiela, ktoryby nas w nich ćießył. W grzechach poczynamy i rodźimy śię wßyſcy, trzeba tedy Ducha ś. ktoryby nas poświęćił. Nieumieiętność z nami na świat przychodźi: trzeba nam tedy Doktora, ktoryby nas nauczył.

Podźmyż iuż do trzećiey częśći.

III. Część.

W trzećiey częśći mowi Pan Jezus o pokoiu ſwoim: pokoy zoſtawuię wam, pokoy on moy daię wam. Nie iako dawa świat, Ja wam dawam. Dobrze zaiſte i przyſtoynie Pan Jezus, po obiecaniu Ducha ś. pokoy ſwoy zoſtawuie. Abowiem ten pokoy ieſt z Ducha S, iako Apoſtoł świadczy mowiąc: Owoc Ducha ieſt pokoy. (Gal. 5.) A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim. Pokoy świecki ieſtći oſobliwy dar Boży, iako ono Poeta mowi: Tranquillum eſt ſummi Pax opus alma Dei, to ieſt, Płodny pokoy ſpokoynym ieſt dźiełem Boga naywyżßego. (Fauſt. Andrel. in Diſtich.) Piękna rzecz w pokoiu śiedźieć, ßable nie dobywać, we zbroię śię nie obłoczyć, nigdy ſobą nie trwożyć, o żadnym nieprzyiaćielu nie wiedźieć. Co mowi Auguſtyn S.: Interroga omnes homines, vis pacem? uno ore reſpondebit tibi genus humanum, opto, cupio, amo, volo. (In Pſal. 84.) To ieſt, ſpytay wßytkich ludźi, chceß pokoiu? iednemi uſty odpowieć rodzay ludzki: życzę, żądam ſobie pokoiu, miłuię pokoy, chcę pokoiu. A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim, ale o wewnętrznym duchownym pokoiu mowi.

Pokoy Pańſki co ieſt.

Ten pokoy nic innego nie ieſt, iedno odpußczenie grzechow, wyzwolenie od kśiążęćia tego świata i pewność żywota wiecznego. O iak śię wiadomośćią z tych rzeczy ſumnienie uſpokaia. Bo ieżli nas grzechy naße trwożą, ukazuie nam ten pokoy, że Pan Jezus ieſt iednaczem naßym, ktory nam zaſługą męki i śmierći ſwey gniew Boży ubłagał, i grzechow wßytkich odpußczenie ziednał. Jeżli też kśiążę tego świata na nas powſtaie, i prześladować nas poczyna, ukazuie nam ten pokoy, że go Pan Jezus zwoiował, i mocą krzyża ſwego nas z mocy iego wybawił. Jeżli nas na koniec śmierć trwoży, ukazuie nam ten pokoy, że i tę Pan Jezus zwalczył, i moc iey wßytkę odiął. A to wßytko pieczętuie w nas Duch S, upewniaiąc nas w ſumnieniu naßym, że Pan Jezus, pokoy miedzy nami a Oycem ſwoim poſtanowił. Zaczym uſprawiedliwieni będąc przez wiarę, pokoy mamy z Bogiem. (Rzym. 5, 1.) O tym pokoiu mowi Apoſtoł: Przezeń z ſobą poiednał wßyſtko, uczyniwßy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co ieſt na ziemi, iako i to co ieſt na niebieśiech. (Koloſ. 1, 20.) Tego pokoiu winßuie Filippenſom mowiąc: Pokoy Boży, ktory przewyżßa wßelki rozum, będźie ſtrzegł ſerc waßych, i myśli waßych, w Chryſtuśie Jezuśie. (Filip. 4, 7.) Tego pokoiu nie maią niepobożni, iako Prorok mowi, nie maią i niewiernicy, przy ſamych wiernych a ſprawiedliwych pokoy ten zoſtaie. (Iza. 57.) Przeto też z dokładem mowi Pan Jezus: Vobis relinquo, vobis do, to ieſt, wam zoſtawuię, wam daię, wam wierni moi, wam wybrani moi, wam owieczki moie: kozłowie ſmrodliwi do tego pokoiu nie należą.

Znayże tedy ten pokoy wßelki człowiecze wierny, a wiedz, gdźie go ßukać maß. Zwiaſtuiąć ten pokoy kaznodźieie i ſpowiednicy twoi w kazaniu, zwiaſtuią w rozgrzeßeniu. O nym go do ßafunku podał Pan mowiąc: Ktorym kolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpußczone. (Iza. 20.)

Rożność tego pokoiu od świeckiego.

A żeby kto tego pokoiu lekce sobie nie ważył, czyni rożność miedzy nim, a miedzy pokoiem świeckim, mowiąc: Nie iako dawa świat, ia wam dawam. Swiat z wierzchu wrzeczy
1. pokoy ukazuie: a wewnątrz trwogi zostawuie: Lecz Pan Jezus wewnątrz pokoy daie, a zwierzchu niepokoy zo-
2. stawuie. Swiat daie pokoy aby ciału dobrze było: Lecz Pan Jezus dla
Matt. 6. tego, żeby duszę dobrze było. Dusza bowiem zacnieysza iest niżeli ciało.
3. Swiat pokoiem swoim nieszczęście zwierzchne odeymuie, ale korzenia iego, to iest grzechu nie gubi: Lecz pokoy Pana Jezusow napierwey korzeń złego, to iest grzech wyrywa. O zacny a dostoyny pokoiu. O mizerni a niewdzięczni synowie Adamowi, czemu tylko pozwierzchny, a fałeszny pokoy miłuiecie, a ten daleko lepszy i potrzebnieyszy opuszczacie?

Postępek w podawaniu pokoiu dwoiaki.

Pokoy ten ś. podaiąc do serca Pan Jezus uczniom swoim, dwoiako sobie postępuie. Naprzod, zwolennikom dla śmierci swoiey strwożonym serca dodaie. Potym, ochotę swoię i gotowość ku podięciu śmierci okazuie.

1. Zwolennikom strwożonym serca dodaie.

Naprzod mowi: Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście żem wam powiedział: odchodzę i zaś przyydę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, żem rzekł, idę do Oyca; Bo Ociec moy więtszy iest niż Ja. Smierć z natury ludziom iest straszna. Zaczym ciało i krew, widząc co się w śmierci dzieie, nie tylko na swoię, ale i na cudzą śmierć ze strachem pogląda. Toż czynili Apostołowie, słysząc od Pana, że miał przez śmierć od nich odeyść, poczęli się smęcić i lękać. Pan tedy cieszy ich, ukazuiąc im potrzebę śmierci swey, zwłaszcza że przez nię nie tylko sam miał wniść do chwały swoiey, ale i nas tam wprowadzić: Czego aby byli pewni, ukazuie im na Oyca swego, mowiąc: Ociec więtszy iest niżli Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufaycie, że inaczey nie będzie, i nie na moie człowieczeństwo, ale na moie i Oyca mego Bostwo poglądaycie. To więtsze iest niżeli człowieczeństwo, temu nic nie iest trudnego, nic niepodobnego.

Occupatio.

A tu ozywaią się Arryani, i mowią, że Syn Boży nie iest rowny Oycu, ponieważ mowi: Ociec więtszy iest niż ia. Lecz snadna na to odpowiedź: Syn mnieyszy iest niż Ociec,
według człowieczeństwa, a rowny Oycu według Bostwa, ponieważ powiedział: Ja i Ociec iedno iesteśmy. Ian. 10.
O czym Atanazy S. pięknie mowi: Æqualis Patri secundum divinitatem, minor Patre secundum humanitatem, to iest, rowny Oycu według Bostwa, mnieyszy niż Ociec, według człowieczeństwa. Athan. in Symb.

2. Gotowość swoię ku Podięciu śmierci ukazuie.

Potym mowi: Już daley z wami wiele mowić nie będę; abowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuię Oyca, a iako mi rozkazał Ociec, tak czynię. Wstańcie, podźmy ztąd. O poważne słowa. Jakoby chciał rzec: książę tego świata szatan, ze wszytką mocą swoią, iuż się na mię nagotował, siły swoie wszytkie rozciągnął, aby mię umorzył: Choć we mnie nic nie ma: a wszakże bronić mu się nie będę: dopuszczę mu się nie tylko poimać, ale i zabić. Nie przeco innego, iedno aby świat poznał, że ia miłuię Oyca, a co mi rozkazał Ociec, to ochotnie czynię, będąc mu posłusznym aż do śmierci.

Oto tak sobie Pan Jezus, podawaiąc pokoy swoy zwolennikom swoim, postępuie. A to nam na przykład czyni, żebyśmy pokoy sumnienia maiąc, nierzkąc niebezpieczeństwa, ale i śmierci się nie lękali. Bo pokoy ten ś. za pomocą Pocieszyciela niebieskiego Ducha ś. wszytko przezwycięży. A iż tak iest, staraymyż się, abyśmy go wszyscy przyięli, tedy

on

ſń wßelkie trudnośći ułacni, i do wßytkiego nas łaſką ſwoią ś. ſpoſobi. Czego abyśćie ſkutek weſoły oglądali, krzykniyćie do niego wßyſcy:

O Boże Duchu ś. Poćießyćielu i Doktorze prawdziwy, nas twoie niegodne naczynia rządź i ſprawuy, po wßytkie dni żywota naßego, nie opußczay, ani odſtępuy nas pokiśmy żywi, a w ten czas, gdy śię z światem będziem mieli rozſtawać, dodaway że nam śiły, abyśmy wßelki ſtrach, grzechu, śmierći, ßatana zwyćiężywßy, z weſołym a ſpokoynym ſumnieniem do Raiu niebieſkiego weßli, i tam pokoiu wiecznego wiecznie zażywali. Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na Poniedziałek Swiateczny

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 3.

Abowiem tak Bog umiłował świat, że Syna ſwego iednorodzonego dał: aby każdy, kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny. Boć nie poſłał Bog Syna ſwego na świat, aby ſadził świat; ale aby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń, nie bedzie oſadzony: ale kto nie wierzy, iuż ieſt oſadzony, iż nie uwierzył w imie iednorodzonego Syna Bożego. A tenći ieſt ſad, że świątłość przyßła na świat, lecz ludzie barziey umiłowali ćiemność niż świątłość; bo były złe uczynki ich. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidźi świątłośći, i nie idzie na świątłość; aby nie były zganione uczynki iego. Lecz kto czyni prawde, przychodźi do świątłośći aby były iawne uczynki iego, iż w Bogu ſa uczynione.

Gwiazdy niebieſkie, Szlachetni Audytorowie, maią to w ſobie, że iedna drugą iaſnośćią przechodźi. Coż innego ieſt Byblia ś. iedno śliczny firmament, na ktorym iaſne gwiazdy wyrokow i powieśći Bożych świecą? a z tych iedne ſą iaśnieyße niż drugie. Dźiśieyßey Ewanielii przyznać śię to muśi, że przewyżßa z wielu miar inne Piſma ś. ſentencye. Słuchayćie Auguſtyna ś. ſłow, ktoremi kazanie dźiśieyße zaczyna. Słowa na tym mieyſcu od Pana wymowione, małe ſą: Ale przećię wielkie, i nie według liczby, ale według wagi ßacowane bydź maią. O zaiſte ſłuſznie z Dawidem Krolem i Prorokiem Bożym zawołać mogę: ſławne w tobie rzeczy opowiedaią, o miaſto Boże. Uważćie proßę u śiebie. Ukazuie nam naprzod ta Ewanielia Cor Dei, ſerce Boże. Chce kto wiedźieć, iakiego ſerca ku nam Pan Bog? oto zaraz na początku ſłyßemy, że umiłował świat. Otoż maćie dobrotliwe a miłośierne ſerce Boże, pełne miłośći i łaſki, przećiwko nam nędznym a grzeßnym ludźiom. Otworzył śię z tym przez Jeremiaßa Proroka mowiąc: Umiłowałem ćię miłośćią wieczną, i dla tegoż użyłem łaſki nad tobą. Ukazuie nam też ießcze ta Ewanielia Medyatora i pośrzednika, przez ktorego zbawieni ieſteśmy: a ieſt iednorodzony Syn Boży, Boga i ludźi pośrzednik, Pan naß Jezus Chryſtus: ktorego na świat poſłał Bog Oćiec niebieſki, nie żeby ſądźił świat, ale żeby zbawion był świat przezeń. Ukazuie naoſtatek i śrzodek zbawienia naßego, ktory ieſt wia-

Tractat in Iohan.

Psal. 87.

Summa Ewanielii, ktora ukazuie.

1. Serce Boże.

Ier. 31.

2. Medyatora.

1 Tym. 2.

Srzodek zbawienia.

ka. Bo kto wierzy w Syna Bożego, nie będźie potępion, ale otrzyma żywot wieczny. O iak głębokie, a potrzebne zbawienia wßytkich ludźi taiemnice, w tak krotkich słowiech tey Ewanieliy ś. ogarnione. Zaiste nie bez przyczyny ieden tę Ewanielią, Compendium totius Sacræ Scripturæ, to iest, Summaryußem całego pisma ś. nazwał. Bo cokolwiek pismo ś. o odkupieniu naßym, ßyroko podaie: to ta Ewanielia brevi methodo, porządnie ukazuie. A iż tak iest, do porządnego iey wykładu przystąpmy, rozdźieliwßy ią na dwie częśći.

W pierwßey obaczmy przyczyny zbawienia.

W drugiey przyczyny potępienia ludzkiego.

Zbawienie wiem że wßytkim miłe, potępienia radźibyśćie ußli, przeto oboyga z pilnośćią posłuchaycie.

Pan Jezus Chrystus, Oyca nayWyżßego Syn iednorodzony, niech nam darow Ducha swego ś. użyczy, abyśmy to kazanie pilnie, nabożnie, i pożytecznie uważali, Amen.

I. Część. Przyczyny zbawienia ludzkiego.

Przyczyny zbawienia ludzkiego troiakie Pan Jezus ukazuie: pierwßa iest, umiłowanie świata: druga, zesłanie na świat iednorodzonego Bożego Syna: trzećia, wiara, ktora sobie oboie przywłaßcza.

I. Umiłowanie świata.

Pierwßą przyczynę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Tak Bog umiłował świat. O wielka a niesłychana miłośći. Uważay a rozbieray z pilnośćią o mizerny człowiecze, co to iest: Bog umiłował świat. Oto on wieczny a nieśmiertelny Pan, on Krol nad krolmi, Pan nad pany, Stworzyćiel wßego stworzenia, świat umiłował. A coż iest

Swiat co?

świat? świat na tym mieyscu znaczy mizerne stworzenie, z prochu a z kęsa gliny ulepione, wßelakich grzechow i sprosnośći pełne, człowieka świata służącego, a od Boga daleko odwroconego. O zaiste wielka a nieogarniona to miłość. Tey miłośći przypatruiąc śię Bernhardus, powieda, że Bog troiako świat miłuie.

Bog troiako świat miłuie.

1. Intensive.

Naprzod, serdecznie. Bo iż iest miłośćią samą, niepodobnie śię w ludźiech kocha, i nie chce śmierći grzeßnego człowieka, ale aby śię nawroćił, a żyw był. O niemierna miłośći. Kserkses krol Perski, gdy dźieśięć kroć sto tyśięcy człowieka do Grecyi prowadźił, płakał, że po stu lat żadnego z nich nie miał widźieć. O iak daleko więcey lituie Pan Bog śmierći i upadku grzeßnego człowieka.

Xerxes.

2. Extensive.

Powtore, miłuie Pan Bog świat ogolnie, nie mniey iednego iako i drugiego człowieka na świećie, zwłaßcza ile iest stworzeniem iego. Słuchaycie mędrca, co o tym w kśięgach mądrośći mowi: Maß Panie litość nad wßystkimi; gdyż wßystko możeß, a przebaczaß grzechow ludzkich, aby pokutowali. Abowiem wßystko co iest miłuieß, a niczym śię nie brzydźiß z tego coś uczynił: boś niczego nie uczynił, cobyś miał mieć w nienawiśći.

Mądr. 11, 25. 24.

3. Durative.

Potrzećie, miłuie Pan Bog świat trwale. O iak odmienna iest miłość i łaska ludzka. Lecz w Bogu żadney odmiennośći niemaß. Bo nie iest Bog iako człowiek odmienny. Bellisaryuß Cesarza Justyniana wierny sługa, był w takim kochaniu u Cesarza, że Cesarz wyobrażenie iego na monećie z napisem takowym wyrazić rozkazał: Bellisarius Romanorum decus, to iest, Bellisaryuß Rzymian ozdoba. Długoż to trwało? za złym udaniem kazał mu Cesarz oczy wykłoć. Zaczym przyßło mu do tego, że śiedząc i żebrząc wedle drogi mawiał: Date Bellisario obulum, quem evexit virtus, suppressit invidia. Daycie, prawi, Bellisaryußowi pieniądz, ktorego cnota była wyniosła, a zazdrość potłumiła. O nie iest tak odmienna miłość Boża, żadna

Bellisarius.

II. Zesłanie na świat Syna Bożego.

Notabilia.

1. Posłał nie sługę, ale Syna.

Matt. 21.

2. Posłał nie obcego ale własnego Syna.

Mauritius Cesarz.

żadna iey zazdrość rozerwać nie może. A iż tak iest, słusznie tu z Augustynem ś. zawołać mogę: Mirentur alii potentiam Dei immensam, ego mirabor misericordiam propter Filium promissam, to iest, niech się drudzy dziwuią niezmierney mocy Bożey, ia się będę dziwował, miłosierdziu iego, ktore mi dla Syna obiecał.

II. Zesłanie na świat Syna Bożego.

Drugiey przyczyny słuchaycie: tę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: że Syna swego iednorodzonego dał: O gorąca a uprzyyma miłości. Uważćie u siebie namilśi, co to za miłość.

Notabilia.

1. Posłał nie sługę, ale Syna.

Nie posłał sługi, choćby i w tym był wielką miłość pokazał, bo mowi pismo: Jeżli masz sługę wiernego, kochay się w nim iako w zdrowiu swoim. Ale Syna posłał. Posyłał wprawdzie i przedtym sługi swe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdzięczen, i okrutnie się z nimi obchodził, posłał nadostatek Syna swoiego, co barzo osobliwie Pan Jezus wyraźił, w onym podobieństwie o winnicy, ktorą gospodarz poruczył winogrodnikom. A gdy przyszedł czas owocu, posłał sługi swoie do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawszy sługi iego, iedne ubili, drugie zamordowali, trzećie ukamionowali. Powtore posłał insze sługi, ale i tym także uczynili. Naostatek posłał do nich Syna swoiego mowiąc: będą się wżdy wstydźić Syna moiego. Matt. 21.

2. Posłał nie obcego ale włalnego Syna.

Powtore, posłał nie przyspośobionego, ale własnego Syna. Bo mowi: Syna swego. O niezmierna miłości. Ktoryżby to oćiec na sobie przewiodł? Przewiodł wprawdzie na sobie Cesarz Maurycyusz, przed ktorego oczyma, gdy żonę i dźieći iego własne śćinano, mamka chcąc ochronić dźiecię Cesarskie, swoie miasto niego przyniosła: ktore uyrzawszy Maurycyusz rzekł: nie moy to syn, mego przynieśćie. Lecz daleka rożność od tego. Tu bowiem posłał Bog wszechmogący Syna swego, ktory iest wyobrażeniem Boga niewidomego, pierworodnym przed wszytkim stworzeniem, przez ktorego wszytkie rzeczy stworzone są na niebie i na źiemi, widome i niewidome, choć Maiestaty, choć Państwa, choć przełożeństwa, choć zwierzchnośći. Kol. 3.

Mauritius Cæsar.

3. Nie iednego z wiela, ale iednorodzonego.

Potrzećie, posłał nie iednego z wiela synow, ale iednorodzonego, co wielka. Bo iednego z wiela dać, mnieyszy żal, niż iednorodzonego. Wiemy iaki ono lament czyniła Anna, żona Tobiaszowa, gdy syn iey na czas się nie wroćił. Bo wychodząc na każdy dźień za miasto, kędy był szedł, nie iadła nic przez cały dźień, i przez całą noc nie przestawała płakać. O iaki żal rodźicom iedynaka utraćić? a tu oto słyszyćie, że Bog wszechmogący Syna iednorodzonego posłał. Tob. 10.

4. Syna namilszego posłał

Poczwarte, nie posłał syna ktoregoby nie miłował, ale miłego Syna posłał, o ktorym samże świadectwo z nieba wydał, mowiąc: Tenći iest Syn moy miły, ktorym mi się upodobało. Ach, ktoż wymowi głębokośći, tak wielkiey miłośći i dobroći Boskiey? O iak tesknił Patryarcha Jakub po synu swym Jozefie, ktorego więcey, niż inne wszytkie syny swe miłował? A Bog wszechmogący oto namilszego Synaczka dla nas na świat posłać nie litował? Matt. 17, 5. 1 Moy. 37.

5. Posłał nie na rozkosz ale na nędzę

Popiąte, posłał tego miłego Syna swego, nie na rozkosz, ani na krolestwo iakie, ani na sąd świata, ale na nędzę i na śmierć okrutną. Ach ktoż kiedy słychał o takowym Oycu, ktoryby namilszego Syna swego na śmierć i na męki wydać miał? Czego nie czyni źiemski oćiec, żeby iedno syna swego z niewoli abo z więźienia iakiego wyprowadźił? Na on czas gdy Henrykus, Fryderyka wtorego, Cesarza Rzym-

Rzymskiego w Bononii w poimaniu
An. 1272. był: Oćiec, chcąc go wyzwolić, dawał iuż leńcuch złoty, ktoryby koło muru wszytkiego miasta obstał. Ale prożno, umarł tamże, bywszy dwadźieśćia lat i dwie w więźieniu. Widźićie, iaka iest miłość rodźicow źiemskich przećiw dźiatkom? Lecz Bog wszechmogący przewiodł to na sobie, że na tak wielką nędzę posłał iednorodzonego Syna swoiego. O wysokośći bogactw, miłośierdźia i dobroći Boskiey: aby sługę wyzwolił, Synowi nie przepuśćił.

Znayćież tedy tę wielką miłość Bożą, z ktorey płynie wszelkie szczęśćie i duszne zdrowie nasze, że Bog Synowi swemu nie przepuśćił, ale go tak miłośćiwie za nas wydać raczył.

III. Wiara.

Trzećia przyczyna iest wiara, ktora sobie tę miłość Bożą i dar iego miłośćiwy przywłaszcza: Tę ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi. Aby wszelki, ktory wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O wdźięczne a ućieszne słowa. Zebyśmy zbawieni byli, żywot wieczny otrzymali, nie rozkazuie nam Pan Jezus zakonu wypełnić, ale wiarą mocną miłośćiwy dar Boży Syna iego iednorodzonego przyiąć: A słusznie. Wiara bowiem iest iakoby ręka nieiaka, ktorą od Boga, zbawienie i usprawiedliwienie daremne bierzemy. Zyd. 11. Bez wiary prożno śię Panu Bogu podobać; a iako wiarą przez morze czerwone, do źiemie obiecaney Synowie Izraelscy przeszli, tak i my do wiecznego żywota wiarą przechodźimy. Słuchayćie Proroka mowiącego: Abak. 2. Sprawiedliwy z wiary swey żyć będźie.

Srzodki ktore świat ma. Zydźi. Turcy. Chrześćianie.

Swiat wprawdźie rozmaite drogi i śrzodki, ku nabyćiu wiekuistego szczęśćia, sobie wynayduie. Zydźi spuszczali śię na ceremonie i ofiary swoie, Turcy na Alkoran swoy, Chrześćianie Boga nieznaiący, na uczynki swoie, na zasługi i przyczyny ś: lecz to tu wszytko Pan Jezus odrzuca, a wierze ś. tę moc otrzymania dźiedźictwo wiekuiste przypisuie. (Pan Iezus.) Słyszelićie co i w Epistole dźiśieyszey Piotr ś. o Panie Jezuśie mowi: Wszyscy, Dźie. 10, 43. prawi, Prorocy świadectwo mu wydawaią, iż przez imię iego odpuszczenie grzechow weźmie każdy, co weń uwierzy.

A iż tak iest, więc wiarą dobrodźieystwa Boże, ktore nam z szczyrey łaski swoiey, bez wszech zasług naszych, podaie, odbieraymy, a nie będźiemy pohańbieni. Niemasz wprawdźie nic łatwieyszego iako wierzyć, a wszakże przez tę rzecz małą czyni nas Bog uczestnikami łaski swoiey, i żywota wiecznego. Przestroga. Z tą iednak przestrogą, że ta wiara nie iest martwa, ale ona żywa, ktora z miłośćią złączona, nigdy nie iest prożna od uczynkow dobrych.

Otoż maćie przyczyny, z ktorych właśnie iako ze źrzodła płynie zbawienie nasze, i żywot wieczny. Zkąd obaczyć możećie, iak żądośćiwie Pan Bog zbawienia wszytkich ludźi pragnie: żadnego to nie wyymuie, kto iedno chce, może bydź zbawion, wiary mu tylko w Syna Bożego potrzeba.

II. Część.

W drugiey częśći ukazuie i wywodźi Pan Jezus porządnie przyczyny ludzkiego potępienia: O ktorych rożne są opinie i rozumienia ludzkie:

O przyczynach potępienia rożne rozumienia.

I. Winuią Boga.

Jedni winuią Boga. Adam był napierwszy, ktory upadek swoy Bogu przypisuiąc, mowił: Niewiasta, 1 Moy. 3. ktorąś mi dał, zwiodła mię. Jakoby rzekł: Tyś mi sam Panie tego wszytkiego nawarzył. Byś mi był tey niewiasty nie dawał, iabym był nie upadł. Lecz krzywdę w tym Adam Bogu czynił, ktory nie przeto mu niewiastę przydał, aby go zwieść miała, ale aby podpomożeniem iego była. K temu miał wolną wolą, mogł był nie grzeszyć, by był sam chćiał.

Lecz

Lecz pominąwszy Adama, co rozumiecie o tych, ktorzy uczą, że pierwszy człowiek za ordynacyą Bożą [Cal. lib. 3. Inst. c. 23. Sect. 8.] upadł, a iż nieodmiennym dekretem, pewną część ludzi do zbawienia, pewną do potępienia naznaczył. O bluźnierska mowo. A one słowa kędy? [Ezech. 33, 11.] Zywię Ja, nie chcę śmierci niepobożnego, ale aby się odwrocił niepobożny od drogi swoiey, a żył. [1 Tym. 2, 4.] Abo i one drugie? Bog chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i do znaiomości prawdy przyszli. Abo i one trzecie? Bog nie chce, aby ktorzy zginąć [2 Piotr. 3, 9.] mieli, ale aby się wszyscy do pokuty udali. Tu ztąd rozumieć możecie, że Bog zbawienia wszytkich ludzi pragnie, a iakoż tedy niektorych dekretem nieodmiennym na potępienie naznaczyć miał? Turecka to nauka. Bo tak Turcy w Alkoranie uczą: Gdyby się podobało Bogu, dałby każdemu pewną drogę: Lecz tak konkludował, żeby i niebo i piekło ludźmi napełnione było.

II. Winuią Zbawiciela.

Drudzy, winę daią Panu Jezusowi, powiedaiąc, że nie ucierpiał, ani umarł za wszytek świat, ale za wybrane tylko. O bluźnierska, a ludzie do rozpaczy przywodząca nauko. Nie umarł Pan Jezus za wszytek świat? A one słowa gdzie podzieią, [2 Tym. 3.] gdy go Apostoł Salvatorem i Zbawicielem wszytkich ludzi zowie? Abo [1 Ian. 2.] i ono co drugi Apostoł napisał: Stał się ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale za wszytkiego świata. Jaśnie tu słyszycie, że za wszytek świat umarł i dosyć uczynił. A ieśliż tak, toć tedy on nie winien, że ludzie bywaią potępieni, a zatym krzywda mu się dzieie od tych, ktorzy uczą, że nie za wszytek świat umarł, i dosyć uczynił.

III. Winuią wielkość grzechow.

Trzeci winuią wielkość grzechow, powiedaiąc, że więtsze są ich nieprawości, niżeli miłosierdzie Boże, tak ci [1 Moy. 4.] mowił Kain: Lecz odpowieda mu z [Augustinus.] pisma Augustyn S. Mentiris Cain, mentiris, maior est Dei misericordia, quam omnium hominum miseria, to iest, kłamasz Kainie, kłamasz, więtsze iest Boże miłosierdzie, niżeli nędza wszytkich ludzi. Inaczey nie iest. Bo dla kogoż posłał Bog Syna swego na świat, iedno dla grzesznych ludzi? Słuchayćie Pawła Apostoła co mowi: Wierna iest ta mowa, i [1 Tym. 1, 15.] wszelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił. Niemasz tak ciężkiego grzechu na świecie, ktoryby za pokutą nie miał bydź grzeszącemu odpuszczony.

Teć są rozumienia rożnych ludzi, o przyczynach potępienia ludzkiego. Lecz, ieśliż ani Bog, ani Zbawiciel nasz, ani wielkość grzechow, potępia człowieka, ktoreż wżdy są przyczyny potępienia ludzkiego? odpowiedam. Potępienia ludzkiego przyczyny troiakie Pan Jezus ukazuie. [Przyczyny potępienia ludzkiego.] Pierwsza, niedowiarstwo: druga, umiłowanie ciemności: trzecia, uczynki złe.

I. Niedowiarsto.

Pierwsza, niedowiarstwo. O tym mowi Pan JEzus: Kto wierzy w Syna Bożego, nie będzie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imię iednorodzonego Syna Bożego. Otoż słyszycie, z ust tego, ktory kłamać nie umie, że niedowiarstwo iest początkiem, i pierwszą potępienia ludzkiego przyczyną. Bo inne wszytkie grzechy, za pokutą mogą bydź odpuszczone, niedowiarstwo iednak, ktore człowieka do pokuty nie przypuszcza, odpuszczono bydź nie może. Ale iako Adam, tegoż dnia, [1 Moy. 3.] ktorego zgrzeszył, skazany iest na śmierć: tak i ten, ktory nie wierzy w Chrystusa, skazany bywa na śmierć wiecznego potępienia, zgoła samo go niedowiarstwo osądza i potępia. Słuchayćie Jana chrzciciela [Ian. 3, 36.] co mowi: Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostawa nad nim. A

tak strzeżćie się niedowiarstwa iako iadu, Pana naywyższego prosząc, aby wszytkie obłąkane do znaiomośći syna swego miłego przywieść raczył, żeby weń uwierzywszy, w nim zupełną nadźieię swoię położyli. Staną śię, bez wątpienia, uczestniki wiecznego żywota.

II. Umiłowanie ciemnośći więcey niż światłośći. Druga przyczyna iest, umiłowanie ćiemnośći, ktorą wyraża Pan Jezus temi słowy: a tenći iest sąd że światłość przyszła na świat, lecz ludźie barźiey umiłowali ćiemność, niż świątłość. Zrozumieyćie te słowa dobrze.

Swiatłośćią kto? Swiatłośćią iest Pan Jezus, ćiemnośćiami są grzechy ludzkie. O iakie szaleństwo, ćiemnośći nad światłość przekładać.

Pan Iezus. Ten świeći. 1. Słowem swoim. Psal. 119. Pan Jezus światłośćią będąc, świeći nam naprzod oną iasną świecą słowa swego ś, ktore, iako Dawid mowi, iest pochodnią nogom naszym, i światłem śćieszkom naszym. O szczęśliwi, ktorzy za tą światłośćią idą, w żadne ćiemnośći ludzkich błędow nie przyydą. Bo słowo samo, ktorego naśladuią, słowem iest oświecaiącym.

2. Przykłady żywota. Swieći nam też Pan Jezus iasnemi przykłady żywota swego ś. zalecaiąc nam pokorę, ćichość, ćierpliwość, żebyśmy we wszytkim sobie, iako i on poczynali, i naśladowali cnot iego. O iak ono złote słowa, ktore usty swemi naświętszemi wyrzec raczył. discite a me, uczćie się ode mnie. Matt. 11. Toć to światłość, za ktorą nam iść potrzeba.

3. Przykłady śmierći. Swieći nam naostatek, przykłady śmierći swoiey, zalecaiąc nam posłuszeństwo woli Bożey, ktoremu śię i sam stał posłuszny, aż do śmierći krzyżowey, zalecaiąc nawet miłość nieprzyiaćioł, żebyśmy się nie tylko za nimi modlili, ale im też odpuszczali.

O iak szczęśliwi, ktorzy za tym światłem idą, zaiste nie zbłądzą. Bo sam Pan powiedźiał: Kto mię naśladuie, nie chodźi w ćiemnośći, ale Ian. 14. będźie miał światłość żywota. Lecz z drugiey strony, źieda wam, ktorzyśćie więcey umiłowali ćiemność, a niżeli światłość.

Ciemnośći są grzechy i błędy ludzkie. Rzeczesz, coż to za ćiemnośći? ćiemnośći sąć grzechy ludzkie. Są też i błędy: ktore ćiemnośćiami zowie Pan Jezus, z tych przyczyn.

Przyczyny. I. Pierwsza, iż rozum i serce człowiecze srogimi ćiemnośćiami ogarniaią, przed ktoremi ani się Boga bać, ani woli iego zrozumiewać, nie mogą. Przeto Augustyn S. błędy swe Manicheyskie, w ktorych był przed nawroceniem, ćiemnośćiami zowie. Aug. Lib. Confess.

2. Druga, że nawięcey w ćiemnośći popełnione bywaią. Bo ći ktorzy grzeszą, ćiemnośći pospolićie szukaią, aby grzechy ich nie były widziane.

3. Trzećia, iż na wieczne ćiemnośći wiodą tych, ktorzy ie czynią. Bo żaden grzesznik swowolny oblicza Bożego nie oglądа, ale będźie wrzucony do ćiemnośći wiecznych, gdźie będźie płacz, i zgrzytanie zębow. O iakoż to tedy żałosna, że ludźie więcey te przeklęte ćiemnośći, niż onę rozkoszną niebieską światłość, ktora wiecznie oświeca i uwesela, miłuią.

III. Złe uczynki. Trzećia przyczyna potępienia ludzkiego, są złe uczynki. Uczynki ich, mowi Pan Jezus, były złe. Do dobrych uczynkow iako stworzeni, tak też i wezwani iesteśmy, i maią obietnice wielkie teraźnieyszego i przyszłego żywota. Lecz złe uczynki, nie tylko doczesnym karaniem, ale też i potępieniem wiecznym Pan Bog karze. Sluchayćie Apostoła, iaką sentencyą o złych uczynkach feruie. Wyliczywszy ich reiestr niemały, w liśćie swym do Galatow, powieda, Gal. 5. że, ktorzy ie czynią, krolestwa niebieskiego dźiedźicmi nie będą, zginąć wiecznie muszą. O iako śię tu nie przelęknąć, słysząc, że ludźie przez swe złe uczynki giną? Chcesz wiedźieć dla czego pełno piekło ludźi? Odpowieda Pan Jezus, że uczynki ich były złe. Zaczym nie podobały się Bogu.

Byli

Byli drzewem złym i nieużytecznym, mieli martwą wiarę bez uczynkow miłości, zaczym wycięći, i do ognia wiecznego są wrzuceni.

Teć są, namilśi w Panu, potępienia ludzkiego przyczyny. Zkąd iuż obaczyć możećie, że zginienie ludzkie nie z Boga, ale z ludźi. O czym u Proroka Ozeaßa dawa znać, mowiąc: zginienie twoie z ćiebie o Izraelu, ale ze mnie wspomożenie twoie. Ozea. 13, 9. O iak nieśprawiedliwi a okrutni, ktorzy na Boga winę ludzkiego potępienia kładą.

Zamknienie. A iż tak iest, strzeżmyż śię niedowiarstwa, iako iadu, ćiemnośći, iako ognia, złych uczynkow, iako piekła, tedy dali Bog żywota wiecznego nie utraćimy.

A ty o Boże wßechmogący, Oycze wßego miłośierdźia dla nadroższey zasługi Syna twego namilßego, ktoregoś raczył na świat zesłać, dla zbawienia naßego, sprawuy nas Duchem S, abyśmy oney gorącey miłośći twoiey, ktorąś świat umiłował, z serca wdźięczni byli, niedowiarstwa śię i uczynkow ćiemnośći strzegli, i tak koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

☆☆☆

Na wtorek Swiateczny

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 10.

Zaprawde zaprawde powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarnie, ale wchodzi inedy, ten iest złodziey i zboyca. Lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem iest owiec. Temu odzwierny otwiera, i owce słuchaią głosu iego; a on swoich własnych owiec z imienia woła, i wywodzi ie. A gdy wypuśći owce swoie, idzie przed nimi, a owce idą za nim; bo znaią głos iego. Ale za cudzym nie idą, lecz ućiekaią od niego; bo nie znaią głosu obcych. Te im przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mowił. Rzekł im tedy zaśie Jezus: zaprawde zaprawde powiadam wam: iżem Ja iest drzwiami owiec. Wßyscy, ile ich przede mną przyßło, złodzieie są i zboycy; ale ich nie słuchały owce. Jamći iest drzwiami: ieźli kto przez mię wnidzie, zbawiony będzie; a wnidzie i wynidzie, i pastwisko znaydzie. Złodziey nie przychodzi iedno żeby kradł, a zabiiał, i traćił: Jam przyßedł, aby żywot miały, i obfićie miały.

Nie będąc nigdy Faryzeußowie Panu Jezusowi affekći, Chrześćianie moi mili, sprawy iego by nalepße lżyli. Zaczym, gdy iednego czasu człowieka ślepon arodzonego uzdrowił, poczęli go sromoćić, nazywaiąc go zwodźićielem i człowiekiem grzeßnym. Na kalumnie i potwarzy, że nie zawße mamy milczeć, ozwał śię im Pan Jezus, ukazuiąc to, że sami ż nie Pasterzmi, ale łotrami i złodzieymi byli: do czego użył podobieństwa o owczarni: ktore teraźnieyßey pamiątce o zesłaniu Ducha ś. nadobnie służy. Abowiem, żeśmy dźiś trzeći dźień słyßeli, o zesłaniu na świat wielkiego daru Bożego z nieba, ktorym iest Duch ś. Wczora zaś, komu ten dar przypisować mamy, zwłaßcza miłośći Boga Oyca niebieskiego, i nadroższey zasłudze Syna iego iednorodzonego, ukazuie nam dźiś kośćioł Boży, gdźie ten Duch S. przebywa, i gdźie go

ßukać mamy? to ieſt, nie indźiey iedno w owczarni Pana Jezuſowey, to ieſt w świętym kośćiele iego, ktorego odźwiernym ieſt tenże Duch S. O iako śię tu zbuduiemy! Zamyka w ſobie ta Ewanielia pięć cząſtek.

Pierwßa, o owczarni, ktora ieſt kośćiol Boży.

Druga, o drzwiach do tey owczarnie, ktoremi ieſt Pan Jezus.

Trzećia, o odźwiernym ktorym ieſt Duch S.

Czwarta, o prawych Paſterzach, ktoremi ſą kaznodźieie wierni.

Piąta, o złodźieiach i łotrach, ktoremi ſą falßywi nauczyćiele.

Proßę do uważania tak potrzebnych nauk, ußy i ſerca ſwe z pilnośćią przygotuyćie.

Pan Jezus, Paſterz naß naywyżßy, niech was Duchem S. oświeći, abyśćie mnie o tym mowiącego iak napilniey ſłuchali, a ſłuchaiąc, ktory i złodźieie znali, i onych śię wyſtrzegali, Amen.

I. Część. Owczarnia kośćioł Chrześćiańſki ieſt.

Przez owczarnią nic inßego tu nie rozumie Pan Jezus, iedno kośćioł ſwoy ś. Chrześćiańſki, ktory do owczarnie przyrownywa z tych trzech przyczyn.

Przyczyny. I Względem opatrzenia.

Naprzod względem opatrzenia. Owczarnia ma bydź dobrze opatrzona, żeby owce w niey były bezpieczne: Pan Jezus co uczynił? czyli kośćioła ſwego nie opatrzył? Sam rządzcą, ſam głową, ſam ſtrożem i Biſkupem iego naywyżßym będąc? ſamże o tym powiedźiał, mowiąc: oto iam ieſt z wami po wßytkie dni aż do ſkończenia świata. (Matt. 28.) A na drugim mieyſcu: Bramy piekielne przećiw kośćiołowi moiemu nie przemogą. (Matt. 16.) Ktorzy tedy w tym kośćiele ſą, tych on ſtrzeże, iako źrzenice oka ſwego. Zaden im nieprzyiaćiel, chyba za dopußczeniem iego, zaßkodźić nie może.

II. Względem ćiepła.

Powtore. Owczarnią nazywa kośćioł ſwoy Pan względem ćiepła. Bo iako owczarnia ma bydź ćiepła, żeby mroz, śnieg, źimna, owcom nie ßkodźiły: tak też Pan Jezus kośćiołowi ſwemu ćiepła dodaie, zagrzewaiąc go Duchem ſwoim S, żeby był gorącym w miłośći Bożey. O czym Paweł ś, świadczy, gdy w liśćie do Rzymian tak piße: Wylana ieſt miłość Boża w ſercach naßych przez Ducha S, ktory nam ieſt dany. (Rzym. 5, 5.) Oby nie to, ſnadniebyśmy a wnet w miłośći Boga i bliźnego oźiębli. Przeto też w ogniu Duch ś. przyßedł.

III. Względem czyſtośći.

Potrzećie, owczarnią zowie Pan kośćioł, względem c yſtośći. Bo iako owczarnia ma bydź chędoga i czyſta, żeby śię owce od ſmrodu nie pſowały: tak też Pan Jezus oczyśćia kośćioł ſwoy przenadrożßą krwią ſwoią, wedle onych ſłow ś.: umiłował nas, i omył nas z grzechow naßych krwią ſwoią. (Dźie. 1, 5.) Co barzo oſobliwie wykłada Apoſtoł w liśćie do Zydow w te ſłowa: ieźli krew wołow i kozłow, i popioł iałowice pokrapiaiący, ſplugawione poświąca ku oczyśćieniu ćiała: iakoż daleko więcey krew Chryſtuſowa, ktory przez Ducha wiecznego ſamego śiebie ofiarował nienaganionym Bogu, oczyśći ſumnienie waße, od uczynkow martwych, ku ſłużeniu Bogu żywemu? (Zyd. 9. 13. 14.)

Oto z tych trzech przyczyn przyrownał tu Pan Jezus, kośćioł ſwoy do owczarnie.

Occupatio.

Lecz, żeby kto miaſto owczarnie, do obory miedzy kozły ſmrodliwe nie wßedł, ſłuchayćie poczym tę owczarnią poznać? nie patrz nikt na powierzchną iey ozdobę, iako na ſukceſſyą i porządne w kośćiele iakim Biſkupow naſtępowanie. Bo powieda Auguſtyn S.: Nolumus nos Eccleſiam noſtram probare ex ſucceſſione Epiſcoporum, to ieſt, nie chcemy my kośćioła naßego dowodźić z ſukceſſyi Biſkupow. (Lib. de Unit. Eccl. cap. 16.) Nie patrz ani na dawność. Bo mowi Cypryan S. Nobis antiquitas eſt Jeſus Chriſtus. (Cyprian.) Nam, prawi dawno-

Znaki prawey owczarnie. wnośćią iest Jezus Chrystus. Nie patrz na cuda, gdyż te na początku tylko bydź miały: ale chceszli prawdźiwą owczarnią poznać, mieyże na baczeniu te znaki.

I. Słowa Bożego prawdźiwe przepowiedanie. Pierwszy, słowa Bożego prawdźiwe przepowiedanie. Gdźie słowo Boże szczyrze, nic nie przydaiąc, ani uymuiąc opowiedaią, tam iest prawdźiwa owczarnia, i prawdźiwy Chrześćiański kośćioł. Bo powie-

Jan. 8, 31. 32. dźiał Pan Jezus: Jeźli wy w słowie moim zostaniećie, prawdźiwie uczniami moimi będźiećie, i poznaćie prawdę, a prawda was wyswobodźi. Zaczym Łukasz S. pierwszy Apostolski kośćioł opisuiąc powieda, że Chrześćiani byli trwaiący w nauce Apostolskiey. A Piotr S. mowiąc o fałszywych Prorokach od kośćioła odłączonych, kośćioł Boży do tego znaku nieomylnego

2 Piotr. 3, 1. 2 upomina, w te słowa: Pobudzam myśl waszę, żebyśćie pamiętali na słowa ś. Prorokow, i nas Apostołow waszych. Toż i Doktorowie ś.

Serm. de Lapsis. mowią: Cypryan ś. tak pisze: Ecclesiæ non jungitur, qui ab Evangelio separatur. Słyszysz ten Dekret człowiecze Chrześćiański, iż, ieźli śię od Ewanielii do ludzkich ustaw odłączysz, wypadasz z prawdźiwego kośćioła Bożego, bo iaśnie ten Doktor mowi: iż nie iest z kośćiołem złączony ten, kto śię od Ewanielii odłącza. Słuchayże i drugiego, Hyeronima, ktory tak pisze: Nolo humanis documentis, sed divinis oraculis Sanctam demonstrari Ecclesiam. Nie chcę, prawi, aby kośćioł ludzkimi naukami, ale Boskimi słowy był pokazowany.

II. Sakramentow S. porządne używanie. Drugi znak iest, Sakramentow ś. porządne używanie i szafowanie. Gdźie to iest, tam też iest prawdźiwa owczarnia, prawdźiwy ś. Chrześćiański kośćioł. W starym kośćiele Izraelskim było obrzezanie i używanie baranka wielkonocnego, z rozmaitemi ceremoniami, znakiem prawdźiwego kośćioła. W nowym także, Sakrament chrztu ś. i wieczerzy Pańskiey, na mieyscu Sakramentow starego zakonu nastąpiwszy, są nieomylnemi znaki prawdźiwego kośćioła Chrześćiańskiego. Gdźie temi Sakramentami tak szafuią, i tak ich, iako sam Pan Jezus postanowił, używaią, tam iest niepochybnie i nieomylnie ś. powszechny Apostolski kośćioł. Tego znaku dotyka Apostoł w liśćie do Koryntow, gdźie tak pisze: naśladowcami moimi bądźćie, 1 Kor. 11. iakom ia iest Chrystusow, com wźiął od Pana, tom wam podał.

III. Zyćie według słowa Bożego. Trzeći znak iest, życie skuteczne podług słowa Bożego. Bo iako w zakonie starym pilne przestrzeganie rozkazania Bożego, pewnym znakiem kośćioła prawdźiwego było: tak też i w nowym. Zaczym tenże znak Łukasz S. onego pierwszego kośćioła Chrześćiańskiego w dźieiach Apostolskich położył, gdźie pisze iż trwali na modlitwach. Przeto gdźie Dźie. 4. ludźie według słowa Bożego żyią, grzechow śię wszelkich strzegą, a ieźli śię im trafi upaść, szczyrze pokutuią, oddaiąc w Duchu a w prawdźie modły i chwały iedynemu a prawdźiwemu w Troycy S. Bogu, wiedz pewnie, że tam iest prawdźiwy Chrześćiański kośćioł.

Teć są nieomylne znaki, Chrześćianie moi mili, po ktorych prawdźiwą owczarnią, i kośćioł Chrześćiański poznawać maćie, chcećieli żebyśćie miasto owczarnie do obory kozłow smrodliwych nie weszli. A tak im więcey a szczyrzey ludźie przy tych znakach śię naydują, tym właśniey tytuł kośćioła Bożego onym należy. A zaś e contra, im śię daley od tych znakow udawaią, tym śię daley od kośćioła Bożego do obory szatańskiey obracaią.

Lecz żeby kto nie rzekł: Jakoż wy Luterani, ponieważ żadnego z Apo-

Apostołow wiary swey fundatorem mianować nie możećie? odpowiedam na to z Tertullianem Doktorem onym dawnym, ktory o tym tak pisze: te kośćioły, ktore choćiaż żadnego z Apostołow, i z Apostolskich uczniow fundatorem swoim mianować nie mogą, wszakoż, iż śię w teyże ich wierze zgadzaią, są też Apostolskimi pro consanguinitate doctrinæ, względem krewnośći nauki Apostolskiey. Co ieźliż tak, chodźmyż ad Examen, rachuymy śię z sobą czyia nauka iest krewnieysza iasnym pismom Apostolskim: a wnet śię pokaże, ktory kośćioł iest godźien tego tytułu, iż iest Apostolski, powszechny, Chrześćiański.

Lib. de præsc. adv. hær. p. 107.

Lecz o tym na ten czas dosyć.

II. Część. Drzwiami Pan Iezus.

Część wtora ukazuie nam drzwi do tey owczarnie: temi iest sam Pan Jezus, bo mowi po dwakroć: iam iest drzwiami. Drzwiami zowie śię z tych przyczyn.

I. Względem posyłania Pasterzy.

Pierwsza, aby okazał, że on sam iest, ktory dawne one Pasterze, Moyżesza i Proroki, do owczarnie Żydowskiey posyłał, i ktory też dźiś kaznodźieie wierne posyła i dawa. Słuchayćie Apostoła Pawła S, co o tym pisze. Dał, prawi, niektore Apostoły, a niektore Proroki, drugie zaśię Ewanielisty, niektore też Pasterze i Nauczyćiele. A u Matteusza S. sam Pan mowi: oto ia posyłam do was Proroki, i Mędrce, i nauczone w Pismie.

Efez. 4, 11.

Matt. 23, 34.

II. Względem wchodzenia do kośćioła.

Druga, aby dał znać, że przez niego samego iako Pasterz tak i człowiek każdy wchodźi do kośćioła Bożego. Bo procz niego niemasz innych drzwi, przez ktorebyśmy przechodźić mieli. Przezeń przyszedł Moyżesz i Aaron, przezeń Prorocy wszyscy, przezeń Apostołowie i Apostolscy uczniowie, przezeń wszyscy wierni, aż do dźiśieyszego dnia.

III. Względem weyśćia do chwały wieczney.

Trzećia, że przezeń, iako do kośćioła, tak też i do żywota wiecznego przychodźimy, o czym samże powiedźiał mowiąc: Żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. A Piotr S. powieda, że niemasz w żadnym innym zbawienia, ani iest żadne imię pod niebem, w ktorymby potrzeba abyśmy byli zbawieni.

Ian. 14, 6.

Dźie. 10.

Oto te są przyczyny, dla czego śię Pan Jezus drzwiami zowie.

Słuchaycież, iako przez te drzwi przechodźimy, tak do kośćioła Bożego, iako i do żywota wiecznego. Nie wyraźił nam tego Pan Jezus, lecz Doktorowie kośćielni troiaki nam sposob przechodu ukazuią.

Przez te drzwi przechodźimy troiako.

I. Znaiomośćią iego.

Naprzod znaiomośćią iego przechod wolny mamy. A ta znaiomość należy w tym, abyśmy go poznali bydź iednorodzonym Synem Bożym, od Boga, według obietnice, na świat posłanym, ku przywroceniu zbawienia, ze wszytkimi dobrami, ktore nam był oćiec nasz Adam utraćił. A iż nam ta znaiomość iego iest potrzebna, samże u Jana ś. świadczy mowiąc: Toć iest żywot wieczny, aby ćiebie poznali samego prawdźiwego Boga, i ktoregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa. Do ktorych słow zmierzaiąc Orygenes mowi: Omnis qui non agnovit Patrem solum verum Deum, & filium eius Iesum Christum, alienus est ab hæreditate vitæ futuræ, to iest, wszelki ktory nie poznał Oyca samego prawdźiwym Bogiem, i Syna iego Jezusa Chrystusa, obcy iest od dźiedźictwa żywota przyszłego. Nie są tedy w tey owczarni Poganie, Żydźi, Turcy, poniewaź tey znaiomośći Boga Oyca niebieskiego, i Syna iego iednorodzonego nie maią.

Ian. 17, 3.

In Ep. ad Rom.

2. Wiarą weń.

Druga, przechodźimy te drzwi, wiarą weń. Bo poznawszy go, potrzeba nam weń uwierzyć, i procz iego samego innego Zbawićiela nie znać, a w zastudze nadroższey męki i śmierći iego, nadźieię mocną pokładaiąc, przezeń sobie zbawienie i żywot wie-

wieczny obiecować. Bo żaden niewierny w Kościele Bożym nie iest, a pogotowiu i do żywota wiecznego nie wnidźie. Nullius enim est vita æterna, nisi ejus qui credit in Christum, mowi Orygenes, żadnego, prawi, nie iest żywot wieczny, iedno tego, ktory wierzy w Chrystusa. (In Ep. ad Rom.)

(3. Odrodzeniem.) Naostatek przechodźimy przez te drzwi odrodzeniem. Ponieważ bowiem ćiało i krew krolestwa Bożego dostąpić nie może, potrzeba śię nam pierwey odrodźić, a to odrodzenie dźieie śię na chrzćie S, ktory iest kąpielą odrodzenia i odnowienia, Ducha S. O tym odrodzeniu mowi Pan Jezus: Jeźliby śię kto nie odrodźił z wody a z Ducha S, nie wnidźie do Krolestwa Bożego. O iak szczęśliwi, ktorzy tak przeszli, abowiem ich iest krolestwo niebieskie. (Ian. 3.)

Oto tym troiakim sposobem przez te drzwi przechodźimy.

(Wychodzących do owczarnie drzwiami, szczęśćie troiakie.) Lecz żeby kto nie rzekł: Co wżdy za szczęśćie i błogosławieństwo obiecuie Pan Jezus, tym ktorzyby tak do owczarnie weszli? Tedy odpowiedam że troiakie.

(1. Zbawienie.) Pierwsze iest zbawienie; bo mowi Pan Jezus: ieżli kto przez mię wnidźie, będźie zbawiony. O nędzny człowiecze, coż ćię więtszego potkać może? kwap śię i przyspieszay co rychley do tych drzwi, chceszli abyś z światem nie zginął, ale z Panem Jezusem i owieczkami iego zbawienia i szczęśliwośći dostąpił. Niemal na tenże sens mądrość Boska mowi: Kto mię znayduie, znayduie żywot, a otrzyma łaskę od Pana. (Przyp. 8, 35.)

(2. Wolność i bezpieczeństwo.) Drugie iest, wolność i bezpieczeństwo. O tym mowi Pan Jezus: Wnidźie i wynidźie, to iest wolen i bezpieczen będźie, wchodząc i wychodząc: żadne go niebezpieczeństwo nie ogarnie: żaden nieprzyiaćiel nie ustraszy, żadna zła przygoda nie potka, tak w żywoćie iako też i w śmierći. Mowi o tym Prorok Micheasz: Każdy będźie śiedźiał pod winną maćicą swoią, i pod figowym drzewem swoim, a nie będźie nikt coby ie przestraszył. (Mich. 4, 4.)

(3. Zupełność i obfitość wszytkich dobr.) Trzećie iest zupełność i obfitość wszytkich dobr. O czym mowi: J pastwisko znaydźie. A niżey: Jam przyszedł aby żywot miały i obfitowały. O iaki dostatek owieczkom swoim, i na tym i na onym świećie, Pan Jezus obiecuie. Tu na tym świećie pasie ie słowem żywota, łaską i poćiechami dusznemi. Na onym zaś, będźie ie pasł chwałą i szczęśliwośćią wieczną, że iuż ani łaknąć ani pragnąć więcey nie będą. Słuchayćie Augustyna co o tey szczęśliwośći mowi: Deus totum tibi erit, manducabis eum, ne esurias, bibes eum, ne sitias, illuminaberis ab eo, ne sis cæcus, fulcieris, ne deficias, to iest, Bog wszytkim ći będźie: będźiesz go pożywał, abyś nie łaknął, będźiesz go pił, abyś nie pragnął, będźiesz oświecon od niego, abyś nie oślnął, będźiesz podpieran, abyś nie ustał. (In Ps. 36.)

Pamiętayćież, w Panu namilśi, co śię za szczęśćia, co za błogosławieństwa po Pasterzu swym spodźiewać maćie? Maćie u niego zbawienie, maćie weyśćie i wyyśćie bezpieczne, maćie wszelakich dobr i niebieskich bogactw dostatki obfite, a czegoż więcey potrzebuiećie?

Podźmy do trzećiey częśći.

(III. Część. Odźwiernym iest Duch S. Przyczyny.) Widźieliśmy drzwi, ktoremi do owczarnie wchodzą, obaczmyż też odźwiernego. Tenći iest Duch S, ktorego odźwiernym zowie Pan Jezus, z tych przyczyn.

(I. Ze do owczarnie otwarza.) Pierwsza, że do owczarnie otwarza, to iest, do znaiomośći Bożey nas prowadźi. Bo bez niego, żaden Pana Boga poznać nie może. One trzy tyśiące człowieka, ktore śię z kazania Piotra S. nawroćiły, kto do tey S. owczarnie wprowadźił? Jzali nie Duch S. ktory rozżaliwszy ie na ser- (Dźie 2.)

cach ich, ſprawił to, że zaraz dnia
Dźie.16. onego ku kośćiołowi przyſtali. Onę
też świętą Panią Lidyą, ktora w
mieśćie Tyatyrczykow ſzarłat prze-
dawała, kto do tego poćiągnął, że śię
ochrzćiła ze wſzytkim domem ſwoim?
Izali nie Duch S, ktory ſerce iey
otworzył, w ten czas gdy kazania
Pawła S. ſłuchała? Co na on czas
ſprawował, to i dźiś czyni, żaden bez
pomocy iego do znaiomośći Bożey
przyyść nie może. Zaczym ſłuſznie go
odźwiernym Pan Jezus zowie.

II. Ze owczarni ſtrzeże. Powtore zowie go też odźwier-
nym, że owczarni ſtrzeże, dodawaiąc
tym, ktorych raz do tey ś. owczarnie
wpuśćił, ſerca, aby w niey przećiw
wſzelakim naiazdom ſzatańſkim
trwali, z prześladowania, ktore ich
potyka, aby śię nie gorſzyli, ale owſzem
z Pawłem S. mowili: Ktoż nas
odłączy od miłośći Chryſtuſowey?
Rzym. 8, 35. 38. 39. czyli utrapienie? czyli ućiſk? czyli
prześladowanie? czyli głod? czyli
nagość? czyli niebezpieczeńſtwo?
czyli miecz? abowiem pewienem
tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani
Aniołowie, ani kśięſtwa, ani mo-
carſtwa, ani teraznieyſze, ani przyſzłe
rzeczy, ani wyſokość, ani głębokość,
ani żadne inſze ſtworzenie, nie będźie
nas mogło odłączyć od miłośći Bo-
żey, ktora ieſt w Jezuśie Chyſtuśie
Panu naſzym. O iak wierny ſtroż
Duch S.

III. Zawiera owczarnią. Potrzećie, zowie go też odźwier-
nym, że zawiera owczarnią. Przed
kimże? przed ſwowolnie i lekkomy-
ślnie wybiegaiącemi, ktorzy pozna-
wſzy raz prawdźiwego Boga, i ko-
śćioł prawdźiwy, za płonną perſwa-
zyą zawiedźionych ludźi, prawdę
poznaną opuſzczaią. Ci rzadko śię
nazad wracaią. Bo raz z opieki tego
S. odźwiernego wyſzedſzy, w ręce
ſzatanowi przeklętemu wpadaią, kto-
ry ich z śiatek ſwych wypuśćić nie
chce.

Co wy wiedząc, w Panu namilśi,
tego niebieſkiego odźwiernego nie
tylko znayćie, ale też i ſzanuyćie: aby
on, iako was raz do owczarnie wpu-
śćił, tak też aby was do końca ſtrzegł,
i utwirdzał łaſką ſwoią, żebyśćie i złe i
dobre w owczarni iego S. znośić
mogli.

Poſtępuię do czwartey częśći.

Wiećie iuż z łaſki Bożey, co ieſt IV. Część.
owczarnia? kto drzwiami? i
kto odźwiernym? Przypatrzćież śię
Paſterzom prawym: Ktore żebyśmy Znaki Paſterzow owiec.
poznać mogli, tedy nam Pan Jezus
właśćiwe ich znaki ukazuie, po kto-
rych ie poznawać mamy.

Pierwſzy znak ieſt, weyśćie ich I. Weyśćie do owczarnie porządne.
drzwiami do owczarnie. Prawdźiwy
bowiem Paſterz drzwiami, a nie
dźiurą do owczarnie wchodźi. A
drzwiami wchodzą ći, ktorzy porzą-
dnie na urząd kaznodźieyſki wſtępu-
ią, ſami śię nie wtrącaiąc, ani datkiem,
ani zaſługą, ani groźbą, ani prośbą,
ani gwałtem, ani mocą, ani dary,
ani żadną inſzą nieprzyſtoyną rzeczą,
abo drogą, ale proſto drzwiami przez
Chryſtuſa, i to nie ſami dla śiebie, ani
dla chwały ſwoiey, ani dla pożytku
ſwego, ale dla Boga i pomnożenia
chwały iego ś.: takimi drzwiami
wchodźili Prorocy, nie wtrącali śię
ſami, wchodźili Apoſtołowie, wcho-
dzą i dźiś wierni kaznodźieie i Paſte-
rze Chrześćiańſcy.

Drugi znak ieſt znaiomość owiec, II. Znaiomość owiec.
o ktorey tu mowi Pan Jezus: I na-
zywa owce ſwe mianowićie: to ieſt,
zna ie dobrze. Ktory Paſterz przy
owcach ſwoich nie mieſzka, ale tylko
przez Wikarye urząd Paſterſki od-
prawuie, a z nich iedno wełnę drze, a
mleko śie, mało śię ſtaraiąc o ich
zbawienie, ten nie ieſt prawym Pa-
ſterzem, ale naiemnikiem. Ach co
dźiś takowych Paſterzy, ktorzy po
kilka plebaniy maiąc, owiec ſwych
nie znaią. Bo ich też nie uczą, nie
każą, na paſzą nie wywodzą, ale z
wełny ich i z mleka dobrze śię maiąc,
o duſze

o duſze nie dbaią. Lecz nie tak dobry Paſterz, zna owieczki ſwoie, przy nich zawſze ieſt, a one ſłuchaią i naśladuią go; bo znaią głos iego.

III. Chodzenie przed owcami.

Trzeći znak ieſt, chodzenie przed owcami. O tym mowi Pan Jezus: a wywodźi ie. Coż ieſt chodźić przed owcami? nic innego, iedno dobrym przykładem świećić. Słuſzna bowiem, aby ten, ktory owieczkom Bożym słowo Pańſkie każe, ſam śię też wedle nauki ſwey rządźił, aby śię nad nim nie pełniło ono, co Apoſtoł mowi: ktory uczyſz drugiego, a śiebie ſamego nie uczyſz, ktory opowiedaſz, żeby nie kradźiono kradnieſz. (Rzym. 2, 21.) Takim Paſterzem był Paweł S.: ſłuchaycie słow iego: Karzę mowi ćiało moie, i w niewolą podbiiam; abym ſnadź inſzym każąc, ſam nie był odrzucony. (1 Kor. 9, 27.) Do takowych przykładow upomina Tymoteuſza, tak do niego piſząc: bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłośći, w wierze, w czyſtośći. (1 Tym. 4, 12.) Także i Tytuſa: We wſzyſtkim ſamego śiebie wyſtawiay za wzor dobrych uczynkow. (Tyt. 2, 7.)

Otoż maćie znaki, po ktorych prawdźiwe Paſterze poznać. O ſzczęśliwy kośćioł, ktory takowe Paſterze ma, zawieść śię ten nie może. Słuchaycie proſzę, co daley Pan Jezus mowi: Temu odźwien y otwarza. O iak ućieſzne słowa. Weſelćie śię kaznodźieie Chrześćiańſcy, praca waſza nie będźie daremna w Panu. Odźwierny niebieſki Duch S. otwarza kaznodźieiom troiako.

Duch S. kaznodźieiom otwarza troiako. 1. Prawdę obiawiaiąc.

Naprzod, prawdę Boſką im obiawiaiąc, i okazuiąc prawdźiwy ſpoſob iako maią kośćioł Boży, i owieczki ſobie powierzone rządźić, iako i czego ich ma uczyć. Jztąd prawdźiwy Paſterz, nie bawi śię niczym, iedno słowem Bożym, to każe, tego uczy, przeto że mu ten niebieſki odźwierny inaczey nie dopuſzcza.

2. Spoſob Zyćia okazuiąc.

Powtore, otwarza Duch S. kaznodźieiom, drogę i ſpoſob chodzenia w domu Bożym okazuiąc. Bo iako uſta Paſterza prawdźiwego rządźi, żeby rzeczy z słowem Bożym zgodnych uczył: tak też i ſprawy iego ſam ſprawuie, aby śię Panu Bogu podobały, i zbudowaniu owieczek ſłużyły.

3. Umysły owieczek zmiękczaiąc.

A naoſtek czyni też to, umysły owieczek łaſką ſwoią zmiękczaiąc, aby go ſłuchały, i za Paſterza prawdźiwego uznawały. O czym tak tu Pan Jezus mowi: Owce go naśladuią, bo znaią głos iego. O zaiſte nie ieſt to w mocy kaznodźieyſkiey, aby ſłuchacze kazaniu powolni bydź mieli: Duch S. to ſprawuie.

A iż tak ieſt, prośćieſz naywyżſzego Pana, aby wam prawdźiwe Paſterze poſłał, a te ktore iuż dał, i poſłał, aby zachował z łaſki a z miłośierdźia ſwego S., i dary Ducha S. aby w nich pomnażał, ku rozmnożeniu i rozſzerzeniu prawdźiwego słowa Bożego.

Proſzę nie teſknyćie, do oſtatniey częśći poſtępuię.

V. Część. Fałszywi Pasterze złodźieie.

Powiedźiawſzy nam Pan Jezus o dobrych Paſterzach, przeſtrogę czyni od złodźieiow i łotrow, ktoremi ſą fałſzywi nauczyćiele.

Przyczyny. 1. Kradną słowo Boże.

Złodźieymi zowie ie Pan Jezus, z tych przyczyn. Jedna, że ludźiom kradną słowo Boże. Bo go nie uczą, nie każą, ale miaſto niego, baśni i wymysły ludzkie powiedaią, i nie słowu Bożemu, ale raczey kośćielnym uſtawom wierzyć rozkazuią. Powtore, kradną ludźiom ſumnienie. Zaden bowiem, ktory fałſzywych Prorokow ſłucha, ſumnienia dobrego mieć nie może, tylko rozerwane. Co ieſt właſny owoc fałſzywey nauki, ktora nie uſpokaia ſumnienia, owſzem ie turbuie. Naoſtatek, kradną duſzne zbawienie. Bo nauką ſwą prowadzą ludźie na zginienie i potępienie wieczne: O mizerna kondycya zawiedzonych ludźi.

2. Sumnienie.

3. Zbawienie.

Obacz Chrześćiański człowiecze, a sam się nad sobą zmiłuy. Ty mowię ktoryś się tym dusznym złodźieiom, dał zwieść. O wierz mi, żeś więcey utraćił, niż gdybyś był zdrowia, maiętności, i wszytkich dobr doczesnych postradał. Utraćiłeś słowo Boże, ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu: Utraćiłeś sumnienie dobre, utraćiłeś nawet duszne zbawienie. Ach Boże moy, iakaż wżdy na świećie więtsza szkoda bydź może?

Fałszywi Pasterze łotrowie.

Przyczyny.

Z drugiey strony, zowie ie też Pan Jezus łotrami, a to z tych przyczyn.

1. Odźieraią owce z dobr doczesnych.

Pierwsza, że owce swoie z dobr doczesnych odźieraią. Bo ich sam zły duch nasyćić nie może, ustawicznie day, wszytkiego się u nich dokupić potrzeba. Zaczym mowi o nich Apostoł, że brzuch maią za Boga. Filip. 2.

2. Z dobr wiecznych.

Powtore, odźieraią ich z dobr wiecznych, kradną krolestwo niebieskie, choćiaż go sami nie dostępuią. O iak na nich narzeka Pan Jezus mowiąc: bieda wam nauczeni w pismie i Faryzeuszowie obłudni? iż zamykaćie krolestwo niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wchodźićie, ani tym ktorzyby wniść chćieli wchodźić nie dopuszczaćie. Matt. 23, 13.

3. Zabiiaią.

Potrzećie, zabiiaią ich: właśnie iako zboycy obrawszy człowieka, zdrowie mu odeymuią, także i oni, odeymuią ludźiom zdrowie duszne. Ach coż nad duszę droższego bydź może?

Occupatio. Znaki fałszywych Pasterzy.

Rzeczesz: Poczymże te łotry i złodźieie mam poznać? słuchayże? troiakie tu znaki Pan położył.

1. Nie wchodząc drzwiami.

Pierwszy, że nie wchodzą drzwiami; bo mowi: kto nie wchodźi drzwiami do owczarnie, ale wstępuie inędy, złodźiey iest i łotr. O zaiste złodźiey. Drzwiami bowiem nie wchodźi do owczarni, ktokolwiek się urzędu kaznodźieyskiego dokupuie, abo się więc przez moc, przez gwałt, przez chytrość, przez zdradę na ten urząd wdźiera, nie czekaiąc ażby mu kluczem porządnego posłania otworzono. Na takie samostańce skarży się Bog przez Proroka mowiąc: nie słałem ich, a oni bieżeli, iam im nie rozkazował, anim do nich mowił, widzenia kłamliwe i nauki fałszywe opowiedali ludowi moiemu.

2. PrzedChrystusem przyszli.

Drugi znak, że przed Chrystusem przyszli. Wszyscy, mowi Pan Jezus, ktorzy przede mną przyszli, złodźieie są i łotrowie. A to iako rozumieć? wszak przed nim przyszli Prorocy, to tedy byli złodźieymi i łotrami? nie day tego Boże, ale tak to rozumieyćie. Przed Panem Jezusem przychodzą wszyscy, ktorzy nie przychodzą w imieniu iego, ani się trzymaią nauki iego. A tak złodźieie są i łotrowie. Takich kazał się Jan S. strzedz mowiąc: ktokolwiek nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga nie ma. A tak ieźli kto przychodźi do was, a tey nauki nie przynosi, nie przyymuyćie go w dom, ani go pozdrawiaycie. 2 Ian. 1, 9. 10.

3. Przychodzą żeby kradli.

Trzeći znak iest, Przychodzą aby kradli. Złodźiey, prawi, nie przychodźi, iedno aby kradł, zabiiał, i zatracał. Także i oni nie dbaią, byle się sami paśli. O iak na nich Pan Bog przez Proroka narzeka: mlekośćie iedli, wełnąśćie się przyodźiewali, a trzodyśćie mey nie paśli.

Zamknienie.

Uczćież się tędy, te łotry i złodźieie znać, Chrześćianie mili, miłuyćie Pasterze dobre, ktore wam Bog dał, kochayćie się w nich, strzeżćie się złodźieiow i łotrow.

A ty, o Boże wszechmogący, mocą Ducha twego ś. racz nas w tym wszytkim utwirdźić, o co się racz za nami grzesznemi przyczynić do Oyca naywyższego. O Jezu nasłodszy. AMEN.

Na

Na dzien Troyce Swietey,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3.

A Był niektory człowiek z Faryzeußow, imieniem Nikodem, książę Zydowskie. Ten przyßedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu. Mistrzu, wiemy żes przyßedł od Boga nauczycielem; bo nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czyniß, ieżliby Bog z nim nie był. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: zaprawde zaprawde powiadam ći: ieżli śie kto nie narodźi znowu, nie może widźieć krolestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: iakoż śie może człowiek narodźić, będąc stary? izali powtore może wniść w żywot matki swoiey, i narodźić śie? Odpowiedział Jezus: zaprawde zaprawde powiadam ći; ieżliby śie kto nie narodźił z wody i z Ducha, nie może wniść do krolestwa Bożego. Co śie narodźiło z ćiała, ćiało iest; a co śie narodźiło z Ducha, Duch iest. Nie dźiwuy śie, żem ći powiedźiał; muśićie śie znowu narodźić. Wiatr, gdźie chce, wieie, i głos iego słyßyß, ale nie wieß zkąd przychodźi, i dokąd idźie: takżeć iest każdy, ktory śie narodźił z Ducha. Odpowiedźiał Nikodem, i rzekł mu: iakoż to bydź może. Odpowiedźiał Jezus i rzekł mu: tyś iest nauczyćielem w Izraelu, a tego nie wieß? Zaprawde zaprawde powiadam ći, iż co wiemy, mowimy, a cośmy widźieli, świadczymy: ale świadectwa naßego nie przyymuiećie. Jeżliż gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzyćie; iakoż, będęli wam powiadał niebieskie, uwierzyćie? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, ktory zstąpił z nieba, Syn człowieczy, ktory iest w niebie. A iako Moyzeß węża na pußczy wywyżßył, tak muśi bydź wywyżßony Syn człowieczy. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny.

Ewanielia świętu służy i czasowi.

Z troiakich przyczyn, zacni słuchacze, przeczytaną Ewanieliią dniowi i świętu dźiśieyßemu, przodkowie naśi naznaczyli. Naprzod, względem materyy, ktore w sobie zamyka. Traktuie bowiem o odrodzeniu człowieczym, ktore śię dźieie przez słowo Boże i chrzest ś. w imię Oyca, i Syna, i Ducha ś. Wedle słow samego Syna Bożego, ktory powiedźiał: chrzćiyćie w imię Oyca i Syna i Ducha ś. Potym względem świadectwa, ktore śię o Troycy ś. w tey Ewanielii zamykaią, maćie tu rożność osob; bo expresse Pan Jezus Oyca i Syna i Ducha ś. wzmiankę czyni. Maćie też iedność istnośći, a to gdy o sobie Pan Jezus mowi, iakoby o wielu: co wiemy, mowimy. A to czyni non per enallagen obyczaiem Panow źiemskich, ale ukazuiąc iedność swoię z Oycem i z Duchem ś. właśnie iako i przy stworzeniu powiedźiał: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie naße. Naostatek służy ta Ewanielia dniowi dźiśieyßemu. względem Analogii: chćieli bowiem przodkowie naśi przy dźiśieyßym święćie trudność Artykułu o odrodzeniu człowieczym nam przełożyć, abyśmy o nim iako też i o Troycy ś. nie według rozumu i zdania naßego, ale według słowa Bożego iudykowali i sądźili. O oboygu na ten czas żeby-

Margin notes: 1. Względem materyy. — Matt. 28. — 2. Względem świadectwa Troycy S. — 1 Moy. 1. — 3. Względem analogii.

żebyśmy mowić mieli, czas nam nie dopuści. Przeto o iedney tylko części mowić za pomocą Bożą będźiemy. Ukaże zacnośćiom waszym:

Co nam o Bogu w Troycy S. iedynym wiedźieć i wierzyć potrzeba?

O tym gdy mowić będę: proszę, abyśćie mię nie według zdania i rozumu swego, ale według wiary słuchali. Bo mowi Tertullian ś. (Tertullian.) Deus omnibus & sermonibus & sensibus maior est. Bog, prawi, nad wszytkie i mowy i zmysły więtszy iest.

Bog w Troycy iedyny Oćiec, syn i Duch S. z łaski swey naświętszey niech nam w tym błogosławi, Amen.

Zacni dway i zawołani Doktorowie rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii ś. ieden, z Jeruzalem, imieniem Nikodem, Rabbi i nauczyćiel Izraelski. Drugi z Nazaretu imieniem Jezus, ktorego nie tylko Nikodem mistrzem zowie, ale i Oćiec naywyższy z nieba słuchać rozkazuie. Ci dway traktuią i rozmawiaią z sobą o rzeczach wielkich i głebokich. Mowią in genere, o Bogu. In specie, o odrodzeniu człowieczym. (Co o Bogu wiedźieć i wierzyć mamy?) O Bogu mowią tak, że nam ukazuią wszytko co o nim wiedźieć i wierzyć mamy. A czynią to tym porządkiem. Ukazuią, naprzod, że iest Bog: powtore, że iest troiaki w personach: potrzećie, że ieden w istnośći: poczwarte, że rownego sobie nie ma. A naostatek po piąte iaka iest wola iego ku nam? czegoż nam więcey do znaiomośći Bożey potrzeba?

(I. Ze iest Bog.) O Bogu, że iest, świadczą w tey rozmowie swoiey Pan Jezus i Nikodem. Bo wyraźnie Boga wspominaią, i o Bogu mowią. A ta rzecz szerokiego wywodu nie potrzebuie. Bo iż Bog iest: Testantur scripturæ, clamant creaturæ, dictat ratio naturæ, to iest, świadczą pisma, wołaią kreatury, powieda o tym rozum przyrodzony. Weźmi Byblią w ręce, ali zarazem na pierwszey karćie naydźiesz: na początku stworzył Bog niebo i źiemię. (1 Moy. 1.) Czytay daley, ali naydźiesz, iako śię Bog obiawił w zatopieniu świata, w wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, w cudach rozmaitych. (1 Moy. 6.) Aż przebiegszy stary testament, obaczysz, że śię też obiawił w zesłaniu na świat syna swego iednorodzonego. Maszli mało na tym, poyrzyyże na niebo, iak pięknie i porządnie zbudowane? Chryzostom ś. mowi: (Chrysost.) Cœlum clamat, quod Deum habeat, niebo, prawi, woła, że Boga ma. A Dawid: niebiosa opowiedaią chwałę Bożą. (Psal. 19.) Poyrzyy na źiemię tak chędogo sporządzoną, co czyni? woła że Bog iest, ktory ią sprawił. Ptastwo na powietrzu, w wodźie ryby, źioła w polu, coż innego czynią, iedno wołaią z Dawidem: on nas sprawił, a nie my nas. (Psal. 101.) Schłuchay Joba co mowi? A nawet, pytay śię proszę bydląt, a one ćię nauczą: (Iob. 12, 7. 8. 9) i ptastwa niebieskiego, a oznaymi tobie. Albo śię rozmow z źiemią, a ona ćię nauczy, i rozpowiedzą ć ryby morskie. Ktoż nie wie w tym wszytkim że to ręka Pańska sprawiła? W ktorego ręku iest dusza wszech rzeczy żywych, i duch wszelkiego ćiała człowieczego.

Poyrzyyże ieszcze, a uważ u śiebie, świat samli przez śię tak długo stoi, czyli iest kto co go zachowuie? inaczey rzec nie możesz. Zkąd i Cycero, (Lib. de Nat. Deor.) chcąc to pokazać że iest Bog, z samego stworzenia i zachowania iego demonstracye czyni. Lecz i sam rozum przyrodzony, uczy nas, że śię nic samo przez śię nie stało, (Lucianus.) wszytko idźie i ma swoy początek od Boga. Przeto Lucyanus powiedźiał, że Boga nie trzeba daleko szukać. Bo w sprawach swoich wszędźie znaleziony bydź może. A tak nie przyłączay śię nikt do bezbożney roty, o ktorey Dawid mowi: rzekł niemądry w sercu (Psal. 14.) swoim, niemasz Boga. Brzydźili

śię

się tym i mądrzy poganie. Prote-
Protegoras. goras pisał księgi, w ktorych ukazo-
wał, że nikt za pewne nie może twir-
dzić, iż iest Bog. Ateniensés tak się
tym obrazili, że księgi one z Senatu
spalić rozkazali. Mieli bowiem sen-
tencyą onę za bezbożną i złośliwą, nie
wierzyć że Bog iest.

II. Powtore, pokazawszy Nikodem
Ze Bog troiaki w Personach. z Panem Jezusem, iż iest Bog, uka-
zują też, że trzy są rożne persony Bo-
stwa. A osobliwie Pan Jezus,
mowi nie tylko o Bogu Oycu, ale
też i o Synie, i o Duchu S. i ukazuie,
że w iedney istności Boskiey trzy są
rożne persony, zwłaszcza Oćiec, syn
i Duch S. A o tymći świadczy
wszędźie Pismo ś. świadczą i Dokto-
rowie kośćielni.

1 Moy. 19. Moyzesz pisze: tedy Pan spuśćił z
nieba, śiarkę i ogień od Pana: to iest
Pan Syn, od Oyca Pana, iako te
słowa koncylium Aryminenskie prze-
ćiwko Fotynowi wykłada.

Słowem Pańskim, mowi też
Psal. 33, 6. Dawid, niebiosa uczynione są, a Du-
chem ust iego wszytko woysko ich.
Tu maćie rożność osob. Pierwsza
iest Pan. Druga słowo iego, to iest
syn. Trzećia, Duch ust iego, to iest
Duch ś.

Iza. 6. Izaiasz Prorok przypominaiąc
widzenie swe, że widźiał Pana śie-
dzącego na stolicy wysokiey, powieda
że Serafin śpiewali mowiąc ieden
do drugiego: święty, święty, świe-
ty Pan Bog zastępow: ktore słowa
Rabbi Symeon, tak wykłada, święty
iest Oćiec, święty Syn, święty
Duch S.

Matt. 3. Przy chrzćie Pana Jezusowym
rożność trzech osob iaśnie śię też uka-
zała: Oćiec dał się słyszeć z nieba,
Syn stał w Jordanie, Duch S. uka-
zał się w postaći gołębice: Tym
świadectwem porabiał kiedyś Ata-
Athan. adv. Arrianos nazy S. Arryany mowiąc: Ito ad
Iordanem, & videbis, idź, prawi, do
Aug. Ser. 63. Jordanu, a obaczysz. Augustyn S.
także pisze: Apud flumen Iordanis
habemus in voce Patrem, in homi-
ne Filium, in columba Spiritum
Sanctum, to iest, u rzeki Jordanu,
mamy w głośie Oyca, w człowie-
czeństwie Syna, w gołębicy S. Du-
cha. Słuchayćie też i Chryzostoma:
ten do Arryanow takową akklama-
cyą czyni: Videte Arriani, videte Chrys. in 3 cap. Matth.
hæretici, & in Baptismate Iesu my-
sterium Trinitatis est, to iest Obacz-
ćie, prawi, Arryani, obaczćie he-
retycy, i we chrzćie Jezusowym ta-
iemnica Troyce S. iest, Jezus bo-
wiem bywa chrzczony, Duch S.
zstępuie w postaći gołębice, a Oćiec z
nieba mowi:

Z tey troiakośći osoba, iednośći Troyca zkąd?
istnośći wźięli Doktorowie kośćielni
to słowko Troyca, ktore ukazuie, że
ieden iest Bog, i iedna istność trzech
osob rożnych. A tak zbiia się tu błąd Błąd troiaki
troiaki.

Jeden Pogański, Zydowski, Tu- I.
recki: Poganie bowiem, Zydźi Tur- Pogański
cy, aczkolwiek wierzą, że ieden iest Zydowski,
Bog: a wszakże trzech rożnych osob Turecki.
bostwa nie wyznawaią.

Drugi Arryański. Arryani bo- 2.
wiem, ponieważ to słowo Troyca Arryański.
odrzucaią, tedy też Boga iedynego
we trzech personach, Oyca Syna i
Ducha S. wyznawać nie chcą,

Trzeći, Sabellianow, ktorzy trzy 3.
persony w iednę zlewaiąc powiedali, Sabelliański
że śię Bog raz zowie Oycem, drugi
Synem, trzeći Duchem S.

Potrzećie słyszemy też tu z tey roz- III.
mowy, że trzech osob rożnych iedna Ze iedna
iest istność Boska. Nie wiedzą ći istność
dway zacni Doktorowie tylko o ie- Boska.
dnym Bogu. Nikodem mowi:
Przyszedłeś od Boga Mistrzem. Nie
mowi o wielu Bogach iako Izabel, 1 Krol. 19.
ale o iedynym. Pan Jezus też mowi:
Jeźli śię kto znowu nie narodźi, nie
wnidźie do krolestwa Bożego. Z tym
zgadza śię stary i nowy Testament,
także i Patres Greccy i Laćińscy.

Moy-

5 Moy. 6, 4. Moyżeß mowi: Słuchay Izraelu, Pan Bog naß, Pan ieden iest. U Izaiaßa Proroka mowi Pan Bog: (Iza. 44, 6.) Jam iest pierwßy i ostatni, a procz mnie niemaß Boga. Paweł ś. piße, (Efez. 4.) iż ieden iest Bog i Ociec nas wßytkich. Zaczym Damascenus piße: Deum unum esse non plures, apud eos, qui (Lib. 1. orth. fidei cap. 5.) divinæ Scripturæ fidem adhibent extra controversiam est, iż prawi ieden iest Bog a nie więcey, u tych ktorzy pismu Boskiemu wierzą, bez kontrowerzyi iest.

Poganie. Poganie nawet ex lumine naturæ, dochodźili tego, że ieden tylko iest Bog. Arystoteles na wielu mieyscach (Aristoteles.) zrzetelnie o tym piße: Cicero także (Cicero lib. 1. de nat. Deor.) piße że ieden iest Bog, od ktorego idą wßytkie rzeczy: ktorą opinią gdy dźierżał Sokrates, Atenieńczycy (Socrates.) przymuśili go, pić źiele iadowite, ktore Łacinnicy zowią Cicutam, Polacy świnia weß. Wspomina o tym (Aug. lib. 8. de civit. Dei cap. 9. Lib. 5. de præpar. Evang. c. 10.) Augustyn. Pytagoras przeto samo na wygnanie postan i z Patryi iest proskrybowan, iako Eysebiuß piße.

Błąd troiaki. A tak upada tu znowu błąd troiaki. Pierwßy Pogański (1. Pogański.) Poganie bowiem niektorzy, iako Eysebiuß z Hezyoda, Augustyn z Warrona wspominaią, do trzydźiestu tyśięcy Bogow rachowali. Jedni mieli ludźie za Bogi, iako Grekowie i Rzymianie. (Pogańscy Bogowie.) Drudzy ogień, iako Chaldeyczycy, i Persowie. Trzeći woły, Barany, kotki, ćielce iako Egipczycy. Niektorzy węże i Krokodyle, iako Osići. Owa iako Prudencyuß o nich piße, cokolwiek na źiemi, na niebie, na morzu dźiwnego było, to oni za Bogi chwalili.

2. Walentynianow. Drugi błąd Walentynianow, o ktorych piße Epifaniuß, (Epiphanius.) że zmyślali dwu Bogu: Jednego zwali Bogiem świata i śmierći, drugiego Bogiem Chrystusa i żywota wiecznego.

3. Manicheußow. Trzeći błąd Manicheußow, ktorzy także czynili sobie dwu Bogow, iednego złego od ktorego złe rzeczy pochodzą, drugiego dobrego od ktorego dobre rzeczy idą.

Jeden tedy iest Bog, i iedna istność Boska trzech rożnych osob. Kto tak wierzy, ten podaie od śiebie znak prawdźiwey Katolickiey wiary, Bo czytamy, że w Roku 380, 28 dnia stycznia mandat wyßedł od Cesarza Gracyana, Walentyniana i Teodozyußa, w ktorych rozkazano, aby tych tylko zwano Katolikami, ktorzy wierzą, że iedna iest istność Boska, a w niey trzy rożne osoby, Oćiec, Syn i Duch S. Co też i Atanazy S. w Symbolum swoim zeznawa mowiąc: Toć iest wiara Katolicka, abyśmy iednego Boga w osob Troycy, a Troycę w iednośći, cźćili. (Athan. in Symb.)

Jeźli że o tym wątpiß, słuchayże dowodow. świadczy o tym. (Swiadectwa.)

Naprzod, Pismo ś. Gdźie? U Jana ś. mowi Pan Jezus: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Jan ś. w liśćie pierwßym toż piße w te słowa: Trzey są, ktorzy świadczą na niebie, Oćiec, słowo, i Duch ś: a ći trzy iedno są. Bo nie inßa iest istność Oyca, nie inßa syna, nie inßa Ducha ś. ale iedna. Przeto te słowa Arryani z Biblii wymazali, iako Ambrozy ś. wspomina. (1. Pismo S. Ian. 14. 1 Ian. 5, 7. Lib. 3. de Spir. S. c. 11.)

Powtore, świadczy też o tym wyznanie wiary naßey Chrześciańskiey. Wiara bowiem nie należy, tylko iednemu Bogu, wedle pierwßego przykazania: Nie będźieß miał Bogow innych przede mną. Lecz wierzemy nie tylko w Oyca, ale i w Syna i w Ducha ś. Idźie tedy zatym, że Oćiec, Syn, i Duch ś. są iedynym Bogiem. (2. Wyznanie wiary Chrześciańskiey. 2 Moy. 20, 3.)

Potrzećie, świadczy o tym ustawa chrztu ś. ktory ustawuiąc Pan Jezus rozkazał chrzćić w imię Oyca, i Syna, i Ducha ś. Tu maćie Mysterium i taiemnicę Troyce ś. ktorą upatrzywßy Ambrozy ś. piße: In nomine ait, non in nominibus, ut unitas essentiæ ostendatur, to iest, w imieniu, (3. Ustawa chrztu S. Ambrosius in Matth.)

mowi

4. Powaźność kośćioła Bożego. 5. Kaźni bluźnierzow Troyce S. Lib. 57. cap. 12.

mowi, nie w imieniach, aby się iedność istności ukazała. Zatym tych słow Arryani przed laty nie używali, ale chrzcząc mowili: Ja ciebie chrzczę w imię Oyca przez Syna w Duchu ś. Lecz Kościoł Boży takowy chrzest kassował, i każdego ktoryby tak był chrzczony znowu chrzcić pozwolił.

4. Poważność kościoła Bożego.

Poczwarte, świadczy też i potwirdza tego poważność kościoła Bożego, ktory o Troycy S. zawsze mocno wierzył. Słuchaycie Atanazyusa: Patris, Filii & Spiritus Sancti, una est divinitas, æqualis gloria, coæterna maiestas, to iest, Oyca, Syna, i Ducha S. iedno iest Bostwo, rowna chwała, społwieczny Maiestat.

5. Kaźni bluźnierzow Troyce S.

Naostatek potwirdzaią tego kaźni tych, ktorzy Troycę przenaświętszą bluźnili. O Anastazyusie Cesarzu wielkim bluźniercy Troycę S. piszą Zonaras i Cedrenus, że mu się przed śmiercią ukazał mąż straszliwy, w widzeniu nocnym, trzymaiąc księgi a mowiąc: Owo lat czternaście wymazuię życia twego dla złey wiary twoiey: ktory sen gdy mu wyłożono że umrzeć miał prętko, przeląkł się i nigdy dobrey myśli bydź nie mogł. Miał też iakieś proroctwo, iż od ognia zginąć miał, i dla tego wiele fontan w pałacu naczynił, ale mu nic nie pomogły. A choć, gdy powstawało grzmienie i łyskawice straszliwe, on z komory do komory, z pałacu do pałacu uciekał, i tam go w iednym piorun zabił. Odniosł karanie bluźnierstwa swego godne.

Teć są dowody ktoremi się iedność istności trzech osob ukazuie. A temu niech się nikt nie dziwuie. Wszak się to znayduie w naturze. Pisze bowiem Pliniusz o iedney perle, ktora w iednym czasie, troiaką farbę razem z siebie wypuszcza, z iednego boku ognistą, z drugiego szarłatną, z pośrzodku szmarakową. Coż się tedy dziwuiecie, że w iedney istności Boskiey, macie po iedney stronie Oyca, po drugiey Syna, a w pośrzodku od obudwu pochodzącego Ducha S. (Lib. 57. cap. 12.)

IV. Że Bog w Troycy S. iedyny rownego sobie nie ma.

Poczwarte, Nikodemowey mowie, ieźli się pilnie przypatrzemy, obaczemy że Bog w Troycy S. iedyny, Boga sobie rownego nie ma. Bo mowi do Pana Jezusa: nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czynisz, ieźliby Bog z nim nie był. Jakoby rzekł z Dawidem: Ktoż iest Bog, iako Bog nasz? (Psal. 113.) Daiąc znać, że mu podobnego niemasz: O zaiste niemasz tak w istności, iako i w przyrodzonych własnościach.

1. W istności.

W istności nie ma rownego. Bo iest istnością duchowną, niewidzialną, wieczną. Iż istnością duchowną iest, świadczy Pan Jezus u Jana S. mowiąc: Bog Duch iest. (Duchowny.) Byli wprawdzie nieiacy Antropomorfici, ktorzy cielesną podstać Bogu przypisowali. (Anthropomorphitæ.) Lecz ich kościoł Boży potępił, a słusznie. Bo acz czasem Pismo niektore członki Bogu przypisuie, iako ręce, nogi, uszy, i inne, wszakoż nie cielesnie, ale duchownie to rozumieć mamy. Abowiem prawica iego, nic innego nie iest, iedno wszechmocność nieogarniona, nogi wszędobytność wszytko napełniaiąca, oczy świátłość wszędzie świecąca, uszy mądrość wszytko słysząca. Jest też istnością niewidzialną. (Niewidzialny.) Bo go żaden w tym żywocie widzieć nie może. Pragnął go widzieć Moyzesz mowiąc: Panie ukaż mi proszę chwałę twoię: (2 Moy. 33, 20.) Ale mu powiedział: Nie będziesz mogł widzieć oblicza moiego; bo nie uyrzy mię człowiek, aby żyw został: a potym maiąc podać Zakon na gorze Synai, przestrzega lud Izraelski, mowiąc do Moyzesza: Zstąp, przestrzeż lud, by snadź nie przestąpili kresu, chcąc Pana widzieć, aby ich nie padło wiele. (2 Moy. 19. 2.) W żywocie wiecznym tam go dopiero oglądamy, iako Job mowi: Uyrzę Boga w ciele moim. (Job. 19.) Jest też istnością wieczną, iako bez początku, tak też i bez końca. (Wieczny.) O czym świadczą Pro-

Iza. 10. rocy. Izaiasz zowie go Panem wiecznym, Jeremiasz Krolem wiecznym. Jerem. 10. Dan. 6. Daniel Bogiem wiecznym. Dawid Psal. 90, 2. też mowi: Pierwey niżli gory stanęły, i niżliś wykształtował ziemię, i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wieki tyś iest Bogiem.

2. W przyrodzonych własnościach. Co się też dotycze przyrodzonych własności, i przymiotow iego własnych, i w tych sobie podobnego nie ma. Bo iest święty, czysty, wszechmogący, wszędobytny, wszytko wiedzący: Swiety. Swiętym iest i bez wszego grzechu, bo mowi: Swiętemi bądźcie. 2 Moy. 19, 2. Bom Ja iest Swięty Pan, co też i Serafim zeznawaią śpiewaiąc: Swięty, Iza. 6. Swięty, Swięty. Czysty. Czystym iest i bez wszelkiey zmazy, bo się wszelaką nieczystością brzydzi, i nic plugawego Matt. 5. nie puszcza do siebie. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, abowiem oglądaią Boga. Wszechmogący. Jest też i Panem wszechmogącym, bo wszytko może na niebie i na ziemi, nic mu nie 1 Moy. 18. iest niepodobnego. Do Abrahama mowi: Izali Bogu co iest niepodobno? Wszędobytny. Wszędzie go też pełno, w niebie i na ziemi i pod ziemią. Słuchayćie Psal. 139. Dawida, co mowi? Dokąd uydę przed Duchem twoim, a dokąd przed obliczem twoim ućiekę? Jeżlibym wstąpił do nieba, iesteś tam: i ieżlibym sobie posłał w grobie, i tameś przytomny. Wszytko widzący. Więc też wszytko widźi, cokolwiek się gdźie dźieie, by i w zamknieniu, i w wodach pod ziemią. Oczy Zach. 14. iego biegaią po wszytkiey ziemi.

Co my wiedząc, niechże to w nas wzbudźi prawdźiwą boiaźń Bożą, abyśmy się przed tak nieogarnionym Panem uniżali, i we wszytkich, myślach i sprawach naszych nań pamiętali.

V. Jakiey woli ku nam Bog w Troycy iedyny. Naostatek widzimi iescze z rozmowy tych dwu zacnych Doktorow, iakiey woli iest przećiwko, nam Bog w Troycy S. iedyny, zwłaszcza że iest dobry i miłośierny, ktorą dobroć i miłośierdźie wyraża tu Pan Jezus, we dwu rzeczach. Pierwsza iest Odrodzenie. odrodzenie, ktore sprawuie przez Ducha swego S. ku dostąpieniu żywota wiecznego. Druga odkupienie, ktore Odkupienie sprawił w zesłaniu na świat Syna swego iednorodzonego, aby każdy ktory wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

A iż tak iest, znayćież tego tak nieogarnionego a wielce dobrego w Zamknienie Troycy S. iedynego Boga. O głębszych i więtszych taiemnicach nie pytayćie się. Bo mowi Seneka. Seneca. Nunquam debemus esse verecundiores, quam cum de Deo loquimur, Nigdy nie mamy bydź wstydliwśi, iako gdy o Bogu mowimy: O krolu ostrożnie się mowi, a coż o Bogu? Cesarz Gracyanus pobożney Gratianus. pamięći mawiał, Loquimur de Deo, non quantum debemus, sed quantum possumus. Mowimy, prawi, o Bogu, nie ileśmy powinni, ale ile możemy. Symonides Filozof spytany będąc, Co iest Bog? Simonides. wźiął sobie na rozmysł do trzech dni, gdy czas wyszedł, powiedźiał: Im dłużey o tym myślę, tym mi się rzecz zda bydź trudnieysza. Przeto i my, nie słuchaymy w tey mierze rozumow naszych. Mądrym krolem będąc Salomon powieda, że mu trzy rzeczy były skryte, a czwartey zgoła nie był świadom: droga orła na po- Przyp. 30. wietrzu, ślad wężowy po skale, droga okrętu w pośrzod morza, droga męża z dźieweczką. Jeżliż to trudne rzeczy, tedyć o Bogu daleko trudnieysze.

Przeto o Boże wszechmogący, Oycze, Synu i Duchu S, Boże w Troycy iedyny, rządź i sprawuy nas łaską swoią S., pomnażay w wierze S. abyśmy ćię Bogiem w istności iedynym, w personach troiakim, wierzyli i wyznawali na wieki wieczne. Amen.

Na

Na pierwszą niedziele po świetey Troycy, Ewanielia u Lukasza S. w Rozd. 16.

Abył niektory człowiek bogaty, ktory sie obłoczył w szarłat i w bisior: i używał na każdy dzień hoynie. Był też niektory żebrak, imieniem Lazarz; ktory lezał u wrot iego owrzedziały: Pragnac bydz nasycony z odrobin, ktore padały z stołu bogaczowego; ale i psi przychodzac, lizali wrzody iego. I stało sie, że umarł on żebrak, i odnieśiony był od Aniołow na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebiony iest. A bedac w piekle, podniozszy oczu swych, gdy był w mekach, uyrzał Abrahama z daleka, i Lazarza na łonie iego. Tedy bogacz zawoławszy, rzekł: oycze Abrahamie, zmiłuy śie nade mna, a pośli Lazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził iezyk moy: bo meki ćierpie w tym płomieniu. I rzekł Abraham: synu, wspomni, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoie za żywota twego, a Lazarz także złe; a teraz on ma poćieche, a ty meki ćierpisz. A nad to wszystko, miedzy nami i wami otchłań wielka iest utwirdzona, aby ći, ktorzy chca ztad przeyść do was, nie mogli; ani owi ztamtad przeyść do nas. A on rzekł: prosze ćie tedy oycze, abyś go posłał do domu oyca mego: Abowiem mam pieć braći, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to mieysce meki. I rzekł mu Abraham: maiać Moyzesza i Proroki, niechże ich słuchaia. A on rzekł: nie, oycze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, beda pokutować. I rzekł mu: poniewaz Moyzesza i Prorokow nie słuchaia, tedy, choćby też kto zmartwychwstał, nie uwierza.

Niemasz mym zdaniem z was Chrześćianie pobożni, żadnego, ktoryby sobie nie życzył wiedźieć, co śię z nami na onym świećie dźiać będźie. Bo ieźli w ow czas, kiedy nas w obcy kray zaciągaią, pytamy śię, co tam za ludźie, iaka żywność, iakie powietrze? O zaiste, daleko więcey pytać śię mamy, iaki będźie byt nasz na onym świećie. Widzę i baczę to po was żebyśćie o tym radźi relacyą słyszeli. A ktoż nam o tym sprawę da? trzeba by nam upatrzyć kogo takowego, coby tam był, i wszytkiemu śię statecznie przypatrzył. Podźmyż tedy, pytaymy śię kto taki na świećie? Enoch wprawdźie i Eliasz do nieba z duszą i z ćiałem weszli: Lecz żaden z nich nie wroćił śię nazad, żeby nam, co śię tam dźieie, oznaymił. O Pawle też ś. czytamy że był aż w trzećim niebie, ale coby śię tam z świata odchodzącemi dźiało, nic nie wspomina. 2 Kor. 12. Gdźież śię o tym pytać? oto w dźiśieyszey Ewanielii: powieda nam o tym Pan Jezus, i wźiąwszy przed śię dwu, iednego bogacza, drugiego żebraka, ukazuie, iak we zwierćiedle, co śię z nami na onym świećie dźiać będźie, i iaki status tak złych, iako też i dobrych będźie. Godźi śię osobie takowey wierzyć, ktora wie, co śię i w niebie i w piekle dźieie, a tak przysłuchaymy śię temu, obroćiwszy oczy swe.

Naprzod, na bogacza.

Potym, na żebraka Lazarza.

Puśććie proszę na stronę myśli prożne, uszy niech będą ku słuchaniu powolne.

Pan Jezus, z szczyrey łaski swoiey, niech was do tego sposobi, darami swemi z nieba, Amen.

I. Część. Niżeli poczne o bogaczu mowić, potrzeba mi to pokazać, ieżliże to iest przypowieść abo podobieństwo iakie, co tu o nim Pan Jezus przypomina, czyli więc prawdziwa hystorya. Rożnie bowiem o tym kościelni Doktorowie rozumieią. Jedni, maią sobie tę Ewanieliią za podobieństwo, drudzy za prawdziwą hystoryą. Lecz na rzeczy was nie trzymaiąc, powiedam, że to iest prawdziwa hystorya. Probuię i dowodzę tego autoritate Patrum, Doktorow kościelnych poważnością. Ambrozy S, ktory plotek nie rad pisał, imieniem Łazarzowym tego dowodźi w te słowa: Narratio magis quam parabola esse videtur, quando & nomen exprimitur, to iest, zda się bydź więcey powieść hystorycka, niżeli parabola ponieważ i imię bywa wyrażone. Tertullian też stary Pater mowi: Quid illic Lazari nomen, si non in veritate res est? Cożtam, prawi, po Łazarzowym imieniu, ieżliż nie w prawdźie rzecz iest? Drudzy z tradycyi Zydowskiey powiedaią, że w Jeruzalem był żebrak, imieniem Łazarz, iako Cyryllus wspomina. Eutymiusz pisze, że i bogaczowe imię Zydom było znaiome, zwano go Ninensys. Lecz czemuby imienia iego zamilczał Pan Jezus, niżey usłyszyćie.

Ambr. in 16. c. Lucæ.

Lib. de Anima.

In Lucam.

Teraz poyrzyymy na tego bogacza, a przypatrzmy śię mu, tym porządkiem. Pięć okoliczności do uważania Pan Jezus nam o nim podaie. Pierwsza, co zacz był? druga, iako żył? trzećia, co za koniec wźiął? czwarta, dokąd śię dostał? i co śię z nim dźiało po śmierći: piąta co czynił, i iako sobie poczynał?

Okoliczności.

I. Co zacz był.

Coby zacz był, i iako go zwano, nie wyraźił Pan Jezus, i nie mianował go imieniem, bo śię imionami ludźi bezbożnych brzydźi, i brać ich w usta swoie nie chce. O czym słuchayćie co Psalmista mowi: Nie wezmę w usta imień ich, mowi w persónie Bożey. O kimże? o ludźiech bezbożnych. Dźieie śię temu Bogaczowi, właśnie iak onemu Hyerostratesowi, ktory chcąc sobie pamiątkę wieczną ziednać, spalił w Efeźie kośćioł Dyany, ktory cała Azya dwieśćie lat i dwadźieśćia budowała. Lecz zakazano pod gardłem, żeby imienia iego nikt nie wspominał. Toż śię właśnie i temu bogaczowi dźieie. Jmię iego w zapamiętaniu: A tak należy do oney bezbożney kompanii, o ktorey mowi Dawid: Niechay będą wygładzeni z księgi żywota, a niech nie będą napisáni miedzy sprawiedliwe. Abo i do oney przeklętey roty, do ktorey Pan Jezus mowi: Odstąpćie ode mnie wszyscy ktorzy czynićie nieprawość. Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

Psal. 16.

Hierostrates.

Strabo l. 14.

Psal. 69.

Matt. 7, 23.

Matt. 25, 12.

Był tedy ten bogacz u Boga w wielkiey niekaśce i wzgardźie, u świata zaś w wielkim poszanowaniu. Bo go człowiekiem bogatym Pan zowie, ktory bez pochyby pieniądze wielkie, maiętnośći, folwarki, dwory i pałace przepyszne miał, i inne wszelakie dostatki na ktore ludźie respektować zwykli.

A wszakże nie przeto go bogatym Pan Jezus zowie, iako by bogactwa same przez śię szkodliwe bydź miały. Bo mowi pismo, że błogosławieństwo Pańskie ubogaca. J nie dobrze czynili Stoici Filozofowie, ktorzy bogactwa i pieniądze porzucali. Krates Tebanus, nazbierawszy pieniędzy, wrzućił ie w morze, mowiąc: Abite pessum malæ cupiditates, ego vos mergam, ne mergar a vobis, podźćież, prawi, ode mnie złe pożądliwośći,

Laert. l. 7. in vita Zen.

Poyd. de Invent. rerum.

dliwośći, ia was utopię, abym nie był utopiony od was. Nie uczynił tego iako mądry. Może człowiek Boga się boiący i pieniądze mieć, i przytym duszneg o zbawienia nie
1 Moy. 24. utraćić. Abraham Patryarcha był bogatym w owce, w woły, w śrebro, w złoto, w sługi, w służebnice, w wielbłądy, w osły, a przećię był przyiaćielem Bożym, i synem iego wybranym. Job, także i Dawid, mieli bogactwa wielkie, a nic im do dusznego zbawienia nie wadźiło. Czemu? że ich cnotliwie nabyli, serca do nich nie przykładali, i porządnie a przystoynie, i według Boga imi szafowali. Bo w bogactwiech tego troyga potrzeba. Gdźie tego niemasz, bogactwa więcey szkodzą, niżeli są pożyteczne.

O iuż to ostatnia, kiedy kto przez lichwy, przez zdrady, przez oszukania, zdźierstwa, drapiestwa, maiętnośći i pieniędzy nabywa, przy groszu nie sprawiedliwym wszytko się wniwecz obraca: abo też kiedy kto serce swe, do nikczemnych pieniędzy więcey niżeli do Boga obraca. Słuchayćie Dawida co mowi? Przy-
Psal. 62, 11. będźieli wam maiętnośći, nie przykładayćież serca do nich. Czemu? bogactwa omylne i niepewne są, i takie, ktore, kiedyż tedyż, opuśćić
Justin. L. 13. muśimy: by też nawiętsze były. Po śmierći Aleksandra wielkiego nalezionow skarbie sto tyśięcy talentow, co uczyni tyśiąc beczek złota. Umarł też Sardanapalus ostatni krol Assyryyski, zostało po nim po śiedm kroć sto tyśięcy beczek złota. Coż tak wielkim Monarchom bogactwa ich pomogły? pomarli, odbieżeli ich.

Coż rzekę o tych, ktorzy maiętnośći sobie zleconych źle używaią? wydawaiąc ie tylko na zbytki, na pompy, na stroie, na bieśiady, i na rozkoszy ćielesne. Takowym że był ten bogacz, wnetże usłyszemy.

A tak maiętni stanowie, do was mowię, chcećieli bydź zbawieni, starayćież się, abyśćie bogactw i pieniędzy, z boiaźnią Bożą i sumnieniem dobrym nabywali, serca do nich nie przykładali, a przystoynie ich i według Boga używali.

Powtore przypatrzmy się żywotowi bogacza tego. Trzy sprośne a śmiertelne grzechy, ukazuie w nim Pan Jezus. Pierwszy, pycha i wyniosłość. Drugi, zbytek i niewstrzemięźliwość. Trzeći, okrutne przećiw bliźnemu niemiłośierdźie. II. Jako żył? Grzechy troiakie.

Pierwszy ukazuie Pan JEzus w tych słowiech: Obłoczył śię w purpurę i w biśior. O iaka wyniosłość. Niemcy mowią: Gut macht Muth. Widźimy to w tym bogaczu. Dał mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem maiętnym i dostatnim, ali on co miał skromnie i z boiaźnią Bożą dobra swego zażywać, to śię tak wyniosł, że śię w ubierze krolom i kśiążętom rownać chce, purpury i biśioru, materyy kosztownych i drogich zażywaiąc. I. Pycha.

O purpurze pisze Pliniusz, że iest rodzay żołwi morskich, ktore w gebie maią żyłkę białą, a w oney żyłce krew, ktorey do szarłatney farby zażywano. Lecz że oney krwie z pracą i z trudnośćią, i nie wiele śię nazbierać mogło, tedy nie każdego stało na takową szatę, zaczym krolom tylko i krolewskim osobom, abo komuby z rozkazania krolewskiego pozwolono, purpury zażywać wolno było. Purpura. Lib. 9. c. 36.

O biśiorze tenże Pliniusz pisze, iż to był rodzay lnu w Achai, ktory tak naćieńszey na kształt iedwabiu przedźiono, a z niego potym tkano płotno, iak rąbek nasubtelnieyszy, ktore rowno ze złotem szacowano. Biśior. Lib. 19. c. 1.

Przypatrzćież śię stroiowi tego bogacza, a konsyderuyćie i uważćie u śiebie, ieśliż mu śię godźiło, szat tak kosztownych zażywać, poniewaź nie był krolem ani kśiążęćiem żadnym, ale tylko quidam dives, i mogł na co inszego

inßego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część świata z tym bogaczem w iarzmie pychy i wyniosłości ciągnie, przesadzaiąc się na stroie a wßytko na pogardę bliźnego. Szata uczciwa nikogo nie potępi. Jowßem magnum decus addit, iako Poeta mowi, wielką ozdobę człowieku uczciwemu przydaie. A wßakże ma bydź, według stawu grobla. Ne quid nimis. Ma każdy na stan swoy pamiętać, ieśći na co pieniądze, w domu każdego obrócić, nie na stroie.

Ale do tego dziś, ach niestetyż, przyßło, by się też i opożyczyć, tedy przecię strojno chodzić: miary niemaß, a zwłaßcza białym głowom, ktore nie mal co miesiąc, co nowego wymyślić muszą. Ach boycie się Boga. Słuchaycie nie moich, ale Bożych
Iza. 3, 16-18. słow u Izaiaßa Proroka: Iż się wynoszą corki Syońskie, a chodzą ßyie wyciągnąwßy, i mrugaiąc oczyma, przechodzą się: a drobno postępuiąc, nogami swemi ßeleśt czynią: przetoż obłyśi Pan wierzch głowy corek Syońskich, a Pan sromotę ich obnaży. Dnia onego odeymie Pan ochędostwo podwiązek, także czepce i zawießenia. O czym ßerzey w
Lib. de Hab. Virg. Byblii czytać sobie możecie. Cyprian S. dobrze mowi, że ßaty i ochędostwa naße, nic innego nie są, iedno mortalitatis notæ, znaki śmiertelności. Bo dopiero po upadku ßaty rodzicom naßym są dane, nie dla iakiego stroiu, ale tylko na okrycie grzeßnego a śmiertelnego ciała.

2. Zbytek i niewstrzemięźliwość.

Drugi grzech bogaczow był, zbytek i niewstrzemięźliwość, że używał, na każdy dzień hoynie. Nie był Eyklio ani Rodrus żaden z niego, ale prawy Epicuri de grege Porcus. Co dzień sobie podiadł dobrze, podpił ieszcze lepiey, muzyka, tańce, musiali bydź. Bo to wßytko pospołu chodzi. Poßedł coś ten bogacz na onego Sardanapala, ktory na grobie swym napisać rozkazał:

Ede, bibe, lude, post mortem nulla voluptas.

Jedz, piy, gray, po śmierci się rozkoßy nie spodziewał. O załosne Epitafium. Arystoteles, iako wspomina Cycero, powiedział, że toż na Lib. 3 Tusc. Quæst.
grobie wołu, abo innego bydlęcia napisać się mogło.

Czasem z przyiacielem dobrym posiedzieć, gościa uczestować, Pismo ś. nie broni, przykłady Patryarchow 1 Moy. 27.
ś. i innych pobożnych ludzi pozwalaią tego. Byle tylko bez zbytku, ktorym się Pan Bog wielce obraża. Ale ten tu rozkoßnik co dzień hoynie używał, post nie post, piątek nie piątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby wymawia gdy mowi: Używał na każdy dzień hoynie. quotidie.
O przeklęty zbytku, o obżarstwo, o piiaństwo, iak siła ludzi na wieczne potępienie prowadziß. O mizerny człowiecze, ktory dla nędznego napoiu, win, miodow, gorzałek, małmazyi, zbawienie dußne utracaß. Coż tu rzeczecie piianicy ktorzy quotidie, co dzień sobie dolewacie? Czyli nie na was Bog przez Proroka woła: biada wam, ktorzy wstawacie rano ku Iza. 5.
naśladowaniu piiaństwa, i tym ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino. Kto mądry, niech się doświadcza.

Trzeci grzech tego bogacza, było 3. Niemiłosierdzie.
wielkie niemiłosierdzie przeciw ubogiemu Łazarzowi. Leżał chudzineczka przed wrotami iego owrzedziały, i tak głodny, że pragnął bydź nasycony z odrobin tylko, ktore padały co dzień z stołu iego, a nie mogł ich mieć. O srogie, a okrutne niemiłosierdzie. Bog przez Proroka woła: Ułamuy łaknącemu chleba twego, Iza. 58, 7.
a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego. Łazarzowi ani chleba podać, ani retunku żadnego pokazać bogacz nie chciał.

O słu-

O ſłuchacze moi namilśi, ktorzyśćie śię tu dźiś do rozbierania tey Ewanielii ś. zebrali, nie wſtępuyćież w ſtopy tego zapamiętałego bogacza. Naćieli co nazbyt, nie na ſtroie, nie na zbytki tego obracayćie, ale część dla przygody i potrzeby odkładayćie, część też na kośćioły, na ſzpytale według przemożenia dawayćie. A tak i u Boga łaſkę, i u ludźi ſławę ſobie ziednaćie, zbawienia duſznego nie utraćićie.

III. Co za koniec wźiął. Potrzećie, przypatrzćie śię śmierći bogaczowy. Żył dobrze, ſtroił śię bogacz, coż za koniec wźiął? umarł: umarł bogacz, on ktory tak ſtroyno chodźił, ktory co dźień hoynie używał, ubogich okiem przechodźił? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoie kędy? O śmierći, iakaż

Syr. 41, 12. ieſt gorzka pamięć twoia, człowiekowi wolnemu od troſki, i na wſzyſtkim ſzczęśliwemu, a ktory ieſzcze może ieść. Co rozumiećie, z iaką ćięſzkośćią temu bogaczowi śmierć przychodźiła? O coć śię na łożu nie rzucał? coć nie wołał? o iak tam wiele medykow bydź muśiało? iak śiła recept piſano? a przećię umrzeć muśiał. Nie pomogły mu żadne apteki, ani perłowa wodka, ani quinta eſſentia, żadna zgoła rzecz pomoc mu nie mogła czemu?

Contra vim mortis, non creſcit gramen in hortis

Źiele żadne przećiw śmierći, w ogrodach nie rośćie. A tak obaczćie tu, że żaden człowiek, by nabogatſzym był, przywileiu na to nie ma, żeby umrzeć nie miał. Wſzytkim poſta-

Żyd. 9. nowiono ieſt umrzeć. Goſpodą tylko do czaſu tu ieſteśmy: wiecznośći nie mamy.

Napomnienie. A tak maiętni ſtanowie, na tego bogacza dźiś pogląd aiąc, na śmierć ſwoię dźiś pamiętayćie, ktora was, gdy przyydźie, odłączy od pieniędzy, od maiętnośći, zgoła od wſzytkiego was oderwie, gdy śię nie ſpodźieiećie. Jeſt to Via univerſæ carnis. droga wſzelkiego ćiała, ktorą wſzyſcy a wſzyſcy iść muśimy. O Patryarchach S. mowi piſmo, że żyli, tyle a tyle lat, a naoſtatek o każdym z oſobna dokłada: Et mortuus eſt, umarł Adam, umarł Matuzalem, umarł Jared i inni wſzyſcy pomarli. Smierć nikogo nie minie. Szczęśliwy, kogo gotowym zaſtanie.

IV. Gdźie śię doſtał po śmierći. Poczwarte, ſłuchayćie gdźie śię bogacz po śmierći doſtał? i co śię z nim dźiało? Za żywota mieſzkał w pałacach przepyſznych, w doſtatkach wielkich: Skoro umarł, według ćiała poſzedł do źiemie, z ktorey wźięty był, a według duſze, poniewaź nieba nie zaſłużył, poſzedł do piekła. Za- Do piekła. czym na co robił, tam śię też i doſtał. O żałoſna odmiano. Poſpolićie bywa każdy pochowan przy ſwoiey parafii. Bogacz był parafianem ſzatańſkim, otoż też na iego kierchowie leżeć muśi. Kopaczem iego ieſt ſzatan, tragarzem śmierć wieczna, przeklęctwo Boże trumną, ogień piekielny czechłem, ćiemnośći wieczne nakryćiem czarnym. O ſtraſzne a nieſłychane widźiadło.

Co śię z nim w piekle dźiało? A doſyćże na tym? nie doſyć. Słuchayćie z przeſtrachem co śię tam z nim dźiało? trzy rzeczy żałoſne przypomina Pan Jezus? pierwſza, że był w mękach: druga, że uyrzał Łazarza w chwale: trzećia, że ćierpiał pragnienie nieznośne.

I. Był w mękach. Z roſkoſzy doſtał śię bogacz na męki. O żałoſna odmiano. Takći zaiſte piekło nic innego nie ieſt, iedno mieyſce mąk wiekuiſtych. Tam żadnego odpoczynku niemaſz. O iak tam ſtraſznie potępiony człowiek narzeka na Oyca, na matkę, na ſwoy głupi rozum, na przyiaćiela, na ſąśiada, ktoremu śię zwodźić dał. Tam niemaſz nic weſołego, iedno ogniowe ćiemnośći, mgła i dym ſmrodliwy, ktory nie oczy tylko, ale ćiało i duſzę każi.

W onych

2. Lazarza uyrzał.

W onych srogich a ćięszkich mękach będąc, uyrzał Łazarza na łonie Abrahamowym. O iaka załość ludźiom iuż w piekle będącym, widźieć chwałę i uwielbienie tych, o ktorych na tym świećie nie dbali. Słuchayćie

Mądr. 5.

co o tym mędrzec w kśięgach mądrośći mowi: stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałośći przećiwko tym ktorzy go dręczyli. Co widząc, będą strachem wielkim zatrwożeni, a zdumieią śię, iż iest wybawion nad ich mniemanie. Tedy będą mowić ruszeni załośćią, a będą wzdychać śćiśnieni w duchu, mowiąc: Otożći ten iest, z ktoregośmy śię przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili, iakoż oto iest policzon miedzy syny Boże, a otrzymał cząstkę miedzy świętymi?

3. Pragnienie ćierpi.

Naostatek bogacz pragnienie wielkie ćierpi, i niedostatek takowy, że i krople wody mieć nie może. O iaka mizerya. Gdźież są pieniądze i maiętnośći iego, na ktore śię spuszczał? Gdźież stoł iego przepyszny? gdźie rozmaite ochłody? wszytko to muśiał zostawić. A iako nic nie wniosł na ten świat, tak też nic z sobą wynieść nie mogł. O iak śię nad

Mądr. 5.

nim wypełniły one słowa: Coż nam pomogła pycha? a bogactwa i z chlubą, coż nam przyniosły? wszytko to przeszło iako ćień, i iako posel prętko bieżący.

A tak widźimy tu, że iest piekło, mieysce ludźiom bezbożnym zgotowane. Gdźie iednak, i na ktorym mieyscu, o tym nie rzecz potrzebna pytać śię. Augustyn ś. powieda, iż o tym żaden człowiek nie wie, chyba komuby Duch Boży oznaymił.

Lib. 20. de Civ. Dei. cap. 16.

V. Co czynił? iako sobie poczynał? Prośi.

Popiątе przypatrzmy śię Bogaczowi co czynił, w piekle będąc, i iako sobie poczynał? Czyni dwoiaką intercessyą. Prośi naprzod, sam za śię. Potym, za bracią swoią.

I. Sam za śię.

Sam za śię prosząc mowi: Oycze Abrahamie, zmiłuy śię nade mną, a pośliy Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodźie, a ochłodźił ięzyk moy. Abowiem ćierpię męki wielkie w tym płomieniu. Ach kogożby nie wzruszyła, tak pokorna i tak mizerna prosba? Załosna, kiedy kto na palu, abo na kole wisząc woła: ale daleko załośnieysze wołanie bogacza tego. Abrahama oycem zowie, ale śię nie sprawował, iako na syna należało. U Jana S. mowi Pan Jezus: Jeźli syny Abrahamowemi iesteśćie, czyńćież uczynki Abrahamowe, czego ten bogacz nie czynił. Abraham przy bogactwiech swoich był pokorny, ten zaś pyszny i nadęty: Abraham skromnie i miernie dobr swoich używał, a ten ie na zbytki, na stroie obracał: Abraham gośćie rad przyymował, a ten Łazarzowi przed wroty swemi leżeć dopuśćił. Abraham głodne karmił, a ten odrobin, ktore padały z stołu iego, ubogiemu nie dawał.

Ian. 8.

O iakoż tedy słusznie przyszło to nań, że w mękach piekielnych będąc, prośi nie o szklenicę wody, ale iakoby o kroplę. Poślij, prawi, Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodźie, a ochłodźił ięzyk moy. O nieszczęsny bogaczu, lepieyći było nigdy tych roskoszy nie znać, i owszem lepiey śię było, na świat nie rodźić, niżeli śię na męki tak niewymowne dostać. Cięszka rzecz w gorączce leżeć, a wszakoż tym i owym ochłodźić śię może: lecz tu ochłody żadney i ulżenia niemasz. Choćbyć go i teraz spytał, tożćiby odpowiedźiał, co i na on czas: ćierpię męki wielkie w tym płomieniu.

A tak nie mow: o nie takći gorące piekło, iako kśięża powiedaią. Doznasz nieboże, co to iest w piekle bydź i w ogniu onym wiecznym leżeć, w ktorym będźie płacz, i zgrzytanie zębow. Płacz dla ognia, ktory nigdy nie zgaśnie, zgrzytanie zębow, dla robaka, ktory nigdy nie zdechnie.

Bernh. in Serm.

Płacz

Iza. 66. Płacz z boleśći, zgrzytanie zębow z zapalczywośći.

Objectio. A tu rzekłby kto: iako duszá, będąc istnośćią duchowną, bez ćiała, męki ogniowe ćierpieć może? odpowieda na to Laktancyusz: że moc Boża tak wielka iest, że też i dusze męczy iako chce. Zkąd też i Aniołowie istność duchowną maiąc, Bogá się boią, i ze drżeniem mu służą, aby przez nieposłuszeństwo na męki od niego podani nie byli. Bieda tedy, i powtore i potrzećie bieda, tym, ktorzy do mąk piekielnych podani bywaią, ponieważ tam męki bez skończenia, pragnienie bez ugaszenia, boleść bez miary ćierpią. Lepieyby się nigdy na świat nie rodźić, niżeli się tam dostać. Lib. 7. divin. Inst. cap. 25.

Odpowiedź Abrahamowa dwoiaka. Słuchaymyż odpowiedźi Abrahamowey? tać była dwoiaka. Pierwszą bierze, z rożnośći żywota i mowi: wspomni sobie Synu żeś wźiął wiele dobrego, za żywota swego, a Lazarz też wiele złego, a tak on teraz bywa poćieszony, a ty zaś utrapiony. O niemiłośierna odpowiedźi. Widźiß iako niebezpieczna rzecz iest bydź w dostatku i w roskoszy na tym świećie. Bogacz za żywota sobie rozkoszował na tym świećie: a na onym wytchło mu tego wiecznie. Prożno, z roskoszy na rozkoß, z god na gody, z wesela na wesele żaden przyyść nie może. Więc przez co kto grzeszy, na tym też bywa karan: bogacz grzeszył obżarstwem i piiaństwem, otoż Bog skarał go pragnieniem, że i kropie wody mieć nie może, ktorąby ochłodźił ięzyk swoy. Ulęknićieź się piianicy, ktorzy tu sobie dolewaćie, małmazyą, winem kosztownym kałduny swe płoczećie, piiąc miary bez miary, słuchayćie Ioela Proroka mowiącego. Ocuććie się piiani a płaczćie, i narzekayćie wszyscy ktorzy piiećie wino, dla moszczu; bo wydarty iest od ust waszych. 1. Z rożnośći żywota. Joel. 1, 5.

O iakoż daleko pożyteczniey, za Panem krzyż ustawicznie nośić, ubostwo, choroby i głody ćierpieć. Nie darmo nas Iakub S. upomina, abyśmy to sobie mieli za wszelkie wesele, kiedy w rozmaite pokusy wpadamy. I Pan Iezus mowi: błogosławieni ktorzy płaczećie, bo się śmiać będźiećie. A tak obieraymy sobie ćiasną drogę. Lepiey tu trochę ućierpiawszy, po śmierći iść na wesele wieczne, niżeli tu sobie pobuiawszy, ćierpieć w ogniu wiecznym. Jak. 1. Luk. 6, 21.

Drugą odpowiedź bierze Abraham z niepodobnośći, mowiąc: otchłań wielka miedzy nami i wami postanowiona iest, iż ći, ktorzyby zcąd chćieli przeyść do was, nie mogą, ani ztamtąd przeyść owdźie. Słyszyß, że z piekła wybawienia niemaß, kto się tam raz dostanie, nigdy nie wynidźie. Zaden go ztamtąd nie wybawi, ani nie wyprośi qui semel illic demersus fuerit, ulterius non exibit, to iest, kto tam raz ponurzony będźie, więcey nie wynidźie mowi Augustyn S. A tak upada tu błąd Orygenesow, ktory udawał, że diabli z ludźmi potępionemi za czasem do łaski Bożey przyydą, co iż iest rzecz niepodobna, z tych słow iaśnie się ukazuie. Iako zbawieni ludźie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni z potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez onę otchłań, ktora miedzy niebem a piekłem utwirdzona iest, żaden nie przeskoczy. 2. Z niepodobnośći. Serm. ad Fr. in Eremo.

A tak, widźimy tu że umarłym modlitwy żadne pomoc nie mogą, mieysca też do pokuty nie będźie: Hic vita aut amittitur, aut tenetur, to iest, tu żywot abo utracony, abo nabyty bywa, mowi Cypryan S. Contr. Demetr. II. 2.

Słuchaymyż drugiey prośby bogaczowey. Na pierwszą nic nie otrzymał; bo mowi mędrzec: kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będźie wołał, a nie będźie wysłuchany. Iakub też S. piße: Sąd bez miłośierdźia uczuie, kto nie czynił miło- II. Prośba i intercessya za Braćią. Przyp. 21, 13. Jak. 2.

miłośierdźia. A tak drugą prosbę za braćią czyni, mowiąc: Proßę ćię tedy Oycze, abyś go posłał do domu oyca mego, abowiem mam pięć braći, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyßli na to mieysce męki. Z miłośći czy z boiaźni ten bogacz za braćią swoią prośi? Oboie bydź może: a wßakże więcey podobno z boiaźni. Może bydź że braćią swoią gorßył. Zaczym obawia śię, by za potępieniem ich, tym ćiężey karan nie był.

Matt. 18.

Bo bieda temu, przez kogo zgorßenie idźie, mowi Pan Jezus. Lepieyby mu było aby zawießono kamień młyński na ßyi iego, a zatopiono go w głębokośći morskiey. Tego śię podobno bogacz boi.

Odpowiedź Abrahamowa.

Coż mu Abraham na to odpowieda? Maią, prawi, Moyzeßa i Proroki, niechże ich słuchaią. Obaczćież tu, że to nie iest wola Boża, abyśmy śię od umarłych prawdy wywiadować mieli. Mamy Moyzeßa i Proroki, Chrystusa i Apostoły, tych słuchać potrzeba. Wßytko bowiem, cokolwiek ku dostąpieniu dußnego zbawienia wiedźieć i wierzyć potrzeba, w sobie zamykaią. Przeto i Ambroży S. mowi: Scripturas interrogemus, interrogemus Apostolos, interrogemus Prophetas, interrogemus Christum, to iest, pisma pytaymy, pytaymy Apostołow, pytaymy Prorokow, pytaymy Chrystusa.

Bogaczowa instancya.

Bogacz ießcze instancyą czyni i mowi: nie, Oycze Abrahamie, ale ieżliby kto z umarłych ßedł do nich, wżdy śię uznaią. Jakoby rzekł: braćia moi swey myśli pacholcy, mało co na Moyzeßa i Proroki dbaią, rychley umarłym uwierzą. Jest takowych Ateußow śiła na świećie, ktorzy i pismu nie wierzą. Lecz kto pismu nie wierzy, nader zatwardzony i zapamiętały bydź muśi. By też i umarły ożył, i Anioł z nieba zstąpił,

Conc. 4.

mowi Chryzostom S. pismu nawięcey wierzyć mamy. Przeto też tu Abraham mowi: ieżliżeć Moyzeßa i Prorokow nie słuchaią, tedy, choćby też i kto zmartwychwstał, nie uwierzą. Czemuż to? odpowieda Chryzostom, że umarły każdy sługą iest, a to co pisma świadczą, Pan sam rzekł.

A iż tak iest, Moyzeßa i Prorokow słuchaymy, nie spußczaiąc śię na żadną rzecz, ktoraby nam pomoc mogła abo miała po śmierći. Bo ani ofiara, ani modlitwa pomoże. Kto śię raz do piekła dostanie, z niego więcey nie wynidźie.

Lecz druga część do śiebie nas iuż ćiągnie.

II. Część.

Przypatrzyliśmy śię według potrzeby bogaczowi: O Łazarzu pięć okolicznośći Pan Jezus, przypomina: pierwßa, co zacz był: druga, iako mu było imię: trzećia, czego za żywota użył: czwarta, iako umarł. Piąta, gdźie śię dostał po śmierći.

Okoliczności.

I. Co zacz był.

O pierwßey powieda Pan Jezus: że był mendykiem abo żebrakiem ubogim. O miserabilis conditio mendicantis. Si petit, pudore confunditur, si non petit, egestate consumitur, & ut mendicet, necessitate compellitur, słowa to są Innocencyußowe, ktoremi mizerną kondycyą człowieka żebrzącego ukazuie, ten ieżli prośi, od wstydu bywa pohańbiony, ieżli nie prośi, niedostatkiem bywa zmorzony, a żeby żebrał, potrzebą bywa przymußony.

De utilit. cond. hum.

Lecz coż czynić? tak ubogiego, iako też i bogatego Pan Bog stworzył: i według swey naświętßey woli nierownie doczesne dobra miedzy ludźie podźielił.

Przyp. 19.

Szczęśliwi ubodzy ktorzy pomnią na to, że, iako nago na świat przyßli, tak też nago ztąd odeydą. Dosyć ma bogactwa ubogi, gdy iest bogatym w wierze, w cnoćie, i w uczynkach dobrych, gdy ubostwo swoie skromnie a ćierpliwie znośi, i Panu Bogu za to dźiękuie, gdy iałmużny

dobrze używa, za dobrodźieie swe Pana Boga wiernie prośi. Szczęśliwyż to człowiek, bogactwa wielkie czekaią go w niebie.

II. Jako mu było imię? Lazarz. Czemu? Powtore słuchaycie, iako mu było imię? Pan Jezus powieda, że mu było imię Lazarz. Dźiwna rzecz, że owdźie imię bogaczowe opuśćił, a tu żebraka ubogiego imieniem mianował? chcecie wiedźieć czemu? słuchayćież.

1. Przyczyna. Uczynił Pan Jezus, naprzod aby dał znać, że Pan Bog ubogie i wzgardzone, i świátu po imieniu nieznaiome ludźie zna, i w nich śię kocha: a pyšnych zaś nienawidźi. A temu śię nikt niech dźiwuie. Bo nie tylko w niebie, ale i na dłoni swey imiona ich naznaczył i napisał. Luk. 10. Iza. 49.

2. Przyczyna. Potym, dawa nam też tu naukę Pan Jezus, abyśmy, gdy o cnotach czyich mowimy, własnym imieniem człowieka mianowali. Godźi śię bowiem cnotliwych ludźi sprawy innym na pobudkę głośić. A tak weselćie śię ubodzy, imiona wasze napisane są w niebie. Zna Pan tych, ktorzy są iego.

III. Czego za żywota użył. Potrzećie słuchaycie, czego ten ubogi Lazarz za żywota użył? leżał, mowi Pan JEzus, u wrot iego pełen wrzodow, chcąc bydź nasycony odrobinami, ktore padały z stołu bogaczowego, a żaden mu ich nie dawał.

Niedostatki czworakie. O ubogi a na wszem niedostateczny człowiecze: czworakie tu niedostatki Pan Jezus wspomina.

1. Niedostatek. Pierwszy, nie ma Lazarz gdźieby głowę swą skłonił, ale u wrot w gnoiu leżąc, niewczas wszelaki ćierpi, niebo go samo okrywa.

2. Drugi, wszytek iest owrzodźiały, nie zmyśla sobie choroby, iako dźiś żebracy, chłopa czasem młodego naydźiesz, a on śię chromym, ślepym, ułomnym czyni.

3. Trzeći, głod takowy ćierpi, że nie pragnie nic więcey tylko odrobin, ktore padały z stołu bogaczowego, nie iest z liczby owych przebiernych żebrakow, ktorym gdy dasz sztukę chleba, Bog zapłać, nie rzeką.

4. Czwarty, tak iest opuszczony, że do niego nikt nie weyrzał, ale pśi przychodźili i lizali rany iego. O ubogi Lazarzu, czy nie w twoiey ono osobie Dawid mowi: Weyrzy na mię, Panie, a zmiłuy śię nade mną, bom iest nędzny i opuszczony. Psal. 25, 16.

Obaczćież tu iuż namilśi, iak nędzna a mizerna iest kondycya tych ludźi, ktorych sobie Bog do krolestwa niebieskiego obiera. Ach iakie niedostatki? iaki głod? iakie śierotstwo ćierpieć muszą na tym świećie? a wszakże ma Pan Bog wzgląd na swoie. Pśi bezrozumni czasem, i ptacy, i inne zwierzęta ludźiom, gdy ludźie nie chcą, abo nie dbaią, w niedostatku służyć muszą. A tak bądźćie ćierpliwi, ubodzy a opuszczeni ludźie, ufayćie Panu Bogu z całego serca, on was nie opuśći, opatrzy was nad nadźieię i spodźiewanie wasze, a na koniec doświadczywszy, krolestwem chwały wiekuistey was daruie.

IV. Jako umarł? Poczwarte, obaczmy też śmierć Lazarzowę. J stało śię, prawi, że umarł żebrak. O śmierći, mowi Mędrzec, iakoż iest wdźięczny sąd twoy, człowiekowi niedostatecznemu, i niedołężnemu, zgrzybiałemu i zewsząd zfrasowanemu. Syr. 41. Pewnie że i Lazarz, iako sobie śmierći często życzył, tak też Panu Bogu za nię dźiękował, sumnienie zwłaszcza dobre maiąc, nic śię śmierći nię lękał. Bo inakszym okiem pobożni, inakszym bezbożni ludźie na śmierć poglądaią. Pobożni widzą, że śmierć nie tylko iest dokończeniem prac, kłopotow i mizeryi tego świata: ale też przeyśćiem do wiecznego odpocznienia, zaczym namniey im nie iest straszna, śmiele i bezpiecznie iey w oczy patrzą, mowiąc z Eliaszem Prorokiem: Sufficit mihi Domine, iuż mam dosyć Panie, weźmi ode mnie duszę moię. Lecz z iakim, o święty Boże, 1 Krol. 19.

Boże, ſtrachem, z iaką trwogą bezbożnicy z świata ſchodzą? Widząc przed ſobą ſtraßliwe twarzy diabłow, ſąd i potępienie wieczne, na ktore iść muſzą, widząc grzechy rozmaite, ktoremi ogień piekielny zaſłużyli. Umarł tedy Łazarz, ale śmiercią ludźi ſprawiedliwych. Bo nie może źle umrzeć ten, ktory żył dobrze. A tak vivite bene, ne moriamini male, żyćie dobrze, abyśćie źle nie umarli, mowi Auguſtyn S.

Aug. de ver. Dom.

V. Gdźie śię obroćił po śmierći. Eccl. 12.

Na oſtatek iuż ſłuchayćie, gdźie śię obroćił Łazarz po śmierći? mędrzec mowi. Proch śię wraca do ziemie, zkąd był, a Duch idźie do Boga ktory go dał. Umarł Łazarz, zoſtawił ćiało źiemi, iako matce: względem duße iednak, mowi Pan Jezus, nieśion ieſt od Aniołow na łono Abrahamowe. O iakie ßczęśćie, iakie błogoſławieńſtwo żebraka nędznego. Co pierwey leżał u wrot bogaczowych owrzedźiały, to teraz odpoczywa na łonie Abrahamowym: co go nie dawno pśi lizali, to mu teraz Aniołowie ſłużą, co pierwey był w nędzy i w uboſtwie, to teraz w rozkoßy niewymowney, co pierwey w głodźie, to teraz w doſtatku wielkim. Ah quantum mutatus ab illo. Poyrzyćież tu z iedney ſtrony na Anioły Łazarzowe z źiemie do nieba przewodniki, z drugiey na mieyſce odpocznienia Łazarzowego.

Przewodnicy Lazarzowi. Zyd. 1.

Przewodnicy Łazarzowi Aniołowie ś. ſą. Bo to ich powinność ludźiom pobożnym za żywota i przy śmierći ſłużyć. Zkąd ich Duchami posługuiącemi piſmo zowie, wyſtanemi na posługę tym, ktorzy dźiedźicmi będą zbawienia. O iak nam dobrze z nimi, onić nas ſtrzegą na wßech drogach naßych, abyśmy o kamień nie obraźili nogi ſwey, oni w oſtatniey godźinie koło łoża ſtoią, czekaiąc rychłoli dußa z ćiała wynidźie, aby od lwa piekielnego pożarta nie była. O iaka godność duß, nadrożßą krwią twoią Jezu naſłodßy, odkupionych. A tak bądźmy nabożni, bądźmy wdźięczni przećiw ſtrożom tak zacnym, miłuymy ich ile możemy, i ileśmy powinni, ſtrzegąc śię abyśmy ich czym nie obraźili.

Bernhard. Serm. 22. in Pſ. 91.

Goſpoda Lazarzowa po śmierći.

Mieyſce goſpody i odpocznienia Łazarzowego po śmierći, łono Abrahamowe ieſt, przez ktore rozumie śię w piſmie nie Lymbus Patrum, ale iako Dyonizyuß mowi, Beatiſſima requies, quæ excipit omnes pios ad immortalem, & perfectiſſimam in ſe perfectionem. Odpocznienie wielce błogoſławione, ktore przyymie wßytkie pobożne ku nieśmiertelney i nadoſkonalßey w ſobie doſkonałośći. Tertullian łono Abrahamowe zowie, regionem, quæ præbet refrigerium animabus juſtorum, to ieſt, krainą ktora daie ochłodzenie dußom ſprawiedliwym. Łonem Abrahamowym zowie śię to mieyſce, względem Abrahama Oyca wiernych, ktory maiąc obietnicę o Chryſtuśie, uwierzył, i poczytano mu ku ſprawiedliwośći. Zaczym ktorzykolwiek w ſtopy iego wſtępuią, pospołu z nim zbawienia wiecznego doſtępuią.

Lono Abrahamowe. Lib. de Hier. Eccl. cap. 1.

Tert adv. Marcion.

Rzym. 4.

Lono Abrahamowe gdźie?

Gdźieby iednak to mieyſce było, Auguſtyn S. o ſobie powieda, że nie wie. Ambrozy piſmem dowodźi, że wzgorę: Hæ ſunt inquit habitationes, de quibus dicit Dominus, multas eſſe manſiones apud Patrem ſuum, teć, prawi, ſą mießkania, o ktorych mowi Pan, że wiele ieſt mießkania u Oyca iego. Tam Paweł S. pragnął mowiąc: Chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chryſtuſem. A tak upada tu błąd troiaki.

Ep. 99. ad Evod.

Lib. de bono Mort. cap. 10.

Filip. 1.

Błąd troiaki

I. Lymbus Patrum,

Pierwßy tych, ktorzy łono Abrahamowe na przedpiekłu ukazuią, i Lymbum Patrum zowią, powiedaiąc że tam duße Oycow Starego Teſtamentu, od mąk piekielnych wolne, ale Boga nie widzące, aż do zmartwychwſtania Pańſkiego, odpoczywać

wać miały. O czym w piſmie
wzmianki namnieyſzey niemaſz. Liſt
Zyd. 11, 10. do Zydow o Abrahamie i innych
wiernych świadczy, że otrzymali
miaſto maiące grunty, ktorego ſpra-
wcą i ſtworzyćielem ieſt Bog.

2. Czyśćiec. Drugi błąd ieſt o czyśćiu: o kto-
rym powiedaią, że śię tam duſze śrze-
dnie złych i śrzednie dobrych doſta-
waią, ażby śię wyczyśćiły. Na co
nie maią z piſma dowodow żadnych.
Piſmo bowiem ś. iako na dwoię
Mark. 16, wſzytek rodzay ludzki dżieli, iedni ſą
Pſal. 55. wierni, drudzy niewierni, tak też
dwoie tylko mieyſca po śmierći uka-
Pſal. 49. zuie. Duſze bezbożnych do piekła
zſtępuią, i bywaią iako owce zagna-
Mądr. 3. ne w niſkośći. Lecz duſze ſprawiedli-
Obiaw. 14. wych ſą w ręce Bożey, gdżie śię ich
nie dotyka żadna męka śmierći, i od-
Lib. 5. Hypognoſt. poczywaią od prac ſwoich. O trze-
ćim mieyſcu, mowi Auguſtyn ś, zgo-
ła ani wiemy, ani o nim w piſmie
nayduiemy.

3. Tułanie dusz po śmierći. Trzeći błąd ieſt, o duſzach, że śię
po śmierći ukazować maią. Bogacz
względem duſze nie mogł z piekła wy-
niść. Lazarza też Abraham nie
chćiał poſłać: Po śmierći zaraz nie-
śion ieſt na łonie Abrahamowe, wła-
śnie iako i bogacz do piekła. Zaczym,
ieżliż śię kiedy Duch iaki ukazuie, po-
wieda Chryzoſtom S. że to pochodżi
In cap. 8. Matth. Hom. 29. a fraude & impoſtura diaboli, to ieſt,
że zdrady i oſzukania diabelſkiego.
Atanazyuſz też powieda, że tego Bog
duſzom żadną miarą nie dopuſzcza, In quæſt. ad Antioch quæſt. 11.
ponieważ wiele błędow ztądby urość
mogło. Zaczym i krol Dawid o ſy-
naczku ſwoim zmarłym mowi: nie 2 Sam. 12.
wroći śię do mnie.

A iż tak ieſt, ſtarayćież śię ludżie Zamknienie
maiętni, abyśćie ſobie za żywota do-
brze poſtali, dobr ſobie od Pana Bo-
ga danych dobrze używayćie, nie na
pompy, na zbytki, na ſtroie, na bieśia-
dy, obżarſtwa, i piiańſtwa, ale ra-
czey z miłośći Chrześćiańſkiey niedo-
ſtatki ludźi ubogich opatruyćie.
Chcećieli abyśćie po śmierći nie przy-
ſzli z bogaczem w one ćięſzkie a nie-
znośne męki, z ktorych wybawienia i
ulżenia na wieki nie będżie. A wy
też ubodzy i niedoſtateczni ludżie, że-
bracy mizerni, wzgardzeni i opuſzcze-
ni, ćieſzćie śię tym przykładem Laza-
rzowym, i oną nadżieią żywota przy-
ſzłego, a ćierpliwie i ochotnie znośćie
wſzelkie doległośći. A tak maluczko
ućierpiawſzy z tego padołu płaczu, od
Aniołow ś. na łono Abrahamowe
przenieśieni będżiećie.

A ty, o Panie Boże dobrotliwy,
Oycze wſzego miłośierdżia, day
uznanie i upamiętanie tym, ktorzy
nie widzą zatracenia ſwoiego, aby
Moyzeſza i Prorokow ſłuchali, a
nam wſzytkim w godżinkę oſtatnią
racz okazać łaſkę i miłośierdżie ſwoie,
abyśmy z tey doczeſney nędze, na ło-
no Abrahamowe przenieśieni byli, i
tam wiekuiſtych a nieodmiennych
poćiech, zażywali.

Na wtorą niedżielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Lukaſza S. w Rozd. 14.

A on mu rzekł: człowiek niektory ſprawił wieczerzą wielką, i za-
prośił wielu. I poſłał ſługę ſwego w godżinę wieczerzy, żeby
rzekł zaproſzonym, podźcie, bo iuż wſzyſtko gotowo. I poczęli śię
wſzyſcy iednoſtaynie wymawiać. Pierwſzy mu rzekł: kupiłem
wieś, i muſzę iść a oglądać ią: proſzę ćię, miey mię za wymowio-
nego.

nego. A drugi rzekł: kupiłem pięć iarzm wołow, i idę abym ich doświadczył: proßę cię, miey mię za wymowionego. A drugi rzekł: żonem poiął: a dla tego przyyść nie mogę. A wróciwßy się on sługa, oznaymił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawßy, rzekł słudze swemu: wynidź prętko na ulice, i na drogi mieyskie; a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się iakoś rozkazał; a ießcze mieysce iest. I rzekł Pan do sługi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść; aby był napełniony dom moy. Abowiem powiadam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproßeni, nie ukuśi wieczerzy moiey.

ŻAłosna rzecz, Chrześćianie w Panu mili, że ludźie o zbawienie swoie zgoła dbać nie chcą. Bog wßechmogący, tak dobry i miłośierny iest, że wßytkiemu świátu zbawienia życzy, i nie kryie się z dobroćią swoią, iawnie i ßczodrobliwie każdemu wiernemu onę ofiaruiąc. Azaż się raz ozywał, przez sługi swoie Proroki? po coż one tak ućießne obietnice czynił? po coż ręce swoie Pańskie tak często wyćiągał? czyli nie przeto, aby wßytkie wierne pozyskał i zbawił? ale coż potym? ludźie woleli się zawße udawać za świátem, i obietnicami a płonną i nikczemną otuchą iego, niżeli podlegać woli Boga tak dobrego, i starać się o łaskę a miłość iego. Nie raz na to narzekał Bog wßechmogący: nie raz boleść swoię w tey mierze oświadczał: aż też i Pan Jezus w dźiśieyßey Ewanielii, w podobieństwie człowieka sprawuiącego wieczerzą wielką, i wzywaiącego wiele ich, to nam ukazuie, że nas Bog wßechmogący bez wßech zasług naßych umiłował, i dla nas wieczerzą wielką sprawił, na ktorą nas wzywaiąc, ofiaruie nam darmo, wßytkie skarby Boskiey ßczodrobliwośći swoiey. Ale coż potym? śiła niewdźięcznikow, ktorzy dla świeckich zabaw abo trudnośći, zaniedbywaią Boskich a zbawiennych rzeczy, i daleko więcey miłuią folwarki, woły, i żony swoie, niżeli społeczność a uczestnictwo świętych, a dostoynych dobrodźieystw Pana Boga swego. A zatym czegoż się innego spodźiewać, iedno srogiey kaźni, ktora zawße za niewdźięcznośćią następuie, iakoż i tu Pan Jezus ukazuie, że kaźń srogą gospodarz nad niewdźięcznemi okazał, ktorey abyśmy ußli, tym pilniey tę Ewanielią rozbieraymy, w tych trzech częśćiach.

Summa Ewanielii.

W pierwßey, przypatrzmy się wieczerzy wielkiey.

W drugiey, obaczmy gośćie na tę wieczerzą zaproßone.

W trzećiey, karanie ktore niewdźięcznicy odnieśli.

O rzeczach wielkich mowić będę: przeto was, audytorowie namilśi, o pilne a powolne ußy ku słuchaniu proßę.

Pan Jezus nasłodßy, niech was sam do tego sposobi łaską swoią świętą, Amen.

I. Część.

PIerwßa część dźiśieyßey Ewanielii zamyka się w tych słowiech: Człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprośił wielu. I posłał sługę swego w godźinę wieczerzy, żeby rzekł zaproßonym: Podźćie, bo iuż wßystko gotowo. Pięć okolicznośći zrozumienia i uważenia godnych, słowa te w sobie zamykaią. Pierwßa, co to za niektory człowiek? druga, co za wieczerza, ktorą sprawił? Trzećia, kogo na nię wezwał? Czwarta, o ktorym czasie? Piąta, iako i na co?

Okoliczności.

I. Co za człowiek.

O pierwszey tak wiedźcie: człowiek ten niektory, Bog wszechmogący iest. Nie dziwuycie się temu, że się człowiekiem zowie. Boć to nie dzieie się proprie właśnie, ale obyczaiem pisma ś. ktore człowiekiem nazywa Boga, względem osobliwey ludzkości, z ktorey się z nami obchodzi, nie iako Stworzyciel z stworzeniem, ale iako człowiek z człowiekiem, maiąc serce ku nam ludzkości i miłosierdzia pełne, wedle onych słow Apostolskich: Okazała się dobrotliwość i miłość ku ludziom Zbawiciela naszego Boga. Ten nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swego zbawił nas. Znaycież, namilsi, tę dobroć i ludzkość iego, a niech wam będzie we wszelkich pokusach i trwogach sumnienia pociechą.

Tit. 3, 4.

Upomnienie.

II. Co za wieczerza.

Powtore słuchaycie, co to za wieczerza, ktorą ten niektory człowiek, Bog wszechmogący sprawił? Przez tę Doktorowie kościelni rożne rzeczy rozumieią. Jedni, Ewanielią, ktora nic innego nie iest, iedno bankiet duszę i sumnienia, człowieka dziwnie uweselaiący. Drudzy, wszelką szczęśliwość ktorą w Panu Jezusie mamy. Trzeci, błogosławieństwo wieczne. Lecz te dwie poślednie sentencye, w pierwszey się zamykaią, przy ktorey zostaniemy.

Słowo Ewanielii S.

Wieczerza iest opowiedanie Ewanielii ś. o dobrodzieystwach, ktore nam Pan Jezus zasłużyć i przywrocić raczył. Bo nie iest to cielesna ale duchowna wieczerza. W prawdzie cielesnym obyczaiem ma Pan Bog wielką kuchnią, z ktorey wszelkie stworzenie żywnością opatruie: ale procz tego zgotował też duchowną wieczerzą, ktorą sprawuie w kościele swoim ś. Ta wieczerza iestci Ewanielia ś, ktorą, wieczerzą nazywa Pan Jezus z tych przyczyn.

Przyczyny czemu Ewanielia iest wieczerzą.

Pierwsza względem czasu, poniewaź ostatecznego czasu, iakoby pod wieczor, słowo Ewanielii ś. z nieba na świat przyniosł, i onoż po wszytkim świecie, wszelkim narodom, opowiedać rozkazał. Słuchay Apostoła w liście do Zydow tak mowiącego: w te dni ostateczne, mowił nam Bog przez Syna swego.

1. Względem czasu.

Zyd. 1, 1.

Druga, względem skutku. Wieczerza spracowane posila i ochłody im dodaie: Coż innego czyni słowo Ewanielii ś, kogoż do Pana Jezusa, i społeczności dobrodzieystw iego woła, iedno spracowanych i obciążonych ludzi, mowiąc: Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie, a obciążeni iesteście, ia was ochłodzę, i naydziecie odpocznienie duszom waszym.

2. Względem skutku.

Trzecia względem zwyczaiu. Bo iako po wieczerzy inszego iadania nie bywa: tak też po słowie Ewanielii ś. iuż żadney inszey nauki nie będzie. A ieżliby ktora powstała, tedy iey słuchać nie mamy, by ią też dobrze i Anioł z nieba przyniosł.

3. Względem zwyczaiu.

Gal. 1, 8.

Oto z tych przyczyn słowo Ewanielii ś. wieczerzą Pan Jezus nazwał. Z drugiey strony wielką wieczerzą zowie ią dla tego.

Czemu ta wieczerza nazwana iest wielka.

Naprzod, względem gospodarza, ktory ią sprawił. Ten wielki i nieogarniony iest. Wielki iest Pan i wielce chwalebny mowi Dawid, Krol to nad krolmi, Pan nad panuiącemi, więtszy niż Aleksander wielki, zacnieyszy niż Cesarz August, bogatszy niż Krezus. Quis Deus magnus, sicut Deus noster? ktoryż iest Bog tak wielki, iako Bog nasz?

1. Względem gospodarza.

Psal. 48.

1 Tym. 6.

Psal. 77, 14.

Potym wielka to wieczerza, względem mieysca, gdzie ią Bog zgotował. Mieysce to iestci ś. a powszechny kościoł Chrześciański, po wszytkim świecie rozsadzony dom Boży, ktory się rozciąga od iednego kraiu świata aż do drugiego, od pierwszego człowieka aż do ostatnego. O Izraelu, woła Prorok, iakoż iest wielki dom

2. Względem mieysca.

1 Tym. 3, 15.

Boży

Boży, a iako przestronne mieysce dźierżawy iego.

3. Względem gośći. Potrzećie wielka to wieczerza, względem gośći, ktorzy śię na nię schodzą, że wszytkich krain, narodow i ięzykow, ktore pod słońcem są, Wszyscy bowiem do tey wieczerzy należą: idźćie, mowi Pan, opowiedaycie Ewanielią, wszelkiemu stworzeniu, nauczaycie wszytkie narody. Matt. 6, 15.

4. Względem kosztu. Poczwarte wielka to wieczerza, względem kosztu, ktorym iest sprawiona. Abowiem sam Pan Jezus tłoczył na nię wino w praśie swey krzyżowey, a nikt mu nie pomagał. On sam potrawy i kosztowne potrawy, krwią swoią własną na tę wieczerzą zaprawił: ktorych ktokolwiek z wiarą pożywa: ten ma odpuszczenie grzechow, pokoy na sumnieniu, pokoy z Bogiem, sprawiedliwość, łaskę, żywot, policzenie za syna Bożego, i dźiedźictwo krolestwa niebieskiego. Iza. 63.

5. Względem czasu. Naostatek wielka to wieczerza względem czasu. Trwa bowiem ta wieczerza nie sto i ośmdźieśiąt dni, iako on bankiet, ktory krol Assuerus sprawił: ale aż do skończenia świata. Drzwi tego niebieskiego gospodarza zawsze otworem stoią. By napoźniey kto przyszedł, wolny ma do niego przystęp. Nunquam est sera conversio mowi Hyeronim ś. nawrocenie nigdy nie iest pożne. Epist. 7. Tom. 1.

A iż tak iest, o iakoż tu słusznie z Psalmistą zawołać możemy: O iakoż iest wielka dobroć twoia, ktorąś zachował boiącym śię ćiebie, ktorąś pokazował tym, ktorzy ufaią w tobie przed syny ludzkimi. Psal. 31, 20.

III. Kogo wezwał? Potrzećie słuchaymy, kogo na tę wieczerzą wezwał? wezwał, prawi, wiele ich. Nie mowi; wezwał wszytkich, ale wiele ich: a to czyni względem Zydowskiego narodu, ktory miedzy wielą narodow osobliwie na tę wieczerzą wezwał, z szczyrey łaski a miłośierdźia swoiego. Alias co śię tycze generalney wokacyi, tedy pismo ś. świadczy, że wszytkim a wszytkim Pan Bog łaskę swoię ofiaruie. Bog chce mowi Apostoł, aby wszyscy ludźie byli zbawieni, i do znaiomośći prawdy przyszli. A na drugim mieyscu drugi Apostoł mowi: Nie chce Bog, aby ktorzy zginęli, ale aby wszyscy ku uznaniu przyszli. I dla tego też wszytkim Pan Jezus, iako śię wyżey wspomniało, Ewanielią kazać rozkazał. Zaden tedy nie ma sobie myślić: co wiedźieć ieźli ia do tey wieczerzy należę: Ponieważ wiele ich wezwał względem Zydow, wszytkich wezwał, względem wszytkich narodow, ktorych wszytkich zbawićielem iest Pan Jezus, a wszakże nawięcey wierzących. 1 Tym. 2, 4. Napomnienie.

IV. O ktorym czaśie. Poczwarte obaczmy, o ktorym czaśie na tę wieczerzą wiele ich wezwano? Pan Jezus mowi: Ze w godźinę wieczerzy. Coż to za godźina? Nic innego nie iest, tylko czas łaski. Tego czasu nie mamy zaniedbywać; bo skoro minie, to iuż więcey czasu nie będźie. Ozwał śię z tym Anioł w ziawieniu ś. Jana: ktory stoiąc na ziemi i na morzu, podniosł rękę swoię ku niebu, i przyśiągł na tego, ktory żywie na wieki wiekow, ktory stworzył niebo i to co w nim iest, że czasu iuż nie będźie. A tak szczęśliwi śćie, ktorzy tę godźinę pilnie upatruiećie, niżeli Bog wrota i fortę niebieską, abo przez śmierć doczesną, abo też i po śmierći zamknie. Upatrzył tę godźinę Apostoł, gdy mowi: teraz godźina nam iest ze snu powstać. Jakoby rzekł: iużći czas abyśmy śię na niebieską wieczerzą gotowali, by snadź noc nie przyszła, i ciemnośći nas nie ogarnęły. Obiaw. 10. Rzym. 13.

V. Iako i na co? Piąta okoliczność następuie: gdźie ukazuie Pan Jezus, iako i na co gospodarz niebieski gośći swoich wezwał? dał im powiedźieć venite. podźćie, bo iuż wszystko gotowo. O wdźięczne a ućieszne słowa. Czegoż

na

na tey wieczerzy nie dostaie? omnia parata, mowi Pan Jezus. Mieysce gotowe, stoły gotowe, chleb gotowy, potrawy gotowe, wino gotowe, sludzy gotowi, i gospodarz nawet gotowy. Owa nic więcey nie potrzeba iedno przyyść, ręce umyć, serce oczyśćić, a do stołu śiadać. Abowiem żadnego na tę niebieską wieczerzą nie przypuszczą, iedno kto ma czyste serce, a ręce niewinne.

Napomnienie. A iż tak iest, podźćież namilśi przyiaćiele Boży, podźćie nie mieszkaiąc, stawćie śię na tę ś. a chwalebną wieczerzą, ktorą dla głodnych dusz waszych gospodarz ten niebieski, zgotować raczył. Venite, quia jam parata sunt omnia. Napiszćie sobie te słowa na drzwiach, abyśćie wchodząc i wychodząc, na nie patrząc, co dźień śię w gotowośći pomnażali, i na tę wieczerzą pospieszali, niżeli śmierć zaydźie.

II. Część. Podźmyż daley, a obaczmy gośćie na tę wieczerzą proszone: O tych przypomina Pan Jezus, że śię poczęli wszyscy wymawiać. O sroga niewdźięcznośći. Na niebieską wieczerzą wszyscy iść nie chcą, wszyscy śię wymawiaią. Wielka cześć na krolewski, abo kśiążęcy bankiet wezwanym bydź. Aman miał to sobie za wielką rzecz, kiedy od krolowy Ester na ucztę był proszony, przechwalaiąc śię tym mowił: Krolowa Ester żadnego inszego na ucztę nie prośiła, oprocz mnie. Dawid też poraziwszy Goliata miał sobie za wielką rzecz, że śiadał u stołu krolewskiego. Przeto mowi do Jonatana: Oto iutro iest now mieśiąca, a iam zwykł śiadać z Krolem. Tenże maiąc uczćić, i do godnośći przywieść syna Jonatanowego, powiedźiał mu. Będźiesz iadł zawżdy u stołu mego. A tu do swego stołu krol niebieski ludu Zydowskiego wzywa, a poczęli śię wszyscy iednostaynie wymawiać: każdy chce śię mieć za wymowionego. Tu

Ester 6.

1 Sam. 20.

2 Sam. 9.

widźimy że Bog nie iest przyczyną zginienia ludzkiego. Onby rad wszytkich zbawił. Zaczym wszytkich wzywa, ale nie wszyscy tego wdźięczni. O iaka żałość, mowi Gregoryusz, ad Dei invitamur convivium & excusamus? na Boski bankiet bywamy wezwani, a wymawiamy śię.

Observatio.

Lib. 22. Moral.

Ale wżdy słuchaymy, iakich wymowek używaią. Pierwszy mowi: kupiłem wieś, i muszę iść a oglądać. Drugi, kupiłem pięć iarzm wołow, i idę, abym ich doświadczył. Trzeći, żonęm poiął, a dla tego, przyyść nie mogę. O opętana sprawo. Wspomnieć tu muszę Arseniusa, ktory iednego czasu paćiorki odprawuiąc, usłyszał głos takowy: Podź Arseni, pokażęć sprawy ludzkie. Ali w tym uyrzał człowieka drwa rąbiącego, ktory brzemię niemałe narąbawszy, że go i dźwignąć nie mogł, przećię ieszcze więcey rąbał. Poyrzy dali, ali ieden rzeszotem wodę czerpa, co nabierze to wybieży. Poyrzy ieszcze i uyrzy dwu, a oni wźiąwszy długie drzewo, zapuśćili śię, i chćieli z nim poprzecz do kośćioła wbieżeć. Ach ktoby śię szaleństwu i prożney robośćie tych ludźi nie dźiwował: aleć tu nie mnieysza ślepota, iedno śię przypatrzćie.

Wymowki troiakie.

Arsenius.

Pierwszy, ktory wieś kupił, nieśie na sobie obraz ludźi łakomych i gornomyślnych, ktorzy wszytek umysł swoy na to obroćili, aby urośli, nie w boiaźń Bożą, ale w wiośki i w maiętnośći. Ci nie myślą o niebie, iedno o chlebie: a im więcey maią, tym ieszcze więcey mieć chcą. Ukazowali to kiedyś poganie w podobieństwie. Miedzy Egiptem a Libią nad morzem Afryckim postawili słup, człowieka od węża ukąszonego, ten pragnienie nie ugaszone ćierpiał: zewsząd w około niego były białegłowy, ktore pragnienie iego ugasić uśiłowały. Bo iedne wodę czerpały, a drugie ią w usta lały, a

I. Wieś kupił.

nalać go nie mogły. Coż śię proßę innego z łakomym człowiekiem dźieie? ſam go zły duch naſyćić nie może, gdźie iedno wie co oberwać, zarazem cupit videre, chce widźieć, a gdźie co widźi, vult poſſidere, chce odźierżeć. A ten tu w Ewanielii, pierwey odźierżał, niżeli widźiał. Kupiłem, prawi, wieś, idę abym ią oglądał. O ßalony chłopie, więceś iey ießcze nie widźiał? pierwey ią było oględać, a potym targować. Takći każdy łakomy, pierwey bogactwa świata tego targuie, niżeli śię im przypatruie. Zaczym nie widźi zatracenia, w ktore go przywodzą.

II. Pięćiarzm wołow kupił.

Drugi, ktory pięć iarzm wołow kupił, nieśie na ſobie obraz ludźi niepomiernemi goſpodarſtwy, kupiectwy, i rzemieſły zabawionych. Bo ći uſtawicznie o goſpodarſtwiech i handlach ſwoich myślą, przed ktoremi ani śię na kazanie, ani do ſtołu Bożego, ani do modlitwy ułacnić nie mogą. Więcey śię ſtaraią o woły, o konie, o świnie, o pſy, niżeli o dußę i ſumnienie. Mußę ſwego doyrzeć mowią, nie mam zto czaſu, abym śię miał nabożeńſtwem parać, niechay śię kśiądz chceli za mię modli. Teraz żniwo, źimno, gorąco, teraz iarmark, teraz to, teraz owo. O mizerny a zaślepiony człowiecze co czyniß? coż ći pomoże, choćbyś pozyſkał wßytek świat, ieźli dußę ſwą zatraćiß? co to za ßaleńſtwo twoie? woliß ßkodę na dußy, niżeli na maietnośći, na dobytkach podiąć? O dla Boga, baczćie śię Chrześćianie: kupować, handlować, rzemiesła pilnować możećie, Boga tylko nie zaniedbywayćie. Pomnićie na to, że zacnieyßa ieſt dußa, niżeli ćiało. Cieleſne i doczeſne rzeczy po was zoſtaną, nic z ſobą nie weźmiećie, a dußy grzechy waße opłakać przyydźie. Czego was Panie Boże úchoway.

III. Ożenił śię.

Trzeći, ktory śię ożenił, nieśie na ſobie obraz dwoiakich ludźi. Jedni ſą, ktorzy więcey miłuią żony, niż Boga: i wßytko kwoli im czynią? kwoli im nie tylko od ſumnienia, ale i od Boga odſtępuią, i daią śię im za nos wodźić, iako iedno żywnie chcą. O mizerni ludźie. Takżeśćie śię zbyt w żonach zakochali? Piſmo ś. mowi: Miłuyćie żony waße, ale nie nad Boga. Ten żonę ma iakoby iey nie miał, ktory śię tak chce podobać żenie, żeby śię nie ſprzykrzył Stworzyćielowi ſwemu. Efez. 5.

Drudzy ſą, ktorzy ożeniwßy śię z rozkoßą, ćiała ſwego żądze nigdy naſyćić nie mogą, żyią bez wſtydu w cudzołoſtwie, w nieczyſtośći, wßeteczeńſtwie: mow kaznodźieio co chceß, przećię oni o ſwey żonce myślą. A to iuż ſą naygorśi, owi wżdy pierwśi iakążkolwiek wymowkę przynoßą, ale ten oſtatni, ani śię wymawia, ani prośi, aby go miano za wymowionego, iedno zgoła mowi: non poſſum venire, zaniechay mię, nie mogę przyyść. A to czemu? grzech nieczyſty nadaley człowieka od Boga odwodźi, i namocnieyśi ludźie od niego bywaią porażeni.

Znayćież, moi namilśi ſłuchacze, znayćie te śiatki ßatańſkie ktore nam ſą przeßkodą, abyśmy na wieczerzą Pana naywyżßego nie ßli. Wyſtrzegayćie śię łakomſtwa, ſtarania niepomiernego, więcey Boga niżeli żonek ſwych ſłuchayćie, ćieleſne rozkoßy opuśććie.

III. Część.

Obaczmyż też iuż naoſtatek karanie, ktore pogardźićiele tey wieczerzy ś. odnieśli. Toć było troiakie. Pierwße, rozgniewanie goſpodarſkie. Drugie, zaproßenie innych gośći. Trzećie, oddalenie owych niewdźięcznikow od tey wieczerzy.

Karanie troiakie.

I. Rozgniewanie goſpodarſkie.

Pierwße wyraża Pan Jezus temi ſłowy: Tedy wroćiwßy śię ſługa, oznaymił to Panu ſwoiemu. J rozgniewał śię goſpodarz. Słuchayćie, na co ſobie zarobili, i zarabiaią wßyſcy niewdźięcznicy? na gniew

goſpo-

goſpodarſki. O iak ſtraßna rzecz ieſt przypść w ręce Boga rozgniewanego. Gniew Boży ieſt iako ogień pożeraiący. Poeta mowi:

Eob. Heſſ. in Pſ. 2. Iratum, gravis eſt res, habuiſſe Deum.

Niemaß w świećie nic ćięższego.
Nad Boga rozgniewanego.

Pſal. 38, 2. 3. Bacząc to Dawid mowi: Panie, w popędliwośći twoiey nie naćieray na mię, a w gniewie twoim nie karz mię. Abowiem ſtrzały twoie utknęły we mnie, a ręka twoia dolega mnie.

Lecz iako śię nie ma Pan Bog gniewać, kiedy mu ſłudzy iego niewdzięczność donoßą, i z płaczem śię ſkarżą? iako tu Pan mowi: wroćiwßy śię on ſługa, oznaymił to Panu ſwoiemu. O zaiſte, nie bez przyczyny Apoſtoł mowi: (Zyd. 13, 17.) Bądźćie poſłußni wodzom waßym, i bądźćie im poddani, abowiem oni czuią nad dußami waßymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem, boć to wam nie ieſt pożyteczno. Uchoway Boże. Gniew Boży nie żartuie, ſemper ardet peccatoribus, & eos usque ad interitum perſequitur, mowi Hyeronim ś. (Lib. 18. in cap. 65. Eſ.) Gniew Boży zawßę gore grzeßnikom, i onych aż do zginienia prześladuie. To pierwße karanie.

II. Zaproſzenie innych gośći miedzy ktoremi.

Drugie było, zaproßenie innych gośći: iednych z Zydow, drugich z Pogan.

1. Zydźi.

O tych ktorzy z Zydow mieli bydź zaproßeni mowi Pan Jezus, wynidź prętko na ulice, i na drogi mieyſkie, a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. O iaka poćiecha. Na krolewſki i kśiążęcy bankiet uboſtwa nie pußczaią. Lecz na tey wieczerzy i ubodzy, i ułomni, i chromi i ślepi mieyſce maią. Przez tych rozumie Pan Jezus, celniki i grzeßniki miedzy Zydy, iako Matteuſza, Zacheuſza, Maryą Magdalenę i innych, ktorych Zydowie mieli za niegodne towarzyſtwa ſwego, zwłaßcza że śię byli wyłączyli z ſpołecznośći ich, a woleli na ulicach i przecznicach mieyſkich zgorßenia czynić. J tych Pan Bog ma na oku, żeby nie zginęli, O tych powiedźiał: Celnicy i grzeßnicy, uprzedzą was do kroleſtwa niebieſkiego.

2. Poganie.

O drugich mowi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść, aby był napełniony dom moy. Otoż maćie wokacyą i wezwanie Poganow, ktorzy o tey wieczerzy ś. nic nie wiedźieli, ale iako wywołańcy iacy, z miaſta Bożego wyrzuceni, na drogach i miedzy opłotki ćiemnych błędow, leżeli. Tych kazał goſpodarz na mieyſce onych niewdzięcznych Zydow wezwać, wypełniaiąc one ſłowa Prorockie: Stanie śię iż w one oſtateczne dni będźie (Iza. 2, 2. 3.) przygotowana gora domu Pańſkiego na wierzchu gor, i wywyżßy śię nad pagorki, a zbieżą śię do niey wßyſcy narodowie, i poydźie wiele ludźi mowiąc: Podźćie a wſtąpmy na gorę Pańſką, do domu Boga Jakobowego, a będźie nas nauczył drog ſwoich, i będźiemy chodźili śćieżkami iego. Te ſłowa przyßły do ſkutku, po wniebowſtąpieniu Pańſkim, kiedy Apoſtołowie, nie mogąc Zydow na tę wieczerzą ś. zwabić, do pogan śię udawali. Tak uczynili Paweł i Barnabas, przyßedßy do Antyochyi, i uyrzawßy, że nie byli u Zydow wdzięcznemi gośćmi, powiedźieli im tak: (Dźie. 13.) Wamći było naprzod opowiedać ſłowo Boże, ale poniewaź ie odrzucaćie, a ſkazuiećie śię ſami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy śię do poganow, tak iako nam Pan rozkazał. Toż uczynili inni Apoſtołowie, Zydy niewdzięczne porzućiwßy, poganow na tę wieczerzą ś. wezwali. Też łaſkę w tych tu kraiach i indźiey okazał Pan Bog nad przodkami naßemi, ktorych z ćiemnych pogańſkich błędow,

błędow, do wiary Chrześćiańskiey i Boga prawdziwego znaiomośći pociągnął.

O iakie śię nam tedy szczeście otworzyło? iak szerokie wrota łaski i dobrotliwośći Pana naywyższego? ktory nas bez wszech zasług naszych na tę wieczerzą ś. wezwać raczył. A tak widzimy tu, że nawrocenie nasze nie z nas iest, ale z Boga. Nie iest w ręku tego ktoryby chćiał, ani w ręku tego ktoryby biegł, ale w ręku Boga litość pokazuiącego. On nas poćiąga do poznania prawdy. On sprawuie w nas wolą i uczynek. On nam daie serce ku wyrozumieniu. Oczy widzące, uszy słyszące. On nas nawraca, on serce otwarza. A iż tak iest, uznawaymyż tedy i wychwalaymy tę niewysłowioną dobroć iego, z ktorey płynie wszelkie szczęśćie, błogosławieństwo, i zbawienie nasze.

Nauka. Rzym. 9. 2 Tym. 2. Filip. 2.

A co tu mowi gospodarz compelle, pądź abo przymuszay wniść: Potrzeba te słowa dobrze zrozumieć, iakim śię obyczaiem to przymuszanie dźiać ma? nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy w powrozie kogo do wiary ćiągnąć, i przymuszać, bądź ogniem, bądź też i mieczem mieli? ale to przymuszanie odprawuią słudzy Boży troiako. Naprzod przez opowiedanie zakonu, grożąc niepobożnym i niewiernym, gniewem Bożym, i potępieniem wiecznym: wedle onych słow Apostolskich: Przepowieday słowo, przynaglay, wczas karz, strofuy, napominay. Powtore, przez opowiedanie Ewanielii, obiecuiąc pokutuiącym łaskę Bożą i odpuszczenie grzechow. A naostatek ekskommunikacyą, wyklinaiąc i diabłu oddaiąc nieposłuszne.

Jakim obyczaiem przymuszać abo pędźić. 1. Przez opowiedanie zakonu. 2. Przez opowiedanie Ewanielii. 3. Ekskommunikacyą.

Takći przymuszali Apostołowie, i pędźili ludźie na tę wieczerzą ś, i tak ich na wiarę pozyskawali. Bo słysząc o srogim gniewie Bożym, na grzechy i występki ludzkie, kaiali i uznawali śię. A zaśię słysząc, że Bog grzesznikom bywa miłośćiw, tym ochotniey do Chrześćiaństwa przystawali. A widząc śię bydź oddane szatanowi, przez ekskommunikacyą, od grzechow śię swych nawracali. A tak ieźliże i dźiś toż czynimy, nie możećie nam za złe mieć. Bo słyszyćie mandat Boży: compelle intrare.

Trzećie i ostatnie karanie obaczmy, ktore było oddalenie wieczne niewdźięcznikow od tey wieczerzy ś. rzekł bowiem gospodarz: Abowiem powiedam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproszeni, nie ukuśi wieczerzy moiey. O straszne a przeraźliwe słowa. Jeźliż wieczerzy nie ukuszą, a czegoż więc ukuszą? ukuszą potraw piekielnych z siarki i ognia zgotowanych, ukuszą robaka, ktory nie zdechnie, ognia ktory nie zgaśnie, a z onym bogaczem dźiś tegodnieyszym, nie będą mieli krople wody, ktoraby ochłodźiła ięzyk ich.

III. Oddalenie wieczne niewdźięcznikow.

A iż tak iest, nie daymyż śię zatrzymawać tym doczesnym rzeczom, byśmy zaś dla nich wiecznych onych a niebieskich nie stráćili. Wy ktorzy świata zażywaćie, czyńćie iakobyśćie go nie zażywali: ktorzy kupuiećie, iakobyśćie nic nie dźierżeli, a ktorzy żony maćie, iakobyśćie ich nie mieli.

A ty, o nasłodszy Jezu, ponieważ bez ćiebie nic nie możemy, raczysz nad nami pokazać łaskę i miłosierdźie swoie. Uymi serca nasze, a obracay ie na droge zbawienną. Nie dopuszczay, żeby nas ktora rzecz na świećie od tey wieczerzy ś. zatrzymawać miała. Raczey nam wszytko pobierz, w czym śię kochamy, a niźlibyś nas od śiebie oddalić miał, i od onych wiecznych radośći, ktoreś wiernym swym zasłużył i zgotował w niebie niewątpliwie.

Zamknienie.

AMEN.

Na trzećią niedźiele po świetey Troycy,

Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 15.

I przybliżali śie do niego wßyſcy celnicy i grzeßnicy, aby go ſłuchali. I ßemrali Faryzeußowie i nauczeni w piśmie, mowiąc: ten grzeßniki przyymuie, i ie z nimi. I powiedźiał im to podobieńſtwo, mowiąc: Ktoryż z was człowiek, gdyby miał ſto owiec, a ſtraćiłby iedne z nich: izali nie zoſtawia onych dźiewiąćidźieśiąt i dźiewiąći na puſzczy, a nie idźie za oną, ktora zginęła, ażby ią znalazł? A znalazßy kładźie ią na ramiona ſwoie, raduiąc śie. A przyßedßy do domu, zwoływa przyiaćioł i ſąśiad, mowiąc im: radujćie śie ze mną: bom znalazł owce moię, ktora była zginęła. Powiadam wam, że taka będźie radość w niebie nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym, więcey niż nad dźiewiąćiądźieśiąt i dźiewiąćią ſprawiedliwych, ktorzy nie potrzebuią pokuty. Abo ktora niewiaſta maiąc dźieśięć großy, ieżliby ſtraćiła groß ieden: izali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie ßuka z pilnośćią, ażby znalazła? A znalazßy, zwoływa przyiaćiołek i ſąśiadek mowiąc: radujćie śie ze mną abowiem znalazłam groß, ktorym była ſtraćiła. Tak, powiadam wam, będźie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym.

TRzy rzeczy barzo ućießne mamy w tey Ewanielii ś. Chrześćianie w Panu namilśi. Pierwßa, że i miedzy ludem Bożym wßelacy śię grzeßnicy nayduią. Druga, że zawße wolny przyſtęp do Pana Jezuſa maią. Trzećia, że ich Pan Jezus, iako wierny paſterz, wdźięcznie przyymuie. O iakie śię tu poćiechy ludźiom grzeßnym otwarzaią. Upatrował to kośćioł Boży, przetoż umyślnie tę Ewanielią, niedźiele dźiśieyßey ku czytaniu poſtanowił. Po te dwie niedźieli ſłyßeliśćie dwa ſtraßne przykłady. Jeden na onym bogaczu, że pyßni, rozkoßni, niemiłośierni ludźie do piekła należą. Drugi na onych Zydźiech, ktorzy na wieczerzą wielką zaproßeni byli, że żaden z tych, ktorzy więcey umiłowali wioſki, woły, i żony ſwoie, a niżeli onę hoyną a wielką wieczerzą, nie ſtanie śię uczeſtnikiem łaſki miłego Boga. Na tak ſtraßne wyroki Boże, żeby kto nie rozpaczał, i o miłośierdźiu Bożym nie zwątpił, ukazuie dźiś kośćioł Bozy, iako śię wßyſcy takowi z Bogiem iednać maią, aby odpußczenie grzechow i łaſkę Bożą otrzymali: zwłaßcza żeby śię z temi grzeßnikami do Pana Jezuſa przez pokutę prawdźiwą przybliżyli. Niech mowi ßatan co chce, niech z onemi Faryzeußami i nauczonemi w piſmie ßemrze iako chce, Pan Jezus inaczey nie uczyni, iedno tak, iako śię w tey Ewanielii S. raz ośwaidczył. A iż tak ieſt, tym ochotniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwßy ią na trzy częśći.

W pierwßey, obaczemy przybliżanie celnikow i grzeßnikow do Pana Jezuſa.

W drugiey, ßemranie Faryzeußow i nauczonych w piſmie.

W trzećiey, odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

O powolnośći wáßey w ſłuchániu, nie wątpię.

Pan Jezus z łáſki ſwoiey ś. niech mnie i wam błogoſławi, abyśmy ztąd nieogárnioną obfitość miłośierdźia iego poználi, iż temi śię celnikámi do niego nawroćili, Amen.

I. Część.

Pierwßa część zamyka śię w tych słowiech: Przybliżáli śię do Páná Jezuſá celnicy i grzeßnicy, áby go ſłucháli. Trzy okolicznośći te słowá w ſobie zamykáią: iedná, kto śię przybliżał? druga, do kogo? trzećia, po co?

Okoliczności.

I. Kto się przybliżał? Celnicy.

O pierwßey piße Łukaß ś, że śię przybliżáli celnicy i grzeßnicy. Celnicy byli ná on czás ludźie znáczni, u Rzymian zwłaßczá. Bo nie ládá kogo do tego bráno. Cycero o nich piße, i wielce ich wynośi: Powiedá, że byli flos equitum Romanorum, ornamentum civitatis, firmamentum Reipublicæ, to ieſt, kwiećiem ßláchty Rzymſkiey, ozdobą miáſtá, utwirdzeniem Rzeczypoſpolitey. U Żydow záś byli bárzo wzgárdzeni, dla niepomiernego zdźierſtwá i drápieſtwá, ktorym śię báwili. Záczym Auguſtyn ś. ták ich opiſuie: Publicani ſunt, qui ſectantur lucra, & exigunt vectigalia, per negotiationes & fraudes, & furta, ſceleraque & periuria, to ieſt, Celnicy ſą ktorzy śię udawáią zá zyſkámi, i wyćiągáią cłá, przez hándle i zdrády, i złodźieyſtwá, przez ßtuki łotrowſkie i krzywoprzyśięſtwá. Toć ſobie przypominał Zácheuß, przy náwroceniu ſwym mowiąc. Jeżliżem kogo w czym podßedł, oddawam w czwor naſob. Oto tácy byli celnicy.

(Orat. pro Plan.) (Serm. 51. de Temp.) (Luk. 19, 8.)

Grzesznicy.

Grzeßnicy záś byli, ktorzy w iáwnych grzechach i wyſtępkách leżeli, przećiwko wtorey táblicy, zmázáni cudzołoſtwem, wßeteczeńſtwem, drápieſtwem, i innemi grzechy. Záczym ich Chryzoſtom ś. zowie Exempla ſummæ nequitiæ, to ieſt przykłády naywyżßey złośći.

(Hom. 612. in Matth.)

Oto tácy źli i podeyrzáney ſławy ludźie, czuiąc ná ſumnieniu ſwym niepokoy, trwogę i rozerwánie wielkie, ßukáią lekárzá, áby rány ſumnieniá uleczyć, i ſercá ſtrápione uſpokoić mogli. Podźćież tedy dźiś grzeßnicy i grzeßnice, powſtańćie z bárłogu grzechow i złych nałogow ſwoich, podźćie á obaczćie. Oto celnicy i grzeßnicy, czuiąc nád ſobą gniew Boży, lekárſtwá i odpocznienia ßukáią. Szczęśliwi, ktorzy ich w tym náśláduią.

II. Do kogo?

Powtore ſłucháymy do kogo śię przybliżáli? Łukaß S. przypomina, że nie ßli do Fáryzeußow i náuczonych w piſmie: bo tám nie mieli po co, ále do Páná Jezuſá. O święte przedśięwźięćie tych ludźi. Coż lepßego uczynić mogli? czytamy o Dáwidźie, że śię do niego zbieráli wßyſcy, ktorzy iedno mieli ućiſk iáki ná śię, i wßyſcy ktorzy byli dłużni, i kogo iedno co dolegało, á on był kśiążęćiem ich. Coż proßę innego ći celnicy i grzeßnicy czynią? ſumnienie ćięßkie i ućiſk wielki máią, zádłużyli śię Bogu i bliźnemu, otoż śię do Páná Jezuſá prawdźiwego potomká Dáwidowego gárną, áby pod obroną iego bezpieczni być mogli.

(1 Sam. 22.)

Nauka.

Uczą nás tedy ći ludźie, dokąd śię w trwodze ſumnienia ućiekáć mamy, zwłaßczá nie do świętych, áni do obrazow ich. Ale do Páná Jezuſá, ktory ieſt i Zbawićielem i Pośrzednikiem naßym iedynym. On nás ſam do śiebie woła mowiąc: Podźćie do mnie wßyſcy, ktorzyśćie ſpracowáni, i obćiążeni. Do niego ſámego ukázuie nam Jan S. gdy mowi: mamy orędownika u Oycá, Jezuſá Chryſtuſá ſpráwiedliwego. Jákob S. też woła: przybliżćie śię grzeßnicy do Páná, á on przybliży śię do was.

(Matt. 11, 28.) (Jan. 2, 1.)

A ták ßukaymy Páná, poki znaleźiony być może, poki drzwi łáſki iego otworem ſtoią, nie odkłádaymy dźień zá dźień, áż śmierć záydźie, periculum,

(Iza. 55.)

Pſal. 95.

riculum wielkie w tym, ale dźiś, ſłyßąc głos Pańſki, nie zatwardzaymy ſerc naßych.

III. Po co śię przybliżali.

Potrzećie, przypomina Lukaß ś. po co śię przybliżali, zwłaßcza, aby go ſłuchali. O święte a pobożne przedśięwźięćie. Przybliżali śię też do niego czeſto Faryzeußowie, ale złym a obłudnym ſercem, aby go podchwyćili w ſłowie: przybliżali i Saduceußowie, ale w nießczyrośći Ducha, aby go gadkami ſwemi zawſtydźili. Przybliżał śię i Judaß, ale zdradliwym umyſłem, aby go pocałowawßy zdradźił. Lecz ći grzeßnicy przybliżaią śię iako nieumieiętni do miſtrza, aby go ſłuchali. Brali bowiem z ſłuchania iego pożytek troiaki.

Z ſłuchania Pana pożytek troiaki.

1. Oświecenie.

Naprzod bywali oświeceni. Człowiek każdy, poki w grzechu leży, ślepy ieſt. Bo nie widźi drogi zatracenia ſwoiego. O grzeßnikach mowi Zofoniaß Prorok, że chodźili iako ślepi. Auguſtyn S. o ſobie mowi: Væ, væ, præteritæ ignorantiæ & cæcitati, in qua non cognoſcebam te Domine, to ieſt, bieda, bieda prześłey nieumieiętnośći i ślepoćie, w ktorym ćię nie znał Panie. Lecz ſkoro człowiek grzeßny do Boga śię nawroći, to iuż bywa oświecony. Przeto Dawid mowi: przyſtępuyćie do niego, a bądźćie oświeceni, a twarzy waße nie będą zawſtydzone.

Zof. 1.

In ſoliloq.

Pſal. 34.

2. Poćieſzenie

Potym bywali poćießeni. Grzeßnik każdy uſtawicznie ſobą trwoży. Bo niemaß pokoiu niepobożnym. Do Boga przyſtąpiwßy, bywa poćießony. Słowo Boże abowiem ieſt ſłowo poćiech nieprzebranych. Zkąd Dawid mowi: ſkoßtuyćież, a obaczćie, iako ieſt dobry Pan, błogoſławiony człowiek, ktory w nim ufa.

Iza. 57.

Pſal. 34, 9.

3. Obżywienie.

Na oſtatek bywali obżywieni. O grzeßnikach mowi Ezechyel Prorok: duſza, ktoraby zgrzeßyła, umrze: lecz ſłowem Bożym bywa obżywiona. O czym mowi Pan Jezus u Jana ś., zaprawdę powiedam wam, że umarli uſłyßą głos Syna Bożego, a ći ktorzy go uſłyßą, żyć będą.

Ezech. 16.

Ian. 5.

Oto takowe pożytki ći celnicy i grzeßnicy brali z ſłuchania ſłowa Bożego. Z nimiż śię tedy do Pana tak dobrotliwego przybliżaymy, uznay każdy złośći ſwoie, uznawßy opłakuy, a opłakuiąc w zaſługach Pańſkich nadźieię pokładay, żywota ſwego polepß, a zatym z ćiemnośći przyydźieß na świątłość, poćiechę i ochłodę znaydźieß, a zatym żywot wieczny otrzymaß.

Podźmy do drugiey częśći.

II. Część.

Obaczyliśmy celniki i grzeßniki, widźieliśmy oſobliwe przykłady pokuty: baczmyż też zatym, Faryzeuße i nauczone w piſmie, co ći czynią? Widząc że śię Pan Jezus ludźiom grzeßnym tak łagodnie ſtawił, poczynaią ßemrać, i mowią: ten grzeßniki przyymuie i iada z nimi. O źli a przewrotni ludźie. Jakoby chćieli rzec: ten chce, aby go miano za Proroka, a zgoła za Chryſtuſa, a z takimi złemi ludźmi konwerzacyą i towarzyſtwo wiedźie. Tak też właśnie i Symon Faryzeuß mowi, maiąc Pana u śiebie w domu, a widząc, że niewiaſta grzeßna przyßedßy, namazała nogi iego oleykiem, umyła łzami, i utarła włosmi ſwoimi, począł myślić ſam w ſobie: gdyby to był Prorok, wiedźiałby co zacż, i iaka to niewiaſta ieſt, ktora śię go dotyka, abowiem ieſt grzeßnica. Owa zawße oni tak ßemrali, ilekroć Pana z grzeßnikami obcuiącego widźieli. A zkądże to, iedno z prożnego a fałeßnego mniemania o ſobie, że śię za ſprawiedliwe mieli?

Faryzeuſzowie ſzemrzą.

Luk. 7.

Przyczyny ſzemrania.

1. Zakazanie Boże.

Już ći mielić oni przyczyny i racye po ſobie. Pierwßa, zakazanie Boże, aby nikt z grzeßnikami nie obcował. Zkąd Dawid mowi: błogoſławiony mąż, ktory nie chodźi w radźie niepobożnych, a na drodze grzeßnych nie ſtoi, i na ſtolicy naśmiew-

Pſal. 1.

cow

Tob. 4. cow nie śiedźi. A Tobiaſz do ſyna ſwego mowi: Synu moy, nie iedz ani piy z grzeſznikami. Aż też i w nowym Teſtamenćie mowi Apoſtoł: 2 Teſ. 3, 6. Rozkazuiemy wam braćia, w imieniu Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, abyśćie śię odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego, a nie według podaney nauki, ktorą wźiął od nas.

2. Niebezpieczeńſtwo. Druga racya była niebezpieczeńſtwo, ktore z towarzyſtwa złego pochodźi. Bo przy dobrych ieſt człowiek dobrym, przy świętych świętym, przy czyſtych czyſtym, przy przewrotnych przewrotnym. Przeto mowi Syrach: Syr. 13. kto śię dotyka ſmoły, pomaże śię. Także i Apoſtoł: 1 Kor. 5. izali nie wiećie, że trocha kwaſu wſzytko zadźiałanie zakwaſza.

Faryzeuſzowie grzeſzą dwoiako. Oto te i tym podobne racye mieli po ſobie Faryzeuſzowie, że Pan nieſłuſznie przyymował celniki i grzeſzniki, zaśiadaiąc i iadaiąc z nimi. Lecz z drugiey ſtrony grzeſzą dwoiako.

1. Nie umieiętnośćią. Naprzod nie umieiętnośćią, iż dyſtynkcyi nie czynią miedzy grzeſznikami, ale ogolnie wſzytkich potępiaią. Grzeſznicy dwoiacy. Ano grzeſznicy ſą dwoiacy. Jedni 1. Niepokutniący. ktorzy umyślnie a ſwowolnie grzeſzą, a leżąc w ſproſnych złośćiach ſwoich iako w błoćie, o polepſzeniu ani myślą. Z takimi grzeſznikami Pan Jezus żadney ſprawy nie ma, nierzkąc aby ie miał wdźięcznie przyymować. Bo ſą nieuleczeni, i niegodni towarzyſtwa iego. 2 Kor. 6. Abowiem coż za ſpołeczność może bydź ſprawiedliwośći z niepráwośćią? co za zgoda światłośći z ćiemnośćiami? 2. Pokutuiący. drudzy ſą ktorzy znaią złośći ſwoie, i żałuią za nie, i ſpowiedaią śię, i ze drżeniem a boiaźnią do pokuty śię maią, ſtaraiąc śię o poiednanie z Bogiem, i grzechow ſwoich odpuſzczenie. Z takimi nikt mu niech nie broni obcować. Bo nie przyſzedł na świat dla ſprawiedliwych, ale aby wzywał grzeſznych ku pokućie.

2. Omyłką. Powtore grzeſzą omyłką, ktorą w ſzkołach zowią fallaciam cauſæ, przyczynę prawą obracaią w fałſzywą. Przyczyny czemu Pan grzeſzniki przyymował. Bo nie k woli iedzeniu, ani k woli pićiu, iako oni rozumieli, z grzeſznikami przeſtawał, ale miał inne przyczyny, a oſobliwie te trzy.

1. Wola i rozkazanie Oycowſkie. Pierwſza, wola i rozkazanie Oycowſkie, o ktorym mowi u Jana S. Ian. 6. zſtąpiłem z nieba, nie żebym czynił wolą moię, ale tego ktory mię poſłał. A coby to za wola była, dokłada daley: a toć ieſt wola tego ktory mię poſłał Oyca, abym z tego, co mi dał Oćiec, nic nie ſtraćił. Tę nieodmienną wolą Oycowſką wiedząc Pan Jezus, przeſtawał z celnikami i z grzeſznikami żeby nie zginęli, ale raczey przez pokutę do łaſki Bożey przyſzli.

2. Chuć iego wielka i pragnienie zbawienia ludzkiego. Druga była, chuć iego wielka i żądość zbawienia ludzkiego, ktorego niepodobnie pragnął. Przyśiągł nawet, że nie chce śmierći grzeſznego Ezech. 33. człowieka, ale aby śię nawroćił i żyw był. Co uważaiąc Apoſtoł mowi: 1 Tym. 1, 15. wierna ieſt ta mowa, i wſzelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chryſtus przyſzedł na świat, aby grzeſzniki zbawił.

3. Potępienie i śmierć wieczna ludźi grzeſznych. Trzećia była, potępienie i śmierć wieczna ludźi grzeſznych, ktorą grzechami ſwemi zasługuią. Bo mowi piſmo: Zapłata grzechu śmierć ieſt. Tey śmierći i tak marnego zginienia wielce lituie Pan Jezus. O czym przykład mamy oſobliwy u Jonaſza Proroka. Ion. 4. Na on czas, gdy Pan Bog u śiebie poſtanowił, miaſto Niniwickie ſkarać dla grzechow iego, poſłał tam Jonaſza Proroka, aby przyſzłe zginienie opowiedał mowiąc: ieſzcze czterdźieśći dni, a Niniwe podwrocone będźie, uſłyſzawſzy to kazanie Niniwitowie, uwierzyli Bogu, i zawołali poſt, oblekli śię w wory, mali i wielcy. Zaczym weyrzał Pan na uczynki ich, i odmienił umyſł ſwoy. Jonaſz począł śię barzo gniewać, wyſzedł z miaſta, ku wſchodowi

ſłońca,

słońca, i tam uczynił budkę, i uśiadł pod ćieniem iey, chcąc widźieć, co śię z miastem onym dźiać miało. W tym zgotował Pan Bog banię, ktora nad nim urosła, iakby zasłoną nad głową iego. Co Jonasz barzo rad widźiał. Nie długo potym przepuśćił Pan Bog robaka, ktory podgryzł banię onę, że uschła. Gdy tedy słońce weszło, i uderzyło na głowę iego, tak iż prawie omdlewał, życzył sobie śmierći mowiąc: zaiste milsza mi iest śmierć niż zdrowie. Ale mu Pan Bog rzekł: żalći banie, nad ktorąś pracy nie miał, a iako nie mam żałować Niniwe miasta, w ktorym są więcey niż sto dwadźieśćia tyśięcy człowieka, a nie umieią rozeznać miedzy prawicą a lewicą swoią. Widźićie iak wielce Pan Bog żałuie zginienia grzesznych ludźi.

Obaczćież tu tedy, a rozsądźćie słusznieli abo niesłusznie Faryzeuszowie i nauczeni w piśmie przećiwko Panu szemrali, przeto że z celnikami i z grzesznikami konwersował. A zatym słusznieli abo niesłusznie Novatus, od ktorego Nowacyani heretycy poszli, ludźiom grzesznym i upadłym pokuty bronił, powiedaiąc, iż takowi, ktorzy raz od znaiomośći Bożey odstąpili, choćby pokutować chćieli, by też i pokutowali, odpuszczenia grzechow spodźiewać śię nie maią, i na wieki go nie dostąpią. Zaiste tak owi iako i ći sprośnie błądźili. O czym w trzećiey części szerzey, do ktorey iuż przystąpmy.

Eus. lib. 6. cap. 33.

III. Część.

Słyszeliśćie szemranie Faryzeuszow dosyć niesłuszne: słuchaycież, czym i iako Pan Jezus gębę tym szemraczom zawiązał, i co im na ich szemranie odpowiedźiał: uczynił to dwoiakim podobieństwem: iedno wźiął od owce straconey, drugie, od grosza zgubionego.

Odpowiedź dwoiaka.

I. Z podobieństwa o Owcy straconey.

Pierwsze podobieństwo zamyka śię w tych słowiech: ktoryż z was człowiek, maiąc sto owiec, ieżliby straćił iedną z nich, izali nie opuszcza dźiewiąćidźieśiąt i dźiewiąći, na puszczy, a szedszy szuka oney ktora zginęła, aż ią znaydźie? zrozumieyćież to podobieństwo dobrze. Człowiek ten iestći Pan nasz Jezus Chrystus, on wierny a dobry Pasterz, ktory położył duszę swoię za owieczki swoie. Owieczkami iego my wszyscy iesteśmy. Dźiewięćdźieśiąt i dźiewięć są ludźie sprawiedliwi. Owieczka ktora zginęła, iest człowiek grzeszny. Ktory gdy zginie i obłąka śię od Pasterza swego, coż ten wierny a dobry Pasterz czyni? Pięćiorako sobie z owieczką straconą postępuie.

Ian. 10.

Pan Iezus straconey owieczki nabywa pięćiorako.

I. Szuka iey.

Naprzod, szuka iey z pilnośćią. Nędzne bydlątko iest owieczka: kiedy śię od trzody obłąka, sama przez śię do domu nie trafi. Coż śię innego z człowiekiem grzesznym dźieie? słuchayćie co Dawid mowi? Zbłądźiłem iako owieczka. Coż czyni Pan Jezus? Pasterzem owiec będąc, szuka straconey owieczki przez opowiedanie zakonu Bożego, w ktorym oznaymuie gniew Boży i potępienie wieczne, wszytkim obłąkanym. A czyni to tak długo, aż owieczkę onę znayduie: ieżli nie w tym, tedy w drugim roku, ieżeli nie na tym, tedy na drugim mieyscu. O iaka pilność Pasterza tego niebieskiego.

Psal. 119.

2. Nayduie ią.

Powtore, naszukawszy śię nayduie ią. A to naydowanie dźieie śię kazaniem Ewanieliiś, w ktorym oznaymuie, odpuszczenie grzechow daremne, i żywot wieczny, wszytkim wiernie pokutuiącym. O czym gdy człowiek grzeszny słyszy, dopuszcza śię pozyskać i znaleść. Tak śię dał znaleść, Dawid, Piotr, Marya Magdalena i inni grzesznicy.

3. Kładźie na ramionach.

Potrzećie, kładźie ią na ramiona swoie. O błogoż owieczce na ramionach Pasterskich, żaden iey tam wilk nie dostąpi. Takći i Pan Jezus, owieczkę straconą znalazszy kładźie na ramiona swoie. Słuchayćie

Proroka Izaiaſza, co o tym mowi:
Iza. 40. Paść będźie trzodę ſwoię iako Pa-
ſterz, pozbiera baranki na ramiona
ſwoie, i na łonie ſwym piaſtować ie
będźie. O iaka ztąd grzeſznikowi
poćiecha idźie. Piſze Tertullianus, że
Lib. de Pudic. za iego czaſu, figurę Paſterza owie-
czkę na ramionach ſwych nioſącego,
na kielichy kośćielne kładźiono, aby
kommunikańći do ſtołu Bożego idąc,
i na nię patrząc, ćieſzyli śię, że ich
Pan Iezus na ramiona ſwe włożył,
aby zachowani byli.

4. Do domu przynośi. Poczwarte, przynośi ią do domu.
Dom do ktorego Pan Iezus owieczki
ſtracone zgromadza, ieſt kośćioł
Chrześćiańſki tu na tym świećie, a na
onym kroleſtwo niebieſkie. Oboie bo-
1 Tym. 3. wiem Domem Bożym piſmo ś. zo-
wie. O kośćiele i zgromadzeniu wier-
nych mowi Apoſtoł, że ieſt Domem
Boga żywiącego. O kroleſtwie nie-
Ian. 14. bieſkim zaś, Pan Iezus: W domu
Oyca moiego, mieſzkania wiele ieſt.
O iakoż im tam dobrze, żadne ich
tam niebeſpieczeńſtwo nie doydźie,
nikt ich z ręku Paſterſkich nie wy-
rwie.

5. Przyiaćioł i śąśiad zwoływa. Naoſtatek mowi Pan Iezus, że
kiedy Paſterz owieczkę ſtraconą znay-
dźie, i do domu przynieśie, zwoływa
przyiaćioły i ſąśiady ſwoie, mowiąc
im: Weſelćie śię ze mną, abowie-
mem znalazł owcę ktora była zginę-
ła. Toż właśnie i Pan Iezus czyni.
Bo mowi: Powiedamći wam, iż
takie będźie weſele w niebie nad ie-
dnym grzeſznikiem pokutuiącym,
więcey niż nad dźiewięćiądźieśiąt i
dźiewięćią ſprawiedliwych, ktorzy
pokuty nie potrzebuią. A ktoż to
Iza 9. weſele niebieſkie wyſtowi? Izaiaſz
Prorok mowi: będą śię weſelić, iako
śię weſelą czaſu żniwa, a iako śię ra-
Orat. 2. in Epiph. duią, ktorzy dźielą łupy. Grzegorz
Nazyanzeńſki powieda, że śię Bog
żadną rzeczą tak nie ćieſzy, iako po-
prawą i zbawieniem człowieczym.
Basilius. Bazyli S. ma też o tym ſwoy oſo-
bliwy koncept: ſpytaymy prawi
Zbawićiela? Czemuś na świat przy-
ſzedł? a on nam odpowie, nie przy-
ſzedłem wzywać ſprawiedliwych, ale
grzeſznych ku pokućie. Spytaymy
daley: Coż nieśieſz na ramionach
ſwoich? odpowie, owieczkę ktora
była zginęła. Nad kimże śię weſelą
w niebie? Odpowie, nad każdym
grzeſznikiem pokutuiącym.

A tak mamy tu i naukę i poćiechę. Praxis.

Naukę maią kaznodźieie, aby z ta-
ką pilnośćią ſtarali śię o ſtracone Nauka.
owieczki, iako i ſam naywyżſzy Pa-
ſterz, mdłe w wierze potwirdzaiąc, Rzym. 14.
obłąkane w Duchu ćichośći na drogę 1 Teſ. 6.
nawodząc, chore nawiedzaiąc, za
nimi śię modląc, wſzytko ku zbudo- Gal. 6.
waniu czyniąc.

Poćiechę zaś maćie Chrześćiańſcy Poćiecha.
ſłuchacze. Pan Iezus ieſt Paſterzem
waſzym, a wy owieczkami iego.
Wiedźćież tedy, że ma ku wam ſerce
Paſterſkie. Opuśćił on dom ſwoy
i dźiedźictwo ſwoie, opuśćił Anioły
ſprawiedliwe, ktorzy pokuty nie po-
trzebowali, i przyſzedł na niſkość
świata tego, ſzukaiąc tey iedney zgi-
nioney owieczki, narodu ludzkiego,
i ſzukał iey z taką pilnośćią, że na ko-
niec wydał za nię duſzę ſwą, a nalaz-
ſzy, i wyrwawſzy ią z paſzczęki wilka
piekielnego, włożył ią na ramiona
ſwoie, przynioſł do owczarnie ko-
śćioła ſwego ś. z wielką radośćią i z
weſelem wielkim, gdźie ią paśie i wy-
chowywa ku żywotowi wiecznemu.

Coż ſtrony pierwſzego podobień-
ſtwa.

II. O zgubionym groſzu. Drugie podobieńſtwo ieſt o zgu-
bionym groſzu, ktore śię zamyka w
tych ſłowiech: Albo ktora niewiaſta
maiąc groſzy dźieśięć, ieżliby ſtraćiła
groſz ieden, izali nie zapala świece, i
nie umiata domu, a nie ſzuka z pilno-
śćią ażby znalazła? w podobień-
ſtwie tey niewiaſty, ukazuie nam Pan
Iezus na Boga Oyca ſwego, ktore-
go niewieśćie przyrownywa, wzglę-
dem

dem pieczołowitego ſtarania iego, ktore ma o zbawieniu ludzkim. Białegłowy poſpolićie, zwłaſzcza goſpodynie dobre, rzeczy zgubionych, by im też i igła zginęła, z wielką pilnośćią i ſtaraniem ſzukaią: czego nie czyni Bog wſzechmogący koło zbawienia naſzego? On ieſt prima & ſecunda gratia, præveniens & ſubſequens. On pierwſzy i oſtatni kamień pokuty i zbawienia ludźi grzeſznych zakłada. On ſprawuie w nas i wolę i ſkutek, podług daremnego upodobania ſwego. (Filip. 2.) I obchodźi śię z nami nie inaczey iako niewiaſta ſzukaiąc ſtraconego groſza ſwoiego.

Niewiaſta ktora groſz ſtraći.

1. Swiecę zapala.

Niewiaſta ktora groſz zgubi, co czyni? Naprzod świecę zapala: także i Pan Bog, świátłem iego ieſt słowo, ktore krol Dawid, pochodnią nogom naſzym, i świátłem śćieżkom naſzym zowie. Skoro iedno ta ś. a zbawienna pochodnia, człowieka grzeſznego oświeći, poczyna uznawać defekty ſwoie, ſłuchayćie Auguſtyna co mowi? Vidi tenebras in (In ſoliloq.) quibus radicatus eram, & tu Domine fugaſti cæcitatem meam, to ieſt, widźiałem ćiemnośći w ktorychem był wkorzeniony, a tyś odpędźił ślepotę moię.

2. Dom umieta.

Powtore, niewiaſta ſzukaiąc groſza, dom umieta. Także i Bog dom ſerca naſzego umieta, częśćią przeſtrachem zakonnym, częśćią miotłą krzyżową, śmieći grzechow na gromadę zmiata, i one grzeſzącemu ukazuie, aby przeſtraſzony, żywota poprawił, Panu Bogu śię ukorzył. O iak prętcy bywaią do pokuty, ktorych Pan Bog tak ſzukać poczyna.

3. Szuka z pilnośćią.

Potrzećie, niewiaſta umietaiąc dom, z pilnośćią groſza ſtraconego ſzuka. Także i Pan Bog, nie chce, (2 Piot. 3.) aby ktorzy zginąć mieli, ale żeby śię wſzyſcy do pokuty nawroćili. Słuchayćie Auguſtyna, iak pięknie o tym mowi: (Lib. Med. cap. 15.) Deus meus, iram promerui, peccavi, & paſſus es, deliqui & adhuc ſuſtines, ſi pæniteo, parcis, ſi revertor, ſuſcipis, inſuper dum differo, præſtolaris, to ieſt, Boże moy, gniewem zaſłużył, zgrzeſzyłem, a ćierpiałeś, wyſtąpiłem, a ieſzcze znośiſz, ieźli żałuię, folguieſz, ieźli śię wracam, przyymuieſz, a nad to gdy odkładam, czekaſz. Obaczćie proſzę, ktoby z więtſzą pilnośćią człowieka ſtraconego ſzukać miał.

4. Nie przeſtaie ſzukać.

Poczwarte, niewiaſta ſtraćiwſzy groſz, nie przeſtaie go ſzukać, aż go znaydźie. Tak właśnie i Pan Bog. Zaczym przez Proroka Izaiaſza o winnicy ſtraconey mowi: Quid ultra debui facere? Cożem daley czynić (Iza. 5.) miał? a o mieśćie Ierozolimſkim mowi Pan Jezus: Ilekroć chćiałem ćię zgromadźić, a nie chćiałoś. (Matt. 23.)

5. Nalazſzy weſeli śię.

Na oſtatek nalazſzy groſz ſtracony weſeli śię niewiaſta: a Pan Bog co czyni? Oto ſłuchay co Pan Jezus mowi: także powiedam wam, będźie radość przed Anioły Bożemi nad iednym grzeſznikiem pokutuiącym. A ktoż śię tu nie zdumieie nad tak głęboką dobroćią Bożą, przećiw ſtraconemu rodzaiowi ludzkiemu? Oto nie doſyć na tym, że nas z takową pilnośćią ſzuka: ale ieſzcze radość wielka bywa w niebie z nawrocenia iednego grzeſznika ſtraconego? ktoż śię tak raduie? raduie śię Bog Oćiec? raduie Pan Jezus, raduie Duch S. raduią Anieli, raduie niebo wſzytko z nawrocenia naſzego. O nędzny człowiecze, ieźliż ćię to ku pokućie nie wzruſzy, coż ći więc pomoc ma? Toć iuż nędzniku mizerny zginieſz w grzechach twoich. Lecz żalby śię ciebie Boże, ponieważ ćię Pan Jezus tak pracowićie ſzukał, i tak drogo nabył, żebyś zginąć miał.

Zamknienie.

A tak co żywo śię dźiś z temi celnikami i grzeſznikami do Pana Jezuſa nawracay, dźiś czas maćie, nie odkładayćie do iutra abo na dalſze czaſy. Bo nie wiećie, co wam dźień iutrzeyſzy przynieśie, ieźli śmierć, czyli

żywot. A strzeż Boże w grzechu śmiertelnym zemrzeć i zeyść z świata. Żywot wieczny zaraz bywa utracony. Przeto ieźliś był złym wczora, bądźże dziś dobrym, a ieźliś dzień dźisieyszy w złości strawił, więc się aby iutro odmień, a daley iuż też nie odkładay, by zaś ultimum cras, iako Augustyn S. mowi, ostatni dzień iutrzeyszy nie przyszedł. Co gdy wiernie wykonasz, łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny pewnie otrzymasz.

Aug. 14. in Ioh.

Idem in Ps. 102.

A ty o wszechmogący Panie, i Pasterzu nasz, racz nas wziąć na ramiona swoie, i na ś. opiekę swoię, abyśmy cię poznawszy takiego Dobrodzieia swego, nigdy się nie odłączali od stadka twoiego, a wiernie słuchali głosu twego ś. Day nam skruchę za grzechy prawdziwą, wiarę i żywota naszego skuteczne odnowienie. Amen.

Na czwartą niedziele po świętey Troycy, Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 6.

Przetoż bądźcie miłosierni, iako i Ociec wasz miłosierny iest. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni: nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni: odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono. Dawaycie, a będzie wam dano: miarę dobrą, natłoczoną, i potrzęsioną, i opływaiącą dadzą na łono wasze. Abowiem tąż miarą, ktorą mierzycie, będzie wam zaś odmierzono. I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadźić? azaż nie obadwa w doł wpadną: Nie iestći uczeń nad mistrza swego; lecz doskonały będzie każdy, będźieli iako mistrz iego. A czemuż widźisz źdźbło w oku brata twego: a balki, ktora iest w oku twoim, nie baczysz? Albo iakoż możesz rzec bratu twemu? bracie, dopuść iż wyymę źdźbło, ktore iest w oku twoim; a sam balki, ktora iest w oku twoim niewidźisz? obłudniku, wyymi pierwey balkę z oka twego: a tedy przeyrzysz, abyś wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego.

I. Część.

Zacny on a oświecony uczeń Pawła S. Dyonyzyusz Areopagita, wspominaiąc w księgach Hyerarchyi swoiey na iednym mieyscu zbawienie ludzkie, powieda, że inaczey ostać się nie może, ażby ći, ktorzy go dostępuią, bogami się stali. Wielkie to na weyrzeniu a snadź niepodobne słowa: lecz dobrze wyrozumiane trudności i niepodobności żadney nie czynią. Nie tego chce Dyonyzyusz, żebyśmy istnością Bogami się stali: to nie podobna, ale iako on mowi imitatione, naśladowaniem cnot Boskich. Nie do czego nas inszego Pan Jezus w tey S. Ewanielii dźisieyszey upomina, iedno abyśmy Boga w miłośierdźiu i innych cnotach naśladuiąc, obraz Boży na się wzięli. A słusznie zaiste do tego nas dziś kośćioł Boży upomina. Obaczyliśmy bowiem dziś tydzień z iaką chućią Bog wszechmogący zbawienia naszego pragnie, zwłaszcza, że straconych owieczek z pilnośćią wielką szuka, a przećiwko upadłym nie inaczey iedno iako Oćiec się stawia, i łaskawie pokutuiące

Lib. de Eccl. Hierarch.

Okoliczności.

I. Co iest miłośierdźie.

Lib. 9. de Civ. Dei. cap. 5.

iące

iące przyymuie: Potrzebnie tedy dźiś uczy nas kośćioł Boży, iako śię temu dobrotliwemu a miłośiernemu Oycu podobnemi stawać mamy, chcemyli żebyśmy zbawienia nabytego nie utraćili, to iest, potrzeba abyśmy go naśladowali w miłośierdźiu i innych cnotach świętych. O czym żebyśmy szerszą instrukcyą i naukę wźięli, tym pilniey tę Ewanielią ś. rozbieraymi rozdźieliwszy ią na trzy częśći.

W pierwszey, upomina Pan Jezus do miłośierdźia.

W drugiey, ukazuie niektore cnoty, w ktorych miłośierdźie należy.

W trzećiey, podobieństwo troiakie, ku obiaśnieniu tey materyi, przywodźi.

Proszę, namilśi słuchacze, poniewaź to są słowa Pańskie, pilnie ie a nabożnie w sercu swoim uważayćie.

Oćiec naywyższy, przez nieogarnione miłośierdźie Syna swego miłego, i przez nachwalebnieyszą przytomność dobrotliwego Ducha S, niech miłośćiwie błogosławi, mnie w mowienieu, wam w słuchaniu Amen.

I. Część. Upomnienie do miłośierdźia czyniąc miłośierny a dobrotliwy Pan Jezus mowi: Bądźćie miłośierni, iako i Oćiec wasz miłośierny iest. W tych krotiuchnych słowiech, zamykaią śię dwie poważne rzeczy.

Okoliczności. Pierwsza iest, upomnienie samo w sobie. Druga, przyczyna, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma.

I. Co iest miłośierdźie. O pierwszey mowiąc, nie wszyscy podobno wiećie, co iest miłośierdźie, a tak potrzebnie śię wam tu nauka daie, że nic innego nie iest miłośierdźie, iedno serdeczne nad nędzą i mizeryą ludzką użalenie i wzruszenie. O czym słuchayćie definicyi S. Augustyna, ktory tak miłośierdźie opisuie: Quid est misericordia? nisi alienæ miseriæ in nostro corde compassio, quasi utique possumus, subvenire compellimur, to iest, coż (Lib. 9. de Civ. Dei. cap. 5.) iest miłośierdźie, iedno cudzey nędze w sercu naszym nieiakie pożałowanie, ktorym, ieżli iedno możemy, ku pomocy bywamy poruszeni. O zaiste inaczey nie iest. Bo ieżli widźisz łaknącego, wnet ćię miłośierdźie wzrusz, żebyś go nakarmił, ieżli pragnącego, wzruszy ćię żebyś go napoił, ieżli nagiego, wzruszy ćię abyś go przyodźiał, ieżli śię dowiesz gdźie o chorym wzruszy ćię, abyś go nawiedźił. Krotko mowiąc, do wszelakiey ćię kompassyi miłośierdźie nakłoni. Przeto Isydorus przypatruiąc śię derywacyi miłośierdźia, zwłaszcza w Laćińskim ięzyku, pisze w te słowa: Hinc appellata est misericordia, quia miserum cor facit aliena miseria, to iest, ztąd nazwane iest miłośierdźie, że mizerne serce czyni cudza mizerya. (Lib. Etym.)

Troiakim ludźiom Pan przygania. Do tey cnoty upominaiąc nas Pan Jezus, troiakim ludźiom przyganił. Naprzod Filozofom onym Pogańskim, ktore Stoikos zwano. Ci mieli sobie za osobliwą cnotę, kiedy kogo nic nie obchodźiła ani własna ani cudza przygoda. Acz była to raczey od szatana wymyślona złość. Szatan bowiem z cudzego śię nieszczęśćia miasto smętku ćieszy. O Zenonie Filozofie pisze Cycero, że to miał za naywyższe dobro, na żadną śię stronę, ani na smętną ani na wesołą nie nakłonić. Lecz inaczey nas pismo ś. uczy, zwłaszcza żebyśmy śię weselili z weselącemi, a płakali z płaczącemi. Zaczym Ambrozy ś. pisze, że nic tak duszę Chrześćiańskiey nie zdobi, iako miłośierdźie. (1. Stoici.) (In Acad. quæst.) (Rzym. 12,15.) (Lib. 1. offic. cap. 11.)

2. Faryzeuszowie. Powtore przyganił też tu Pan Jezus Faryzeuszom, i im podobnym, ktorzy przechwalaią śię wiarą dobrą, a miłośierdźia nie maią i nie upatruią tego, że bez miłośierdźia wiara, iest iako drzewo bez owocu, nadźieia iako naiemnik bez roboty, miłość iako matka bez dźieći, modlitwa iako ptak bez skrzydeł i post iako potrawa

bez soli. Przeto mowił iednego czasu Faryzeuszom Pan Jezus: Idźcie, a nauczćie śię co to iest, miłośierdźia chcę, a nie ofiary. Matt. 9,3.

3. Niemiłośierni. Potrzećie przyganił tu Pan Jezus, wszelkim niemiłośiernym ludźiom, ktorzy śię raczey z cudzego nieszczęśćia śmieią, niżeli smęcą, ktorzy bez wszego miłośierdźia bliźne swoie trapią, oszukiwaią, odźieraią ledwie nie z skory. Na takie dekret iuż wydany: sąd bez miłośierdźia uczuie ten, ktory nie zażywał miłośierdźia. Jak. 2. A tak pomnićie na to wszyscy, co tu Pan mowi: Bądźćie miłośierni. Bo ieżliby kto nie zachowywał tych słow, nie stanie śię uczestnikiem wiecznego żywota.

II. Causa impulsiva. Z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus, przyczynę, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma: a to gdy mowi: Jako i Oćiec wasz miłośierny iest. Oyca mamy Boga wszechmogącego w niebie, ktory dla tego nas stworzył, abyśmy iako iego własne dźieći twarzy iego podobieństwo na sobie nośili. Co za podobieństwo? co za obraz? Dobroć i miłośierdźie. To iest podobieństwo i obraz twarzy Boga Oyca niebieskiego. Bo po żadney rzeczy lepiey Pana Boga nie poznać, iako po dobroći i miłośierdźiu iego. A tak kto ludźiom dobrze czyni, i niedostatki ich z miłośierdźia opatruie, ten obraz iego na sobie nośi, i twarz iego nieiako wyraża, tak iż Aniołowie i ludźie pobożni, patrząc na miłośierne uczynki iego mowią: To prawy Syn Boży, prawieć śię na Oyca swego trafił: właśnie iako owo kiedy śię syn w oyca uda, mowimy: prawieć oycu podobien, znać że iego własny.

Hannibal. Lecz z drugiey strony ludźie niemiłośierni i tyrańscy, noszą na sobie obraz szatański, iako ono Hannibał widząc doł pełen krwie ludzkiey zawołał: O formosum spectaculum, o kształtowne widźiadło. Abo też i on Welesyusz za Augusta Cesarza, Velesius. czterysta człowieka iednego dnia śiekierą pobiwszy, chodząc miedzy nimi wołał: o rem regiam, o sprawo krolewska. Alec i dźiś o takowe okrutniki nie trudno, ktorzy śię złośći, gwałtow bliźnym swoim naczynią, a na to, że obraz Boży z śiebie zdźieraią i zarzucaią nie pomnią. Czyli mało skwirczą na wśiach ubodzy poddani? w mieśćiech ubogie śiroty i wdowy? możnieyśi dokazuią nad nimi męstwa. Nuż też i oni konfederaći, czego śię nie nabroili, przed kilką lat? Za co ich też okrutnie bito i niemiłośiernie częstowano. Konfederaći. Zołnierz także dźiśieyszy ktory z Moskwy idźie, czyli ma iakie nad ubogiemi miłośierdźie? widźimy to na oko, co za ućisk wszędźie czynią? ale nie dźiwuy śię nikt temu. Bo tak to bywa, kiedy kto z śiebie obraz Boży zrzući, a larwę szatańską na to mieysce bierze. Zołnierze. Patrzmyż tedy zawsze na Boga, iako dźiatki na Oyca, a biorąc z niego przykład miłośierdźia, stawaymy śię iemu podobni. Bądźmy miłośierni, iako i on miłośierny iest.

Lecz ponieważ mizeryy ludzkich zbyt śię na świećie namnożyło, ukażę wam tu krоćiuchno, ktora nędza pierwszego i więtszego ratunku i miłośierdźia iest godnieysza. Nędze bowiem ludzkie na trzy Szpytale rozdźielić śię mogą. Szpytal mizeryy ludzkich troiaki. Pierwszy iest duchowny, drugi domowy, trzeći, żebraczy pospolity.

I. Duchowny. Duchowny szpytal, zamyka w sobie grzeszne a na duszy dźiwnie schorzałe ludźie. Z tych iedni utraćiwszy łaskę Bożą głod wielki ćierpią. Drudzy pragnienie ćięszkie, piiąc surową a niezdrową świeckich rozkoszy wodę. Trzeći są obrani i rozbići, od rozboynika piekielnego, zaczym Samarytana miłośiernego czekaią. Czwarći zranieni i na poły żywo zostawieni barwierza i opatrzenia pil-

nego

II. Domowy. W tym są. 1. Wdowy. 2. Siroty. Psal. 146.

nego potrzebuią. Drudzy zaś ſą wygnani i wyklęći z towarzyſtwa i ſpołecznośći ś, tułaiąc śię bez goſpody, przyięcia w dom i gośćinnego wczaſu potrzebuią. Proßę, nad takową nędzę ktora bydź więtßa może? Tu dußa drogą krwią twoią, o nadrożßy Jezu, kupiona, w grzechach leżąc, do piekielney niewoli, tuż iuż przymierza, w ktorą gdy wpadnie, na wieki zginie.

O iakiego tu miłośierdźia potrzeba: Do tego właśnie ſtan Duchowny poſtanowiony ieſt. Bo to ich urząd, duße ludzkie opatrować, i o chorych ſtaranie wßelkie czynić. Bieda temu, ktoryby w tym urzędźie niedbałym był.

II. Domowy. W tym ſą. 1. Wdowy.

Drugi ßpytal ieſt domowy, w ktorym zamykaią śię ludźie rozmaitemi nędzami, przygodami, chorobami od Pana Boga nawiedzeni. W tym ßpytalu pierwße mieyſce maią ubogie wdowy, ktorych w uboſtwie, w długach, z niemałą liczbą dźiatek mężowie zoſtawili. O iakiego tam miłośierdźia potrzeba. Dźieći chleba, czeladka myta, panienki ßatek, odźienia, obuwia, ſynaczkowie zaś ßkoły, rzemieſła potrzebuią. Pożyczalnicy o długi pozywaią, fanty biorą, naoſtatek i dźieći w niewolą brać chcą. Takie wdowy opatrowali święći Apoſtołowie, iałmużny u ludźi na nie zbieraiąc, a gdy im ſami ſłużyć nie mogli dla kazania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey poſługi Szczepan S. wźięt ieſt na wielką posługę korony męczeńſkiey.

2. Siroty.

Drugie mieyſce w tym ßpytalu maią śirotki ubogie, ktorych rodźicy przez śmierć odbieżeli, abo w poimanie, abo w niewolą zabrani ſą. Kto tych pożywi? kto o ich krzywdę czynić i mowić będźie? gdy abo opiekunow nie maią, abo też opiekunowie nie dbaią, i ich dobra utracaią. O iakiego tam miłośierdźia potrzeba. Piſmo woła: Tobie zoſtawiony ieſt ubogi, a śirotce ty maß bydź opiekunem. Mędrzec też mowi: Bądź miłośierny nad śirotą, a ſtań mu za oyca. Bog śię też ozywa przez Proroka: Brońcie przy ſądźie śirotki.

Pſal. 146. Eccl. 4.

3. Poſtronny człowiek.

Trzećie mieyſce ma człowiek poſtronny, iako to czaſem bywa, że drugi dla potrzeby ſwey i prawa iakiego, w drogę śię puśćiwßy przez rozboyniki o wßytko przyßedł, abo ćięßką niemocą złożony będąc leży, ſprawiedliwośći nie ma, przyiaćiela nie ma, znaiomego nie ma, ięzyka nie umie. O iakiego i tu miłośierdźia potrzeba. Taka nędznica była Ruta ona ś. wdoweczka, ktora z świekrą ſwoią a matką męża ſwego, przyßedßy do Betlehem, w wielkiey nędzy była, żebrać śię iey nie godźiło. Nalazł Pan Bog Booza, ktory śię nad nią zmiłował, i ogarnął wßytkę nędzę iey, i potym za żonę poiął. Naydźie śię takich więcey.

Rut.

4. Wſzyſcy ubodzy i niedoſtateczni.

Czwarte mieyſce maią wßyſcy ubodzy i niedoſtateczni. Naydźieß czaſem taki dom, w ktorym goſpodarz od kilku lat z łożka nie wſtaie, potrawił wßytko, robić nie może, nie ma zkąd wźiąć, o iaka tam nędza? iaki ßpytal? iakiego miłośierdźia potrzeba? w drugim domu wßyſcy czaſem chorzeią, i mąż i żona i dźieći, i czeladka, nie ma ich kto opatrzyć. Czaſem naydźieß ubogiego rzemieśnika, ktory to, co dźiś zarobi, dźiś ſtrawi, i z żoną i z dźiećmi, trafi mu śię rana abo ułomność na ręku, że robić nie może, ale zaraz wßytek dom w nędzy zoſtaie, dźiś nie robi, a iutro nie ma co ieść. O iakiego tam miłośierdźia potrzeba. Naydźieß też na wśi ubogiego chłopka, ano mu iedno bydło pozdychało, drugie żołnierz pobrał, oſtatek Pan zaiął, abo na długi rozebrano. Krol poboru chce, Pan czynßu, robić potrzeba, nie maß czym. O iaki ßpytal, iaka nędza? czaſem przyda śię, wynidźie goſpodarz na pole z żoną, z czeladką na robotę,

botę, przyydźie do domu, ano mu wßytko zgorzało co miał, popioł tylko zoſtał, o iaka nędza, iaki ßpytal? Naydźieß też, ano ten, co śię dobrze miał, nocy iedney ſkradźiony, o wßytko przyßedł, i iuż wźiął powroz, i chce śię obieśić z wielkiego ſmętku. Radźić o takim i od deſperacyi go oderwać, iaka wyſługa u Boga? Naydźieß też zacnego a bogatego kupca, ktoremu abo na wodźie, abo od rozboynikow wßytko poginęło. Sławę ma, dźiatki ma, czeladź ma, do czego śię rzućić nie ma. Ratować takiego, iaka iałmużna? Naydźieß też czaſem wielkiego iałmużnika, ktory iałmużny hoynie dawał, ubogie żywił, a ſam za Boſkim doświadczeniem zachorzał, zubożał. A ktory ßpytal na świećie iałmużny godnieyßy? Nawiedzay więźnie, naydźieß niewinnie poſadzonego, iako Jozefa, ktory do żadney rozprawy przyyść nie może. Ach moy mocny Boże, iakiego tam miłośierdźia potrzeba?

Pożyczenia pieniędzy potrzebuiący ubodzy.

Piąte a oſtatnie mieyſce maią, pożyczenia pieniędzy potrzebuiący ubodzy. Wielkać i to, gdy człowiek ubogi nie ma gdźie na czas pożyczyć pieniędzy. A ieżli kto pożyczy, tedy bez fantu, bez lichwy bez rękoymi nie uczyni. O iaki ßpytal? iaka iałmużna? O iakiego tu miłośierdźia potrzeba? ßczęśliwy człowiek, ktory na te wßytkie nędze ſercem i okiem miłośiernym pogląda.

III. Zebraczy.

Trzeći a oſtatni ßpytal, ieſt poſpolity żebraczy, w ktorym ſą ludźie ubodzy, rozmaitemi niemocami, niedoſtatkami, i defektami zdrowia od Pana Boga złożeni. A ßpytalem zowię, nie domoſtwa owe gdźie ubodzy ſwe goſpody i ſkłonienia maią: ale ſame ubogie, gdźiezkolwiek leżące, a retunku naßego potrzebuiące: Jedni chromi, drudzy ślepi, trzeći innemi niemocami nawiedzeni, iedliby, nie maią co: poßliby dom od domu prośić, nie mogą: ſchroniliby śię, nie maią dokąd: daliby śię opatrzyć, nie maią za co. O iakiego nad temi miłośierdźia potrzeba? Błogoſławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego w dźień zły wybawi go Pan: Pan go będźie ſtrzegł, i żywić go będźie: błogoſławiony będźie na źiemi: ani go poda na wolą nieprzyiaćioł iego: Pan go pośili na łożu niemocy iego: wßyſtko leżenie iego pomieni w chorobie iego. Pſal. 41.

A iż tak ieſt, znayćież tedy ten troiaki ßpytal, audytorowie moi namilśi, potrzeby ubogich opatruyćie, każdy według przemożenia ſwego. Bądźćie miłośierni, iako i Oćiec waß miłośierny ieſt, a czaſu potrzeby miłośierdźie w Panu Bogu otrzymaćie.

Poſtępuię do drugiey częśći.

II. Część.

Cnoty w ktorych miłośierdźie należy.

Cztery cnoty ukazuie nam tu Pan Jezus, w ktorych miłośierdźie należy. Pierwßa ieſt, ßczyrość: druga, ſkromność: trzećia, ćichość: czwarta ßczodrobliwość.

I. Szczyrość.

Pierwßa, zamyka śię w tych ſłowiech: nie ſądźćie. Rzeczeß: a więc śię ſądźić nie godźi? a czemuż Pan Bog przez Moyżeßa mowi: Poſtanowiß ſędźie i urzędy po wßech miaſtach ſwoich, aby ſądźili lud prawem ſprawiedliwym? 5 Moy. 16. odpowiedam, że rozmaite ſą ſądy, o ktorych Pan Jezus nie mowi.

Sąd pięćioraki.

1. Sąd ſamego śiebie.

Pierwßy ieſt, ſąd ſamego śiebie, gdy człowiek iakoby na ſtolicy uśiadßy, ſwoie właſne ſprawy rozbiera, i ſumnienie ſwe na świadectwo bierze, a zatym, czuieli śię winnym, ſamego śiebie oſądza. Takowego ſądu nie zakazuie Pan Jezus, ponieważ od Ducha S. przez liſt Apoſtolſki ieſt 1 Kor. 11, 31. zalecony, temi ſłowy: Gdybyśmy śię ſami rozſądźili, nie bylibyśmy ſądzeni.

2. Sąd urzędowy.

Drugi ieſt ſąd urzędowy, ktory należy zwierzchnośći, tak duchowney, iako też i świeckiey. Tego ſądu nie zakazuie tu Pan Jezus: Paſterze bowiem ſłuchaczow, Magiſtrat poddanych,

nych swoich występki sądźić powinien. Bo owi miecz noszą, od Boga sobie dany na pohamowanie, ći zaś na zemszczenie, nad temi co źle czynią: owych wprawdźie miecz duchowny, tych zaśię żelazny.

3. Braterski. Trzeći sąd iest braterski, kiedy brat brata z grzechu sądźi i karze. Nie broni i tego sądu Pan Jezus. Bo powiedźiał: ieżliby zgrzeszył przećiwko tobie brat twoy, idź, strofuy go miedzy tobą i onym samym: ieżli ćię usłucha pozyskałeś brata swoiego. Matt. 18, 5. Tu iaśnie Pan Jezus rozkazuie, żebyśmy nie milczeli na grzech brata naszego, ale owszem karali i sądźili go z niego.

4. Sąd grzechowy. Czwarty sąd iest grzechowy. A ten należy w tym, gdy to, co złego iest, złym iawnie nazywamy. Tego nie zakazuie też Pan Jezus, bo mowi Bog przez Proroka: Bieda wam ktorzy nazywaćie złe dobrym, a dobre złym. Iza. 5. Nuż i mędrzec powieda: kto usprawiedliwia niezbożnego, a winnym czyni sprawiedliwego, obay iednaką są obrzydliwośćią Panu. Przyp. 17, 15.

5. Sąd niebaczny. Piąty iest sąd niebaczny, ktory bywa popełniony: abo kłamstwem, kiedy kto na bliźnego swego rzeczy niepewne a zmyślone mowi: abo podeyrzeniem, kiedy kto pewnośći niemaiąc, kogożkolwiek iakim grzechem posądza, i niewinnie udawa: abo też te, ktore śię i źle i dobrze czynić mogły, na gorszą stronę wykłada. Abo też gdy śię kto o cudzych grzechach wywiaduie, nie aby ie pohamował, ale aby bramował i omawiał bliźnego swego, uymuiąc czći i sławie iego. Tego sądu zakazuie tu Pan Jezus, ktory nizkąd ingąd iedno z pychy a z nienawiśći pochodźi. Na ten sąd ukazuiąc mowi: nie sądźćie, a nie będźiećie sądzeni. Kto inaczey czyni, niech patrzy aby go nie potkało to, czym mu tu Pan groźi.

To z strony pierwszey cnoty.

Druga iest skromność, o tey mowi Pan Jezus. Nie potępiaycie. Nie II. Skromność. zakazuie tu znowu Pan porządnego potępiania, sługom słowa Bożego, abo i zwierzchnośći świeckiey. Bo nie grzeszy nic sługa Boży, kiedy człowieka niewiernego, iako to Zyda, poganina, Turczyna, Tatarzyna, kondemnuie i potępia: gdyż Pan sam powiedźiał: kto niewierzy, iuż Ian. 3. iest potępiony. Ani też zwierzchność świecka grzeszy, kiedy występne na śmierć potępia, gdyż urząd to iey nieśie. Lecz tych tu rzeczy zakazuie Potępianie Pan Jezus. Jedna, abyśmy nikogo, w czym należy. poki żyw iest na świećie za potępionego nie mieli. I. Bo kto dźiś iest grzesznym iutro śię uznać i upamiętać może. Nie mow, gdy grzesznego widźisz: iuż śię ten diabłu oddał, iuż iego własny: grzech masz niebożę, patrz sam na śię, byś snadź i ty nie upadł, człowiekieś iako i on: kto stoi, mowi Apostoł, niech patrzy 1 Kor. 10. aby nie upadł. Druga, zakazuie i 2. tego, abyśmy nikogo nie kondemnowali, mowiąc: taki to a taki człowiek, co czyni, czyni z pychy, z nienawiśći, z łakomstwa, co mowi, co czyni, wszytko obłudą pachnie. O iako to grzech: toć to iest potępiać bliźnego. A kto to czyni, ten sobie przywłaszcza urząd Boży, i wtrąca śię w własne sprawy iego. Bo potępiać kogo, samemu Bogu należy. A tak nalepiey pomnieć na ono, co Apostoł mowi: Modestia, skromność wasza niech będźie wiadoma Filip. 4. wszytkim ludźiom.

To druga cnota.

III. Cichość. Trzećia iest ćichość. O tey mowi Pan Jezus: Odpuszczaycie. Odpuszczać bliźnemu, iest nie lada miłośierdźie, gniew bowiem długo w sercu chować, a czasem dla fraszek, i miedzy temi, ktorzy śię Chrześciany i Ewanielikami bydź mienią, nie nowina: lecz kiedy abo do przeproszenia, abo do poiednania, abo do odpuszczenia przychodźi, to iuż rozmai-

tych pretekstow ludzie zażywaią. Jeden drugiemu nic nie chce dać naprzod. O mizerny człowiecze, czy nie widziß, że to iest rozkazanie Zbawiciela twego? abo rozumieß, żeby i tobie Bog miał odpuścić, ieżli bratu swemu nie odpuściß? Paćierz iako będzieß mowił? przy ktorym serce czyste i ręce bez gniewu podnośić potrzeba? gniewliwych ludzi Pan Bog nie wysłuchywa. A nade wßytko wieczne czeka karanie tych, ktorzyby do odpußczania skłonni i powolni bydź nie mieli. Abowiem ieżliż im Bog grzechow ich nie odpuści, toć ich też nie zbawi? A tak odpußczayćie, namilsi, iedni drugim, a zatym i wam będzie odpußczono. Niech słońce nie zachodzi nad gniew waß.

IV. Szczodrobliwość. Czwarta cnota iest ßczodrobliwość: O tey mowi Pan Jezus: Dawayćie. Pełno podobnych głosow i indziey w piśmie ś. Nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy to co z łaski iego ś. mamy, dla siebie tylko chowali, ale raczey wßelakie ludzi ubogich i niedostatecznych potrzeby opatrowali. Z tego żaden się wymawiać nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczono, ale i tym ktorzy mało maią. Każdy ma dawać według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązany. Przeto syna swego napominaiąc Tobiaß, powiedział mu: według maiętności twoich czyń iałmużnę. A ieżli małą maß maiętność, nie boy że się dawać iałmużny z oney twey trochy. I trocha u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoie. Ona uboga wdowa dwa drobne pieniążki do skarbu kościelnego włożyła, wżdy ią Pan Jezus nad inne bogacze, ktorzy siła kładli, przełożył. — Tob. 4. — Luk. 21.

Dyskrecya w dawaniu. A iż ći, ktorzy biorą, rozmaići są, potrzeba w dawaniu troiakiey dyskrecyi zażywać. Pierwßa, pierwey domowniki wiary opatrzyć, toż potym obce, ieżli bydź może. Bo mowi pismo: ieżli kto o swoich, a nawięcey o domowych starania nie ma, wiary się zaprzał, i gorßy iest niż niewierny. Dam na przykład. Żebrzą dway: ieden twego nabożeństwa i kośćioła, drugi nie. Tu muśiß się rozumem rządzić, a pierwey domownikowi wiary dać, toż potym ieżli bydź może i obcemu. Niech się, mowi Pan Jezus, pierwey domownicy naiedzą, toż się potym pieskom i ßczenięctom dostanie. Paweł S. też: Czyńmy, prawi, dobrze wßytkim, a naywięcey domownikom wiary. Druga, potrzeba też w dawaniu na takie ludzie patrzyć, ktorzyby nas do nieba wprowadzić, i wprośić do wiecznych przybytkow mogli. Proßą czasem dway, iednego z nich widzę dobrego, drugiego łotra, piianicę, kosterę. Tu muśiß znowu tego rozsądku zażyć, że lepiey dać owemu, ktory iałmużny twoiey dobrze używa, nie na zbytki, ale na mierne wychowanie. Przeto mowi mędrzec: Jeżli dobrze czyniß, wiedz komu czyniß. Czyń dobrze sprawiedliwemu, day miłośiernemu a grzeßnika nie przyymuy. Dobrze czyń pokornemu, a nie day niezbożnemu.

1. Domowniki wiary opatrzyć. — 1 Tym. 5, 8. — Mark. 7.

2. Pobożnym dawać. — Eccl. 14.

3. Prożnuiącym zdrowym nie dawać. Trzećia, prożnuiącym a zdrowym grzech dawać. Bo mowi Apostoł: kto nie robi, niech nie ie. Bo chleba nie godzien, kto ma zdrowe członki, a robić nie chce. A tak widziß żebraka zdrowego, nie tak starego, ani schorzałego, żeby ćię iakąkolwiek posługą zabawić nie mogł czemu maß lenistwo iego mnożyć? Niechay nie ie, gdy robić nie chce, głod go do roboty przypędzi. Wstyd i patrzyć, iako się w mieśćiech i na wśiach, co żywo na żebraninę udaie. Białegłowy niektore z dźiecki się po ulicach włoczą. A czasem cudze dźieći dla iałmużny wymamienia naymuią, w nocy nierządow patrzą, — 2 Tes. 3.

we

we dnie na prożnowaniu czas trawią. Dosyć też takowych łotrow, ktorzy się choremi czynią, abo sobie rany umyślnie zadaią, i nogi psuią, żeby tylko żebrali, a nie pracowali. A paćierza nie umieią. Indźiey takowych nie ćierpią. Dobra tedy rzecz iest dać, i błogosławiona, tylko potrzeba takowey dyskrecyi w dawaniu zażywać.

Lecz dźiś świat tak się ściśnął, że woli brać, niżeli dawać: nie wiele dźiś Tobiaszow mamy, ktorzyby z ochotą niedostatki ludzkie opatrować mieli: Woli drugi zedrzeć byi z ołtarza. Siła takich, ktorzy pieniądze swe na lichwy daią, a ubogi od nich nic dostać nie może. Drudzy na pompy, na bankiety, na stroie, i na inne utraty nie żałuią, a kiedy na chwałę Bożą groszy kilka nałożyć maią, za wielką to sobie utratę poczytawaią. Ale iaki oni wzgląd na kośćioł Boży, na ubogie maią: takowego się też od Boga spodźiewać mogą.

Szczęśliwiśćie wy, namilśi słuchacze, ktorzy na potrzeby w kośćiele Bożym, i na opatrowanie ubogich rękę otworzoną maćie. Stokrotnie wam to Pan Bog nadgrodźi. Bo tu mowi Pan Jezus: miarę dobrą i natłoczoną, i potrzęsioną, i opływaiącą dadzą na łono wasze. Manus pauperis est Christi Gazophylacium. Ręka ubogiego iest skarbnicą Chrystusową. Pożycza Panu ten, ktory iest szczodrobliwy na ubostwo, a Pan mu uczyni nadgrodę iego: Przeto i Augustyn S. mowi: Respice ad Pauperum manus vacuas, si tu vis habere manus plenas, to iest, weyrzyy na prozne ręce ubogich, ieżli ty chcesz mieć ręce pełne.

Petr. Rav.

Sup Ps. 10.

Teć są cztery cnoty, w ktorych nam Pan Jezus miłośierdźie ukazuie. W tych śię ustawicznie ćwiczmy, chcemyli uyść pœnam talionis; bo iuż to pewna, iaką miarką kto mierzy, taką mu będźie odmierzono.

Podźmyż do ostatniey częśći.

III. Część.

Upomniawszy nas Pan Jezus do miłośierdźia, i ukazawszy cnoty w ktorych ono należy, przydaie ku obiaśnieniu tey materyi podobieństwo troiakie.

Podobieństwa.

I. Ode dwu niewidomych.

Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, i mowi: Izali może ślepy, ślepego prowadźić? azaż nie obadwa w doł wpadną? Takći iest zaiste, zkąd też urosła pospolita ona przypowieść: Z wodzem ślepym, a raycą głupim, nie daleko zaydźiesz. A tak kto chce innych sądźić abo potępiać, i na drogę dobrą nawodźić, potrzeba aby sam nie był winien grzechu tego, ktory w innych widźi i sądźi. Bo inaczey byłby prosto iako ślepy, ktory chce wodźić drugiego ślepego, a sam nic nie widźi. Przeto nie bez przyczyny na drzwiach kośćielnych w Delfiech złotemi literami, iako Plato pisze, napisano było: γνῶθι σεαυτὸν, znay samego śiebie. Potrzeba bowiem, aby się człowiek pierwey sam doświadczył, niżeli kogo ma posądzać abo potępiać. In Charmide.

II. Z własnośći uczniow.

Drugie podobieństwo bierze z własnośći uczniow, mowiąc: Nie iestći uczeń nad Mistrza swego, lecz doskonały będźie każdy, będźieli iako Mistrz iego. Jakoby rzekł: nie iest rzecz przystoyna, aby uczeń, ktory iescze obiecadła nie umie, Mistrza swego reformował, lecz na tym świećie wszyscyśmy są uczniami. A tak mamy się trzymać oney Mędrca S. sentencyi: Ucz się przed tym, niż co mowić masz. Syr. 18. By nam zaś nie rzeczono onych słow: Insze uczysz, a sam śiebie nie uczysz: każesz nie kraść, a sam kradniesz, każesz nie cudzołożyć, a sam cudzołożysz? Rzym. 2.

III. Ode dwu rozokich:

Trzećie podobieństwo bierze ode dwu rozokich mowiąc: A czemuż widźisz zdźbło w oku brata twego, a balki ktora iest w oku twoim, nie bacsysz.

czyß. Niemaß nic trudnieyßego na świećie, iako swoie wady do śiebie baczyć, a nic łatwieyßego, iako innym przyganiać, co też i Tales ieden z śiedmi mędrcow Greckich zeznawa. Zaczym zawße śię znaydowali, i znayduią ludźie, ktorzy małe i rowne występki w bliźnych swoich widzą, a więtßych do śiebie nie baczą. A tak naukę tu daie Pan Jezus, aby śię każdy sam z sobą porachował, pierwey niżeli innych sądźić abo karać chce. Przeto i Chryzostom S. mowi: Cognosce teipsum & tua delicta, Poznay, prawi, samego śiebie i występki twoie. Ma dla Boga każdy z sobą co czynić. Zaczym i Pan Jezus mowi: Obłudniku, wypmi pierwey balkę z oka twego. A tedy przeyrzyß, abyś wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego. Sprawiedliwy człowiek, pierwey sam na śię skarży, i sam śię osądza. Bo nie znaiąc samego śiebie, nie ma boiaźni Bożey w sobie, nie ma pokory, nie ma prawdźiwey mądrośći.

Hom. 42. in c. 8. Gen.

A iż tak iest, każdy pierwey sam na śię patrz, i wady swoie ulecz: być snadź nie rzeczono: Medice cura teipsum, Lekarzu ulecz samego śiebie. Wołay z Augustynem S. Domine, da mihi nosse te, & nosse me, to iest, Panie, day mi znać ćiebie, i znać mnie. Zamknienie Soliloq. c. 15.

A ty o miłośierny a dobrotliwy Panie Jezu, spraw w nas z łaski swoiey S. serce synowskie, abyśmy Oyca naywyższego, we wßech miłośiernych uczynkach naśladowali, nikogo nie posądzali, ani potępiali, bliźnym naßym winy ich odpußczali, rękę ßczodrobliwą na potrzebę ubogich otwarzali, a po tym żywoćie nędznym, onę dobrą, sowitą i natłoczoną miarę, otrzymali. Amen.

Na piątą niedźielę po świętey Troycy, Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 5.

I Stało śie, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle ieziora Genezaretskiego. I uyrzał dwie łodźi stoiace przy iezierze: ale rybitwi wyßedßy z nich, płokali śieći. A wstąpiwßy w iednę z tych łodźi, ktora była Symonowa, prośił go aby maluczko odiachał od brzegu: a uśiadßy, uczył on lud z oney łodźi. A gdy prestał mowić, rzekł do Symona: zaiedź na głębią, a zapuśććie śieći waße ku łowieniu. A odpowiadaiac Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez cała noc robiac, niceśmy nie poimali: wßakże na słowo twoie zapußczę śieć. A gdy to uczynili, zagarneli ryb mnostwo wielkie, tak, że śie rwała śieć ich. I skineli na towarzyße, ktorzy byli w drugiey łodźi, aby przybywßy ratowali ich: i przybyli, i napełnili obie łodźi aż śie zanurzały. Co widzac Symon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mowiac: wynidź ode mnie, bom iest człowiek grzeßny, Panie. Abowiem go był strach ogarnał, i wßystkie co z nim byli, z onego obłowu ryb, ktore byli zagarneli. Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeußowe, ktorzy byli towarzyße Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie boy śie; od tego czasu ludźie łowić będźieß. A oni wyćiagnawßy łodź na brzeg, wßystko opuśćiwßy, poßli za nim.

Zamyka w sobie, zacni słuchacze, i stawia nam przed oczy ta Ewanielia ś. Hypotyposin felicis Oeconomiæ, opisanie albo wizerunk szczęśliwego gospodarstwa. Abowiem, iż o tym czasie co żywo do prace się bierze: rzemieśnik dni długich zażyć chce, rolnik siano sprząta, rolą wprawia, na żniwo się gotuie: gospodynie w ogrodach, na blechu, swoie zabawy maią: Ukazuie nam kośćioł Boży w tey Ewanielii, iakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadźić mamy? Bez Boga nic się nam dobrze nie powiedźie: bo i Symon Piotr z towarzystwem swoim, bez Pana Jezusa, darmo pracował całą noc: lecz skoro na słowo iego na głębią wyiechał, i sieć swą zapuśćił, niespodźiany prace swoiey skutek obaczył: a iż był w małym powołaniu wierny, na więtszy urząd od Pana wezwany iest. Tego się i my niepochybnie spodźiewać możemy, poszczęśći Pan wszelkie prace i przedśięwźięcia nasze, ieżliż ie w imieniu i na słowo iego zaczynać, prowadźić, i kończyć będźiemy, doda nam obfićie tak duchownych iako i doczesnych rzeczy. O tym ia dźiś porządnie mowić chcę, rozdźieliwszy tę Ewanielią na trzy cząstki.

W pierwszey, przełożę kąskom waszym kazanie, ktore miał Pan Jezus nad ieziorem Genezaretskim.

W drugiey, ukażę błogosławieństwo Boże, ktore otrzymał Piotr, gdy na słowo i rozkazanie Pana Jezusowe sieći zapuśćił.

W trzećiey, wokacyą i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko zacnieyszy.

Nad czas pobożnośći waszych nic nie zatrzymawaiąc, wszytkie trzy cząstki przebieżę: o uszy ku słuchaniu powolne proszę.

Pan Jezus, na ktorego słowo, taka wielkość ryb iest zgromadzona, niech z łaski swey przeżegna i poszczęśći tę robotę naszę, Amen.

Kazanie, ktore Pan Jezus, przed tym cudownym połowem ryb czynić raczył, opisuie Łukasz S. w tych okolicznośćiach. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, gdźie ie czynił? trzećia, z iakiey katedry? czwarta, z iaką postawą ćiała? piąta, w iakiey materyi? — I. Część. / Okoliczności.

Okazyą do tego kazania wźiął sobie Pan Jezus ztąd, że wielkie zebranie ludu, nalegało go dla słuchania słowa Bożego. Bo niemasz nic, coby kaznodźiei ochoty do kazania przydać miało, iako frequentia populi, a gdy ieszcze do tego attencya przystąpi, ktore dwie rzeczy, znać że w tych ludźiech były. Bo i gwałtem nalegali, i schodźili się, nie żeby im czas zszedł, ale żeby słuchali słowa Bożego. Czynili właśnie iako owo kiedy czasu drogośći chleb na targ przyydźie co żywo się w ten czas do niego ćiśnie: Także i oni, ćierpieli na ten czas głod niemały, nie chleba, ale słowa Bożego, Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko iżle uczyli: A tak do tego duchownego chleba i pokarmu gwałtem się ćisnęli. O Jezu, iakośćie dźiś dalecy od ich nabożeństwa? Oni po gorach, po morzach, po pustyniach, za słowem Bożym biegali: i z wielką go ochotą słuchali: A z was niektorzy i nie rychło się schodźićie, i niedbale kazania słuchaćie. Coż to innego sprawuie, iedno niemiłość iakaś słowa Bożego? Bo kto się w słowie Bożym prawdźiwie zakocha, takowy przez pusz cze, przez lasy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeństwa do niego się ćiśnie. Słodkość bowiem słowa Bożego, nie należy w słowiech ozdobnych, ktoremi krasomowcy usty i serca ludzkie uymować zwykli, ale raczey w skutku wewnętrznym należy, ktory strapione sumnienia ćieszy, uporne trwoży, grzeszące do — 1. Za iaką okazyą. / Simile.

pokuty wzrusza, zatwardźiałe zmiękcza. Na co oględuiąc się Dawid mowi: że słowo Boże droższe iest nad

Psal. 119.

złoto, i nad drogie kamienie, i słodsze nad miod, i plastr miodowy. A iż tak iest, uczćież się tedy od tego zebrania ludu w słowie Bożym kochać, i do niego się ćisnąć.

II. Gdźie ie czynił?

Powtore obaczmy mieysce gdźie ie czynił? Pisze Łukasz ś, że nad ieźiorem Genezaretskim. To ieźioro inni

Matt. 5. Mark. 1.

Ewanielistowie zowią morzem Galileyskim. Było ieźioro barzo wielkie,

Lib. 5. cap. 15.

iako Piliniusz pisze, w dłuż było szesnaśćie, a wszerz sześć tyśięcy krokow. W około leżały niektore miasta, gdźie często Pan Jezus uczył, i cuda zacne czynił, iako Chorazym, Kapernaum, Tyberyas, Magdalon, i inne. Tam tedy Pan Jezus kazanie swe odprawował, nie w kośćiele, ale na morzu, nie pod przykryćiem, ale pod niebem, nauczaiąc nas, żebyśmy żadnym mieyscem, iakoby kazania i słowa Bożego niegodnym, nie gardźili. Bo nie mieysce słowa Bożego zaleca, ale słowo Boże zaleca i poświąca mieysce.

Lib. 6. c. 18.

Zaczym Hystorye kośćielne o Chrześćianiech świadczą, iż, gdy nie mogli mieć mieysca wolnego w mieyśćiech, w szczyrym a gołym polu nabożeństwo swe odprawowali, iako Sozomenus o Edesseńczykach wspomina, In campo ante civitatem conventus agebant, to iest, w polu, prawi, przed miastem schadzki odprawowali.

Dźie. 16.

Dźieie także Apostolskie o Filippensach świadczą, że podle rzeki przed miastem miewali modlitwy i nabożeństwa swoie. A tak ieżliby to i dźiś gdźie na kośćioł Boży przypadło, iakoż przypadało za mnie po kilkakroć w Poznaniu, gdźiem przez dźieśięć lat służbę Bożą odprawował: tedy nie ma śię nikt tym gorszyć, na wszelkim mieyscu Pan Bog iest przytomny, i gdźieżkolwiek dway albo trzey zgromadzeni są w

Matt. 18.

imię iego, on iest miedzy nimi.

III. Z iakiey katedry?

Potrzećie, przypatrzćie śię proszę katedrze kaznodźieyskiey, z ktorey Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Łukasz S. pisze, że z łodki Symonowey. Bo uyrzawszy dwie łodźi przy ieźierze, wstąpił w iedną ktora była Symonowa. A tym chćiał nam ukazać kondycyą urzędu kaznodźieyskiego. Łodka pływaiąc po morzu, niebezpieczeństwom rozmaitym podlega: także też własnie i urząd kaznodźieyski. Biią i szturmuią na katedrę kaznodźieyską kośćioła Bożego prześladowcy, biią i szturmuią fałszywi prorocy, we dnie i w nocy usiłuiąc aby ią wywroćić, słowo Boże zagubić mogli. Bo sobie myślą, skoro kaznodźieie nie będźie, i słuchacz ustanie. Biią i szturmuią nawet samiż słuchacze własni, gdy się im prawda mowi. Ukrzyżuy, na kaznodźieię wołaią, aż go wygryzą. A gdźie sami temu sprostać nie mogą, tedy innych podwodzą. Byle się swego urazu nad kaznodźieią zemśćić. Lecz, Tu contra audentior ito, nie trwoż sobą braćie namilszy, Pan z tobą, katedra twoia, łodka Boża, ten iey bronić będźie. Jdź prawdą a Bogiem, niech się dąsa kto chce. Bogu i sumnieniu swemu dogadzay, nie ludźiom.

IV. Z iaką postawą?

Poczwarte, poyrzyymy też na postawę Pańską, ktorey w kazaniu swym zażywał. Łukasz S. przypomina, że śiedząc kazał.

Siedząc.

Czasem śiedząc, czasem też stoiąc, kazanie Pan odprawował propter discretionem doctrinæ, dla rozeznania nauki. Siedzeniem chćiał wyrazić pokorę, staniem gorliwość sprawiedliwośći. Kaznodźieia czasem ma śiedźieć, to iest, ze wszelaką pokorą i układnośćią in spiritu lenitatis, łaskę Bożą i odpuszczenie grzechow, iako też i krolestwo niebieskie pokutuiącym opowiedać: czasem też ma stać, to iest, ze wszelaką gorliwośćią uymować się o krzywdę Bożą przećiw fałszywym proro-

prorokom i słuchaczom niepostu-
śnym, nie folguiąc nikomu, ani przez
spary patrząc. Wielki to bowiem
urząd, zaczym też wielkiey dyskrecyi
w opowiedaniu słowa Bożego po-
trzebuie.

V. W iakiey Materyi.

Naostatek pisze Lukasz S. w iakiey
materyi Pan Jezus kazanie swe od-
prawowác raczył. Faryzeuszowie i
Legisperytowie w naukach swych
odstępowáli od rzeczy, więcey się ba-
wiąc tradycyami przodkow, niżeli
słowem Bożym. Lecz Pan Jezus,
widząc że ono zebranie ludu zbiegało
się zewsząd, dla słuchania słowa Bo-
żego: Słowo Boże im też kazał, da-

Nauka.

iąc naukę kaznodzieiom, żeby i oni nie
wymysły swoie, nie podania ludzkie,

Kol. 2.

nie daremną Filozofią, ale słowo Bo-
że opowiedali, a wszakoż nie zacną

1 Kor. 1.

wymową, strzegąc się niepotrze-
bnych kwestyy, ale się trzymaiąc
nauki Bożey, potwirdzaiąc ią Pi-
smem, i akkommoduiąc się słucha-

1 Tym. 1. Tyt. 1.

czom swoim, i więcey upatruiąc zbu-
dowanie kościoła Bożego, niżeli
chwałę swoie,
To z strony pierwszey części.

II. Część.

Wtora część zamyka w sobie trzy
punkty. Pierwszy, ukazuie

Punkty wtorey części.

rozkazanie, ktore Pan dał Piotrowi:
drugi, odpowiedź i posłuszeństwo
Piotrowe: trzeci, consequentia, to
iest te rzeczy ktore potym nastąpili.

1. Rozkazanie ktore Pan dał Piotrowi.

Pierwszy ukazuie Lukasz S. w
tych słowiech: A gdy przestał mo-
wić Pan Jezus, rzekł do Symona:
zaiedź na głębią a zapuśćcie sieci wa-
sze ku łowieniu. Kaznodzieia ba-
czny wie kiedy ma przestać, żeby się
słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i
tu uczynił Pan Jezus, skończył ka-
zanie swe według potrzeby, daiąc
znowu kaznodzieiom naukę, żeby ad
fastidium usque, iako Lacinnicy mo-
wią, aż do przykrości ludu, kazań

Serm. de grand. vastat.

swych nie prolongowali. Bo iako
Grzegorz Nazyanzeński mowi, Mą-
dry człowiek umie krotko wiele rzeczy
powiedzieć, i zdobywa się aby w
krotkim kazaniu było wiele mądro-
ści. Sophoc. apud Stob. Serm. 35.

Zkończywszy kazanie Pan Jezus,
mowi do Piotra: zaiedź na głębią:
iakoby chciał rzec: nu dziatki słysze-
liście słowo Boże, czas wam iuż do
prace: opatrzyliście duszę, radźcież
też i o ciele. Te słowa nie samemu
Piotrowi, ale każdemu człeku na
świecie należą. Nie stworzył nas
bowiem Pan Bog do prożnowania,
ale do prace: i każdemu z nas powie-
dział: In sudore vultus, w pocie obli-
cza będziesz nabywał chleba. A słu-
sznie. Bo bez prace nie będą kołacze.
Przeto też i Mędrzec ludziom leni-
wym do mrowki drogę ukazuie mo-
wiąc: idź leniwcze do mrowki, obacz
drogi iey, a nabądź mądrości. Co Przyp. 6, 6.
czyni mrowka? Przez całe lato nie
poprożnuie, włoczy biedna do gro-
mady, zbiera, zgromadza żywność
sobie na zimę. O iak siła naydzie
prożnuiących ludzi, ktorzy nie pamię-
taią na te słowa Pańskie: duc in al-
tum, zaiedź na głębią. Nie są pilni
wezwania, na ktore ich Pan Bog po-
wołał, przełożeni w Rzeczypospo-
litey, kaznodzieie w kościele, gospo-
darze w domu, inni w wezwaniu
swym nie wyieżdżaią na głębią. A
tak notuycie sobie dobrze te słowa,
słuchacze moi mili, te wam co dzień
dozoru, prace, gospodarstwa upo-
minkiem bydź mogą. Zaiedź na głę-
bią, mowi i dziś Pan, ty kupcze wsta-
wszy, Panu Bogu posłużywszy, do
kramu, ty rzemieśniku do warsztatu,
ty rolniku na rolą, czeladniku do ro-
boty, ty kucharko do kuchnie, ty
dziewko do kądzieli, do bydła, ogro-
da, ty też panie gospodarzu, gospo-
dyni, do gospodarstwa, ty żaczku do
szkoły, każdy zgoła do wezwania swe-
go. To maią w sobie te słowa Pań-
skie, zaiedź na głębią.

II. Odpowiedź i posłuszeństwo Symonowe.

Słuchaymyż Powtore odpowie-
dzi Symonowey, i obaczmy też za-
raz posłuszeństwo iego.

Odpo-

1. Odpowiedź Symonowa.

Odpowieda Panu mowiąc: Miſtrzu, przez całą noc robiąc niceśmy nie poimali. O oſobliwa ſkromności. Znać pobożnego rybitwa: nie klnie, nie łaie, nie mowi: aboć bies te ryby pobrał, żeśmy nic nie ułowili, iako dziś rzemieśnicy, kiedy ſię im namniey nie według myśli powodzi, to iuż nie umieią nic iedno kląć, łaiać, dobrego ſłowa z gęby nie wypußczą. A też nie dziw, że im Bog nie błogoſławi. Bo iako tam ma bydź błogoſławieńſtwo, gdzie więcey diabła niż Boga a czaſem wßytkich (Panie Boże nas obroń) wſpominaią? nie ſłyßemy tego od Piotra: ſkromnie i z boiaźnią mowi: Miſtrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali.

Occupatio.

Rzeczeß: co za przyczyna, że i dziś ludzie we dnie i w nocy robią, a przecię nędzę klepią, i wſkurać nie mogą? Naprzednieyßa przyczyna ieſt, iż w nocy i omacnie robią, to ieſt, w niewiadomości Bożey, a w nieumieiętności prace ſwe odprawuią, nie dbaiąc ani na Boga, ani o ſumnienie ſwoie, myśląc tylko o tych doczeſnych ziemſkich rzeczach, nabywaiąc ich per fas & nefas, byle ſię mieć dobrze. Nie pomniąc nawet ani na potomſtwo ſwoie, ktore Bog dla wyſtępkow rodzicow karze i nawiedza, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Ach nieſtetyż, coż dziś ieſt takowych ludzi na świecie, ktorzy przez cały tydzień we dnie i w nocy robią, a na Boga i razu nie wſpominaią? Toć to ieſt w nocy a omacnie robić. Jakoż tam ma Pan Bog błogoſławić?

2. Posłuszeństwo Symonowe. Ku dostąpieniu błogosławieństwa Bożego trzy rzeczy potrzebne.

Lecz obaczmy poſłußeńſtwo i powolność Symonowę: mowi daley: na ſłowo twoie zapußczę ſieć: Piękne ſłowa, ktoremi naukę nam daie Symon Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemyli aby Bog pracom naßym błogoſławił: trzech rzeczy nam potrzeba.

Posłuszeństwo.

Pierwßa ieſt, poſłußeńſtwo. Miał Piotr śiła rzeczy, ktore mu oni powtorzoną pracą dyſwadować mogły. Lecz nie oględuie ſię na żadną rzecz, tylko na Pana patrzy, ktory mu rozkazuie. Tego ſłucha, temu podlega. Także i ty namilßy bracie ſobie poſtępuy, Bo nie naßa rzecz, mowi Teodulus, wywiadować ſię u Boga, czemu to abo owo rozkazuie, ale ſłuchać nam tylko potrzeba. Włożywßy nań ſtaranie wedle onych ſłow Apoſtolſkich: wßytko ſtaranie waße kładźcie na Pana, abowiem ſię on ſtara o was. In cap. 1. ad Rom. 1. — 1. Piotr. 5.

2. Wiara.

Druga ieſt wiara. Piotr wßytek na ſłowie i rozkazaniu Bożym polega, bo mowi: na ſłowo twoie zapußczę ſieć. Słowo Pańſkie więcey u niego waży, niżeli tyśiąc rozumow ludzkich. Przetoż też odnioſł godną zapłatę prace ſwoiey. Bo gdźie wiara ieſt, tam ſię wßytko dobrze ßańcuie. Także i ty człowiecze wierny uczyń: idąc do roboty, mow: Panie obiecałeś mi to, że praca moia nie ma bydź daremna: oto na ſłowo twoie zapußczam śieći, i ufam ći mocnie, że mi ßczęśćić i błogoſławić będźieß. 1 Kor. 15.

3. Pilność.

Trzećia ieſt pilność, ktora ſię zamyka w tych ſłowiech: zapußczę ſieć. Chćiałli Piotr co ułowić, muśiał śieći zapuśćić. Także i dźiś nie prożnowaniem, ale pracą ludźie wßytkiego nabywaią, i dobrze Poeta powiedźiał:

Horat.

Nil ſine magno
Vita labore, dedit mortalibus.

Caius Furius.

Był w Rzymie nieiaki Kaius Furyus, ktory gdy co rok miewał urodzay dobry, zayrzeli mu tego inni mießczanie, i domyślali ſię nań, że umiał więcey niż chleb ieść. Odnieśli go do urzędu, ſkarżąc nań iak na czarownika. Coż uczynił? ſtanął przed pany, przyprowadźił z ſobą woły, i pług, i dźiewkę ogorzałą, ktora poganiała, i rzekł: Ecce Quirites, mea veneficia hæc ſunt. Oto

panowie

panowie Rzymianie moie czary macie. O zaiśte słuszna i piękna odpowiedź. Bo za dozorem i pracą wszytko przychodźi. Lecz o iak śiła takowych, ktorzyby śię radźi dobrze mieli, a pracowac śię im nie chce. Jedni spuszczaią śię wszytkiego na urzędniki, na czeladź, a sami nie doyrzą: drudzy zaś poranu trochę podłubawszy, to na gorzałkę idą, z gorzałki na piwo, tam abo za łeb abo w karty idą: o iako tam ma bydź sporo.

A tak moy namilszy Chrześćianinie, chcesz li uznać błogosławieństwo Boże, więc Symona Piotra naśladuy: a w każdey sprawie i pracy mow: Panie na słowo twoie zapuszczę śieći. Pracuy zatym wiernie a pilnie, a uyrzysz, że pobłogosławi Pan Bog pracom twoim.

III. Consequentia. Podźmyż daley, a obaczmy potrzećie consequentia, to iest, te rzeczy, ktore potym nastąpiły. Łukasz S. troiakie dźieie przypomina. Naprzod, że zagarnęli ryb mnostwo wielkie. Potym, gdy śię im śieći rwały, dali znać towarzystwu w drugiey łodźi: a naostatek, strach wielki przypadł na wszytkie.

1. Poimali wielką wielkość ryb. O pierwszym tak Łukasz S. pisze: i zagarnęli ryb mnostwo wielkie. O wszechmogący miły Panie, iak pretko błogosławisz, komu chcesz błogosławić. Czego śię Piotr nigdy nie spodźiewał, to na oko obaczył. Tuć śię ukazała onych słow Prorockich Ps. 127, 2. istota: Prożno macie rano wstawać, długo śiadać, i ieść chleb boleśći: poniewaz Pan umiłowanemu swemu sen dawa. Godźien był Piotr tak hoynego błogosławieństwa: nie przeto samo, że na słowo Pańskie śieći zapuśćił, ale też że Panu łodki swey dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użyczył. Zwykł bowiem Pan Bog nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płaćić to, co śię mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż nie ma nikt za szkodę sobie poczytawać tego, co na chwałę Bożą z prace swey nakłada: stokrotnie to Pan Bog nadgrodźi.

Czuli śię w tym ludźie, nie dali na śię wiele wołać. Moyzesz maiąc 2 Moy. 35. przybytek Pański, i skrzynię i ołtarz i wszytkie przyprawy ich, napomniał lud, aby śię na to złożyli z maiętnośći swoich. Tedy wszyscy, ile ich było, ochotnie znośili podatki, a nie tylko mężowie, ale też i niewiasty z swey chući przynośiły zapony, nausznice, pierśćienie, i mannelle i wszytkie klenoty złote, i dawali więcey niż było potrzeba.

A dźiś iaka o Boże wszechmogący ośiębłość, na bankiety, na stroie, na rozmaite utraty nie żałuią, rozpraszaią ludźie, a kiedy na chwałę Bożą groszy kilka dać przyydźie, za wielką to sobie zgubę poczytawaią. A też nie dźiw, że Pan Bog wszytkiego uymuie, błogosławieństwa Bożego niemasz. Przeto nie żałuy nikt na chwałę Bożą, co dasz, Bog ći zapłaći, i hoynie tobie i dźiatkom twoim nadgrodźi.

2. Piotr żąda retunku. Słuchayćież co śię daley stało? śieć poczęła śię targać, i dali znać towarzystwu w drugiey łodźi, aby przyszli i ratowali ie. Ach moi namilśi słuchacze, tożći śię i dźiś dźieie na świećie. Rwią śię nie iednemu śieći żywnośći, nie ieden przez ogień, przez wodę, przez grad, przez nieurodzaie, szkody wielkie podeymuie, o wszytko przychodźi, w długi śię wbiia. Porady, retunku potrzebuie, o iakiż ty miłośierny uczynek pokażesz, ieżli go retuiesz, żona, dźiatki iego, iako za ćię Pana Boga prośić będą? w towarzystwie małżeńskim naydźiesz gospodarza, ktory pilen swego, i błogosławi mu Pan Bog, żona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarna, co dźień piiana, miasto zarobku, z domu wywłoczy, przedawa, utraca, robić nie chce. Mąż też czasem nie pilnuie swego, towarzystwem śię bawi, rzadko kiedy doma pośiedźi,

dźień w dźień piiany. O iakiego tu
z obu stron retunku potrzeba, żeby
śieć wcale do brzegu przyprowadźić,
gospodarstwa nie rozerwać, w są-
śiedztwie także miałby ieden drugie-
mu pomoc: lecz niemaß miłośći na
świećie, zazdrośći wßędźie pełno,
radby ieden drugiego w łyßce wody
utopił. Nie tak zaiste towarzyße
Symonowi, skoro im dał znać, przy-
byli z drugą łodźią, i pomogli mu ryb
wybierać, i śieći retować. Takći,
kiedy miłość iest, tam wßytko iak po
ßnurku idźie.

3. Strach przypada na nich. Naostatek co śię stało? uyrzawßy
Symon Piotr ono błogosławień-
stwo Boże, upadł u kolan Panu Je-
sowi, mowiąc: wynidź ode mnie,
Panie, bo ćiem iest człowiek grzeßny.
Bo go był strach ogarnął, i wßytkich
ktorzy z nim byli. Znaczny to zaiste
przykład pokory w Pietrze ś: oney
wielkośći ryb, ktorą ogarnął, nie
sam sobie, nie pracy, nie dozorowi
swemu, ale Bogu przypisuie, i same-
go śiebie niegodnym czyni. Poßedł
coś na Jakoba Patryarchę, ktory,
widząc koło śiebie wielkie błogosła-
1 Moy. 32. wieństwo Boże, zawołał: nie iestem,
Panie godźien takich dobrodzieystw
wßytkich, i tak hoyney łaski, ktorąś
okazał słudze swemu. Abowiem
przeßedłem za Jordan iedno z laską,
a teraz śię ze dwiema hufy wracam.
Nauka. Uczy nas tu tedy Symon Piotr, ia-
kim obyczaiem błogosławieństwo
Boże zatrzymawać mamy, zwła-
ßcza pokorą i uznawaniem niego-
dności naßey. Siła ludźi na
świećie, ktorym gdy śię namniey
ßczęśliwie powiedźie, zapominaią
przeßłey kondycyi swoiey, w pychę
śię bezmierną wynoßą, i samych śie-
bie znać nie chcą. Lecz barzo prętko
takowi poniżeni bywaią, i odeymuie
od nich Pan Bog, iako od niewdźię-
cznych, błogosławieństwo swe ś. A
tak nie wynoś śię żaden w boga-
ctwach swoich, ale z pokorą używay
tego coć Pan Bog dał. Nihil ex-
celsius humilitate, mowi Ambrozy Sup. Lucam
ś. Niemaß nic wyżßego nad pokorę.
Ta podnośi, ta wywyżßa, ta na kro-
lewskim maiestaćie ludźie posadza.

To z strony wtorey częśći.

Trzećią krotiuchno przebieżę w III. Część. Okoliczności.
tych trzech okolicznośćiach.
Pierwßa, za iaką okazyą? druga, ia-
ko Pan Jezus Piotra od śieći na u-
rząd zacnieyßy powołał: trzećia, iako
Piotr z towarzystwem swoim ono
wezwanie przyiął.

Okazya była pokora Symonowa. I. Za iaką okazyą?
Na ludźie pokorne dźiwnie Pan
Bog rad patrzy. Zaden śię bowiem
do krolestwa Bożego nie zeydźie, ie-
dno pokorny. Dla ubogich w Duchu Luk. 2.
a pokornych, niebo Pan Bog zbudo-
wał. Przeto i naświętßa Panna w
pieśni swey śpiewa: Weyrzał Pan
na pokorę służebnice swoiey. Pokor-
nym i dźiś w pożywieniu, w gospo-
darstwie błogosławi, pyßnemi śię
brzydźi, i oddala od nich błogosła-
wieństwo swoie. Szczęśliwy ktory
śię umie uniżać. Bo go Bog wy-
wyżßy, nad spodźiewanie ludzkie.

Sposob wokacyi i wezwania był II. Iako go wezwał?
takowy: Rzekł mu Pan Jezus: nie
boy śię: od tego czasu ludźie łowić
będźieß. Temi słowy powoływa
Pan Jezus Symona na urząd Apo-
stolski, i ukazuie mu go zaraz w rze-
mieśle iego, iakoby chćiał rzec: iako
ty teraz ryby śiećią łowiß i zagarniaß:
tak też i na potym śiećią Ewanielii ś.
ludźie zgromadzać będźieß. A tak Urząd kaznodźieyski.
widźimy tu że kaznodźieie nic innego
nie są iedno rybitwowie ludźi. Tego
rzemiesła muszą śię uczyć, nie od lu-
dźi, ale od onego naywyżßego Mi-
strza Pana Jezusa Chrystusa, ktorego
nam Bog Oćiec niebieski z nieba słu-
chać rozkazał. Tegoż naukę opowie-
dać maią, strzegąc śię ustaw ludzkich,
a praca ich w Panu daremna nie
będźie.

Nad ten urząd, żaden zacnieyßy
nie iest; żadnemu bowiem z stanow
świec-

świeckich nie rzekł Bog, kto was słu-
Luk. 10. cha, mnie słucha. Samym tylko
Observatio. sługom Bożym słowa te należą.
Obacżcież tu prośbę, obserwacyą po-
trzebną. Symon Piotr w małym
onym a podłym urzędźie był wier-
nym, ali go Pan Bog do więtszego i
zacnieyszego urzedu powołał. Z ry-
bitwa uczynił go Apostołem, kazno-
dźieią, sprawcą sumnienia ludzkiego.
A tak pilnuy każdy wezwania swego,
weyrzy na ćię Pan Bog, obaczy wier-
ność i pilność twoię, rzeczeć one sło-
wa: Ty sługo dobry gdyżeś był nad
trochą wierny, mieyże zwierzchność
nad dźieśiąćią miast. O przykłady
nie trudno. Experientia sama co
dźień o tym świadczy.

III. Opuśćili wszytko. Poyrzyyćież iuż naostatek na po-
słuszeństwo i powolność Symona
Piotra i towarzyszow iego: Wyćią-
gnawszy łodźi na brzeg, opuśćili
wszytko i naśladowali Pana. A w
Nauki. 1. tym dwu rzeczy nas uczą. Jedna, gdy
widźimy że nam Pan Bog błogosła-
wi, żebyśmy nie przykładali serca, ale
owszem gotowi byli wszytko opuśćić
dla Pana. Bo i tak nic z sobą nie we-
źmiemy, wszytko po nas zostanie.
1 Tym. 6, 2. Niceśmy na ten świat nie przynieśli,
nic też ztąd nie wynieśiemy. Pana
Jezusa maiąc, wszytko mamy. Dru-
2. ga, ieźli kogo Pan Bog na urząd
kaznodźieyski wzywa, niech śię nie
wymawia, nie zbrania. Prawda,
że to ćiężki a wielki urząd, prace wiel-
kie za sobą nieśie: ale umie Pan Bog
wszelakie trudnośći uprzątnąć, do-
dawaiąc darow Ducha swego ś, aby
niewierni byli nawroceni do wiary,
niepobożni do pokuty, obłąkani do
żywota wiecznego. Dźiś rok dźie-
więtnasty, iako i mnie w młodych le-
ćiech moich, rzeczono: Duc in altum, Anno Christi 1600.
zaiedź na głębią. Na słowo Pańskie
zapuszczałem śieći, i tu i indźiey, nie ætat. 23.
bez osobliwey łaski Bożey, ktora u- Posnaniæ.
sługowanie moie sprawowała. Nay-
duią śię wprawdźie iedni co w śieć
nie chcą, drudzy wyskakuią, trzeći śię
gwałtem przedźieraią, ale kiedyż bez
tego ta duchowna piskatorya była?
było to zawsze i będźie. Bo wiele
iest wezwanych, ale mało wybra-
nych.

A iż tak iest, ufaymyż tedy temu Zamknienie
miłemu Panu, że wszelkim pracom
naszym w każdym stanie błogosławić
będźie, dodawaiąc nam posłuszeń-
stwa, wiary, pilnośći, i innych tak
ćielesnych iako i duchownych darow
do tego potrzebnych.

A ty wszechmogący Panie Jezu,
ktoryś powiedźieć raczył że bez ćiebie
nic możemy, i znacznieś to okazał:
raczże sam bydź zawsze przy nas łaską
i błogosławieństwem swoim ś, aby-
śmy według woli i słowa twego ś.
prace wezwania naszego wykony-
wali, i w boiaźni twoiey to, co
nam należy, sprawowali, a zatym
nie tylko doczesne, ale i wieczne bło-
gosławieństwo w krolestwie niebie-
skim otrzymali. Amen.

Na szostą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5.

Abowiem powiadam wam: ieźli nie będźie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie, i Faryzeuszow, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Słyszeliśćie iż rzeczono starym: nie będźiesz zabiiał; a ktobykolwiek zabił, będźie winien

ſadu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto ſie gniewa na brata ſwego bez przyczyny, będzie winien ſadu: a ktokolwiek rzecze bratu ſwemu Racha, będzie winien rady: a ktokolwiek rzecze błaznie, będzie winien ognia piekielnego. A tak ieżlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś wſpomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: Zoſtaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź: pierwey ſie poiednay z bratem twoim, a potym przyßedßy ofiaruy dar twoy. Zgodź ſie z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś ieſt z nim w drodze: by ćie ſnadź przećiwnik nie podał ſędziemu, a ſędziaby ćie podał ſłudze, i byłbyś wrzucony do więzienia. Zaprawdęć powiadam: nie wynidzieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do oſtatniego pieniążka.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mili, więtßey boiaźni w ludźiech nie czyni, iako kiedy pod łaſką co komu rozkażą. Rzekł kiedyś Jozef do braći ſwey w Egipćie, nie
1 Moy. 42. oglądaćie oblicza moiego, ieżli z ſobą nie przywiedźiećie brata ſwego młodßego. Ulękli ſię tych ſłow, i ſtarali ſię z pilnośćią u oyca, żeby go z ſobą przywiedli. Jeden rzekł: Zabiy dwu ſynow moich, ieżlić go nazad nie przywiodę. A drugi: ieżlibych ći go nazad nie przywiodł, niechayżeć za to winien będę, aż do śmierći. Abſolomowi kazał powiedźieć oćiec, nie ogląda oblicza moiego. Czegoż ten człowiek nie czynił, żeby tylko mogł widźieć twarz oycowſką. Aż też i naoſtatek powiedźiał. Niechay teraz oglądam oblicznosć krolewſką, wßak ieżlim winien, niechże mię każe zabić. Obaczćie iako ſobie ludźie cudzą łaſkę ważą? Dźiśia mowi do nas wßytkich Pan Jezus: ieżli nie będźie obfitowała ſprawiedliwość waßa, więcey niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow, nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego. Jakoby rzekł:
2 Sam. 14. Nie oglądaćie ani mnie, ani kroleſtwa moiego, ieżli Faryzeußow w ſprawiedliwośći nie przewyżßyćie. Straßne to zaiſte ſłowa, ktore nie Jozef, nie Dawid, ale Syn Boży do nas mowi, na takie oſtre ſłowa, kto ſię nie przelęknie? Piotrowi S. rzekł Pan Jezus: Jeżlić nog nie umyię, nie będźieß miał cząſtki ze mną. A on mu powiedźiał: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Byle Ian. 15.
cząſtki z Panem Jezuſem nie utraćił, wßytko podług woli i rozkazania iego czynić chce. A nam o co innego idźie, iedno o tęż cząſtkę, o ktorą i Piotrowi? A tak uśiłuymy, żeby ſprawiedliwość naßa była obfitßa niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow. Lecz ponieważ ignoti nulla cupido, przyſłuchaymy ſię wßytkiemu porządnie, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßey rozkazuie Pan Jezus, aby ſprawiedliwość naßa Chrześćiańſka przewyżßała ſprawiedliwość Faryzeyſką.

W drugiey, dla obiaśnienia tey propozycyi, wykłada piąte przykazanie Boże: nie będźieß zabiiał.

W trzećiey, do zgody i braterſkiego poiednania z wielką pilnośćią upomina.

Wielką, wierzćież mi, i Bogu miłą, a ſobie pożyteczną rzecz uczynićie, ieżli z pilnośćią ſłuchać będźiećie, o co proßę.

Pan Jezus, ktory ieſt ſprawiedliwośćią naßą, i poświęceniem naßym, niech nam z obu ſtron błogosławi, Amen.

Z Nieſprawiedliwośći maiąc kiedyś karać lud Zydowſki Prorok I. Część.
Micheaß, wołał mowiąc: Słuchayćie wßyſcy narodowie, niech ſłucha Mich. 1, 2.

źiemia

ziemia i wßyſtko co na niey ieſt. A ia ſłuchacze moi mili, czyli tu nie mogę tychże właśnie słow zażyć, maiąc publice a iawnie, z tey katedry słowy ſamego Syna Bożego, ſprawiedliwość nauczonych w Piſmie i Faryzeußow, światu wßytkiemu zganić, a inną daleko obfitßą i doſkonalßą, pokazać i wyſtawić? Przeto ſłuchayćie wßyſcy narodowie, i ty ziemio człowiecze każdy śmiertelny, poymiy to co Pan mowi: Jeżli nie będźie obfitßa ſprawiedliwość waßa, niż nauczonych w Piſmie i Faryzeußow, żadnym ſpoſobem nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego. Straßne zaiſte słowa. Chcemyli wniść do kroleſtwa niebieſkiego, trzeba abyśmy mieli obfitßą ſprawiedliwość niżeli nauczeni w piſmie i Faryzeußowie. Faryzeußowie byli na on czas miedzy ludem Bożym naprzednieyśi, iako w nauce tak też i w żywoćie. Bo poniewaz wykładali zakon i Proroki, tedy też byli Severiſſimi exactores zakonu i Prorokow. Ztrudna kto z nimi w przeſtrzeganiu zakonu, i oyczyſtych uſtaw porownać miał. A wżdy iednak Pan Jezus, ſprawiedliwość ich iakoby niedoſkonałą odrzuca i potępia. Z iakich przyczyn, ſłuchaycie.

Faryzeußowie co zacz?

Przyczyny, czemu ſprawiedliwość Faryzeußow nie doſkonała

I. Była mere ludzka.

Pierwßa, ſprawiedliwość ich była zgoła humana, to ieſt ludzka. Na ſwoie tylko uczynki patrzali, i w cnotach włäſnych nadźieie pokładali, abo iako o nich Lukaß S. piße, ufali w ſobie, iakoby byli ſprawiedliwi. Bo rozumieli, że z włäſnych uczynkow mieli bydź uſprawiedliwieni, nie biorąc nic ani z miłośierdźia Bożego, ani z ſprawiedliwośći abo zaſług łaſki Chryſtuſowey. Lecz wielce w tym błądźili. Wßelka bowiem ſprawiedliwość ludzka bez Chryſtuſa przed Bogiem nic nie ieſt. Bo iako mowić bez ięzyka, chodźić bez nogi, pracować bez ręku, ieſt rzecz niepodobna, tak też zbawienia i uſprawiedliwienia doſtąpić, bez Chryſtuſa. Z zupełnośći iego, mowi Piſmo, wźięliśmy wßyſcy łaſkę za łaſkę. Paweł ś. też zeznawa w liśćie do Rzymian temi słowy: bywamy uſprawiedliwieni darmo łaſką iego, przez odkupienie, ktore śię stało w Chryſtuśie Jezuśie, ktorego Bog wyſtawił ubłaganiem przez wiarę we krwi iego. To wßytko pominąwßy Faryzeußowie, ſami na śię patrzyli, i ſami z śiebie ſprawiedliwośći ßukali. Zaczym ſprawiedliwość ich nie była doſkonała.

Macarius.

Rzym. 3,25. Iar. 24.

II. Rozpołowiona.

Druga, ſprawiedliwość ich była rozpołowiona. Bo ią tylko w ſprawach i uczynkach powierzchnych pokładali, nic nie wiedząc o wewnętrznych. A prawdźiwa ſprawiedliwość nie tylko zwierzchu, ale i zewnątrz pochodźić ma. Zaczym rozkazuiąc Pan Bog ofiary ſtarozakonne, nie tylko mięſo, ale też i wnętrznośći kazał ofiarować, a oſobliwie błonę owę ktora ieſt około podrobia, daiąc znać, że on w ofiarach uczynkow i myśli naßych, nie tylko powierzchnych, ale też i wewnętrznych poſług chce, a zwłaßcza ſerca i duße. Przetoż też powiedźiał przez Proroka mowiąc: lud ten wargami mię tylko czći, a ſerce iego dalekie ieſt ode mnie. Czego że w Faryzeußach nie było, ſłußnie gani ich ſprawiedliwość.

Iza. 29,13.

III. Ku złemu końcowi zmierzała.

Trzecia, ſprawiedliwość Faryzeußow nie zmierzała ku temu końcowi, żeby śię podobali Bogu, ale tylko ludźiom. O czym ſam Pan świadczy mowiąc: wßytkie uczynki ſwoie czynią, aby byli widźiani od ludźi. Podobni byli nierządnicy, ktora śię przeto ſtroi, aby śię podobała ludźiom, o Bogu ani myśli: także też właśnie i oni czynili. Lecz prawdźiwa ſprawiedliwość nie ßuka ſwoiey właſney chwały, ale tylko chwały Bożey. Nikomu śię nie uśiłuie podobać iedno ſamemu Bogu,

Matt. 23.

do czego upominaiąc też i Pan Jezus
przykładem od iałmużny wziętym
mowi: strzeżcie się, abyście iałmuż-
Matt. 6, 1. ny waszey nie czynili dla tego, abyście
byli widziani od ludzi. Bo iako cno-
tliwa małżonka nie ludziom się kwoli
stroi, ale mężowi: tak też prawy
Chrześciański człowiek usiłuie, nie
żeby się podobał ludziom, ale Bogu.
IV. Czwarta, sprawiedliwość Fary-
Zmyślona. zeuszow była zmyślona. Zkąd ich
hypokrytami często zwał Pan Je-
zus. Umieli ci oni postawkę święto-
bliwości stroić, zdali się ludziom na-
bożni, iakoby trzeciego dnia z Panem
Bogiem gadali: a w rzeczy samey
obłudą a nieszczyrością pachnęli.
Matt. 23. Przeto ich też grobom pobielanym
Pan Jezus przypodobywa mowiąc:
Podobni iesteście grobom pobiela-
nym, ktore zwierzchu zdadzą się bydź
cudne, wewnątrz pełne są kości
umarłych, i wszelakiey nieczystości:
także i wy, zwierzchu zdacie się lu-
dziom sprawiedliwi, a wewnątrz
pełni iesteście obłudności i niepra-
wości. Poszli coś Faryzeuszowie
Iob. 39. na strusa, o ktorym Iob pacyent
Boży mowi: że ma pierze podobne
rarogowi i iastrzębowi, ale prętko-
2 Tym. 3. ści ich nie ma: także i oni mieli podo-
bieństwo pobożności, ale się mocy
iey zaprzeli.
V. Piąta i ostatnia, była fałszywa.
Fałszywa. Bez uznania grzechow. Bo się mieli
za sprawiedliwe, i pogardzali inne-
mi. A Pismo mowi, że sprawiedli-
Luk. 18. wy samego siebie napierwey oskarża,
czego oni nie czynili. Dawid mowi:
Psal. 143, 2. Panie, nie wchodź w sąd z sługą
twoim, abowiem nie będzie uspra-
wiedliwiony przed obliczem twoim
żaden żywiący. A oni zaś maiąc się
Luk. 18. za sprawiedliwe, mowili: nie iestem
iako inni ludzie.
Obaczcież iuż, a rozsądźcie, zacni
audytorowie, z tych pięci przyczyn,
ieśliż nauczeni w Piśmie z Faryzeu-
szami, z sprawiedliwością swoią,
ktorą się tak wielce chlubili, przed
Panem Bogiem stanąć bez nagany
mogli? żadną miarą. A tak chce-
myli wniść do krolestwa niebieskie-
go, potrzeba się nam o inszą daleko
doskonalszą sprawiedliwość po-
starać.
Coż to za sprawiedliwość? Pismo Sprawiedliwość chrześciańska.
mowi: nie z uczynkow sprawiedli-
wości, ktorebyśmy czynili, ale z mi-
łosierdzia swoiego zbawił nas Bog,
i usprawiedliwił nas darmo przez Tyt. 5.
wiarę, i to nie z nas, dar to Boży, nie
z uczynkow naszych, ale z łaski Bożey. Rzym. 3.
Tu zstąd zrozumieć możecie, iakiey Rzym. 5.
sprawiedliwości Pan Jezus po nas
chce, to iest, ktoraby pochodziła, non
ex nostro merito, sed ex Dei mise-
ricordia, iako Hyeronim S. mo- Lib. 1. contr. Pelag.
wi, nie z naszey zasługi, ale z miłosier-
dzia Bożego. Pan Bog nie znay-
duie w nas nic, dla czegoby nas zba-
wić i usprawiedliwić miał, a prze-
cię nas z łaski swey usprawiedliwia i
zbawia.
Spyta kto: Zkąd więc ta łaska i Zkąd ta sprawiedliwość?
sprawiedliwość Boża? o moy na-
milszy Chrześcianinie, nizkąd iedno z
zasługi Chrystusowey, ktory się nam
stał od Boga sprawiedliwością, i iest 1 Kor. 1.
końcem zakonu, ku sprawiedliwości,
każdemu ktory weń wierzy. Ten Rzym. 10.
sprawiedliwy Pan, na zamianę z na-
mi idzie, z nami mowię ktorzy weń
wierzymy, grzechy nasze na się bierze,
a sprawiedliwość nam swoię podaie,
i z łaski przywłaszcza: O czym wy-
raźnie Apostoł w liście do Koryn-
tow pisze w te słowa: Ten ktory nie
znał grzechu, stał się grzechem za nas, 2 Kor. 5, 21.
abyśmy się my stali sprawiedliwo-
ścią Bożą w nim. Przez co? przez
wiarę, właśnie iako i Abrahamowi, Rzym. 4.
gdy uwierzył, poczytano było ku
sprawiedliwości.
A iż tak iest, strzeżmyż się Faryzey-
skiey w czynieniu dobrych uczynkow
presumpcyi, nie w nich szukaymy Bernh. Ser. 67. in cant.
sprawiedliwości, ale w Chrystusie
Panu

Panu naszym, przez wiarę. Łasce wszytko przypisuymy, zasługom bynamniey. Uczynki nasze idą za tym, ktory iuż iest usprawiedliwiony, a nie uprzedzaią tego, ktory ma bydź usprawiedliwiony.

Obiectio.

A żebyś nie rzekł: to tedy nic po uczynkach dobrych? odpowiedam, że tym potrzebnieysze są, aby każdy oświadczył imi wiarę i sprawiedliwość swoię. Bo gdźie tego nie będźie, to nasza sprawiedliwość wniwecz poydźie, i znowu śię w nieprawość obroći. Z dobrych uczynkow poznać człowieka usprawiedliwionego, iako drzewo po owocach.

Lecz podźmy iuż do wtorey częśći.

II. Część.

Zeby każdy wiedźiał, w czym i iako ma bydź doskonalsza sprawiedliwość nasza, nad sprawiedliwość nauczonych w Piśmie i Faryzeuszow, zwłaszcza co śię tknie sprawiedliwośći uczynkowey, ktora nas usprawiedliwia przed ludźmi, tedy to Pan Jezus obiaśnia wykładem piątego przykazania: nie będźiesz zabiiał. Faryzeuszowie to samo za grzech mieli, kiedy kto ręką człowieka zabił. Lecz Pan Jezus ukazuie im to, że Pan Bog w tym przykazaniu, nie tylko morderstwa powierzchnego, ale i czego inszego zakazał. Bo mowi: Słyszeliśćie, iż rzeczono iest starym: Nie będźiesz zabiiał: a ktoby zabił, będźie winien sądu. Ale ia powiedam wam: i zarazem kładźie inny troiaki rodzay mężoboystwa, gdźie także to przykazanie bywa przestąpione.

Mężoboystwa rodzay troiaki.

I. Serdeczny.

Pierwszy bywa popełniony sercem. Ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: Każdy kto śię gniewa na brata swego bez przyczyny, będźie winien sądu. Tu słyszyćie, że mężoboystwo nie ręką tylko, ale i sercem bywa popełnione. Bo każdy co nienawidźi brata swego, mężoboycą iest. A wszakże maćie wiedźieć, że gniew dwoiaki iest: ieden słuszny, drugi niesłuszny.

1 Ian. 3, 15.

Gniew dwoiaki.

Słuszny.

Słusznie śię gniewa kaznodźieia na występki słuchaczow swoich, słusznie śię gniewa przełożony na poddane, rodźice na niepossłuszne dźiatki, præceptor na niepilne dyscypuły, gospodarz na niewierną, na uporną czeladkę. Takowy gniew nie iest zakazany. Bo nie osob, ale występkow nienawidźi, iako Dawid mowi: Nieprawość miałem w nienawiśći.

Psal. 117.

Niesłuszny.

Drugi gniew iest niesłuszny, ktory pochodźi bez przyczyny słuszney z samey tylko furyi i popędliwośći, nienawiśći, zazdrośći. Kto śię tak gniewa, ten iest mężoboyca. Bo zabiia i samego śiebie, i bliźnego swego, i duszę swoię. Samego śiebie zabiia. Bo sobie zdrowie psuie, i żywota ukraca, iako Arystoteles pisze, ukazuiąc to, że w ten czas kiedy śię człowiek rozgniewa, krew śię koło serca zapala, zkąd choroba nagła, bolenie serca, czasem i śmierć przypada. Przeto też i Syrach nie darmo napisał, że gniew umnieysza dni. Chryzostom S. mowi, że lepszy iest wąż w zanadrach, niżeli gniew w sercu. Wąż bowiem w zanadrach, takowey szkody nie czyni, iaką gniew w sercu czyni. Zabiia też gniew i bliźnego swego. Bo człowiek rozgniewany o tym ustawicznie myśli, iakoby śię nad bliźnym zemśćił, i gdyby miał okazyą po temu, pewnieby mu nie przepuśćił. A też w gniewie nawiętsze śię mężoboystwa dźieią. Teodozyusz Cesarz rozgniewawszy śię dał do śiedmi tyśięcy człowieka, w mieyśćie Tessalonickim pomordować. Zabiia też nawet i duszę. Bo mowi Jan S. ktokolwiek nienawidźi brata swego, mężoboycą iest. A wiećie iż wszelki mężoboyca nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkaiącego. Obaczćież iaką szkodę gniew niesłuszny człowieku przynośi. Przeto i Pan Jezus gniewliwego czyni winnym sądu.

Zabiia. Samego śiebie. Lib. 1. de Anima. Syr. 30, 25. Chrysost. Bliźnego. Duszy. 1 Ian. 3, 15.

Piszą że owe robaszki, ktore iedwab robią

robią, ſą iak nadrobnieyſze źiarna gorczyczne, aż ie białegłowy w mieſzeczku przy pierśiach noſzą, od ktorych ćiepła rostą: Patrzayże aby i gniew twoy ktory w ſercu ſwoim chowaſz, nie urosł robakiem, ktory i ćiebie i duſzę twoię zagryźie. Nie bez przyczyny Bazyli S. gniew zowie dæmonium malum, quod in animis noſtris generatur, to ieſt, złośćią diabelſką, ktora śię w umyślech naſzych rodźi. I dokłada, że gniew veluti inquilinus impudens, interna noſtra occupat, & Spiritui S. acceſſum occludit, to ieſt, iako niewſtydliwy komornik wnętrznośći naſze pośiada, i Duchowi S. przyſtęp zamyka.

In Conc. contr. iraſc.

To pierwſzy rodzay mężoboyſtwa.

II. Poſtawny.

Drugi bywa popełniony, poſtawą i zapaleniem pozwierzchnym. O tym mowi Pan: A ktokolwiek rzecze bratu ſwemu Racha, będźie winien rady, to ieſt, aby ſąd zaśiadł i radźił o tym co takowy człowiek winien, ktory bratu ſwemu mowi Racha. Ogląduie śię tu Pan na urząd Zydowſki, ktory zwano Sanhedrym. W tym urzędźie było śiedmdźieśiąt mężow wybornych, doświadczonych, ſtarych, przed ktorych trudne ſprawy przychodźiły. Ci tedy maią o tym radźić, coby takowy człowiek winien, ktoryby rzekł bratu ſwemu Racha.

Sanhedrim.

Racha co ieſt?

Racha ieſt to ſłowo Syryyſkie, o ktorego wykładźie rożne ſą miedzy Doktorami kośćielnemi opinie. Chryzoſtom S. rozumie że toż znaczy co i Pronomen Ty, gdy kto bliźnego ſwego z gniewu i ze wzgardy tyka, i powieda że Syryyczycy Racha mowią tym, ktorym mowią Ty, nie iako dwiema, ale iak iednemu z obrzutem wzgardliwym. Auguſtyn S. powieda, że nie ma pewney ſygnifikacyi, ale to znaczy gdy on gniew, ktoryśmy mieli w ſercu, ſłowem abo znakiem iakiem zwierzchownym okazuiemy: Jakoż nie trudno o to u człowieka rozgniewanego. Oczy ma rozpalone, uſta zakrzywione, ręce mu drżą, ięzyk śię zaiąka, nikogo nie zna, nikomu nie przepuśći, rozum w leśie, myśl nie wiem gdźie lata, poſtawa mierźiona, zewſząd przykrośći pełno. Gregoryuſz piſze, iż to ſłowo Racha ieſt vox indignantis, głos gniewaiącego śię.

Chryſoſt.

Auguſt. de verb. Dom.

Deſkrypcya człowieka rozgniewanego.

Z tych Doktorow kośćielnych ſentencyy widźimy, kiedy kto bliźnemu ſwemu znaki gniewu pokazuie, bądź zgrzytaniem, abo plwaniem, abo twarzy odwracaniem, zamarſzczeniem, zakrzywianiem noſa, gęby, ten mu mowi Racha, i ieſt także mężoboycą, iako i ow, ktory ręką człowieka zabiie. Bo takowy zaraz i ſwoie, i bliźnego ſerce zrani. Swoie, że śię rozgniewał, bliźnego zaś, że go do gniewu pobudźił. Zaczym nie źle Chryzoſtom, człowieka rozgniewanego zowie ludibrium diaboli, igrzyſkiem diabelſkim.

Lib. 21. Moral.

In Conc. in Lazic. habita.

To drugi rodzay mężoboyſtwa.

III. Słowny.

Trzeći bywa popełniony ſłowy uſzczypliwemi. O tym mowi Pan Jezus: a ktokolwiek rzecze błaźnie, będźie winien ognia piekielnego. Oſądźćie śię tu przyiaćiele, małżonkowie, ſąśiedźi, ktorzy ſobie częſto tym ſłowem doieżdżaćie, i nie umiećie nic, iedno złorzeczyć a przeklinać ieden drugiego. Otośćie ſą mężoboycy, tak dobrze iako i ow, ktory miecz abo kiy wźiąwſzy, bliźnego zabiia. A zatym bywa z was każdy winien ognia piekielnego.

Gehenna.

W Greckim tekśćie ſtoi gehenna, i ieſt przezwiſko niektorey doliny nie daleko Jeruzalem, gdźie niekiedy Jzraelczycy bałwochwalſkie ſyny ſwe bogom ſwoim palili. Od tey doliny nazwany ieſt i ogień piekielny gehenna. A ieżliż ten ognia piekielnego winnym ieſt, ktory brata ſwego błaznem nazywa, a coż daleko więcey ten, ktory go błaznem czyni,

wziąwszy mu wszytko, przez niespráwiedliwe práwo, ábo przez gwałt, ábo przez oszukánie: ábo i ten, ktory opoiwszy kogo, iák z błazná śmieszki sobie czyni: záiste i ten ogniá piekielnego obawiáć się może.

Teć są trzy rodzáie mężoboystwá, ktoremi piąte przykazánie Boże, powierzchnego krwie przelánia nárußone bywa. A co się o iednym przykazániu mowi, to też i o drugich.

Szoste przykazánie. Powiedźiał Pan Bog: nie będźiesz cudzołożył: ktoż cudzołoży? nie tylko ten, ktory ćielesne cudzołostwo popełnia, ale i ten, ktory ná iáką personę z pożądliwośći gląda, iuż myśl i serce swe pomazał, i splugáwił.

Siodme przykazánie. Jeszcze powiedźiał Pan Bog: nie będźiesz kradł: ktoż krádnie? izali tylko ten, ktory komu sklep, komorę wyłupi, mieszek urznie, wyszpera? o nie záiste, ale i ten, ktory przez iákąkolwiek chytrość, bliźnego swego oszukiwa, zdradza, ábo i ten, ktory się niespráwiedliwie obchodźi w kupiach, w miárach, w zápisach z bliźnemi. O inszych przykazániach toż się rozumieć ma.

Doskonałość zakonu Chrześćiáńskiego. Obaczćież tu iuż że dáleko więtsza iest doskonáłość zakonu Chrześćiáńskiego, niżeli Faryzeyskiego. Fáryzeuszowie mieli ná tym dosyć, że ręką nikogo nie zábiiáli, ále gniewu, nienawiśći bliźnego, słow uszczypliwych zá grzech sobie nie mieli. Oni mężoboycy czynili winnym sądu: á Pan Jezus tego, ktory się gniewa, sądu winnym okázuie.

Przystępuię do trzećiey częśći.

III. Część. Zeby kto nie rzekł: iużem się záwiodł, i brátam swego rozgniewał, przestąpiłem Pańskie przykazánie: tedy podáie zátym dwoiáką naukę: iednę temu, ktory rozgniewawszy się, bliźnego swego obráził: drugą temu, ktory obráżony iest.

Nauka dwoiáka.

I. Obrażaiącemu. Pierwszą proponuie Pan Jezus temi słowy: ieżlibyś ofiárował dar twoy ná ołtarzu, á tambyś sobie wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie; zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, á odeydź: pierwey się poiednay z brátem twoim, á potym przyszedszy ofiáruy dar twoy. O niewymowną dobroći i miłośći Boską przećiwko nam. Woli Bog áby mu ná powinney czći i chwale iego schodźiło, á niżeliby się co miłośći ku bliźnym nászym ubliżyć miáło. Bo iákoby rzekł: niech się przerwie chwała moia, niech się odwlecze służbá moia, byle się nápráwiła miłość twoia. Szczęśliwy ktory to uważy, i skutkiem sámym wykonywa. Chrysostom in cap. 5. Matth.

Observatio. Uważayćież tu tedy, że żadna służbá i chwała Pánu Bogu przyiemna bydź od nas nie może, ktora z miłośći braterskiey nie pochodźi. Obyżę ná to pamiętáli owi, ktorzy z nieprzyiáźnią ku bliźnemu, do stołu Pańskiego, ábo do modlitwy ábo do ołtarza przystępuią. Boć i modlitwa i iáłmużna iest ofiárą wdźięczną Pánu Bogu. A tak lepiey iest modlitwę opuśćić, á, dla ziednánia brátá, wybieżeć.

Jan Patryarcha Aleksandryyski. Takći uczynił Jan Pátryárchá Aleksándryyski, ktory gdy iednego czásu wieczerzą Pańską ádministrowáł, máiąc mowić paćierz, wspomniał sobie że ubożuchnego księdza ukrzywdźił, i z urzędu niewinnie złożył, záraz poruczył dyákonowi, áby tym czásem modlitwę iednę mowił, i ták długo powtarzał, pokiby się nie zwroćił. Poszedł w tym do onego księdzá, i upadszy mu u nog, pokornie go o odpuszczenie prośił, i przeiednawszy go, dopiero się do ołtarza zwroćił, i paćierz według porządku śpiewáć począł.

Cyrillus Hierosolymitanus. Takćiby záiste bydź miáło, ále o iák ich śiłá do ołtarza idźie, ná ktorych brat niewinnie skrzywdzony, spotwarzony, płácze, skwirczy, do Bogá o pomstę woła. Jáko dla miłego Bogá ma Pan Bog ná ofiárę człowieká tákowego weyrzeć? pisze Cyryllus Hyerozolimitanus, że

 Chrze-

Chrześćianie pierwszego kośćioła do kommunii idąc, całowali ieden drugiego przed ołtarzem pocałowaniem pokoiu, na znak i oświadczenie miłośći braterskiey, że ieden przećiw drugim nic nie miał. A dźiś iakimi oczyma śmiesz na ćiało i krew Pańską poględać? iakimi usty śmiesz oboie przyymować? Jako śmiesz przed ołtarzem klęczeć? poniewaz Pan Bog na ćię woła: Miłośierdźia chcę, a nie ofiary? A ty miłośći w sobie nie masz, iedno gniewliwy iad w sercu, przećiw bliźnemu swoiemu?

Lib. de cohibit. Iræ. Pisze Plutarchus o Arystyppie Filozofie, że wielką przyiaźń wiodąc z Eszynem oratorem, przydało się mu, że się z nim pogniewał, iako to często miedzy nabliższemi i namilszemi bywa. Jeden przyszedszy rzecze mu: O Aristippe, ubi nunc amicitia vestra? A gdźież teraz iest, o Arystyppie przyiaźń wasza. Odpowiedźiał Arystyppus: Dormit, sed ego eam suscitabo, to iest, śpi, prawi, ale ia ią obudzę, i poszedszy do Eszyna poiednał się z nim. Powiedzćie, proszę, słuchacze moi mili, ktory to teraz Chrześćianin uczyni? nayduią się tacy, ktorzy od kilkunastu lat w gniewie z sobą mieszkaią, a o poiednaniu ani myślą.

Upomnienie. Nie naśladuyćie ich w tym, moi namilśi, napiszćie sobie tam gdźie modlitwy odprawuiećie, abo dayćie napisać wielkiemi literami: Vade, reconciliare fratri tuo, to iest, idź, poiednay się z bratem twoim. Mandat to Boży, nie trzeba go lekce ważyć. Bo ten ktory go wydał, Monarcha nad monarchami, Pan nad pany, Krol nad krolmi iest. Braćiaśmy też, nie godźi się nam bez miłośći w domu Pańskim mieszkać.

II. Obrażonemu. Lecz słuchaymy, co też za naukę Pan Jezus stronie obrażoney daie. Mowi tak: Zgodź się z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś iest z nim w drodze; by ćię snadź przećiwnik nie podał sędźiemu, a sędźiaby ćię podał słudze, i byłbyś wrzucony do więzienia.

Pobudki do poiednania. Bywa to, że obrażona strona rozmaitych tergiwersacyy, prerogatyw zażywa i przestrzega, i do poiednania przystąpić żadną miarą nie chce. A tak troiakie tu motywy Pan Jezus ukazuie, ktore nas do braterskiey rekoncyliacyi ćiągnąć maią. Słuchayćie proszę.

Tract. 1. cont. Demetrian.

I. Krotkość i niepewność żywota. Pierwsza iest krotkość i niepewność żywota, ktora się zamyka w tym słowku cito, rychło: zgodź się z przećiwnikiem twoim rychło. Ach mizerniśmy ludźie na świećie, lada kiedy może nas śmierć zayść: a kto w gniewie umiera, źle umiera, umiera bowiem bez miłośći. Miłośći nie maiąc, nie ma Boga, nie ma sumnienia, nie ma zbawienia. Coż tedy nędzniku mowisz? Odpuszczę mu, ale się pierwey muszę zemśćić, abo go na rzeczy potrzymać, żeby drugi raz wiedźiał, iako mię ma na się gniewać. Nie wiesz nieboże co mowisz. Oto śmierć za tobą stoi, i iuż ći do gardła sięga. Bog ćię przestrzega i mowi: Jednay się rychło, a ty odkładasz. Oszukasz, zawiedźiesz się nieboże, dźiś to czyń, co wiedźieć będźiesz li do iutra żyw.

Zamknienie.

II. Rożność żywota przyszłego i teraźnieyszego. Druga pobudka iest, rożność żywota przyszłego od teraźnieyszego. Po śmierći prożno się będźie iednać, prożno odpuszczać. Przeto mowi Pan Jezus: Pokiś iest w drodze. Takći iest zaiste, pokiśmy tu na tym świećie, możemy i z Bogiem i z bliźnym przyyść do łaski. Lecz po śmierći czasu więcey nie będźie. Tam bowiem bywa odpuszczenie, gdźie i grzechu popełnienie, mowi Nazyanzenus, i prożno sobie człowiek po śmierći obiecuie, czego za żywota omieszkał.

In orat. de laudib. Cæsar.

Przyczyn czemu się Ewanieli tym czasi [illegible]

III. Wieczność karania. Trzećia pobudka iest, wieczność karania: ktorą ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Nie wyni-

wynidźieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniążka, to iest, nigdy. Bo ta zapłata po śmierći iest niepodobna, ćiemnica także niekończona będźie, i żaden ztamtąd na wieki nie wynidźie. O czym słuchayćie proßę słow S. Cypryana, ktory tak piße: Quando isthinc excessum fuerit, nullus iam locus pœnitentiæ est, nullus satisfactionis effectus. Hic vita aut amittitur, aut tenetur, to iest, kiedy z tego świata kto zeydźie, iuż niemaß żadnego mieysca pokućie, niemaß żadnego dosyć uczynienia skutku. Tu żywot abo utracon, abo nabyty bywa.

Tract. 1. cont. Demetrian.

Zamknienie.

A iż tak iest, Chrześćianie namilśi, uśiłuymyż aby obfitßa była sprawiedliwość naßa, niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow: ćwiczmy śię ustawicznie w pilnym zachowywaniu przykazania Bożego. Zaden gniew, nienawiść, złorzeczenie, niech nie będźie miedzy nami. A ieżliżby śię z krewkośći trafiło, więc do przeproßenia i odpußczenia prętcy bądźmy, żebyśmy, i u ludźi pochwałę, i u Boga łaskę wiekuistą znaleźli.

A ty o źrzodło wßelkiey sprawiedliwośći, nasprawiedliwßy Panie Jezu Chryste, oczyść serca naße od wßelkiey niesprawiedliwośći, rozmnoż miedzy namy zgodę i miłość braterską, abyśmy ią społecznie zachowuiąc, krolestwo chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

Na śiodmą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 8.

W onez dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli coby iedli, zwoławßy Jezus uczniow swoich, rzekł im: Zal mi tego ludu; bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli: A ieżli ie rozpußczę głodne do domow ich, pomdleią na drodze; abowiem niektorzy z nich z daleka przyßli. Tedy mu odpowiedźieli uczniowie iego: zkądże te kto będźie mogł nasyćić chlebem tu na pußczy? I spytał ich: wieleż maćie chlebow? a oni rzekli: śiedm. I rozkazał ludowi, żeby uśiadł na ziemi: a wziąwßy one śiedm chlebow, podźiękowawßy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli: i kładli przed lud. Mieli też troche rybek, ktore pobłogosławiwßy, kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyceni są: i zebrali co zbyło ułomkow śiedm koßow. A było tych co iedli około czterech tyśiecy: i rozpuśćił ie.

Zaiste nie bez przyczyny, Chrześćianie w Panu mili, przodkowie naśi, tę przeczytaną Ewanielią, o tym czaśie w kośćiele Bożym, ku czytaniu postanowili. Mieli do tego poważne przyczyny i pobudki, a miedzy inßemi, te trzy. Pierwßa, uznawanie dobrodźieystw Bożych. Pięknie Pan Bog pola i ogrody, urodzaiem i zbożem rozmaitym okrył, piękną nadźieię gospodarzom pokazał: Jednak żeby nie pracy i dozorowi swemu tego przypisowali, ukazuie im kośćioł Boży w tey Ewanielii ś. dawcę tego wßytkiego, a zwłaßcza Boga naywyżßego, ktory iako na on czas śiedmiorgiem chleba, i trochą rybek cztery tyśiące człowieka nakarmił na pußczy, tak i dźiś wßelkie stworzenie żywnośćią z łaski swey

Przyczyny czemu śię Ewanielia o tym czaśie czyta.

1. Uznawanie dobrodźieystw Bożych.

ſwey opatrznie. Druga ieſt dźiękczynienie, abyśmy tym rozmyślaniem wzbudzeni, uczyli śię z ſerca Panu Bogu i iego naświętſzey opatrznośći ufać, i wieczne dźięki czynić, za tę łaſkę, i nigdy niezaſłużoną ſzczodrobliwość iego, z ktorey otwarza nieſkurczoną a nieukroconą rękę ſwoię, i napełnia wſzelkie ſtworzenie błogosławieńſtwem.

2. Dźiękczynienie.

Trzećia ieſt, prawe darow Bożych używanie, abyśmy tych darow, ktore nam Pan Bog z łaſki ſwoiey ś. dawa, nie na pychę, nie na zbytki i inne marności, ale ſkromnie i wiernie ku czći a ku chwale Bożey, ku zachowaniu ćiała i żywota, i pożytkowi bliźnych naſzych używali, ſłyſząc, że i tu Pan Jezus, non ad voluntatem ſed ad neceſſitatem, nie ku rozkoſzy ale ku potrzebie lud ten nakarmił i naſyćił, i odrobiny zebrać rozkazał. A iż tak ieſt, uważaymyż tym pilney tę Ewanielią w tych trzech częśćiach.

3. Prawe darow Bożych używanie.

W pierwſzey obaczemy dobrotliwe ſtaranie, ktore miał Pan Jezus o ſłuchaczach ſwoich.

W drugiey, cudowne ich śiedmiorgiem chleba i dwiema rybami nakarmienie.

W trzećiey, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego.

Zyczę, abyśćie z taką ochotą obrok ten duchowny ode mnie dźiś przyięli, z iaką ochotą ſłuchacze Pańſcy pokarm ćieleſny przyymowali.

Dobrotliwy Pan Jezus, niech was obdaruie i przeżegna błogosławieńſtwem ſwoim ś. Amen.

I. Część.

Dobrotliwe ſtaranie ktore miał Pan Jezus o ſłuchaczach ſwoich, dwiema okolicznośćiami Ewanieliſta wyraża. Naprzod, ukazuie przyczynę tego ſtarania, potym ućieſzne ſłowa, ktoremi to ſtaranie ſwe zwolenikom proponuie i przekłada.

Okoliczności.

I. Przyczyna.

Przyczynę ukazuie Ewanieliſta dwoiaką. Pierwſza była wielkość ludu. O tym tak piſze Marek ś. Gdy nader wielki lud był przy Panu Jezuśie, przypatrzćież śię tu frekwencyi audytorow Pańſkich, nie iedna tu tylko oſoba, iako w Betanii Marya śioſtra Marty, ktora śiedząc u nog Pańſkich ſłuchała ſłowa iego. Nie kilka też oſob, iako więc innych czáſow: ale zebranie wielkie ludu, ktory za Panem Jezuſem chodźił, częśćią aby cuda iego Boſkie widźiał, częśćią też aby ſłowa iego ś. ſłuchał. Niepodobna była ich gorliwość, żadna im droga nie ieſt przykra, żadne mieyſce nie ieſt odległe. Nic im nie ieſt tak miłego, iako Pan Jezus, nic tak ſłodkiego iako ſłowo Boże, a też nie dźiw, że Pan Jezus o nich iako o dźiatkach ſwoich radźi, żeby ie opatrzył.

1. Populi frequentia.

Luk. 10.

A tak widźimy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrznośći ſwoiey ś. nie wypuſzczał: ſzukaycie z tym ludem kroleſtwa niebieſkiego i ſprawiedliwośći iego, a inne wſzytkie rzeczy będą wam przydane. Rozmiłuycie śię Pana Jezuſa i ſłowa iego ś. Toć ſkarb ktory nie ginie, maiący błogosławieńſtwo teraźnieyſzego i przyſzłego żywota. To pokarm duſze. Bo nie ſamym chlebem żywie człowiek, ale wſzelkim ſłowem, ktore pochodźi z uſt Bożych.

Upomnienie.

Matt. 6.

Cypr. in Serm. de jejun.

Ale ach nieſtetyż, na gnuśność i niedbalſtwo naſze. O iak śię prętko dawamy od kośćioła odwabić. Na bieśiadach śiedźieć by i do pułnocy, nikomu śię nie ſprzykrzy. A w kośćiele kazania ſłuchać, godźina iedna rokiem śię widźi. Dom Boży zoſtaie opuſzczony, każdy bieży do domu ſwego. Wy goſpodarze więcey na ſwoie handle i rzemieſła, niżeli na ſłużbę Bożą reſpekt maćie: i więcey częſtokroć karczmy niżeli kośćioły nawiedzaćie. A wy ludźie młodźi, wolićie śię przechadzkami bawić, niżeli na kazanie iść. Owa zewſząd oźiębłość wielka. O głupſtwo, ſzaleńſtwo.

Agg. 1.

Bernhard. leństwo. Czemu nie raczey z Bernhardem mowićie? Domine, hæc sit mea prima cura, ut te quæram mente pura, to iest, Panie, to niech będźie moie napierwße staranie, abym ćię ßukał myślą czystą. To pierwßa przyczyna.

2. Niedostatek ludu. Druga była, ludu zebranego wielki niedostatek, ktory ukazuie Ewanielista w tych słowiech: a nie mieli coby iedli. Ach ćięßkaż to rzecz, kiedy chleba miłego nie staie. Bez pokarmu człowiek bydź nie może, ten człowieka zdrowego trzyma, na głod

Menander. niemaß nic ćięższego. O Egipczykach piße Moyżeß, że w ćięßkim głodźie, ktory był na ten czas w Egipćie,

1 Moy. 47. sami śiebie i z rolami za chleb podawali Iozefowi. O mieśćie Ierozolimskim także Prorok Ieremiaß

Tren. 1. wspomina, że wßytek lud wzdychaiąc ßukał chleba, i dawał drogie swe klenoty za pokarmy, aby otrzeźwił duße swą. A tu o tym ludu, co rozumiećie? gdy im iuż nie stało chleba, co oni myślili? bacząc to do nich Pan Iezus, nie mogł tego na sobie przewieść, aby im chleba obmyślić nie miał.

Upomnienie. A tak co śię frasuiećie wy ubodzy ludźie, gdy czasem ani chleba, ani soli w domu waßym niemaß. Nie było i tu: a Pan naywyżßy zrządźił z łaski swoiey ś. zrządźi i wam, zna on i widźi niedostatki waße: wie czego wam niedostaie, i opuśćić was nie chce: tylko mu ufayćie, iako i ći czynili.

II. Słowa ktoremi Pan staranie swe proponuie. Obroćmyż zatym ußy swe ku słowom, ktoremi Pan Iezus staranie swe zwolenikom proponuie: mowi do nich: żal mi tego ludu. O wdźięczne a przyiemne słowa. Niemaß nad nie w dźiśieyßey Ewanielii. Żaden tu Pana nie prośi, żaden mu ni ocz nie mowi, a on powieda: misereor, mam litość nad nimi, żal mi ich serdecznie. O iakoż są nieprzebrane źrzodła dobroći i miłośći twoiey, Panie naß dobrotliwy? ozwał śię z tym ten miłośćiwy Pan, iuż dawno przed tym przez Proroka mowiąc: wnętrznośći moie wzrußyły śię nad Jerem. 31.

nimi, a będę im miłośćiw. Kogoż proßę tak wdźięczne a ućießne słowa w nadźiei nie utwirdzą? podźćie Apostrophe do ubogich.

ubożuchni, a niedostateczni ludźie, oglądayćie oczyma wiernemi, śpiżarnią nieprzebraną wßelkich dostatkow, ono dobrotliwe a miłośći pełne Śpiżarnia niedostatecznych.

serce Zbawićiela waßego. Oycowie naśi wołali mowiąc: Okaż nad nami, Panie, miłośierdźie swoie. Otoż Psal. 85.

iuż wßytkiemu świátu iawne czyni Bog i Zbawićiel naß miłośierdźie swoie. Misereor mowi, żal mi tych niebożątek. Coż może bydź milßego co wdźięcznieyßego nad te słowa Pańskie?

Lecz słuchaymy iako ten miłośćiwy Pan słowa te swoie obiaśnia. Obiaśnienie tych słow troiakie.

Uważaniem naprzod przeßłey, potym ninieyßey, a naostatek przyßłey potrzeby ludu tego.

O przeßłey mowi: iuż trzy dni trwaią przy mnie. Obaczćie iak pilnie rachuie i pamięta Pan chwile i czasy, ktore na służbie iego ś. trawiemy. Przez trzy dni, powieda, trwaią 1. Zuważania przeszłey potrzeby.

my. Przez trzy dni, powieda, trwaią przy mnie. Zachowuyćież i wy te trzy dni z pilnośćią. Poczniy każdy z was Panu Bogu służyć zaraz z młodośći, to pierwßy dźień, nie ustaway w męskim wieku, to drugi, wytrway aż do końca w starośći, to trzeći. Teć są trzy długie dni żywota naßego na tym świećie. A ieżliż kto w tych trzech dniach służby Bożey omießkał: więc grzechy swe serdecznie opłakuy, to maß pierwßy dźień Trzy dni żywota.

ktory śię zowie Dies contritionis, dźień skruchy. Szukay potym poćiechy i absolucyi w ranach Pana Iezusowych, to drugi dźień, dies fidei dźień wiary, a naostatek wstępuy z cnoty w cnotę, to trzeći dźień dies novæ obedientiæ, dźień nowego posłußeństwa. To są trzy krotkie dni Trzy dni pokuty.

żywota naszego, ktorych służbę Bożą odprawić możemy, dies pœnitentiæ, dni pokuty świętey.

2. Uważanie ninieyszey potrzeby.

O ninieyszey potrzebie i nędzy ich mowi: nie maią coby iedli. Widzi Pan Jezus niedostatek ich, że wszytko co mieli, przez one trzy dni strawili, iuż im ani chleba ani żadney żywności nie stało, nie maią się czym posilić, a bez posiłku człowiek trwać nie może. Mamy tu tedy osobliwą pociechę, że Bogu są wiadome wszytkie niedostatki nasze. Wie on i widzi co u nas iest w domu, a czego niemasz. Słyszy krzyk i płacz dziateczek waszych, ludzie ubodzy, ktory bez chleba i pokarmu czynią. Przeto i o tym zebraniu mowi: nie maią coby iedli.

3. Uważanie przyszłey przygody.

O przyszłey ich nędzy i przygodzie mowi: ieżlibym ie puścił głodnemi do domow ich, ustaną na drodze. Ach czegoż więcey chcemy? słysząc że nas ten miłosierny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuścić nie chce? i nie życzy nam, abyśmy głodem umrzeć mieli. A tak kładźmy nań myśli i staranie nasze, on nas pożywi, on wspomoże, kiedy i iako będzie raczył. Abowiem nigdy nie opuścił tych, ktorzy przy nim stoią, i w miłosierdziu iego ś. nadzieię mocną pokładaią.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Okoliczności.

W drugiey części opisuie Marek ś. cudowne nakarmienie tego ludu: O czym przypomina te okoliczności. Pierwsza iest wątpliwość zwolenikow: druga, pytanie Pańskie o chleb: trzecia, rozkazanie dla posadzenia ludu: czwarta, sposob nakarmienia: piąta, skutek iego.

I. Wątpliwość zwolenikow.

Zwolenicy słysząc, że się Pan o ono zebranie ludu serio poczyna starać, mowią: unde? zkądże ie kto będzie mogł nasycić chlebem tu na puszczy? Takci rozum ludzki umie: nie patrzy na to co Bog uczynić może, tylko na to, co oczyma swemi widzi. Wołali
4 Moy. 11, 4. i płakali kiedyś synowie Izraelscy na puszczy mowiąc: ktoż nas nakarmi mięsem? rzekł Pan do Moyzesza: Dam Ja im dostatek mięsa, ktore ieść będą nie tylko przez ieden dzień albo przez dwa, ani przez pięć, ani przez dziesięć, ani przez dwadzieścia, ale przez cały miesiąc. Zdała się to rzecz Moyzeszowi niepodobna: Zaczym rzekł do Pana: Moyzesz. Ludu tego z ktorym mieszkam iest sześćkroć sto tysięcy pieszych, a tyś powiedział iż im dasz mięsa dostatek, aby iedli przez cały miesiąc: Izali im będą bić woły i owce? Abo izali się zbiorą wszytkie ryby morskie? Toż właśnie i tu zwolenicy mowią, i maią sobie za rzecz niepodobną, aby Pan na puszczy, gdzie ani chleba ani żadney inszey żywności nie było, lud tak wielki nakarmić miał. Coż się i dziś innego dzieie? Rolnicy. Na wsiach gdy abo grad zboża pobiie, abo insza mokrość zarazi, że urodzaie chybią, to się ubogi chłopek frasuie i mowi: unde? Zkąd się ia ubogi człowiek, z żoną, z dziećmi, z czeladką, z bydłem wychowam? Zkąd Panu czynsz odłożę? dłużnikom długi wypłacę? Rzemieśnicy. Zkąd zboża na zasiewek wezmę? W mieściech także, gdy drogość iaka nastąpi, naydziesz ubogiego rzemieśnika, ktoremu rzemiosło od ręku nie idzie, dziatek ma gromadkę, i ten się kłopoce myśląc sobie? unde? Zkądże się ia ubogi człowiek wychowam? żyto drogie, chleb drogi, zarobku niemasz: dziatki chcą ieść, czynsz od mieszkania potrzeba zapłacić, pobor dać. Lecz niepotrzebna to melankolia? Patrz ty moy namilszy Chrześcianinie, nie na to co w domu masz, ale na Boga, ktory cię i chce i może pożywić. Iż chce, świadczy dobrotliwość iego: Iż może, świadczy wszechmocność.

II. Pytanie Pańskie.

Powtore słuchaymy co Pan na to mowi? Pyta zwolenikow, mowiąc: Wieleż chlebow macie? A oni iemu odpowiedzieli siedm: o iaka cichość i pokora Pana naszego. Nie złaiał,

ani zſukał niedowiarſtwa zwolenikow ſwoich, ale prawie przeyrzał i puśćił mimo śię ten wielki ich defekt. A iż śię pyta o chleb, tedyć tego nie czyni z niewiadomośći iakiey, będąc prawym Bogiem, ale aby zwolenikom ku obaczeniu przyßłego cudu oczy otworzył i wiarę w nich wzbudźił.

Nauka. A tym naukę nam daie, żebyśmy uczćiwie a iawnie, nie pokątnie żywnośći nabywali, nie przez kradźież abo rozboyſtwo, niech każdy widźi co nam PanBog z łaſki ſwoiey ś. za pracą naßę daie. Uczćiwy człowiek uczćiwie śię żywić ma.

III. Rozkazanie aby lud uśiadł. Potrzećie, ukazuie nam Marek S. na Pana Jezuſa, że rozkazał zebraniu ludźi, aby uśiedli na źiemi. J to nie bez oſobliwych a ważnych przyczyn Pan uczynił.

Przyczyny. 1. Przyczyna. Pierwßa, aby lud on wzbudźił, ku rozmyślaniu cudu, ktory uczynić miał. Bo śiadßy, wnet ſobie pomyślić mogli: Co tu będźie, że nam śiadać każe, a kuchnie tu niemaß? doſtatkow niemaß, chleba niemaß?

2. Przyczyna. druga, kazał ludowi uśieść na źiemi, daiąc nam naukę, iż ieśli chcemy bydź od niego naſyceni, tedy nam według rozkazania iego na źiemi uśieść potrzeba, to ieſt, patrzyć każdemu powołania ſwego, a z pilnośćią pracować i robić. Bo nie roboty, ale zbytnego ſtarania Pan Bog nam zakazał, i powiedźiał uſty Apoſtolſkimi: Kto nie robi, ten też niechay nie ie.

3. Przyczyna. Trzećia, uczynił też to dla tego, aby nam porządek w każdey rzeczy zalećił, a oſobliwie w kośćiele Bożym. Bo ieśliż przy rozdawaniu chleba materyalnego porządek mieć chćiał? Coż rozumiećie o chlebie Sakramentalnym, iaką tam uczćiwość? iaki porządek Pan mieć chce? Wßytkie rzeczy, mowi Apoſtoł, niechay będą uczćiwie, i porządnie miedzy wami ſprawowane. 1Kor. 14. Tu niech obaczą co czynią dźiśieyśi Deformatores Eccleſiarum, ktorzy ceremonie Chrześćiańſkie ku zachowaniu w kośćiele Bożym potrzebne, iako nieprzyſtoyne, i bałwochwalſkie kondemnuią i potępiaią. A tym obyczaiem nierzkąc żeby mieli budować, ale ießcze daleko więcey kośćioł Boży ßatańſką reformacyą ſwą puſtoßą, i ludźie proſte od Ewanielii S. odſtraßaią. Lecz uyrzą czaſu ſwego, co czynią.

IV. Spoſob nakarmienia. Poczwarte, naſtępuie ſpoſob tego nakarmienia, ktore odprawuie Pan Jezus tym porządkiem.

1. Wźiął chleb i ryby. Naprzod wźiął chleb i ryby. Mogł to był wprawdźie bez chleba i bez ryb odprawić: ale nie chćiał porządku przyrodzonego łamać, naukę nam daiąc, abyśmy śrzodkami, od Boga ku zachowaniu żywota naßego zrządzonemi, nie pogardzali, ani ich zaniedbywali. Bo to ieſt raczey Boga kuśić, niżeli mu wierzyć. Non fidei, ſed perfidiæ eſt, non confidentiæ, ſed diffidentiæ, negligere externa, mowi Bernhardus, to ieſt, Zaniedbywać Serm. 2. pozwierznych śrzodkow, nie ieſt wiara, ale niewierność, nie ufność, ale wątpliwość.

2. Błogoſławił. Potym, błogoſławił on chleb i ryby, pokazuiąc to, iż błogoſławieńſtwem iego bywaią rozmnożone i poßczęśćione wßytkie rzeczy. Szczęśliwy chleb ktory ten Pan przeżegna, i potomkom śię go naßym doſtanie. Bo przeżegnanie i błogoſławieńſtwo iego, by namnieyßy kęs chleba pomnaża, i żebrać ſprawiedliwemu nie dopußcza. Beda tego błogoſławienia Pańſkiego tę przyczynę ukazuie, zwłaßcza, aby nas nauczył darow Bożych z nieba nam danych z dźiękczynieniem używać. Hom. Sup. Evangel. Joh. 6. Piękna rzecz, kiedy goſpodarz z dźiateczkami ſwoimi przed ſtołem ſtoiąc Pana Boga o błogoſławieńſtwo prośi. A naiadßy śię z nabożnym ukłonem za przyięte pokarmy dźiękuie. Jako takiemu nie ma Pan Bog błogoſławić? Chryzoſtom S. wſpomina piękną formę błogoſławienia i dźiękczynienia

nia, ktorey za iego czaſu używano.
Błogoſławienie odprawowali w te
Hom. 57. ad Antioch. słowa: Błogoſławiony Boże, ktory
nas karmiß od młodośći naßey, ktory
daieß pokarm wßelkiemu ćiału, na-
pełniy weſelem i radośćią ſerca na-
ße, abyśmy doſtatek maiąc, obfito-
wali we wßelkim uczynku dobrym,
w Chryſtuśie Jezuśie Panie naßym,
z ktorym tobie niech będźie chwała,
i cześć, i panowanie, z Duchem S.
na wieki, Amen. Dźięki czyniąc mo-
wili: Chwała tobie S. chwała tobie
Krolu, żeś nam dał pokarm ku ra-
dośći, napełniy nas Duchem S.
abyśmy byli znależieni przed obli-
cznośćią twoią podobaiący, a nie ſro-
maiący śię, gdy oddaß każdemu we-
dług uczynkow iego, Amen.

Błogoſławienie odprawiwßy
3. Lamał i dawał zwolenikom. Pan Jezus, łamał chleb i dawał zwo-
lenikom, a zwolenicy tym ktorzy śie-
dźieli. O iak piękny przykład ßczo-
droby. Wźiąwßy chleb od Pana
zwolenicy, nie ziedli go ſami, ale in-
nym głodnym podawali: także i ty
uczyń. Tego coś z ręku Pańſkich
wźiął, nie ſam tylko używay, ale i
drugim użyczay, zwłaßcza niedoſta-
tecznym i boiącym śię Boga. Dla
tegoć to Pan Bog dał i dawa, i woła
na ćię przez Proroka mowiąc: Uła-
muy łaknącemu chleba. Poczuway-
Iza. 58. ćie śię w tym ſtanowie maiętni, by
wam czaſu ſwego nie rzeczono: Na-
śiałeś nie mało, napełniłeś gumna
i ſtodoły twoie, a dałeś też co z tego
ubogim i niedoſtatecznym? ktorzy
tobie w opiekę poruczeni ſą.

Oto takowy był ſpoſob i porządek
nakarmienia ludu.

V. Skutek nakarmienia. Piąta i oſtatnia okoliczność uka-
zuie nam ſkutek iego: Jedli, prawi,
i naiedli śię. O iaka moc błogoſła-
wieńſtwa, i przeżegnania Bożego.
Ktoby to był rzekł, żeby śiedmioro
Srzodki Bożeku zachowaniu. chleba i trocha rybek tak wielką zgra-
ię ludźi nakarmić miała? a wżdy oto
iedli wßyſcy i naiedli śię. Bogu nic
nie ieſt niepodobnego. Ma Pan Bog
troiakie śrzodki, ktoremi nas poży-
wić i zachowač może. Naprzod, daie 1.
pokarm, tam gdźie pokarmu niemaß
Synom Jzraelſkim dał na pußczy 2 Moy. 16.
mannę, dał przepiorki. Przełomił 2 Moy. 27.
opokę, i wywiodł z niey wodę do na-
poiu. Potym, z trochy wiele uczynić 2. 1 Krol. 16.
może bez trudnośći. Wdowa ona
w Sarepćie nie miała tylko trochę
mąki w faśie, i trochę oliwy w bani,
ktorą tak Pan Bog rozmnożył, że i
ona, i ſyn, i Prorok Eliaß, mieli co
ieść czaſu głodu, ktory trwał przez
pułczwarta lata. Naoſtatek, i bez 3.
pokarmu zachowuie. Tak zachował 5 Moy. 9.
Moyzeßa dni czterdźieśći na gorze
Synai: Tak Eliaßa, gdy uchodźił 1 Krol. 19.
przed Jzabellą. Lecz to raczey cu-
downe niżeli zwyczayne zachowanie
było. Zaczym też rzadko śię przy-
dawało.

A tak nie patrz nikt na urodzay, na
zarobek mały. Nieukroconać ieſt
ręka Pańſka. Możeć Pan Bog tro-
chę twoię ſprawiedliwą rozmnożyć,
więcey daleko niżeli wielkie zyſki lu-
dźi nieſprawiedliwych. Słuchay co
mędrzec mowi: Lepßa ieſt trocha z Przyp. 16, 8.
ſprawiedliwośćią niż wiele docho-
dow nieſprawiedliwych.

Oto tu nie było więcey tylko śied-
mioro chleba, a troßeczkę rybek: A
wżdy ſkoro ie Pan Jezus przeżegnał,
iedli i naiedli śię wßyſcy. J od ćiebie,
wierz mi, ſerca i oka ſwego nie oddali.
Azaż ći to nie doſyć obiecał i przyrzekł
słowem ſwoim Boſkim, iż, ieźli mu z
ſerca ufać będźieß, nigdyć nie zeydźie
na potrzebach twoich? azaż nie ia-
wnie woła przez Proroka? Boyćie
śię Pana święći iego, bo niemaß nie- Psał, 34, 10.
doſtatku boiącym śię go.
Lecz czaſowi folguiąc, podźmy do
trzećiey częśći.

III. Część.

Opiſuie Marek S. krotiuchnemi
słowy, obyczayność ludu tak cu-
Obyczayność dwoiaka. downie nakarmionego: i ukazuie ią
we dwu rzeczach. Pierwßa, że po-
zoſtałe

zostałe odrobiny zebrali: druga, że dopiero po dymissyi od Pana odeszli.

I. Odrobiny zebrali. O pierwszey pisze w te słowa: i zebrali, co zbyło ułomkow siedm koszow. Takćiby miało bydź, dary Boże wszelkiego poszanowania godne są: i nie rozrutnym, ale oszczędnym Pan Bog błogosławi. Nie zawadźi, ostatki na inszy czas zachować, żkądbyśmy potym i swe i cudze potrzeby opatrować mogli. Potrzeba pamiętać na starość, na choroby, na przygody, czego marnotrawcy nie upatruią. Przodkowie naśi upominali więc dźiatki, aby śię o to starały, żeby czworaki grosz mogły mieć. Pierwszy, dla ludźi ubogich: drugi, dla przyiaćiela: trzeći, dla potrzeby: czwarty dla choroby. A gdy im kąsek chleba na źiemię upadł, to go z pocałowaniem podnośili. Już to prawda: Bonus Servatius, facit bonum Bonifacium, kto umie chować, może i Bogu i bliźnemu i sobie dobrze uczynić.

II. Po dymissyi odeszli. Powtore przypomina Marek S. że ći ludźie, choć śię iuż wszyscy byli naiedli, wszakże dopiero po dymissyi do domu odeszli. Bo mowi: i rozpuśćił ie; uczynili to iako baczni. U nas zaś tego niemasz. Skoro iedno kazanie kaznodźieia skończy, nieczekaiąc aż śię służba Boża odprawi, niemal wszyscy z kośćioła wybiegaćie. Nie wspominam tych, ktorzy wysłuchawszy Ewanielią abo Epistołę, precz odchodzą. Wiem że do domu każdemu potrzeba. Lecz kośćielne zabawy domowym preferowane bydź nie maią. Ciału dogadzaiąc, do domu śię dla brzucha śpieszyćie: a duszyczce biedney obroku zbawiennego uymuiećie, i w domu Pańskim do woli śię iey naćieszyć nie pozwalaćie. Wiedźćie co czynićie. Maćie za złe przyiaćielowi, ktory niż śię obiad skończy, od stołu wstawszy, precz bieży: a Boga wybieganiem waszym, czy nie obrażaćie? wiedźćie co czynićie.

A iż tak iest, służćież Panu Bogu Zamknienie. całym a nieobłudnym sercem: włożćie nań staranie swoie: a on was z łaski swoiey ś. opatrzy, i retuie nad spodźiewanie swoie. Rozmnoży dobra wasze, i nakarmi was chlebem wiecznego żywota.

A ty, o Wszechmogący miły Panie, Zbawićielu wszytkiego świata, nie wypuszczay nas z łaski swoiey ś, day abyśmy śię ćiebie z serca rozmiłowali, tobie we wszelkich niedostatkach naszych ufali, a za błogosławieństwem twoim ś. po doczesney nędzy, ućiechy niebieskie otrzymali,

AMEN.

Na niedziele osma, po świetey Troycy.

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 7.

Strzeżćie sie fałszywych prorokow, ktorzy przychodza do was w odzieniu owczym, ale wewnatrz sa wilcy drapiezni. Z owocow ich poznaćie ie: izali zbieraia z ciernia grona winne, albo z ostu figi? Takći wszelkie drzewo dobre, owoce dobre przynosi: ale złe drzewo owoce złe przynosi. Nie może dobre drzewo owocow złych przynosić; ani drzewo złe owocow dobrych przynosić. Wszelkie drzewo, ktore nie przynosi owocu dobrego, bywa wyćiete, i w ogień wrzucone. A tak z owocow ich poznaćie ie. Nie każdy, ktory mi mowi: Panie, Panie, wnidzie do krolestwa niebieskiego; ale ktory

czyni wolą Oyca moiego, ktory ieſt w niebieſiech. Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili? A tedy im wyznam: żem was nigdy nie znał: odſtapćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mili, nie może prędzey człowieka zwieść, iako ſkryta złość a zmyślona poſtawka. Bo tego co widźimy, i na co okiem ſwym patrzemy, ſnadnie śię możemy uſtrzedz: ale zdradę, ktora śię pod płaßczem ßczyrośći i prawdy tai, trudno obaczyć. Zkąd też uroſła u Laćinnikow ona przypowieść: Malum abſconditum peſſimum, to ieſt, złość ſkryta nagorßa. Wie to i baczy dobrze ßatan. Przetoż gdy nie mogł kośćioła Bożego przez one ſrogie perſekucye tyrańſkie zagubić, wynalazł dwoiaki rodzay ludźi, ktorzy zmyśloną poſtawką zwykli innych zwodźić. Jedni ſą Pſeudoprophetæ, fałßywi Prorocy, nauczyćiele błędow i miſtrzowie kłamſtwa, abo iako ie Tertullianus zowie, falſi prædicatores, ktorzy pod pretekſtem prawdźiwey nauki, błędy rozmaite rozśiewaią. Drudzy ſą Hypocritæ, to ieſt, obłudnicy, ktorzy iuż nie nauką iako owi, ale zmyślonym nabożeńſtwem i świątobliwośćią do ſwych zabobonow ludźie naćiągaią. Bacząc to Pan Jezus, wyſtawił nam tak owych iako i tych konterfet w Ewanieliiś, upominaiąc nas z wielką pilnośćią, abyśmy śię ich ſtrzegli. My będąc tego wdźięczni, tym pilniey śię temu przypatruymy, rozdźieliwßy Ewanielią na dwie częśći.

Zwodźicielow rodzay dwoiaki.
1. Fałſzywi Prorocy.
Lib. de præſcr. cap. 4.
2. Obłudnicy.

W pierwßey, upomina Pan Jezus abyśmy śię ſtrzegli fałßywych Prorokow.

W drugiey, abyśmy śię ſtrzegli poſtawnych hypokrytow.

O was idźie, w Panu namilśi, oboyga tedy z pilnośćią proßę ſłuchaycie. Pan Jezus, iako wierny i życzliwy Paſterz duß naßych, niech z łaſki ſwoiey ś. ochoty doda, mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu; Amen.

Pierwßa część, w ktorey nas Pan Jezus upomina, abyśmy śię Prorokow fałßywych ſtrzegli, ukaże wam te okoliczności. Pierwßa ieſt, upomnienie ſamo w ſobie: druga, opiſanie fałßywych Prorokow: trzećia, niebezpieczeńſtwo, z ktorym przychodzą: czwarta, znaki po ktorych ie poznać: piąta, przyczyny dla czego śię ich ſtrzedz mamy. I. Część. Okoliczności.

Pierwßa okoliczność zamyka śię w tych ſłowiech: Strzeżćie śię fałßywych Prorokow. O iaka życzliwość Pana niebieſkiego. Przeſtrzegaiąc nas, każe śię nam wyſtrzegać fałßywych Prorokow. Bo żaden złodźiey w domu, żaden rozboynik w drodze, żaden żołnierz w polu ßkody takowey uczynić nie może, iaką czynią fałßywi Prorocy. Wiedząc to Pan, przeſtrzega i upomina, abyśmy śię ich ſtrzegli. Jakimże ſpoſobem? nie przełożył nam tego Pan Jezus, ale iednak z innych mieyſc ſpoſoby kolligować śię mogą. I. Upomnienie ſamo w ſobie. Iako ſię ſtrzedz prorokow fałſzywych.

Naprzod ſtrzeżćie śię ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepiey ich nie znać, i nie wdawać śię z nimi w żadne towarzyſtwo. Bo kto śię z nimi braći, by był nalepßy, wnet śię zepſuie. Upomina nas do tego na wielu mieyſcach Piſmo S. Na ſyny Izraelſkie woła Bog przez Proroka: Odſtąpćie, odſtąpćie, a wynidźćie z Babilonu. Na Chrześćiany także Apoſtoł woła: Człowieka heretyka, po pierwßym i wtorym napominaniu ſtrzeż śię. Drugi Apoſtoł także mowi: Jeźli kto przychodźi do was, a tey nauki nie

1. Nie mieć z nimi ſprawy.
Iza.
Tyt. 3, 10.
2 Ian. 1, 10, 11.

nie przynośi, ktorąśmy wam podali, nie przyymuyćie go w dom, ani go pozdrawiayćie. Abowiem kto go pozdrawia, uczestnikiem iest iego złych uczynkow. Uyrzawszy iednego czasu Jan S. Cerynta w łaźni, rzekł do uczniow swoich: Ućiekaymy ztąd, aby i łaźnia nie padła, w ktorey Cerynt iest, nieprzyiaćiel prawdy. Polikarpus uczeń Jana S. co uczynił? Spotkawszy Marcyoną heretyka, gdy mu rzekł Marcyon: Znasz nas Polikarpie? odwroćił śię od niego mowiąc: znam ćię pierworodnego szatańskiego. Było takich więcey: Moyzesz nieiaki, maiąc zostać Biskupem Saraceńskim, ani chćiał żeby go Lucyusz Biskup Alexandryyski święćił, przeto że Vera fidei dogmata omnino non habebat, to iest, prawdźiwych nauk wiary Chrześćiańskiey zgoła nie miał. Coż innego uczynił Luterus? Zwingliusza i Ekolampadyusza, na Kollokwium Marpurskim uznać za bracią nie chćiał, z czym śię też i Filip Melanchton w liśćie do Landgrafa Heskiego pisanym ozwał, a zgoła oświadczył, nigdy z nimi sprawy nie mieć, powiedaiąc, że nie dobrze o Sakramenćie rozumieią.

Eus. Lib. 3. cap. 25.

Eus. Lib. 4. cap. 14.

Socr. Lib. 4. cap. 29.

Acta colloquii Marp. Anno 1529.

2. Nabożeństwa ich i nauk nie zażywać.

Powtore strzeżćie śię fałszywych Prorokow, nabożeństwa ich i nauk nie zażywaiąc. Baczyli śię w tym oni dawni Chrześćianie. Teodozyusz Cesarz maiąc śię chrzćić, pierwey Biskupa Ascholiusa pytał, ktoraby wiarę trzymał, obawiaiąc śię by nie był Arryanem, aż dopiero gdy mu powiedźiał, że starożytną, od Apostołow podaną, i na Koncylium Niceńskim potwirdzoną wiarę trzymał, lubentissimo animo Baptismum accepit, z ochotą wielką chrzest S. przyiął. W mieśćie Samosaćie, gdy Arryani, wypędźiwszy prawego Pasterza Euzebiusza, na to mieysce Eynomiusza Arryana podali, tedy żaden z onych wszytkich, ktorzy w mieśćie mieszkali, ani ubogi, ani bogaty, ani pan, ani sługa, ani mąż, ani niewiasta, nie przyszedł do kośćioła. A nawet dźieći piłę graiąc za przeklętą mieli, że śię dotknęła osła człowieka w wierze podeyrzanego. Trudno dźiś, ach niestetyż, o podobną gorliwość na świećie. Z was niektorzy, nie tylko na kazanie ludźi w wierze podeyrzanych chodźićie, ale i dźiatki swe do szkoł ich dawaćie.

Socr. Lib. 5. cap. 6.

Theod. lib. 4. Eccles. Hist. cap. 14.

Lib. 4. cap. 15.

3. Na słowie Bożym potężnie polegaiąc.

Potrzećie, strzeżćie śię fałszywych Prorokow, na słowie Bożym potężnie polegaiąc. Do czego nas sam Pan Jezus upominaiąc mowi. Jeśliż zostawać będźiećie w słowie moim, prawdźiwie moimi zwoleniki będźiećie, i poznaćie prawdę. Bo samo słowo Boże iest prawdźiwe: a iako ieden mowi, iest młot, ktory błędy kacerskie rozbiia. Co uważaiąc Apostoł powiedźiał: choćby i Anioł zstąpił z nieba, a opowiedźiał wam inszą Ewanieliią, przeklęty niech będźie. A tak ieślić kto ukazuie na co inszego, procz słowa Bożego, nie wierz, nie przyymuy, nie day śię uwodźić.

Petrus de Alliaco.

Gal. 1.

Pamiętayćież namilśi w Panu Jezuśie, ten troiaki sposob, wedle ktorego fałszywych Prorokow wystrzegać śię mamy.

II. Deskrypcya fałszywych Prorokow.

Powtore iuż obaczćie, deskrypcyą albo opisanie fałszywych Prorokow. Mowi o nich Pan Jezus: Ktorzy przychodzą do was w odźieniu owczym. Tu naprzod słyszyćie, zkąd śię biorą fałszywi Prorocy? Pan Jezus powieda, przychodzą. A zkądże? pewnie, że nizkąd inąd iedno od szatana. To ich oćiec, to rozśiewca. Słuchayćie co o Prorokach Achabowych mowi: Wyszedszy będę duchem kłamliwym w uśćiech wszech Prorokow iego. Pisze o tym Augustyn ś, że widząc szatan, iż onym okrutnym prześladowaniem kośćiołowi Bożemu nic uczynić nie mogł, wynalazł inny rodzay prześladowania, zwłaszcza fałszywe Proroki. Zkąd pospolićie, gdźie Pan Bog kośćioł buduie,

Zkąd się biorą?

1 Krol. 22.

Lib. 18. de Civit. Dei cap. 51.

tam zaraz diabeł kaplicę przyſtawi, a gdźie Pan Bog śieie pßenicę, tam diabeł kąkol. Od niego tedy przychodzą fałßywi-Prorocy, nie będąc ani wezwani ani poſłani, na co narzeka
Ierem.23. Bog przez Proroka mowiąc: Biegali, a iam ich nie poſyłał, nie mowiłem z nimi, a oni przećię prorokowali. Do takich mowi też Tertullian:
Lib. 4. cap. 23. Quiſquis es, prius ede, quis ſis & quod in nos tibi ius, to ieſt, ktokol-
Lib.10. c.13. wiekieś, pierwey powiedz, coś zacz, i co za prawo maß do nas. Takić był
Lib. 4. c. 10. Arryuß, u Ruffina: Taki Lucyuß u
Lib. 9. c. 25. Teodoreta: taki Feli, u Nicefora. Tacy dźiś Szwenkfeldyani, Nowochrzczeńcy, ktorzy bez porządnego poſłania wtrącaią śię na urząd kaznodźieyſki.

W czym przychodzą. W czymże iednak przychodzą? w odźieniu owczym mowi Pan Jezus. Przez owcze odźienie rozumie tu Pan pozwierzchne ozdoby, ktoremi śię fałßywi Prorocy okrywać zwykli.
Lib. 4. c. 23. Tertullian zowie ie, Chriſtiani nominis ſuperficiem, larwą Chrześćiań-
Owcze odźienie. ſkiego imienia. A nie od rzeczy oboie im ſłuży.

1. Obiawienie taiemnic Bożych zmyślone. Mahomet. Jedni przypiſuią ſobie obiawienie taiemnic Bożych, powiedaiąc, że im Bog to abo owo obiawił. Tak zwiodł Mahomet Saraceny, o ktorym Ruſpinianus piße, że zmyślonemi rewelacyami ſwemi Państwo Tureckie na nogi poſtawił.

2. Cuda zmyślone. Drudzy przechwalaią śię cudami, ktore śię u nich dźiać maią. Lecz i to owczy kożuch. Bo oſtatecznych czaſow właśnie fałßywi Prorocy cuda
Matt. 24. czynić mieli. O czym powiedźiał Pan Jezus mowiąc: Powſtaną fałßywi Prorocy i będą czynić znamiona wielkie, tak iżby zwiedli, by mogło bydź i ſame wybrane.

3. Pobożność zmyślona. Trzeći, zmyślaią pobożność i świętobliwość, umieią poſtawkę ſtroić, iakby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali, trzeźwi wrzeczy i mierni, powściągliwi, poſtami śię wielkimi bawiący. Takowi byli przed laty Manichei, o ktorych Rodulfus Manichæi. in Evan. S. Hodier.
piße, że ſub prætextu abſtinentiæ nuptias & carnes damnabant, to ieſt, że pod pokrywką abo zaſłoną wſtrzemięźliwośći małżeńſtwo i mięsne pokarmy potępiali. J zowie ie diabelſkimi ludźmi, nazywaiąc tę ich wſtrzemięźliwość odźieniem owczym. O Arryaniech Baſyliuß piße, Ep. 82.
że dla zmyśloney świętobliwośći wßytkie rzeczy ſobie powierzone mieli. Lecz o takowych mowi Piſmo: 2 Tym. 3.
że maią podobieńſtwo pobożnośći, ale śię mocy ſamey zaprzeli. Atanazyuß także: Chriſtianiſimum ſimu- Orat. 2. contra Arrian.
lant & contra Chriſtum in pugnam deſcendunt, to ieſt, Chrześćiańſtwo zmyślaią, a przećiw Chryſtuſowi na woynę wyſtępuią.

Czwarći pretenduią ſwoie ozdobne tytuły, dawność, porządek przełożonych. Lecz, że i to owcze odźie- 4. Ozdobne tytuły.
nie, świadkiem Pan Jezus, gdy one Matt. 23.
Faryzeuße, i nauczone w Piśmie, ktorzy na ſtolicy Moyżeßowey śiedźieli, Hypokrytami zowie, i ſtrzedz śię ich nauki każą.

Piąći ukazuią na wielkość i na 5. Wielkość.
gromadę ſwoię, iako ono do Liberyuſa Biſkupa ſtatecznego, Ceſarz Ar- Liberius Biſkup.
ryańſki, gdy nie chćiał po iego woli przećiw niewinnemu Atanazyußowi przeſtawać, powiedźiał mowiąc: Quota tu pars es orbis terrarum, qui ſolus defendis hominem ſceleratum, & pacem totius Mundi diſſolvis, Nieladaś ty, prawi, człowiek, ktory ſam tylko broniß człowieka złośliwego, i pokoy świata wßytkiego rozwięzuieß. Lecz, że i to owczy kożuch, okazuie śię z ſłow tegoż Biſkupa, ktory tak Ceſarzowi odpowiedźiał: Mea ſolitudine non minuitur verbum fidei Chriſtianæ, Przeto iżem ſam, nie ubywa nic ſłowa Chrześćiańſkiey wiary.

6. Piękne a powabne słowka. Szośći maią piękne a powabne ſłowka, umieią wzdychać, i pięknie

Pana

Pana Jezusa wspominać, i chędogo
o Artykulech wiary Chrześćiańskiey
mowić, żebyś przyśiągł, iż niemasz
prawdy iedno u nich. Lecz że i to
Epist. 2. ad chal. owczy kożuch, świadczy Grzegorz
Nazyanzeński, gdy mowi: Aposto-
lica allegant, sed non Apostolice
intellecta, to iest, Apostolskie Pisma
Contr. Arrian. i powieśći przywodzą, ale nie po
Apostolsku wyrozumiane. Przeto
nie wierz im: Omnia hæreticorum
verba sunt suspecta, mowi Atana-
zyusz, wszelkie heretyckie słowa są po-
deyrzane.

7. Zgoda i pokoy zmyślony. Siodmi pokazuią po sobie pretekst
zgody, pokoiu, miłośći braterskiey,
pragną wrzeczy konsensu i ziedno-
czenia w wierze. O wilcy, znać was
po głośie, kożuchći to owczy. Co za
2 Kor. 6. towarzystwa sprawiedliwośći z nie-
sprawiedliwośćią? a co za społe-
czność świátłośći z ćiemnośćiami? a
co za zgoda Chrystusowi z Beliałem?
Aug. Orat. de quinq. hæres. cap. 6. Quomodo apud vos pax illibata
esse potest, apud quos fides integra
non est? to iest, iakoż u was pokoy
nienaruszony bydź może, u ktorych
wiara zupełna nie iest?

Otoż masz, człowiecze Chrześćiań-
ski, płaszcze i odźienia owcze, w kto-
rych fałszywi Prorocy przychodźić
zwykli. Znayże ie tedy, a bądź ostro-
żny. Być się nie stało iako onym ry-
Lib. 1. de Anim. c. 23. bom morskim, o ktorych Elianus
pisze, że ich nie inaczey łowią iedno
włożywszy na śię skorę koźią na
ktorą zapatrzywszy śię, snadnie by-
waią poimane. Nie zapatrayże śię
ty na te owcze skory, by ćię snadź fał-
szywi Prorocy nie ułowili. Patrz na
Chrystusa i na słowo iego ś, a nie za-
wiedźiesz śię.

III. Niebezpieczeństwa z ktoremi przychodzą. Podźmyż daley, a obaczmy potrze-
ćie pericula i niebezpieczeństwa, z
ktoremi fałszywi Prorocy przycho-
dzą. Te ukazuie nam Pan Jezus,
Własnośći wilcze. gdy mowi: Wewnątrz są wilcy dra-
pieżni. O słusznie ie zaprawdę wilki
drapieżnemi nazwał.

Wilk ma to w sobie, że by śię nie 1.
wiem iako skorą owczą okrywał,
przećię go znać po pysku i po głośie:
bo inakszy iest głos owczy, inakszy też
głos wilczy, tak też fałszywych Pro-
rokow głos inakszy iest, niżeli głos
Boży. Piękne emblema ukazuie nam
Pismo S. na oney bestyi o śiedmi Obiaw. 13.
głowach, ktora miała dwa rogi po-
dobne barankom, a głos iey był iako
smoczy: Tak właśnie i fałszywi Pro-
rocy odźienie owcze, a głos wilcy
maią.

Wilk kiedy wyie, pysk ku gorze 2.
wznośi: tak też i fałszywi Prorocy
iezykiem swoim wilczym śięgaią do
nieba, lżą i sromocą Boga na Maie-
staćie iego. Jedni Synowi Bożemu
czći uymuiąc, drudzy śię na wszech-
mocność Bożą targaiąc. O takich
mowi Prorok: Wystawuią prze- Psal. 73, 9.
ćiwko nieba usta swe.

Wilk z natury krwie pragnie: 3.
Fałszywi Prorocy wtąż, ich to rozkoż
i ućiecha, krew ludzką przelewać, na
woynę trąbić, zwierzchność pobożną
do okrućieństwa podwodźić, krole
truć i zabiiać, wyznawce Ewanielii
S. prześladować.

Wilk ma oczy barzo bystre że i w 4.
nocy widźi iak we dnie: Fałszywi
Prorocy także, nie schodźi im na
wzroku, widzą gdźie co wźiąć i bez
okularow, nie maią śię do ubogich,
ale tam, gdźie nawiętszy dostatek, idą.

O wilkach a zwłaszcza w Italii pi- 5. Lib. 8, c. 12.
sze Pliniusz, że wzrok maią barzo za-
raźliwy, i głos człowieku odeymuiąc
ochrapłym go czynią: Coż innego
broią fałszywi Prorocy, kogo zoczą
tego zwiodą, i ochrapłym ku chwale
Boga iedynego czynią. Przeto nie
darmo Pan Jezus o nich mowi, że
wewnątrz są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgroma-
dzali, ale aby rozpraszali, nie przy-
chodzą, aby uzdrawiali, ale aby mor-
dowali. Przetoż śię ich ze wszelaką
pilnośćią strzedz potrzeba.

IV. Znaki, po ktorych ie poznawać. Poczwarte ukazuie nam Pan Jezus znaki, po ktorych ie poznawać mamy? J mowi: Z owocow ich poznaćie ie, a mowi to po dwakroć, abyśmy śię owocom ich tym pilniey przypatrowali. Szwenkfeldyani i Nowochrzczeńcy wykładaią to o owocach żywota. Lecz Pan Jezus mowi tu właśnie o owocach nauki, na ktore nam patrzyć potrzeba. Bo iakie owoce z ktorey nauki idą, taka też i nauka, ieżli dobre owoce, dobra iest nauka, ieżli złe owoce, zła iest nauka. Przykłady. Dam naprzykład. Słyßyß kaznodźieię, a on ludźiom zaleca, odpusty, indulty, dyscypliny, i upewnia ich, że nawiętße grzechy przez nie skropić mogą: Coż za owoce z tego drzewka rostą? 1. Bezpieczność. bezpieczność, iuż każdy w tę nadźieię grzeßy. Już mu żaden grzech nie iest straßny, by i oyca matkę zabił. Już śmiele gwałty czyni, złość wyrządza. Ey czysta wiara, ey nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

Idźieß daley, słyßyß kaznodźieię, a on uczy, że Bog pewną część ludźi przeyrzał na zbawienie, pewną na potępienie naznaczył. 2. Swawola. Coż za owoce tego drzewka? swawola. Bo sobie ludźie myślą. Jeżliż tak, toć, bym nagorzey czynił, potępion bydź nie mogę. A, by też nalepiey, ieżli mię Bog nie przeyrzał, zbawion nie będę. Ey nie lada wiara, nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

3. Wzgarda przełożonych. Idźieß ießcze daley, słyßyß kaznodźieię a on uczy, że zwierzchność nie iest potrzebna. Coż za owoce tego drzewka? Rebellio, wzgarda przełożonych, nieposłußeństwo, ey czysta wiara, nie lada owoce: ale tak to bywa, z owocow ich poznaćie ie.

Na te tedy owoce, ktore z nauki kaznodźieyskiey idą patrzyć potrzeba, chcemyli poznać fałßywe Proroki.

Popiąte ukazuie nam iuż Pan Jezus przyczyny, dla czego śię fałßywych Prorokow strzedz mamy. V. Przyczyny, czemu śię ich strzedz. Te dwoiakie są. Pierwßa, naß wielki pożytek: druga, naßa wielka ßkoda.

O pierwßey mowi Pan Jezus: 1. Pożytek wielki. Jzali zbieraią z ćiernia grona winne, abo z ostu figi? J potwirdza tego przykładem od drzewa wźiętym mowiąc: Wßelkie drzewo dobre, owoce dobre rodźi: A złe drzewo, owoce złe rodźi. Nie może drzewo dobre owocow złych rodźić, ani drzewo sprochniałe dobrych owocow rodźić. Przy fałßywych Prorokach niemaß nic iedno ćiernie, a oset kolący, gdyż nauka ich żadney poćiechy nie przynośi iedno trwogę sumnienia a rozpacz. Słuchayćie Jeremiaßa Proroka co mowi? Ierem. 8. Niemaß iagod na winnicy, ani fig na drzewie, naostatek i liśćie opadło. O zaiste toż śię i o Prorokach fałßywych i nauce ich mowić może. Nie znać u nich owocu, podobni są onemu drzewu figowemu, ktore Syn Boży przeklął, mowiąc: Niechay śię z ciebie więcey Matt. 21. owoc nie rodźi na wieki.

Lecz z drugiey strony przy prawdźiwych Nauczyćielach ßczyre iagody, ßczyre figi maćie. Nie ukazuią oni na sprochniałe relikwie i kośći ludźi świętych, nie ukazuią na zasługi ich, abo na co takowego: ale na onę świętą a żywą ubłagalną ofiarę, ktorą Zbawićiel wßytkiego świata, w nadrożßym ćiele i naświętßey krwi swoiey, na ołtarzu krzyżowym Oycu naywyżßemu, za grzechy naße ofiarował. Ukazuią Pana Jezusa, właśnie iako winną maćicę, pełną wdźięcznych winnych gron abo iako drzewo pełne ślicznego owocu. Niemaß tam chwastu, niemaß ostu, ale wyborzyczne drzewa, ktorych list zawße śię źieleni, ktore zawße rodzą, zawße owoc dobry przynoßą. Tamże śię do tych owocow garniyćie, porzuććie ćiernie i oset kolący.

O figach mawiali Poganie: Ficus auro

Figi. Athen. Lib. 3 cap. 3. auro meliores, to iest, Figi lepsze są niż złoto. Zaczym w Karyi tak ie drogo szacowano, że i krol Antygonus, krolowi Indyyskiemu, ktory o nie prosił, za ieden upominek, posłał. Ale ni twoie figi owoce nauczycielow prawdziwych. Bo nie ciało, ale duszę posilaią i nasycaią ku żywotowi wiecznemu.

To pierwsza przyczyna dla czego się Prorokow fałszywych strzedz mamy.

2. Nasza wielka szkoda. Druga, iest nasza wielka szkoda. Tę ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech: wszelkie drzewo ktore nie przynosi owocow dobrych, będzie wycięte i do ognia wrzucone. Takci iest zaiste. Fałszywi Prorocy i ci ktorzy ich słuchaią, iako na wieczny ogień robią, tak też do niego podani będą. Przeto starayćie się Chrześćianie namilsi, abyśćie byli drzewem dobrym. Na bramie Gimnasyum Ateniẽńskiego napisano było: Arbor es o homo, si sylvestris, time, si campestris, fuge, si hortensis, gaude, to iest, drzewoś iest, o człowiecze, ieźli leśne, boy się, ieźli polne, strzeż się, ieźli ogrodne, wesel się. Pospolićie troiakie są drzewa. Jedne leśne, ktore tylko maią liśćie bez owocu: takim drzewem iesteś, ieźli Boga tylko usty, a nie uczynkiem i prawdą miłuiesz. Drugie są polne, ktore maią i liśćie i kwiećie, i owoc, ale barzo gorzki i niesmaczny. Takim drzewem iesteś, gdy masz wiarę dobrą, a uczynki złe. A Pismo mowi: Pokaż mi wiarę twoię przez uczynki miłośći. Trzećie drzewa są ogrodne, te maią i liśćie i owoce dobre: Takim drzewem iesteś, gdy masz i wiarę dobrą i uczynki dobre. O iakożeś iest drzewem szczęśliwym, tak pewnie uydźiesz wyćięcia i ognia wiecznego.

Napis bramy gimnasyum Ateniẽńskiego.

Drzewa troiakie. Leśne. Polne. Iak. 2. Ogrodne.

Lecz wiedźieć masz, że drzewem takowym, nigdźiey się stać nie możesz, chyba w prawdźiwym kośćiele Chrześćiańskim, słuchaiąc nauczyćielow dobrych za ktorych, nauką stawasz się drzewem inakszym. A przetoż, żebyś się nie zepsował, i do ognia wrzuconym nie był, strzeż się ile możesz fałszywych Prorokow.

To z strony pierwszey częśći, gdźieśmy się przypatrowali fałszywym Prorokom.

II. Część. Hypokrytowie dwoiacy. Iuż nam czas obaczyć obłudne hypokryty: ći są dwoiacy: Jedni, maią postawkę nabożeństwa: drudzy, postawkę cudow i znakow rozmaitych.

I. Maią postawkę nabożeństwa. O pierwszych mowi Pan Jezus: Nie każdy ktory mi mowi, Panie, Panie, wnidźie do Krolestwa Niebieskiego, ale ktory czyni wolą Oyca mego, ktory iest w niebieśiech. Pospolićie mowią nie wszytko złoto co się świeći: tak też nie wszytko chwalcy Boży, ktorzy mowią: Panie, Panie, ale ći tylko, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego. Ci są troiacy.

Czyniący wolą Oyca niebieskiego.

1. Ktorzy wierzą w Syna Bożego. Jedni, ktorzy wierzą że nie inaczey mogą bydź zbawieni tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, Zbawićiela naszego. Bo tak mowi Pan Jezus: Tać iest wola tego, ktory mię posłał, aby każdy, kto widźi Syna, i wierzy weń, miał żywot wieczny. Ian. 6, 40.

2. Ktorzy samego Pana Iezusa słuchaią. Drudzy wolą Oyca niebieskiego czynią, gdy samego Pana Jezusa słuchaią, słowu iego S. wierzą, a ludzkich nauk nie przyymuią, owszem się nimi brzydzą. Bo iż to iest wola Oyca Niebieskiego, samże Oćiec niebieski świadczy, mowiąc: Tego słuchaycie. Matt. 17, 40.

3. Pobożnie i świętobliwie żyią. Trzeći są, ktorzy pobożnie i świętobliwie żyią. Bo tak mowi Apostoł: Toć iest wola Boża, poświęcenie wasze. 1 Tess. 4, 3.

Tu ztąd zrozumieć możećie, ktorych ludźi chwała Panu Bogu iest przyiemna, i ktorzy maią odźiedźiczyć krolestwo niebieskie, to iest, ktorzy nie gołym tylko imieniem albo tytułem za Chrześćiany się udawaią, ale raczey ktorzy uczynkami i prawdą to pokazuią i oświadczaią.

Ale

Matt. 13. Ale o iak śiła takowych, ktorzy z Faryzeußami, Dicunt, & non faciunt, mowią, a nie czynią: nie pomniąc tego, że to kłamſtwo ieſt, Chrześcianiniem śię mienić, a uczynkow Chryſtuſowych nie czynić. (Ambroſ.) Lecz też zdadzą Panu Bogu ćięßki rachunek z tego. Zaden bowiem hypokryta, mowi Job, (Iob. 13.) nie przyydźie przed oblicznosć Pańſką.

A tak nie ſtroymy nabożeńſtwa pozwierzchną poſtawą, mowiąc: Panie, Panie, boć o takowych hypokrytach dawno Pan Bog powiedźiał: (Iza. 29.) Lud ten wargami mię tylko czći, a ſerce ich dalekie ieſt ode mnie: Ale w Duchu a w prawdźie to czyńmy. Simulata Sanctitas, duplex iniquitas, mowi Hyeronim ś. (Hieronim.) Zmyślona świętobliwość dwoiaka nieprawość.

To pierwßy rodzay hypokrytow.

II. Maią poſtawkę cudow rozmaitych.

Drudzy ſą, ktorzy maią poſt..wkę cudow i znakow zmyślonych, o tych mowi Pan Jezus: Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, Izaliśmy w imieniu twoim nie prorokowali? i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili. Tu widźićie, że cuda, nie ſą właſnym znakiem, prawdźiwych ſług i chwalcow Bożych. Cuda bowiem i źli czynić mogą. (1 Sam. 10.) Saul będąc złym prorokował, aż ći, co go przed tym znali, dźiwuiąc śię mowili: Izali Saul miedzy proroki? (Ian. 6.) Judaß też będąc zdraycą, miał moc czynienia cudow iako i inni Apoſtołowie. Siedmdźieśiąt zwolenikow także: choć potym śiła ich od Pana odpadło: A tak na dary ſwoie żaden śię niech nie ſpußcza, temu nic nie pomogą, ieźli nie ſą z wiary. Bo co z wiary nie ieſt, grzechem ieſt. (Rzym. 14.)

A żeby śię nikt nie zawodźił, ſłuchayćie iakową kaźnią, takowym hypokrytom Pan Jezus grozi? Grozi dwoiaką. (Kaźń dwoiaka.)

1. Nie będźie śię Pan znał do nich.

Pierwßa, że śię do nich znać nie będźie; bo im odpowie: Nigdym was nie znał. Ach ćięßka rzecz, kiedy śię oćiec do ſyna znać nie chce: ale daleko ćięższa, kiedy Bog rzecze: Nie znam ćię. Co w ten czas ſumnienie twoie czynić będźie, obłudniku, kiedy uſłyßyß te ſtraßliwe słowa Boże? co w ten czas rzeczeß? czym śię wymowiß? Trudno reſpondować będźie przećiw temu, ktory zna nie tylko ſprawy pozwierzchne, ale i myśli ſerdeczne okiem ſwoim widźi.

2. Każe im od śiebie odſtąpić.

Druga kaźń będźie nie mniey ćięßka, że im od śiebie odſtąpić każe, mowiąc: Odſtąpćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość. Dokądże? Do ognia wiecznego, ktory zgotowany (Matt. 25.) ieſt diabłu i aniołom iego. O ſtraßna a nieznośna ſentencya, od ktorey trudno będźie i niepodobno appellować. O ſądźie nieodmienny. Uważ u śiebie obłudniku, iako śię na ten czas (Cypr. Serm. de Aſcenſ. Chriſti.) przelękinieß? z iakim wſtydem od oblicznośći Pańſkiey odeydźieß?

A iż tak ieſt, Chrześćianie moi namilśi, więc ßczyrym a uprzyymym ſercem Panu Bogu ſłużmy, ſtrzeżmy śię tak fałßywych prorokow, iako i obłudnych hypokrytow, chcemyli otrzymać łaſkę Bożą i kroleſtwo niebieſkie.

Zamknienie.

A ty, o miłośierny a dobrotliwy Panie Jezu, oświeć Duchem S. ſerca wßytkich wiernych, aby te zwodźićiele po owocach ich pilnie poznawali, i onych śię iako wilkow drapieżnych ſtrzegli. Okaż nad nimi miłośierdźie ſwoie, abyć w Duchu a prawdźie ſłużyli, a tak na tym świećie łaſkę twoię S. a po śmierći chwałę wieczną otrzymali, Amen.

Na dziewiątą niedziele po świętey Troycy, Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 16.

Mowił też i do uczniow swoich: człowiek niektory był bogaty, ktory miał szafarza, a ten był odniesiony do niego, iakoby rozpraszał dobra iego. A zawoławszy go, rzekł mu: coż to słysze o tobie? oddaj liczbe z szafarstwa twego: abowiem iuż więcey nie będziesz mogł szafować. I rzekł on szafarz sam w sobie: coż uczynie? gdyż pan moy odbiera ode mnie szafarstwo? kopać nie moge, żebrać się wstydze. Wiem co uczynie, że, gdy bede złożony z szafarstwa, przyymą mie do domow swoich. Zawoławszy tedy do siebie każdego z dłużnikow pana swego, rzekł pierwszemu: wieleś winien panu memu? A on rzekł: sto barek oliwy. I rzekł mu: weźmi zapis twoy, a siadszy pretko, napisz piećdziesiąt. Potym drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a on mu rzekł: sto korcy pszenice. I rzekł mu: weźmi zapis twoy, a napisz osmdziesiąt. I pochwalił pan szafarza niesprawiedliwego, iż rostropnie uczynił. Bo synowie tego świata rostropnieysi są nad syny światłości w rodzaiu swoim. I Ja wam powiadam: czyńcie sobie przyiacioły z mammony niesprawiedliwości; aby, gdy ustaniecie, przyięli was do wiecznych przybytkow.

O Amazie krolu Egipskim pisze Herodotus, Chrześcianie moi mili, że na poddane swe ustawił prawo takowe, żeby na każdy rok przed starostą w każdey Prowincyi stanąwszy, żyćia swego rachunek czynili. Pytano ich, z kądby się wzięli, z iakich rodźicow urodzeni, i iakoby się sprawowali. Solon Mędrzec tak sobie tę ustawę upodobał, że ią Ateniończykom podał, ktorzy z wielką iey pilnośćią przestrzegali. Gdy baczyli że kto hoynie i dostatnie żył, pytali się zarazem, z kądby go na to stawało? Zrozumiawszy dostatek i nabyćie uczćiwie, pozwalali mu tego. Sin minus, na gardle karali. Podobne prawo introdukuie też Pan Jezus w dźiśieyszey Ewanielii, o iednym człowieku Bogatym, ktory miał szafarza, a ten odnieśiony iest do niego, iakoby miał rozpraszać dobra iego. W tey przypowieśći wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie, a miedzy inszemi te, żesmy są szafarze rozmaitych darow Bożych, i mamy czasu swego stanąć przed naywyższym Panem, i tam dać liczbę z szafarstwa naszego. Boże day to abyśmy się w tym rachunku tak popisali, żeby nam nie rzeczono: Nie będźiesz mogł więcey szafować. Uchoway nas Panie Jezu tego. A uchowa dali Bog, tylko tym pilniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwszy ią na cztery cząstki. Bo inaczey wszytkiey przebieżeć nie możemy.

Lib. 2. sub finem.

1 Piotr. 4.

W pierwszey będźiem mieli, oskarżenie szafarza niesprawiedliwego przed Panem iego.

W drugiey pozew, ktory mu dał Pan, aby przedeń stanął.

W trzećiey chytre, a zdradźieckie praktyki iego.

W czwartey, applikacyą, ktorą Pan uczynił.

W rzeczy tak poważney i potrzebney, pobożności waszey o uszy powolne proszę.

Pan Jezus, niech nam wszytko do serca tak podaie, żeby było z znacznym polepszeniem i poprawą żywota naszego, Amen.

I. Część.

O oſkarżeniu ßafarza nieſprawiedliwego przed Panem iego, mowi Pan Jezus: Był niektory człowiek bogaty, ktory miał ßafarza, a ten był odnieśiony do niego, iakoby rozpraßać miał dobra iego. W tych ſłowiech trzy okoliczności do uważania podaie nam Pan Jezus: Pierwßa, co zacz ten bogaty człowiek? druga, kto ieſt ßafarzem iego? trzećia, kto tego ßafarza oſkarza?

Okoliczności.

I. Co zacz ten bogaty człowiek?

Pierwßa zamyka śię w tych ſłowiech: Był niektory człowiek bogaty. Człowiek ten bogaty, nikt inßy nie ieſt iedno Bog wßechmogący, Stworzyćiel nieba i źiemie: bogaty w miłośierdźiu, bogaty w mądrośći, bogaty w ośiadłośći. Jego bowiem źiemia i wßytko co na niey, iego złoto i śrebro, perły i kamienie drogie, on tym wßytkim władnie. Od niego to pochodźi, on to rozdaie komu chce. Wzgorę na niebie zbudował ſobie dom barzo chędogi, w ktorym niemaß iedno Gloria & Divitiæ, chwała i bogactwa. Tam mießkania wiele ieſt: tam przybytki wieczne. Ziemię nam w poſeſſyą podał, i wßytko co na niey, owce i woły wßytkie, i zwierzęta polne, ptaki powietrzne i ryby morſkie, i daie żywność wßelkiemu ſtworzeniu iuż daley niż od połßoſta tyśiąca lat. Znayćież tedy tego niebieſkiego goſpodarza, w Panu namilśi, a mowćie z Prorokiem one ſłowa: O Panie, Panie naß, iako ieſt zacne imię twoie po wßytkiey źiemi.

Efez. 2. Rzym. 11. Pſal. 89. Agg. 2. Pſal. 111. Ian. 14. Pſal. 8. Pſal. 8.

II. Kto ßafarzem?

Powtore oglądayćie ßafarza. Szafarzem ieſt każdy człowiek na świećie, i niemaß żadnego, ktoryby śię z tego ßafarſtwa wyłamać mogł. Troiakie bowiem dobra Pan Bog miedzy nas podźielił. Jedne zowią śię, Bona corporis, dobra ćieleſne, ktore są: zdrowie dobre, uroda chędoga, śiły znamienite, i inne tym podobne. Ku uważaniu tych dobr wzbudzaiąc nas Auguſtyn S. mowi: Conſidera, o homo, quia Deus tuus dedit tibi eſſe, & pulchrum eſſe, to ieſt, uważay, o człowiecze, że Bog twoy dał byćie, a piękne na świećie. Drugie są, Bona animæ, dobra dußne, iako to rozum, mądrość, baczenie, rozrywka, wymowa, biegłość, nauka i tym podobne. Tych nie mamy z rodźicow, ale od Oyca światłośći, od ktorego wßelkie darowanie dobr, i wßelki dar doſkonały pochodźi. Trzećie są Bona fortunæ, dobra ßczęśćia źiemſkiego, o tych piße Bazyliuß że także divinitus eveniunt, od Boga nam przychodzą. Błogoſławieńſtwo bowiem Pańſkie ubogaca. Zaczym ieżli kto ma pieniądze, maiętnośći, i inne doſtatki, nie przypiſuy ich ſobie ale Bogu, nie twoie właſne są, Bog ćię nad nimi ßafarzem poſtanowił, abyś ich nie według woli ſwoiey, ale według woli Pańſkiey doglądał i używał.

Dobra do ßafunku podane. 1. Dobra ćieleſne, Auguſtin. 2. Dobra duſzne. 3. Dobra ßczęśćia źiemſkiego. Baſilius.

III. Kto ßafarza oſkarża?

Potrzećie ſłuchayćie, kto tego ßafarza oſkarża i odnośi do Pana. O tym mowi Pan Jezus, w Ewanielii: Ten oſkarżon był do Pana, iakoby miał rozpraßać dobra iego. O ßafarzach piße Paweł S. że tego potrzeba, aby każdy był nalezion wiernym. Nie pomniał na to ten ßafarz, ale rozproßył dobra Pana ſwoiego. Naydźie takich pachołkow i dźiś śiła, ktorzy gdy w garść doſtaną dobr Pańſkich, niemiłośiernie śię z nimi obchodzą, nie pomnią, że to Pańſkie, ale iak z właſnym ſobie poſtępuią.

1 Kor. 4.

Złe ßafowanie. 1. Imienia ćieleſnego.

Lecz boię śię, byśmy iedno i ſami, co ten ßafarz czynił ćieleśnie, duchownie nie czynili. Uważ proßę u śiebie człowiecze mizerny, iako ty ßafuieß ćieleſnemi dobry? Na co zdrowie twoie? urodę twoię? zmyſły twoie obracaß? Powiedz iakoć Bog mił, wydawaß ćiało ſwoie na ſłużbę Panu Bogu ſwemu? O mizerny człowiecze, milcz lepiey, widzę ia że ty wßytko opak czyniß: ięzyk ſwoy obracaß na obmowy, na złorzeczeń-

ſtwa,

ſtwa, na bluźnierſtwa? oczy na pożądliwość białychgłow, na chćiwość cudzych rzeczy, na widzenie marnośći tego świata: ußy obracaß ku ſłuchaniu kłamſtwu, pochlebſtwa, pieśni nieuczćiwych. Smak na zbytki, na obżarſtwa, na opilſtwa: ręce na rozlanie krwie niewinney, na kradźieſtwo, na łupieſtwo. Ach ktoby nieſprawiedliwy ßafunek twoy wyliczył?

2. Imienia duſznego.

Podźmyż do imienia dußnego. Powiedz powtore iako ßafuieß pamięćią, rozumem, wolą? Ja widzę że barzo źle, nie miey za złe, że powiem, inſpektorem twoim ieſtem. Pamięć obracaß na pamiętanie krzywdy, ieźli ćię ktora potkała od bliźnego twoiego. Rozum i naukę na fałße, na zdrady, na odßczepieńſtwa, na oßukanie bliźnego. Wolą zaś na pożądanie wßelkiey złey a od Boga zakazaney rzeczy.

3. Imienia świeckiego.

Cożrzekę o imieniu świeckim. By była cnota w tobie, mogłbyś nie śćiſkać, i nie wymawiać śię, gdy przyydźie co nałożyć na cześć Pana twoiego. A ty co czyniß? Co maß to nie twoie, a przećię ani tego ubogim nie użyczáß? ani na chwałę Bożą daieß, ale na ſwoy tylko pożytek obracaß.

O nieſprawiedliwy ßafarzu, ſłuchay, co śię temu ßafarzowi ſtało? Oto oſkarżon ieſt do Pana ſwego że rozpraßał dobra iego. Tegoż śię i ty pewnie ſpodźiewać możeß. Chceß wiedźieć, kto na ćię inſtyguie i ſkarży co dźien, co godźina? ſłuchayże.

Inſtygatorowie śiedmioracy.

Siedmiorakie maß inſtygatory. Naprzod oſkarża ćię Bog ſam w dźieśięćiorgu przykazaniu ſwoim.

1. Bog ſam.

Bo wie dobrze o ſprawach i o ßafarſtwie twoim, choćbyś śię z nimi przed ludźmi taił. Słuchay co mowi przez

Ierem. 29.

Proroka: Jam ieſt ſędźia i świadkiem.

Auguſtinus.

Auguſtyn S. mowi: Qui fecit te, videt te, etiam in tenebris, Ten ktory ćię ſtworzył, widźi ćię i w ćiemnośćiach.

2. Anioł twoy

Powtore oſkarża ćię Anioł twoy, ktoregoć Bog dał za przyſtawę, ſtrożą i obrońcę. O iakoś go często grzechami ſwemi zaſmucał? Ten tedy wßytkie ſprawy twoie tak złe iako i dobre do Boga odnośi. J nalepiey po Bogu świadom ieſt obcowania twego.

Pſal. 91.

3. Szatan.

Potrzećie, oſkarża ćię i odnośi nieprzyiaćiel twoy ßatan, ktorego Piſmo przeto oſkarżyćielem braći nazywa, że nas oſkarża przed oblicznośćią Pańſką, i niewinnie czaſem udawa do Boga, a coż winnemu przepuśćić ma?

4. Bliźny twoy

Poczwarte, oſkarża ćię bliźny twoy ktoregoś ukrzywdźił, i ktoremuś nieprawę, z płaczem na ćię do Boga woła, coż rozumieß, izali go Bog wyſłuchać, i przed ſąd ſwoy, ćiebie nędzniku mizerny, wezwać nie ma? aby śię uiął o krzywdę bliźnego twoiego? na on czas kiedy ſynowie Jzraelſcy nad miarę ućiśnieni byli w Egipćie, rzekł Pan Bog do Moyzeßa: Wołanie ſynow Jzraelſkich wſtąpiło do mnie. 2 Moy. 3.

5. Sumnienie twe.

Po piąte, ſkarży na ćię ſumnienie twoie właſne, ktoreś częſtokroć grzechami twoimi obćiążał.
Już to oſtatnia, gdy ſumnienie na kogo ſkarży. Stoi bowiem za tyśiąc świadkow. Przeto Gregoryuß mowi: Utinam ſic vixiſſem, ut in me conſcientiam propriam non haberem accuſatricem, to ieſt, obyżem tak żył na świećie, abym właſnego ſumnienia we mnie nie miał za oſkarżyćiela.

6. Grzechy właſne.

Po ßoſte, ſkarżą na ćię grzechy twoie właſne. Bo mowi Gregoryuß: Omnis iniquitas apud ſecreta Dei judicia, habet voces ſuas, quibus peccator, qui eam commiſit, accuſatur, to ieſt, wßelka nieprawość u taiemnych ſądow Bożych, ma ſwoie głoſy, ktoremi grzeßnik co ią popełnił bywa oſkarżony. Skarży na ćię krew niewinnie przelana, utrapienie nę-

Gregorius.

dżnych poddanych twoich, zatrzymanie cudzey wysługi, grzech Sodomski, i głosy wdowy, śirot ubogich, wołaiąc do Pana Boga w uszy iego.

7. Same dary Boże.

Naostatek oskarżaią ćię same dary Boże, ktorych złe używasz, na pychę, na stroie, na zbytki, na oszukanie bliźnego, ku krzywdźie Panu swemu, iako iest napisano: Odkryią niebiosa nieprawość iego, i źiemia przećiw iemu powstanie. Iob. 20.

Obaczże tu iuż szafarzu niesprawiedliwy, iak śiła masz przećiwko sobie świadkow, ktorzy na ćię i przećiw tobie skarżą przed oblicznośćią Pana Boga twoiego, i odnoszą przedeń wszytkie złe a nieprzystoyne sprawy twoie.

Lecz podźmy do drugiey cząstki.

II. Część.

Obaczmy pozew, ktory Pan temu Szafarzowi dał, aby przedeń stanął. O tym tak w Ewanieliey mowi Pan Jezus: A zawoławszy go, rzekł mu: Coż to słyszę o tobie? odday liczbę z szafarstwa twego. Abowiem iuż więcey nie będźiesz mogł szafowáć.

Postępek troiaki.

W tych słowiech troiaki postępek mamy. Pierwszy, pozwanie szafarza: drugi, rozkazanie, żeby rachunek czynił: trzeći, złożenie iego z urzędu.

I. Pozwanie szafarza. Eccl. 2. Pan Bog pięciorako nas pozywa.

Naprzod mowi Pan Jezus: Wezwał go Pan przed śię: O mizerny człowiecze, tożći śię i tobie stanie. Słuchay co Pismo mowi: Przywiedźie ćię Bog na sąd swoy. Pięciorakim sposobem zwykł nas Pan Bog przed śię pozywáć.

1. Przez list. Epist. 84.

Raz przez list, to iest przez Pisane słowo Boże, ktore iak Gregoryus pisze, Est quædam Epistola omnipotentis Dei ad creaturam suam, iest nieiaki list, wszechmocnego Boga do stworzenia swego.

2. Przez posty.

Drugi, przez posły. Ci są słudzy Bozy, pasterze i kaznodźieie twoi, ktorzy imieniem Bożym na ćię wołaią, żebyś reiestra swoie wźiąwszy, przed Pana swego stanął, i wczas śię na sąd iego przygotował.

3. Przez rozmaite kłopoty.

Trzeći, przez rozmaite kłopoty. Jako gdy na ćię niemoc i chorobę iaką, nieszczęśćie, więźienia, frasunki, przygody żałosne dopuszcza. W ten czas upomina ćię, abyś śię czuł, że w krotce masz dáć liczbę, ze wszytkich spraw swoich.

4. Przez wnętrzne natchnienie.

Czwarty, przez wnętrzne natchnienie, ktore podaie do serca twoiego, przestrzegaiąc ćię, abyś miał pogotowiu reiestra twoie.

5. Przez śmierć. Zyd. 9.

Piąty, przez śmierć. A toć iuż iest peremptorius terminus, za ktorym dylacyi żadney nie będźie. Bo postanowiono iest ludźiom raz umrzeć, a potym sąd.

Znayćież tedy, Chrześćianie moi mili, te straszliwe pozwy Pana Boga waszego, ktoremi nas do oddawania liczby i rachunku trzyma: Nie czekayćie, ażby wam śmierć ostatni pozew przyniosła. W ten czas bowiem, iako was Pan Bog zastanie, tak was też sądźić będźie.

II. Rozkazanie żeby rachunek czynił.

Drugiego postępku słuchayćie? Wezwawszy Pan szafarza niesprawiedliwego przed śię, rzekł mu: Coż to słyszę o tobie? Odday liczbę z szafarstwa twoiego. Panom źiemskim na przykład człowiek ten bogaty wystawiony iest, aby nie łacno wierzyli tym, ktorzy na sługi ich i urzędniki skarżą, ani śię skwapiali na pomstę ich, ale śię pierwey o wszytkim statecznie wywiedźieli. Bo i ten Pan nie zaraz karze, nie zaraz potępia, ale pierwey liczby słucha. Kto rychło wierzy, mowi Mędrzec, iest lekkiego serca. Syr. 19. Si satis est accusare, quis innocens erit, mowi Tertullian. In Apolog. Jeśli dosyć iest na kogo skarżyć, ktoż bez winy będźie?

Z drugiey strony ukazuie nam tu Pan Jezus, co za proces Pan Bog z szafarzem niesprawiedliwym mieć będźie, zwłaszcza że go zgromi, mowiąc: Coż to słyszę o tobie? O iakże to straszliwe słowa będą? Adam po upadku, usłyszawszy głos Boży w Raiu, skrył śię z boiaźni miedzy drzewo,

wo. A coż dopiero, kiedy każe liczbę czynić z ßafarſtwa, mowiąc z oſobna do każdego: Redde rationem diſpenſationis tuæ. Napiß, napiß moy namilßy Chrześćianinie, te ſtraßliwe ſłowa, tam gdźie naczęśćiey śiadaß, abyś uſtawicznie na nie patrząc, reieſtra ſwe przed ſąd Pański gotował.

Examen, Boże.

2 Kor. 6.

Odday liczbę, rzecze Bog każdemu, z ßafarſtwa twego. Powiedz na coś dobra ćieleſne obracał, iakoś ich ſtrzegł? Ciało ſwe Duchowi S. czyliś za Kośćioł, za przybytek oddał? Dobra dußne gdźieś podźiał? Serce i ſumnienie twoie, powiedz iakoś w czyſtośći chował? Dobr doczeſnych powiedz iakoś nabył, ieżli nie przez zdradę, abo przez kradźież, i inne ſpoſoby? Powiedz iakoś ie chował i na co wydawał? ieżliż nie na zbytki, na karty, na rozkoßy twoie?

Nuż z każdego urzędu tak duchownego iako i świeckiego liczbę oddać muśiß: iakoś paſł owieczki ſwoie, iakoś ſprawiedliwie ſądźił, iakoś bronił śirot, wdow, ubogich? iakoś ſprawował dźiatki i czeladkę twoię? iakoś opatrował poddane twoie? Czas żywota twego naczymeś trawił? byłeś też pilen prace i wezwania twoiego? Odday liczbę ze wßytkich ſpraw twoich, z każdego prożnego ſłowa, i z każdego pomyślenia twego?

Takoweć będźie Examen Boże, ktorego żaden człowiek na świećie, nie uydźie: Wßyſcy bowiem ſtanąć muśimy przed ſtolicą Bożą.

III. Złożenie z urzędu.

Naoſtatek naſtąpi złożenie z urzędu? Już więcey nie będźieß mogł, ßafować. O ſrogież to ſłowo, a ſtraßna ſentencya będźie? Co tam ſobie pocznieß? dokąd śię obroćiß, czym śię bronić będźieß? Po prawey ſtronie ſtaną grzechy twoie, po lewey diabli, pod tobą ſtraßna odchłań piekielna, z wierzchu Sędźia rozgniewany zewnątrz świat goraiący, wewnątrz ſumnienie pałaiące. W ten czas, mowi Anſelmus, Latere erit impoſſibile, apparere intolerabile, Zataić śię będźie rzecz niepodobna, ſtanąć nieznośna. Płacz też tam iuż mieyſca mieć nie będźie, pokuta nie pomoże, droga do wßytkiego zagrodzona będźie. Non poteris amplius diſpenſare.

De Similit.

Czaſem też na tym świećie z urzędu Pan Bog składa, gdy nam odeymuie dobre mienie, a przepußcza ubostwo: zdrowie, a przepußcza choroby: żywot, a przepußcza, śmierć. Szczęśliwy z kim tak Pan Bog rachunek odprawuie: Bo za pokutą znowu do urzędu przypußczony bydź może. Lecz po śmierći żadna rzecz nie pomoże.

A tak w każdey ſprawie, niechay brzmią w ußach naßych te ſłowa Boże: Odday liczbę ßafarſtwa twoiego. Co dźień śię do tey liczby gotuymy, co godźina myślmy o niey: poranu rzeczy przyßłe, wieczor przeßłe rozbieraymy. Lecz podźmy daley.

Vide Senec. de Ira C. 35.

II. Część.

Czas nam obaczyć chytre a zdradźieckie praktyki ßafarza tego: O tych przypomina Pan Jezus tym porządkiem: Naprzod, kładźie deliberacya. Potym, praktyki ſame w ſobie. A naoſtatek, ſkutek ich ukazuie.

Poſtępki ſzafarza troiakie.

I. Deliberacya

Naprzod, dekret Pana ſwego uſłyßawßy ßafarz mowi: Quid faciam? Coż uczynię, gdyż Pan moy, odbiera ode mnie ßafarſtwo? Myśli ſobie: iuż tu nie dobrze będźie: Po te czaſy śiedząc miedzy trzćiną, ſtrugałem pißczałki, miałem zwierzynę w domu, wino w piwnicy, kopę świeżą w kalećie, lepim śię miał czaſem, iż ſam Pan, a teraz co pocznę? Delicye moie o ziemię. Nie będę śię miał do czego rzućić: urząd mi wezmą. Takći to bywa: Tum demum nos homines noſtra intelligimus bona, dum ea, quæ in poteſtate habuimus, amiſimus, to ieſt, dopiero w ten czas dobra naße poznawamy, gdyśmy to, co w mocy było, utraćili. Lecz ſero ſapiunt

Salluſt.

Piunt Phryges, po ßkodźie Polak mądry. Takżeć i ten ßafarz czyni: Urząd maią mu odiąć, a on dopiero wowi: Quid faciam? coż pocznę?

Praxis. Duchownie to na śię obracaiąc, uczmy śię w czas, z tym ßafarzem mowić: Quid faciam? Coż wżdy czynić będę? Kiedy śmierć przyydźie, gdy będę miał ſtanąć przed ſąd Boży. Coż pocznę? ſłuchayćie Joba co
Job. 31. mowi? Coż będę czynił? gdy Bog do ſądu wſtanie, a gdy pocznie pytać,
De Verb. Domini. co mu odpowiem? Auguſtyn S. zowie takie ludźie ßczęśliwe, ktorzy za czaſu mowią: Quid faciam? Coż będę czynił? to ieſt, ktorzy za czaſu na śmierć pamiętaią. Felix, qui finem cogitat, ßczęśliwy człowiek,
Bernhard. ktory o końcu myśli, mowi Bern-
Cyprian. hardus. Cyprian też S. powieda, że takowy człowiek nie godźien w śmierći wźiąć od nas poćiechy, ktory nigdy na śmierć nie pamięta. Jakoż ekſperyencya świadczy, gdy iuż na oſtatnią przyydźie, nie zwykli ludźie mowic: Quid faciam? Coż pocznę? Ale, Quo vadam? dokąd poydę?

Hiſtoria. Przypomina Hugo o iednym krolu Francuſkim, że na śmiertelney pośćieli leżąc, począł narzekać mowiąc: Heu mihi, quo vado? ubi erit hac nocte hoſpitium meum? quam rationem reddam Deo, de tot bonis, quæ omnia relinquo? to ieſt, Ach nieſtetyż mnie, dokądże ia idę? gdźież tey nocy będźie goſpoda moia? Co za rachunek oddam Bogu z tak wiela dobr, ktore wßytkie opußczam? Rzekßy to, obroćił śię do ſług i dworzan ſwoich mowiąc: O Barones, o milites mei, en relinquitis me ſolum, & nullus veſtrum aſſociat ſe mihi? to ieſt, o Panięta i żołnierze moi, oto opußczaćie mię ſamego, a żaden z was do mnie śię nie przyłącza? J tak w deſperacyi żywota dokończył. Zeby śię tedy i tobie co podobnego nie ſtało, myśl zawße o śmierći,
Mądr. 7. pamiętay na oſtateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeßyß, i ſpokoynie umrzeß.

Praktyki tego ßafarza były troia- II. Praktyki.
kie. Pierwßa, do prace: druga, do żebrania: trzećia, do złodźieyſtwa.

O pracy wprawdźie myśli, ale śię 1. Do prace.
iey iąć nie chce. Bo mowi: Kopać nie mogę: Trudno wilkiem orać: Kto śię nie nałoży robić, boi śię roboty, iak pies kiia. Tożći śię i tu w tym ßafarzu ukazuie. Ręce ma, zdrowie ma, a przećię mowi: Kopać nie mogę. Naydźie takich śiła na świećie, ktorzy śię na cudze ręce ſpußczaiąc, ſami robić nie chcą, co ieſt grzech ſrogi. Prożnowania nie tylko Bog, ale i natura ſama zakazuie.

O żebraniu też wprawdźie myśli, 2. Do żebrania.
ale i tego śię wſtydźi. Bo mowi: żebrać śię wſtydzę. Jakoby chćiał rzec: Po te czaſy miano mię za paniątko: każdy mi śię kłaniał, a terazbym miał żebrać? Dźiwnażby to metamorfozys była? Coby ludźie rzekli? Każdyby za mną palcem ukazuiąc, mowił: Hic eſt, Tenći to, co Pańſkie dobra rozproßył. Nie ma śię tedy do prace, nie ma ani do żebrania ßafarz ten nieſprawiedliwy. Jużći wprawdźie młodemu a zdrowemu żebrać nie tylko nie przyſtoi, ale też i grzech i ſromo-
ta. Mędrzec mowi: Synu moy, nie Mądr. 41.
udaway śię na żebranie, bo lepiey ieſt
umrzeć, niż żebrać. Lacedemończycy Plutarch.
mieli to za wielki wſtyd, kiedy człowiek młody żebrał. A wßakże czaſu potrzeby lepiey ieſt żebrać, niżeli kraść abo zbiiać, i daleko uczćiwiey prośić, niżeli gwałtem brać.

Pracą i żebranie porzućiwßy ten 3. Do złodźieyſtwa.
ßafarz, mowi: Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z ßafarſtwa, przyymą mię do domow ſwoich. Tu iuż deſperacya narabia. Jakoby rzekł: Mamli o mało wiśieć, taże mi i o wiele. J woli konſcyencyą ſwoię obraźić, niżeli uczćiwie pracować, abo i ze wſtydem żebrać.

Nieśie tedy ten ßafarz na ſobie obraz

obraz tych ludźi, ktorzy więcey dobrego mienia, niżeli ſumnienia ſwego ochraniaią, nie uważaiąc tego, że nad dobre ſumnienie, niemaß nic lepßego na świećie? A z drugiey ſtrony ukazuie nam Pan Jezus w tym ßafarzu, ſtan przyßłego żywota.

Stan przyſzłego żywota.

Po śmierći robić prożno.

Naprzod gdy mowi: Kopać nie mogę, daie znać, że po śmierći nie będźie więcey czaſu do prace. Bo żywot ninieyßy ma pracą, przyßły odpocznienie. Zaczym o umarłych mowi Duch Boży, iż odpoczywaią od prac ſwoich.

Obiaw. 14.

Zebrać prożno.

Potym gdy mowi: Zebrać śię wſtydzę, dawa znać, że po śmierći trudno będźie co uprośić. O czym i on bogacz świadczy, ktory gdy Łazarza prośił, aby o kroplę wody na ięzyk ſwoy, nie mogł nic uprośić.

Luk. 16.

Ad Demetr.

A iż tak ieſt, dobrze Cyprian S. mowi: Hic vita amittimur, Tu żywot bywa utracony. Przeto też tu go nabywaymy, po śmierći śię na żadne śrzodki i pomocy nie ſpußczaiąc.

Teć oto były troiakie praktyki ßafarza tego.

III. Skutek ich.

Na oſtatek ukazuie Pan Jezus ſkutek tych praktyk, i mowi, że wezwawßy ßafarz wßytkich dłużnikow Pana ſwego, rzekł pierwßemu: Jak wieleś winien Panu memu? a on odpowiedźiał: Sto bareł oliwy. Tedy mu on rzekł: Weźmi zapis twoy, a śiadßy prętko, napiß pięćdźieśiąt. Zatym drugiemu rzekł: a ty wieleś winien? a on rzekł, ſto korcy pßenice: ale mu on powiedźiał, weźmi zapis twoy, a napiß ośmdźieśiąt. O iaka roſtropność ßafarza nieſprawiedliwego. Poki ießcze ma co w mocy, czyni ſobie przyiaćioły z imienia Pańſkiego. Jednemu dłużnikowi odpußcza połowicę długu, drugiemu piątą część, aby oni pamiętaiąc na tę uczynność iego, nie opußczali go też w potrzebie iego. Naydźie takich więcey, nie trudno o podobne zdrayce, ktorzy Regulam falſi dobrze umieią. Pan śię na nich dobra ſwego ſpuśći, a oni ſobie w miech biią: Pan nißczeie, w długi zachodźi, a ſługa na lichwę daie. Lecz nie ſpore bywaią takowe zbiory. Bo co kto ßczypkami zbiera, to diabeł garśćią bierze.

Duchownie o tym mowiąc, niemaß grzechu nabywać ſobie przyiaćioł z dobr Pana naßego; abowiem nie tylko tym nic nie ußkodźiß Pana ſwego, ale mu owßem wdźięczną rzecz uczyniß, gdyż ći to ſam rozkazał, żebyś ſobie czynił przyiaćioły z dobr iego.

Lecz o tym wnetże ßerzey, podźmy do oſtatniey częśći.

IV. Część.

Applikacya troiaka.

Przebieżeliśmy iuż wßytkę tę przypowieść, obaczmyż applikacyą iey, ktorą ſam Pan czyni. Ta ieſt troiaka.

I. Z pochwały ſzafarza nieſprawiedliwego.

Pierwßą bierze z pochwały ßafarza nieſprawiedliwego i mowi: i pochwalił Pan ßafarza nieſprawiedliwego. Z czegoż? nie z kradźieży i złodźieyſtwa iego, ale z roſtropnośći, iż ſobie roſtropnie począł, i umiał śię opatrzyć. A toć nam na przykład Pan czyni. Iż iako ten ßafarz był roſtropnym na złe, tak i my mamy bydź roſtropnemi na dobre.

II. Z przykładu ſynow tego świata.

Drugą bierze, z przykładu ſynow tego świata mowiąc: ſynowie świata tego roſtropnieyśi ſą, nad ſyny świátłośći w rodzaiu ſwoim. Inaczey nie ieſt. Czego nie ćierpi kupiec, gardłuiąc po źiemi, po morzu, po gorach, byle co na kupi ſwoiey zyſkał, a pieniędzy ſwych nie ſtraćił?

Impiger extremos currit Mercator ad Indos,
Per mare pauperiem fugiens, per ſaxa, per ignes.

Horatius.

Czego nie czyni dworzanin, byle co wyſłużył? nie śpi drugi we dnie ani w nocy, czaſem i dußę nadſtawi? Czego nie czyni wßeteczna niewiaſta, byle śię oczom ludzkim podobała? Puſtelnik ieden imieniem Pambo, na żądanie Atanazyußa do Alekſandryi przy-

Socr. Lib. 4. cap. 23. Hiſt. Eccl.

przyſzedſzy, uyrzał niektorą niewiaſtę nadobnie ubraną, i pocżął rzewnie płakać: A gdy go pytano, czemuby płakał? powiedział: dwie rzeczy mię do tego wzruſzyły: iedna, tey nędzney niewiaſty zatracenie: druga, nieſzczęśliwe niedbalſtwo moie, że śię tak pilnie nie ſtaram, żebym śię podobał Bogu, iako ta nędzna niewiaſta uśiłuie, aby śię podobała świátu.

Krotko mowiąc: Powiedz proſzę, moy namilſzy człowiecze, kto ieſt miedzy nami, coby z taką pilnośćią upatrował wieczne a niebieſkie dobra, z iaką pilnośćią ſtara śię o docżeſne? Kto śię tak pilnie ſtara o duſzę, iako o ćiało ſwoie? A iż tak ieſt, tedyć Pan ſłuſznie mowi, iż ſynowie tego świata roſtropnieyśi ſą nad ſyny świátłośći w rodzaiu ſwoim.

III. Z prawego używania bogactw.

Trzećią applikacyą bierze, z prawego używania bogactw, mowiąc: Czyńćie ſobie przyiaćioły z Mammonu nieſprawiedliwośći, aby was, gdy uſtaniećie, przyięli do przybytkow wiecznych. Zrozumieyćie proſzę te ſłowa dobrze. Bogactwa zowie tu Pan Mammonem nieſprawiedliwym, nie przeto, żeby ſame w ſobie nieſprawiedliwe bydź miały. Bo mowi Piſmo, że Błogoſławieńſtwo Pańſkie ubogaca. *Przyp. 10.* Nie przeto też, żebyś z zdźierſtwa, i z drapieſtwa miał dobrze czynić, bo to nic nie ieſt innego, iedno, iako ono mowią: Kośćioł złupić, a dzwonice pobiiać. *Przyp. 15.* A piſmo powieda, iż kto ofiaruie z drapieſtwa ubogich ludźi, tedy to tak ieſt wdźięczne u niego, iako gdyby kto ſyna zabił, przed oczyma oyca iego. Lecz dla tego Pan Jezus bogactwa pieniędzmi nieſprawiedliwemi zowie, że ich ludźie abo nieſprawiedliwie nabywaią, abo też nieſprawiedliwie używaią. *Hieronim.* Dives aut iniquus eſt, aut iniqui hæres, mowi Hyeronim S. Bogacz prawi, abo nieſprawiedliwym ieſt, abo dźiedzic, nieſprawiedliwego. Czaſem też wielkich i rozlicznych grzechow bogactwa ſą przyczyną.

Z tych tedy każe ſobie Pan Jezus przyiaćioły czynić, czyńćie, prawi, ſobie przyiaćioły. Co za przyiaćioły? *Przyiaćiele naśi.*

I. Słudzy Boży. Pierwśi ſą ſłudzy Boży, o ktorych oſobliwe rozkazanie Pan Bog dał, mowiąc: Strzeż śię, abyś nie opuſzczał Lewity pokiś żyw. *5 Moy. 12.* Także i w nowym zakonie mowi Duch S. A zaż nie wiećie, iż ći, ktorzy około świętych rzeczy pracuią, z świętych rzeczy iadaią a ktorzy ołtarza pilnuią, ſpolną cząſtkę z ołtarzem maią. *1 Kor. 9, 13.* Tak też Pan poſtanowił tym, ktorzy Ewanielią opowiedaią, aby z Ewanielii żyli. J gniewa śię Pan Bog o to, kiedy kto tego, co ſługom iego należy, nie oddawa. Auguſtyn S. mowi: Dabis impio militi, quod non vis dare ſacerdoti, daſz, prawi, bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chceſz dać kapłanowi. *Serm. 720. De Temp.*

2. Wdowy i śiroty. Drudzy ſą wdowy i śiroty ubogie. J o tych Pan Bog pilne ſtaranie ma, i chce, aby ich bogaćśi opatrowali z maiętnośći ſwoich. Bo gdźież maią wźiąć wdowy i śirotki ubogie, ieżli ich ty bogaczu, mammoną i pieniędzmi ſwemi retować nie będźieſz? Tobie ich Bog w opatrowanie podał, i opieka ich na tobie oſtaie. *Mądr. 4.*

3. Ludźie ubodzy. Trzeći ſą, ludźie ubodzy, ktorzy nie maią nic właſnego, tylko z iałmużny żyią, i co dźień na ręce ludźi ſzczodrobliwych patrzą. Pełno ich czaſem po ulicach leży, niemało przed domem naſzym ſtoi. Jedni nie widzą, drudzy nie ſłyſzą, trzeći ułomni ſą, robić, chodźić nie mogą.

Z tych wſzytkich przez iałmużny, mamy ſobie przyiaćioły czynić, aby nas, gdybyśmy uſtali, przyięli do przybytkow wiecznych. O błogoſławieniż to a ſzczęśliwi ludźie, ktorzy ſługi Boże, wdowy i śiroty, ludźie ubogie, w niedoſtatku ich potrzebami opatruią. Bo ći, ktorym dobrze czynią, przyymuią ich do przybytkow *Przyiaćiele z mammonu uczynieni przyymuią nas.*

kow niebieſkich, troiakim ſpoſobem.

1. Przyczyną ſwoią.

Naprzod, przyczyną ſwoią. Bo za nami Pana Boga proßą, aby nam Pan Bog ßczodrobę naßę nadgrodźił. Nie ieden paćiorek za nas mowi, a Pan prośby ich wyſłuchywa.

2. Zyczliwośćią ſwoią.

Powtore przyymuią nas do nieba, życzliwośćią ſwoią. Z duße bowiem dobrodźieiom ſwoim tego życzą, aby za doczeſne dobra, wieczne otrzymali, i ſtokrotną zapłatę wźięli.

3. Swiadectwem ſwoim.

A na koniec świadectwem ſwoim, ktore o uczynnośći naßey wydawać będą, zalecaiąc iałmużny i dobrodźieyſtwa naße, ktore od nas brali. O iakaż to będźie chwała? iaka pociecha? iaka radość i weſele naße?

Dzie. 9, 39. Umarła kiedyś Tabita iałmużnica ś, ali ią obſtąpiły wßytkie wdowy, ukazuiąc ſuknie i ßaty, ktore im była poſprawiała, ona ich dobrodźieyka zmarła. A coż będźie? kiedy w dźień ſądny przyiaćiele naśi, ktorymeśmy dobrze czynili, ſtaną przed oblicznośćią Pańſką, ukazuiąc mu dobrodźieyſtwa naße? W ten czas za ich świadectwem, będźiem przyięći do przybytkow wiecznych.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, naśladuymy ßafarzow dobrych, wiernie dobra Pana naßego dyſpenſuymy, gotuymy reieſtra w czas, a czego nam w zaſługach naßych nie doſtaie, z dobr Pana naßego nabywaymy. Zamknienie.

A ty, o wßechmogący Panie Jezu, naucz nas prawey roſtropnośći, żebyśmy śię przykładem ſynow świata tego, za dobrem wiekuiſtym ubiegali, i przyiaćioły ſobie z mammonu nieſprawiedliwego czynili, a po tych przybytkach źiemſkich, w kroleſtwie niebieſkim, wieczne one odźiedźiczyli, Amen.

Na dźieśiata niedźiele po świetey Troycy,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 19.

A Gdy śie przybliżył, uyrzawßy miaſto, płakał nad nim. Mowiac: o gdybyś poznało i ty, a zwłaßcza w ten to dźień twoy, co ieſt ku pokoiowi twemu! lecz to teraz zakryto od oczu twoich. Abowiem przyydą na ćie dni, gdy ćie obtocza, nieprzyiaćiele twoi wałem, i oblegą ćie, i śćiſną ćie zewßąd. I zrownaią ćie z źiemią, i dźieći twoie w tobie, a nie zoſtawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czaſu nawiedzenia twego. A wßedßy do kośćioła, począł wyganiać te, ktorzy w nim przedawali i kupowali. Mowiąc im: napiſano, dom moy, dom modlitwy ieſt, a wyśćie go uczynili iaſkinią zboycow. I uczył na każdy dźień w kośćiele. Lecz przedniejśi kapłani i nauczeni w piśmie, i przednieyśi z ludu, ßukali go ſtraćić. Ale nie znaleźli, coby mu uczynili. Abowiem wßytek lud zawießał śie na nim, ſłuchaiąc go.

Czytamy o Juliuśie Ceſarzu, Chrześćianie moi mili, że głowę nieprzyiaćiela ſwego Pompeiußa, na woynie zabitego uyrzawßy, począł płakać, lituiąc śmierći iego. Wielka to była zaiſte do człowieka Pogańſkiego, że na zabitego nieprzyiaćiela nie bez uronienia łez poglądał: ale daleko to więtßa co tu ſłyßemy, zwłaßcza że nie Juliuß, ale Pan Jezus, Bog i Zbawićiel naß, widząc miaſto Jerozolimſkie, ktore

go zabić i zamordowáć miáło, od
płaczu zatrzymáć śię nie może. Płacze
nie iáko krokodyl, ále iáko Pan pełny
ludzkośći, przeglądáiąc nießczęſną
ruinę i żáłoſny upadek miáſtá Jero-
zolimſkiego. Płacze, iáko Bog do-
brotliwy, ktory przyśiągł, że nie chce
śmierći grzeßnego, ále áby śię náwro-
Ezech. 18. ćił i żyw był. Płacze, iáko wierny
Páſterz, ßukáiąc ſtráconych owie-
czek domu Jzráelſkiego. A my co zá
oczymá, w Pánu námilśi, nań po-
ględáć będźiemy? Czyli nie ieſt rzecz
ſłußna, ábyśmy śię tákież łzámi oble-
wáli? J owßem: Bo mowi Piſmo:
Płaczćie z płáczącemi. Ale inákßym
Rzym. 12. niżeli on obyczáiem. Płaczćie dźiśi
żáłuyćie, iuż nie ták dálece murow
Jerozolimſkich, iáko záślepienia lu-
du Zydowſkiego, ktory i po dźiś dźień,
nie chce poznáć czáſu náwiedzenia
ſwoiego. Płaczćie i żáłuyćie wßyſcy
ná grzechy wáße, ktore i wam i miá-
ſtu temu, ieżliż nie podobną, tedy bo-
day nie więtßą káźnią grożą, ieżli śię
nie upámiętáćie. Do ták ſłußnego á
ś. płáczu, żebym was dźiś wzbudźić
mogł, ukáżę wam w teráźnieyßym
kazániu.

Náprzod, Páná Jezuſá nad miá-
ſtem Jerozolimſkim nárzekáiącego.

Potym, proroctwo o żáłoſney de-
ſolácyi i ſpuſtoßeniu iego.

A náoſtátek, przyczyny, czemu
zburzone bydź miáło.

Będźiećie mieli motyw do płáczu
doſtátek, ieżli mnie z pilnośćią poſłu-
cháćie, o co proßę.

Pan Jezus, przez one gorzkie łzy
ſwoie, ktore nád miáſtem Jerozolim-
ſkim wylewał, niech mnie i was ſprá-
wuie łáſką Duchá ſwego S. Amen.

I. Część. Płácze Pan Jezus, Chrześćiánie
mili, płácze ná początku dźiśiey-
ßey Ewánieliy i bárzo ieſt ſtrapiony.
Bo ſłyßyćie, co tu Łukaß S. piße:
Gdy śię Pan Jezus przybliżał ku Je-
ruzalem, uyrzawßy miáſto, płákał
nád nim. O záiſte wielki to i poważny
płácz. Płákáli kiedyś Egipczyánie, 1 Moy. 50
prowádząc ćiáło Jákobá Pátryár-
chy, wielkim á ćięßkim płáczem: áż
Kánáneyczycy pátrząc ná nich, mo-
wili: Wielki to plánkt Egipczyá-
now. Ale dáleko tu więtßy.

Poyrzyyćie, obaczćie perſonam la- 1.
chrymantem, kto tu płácze? W do- Perſona lachrymans.
mu kiedy dźiatki płáczą, nie pytamy
śię o tym. Bo śię wnet rozkwilą, i
wnet śię utulić mogą. Ale kiedy ro-
dźicy poczynáią płákáć, tám iuż i
dźiatki i czeládká, i dom wßytek, bár-
zo bywa ſtrapiony. A tu kto płácze?
Nie domowa czeládká, ále ſam go-
ſpodárz, Krol niebá i źiemie: á więc
to nie wielka?

Poyrzyyćież dáley, obaczćie tur- 2.
bam comitantem, lud ktory z Pá- Turba comitans.
nem ná ten czás ßedł, żaden z nich nie
płákał, ále owßem śpiewáli głoſem
wielkim: Błogoſłáwiony Krol, kto-
ry przychodźi w imię Páńſkie, pokoy
ná niebie, chwałá ná wyſokośćiách.
A więc to nie wielka?

Poyrzyyćież ießcze, obaczćie La- 3.
chrymas fluentes. Rzadko ie Pan Lachrymæ fluentes.
wylewał: Bo bárzo rzadko płákał.
Piſmo S. trzykroć tylko płáczu iego
wzmiankę czyni. W dźiećińſtwie
może to bydź że płákał, iáko máłym
dźiatkom obyczay, ponieważ piſmo
mowi, że śię nam ſtał podobny we
wßytkim oprocz grzechu: A Mę- Mądr. 7.
drzec o káżdym człowiecze piße, iż
národźiwßy śię, pierwßy głos wypu-
ßczá płácząc: Lecz zámilczeli o tym Pan trzykroć płakał.
Ewánieliſtowie ś. Trzykroć tylko
płácz iego wſpomináią. Płákał raz 1.
w Betánii nád grobem Łázárzá W Betanii
przyiáćielá ſwego, áż śię i Zydowie
dźiwowáli mowiąc: Oto iáko go Ian. 11.
miłowáł. Drugi raz w dźiśieyßey 2.
Ewánielii, odpráwuiąc oſtátnią dro- W dźiśieyſzey Ewanielii.
gę do Jeruzalem, uyrzawßy miáſto
płákał nád nim. Trzeći, ná krzyżu. 3.
O czym liſt do Zydow świadczy, że Na krzyżu.
zá dni ćiáłá ſwego, modlitwy i proś-
by, z wielkim wołániem i płá- Zyd. 5, 7.
czem

czem ofiarował u Boga Oyca swego.

A wßakoż że w Betanii i na krzyżu płakał, były tego słußne i wielkie przyczyny. Bo ktożby nie płakał, uważaiąc okrućieństwo śmierći, ktora i namilße przyiaćioły violenter rozłącza? Na krzyżu, też że płakał, sprawa zbawienia i odkupienia naßego potrzebowała tego, żeby śię był z płaczem za nami modlił. Ale tu więc że płacze, non caret mysterio. W ten czas go lud wielki z tryumfem, iako Krola, prowadźił. Zaczym słußniey śię mu było weselić, a niżeli smęćić. A czemuż tedy płacze? Przyczyny tego płaczu były.

Przyczyny płaczu.

I. Widzenie miasta.

Pierwßa, widzenie miasta. Tę przyczynę ukazuie Łukaß ś, gdy mowi: Uyrzawßy miasto płakał nad nim. A tak widzenie miasta było przyczyną tego płaczu: wßakże nie ćielesne, ale duchowne widzenie. Bo widźieli ie i inśi ktorzy z nim ßli, a przećię żaden z nich nie płakał. Bo w oczach ich inakße, w oczach Pańskich także inakße miasto ono było. W oczach ich było barzo wesołe. Pliniuß nie może śię go wychwalić, powiedaiąc, że było longe clarissima urbium orientis, nazacnieyße ze wßytkich miast na wschod słońca. Jeremiaß powieda o nim, że było doskonałośćią piękności, i kochaniem wßytkiey ziemie. Krotko mowiąc: Nie mogli śię Zydowie w nim namießkać. Zaczym w poimaniu Babilońskim mowili: Jeśliże ćię zapomnię o Jeruzalem, niech zapomni sama śiebie prawica moia. Niech przylgnie ięzyk moy do podniebienia mego, ieślibym na ćię nie pomniał: ieślibym nie przełożył Jeruzalemu nad nawiętße wesele moie. Ale, o iak inakße w oczach Pańskich miasto ono było. Widźiał Pan w pokoiu onego miasta niepokoy i krwie przelanie wielkie, w dostatku głod, w ozdobie spustoßenie, w murach zburzenie, ktore śię przybliżało. Co wßytko okiem swoim Boskim widząc Pan, od płaczu zatrzymać śię nie mogł. W ten czas mogł mowić one słowa: Oczy moie od łez ustały: strwożyły śię wnętrznośći moie: wylała śię na ziemię wątroba moia, dla starćia corki ludu moiego.

Lib.5.cap.14

Tren. 2, 75.

Psal. 137, 5. 6.

Tren. 2, 11.

Toć była pierwßa przyczyna tego płaczu Pańskiego.

II. Zaślepienie i złość ludu Zydowskiego.

Druga była zaślepienie i złość ludu Zydowskiego, dla ktorey zginienia swego widźieć nie mogł. Przeto też mowi Pan Jezus: o gdybyś poznało i ty. Jakoby chćiał rzec: J ty Jeruzalem, ktoreś ieśt umiłowane i wielą dobrodźieystw nadane i uczczone ode mnie, przećiwko mnie powstaieß. Poßły coś słowa Pańskie na słowa Juliußa Cesarza, ktory uyrzawßy Brutusá, a on z dobytą bronią nań kipi, zawołał: Et tu quoque fili, i ty też synu, chceß broń swoię w krwi moiey omoczyć. Także i tu Pan Jezus, i ty, prawi, Jeruzalem. O gdybyś poyrzało, a zwłaßcza w ten dźień twoy, co ieśt ku pokoiowi twemu, starałobyś śię, alec to teraz zakryto od oczu twoich.

Przestrogi.

Ach ktoż takowy zakrył? Czyli Bog? O nie zaiste. Sami niedbalstwem i uporem swoim. Przestrzegał ich Bog rozmaićie, niechcąc upadku i zginienia ich. W Duchownym stanie przestrzegał ich Jan Chrzćićiel mowiąc: Jużći śiekiera położona ieśt u korzenia drzewa. Przeto wßelkie drzewo, ktore nie czyni owocu dobrego, bywa wyćięte i do ognia wrzucone. Przestrzegał ich i Pan Jezus mowiąc: O Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiaß Proroki, i kamienuieß te, ktorzy do ćiebie posłani są, ilekroć chćiałem zgromadźić syny twoie, iako kokoß kurczęta swoie pod skrzydła zgromadza, a nie chćieliśćie. Przestrzegali i Apostołowie. Ale iakoż to od nich przyięli. Jan muśiał do

Matt. 3.

Matt. 23.

do ćiemnice. Pan Jezus na krzyż. Apostołowie z miasta.

Ioseph. lib. 2. de bello Iud. cap. 18. W świeckim stanie przestrzegał ich krol Agryppa, aż mu łzy z oczu, iak małemu dźiećięćiu płynęły, gdy ich upominał i prośił, żeby śię niezwyćiężoney mocy Rzymskiey nie sprzećiwiali, przećiw ktorey ani Atenienses, ani Lacedemończycy nic wskurać nie mogli. Rzymianie nawet iako ludźie baczni, posłali do nich dwu Legatow, perswaduiąc im, aby śię poddali, obudwu zamordowali. Przestrzegał ich nawet Bog sam przez znaki rozmaite, a wżdy im nic nie pomogło. Coż tedy rozumiećie? Nie miałże tu Pan Jezus płakać, widząc upor i zaślepienie takie, w ktorym śię baczyć Zydowie nie chćieli.

III. Urząd Prorocki. Trzećia przyczyna był urząd iego Prorocki. Posłany był Pan Jezus Zydom nie tylko za Chrystusa, ale też i za Proroka. 5 Moy. 18. Przetoż iako prawy Prorok, nie tylko słowy, ale i iestami a znakami żałosnemi, przyszłe nieszczęśćie ludowi Bożemu opowiedał. Czytamy bowiem że Prorocy S. nie słowy tylko, ale też i znakami pozwierzchnemi przyszłe rzeczy oznaymiali: Iza. 20. Izaiasz Prorok opowiedaiąc poimanie Assyryyskie, chodźił boso i napoły nagi przez trzy lata. Ierem. 27. Jeremiasz wźiął pęta na nogi, i okowy i leńcuch na szyię. Ezech. 4. Ezechyel wźiąwszy cegłę, wyrył na niey miasto Jerozolimskie i oblężenie iego, i opowiedał głod ćięszki, ktory na nie przyyść miał. Nie dźiwuyże śię tedy, że i Pan twoy nie tylko słowy ale i łzami gorącemi miastu Jerozolimskiemu, iako prawy Prorok, zburzenie przyszłe oznaymuie.

Usus lachrymarum Christi. Teć były co przednieysze przyczyny tego płaczu Pańskiego. Słuchayćież proszę do czego nam ten płacz służyć ma.

I. Ku opłakiwaniu grzechow. Naprzod ma nam służyć, ku opłakiwaniu grzechow, tak naszych własnych, iako też i cudzych. Bo iako Eysebiusz Emissenus pisze: Non muros civitatis, sed animarum ruinam & desolationem flebat Dominus Iesus, to iest, płakał Pan Jezus nie murow miasta Jerozolimskiego, ale upadku i spustoszenia dusz ludzkich. Nie płacze iako Kserkses, Xerxes. ktory z wynioslego mieysca woysko niezliczone widząc, począł płakać, przeto, że po stu lat żadnego z nich nie miał więcey widźieć. Ale zginienia i grzesznego upadku ludu swego żałuie i płacze.

A ieżliż więc Pan Jezus, nad cudzemi grzechami tak serdecznie płacze, o iak my daleko więcey, własne grzechy opłakiwać mamy. Spracowałem śię, mowi o sobie Dawid, od wzdychania mego, opływa na każdą noc Psal. 6. 7. pośćiel moia, a łoże moie mokre iest od łez. Ach iako nie płakać? rozgniewawszy na śię Pana i Dobrodźieia swego, utraćiwszy łaskę iego? Czego płakał Piotr? Czego Marya Magdalena? czyli nie upadku, i nie sprosnych grzechow swoich? O Orygeneśie pisze Epifaniusz, Origenes. gdy przećiw sumnieniu bałwanom Pogańskim ofiarował, a potym wykładaiąc Psalm pięćdźieśiąty, przyszedł na one słowa: Złośnikowi Bog rzekł, coż tobie do tego, że ty opowiedasz ustawy moie, a bierzesz w usta twe przymierze moie. A ty masz w nienawiśći karność, i słowa moie zarzućiłeś w tył za śię? Począł rzewnie płakać, żałuiąc za grzech swoy, a wszytek kośćioł z nim łzami śię oblewał. Było tam na co patrzyć. Ktoby tam był społu nie zapłakał?

Upomnienie. A tak płaczćie dźiś na grzechy wasze, grzesznicy i grzesznice, niech śię sam Pan Jezus nie smęći: Płaczćie, żałuyćie dźiś bałwochwalcy, mężoboycy, cudzołożcy, pokiż w grzechach waszych roskoszować będźiećie? Pan Jezus płaczem swoim, niech was do płaczu pobudźi, niech was rozrzewni.

Po-

II. Ku pocieſze

Powtore te łzy Pańſkie ſłużyć nam maią ku pocieſze. Bo nie ſą to krokodylowe łzy. Krokodyl z daleka uyrzawſzy człowieka, poczyna płakać, a gdy ſię do niego przybliży, pożyra go, a ziadſzy, znowu nad głową iego płacze. O nie tak Pan Jezus. Płacze z miłości wielkiey nie kochaiąc ſię w zginieniu człowieczym. Płacze iakoby mowiąc one ſłowa prorockie: Żywię Ja, nie chce śmierci niepobożnego, ale aby ſię odwrocił, a żył ieżli kto ma ſumnienie obciążone, podź bez omieſzkania, podź a ſpieſz ſię, oto płynie ſtrumień pociech żywych, źrzodło zbawienia, woda święcona, na omycie grzechow. Oto one fontes ſalutis, o ktorych mowi Prorok: Czerpać będziecie wody radości, z zdroiow tegoż zbawienia.

Vide Ælianum.

Ezech. 33, 11.

Isa. 12, 3.

III. Ku użaleniu

Potrzecie, ſłużyć nam maią te łzy Pańſkie ku użaleniu. Nie cieſzy ſię Pan Jezus z upadku ludzkiego. Płacze, żaluie, że Jeruzalem zniſzczeć ma. Toć nam na przykład czyni. A tak gdy widziſz, że Pan Bog miaſta, wsi, ogniem, morem, głodem nawiedza i karze, nie ciesz ſię z tego, pomniy ſam na ſię. Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet. Scypio ſzlachcić Rzymſki, widząc Kartagineńſkie miaſto, a ono przez ſzeſnaście dni gorzało, począł rzewnie płakać. A gdy go Polibiuſz pytał, czemuby płakał? odpowiedział mu: Illa dies veniet fato quo Roma peribit, to ieſt, iako nie mam płakać, i na Rzym to przyydzie, że tym też nieſzczęściem zginie, iakoż ſię też i ſtało, w siedmdzieśiąt lat potym, za Totyle krola Gotſkiego. Job Pacyent Boży był miſtrzem na to. Przetoż o ſobie mowi: Izalim nie płakał nad dniem utrapionych, izali ſię nie ſmęciła duſza moia nad ubogim.

Scipio.

Iob. 30, 25.

A iż tak ieſt, niechże i nam nie darmo Pan Jezus płacze, używaymy łez iego, ku opłakaniu grzechow, ku pocieſze, ku użaleniu. To z ſtrony pierwſzey części.

II. Część.

Podźmy, a poſłuchaymy Proroctwa, ktore czyni Pan Jezus o żałoſney deſolacyi i ſpuſtoſzeniu miaſta Jerozolimſkiego: nie tylko bowiem płacze, i wyrzeka nad miaſtem Jerozolimſkim, ale też ſtawia nam przed oczy przyſzłe iego ſpuſtoſzenie: iedno, ukazuie w oblężeniu: drugie, w uciśnieniu: trzecie, w zburzeniu iego.

Spuſtoſzenie Ierozolimu troiakie.

I. W oblężeniu.

O oblężeniu mowi: obtoczą cię nieprzyiaciele twoi wałem. Straſzne ſłowa. Co rozumiecie? Gdyby teraz kto przybieżał i rzekł: Oto nieprzyiaciel ciągnie, obtoczy to miaſto i oblęże zewſząd, z iakimbyście przeſtrachem nowinę takową przyięli? Uyrzawſzy kiedyś ſługa Elizeuſzow, woyſko Syryyſkie koło Dotan, zlękł ſię i rzekł do Elizeuſza: Ach Panie moy, coż wżdy mamy czynić? Toż ci ſię i miaſtu Jerozolimſkiemu ſtać miało. Pogroził im był Pan Bog tą plagą pięć ſet ośmdzieśiąt lat i cztery przedtym, przez Moyzeſza mowiąc: Przywiedzie Pan na cię narod z daleka od kończyn ziemie, aż od oſtatnych granic ziemie, ktory przyleci iako orzeł, narod ktorego ty ięzyka nie zrozumieſz. Oblęże cię, i wſzytkie mury twoie wysokie i wielkie poburzy. Toż właśnie i tu Pan Jezus miaſtu onemu prorokuie. I tak ſię ſtało według ſłowa iego.

1 Krol. 6, 16.

5 Moy. 28, 49-52.

Abowiem we czterdzieści lat po wniebowſtąpieniu Pańſkim, wzbudził Pan Bog przeciwko im Ceſarza Rzymſkiego Weſpazyana, ktory poſłał z woyſkiem wielkim Tyta Syna ſwego, aby za ſprawiedliwym ſądem Bożym, od oyca i od ſyna byli wygubieni, ktorzy ſię Boga Oyca i Syna iego zaprzeli. Oni ſię na wielkąnoc gotuią, a nieprzyiaciel koło nich obozem ſię kładzie, woyſka ſzykuie, ſypie wały, zaſadza tarany.

Obaczże tu iuż iak ſtraſzne karanie miaſtu onemu Pan obiecuie. Kiedy nieprzyiaciel do ziemie wtargnie, a

kupy pobrawßy zaśię precz odieżdża, nie tak ieſt rzecz ſtraßna: ale kiedy oblęże miaſto, i wałem okopa, tam śię iuż ućiſku wielkiego obawiać potrzeba.

II. W uciśnieniu.

O uciśnieniu zaś mowi Pan Jezus: J uciſną ćię zewſząd, nie na iednym, ale na wßytkim. Skoro śię bowiem nieprzyiaćiel pod miaſtem onym położył, przypadł na nich głod

Głod.

tak ćięſki, że wßytkie paſſye i męki przechodźił. Tam, co tylko do uſt przyßło, iedli, aż naoſtatek i ſekretow dobywali. Matka iedna imieniem Marya, dźiećię właſne od pierśi wźiąwßy, zabiła i iadła. Bo im to

5 Moy. 28, 53.

był Pan Bog obiecał mowiąc: Będźieß iadł płod żywota twego, ćiało ſynow i corek twoich, danych tobie od Pana Boga twego.

Powietrze morowe.

Przypadło do tego powietrze morowe, ktore zawße po głodźie naſtępować zwykło, tak ſrogie, że od czternaſtego dnia kwietnia, aż do pierwßego Lipca, pułtorakroć ſto tyśięcy i ośmdźieśiąt człowieka umarło. A przez wßytek czas iako iedno oblężenie trwało, pod ßeśćkroć ſto tyśięcy trupow, przez mur w przykopy wyrzucono, na ktore Tytus patrząc, zawołał: Jeźlibyśmy tych zdraycy co rychley nie wygładźili, to miaſto abo śię przepadnie, abo zatonie, abo ogniem z nieba ſpalone będźie. A więc to nie ućiśnienie wielkie?

III. W zburzeniu.

O zburzeniu mowi: J zrownaią ćię z źiemią, i dźieći twoie w tobie, i nie zoſtawią kamienia na kamieniu. Uczynili to Rzymianie, zburzyli wßytko miaſto i mury iego. Ogień założyli tak ſrogi, że od dźieśiątego Auguſta, aż do oſmego Septembra we dnie i w nocy bez przeſtanku gorzało. Nie odbiegli Rzymianie kamienia na kamieniu, ktoregoby zburzyć nie mieli.

Obſervacye

I. W murach nie trzeba ufać.

Obacźcież tu iuż naprzod, że żadne miaſto nie ieſt tak mocne i obronne, ktoregoby Bog ſprawiedliwy dla grzechow iego deſolować i ſpuſtoßyć nie miał. Jeruzalem izali nie było mocne i obronne miaſto? Aza małe mury i baßty były koło niego? Nalazłbyś tam był kamienie na dwadźieśćia ſążen długie, a na dźieśiąći ßerokie, ktore żelazem ſpoione i ołowiem mocno były. Coż rzekę o kośćiele i ſtrukturze iego? Dźiwowali śię iey kiedyś zwolenicy, mowiąc do Pana: Widźiß Panie, iakie to kamienie

Matt. 24.

i iakie budowanie? Bo tam były kamienie na czterdźieſtu i pięći ſążen długie. A przećię kamień na kamieniu nie zoſtał, według ſłowa Pańſkiego wßytko poburzono, i z źiemią porownano. Jakoż śię tu tedy na moc ktorą ſpußczać? Babilon było miaſto obronne, murami niepodobnie mocnemi obwiedźione, i tak wielkie, że gdy go Cyrus dobył, ledwie trzećiego dnia część nieiaka miaſta, uſłyßała o wźięćiu iego:

Herod. lib. 3. Ariſt. lib. 3. Polit.

Jzaiaß Prorok zowie ie chwałą kroleſtw, i nawyżßą chlubą Chaldeyczykow, a przećię podwrocone ieſt od Boga, iako Sodoma i Gomorra. J powiedźiał Pan Bog: Na wieki w nim mießkać nie będą, a żaden śię w nim nie oſadźi od narodu aż do narodu. Arabczyk nie poſtawi tam namiotu ſwego, ani tam paſterze odpoczywać będą. Ale iadowite beſtye, i ſtruſowie tam mießkać będą, a latawcy tam ſkakać będą. W pałacach iego koßtownych puchacze wrzeßczeć będą, a na zamkach iego rozkoßnych ſmokowie.

Iza. 13.

Smoleńſko.

Lecz nie wſpominaiąc przykładow dawnych, Smoleńſk czyli mało był obronny? Mury iego na ośm łokći ßerokie, na dwudźieſtu i czterech wyſokie, w około na milę, baßt do trzydźieſtu i śiedmi, bramy żelazem mocno opatrzone: Pomiiam ſtrzelby, przemyſły, potęgę Moſkwy, ktorzy śię tam zawarli: A przećię to Bog w ręce naße podał. A tak nie ufaymy w murach, ani w zamkach, Turris fortiſſima nomen Domini, Jmię

Pańſkie

Przyp. 18. Pańſkie ieſt wieżą mocną, a ſprawiedliwy ktory ſię tam ucieka, zoſtawa beżpiecznym.

II. PanBog nieomylny w ſłowie ſwoim. Powtore widźimy też tu, że Pan Bog ieſt prawdźiwy, iako w obietnicach, tak też i w groźbach ſwoich. Cokolwiek powiedźiał, wypełnić ſię muśi czaſu ſwoiego. Omieſzkiwa czaſem, ale to czyni dla nas, iako piſmo mowi, nie chcąc aby ktorzy zginąć mieli, ale aby ſię wſzyſcy do pokuty nawrocili. Czekał Ierozolimczykom dość długo, lat czterdźieśći i dwie dał im do pokuty: ale gdy ſię nie chćieli uznać, muśiała na nich wylać czaſze gniewu i zapalczywośći ſwoiey. A tak boymy ſię Pana Boga, mamy i my pogrozek dosyć w ſłowie Bożym. Bo cożkolwiek napiſano ieſt, ku nauce naſzey napiſano ieſt. Obawiać ſię tedy potrzeba karania Bożego, ieżli ſię nie upamiętamy.

2 Piotr. 3.

Lecz podźmy do trzećiey częśći.

III. Część. Grzechy Ierozolimſkie. Stawmy iuż ſobie przed oczy grzechy miaſta Ierozolimſkiego, ktoremi tak ſrogie ſpuſtoſzenie zaſłużyło. Ewanieliſta troiakie ukazuie.

I. Niewdźięczność. Pierwſzy, niewdźięczność, ktorą wyraża Pan Iezus w tych ſłowiech: Nie poznałoś czaſu nawiedzenia twoiego. Co za czaſu nawiedzenia? Czaſu łaſki i dobrotliwośći Bożey, z ktorey ich do pokuty i uznania wzywał. Azaż to nie był czas nawiedzenia kiedy do nich poſłał iednorodzonego Syna ſwoiego? Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy ich tenże do pokuty wzywał wołaiąc i mowiąc: Czyńćie pokutę, przybliżyło ſię k wam kroleſtwo niebieſkie. Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy im znaki rozmaite na niebie, na powietrzu, na źiemi ukazował? Na niebie widać było kometę na kſztałt miecza, ktory przez cały rok trwał. Na powietrzu częſto ſię ukazowały woyſka, i lud do boiu uſzykowany od ieznych i od piechoty. Na źiemi także aza małe znaki mieli? W świątki idąc

Euſ. Lib. 3. Hiſt. Eccl. cap. 8.

kapłani do kośćioła uſłyſzeli głos takowy: Idźmy ztąd. Brama iedna miedźiana, ktorą dwadźieśćia człowieka zawſze otwarzało, ryglami dobrze opatrzona, o ſzoſtey godźinie w noc dobrowolnie ſię otworzyła. Siedm lat przed oblężeniem wołał ieden: Biada, biada, miaſtu Ieruzalem, głos od wſchodu ſłońca, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos nad Ieruzalem i Kośćiołem, głos nad wſzytkim ludem, biada, biada, biada, Hyerozolimie. To na każdy dźień czynił, aż w ſamo oblężenie, po murze biegaiąc, te ſłowa powtarzał, a naoſtatek przydał: Biada też i mnie. A w tym poſtrzelony z muru ſpadł i umarł.

Ioſeph. lib. 7 de bello Iud. cap. 3.

A więc przez te znaki Ierozolimy Pan Bog nie wizytował? Lecz nie byli tego Ierozolimczycy wdźięczni, nie poznali czaſu nawiedzenia ſwoiego.

II. Spługawienie kośćioła. Drugi, grzech ich był ſplugawienie kośćioła, z ktorego iaſkinią łotrowſką uczynili. Bo oto wiechawſzy w miaſto Pan Iezus, poſzedł do Kośćioła, ali tam zaſtał kupuiące i przedawaiące w nim. Ach coż tam ći przekupnicy mieli czynić? czyli na to dom Boży był zbudowany? Nie na to, ale ſię oni iednak tego dopuśćili. A iż tak ieſt, więc ſię tu nie miał Pan Bog zemśćić krzywdy domu ſwoiego? Gniewa ſię krol gdy kto pokoiu iego nie uſzanuie: a coż ſię Bog wſzechmogący o nieuſzanowanie domu ſwego uiąć nie miał, i pokarać tych, ktorzy z domu iego iaſkinią łotrowſką uczynili?

O naſłodſzy Iezu, gdybyś dźiś przyſzedł do nas, z onym biczem ſwoim, a chćiał wyczyśćiać kośćioł ſwoy ś, o iakiebyś ſuperſtycye i zabobony zaſtał? iakie bałwochwalſtwa? a wżdy ty miły Panie ćierpiſz? Cierpiſz tę żałoſną kośćioła ſwego profanacyą. Powſtań raczey, o ocuć ſię Panie, uymi ſię o krzywdę ſwoię, niech

ludźie

ludźie przewrotni z domu twego iaskinie łotrowskiey nie czynią. Uderz biczem swoim tych, ktorzy wrzeczy reformuią, a wprawdźie samey deformuią kośćioł twoy ś, wywracaiąc Słowo i Sakramenta twoie, potępiaiąc ołtarze, świece, ubiory kapłańskie, ceremonie przystoyne, a tego nie chcą baczyć, że to wszytko od czasow Apostolskich, bez zgorszenia w kośćiele Bożym było.

III. Nienawiść Pana Iezusa.

Trzeći grzech ich był, nienawiść Pana Jezusa i wzgarda Ewanielii ś. Bo tu słyszemy, że naywyższi kapłani i nauczeni w Pismie szukali przyczyny, aby go zamordowali. O zapamiętały postępku. Bog posłał do nich Syna swoiego, aby szukał ich pozyskania, a oni szukali iego zatracenia. J możeś bydź grzech więtszy na świećie, iako się Synowi Bożemu sprzećiwiać? Już się nic dobrego zatym nie trzeba spodziewać. Bo zkądże i na on czas wszelakie grzechy pochodziły? Ztąd w kośćiele nie chćieli prawdy ćierpieć, w Rzeczypospolitey nie było nic, iedno niesprawiedliwość, zdrada, okrućieństwo. Miedzy pospolitym człowiekiem panowała swawola, meżoboystwa, cudzołostwa, złodźieystwa, i tym podobne grzechy. Coż miał innego Pan Bog czynić, iedno bicz inny na grzbiety tak twarde uwiązać, część pobić, część w niewolą zaprowadźić, i miasto samo spustoszyć i wniwecz obroćić.

Zamknienie.

Co my wiedząc, namilśi słuchacze, nie gniewaymy Pana Boga naszego, bądźmy wdźięczni przestrog iego, poznawaymy dźień nawiedzenia naszego, w kośćiele iak w domu Bożym postępuymy, Pana Jezusa i słowo iego ś. miłuymy.

A ty, o nadrozszy miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, uczyń nas uczestniki onych gorących łzow, ktoreś nad miastem Jerozolimskim wylewać raczył, abyśmy przez nie ku uznaniu łaski i miłośierdźia twoiego przyyść mogli, a tak karania i potępienia wiecznego uszli, Amen.

Na iedenasta niedziele po świetey Troycy, Ewanielia u Lukasza S. w Rozd. 18.

Summa Ewanielii.

Rzekł też i do niektorych, ktorzy ufali sami w sobie, że byli sprawiedliwymi, a inszych za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoie ludzi wstapiło do kośćioła, aby sie modlili, ieden Faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanawszy, tak sie sam u siebie modlił: dziekuie tobie Boze, zem nie iest iako inni ludzie, drapiezni, niesprawiedliwi, cudzołoznicy, albo iako i ten celnik. Poszcze dwakroć w tydzień: dawam dziesiecine ze wszystkiego, co mam. A celnik stoiac zdaleka, nie chćiał podnieść i oczu swych w niebo, ale sie bił w piersi swoie, mowiac: Boze badz miłośćiw mnie grzesznemu: Powiadam wam, zeć ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego, wiecey nizeli on. Abowiem kto sie wywyzsza, bedzie ponizony, a kto sie poniza, bedzie wywyzszony.

I. Część.

Wjelka iest rożność miedzy sądem Bożym, a sądem ludzkim, Chrześćianie moi mili. Człowiek nic więcey nie widźi, tylko to, co ma przed oczyma, a Bog na serce patrzy, i z niego sądźi wszytkie sprawy i postępki człowiecze. Zaczym czytamy w żywoćiech świętych o Aga-

Matt. 6.

o Agatonie ś. że na śmiertelney pościeli leżąc, oczy przez całe trzy dni wzgorę podniosszy, żadnym ani ruszył: Bracia pytali go, mowiąc: Gdzieżeś teraz oycze? a on im odpowiedział: iestem, prawi, przed sądem Bożym. Rzekli mu: wszak masz dobre zastępce, uczynki dobre, ktoreś czynił? odpowiedział im: Non confido in conspectu Dei ullis meritis: Quia aliud est judicium Dei, aliud vero hominum, to iest, Nie ufam przed oblicznością Bożą, żadnym zasługom moim, abowiem inszy iest sąd Boży, a inszy ludzki. Widzimy to na oko w tey Ewanielii ś, w ktorey introdukuie Pan Jezus dwoie ludzi, Faryzeusza i celnika, według ludzi miałby Faryzeusz bydź sprawiedliwym, bo pełen iest uczynkow dobrych: celnik zaś miałby bydź potępionym, nie maiąc w sobie nic, iedno grzech i nieprawość. Lecz Pan Jezus inakszy dekret feruie, potępia Faryzeusza z uczynkami iego dobremi, a usprawiedliwia celnika grzesznego. Przypatrzemy się obiema, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

Summa Ewanielii.

W pierwszey, obaczmy Faryzeusza.

W drugiey, celnika.

W trzeciey, zdanie ktore Pan Jezus o obudwu podać raczył.

Potrzebne rzeczy usłyszycie, ktorych z pilnością proszę słuchaycie.

Pan Jezus niech to da z łaski swoiey ś, aby to służyło ku czći a ku chwale iego, i wam wszytkim ku zbudowaniu, Amen.

I. Część.

Podźmy naprzod nabożnemi myślami z Faryzeuszem do kościoła. Nie iest bowiem Ateuszem ani Epikurem żadnym. Modlitwę swoię mogł był odprawić doma, czego i Pan Jezus nie gani, mowiąc: a gdy się modlisz, wnidź do pokoiu swego, a zawarszy drzwi swoie, proś Oyca swego, ktory iest w skrytości: a Ociec twoy ktory widzi w skrytości, odda tobie iawnie. Wszakoż iednak wiedząc ten Faryzeusz, że kościoły do modlitwy są zbudowane, nie modli się doma, ale do kościoła na modlitwę idzie. Piękna zaiste cnota: Kto się Boga boi, a rad do kościoła chodzi. W Rzymie był krasomowca Wiktorynus nieiaki, ten przyszedszy do Symplicyana ś. rzekł: i iam też wasz; odpowiedział mu Symplicyanus: nie uwierzę, aż cię w kościele u nas uyrzę. Rzecze Wiktorynus: a więc wasze kościelne ściany prawego Chrześcianina czynią? Inaczey nie iest, rzekł Symplicyanus. Bo powiedział Pan Jezus: kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim niebieskim. Wyznanie lepiey się nie dzieie, iako w kościele, w zgromadzeniu Pańskim. O iak siła ludzi, ktorzy miasto kościoła, wolą do karczmy, a miasto nabożeństwa, na gorzałkę. Nie był ten Faryzeusz taki, przeto poyrzyymy naprzod, na intencyą: potym, na postawę: a naostatek, na modlitwę iego.

Matt. 6.

Aug. Lib. Confess. 8.

Matt. 10.

Obserwacye przy Faryzeuszu.

I. Intencya iego.

Intencya iego była barzo dobra. Wstępuie do kościoła nie dla krotochwile, nie pro forma też, ale na modlitwę. Kościoły bowiem na to buduią, aby się w nich modlono. Na spanie, na szepty, na śmieszki do kościoła nie chodź, zachoway to sobie na inne mieysce. U Proroka mowi Bog: Dom moy, dom modlitwy iest. Zaczym Augustyn S. kościoły, Publica oratoria, zowie. Salomon Krol, nie ku innemu końcowi kościoł zbudował i poświęcił, iedno aby się tam o wszelakie potrzeby Panu Bogu modlono. Kto do kościoła na modlitwę idzie, nie śpi, nie gada niepotrzebnie, nie dawa innym zgorszenia, nie rzuca oczyma tam i sam. A tak gdy do kościoła idziesz, mieyże intencyą dobrą. Przyszedszy Pana Boga o Ducha S. proś, w kazaniu mow: Niech mi się stanie według słowa twoie-

Iza. 56.

Ep. 109.

1 Krol. 8.

twoiego. Wychodząc wołay: Utwirdź to, o Boże, coś sprawił w nas. Nie mogłeś lepiey do kościoła iść, ieźli się tak sprawowáć będźiesz.

II. Postawa. Powtore, obaczmy też postawę tego Faryzeuszá: O tey dwie rzeczy Pan Jezus przypomina. Naprzod mowi, że się stoiąc modlił. Stoi. O iaka presumpcya. Nie widźisz tu żadnego przed Bogiem ukłonu, żadney pokory, poczyna sobie właśnie iakby chćiał głową niebo przebić. A ono ludźie S. w modlitwie iak napokorniey sobie poczynali. Moyżesz na oblicze, Dawid na kolana swe upadał. O zaiste piękne to są zwyczaie. Uniżamy się przed wielkimi Pany, a nawet przed biednym drzewem, ktore nam ćieni dodaie. O iak daleko więcey mamy się uniżać przed Bogiem, od ktorego wszytko mamy. Owa zgoła ten Faryzeusz poszedł coś na owe ludźie, ktorzy na imię Jezus, ani się ukłonią, ani czapki zeymą, wszytko im za iedno, kłaniać się i nie kłaniać, klęczeć nie klęczeć; co ieźliż słusznie czynią, sumnienia swego niech pytaią.

Sam się u siebie modli. Potym mowi o tym Faryzeuszu Pan Jezus, że się sam u śiebie modlił, to iest nie głosem, ale poćichu modlitwę swoię odprawował, nie życząc Panu Bogu ust swoich. I to nie słuszna. Mamy się modlić nie tylko sercem, ale też i usty. Bo nie tylko nam Pan Bog dał serce, ale też i usta. Wszytko co w nas iest, ma się z nami pospołu modlić. Przeto też Pan Luk. 11. Jezus do uczniow swoich mowi: Kiedy się modlićie, mowćież. Usta i serce pospołu się modlić maią. Insza, kiedy kto chory, że mowić nie może, w ten czas i westchnienie serdeczne, za modlitwę Pan Bog przyymuie.

III. Modlitwa. Potrzećie, słuchaymy modlitwy tego Faryzeuszá. O tey przypomina Pan Jezus te okoliczności. Okoliczności. Pierwsza, komu się modli? druga, iako? trzećia, o cz?

W modlitwie swoiey nie udaie się do żadnego Pogańskiego boga, nie wzywa Jowiszá, Neptuna i inszych, nie wzywa ktorego z prorokow ani Patryarchow ś, ale prosto się do Boga udaie. A tego nauczył się z Moyżesza i z Prorokow. U Moyżeszá mowi Pan Bog: Pana Boga twego będźiesz chwalił, i iemu samemu służył. U Izaiaszá Proroka także: Jam iest Pan, i to iest imię moie, nie dam chwały moiey innemu, ani czći swey bałwanom. A tak uczmy się od tego Faryzeuszá, samemu Bogu chwałę i pokłon oddawać. On nas sam wspomoc i ratować może.

1. Komu się modli. 5 Moy. 6. Iza. 42.

W modlitwie swoiey nie prośi niocz, ale dźiękuie mowiąc: dźiękuięć Boże. Piękna rzecz i przystoyna, dźiękowáć Panu Bogu za dobrodźieystwa iego. We wszytkim dźięki czyńćie, mowi Paweł ś, Bernhardus też mowi: Disce ad singula dona gratias agere. Ucz się prawi, po każdych darzech dźięki czynić. Teraz spoyrzawszy na pola, na ogrody pięknie przyodźiane, godźi się Pana Boga chwalić, i dźiękowáć mu za tak hoyną dobroć iego, ktorą nam nędznym a grzesznym okazowáć raczy.

2. Iako? 1 Tess. 5. Sup. Cant.

Dźięki czyniąc ten Faryzeusz dwoiako sobie postępuie. Naprzod, oddala od siebie niektore wystepki, ktoremi się nie zmazał: potym, wylicza niektore cnoty, w ktorych się naydował.

3. Za co?

Wystepki oddala od śiebie naprzod in genere: Potym in specie.

Oddala wystepki.

In genere mowi: nie iestem iako inni ludźie; to wielka. O Faryzeuszu, iakoś śmiał z takim kłamstwem przed Boga przystąpić? Pismo mowi: Wszyscy odstąpili, społem się popsowali, niemasz żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. A ty mowisz: Nie iestem iako inni ludźie. Bernhardus maiąc te słowa wykładać, mowi: Si non vis esse sicut cæteri hominum,

In genere. Psal. 14.

num, esto sicut cæteri diabolorum, to iest, ieźli nie chceß bydź iako inni ludźie, bądźże tedy iako inni diabli. Wielka to presumpcya, wielkie o sobie rozumienie. Ktoż, proßę, iest bez grzechu? Ktoż rzec może, czyste iest serce moie?

In specie. In specie mowi: Nie iestem drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnym. O chwały godne cnoty. Obacz ręce drapiestwem, niesprawiedliwośćią, cudzołostwem niezmazane. Takieć nam w modlitwie ku Bogu wynośić potrzeba. Bo mowi Bog przez Proroka: Przetoż gdy wyćiagniećie ręce swe, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham: bo ręce waße krwie są pełne. Lecz iak śię dźiś, o Boże wßechmogący, drapiestwa, niesprawiedliwośći, na świećie namnożyły. Ten Faryzeuß drapieżnym nie iest, nikomu nic nie wydźiera, ani gwałtem ani zdradą: a dźiś co żywo śię na drapiestwo udało, chytrośći, zdrady, oßukania, dosyć. Sprawiedliwość zginęła, ludźie śię iey ani dokupić, ani doprośić, ani dopłakać nie mogą. Cudzołostwa, nierządy bez wstydu śię dźieią. A niemaß ktoby w to weyrzał, i nierząd takowy karał. Obawiać śię, by nas ten Faryzeuß przed sądem Bożym nie zawstydźił. Iza. 1, 15.

Cnoty tego Faryzeusza. Teć są występki ktoremi śię ten Faryzeuß nie zmazał: obaczmyż też z drugiey strony i cnoty, w ktorych śię naydował.

1. Wstrzemięźliwość. Pierwßa była wstrzemięźliwość, ktorą ukazuie w tych słowiech: Poszczę dwakroć w tydźień. Post i w starym i w nowym Testamenćie iest nam rozkazany; bo myśl czyśći, zmysły ku gorze podnośi, ćiało duchowi poddawa, serce skruszone i upokorzone czyni, chmury pożądliwośći rozganią, ognie chćiwośći zagaßa, a światło czystośći zapala. Krotko mowiąc, post człowieka do służby Bożey sposobnym czyni. Przetoż w starożytnym kośćiele, iako Chryzostom i Bazyliuß świadczą, Chrześćianie posty częste odprawowali, od poranku aż do wieczora nic nie iedząc. A tak godźien pochwały ten Faryzeuß, że dwakroć do tegodnia pośći. Aug. Serm. de Ieiun. Hom. 39. in Matth. Lib. 1 de Ieiunio.

Bo to iest wola Boża, abyśmy w pośćie uniżali duße naße, okazuiąc śię we wßytkim iako słudzy Boży, w czućiu i w pośćiech. Psal. 35, 13. 2 Kor. 6, 5.

2. Oddawanie dźieśięcin. Druga cnota była, pilne oddawanie dźieśięcin od Boga rozkazanych: o ktorych mowi: dawam dźieśięcinę ze wßytkiego co mam. Ktoż to w tym Faryzeußu pogani? W zakonie powiedźiał Bog ludowi swemu, żeby dźieśięciny oddawali z pożytkow swoich, na wychowanie Lewitow, przychodniow, wdow, i śirot ubogich. Poczuwa śię w tym ten Faryzeuß, oddawa dźieśięciny ze wßytkich dobr swoich, nie tylko z urodzaiow polnych, ale i z iarzyn ogrodnych, iako z miętki, z anyżu, z kminu. Dźiś nie są ludźie do tego tak stricte, iako kiedyś, obowiązani: lecz na dobrey woli każdego, co kto chce dać, podatkow pewnych kośćioł nikomu nie preskrybuie. Ale iaka, o Boże wßechmogący w niektorych śćisłość, na stroie, na zbytki nie żałuią, a na chwałę Bożą, gdy co maią dać, za wielką to sobie utratę poczytawaią. I ztąd też sług Bożych Kośćiołowi nie dostawa. Bo komu śię chce brać na śię iarzmo tak ćięßkie i trudne, widząc tak wielką śćisłość i niewdźięczność ludzką? 3 Moy. 17. Matt. 23.

To z strony Faryzeußa. Postąpmy daley.

II. Część. Widźieliśmy Faryzeußa, i to co śię w nim chwalić, abo i ganić może: obaczmyż też celnika, a pilnie mu śię przypatruymy, w tych okolicznośćiach. Pierwßa, co zacz był: druga, z iakimi ceremoniami? trzećia, iako śię modlił? Okoliczności.

1. Co zacz był. Co śię tknie pierwßey, piße Haymo w dźiśieyßym kazaniu, że to sło-

wo Publicanus dwoiako śię rozumie: Naprzod znaczy człowieka, qui amiſſo pudore publice peccat, to ieſt, ktory ſtraćiwßy wſtyd iawnie grzeßy: potym, qui tributa & vectigalia publice exigit, ktory podatki i cła iawnie wyćiąga. Oboi na on czas byli ludźie złey ſławy. Bo i ći ktorzy cła wybierali mało w ſobie cnoty mieli. Zdźierali z ludźi bez wſtydu, wyćiągaiąc więcey niż im należało. Mało co dbali o Boga, i więcey śię pieniędzmy niż nabożeńſtwem zabawiali. Zaczym mieli złą ſławę u Żydow. Takimći bez wątpienia był i ten celnik. A wßakże miał to w ſobie, że do kośćioła poßedł na modlitwę. Zkąd znać, że ludźie na on czas nie bawili śię uſtawicznym targiem. Bo alias obawiałby śię był, by mu co na ſtronę nie odeßło. Dźiś niedźiela nie niedźiela, wßytko za iedno.

II. Z iakiemi ceremoniami się modlił?

Słuchaymyż, z iakimi ceremoniami modlitwę odprawował? Te były troiakie.

1. Stanął zdaleka.

Pierwßa przyßedßy do kośćioła, ſtanął zdaleka. To iuż pierwßa dobra, to pierwßy początek prawdźiwego nawrocenia. Uznał nędzny człowiek, iako daleko przez grzech od Pana Boga ſwego odſtąpił. A tak nie śmie śię do niego przybliżyć. A wßakże dla iego ſkruchy i pokory Pan Bog śię do niego przybliżył. Bo mowi Piſmo, że bliſki ieſt Pan Bog tym, ktorzy ſą utrapionego ſerca.

Psal. 112.

2. Nie śmiał oczu ku niebu podnieść.

Druga, nie śmiał oczu ſwoich ku niebu podnieść. O iaki wſtyd, iaka pokora? Oczy ſwoie ma za niegodne, aby w niebo patrzać miały, mowiąc iakoby z Manaſeſſem krolem: Nie śmiem patrzyć na wyſokość nieba, dla wielkośći grzechow moich. Albo i z onym marnotratnym ſynem: Oycze zgrzeßyłem przećiw niebu i przećiwko tobie, iużem więcey nie ieſt godźien, bydź zwan ſynem twoim. Albo i z Ezdraßem onym S. Panie Boże wßechmogący, wſtydći mię, oblicza mego podnieść do ćiebie. Abowiem nieprawośći moie rozmnożyły śię nad głową moią, a grzechy moie urosły aż do nieba. Uczynił ten celnik, iako i ona iawnogrzeßna niewiaſta, ktora nie śmiała przyſtąpić przed oblicznosć Pańſką, ale z tyłu upadßy u nog iego, łzami ie umywała, i nie śmiała śię podnieść, ani na żadnego poyrzeć, aż uſłyßała one ućießne ſłowa: Odpußczoneć ſą grzechy, idź w pokoiu. Takżeć i ten celnik, wſtydźi śię Boga, wſtydźi Maieſtatu, wſtydźi Aniołow iego.

Luk. 15.

1 Ezdr. 9.

Luk. 7.

3. Bił w pierśi ſwoie.

Trzećia, bił w pierśi ſwoie. Pod pierśiami ſerce leży, ktore ieſt źrzodłem i początkiem wßytkiego złego, z ktorego pochodzą myśli złe, mężoboyſtwa, cudzołoſtwa, nieczyſtośći, złodźieyſtwa, fałßywe świadectwa, bluźnierſtwa. Na tę tedy fontanę i źrzodło wßelkiego grzechu i plugaſtwa ukazuie, i ſprawuie śię wedle onych ſłow: Ubi dolor, ibi manus, gdźie boleść, tam ręka. Jakoby chćiał rzec: tu mię boli, tu mię dolega: Ach ſerce, ſerce ſkażone i zepſowane ieſt we mnie.

Matt. 15.

Oto te były ceremonie, ktorych ten celnik w modlitwie ſwoiey zażywał.

III. Iako się modlił?

Potrzećie ſłuchaymy iako śię modlił? Brzydząc śię złośćią ſwoią mowi: Boże, bądź miłośćiw mnie grzeßnemu. O krotkaż to modlitwa, ale barzo mocna. Uznawa śię bydź grzeßnym przed Panem Bogiem ſwoim: a widząc że zaſłużył karanie docześne i wieczne, o miłośierdźie prośi. Więc pięknym porządkiem ſłowa kładźie? naprzod mowi, Boże: potym, bądź miłośćiw: a naoſtatek, mnie grzeßnemu. Boga w przod kładźie, miłośierdźie iego w pośrzodku, a ſamego śiebie na oſtatku. O ſzczęśliwy grzeßnik ktory miedzy ſobą a miedzy Bogiem, miłośierdźie Boże pokłada, trudny mu do rozpaczy przyſtęp. Już znowu ſerce

ſwe

swe z Bogiem spaia i zwięzuie, aby się z nim nigdy w śmierći i w żywoćie nie rozwiązał. Ukazowал tę sztukę Anselmus daley niż przed pięćią set lat ludźiom umieraiącym, mowiąc: ieźli ćię Pan chce sądźić, mowże: śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa pokładam miedzy mną i tobą, i miedzy sądem twoim. Toć to iest co ten publikan mowi: Boże, bądź miłośćiw mnie grzesznemu.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy z tym publikanem niegodność naszę, wstydźmy się Boga, ktoregośmy obraźili, skruszmy serce swoie żalem prawdźiwym, wołaymy do Pana o odpuszczenie grzechow, wyczyśćmy ie, i wykorzeńmy z gruntu, aby tam fontany grzechu więcey nie płynęły.

To z strony wtorey częśći.

III. Część. Już naostatek dekret i sentencyą Pańską obaczmy. Powiedam wam, mowi Pan Jezus, żeć ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego, więcey niżeli on. Rzeczesz tu: Ach dla miłego Boga, czegoż Faryzeuszowi nie dostawało? coż one iego dobre uczynki obmierźiło? Słuchay, co daley Pan mowi: Wszelki ktory się wywyższa, będźie poniżony, a kto się poniża, będźie wywyższony. Otoż masz przyczynę, dla czego Faryzeusza Pan potępił, a publikana usprawiedliwił.

Przyczyny potępienia Faryzeuszowego. Co się tknie Faryzeusza, były trojakie przyczyny, ktore sprawiedliwość uczynkow iego przed Maiestatem Bożym obmierźiły.

I. Pycha. Pierwsza, pycha, ktora się uczynkow iego, nie inaczey iako błoto koła, iękła. Do kośćioła chodźić, modlić się, nie bydź drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, pośćić, dźieśięćiny dawać, dobre są uczynki, kto ie śmie poganić? ale skoro pycha do nich przystąpi, iuż za nic nie stoią, iuż się Bog imi brzydźi. Toć też temu Faryzeuszowi było na przeszkodźie. Ztąd się nie klęcząc, ale stoiąc modlił, w czym się wyniosła myśl iego, iako Teofilaktus postrzegł, dosyć ukazuie. Super Luc. Z samey postawy mogł poznać każdy harde serce iego. Bo pokorny człowiek i w samey zwierzchney postawie rad się uniża. Salomon był krol mądry i bogaty, i nasławnieyszy ze wszytkich Żydowskich krolow, a wżdy się nie wstydźił, przed wszytkim ludem poklęknąwszy, Panu Bogu modlić. A ten hardy Faryzeusz, wstydźi się i upaść przed Panem Bogiem swoim.

Druga przyczyna była, wzgarda bliźnego. II. Wzgarda bliźnego. Nie iestem, prawi, iako inni ludźie, iako i ten celnik. O iaka presumpcya? iak wysokie o sobie rozumienie? Publikana nieboraka zgoła potępia, a samego śiebie za nalepszego wystawia, potępia nawet i inne ludźie. On sam chce bydź nalepszy. Inni nie maią z nim co czynić. A Bog co na to mowi: wy iesteśćie, ktorzy się usprawiedliwiaćie przed ludźmi, a Bog zna serca wasze. Miał pomnieć ten sykofanta na ono co mędrzec mowi: nie wymiatay sromoty Syr. 7. człowiekowi grzechow się kaiącemu, ale na to pomniy, żeśmy są wszyscy w grzechu. Niech się nikt nie wynośi. Kto stoi, niech patrzy aby nie upadł, 2 Kor. 10. mowi Apostoł. A na innym mieyscu: miey baczenie sam na się, abyś Gal. 5. nie był kuszon. Żaden nie iest tak świętym, żeby go szatan przez nogę przerzućić nie miał.

Trzećia przyczyna była, ufność w III. Ufność w uczynkach. uczynkach, spuszczał się nędznik mizerny, na uczynki swe dobre, rozumiejąc, że sobie nimi niebo i żywot wieczny zasłużył, a tego nie upatrował, że żywot wieczny nie iest zasługą, ale darem Bożym. O czym Apostoł mowi: z łaski zbawieni iesteśćie, przez Efez. 2. wiarę. A w dźiśieyszey Epistole: z łaski Bożey iestem tym czymem iest. 1 Kor. 15.

Przestroga. Teć są, słuchacze moi mili przyczyny, dla czego Faryzeusz z uczynkami swemi od Boga iest porzucony.

A tu obaczćie potrzebną przeſtrogę: ieźliż śię przy uczynkach dobrych pogardy od Boga obawiać potrzeba: a coż przy złych? ieźli ſprawiedliwy, mowi Piotr ś, ledwie bywa zbawion, niepobożny i grzeſzny gdźież śię zoſtoi? Czyli mało ludźi na świećie, ktorzy drogi do kośćioła nie wiedzą, a do karczmy barzo dobrze? drudzy zrzadka śię modlą, a dobrego słowa z gęby nigdy nie wypuſzczą. Niektorzy o pośćie ani myślą, nie rzkąc żeby dwakroć do tegodnia pośćić mieli, a raz kilka o dźień upić śię barzo dobrze umieią. Niektorzy nie wiedzą co to czyſtość, ale o cudzołoſtwach, o nierządźiech powiedać dobrze umieią. Naydźieſz i tych śiła, ktorzy maią złodźieyſkie a nieſprawiedliwe i drapieżne ręce: co rozumieſz, czego śię ći ſpodźiewać maią? chyba niełaſki Bożey, i ognia piekielnego.

1 Piotr. 4. 18.

Przyczyny uſprawiedliwienia celnikowego.

Obroćmyż zatym oczy ſwe na publikana ſkruſzonego, a obaczmy przyczyny uſprawiedliwienia iego: Odſzedł, mowi Pan Jezus, uſprawiedliwiony do domu ſwego, więcey niżeli on. Czemuż wżdy? co za przyczyny.

1. Uznanie grzechu.

Pſal. 32.

Chryſoſt.

Pierwſza, uznanie grzechu. Faryzeuſz ma śię za ſprawiedliwego, ten zaś za grzeſznego. Jakoby mowi z Dawidem one słowa: Wyznam przed Panem nieprawość moię. O iakaż piękna a Bogu miła cnota. Chryzoſtom ś. mowi: Nihil eſt tam gratum Deo, quam cum extremis peccatoribus ſemetipſum connumerare. Niemaſz, prawi, Bogu nic tak miłego, iako z napodleyſzemi grzeſznikami ſamego śiebie policzyć. Czyni to Apoſtoł w dźiśieyſzey Epiſtole, mowiąc: ieſtem namnieyſzym z Apoſtołow, i nie ieſtem godźien, abym był zwan Apoſtołem, dla tego, żem prześladował kośćioł Boży. Bernhardus mowi: initium omnis humanæ ſalutis, eſt humilis recognitio ſui. Początkiem, prawi, wſzelkiego zbawienia ludzkiego, ieſt pokorne poznawanie ſamego śiebie.

1 Kor. 15.

Bernhard.

2. Pokora i ſkrucha ſerdeczna.

Druga przyczyna była, Pokora iego i ſkrucha ſerdeczna. Bo zdaleka ſtoi, oczu ſwoich ku gorze podnieść nie śmie, biie pierśi ſwoie, wyznawa grzech ſwoy. Czegoż mu więcey potrzeba? pokornych ludźi modlitwa, zawſze śię Panu Bogu podobała. Przeto Ambrozy S. mowi: Cave ne in oratione te extollas, oratio enim humiliantis ſe, nubes penetrat. Strzeż śię, prawi, abyś śię w modlitwie nie wynośił, modlitwa bowiem uniżaiącego śię, niebioſa przenika. A Prorok mowi: Pokornych w Duchu Pan zbawi. A tak zdobądź śię na fundament pokory, a przyydźieſz aż na wierzch iaſnośći.

Lib. de Cain & Abel.

Pſal. 34.

Bernh. in Epiſt.

3. Wiara.

Trzećia przyczyna była, wiara, przywłaſzczaiąc ſobie miłośierdźie Boże. Bo nie darmo mowi: bądź miłośćiw mnie grzeſznemu. Te słowa wźiął z uſt Dawidowi, bo i ten tak śię modli: zmiłuy śię nade mną Boże, według miłośierdźia twego, a według wielkiey litośći twoiey zgładź grzechy moie. Szczęśliwy człowiek ktory wiarą mocną polega na miłośierdźiu Bożym, żadną miarą pohańbion bydź nie może. Lecz z drugiey ſtrony, bieda wſzelkiey ſprawiedliwośći ludzkiey, ieźliby ią bez miłośierdźia ſądźić miano.

Pſal. 51.

Zamknienie

Co my wiedząc, namilśi Chrześćianie, wſtępuymy w ſtopy publikana pokutuiącego, a ieźliśmy go naśladowali grzeſzącego, naśladuymyż też i pokutuiącego, a tak poydźiemy uſprawiedliwieni do domu Oyca niebieſkiego, i ſtaniemy śię uczeſtniki łaſki i miłośierdźia iego ś.

A ty, o ſzczyra dobroći, Panie Jezu Chryſte, racz z łaſki ſwoiey ś. ſerca naſze ſam ſpoſobić i przygotować, pychę i wynioſłość wſzelaką z nich wykorzenić, a pokorą ś. napełnić, abyśmy śię z darow twoich nie wynośili, bliźnych nie wzgardzali, ale z wiarą

wiarą i z pokorą ufaiąc miłośierdźiu twoiemu, tu za żywota grzechow odpuszczenia, a po śmierći żywota wiecznego dostąpili, Amen.

✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡

Na niedźiele dwunastą, po świętey Troycy

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 7.

A Wyszedszy zas z granic Tyrskich i Sydońskich, przyszedł nad morze Galileyskie, posrzodkiem granic dziesiaci miast. I przywiedli mu głuchego i z ćiezkośćia mowiacego, a prosili go, aby nań reke włozył. A wziawszy go Pan od ludu osobno, włozył palce swoie w uszy iego, a plunawszy, dotknał sie iezyka iego. A weyrzawszy w niebo, westchnał, i rzekł do niego: Efata, to iest, otworz sie. I wnet sie otworzyły uszy iego, i rozwiazała sie zwiaska iezyka iego, i wymawiał dobrze. Tedy im zakazał, aby tego nikomu nie powiadali. Ale czym on im barziey zakazował, tym oni to barziey rozgłaszali. Inader sie barzo zdumiewali, mowiac: dobrze wszystko uczynił; bo czyni iż głuszy słysza, i niemi mowia.

NA on czas, kiedy Balaam Prorok Izraelski do Balaka krola Moabskiego, mimo rozkazanie Boże iechał, Chrześćianie w Panu mili, aby przeklinał lud Izraelski, przypomina Moyzesz, że mu zastąpił Anioł Pański w drodze, i otworzył Pan usta oślice na ktorey śiedźiał, że mu śię ozwała, i słowy wyraźnemi przemowiła. A dźiało śię to nie daleko miasta Arbele, ktore leżało na granicy dźieśiąći miast, iako Doktorowie kośćielni piszą. Wielki to zaiste był cud, wielka wszechmocnośći Bożey sprawa, że nieme i nierozumne bydlę przemowiło: ale i to nie mnieysza co w Ewanielii dźiśieyszey słyszemy, że człowiek głuchoniemy, skoro śię Pan Jezus ust i uszu iego dotknął, i mowił i słyszał wybornie. Co widząc lud pospolity, dźiwuiąc śię, mowił: Bene omnia fecit, dobrze wszytko uczynił, i głuche uczynił że słyszą, i nieme że mowią. To wszytko dla tego Pan uczynił, abyśmy mu tym ochotniey służyli, słowom i obietnicom iego tym mocniey wierzyli, i pewnie to sobie po nim obiecowali, że on może i chce, otworzyć uszy i usta nasze, byleśmy iedno sami chćieli. O tym ia teraz w tym zebraniu ś. mowić będę, rozdźieliwszy Ewanielią na cztery częśći:

4 Moy. 22.

W pierwszey, ukazuie nam Marek ś. człowieka głuchoniemego.

W drugiey, ludźie ktorzy śię o zdrowie iego starali.

W trzećiey, Pana Jezusa, ktory go uzdrowił.

W czwartey, lud pospolity, ktory na to patrzył.

Rzeczy poważne i wielkie obaczyćie, tylko słuchayćie.

Pan Jezus, Boskim palcem swoim, niech rozwiąże ięzyk moy, i otworzy uszy wasze, abyśćie mnie o tym mowiącego z pilnośćią i z pożytkiem zbawiennym słuchali, Amen,

W pierwszey części stawia nam Marek S. przed oczy, człowieka ułomnego, ktory i nie mowił i nie słyszał. Bo powieda, że wyszedszy Pan Jezus z granic Tyru i Sydonu, przyszedł ku morzu Galileyskiemu, pośrzodkiem granic dźieśiąći miast, I. Część.

miast, tedy mu przywiedźiono głuchego i niemego. Nędznyż to a utrapiony człowiek, uszy ma zawarte, usta zamknione, nie słyszy, nie mowi, a niemasz we wszytkiey źiemi Medyka, ktoryby mu pomoc miał.

Zmysły dwa człeku od Boga dane.

Dwa zmysły dał Pan Bog człowiekowi, ktorych inne zwierzęta i kreatury nierozumne nie maią. Pierwszy iest słuch rozumny, i uszy takowe, ktoremi nie tylko słyszeć, ale też to, co słyszy, rozeznawać może. Drugi, mowa i ięzyk, ktorym wyrozumiale mowić może. Oboyga temu ubogiemu człowiekowi nie dostaie. Nie rozumie nic, co kto do niego mowi, mowić też i odpowiedźieć na żadną rzecz nie może. O mizerny człowiecze. Pospolićie mowią: Cæcus homo, miser homo, niemasz nędznieyszego człowieka, iako niewidomy, lecz nędznieysza daleko nie słyszeć i nie mowić.

Obraz i Konterfet żywota naszego.

A tak widźimy tu iak we źwierćiedle, miseriam nostram, nędzę naszę na tym świećie. Jesteśmy ludźie rozmaitym defektom i ułomnośćiom podlegli.

Przyczyny.

Nie dźiwuyćie się czemu: przyczyny są wielkie.

I. Upadek Adamow.

Pierwsza iest, upadek Adamow. O by był Adam nie zgrzeszył, nie wiedźielibyśmy byli o żadney chorobie, zdrowie nasze zostawałoby było zawsze w iedney mierze, i perfekcyi swoiey:

Serm. 35. Super Cant.

Bernhardus nie może się wychwalić szczęśćia i błogosławieństwa człowieka pierwszego przed upadkiem. Powieda, że mieszkał na mieyscu barzo roskosznym, o żadney molestyi i niedostatku nie wiedźiał, chwałą i czćią ukoronowany, i nad wszytkie stworzyćiela swego sprawy przełożony był. W takiey szczęśliwośći mieszkałby był zawsze. Lecz przez upadek wszelkie nieszczęśćie na świat wprowadźił. Zaczym Bernhardus odmianę tę zowie, tristem & lachrymosam mutationem. O zaiste smętna i opłakana odmiana.

II. Grzechy własne.

Druga przyczyna są grzechy nasze własne. Czyli nie zarabiamy na rozmaite karanie? a pismo mowi: przez co kto grzeszy, przez to też i karan bywa. (Mądr. 11.) Dawa się Panu Bogu przyczyna często, że nam i mowę i słuch odiąć może. Ktoż tu winien? iedno my sami. My a grzechy nasze zarabiamy na to, że nas Pan Bog nawiedza i karze. Czyli nie pogroźił przez Moyzesza mowiąc: ieźli nie będźiećie słuchać rozkazania moiego, tedy ia przepuszczę na was suchoty, gorączkę i inne choroby, ktore strapią boleśćią duszę waszę. (3 Moy. 26.) A u Proroka Jeremiasza mowi: Złość twoia ćebie karze i swawola twoia. (Jerem. 2.)

III. Moc i okrućieństwo szatańskie.

Trzećia przyczyna iest moc i okrućieństwo szatańskie: książęćiem tego świata będąc szatan, nic nam dobrego nie życzy, ale gdźie iedno może, na duszy i na ćiele nam szkodźi. Jakoż i o chorobie tego człowieka pisze Teofilaktus, że była od diabła, ten mu uszy i usta iego zawarł, nie życząc mu tego, aby ustami swemi Pana Boga chwalił, a uszyma wolą iego rozumiał. A wszakże nic nie może, bez woli i dopuszczenia Boskiego. To wżdy poćiecha nasza. To broń na tak nieustraszonego nieprzyiaćiela.

Teć są przyczyny dla czego żywot nasz rozmaitym defektom i niedostatkom zdrowia na świećie podlega.

Usus.

Nam to niech służy.

1. Ku uznaniu krewkośći naszey.

Naprzod ku uznaniu mdłośći i krewkośći naszey. Mizerniśmy ludźie. Jesteśmy właśnie, iako iabłka od robakow napsowane. Lada co nam zaszkodźić może. Słuch iest rzecz tak subtelna, że dźwięk gwałtowny narusżyć go może. Język także paraliż prętko zarazi. Ali tu wnet człowiek, i słuch i mowę utraći. O iaka słabość? Jaka krewkość nasza?

2. Ku dźiękczynieniu.

Powtore, ma nam też to służyć ku dźiękczynieniu. Piszą Anatomicy, że w ćiele naszym tyle iest członkow, ile dni do roku, zwłaszcza trzy sta sześćdźie-

dźieśiąt i pięć. Jeźliż tak, tośmy na każdy dźień Panu Bogu dźiękować powinni, gdy nam członki i zmysły zdrowe daie. By zaś nie było, iako Łaćinnicy mowią: Ex privatione æstimatur habitus, gdy czego nie mamy, dopiero to sobie szacuiemy.

3. Ku prawemu używaniu członkow i zmysłow.

Potrzećie, ma nam też to służyć, ku prawemu używaniu członkow i zmysłow nam od Boga danych, a osobliwie ięzyka i uszu. Obracaymy ięzyk na chwałę Bożą, nie na bałwochwalstwo, ani na krzywoprzyśięstwo, abo na złorzeczeństwo i przeklęctwo bliźnego. Uszy też nasze niech otworem stoią, Bogu i słowu iego świętemu.

To z strony pierwszey częśći.

II. Część. Przykład troiaki.

Widźieliśmy nędzę człowieka głuchoniemego, obaczmyż ludźie ktorzy śię oń starali. O tych przypomina Marek ś. trzy osobliwe cnoty.

I. Serdeczne użalenie.

Pierwsza, serdeczne użalenie. Żal im człowieka w słuch i w mowę zgoła obranego. Zaczym staraią śię o zdrowie iego. Uczćież śię i wy w Panu namilśi, przećiw ułomnym i niedostatecznym ludźiom miłośierdźie ukazować, i nie weselić śię z nieszczęśćia abo z przygody ich. Pomnyćie na ono napomnienie Apostolskie: Jedni drugich ćiężary znośćie. (Gal. 6.) Bo może i ćiebie toż potkać, co bliźny twoy ćierpi. Bośmy ludźie ludzkim przygodom podlegli. A miłość prawdźiwa, nie umie iedno płakać z płaczącemi.

II. Zaprowadzenie do Pana Iezusa.

Druga iest, zaprowadzenie iego do Pana Jezusa. Bo słyszyćie, że go przywiedli do niego. Toć sprawiła w nich wiara, ktorą mieli w Pana Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli, że mu pomoc miał, tedyby go byli do niego nie przywiedli. (Ierem. 2, 13.) Uczą nas tedy przykładem swoim, żebyśmy śię z chorymi nie indźiey, tylko do Boga prawdźiwego, ktory i zabić i ożywić może, ućiekali, by zaś nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Lud moy dwoiaką złość popełnił: Opuśćili mnie, źrzodło wod żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dźiurawe, ktore wody zatrzymać nie mogą. Nieszczęśliwi ludźie, ktorzy śię z chorymi do bałwanow, abo do czarownic ućiekaią. Ci miasto ubłagania, do gniewu tym więcey Pana Boga pobudzaią, i więtszego nieszczęśćia i sobie i onym przyczynę dawaią.

III. Intercessya ktorą za nim czynią.

Trzećia iest, gorąca intercessya, ktorą za nim uczynili. Bo nie tylko go przywiedli do Pana, ale też prośili, aby nań rękę włożył, gdyż on sam niemym będąc, za sobą prośić nie mogł. Takowe intercessye pobożnych ludźi wielce są ważne. Paweł ś. w liśćie wtorym do Koryntow twierdźi, że (2 Kor. 1.) za ich przyczyną z niebespieczeństwa był wyzwolony. A w liśćie do Filipensow (Filip. 1.), obiecuie to sobie, że za ich prośbą więźienie iego miało mu bydź ku zbawieniu. Zaczym w liśćie do Tymoteusza napomina, aby były czynione (1 Tym. 2.) prośby, modlitwy, żądania, i dźiękowania za wszytkie ludźie. Jakub też ś. też radę ludźiom chorym (Iak. 5.) daie, aby wezwali starszych kośćioła, żeby śię za nimi Panu Bogu modlili. A tak uczmy śię gorącą modlitwą, bliźne nasze w iakieykolwiek potrzebie będące, Panu Bogu ofiarować.

A osobliwie dźiateczki nasze, ktore śię niemo rodzą, wodzow wiernych i pobożnych potrzebuią. Przeto ie z wiarą Panu Bogu ofiarować mamy. Wyćiąga to po nas i miłość i powinność nasza Chrześćiańska, i prorokował o tym Izaiasz mowiąc: Dnia onego syny twe na łokćiach (Iza. 49.) swoich, i corki twe na ramionach swoich poniosą. Bo iż nogami swemi (Aug. Ser. 12. de verb. Ap.) chodźić nie mogą, tedy im Kośćioł cudzych nog, i cudzego ięzyka pożycza, aby do chrztu ś. przyszły, i wiarę swoię wyznać mogły.

Teć są trzy cnoty, ktore nam w tych pobożnych ludźiach Duch ś. na przykład wystawił. Day Boże, abyśmy

z takąż wiarą, i z takąż miłością, iż takim nabożeństwem, iako oni, potrzeby bliźnych naszych opatrowali, i do Pana Jezusa ie przywodzili, i wszelkim się obyczaiem o ich wspomożenie starali.

Trzecia część iuż następuie.

III. Część. Tria consideranda.

Poyrzyymy w imię Pańskie na Pana Jezusa, a obaczmy naprzod, iako się przeciw temu pacyentowi stawił: druga, iakim go sposobem uzdrowił: trzecia, co czynił uzdrowiwszy.

I. Iako się pacyentowi stawił.

O pierwszym słyszycie, że się nie dał długo prosić, nie zwłaczał do iutra, nie oddalał ich na inszy czas, nie odwrocił od nich oblicza swoiego: ale natychmiast skoro go przywiedli, poruszył się ku niemu miłosierdziem swoim. O iaka ludzkość i dobrotliwość Zbawiciela naszego: O iak słusznie o nim Pismo mowi: (Żyd. 4.) Nie mamy kapłana, ktoryby nie miał czuć z nami krewkości naszych. A tak przystępuymy z ufaniem ku stolicy chwały iego, abyśmy dostąpili miłosierdzia, i łaskę naleźli ku pomocy czasu potrzebnego. Bo i dziś takąż nam łaskę okazuie. Gdy dziatki swe przez wierne chrzesne do chrztu ś. posyłacie, przyymuie ie iako bracią: gdy na kazanie idziecie, przyymuie was iako ucznie: gdy do spowiedzi, iako ludzie grzeszne: gdy do Sakramentu, iako goście. A tak wołaycie do niego z Bernhardem. (Bernard.) Bądź pozdrowion nadobrotliwszy Panie Jezu Chryste, zwyciężco śmierci, dawco łaski, nadzieio i pocieszycielu wszech smętnych: zmiłuy się nade mną, a pociesz mię we wszech ucißkach i potrzebach moich, według nadobrotliwszey woli twoiey, i dla naświętszego imienia twego Jezus, na wieki błogosławionego. Wierz mi, że zmiękczysz serce, i otrzymasz łaskę i wspomożenie iego.

II. Iako go uzdrowił?

Powtore słuchaycie, iakim obyczaiem Pan Jezus tego Pacyenta uzdrowił: Mogł go był iednym słowkiem, i samym skinieniem i wolą samą uzdrowić. Bo azaż raz iednym słowem trędowate oczyściał, ślepym wzrok i umarłym żywot przywracał: a wszakoż nie chciał tego uczynić, ale zażył przy uzdrowieniu iego ceremoniy sześcioraki ch. Pierwsza, odwiodł go na stronę od ludu.

Ceremonie przy uzdrowieniu.

1. Odwiodł go na stronę od ludu.

O szczęśliwy człowiecze. W ten czas mogł mowić z Dawidem one słowa: Wziąłeś mię Panie za prawą rękę moię, a według woli twoiey prowadziłeś mię. (Psal. 28.) Tey ceremonii zażywa Pan Jezus, daiąc znać, iż człowiek grzeszny żadną miarą uzdrowion bydź nie może, ieśliby z tumultu świata przewrotnego nie wyszedł. Bo iako Hyeronim ś. powieda, (Hyeronym.) ma to Pan Bog zawsze w obyczaiu, iż kogo chce na duszy uleczyć, tego pierwey od niespokoynych myśli, od spraw nieporządnych, i od mow nieprzystoynych odwodzi. I ztąd mowi Dawid, że to szczęśliwy człowiek, ktory nie wchodził w radę (Psal. 1.) niepobożnych, a nie postał na drodze grzesznych, ani siedział na stolicy naśmiewcow.

2. Wpuścił palce w uszy iego.

Druga, wpuścił palce swoie w uszy iego. Uczynił to Pan Jezus, z tych przyczyn. (Przyczyny.) Jedna, aby okazał wielką moc ciała swego naświętszego, złączonego z Bostwem, iako Cyryllus mowi: Bo acz cuda są sprawy natury Boskiey. (1. Przyczyna.) Wszakże ie Pan Jezus wykonywał przez człowieczeństwo swoie, właśnie iako i dusza przez cielesne członki ukazuie niewidomą moc swoię. I ztąd Teofilaktus pisze: Humanitas a verbo assumpta, instrumentum est operum Christi, (In Marc. cap. 7.) człowieczeństwo, prawi, od słowa przyięte iest naczyniem uczynkow Chrystusowych. A to pamiętać potrzeba przeciw sektarzom dzisieyszym, ktorzy powiedaią, że ciało nic nie iest pomocne.

(2. Przyczyna.) Druga, uczynił też to i dla tego, aby oświadczył moc łaski Ducha ś, bez ktorey ani uszu serdecznych otworzyć, ani

ani słowa Bożego z pożytkiem słu-
chać nie możemy. Co uważaiąc Gre-
Gregorius in hæc verba. gorysz na te słowa tak pisze: Quid
per digitos Redemptoris, nisi dona
Spiritus Sancti, significantur? Coż
się, prawi, przez palce odkupicielowe,
iedno dary Ducha S. znaczą? Jna-
Matt. 12. czey nie iest. Pismo bowiem ś. przez
Luk. 11. palec Boży, Ducha S. rozumie.
3. Trzecia, plunąwszy dotknął się
Plunąwszy dotknął się śliną ięzyka iego. śliną ięzyka iego. Rożne tu są Dokto-
row kościelnych wykłady. Teofilak-
tus powieda, że to dla tego uczynił,
Theoph. super hoc Evang. aby okazał, że wszytkie części ciała ie-
go były święte, i ku uzdrowieniu cho-
rob rozmaitych pomocne. U nas śli-
na iest wilgotność zbyteczna: In Do-
mino autem admirabilia erant
omnia & divina, to iest, w Panu
wszytkie rzeczy były przedziwne i Bo-
Beda. skie. Beda zaś powieda, że ślina zna-
czy słowo Ewanieliey, ktore uszyma do
serca podane ięzyk rozwięzuie, aby
Rzym. 10. sercem było wierzono ku sprawiedli-
wości, a usty działo się wyznanie ku
zbawieniu. Jnni zaś Doktorowie
piszą, że przez ślinę, bez ktorey żaden
człowiek i słowa przemowić nie mo-
Gregor. Hom. 10. in Ezech. że, rozumie się mądrość niebieska, bez
ktorey o rzeczach zbawiennych mą-
Efez. 6. drze a przystoynie mowić nie może.
Przeto Paweł S. mądrości Boskiey
prosi, aby mogł oprawnie usta swe
otwarzać. J Dawid tak się modli:
Psal. 59. Panie otworz wargi moie, a usta
moie będą opowiedać chwałę twoię.
Ach miły Panie, raczysz tą niebieską
śliną i mądrością, ktora wychodzi z
naświętszych ust twoich, dotknąć
nędznych a związanych ięzykow na-
szych, abyśmy nic innego, ani myśli-
li, ani mowili, iedno coby było ku
czci a ku chwale twoiey, ku zbudo-
waniu bliźnego, i zbawieniu dusz na-
szych.
4. Weyrzał w niebo. Czwarta, weyrzał w niebo, nau-
czaiąc nas, zkąd mamy szukać wspo-
możenia, zwłaszcza z nieba, od Boga
ktory stworzył niebo i ziemię. Od
Oyca światłości, od ktorego wszelkie Psal. 122
darowanie dobre, i wszelki dar dosko-
nały pochodzi. Do tego i my oczy Iak. 1.
nasze podnosić mamy. Bo iako oczy Psal. 123.
służebnikow pilnuią ręki panow
swoich, iako też oczy służebnice pil-
nuią ręki pani swey, także też i oczy
nasze poglądać maią ku Panu Bogu
naszemu, aż się nad nami zmiłuie.
Piąta, weyrzawszy w niebo west- 5.
chnął. Nie żeby westchnienia potrze- Westchnął.
bował, ktory dawał to czego żądał,
ale aby nas nauczył, wzdychać do
tego, ktory na niebie siedzi, aby i uszy
nasze, przez Ducha S. otworzone, i Greg. Hom.
ięzyk przez ślinę ust, mądrość wymo- 10. in Ezech.
wy niebieskiey, rozwiązany był. Teo-
filaktus powieda, że westchnął super Theophil.
genere humano, nad rodzaiem ludz-
kim, nad ktorym tak wiele mocy dia-
beł dostał, że nam słuch i ięzyk odiąć
może, i uczynić, żebyśmy tych i owych
członkow nie dobrze używali. A iż
tak iest, przetoż i my, przez wzdycha-
nie, i przez lamenty uciekaymy się do
Pana Boga naszego.
Szosta, rzekł Efata, co się wykła- 6.
da, otworz się. To słowo Chaldey- Rzekł Efata.
skie iest, ktore nie przeto zostawił Ma-
rek S. żeby ono moc iaką w sobie
miało, ale aby okazał wielką moc Pa-
na Jezusowę, ktory iednym pospoli-
tym a zwyczaynym słowem, cuda tak
wielkie i zacne uczynił. Zaczym też
dokłada, że natychmiast otworzyły
się usta iego, i rozwiązała się zwiąska
ięzyka iego, i mowił wybornie. A tak
widzimy tu iaka iest moc i skutek sło-
wa Bożego. Słowem swoim stwo-
rzył Pan Bog niebo i ziemię, i wszyt-
ko co w nich iest, słowem swoim za-
chowuie wszytko stworzenie i teraz,
aby nie zniszczało. Zaczym i o Jzrae-
litach mowi Mędrzec: że ani zioła, Mądr. 16.
ani plastry, uzdrowić ich mogły, ale
Słowo Pańskie ktore wszytko uzdra-
wia.
Teć były ceremonie, ktorych Pan Ceremonie
przy uzdrowieniu człowieka głucho- przy chrzćie są.

niemego zażywał: że ie niektorzy do usługi chrztu ś. przydali. Uczynili to naprzod przećiwko postanowie- niu i rozkazaniu Chrystusa Pana, kto- ry po prostu chrzćić rozkazał, bez chuchania, bez krzyzma, bez śliny i in- nych ceremoniy od ludźi wymyślo- nych.

I. Przećiw ustawie Bożey. Matt. 28.

Potym przećiwko zwyczaiowi starożytnego kośćioła, ktory tych ce- remoniy przy chrzćie nie zażywał, iako śię z dźieiow Apostolskich uka- zuie. A tak nie są to ceremonie do chrztu ś. potrzebne.

2. Przećiw zwyczaiowi kośćioła sta- rożytnego. Dźie. 10, 16.

III. Co czynił uzdrowi- wszy.

Potrzećie słuchaymy, co Pan czy- nił człowieka tego uzdrowiwszy? za- kazał im, aby tego nikomu nie powie- dali. O iaka pokora Zbawićiela na- szego. Uczy nas tym przykładem swoim, abyśmy uczynki cnot czyniąc, występkow chluby i chwały ludzkiey śię strzegli. Bo ći ktorzy tą intencyą dobre uczynki czynią, aby sami byli chwaleni, a nie żeby Bog Oćiec, kto- ry w niebie iest, był pochwalon, ći nie uydą oney strasżney sentencyi Pań- skiey. Zaprawdę powiedam wam, wźięli zapłatę swoię. A tak nie bądź- my prożney chwały chćiwemi, ale w każdey rzeczy szukaymy chwały Bożey, sami śiebie wzgardzaymy, a będźiemy nad inne chwalebnieyśi.

Beda Hom. huius Evan.

Matt. 6.

Chrys. Ho- mil. 4. in cap. 1. Matt.

Czasowi folguiąc podźmy do czwartey a ostatniey cząstki, nie te- sknićie proszę, wnet skończę.

IV. Część.

Enkomia troiakie.

Ukazuie nam tu Marek ś. lud, ktory na ten uczynek Pański patrzył, i przypomina o nim trzy rzeczy, nam ku naśladowaniu potrzebne. Pier- wsza, że rozgłaszali uczynek Pański: druga, dźiwowali śię barzo: trzećia, mowili miedzy sobą, dobrześ wszytko uczynił.

I. Rozgłasza- ią sprawę Pańską.

Pierwszą rzecz ukazuie nam w tych słowiech: ale czym on im barźiey zaka- zował, tym oni to barźiey rozgłaszali. Rzeczesz tu, moy namilszy Chrześcia- ninie: a dobrześ w tym uczynili, że rozkazania Pańskiego nie słuchali?

Odpowiedaią na to Teologowie per distinctionem, powiedaią, że dwo- iakie są przykazania Boże. Jedne są praecepta obligationis, to iest przy- kazania ktore do posłuszeństwa ludźie obowięzuią, iako dźieśięćioro przy- kazania Boże, ktore, chce Bog aby- śmy koniecznie zachowali. Drugie są praecepta instructionis, to iest, przykazania ktore nam naukę iaką- kolwiek podaią. Temi nie chce Bog, aby śię dźiało to, co rozkazuie, ale ra- czey to, co śię przez one przykazanie znaczy. Także i na tym mieyscu, roz- kazuie wprawdźie Pan Jezus tym tłuszczom, aby uczynku iego nie roz- sławiali, ale modo instructorio, naukę daiąc, żebyśmy dla prożney chwały uczynkow naszych dobrych nie głośili, ale tylko dla chwały Bo- żey. Zaczym i oni ten uczynek Pań- ski ku chwale Bożey rozgłaszaiąc nic nie zgrzeszyli. Bo i pismo mowi: dobrze iest taić taiemnice krolewskie, ale poczćiwsza rzecz iest, opowiedać sprawy Boże.

Przykaza- nia Boże dwoiakie. I. Praecepta obligatio- nis.

2. Praecepta instructio- nis.

Psal. 119.

Tob. 12.

Druga rzecz zamyka śię w tych słowiech: J dźiwowali śię barzo. Ach iako śię nie mieli dźiwować oney tak prętkiey odmianie człowieka nieuleczonego? ktoremu żaden czło- wiek na świećie pomoc nie mogł. Nie mnieysze dźiwy, i dźiś w kośćiele swo- im Pan Bog sprawuie; przy chrzćie S. odradza i odnawia nas ku żywo- towi wiecznemu: przy ołtarzu karmi nas ćiałem swoim i napawa krwią swoią, przy spowiedźi rozgrzesza, a oczy nasze nie widzą, ani uszy słyszą ia- ko śię to dźieie. Coż tu czynić? Dźiwuymy śię z tym pobożnym lu- dem, Melius enim est mirari, quam rimari.

II. Dźiwuią się barzo.

Trzećia rzecz była, że mowili: bene omnia fecit, dobrze wszytko uczy- nił. O złote, a dostoyne słowa. Coż śię kiedy mogło przystoynieyszego mowić? Chcesz wiedźieć co Pan Je- zus na świećie sprawować raczył: oto

III. Mowią, do- brze wszyt- ko uczynił.

oto ſłyßyß, że wßytko dobrze uczynił.
W rodźinie Adamowey żaden tey
pochwały nie ma, uczynki naße złe ſą,
by nalepße były: a nie dźiw, bośmy
z natury źli a ſkażeni. Sam Pan Je-
zus, dobrym będąc, dobrze wßytko
uczynił. Dobrze przy ſtworzeniu,
dobrze przy odkupieniu, dobrze przy
poświęceniu. Bene omnia. Nam
przez grzech duchownie głuchym
ſłuch, a niemym mowę przywroćił,
ußy otworzył, ięzyk ku chwale Bożey
rozwiązał: dobrze wßytko. A ieźliż
nas też kiedy nießczęśćiem, ubo-
ſtwem, chorobą iaką nawiedźił, bene
Pſal. 119. omnia. Bo mowi Dawid: o do-
brzeż mi, miły Panie, iżeś mię uniżył.
Wierzącym wßytkie rzeczy, i złe i
dobre, ſpolnie pomagaią ku dobremu.
niech mowi co kto chce, dobrze wßyt-
ko. Dobry ieſt Pan, i trwa na wie- Pſal. 92.
ki miłośierdźie iego.

Co my wiedząc, ſłuchacze moi Zamknienie
wdźięczni, uczćie śię z tym pobożnym
ludem ſprawy Boże wyſtawiać, i one
z podźiwieniem głośić, a nic nieſłu-
ßnego Bogu nie przypiſowáć.

A ty, o naſłodßy Jezu, ktoryś z
wielkiego a nieogarnionego miłośier-
dźia, tego nędznego człowieka, uzdro-
wić i poćießyć raczył, czyli śię i nad
nami nie zmiłuieß? ktorzy acz nie na
ćiele, a wßakże na dußy, tąż chorobą
zarażeni ieſteśmy. Otworz, miły
Jezu, otworz ſerdeczne ußy i uſta na-
ße, abyśmy ſłowa twego ś. z pożyt-
kiem ſłuchali, a imię twoie ś. nie tylko
na tym, ale i na onym świećie, uſty
wiernemi wyſtawiali, Amen.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Na trzynaſtą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 10.

Tedy obroćiwßy śię do uczniow, rzekł im z oſobna: błogosławio-
ne oczy, ktore widzą, co wy widźićie. Bo powiadam wam, iż
wiele Prorokow i Krolow żądali widźieć, co wy widźićie, ale nie
widźieli: i ſłyßeć, co wy ſłyßyćie, ale nie ſłyßeli. A oto niektory
Zakonnik powſtał, kußąc go i mowiąc: nauczyćielu, co czyniąc odźie-
dźiczę żywot wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napiſano?
iako czytaß? A on odpowiadaiąc rzekł: będźieß miłował Pana
Boga twego, ze wßyſtkiego ſerca twego, i ze wßyſtkiey duße twoiey,
i ze wßyſtkiey śiły twoiey, i ze wßyſtkiey myśli twoiey: a bliźniego
twego, iako ſamego śiebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedźiał: to
czyń, a będźieß żył. A on chcąc ſamego śiebie uſprawiedliwić, rzekł
do Jezuſa: i ktoż ieſt moy bliźni? Ale Jezus odpowiadaiąc rzekł:
człowiek niektory zſtępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między
zboyce: ktorzy złupiwßy go, i rany mu zadawßy, odeßli, na poły
umarłego zoſtawiwßy. I przydało śię, że Kapłan niektory ßedł
tąż drogą: a uyrzawßy go, pominął. Także i Lewita, doſtawßy
śię na ono mieyſce, a przyßedßy i uyrzawßy go, pominął. Ale
Samarytan niektory iadąc, przyiachał do niego: a uyrzawßy,
użalił śię go. A przyſtąpiwßy, zawiązał rany iego, a nalawßy
oliwy i wina, i włożywßy go na bydlę ſwoie, wiodł go do goſpody, i

miał staranie o nim. A nazaiutrz odieżdżaiąc, wyiął dwa grosza, i dał gospodarzowi, mowiąc mu: miey o nim staranie; a cokolwiek nad to wynałożysz, ia, gdy się wrocę, oddam ci. Ktoryż tedy z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł miedzy zboyce? A on rzekł: ten, ktory uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyń także.

1 Krol. 10. Przyiechawszy kiedyś, zacni słuchacze, krolowa Arabska do Salomona krola, aby nawiedziła zdrowie iego, dziwuiąc się mądrości i dostatkom iego, rzekła: szczęśliwy iest lud twoy i służebnicy twoi, ktorzy są około ciebie, i słuchaią zawsze mądrości twoiey. Było się zaiste na on czas czemu dziwować, było czego słuchać i co widzieć. Salomon krol głębokiey mądrości, daleko słynął, i do admiracyi wielkiey nacye postronne pociągał: lecz daleko mędrszy i zacnieyszy nad Salomona, w tey Ewanielii ś. przed oczyma naszemi stoi, zwłaszcza Prorok możny w sprawach i w słowiech, przed Bogiem i wszytkym ludem, ktorego mą- Luk. 24. drości niemasz liczby. Tu by się dopieroż krolowa Saba zdumieć, i zawołać musiała: szczęśliwy iest lud twoy, i zwolenicy twoi, ktorzy są około ciebie, i słuchaią zawsze mądrości twoiey. Ale że tego świat nie baczył, szatan i uczniom Pańskim właśnym tey szczęśliwości zayrzał: przetoż im samże Pan Jezus oczy i uszy otwieraiąc mowi: błogosławione oczy, ktore widzą to, co wy widzicie. I zarazem przekłada ich nad krole i proroki, powiedaiąc, że ci pragnęli widzieć to, co oni widzieli, a nie widzieli, i słyszeć to, co oni słyszeli, a nie słyszeli. O iakoż tedy wielka była szczęśliwość zwolenikow Pańskich. Augustinus. Nie darmo Augustyn ś. trzech rzeczy sobie życzył, zwłaszcza widzieć, Christum in carne, Paulum in concione, Romam in flore, to iest, Chrystusa w ciele, Pawła na kazaniu, Rzym w kwieciu. Faryzeuszowie wprawdzie tą szczęśliwością pogardzali, co też i nauczeni w Piśmie czynili, zaczym i tu, gdy tak o szczęśliwości uczniow swoich Pan mowił, wstawszy ieden nauczyciel zakonny, począł go kusić i pytać, chcąc wiedzieć modum possidendi vitam æternam, sposob otrzymania żywot wieczny. Lecz zrozumiawszy Pan intencyą iego, odesłał go do zakonu, aby się tam z siłami swemi porachował. A gdy się ieszcze chciał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wziętym, wnet go skonfundował, mowiąc mu: idźże, i ty uczyń także. Pisze o tym wszytkim Łukasz S. w tych trzech częściach. Matt. 21.

W pierwszey, wspomina kazanie ktore miał Pan Jezus, o błogosławieństwie zwolenikow swoich. Psal. 17.

W drugiey, pytanie nauczonego w zakonie, o sposobie otrzymania żywot wieczny.

W trzeciey, podobieństwo o człowieku, ktory wpadł miedzy zboyce. II. Kazanie sa- mo w sobi-

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, przeto was o powolne a łaskawe uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus, z łaski swoiey ś. niech oświeci oczy nasze, abyśmy się z pożytkiem i z pociechą temu wszytkiemu przypatrowali, Amen.

I. Część.

Kazanie ktore miał Pan Jezus o błogosławieństwie zwolenikow swoich, trzema okolicznościami opisał Łukasz ś. Pierwsza, ukazuie postawę. Druga, kazanie w sobie. Trzecia, applikacyą y wykład iego. Okoliczności.

I. Postawa. Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: obrociwszy się Pan Jezus do uczniow swoich, rzekł im. Obacz a podziwuy się z pilnością Chrześciański człowiecze. Pan Jezus Błogosła- wieństw- prawdzi- w czym- leży.

zus odwróciwszy się twarzą swoią, od innego ludu, ku samym się uczniom swoim obraca, daiąc znać, ktorzy ludzie godni patrzyć na oblicze iego, zwłaszcza ci, ktorzy się słowa iego ś. trzymaią, onego samego słuchaią. Na tych on rad patrzy, do tych samych internum alloquium odprawuie. Uważaćby to mieli, wszyscy wzgardziciele Boga i słowa iego ś. Bo iako się tu Pan Jezus od Faryzeuszow i innego ludu niewdzięcznego odwraca, ktory słowem i nauką iego ś. pogardzał: tak i dziś na podobne niewdzięczniki, okiem swym patrzyć nie chce, iako i Zydom powiedział: będzie odięte od was krolestwo Boże, i będzie dane narodowi, ktoryby podał owoc iego. Oiak często dawaćie Panu Bogu do tego przyczyne, niewdzięcznością waszą, i pogardą sług Bożych. Pan na was woła: szukaycie oblicznośći moiey. A wy cobyśćie mieli wołać: Panie, nie odkryway od nas twarzy twoiey: to o słowo Boże nie dbaćie, i Pasterze swoie, Legaty Boże, ktorzy do was posłani są, prześladuiecie i wzgardzaćie. Boyćie się Boga.

Matt. 21.

Psal. 27.

II. Kazanie samo w sobie.

Druga okoliczność ukazuie nam kazanie samo w sobie: Obróciwszy się bowiem do uczniow swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widźićie. O piękne a ućieszne słowa. Właśnie iakoby chćiał rzec Pan Jezus: o moi mili zwolenicy, iakożeśćie wy szczęśliwego czasu doczekali: Widźićie mnie ktorym iest wyobrażeniem Boga Oyca niebieskiego, ćiałem waszym przyodźianego: słyszyćie też przytym wdźięczny głos Ewanielii ś. i wierzyćie temu, żem od Boga, ku wykupieniu rodzaiu ludzkiego, posłan iest.

Błogosławieństwo prawdziwe w czym należy.

Tu widźimy, w czym prawdźiwe szczęśćie i błogosławieństwo należy. Ambrozy S. w kśiążce swoiey de officiis pisze, że Filozofowie Pogańscy o prawdźiwym błogosławieństwie dysseruiąc, zgodźić się nie mogli, w czym należy. Jedni szukali go w rozkoszy ćiała, iako Epikurowie. Drudzy, in virtutibus animæ, iako Stoicy. Trzeći, w znaiomośći Boga, i w spekulacyi ktoreykolwiek naślachetnieyszey i naywyższey istnośći, iako Perypatetycy. O ̄ sych tego świata powieda Dawid, że nie dbaią nic, byle śpiżarnie ich były pełne obfituiąc we wszytkich zbożach, trzody ich żeby rodźiły tyśiącami, a dźieśięć tyśięcy aby było po ulicach ich. Beatum dixerunt populum, cui hæc sunt, Szczęśliwy to lud mowią, ktoremu się tak dźieie. Lecz wszytko to pomiia. Pan Jezus w dźiśieyszey Ewanielii ukazuie, że naywiętsze dobro i błogosławieństwo ludźi Chrześćiańskich w tym samym należy, aby widźieli to co Apostołowie widźieli, i słyszeli to co i oni słyszeli.

Psal. 144.

Coż takowego Apostołowie widźieli? co słyszeli? Widźieli Pana Jezusa naprzod in carne, w ćiele. Widźieli naślicznieyszego miedzy syny ludzkimi. Słuchaycie Jana S. co o tym mowi? Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszemi widźieli, i na cośmy patrzyli i czego się ręce nasze dotykały o słowie żywota, cośmy widźieli i słyszeli, to wam zwiastuiemy. Potym widźieli go też in gloria, w chwale. O czym miedzy innemi Piotr S. świadczy mowiąc: ktorzyśmy oczyma naszemi widźieli wielmożność iego, gdy wźiął od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przynieśiony głos taki od wielmożney chwały: Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało. Naostatek widźieli go in miraculis, w cudach iego, ktore czynił. O czym Jan ś. mowi: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca.

Apostołowie co widźieli?

Psal. 45.

1 Ian. 1.

1 Pior. 1, 16. 17.

Matt. 17.

Ian. 1.

Coż też słyszeli? słyszeli one wdźięczne a słodkośći pełne słowa, ktorych

Co słyszeli?

się ludźie nasłuchać nie mogli, ćisnąc się i garnąc zewsząd do niego. A nie dźiw. Bo mowi o nim Dawid: Że się rozpłynęła wdźięczność w wargach iego. A Piotr ś. mowi: Panie, do kogoż iść mamy? ty masz słowa żywota wiecznego.

Psal. 45.
Ian. 6.

O iakoż tedy szczęśliwi Apostołowie święći, ktorzy to widźieli i słyszeli. O byżem też i ia, rzecze kto, na ten czas miedzy Apostołami był, ćiebie o naślicznieyszy Jezu widźiał, i nauki twoiey z ust twoich słuchał, miałbym się za szczęśliwego? nie frasuy się braćie moy miły, co wiedźieć, żebyś się był na on czas z osoby iego zgorszył? co wiedźieć, żebyś był crucifige z pospolstwem Żydowskim nań wołał? Możesz go i dźiś widźieć, będźieszli chćiał. Widźiany bowiem bywa troiakim sposobem.

Pan Iezus widźiany bywa troiako?

Naprzod ćieleśnie tylko. Tak go widźieli Faryzeuszowie, nauczeni w Pismie, Piłat, Herod, Kaifasz i wszytko Żydostwo, ale coż im to pomogło? mowi Pan Jezus: widźieli a nienawidźieli i mnie i Oyca moiego. Zaczym potępienie ich tym ćięższe będźie.

1. Cielesnie tylko.
Ian. 15, 24.

Potym bywa widźiany duchownie tylko przez wiarę. Tak go widźiał Abraham, tak inni Patryarchowie, iako mowi Pan Jezus: Abraham, oćiec wasz, z radośćią żądał, aby oglądał dźień moy i oglądał, i radował się.

2. Duchownie tylko.
Ian. 8, 56.

Naostatek bywa widźiany, i ćieleśnie i duchownie, a tak widźieli go sami Apostołowie, gdy nie tylko oczyma swemi nań patrzali, ale też uwierzyli weń, i poznali go bydź Synem Bożym.

3. I cielesnie i Duchownie

My go dźiś widźimy duchownie tylko. A wszakże iednak nie mniey błogosławieni iesteśmy: Bo samże powiedźiał: błogosławieni ktorzy nie widźieli, a uwierzyli. W onym żywoćie oglądamy go twarzą w twarz. To iuż będźie nadoskonalsze i nabłogosławieńsze widzenie. W ten czas, mowi Augustyn ś. Videbimus Deum in seipso, videbimus & habebimus in nobis, quem cernere finis non erit, uyrzemy, prawi, Boga w nim samym, uyrzemy i mieć go będźiemy w nas, ktorego widźieć końca nie będźie. Tym się kontentuymy, a nie będźiem zawstydzeni.

Ian. 20, 29.
Lib. Manual. cap. 17.
Błogosławieństwo Chrześćiańskie.

Potrzećie iuż słuchaymy ekspllkacyi, abo wykładu tego kazania, ktore sam Pan czyni: wiele, prawi, Prorokow i krolow żądali widźieć to, co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyszeć to, co wy słyszyćie, ale nie słyszeli. Od początku świata, to było nawiętsze synow i corek Bożych żądanie, aby Chrystusa obiecanego widźieć mogli. Ewa matka wszytkich ludźi, porodźiwszy Kaina, rozumiała że to Chrystus obiecany, i rzekła: Otrzymałam męża Pana. Lamechowi gdy się urodźił Noe, rzekł: Ten nas poćieszy z prace naszey, i z roboty rąk naszych, z strony ziemie, ktorą Pan przeklął. Jakob Patryarcha na śmiertelney pośćieli leżąc, zawołał: Zbawienia twego, Panie, oczekawać będę. Coż rzekę o Dawidźie? O święty Boże, iakoż on wżdy w Psalmiech swoich Messyasza widźieć pragnie? W Psalmie czternastym mowi: ktoż da z Syonu wybawienie Izraelowi? gdy zaśię wyprowadźi Pan z więźienia lud swoy, rozraduie się Jakob, a rozweseli się Izrael. A widząc potym w Duchu Pańskim dźień ten, o Jezu, iaką on radość? iaki tryumf czuie? Tenći, prawi, iest dźień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy się weń. Izaiasz Prorok iakoby przy żłobie Pańskim śiedząc, mowi: Dźiećiątko narodźiło śię nam, a Syn dany iest nam. A na drugim mieyscu u tegoż Proroka woła i krzyczy wszytek lud Boży. Obyś rozdarł niebiosa, i zstąpił.

III. Eksplikacya tego kazania.
1 Moy. 4.
1 Moy. 5, 29.
Napomnienie.
1 Moy. 49, 18
Matt. 11.
Matt. 12.
Psal. 14, 8.
II. Część.
Psal. 118.
Iza. 9.
Iza. 64, 1.

Lecz ktoby wyliczył wszytkie desyderya oycow ś, z ktorych po obiecanym Messyaszu tesknili, z dusze pragnąc,

Okoliczności.
I. Pytanie

gnąc, aby go widźieći oględać mogli. O zaiste błogosławione były oczy Apostołow ś. ktorzy Pana widźieli z sobą wdźięcznie obcuiącego, słuchali prawdźiwie uczącego, widźieli dźiwne cuda sprawuiącego.

Błogosławieństwo Chrześciańskie. Tego błogosławieństwa, i my z łaski Bożey iesteśmy uczestnikami. Widźimy Pana Jezusa Boga i człowieka prawdźiwego, w ktorego wierzymy, i wyznawamy go bydź iedynym Bogiem, z Oycem i z Duchem S. Widźimy go pod osobą chleba i wina w naświętszym Sakramenćie prawdźiwie przytomnego, czego niewierni Sakramentarze nie widzą, ani widźieć chcą. Widźimy kośćioł Boży od wszech superstycyy, i zabobonow słowu Bożemu przećiwnych za łaską Bożą oczyśćiony.

O iakie szczęśćie? iakie błogosławieństwo nasze. O iak wiele narodow na świećie, ktorzy tego ani widźieli, ani zrozumieli. Napomnienie. Staraymyż śię tedy, abyśmy byli wdźięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodźieystwa: aby śię takiez nie skarzył na nas Zbawićiel nasz, iako na one niewdźięczne miasta, Chorazym, Betsaidę, Kapernaum, a żeby śnadź Niniwitowie przećiwko nam w dźień sądny na świadectwo nie powstali. Matt. 11. Matt. 12.

Zatym w imię Pańskie udaymy śię do drugiey częśći.

II. Część. Pospolićie mowią: Rara est hora, brevis mora, lætitiæ spiritualis, to iest, rzadka bywa godźina, krotka chwila, wesela duchownego. Także właśnie i tu. Rozweselił śię Pan Jezus w Duchu, i w onym weselu począł zalecać szczęśliwość i błogosławieństwo zwolenikow swoich, ali mu tego wesela szatan nie życzy, ale wzbudza niektorego nauczonego w zakonie, ktory śię z Panem w kontrowersyą wdaie. O tym przypomina Łukasz ś. te okoliczności. Okoliczności. Pierwsza iest pytanie, druga, odpowiedź.

I. Pytanie. Pytanie znowu ma w sobie te punkta. Pierwszy, kto pyta? drugi, iakim umysłem? trzeći, o cz pyta.

1. Kto pyta? Legisperiti co zacz? O pierwszym mowi Łukasz ś. Oto niektory zakonnik. Legisperytowie albo w zakonie nauczeni, byli na on czas ludźie w Moyzeszu i w Prorokach biegli, właśnie iako dźiś u nas Doctores Theologiæ. Także i ten, nie był człowiek iaki podły, abo ieden z owych Sapientow, ktorzy nalawszy sobie w mycke, zwykli śiła gabać, o wierze dysputować, ale był Professor Publicus, ieden ex consistorialibus, przy Akademii Jerozolimskiey. Ten słysząc że Pan w widzeniu samego śiebie szczęśliwość i błogosławieństwo ukazuie, myśli sobie: Jest to przećiwko Zakonowi Bożemu, i zarazem chce śię z Panem wdać w rozmowę, dysputacyą zacząć, pro & contra mowić.

Obseruatio. Tu widźimy, ktorzy ludźie Panu Jezusowi i nauce iego naywięcey śię sprzećiwiać zwykli, zwłaszcza nie prostacy, nie idiotæ, ale ći ktorzy śię maią za uczone, i ktorym Bog przed innemi tę łaskę dał, że Pismo rozumieią, rozrywkę, naukę, pamięć, wymowę, w rzeczach eksperyencyą maią. Ci są nagorśi, ći żeby na Pana Jezusa ostrzą: ći śię nauce iego, iako i ten Legisperyt, sprzećiwiaią. A tak nie ma nas żadnych ludźi nauka i biegłość uwodźić: Pan Jezus z słowem swoim ma bydź u nas namędrszy. Beata simplicitas, Augustyn S. na iednym mieyscu pisze: Surgunt indocti & rapiunt cœlum, & nos cum doctrinis nostris, ecce in carne & sanguine volutamur, to iest, powstaią, prawi, nieuczeni, a chwytaią niebo, a my z naukami naszemi, oto w ćiele i we krwi śię walamy. Lib. 8. conf. cap. 8.

2. Iaką inwencyą. Drugi punkt zamyka śię w tych słowiech: powstał kusząc go: to iest, powstał aby pytał, ale nie z szczyrego serca, nie przeto aby śię prawdy nauczył, ale aby kuśił, aby Pana i ko podchwyćić, i w czym ułowić mogł.

O co dźiś takich pytaczow na świećie, ktorzy śię wiele dyſputuią, uſtawicznie śię o wiarę ſwarzą, a nigdy śię upamiętać nie chcą. Tacy ludźie Boga na ięzyku, a diabła w ſercu maią. Strzedz śię ich potrzeba.

3. Oczpyta?

Trzeći punkt ieſt pytanie ſamo w ſobie: Miſtrzu, prawi, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? Patrzćież tego ſykofanty, iakoć umie oracyą ſtroić? Zaczyna pytanie cum præfatione honoris, Miſtrzem Pana nazywaiąc, choć śię od niego uczyć nie myślił. Naydźie takowych więcey, ktorzy uſty mowią pięknie, a ſercem obłudnie, na zdradźie. Uſty mowią, boday zdrow: a w ſercu, boday zdechł.

Daley mowi, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? Piękne zaiſte i potrzebne pytanie. Bo coż nam pilniey na świećie wiedźieć, iako to, żebyśmy otrzymali żywot wieczny? O tym ći by śię nam naczęśćiey pytać. Piße Pelbartus o czterech Monarchach, ktorzy wielki koßt ważyli na to, aby Ray źiemſki znaleść mogli. Pierwßy był Kſerkſes, krol Perſki: drugi Kambyſes, tyran Medſki: trzeći, Alekſander wielki: czwarty, Nero Ceſarz Rzymſki. O iak daleko ſłußniey nam Chrześćianom, abyśmy śię o drodze do żywota wiecznego pytali.

Serm. 2. ſup. hoc Evang.

Zadawała ta kweſtya ludźiom prace nie mało. Jedni, mowili: Co ia godnego Panu ofiarować będę? Drudzy: co będźiemy czynili, abyśmy ſprawowali ſprawy Boże? Nikodem dla tego też był do Pana w nocy przyßedł. J dźiś miedzy Chrześćiany nie wßyſcy do końca wiedzą, ktora ieſt pewna droga i gośćiniec do żywota wiecznego. A tak odpowiedźi Pańſkiey tym pilniey proßę ſłuchaycie.

Mich. 6.
Ian. 6, 28.
Ian. 3.

II. Odpowiedź Pańſka dwoiaka.

Odpowiedź czyni Pan Jezus dwoiaką. Jednę, przez pytanie: drugą, przez zdania ſwego oznaymienie.

1. Przez pytanie.

Pierwßą, iakom rzekł, czyni per interrogationem, mowiąc: W zakonie co napiſano ieſt? Jako czytaß? Do zakonu Pan tego Legisperyta odſyła, nie do tradycyi przodkow, ale do Piſma, do zakonu, nauczaiąc nas, gdźie śię o drodze do żywota wiecznego pytać mamy, zwłaßcza w Piſmie. Bo nie mowi tu Pan: Maćie uſtawy przodkow waßych: ale, w Zakonie iako czytaß? A ſłußnie: Mowi bowiem Chryzoſtom S. Qui ignorans eſt, inveniet in ſcripturis, quod diſcat. Kto, prawi, nieumieiętnym ieſt, znaydźie w Piſmie, czego śię ma uczyć. A k temu: Scriptura auditores ſuos errare non ſinit, Piſmo ſłuchaczom ſwoim nie dopußcza błądźić. Pytaßli czemu? Odpowieda Hugo: In ſcriptura ſacra quicquid docetur, veritas eſt, quicquid præcipitur, bonitas, quicquid promittitur fidelitas, w piſmie S. prawi, cokolwiek śię naucza, prawda ieſt, cokolwiek rozkazuie, dobroć, cokolwiek obiecuie, wierność: Koncylia, Patres, bez omyłki nie ſą. Samo piſmo błądźić nie może.

In 22. cap. Matth. Homil. 41.

Lib. 3. de Anima.

Słuchaymyż odpowiedźi nauczonego w zakonie? Pan mu do Piſma ukazuie, a on też z piſma odpowieda, a ſłußnie. Bo mowi Hyeronim ś. Sacerdotis eſt ſcire legem, & ad interrogata reſpondere de lege, to ieſt, na kapłana należy, wiedźieć Zakon, i na pytania odpowiedać z Zakonu. Toż i ten nauczony w Piſmie czyni. Przywodźi dwoie przykazanie z zakonu: Jedno o miłośći Bożey, mowiąc: Będźieß miłował Pana Boga twego ze wßyſtkiego ſerca twego, i ze wßytkiey duße twoiey, i ze wßytkiey śiły twoiey. Drugie o miłośći bliźnego mowiąc: Będźieß miłował bliźnego twego, iako ſamego śiebie.

Odpowiedź nauczonego w Zakonie.

In Aggæum proph.

5 Moy. 6.

4 Moy. 19.

Piękna zaiſte odpowiedź. W tym dwoygu bowiem przykazaniu wßytek zakon zawiſł, i Prorocy. Zaczym i Apoſtoł mowi: Koniec przykazania

1 Tym. 1, 5.

ieſt,

ieſt, miłość z czyſtego ſerca, i ſumnie-
nia dobrego, i z wiary nieobłudney.
Rzym. 13. A na drugim mieyſcu: Wypełnienie,
prawi, zakonu ieſt miłość. To ieſt,
mowi Chryzoſtom S, nawiętſzy
Hom. 32. in znak ze wſzytkich znakow. Po nim
1 ad Cor. 13. bowiem bywa poznawany naśla-
dowca Chryſtuſow.

2. Lecz ſłuchaymy drugiey odpowie-
Per ſenten- dzi Pańſkiey, ktorą czyni przez zdania
tiæ declara- ſwego oznaymienie, mowiąc do nau-
tionem. czonego w Piſmie. To czyń, a będzieſz
żył. Nabożną proſzę, a pilną myślą
te słowa rozbieraycie. Dały bowiem
niektorym przyczynę do wielkiego
błędu, że rozumieli, iż żywota wieczne-
go przez uczynki zakonne doſtępuie-
my. Lecz nie tym umyſłem Pan tego
Legisperyta do Zakonu odſyła, ale
iakie było pytanie, taka też i odpo-
wiedź. Rozumiał ten nieborak, że
przez uczynki miał żywot wieczny
otrzymać: Bo mowi: Quid facien-
do, co czyniąc żywot wieczny odzie-
dziczę? Otoż go też Pan do zakonu
odſyła, ktory mu doſkonale zacho-
wywać, i doſkonale wypełnić rozka-
zuie. Bo ktobykolwiek te wſzytkie
3 Moy. 18. rozkazania, ktore w zakonie napiſane
ſą, wypełnił, będzie w nich żył. Lecz
że tego żaden człowiek uczynić nie
może: Tedy Pan temu hypokrycie
mowi: To czyń a będzieſz żył, chcąc
go do uznania ſamego śiebie przy-
wieść, aby poznał iak dalekim był od
doſkonałego zachowania Zakonu, a
poznawſzy krewkość i niedoſkona-
łość ſwoię, aby śię o inney drodze do
żywota wiecznego, iuż nie przez
uczynki, ale przez Chryſtuſa pytał.

A tak głupie z tego mieyſca niekto-
rzy dowodzą, że faciendo opera le-
gis, czyniąc uczynki zakonne, żywo-
ta wiecznego doſtępuiemy. Quis eſt,
Lib. 10. in mowi Radulfus, qui omnia, quæ
Levit. cap. 1. Deus præcipit, faciat? non eius bea-
titudinis ſumus, non ejus meriti, ut
in omnibus ei obtemperemus. Ktoż
ieſt, prawi, ktoby wſzytko, co Bog
rozkazał czynił? Nie ieſteśmy tego
błogosławieńſtwa i tey zasługi, aby-
śmy mu we wſzytkim mieli bydź po-
słuſzni. A ieżliż nie ieſteśmy, to też
przez uczynki żywota wiecznego nie
doſtępuiemy. A tak Zakon uczynka-
mi ſwemi nic innego nie ieſt, iedno
Pædagogus noſter ad Chriſtum,
wodzem naſzym do Chryſtuſa, abyś- Gal. 3.
my z wiary byli uſprawiedliwieni.
Bo nie ieſt dany zakon, aby wyba-
wiał od grzechu, ale aby ukazował Aug. Tract.
grzech, i oznaymiał pyſznemu krew- 3. ſup Ioh.
kość iego, a do pokuty radził krew- cap. 1.
kiemu.

Nie ufaymyż tedy w uczynkach, Lib. de Iac.
mowmy z Ambrożym ś. Nie mam, & vitæ beat.
zkądbym śię chlubić w uczynkach cap. 6.
moich mogł. Nie mam, zkądbym
śię przechwalał, i dla tego będę śię
chlubił w Chryſtuśie. Nie będę śię
chlubił, żem ſprawiedliwym ieſt, ale
żem odkupiony ieſt. Będę śię chlubił,
nie żem prożen od grzechu, ale że mi
grzechy odpuſzczone ſą. To mądrość
prawdziwa, to czyń, a będzieſz żył.

Podźmy daley.

Trzecia część nas iuż do śiebie ćią- III.
gnie, w ktorey proponuie Pan Część.
Jezus podobieńſtwo o człowieku,
ktory wpadł miedzy zboyce. To po-
dobieńſtwo trzema okolicznośćiami Okoliczno-
ogarnął Łukaſz ś. Kładźie naprzod ści.
okazyą iego: potym, podobieńſtwo
ſamo w ſobie: a naoſtatek, applika-
cyą iego.

Okazya była takowa. Legisperyt I.
chcąc ſamego śiebie uſprawiedliwić, Okazya.
rzekł do Pana Jezuſa: a ktoż ieſt
moim bliżnym? Pan Jezus naſtąpił
zaraz na to podobieńſtwo, w ktorym
pokazuie dwie rzeczy: Jedna, iż
każdy człowiek ieſt bliżnym naſzym,
ktorykolwiek pomocy naſzey potrze-
buie, bądź Żyd, bądź Samarytan,
bądź Chrześćianin, bądź też i poga-
nin. Druga, iż dla upadku pierwſze-
go człowieka, żaden człowiek ſam
przez śię do żywota wiecznego wniść

nie może, chyba żeby mu Pan Jezus niebieski Samarytan pomogł.

II. Podobieństwo samo w sobie.

Podobieństwo samo w sobie, proponuie Pan Jezus tym porządkiem: naprzod przypomina drogę człowieka tego z Jeruzalem do Jerychu, i co mu się na oney drodze przydało, mowiąc: Człowiek niektory szedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zboyce, ktorzy też odarszy go, i zadawszy mu rany, odeszli napoły żywego zostawiwszy. Tak pospolicie bywa. Ludzie podrożni rozmaitym niebezpieczeństwom podlegaią. Zkąd też urosła ona przypowieść: imus, & nescimus, quando redimus, wie człowiek kiedy wyiedzie, ale nie wie kiedy przyiedzie. A tak dobra rzecz, na drogę się opatrzyć spowiedzią, modlitwą, używaniem naświętszego Sakramentu. Bezpiecznie taki w drogę iechać może, bez woli Bożey włos mu z głowy nie spadnie, Aniołowie ś. maią go w opiece swey. Siła ich iest co na to nie pomnią, iadą w drogę właśnie iak na wesele: a iako się im też powodzi, eksperyencya świadczy.

1. Droga człowieka z Ieruzalem do Ierycha.

In Ep. ad Eustach.

Hyeronim ś. pisze, iż to mieysce, ktorego tu Pan wzmiankę czyni, dla częstych rozboiow, ktore się tam działy, nazwane było: Locus sanguinis, mieysce krwie. I dziś o to nie trudno, prze niedozor urzędu, zwierzchności, wielkie się mieyscami, rozboie, gwałty, i naiazdy dzieią, że człowiek w drogę iadąc, zdrowie swe, tak na morze puścić musi.

Wykład Duchowny.

Duchownie o tym mowiąc, człowiek ten, ktory wpadł miedzy łotry iest Adam, ociec nas wszytkich. Ten wziął przed się żałosną drogę z Jeruzalem do Jerychu, to iest udał się od Boga do świata, a będąc paradisi accola, terræ Dominus, cœli civis, domesticus Domini Zebaoth, frater beatorum spirituum, & cœlestium virtutum cohæres, to iest, będąc mowię obywatelem raiu rozkosznego, ziemie Panem, nieba mieszczaninem, domownikiem Pana Zastępow, bratem błogosławionych duchow, i mocy niebieskich społdziedzicem, puścił się od rzeczy niebieskich do ziemskich, od Stworzyciela swego, obrocił się do stworzenia iego.

Bernh. Ser. 35. sup Cant.

Coż się stało? Wpadł nieborak nędzny miedzy zboyce, to iest, miedzy czarty piekielne, ktorzy byli mężoboycami od początku, czuwaiący nań na puszczy przeklętego Jerycha. Ci rzuciwszy się przypadli i złupili go z odzienia nieśmiertelności, niewinności, sprawiedliwości, łaski i miłości Bożey, i ze wszytkich darow iego a ktemu zranili go aż na śmierć. Od tego czasu w potomkach Adamowych, niemasz nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodzi. Wszyscy grzechem zranieni, i napoły żywi zostawieni. Bo utraciwszy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymaią.

Oto taka była droga nędznego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

2. Ludzie ktorzy go retować mieli.

Powtore wspomina Pan Jezus dwoiakie ludzie, ktorzy słusznie tego nieboraka na opiekę swoię wziąć i retować mieli, ale nie retowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita.

1. Kapłan.

Kapłan idąc oną drogą, uyrzawszy go, minął. O nie kapłańskaż to była. Kapłani maią pospolstwu przykładem uczynkow miłosiernych świecić. Czego ten nie uczynił, uyrzał wprawdzie niedostatecznego, ale mu żadnego miłosierdzia nie pokazał. Turpe est Doctori, dum culpa redarguit ipsum. Naydzie i dziś takie, ktorzy miasto pociechy, utrapionym utrapienie dodawaią, ubogie wdowy i sieroty na nich płaczą, i o pomstę do Boga wołaią. O iak im cięszkie karanie od Boga zgotowane.

2. Lewita.

Lewita, mało co lepszy, a zgoła iaki kapłan, taki i Lewita. A bove maiori, discit arare minor. Na takie duchowne Bog sam woła przez Proroka mowiąc:

Psal. 50. wiąc: Coż tobie do tego, że ty opowiedasz ustawy moie, a bierzesz w usta twe przymierze moie? A ty masz w nienawiśći karność, a słowa moie zarzućiłeś w tył za śię. Widźiszli złodźieia, natychmiast z nim bieżysz, a bierzesz dźiał z cudzołożniki, usta twe rozpuszczasz za złośćią, a ięzyk twoy plećie zdrady, zaśiadasz a mowisz przećiw bratu twemu, a uwłaczasz czći synowi matki twoiey. To Bog mowi: a ludźie co mowią? wnet w kapłanie ekscessy widzą, wnet śię gorszą. Zaczym nie nauką tylko, ale i żywotem i obcowaniem uczćiwym, kapłan pobożny budowac powinien.

Chrys. Homil. 7. in Gen.

Wykład duchowny. Duchownie o tym mowiąc, widźimy tu, że człowiekowi nędznemu z upadku iego, ani kapłan, ani Lewita, to iest, ani Moyzesz z Zakonem, ani Aaron z kapłaństwem swoim, ani ofiary ani ceremonie pomoc nie mogły. Bo Zakon ani grzechu, ani śmierći oddalić nie może. Prożno śię kto nań spuszczać, prożno z tym hypokrytą na harc wyieżdżać, prożno mowić ma: Quid faciendo, co czyniąc, otrzymam żywot wieczny? bo go żadne uczynki dać nie mogą.

3. Osoba ktora mu pomogła. Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus osobę, ktora człowieku temu z upadku iego pomogła: O tey mowi w te słowa: Samarytan niektory iadąc, przyiechał do niego, a uyrzawszy użalił śię go i przystąpiwszy, zawiązał rany iego, wlawszy oleiu i wina, a potym włożywszy go na swe bydlę, zawiozł go do gospody, a miał o nim pieczą. Ach coż więcey miał ten Samarytan czynić? Wszytkie tu uczynki miłośierdźia, człeku temu nędznemu ukazuie. Czyni to, co Pan Jezus uczniom swoim czynić rozkazał, zwłaszcza żeby nieprzyiaćioły swoie miłowali, i dobrze im czynili.

Wykład duchowny. Duchownie o tym mowiąc, Samarytanem Pan Jezus iest. Ten uyrzawszy upadłego człowieka, w nieszczęśliwym upadku iego, wzruszon iest niewymownym miłośierdźiem, zmiłował śię nad nim, i udał śię tąż drogą, zstąpiwszy na niskośći świata tego. Tamże zawiązał rany iego, i nalał w nie wina pokuty świętey, i oleiu łaski a odpuszczenia grzechow, Psal. 51.
i poćiech zbawiennych. Potym wźiąwszy go na bydlątko człowieczeństwa swego ś, na ktorym zniosł wszytkie grzechy i nieprawośći nasze, przyprowadźił go do gospody kośćioła swego ś. A maiąc odeyść z świata do Oyca, wyiął dwa grosza, to iest stary i nowy Testament, i dał ie gospodarzowi, to iest, Przełożonym kośćioła swoiego, Biskupom i Pasterzom, i polećił mu człowieka nędznego, aby go opatrowali. A ieśliby co nad to wyłożyli, z nauki, z pilnośći, i z dobrych przykładow swoich, tedy im to, gdy śię na sąd zwroći nadgrodźić obiecał. W ten czas będą mieli, mercedem copiosam, zapłatę hoyną Matt. 5.
prac swoich, roziaśnią śię iako świa- Dan. 12.
tłość niebieska, i będą iako gwiazdy na wieki.

Toć iest podobieństwo i wykład iego, o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce: Już tu obaczyć możećie, że faciendo, przez uczynki, iako wyżey hypokryta Faryzeyski rozumiał, prożno mamy otrzymać żywot wieczny, ieśli śię Samarytan niebieski nad nami nie zmiłuie, i nie ogarnie nas łaską i błogosławieństwem swoim ś.

III. Applicatio. Naostatek iuż Pan Jezus czyni applikacyą tego podobieństwa, mowiąc do nauczonego w Piśmie: ktoryż z tych trzech zdać śię bydź bliźnym onemu, ktory wpadł miedzy zboyce? A on rzekł: Ten ktory uczynił miłośierdźie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idź i ty czyń także. Tu słyszyćie, audytorowie moi mili, że nie tylko znaiomy, ale i nieznaiomy, bliźnym naszym iest, ktoremuśmy dobrze czynić powinni. Zydowie bliźnym swoim rozumieli bydź tylko przyia-

ćiała; zaczym z podania przodkow swoich, przyiaćioły tylko miłowali, a nieprzyiaćioły nienawidźieli. Lecz
Matt. 5. nie tego nas ten Samarytan uczy: co mu było potym, że śię człowieka tego, ktory wpadł miedzy zboyce, podiął? Czyli był nie mogł mowić? Mnie co do niego? nie moiey to nacyi, nie moiey wiary człowiek? Co wiedźieć, ieżliby mi też to napotym oddał? Lecz nic takowego nie myśli, a pogotowiu nie mowi, ale miłość iak nawiętszą może, człeku choćiaż nieznaiomemu, okazuie.

Praxis. Ach coż dźiś ludźie tego nie uważaią, iedni mowiąc: Proximus egomet mihi, bliższa koszula ćiała, niżeli suknia: drudzy zaś za bliźnego maią, przyiaćiela, sąśiada, znaiomego. A
Aug. Serm. 59 de Temp. nie pomnią na to, iako Augustyn ś. mowi: że wszyscy bliźnemi iesteśmy, raz względem źiemskiego narodzenia, drugi względem dźiedźictwa niebieskiego.
Ambr. hoc loco. Ambrozy ś. też mowi: że nie powinnowactwo czyni bliźnego, ale miłośierdźie: Bo miłośierdźie według przyrodzenia iest, a nic tak według przyrodzenia nie iest, iako miłować towarzysza przyrodzenia.

Zamknienie. To my, namilśi w Panu, wiedząc, bądźmy wdźięczni, tak hoyney łaski Pana Boga naszego, że nam nie tylko samego śiebie obiawił, ale też nam nędznym i upadłym pomogł, iako prawy a wierny Samarytan. Miłuymy go z całego serca, ze wszytkiey dusze, myśli, i śił naszych, z łaski iego nie z zasługi naszey wszytkiego patrzmy.

A ty, o święty niebieski Samarytanie, Panie Jezu Chryste, ktoryś dla nas nędznych ludźi i dla naszego zbawienia z nieba zstąpił, zmiłuy śię nad nami, okaż nam twarz swoię, abyśmy ćię oglądali, uczyń nas uczestniki świętych zasług swoich, weźmiy nas na opiekę swoię, a z tey gospody cżesney przeprowadź nas do żywota wiecznego, Amen.

Na czternastą niedźielę po świętey Troycy, Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 17.

I Stało śię gdy szedł do Jeruzalem, że szedł pośrzodkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodźił do niektorego miasteczka, zabieżało mu dźieśieć mężow trędowatych, ktorzy staneli z daleka. A ći podniozszy głos swoy, rzekli: Jezuśie Nauczyćielu, zmiłuy śie nad nami. Ktore on uyrzawszy, rzekł im: szedszy okażćie śie kapłanom. I stało śie, gdy szli, że oczyśćieni są. Ale ieden z nich uyrzawszy, że iest uzdrowiony, wroćił śie, wielkim głosem chwaląc Boga. I padł na oblicze swoie u nog iego, dźiękuiąc mu; a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedaiąc, rzekł: zaż nie dźieśięć iest oczyśćionych? a dźieśięć kedy? Nie znaleźli śie, aby śie wroćili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzoźiemiec. I rzekł mu: wstań, idź, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. Psal. 103.

Nie może na tym świećie, Chrześćianie w Panu mili, żaden człowiek bydź bez iakieykolwiek choroby. Bo mowi Pismo, że
Psal. 90, 10. czas żywota naszego iest śiedmdźieśiąt, a nawięcey ośmdźieśiąt lat, a nalepszy czas iest praca i boleść. Przyszedł na ten świat Pan Jezus, coż na nim zastał innego, iedno pracą a boleść we wszytkiey rodźinie Adamowey.

wey. Nalazł narod ludzki przez zazdrość ßatańską na dußy, i na ćiele barzo utrapiony i schorzały: Chodził tedy po rożnych mieyscach, iako wierny Lekarz, uzdrawiaiąc niemocy duszne i ćielesne. Aż też oto i tu w dźisieyßey Ewanielii, odprawuiąc ostatnią drogę swoię, do Jeruzalem, nie prożnuie: oświadczaiąc rozmaićie skutek męki i śmierći swoiey. Przyßedł do Jerychu, ali tam zastał człowieka niewidomego, tegoż wzrokiem darował, daiąc znać, żeśmy przez niewinną mękę i śmierć iego, z ćiemności wiecznych do światłośći iasney chwały i żywota wiecznego przywiedźieni bydź mieli. Wstąpił do Betanii, trafił tam na umarłego Lazarza, tego z śmierći do żywota zwroćił, daiąc znać, że nam przez śmierć swoię żywot wieczny miał przywroćić. Aż też oto naostatek przyßedßy do niektorego miasteczka, spotkał dźieśiąći mężow trędowatych, ktorzy stanąwßy zdaleka, o miłośierny ratunek proßą, i tym pomogł: daiąc znać, żeśmy naddroższą krwią iego, od grzechow naßych oczyśćieni bydź mieli. O iakiego nam Dobrodźieia Bog wßechmogący, na ten pracowity a bolesny żywot posłał, ktory, iako Dawid mowi, odpuszcza wßytkie nieprawośći, i uzdrawia wßytkie choroby naße. Lecz prace i boleśći pełny świat, nie umiał bydź wdźięczen łaski i dobroći Pana tego. Bo i tu miedzy dźieśiąćią ieden śię tylko znalazł, ktory przyßedßy oddał Panu chwałę i dźiękczynienie za dobrodźieystwa iego. Aż też Pan dźiwuiąc śię niewdźięczności drugich, mowi: zaż nie dźieśięć iest oczyśćionych? a dźiewięć ubi? gdźie są? żeby tedy i na nas podobney skargi nie było, naucżmy śię z tey Ewanielii ś, iako sobie w pracach i boleśćiach tego żywota mizernego poczynać, i iako łaski a dobrodźieystwa Pana Boga wßechmogącego wdźięcznemi bydź mamy. A to

Psal. 103.

uczyńmy rozdźieliwßy tę Ewanielią na trzy części.

W pierwßey ukazuie nam Ewanielista dźieśięć mężow trędowatych.

W drugiey, Pana Jezusa, ktory ich oczyśćił.

W trzećiey, Samarytana iuż oczyśćionego, ktory miedzy dźieśiąćią, sam tylko łaski i dobrodźieystwa Pańskiego wdźięczen był.

Przyydźie czas, pobożni słuchacze, kiedyż tedyż, że nauk tych potrzebować będźiećie. Przeto wykładu ich, tym pilniey proßę słuchayćie.

Pan Jezus niech śię nad nami zmiłuie, abyśmy o tym za łaską i pomocą iego ś. pożytecznie mowić mogli, Amen.

O Trędowatych trzy okoliczności przypomina Lukaß ś. Naprzod, chorobę ich: potym, mieysce, gdźie śię Pan Jezus z nimi potkał: a naostatek, sposob i postępek ich w ßukaniu uzdrowienia. I. Część. Okoliczności.

Choroba ich była barzo brzydka i zaraźliwa, żadną nauką ani siłą ludzką nie uleczona. Zarażała całego człowieka, tak srodze, że ćiało ßtukami odpadało. A przypadała na ludźie dla pewnych wystepkow. 1. Choroba Trąd. Zkąd przychodźił?

Jedni stawali śię trędowatemi, dla ßemrania przećiw porządney zwierzchności, iako gdy Marya śiostra Moyzeßowa, ßemrała przećiw bratu, obraźiło to Pana barzo, i natychmiast padł trąd na nię, że zbielała iako śnieg. 1. Dla szemrania. 4 Moy. 12.

Drudzy bywali zarażeni trędem, dla mężoboystwa, iako gdy Joab Abnera niewinnego zabił, Dawid miedzy inßem nießczęśćiem winßował mu tego, aby z domu iego trędowaty na wieki nie wyßedł, przeto że niewinną krew Abnerową przelał. 2. Dla mężoboystwa. 2 Sam. 3.

Trzeći ćierpieli tę chorobę dla łakomstwa, iako gdy Giezy sługa Elizeußow, upominki wźiął od Naamana Syryyczyka, mimo rozkazanie Pana swego, z łakomstwa, a zwłaßcza 3. Dla łakomstwa. 2 Krol. 5.

ßcza dwa talenty śrebra, i parę ßat odmiennych, rzekł mu Elizeuß: Trąd Naamanow zoſtanie na tobie, i na potomſtwie twym, aż na wieki. Zatym wyßedł od niego, pobielawßy od trędu iako śnieg.

4. Dla preſumpcyi. 2 Kron. 26.

Czwarći dla preſumpcyi, iako gdy Ozyaß krol podniozßy śię w pychę, wźiął na śię urząd kapłańſki, a wßedßy do kośćioła, chćiał kadźić na ołtarzu Pańſkim, wyſtąpił trąd na ćiało iego, i był trędowatym aż do śmierći.

5. Dla innych iakichżekolwiek grzechow. 5 Moy. 28.

Pięći, dla innych iakichżekolwiek grzechow: bo tak powiedźiał Pan Bog przez Moyzeßa: Jeźliż poſłußnym nie będźieß głoſowi Pana Boga twego, ani zachowáć będźieß wßego rozkazania i uſtaw iego, przepuśći na ćię Pan ſuchoty, i inne choroby, ą będźie ćię trapił aż zginieß.

Oto z tych przyczyn przypadał na on czas trąd na ludźie. Co śię tu dźiś dla tego przypomina, żebyśćie śię cudzym nießczęśćiem karali, i grzechow śię ſtrzegli. Hyppokrates dwoiakie choroby kładźie przyczyny, powiedaiąc że pochodzą, abo z dyety, abo z wiatru. Lecz nabliżßa przyczyna ieſt grzech, iako Piſmo mowi: Karzeß człowieka dla nieprawośći iego. Chceßli śię tedy choroby uſtrzedz, ſtrzeż śię grzechu: a ieźli z choroby wſtanieß, Vide ne amplius pecces, ne quid deterius accidat tibi, to ieſt, patrz abyś więcey nie grzeßył, żećby śię co gorßego nie przydało.

Praxis. Hyppokrates. Pſal. 39, 12.

II. Mieyſce.

Powtore ukazuie nam Ewanieliſta mieyſce, gdźie śię Pan Jezus z temi trędowatemi ſpotkał, i mowi. A gdy wchodźił do niektorego miaſteczka. Nie mianuie co to za miaſteczko było, ale nic na tym. Atoli nie miaſto ale miaſteczko było, do ktorego Pan wchodźił, daiąc znáć, że on nie ieſt łaſką ſwoią do żadney ozdoby mieyſc, i ich poważnośći przywiązany: ale gdźie iedno ludźie ſą, ktorzy go wzywaią, tam chce bydź obecny i przytomny. Niemaß tego mieyſca pod ſłońcem, gdźiebyśmy z łaſki iego ćießyć śię nie mieli. Bog oczy ſwoie obroćił nie tylko na to, co ieſt u świata zacnego, ale i na to co ieſt podłego. Przeto mowi Dawid: ktoż taki iako Pan Bog naß? ktory na wyſokośći mießka, ktory śię zniża, aby widźiał, co ieſt, na niebie i na źiemi. A tak wßędźie mamy wolny do niego przyſtęp na wßelkim mieyſcu, możemy śię mu dolegliwośći naßych ſkarżyć, a on nas wſpomoże i retuie z łaſki ſwoiey ś. Jeźliś chory, a do kośćioła iść nie możeß, więc doma ku Panu Bogu wzdychay i wołay, a on ćię i doma wyſłucha. Jeźliż w więźieniu, więc śię i tam do niego ućiekay, a on ćię nie opuśći. Abo ieźliś w drodze, więc i w drodze miey śię do niego, a on śię ku tobie przybliży.

Pſal. 113, 5, 6.

III. Spoſob i poſtępek w ſzukaniu uzdrowienia.

Potrzećie, obaczmy ſpoſob i poſtępek tych trędowatych w ßukaniu uzdrowienia. Ten był dwoiaki. Naprzod, ſtarali śię o zdrowie ſwoie geſtibus, znakami powierzchnemi, potym verbis, ſłowy wyraźnemi.

I. Znaki powierzchne

Znaki ich były troiakie: Pierwßy, zabieżeli mu: drugi, ſtanęli z daleka: trzeći, zawołali głoſem.

1. Zabieżeli mu.

Pierwßa zamyka śię w tych ſłowiech: Zabieżało mu dźieśięć mężow trędowatych. Spießąć śię iakoby, pokiby był do miaſteczka nie wßedł. Dźiś co czyni Pan Jezus? Pielgrzymuie i dźiś po wßytkim świećie, w ſłowie ſwoim ś, chwalebnych Sakramenćiech: i nie daleko ieſt od każdego z nas. Bo w nim żywiemy, ruchamy śię, i ieſteśmy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrzći, nie lekceż ſobie waż uſtawy iego. Bo mowi: Kto uwierzy, a ochrzći śię, zbawion będźie. Kiedy uczy, ſtaw śię na kazanie, a nie bądź ſłuchaczem tylko, ale i pełnićielem ſłowa. Kiedy rozgrzeßa, ſtaw śię do ſpowiedźi, a ſercem wiernym abſo-

Dźie. 17, 28. Mark. 16.

Absolucyą przyymi. Kiedy u ołtarza Sakrament naświętszy cożdaie, spiesz się z inszemi, aby cię nakarmił ciałem i krwią swoią, kiedy przed kościołem w członkach swoich żebrze, retuy, wspomoż go. To iest duchownie Panu temu zabiegać. A czyń to za czasu, iako i ci trędowaci: Nie odkładay nawrocić się do Pana: nie mow, iutro poydę qui non est hodie, cras minus aptus erit. Kto dźiś nie iest do dobrego sposobny, i iutro z trudna się sposobi.

2. Stanęli zdaleka. Przyczyny. 1. Sumnienie.

Drugi znak ich był, że stanęli zdaleka. O rostropny postępku. Sprawiło to w nich naprzod sumnienie, ktore przywodźi ich do uznania grzechu, za ktorym nie maią się za godne, aby blisko Pana stanąć mieli, od ktorego się grzechami swemi byli oddalili. Także i ty grzeszniku mizerny uczyń, ieźli cię Pan Bog prze grzech twoy chorobą iaką nawiedza i karze, nie bądźże niećierpliwym, bo tym nic nie sprawisz. Gdźie nie pogorszysz, tam nie polepszysz. A tak upokorz się raczey przed Panem Bogiem twoim, znay niegodność swoię, chceszli abyś zmiękczył serce Pana Boga twoiego.

2. Miłość bliźnego.

Potym, sprawiła to w nich miłość bliźnego. Bo bacząc do śiebie chorobę zaraźliwą, nie śmieią blisko przystąpić, aby kogo z uczniow Pańskich, abo i z innego ludu nie zaraźili. O iako się w tym ludźie nie baczą. W powietrze nie ieden ma za swe, a przecię miedzy zdrowe bieży, i swowolnie ich zaraża, a więc to miłość? O innych chorobach toż się mowić i rozumieć może. Coż rzekę o owych żebrakach, ktorzy po ulicach i po cmyntarzach, wrzody i inne zarazy swoie, ludźiom uczćiwym prawie pod nos, nie bez obrzydzenia, zwłaszcza brzemiennych białychgłow, ukazować zwykli? Uczmyż się tedy od tych trędowatych miłości bliźnego, ktora iest dobrotliwa i sprawuie to, że co nam nie miło, drugim nie czynimy. 1 Kor. 13.

3. Podnieśli głos.

Trzeći znak był, że podnieśli głos swoy, daiąc znać, że wielce a wielce pragnęli ś. łaski iego. Trędowaći na on czas mieli to do śiebie, że ochrapło mowili. Bo choroba ona płuca, gardźiel zarażała, że głośno mowić nie mogli. A tak wynoszą głos, i wołaią ze wszytkiey mocy, aby ich Pan Jezus, ponieważ z daleka szli, mogł słyszeć.

Takći i nam czynić potrzeba w chorobach ćiężkich, tak czynił Dawid, ktory mowi: Głos moy podnoszę do Boga, kiedy wołam: głos moy podnoszę do Boga, aby mię wysłuchał. (Psal. 77.) A ieżliż kto tak słaby, że i wołać i mowić nie może, tedy niech sercem do Boga wzdycha, a Bog wzdychanie serdeczne przyymie za wołanie.

Teć były troiakie pozwierzchne znaki, ktoremi się ći trędowaći u Pana Jezusa o zdrowie starali.

2. Słowa.

Powtore obaczmy też słowa ich. Mowią tak: Jezuśie nauczyćielu, zmiłuy się nad nami. Krotkie, ale węzłowate słowa, nie długa, ale ućieszna modlitwa. Obaczćie Chrześćianie, z iakiey wiary, nadźieie, i miłośći pochodźiła.

Iezuśie.

Pana zowią Jezusem, to iest, wyznawaią go bydź prawym a iedynym Zbawićielem, ktory ma zupełną moc nad żywotem i nad śmierćią, ktoremu i zdrowie i wszytkie choroby muszą bydź posłuszne.

Nauczyćielu.

Powtore, zowią go Nauczyćielem, gotowemi się okazuiąc słuchać Pana Jezusa, i czynić wszytko według woli a rozkazania iego.

Zmiłuy się nad nami.

Naostatek gdy mowią, zmiłuy się nad nami, ukazuią i wyznawaią chorobę i nędzę swoię, i dla tego łaski a miłośierdźia proszą, i do miłośierdźia od sprawiedliwośći Bożey appelluią.

Praxis.

Uczćież się tu prawdźiwey mądrośći, iako sobie w chorobach postępowac maćie, Chrześćianie moi mili. Pan Jezus kogo chce wspomoga, Przeto wołayćie do niego z Anselmem: Iesu Christe, miserere mei prop- Anshelm.

propter nomen tuum; Jezu Chryſte, zmiłuy ſię nad nami dla imienia twoiego. Bo coż ieſt Jezus? iedno zbawićiel? Puśććie ſię na wolą iego. Bo nie to cobyśmy my chćieli, ale co on chce, dźiać ſię muśi. Nie wſtydźćie ſię wołać: wyznawaiąc grzechy ſwe: Zmiłuy ſię Panie, gdyż per miſerere mei, tollitur ira Dei.

Euſeb. Lib. 1. cap. ult. Abgarus kśiążę Edeſkie w chorobie ſwoiey piſał liſt do Pana Jezuſa, proſząc go, aby do niego przybył. Na co mu on odpiſał, że po wniebowſtąpieniu ſwoim, miał mu poſłać iednego z uczniow ſwoich, ktoryby mu z choroby iego pomogł. Także i my liſty piſzmy, gdy nas co dolega, do Pana Jezuſa, to ieſt, gorliwie ſię mu a ſerdecznie modlmy. Bo iako Auguſtyn S. mowi: *Auguſtin.* Oratio eſt fidelis nuncius, mandatum peragens & penetrans, quo caro non poteſt pervenire, to ieſt, modlitwa ieſt poſeł wierny, rozkazanie wykonywaiący i przenikaiący tam, gdźie ćiało przyyść nie może.

Lecz poſtąpmy daley.

II. Część. Trędowatym ſtawił ſię Pan Iezus troiako.

Obaczyliśmy trędowate, przypatrzmyż ſię też Panu Jezuſowi iako ſię im ſtawił? Naprzod, przyiął ich wdźięcznie: potym, odprawił ich łaſkawie. A naoſtatek, pomogł im wſzechmocnie.

I. Przyiął ich wdźięcznie.

Przyiął ich wdźięcznie Pan Jezus, nie dał im na wiatr wołać, nie zfukał ich, nie wyrzućił na oczy grzechow, ktore im choroby oney były przyczyną: Ale płaſzczem dobrotliwośći ſwoiey niedoſtatki ich okrył. Tegoż ſię i ty nędzniku mizerny w potrzebach ſwoich ſpodźieway. Nie odwroći twarzy ſwey od ćiebie, ani ucha ſwego zatuli przed modlitwą twoią. A iako ma zatulić? poniewaź powiedźiał: *Pſal. 51.* Wzyway mnie w dźień utrapienia twego. A tu też przypomina Łukaſz ś, że uyrzał te trędowate. O iak ſzczęśliwi, na ktore on miłośiernym okiem ſwoim ſpoyrzy. Uyrzał Matteuſza na cle śiedzącego, ali go nawroćił. Uyrzał Zacheuſza na drzewie, ali mu łaſkę ſwoię ofiarował. Uyrzał Maryą Magdalenę, ale iey grzechy odpuśćił. Bądźże i ty nadźieie dobrey, okiem ſwoim Pan twoy na ćię pewnie weyrzy. Bo mowi Dawid: Oczy Pańſkie ſą nad ſprawiedliwemi. *Pſal. 34.*

II. Odprawił ie łaſkawie.

Przyiąwſzy wdźięcznie Pan Jezus te trędowate, odprawił ie łaſkawie, mowiąc do nich: ſzedſzy okażćie ſię Kapłanom. *Kazał im iść do kapłanow.* Dźiwna odprawa. Nie rzekł: Bądźćie oczyśćieni, iako ono gdy ieden trędowaty, dawſzy mu chwałę, rzekł: Panie, ieźli chceſz, możeſz mię oczyśćić. Odpowiedźiał, chcę, bądź oczyśćiony. Nie rzekł tu tego, ale im powiedźiał: ſzedſzy okażćie ſię kapłanom. *Przyczyny.* Coż wżdy za przyczyna takowey odprawy? ſłuchaycie proſzę.

1. Aby ſię nie zdał wzgardźićielem zakonu.

Pierwſza, odeſłał ich do Kapłanow, aby go nie mieli za wzgardźićiela zakonu Bożego, i kapłanow iego. Kapłani bowiem mieli w zakonie rozkazanie od Boga ſobie dane, żeby o trędowatych rozſądek czynili, *3 Moy. 13.* czyſte aby przyymowali, a nieczyſte wyłączali. Tego przykazania nie chce przeſtąpić Pan Jezus: ale do Kapłanow trędowatym każe, aby ie oglądawſzy za czyſte uznali.

2. Aby wiary ich doświadczył.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby wiary ich i poſłuſzeńſtwa doświadczył. Bo mogli byli pomyślić: Do Kapłanow nas odſyła, a nie oczyśćił nas. By był Chryſtuſem, uzdrowiłby nas pierwey. *Euthymius.* Te i tym podobne myśli, chćiał z nich Pan Jezus wyczerpnąć, przetoż ich do kapłanow odeſłał. Takći ten miły Pan i dźiś w chorobach i niemocach ćięſzkich z nami poſtępować raczy. Probuie i doświadcza, trzymaiąc nas na rzeczy. Szczęśliwy, kto w tey probie wytrwa. Bo mowi Dawid: *Pſal, 27, 14.* Oczekaway że Pana: zmacniay ſię, a on utwirdźi ſerce twoie, przetoż oczekaway Pana.

Trze-

3. Aby się obiawił bydź Messyaszem obiecanym. Trzecia, uczynił też to ieszcze dla tego, aby z relacyi ich kapłany poznali go bydź prawym Messyaszem, o ktorym prorokowali Prorocy ś, że trędowate oczyściać miał. Bo nie bez tego, aby się nie byli mieli pytać, kto ich oczyścił. Iza. 35.

Lib. 3. ep. 9. Cyprian ś. tę przyczynę ukazuie, zwłaszcza aby nas nauczył, żeśmy kapłany prawdziwe czcić powinni. Do czego i Mędrzec upominaiąc mowi: Boy się Pana, ze wszytkiego umysłu twego, a w powadze miey kapłany iego. Ecclesi. 7. A ieżliż Kapłaństwo Starego Testamentu Pan Jezus tak chciał uczcić, i tym trędowatym czcić rozkazał: o iak daleko więcey kapłaństwo Nowego Testamentu wszelkiey uczciwości i poszanowania godne, ktore on sam ustawił, i krwią właszną potwirdził i poświęcił. Kapłani Starego zakonu, mowi Chryzostom ś, z trędem cielesnym sprawę mieli, gdy oczyścionych doświadczali: a nam nie tylko doświadczać, ale i oczyściać trąd duszny, to iest, grzechy i zmazy duszne pozwolono. Lib. 3. de Sacerd. Coż tedy rozumiecie, iakąście uczciwość Pasterzom swoim powinni?

Wyciąga to po was, sama uczciwość, ktorąście Bogu oddawać obowiezani. Kapłani bowiem słudzy są Chrystusowi, i szafarze taiemnic Bożych. Zaczym cześć, ktora się kapłanowi oddaie, na Boga się samego ściąga: Rozkazuie też to Apostoł mowiąc: Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani, abowiem oni czuią, nad duszami waszemi. Zyd. 13. Sama nawet słuszność chce tego po nas: coż bowiem słusznieyszego, iako czcić tego, ktoryć do zbawienia drogę ukazuie? dla ciebie czuie, za cię się modli, o duszy twoiey staranie pilne ma.

Ale w iak lekkie, ach niestetyż u niektorych ludzi, kapłani i sludzy Boży poważenie przychodzą? iaką wzgardę odnoszą? o czasy, o obyczaie. Ach iakie szaleństwo, lekce sobie ważyć tych, bez ktorych ani zbawienia, ani dobr od Chrystusa nabytych uczestnikami bydź nie możecie? Lecz nie ich to krzywda, ale Boża. Bo kto nimi gardzi, nie ludźmi gardzi, ale Bogiem gardzi. O czym Bog wyraźnemi słowy do Proroka Samuela powiedział: Nie tobąć wzgardzili, ale mną. 1 Sam. 8. A Pan Jezus mowi: Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi tym, ktory mię posłał. Luk. 10.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus trędowate do kapłanow odesłał.

III. Pomogł im wszechmocnie. Potrzecie, słuchaymy, iako im pomogł? Pomogł im wszechmocnie. Bo mowi Ewanielista: I stało się, gdy szli, że oczyścieni są. Obaczcież, iak prętko, iak niespodzianie Pan Jezus tym trędowatym pomogł. Nie był z nimi w drodze, nie dotykał się ich, a przecię, mundati sunt, oczyścieni są. Ktoż ich oczyścił? Pan Jezus. Czym? wszechmocnym słowem swoim. Widzimy tu tedy, że Pan Bog ma rozmaite sposoby, ktoremi człowieka retować może.

Pisze Niceforusz o Konstantynie wielkim Cesarzu, że iednego czasu, w chorobę cięszką niespodzianie wpadł, ktora wszytko ciało iego opanowała, a naostatek w trąd się obrociła. Lib. 3. c. 57. Zasięgał z Persyi i innych mieysc Lekarzow rozmaitych, ale mu żadną miarą pomoc nie mogli. Naostatek dali mu Grekowie porade takową, żeby w Kapitolium doł niemały dał ukopać, i on krwią dziatek małych napełniwszy, usieść w nim, i kąpać się. Usłuchawszy ich porady Cesarz, nazbierał dziatek nie mało, oprawcy pogotowiu byli, krew niewiniątek onych przelewać, matki w płacz, poczęły żałośnie krzyczeć, aż się i Cesarz sam rozrzewnił, i nie dał dziatek onych mordować, wolał przy swoiey chorobie zostać, niżeli z takim żalem i pła-

płaczem ubogich matek, krew niewinną przelewać. Coż ſię ſtało? nie będąc ieſzcze na ten czas ochrzczonym, dał ſię ochrzćić, ali zarazem po przyięćiu chrztu ś. oczyśćion ieſt od choroby ſwoiey. Widźićie Chrześćianie, iako to Panu Bogu nic nie ieſt trudnego, nic niepodobnego.

Uznawayćież tedy tę dobroć i wſzechmocność iego, on was retuie i wſpomoże czaſu potrzebnego. Stawi ſię wam nie iako Bog ſprawiedliwy, ale iako Pan łaſkawy i dobrotliwy.

Trzećiey częśći ſłuchayćie.

III. Część. Okoliczności.

Poyrzyymy na Samarytana, iednego z dźieśiąći, o tym przypomina Ewanieliſta trzy rzeczy. Pierwſza, iako wdźięczność ſwoię oświadczył? Druga, iako ią Pan Jezus od niego przyiął? trzećia, z czym go odprawił?

I. Iako wdźięczność ſwoię oświadczył.

Pierwſza zamyka ſię w tych ſłowiech: Jeden z nich uyrzawſzy że był uzdrowiony wroćił ſię, wielkim głoſem chwaląc Boga, padł na oblicze ſwe u nog iego, dźiękuiąc mu, a ten był Samarytan. To ſłyſzyćie, że ten Samarytan dobrodźieyſtwa ſobie

Pięciorako. okazanego pięciorako wdźięczen był.

1. Redeundo.

Naprzod, że ſię nazad do Pana wroćił. O pobożny poſtępku. Wroćił ſię i ćiałem i ſercem. Ach moy namilſzy człowiecze, ieźliś ſię ty od Pana oddalił, nawroćże ſię do niego od niedowiarſtwa twego od złey drogi twoiey, nie dbay nic, że dźiewięć ich z tobą nie chcą, nie chce oćiec, matka, mąż, żona, ſyn, corka, brat, śioſtra, przyiaćiel, lepiey tobie ſamemu Panu Bogu ſłużyć, anizeli z gromadą ludźi złych i niewiernych potępionym bydź.

2. Glorificando Deum.

Druga, nie tylko ſię nazad wroćił, ale też Boga wielbił, a czynił to głoſem wielkim, okazuiąc wewnętrzny affekt ſwoy, i mowiąc iakoby z Dawidem one ſłowa: Błogoſław duſzo

Pſal. 103. moia Pana, i wy wſzytkie wnętrznośći moie, świętemu imieniowi iego. Więc czyni to iawnie w obliczu wſzytkich ludźi. Także i ty, człowiecze wierny, nie doma tylko, ale i w domu Pańſkim Pana Boga chwal, a oſobliwie z choroby wſtawſzy, ſłuſzna rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i w zebraniu Pańſkim, Panu chwałę oddawał, abyś przykładem twoim i innych ku chwale Bożey wzbudźił. O przyiemnaż to ofiara Panu naywyżſzemu.

3. Procidendo

Trzećia, upadł na oblicze ſwoie, uniżaiąc ſię iako proch biedny, przed Stworzyćielem ſwoim. O iako ſię nie uniżać przed tobą Panem Bogiem naſzym? Uchylamy ſię przed drzewem, ktore nam ćień podaie, a przed tobą, o naſłodſzy dobrodźieiu, iako ſię nie uniżać? ktory nam i zdrowie i żywot, i wſzytko ſzczodrobliwie daieſz? człowiekiem będąc Pan Jezus, Matt. 26.
upadał przed Oycem ſwoim, a my czemu upadać nie mamy?

4. Gratias agendo.

Czwarta, dźięki czynił. Nie chćiał bowiem miedzy niewdźięczne bydź policzony. Coż ieſt niewdźięczność? iedno wiatr wyſuſzaiący źrzodło miłośierdźia Bożego. Słuchayćie proſzę Bernharda niewdźięczność opiſuiącego: Ingratitudo eſt hoſtis gratiæ, Serm. 3. de
inimica ſalutis, quoniam nihil ita Sept. miſer.
diſplicet Deo, quam ingratitudo, niewdźięczność, prawi, ieſt nieprzyiaćiel łaſki, przećiwnica zbawienia; abowiem nic ſię tak Bogu nie podoba, iako niewdźięczność.

5. Perſeverando.

Piąta, i to ſię godźi chwalić, że leżał przed Panem tak długo, poki mu rzekł ſurge wſtań: o iak śiła ludźi na świećie, ktorych początek bywa dobry, ktorzy pilnie do kośćioła, do ſpowiedźi, do ołtarza chodzą, iedną razą iakby ućiął, wſzytkiego zaniedbawaią. Na co narzekaiąc Hyeronim mowi: Cæpiſſe multorum eſt, ſed Ad Iulian.
ad culmen perveniſſe paucorum, to ieſt, począć, prawi, ieſt przyzwoita wielom, ale do wierzchu przyyść i dokonać małom. A Pan Jezus co mowi?

mowi? Nie ten, prawi, co pocznie, ale ten co dokona zbawion będźie. A iż tak iest, przetoż w biegu pobożnośći nie stoymy, byśmy snadź w błoćie nie ulgnęli, ani śię oględuymy, żebyśmy z żoną Lotową nie zginęli.

1 Moy. 19.

II. Iako to Pan Iezus przyiął?

Powtore, słuchayćie iako Pan Jezus tę wdźięczność od Samarytana przyiął? Rzekł tak: zaż nie dźieśięć oczyśćionych są? a dźiewięć kędy? Nie znaleźli śię aby śię wroćili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzoźiemiec. Ach moy mocny Boże, ieźliż tak na on czas Pan Jezus na niewdźięczność narzekał, a dźiś co czyni? Nie wiem by był występek, ktorymby śię Bog więcey brzydźił, iako niewdźięczność. A co mowię o Bogu? wszak i poganie mawiali, Omnia vitia dixeris, ingratum si dixeris. W człowieku niewdźięcznym, wszelkie śię niecnoty nayduią: karano kiedyś niewdźięczniki srodze.

Sen. Lib. 4. de Benef.

Filip krol Macedoński, wyprawił iednego czasu dworzanina swego morzem w sprawach swoich, ktoremu rozbił śię okręt. Żeglarz ieden mieszkaiąc nad morzem, retował go, wźiął go do domu swego, i chował przez trzydźieśći dni u siebie. Naostatek wyprawił go z upominkiem do domu. Coż śię stało? Zwroćiwszy śię dworzanin on do domu, referował krolowi wszytko, co śię z nim w drodze dźiało, zwłaszcza, że śię z nim okręt na morzu rozbił. Owego iednak dobrodźieystwa, ktore mu żeglarz pokazał, nie wspomniał. Krol obiecał mu to czasu swego nadgrodźić; On zaraz począł krola o folwark onego żeglarza prośić. Krol nioczym nie wiedząc pozwolił, i starośćie swemu podać mu go rozkazał. Żeglarz usłyszawszy to, poiechał do krola, powiedźiał mu wszytko, iako onego dworzanina w niebezpieczeństwie zdrowia nie tylko retował, ale mu też i w domu chęć wszelaką przez dni kilkadźieśiąt ukazał, i z upominkiem do dworu Krolewskiego odesłał. Obraźiło to krola, wnet onego niewdźięcznego łotra poimać, i żelazem mu na czele wypalić kazał te słowa: Ingratus Hospes, gość niewdźięczny. W czas na takiego. Nie trudno i dźiś o to, że dobrodźieystwa niewdźięcznośćią płacą: Czyli ieden narzeka i mowi? Nonne? Jzalim mu ia dobrze nie czynił, a on mnie to pśiną oddaie? Nie baczy dobrodźieystwa, ktore ma ode mnie. Lecz ma Pan Bog lekarstwo na to, od niewdźięcznych odeymuie dobrodźieystwa swoie.

Słuchayćież iuż potrzećie, z czym Pan Jezus tego Samarytana odprawił? Rzekł mu: Wstań a idź, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. O iaka pokora? nie mowi Pan Jezus: a iakoż tu komu dobrze czynić: żal śię Boże, żem wam pomogł: co wiedźieć, iako mi to i ty oddasz? nie mowi tak Pan Jezus: daiąc nam naukę, żebyśmy niewdźięczniki umieli znośić: poruczaiąc to Panu Bogu, nayźieć ich Pan Bog: Pismo mowi: Że nie odstąpi nieszczęśćie od domu niewdźięcznego na wieki. A na drugim mieyscu: Nadźieia człowieka niewdźięcznego, roztopi śię iako mroz źimie, a rozpłynie śię iako woda niczemna.

III. Z czym go odprawił.

Przyp. 17.

Mądr. 16.

Co my wiedząc, Chrześćianie namilśi, uznawaymy trąd nasz duszny, a ni do kogo śię nie ućiekaymy, iedno do Pana Jezusa, on nas wspomoże i poćieszy z łaski swoiey ś. Lecz nie bądźmy niewdźięczni dobroći Pana naszego, by snadź na nas skarga podobna nie szła. Wdźięczność rozmnoży w nas, duszne i ćielesne dobra.

Zamknienie.

A ty, o nadobrotliwszy Jezu, sprawuy nas Duchem ś, abyśmy śię w każdey potrzebie naszey do ćiebie przybliżali, dobrodźieystw twoich ś. z serca wdźięczni byli, a zatym nie tylko łaskę twoię, i daremne odpuszczenie grzechow tu za żywota, ale i po śmierći owoc wdźięcznośći, szczęśliwość i błogosławieństwo wiekuiste otrzymali, Am.

Na pietnasta niedziele po świetey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 6.

Nikt nie może dwiema panom służyć: gdyż albo iednego bedzie miał w nienawiśći, a drugiego bedzie miłował: albo iednego trzymać śie bedzie, a drugim pogardzi. Nie możećie Bogu służyć i mammonie. Dla tego powiadam wam: nie troszczćie śie o żywot wasz, cobyśćie iedli, albo cobyśćie pili; ani o ćiało wasze, czymbyśćie śie odziewali: azaż żywot nie iest zacnieyszy niż pokarm, i ćiało niż odzienie? Poyrzyćie na ptaki niebieskie, iż nie śieia, ani żna, ani zbieraia do gumien, a wżdy Oćiec wasz niebieski żywi ie. Izali wy nie iesteśćie daleko zacnieyśi nad nie. I ktoż z was troskliwie myślac, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? A o odzienie przeczże śie troszczećie? przypatrzćie śie liliom polnym, iako rosta; nie pracuia ani przeda? A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszystkiey sławie swoiey nie był tak przyodziany, iako iedna z tych. Jeżli tedy trawe polna, ktora dziś iest, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak przyodziewa, azaż nie daleko wiecey was, o małowierni? Nie troszczćie śie tedy, mowiac: Coż bedziemy ieść? albo co bedziemy pić? albo czym śie bedziemy przyodziewać. Boć tego wszystkiego poganie szukaia: wieć bowiem Oćiec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebuiećie. Ale szukayćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwośći iego, a to wszystko bedzie wam przydano. Przetoż, nie troszczćie śie o iutrzeyszy dzień; abowiem iutrzeyszy dzień troskać śie bedzie o swoie potrzeby. Dosyćći ma dzień na swoim utrapieniu.

Dwa grzechy barzo sprośne, panuią dziś na świećie, Chrześćianie moi mili, ktore z serc ludzkich barzo trudno wykorzenić. Pierwszy iest łakomstwo i chćiwe dobr doczesnych zbieranie, z zaniedbaniem Boga i chwały iego ś. Drugi, wątpliwość o dobroći i opatrznośći Bożey. Na te dwie chorobie wszyscy niemal ludźie stękaią. Jedni bowiem nicz śię więcey nie staraią, iedno iakoby dobra i maiętnośći swoie zachowali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy im namniey na czym schodźi i żywnośći nie staie, tedy wnet serce tracą, nie inaczey iakby iuż Bog umarł, i nie chćiał ich pożywić. Na te dwa wrzody barzo iadowite i do uleczenia trudne, podaie nam lekarstwo Pan Jezus w Ewanielii ś. dźiśieyszey, ukazuiąc nam to z iedney strony, że Bogu i mammonie służyć, nie tylko iest rzecz nieprzystoyna, ale też i niepodobna: z drugiey zaś, iż nie tylko iest niepotrzebne zbytnie staranie i pieczołowanie nasze: ale i Pan Bog sam tak iest dobry, że nas z łaski i opatrznośći swoiey ś. wypuśćić nie chce. Bo ieżliż ptaszki powietrzne opatruie, i lilie polne przyodźiewa, tedyć daleko więcey nas opatrzy, i przyodźieie. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie części. W pierwszey obaczmy lekarstwo przećiwko łakomstwu.

W drugiey, lekarstwo przećiwko niedowiarstwu.

Obie części są nam barzo potrzebne, ktorych wykładu proszę abyśćie z pilnośćią słuchali.

Pan Jezus niech sprawuie i rządźi serca nasze, Duchem swoim ś, żebyśmy o tym z obu stron pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Nieszczęśliwe łakomstwo chcąc Pan Jezus z serc naszych wykorzenić, mowi zaraz na początku dźiśieyszey Ewanieliey: Nikt nie może dwiema Panom służyć. Takći iest zaiste, nie tylko Panom przećiwnym a niezgodnym, ale i nazgodliwszym nie iest rzecz podobna, aby ieden służył. Abowiem zabawiwszy się służbą iednego, muśi pewnie opuśćić drugiego: abo miłuiąc iednego, muśi drugiego mieć w nienawiśći. Co ieżliż tak iest w służbie świata tego, tedy pogotowiu i w służbie Bożey.

Lib. 2. Hist. Angl. cap. 15. Pisze wprawdźie Beda o Reduabdźie krolu Anielskim, że w kośćiele swoim dwa ołtarze postawił, ieden poświęćił Chrystusowi, drugi diabłu, i obiema ofiary sprawował. Ten iśćie nie pomniał na to, co tu Pan powiedźiał, iż żaden nie może dwiema Panom służyć.

Coż rzekę o ludźiach łakomych? czyli oni Bogu i mammonie, to iest pieniędzom, służyć mogą? nie mogą; bo mowi daley Pan Jezus, że ten ktoryby dwiema Panom służyć chćiał, abo iednego będźie miał w nienawiśći, a drugiego będźie miłował: abo przy iednym zostanie, a drugiego wzgardźi: i zarazem dokłada: Nie możećie Bogu służyć i mammonie.

Mammona co znaczy? Mammona iest słowo Syryyskie, ktore znaczy bogactwa, albo pieniądze. Chrys. Homil. sup. hoc Evang. Te zowie Pan mammoną, nie dla złey ich iakieykolwiek natury, ale dla nieszczęśliwey nędze tych ludźi, ktorzy się im na służbę oddaią. Bo nie tylko opuszczaią Boga, ale też staią się nieprzyiaćielmi iego, a miasto nieba, kochaią się w błoćie. Bo coż inszego iest złoto, iedno żołte błoto?

A wżdy iakie iest, o wszechmogący Boże, zaślepienie wiela ludźi ktorzy sobie mammonę za Boga obieraią, i oney służą, a zwłaszcza tych czasow ostatecznych, iako Apostoł mowi, ludźie łakomi nastać mieli, więcey się kochaiący w pieniędzach, niż miłuiący Boga. Zkąd zdźierstwa, drapiestwa, lichwy, oszukania, zdrady, mężoboystwa i okrućieństwa wszelakie pochodzą: Uciśnienie i skwirk ludźi ubogich, wdow i sirot narzekanie.

Co iż tak iest, obaczćie proszę z pilnośćią przyczyny, dla czego Bogu i tey nieszczęśliwey mammonie służyć nie możemy, i służyć zgoła nie mamy. Przyczyny czemu Bogu i mammonie służyć nie możemy. Pan Bog sam ma bydź iedynym Panem naszym, ktoremuśmy całym sercem służyć powinni.

I. Niezgodni to Panowie i przećiwni sobie. Pierwsza przyczyna iest, że ći dway Panowie z sobą są niezgodni, i na wszem sobie przećiwni. Zaczym iako nikt nie może razem i wzgorę i nadoł patrzyć: tak też ani tym dwiema Panom służyć. Amor Dei & amor nummi, miłość Boga a miłość pieniędzy, pospołu bydź nie mogą. Pan Bog ku gorze, a pieniądze nadoł człowieka ćiągną. Przeto powieda Cyprian ś, że miłość świata i Boga zaraz w iednym ćiele mieszkać nie może: Lib. de 12. ab sion. iako oczy zaraz i w niebo i w źiemię nie mogą patrzyć. Nie podobna rzecz iest, iedną czapką dwie głowie okryć, i w ieden trzewik obie nodze razem obuć, iednę też rękawicę na obu ręku razem mieć: także właśnie i tym dwiema Panom służyć, rzecz iest niepodobna. A wżdy siła takich, co obiema dogodźić chcą: aleć ći podobni są orłowi wodnemu, o ktorym pisze Pliniusz, że nogę iednę Lib. 10. nat. Hist. cap. 3. ma gęsią, ktorą pływa, drugą orlą, ktorą chwyta. Także i ći z orlą nogą gęsią nogę maią, to iest, z affektem duchownym, affekt ćielesny, chcą i tu w szczęśćiu opływać, i dobr niebieskich uczestnikami bydź, co żadną miarą bydź nie może. Abowiem co za towarzystwo sprawiedliwośći z niesprawiedliwośćią? i co za społeczność 1 Kor. 6.

cznosć świátłośći z ćiemnośćiami? także też co za zgoda Boga z mammoną?

II. Niezgodne a przećiwne rzeczy rozkazuią.

Druga przyczyna ieſt, że niezgodne a przećiwne rzeczy rozkazuią. Bog każe ſwoie dawać, a mammon i cudze brać: Bog każe imiona i mayętnośći opußczać, a mammon i cudze pośiadać: Bog do miłośierdźia wzywa: a mammon do okrućieństwa podußcza: ow do żywota, ten do śmierći: ow do zbawienia, ten do zatracenia. Ow śię każe modlić, a ten bluźnić: ow każe ſkarbić w niebie, a ten na źiemi: ow każe abyśmy w nim ſamym nadźieię pokładali, a ten zaś w ſobie ſamym ufać każe. Iakoż tu tedy obiema dogodźić.

Chryſ. Homil. 22. in Matth.

Serm. 39. ſuper Cant.

O mammonie piße Bernhardus, że iak bałwan iaki na czterech kołech czterech wyſtępkow śiedźi. Pierwßy koło ieſt puſillanimitas, wątpliwość abo niedowiarſtwo. Drugie inhumanitas, nieludzkość. Trzećie, contemptus Dei, wzgarda Boga. Czwarte, mortis oblivio, zapamiętanie śmierći. Łakomy bowiem człowiek, mammoniſta, zawße wątpi żeby śię miał pożywić, nikomu chęći nie pokaże, o Boga nic nie dba, na śmierć nigdy nie pamięta. Konie ktore ten woz ćiągną, ſą dwa: ieden, rapacitas, drapieſtwo: drugi, tenacitas, ſkępſtwo. Bo łakomy nikomu nic nie dawa, a ſamby wßytko rad miał, per fas & nefas, iak wilk, wßytko do śiebie ćiągnie. Woźnica ktory te konie pędźi, ieſt ardor habendi, łakomego ſam zły duch naſyćić nie może: im więcey ma, tym ießcze więcey mieć chce. Uſtawicznie woła: affer affer, przynieś, przynieś, a nigdy nie mowi: ſatis, iuż doſyć.

Currus Avaritiæ.

Kareta mammonowa.

Oto na takim woźie mammon ieźdźi. Obaczże tu proßę każdy, ieśliż ten ktory mammonie ſłuży, i Bogu ſłużyć może. Prożno, bo i Ambrozy ś. przy tym woźie, śiedmi drabantow mammonowych ukazuie. Pierwßy ieſt, perditio, zatracenie. Drugi fraus in rebus, zdrada w rzeczach. Trzeći, fallacia in verbis, ołukanie w słowiech. Czwarty, periurium, krzywoprzyśięſtwo. Piąty violentia, gwałt. Szoſty inquietudo, nieſpokoyność. Siodmy, obduratio cordis, zatwardzenie ſerca. Przy takim towarzyſtwie iako Bogu ſłużyć? o nießczęśliwy człowiecze, ktory śię bałwana tego przemierzłego trzymaß.

Prec. 2. ad præp. Miſſ.

Drabanći mammonowi.

III. Nierowna i przećiwna zapłata.

Trzećia przyczyna ieſt nierowna i przećiwna zapłata. Nierownie bowiem ći dway Panowie ſługom ſwoim płacą. Bog obiecuie mercedem copioſam in cœlis, zapłatę hoyną w niebie: a mammon na źiemi tylko: Ow wieczną, pewną: ten docześną tylko, i to niepewną, omylną. Bog płaći zbawieniem, mammon zatraceniem: Bog żywotem, mammon śmierćią wieczną. A wżdy ludźie tak niebaczni i ßaleni, że wolą temu ſproſnemu bałwanowi, niżeli Bogu ſłużyć. Bo do czegoż śię proße wßytkie żądze ich śćiągaią, iedno aby co mieć, aby zbierać, aby śię zbogaćić. Toć ieſt nawiętße ludzkie ſtaranie: by i ſumnienie zawieść, i dußę ſtraćić, nic to. A Piſmo co mowi? ći ktorzy śię chcą zbogaćić, wpadaią w pokuſę i w śidło diabelſkie, i w rozmaite ßkodliwe pożądliwośći, ktore pogrążaią ludźie na zginienie i na zatracenie.

Matt. 5.

1 Tym. 6.

A iż tak ieſt, uważże tedy u śiebie człowiecze Chrześćiańſki, obieray ſobie, ktoremu z tych dwu Panow ſłużyć chceß, ieżli Bogu czyli mammonowi: ale radzę, uczyń tak iako uczynili kiedyś Izraelitowie: ktorzy żeby śię nie udawali na ſłużbę Bogow obcych, upomniał im Iozue, i przywiodßy im na pamięć rozmaite dobrodźieyſtwa Boże powiedźiał: Obierzćie ſobie dźiś, komu ſłużyć chcećie, ia z domem ſwoim będę ſłużył Panu: tedy krzyknęli wßyſcy, mowiąc: nie dayże nam Boże, abyśmy

Ioz. 24.

śmy mieli odstąpić Pana, a służyć bogom cudzym; abowiem sam Pan Bogiem naszym iest, temu służyć będziemy. Także i ty obierz sobie za Pana, Pana Boga twego, temu się wszytek na posługę odday, służąc mu w doskonałości i w prawdzie.

Bogu służyć służba poczciwa.

O iak poczciwa a pożyteczna służba. Poczciwa z tey miary, że kto temu Panu służy, ma po śmierci bydź tam gdzie i Pan iego. Bo tak mowi

Ian. 17.

Pan Jezus: Oycze, chcę aby ci ktoreś mi dał, tam byli ze mną, gdziem i Ja sam iest, aby widzieli chwałę moię. Pożyteczna też zaś. Bo

Służba pożyteczna.

mowi Pan Bog przez Proroka:

Iza. 65.

Sludzy moi weselić się będą, i zaśpiewaią z wesołym sercem. Sludzy zaś mammonowi będą się wstydać, i będą wołać przed boleścią serdeczną. Bo ani na tym ani na onym świecie pokoiu mieć nie będą. A wżdy tu mammonowi służyć? porzuć, porzuć tego zdraycę okrutnego, a trzymay się służby Pana Boga twoiego.

Lekarstwo przeciwko łakomstwu.

A ieżliż się skłonnym do łakomstwa czuiesz, albo ieżli cię szatan do niego pobudza, uczyńże tak: niechayci ustawicznie brzmią w uszu one słowa Boże, do iednego bogacza

Luk. 12.

łakomego rzeczone: Szalony człowiecze, tey nocy wezmą od ciebie duszę twoię, a to coś zebrał czyie będzie? a ieżli mało masz na tym, wspomniyże sobie na zacność natury swoiey, że cię nie na to Bog stworzył, abyś pieniędzom służył, ale żebyś wszytek twoy wiek na służbie iego strawił. A ieżlić ieszcze i to nie do końca pomoga, więc serce swoie obroć na oglądanie ubostwa Pana Jezusowego, ktory będąc Panem i dawcą wszytkich rzeczy, na świecie nic własnego nie miał, i mieć nie chciał, aby nas wzgardy świata tego, i dobr iego nikczemnych nauczył. To czyniąc, wrzod ten niebezpieczny uleczysz, żeć albo ubędzie miłości tych doczesnych rzeczy, alboć wszytka zginie. To z strony pierwszey części.

II. Część.

Słyszeliśmy lekarstwo przeciw łakomstwu, obaczmyż i drugie przeciw wątpliwości i niedowiarstwu. Owo pierwsze należy bogatym: to zaś ubogim. Bo iż Pan Jezus pieniędzom służyć zakazał, mogłby kto rzec: a cożbez pieniędzy pocznę? co będę iadł

Lekarstwo przeciw wątpliwości i niedowiarstwu.

abo pił? abo w czym będę chodził: Temu Pan Jezus zabiegaiąc mowi: Nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście pili, ani o ciało wasze, czymbyście się odziewali. Nie zakazuie w tych słowiech uczciwego starania, o żywot i o ciało. Bo nam to rozkazał mowiąc: In sudore vultus, w poćie

1 Moy. 3.

oblicza twego będziesz pożywał chleba. A na drugim mieyscu mowi: Pracy rąk twoich pożywać będziesz.

Psal. 128.

Robić i myślić potrzeba. Pieczony gołąb nikomu do gęby nie przyleci. O swoich też staranie nie mieć, grzech wielki: bo mowi Pismo: Jeżli kto

1 Tym. 5.

nie opatruie swych, a zwłaszcza domowych, zaprzał się wiary, i iest gorszy niżli niewierny. A tak zakazuie tu starania, ktore pochodzi, z wątpliwości i z niedowiarstwa, z strony opatrzności Bożey, gdy człowiek myśli o chlebie, właśnie iakby Boga nie było na niebie. Załosna to i nieszczęśliwa choroba, ktorą żeby Pan Jezus z serc naszych wykorzenił, dowodow siedmiorakich używa, ktoremi probuie, że frasunek ten zgoła iest niepotrzebny.

Dowody siedmiorakie.

I. A minori ad maius.

Pierwszy dowod bierze, z stworzenia naszego, mowiąc: Azaż żywot nie iest zacnieyszy niż pokarm, i ciało niż odzienie? Jakoby rzekł: wspomniycie sobie, kto wam dał duszę i ciało, tenżeć wam da pokarm i odzienie. Bo ieżliż wam dał to co iest więtszego, iakoż nie ma dać tego co iest mnieyszego. O zaprawdę inaczey nie uczyni. Nie przepomniał was w żywocie matki naszey, a cożby nas teraz przepomnieć miał? Haymo pięknie mowi: Qui majora præstitit Dominus, minora non negabit: qui dedit ani-

In expl. huius Evang.

mam dabit & cibum, qui dedit corpus, dabit & indumentum; to iest, Pan ktory dał więtße rzeczy, nie odmowi i mnieyßych, ktory dał duße, da i pokarm, ktory dał ćiało, da i odźienie. Obyśmy nędznicy na to pamiętali, abo raczey temu wierzyć chćieli, nigdy byśmy tak małowiernemi nie byli.

II. Ab exemplo volatium.

Drugi dowod bierze od ptakow, mowiąc: Poyrzyyćie na ptaki niebieskie, nie śieią, ani żną, ani do gumna zbieraią, a wżdy Oćiec waß niebieski żywi ie. Izali wy nie iesteśćie daleko zacnieyśi nad nie? O moy miły Panie, to ty nie ukazuieß na one święte ludźie, ktoreś cudownie żywić i opatrować raczył, ale na ptaßki powietrzne nam poględać każeß. Uważćie u śiebie, Chrześćianie, co to iest, nie ukazuie nam Pan Iezus na Izraelity, ktorych Pan Bog przez czterdźieśći lat na puszczy żywił, odźieniem i obućiem opatrował, że im ani krawca, ani ßewca nie było potrzeba. Nie ukazuie też ani na Eliaßa, ktoremu krucy z rozkazania Bożego poranu i na wieczor, chleb i mięso nośili: ani też na Proroka Daniela, ktoremu Abakuk obiad do lwiey iamy przyniosł: ale na ptaki ukazuie. Czemuż? co tego za przyczyna? Gdyby nam był na Izraelity, Eliaßa, Daniela ukazał, mielibyśmy byli wymowkę, że to byli ludźie święći, Panu Bogu zasłużeni, a w nas niemaß nic iedno grzech, dla czegośmy niegodni, aby się Pan Bog o nas starać miał. Myślom tedy takowym zabiegaiąc Pan Iezus, na ptaki ukazuie, aby nam wymowkę i wątpliwość wßelaką odiął. Bo ieźliż żywi i opatruie ptaki, tedy daleko więcey nas opatrzy, ptak bowiem dla człowieka, człowiek dla Boga stworzon iest.

2 Moy. 16. 4 Moy. 11. Psal. 78. Mądr. 16. 3 Krol. 17.

Krucy. Luk. 12. Greg. Lib. 13 Marc. c. 12.

U Łukaßa ś. ukazuie nam na kruki, o ktorych pißą, że ich starzy gdy się wylęgą, odlataią, nie widząc na nich pierza czarnego. Tym czaßem dźiwnie ich Pan Bog karmi, albo rosą z nieba, iako Hyeronim ś. piße, z sentencyi niektorych Filozofow, albo robaczkami ktore się w gniaźdźie u nich lęgą, albo też muchami, ktore koło gniazda ich lataią. O czym i Iob mowi: Ktoż gotuie pokarm krukom, gdy dźieći ich wołaią ku Bogu, tułaiąc się po gniaźdźie bez pokarmu i tam i sam? Dawid też mowi, że Pan Bog dawa pokarm kruczętom, ktorzy nań wołaią. Ieśliż tedy Pan Bog o krukach staranie ma, iakożby ćiebie nędzny człowiecze opuśćić miał? Wżdyć człowiek ważnieyßy iest przed Panem Bogiem, niżeli kruk nikczemny.

Iob. 39. Psal. 147.

Obiectio.

A żebyś nie rzekł: To tedy ani śiać, ani żąć, ani robić nie potrzeba? Tedy wiedźieć maß, żeć Pan nie rozkazuie, abyś śiać nie miał, ale abyś się nazbyt nie frasował. Inßa iest robić, inßa się o wychowanie troskać. Trzeba robić, ale bez frasunku i zbytniego starania, ktorego tu Pan zakazuie. Przeto wyżey mowi: Nie troßczćie się o żywot waß.

III. Ab inutili.

Trzeći dowod bierze ab inutili, ukazuiąc, że staranie naße bez błogosławieństwa Bożego iest daremne. Bo mowi: I ktoż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? Tego żaden człowiek uczynić nie może, nie może nikt do wzrostu swego przydać.

Lokietek krol Polski.

Przydać może pantofłami, ale nie myślami. W roku po narodzeniu Pańskim 1327 obrali Polacy Ładysława kśiążę Mazowieckie za krola, ktorego dla małego wzrostu Łokietkiem zwano. Co rozumiećie? coby był dał na to, byle wzrostu swego nadstawił? ale prożno. Także i on drugi homuncio w Egipćie, o ktorym Niceforuß piße, że był mało więtßy niż kuropatwa, a rozumu wielkiego: Prożno to, Pan Bog sam członki naße pomnaża i wzrost nam daie, a iakoż nas pożywić nie ma,

Lib. 12. c. 37.

ma, karzeł by się spadał od myślenia, więtszym nie będźie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego nayδźie. Także i człowiek, by nie wiem iako myślił, mieszka swego, komory swoiey myślą swoią nie rozszerzy. Bo iuż Pan Bog u siebie postanowił, iako wielka ma bydź. Przeto Dawid mowi: Vanum est vobis, prożno rano wstawaćie, i z wieczoru długo śiedźićie, i iećie chleb z pracą. Bo ten daie Pan miłośnikom swoim przez sen. Słyszyćież? że sobie prożno człowiek staraniem swoim pomoc ma.

Psal. 127.

IV. Z przykładu liliy.

Czwarty dowod bierze, z przykładu Liliy mowiąc: Przypatrzćie się liliom polnym, iako rostą, nie pracuią, ani przędą, a ia wam powiedam, iż ani Salomon we wszytkiey sławie swoiey, nie był tak przyodźiany iako iedna. Ludźie na tym świećie, nie tylko o pokarmie, ale i o odźieniu zbyt myślą, i zbyt się frasuią: ktory frasunek że takież nie potrzebny, ukazuie na kwiatki, ktore Pan Bog dźiwnie zdobi. Lilia iedna przewyższa Salomona we wszytkiey ozdobie iego. Krezus po krolewsku ubrany, na maiestaćie swoim śiedząc, pytał Solona, ieżliby kiedy ubior chędoższy widźiał? Odpowiedźiał mu w te słowa: Z więtszym ia, o krolu, na ptaki i pawie podźiwieniem, niż na ćię poglądam, bo przyrodzona farba, daleko przechodźi kunsztowną. Ktory prosze malarz farbę takową dać może, iaką kwiatki polne maią? ieżliż tedy trawę polną, ktora się dźiś zieleni, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak pięknie przyodźiewa: a iakoż nie więcey daleko człowieka przyodźiać ma, ktory wżdy droższy iest u niego niżeli trawa i dla ktorego ią stworzył. Bo przecoż innego źiołka taką pięknośćią przyodźiał, iedno żeby lub to zdrowiu, lub też i ućiesze człowieczey służyły? nie potrzebna tedy rzecz, staranie zbytnie czynić o ubierzech naszych.

Laertius in Solone.

Zbytnie stroie.

Lecz nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odwodźi, ale i od tego abyśmy się w stroiach zbytnich nie kochali. Abowiem byś się ty nie wiem iako stroił, tedy przećię nigdy tak stroynym nie będźiesz, iako był krol Salomon w Maiestaćie swoim: a choćbyś też był i rowien Salomonowi, tedy ćię ieszcze leda źiołko swym stroiem zwyćięży. Bo iako daleko iest niebo od źiemie, tak daleko ubior przyrodzony od nabytego. A z czegoż się tedy pysznić masz.

Chrys. Homil. 23. in Matth.

Niewiasty ktore się maluią.

O nieszczęśliwe niewiasty, ktore więc farbuią lica i brwi swoie? O iaka tu przygana tworcy naywyższemu? Coż innego te nędznice czynią, iedno że niewymowney mądrośći Bożey, głupstwo przypisuią? o Chrześćiańskie Panie, ktore się Boga boićie, nie psuyćie obrazu Bożego, nie wymyślayćie sobie obłudney pięknośći, ktora i oczom wstydliwym zawiedzenie, i wam zatracenie przynośi.

V. Avocatione nostra.

Piąty dowod bierze, od powołania naszego, mowiąc: Nie troszczćie się, mowiąc: Coż będźiemy ieść, abo co będźiemy pić? abo czym się będźiemy przyodźiewać? Boć tego wszytkigo Poganie szukaią, Prawda to, że Poganie nie wierzyli, aby się Pan Bog o ludźie starać miał. Przetoż zwątpiwszy o opatrznośći Bożey rozumieli, że im wszytko przypadało z prace i starania ich. Zaczym z kłopotami wielkimi nabywali żywnośći, odźienia, i innych wczasow ćielesnych. Lecz my z łaski Bożey wiemy, że ma Pan Bog o ludźiach staranie. Bo mowi Pismo: On się o was stara. Przetoż wszelkie myślenia o źiemskich rzeczach maią bydź daleko od nas. Bośmy nie poganie, ale Chrześćianie za łaską Bożą dobrze oświeceni, i wiemy, że ludźie nie swym staraniem, zabieganiem, i dowćipem żywią, ale raczey opatrznośćią Bożą.

Psal. 55. 1 Piotr. 5.

Szosty dowod bierze, od opatrznośći

VI. A providentia Dei. ści Bożey, mowiąc: wieć bowiem Oćiec wasz niebieski, że tego wszytkiego potrzebuiećie. O słodkie a ućieszne słowa. Dźiatki w domu nie pytaią: po czemu zboże płaći, bez myślenia śię kładą, bez myślenia wstaią. Czemu? poruczaią to rodźicom. Oycem naszym Bog iest, i ma przećiwko nam prawe oycowskie i maćierzyńskie serce. Bo mowi Dawid: Jako oćiec lituie Synow swoich: tak też Pan ma litość nad temi co śię go boią. (Psal. 103.) A u Proroka Jzaiasza mowi Bog: Jzali może niewiasta zapomnieć dźiećięćia swego, (Iza. 49.) aby śię zmiłowáć nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też i ona zapomniała, iednak ia ćiebie nie zapomnię, oto na ręce moiey napisałem ćię. O wdźięczne a ućieszne słowa. J ktoryż taki oćiec, co by dźiatkom swym rzeczy potrzebnych dodać nie miał? Zaden tego dobry oćiec na sobie nie przewiedźie. Coż rozumiesz o Bogu? Czyli on nie zmiękczy Oycowskiego serca swego, widząc niedostatki nasze? i wiedząc dobrze, iako tworcá wszech rzeczy, czego natura nasza potrzebuie.

VII. Ab admonitione. Siodmy i ostatni dowod z upomnienia bierze, mowiąc: Szukayćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwośći iego, a to wszytko będźie wam przydano. Tu iuż Pan Jezus ukazuie nam porządny sposob nabywania żywnośći, zwłaszcza abyśmy odłożywszy na stronę wszelkie o rzeczach doczesnych staranie, szukali naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego. A coż iest krolestwo Boże? nie trzeba po nie daleko zachodźić. Bo mowi Pan Jezus: krolestwo Boże w was iest. (Luk. 17.) A Paweł ś. krolestwo, prawi, Boże iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu S. (Rzym. 14.) A tak szukáć krolestwa Bożego, nic innego nie iest, iedno starać śię o sprawedliwość Chrześćiańską, o pokoy z Bogiem i z ludźmi, o dobre sumnienie i wesele w Duchu ś. (Krolestwo niebieskie co iest?) To iest szukać krolestwa niebieskiego.

A gdźież go szukać? nie doma za piecem, nie w karczmie, nie w sklepie zawarszy śię, ale w domu Bożym, w przybytkach Pana zastępow, gdźie słowo Boże kążą, i sakramentami ś. szafuią, Panu Bogu śię modlą, i w obyczaiach naprawiaią: tam iest krolestwo Boże, tam sprawiedliwość iego. (Gdźie go szukać? Psal. 34.) Tam unum necessarium, iedna rzecz potrzebna. (Luk. 10.) A tak nie mow nikt:

Quærenda pecunia primum, (Horat.)
Virtus post nummos. To iest:
Pierwey śię o pieniądze, potym o cnotę, o krolestwo Boże, starać potrzeba. Ale raczey mow z Bernhardem: Domine, hæc sit mea prima cura, ut te quæram mente pura, to iest, Panie, to niech będźie moie napierwsze staranie, abym ćię myślą czystą szukał. (Bernhard) Bo i tu mowi Pan Jezus: Quærite primum, szukayćie pierwey, pierwey śię o duszę starać potrzeba. Potym obmyśli Pan Bog i ćielesne potrzeby. Adjicientur nobis, będą nam przyrzucone, aż sami nie zwiemy iako. Bo Pan Bog żywnośći doczesney inaczey nie dawa.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, pamiętaymy na tę naukę i napomnienia Pańskie, odrzućmy na stronę to prożne staranie, szukaymy naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego, ufaiąc Panu naywyższemu, że nas nie zapomni opatrzyć potrzebami duszy i ćiału należącemi. (Zamknienie.) (Ordinatio Ecclesiæ.)

A ty, o naświętszy Jezu, racz nam bydź na pomocy łaską i retunkiem swoim ś, abyśmy odstąpiwszy od mammonu nikczemnego, tobie samemu służyli, a wkładaiąc na ćię, dobrodźieia swego wszelkie staranie nasze, opatrzności twoiey ś. ufali, i pierwy śię zawsze o wieczne rzeczy, niżeli o doczesne starali, Amen.

Na ßesnasta niedziele po świetey Troycy,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 7.

Istało sie nazaiutrz, że ßedł do miasta, ktore zowią Naim: a ßło z nim uczniow iego wiele, i lud wielki. A gdy sie przybliżył do bramy mieyskiey tedy oto wynoßono umarłego, syna iedynego matki swoiey; a ta była wdowa: a z nią ßedł wielki lud miasta onego. Ktora uyrzawßy Pan, użalił sie iey, i rzekł iey: nie płacz. I przystąpiwßy dotknął sie truny (a ci co nieśli, stanęli) i rzekł: młodzieńcze, tobie mowię, wstań. I usiadł on ktory był umarł, i począł mowić; i oddał go matce iego. Tedy wßystkie strach zdiął, a wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedził lud swoy. I rozeßła sie o nim ta wieść po wßystkiey Judskiey ziemi, i po wßystkiey okoliczney krainie.

Załosna to i rzewliwa Ewanielia, Chrześcianie w Panu mili, iuż wprawdźie nie względem Pana Jezusa, i uczniow iego, ale względem młodźieńca tego zmarłego i strapioney matki iego. Pan Jezus z uczniami swemi i z wielkim ludem idąc, nie ma w poczćie swym nic smętnego. Bo iako tam ma bydź smętek, kędy wodz żywota, i dawca wßelkich poćiech przytomny? lecz z drugiey strony kogo z was nie rozrzewni młodźieniec ten zmarły, ktory w kwitnącym wieku swoim zßedł z świata i iuż do grobu nieśion bywa? Kogo z was nie rozrzewni strapiona a zfrasowana matka iego, idąca za ćiałem w żałośći i gorzkośći serca swoiego? Kogo z was nie rozrzewni lud mieyski, ktory z nią w processyi idąc, matce tak strapioney, żałoby pomoga? Przodkowie naśi z uważnych przyczyn tę hystoryą o tym czaśie ku czytaniu postanowili. (Ordinatio Ecclesiæ.) Widźićie co się teraz w naturze dźieie? iaka vicissitudo i odmiana rzeczy następuie. Słońce, ktore dotychmiast promieńmi gorącemi źiemię zagrzewała, iuż znacznie na doł zstępuie. One miłe a wdźięczne długie dni, ktore nam były ochłod i ućiech rozmaitych przyczyną, co dźień to krotße z nocą długą a teskliwą przychodzą. Powietrze ktore dotychmiast było zdrowe i przyiemne, iuż się znacznie mieni, i ostrością swoią dworowi waledykować każe. Ptastwo gwałtem od nas w kraie obce leći, drzewa żołknieią, list z nich leći, łąki, ogrody, pola, w inakßą się barwę obłoczą. Na ludźie choroby rozmaite następuią. Coż czyni nędzny człowiek, widząc tak znaczną odmianę rzeczy? nie uważa kondycyi swey na świećie, ale z onym bogaczem do dußy swoiey mowi: Dußo moia, maß wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczyńże, iedz, piy, a bądź wesoła. (Luk. 12.) Vitium takowe bacząc w nas kośćioł Boży, co rok nam o tym czaśie tę Ewanielią czyta, abyśmy za iey pobudką, odmianę rzeczy w naturze tym pilniey upatrowali, a czuli o sobie, nie ufaiąc tak dalece młodośći, i czerstwym śiłom naßym. Smierć bowiem na to względu niemaiąc, Omni ætati est communis. (Cicero.) Mowmy o tym w imię Pańskie rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßy obaczmy, dedukcyą pogrzebną młodźieńca zmarłego, w mieyśćie Naiemskim.

W drugiey, resuscytacyą iego, ktorą sprawił Pan Jezus gdy go z śmierći do żywota wroćił.

W trzećiey, Konsternacyą i bo-

iaźń ludu poſpolitego, ktory na to patrzył.

Wßytkiego proßę pilnie i rozſądnie ſłuchaycie, owa śię nauczycie, pobożnie żyć, i ßczęśliwie umrzeć.

Pan Jezus Prorok wielki, iedyna poćiecha i ućieczka utrapionych, w żywoćie i w śmierći, niech z łaſki ſwoiey ś. błogoſławi mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwßą część w pięći okolicznośćiach Łukaß ś. opiſuie. Pierwßa, kiedy? druga, z iakim potkaniem? trzećia, zkąd? czwarta, co za umarły? piąta, z iakim pocztem ludźi ieſt prowadzony.

I. Kiedy?

Czas dedukcyi tey pogrzebney zamyka śię w tych ſłowiech: ßedł Pan Jezus do miaſta, ktore zowią Naim, Było to nazaiutrz po uzdrowieniu ſługi ſetnikowego w Kapernaum, ktory był paraliżem zarażony. W ten czas ſprawuiąc urząd ſwoy Pan Jezus, na ktory był poſłan, chodźił od miaſta do miaſta, aby czynił wolą Oyca ſwego, a ſprawuiąc rozmaite cuda, rozśiewał co naßerzy, naśienie ſłowa ſwego ś. Zaczym gdy iednego czaſu zebranie ludu chćiało go Luk. 4. zatrzymać, nie chcąc go od śiebie puśćić, odpowiedźiał im: trzeba, abym też i drugim miaſtom opowiedał Ewanielią kroleſtwa Bożego, Nauka. bom na to ieſt poſłan. A w tym naukę nam dał Pan Jezus, abyśmy z pilnośćią wßelaką wykonywali urząd, na ktory od Boga wezwani ieſteśmy, Matt. 6. ßukaiąc naprzod kroleſtwa Bożego i ſprawiedliwośći iego.

II. Z iakim potkaniem.

Powtore ſłuchaymy z iakim potkaniem ćiało to prowadzono? Szedł, prawi, Pan Jezus do miaſta, a przy nim wiele zwolenikow iego, i zebranie ludźi wielkie. O błogoſławioneż to miaſto do ktorego Pan Jezus przy- Matt. 8. chodźi. Abowiem tam pewnie i bez wątpienia wßytko dobre zaraz z nim przyydźie. Wßedł kiedyś do domu Piotrowego, ali wnet świekra iego od febry była wyzwolona. Wßedł do domu Matteußowego, ali wnet z Matt. 9. celnika uczynił Apoſtoła. Wßedł do domu Zacheußowego, ali wnet ſtało śię domowi onemu zbawienie. Także i tu przyßedł do miaſta Naim z uczniami ſwemi, i z wielkim zebraniem ludu: O zaiſte iuż śię tu weſołych nowin, iuż radoſney odmiany ſpodźiewać możemy: ſpotyka śię z umarłym aby był ożywiony, a ſmutna matka aby poćießona była. Wychodźmyż tedy i my przećiw iemu, niosąc martwe duße i ſumnienie, a będą ożywione. Napomnienie.

III. Zkąd? Naim.

Potrzećie, ſłuchaymy zkąd ten umarły był prowadzony? z miaſta. Naim było miaſto w Galilei w pokoleniu Jachar, dwanaśćie mil od Jeruzalem, na mieyſcu barzo weſołym. Pułmile od miaſta na wſchod ſłońca leżała gora Tabor, na południe Pſal. 133. Hermon, ktorey śię Krol Dawid nie może wychwalić. Na zachod miaſto Sunem, gdźie przed tym Prorok Elizeuß Synaczka dobrodźieyki 2 Krol. 4. ſwoiey wſkrześił: Wokoło były winnice, więc piękne oliwne drzewa, a miaſto ſamo leżało w dolinie barzo weſołey. J ztąd też pewnie było nazwane. Naim, to ieſt, miaſto cudne i weſołe. Z tego miaſta wynieśion ieſt umarły. A tak widźimy tu że ludźie Obſervatio. wßędźie umieraią: śmierć wßędźie panuie. Niemaß tak weſołego, tak ozdobnego, tak obronnego miaſta, gdźieby śmierć woiować nie miała. Baczył to on Hormisda Perſa, kto- Lib. 7. cap. 2. Fulg. remu gdy Konſtancyuß Ceſarz wielkość miaſta Rzymſkiego zalecał, i magnificencyą murow, odpowiedźiał mu: Widzę, że i tu ludźie iako i indźiey umieraią: krotką odpowiedźią marność rzeczy doczeſnych wyrażaiąc, a oſobliwie daiąc znać, że śmierć na nas czeka na każdym mieyſcu, wßędźie nas nayduie: Przeto Bernhardus: O homo, mors ubique te expectat, Bernhard. o człowiecze śmierć wßędźie ćię czeka.

Po-

IV. Co za umarły.

Poczwarte przypatrzmy śię, co za umarły był wynieśiony? Palcem go iakoby ukazuiąc Ewanieliſta mowi: Oto wynoßono umarłego, Syna iedynego matki ſwoiey, a ta była wdowa. Pan Jezus, zowie go młodźieniaßkiem. O nędzny a niepewny ſtanie żywota człowieczego, o omylne mießkanie na tym nędznym świećie. Oto tu iak we zwierćiedle widźićie, że śmierć na lata względu nie ma. Ukochany żto był ſyn w domu matki ſwoiey, wdźięczny w oczach ludzkich, kwitnął iako lilia, a wżdy nie ußedł śmierći. O iak śię zmienił? gdźież ono rumiane lice? gdźie twarz weſoła? gdźie wdźięczne wargi? gdźie ſpaniałe oczy iego? Spoyrzy myślą nabożną w trunę, obacz poſtać iego: twarz mu zbladła, oczy w głowę wpadły, wargi zbielały, ropa mu z uſt ćiecze, wßytek inakßy, wßytek ſprochniałośćią trąći. O niebaczna śmierći, czemu tak śmiele ludźie młode waliß? Młodźieniaßkowie, panienki Chrześćiańſkie, podźćie a obaczćie, Speculum mortalitatis humanæ, zwierćiadło śmiertelnośći ludzkiey, (Iob. 14.) oglądayćie, że człowiek narodzony z niewiaſty krotki czas żywie, wyraſta iako kwiatek, i bywa podćięt, przemiia iako ćień, a nie oſtoi śię.

Ach mizerny świećie, śmierć żadnym przymiotom i godnośćiom ludzkim nie uſtępuie. Nie patrzy (2 Sam. 12.) na dźiećińſtwo; bo i ſynaczek Dawidow niemowiątkiem był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na młodźieńſtwo; bo i ten ſyn wdowy Naimſkiey młodźieńcem był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na krolewſkie tytuły; bo i Alekſander wielki krolem był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na mądrość; (3 Krol. 11.) bo i Salomon mądrym był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na (2 Sam. 18.) urodę; bo i Abſolon urodźiwym był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na moc; bo i Samſon mocny był: gdźie śię podźiał? umarł. (Sędź. 16.) Nie patrzy na prętkość; bo i Ahazyel prętkim był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na bogactwa; bo i Krezus bogatym był: gdźie śię (2 Sam. 2.) podźiał? umarł. Owa zgoła wßyſcy umieramy, a nie wiemy czaſu ani godźiny; bo iako Gwido Biturizenſis piße: Viret unusquisque ut areſcat, adoleſcit ut ſeneſcat, aſcendit ut deſcendat, vivit ut moriatur, źieleni śię, prawi, każdy aby uſchł, doraſta aby śię ſtarzał, wſtępuie wzgorę, aby na doł zſtąpił, żyie aby umarł.

A tak nie ſpußczay śię nikt na młode lata ſwoie; boć tak wiele ćielęcych ſkorek na targ przychodźi, iako i wołowych. Tulliuß powieda: Facilius (Lib. de Sen.) adoleſcentes in morbos incidunt, gravius ægrotant, & triſtius curantur; to ieſt ſnadniey młodźieńcy w chorobę wpadaią, ćiężey chorzeią, trudniey uleczeni bywaią. Przeto ono i Mędrzec na wßytkie ludźie okrzyk czyni: Pamiętay, iżeć śmierć (Syr. 14.) nie omießka. Sapienti ſatis.

V. Z iakim pocztem?

Poyrzyymyż też iuż naoſtatek i na poczet, z ktorym ten umarły do grobu ieſt prowadzon: O tym piße Łukaß ś. w te słowa: A z nią ßedł wielki lud miaſta onego. Z wielkim tedy komitatem i pocztem mieyſkiego ludu, młodźieniec ten do grobu był prowadzon. Zydowie bowiem ćiała ludźi zmarłych, z pewnemi ceremoniami, iako i my Chrześćianie, źiemi oddawali. Pogrzeby miewali przed miaſtem, a to dla wyczyśćienia powietrza. Piße bowiem Hyppokrates, (In Lib. Epidem.) że wßech chorob przyczyną ieſt zarażenie powietrze i ſmrod iakikolwiek, ktory więc ieżli z czego, tedy z trupow umarłych ſnadnie śię wßcząć może. Ciała umarłe prowadźili uczćiwie (Aug. Lib. 1 de Civ. Dei cap. 13.) do grobu, oświadczaiąc miłość ſwoię, i uczćiwość oddaiąc ćiału, ktore za żywota przybytkiem Ducha Bożego (1 Kor. 5.) było. Toż śię i tu przy tey dedukcyi pogrzebney dźieie: idą i mali i wielcy,

cy, i młodźi i starzy za ćiałem, a iest ich poczet piękny, iedni płaczą, drudzy wzdychaią, rozmyślaiąc sobie viam universæ carnis, drogę wszelkiego ćiała. O święta a Bogu miła processya. U nas przyszło to w obyczay, kiedy kto maiętny a zacny umrze, to wżdy frekwencya, iaka taka: za ubogim rzadka liczba bywa. Uważać byśćie mieli, w Panu namilsi: że za umarłymi idąc wolą Bożą wykonywaćie, i miłość, ktorąśćie im za żywota z rozkazania Bożego powinni byli, i po śmierći oświadczaćie. Co
Mądr. 7. uważaiąc Mędrzec powiedźiał, iż lepiey iest iść do domu płaczu, niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowiek koniec wszytkich ludźi, a mąż baczny rozmyśla go w sercu swoim.

Poglądaymyż tedy często na ten żałosny prowad młodźieńca zmarłego, uznawaiąc z niego, żeśmy na
Żyd. 13. świećie przychodnie i pielgrzymi, a iż tu nie mamy trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. Krotki a niepewny tu byt nasz, w niebie oyczyzna nasza: tam śię ućieszemy, abo iako
Psal. 17. Prorok mowi, satiabimur, nasyceni będźiemy. Podźmyż daley.

II. Część.

Postępek Pański dwoiaki.

Widźieliśćie pogrzebną processyą, za ćiałem syna wdowy Naimskiey: obaczćież też resuscytacyą iego cudowną, przy ktorey dwoiako sobie Pan Jezus postępuie. Naprzod iako Pan miłośierny, potym iako Bog wszechmogący.

I. Według miłośierdźia, ktore ukazał.

Panem miłośiernym ukazuie śię we trzech punktiech: pierwszy, że weyrzał na matkę: drugi, miłośierdźiem ruszon iest nad nią: trzeći, rzekł iey, nie płacz.

1. Uyrzał matkę.

O iaka dobroć tego miłośćiwego Pana, weyrzał naprzod miłośiernym okiem swoim na ubogą utrapioną matkę: Szczęśliwy człowiek, na
Matt. 4. ktorego on weyrzeć raczy. Uyrzał Piotra i Andrzeia gdy łowili ryby, i wnet ie uczynił rybitwami ludźi. Uyrzał Matteusza na cle, i wnet z celnika uczynił Apostoła. Uyrzał ślepego od narodzenia iego, i wnet go oświećił. Ian. 9. Takżeć i tu znak dobry, że na tę wdowkę utrapioną weyrzał, iuż śię tu retunku gotowego, i świeżey poćiechy spodźiewać. O iak dźiwnie rad ten miłośćiwy Pan na ludźie utrapione patrzy. O syniech Izraelskich mowi: Widźiałem utrapienie ich. 2 Moy. 3. A tak nie trwożćie sobą ani rozpaczaycie ludźie utrapieni, ufaycie Panu temu, a on was nie opuśći, i przybędźie wam na pomoc w utrapieniu waszym. Ach naslodszy Jezu, raczysz też dźiś na nas weyrzeć okiem swym łaskawym, zmiłuy śię nad nami, a racz nas ożywić na duszach naszych.

2. Miłośierdźiem ruszon iest nad nią.

Powtore, uyrzawszy tę żałosną wdowę Pan Jezus, miłośierdźiem ruszon iest nad nią. Zmiękczył ono dobrotliwe a miłośierne serce swoie, daiąc znać, że on ubogich wdow i śirot opuśćić nie chce w utrapieniu ich. Przeto też z wielkąie pilnośćią magistratowi i zwierzchnośći świetskiey kommendował i zalećił. Przez Moyzesza tak powiedźiał: Zadney wdowy ani śiroty trapić nie będźiećie: ieżlibyś ie bez litośći trapił, a oneby wołali do mnie, słysząc wysłucham wołanie ich: i rozgniewa śię zapalczywość moia, a pobiie was mieczem, i będą żony wasze wdowami, a synowie waśi śirotami. 2 Moy. 22, 22-24. Przez Proroka Izaiasza, także mowi: sąd czyńćie śieroćie, uymuyćie śię o krzywdę wdowy. Iza. 1, 17. Zaczym też czytamy o Dawidźie krolu, gdy do niego przyszła iedna wdowa, prosząc aby ią retował, ruszon iest miłośierdźiem nad nią, i rzekł iey: Idź do domu, a przywiedź mi tego, ktoby śmiał przećiwko tobie mowić, a nie tknie śię ćiebie więcey. 2 Sam. 14.

3. Rzekł nie płacz. Przyczyny płaczu.

Potrzećie rzekł tey wdowie Pan Jezus: nie płacz. O nadroższy Jezu, co źći śię dźieie, że iey nie daiesz płakać?

kać? czyli ona nie miała przyczyny dosyć do płaczu? miała przyczyny i wielkie.

1. Utracenie męża. Pierwsza była utracenie męża, po ktorym zostałá wdową. Źle bez głowy w domu: wdową być nie lada krzyż: Judyt straciwszy męża swego, nie mogła go zapomnieć. Wdowa iest iako kierz rożany, poki roża kwitnie, poty go szanuią, a iak prętko zginie, to iuż nikt oń nie dba. Contemnunt spinas, cum cecidere rosæ: Wdowa iest iak powalone drzewo, każdy po nim depce. Wdowę ubogą, kto chce, ten szarpnie. Nie mowię o niebezpieczeństwach ktorym wdowa podlega. Jeźli młoda, każdy się o nięy namowi: ieźli stara, każdy się nią brzydzi: ieźli nie żadna, ma zalətnikow dosyć: a ieźli też nie gładyszka, każdy nią pogardza: ieźli bogata, każdy na nię czuwa: ieźli nic nie ma, to też nikt o nię nie dba: ieźli ma dziatki, musi o nich radzić, a ieźli nie ma, nie ma się też czym cieszyć. Oto takowa iest kondycya wdow ubogich, a więc ta wdowa nie miała płakać.

2. Utracenie syna. Druga przyczyna płaczu iey była, utracenie syna. Co za syna? iedynego syna. O żałosny przypadku. Niemasz większey miłości na świecie nad miłość syna iedynego: Zaczym ono i

2 Krol. 1. Dawid, chcąc oświadczyć miłość swoię, ktorą miał przeciw Jonatanowi, mowił: Żaluię cię, moy drogi Jonatanie, bo iako matka iedynego syna miłuie, tak i ia miłowałem ciebie. Z tąd Pismo ś, gdy chce wyrazić nawiętszą żałość, tedy wspomina śmierć iedynego syna. Jako Zacha-

Zach. 12. ryasz o Chrystusie mowi: Będą go płakać iako iedynego, a będą nad nim żałować, iako więc żaluią przy śmierci pierworodnego. A więc i ta wdowa nie miała płakać, utraciwszy iedynego Syna.

3. Utracenie wszytkich pociech. Trzecia przyczyna była utracenie wszytkich pociech. Po Panu Bogu dwie pociechy miała na świecie, męża i syna. Naprzod tedy odiął iey Pan Bog męża, po ktorym była wdową: teraz odiął iey też i syna. Zaczym iuż co przed tym wdową była: to teraz sierotą ubogą została. Już wszytkie kąty domu iey, ciemną chmurą zaszły, słońce się iey więcey ukazać nie chce.

Obaczcież tu iuż, audytorowie moi mili, ieśliż ta wdowa uboga nie miała przyczyn dosyć do płaczu, a przecię iey Pan Jezus mowi: nie płacz. Czemuż? Co za przyczyna? Zaiste nie przeto, aby nie miała być rzecz słuszna płakać umarłych. Bo mowi Pismo: Synie moy, wyleway łzy nad umarłym, a płacz iakciby się co naprzykrzeyszego stało. Ktemu nie stworzył nas Pan Bog kamieńmi, ani pniami nieruchomemi, aby nas żałosne chwile bliżnych naszych do żalu i płaczu poruszyć nie miały: a dopieroż więc w ten czas, gdy nas śmierć nieuproszona z miłemi przyiacioły łączy, ktoby się od płaczu zatrzymał? Przyszedł do Betanii Pan Jezus, trafił tam na umarłego Łazarza, zastał Żydy płaczące, począł i sam płakać. A my iako płakać nie mamy? O wołech, pisze Bernhardus, iż kiedy brata zdechłego natrafią, grzebiąc nogami ryczą, i tak quasi quibusdam debitis obsequiis, fraterna funera prosequuntur, to iest, iakoby nieiakimi powinnemi posługami, pogrzeb bratski odprawuią. Czynią to bestye nieme, a człowiek iako się otrzymać ma? Eccl. 38. Serm. de trip. gen. bonor.

Przyczyny czemu mowi nie płacz. Nie przeto iey tedy zakazuie płakać, ale z tych przyczyn.

1. Że miała oglądać syna żywego. Pierwsza, że syna ktorego tak barzo płakała, wnet żywego oglądać miała. Bo Pan Bog ma ten zwyczay, że zasmuciwszy cieszy. Z kąd Ambrozy S. mowi: Flere prohibebatur eum, cui resurrectio debebatur, to iest, było iey broniono płakać tego, ktory miał zmartwychwstać.

2. Aby nas nauczył miary w płakaniu. Druga, aby nas nauczył miary w płakaniu po umarłych. Godzi się umarłych płakać, ale miernie, abyś-

my ſnadź zbytniem płaczem i niećierpliwośćią Pana Boga nie obrażili. Przeto też Mędrzec mowi: Mało płacz nad umarłym, bo iuż odpoczywa. Poganom nie dźiw. Bo nie maią nadźieie zmartwychwſtania i żywota przyßłego. Seneka pięknie piße. Nec ſicci ſint oculi, nec fluant lachrymæ amico amiſſo, to ieſt, gdy ſtraćiß przyiaćiela, ani oczy niech nie będą ſuche, ani łzy niech nie płyną.

Syr. 22.
Epiſt. 63.

Zbytni płacz ßkodźi zdrowiu. Bo duch ſmutny wyſußa kośći: i iako mol ßatę a robak drzewo pſuie, tak też fraſunek pſuie ſerce człowiecze. Zkąd Hyeronim ś. mowi: Triſtitia ducit hominem ad mortem, ſmętek prawi, prowadźi człowieka na śmierć.

Płacz zbytni ſzkodźi zdrowiu.
Przyp. 25.
Sup. Ioh.

Jeſt też rzecz ßalona, zbyt umarłego płakać. Bo umarły odpoczywa. J duße ſprawiedliwych ſą w ręce Bożey, i nie dotyka śię ich męka śmierći: bywaią nieśione od Aniołow na łono Abrahamowe, kędy poćiech i odchłod niewymownych zażywaią.

Szalona rzecz?
Syr. 12.
Mądr. 3.

Prożna też rzecz ieſt i daremna. Umarłych, byśmy nie wiem iako płakali, nazad nie zwrośimy. Przeto krol Dawid, po śmierći ſynaczka ſwego, moderuiąc śię w płaczu ſwoim, rzekł: Coż iuż mam żałować? Jzali go mogę wroćić? owßem ia ſam poydę do niego, a on śię do mnie nie wroći. Baczył to i on Anakſagoras, ktoremu gdy powiedźiał ieden, że mu ſyn umarł, odpowiedźiał: nic mi nowego nie powiedaß, wiedźiałem bowiem, że śię ze mnie śmiertelnego śmiertelnym urodźił.

Prożna rzecz.
2 Sam. 12.
Laert. Lib. 2. cap. 3.

Trzećia ießcze i dla tego Pan Jezus tey wdowie nie da płakać, chcąc nas upomnieć, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, a wdowy w śiroctwie ich ćießyli. Bo mowi Jakub ś. nabożeńſtwo czyſte i niepokalane, u Boga i Oyca to ieſt, nawiedzać śiroty i wdowy w ućiſku ich, i zachować ſamego śiebie niepokalanym od świata.

3. Smętne ćieſzyć a zwłaſzcza wdowy.
Iak. 1, 7.
Co należy.

To naprzod należy Paſterzom i kaznodźieiom w kośćiele Bożym, ći maią do ubogich wdow mowić z Panem Jezuſem: nie płacz. Ćießąc ich w utrapieniu i w śiroctwie ich. Tak uczynił Elizeuß w ſtarym zakonie, ktory śię przyczyniał do Pana Boga, za iedną utrapioną wdowę, i wyſłuchał go Pan Bog. Apoſtołowie w nowym Teſtamenćie ſamiż wdowy opatrowali, iałmużny na nie zbieraiąc: a gdy im ſami ſłużyć nie mogli, dla kazania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey poſługi Szczepan S. wźięt ieſt na wielką cześć korony męczeńſkiey.

1. Kaznodźieiom.
2 Krol. 4.
Dźie. 8.

Powtore należy też to przełożonym świetſkim i ći maią mowić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc ie pod obronę ſwoię, dawaiąc im opiekuny dobre ktorzyby im chleba przed gębą nie odeymowali, i tey trochy, ktora im po mężach zoſtała, do końca nie wydarli. Oczym prawa Ceſarſkie pewne konſtytucye maią. W Wenecyi ma bydź ten zwyczay, kiedy wdowa przed Senat przyydźie, tedy Rayca ieden wſtawßy, rzecz od niey prowadźi, i prętka iey bywa ſprawiedliwość. Takći by miało bydź. Bo i Syrach mowi: Bądź śirotkom iako oćiec, a matce ich miaſto męża, tedy będźieß iako ſyn naywyżßego, u ktorego wdźięcznieyßym będźieß, niż u matki twoiey.

2. Przełożonym.
Zwyczay Wenecki.
Syr. 4.

Potrzećie należy też to ſąśiadom, aby nic ubogim wdowom na przykrość nie czynili, ale owßem, gdźie mogą, wſpomagali, iako ći tu mießczanie Naimſcy, tey wdowie utrapioney miłość ſwą oświadczyli, gdy w piękney frekwencyi ćiało ſyna iey do grobu prowadźili.

3. Sąśiadom.

Poczwarte, należy też to czeladce, ſługom, ſłużebnicom. J ći nie maią wdow ubogich ſmęćić, abo im przyczynę dawać do płaczu, ale raczey ſłuchać i dogadzać im iako śirotom. Bo za krzywdę ich Pan Bog śię pewnie uymie:

4. Czeladce.

Syr. 35. nymie: iako Mędrzec mowi: Nie opuśći Pan modlitwy wdowy, kiedy śię przed nim uskarża. Modlitwa iey przenika obłoki, a nie przestanie, ani śię uspokoi, aż przyydźie przed naywyższego.

5. Dźiatkom. Naostatek dźiatki też na to maią pomnieć, po śmierći oycowskiey, nie lekce sobie miłey matki ważyć. Do czego napominaiąc Tobiasz syna Tob. 4. swego, mowił mu: Po śmierći moiey, miey w uczćiwośći matkę twoię, poki żywa będźie, czyń to co śię iey podoba, niwczym śię iey nie przykrząc. Pamiętay iako ćię ona w żywoćie nośiła, a przychodźiła dla ćiebie w wielkie niebespieczeństwa. A co śię o dźiatkach mowi, to też źięćiowie i synowie czynić maią, wyrządzaiąc wszelaką uczćiwość wdowom pozostałym.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus rzekł tey wdowie: nie płacz. Na ktore słowa pisząc Augustyn ś, Augustinus. mowi: O felices lachrymæ, quæ manu Salvatoris absterguntur, O szczęśliwe, prawi, łzy, ktore ręką Zbawićielową bywaią oćierane. O wdźięcznez to chusteczki: szczęśliwy człowiek, ktoremu i dźiś Pan Jezus mowi: Noli flere, nie płacz.

Otoż tak tey wdowie ukazał śię Pan Jezus, iako Pan miłośierny.

II. Iako Bog wszechmogący. Z drugiey strony obszedł śię z nią iako Bog wszechmogący. W czym troiako sobie postąpił. Naprzod, przystąpiwszy dotknął śię mar: potym zawołał na młodźieńca: a naostatek, wskrześił go.

1. Dotknął śię truny. Przystąpiwszy dotknął śię truny nie z potrzeby iakiey, ale aby nas nauczył, że ćiało iego było ożywiaiące, In Ioh. co też przyznawa i Cyryl ś. mowiąc: Dotyka śię mar, abyś poznał, że ćiało iego ś. iest skuteczne ku ludzkiemu zbawieniu. Bo iest ćiało żywota, i słowa wszechmogącego, ktorego moc ma. Zkąd nie tylko mocą Bożą, ale i głosem człowieczym i ćiałem swoim ożywiaiącym, żywot przywracał umarłym: iako: gdy Łazarzowi Ian. 11. rzekł: wynidź sam: gdy śię tu mar dotknął: gdy dźieweczkę zmarłą w Kapernaum za rękę uiął. Co maćie Matt. 9. pamiętać przećiwko tym, ktorzy udaią, Carnem Christi organum fuisse Verba sunt mortuum in patratione miraculorum, Danæi. to iest, że ćiało Chrystusowe było naczyniem martwym w czynieniu cudow.

2. Zawołał młodźieńca. Powtore dotknąwszy śię mar, zawołał na młodźieńca, mowiąc: Młodźieniaszku, tobie mowię, wstań. O dźiwna sprawo Boża. Nie prośi, nie woła do Boga, iako czynili Prorocy i Apostołowie, ale rozkazuie wstać umarłemu, ukazuiąc śię bydź Panem żywota i śmierći. O Pietrze ś. czytamy, gdy miał Tabitę wskrze- Dźie. 9. śić, rzekł iey wprawdźie, Tabito wstań: ale nie rzekł: Tobie mowię, wstań. Bo co na ten czas czynił, nie czynił własną mocą, ale mocą Chrystusową, czynił nie iako Pan, ale iako sługa. Lecz tu sam Pan przytomny, przetoż pro sua autoritate mowi: Tibi dico, tobie mowię, rozkazuiąc, powiedam, wstań.

3. Wskrześił go. Potrzećie, zawoławszy Pan Jezus na zmarłego, młodźieńca, wskrześił go, i od śmierći do żywota wroćił, iako Bog wszechmogący. Łukasz ś. Znaki. dwoiakie znaki ukazuie, że ono wskrzeszenie nie obłudne iakie, ale prawdźiwe było. Pierwszy, że u- 1. Uśiadł. śiadł. J uśiadł prawi, ten on ktory był umarł. O Tabićie ś. Dźie. 9. toż przypomina, że po wskrzeszeniu otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra, śiadła. Drugi, że począł 2. Począł mowić. mowić. Mowa bowiem iest znak żywego człowieka. Umarli nie mowią. Zaczym Marya Magdalena Ian. 20. po zmartwychstaniu, poznała Pana po głośie i po mowie iego. Toć były dwa nieomylne znaki, że młodźieniec on prawdźiwie zmartwychwstał. O Symonie czarnokśiężniku

Egesip. przypomina Egesyppus, że iednego czasu, czarnoksięstwem swoim tak wiele sprawił, iż młodzieniec ieden umarły w Rzymie, głową trochę począł ruchać, czym chćiał Symon udać do ludźi, że zmartwychwstał. Ale przystąpiwszy Piotr ś. rzekł: Si vivit defunctus, loquatur, si resuscitatus est, ambulet, phantasma enim est, quod videatur corpus movisse, to iest, ieźli żywie umarły, niech mowi, ieźli wzbudzony iest, niech chodźi, obłuda to bowiem, że śię zda iakoby głową ruszył. Nie mogł tego sprawić Symon: zaczym Piotr ś. pomodliwszy śię rzekł do młodźieńca: młodźieńcze, wstań, Jezus Chrystus ćię niech ożywi. J natychmiast wstawszy mowił, iadł, i poszedł do domu matki swoiey.

Oddał go matce. Wskrześiwszy młodźieńca tego Pan Jezus, oddał go matce iego, aby wszyscy poznali że mu nie tylko żywot, ale i zdrowie zupełne i pamięć, i rozum, i śiłę przywroćił. A tu co rozumiećie iaka była radość tey ubogiey a utrapioney wdowy, gdy poszła do domu z synem swoim? Uradowała śię wielce wdowa ona w Sarepćie, kiedy Prorok Eliasz syna iey wskrześił, i oddał mowiąc: Oto Syn twoy żywie. Abo i ona Sunamitka, kiedy Prorok Elizeusz syna iey także wskrześiwszy rzekł: weźmi syna twoiego. Upadła od radośći u nog iego, i wźięła syna swoiego. Takać będźie, i daleko więtsza radość nasza, w dźień zmartwychstania naszego. Bo tenże Pan Jezus, ktory młodźieńca tego od umarłych wzbudźił, i nas wzbudźi. A iako tu zawołał. Młodźieńcze tobie mowię, wstań: Tak też w dźień sądny przyydźie z nieba, z krzykiem, i z głosem Anielskim, (1 Tess. 4,16.) i z trąbą Bożą, i zawoła mowiąc: Surgite mortui & venite ad judicium, powstańcie umarli, a podźcie na sąd. Postanowiono bowiem iest wszytkim raz umrzeć, a potym sąd. Na ten głos Pański, wszyscy wynidą, (Zyd. 9.) i powstaną ći ktorzy dobrze czynili (Ian. 5.) na zmartwychwstanie żywota, a ktorzy źle czynili na zmartwychwstanie (Dan. 12.) potępienia. W ten czas rodźicy dźiatki swoie oglądaią. Bo to będźie dies restitutionis omnium, dźień przywrocenia wszytkich rzeczy. J będźie daleko radośnieysze, i weselsze zmartwychwstanie nasze, niżeli zmartwychwstanie młodźieńca tego. (Rożność zmartwychwstania naszego od tego.) Młodźieniec ten zmartwychwstał, ale na pracą, na boleść, na utrapienie, bez ktorego żaden na tym świećie nie iest, lecz my zmartwychwstaniemy (1.) na odpocznienie, na radość i wesele wieczne. Młodźieniec ten wroćił (2.) śię na wygnanie: my wstaniemy i poydźiemy do oyczyzny wieczney, ibi erunt cuncti cœlestis patriæ cives, (Greg. in Psal. 7. pœnit.) tam wszyscy będą mieszczany oyczyzny niebieskiey. Młodźieniec ten zmartwychwstał, ale muśiał znowu umrzeć. Lecz po zmartwychwstaniu (3.) naszym, śmierći nie będźie więcey. Bo iako Pan Jezus wstawszy zmartwych więcey nie umiera, tak też i my więcey nie umrzemy. O iaka rożność zmartwychwstania naszego, od tego. Nie dźiw, że Lazarz po wskrzeszeniu swoim nigdy nie był wesoł, i nigdy śię nie śmiał, maiąc przed oczyma, horrorem, fœtoremque sepulchri, strach i smrod grobu, do ktorego śię znowu wroćić miał.

A tak nie lękaymy śię śmierći, wiedząc że odkupićiel nasz żywie, ktory nas w dźień ostateczny wzbudźi do żywota wiecznego, abyśmy oglądali chwałę iego, ktorą miał u Oyca od wieczności.

Udaymy śię do trzećiey części, proszę nie teskniyćie, wnet skończę.

Obaczmy w imię Boże, konsternacyą i boiaźń ludu pospolitego, (Część.) ktory na ten cud Pański patrzył. O tym przypomina Lukasz ś. trzy rzeczy. Pierwsza, że przyszła na nie boiaźń. Druga, że poczęli Pana Boga chwa-

Eventus miraculi.

chwalić. Trzećia, że rozszerzali miedzy ludźmi ten uczynek Pański.

I. Przyszła na nie boiaźń.

O pierwszey tak pisze: tedy wszytkie strach zdiął. Znać, że było miedzy nimi śiła takowych, co o zmartwychwstaniu nie wierzyli, zaczym widząc zmartwychwskrzeszonego, przestraszyli śię. O iakoż wiele i dźiś miedzy nami Chrześciany takowych. ktorzy acz usty tego nie mowią, ale iednak uczynkami złemi iawnie świadczą, że zmartwychwstania nie wierzą. Bo gdyby wierzyli, tedyby źle nie czynili. O zaiste i ći śię przelękną, i przestraszą w dźień sprawiedliwego sądu Bożego, gdy z grobow swoich radźi nie radźi wyniść muszą. Bo żadne ćiało człowiecze w ziemi śię zostać nie będźie mogło, gdyż

Rzym. 14.

wszyscy staniemy przed stolicą Chrystusową i oddamy rachunek z spraw naszych, złych i dobrych.

II. Chwalili Boga.

Powtore, przestraszeni będąc poczęli Pana Boga chwalić mowiąc: Zaprawdę Prorok wielki, powstał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. Z uczynku poznali Pana: właśnie iako i ona wdowa kiedy Eliasz Syna iey wskrześił rzekła: Teraz poznawam, żeś ty iest mąż Boży, a iż słowo Pańskie, w uśćiech twoich iest prawdźiwe. Także i tu widząc cud tak zacny, poznawaią Pana Jezusa, i wyznawaią go Prorokiem wielkim, a snadź onym Prorokiem, ktorego im był Bog przez Proroka obiecał.

Effigies vitæ æternæ.

Mamy tu wyobrażenie nieiakie żywota wiecznego. Bo iako lud ten Boga chwali i sprawy iego ś. wysławia: tak też i wierni Pańscy po zmartwychwstaniu, chwałę tę z Anioły i z Archanioły, i ze wszytkimi świętemi kontynuować, i kończyć będą bez

Obiaw. 4.

przestanku, na wieki wieczne, chwaląc Boga wiecznego na harfach swoich, przed tronem i stolicą Chrystusową. W ten czas krzykną iedni

1 Kor. 15.

z Pawłem ś, mowiąc. Panu Bogu cześć i chwała, ktory nam dał zwyćięstwo, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Drudzy z Piotrem ś.

1 Piotr. 1.

Błogosławiony Bog i Oćiec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oćiec miłośierdźia, i Boga wszelakiey poćiechy, ktory nas ćieszy w każdym ućisku naszym. Trzeći z Janem ś. mowić będą: Wiemy, iż przenieśieni iesteśmy z śmierći do żywota. O wesołyż to dźień będźie.

2 Ian. 3.

III. Rozszerzali uczynki Pańskie.

Naostatek pisze Łukasz ś: i rozeszła śię o nim ta wieść, po wszytkiey źiemi Żydowskiey, i po wszytkiey okoliczney krainie. O tym uczynku Pańskim nie tylko w mieyśćie Naim wiedzą, ale i we wszytkiey źiemi Żydowskiey i indźiey: Aż też i dźiś po wszytkim świećie Chrześćiańskim ta Ewanielia słynie.

Cel tey Hystoryi.

1. Ku nauce.

Naprzod ku nauce, że Pan Jezus, iest prawym Synem Bożym, Panem żywota i śmierći, ktoremu właśnie należą one słowa: Jam iest pierwszy i ostatni i żywiący; a byłem umarły, a otom iest żywy na wieki wiekow, i mam klucze piekła i śmierći.

Obiaw. 1, 17-18.

2. Ku przestrodze.

Potym, ku przestrodze, żebyśmy wczas duchownie z grobow wszech grzechow naszych powstawali, chcemyli abyśmy ku wiecznemu żywotowi wzbudzeni byli. Do czego nas Apostoł upomina mowiąc: Ocuć śię ktory śpisz, i powstań od umarłych, a oświeći ćię Chrystus.

Efez. 5, 14.

3. Ku poćiesze.

Naostatek ku poćiesze, że w Chrystuśie Jezuśie Panu Zbawićielu naszym, przenieśieni będźiemy z śmierći do żywota wiecznego, ktory nam zasłużył i przywroćił nadroższą i naświętszą krwią swoią.

Zamknienie.

Co my wiedząc, Panu namilśi, przez święte a pobożne obcowanie gotuymy śię na śmierć. Bo nad tę nie mamy nic pewnieyszego, a nic niepewnieyszego nad godźinę śmierći, czyńmy ią sobie rozmyślaniem ustawicznym towarzyszką, aby nam, gdy

przyydźie, namniey strászna nie byłá. A ty o Wszechmogący Pánie Iezu, słowem swoim naświętszym odeymiy od nas wszelki strách śmierći, racz nam dáć, gdy godźiná ostatnia przyydźie, spokoyne z tego świata zeyśćie i wesołe ku wiecznemu żywotowi zmartwychwstánie, Am.

Na niedźiele śiedmnastą, po świętey Troycy

Ewánielia u Lukaszá S. w Rozd. 14.

I stało śie, gdy wszedł Jezus w dom niektorego przedniey szego Faryzeuszá w sabbat, aby iadł chleb, że go oni podstrzegali. A oto człowiek niektory opuchły był przed nim. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł do Zakonnikow i do Faryzeuszow, mowiąc: godźili śie w sabbat uzdrawiáć? A oni milczeli. Tedy on uiąwszy go, uzdrowił, i odprawił. A odpowiadaiąc rzekł do nich: ktoregoż z was ośieł albo woł wpádnie w studnią, a nie wnet go wyćiągnie w dźień sabbatu? I nie mogli mu na to odpowiedźieć. Powiedźiał też i wezwanym podobieństwo, (bacząc iáko przednieysze mieysca obierali) mowiąc do nich: Gdybyś był od kogo wezwany na wesele, nie śiadayże na przedniey szym mieyscu; by snadź zacnieyszy nad ćie nie był wezwany od niego. A przyszedszy ten, ktory ćiebie i onego wezwał, rzekłby tobie: day temu mieysce: a tedybyś ze wstydem począł śiedźieć na poślednim mieyscu. Ale gdybyś był wezwany, szedszy, uśiądź na poślednim mieyscu: a gdyby przyszedł ten, ktory ćie wezwał, rzekłby tobie: przyiaćielu, pośiądź śie wyżey. Tedy będźiesz miał cześć przed spolśiedzącymi z tobą. Bo wszelki, kto śie wywyższa, poniżony będźie: a kto śie poniża, wywyższony będźie.

Zálecáią niepomáłu ludźie uczeni, Chrześćiánie w Pánu námilśi, Convivium septem sapientum, bánkiet on śiedmi mędrcow, ktory w rozmowie o rzeczach głębokich, obchodźili. (Convivium septem sapientum.) Plutarchus pisał o tym osobne kśięgi, gdźie śiłá rzeczy potrzebnych i chędogich wylicza. Pismo też ś. záleca ucztę wielką, ktorą Krol Aswerus sprawił (Est. 1. Bankiet Aswerusá krola.) przed wszytkie kśiążętá i służebniki swoie, ukázuiąc im bogáctwá i chwałę krolestwá swego, i zacność wielmożnośći swoiey, przez sto i ośmdźieśiąt dni. Obá bánkiety były znáczne: (Bankiet Ewanielii dźiśieyszey.) ow względem uczonych ludźi, i rozmowy ich; ten zaś względem dostatku i krolewskiey magnificencyi, ktorą ná nim Aswerus krol możny ukázował. Lecz mamli prawdę rzec, nie máią te bánkiety co czynić z tą ucztą, o ktorey w Ewánielii dźiśieyszey słyszemy. Bo áni widźiano áni słyszano od wiekow tego, co tu widźimy i słyszemy. Widźimy Pána Jezusá Bogá i człowieká prawdźiwego, słyszemy nieogárnioną Boską mądrość iego. Śiedźi tu Pan Jezus náprzod, tanquam Singularis Amicus generis humani, to iest, iáko przyiaćiel osobliwy rodzáiu ludzkiego. (Na ktorym śiedźi Pan Iezus.) Będąc abowiem wezwány w dom kśiążęćia Fáryzeyskiego ná ucztę, poszedł tám, choć dobrze wiedźiał, że go nieszczyrym umysłem i sercem obłudnym wezwano. (1. Iako przyiaćiel osobliwy rodzaiu ludzkiego.) A to dla tego czynił, aby nie-

nieprzyiaciołom swoim pomogł nauką i przykładem zbawiennym.
2, Powtore śiedźi też tu Pan Jezus, tanquam Medicus peritissimus, iako lekarz nabiegleyszy, bo maiąc przed sobą człowieka opuchłego, uzdrowił go i puścił od śiebie, daiąc znać, że po to na świat przyszedł, aby nas na ciele i na duszy uzdrowił.

Jako lekarz nabiegleyszy.

3. Potrzecie śiedźi tu, tanquam Magister Sapientissimus, iako Mistrz wszelkiey mądrośći. Bo otworzywszy usta swoie, począł uczyć, dobywaiąc nauk zbawiennych ze skarbu mądrośći swoiey. Podawa iednę o sabbaćie i prawdźiwym obchodźie iego. Drugą, o obyczaiach przy stole, zwłaszcza na bieśiadach, gdźie ludźi konkurs niemały bywa. Mowmyż o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći,

Jako Mistrz nawmędrszy.

W pierwszey przypatrzmy śię uczćie, na ktorą szedł Pan Jezus w sabbat, w dom kśiążęcia Faryzeyskiego.

W drugiey, obaczmy cud zacny, ktory tam nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył.

W trzećiey, instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą gośćiom zaproszonym dawał.

Proszę abyśćie z taką pilnośćią słuchali, z iaką na on czas Pana Jezusa, o tym mowiącego, słuchano.

Pan Jezus, wielki miłośnik rodzaiu ludzkiego, lekarz dusz naszych, źrzodło niebieskiey mądrośći, niech z łaski swey naświętszey sam te nauki podaie, przez usta moie, do serc waszych, Amen.

I. Część.

Ucztę sprawuiąc kśiążę Faryzeyskie w sabbat, prośił Pana Jezusa na chleb swoy. O tym przypomina Łukasz ś. cztery okolicznośći. Pierwsza, dokąd Pan Jezus poszedł: druga kiedy? trzećia, na co? czwarta, iako był przyięty?

Okoliczności.

I. Dokąd?

Chcećieli wiedźieć dokąd Pan Jezus poszedł? słuchaycież Ewanielisty, co o tym pisze: wszedł, prawi, Pan Jezus w dom niektorego przednieyszego Faryzeusza. O iaka ludzkość i dobroć Pana naszego. I do grzesznikow i do swych głownych nieprzyiaciół, nie zbraniał śię na obiady chodźić, choćiaż dobrze wiedźiał, że to nie z miłośći czynili. Faryzeuszowie byli na on czas nagorśi nieprzyiaćiele iego: A przećię nie strzeże śię towarzystwa ich, konwersuie, ie i piie z nimi, tak iż słusznie o nim rzeczone bydź mogą one słowa Prorockie: na źiemi widźian iest, i obcował miedzy ludźmi, nie tylko dobremi, ale też i miedzy złemi. Z owemi, aby ie w dobroći utwirdźił, z temi, aby ie pozyskał i nawroćił. Godźiło śię zaiste Faryzeuszom tę dobroć Pańską uznawać, ale coż potym, nie baczyli oni tego, nie mogł im Pan dogodźić, choć śię im we wszytkim akkommodował, przećię oni postaremu prześladowali i nienawidźieli go, co im też wymawia w onych słowiech: komuż ia przyrownam ten rodzay? Podobni są dźiatkom, ktore śiedzą na rynkach, i wołaią na towarzysze swoie, a mowią: Graliśmy wam na piszczałce, a wyśćie nie tańcowali, narzekaliśmy wam, a wyśćie nie płakali. Abowiem przyszedł Jan nie iedząc, ani piiąc, a powiedaią, iż diabelstwo ma: przyszedł Syn człowieczy iedząc i piiąc, i mowią: Oto ten człowiek iest obżerca i piianica, przyiaciel celnikow i grzesznikow. O uchoway nas Panie Boże tego.

Bar. 3.

Matt. 11.

II. Kiedy?

Powtore opisuie Ewanielista czas, ktorego Pan Jezus na tę ucztę poszedł, i powieda że w sabbat. Znowu ukazuie śię wielka dobroć Pana tego. Poszedł w sabbat na ucztę informuiąc nas, że w święto uczty odprawować, i na uczty chodźić, grzechu niemasz. A wszakże tak, żeby śię nabożeństwa, w ktorym obchod dni ś. należy, nie omieszkało. Bo gdźie śię na iakie bieśiady, z omieszkaniem

chwały Bożey, ludźie zchodzą, tam rzadko bywa Błogosławieństwo Boże. Służbę Bożą odprawiwszy, kazania wysłuchawszy, może człowiek i w niedźielę na bieśiady iść. Bo gdyby to miał bydź grzech, tedyby był Pan Jezus do tego Faryzeusza w sabbat nie poszedł.

III. Na co? Potrzećie, słyszemy też tu na co poszedł Pan Jezus: Ewanielista powieda, aby iadł chleb. O iaka śię tu skromność Zbawićiela naszego ukazuie. Na ucztę idźie, nie z roskoszy ale z potrzeby. Zkąd Beda pisze: (Beda.) Panem necessitatis, non voluptatis comedit Dominus, to iest, chleb potrzeby, nie roskoszy, iadł Pan Jezus, a tak mamy tu naukę, iakie maią bydź uczty nasze. (Uczty nasze iakie bydź maią.)

Pan Jezus, idźie na ucztę, aby iadł chleb: a dźiś iakie zbytki, obżarstwa, piiaństwa? aż grzech i sromota. Więc potrawy, pułmiski wymyślne bydź muszą, by śię i opożyczyć. Rzadki pamięta na stan swoy, chce śię uboższy bogatszemu rownać. Czym gospodarstwa niszczeią, ludźie do ubostwa przychodzą. Siedźieć, szeleć, skakać, po całey nocy, aż do białego dnia, nie tylko młodym ludźiom, ale i szedźiwym a statecznym, nie nowina.

Haymo pisze, iż dla tego Pan Jezus (Super hoc Evang.) w domy Faryzeuszow i nauczonych w Pismie na uczty chodźił, aby słudzy i służebnice ich, ktorym nie wolno było za Panem, z innym ludem, po puszczach biegać, słowo Boże słyszeć mogli. Bo ten miły Pan nie tylko Panow samych, ale i czeladki zbawienia pragnął. Zaczym na Koncylium Chalcedoneńskim postanowiono, ieżliby gdźie na uczćie osoby duchowne były, aby tam z Byblii co czytano; bo tym obyczaiem dusze bywaią zbudowane, a lada bayki, ktoremi śię goście bawić zwykli, zaniechane. (Ustawa koncylium Chalcedoneńskiego.) Jakoż i w starym Testamenćie roskazał to był Pan Bog, żeby (5 Moy. 12.) żadna bieśiada bez Lewity nie była, a to dla zachowania nie tylko trzeźwośći, ale też i skromnośći, ktora przy duchowney osobie bydź muśi.

O dałżeby to Pan Bog i dźiś: ale przyszło, ach niestetyż, do tego, że i duchowni sami zbytkow pomagaią, ale ieżliż ich ktorzy nie radźi widzą, to też świat o nich nie trzyma, i tak nieprzyiaćioły obyczaiow swoich pogardza.

IV. Iako go przyięto? Lecz poyrzyymy iuż poczwarte, iako Pan Jezus na tey uczćie był przyięty? O tym tak pisze Ewanielista: a oni podstrzegali go. O nieszczęśliwa obłudo z początku i na pierwszym weyrzeniu zda śię, iakoby go dobrym umysłem proszono, ku okazaniu miłośći i przyiaźni osobliwey, iakoż communis mensa, była na on czas symbolum amicitiæ, zaczym i Pan Jezus w kośćiele swoim, dla wiernych swoich ku oświadczeniu i zachowaniu miłośći i szczyrośći braterskiey, stoł pospolity ustawił. Lecz przećiwna rzecz śię tu ukazuie. Ewanielista słowy swemy daie znać, że nie tylko gospodarz, ale i gośćie podstrzegali Pana Jezusa.

Uchoway nas Boże takowey obłudy. Przodkowie naśi mawiali: Ne sim salvus, si aliter dico ac sentio, to iest, Boże mię nie żyw, ieżli inaczey mowię, niżeli rozumiem. A tu gospodarz intus Nero, foris Cato, wewnątrz iest Neronem, a z wierzchu ukazuie śię bydź Katonem. (Hieron. in Epist.) Naydowało śię takich więcey. Dyogenes przyrownał ich koniowi Troiańskiemu, ktory z wierzchu był bogini Junonie podobny, a wewnątrz żołnierzy zbroynych pełny. (Diog. apud Laert.) Arystoteles powieda, że gorśi daleko są nad onego, ktory fałszywę monetę kuie. Ten (Lib. 9. Ethico.) bowiem oczy, a ow serce oszukiwa? O iak żałośnie ekstlamuie Cypryan ś. Quid facit in pectore Christiano luporum feritas, & canum rabies, & venenum lethale serpentum, & cruenta (Lib. de unitate Eccl.)

enta sævitia bestiarum? to iest, coż czyni w sercu Chrześćiańskim, wilkow srogość, i psow wśćiekliwość, i iad śmiertelny wężow, i krwawa okrutność bestyy? Nalepiey z każdym iść prawdą a Bogiem, szczyrośćią bez obłudy. Bo mowi mędrzec: ięzyk zdradliwy a serce nieszczyre obrzydliwośćią iest przed Panem. A Dawid powieda, że ludźie zdradliwi nie doydą w pośrzod wieku swego.

Przyp. 11.

Psal. 55.

Lecz postąpmy daley.

II. Część.

Okoliczności.

Ukazuie nam Ewanielista cud, ktory Pan Jezus nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył, w sześći okolicznośćiach. Pierwsza iest okazya cudu tego: druga, pytanie ktore Pan Faryzeuszom proponował: trzećia milczenie Faryzeuszow: czwarta, uzdrowienie opuchłego: piąta, obrona uczynku tego: szosta, zawstydzenie Faryzeuszow.

1. Okazya.

Pierwsza okoliczność zamyka śię w tych słowiech: Oto człowiek niektory opuchły był przed nim. Tenći dał Panu okazyą do uczynienia cudu. A to dźiwna, że tu Ewanielista nie mianuie expresse, iako tam wszedł, ieżliż sam z trefunku abo dobrowolnie, czyli też za staraniem ludźi dobrych tam był przyprowadzony.

Rozumienia Oycow ś. o tym opuchłym.

Cyryllusz i Hyeronim są tego rozumienia, że go Faryzeuszowie subordynowali, aby mieli okazyą i przyczynę, podchwyćić Pana w uczynku iego: iakoż okolicznośći znać o tym daią. Jedna, że mu dom Faryzeuszow otworem stoi, i tam ma wolny przystęp, o co innym żebrakom trudno. U ludźi maiętnych, tam kędy gośćie są, wrota i forty, dobrze i opatrznie zamykaią, żeby tam lada kto nie wszedł. Druga, nikt mu tam weyśćia nie broni, i nie pyta: Po co, i iakoś tu wszedł? twoia rzecz na ulicy żebrać, nie ludźie uczćiwe przy pośiedzeniu nadchodźić. Trzećia, że wszedszy w dom milczy, przed Panem stoi, i słowa nie mowi, niocz nie prośi, czego inni żebracy nie czynią. Z tych koniektur zamykaią kośćielni Doktorowie, że był od Faryzeuszow umyślnie subordynowany. J bydź to może. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorych uzdrawia, abo uzdrowi tego, abo nie uzdrowi, abo też nie będźie chćiał uzdrowić. Uzdrowili go, to będźiem mieli przyczynę ukazać nieposłuszeństwo iego, że sabbat zgwałćił: nie uzdrowili, to mu odeymiemy wszechmocność iego: a nie będźieli go też chćiał uzdrowić, to rzeczem, że iest człowiek okrutny, niemiłośierny.

Obłudność Faryzeyska.

Obaczćie namilśi, iak niebezpieczną łapaczkę na Pana zastawili. Ach coż dźiś takich łapaczow a obłudnikow miedzy Chrześćiany, ktorzy śię zwierzchu przyiaćiołmi pokazuią, a nic nie myślą iedno iakoby ćię w czym podeszli, ułowili, podchwyćili. Zkąd rzadka na świećie miłość, i prawe przyiaćielstwo. A z drugiey strony iako wiele falszu, obłud, zdrady miedzy wszemi stany. Obeydźćie, mowi Prorok Jeremiasz, ulice Jerozolimskie, upatruyćie, a obaczćie, szukayćie po ulicach iego, ieźli tam znaleść możećie męża sprawuiącego sąd, a ktoryby szukał prawdy. To na on czas Prorok mowił, a cożby dźiś czynił, by do nas przyszedł, a obaczył co śię dźieie, zwłaszcza że, iako drugi Prorok mowi, zginął ś. z źiemie, a prostego miedzy ludźmi niemasz, wszyscy na krew strzegą, człowiek na śmierć brata swego łowi.

Obłudność ludzka.

Ierem. 5.

Mich. 7.

II. Pytanie Faryzeuszom zadane.

Lecz poyrzyymy na Pana Jezusa, co na tę ich obłudę mowi? Zadawa im kwestyą mowiąc: Godźili śię w sabat uzdrawiać? Potrzebne to iśćie pytanie było. Sabat bowiem na on czas nie od ludźi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wźiął początek swoy: w sześći dniach bowiem stworzył Pan Bog niebo i źiemię, morze, i co w nich iest, a dnia śiodmego odpoczynął, i błogosławił dźień śiodmy i poświęćił go. J podawaiąc

2 Moy. 20.

iąc dźieśięćioro przykazanie ludowi swoiemu, powiedźiał: Pamiętay, abyś dźień sabatu święćił. Słusznie tedy pyta Pan Jezus: ieźli śię godźi w sabat uzdrawiać? aby miał przyczynę z niemi o sabaćie mowić, i w czym prawdźiwy obchod iego należy, ukazać. Obchod bowiem i święcenie sabatu z rozmaitemi superstycyami pomieszane mieli.

Superstycye Zydowskie w Sabat.

W sabat nie dali po trawie chodźić, aby śię nogami nie wyrwała: na drzewie nic nie wieszali, aby gałąś nie upadła: owa mieli tych baiek co nie miara. Zaczym też o Messyaszu swoim zmyślaią, że przed Raiem przez cały tydźień uwiązany iest. A w sabat go spuszczaią z łeńcucha, iednak przecię na włośie białogłowskim zadźierzany bywa, ktory snadnieby mogł zerwać, gdyby sabatu szanować nie miał. O bayki niesłychane, a ktory Prorok, synowie Abrahamowi, o tym pisze? gdźieśćie o tym w Byblii czytali?

Obiectio.

Oto, takiemi superstycyami obchod sabatu u Zydow pomieszany był: Słusznie ich tedy pyta Pan Jezus: Godźili śię w sabat uzdrawiać.

A tu rzekłby kto: Czemu my Chrześćianie nie sabat, iako Zydźi, ale niedźielę święćimy? Odpowieda na to Augustyn ś. na dwu mieyscach. Raz ad Inquifitiones Ianuarii w te słowa: Dies Dominicus, non Iudæis sed Christianis, resurrectione Domini declaratus est, & ex illa cæpit habere festivitatem suam, to iest, Dźień Pański, albo niedźiela (bo tak Jan ś. niedźielę zowie) nie Zydom, ale Chrześćianom zmartwychwstaniem Pańskim iest okazana, i z niego poczęła mieć zacność swoię. Tu słyszyćie, że my Chrześćianie niedźielę a nie sobotę święćimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania. Nie z żadnego wymysłu ludzkiego, ale z podania Apostołow ś. ktorzy zaraz po zmartwychwstaniu Pańskim nie w sabat ale w niedźielę schadzki swe nabożne miewać poczęli: ktore i Pan Jezus apparycyami swoimi po kilka razy potwirdźił.

Aug. ad Inquis. Ian.

Obiaw. 1.

Na drugim mieyscu tę przyczynę Augustyn ś. ukazuie, gdy tak pisze: Cum quæris, Sabathi otium, cur non observat Christianus? Respondeo: Quia, quod figura profitebatur, Christus jam implevit, to iest, gdy pytasz: czemu święta sabatu nie zachowuie Chrześćianin? odpowiadam, dla tego, że co w figurze było znaczono, Chrystus iuż wypełnił. Zaczym i Paweł ś. święcenie sabatow zowie ćieniem rzeczy przyszłych, i toż potym wykłada w Liśćie do Zydow w rozdźiale czwartym.

Lib. contr. Faust. Manich. 19.

Kol. 2.

A tak niechay Zyd niewierny, z swoim sabatem na harc nie wyieżdża. Bo obchod sabatu, ceremonia była i figura Pańskiego odpocznienia w grobie, po dokonaniu naszego zbawienia: ktore że śię iuż wypełniło, tedy też ceremonia ustała, i iest odmieniona. Bo iako ćień ustaie, gdy słońce nadeydźie: tak po nadeyśćiu i nastąpieniu prawdy figura wstępować muśi.

III. Milczenie Faryzeuszow.

Co obaczywszy, przysłuchayćie śię proszę potrzećie odpowiedźi Faryzeuszow, co Panu na pytanie iego za respons dali, i co mu odpowiedźieli? Milczeli, bo tak pisze Ewanielista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zto gęby, aby byli odpowiedź iaką uczynili? Ach niestetyż, mielić oni gęby i słow dostatek, kiedy Jezusa niewinnego przed pospolitym człowiekiem tradukowali, ale kiedy mu co w oczy mowić mieli, zawsze milczeli, nie umieli gęby otworzyć, właśnie iakby im ią zawiązał. Takći i dźiś śiła takowych naydźie, ktorzy w oczy nie umieią nic mowić, pięknie i łagodnie gadaią, a krom oczu namowią śię o bliźnym, czego ani gardłem ani poczćiwośćią swoią dowieść nie mogą. A to są nader źli ludźie, ktorych z tru-

Obraz obłudnikow. W oczy milczą.

z trudna śię człowiek pobożny ma ustrzedz. Lecz wezmą zapłatę swoię.

IV. Uzdrowienie opuchłego.

Pan Jezus nie dba nic na ich obłudę, ale uiąwszy opuchłego, uzdrowił i puśćił od śiebie. Takćiby miało bydź. Od czynienia dobrych uczynkow, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obłuda. Niech krzywo patrzy kto chce, czyń ty dobrze, nie szukaiąc tak dalece chwały swoiey, ani chwały ludzkiey, iako chwały Bożey: a też będźiesz miał chwałę od Boga. Ktoż iest, coby każdemu dogodźił? Difficile est placere omnibus. Umieią niektorzy, by nalepsze sprawy, opak obracać. Ktoż ludźiom dogodźi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko żeśmy powinni ludźiom ubogim, i ułomnym a niedostatecznym dobrze czynić, ale też zarazem informacyą nam daie, na iakich uczynkach dźień ś. niedźielny trawić mamy, zwłaszcza, abyśmy uczynki miłośierne okazowali tym, ktorzy ich po nas potrzebuią. Nie dosyć bowiem w niedźielę, w świętο, nie robić, nie dosyć do kośćioła iść, nie dosyć słowa Bożego słuchać, modlić śię: potrzeba i rękę miłośierną przykładem Pańskim wyćiągnąć. Bo alias nabożeństwo nasze, małoby co było Panu Bogu, po takiey rzeczy, przyiemne. Opera dilectionis, sunt anteferenda ceremoniis, a zwłaszcza, że nie tylko w starym ale i w nowym Testamenćie powiedźiano: Miłośierdźia chcę, a nie ofiary. (Hoz 6. Matt. 9.)

Ceremonie przy uzdrowieniu.

Nie bez przyczyny też tu osobnych ceremoniy przy uzdrowieniu człowieka tego Pan Jezus zażywa. Dotknął śię go, aby obaczyli, że mu on pomogł, a nie kto inszy: uzdrowił go, aby poznali wszechmocność iego: puśćił go od śiebie, aby na oko oglądali, że zdrowia dostąpił. A tak uznawaymy zstąd wszechmocność natury iego, nie tylko Boskiey, ale też i człowieczey.

V. Obrona uczynku Pańskiego.

Uzdrowiwszy Pan Jezus tego opuchłego, widząc, że to adwersarzom iego było nie w smak, czyni obronę uczynku swego, mowiąc: Ktoregoż z was ośieł abo woł wpadnie w studnią, nie wnet go wyćiągnie w dźień sabbatu? O poważne słowa: Jakoby chćiał rzec Pan Jezus: Coż iest zacnieyszego, człowiek, czyli bydlę? przyznać muśićie że człowiek. Bydlęta bowiem dla człowieka, a człowieka dla śiebie Bog stworzył. (Chryſ. in Matth.) Jeźliż tedy bydlę retuiećie, a człowieka czemu retować nie maćie? Temi słowy uczy nas Pan Jezus, żeśmy zawsze i wszędźie sine ullo respectu, człowieka retować powinni.

Ale o iak wiele ludźi na świećie, ktorzy więtsze staranie czynią, o konie, o psy, niżeli o bliźne swoie. Na co narzekaiąc Bernhardus mowi: (Bernhard.) Ecce qualis perversitas, cadit asina, est qui sublevet; perit anima, & non est qui recogitet, to iest, oto iaka przewrotność, ośl ica upada, a iest ten ktory ią podnośi; dusza ginie, a niemasz ktoby to uważał. Drudzy zaś więcey śię kochaią w bestyach, aniżeli w ludźiech. Przy zacnych dworach widźimy co śię dźieie: Pies z Panem z iednego talerza ie co naprzednieysze kąski, a ubogi i polewki nie dostanie: pies śię w pośćieli wysypia, a ubogi w gnoiu leży: pies często kiiem zasłuży, a ledwie mu palcem pogrożą, a ubogi lada za przyczyną, bićie bez miary, więźienie, ćierpieć muśi. Gdźieśćie rozum swoy, nieszczęśliwi ludźie, podźieli? niechay pies będźie psem, bestya bestyą, człowiek by napodleyszy, z każdey miary uszanowania godźien, czego wy baczyć nie chcećie.

VI. Zawstydzenie Faryzeuszow.

Naostatek iuż słuchaymy, co Faryzeuszowie czynią? znowu stulili pyszczele w miech, i nie mogli mu nic odpowiedźieć. Ach iaki wstyd iaka sromota. Ludźie uczeni maią to za wielką hańbę, kiedy kto w dysputacyi, tak dale-

dáleko przywiedziony bywa, że odpowiedáć nie umie. Záczym i Grekowie, z relacyi Cyceronowey, mieli przypowieść: Sprośna rzecz milczeć. A tu nie podli ludźie, ale Fáryzeuszowie, ktorzy sobie clavem scientiæ przypisowáli, milczeć muszą. Ale w czas ná nich, umiał im Pan w notę potráfić, nazbyt śię wynośili, i aż nazbyt o sobie rozumieli, záczym słusznie ich skonfundował, że mu odpowiedźieć nie umieli. Tego śię spodźiewáć mogą wszyscy nieprzyiaćiele, ktorzy przećiw prawdźie ięzyki swoie ostrzą, że im Pan gębę záwiąże, aby upor swoy i zátwárdzenie serca ná oko oglądáli. Boże im day upámiętánie.

Lib. 6. ad Attic.

III. Część.

Trzećia część nas iuż do śiebie ćiągnie, w ktorey Pan Jezus instruktyą i náukę potrzebną gośćiom záproszonym podáie. Ewánielistá we trzech okolicznośćiách onę zámyka. Pierwsza, ukázuie okázyą: druga, náukę sámę w sobie: trzećia, zámknienie.

Okoliczności.

I. Okázya.

Okázya byłá obieránie pierwszych mieysc, ktore widząc Pan Jezus, przytoczył im podobieństwo, chcąc im onę pychę zganić, żeby śię do pierwszych stolcow nie ćisnęli, ale owszem ostáteczne obieráli. A tu ukázuie śię znowu wielka dobroć Páná tego, ktory nie będąc autorem zámieszánia, ale pokoiu, życzy tego, aby wszytkie rzeczy dźiały śię uczćiwie i porządnie, nie ku zámieszániu, ale ku zbudowániu. A zwłaszczá ad mensam, quasi ad aram, do stołu potrzebá iść, iák do ołtarzá, z skromnośćią i z uczćiwośćią, wyrządzáiąc cześć komu cześć należy. Bo gdźie tego niemász, tám wzgárdza i nienawidźi ieden drugiego.

1 Kor. 14.

Bernhard.

Rzym. 13.

Hieron. in Epist.

II. Náuká sámá w sobie.

Słuchaymyż náuki sámey w sobie, mowi ták Pan Jezus: Gdybyś był od kogo wezwány ná wesele, nie śiadayże ná przednieyszym mieyscu, by snadź zácnieyszy nad ćię nie był wezwány od niego: á przyszedszy ten, ktory ćiebie i onego wezwał, rzekłby tobie. Day temu mieysce: á tedybyś ze wstydem pocżął śiedźieć ná pośle dnim mieyscu. Ale gdybyś był wezwány, szedszy uśiądź ná pośledním mieyscu, á gdy przyydźie ten ktory ćię wezwał, rzekłby tobie: Przyiaćielu pośiądź śię wyżey: będźiesz miał cześć przed wszytkimi społśiedzącemi z tobą. O iák potrzebne nápomnienie: wiele o sobie rozumieć, nad inne śię wynośić, to pospolite násze obyczáie. A osobliwie w niektorych białychgłowiech to wicyum aż názbyt pánuie, że śię rády do przednich mieysc ubiegáią, i gniewáią śię barzo o to, kiedy iedne niż drugą wyżey posadzą. O przeklęta pycho. Nie tu ná źiemi, ale w niebie śię do przednich mieysc ubiegaymy, przez święte á Bogu miłe obcowánie. Nie ludźiom, ale Bogu śię podobáć usiłuymy, Bogu mowię, u ktorego braku osob niemász, ale w káżdym narodźie, ktokolwiek śię go boi, á czyni spráwiedliwie, iest mu przyiemny.

Pycha białogłowska.

Dźie. 10.

Naostátek iuż zámknienia tego podobieństwá słuchaycie: kto śię, práwi, wywyższa, poniżony będźie, á kto śię poniża, wywyższony będźie. Otoż tu słyszyćie, czego śię wszyscy hardźi ludźie spodźiewáć máią, i ći ktorzy są wyniosłego serca, zwłaszczá upadku i poniżenia. Pan Bog abowiem pysznym śię sprzećiwia, á pokornym dawa łáskę swoię. A iáko náświętsza Pánná śpiewa: składa mocárze z stolcá, á podwyższa pokorne.

III. Konkluzya.

1 Piotr. 5.

Co my wiedząc, w Pánu námilśi, násláduymy dobroći, ludzkośći i pokory Páná nászego. Bo ieżli śię prawdźiwie poniżemy, tedy wszędźie będźiemy powyższeni.

Zámknienie.

A ty, o dobrotliwy i miłośierny Jezu, racz nam przed oczy postáwić, one święte przykłady przedźiwnych cnot twoich, ábyśmy ná nie pátrząc, ćiebie w tym wszytkim násládowáli,

i od

i od ciebie się spraw świętych uczyli, a zatym przez zasługę twoię koniec wiary, to iest, żywot wieczny otrzymali, Amen.

Na ośmnastą niedzielę po świętey Troycy, Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 22.

Lecz gdy usłyszeli Faryzeuszowie, że zawarł usta Saduceuszom, zeszli się wespoł. I spytał go ieden z nich, zakonnik, kusząc go i mowiąc: Nauczycielu, ktore iest nawiętsze przykazanie w zakonie? A Jezus mu rzekł: będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiey duszę twoiey, i ze wszystkiey myśli twoiey. To iest pierwsze i nawiętsze przykazanie. A wtore podobne iest temuż, będziesz miłował bliźniego twego iako samego siebie. Na tych dwu przykazaniach wszystek Zakon i Prorocy zawisnęli. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mowiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyim iest Synem? rzekli mu: Dawidowym. I rzekł im: iakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem; mowiąc: Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy moiey, aż położę nieprzyiacioły twoie podnożkiem nog twoich. Poniewaz go tedy Dawid nazywa Panem, iakoż iest Synem iego. A żaden mu nie mogł odpowiedzieć i słowa: i nie śmiał go nikt więcey od onego dnia pytać.

Niewymownie usiłował szatan, Chrześcianie w Panu mili, żeby Pana Jezusa i słowo iego ś. potłumił. Wynaydował do tego sposoby i śrzodki rozmaite, aż też naostatek zażył dwoiakich ludzi prace i chytrości, a zwłaszcza Faryzeuszow i Saduceuszow. Faryzeuszowie mieli iakąś wrodzoną waśń przećiwko Panu, i często się z nim ścierali. Swieżo wyprawili byli do niego ucznie swe z Herodyany, pytaiąc: Jeźli się godzi czynsz dawać Cesarzowi, albo nie? lecz tak im mądrze odpowiedział, że się zdziwili, i opuściwszy go, odeszli. Po nich nastąpili Saduceuszowie, i wdali się z nim w rzecz o zmartwychwstanie ciała, ale i tym wnet gębę zawiązał, i dziwnie zamysły ich skonfundował i pomieszał. Faryzeuszowie znowu się naleźli, i szczęścia swego probowali, chcąc wiedzieć nawiętsze przykazanie w Zakonie. Resolwował się im Pan Jezus, i zarazem kwestyą o Chrystusie wtrącił, na ktorą nic mu directe nie odpowiedzieli, i od tego czasu więcey się z nim w żadne dysputacye wdawać nie śmieli. O słusznie się im zaiste stało. My na ten czas wziąwszy przed się tę Ewanielią, dwie rzeczy uważaymy.

Naprzod, obaczmy pytanie, o nawiętszym przykazaniu, ktore Panu Jezusowi nauczony w Zakonie zadaie.

Potym, pytanie o Chrystusie, ktore Pan Jezus Faryzeuszom proponuie.

Oboyga proszę z pilnością posłuchaycie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę idzie, niech w mowieniu i w słuchaniu mnie i wam błogosławi, Amen.

Pierwsza część dzisieyszey Ewanielii ukazuie nam dwoiakie persony: po iedney stronie stoią Faryzeuszowie: po drugiey Pan Jezus. I. Część. Dwie stronie.

Faryzeuſzowie. O tych przypomina Ewanieliſta.

O Faryzeußach przypomina Matteuß ś. trzy punkta: pierwßy, za iaką okazyą? drugi, z iaką intencyą? trzeći, ocz Pana Jezuſa pytaią?

I. Za iaką okazyą? Lib. 2. de bello Iud. cap. 7. Zydowſkie ſekty.

Okazya zamyka śię w tych słowiech: Uſłyßawßy Faryzeußowie, iż uſta zawarł Pan Jezus Saduceußom, zeßli śię. Piße Jozefus, że na on czas Zydowie mieli troiakie ſekty.

1. Faryzeuſzow.

Pierwßa była Faryzeußow. Ci wykładali Zakon i Proroki, żywot ich zwierzchownie był powabny i wrzeczy świętobliwy. Lecz błędy mieli miedzy ſobą wielkie. O Zakonie Bożym uczyli, iż poſłußeńſtwo pozwierzchne ieſt doſtateczne ku wypełnieniu Zakonu Bożego, o Meſſyaßu nic innego nie wiedźieli, iedno to, że miał bydź Synem Dawidowym. Przyſad i uſtaw ludzkich, więc ſuperſtycyy mieli co nie miara.

2. Eſſeuſzow.

Druga ſekta była Eſſeußow. Ci w cellach mießkaiąc żadney z ludźmi konwerſacyi nie wiedli, dobra mieli ſpolne, chorym radźi ſłużyli, żywot ich był ſkromny, iawnogrzeßnikow żadnych miedzy ſobą nie ćierpieli.

3. Saduceuſzow.

Trzećia była Saduceußow. Ci byli Epikurowie właśni, i nie wierzyli, żeby był Anioł abo diabeł, żeby było niebo abo piekło. Odrzucali Proroki, tylko Moyżeßa nie. Nie wierzyli zmartwychwſtania ćiała, nieśmiertelności duße, żywota wiecznego.

Matt. 22. Obiekcya Saduceuſzow.

Na tych tedy ukazuie tu Ewanieliſta, że im Pan Jezus uſta zatkał. Było to bowiem iednego czaſu, że mu zadali takowe pytanie: Miſtrzu, Moyżeß powiedźiał, ieżliby kto umarł, nie maiąc potomſtwa, żeby brat iego prawem powinowactwa poiął żonę iego, i wzbudźił potomſtwo bratu ſwoiemu. U nas było śiedm braći, pierwßy ożeniwßy śię umarł, a gdy nie miał potomſtwa, zoſtawił żonę ſwoię bratu ſwemu. Także i wtory, i trzeći aż do śiodmego. A po wßytkich umarła też i niewiaſta ona. Powiedzże nam tedy, ktorego z onych śiedmi będźie w zmartwychwſtaniu, ponieważ ią wßyſcy mieli. Tę ſofiſtyą zbił im Pan Jezus troiakim argumentem.

Odpowiedź

1. Ab autoritate Scripturæ. 2 Moy. 3.

Pierwßy wźiął z poważności Piſma, mowiąc im: błądźićie, nie umieiąc Piſma. J zarazem przytoczył Piſmo z wtorych kśiąg Moyżeßowych, gdźie Bog tak mowi: Jam ieſt Bog Abrahamow, Bog Jzaakow, i Bog Jakobow. J argumentuie tak:

Bog nie ieſt Bogiem umarłych, ale żywych.

Bog ieſt Bogiem Abrahama, Jzaaka, i Jakoba:

Ergo idźie zatym, że Abraham, Jzaak, i Jakob żyie.

2. A potentia virtutis Dei.

Drugi dowod wźiął, od możności mocy Bożey, mowiąc: Błądźićie nie umieiąc, abo nie znaiąc, mocy Bożey. Dźiwną moc ukazuie Pan Bog w naturze, ktorey ludźie nie baczą. Jzali to nie moc Boża, że obumarłe iaſkołki, muchy, żaby na lato ożywiaią? Jzali to nie moc Boża, że śię na wioſnę, pola, łąki, ogrody, źieloną barwą okrywaią? Tey i podobney mocy Saduceußowie nie uważali, a zmartwychwſtanie negować śmieli. Quaſi vero? Jakoby Pan Bog tey mocy nad umarłemi nie mogł zażyć, ktorey nad innym ſtworzeniem, obumieraiącym zażywa?

3. A ſtatu vitæ futuræ.

Trzeći dowod wźiął, od ſtanu żywota przyßłego, mowiąc: W zmartwychwſtaniu ani śię żenią, ani za mąż chodzą, ale ſą iako Aniołowie Boży w niebie. Temi słowy dał znać, że a terrenis ad cœleſtia non valet conſequentia. Jnakßy ieſt ſtan teraźnieyßego, a inakßy będźie żywota przyßłego.

Tak argumentuiąc Pan Jezus, zatkał uſta Saduceußom, co uſłyßawßy Faryzeußowie, chćieli śię tego deſpektu zemśćić, zgromadźili śię, zawołali Koncylium, wypełniaiąc one sło-

ſło-

słowa Prorockie: kśiążęta zeszli śię Psal. 2.
społem przećiwko Panu, i przećiw
pomazańcowi iego.

Obseruatio. Obacżćież tu fortel szatański, iak prętko ludźie miedzy sobą niezgodne, na prześladowanie dobrych i pokornych ludźi zgodźić może. Faryzeuszowie z Saduceuszami w nauce byli niezgodni, a wżdy na Pana Jezusa prętko śię zgodźili. Takći Herod z Piłatem, ziednali śię i spikneli na śmierć Pana Jezusową. Toż i dźiś widźimy: tak wiele reguł miedzy sobą niezgodnych, zgadzaią śię, gdy na Pana Jezusa i kośćioł iego szturmować maią. Boże im odpuść.

To z strony okazyi pytania Faryzeyskiego.

II. Z iaką intencyą. Powtore obacżćie, z iaką intencyą pytali: Spytał go ieden z nich Zakonnik, kusząc go. O opętana obłudo. Nie pyta ten Hypokryta żeby śię ucżył, ale żeby kuśił, to iest, żeby miał przyczynę spotwarzyć i ohydźić Pana, ieżliby co nieforemnego wyrzekł. Właśnie iako i dźiś tydźień, prośili go na ucztę, a tym czasem podstrzegali go. O iak śiła takowych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk a pod nim trućiznę, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, Anielskie usta, a szatańskie serce. Seneka mowi: Turpe est aliud loqui & aliud sentire, to iest, sprośna, prawi, rzecz iest, insze mowić, a insze rozumieć. Nie bacżą dźiś ludźie, ach niestetyż, na taką sprośność. Pięknie śię ofiarowáć, a inaczey myślić, to dźiś pospolita. Leoncyusz Cesarz zwykł był mawiać: Pulchra cordis & oris concordia, Piękna serca i ust zgoda. Dźiś u wiela ludźi tak daleko są usta od serca, iako niebo od źiemie.

In Ep. ad Lucill.

Leontius Cæsar.

III. Co z pytaią. Potrzećie iuż słuchaymy pytania Faryzeuszow: Mistrzu, prawi, ktore iest nawiętsze przykazanie w Zakonie? Zydźi mieli troiaki zakon. Jeden, kośćielny o ceremoniach i obrzędach kośćielnych. Drugi, polityczki o obyczaiach. Trzeći Boski, o przykazaniach Bożych. W tym troiakim Zakonie, rachowali sześć set i trzynaśćie przykazań. Faryzeusz tedy pyta Pana, ktoreby z tych było nawiętsze, nie żeby śię czego naucżył, ale żeby nieumieiętność Pańską na sztych wytknął. Gdźie więc obacżćie zwyczay złych a upornych ludźi, iż choćiaż raz i drugi bywaią zwyćiężeni, a wszakże nigdy prawdy uznać, ani śię uspokoić mogą, ale zawsze nowych fortelow i łapaczek szukaią, iakoby prawdę zagrześć i zatłumić mogli. Nauka.

Ale opuśćiwszy te sykofanty, poyrzyymy z drugiey strony na Pana Jezusa. Ten troiako sobie z Faryzeuszami postępuie. Naprzod odpowieda im. Potym, Proponuie summę zakonu. A naostatek, Judicium i zdanie swoie, o prawym iego wyrozumieniu ukazuie. II. Pan Iezus troiako sobie postępuie.

Naprzod tedy odpowieda Pan Jezus Antagonistom swoim, choć nie był powinien. Bo mowi Hyeronimus. Non meretur audire veritatem, qui fraudulenter interrogat, to iest, nie godźien słyszeć prawdy, kto zdradliwie pyta. Ktoż mogł zdradliwiey pytać, iako Faryzeuszowie, a przećię Pan Jezus odpowiedźiał, choć widźiał zdradę i obłudę ich. Ucży nas tedy ludzkośći i skromnośći, ktora wedle nauki Apostolskiey, wszytkim ludźiom, ma bydź wiadoma. 1. Odpowieda. In Ezech. Filip. 4.

Powtore, summę Zakonu proponuie we dwoygu przykazaniu: pierwsze bierze z piątych kśiąg Moyzeszowych, o miłośći Bożey, i mowi: będźiesz miłował Pana Boga twego, ze wszytkiego serca twego, i ze wszytkiey dusze twoiey, i ze wszytkiey myśli twoiey. Drugie, o miłośći bliźnego, ktore bierze z trzećich kśiąg, i mowi: będźiesz miłował bliźnego swego iako samego śiebie. 2. Proponuie summę Zakonu. 5 Moy. 6. 3 Moy. 19.

W tey odpowiedźi swoiey ucży nas Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i bliźne- Cośmy winni Bogu?

bliźnemu. Bogu winniśmy miłość z całego serca, dusze i myśli. Coż to za miłość? słuchaycie proszę Doktorow kościelnych wykładu. Ten Boga miłuie z całego serca, ktory mu nie rozdwoionym sercem służy, i nadeń abo zarownie z nim żadney rzeczy nie miłuie. Bo iako cnotliwa białagłowa, mowi Chryzostom, ktora męża swego miłuie, żadnego innego nie miłuie: a ieśliż innego miłuie, iuż nie miłuie męża: także i człowiek, Boga miłuie, świata nie miłuie. Ze wszytkiey dusze zaś, ten go miłuie, ktory mu szczyrze służąc, i szczyrze go miłuiąc, nie tylko wszytko co ma, ale i duszę gotow iest utracić dla niego. Ze wszytkiey myśli ten go miłuie, ktory o tych rzeczach tylko myśli, ktoreby affekt miłości iego w nas wzbudźić mogły.

Miłość.

Z całego serca.

Hom. 26. ex variis in Matt. locis.

Ze wszytkiey dusze.

Ze wszytkiey myśli.

Praxis.

Podźmyż ad Examen, a obaczmy, kto go tak miłuie, a kto nie miłuie. Nie miłuie go tak łakomy, ponieważ serce iego tam obrocone, gdźie i pieniądze iego. Bo komu kto służy, k temu też i serce przykłada. Nie miłuie go tak nikczemny Apostata, ktory więcey sobie waży zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, więcey źiemię niż niebo, nie pomniąc na ono co Pan powiedźiał: Coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wszytek świat, a duszęby swoię zatraćił? Nie miłuie go też tak, żaden pyszny, gniewliwy, i nadęty człowiek; bo wszytkie myśli iego na tym są, iakoby się wynieść nad insze, nikomu naprzod nie dać, pomśćić się nad nieprzyiaćielem swoim.

Matt. 16.

O iakie szaleństwo, opuśćiwszy Boga stworzyćiela swego, nad ktorego niemasz nic droższego, wieśić się na miłośći, tych obłudnych rzeczy, świata, ćiała, i rozkoszy iego. Bernhardus mowi: Ob duplicem causam diligendus est Deus, vel quia nihil iustius, vel quia nihil fructuosius diligi potest, to iest, dla dwu przyczyn mamy miłować Boga, że albo nic sprawiedliwszego, albo nic pożytecznieyszego nie możemy miłować. O słusznie zaiste. Bo coż iest sprawiedliwszego, iako miłować tego, ktory nas umiłował? coż też i pożytecznieyszego, iako tego miłować, od ktorego wszytko mamy? a tu ekstlamuie Hugo: Duszo moia, poyrzy na świat, a uważ u śiebie, ieżliż na nim co iest, coby tobie służyć nie miało. Miłuyże tedy tego, od ktoregoś tak iest umiłowana. Miłuy go w darach iego, ktoreć od niego dane są.

Bernhard.

Lib. de arrha animæ.

Z drugiey strony uczy nas też tu Pan Jezus: Jakąśmy miłość powinni bliźnemu? Miłuy, prawi, bliźnego swego, iako samego śiebie. Ktoremi słowy nie ukazuie nam na gwiazdy niebieskie, abo na ktore inne stworzenie, ale nam samym na się, i chce abyśmy bliźnego miłowali, tak iako sami śiebie. A tu iuż każdy sobie kaznodźieią bydź może. Jakimeś sobie przyiaćielem, takimeś też powinien bydź i bliźnemu swoiemu. O iakożeś oźiębła miedzy ludźmy święta a dostoyna miłośći. Niemasz nic rzedszego na świećie, nad miłość. Obłudy, zdrady, fałszu, wszędźie pełno, snadź i miedzy nabliższemi przyiaćioły o miłość barzo trudno. Możem dźiś słusznie oney żałoby Proroka Micheasza zażyć: Zginął miłośierny na źiemi, a niemasz żadnego szczerego miedzy ludźmi, wszyscy czyhaią na krew, każdy śiećią łapa bliźnego swego,

Cośmy winni bliźnemu

Miłość iako samym sobie.

Mich. 7.

Potrzećie iuż Pan Jezus iudycyum swoie, o tych przykazaniach seruie: a to troiakie: iedno, o pierwszym: drugie, o wtorym przykazaniu: trzećie, o oboygu razem.

3. Iudycyum Pańskie o tych przykazaniach troiakie.

O pierwszym mowi: toć iest pierwsze i nawiętsze przykazanie. O zaiste napierwsze i nawiętsze, względem Boga, ktorego nam miłować rozkazuie. Nadeń bowiem niemasz nic więtszego.

I. O pierwszym.

więtszego. Słuchay co Dawid mowi: Wielki iest Pan i Bog nasz nad wszytkie bogi. Psal. 136.

2. O wtorym mowi: a wtore podobne iest temuż. Podobne z tych przyczyn. Pierwsza, iż iako owdzie pierwsze przykazanie, doskonałą nam miłość rozkazuie, tak też i to wtore. O wtorym. Podobne pierwszemu. 1.

2. Druga, iż iako owdzie w pierwszym przykazaniu, kto Boga miłuie, ten iuż innych bogow nie zna, ani im służy, imienia Pańskiego na daremno nie bierze: tak też i tu kto bliźnego miłuie, nie cudzołoży, nie zabiia, nie kradnie.

3. Trzecia, że miłość Boga bez miłości bliźnego bydź nie może. Bo mowi Jan ś. Jeżliby kto rzekł: Miłuię Boga, a brataby swego nienawidział, kłamca iest; abowiem kto nie miłuie brata swego, ktorego widzi, Boga, ktorego nie widzi, iako ma miłować? Teć są przyczyny, dla czego wtore przykazanie pierwszemu iest podobne. 1 Ian. 4.

3. O oboygu przykazaniach mowi Pan Jezus: Na tych dwu przykazaniach wszystek Zakon i Prorocy zawisnęli. Zrozumieycież, proszę, te słowa dobrze. Zawist wszytek zakon i Prorocy w tym dwoygu przykazaniu, z tey miary, że cokolwiek Moyzesz i Prorocy o miłości Boga i bliźnego pisali i mowili, to się wszytko w tym dwoygu przykazaniu zamyka. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec zakonu, iestći miłość z szczyrego serca. O oboygu, 1 Tym. 1.

Otoż macie judicium, ktore Pan Jezus o tych przykazaniach serować raczył. Zkąd widzimy, że to wielkie przykazania, i ku chowaniu nie tak łatwie, iako niektorzy rozumieią, powiedaiąc, że homini renato & in gratia Dei constituto, Legem servare possibile, to iest, człowiekowi odrodzonemu i w łasce Bożey postanowionemu Zakon zachować iest rzecz podobna. Ach dla Boga, czym tego wżdy dowiodą? Niech powstanie Adam oćiec wszytkich ludzi, i Abraham oćiec wszytkich wiernych, z syny i z corkami swoimi, niechże iednemi usty zeznaią, ieżliż Boga z całego serca, ze wszytkiey duszę i myśli miłowali? i zakon doskonale wypełnili? Prożno, żaden się z nich tego nie będzie ważył, ale owszem rzeką: sludzy nieużyteczni iesteśmy. Zakon duchowny, a myśmy ćieleśni. Wiemy że w nas, to iest, w ćiele naszym niemasz nic dobrego. Staliśmy się iako nieczyśći wszyscy, i iako płat splugawiony wszytkie sprawiedliwośći nasze. Co też uważaiąc Hyeronim ś. powiedział: Maledictus, qui dixerit legem esse possibilem homini, to iest, Przeklęty ktoryby rzekł, że Zakon iest do wypełnienia człowieku podobny, człowieku w skażoney naturze będącemu, i ćiało grzechu na sobie noszącemu. Observatio. Concil. Trident. Luk. 17. Rzym. 7. Iza. 64. Hieron.

A iż tak iest, czyńmyż co możemy, Pana Boga o pośiłek z nieba prosząc, a czego tu wypełnić nie możemy, w onym da Bog przyszłym żywoćie wypełnimy, gdy Boga twarzą w twarz oglądamy. Druga część następuie. Aug. Lib. de Spir. & lit.

Zabawiliśmy się nad zwyczay w pierwszey częśći, drugą tym prędzey przebieżemy, w ktorey Pan Jezus pyta, a Faryzeuszowie odpowiedaią. O tym przypomina Ewanielista te okoliczności. Pierwsza kogo? druga ocz Pan Jezus pyta? trzecia, co mu odpowiedaią? czwarta, iako odpowiedź przyymuie? piąta, iako na tey dysputacyi stanął? II. Część. Okoliczności.

O pierwszey tak pisze: a gdy się zebrali Faryzeuszowie spytał ich Jezus: Faryzeuszowie byli ludzie hardzi, ktorzy rozumieli o sobie, że wszytkie rozumy na świećie poiedli, i chćieli bydź widziani za naucześsze. Otoż gdy się zbiegli do gromady, odpowiedziawszy Pan Jezus na ich obiekcye, sam też iuż opponuie, aby tak i odpowiedziami i pytaniem znak mądrośći swoiey pokazał, i nieumieiętność I. Kogo pytał?

ność Adwerſarzow ſwoich na ßtych wytknął. Zaczym też innego czaſu powiedział: Daycie im pokoy, ślepi ſą i wodzowie ślepych.

II. O cż pytał?

Powtore ſłuchaycie, ocz ich Pan Jezus pyta? Mowi im: Coż śię wam zda o Chryſtuśie czyim ieſt Synem? Zadaie im tę kweſtyą względem ich nauki. Uczyli bowiem, że człowiek zakon doſkonale wypełnić, i ſam ſobie ſprawiedliwość, zbawienie i żywot wieczny zaſłużyć może. Meſſyaßa gołym człowiekiem ukazuiąc, o zaſłudze iego nic nie wiedźieli. A tak przećiwko ich opacznemu rozumieniu, proponuie im tę kweſtyą i mowi: Coż śię wam zda o Chryſtuśie? aby miał przyczynę, że żaden człowiek zakonu doſkonale wypełnić nie może, a iż o Chryſtuśie więcey niż o proſtym człowieku rozumieć potrzeba, a iż w znaiomośći iego zbawienie i żywot wieczny należy. O czym powiedźiał: Oycze, ten ći ieſt żywot wieczny, aby poznali ćiebie ſamego Boga prawdźiwego i ktoregoś na świat poſłał Jezuſa Chryſtuſa.

Ian. 17.

III. Co odpowiedźieli?

Potrzećie ukazuie nam Ewanieliſta odpowiedź Faryzeußow: Rzekli mu, prawi, Dawidowym: nie źle odpowiedźieli. Bo wedle człowieczeńſtwa ſwego, był Synem Dawidowym, z familiey Dawidowey według obietnice narodzonym. A wßakże ta ich odpowiedź nie była doſkonała. O człowieczey naturze iego wiedźieli, a o Boſkiey nic nie wiedźieli. Jednak że go Pan Jezus nie gani, mamy tu świadectwo przećiw niektorym Sektarzom, ktorzy prawdźiwego człowieczeńſtwa Panu Jezuſowi nie przyznawali. Jeden był Apollinarys, ktory udawał, że człowieczeńſtwo przyiął bez duße. Drugi, Manes, od ktorego Manichei poßli, ten powiedał, że nie ćiało, ale Fantaſma przyiął. Trzeći, Apelles, ten ćiało niebieſkie abo powietrzne formował.

Apollinaris. Manes. Apelles.

Czwarty, Walentynus nieiaki, od ktorego Walentyniani poßli, ten udawał, że ćiało od Ducha ś. z nieba przynieśione, ktore błędy od Doktorow kośćielnych, a mianowićie od Epifaniußa, dawno ſą refutowane.

Valentinus.

IV. Iako Pan ich odpowiedź przyiął?

Poczwarte ſłuchaycie, iako Pan odpowiedź tych Faryzeußow przyiął? Nie kontentuie śię ich odpowiedźią, ale ie prowadźi do Pſalmow Dawidowych mowiąc: Jakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu, śiądź po prawicy moiey. Otoż tu Pan Jezus ukazuie śię nie tylko Synem ale też i Panem Dawidowym, a tak i człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iedney perſonie. Przeto Atanazyuß pißę: Diſce quia ſecundum humanitatem Filius hominis eſt, hoc eſt Davidis, & ſecundum divinitatem idem ipſe Filius Dei eſt in virtute, & Dominus ipſe David eſt, ucz śię, prawi, że według człowieczeńſtwa Synem człowieczym ieſt, to ieſt, Dawidowym, a według Boſkiey, tenże Synem Bożym ieſt w mocy, i Panem ſam Dawidowym ieſt.

Lib. 3. de Aſſum. Hom. in fine.

Broń przećiw heretykom.

A tu znowu broń nam Pan Jezus podaie, przećiwko niektorym heretykom, ktorzy mu boſtwa nie przyznawali. Jeden był, Ceryntus, ten uczył, Chriſtum non eſſe genitum ex Maria, neque in carne apparuiſſe, ſed e ſupernis ex ignoto Patre veniſſe, to ieſt, że śię Pan Chryſtus z Maryi nie urodźił, i w ćiele śię człowieczym nie ukazał, ale z nieba z nieznaiomego Oyca na świat przyßedł. Drugi był Arryuß ten uczył, że miał Pan Jezus początek iſtności ſwoiey. Trzeći, Mahomet, ktory go udawał bydź tylko Prorokiem. Czwarty, Eynomiuß, ten powiedał go bydź Oycu nierownym. Te i tym podobne bluźnierze, porobił tu Pan Jezus gdy mowi: Rzekł Pan Panu moiemu.

Cerinthus. Epiph. Lib. 1. Tom. 3. hær. 41. Arrius. Mahomet. Eunomius.

Zbiia

Dwa błędy Zydowskie.

Zbiia też tu zarazem dwa błędy Zydow dźiśieyszych. Pierwszy, gdy

1. Błąd.

powiedaią, że Dawid tego Psálmu nie pisał, ale albo Melchysedech, albo Eleazar, Abrahamow sługa, albo ktory inny za czasow Dawidowych.

2. Błąd.

Drugi, gdy tego Psalmu, nie o Chrystuśie, ale abo o Abrahamie, abo o Dawidźie rozumieią, abo o Ezechyaszu, iako Iustynus i Tertullianus pisze. Oba błędy zbiia tu Pan Jezus, ukazuiąc wyraźnie, że i Dawid ten Psalm pisał, i nie o kim inszym, ale o Chrystuśie go pisał. Zydźi iako wszędźie tak i tu baykami śię bawić zwykli.

V. Iako stanął Pan Iezus.

Naostatek, ukazuie nam Ewanielista, iako na tey dysputacyi stanął Pan Jezus: Zaden mu, prawi, nie mogł odpowiedźieć i słowa nie śmiał go nikt więcey od onego dnia pytać. Takći to bywa, kto komu dołkopie, tedy sam weń wpada. Faryzeuszowie spodźiewali śię Pana zawstydźić, ale sami są zawstydzeni. Tego śię spodźiewać mogą wszyscy, ktorzy nie tylko ięzyk, ale i pioro swe przećiwko Panu temu podnoszą. Trudna z nim sprawa. Niemasz mądrośći, niemasz rady przećiw iemu. Przyp. 21.

Zamknienie.

To my wiedząc, miłuymy każdy z nas Pana Boga naszego, ile z nas bydź może, z całego serca, ze wszytkiey dusze, i myśli naszey, a bliźnego naszego, iako sami śiebie. A czego nam nie będźie dostawało, śięgaymyż z nadroższey zasługi Pana i Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa, Syna i Pana Dawidowego, Boga i człowieka prawdźiwego, ktory iest sprawiedliwośćią naszą, zbawieniem naszym, i żywotem wiecznym.

A ty, o Boże wszechmogący, Oycze nasz niebieski, przez Ducha twego ś, za nadroższą przyczyną Syna iedynego, racz rozlać prawdźiwą miłość w serca nasze, abyśmy ćię nade wszytko miłowali, a Syna twego namilszego Bogiem i człowiekiem prawdźiwym uznawaiąc, po śmierći żywot wieczny otrzymali, i z tobą na wieki wieczne krolowali, Amen.

Na dziewietnasta niedziele po świetey Troycy, Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 9.

Tedy wstapiwszy w łodź, przewiozł sie, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łozu lezacego. A widzac Jezus wiare ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufay synu, odpuszczone sa tobie grzechy twoie. A oto niektorzy z nauczonych w pismie mowili sami w sobie: ten bluźni. A widzac Jezus mysli ich, rzekł: przeczże wy myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Abowiem, coż łatwiey rzec? odpuszczone sa tobie grzechy: czyli rzec? wstań, a chodź. Ale abyśćie wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstawszy, wezmi łoze twoie, a idź do domu twego. Tedy wstawszy, poszedł do domu swego. Co uyrzawszy lud, dziwował sie, i chwalił Boga', ktory dał taka moc ludziom.

Luk. 5.

Opiſuiąc Lukaß ś. tę hyſtoryą przeczytaną, Chrześćianie w Panu mili, przypomina o zebraniu ludu, że śię zdumieli wßyſcy, i chwalili Boga, i byli pełni boiaźni, mowiąc: Vidimus mirabilia hodie, Dźiwneśmy dźiś rzeczy widźieli. O zaiſte ſłußnie dźieie tey hyſtoryi, tytułem takowym ozdobili; azaż to nie mirabile, że Pan Jezus złośliwe a ſkryte myśli adwerſarzow ſwoich widźi? Azaż to nie mirabile, że paralizem zarażonemu grzechy odpußcza? Azaż to nie mirabile, że mu nie przez żadne lekarſtwa, ale ſłowem ſamym zdrowie ćieleſne przywraca? zaprawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdźiwym bydź muśi. Bo ktoż grzechy odpußcza, i tak cudownie uzdrawia, iedno Pan Bog ſam? Widźimy tu tedy, czego Faryzeußowie dźiś tydźień zrozumieć abo nie chćieli, abo nie mogli, zwłaßcza, ktorym obyczaiem Pan Jezus ieſt i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łodce śię przewoźi, a iako Pan Dawidow, widźi myśli ludzkie, odpußcza grzechy ſwoią właſną mocą, i uzdrawia paralizem zarażonego wßechmocnym ſłowem ſwoim.

Hier. 17.

Zaiſte żaden żywy człowiek tego uczynić nie może.

Iza. 43.

Bo ſam Pan Bog na myśli i na ſerca patrzy, ſam Pan Bog grzechy odpu-

Luk. 5.

ßcza, ſam Pan Bog chore i niemocne uzdrawia. Obaczmyż tedy te mirabilia, rozdźieliwßy Ewanelią na trzy częśći.

W pierwßey opiſuie Ewanieliſta drogę Pana Jezuſową z krainy Gergeſenow do Kapernaum, i co śię tam ſtało?

W drugiey łaſkawą pomoc, ktorą Pan Jezus paralizem zarażonemu na dußy iego okazał.

W trzećiey, ßemranie bluźnierſkie Faryzeußow, za ktorym zdrowie ćieleſne naſtąpiło.

Ku wyſłuchaniu tych trzech częśćiek, o pilne a powolne ußy proßę. Pan Jezus z łaſki ſwoiey ś. niech w was ſprawi ſerca i myśli nabożne, abyśćie odchodząc z boiaźnią i z chwałą Bożą mowić mogli: Vidimus mirabilia hodie, Day wam to Jezu naſłodßy, Amen.

I. Część.

W Drodze Pana Jezuſowey z krainy Gergeſenow do Kapernaum, trzy okoliczności Ewanieliſta przypomina. Pierwßa, za iaką okazyą? druga, dokąd przyßedł? trzećia, co śię tam ſtało?

Okoliczności.

I. Za iaką okazyą.

Okazya była niewdźięczność Gergeſenow, na ktorych dźiedźinę gdy przyßedł Pan Jezus, wyßedßy dway opętani z grobow, zabieżeli mu, a byli barzo okrutni, tak iż przed nimi żaden oną drogą nie śmiał przechodźić. Ci zawołali mowiąc: J coż my z tobą mamy Jezuśie Synu Boży, przyßedłeś tu przed czaſem dręczyć nas. Nie daleko była trzoda wielka świni. Czartowie tedy prośili Pana, żeby im dopuśćił, w onę trzodę wſtąpić. Wźiąwßy dozwolenie weßli, i potopili wßytkie w morzu. Paſterze przybieżawßy do miaſta opowiedźieli to mießczanom, ktorzy wyßedßy przećiwko Panu, prośili aby z granice ich odßedł. On też wśiadßy w łodź przeprawił śię od nich przez morze.

Matt. 8.

Obſervatio.

Obaczże tu, a podźiwuy śię Chrześćiański człowiecze, wielkiey niewdźięczności Gergeſenow. O mizerni ludźie, woleli świnie ſwoie, niż Pana Jezuſa i z nauką iego. Przyßedł do nich Pan Jezus, niosąc im drogi ſkarb znaiomośći Bożey, i chcąc ich na drogę zbawienną nawieść, a oni dla marney utraty proßą, aby od nich odßedł. Nalazłby i dźiś takich świniarzy więcey, ktorzy więcey miłuią świnie, aniżeli duße ſwoie, więcey doczeſne dobra, niżeli wieczne, więcey świat niż Boga i ſłowo iego ś, i wolą zoſtać z bydłem ſwoim, to ieſt, z bydlęcemi żądzami ſwoimi, aniżeli z Panem i Zbawićielem ſwoim. Strzeż

Swiniarze na świećie.

śię

się takowych ludźi człowiecze wierny, byś zaś dla doczesnego zysku, dobra wiecznego nie utraćił.

II. Dokąd przyszedł? Z krainy Gergesenow odchodząc Pan Jezus, przewiosł śię i przyszedł do swoiego miasta. Co słyszemy, Chrześćianie namilśi? miałże Pan Jezus iakie miasto swoie? Ach co miał mieć ten, ktory kształt służebniczy na śię przyiąwszy, nie miał gdźieby głowę swoię skłonił: Nie miał nic własnego na świećie. Lecz Kapernaum zowie śię miastem iego z tych przyczyn.

Filip. 2. Matt. 8. Kapernaum czemu miastem Pańskim nazwane.

I. Propter inhabitationem & ius civitatis. Hom. 30. sup. Matth. Matt. 4. Pierwsza iest według ś. Chryzostoma, że tam mieszkał, i mieszczaninem był. O czym świadczy Matteusz ś. że opuśćiwszy Nazaret przyszedł i mieszkał w Kapernaum. W czym ukazuie śię wielka cnota mieszczan Kapernaimskich, że Panu Jezusowi nie tylko mieszkania, ale i prawa mieyskiego u śiebie pozwolili. Nie tak iako dźiś na wielu mieyscach. Przyymuią do miast i mieyskich wolnośći Zydy, iawne nieprzyiaćiele krzyża ś, a Ewanielikow ludźi cnotliwych, braći swych, na iednym fundamenćie wiary z sobą stoiących, przyymować i ćierpieć w mieśćiech nie chcą: nie maiąc na to żadnego prawa ani pozwolenia, od naywyższey zwierzchności. Co ieźliż ma bydź niech bacżne serce rozsądźi.

2. Propter miraculorum operationem. Aug. Lib. 2. de Conf. Evang. c. 25. Matt. 11, 23. Druga przyczyna iest według ś. Augustyna, że tam cuda i znaki rozmaite czynił. Tam sługę setnikowego, tam syna krolikowego uzdrowił, tam zmarłą dźiewieczkę wskrześił, inne znamiona wykonywał. Przeto też powiedźiał: O Kapernaum ktores aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będźiesz. Bo gdyby śię były w Sodomie te cuda dźiały, ktore śię dźiały w tobie, zostałaby była aż do dnia dźiśieyszego. Boże day to, aby dźiś podobne głosy na miasta nasze nie szły, ktore za ustawiczną nie wiem iakich duchow instancyą, Ewanieliią ś, od Syna Bożego i Apostołow iego przez rozmaite cuda potwirdzoną, gdźie mogą prześladuią. Panie Boże im odpuść, ieźli nie wiedzą co czynią.

Trzećia przyczyna iest według Doktorow drugich, ktorzy powiedaią że Kapernaum dla tego było nazwane miastem Pańskim, ponieważ tam często uczył, i słowo Boże opowiedał, nie pokątnie, ale iawnie, czego mu mieszczanie Kapernaimscy nie bronili. O szczęśliwe miasto, w ktorych Pan Jezus ma kośćioł swoy, i katedrę swoię. U nas zaś wolą ćierpieć bożnice Zydowskie, w ktorych iawnie ćiebie, o Zbawićielu wszytkiego świata, i naświętszą matkę twoię, bluźnią i przeklinaią: ćierpią nawet iawne nierządne domy, w ktorych śię iawne wszeteczeństwa i nierządy dźieią: a tobie, o nadroższy Jezu, kośćioła i katedry nie życzą. 3. Propter Evangelii prædicationem.

Teć są przyczyny, dla czego Kapernaum nazwane było miastem Pana Jezusowym. Do tego tedy miasta, z krainy Gergesenow odszedszy, przyszedł Pan Jezus, ukazuiąc nam osobliwą poćiechę, że on z iednego mieysca, z kośćiołem i Słowem swoim ś. wygnany, indźiey mieysce nayduie. Zbywa go iedno miasto, przyymuie go drugie, nie chce go ieden lud, przyymuie go drugi. A tak nie rozumieyćie tego, wybrani Pańscy, żeby i dźiś kośćioł Boży zagubić miano, gdy go na iednym mieyscu ćierpieć nie chcą. Szeroki świat. Naydźie Pan Bog mieysce kośćiołowi swoiemu, co śię temi czasy iawnie ukazuie. Poćiecha.

III. Co śię tam stało? Lecz słuchaymy iuż potrzećie, co śię stało kiedy Pan do Kapernaum przyszedł? Oto, prawi, przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. Tu iednym okiem na pacyenta, drugim na tragarze iego poglądać muśimy. Observanda.

I. Patiens. Pacyent iest paralityk, to iest, człowiek paraliżem abo powietrzem zarażony. Paraliż iest choroba, ktora po-

pochodźi ex obstructione nervorum motivorum. Bo troiakie są żyły w ćiele człowieczym. Jedne zowią medykowie Venas, ktore śię poczynaią w wątrobie. Te dodaią krwie wszytkim członkom, po całym ćiele, zkąd alimentum swoie biorą. Drugie są Arteriæ, to iest, żyły pulsowe, ktore idą od serca. W tych są Spiritus, przez te dech do płuc i do serca przychodźi. Trzećie są Nervi, ktore śię poczynaią w mozgu, a te są dwoiakie. Jedne, Nervi sensitivi, ktore idą do zmysłow, iako to do oczu, do uszu, do ięzyka. Drugie, Nervi motivi, ktore wszytkiemi członkami ruchaią. Te żyły kiedy śię kliystemi wilgotnośćiami zatkaią, przypada paraliż. Takiego paralityka przynieśiono tu Panu Jezusowi.

Żyły troiakie. Venæ. Arteriæ. Nervi.

A ten dwoiaki nam obraz ukazuie. Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz chorob rozmaitych, ktorym podlegamy na tym świećie.

Obraz dwoiaki.

Pierwszy obraz ukazuie nam Chryzostom ś. mowiąc: Peccatum gravissima Paralysis est, grzech, prawi, barzo ćiężki paraliż iest. Z iakieyby to miary słuchayćie.

1. Obraz grzechu. Hom 69. in Matth.

Paraliż członki zarażone tak resolwuie, że człowiek ani władnąć nimi, ani czuć nie może, właśnie iakby martwe były: Tak i grzech wewnętrzne natury naszey śiły przenikaiąc, sprawuie to, że w ćiele naszym nie mieszka nic dobrego, i sami z śiebie nic ani chćieć, ani czynić nie możemy, coby śię Bogu podobać miało.

Rzym. 7. Filip. 2.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko, abo powoli, i to za Bożą pomocą bywa uleczony: grzech także z trudnośćią, i to od samego Boga, zgładzony bywa, wedle onych słow: Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla śiebie, a grzechow twoich nie wspomnię.

Iza. 43, 25.

Paraliż z opisania medykow wewnątrz purgacyami, zewnątrz oleykami odwilżaiącemi bywa leczony: grzech także mimo wszytkie lekarstwa wprzod oczyśćienia serca, potym oleiu radośći Ducha ś, a naostatek kosztownego onego Balsamu, ktory z boku Chrystusowego wypłynął, potrzebuie. Krew bowiem Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyśćia nas od wszelkiego grzechu.

Psal. 45. Zyd. 1. 1 Ian. 1.

Obacz a uważay, Chrześćianinie miły, iaka komparacya grzechu z paralizem.

Drugi obraz, iest chorob rozmaitych, ktorym podlegamy w tym żywoćie. Coż iest żywot nasz? Jedno szpytal nieiaki, w ktorym na rozmaite choroby stękamy. Czyli źle napisał Mędrzec? Że nędza wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi na świećie, i iarzmo ćiężkie potomkom Adamowym, od tego dnia, ktorego śię wrocą do źiemie, ktora iest matką wszytkich. Aza małym chorobom człowiek nędzny podlega? Leżemy właśnie iak w szpytalu, ieden na to, drugi na owo skarży, iednego ta, drugiego insza choroba dolega. O mizerny świećie, Pliniusz rachuie trzysta chorob, ktore na ludźie przychodzą. A ktoż ie kiedy policzył? A to wszytko prze grzech Pan Bog dopuszcza. Bo mowi Mędrzec: Kto grzeszy przećiwko Stworzyćielowi swemu, wpada w ręce lekarskie.

2. Obraz chorob. Syr. 40. Lib. 7. cap. 50. Syr. 38.

W to żałosne zwierćiadło żyćia naszego na tym świećie patrząc, nie wynośmy śię, nie ufaymy zdrowiu, myślmy w czas o chorobie: Pomniymy na ono co Prorok mowi: Wszelki człowiek śiano iest, i wszytka zacność iego iest iako kwiat polny.

Praxis. Iza. 40.

Poyrzyymyż zatym na tragarze tego ułomnego człowieka. W tych mamy przykład prawdźiwey miłośći. Jezu świętv, czego ći ludźie nie czynią, żeby tylko z Pacyentem swoim przed Pana przyyść mogli? Marek ś. przypomina, że go nie tylko na sobie nieśli, ale też gdy śię przed Pana przećisnąć przed wielkim zebraniem

2. Tragarze.

ludźi

ludźi nie mogli, przedarszy dach tam
Mark. 5. gdźie Pan był, na powrozach paralityka onego i z łożkiem spuśćili. O pracowita miłośći. Uważćie proszę u śiebie, z iaką go pracą wzgorę wćiągali, i z iaką trudnośćią nadoł spuśćili? Lecz namniey im to nie było ćiężko. Miłuiącemu bowiem nic nie iest trudnego. Takćiby miało bydź, taką miłość ieden drugiemu w chorobie pokazowáć mielibyśmy: ponieważ
3 Moy. 19. Bog mowi: Miłuy bliźnego swego, iako samego śiebie. A gdźież więtszey miłośći potrzebuie, iako w przygodźie a w chorobie?

Ręce do ratowania bliźnego. Do tego dwu nam rąk potrzeba: Jedna iest duchowna, druga ćielesna.

1. Duchowna. Duchowna ręka iest modlitwa, pochodząca z wiary. Tą ręką powinniśmy chore i niemocne do Pana Jezusa prowadźić, prosząc, aby nad nimi miłośierdźia użyć raczył. Ku wyćiągnieniu tey ręki duchowney upomina
Jak. 5, 14. Jakub ś, mowiąc: Choruie kto miedzy wami, niech śię za nim modlą: a modlitwa wiary, uzdrowi chorego, i podnieśie go Pan.
w. 16. A trochę niżey tak pisze: Modlćie śię iedni za drugiemi, abyśćie byli uzdrowieni. Abowiem wiele waży modlitwa sprawiedliwego.
Ian. 2. Matt. 8. Takći prośił krolik za synem, setnik za sługą, arcybożnik za corką swoią, a dostąpili tego ocz prośili.

2. Ćielesna ręka. Druga ręka iest ćielesna. Bo nie tylkośmy powinni za choremi Pana Boga prośić, i modlić śię: ale też ratunek im wszelaki okazowáć, nawiedzáć ich, ćieszyć, opatrowáć, karmić, leczyć, każdy według przemożenia swoiego. Bo mowi Ambrozy ś.
Lib. de offic. Nihil tam commendat Christianum, quam miseratio charitatis, to iest, nic tak nie zaleca Chrześćianina, iako litość miłośći. Jakie zalecenie maią Chrześćianie w kośćiel-
Histor. Eccl. ney hystoryi, gdy pogany chore w powietrze morowe nie tylko nawiedzali, ale im też w chorobie służyli i umarłe grzebli? Przypomina tam hystoryk, że gratia divina protegebat ipsos, łaska Boga strzegła ich, że śię nie zaraźili, a poganie na wiarę Chrześćiańską, za oną uczynnośćią przystawali.

A tak obie ręce, w Panu namilśi, chorym podawayćie, a tym obyczaiem wolą Bożą, i zakon Chrystusow wypełnićie.

Udaymyż śię w imię Boże, do wtorey częśći.

II. Część. Ukazuie nam tu Ewanielista, łaskawą pomoc, ktorą Pan Jezus paralitykiem zarażonemu, na duszy iego okazał, tym porządkiem: naprzod, wiarę ich widźi: potym, chorego ćieszy: a naostatek, grzechy mu odpuszcza. *Punkta wtorey częśći.*

I. Uyrzał wiarę ich. O pierwszym tak pisze Ewanielista: a widząc Jezus wiarę ich. Czyięż wiarę? czyli chorego wiarę? czyli tych ktorzy go nieśli? czyli wszytkich wespoł? rożne są Doktorow kośćielnych opinie.
Sup. hunc loc. Hyeronim ś. twierdźi, że uyrzał wiarę tragarzy, czego mu i
Hom. 30. sup. Matth. Haymo poświadcza. Chryzostom zaśię i samego chorego miedzy nie kładźie, i potwirdza tego racyą, mowiąc: Nisi paralyticus ipse credidisset, demitti profecto non voluisset, to iest, gdyby był sam paralytyk nie uwierzył, zaprawdę nie dałby śię był spuśćić. Toż Eytymiusz i Teofilaktus piszą. A w tym nie tylko racye, ale i Pismo po sobie maią. Prorok mowi: Sprawiedliwy wiarą swoią żyć będźie. Apostoł też twirdźi, Abak. 2.
Zyd. 11. iż bez wiary niepodobna rzecz podobać śię Bogu. Zaczym i Pan Jezus po tym paralityku osobney wiary chce, mowiąc: ufay synu.

Obiectio. A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza wiara nie iest nam pomocną? Odpowiedam, że dobra docześne, cudza wiara uprośić nam u Pana Boga może, Abraham Patryarcha przyczyniaiąc śię za Sodomitami, tak 1 Moy. 18.
wiele uprośił, że i pięć sprawiedliwych

wych miedzy nimi naleźieni, mieli
2 Moy. 32. bydź zachowani. Moyżesz czyli raz
4 Moy. 14. za Izraelitami prośił? a wiernym
będąc wszytko im uprászał? Co uwa-
Theodoretus. żaiąc Teodoretus, modlitwę ludźi
świętych w tym żywoćie, commune
omnium morborum remedium,
pospolitym wszytkich chorob lekar-
stwem, nazywa. Dobra zaś duszne,
i te poniekąd cudza wiara i przyczy-
na może nam uprośić, ale non abso-
lute, iako Teologowie mowią: Mo-
że podać wstęp do nawrocenia i wia-
ry: ale odpuszczenia grzechow i zba-
wienia dać nie może. Wiara wła-
sna w tym pracować muśi, iako Ly-
Sup. hæc verba. ra mowi: Deus peccati remissio-
nem non dat: sine fide propria, to
iest, Bog odpuszczenia grzechow nie
daie bez własney wiary. A tak chce-
myli mieć w sobie żywot prawdźiwy,
własney wiary nam potrzeba, nie
cudzey.

II. Cieszy chorego. Powtore iuż słuchaycie, iako Pan
Jezus, pacyenta tego ćieszy? mowi
mu: ufay synu. O wesołe a poćie-
szne słowa: Jakoby chćiał rzec:
wierz, nie trać serca, bądź nadźieie
dobrey, synu. Ludźie chorzy pilnie
te słowa pomnieć maią. Choroba i
niemoc twoia ieźli długo trwa, a ża-
dne iey lekarstwa hamować nie mo-
gą, nie mniemayże aby ćię Bog zapo-
mnieć miał. Bo i w naćięższey cho-
robie wie o tobie, i ma ćię za syna, i za
corkę, i za dźiedźica żywota wieczne-
go. Ktoż to może wiedźieć, iak długo
ten paralityk leżał? a przećię do nie-
go Pan Jezus, iak do syna mowi:
Psal. 103. ufay synu. A tak iako oćiec dźiećię-
ćia swego przepomnieć nie może:
Iza. 49. tak też i Pan ćiebie nie przepomni.
O czym na innych mieyscach, szerzey
się mowiło.

III. Odpuszcza grzechy. Potrzećie, mowi Pan Jezus do
chorego: odpuszczoneć są grzechy
twoie. O niesłychany a niezwyczay-
ny sposobie uzdrowienia, coż to iest,
o wszechmogący Panie, żeć człowieka
tego chorego stawiono, abyś go na
ćiele uzdrowił, a ty mu na duszy po-
magasz? mogłći go był, namilśi słu-
chacze, samym słowem uleczyć, nie
trudno mu to było, wszak nie dawno
przedtym słowem tylko słudze setni-
kowemu tamże w Kapernaum, pa- Czemu Pan wprzod duszę leczy?
ralitzem także zarażonemu pomogł.
Ale nie chćiał zaraz ćiału pomoc, z
tych przyczyn.

1. Ze po to przyszedł aby grzeszne zbawił. Pierwsza, aby okazał, że po to na
świat przyszedł, aby grzeszne zbawił,
i duszom ludzkim pomogł. O czym
Paweł ś. pisze w te słowa: Wierna
mowa i wszelkiego przyięćia godna
iest, iż Jezus Chrystus na ten świat
przyszedł aby grzeszne zbawił. Jnni
lekarze ćiału tylko pomagaią, Lekarz
ten niebieski duszom pomoc miał,
pretoż od dusze, a nie od ćiała lekar-
stwa zaczynał.

2. Ze wszytkich chorob przyczyną grzech iest. Druga, aby dał znać, że wszytkich
chorob napierwsza i naprzednieysza
przyczyna iest grzech. A tak kto chce
samę chorobę odiąć, potrzeba aby
pierwey przyczynę iey odiął, gdyż
sublata causa, tollitur effectus. Na Hieron. Quæst. 55.
co śiła ludźi nie pomni, skoro ich na-
mniey co zaboli, po Doktora co
wskok, o duszy ani myślą, więcey się
o ćiało frasuiąc, aż dopiero gdy im
dusza w gardle stanie, a lekarstwa po-
moc nie chcą, to się po księdzu pytaią,
dopiero się spowiedać, dopiero na-
świętszy Sakrament przyymować
chcą. A noby to nalepiey zaraz, skoro
ćię co zaboli do dusznego się lekar-
stwa udać, ćielesnemu będźie w czas.
Ono krol Aza, gdy się pierwey do le- 2 Kron. 16.
karzy, niżeli do Pana ućiekł, nie wstał
z choroby swoiey, ale umarł, skarał
go Pan Bog. Przeto Nilus Opat, In Parænes. adm. 61.
chorego temi słowy upomina: In
morbis prius ad preces, quam ad
medicinam confugito, Synu, pra-
wi, w chorobie pierwey się do modli-
twy, niż do lekarstwa ućiekay, i przy-
wodźi Syracha mowiącego: Nie Syr. 38.
opuszczay synu w chorobie twoiey,
mo-

modlitwy ku Panu, abowiemći on uzdrowi ćiebie, odstąp od grzechu, a miey ręce sprawiedliwe, i od grzechu każdego czyść serce twoie.

Lekarzom nauka. Lib. 1. Inst. divin. Kassyodorus też was Lekarze pięknie upomina, żebyśćie nie ufali w ziołach, ani innych rzeczach, ktoremi leczyćie. Bo choć lekarstwa Pan Bog sam sporządźił i stworzył, a wszakże przez nie zdrowie, komu chce przywraca. A gdźie Lekarzom on nie błogosławi, prozno pomoc maią. Co ia na ten czas baczeniu waszemu poruczaiąc, postępuię do trzećiey częśći.

III. Część. Czterzy nam tu okolicznośći Ewanielista do uważenia podaie. Okoliczności. Pierwsza, bluźnierskie szemranie Faryzeuszow: druga, obrona Pana Jezusowa: trzećia, uzdrowienie chorego: czwarta, skutek iego.

I. Szemranie Faryzeuszow. Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: a oto niektorzy z nauczonych w piśmie, mowili sami w sobie; ten bluźni. O moi mili Doktorowie, a zkądeśćie się tego bluźnierstwa doczytali? Pochodźi. Poszedł ten ich argument bluźnierski nie z Pisma tak dalece, ale

1. Ex inscitia. Naprzod z nieumieiętnośći, że nie znali ani osoby, ani urzędu Pańskiego. Osoby nie znali, bo go mieli za prostego człowieka, za syna Jozefowego. Luk. 4. Zaczym ilekroć się zwał Synem Bożym, abo więc sprawy Boskie sobie przypisował, nie chćieli temu wierzyć, i mieli to sobie za bluźnierstwo. Urzędu też iego nie znali, ktory był, schorzałe na duszy leczyć, wedle onych słow Izaiasza Proroka: Iza 61, 1. Duch Panuiącego Pana iest nade mną; przeto mię pomazał, abym opowiedał Ewanielią ćichym, i abym zawiązał rany tych, ktorzy są skruszonego serca. Uczmyż się tedy poznawać Pana Jezusa, tak względem osoby, iako i względem urzędu iego, żebyśmy z temi Faryzeuszami w podobne błędy nie przyszli.

Druga, szemrali nauczeni w Piśmie przećiwko Panu i ze złośći, ktora ich była zaślepiła, że słysząc i widząc nie rozumieli. 2. Ex malitia. J wypełniły się w nich one słowa Prorockie: Słyszeniem słuchać będą, a nie zrozumieią, a widząc widźieć będą, a nie obaczą. Iza. 6.

Trzećia, uczynili też to z zazdrośći. 3. Ex invidia. Nie życzyli Panu Jezusowi tey sławy, aby on grzechy odpuszczać miał: Właśnie iako i dźiś Adwersarze naśi na nas wołaią, nie maią tey mocy, kto ich święćił? Choć się im ukazuie, że żaden z nas sobie tey godnośći nie bierze, ale ktory bywa wezwan, od Boga bywa wezwan, iako i Aaron. Zyd. 5.

Obseruatio. Teć były przyczyny bluźnierskiego szemrania Faryzeuszow i nauczonych w Piśmie. Zkąd widźimy, że ludźiom trudno dogodźić, by się co nalepiey mowiło, wszytkiemu umieią przyganić. A ieżliż to samego Pana potykało, cóż się sobie dźiwuiemy. Felix conſcientia, quæ pro Deo ſuſtinet opprobria, mowi Hyeronim ś, szczęśliwe to sumnienie, ktore dla Boga znośi sromocenie. Hieron. in cap. 15. Hier.

II. Obrona Pana Iezusa. Powtore słuchaycie, co Pan Jezus na to mowi? Dwoiako sobie z nimi postępuie: naprzod, strofuie ich; potym, pyta.

1. Strofuie. Strofuiąc ich mowi: przecz myślićie złe rzeczy w sercach waszych? Obaczćież znak Bostwa Pana Jezusowego. Zna i widźi myśli nieprzyiaćioł swoich, czego żaden prosty człowiek uczynić nie może. Bo widźieć cudze myśli, rzecz iest niepodobna, i Bogu to samemu Pismo ś. przypisuie, ktory sam zna serca synow ludzkich. 2 Kron. 6. Widząc tedy Pan Jezus myśli ich, strofuie ie z tego, daiąc nam przestrogę, żebyśmy się nie tylko uczynkow, ale też złych myśli strzegli. Wprawdźieć prawa mowią: Cogitationis pœnam nemo patitur. Z myśli nikogo nie karzą: gdźież iednak? przed ktorym prawem? In foro ciuili tylko, przed urzędem ziem-

skim, ale in foro conscientiæ, przed Panem Bogiem, nie idzie to. Bo (Sap. 1. Lib. 26. in Iob. cap. 7.) mowi Pismo, przewrotne myśli odłączaią od Boga. A Gregoryusz powieda: Apud homines cor ex verbis, apud Deum vero verba pensantur ex corde, u ludzi serce bywa uważane z słow, a u Boga zaś słowa z serca.

(2. Pyta.) Szukawszy ie, mowi im: coż iest łatwiey rzec? odpuszczoneć są grzechy twoie, czyli rzec, wstań a chodź? Oba uczynki były barzo trudne, i grzechy odpuścić, i ułomnego uzdrowić. Wszakoż według zdania ludzkiego, snadnieysza iest rzec, odpuszczoneć są grzechy, niżeli chorego uzdrowić. Przeto iż skutek owego iest niewidomy, a to zaś widomym się sposobem dziać muśi. A tak ieżli Pan słowem swoim mogł sprawić to co się zda trudnieyszego, tedy pogotowiu sprawić mogł i to, co się zdało bydź łatwieyszego.

(III. Uzdrowienie chorego) Obroććież iuż potrzećie oczy swe na uzdrowienie tego paralityka o ktorym tak pisze Ewanielista: Rzekł Pan Jezus: Abyśćie wiedźieli, iż moc ma Syn człowieczy odpuszczać grzechy na ziemi, wstań, rzekł paraliżem zarażonemu, weźmi łoże twe, a idź do domu twoiego. A on wstał i poszedł do domu swego. O prętkie a niesłychane uzdrowienie. Pisze (Hippocrates.) Hyppokrates: Apoplexiam fortem solvere difficile est, in senibus autem impossibile, kiedy, prawi, kogo powietrze mocno ruszy, trudno mu zabieżeć, w starych ludźiech niepodobno. Lecz tu ledwie słowo Pan Jezus przemowił, ali z łoża ułomny wstaie, i bieży zdrowy do domu swego. A co go przedtym inni nośić muśieli, to on łoże na się wziąwszy do domu idźie.

(Upomnienie. Lib. de fuga in Persec.) Znayże go tedy bydź Bogiem prawdźiwym, Chrześćiański bracie, Dominus est, potens est, omnia illius sunt, mowi Tertullian. Pan iest, mocny iest, wszytko iego. A tak w chorobie nie szukay sobie innych Patronow, dosyć to dobry, miedzy świętymi niemasz mu rownego, on rani i leczy, on zabiia i ożywia, on na duszy i na ćiele uzdrawia. Co słysząc tkniy się tu każdy, wierny Chrześciański człowiecze, ieżliżeś i ty nie iest nieszczęśliwym paraliżem grzechu zarażony, (Paraliż duchowny.) ieżli takież nie leżysz na mizernym łożysku ćielesności twoich. Obacz ieżli wszytkich śił twoich nie ogarnęły zbytnie starania, a niepotrzebne kłopoty, o tych doczesnych rzeczach. Bo wiedz pewnie, żeć zarażone są ręce twoie, (Ręce zarażone.) ieżli ich nie używasz do prace, a dobrych a miłośiernych uczynkow. Zarażone są nogi (Nogi.) twoie, ieżli na drodze i przykazaniu Pańskim nie chodzą. Zarażony ięzyk (Ięzyk.) twoy, ieżli go ku chwale Bożey nie obracasz. Ach coż pocznięsz? dokąd się nędzniku mizerny ućieczesz? Pytay się o Zbawićielu twoim, ćiśniy się (Lekarz prawdźiwy.) mocną wiarą do niego, a otrzymawszy odpuszczenie grzechow, uczyń tak iako i ten chory, a wźiąwszy na się łoże, idź do domu twoiego, a powstań ze złych nałogow twoich, odnawiaiąc się w Duchu myśli twoiey.

(IV. Skutek cudu tego.) Naostatek iuż obaczmy skutek cudu tego? tenći był dwoiaki. Pierwszy, dźiwowanie ludu: drugi, wielbienie Boga.

(1. Dźiwowanie ludu.) Pierwszy ukazuie Ewanielista w tych słowiech: Co uyrzawszy lud, dźiwował się. O iako się było nie dźiwować, ano człowiek paraliżem zarażony, na samo słowo z łoża powstał, chodźił, i łoże na sobie niosł? Jako było nie mowić: vidimus mirabilia hodie, dźiwneśmy dźiśia rzeczy widźieli? iako było nie mowić? Nunquam sic vidimus: Nigdyśmy tak nie widźieli? O nasłodszy Jezu, toś ty wzdy dźiwny w sprawach twoich: Nie darmoś nazwan iest admirabilis, dźiwny. Dźiwne bowiem

wiem są wßytkie ſprawy twoie, i my ſię im dźiwowáć muśimy.

Wielbienie Bogá. O drugim mowi: wielbili Bogá. Z czegoż? że dał moc tákową ludźiom. Co zá moc? á to tę, że Pan Jezus páralitem zárażonemu i grzechy odpuśćił, i ná ćiele go uzdrowił. Przeto i my śię uczmy Páná Bogá zá iego święte dobrodźieyſtwá uſtáwicznie chwalić, i zá nie mu dźięki przyſtoyne oddawáć, á naywięcey więc zá dobrodźieyſtwo odpuſzczenia grzechow, ktore po odkupieniu nawiętße i nawyżße ieſt. A zwłaßczá, że Pan Jezus dał tę moc ludźiom, to ieſt ſługom i námieſtnikom ſwoim, áby odpuſzczáli grzechy, mowiąc do nich:

Ian. 20. 23. Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpuſzczone, á ktorymkolwiek zátrzymaćie, będą zátrzymáne.

Zamknienie A iż ták ieſt, znaydźiecie tedy te mirabilia Jeſu, dźiwne á poważne ſprawy Páná Jezuſowe, day Boże, abyśćie z temi kłußczámi, nabożnie ie w ſercách ſwych rozbieráiąc, mowili: vidimus mirabilia hodie, dźiwneśmy dźiśia rzeczy widźieli.

A ty, o przedźiwny Jezu, Boże prawdźiwy, okiem ſwoim Pańſkim rácz weyrzeć ná nas, á zmiłowawßy śię nád námi, odpuść grzechy naße, wyzwol nas od doczeſney i wieczney nędze, ábyśmy ćię i tu w tym żywoćie, i po śmierći w onym wiecznym chwalić mogli, bez końcá ná wieki, Amen.

Na niedziele dwuśieſtą po świętey Troycy, Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 22.

Tedy odpowiadaiac Jezus, zaśie im rzekł w podobieńſtwach, mowiac: Podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie człowiekowi krolowi, ktory ſprawił weſele ſynowi ſwemu. J poſłał ſługi ſwe, aby wezwali zaproßonych na weſele; ale nie chćieli przyyść. Znowu poſłał inße ſługi, mowiac: powiedzćie zaproßonym: otom obiad moy nagotował, woły moie, i co było karmnego, pobito, i wßyſtko gotowo: podźćież na weſele. Ale oni zaniedbawßy odeßli, ieden do roli ſwoiey, a drugi do kupiectwa ſwego. A drudzy poimawßy ſługi iego, zelżyli i pobili ie. Co gdy krol uſłyßał, rozgniewał śie: a poſławßy woyſka ſwoie, wytraćił one morderze, i miaſto ich zapalił. Tedy rzekł ſługom ſwoim: weſeleć wprawdzie ieſt gotowe, lecz zaproßeni nie byli godni; Przetoż idźćie na rozſtania drog, a kogokolwiek znaydziećie, wezwićie na weſele. Tedy wyßedßy oni ſłudzy na drogi, zgromadźili wßyſtkie, ktorekolwiek znalezli, złe i dobre: i napełnione ieſt weſele gośćmi. A wßedßy krol, aby ogladał gośćie, obaczył tam człowieka nieodziánego ßatą weſelną. J rzekł mu: przyiaćielu, iakoś tu wßedł, nie maiac ßaty weſelney? a on zamilknał. Tedy rzekł krol ſługom: zwiazawßy nogi i rece iego, wezmićie go, a wrzuććie do ćiemnośći zewnetrznych, tam bedźie płacz i zgrzytanie zebow. Abowiem wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych.

DWoiakie miłośierdźie Boże, ukazuie nam zpierwu ta Ewanielia ś, Chrześćianie moi mili: Jedno, przećiw Zydom, a drugie przećiw Poganom. Zydy z szczyrey łaski i dobroći swoiey wezwał Pan Bog, i zaprośił na wesele Syna swoiego, to iest, do uczestnictwa dobr niebieskich, ktore o Synu swym namilszym świata okazać raczył. Pogany także, gdy Zydowie wzgardźili, bez wszech zasług ich na toż wesele wezwać i zaprośić raczył, aby mieysce Zydom zgotowane w oycowskim domu iego otrzymawszy, dźiedźictwa wiecznego dostąpili. O nie wysłowione miłośierdźie! Lecz słuchayćie co śię stało! Owi nie byli tego wdźięczni, ale z uporu i ze złośći pogardźili oną dobrotliwośćią, tak dobrego Pana, a gdy do nich posyłał sługi swoie, zdespektowali i pomordowali ie. Ci zaś acz śię z ochotą stawili, ale nie wszyscy, iak weselu onemu przystało, ubrani, dealbati nomine Christiano, iako Augustyn mowi, pobieleni imieniem Chrześćiańskim. A tak po onym tak przezacnym miłośierdźiu, wielka śię srogość sądow i sprawiedliwośći Bożych, tak nad owemi, iako i nad temi okazała. Zydy potraćił Pan Bog w gniewie swoim, iako meżoboyce, miasto ich i z kośćiołem spalił: Poganom zaś, ktorzy szaty weselney na sobie nie maią, i nie sprawuią śię, tak iako przystoi w domu krolewskim, przy tak zacnych gośćiach, zostawił ten dekret, że maią bydź wrzuceni w ćiemnośći zewnętrzne, gdźie będźie płacz i zgrzytanie zębow. A tak iest śię tu czemu przypatrzyć. Zaczym Doktorowie kośćielni nazywaią tę Ewanielią, Compendium Chronicorum, Summaryuszem nieiakim wszytkich kronik i hystoryy kośćielnych. Bo ieźli kto chce wiedźieć, iaki był proces rzeczy w Kośćiele Bożym, od początku świata, i iaki będźie, aż do skończenia iego, wszytko tu iak we zwierćiedle bez szerokich okolicznośći obaczy. A iż tak iest, wźiąwszy tę Ewanielią przed śię, tym pilniey onę rozbieraymy, w tych trzech częśćiach.

Lib. 1 contr. Parmen. c. 7.

Zacność tey Ewanielii.

W pierwszey obaczemy wesele, ktore Krol nieba i źiemie sprawił Synowi swoiemu.

W drugiey, gośćie zaproszone, ktorzy na to wesele przyyść nie chćieli.

W trzećiey, karanie okrutne, ktore na nich przyszło.

O tym teraz mowa moia będźie: o atencyą i uszy powolne proszę.

Pan Jezus, oblubieniec nasz iedyny, przez onę wierność i życzliwość swoię, ktorą w tym kazaniu swoim oświadczył, niech z łaski swoiey mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi Amen.

I. Część.

PIsze Jan ś. w obiawieniu swoim, że iednego czasu słyszał głos iako by wielkiego zgromadzenia, i iako głos wiela wod, i iako głos wiela gromow mowiący: Weselmy i raduymy śię, a Bogu chwałę daymy, iż przyszło wesele Barankowe. To widzenie Janowe, wykłada Pan Jezus w tey Ewanielii dźiśieyszey, i ukazuie naprzod kto to wesele sprawił? potym, komu ie sprawił? a naostatek, z kim?

Obiaw. 19.

Okoliczności.

I. Kto wesele sprawił?

Pierwsza okoliczność zamyka śię w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi krolowi, ktory sprawił wesele. Krol ten nie iest ći Tyberyusz Cesarz, ani Herod, ale Bog Oćiec niebieski, Krol nieba i źiemie. O iak słusznie Krolem nazwan bywa. Kroluie bowiem w niebie przez moc, w kośćiele swoim przez łaskę, w piekle przez sprawiedliwość. W niebie i na źiemi kroluie iako Bog wszechmogący, w kośćiele swym iako Oćiec dobrotliwy, w piekle iako Pan i Sędźia sprawiedliwy. Przeto go też pismo zowie, Krolem nad krolmi, Panem nad pany, ktory mieszka w świątłośći nieprzystępney, ktorego

1 Tym. 6.

żaden z ludźi nie widźiał, ani widźieć może. Ten Krol obchodźi śię z nami Regaliter, po krolewsku. Bo nie patrzy na to cośmy grzechami naßemi zasłużyli, ale raczey na to, co krolewskiemu Maiestatowi iego należy, podawaiąc nam krolestwo swoie z ßczyrey łaski a miłośierdźia swoiego. Znayże tedy, człowiecze wierny, Krola tak dobrego, a ćieß śię w kłopoćiech tych źiemskich Krolewską dobroćią i ludzkośćią iego.

II. Komu? Powtore iuż słuchaymy, komu ten Krol to wesele sprawił? Pan Jezus powieda, że Synowi swoiemu. Bog ma syny rozmaite. Synowie Boży. Jedni są Aniołowie, ktorych Pismo w Hystoryi Jobowey syny Bożymy expresse na dwuch mieyscach zowie. 1. Aniołowie. Iob. 1. i 38. Raz w pierwßym, drugi we trzydźiestym i osmym rozdźiale. 2. Wierni Ian. 1. Drudzy są wierni ludźie. Bo powieda Jan ś. że wßytkim ktorzykolwiek w Pana Jezusa wierzą, dał Pan Bog tę moc, aby śię stali syny Bożemi. 3. Monarchowie źiemscy Psal. 82. Kol. 1. Trzeći są, Monarchowie źiemscy, ktorych Pismo syny naywyżßego nazywa. Lecz nie o tych, ani o owych tu mowi Pan Jezus, ale sam o sobie, bo on iest iednorodzonym Synem Bożym, pierworodnym przed wßytkim stworzeniem. Ten iest oblubieńcem na tym weselu: ten to Syn, ktoremu Krol niebieski wesele sprawił.

Przymioty oblubieńca. Przypatruymyż śię temu oblubieńcowi dobrze. Pospolićie więc w oblubieńcu upatruią te przymioty. Pierwßy, co za familii? drugi iakiey urody? trzeći, iakich darow? czwarty, co za przemożenia? piąty iakiego zdrowia? Nie uposledzon iest w tym wßytkim oblubieniec naß niebieski Pan Jezus Chrystus.

1. Iakiego rodu. Iza. 53. Mich. 5. Pytaßli śie iakiego rodu? słuchayże Proroka Izaiaßa co mowi: Urodzenie iego ktoż wypowie? Słuchay i drugiego, Micheaßa, ten powieda, że wyyśćie iego od początku, i ode dni wiecznych. Bo nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawdźiwym iest, z Oyca i z matki zacnie urodzonym. Z Oyca iest Bogiem prawdźiwym, wßechmogącym, przedwiecznym: z matki prawym potomkiem Dawidowym.

2. Iakiey urody. Powtore, pytaßli iakiey urody? odpowiedać Dawid, że iest naślicznieyßy miedzy syny ludzkimi. Psal. 45. O Absolonie mowi Pismo, że nie było we wßytkim Izraelu człowieka tak 2 Sam. 14. cudnego iako on, a iż od pięty noźney, aż do wierzchu głowy, żadney zmazy na nim nie było. Lecz daleko Absoloma Pan Jezus urodą swoią przewyżßa, Kol. 1. będąc wyobrażeniem Boga niewidomego, i łonem chwały Oycowskiey.

3. Iakich darow. Potrzećie, pytaßli iakich darow? tedy wiedźieć maß, że w mądrośći Bożey, w wymowie nikt z nim nie porowna. Rozpłynęła śię bowiem Psal. 45. wdźięczność w uśćiech iego. W świątobliwośći niemaß mu podobnego. W rozdźinie Adamowey Solus Sanctissimus, sam naświętßy, bez grzechu i bez wßelkiey zmazy.

4. Iakiego przemożenia. Poczwarte, pytaßli, iakiego przemożenia? Na dostatkach i bogactwach nic mu nie schodźi. Co iedno widźiß, to wßytko iego, iego iest śrebro, iego też i złoto, Gloria & divitiæ in domo ejus. Jemu dana iest wßytka Matt. 28. moc na niebie i na źiemi, i niemaß tey rzeczy na świećie, ktoraby mu Matt 10. Oćiec odmowić miał. Niechay kto chce zaleca bogactwa Kresusowe, dostatki Salamonowe, moc Alekßandrowe, Pan ten wßytkich przewyżßa.

5. Iakiego zdrowia? Naostatek, pytaßli iakiego zdrowia? On iest zmartwychwstanie i żywot, Fons salutis, kto wierzy weń, śmierći nie ukuśi na wieki. Rzym. 8. Od niego żywot wßelkie stworzenie bierze. Więcey nie umiera.

Znayże tedy oblubieńca twoiego, dußo Chrześćiańska, i po nim sobie wßytko dobre obiecuy: boć śię nie bez przyczyny oblubieńcem nazywa.

In Moral.

Piße Gregoryuß, iż kiedy Pan Jezus chce, abyśmy śię go bali, zowie śię Panem: a gdy chce abyśmy go miłowali, zowie śię oblubieńcem.

III. Z kim to wesele?

Potrzećie, przypatrzmy śię też oblubienicy. Oblubienica ieſt kośćioł Boży, z ludźi grzeßnych a śmiertelnych zebrany. O iak nierowne małżeńſtwo. Ludźie uczeni maią za ßczęśliwą Abigail, że doſtała Dawida, Eſterę że doſtała Aſſweruſa, Juſtynę że doſtała Ceſarza Walentyniana, maią za ßczęśliwą Eydocyą, Leoncyußa Filoſofa Ateńieńſkiego corkę, że doſtała Ceſarza Teodozyußa. Czechowie też zalecaią kmiećią corkę, ktora ßła za Udalryka kśiążę Czeſkie. Ale o iak daleko ßczęśliwßa oblubienica Pańſka. O wym nie dźiw. Abigail była białagłowa roſtropna, Eſter pokorna. Juſtyna nadobna, Eydocya mądra. A tu z czym śię oblubienica popiſać chce, ponieważ z natury nie ma w ſobie nic, czymby śię oczom Bożym podobać miała. A wżdy nią ten niebieſki oblubieniec nie gardźił, i na wßytkim śię z nią obßedł, iako zwykł oblubieniec z oblubienicą ſwoią. Uważćie proßę u śiebie.

Abigail. Eſter. Iuſtyna. Eydocya. Czeſzka.

Miłość oblubieńca ku oblubienicy.

1. Zręczenie.

Oblubieniec zrękuie śię z oblubienicą: Toż i on uczynił, zręczył śię z kośćiołem ſwoim. J ozwał śię z tym przez proroka Ozeaßa mowiąc: Poślubię ćię ſobie na wieki, poślubię ćię ſobie w ſprawiedliwośći, w ſądźie, w łaſce, w miłośierdźiu, poślubię ćię ſobie w wierze. Zrozumieyćie te ſłowa dobrze. Pan Jezus poślubił ſobie kośćioł ſwoy. Pierśćień przy tym ślubie ieſt wiara. W tym pierśćieniu ſą cztery drogie kamienie. Jeden, ſprawiedliwość, drugi ſąd, trzeći łaſka, czwarty miłośierdźie. O przedźiwne zręczenie.

Pierśćień ślubny.

2. Miłość.

Oblubieniec miłuie ſerdecznie oblubienicę ſwoię. On co? Wßytkę myśl i ſerce ſwoie, ku oblubienicy ſwey obroćił. Swiadkiem Salomon gdy mowi w oſobie iego: Zraniłaś ſerce me, o śioſtro oblubienico moia, przeraźiłaś ſerce me iednym weyrzeniem oczu twoich, i iednym łańcuchem na ßyi twoiey. Apoſtoł co mowi? Umiłował prawi kośćioł ſwoy, i ſamego śiebie zań wydał.

Pieśń. 4. Efez. 5.

3. Dobra ſpolne.

Oblubienica, dobra ma z oblubieńcem ſpolne: Pan Jezus co? Przypuśćił do wßytkiego oblubienicę ſwoię, i przywłaßczył iey wßytkie dobra ſwoie. Długi iey wßytkie na śię przyiął, i we wßytkim ią oſwobodźił.

4. Szata nowa.

Oblubieniec ſprawuie oblubienicy ſwoiey, ßatę nową: Pan Jezus co czyni? czyli oblubienice ſwoiey w ßatę niewinnośći i ſprawiedliwośći nie obłoczy? W tę ßatę ubrana u Proroka Jzaiaßa oblubienica, mowi: Weſelę śię w Panu, a dußa moia raduie śię w Bogu moim, abowiem oblokł mię w ubior zbawienia, a ochędożył mię odźieniem ſprawiedliwośći.

Iza. 61.

5. Imię nowe.

Oblubienica zowie śię po oblubieńcu ſwoim, i od niego nazwiſko ſwoie bierze: Pan Jezus co? Użyczył nam i przywłaßczył imię ſwoie, że śię po nim Chrześćiany zowiemy, wypełniaiąc one ſłowa Prorockie, gdźie Bog do oblubienice ſwoiey mowi: Będźieß nazwana nowym imieniem, ktore ſam Pan da tobie uſty ſwoimi.

Iza. 62.

6. Oddanie kluczy.

Oblubieniec oblubienicy ſwoiey klucze ſwe oddawa, i wßytko iey powierza: Pan Jezus co? oddał oblubienicy ſwoiey klucze kroleſtwa niebieſkiego, mowiąc: Tobie dam klucze kroleſtwa niebieſkiego, cokolwiek zwiążeß na źiemi, będźie związane i na niebie, a cokolwiek rozwiążeß na źiemi, będźie rozwiązano i na niebie.

Matt. 16.

7. Opatrzenie.

Oblubieniec opatruie oblubienicę ſwoię, i wßytkie iey doſtatki daie: Pan Jezus co czyni? czyli o kośćiele ſwoim ſtarania nie ma? czyli mu Duchownych obrokow ſłowa ſwego

ś. i Sakramentow chwalebnych nie daie? czyli sam kościoł tego nie przyznawa mowiąc: Pan iest Pasterzem
Psal. 23. moim, a przetoż żadnego niedostatku nie uznam. Dał mi odpoczywać na pastwiskach obfitych, i prowadźi mię nad wodami ćichemi.

8. Wyrozumienie. 1 Piotr. 3. Oblubieniec wyrozumiewa oblubienicy swoiey, zkąd Apostoł męże napomina, aby mieszkali z żonami swoimi, iako należy rozumnym. Pan Jezus toż czyni, ma ćierpliwość z oblubienicą swoią, wie i zna defekty
Psal. 103. iey. O czym miedzy innemi Dawid mowi: Odpuszcza Pan wszytkie nieprawośći twoie, i uzdrawia wszytkie chorobу twoie.

9. Obrona. Matt. 16. Oblubieniec, broni oblubienice swoiey, i za nię śię zastawia: ale nie mniey i Pan Jezus kościoła swego broni, i powiedźiał że bramy piekielne przećiwko iemu nie przemogą. Co też oblubienica wiedząc nie indźiey w przygodźie obrony i ratunku szuka, iedno u niego.

10. Przenośiny. Oblubieniec przenośiny czyni oblubienicy swoiey, i bierze ią do domu swego: Pan Jezus także obiecał to
Ian. 14. zapewne oblubienicy swoiey, że ią z tego padołu płaczu do raiu wiecznego przenieść ma.

Czegoż więcey chcesz, braćie moy Chrześćiański, coż miał więcey oblubieniec nasz uczynić oblubienicy swoiey, gdy ią tak uczćił i wyniosł? o iakożeś nadobna, oblubienico Boża, kośćiele Chrześćiański? O iakożeś śliczna w takim ochędostwie i w takich dostatkach twoich? ktore masz od oblubieńca swoiego. Patrzayże abyś tey ozdoby nie straćiła, żebyś śię i tu i na onym świećie, oblubieńcowi swemu podobać mogła.

Ale iuż nam czas daley.

II. Część. Okoliczności. Spuśćiwszy oczy z oblubieńca i z oblubienice, poyrzyymy też na goście na to wesele zaproszone: o tych te okoliczności pamiętaymy. Pierwsza, kogo krol niebieski na to wesele prośił? druga, przez kogo? trzecia, iako i na co? czwarta, iako to zaproszenie goście przyięli?

I. Kogo wezwał? Pierwsza tedy okoliczność iest, kogo wezwał? Laban maiąc dać corkę swoię Jakobowi, sprawiwszy we-
1 Moy. 29. sele naprośił okolicznych sąśiad. Raguel także wydaiąc corkę swoię za Tobiasza, sprawił bankiet wielki, na ktory naprośił sąśiadow i obietnic swoich. A krol niebieski kogo na to wesele wezwał? nie wezwał Aniołow, ale ludźi, ludźi Zydowskich, ktorym napierwey dane są obietnice Boskie. Tych wezwał i zaprośił na to
Dźie. 13. wesele. Im bowiem potrzeba było naprzod opowiedać słowo Boże. O iakie szczęśćie ludźi Zydowskich. Nie
Psal. 147. darmo Dawid mowi: nie każdemuć tak uczynił narodowi, ani im dał po-
Psal. 148. znać sądow swoich. A na drugim mieyscu mowi, że są nabliższym ludem iego.

II. Przez kogo? Powtore słuchayćie, przez kogo śię to wezwanie stało? wysłał prawi, sługi swoie. Ci słudzy nie sąć Aniołowie, ale ludźie. Słudzy ktorzy napierwey są posłani bylić Moyżesz, Aaron, Jozue, Samuel. Słudzy powtore posłani, bylić Eliasz, Elizeusz, Izaiasz, Jeremiasz, i inni
Amos. 7. Prorocy. Tych pismo ś. zowie sługami Bożymi, ponieważ imieniem Bożym na to wesele zapraszali.

III. Iako i na co? Potrzećie, słuchayćie, iako i na co ći słudzy zapraszali? Otom, prawi, obiad moy nagotował, woły moie, i co było karmnego pobito, i wszytko gotowo, podźćież na wesele. Ukazuie temi słowy Pan Jezus sam na śię, na ćiało i na ś. krew swoię, i na wszytkie dobrodźieystwa, ktore nadroższą ofiarą, ćiała i krwie swoiey, zasłużyć
Applicatio. miał. Do tych wzywa też i dźiś was wszytkich sine ullo merito, bez wszelkiey zasługi, iuż śię wam nicz nie trzeba frasować. omnia parata. Wszytko iest gotowo. Pogotowiu iest łaska Boga Oyca niebieskiego.

Pogo-

Pogotowiu iest grzechow odpuszczenie, we krwi Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego. Pogotowiu iest pocieszenie Ducha ś. Czegoż więcey chcećie? czegoż wam niedostawa? oto tego: Venite ad nuptias, podźćie na wesele. Przyszliśćie iuż raz do chrztu, podźćież też i na kazanie, a oblubieniec sam do was mowić będźie: podźćie do spowiedźi, a on was rozgrzeszy. Podźćie do ołtarza, a on was ćiałem i krwią swoią pośili do żywota wiecznego: podźćie do modlitwy, a on was wysłucha.

IV. Iako to zaproszenie gośćie przyięli?

Ale iuż poczwarte obaczmy, iako to zaproszenie gośćie oni, ludźie Zydowscy, przyięli? Jedni, mowi Pan Jezus, nie chćieli przyyść. Drudzy, zaniedbali. Trzeći, poszli do wiosek swoich. Czwarći, do kupiectwa swego. Piąći, poimawszy sługi krolewskie, zelżyli i pomordowali ie. O sroga niewdźięczności. O narodźie Zydowski, coć śię dźieie, że niezasłużoną łaskę Pana tak dobrotliwego pogardzasz? na uczte wezwany Aman od krolowy Ester, miał to sobie za wielką a zacną rzecz, i chlubił śię przed powinnemi swemi mowiąc: krolowa Ester żadnego innego na uczte nie wezwała, oprocz mnie. A tu was Krol niebieski na wesele Syna swoiego wzywa, a wy przyyść nie chcećie?

Przekazy pięćiorakie.

A tak mamy tu pięćiorakie przekazy, ktore i dźiś ludźiom na to niebieskie wesele iść nie dopuszczaią: ktore z pilnośćią proszę uważayćie.

1. Swawola.

Pierwsza, swawola. A tę wyraża Pan Jezus temi słowy, gdy mowi: A oni nie chćieli. Wyrzuca im Duch
2 Kron. 24. ś. tę swawolą na oczy w kśięgach Kroniki mowiąc: Posyłał im Pan Proroki, aby śię nawroćili do niego, ktorych oni słuchać nie chćieli. A u Proroka Izaiasza mowi Pan: Nie
Iza. 42. chćieli na drogach Pańskich chodźić, i nie słuchali zakonu iego. Ach tak nieszczęśliwa swawola, i dźiś iest przyczyną zatracenia ludzkiego. Przeto Bernhardus mowi: Niech swawola zginie, wnet i piekło zginie. Boże day to, abyśmy śię w tym czuli, owabyśmy ognia piekielnego uszli. (Bernhard.)

2. Niedbalstwo.

Druga iest niedbalstwo. Bo gdy powtore posłał Krol po nie sługi swoie, oni przećię zaniedbali. Nie tak Niniwitowie. Posłał do nich Pan Bog Jonasza Proroka, i kazał im tak powiedźieć: Jeszcze czterdźieśći dni są do tego, gdy Niniwe podwrocone Ion. 3.
będźie. Oni co? nie lekce sobie tego poważyli. Ale uwierzyli Bogu, a wywoławszy post, oblekli śię w wory, począwszy od wielkich aż do namnieyszych. A ći tu zaniedbali. Wielka przekaza do zbawienia niedbalstwo.

3. Pycha i rozkosz ćielesna.

Trzećia, iest pycha i rozkosz ćielesna, a ta rozumie śię przez wioskę. Bośćie słyszeli, iż odeszli niektorzy do wśi swoiey. O nieszczęśliwe wioski, ktore nas odćiągaią od onych wiecznych przybytkow, i pałacow niebieskich. Miasto kazania wolą niektorzy na pole abo ze psy iechać, abo doma śiedźieć, pić, aniżeli do kośćioła iść. I tak więcey sobie brzuch swoy niż Boga i słowo iego ś. ważą. O tych mo- Filip. 3.
wi Apostoł, że brzuch iest Bogiem ich.

4. Łakomstwo.

Czwarta, iest łakomstwo, chćiwość przeklęta, ktora śię ukazuie w tych, co woleli iść do kupiectwa swego, niżeli na wesele, woleli reiestra wartować, aniżeli godować. A ći co czynią? Plus amant nummum, quam Deum, plus mundum, quam cœlum, plus corpus, quam animam. Więcey mowi Hugo, miłuią pieniądze, niż Hugo.
Boga, więcey świat niż niebo, więcey ćiało niż duszę. O nieszczęśliwi ludźie, do czegoż serce swe nakłonili? miłuiąc doczesne rzeczy, wiecznych mieć nie będą.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydką, serce do rzeczy doczesnych przykładać. Zaczym gdy iednego czasu

czaſu Filip Krol Macedoński, Filoſofow kilku do ſiebie wezwawſzy, prośił, aby o rzeczy iakiey poważney rozmawiali, proponowali kweſtyą takową: coby na świećie było nawiętſzego? Odpowiedźiał pierwſzy, że gora Olimpus, ktora miedzy wſzytkimi ma bydź nawyżſza. Drugi powiedźiał, że woda, ktora ogień i wſzelki płomień gaśi, i ſzeroko śię rozlewaiąc, nie tylko pola, ale i miaſta i wśi zabiera. Trzeći powiedźiał że słońce, ktore i źiemię i wodę wielkośćią zwyćięża, i świathem ſwoim oboie oświeca. Czwarty rzekł że ſerce człowiecze, ktore wielkie rzeczy wzgardza. O zaiſte ſerce ieſt nawiętſze, ktore reczy doczeſne wzgardza, a do niebieſkich, aſpiruie. Czego ći inwitowani gośćie nie uczynili, ktorzy do kupiectwa ſwoiego odeſzli, a weſelem niebieſkim pogardźili, maiąc za więtſzą rzecz kupiectwo aniżeli niebo.

5. Złość i okrucieństwo. Piąta ieſt, ſzczera złość i okrućieńſtwo, ktore śię ukazuie w tych trzech rzeczach: iedna, że poimali ſługi Krolewſkie: druga, że ie zelżyli: Trzećia, że ie pomordowali. Srogie deſpekty, nieſłychane okrućieńſtwo. Legaći i poſłowie wedle wſzech nacyy prawa, ten przywiley maią, że ſą inviolabiles, nie godźi śię im gwałtu czynić. Coż rozumiećie o Poſłańcach Bożych? Powiedźiał o nich Bog: Nie dotykayćie śię pomazańcow moich, a Prorokom moim nie czyńćie nic złego. Psal. 105. A że go deſpekty ich bolą, oświadczył to przykłady. Na złe wyſzło Jeroboamowi, gdy rękę wyćiągnął na Proroka Bożego, bo mu zaraz uſchła. 1 Krol. 13. A tu iedni poimali ſługi krolewſkie, niewinnie, bez przyczyny ſłuſzney, za dobrodźieyſtwo. Drudzy zaś, żeby przyczynkę mieli, zelżyli ſługi, ſpotwarzyli ie. Trzeći zaś pobili i pomordowali ie, i okrutnie śię a niemiłośiernie z nimi ochodźili. Wymawiać im to Pan Jezus mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiaſz Proroki, i kamionuieſz te ktorzy do ćiebie poſłani ſą. Matt. 23. Wymawia i Szczepan ś, gdy mowi: ktoregoż z Prorokow nie prześladowali oycowie waśi? Dzie. 7.

A tak iuż tu obaczyć możećie, ktora ieſt właſna potępienia ludzkiego przyczyna. Wina nie ieſt w ſkrytym upodobaniu Bożym, ten bowiem ſzczyrze wſzytkich wzywa, i nie kocha śię w nieprawośći, ani chce śmierći grzeſznego człowieka: ale ludźie ſami ſobie winni, ktorzy słowu Bożemu poſłuſzni nie ſą. Przeto niech śię wſtydzą ći, ktorzy powiedaią, że Bog więtſzą część ludźi z ſzczyrego upodobania ſwego od wiekow do potępienia naznaczył. Ezech. 18.

Ale o tym teraz doſyć, podźmy do trzećiey częśći.

III. Część.

Obaczmy iuż na koniec karanie okrutne, ktore na te niewdźięczniki przyſzło. Toć było pięćiorakie. Proſzę nie teſknyćie w ſłuchaniu, nienadłużey ſkończę. Karanie pięciorakie.

I. Gniew krolewſki. Pierwſze było, gniew krolewſki. Bo krol uſłyſzawſzy o ich okrućieńſtwie i niewdźięczności rozgniewał śię. Gniew krolow źiemſkich ſtraſzny ieſt, czego świadkiem Salomon, gdy mowi: gniew krolewſki ieſt poſłem śmierći. Przyp. 16. Ale daleko ſtraſzniejſzy ieſt gniew Boży. Dawid mowi: Panie ktoż wie możność gniewu twoiego? Psal. 25. Auguſtyn ś. mowi: Non est locus, in quo quis possit ab ira Dei se abscondere, niemaſz, prawi, mieyſca, na ktorymby kto mogł śię ſkryć, przed gniewem Bożym. August. O deſpekt i zelżywość ſług ſwoich, więc śię niemiał krol niebieſki gniewać? Poſłał kiedyś Dawid w poſelſtwie ſługi ſwoie do Hanona, krola Amonitow, ktorych on obelżył, ogoliwſzy im po połowicy brody, i poprzekrawał w poły ſzaty ich, o ten deſpekt barzo śię Dawid gniewał. 2. Sam. 10. Coż więc, o Bogu rozumiećie? Czyli śię o deſpekt, i pomordowanie ſług ſwoich uiąć nie ma?

II. Poſtanie woyſka.

Druga, poſłał woyſka ſwoie. Przez woyſka rozumie Pan Jezus rozmaite docześne kaźni, i wßelkie exekutory ſprawiedliwośći Bożey. Dały śię znać Zydom te woyſka, na on czas, kiedy Rzymianie z mocą wielką do źiemie ich wtargnęli. Te woyſka poſyła i dźiś Pan Bog, kiedy kroleſtwa abo miaſta karać ma, dla ich niewdźięczności i wzgardy słowa ſwoiego. Nie może żaden nieprzyiaćiel ani Turczyn, ani Moſkwićin, ſam przez śię nic uczynić, aż go Bog ſam pobudźi. Attyla ktory wiele miaſt i państw zwoiował, zwał śię biczem Bożym. Bo gdy iednego czaſu do miaſta Leykrys we Francyi przybył, wyßedł przećiwko niemu Biſkup lupus ze wßytkim duchowieńſtwem, i pytał go: coś ty zacz? Odpowiedźiał Attyla: ieſtem bicz Boży. Rzekł Biſkup do ſwych: ktoż śię z nas śmiertelnych ludźi biczowi Bożemu ſprzećiwi? Fauſte ingrediatur flagellum Dei. Niechay ßczęśliwie wwiedźie bicz Boży. Rozkazał zatym bramę otworzyć, i uiąwßy konia, na ktorym śiedźiał, za uzdę, do miaſta go wprowadźił. Uchoway nas Boże takowych biczow.

Attila vaſtator urbium & gentium.

III. Zatracenie.

Trzećia kaźń była zatracenie Zatraćił, prawi, mężoboyce one. O ſłußnież im uczynił. Bo iaką kto miarką mierzy, taką mu będźie odmierzono. Kto krew ludzką przelewa, tego też krew przelana będźie. Samuel Prorok rozśiekuiąc w ßtuki Agaga krola Amalekitow, mowił: Jako miecz twoy uczynił niewiaſty ośierociałemi, tak matka twoia nad inne niewiaſty ośierociała zoſtanie. Pogroźił tymże i Zydom Pan Jezus mowiąc: przyydźie na was wßelka krew ſprawiedliwa rozlana na źiemi, ode krwie Abla ſprawiedliwego, aż do krwie Zacharyaßa ſyna Barachyaßowego, ktoregośćie zabili miedzy kośćiołem i ołtarzem.

1 Sam. 16.

Matt. 23.

IV. Spalenie miaſta.

Czwarta kaźń był: ſpalenie miaſta. J miaſto, prawi, ich ſpalił. Ognie i pożary że nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzą, świadczy miedzy inßemi Amos Prorok na dwu mieyſcach. Raz w rozdźiale pierwßym, gdźie grozi ogniem domowi Hazael, grozi pałacom Benadad, grozi murom Gazy, i murom Tyru, i pałacom ich, grozi miaſtu Teman, i pałacom Bozra i murom Raba. Toż czyni i w rozdźiale wtorym. Przeto nie lekce ſobie ważmy, gdy Pan Bog miaſta, wśi, ogniem pali. Są to bowiem exekutorowie oſtrey ſprawiedliwośći Boga rozgniewanego.

Amos 1.

Amos 2.

V. Wezwanie Poganow na mieyſce Zydow.

Piąta, i oſtatnia kaźń była, wezwanie poganow na mieyſce Zydow. Bo tak rzekł krol do ſług ſwoich: weſele ieſtći gotowe. Lecz zaproßeni nie byli godnemi. A przeto idźćie na roſtanie drog, a ktorychkolwiek nayźdźiecie, wzowćie na weſele. A wyßedßy ſłudzy iego na drogi, zebrali wßytkie ktore naleźli, i złe i dobre, i napełnione ieſt weſele śiedzącemi. Poſpolićie mowią: Kto czego nie wdźięczen, też nie godźien. Zydowie nie byli wdźięczni oney przedźiwney łaſki i dobroći Krola niebieſkiego, otoż odeymuie od nich dobrodźieyſtwo ſwoie, a przenośi śię do Pogan. O ßczęśliwyż to był wiek. W ten czas ſtał śię początek naßego zbawienia. A toć śię właśnie ſtało po wniebowſtąpieniu Pańſkim, gdy Zydźi nie byli wdźięczni łaſki Bożey, obroćili śię Apoſtołowie do Pogan, ktorzy iakoby na roſtaniach drog leżąc, o tym weſelu ani wiedźieli. Powiedźiał był o tym Pan Bog przez Ozeaßa Proroka mowiąc: Wzowię lud ktory moim nie był. A Paweł ś. do Zydow mowi: Ponieważ słowo Boże odrzucaćie, i ſkazuiećie śię ſami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy śię do Pogan.

Oze. 5.

Dzie. 13.

A iż tak ieſt, coż tu pierwey będźie-

my

my czynić? czyli ſię nie ulękniemy ſprawiedliwych kaźni Bożych? abo więc nie będziemy ſię weſelić z tak zacnego ßczęścia i doſtoieńſtwa naßego, że nas krol niebieſki bez wßech zaſług naßych, na weſele Syna ſwoiego wezwać raczył? oboie czyńmy, namilſi w Panu, nie zarabiaymy Panu Bogu na to aby nas prze niewdzięczność naßę karać miał w gniewie ſwoim: a z drugiey ſtrony, raduymy i weſelmy ſię z ßczęścia naßego.

Ochędoſzka weſelna.

A doſyć że na tym? nie doſyć. Potrzeba nam ochędoßki weſelney. Boście ſłyßeli, że wßedßy krol, aby oglądał ſiedzące, obaczył tam człowieka niemaiącego na ſobie ßaty weſelney. Przez tę weſelną ßatę Doktorowie kościelni rożne rzeczy rozumieią: iedni łaſkę i chwałę Ducha ś, iako Hylaryuß. Drudzy, świętobliwość ciała, iako Tertullian. Trzeci wiarę iako Euſebiuß Emiſſenus, także Baſyliuß. Wßakoż wßyſcy do iednego celu zmierzaią. Ta weſelna ßata nic innego nie ieſt iedno wiara, ktora ſię przez miłość okazuie: Tę ßatę obłoczymy na ſię dwoiako: wewnętrznie przez wiarę, pozwierzchnie przez uczynki dobre. Oboie poſpołu bydź muſzą. Bo wiara bez uczynkow, uczynki bez wiary nic nie ſą.

Lib. de Reſ. ſup. 9. cap. Eſa.

Hypokrytowie.

Ale o iak ſiła Hypokrytow, niemaiących na ſobie tey weſelney ßaty, ktorzy ſię gołą wiarą chlubią, a nie oświadczaią iey przez uczynki miłości. Nie mowię o Zydach, o Turkach, i Poganach ktorzy Boga nie znaią, ale o nas mowię, ktorzy ſię Chrześciany zowiemy, i nie mogę ſię wydziwić, śmiałey wiela ich niewſtydliwości, że bez tey ßaty weſelney śmiele do kościoła, śmiele do ſpowiedzi, śmiele do Bożego ſtołu, śmiele do modlitwy idą.

Kaźń troiaka.

Lecz troiakim karaniem Pan Jezus takowym grozi. Kto ma ußy ku ſłuchaniu, niech ſłucha. Kto czyta, niech uważa.

1. Sfukanie.

Pierwßa ſfukanie. Bo rzekł krol do onego gościa: Przyiacielu iakoś tu wßedł, niemaiąc na ſobie ßaty weſelney? O iak ſtraßny a przerażliwy to głos będzie, w ußach wßech obłudnych ludzi ktorzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kościołem, obłudnie z bliźnym ſwoim żyli? ßczęśliwy, kto czuie i ſtrzeże ßat ſwoich, aby nie był nagi, i aby nie widziano ſromoty iego.

Obiaw 16.

2. Zamilknienie.

Druga, zamilknienie. Bo mowi Pan Jezus: a on zamilknął. Takci będzie przed ſądem Bożym. Obłudnicy ſtaną iakby im gębę zawiązał. Bo conſcientia i ſumnienie ſamo przeświadczy ich, i mowić im nie dopuści. Przeto ono mawiali ſtarzy:

Cogitate miſeri, qui & quales eſtis,
Quid in hoc iudicio dicere poteſtis?

Myślicie nędznicy, ktorzykolwiekieście,
Co na tym ſądzie wżdy mowić będziecie? Straßliwe tam examen będzie.

3. Dekret Boży.

Trzecia kaźn będzie dekret Boży nieodmienny; bo rzekł krol do ſług: Związawßy ręce i nogi iego, wrzućcie go do ciemności wewnętrznych. O ſtraßna a gorſka ſentencya. Słuchaycie Chrześcianie: ręce mu kazał związać, bo tam prożno iuż będzie uciec. Przez ciemności zewnętrzne rozumie ſię piekło. Tam nie będzie ochłody żadney, iedno płacz i zgrzytanie zębow. Płacz, iako Bernhardus mowi, z boleści, zgrzytanie zębow z zapalczywości. Uchoway nas Chryſte Jezu tego.

In Pſalm. qui habitat. Ser. 8.

Epifonema.

Naoſtatek przydaie Pan Jezus zwyczayne Epiphonema, ktorym zamykaiąc tę Ewanielią mowi: Wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych. Bog wßytkich ludzi na weſele niebieſkie wzywa, do wßytkich ſługi ſwe poſyła, ale abo nie wßyſcy przychodzą, abo też nie wßyſcy ßaty weſelney na ſię biorą. Zaczym w ciemności zewnętrzne wrzuceni bydź muſzą.

Sup. Lib. Num. c. 4. mużą. Uważaiąc to Orygenes tak piże: Obawiać śię potrzeba Chrześćianom, aby tym obyczaiem nie weżli do krolestwa niebieskiego, iako i synowie Izraelscy do ziemie obiecaney, to iest, dway tylko oprocz kapłanow.

Co mi wiedząc, tak śię sprawuymy na tym świećie, abyśmy nie tylko w liczbie wezwanych byli, ale też i w liczbie wybranych tak postępowali, iakobyśmy z księgi wiecznego żywota nigdy wymazani nie byli.

A ty o nadroższy Zbawićielu świata, przez gorską mękę i śmierć twoię, i wszytkie inne zasługi twoie, uchoway nas wiecznych ćiemnośći, a day nam przyyść na ono wesele twoie w niebie abyśmy tam z Anioły i z Archanioły, i wszytkimi świętymi, szczęśliwość onę niebieską wysławiali i mowili: Beati, qui ad cænam nuptiarum agni vocati sunt, błogosławieni, ktorzy na wieczerzą wesela barankowego wezwani są, Amen, o nadroższy Jezu, Amen. Zamknienie. Obiaw. 19.

Na niedziele dwudźiesta pierwsza, po świętey Troycy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 4.

A Był niektory dworzanin krolewski w Kapernaum, ktorego syn chorował. Ten usłyszawszy iż Jezus przyszedł z Judzkiey ziemie do Galilei, szedł do niego, i prośił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna iego; bo poczynał umierać. I rzekł do niego Jezus: iezli nie uyrzyćie znamion i cudow, nie uwierzyćie. Rzekł mu on krolewski dworzanin: Panie, zstąp pierwey niż umrze dźiećię moie. Rzekł mu Jezus: idź, syn twoy żywie. I uwierzył on człowiek mowie, ktorą mu powiedźiał Jezus, i poszedł. A gdy iuż szedł, zabieżeli mu sludzy iego, i oznaymili, mowiąc: dźiećię twoie żywie. Tedy ich pytał o godźinę, w ktoreby śię lepiey miało? i rzekli mu: że wczora o śiodmey godźinie opuśćiła go gorączka. Poznał tedy oćiec, iż to ona godźina była, ktorey mu był rzekł Jezus: Iż syn twoy żywie. I uwierzył sam, i wszystek dom iego. Tenći zaśie wtory cud uczynił Jezus, przyszedszy z Judskiey ziemie do Galilei.

I. Część.

Okoliczności.

I. Co zacz był

Origenes in hanc. loc.

Cięszki to żal, Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog rodźice, chorobą dźiatek nawiedza. W ten czas strapione serce, żadną śię ochłodą ukoić, żadną ućiechą utulić nie może. Bo iako pospolićie mowią, zdrowie dźiatek zdrowie rodźicow, choroba dźiatek, choroba rodźicow. Nie chcę śię przykładami bawić, świadomiśćie tego dobrze, i wiećie poczęśći co to iest, wyzwłaszcza, ktorzy dźiatki maćie. A procz tego osobliwy przykład ukazuie oczom waszym ta Ewanielia ś. na kroliku niejakim: Ten maiąc chorego syna w domu swoim, bieży do Pana Jezusa, i prośi aby go retował i poćieszył w utrapieniu iego. Nie było od tego dobrotliwe serce Pana naszego, poćieszył iako Pan miłośierny, wspomogł iako Bog wszechmogący oyca strapionego. Nie bez przyczyny, wierzćież mi, tę żałosną Hystoryą kośćioł Boży, o tym wam czaśie co rok do uważania podawa. Nie ieden oćiec, nie iedna matka, opłakuie teraz dźiatki swoie: iedne umieraią, drugie chorzeią. A tak uczy nas kośćioł Boży tą Ewanieliq

ielią gdźie i iako śię dźiatkom naszym o pomoc starać mamy? nie przez czary i inne zakazane śrzodki, ale gorącą a nabożną modlitwą do Pana Boga, kołatać potrzeba, ktory sam ma zdrowie nasze w ręku swoich ś. Mowmy o tym w imię Boże, rozdźieliwszy Ewanieliią na trzy części.

W pierwszey przypatrzmy śię krolikowi, co zacz był, iako i gdźie śię o zdrowie synowi choremu starał.

W drugiey, Panu Jezusowi, iaką mu twarz i łaskę pokazał.

W trzećiey obaczemy wesoły i szczęśliwy koniec, ktory wiarą swą ten krolik otrzymał.

Niechże, proszę, na pilnośći waszey w słuchaniu nic nie schodźi.

Pan Jezus według miłośierdźia swego ś. i wielkiey dobrotliwośći swoiey, niech nam błogosławi, Amen.

I. Część. Postawię naprzod, przed pobożne oczy wasze, Chrześćianie namilśi, nieiakiego krolika, ktorego syn chorował w Kapernaum. Temu żebyśmy pilnie w oczy weyrzeć mogli, ukażę wam naprzod, co zacz był? powtore, Okoliczności. za iaką okazyą do Pana Jezusa przyszedł? a naostatek, ocz go prośił?

I. Co zacz był? Pierwsza okoliczność zamyka śię w tych słowiech: A był niektory dworzanin Krolewski w Kapernaum. Rożne są o tym kroliku Doktorow kośćielnych opinie, a miedzy wszytkimi to napewnieysza, że nie był żadnym krolem, ani żadnym z familii krolewskiey człowiekiem: gdyż nie czytamy, aby na ten czas kto miał bydź krolem w Galilei, procz Heroda Origenes in hanc. loc. Antyppy: ale iako Orygenes pisze, był starostą abo urzędnikiem krolewskim w Kapernaum. Bo iż Herod był krolem w Galilei, a Kapernaum, gdźie syn tego krolika chorował, w Galilei leżało, iest rzecz podobna, że ten krolik był urzędnikiem Herodowym. A tak był człowiekiem zacnym. Bo starostą bydź w mieśćie krolewskim, wiećie iaki to urząd u nas, nie mnieyszy był i na on czas. A tak widźimy tu, że też i ludźie zacni są hæredes calamitatum hujus mundi, dźiedźicmi utrapienia tego świata, ktorzy pospolite mizerye z nauboższemi ludźmi dźwigać muszą. Coż innego znaczył on przedźiwny obraz u Daniela Proroka, ze złota, ze śrebra, i z innych przednych kruszcow ulany, w ktory skoro ieden kamień z gory wyćięty uderzył, wnet śię skruszył, i w proch obroćił? Zaiste nic innego on obraz nie znaczył, iedno że chwała i dostoieństwo tego świata, przypadkom rozmaitym podlega, i barzo snadnie skruszone i wniwecz obrocone bydź może. Przeto Dawid nazwawszy Monarchy tego świata Bogami, dokłada: Jako inni ludźie Psal. 82. pomrzećie; daiąc znać, że ich to, co inne ludźie potyka, minąć żadną miarą nie może. A tak iezli ćię Bog wyniosł, a na mieyscu zacnym posadźił, pomniy na to, żeś człowiek przypadkom rozmaitym podlegaiący.

Słuchayćież powtore za iaką oka- II. Za iaką okazyą przyszedł? zyą ten krolik do Pana Jezusa poszedł? Okazya była dwoiaka. Jedna, choroba synowska: druga, sława o Panu Jezuśie.

Pierwsza zamyka śię w tych sło- 1. Choroba Synowska. wiech: Ktorego Syn chorował w Kapernaum. Tą chorobą niemniey i oćiec strapiony był. Zaczym doma śię zostać nie może, ale bieży i szuka ratunku choremu synowi. Sprawiła to w nim Filostorgia, ona wrodzona miłość, ktorą maią rodźicy ku dźiatkom swoim. Bo nie może rodźicom nic bydź ćięższego, iako patrzyć na utrapienie dźiatek swoich. Nie dźiw żeby śię im serce od żalu rozśiadło.

Druga okazya była, sława o Panu 2. Sława o Panu Jezuśie. Jezuśie, iż przyszedł z Zydostwa do Galilei. O przedźiwna sprawo. Czyli przedtym ten krolik o Panu Jezuśie nie słychał? Abo czyli w Kapernaum Pan Jezus nie bywał? Ach iako nie miał słychać? Chryzostom ś. Chrysost. powieda, że w Kanie Galileyskiey na

weſelu był ten krolik, i przypatrzył ſię, co tam za cud Pan Jezus uczynił. Jako też nie miał Pan Jezus w Kapernaum bywać, ktore przeto, iż tam częſto bywał, nazwane było miaſtem iego. Słyſzał tedy przed tym o Panu Jezuśie, ten krolik, i miewał go częſto przed oczyma: ale że go na ten czas nic nie dolegało, tedy też oń nie dbał: aż dopiero teraz ſyna chorego w domu ſwoim maiąc, o Panu śię pyta, i do niego bieży.

Matt. 9.

Obſervatio.

A tak widzimy tu, że ćieleſne choroby, częſtokroć nam ſą pożyteczne. Przez nie bowiem ćiągnie nas Pan Bog do śiebie. Nigdy człowiek nie ieſt tak nabożnym, nigdy tak o Pana Boga nie dba, iako kiedy go Pan Bog chorobą, abo innym krzyżem nawiedźi. Antyochus śiła złego broił, a przećię nie drzewiey śię uznawać począł, aż go Pan Bog nieuleczoną plagą dotknął, że ſmrodu ſwego ścierpieć nie mogł, tam dopiero mowił: Słuſzna rzecz poddanym bydź Bogu, a śmiertelny człowiek rownać śię Bogu nie ma. Alekſander wielki w ſzczęśćiu, miał śię za Boga, a potym rannym będąc i krew z rany ćiekącą widząc, rzekł do ſwoich: Zaden mię z was na potym Bogiem nie zow. Bo ta rana i krew człowiekiem mię bydź, nie Bogiem, pokazuie. A tak ieżli i ćiebie Pan Bog karze i nawiedza, nie ſprzećiwiay mu śię, ale raczey mow z Dawidem: Bonum eſt mihi, O dobrzeż mi, moy miły Panie, iżeś mię uniżył. Czyń tak iako czynią cnotliwe a poſłuſzne dźiatki, gdy ich rodźicy biią, wźiąwſzy rozgę onę całuią, i u nog upadſzy, za karanie dźiękuią. Nie bądź iako nieposłuſzni ſynowie, ktorzy karanie wźiąwſzy, miaſto polepſzenia dźieśięćkroć bywaią gorśi, wedle onych słow Jeremiaſza Proroka: Panie biłeś ie, a nic ich nie bolało, Tyś ich mało wniwecz nie obroćił, ale śię polepſzyć nie chćieli. Twarzy ſwe barźiey niż kamień zatwardźili, a nie chćieli śię nawroćić. Szczęśliwyż to krzyż, ktory nam bywa uznania przyczyną.

2 Mach. 9.

Alexander Magnus.

Pſal. 119.

Ierem. 5.

III. Ocz i iako prośił.

Potrzećie słuchaymy, ocz, i iako ten krolik Pana Jezuſa prośił? Przyſzedſzy, prośił go, aby zſtąpił i uzdrowił ſyna iego. Abowiem począł umierać. Ciężkiż to krzyż kiedy komu dźiatki chorzeią, a ćięższy daleko, kiedy nadźieie żadney niemaſz aby wſkurać miały. Dawid ono, kiedy mu zachorzał ſynaczek, nie chćiał ieść ani pić, ale na źiemi leżąc modlił śię za zdrowiem dźiećięcym. A tak nie mam za złe, że i ten krolik z wrodzoney oycowſkiey miłośći, z takową śię pilnośćią o zdrowie ſyna ſwego ſtara. W czym daie nam i naukę, i przykład, i przeſtrogę.

2 Sam. 12.

Obſervatio.

1. Nauka.

Naukę daie, wam Chrześćianſcy rodźicy, abyśćie śię o zdrowie dźiatek waſzych z pilnośćią ſtarali: ktore iż ieſt dwoiakie iedno ćieleſne, drugie duſzne, tedy maćie naprzod dźiatek ſwych w chorobie doględać, i o ich śię zdrowie wſzelakim ſpoſobem ſtarać, ſzanuiąc ich iako daru Bożego. Naydźie takich śiła, ktorzy o chore dźiatki ſwoie, abo nie dbaią, zwłaſzcza gdźie ich nie mało, abo też barźiey miłuią ſyna anizeli corki, i barźiey śię o ſynowſkie niżeli o corek ſwoich zdrowie ſtaraią. To ieſt grzech wielki, i lekkie uważenie daru Boga naywyżſzego.

Zdrowie dźiatek dwoiakie. Cieleſne,

Duſzne.

Z drugiey ſtrony i o duſzne dźiatek waſzych zdrowie, ſtarać śię też rodźicy maćie, chcećieli aby Bog krwie ich z ręku waſzych nie patrzył. Lotruie ſyn twoy, nie chce do ſzkoły chodźić, nie rad śię uczy, utraca, rozpraſza: o iak ćiężko chorzeie, o iak śię o iego duſzne zdrowie ſtarać potrzeba. Auguſtyn ś. poki Manicheuſzem był, nie mogła matka iego Monika oczu ſwych od płaczu uſuſzyć, aż śię nawroćił. Dźiśia mało co rodźicy o to dbaią, dźieći czynią, co chcą, wierzą iako chcą, O iak wam ſrogie na

Monika matka Auguſtyna ś.

ſądźie

1 Tym. 5. ſądźie Bożym karanie ieſt zgotowa=
ne. Kto o ſwych, mowi Piſmo,
zwłaſzcża o domowych pieczy nie
ma, ten śię wiary zaprzał, i gorſzy ieſt
ApudXenophont. nad poganina. Sokrates także nie
od rzeczy mowi: ktorzy śię dźiatkom
o pieniądze i maiętnośći ſtaraią, a
żeby byli dobrzy zaniedbywaią, po=
ſzli coś na owe, ktorzy konie chowa=
ią, a do boiu ich nie ćwiczą.

2. Przykład. Przykład też tu oſobliwy, ten kro=
lik nam wſzytkim daie, dokąd śię w
potrzebach i dolegliwośćiach naſzych
ućiekać mamy. Bo iśćie nie do bab,
nie do czarownic ten krolik idźie, ale
do Pana Jezuſa, tegoż prośi, aby
uzdrowił ſyna iego. Już to oſtatnia,
kiedy kto pominąwſzy Boga, u dia=
bła i naczynia iego pomocy i ratun=
2 Krol. 1. ku ſzuka. Ochozyaſz krol Samaryi,
ſpadſzy przez kratę do gmachu ſwego,
rozniemogł śię i wyprawił poſły do
Beelzebuba bałwana Akarońſkiego,
radząc śię go, ieżliby mogł zoſtać
żyw, a wſtać z niemocy ſwoiey. Ale
mu Pan Bog kazał powiedźieć: Nie
wſtanieſz z łoża, na ktoreś śię położył,
ale pewnie umrzeſz, i umarł wedle
słowa Pańſkiego. A tak ſtrzeżćie śię
wſzelkich guſł, iako żegnania, mierze=
nia głowy, i innych zabobonow. Bo
tym obyczaiem ſobie nie pomożećie,
ale tym ćięższe karanie na was od
Boga przyydźie.

3. Przeſtroga. Przeſtrogę nam też naoſtatek ten
krolik podaie, żebyśmy wczas Pana
ſzukali, za dobrego zdrowia. O iak
śiła ludźi na świećie, ktorzy w ſzczę=
śćiu nie dbaią o Boga, właśnie iako i
ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog
dotknął, i chorobą ſynowſką zaſmu=
ćił, począł śię o Panu Jezuśie pytać.
Także i oni, gdy iuż duſza w gardle, a
żadney pomocy od lekarzy nie widzą,
to dopiero po księdza. Coby mieli
wprzod duſzę, potym ćiało leczyć, to
Eccl. 5. ſobie opak poſtępuią. A mędrzec
mowi: że z trzaſkiem przypadnie
gniew Pańſki, a czaſu pomſty zatraći
grzeſznika.

To z ſtrony pierwſzey częśći.

II. Część. W drugiey częśći ukazuie nam E=
wanieliſta, iako śię Pan Jezus
Dwoiako śię Pan z krolikiem obſzedł. z tym krolikiem obſzedł? J powieda
że dwoiako, Naprzod, ſfukał go
łaſkawie. Potym, pomogł mu
ſzczęśliwie.

I. Sfukał go łaſkawie. Naprzod tedy rzekł mu: Jeżli nie
uyrzyćie znamion i cudow, nie uwie=
rzyćie. O zacne a przeraźliwe słowa.
Jakoby chćiał rzec: znamći ia was
Panowie dworzanie, kiedy was nic
nie dolega, mało co dbaćie o Boga,
modlitwa u was na krotkim topo=
rzyſku: aż dopiero kiedy was Pan
Bog dotknie, to śię znakow i cudow
napieraćie.

Kaznodźieiom nauka. Z iedney ſtrony uczy tu kaznodźieie
Pan Jezus, żeby śię na oſoby nie
oględuiąc, prawdę każdemu mowili,
i nikogo nie ſzanowali. Bo i tu Pan
Jezus krolikowi nie przepuſzcza. Do
czego też oſobliwie Apoſtoł upomina
mowiąc: Karz, ſtrofuy, napominay, 2 Tym. 4.
z wſzelaką ćichośćią i nauką.

Przeſtroga wſzytkim. Z drugiey ſtrony przeſtrzega nas
też tu Pan Jezus, żebyśmy śię na cu=
dach nie wieſzali, ale raczey na słowie
iego ś. polegali, zaczym niech nas to
nie obchodźi, gdy nam w oczy zarzu=
caią, mowiąc: co za cuda czynićie? nie
chce Pan abyśmy przez nowe cuda
wiary ſwey potwirdzali, ale słowu
ś, ktore raz przez cuda Prorokow i
Apoſtołow ś. utwirdźił, wierzyli i Chryſ. Homil. 47. in Matth.
one zachowywali. Przeto też i
Piotrowi nie rzekł: ieżli mię miłuieſz,
cuda czyń, ale, paś owieczki moie, co
z pilnośćią Chryzoſtom obſerwował,
Hom. 23. in Iohann. i tenże napiſał: ſą prawi, i tego na=
ſzego wieku, ktorzy śię pytaią: czemu
śię i teraz znaki nie dźieią? i odpowie=
da mowiąc: Si fidelis es, ut oportet,
ſi Chriſtum diligis, ut diligendus eſt,
non indiges ſignis. Signa enim in-
credulis dantur. to ieſt, ieżliś wier=
nym iak potrzeba, ieżli Chryſtuſa
miłu=

miluieß, iak śię godźi, nie potrzebać znakow. Znaki bowiem niewiernym bywaią dane.

Instancya krolikowa.

Słuchaymyż iako tę obiurgacyą krolik od Pana przyiął? Panie, powieda, zstąp, pierwey niżeli umrze dźiećię moie. Obaczćież krewkość wiary w tym człeku krolewskim: ieszcze w wierze swey tak daleko nie przyszedł, aby wierzył, że Pan Iezus syna iego choćby umarł, wskrześić mogł. Lecz nie dźiwuymy śię, ćięszkość utrapienia sprawowała to w nim. Czyli to i innym świętym nowina? Ioba kiedy Pan Bog dotknął na maiętnośći, na dźiatkach, zniosł to ćierpliwie i rzekł: Niech będźie imię Pańskie błogosławione. (Iob. 3.) A potym wnet począł przeklinać dźień narodzenia swoiego. Eliaß Prorok miał też zrazu ochotnego ducha, że i ogień z nieba upraßał: a iedną razą począł wołać: Panie iuż mam dosyć, weźmi dußę moię. A tak nie dźiwuymy śię i krolikowi, że wiara iego tak słaba.

Cierpliwość krolikowa.

Raczey śię dźiwuymy wielkiey ćierpliwośći iego: Powiedźiał mu w brod Pan Iezus zdanie swoie, nie ßanuiąc namniey osoby iego, a wżdy śię nie rozgniewał: a dźiś iaka w nas niećierpliwość? iaki gniew na kaznodźieie? Gdy namniey poczynaią prawdę mowić? Lecz nie naßa to krzywda, Boża.

II. Pomaga szczęśliwie.

Coż daley Pan Iezus czyni? Pomaga krolikowi ßczęśliwie, mowiąc: Idź, Syn twoy żywie. Dwu rzeczy żądał krolik od Pana: iedna, aby zstąpił w dom iego: druga, aby uzdrowił syna iego. W pierwßey nie wysłuchywa go Pan Iezus, przeto że derogowała bostwu iego ś. wedle ktorego iest na każdym mieyscu: w drugiey wysłuchywa go, a wßakoż nie według prośby iego, ale według woli swoiey ś. Takći śię i nam stanie; bo mowi Ian ś. (Ian. 5.) toć iest ufanie, ktore mamy u Boga, iż ieżlibyśmy ocz prośili według woli iego, wysłucha nas. Prośmyż tedy tak, iako śię godźi, a będźiem wysłuchani.

Postępek krolikow.

Słuchaycie proßę, co krolik czyni? Uwierzył słowu, ktore mu powiedźiał Iezus. Otoż iuż wiara iego nie iest tak krewka i słaba iako pierwey. Iuż nie prośi, aby z nim Pan Iezus poßedł: ale pewien, że syn iego żyie, i lepiey śię ma. A to ztąd, że słowu Pańskiemu uwierzył. Wedle zdania rozumu, była to u niego rzecz niepodobna, aby syn, ktory iuż prawie konał, miał bydź żyw: ale słowo Pańskie więcey u niego waży, niżeli proste myśli. Dalby to Pan Bog, żebyśmy więcey słowu Bożemu, niżeli zdaniu a rozumowi naßemu wierzyli. Bo iako Bernhardus piße: Transgreditur fides rationis fines, humanæ naturæ usum, experientiæ terminos, to iest. (Serm. 6. sup. Cant.) Przechodźi wiara granice rozumu, przyrodzenia ludzkiego zwyczay, doświadczenia kresy. Przeto mowi Augustyn: Noli intelligere, ut credas, sed crede, ut intelligas, intellectus merces fidei est. (Super Iohan.) Nie rozumiy, prawi, abyś wierzył, ale wierz, abyś rozumiał, rozum bowiem zapłatą wiary iest.

Lecz o tym na ten czas dosyć. Podźmy do trzećiey a ostatniey częśći.

III. Część.

Ukazuie nam iuż Ewanielista, ßczęśliwy a wesoły koniec, ktory wiarą swą ten krolik otrzymał. Ten był dwoiaki: pierwßy, zdrowie synowskie, drugi, nawrocenie oycowskie. (Koniec dwoiaki.)

I. zdrowie synowskie.

O zdrowiu synowskim te okolicznośći Ian ś. przypomina: iedna, kto oycu o nim powiedźiał? zwłaßcza słudzy: druga, iako to oćiec od nich przyiął? trzećia, co mu oni na to odpowiedźieli? (Okoliczności.)

1. Kto powiedźiał oycu o zdrowiu iego.

O pierwßey tak piße: a gdy iuż ßedł, zabieżeli mu słudzy iego, i oznaymili, mowiąc: dźiećię twoie żywie. Piękne i życzliwe sługi ma ten krolik, ktorzy frasunku iego serdecznie żałuią, i dla tego z radośćią mu drogę zachodzą. A tak uczćie śię słudzy, iakąśćie wier-

wierność Panom swoim powinni, zwłaszcza gdy się im źle powodzi, smęćcie się z nimi, a gdy dobrze, weselcie i radyućie się. Wierzćie mi, że otrzymaćie od Pana nadgrodę i zapłatę słuszną. Więc obaczćie, nie słyszemy, żeby im kto kazał, przećiwko Panu wyniść: ale sami się tego, patrząc na frasunek Pański, domyślili. A dźiś iaka, o święty Boże, złość w czeladźi? iakie nieposłuszeństwo? iaka nieżyczliwość? ale sprawiedliwy Pan Bog. Sługa dobry pomnieć ma na one słowa Apostolskie: Kol. 3. Słudzy bądźćie posłuszni Panom waszym z szczyrego serca, Boga się boiąc. Wiedząc iż od Pana weźmiećie zapłatę dźiedźictwa. Nieżyczliwa czeladka, niech się błogosławieństwa Bożego nie spodźiewa.

II. Iako to od sług przyiął?

Powtore słuchaymy iako to poselstwo krolik od sług swoich przyiął? pytał ich, mowi Jan ś, ktoreyby się godźiny synowi iego polepszyło. Była to bowiem rzecz u niego dźiwna, że tak prętko ozdrowiał. Bo choroby wnet się znayduią, ale nie rychło i z trudnośćią odchodzą. A tak słusznie się o godźinie pyta, dawaiąc nam naukę, żebyśmy się sprawom Bożym z pilnośćią przypatrowali. Bo tym sposobem do perfekcyi wiary przychodźimy: I w tym kroliku przez to wiara urosła. Przez to i on ochmistrz Dźie. 8. krolowy Kandaces Pana Jezusa poznał, gdy czytaiąc pięćdźieśiąty i trzeći rozdźiał Izaiasza Proroka, Filippa pytał, mowiąc: proszę ćię, o kim tu Prorok mowi, samli o sobie, czyli o kim innym.

III. Co mu odpowiedźieli

Potrzećie, powiedźieli mu słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go gorączka. Tu widźimy naprzod, że też i Zydźi mieli na on czas zegary swoie, wedle ktorych się we dnie i w nocy sprawowali. Co iest rzecz w mieśćiech barzo potrzebna, i znak iakiś dobrego rządu, kiedy w mieśćie zegar dobry, i maią to niektorzy w obyczaiu, że chcąc wiedźieć iaki rząd w mieśćie, na zegar patrząc zwykli: Filippus Melanchton pobożney pamięći często to in lectionibus publicis wspominał, i Studentom podrożnym, w miastach na trzy rzeczy patrzyć kazał: naprzod, na kośćioł: potym, na szpytal: a naostatek na zegar: gdźie, prawi, te trzy rzeczy dobrze idą, to też tam rząd dobry. Melanchton

Mowią tedy słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go febra albo gorączka. Znowu nam tu naukę dawaią, abyśmy dźień i godźinę, ktorey nam Pan Bog dobrodźieystwo iakie pokazał, pilnie pamiętali: a osobliwie dźień i godźinę ochrzczenia naszego. W ten czas bowiem opuśćiła nas nieszczęśliwa ona duchowna febra, grzech, w ktorym się rodźimy na świat. A iż w recydywę często przychodźimy, staraymyż się, abyśmy tey febry pozbyć mogli. Owa nas opuśći o godźinie śiodmey, gdy nam śiedmioraki dar Ducha ś. za pokutą dany będźie. Nauka.

Medykowie a zwłaszcza Galenus o febrach pisząc, sześćioraki rodzay febry ukazuią, ktory do rozmaitych grzechow osobliwie przyrownać się może. Febra sześćioraka. Pierwsza iest quotidiana, a przez tę znaczy się obżarstwo: pianicy bowiem dźień w dźień obżarstwa swego pilnuią, mowiąc ieden do drugiego: Podźćie, weźmiycie wina, a upiymy się, a będźie dźień iutrzeyszy iako i dźiśieyszy, i ieszcze daleko więtszy. 1. Quotidiana. Iza. 56.

Druga iest erratica, ktora pewnego mieysca i godźiny nie ma: a ta znaczy zazdrość, ktora nie ma w nas pewnego mieysca i czasu, ale z szczęśćia bliźnych naszych pochodźić zwykła, choroba ta barzo szkodliwa, iako Poeta mowi: Invidus invidia comburitur intus & extra, Zazdrość zazdrośćiwego pali z zwierzchu i wewnątrz. 2. Erratica. Trzećia, tertiana, ktora przez dźień a przez dźień bywa. 3. Tertiana. Na tą chorzeią owi ktorzy dźiś nabożni, a

iutro ßeleią, dźiś pokutuią, a iutro znowu grzeßą.

4. Continua.

Czwarta continua, przez tę rozumie się łakomstwo; bo kogo się imie, ustawicznie się go trzyma. Łakomy zawße o tym myśli, iakoby workow swoich dosypał. Takowa febra odeymuie człowieku pokarm, że nie ie, sen, że nie śpi, odpocznienie, że się uspokoić nie może: tak też i łakomstwo. Łakomy nie może się z pokoiem naieść, nie może z pokoiem spać. O iak ßkodliwa gorączka.

5. Quartana.

Piąta iest quartana, ta z trudnośćią się leczy, i albo długo trwa, abo śmierć przynośi. Przez tę znaczy się pycha, ktora z trudnośćią wielką wykorzeniona bywa, i wieczney śmierći przyczyną.

6. Hectica.

Szosta iest hectica, ktora w kośćiach śiedząc człowieka sußy, i humorem radicalem odeymuie. Przez tę rozumie się zbytek, ktory i zdrowie nam odeymuie, i żywota ukraca.

Upomnienie.

Macie ßeśćioraki rodzay febry, Chrześćianie mili, dla Boga, ieźli was ktory trapi, starayćie się w czas o lekarstwo. Niech na mieysce obżarstwa nastąpi trzeźwość, na mieysce zazdrośći miłość, na mieysce niestateczności stateczność, na mieysce łakomstwa ßczodrobliwość, na mieysce pychy pokora, na mieysce zbytku miernosć ś. Ali o was każdy wierny rzecze: reliquit eum febris, opuśćiła go nießczęśliwa gorączka grzechu, wstał ku sprawiedliwośći.

II. Nawrocenie oycowskie.

Z drugiey strony iuż obaczmy nawrocenie oycowskie: Uwierzył, prawi, sam i wßystek dom iego.

Sposob Boży, ktorym pociąga do wiary.

Rożnie Pan Bog ludźie do wiary poćiąga: iedne, przez słowo swoie ś: drugie, przez wewnętrzne natchnienie: trzećie, przez rozmaite przygody: czwarte, przez cuda i znaki.

Cud troiaki.

Tymże sposobem i tego krolika poćiągnął, osobliwie przez cud troiaki. Pierwßy, nie bywßy w domu, syna iego uzdrowił. Drugi, że to samym słowem sprawił. Trzeći, że w ten czas gdy mu rzekł: syn twoy żywie. A tak uwierzył sam i wßytek dom iego.

Dom iedno wierny.

O ßczęśliwyż to dom, w ktorym nie tylko gospodarz, ale i wßyscy domowi uwierzyli. O iak nie ma domowi takiemu Pan Bog błogosławić, w ktorym wßyscy iednostaynie Pana Boga chwalą? O iak śiła gospodarzy ten krolik potępia, ktorzy acz sami dobrze wierzą, ale się o czeladkę i o dźiatki swoie nie staraią. Drudzy zaś żony innego nabożeństwa maią, dawaią się im za nos wodźić, i pußczaią corki na wolą ich, a syny tylko do swego nabożeństwa obracaią. A ći co czynią innego? iedno że potomstwo swoie na dwie częśći dźielą, i iednę część Bogu, a drugą diabłu oddawaią. Nie był takim wiernym ten krolik, ale iako sam wierzył, tak też i dom iego wßytek, tak żona, tak dźiatki. Takim wiernym był też Abraham Patryarcha, ktoremu Bog sam świadectwo daie, mowiąc: Pewienem tego, iż on rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby pilnie strzegli drog Pańskich. Szczęśliwy dom takowy. 1 Moy. 18.

Wiara krolikowa.

Widźimy też tu, że wiara krolikowa miała swoy początek, pomnożenie i dokonanie. Initium. Początek gdy do Pana Jezusa poßedł, i za synem swoim prośił. Incrementum. Pomnożenie, gdy wierzył Panu i ßedł. Credidit & ibat. Dwie słowka barzo piękne i ućießne, ktore nam inkrement wiary w tym krolíku ukazuią. Perfectio. Dokonanie gdy przyßedßy i syna zdrowego znalazßy, wierzył sam i dom iego wßytek. Simile. Podobna tedy była wiara iego ziarnu gorczycznemu, ktore namnieyße iest ze wßelkiego naśienia, ale gdy urośćie, nawiętße bywa ze wßech iarzyn, i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy, i gniazda swe czynią na gałąskach iego. Takći i wiara krolikowa, zrazu była barzo mała, ale potym rosła, i do takowey perfekcyi przyßła, że po wßytkim domu ga-

łęźie

Konkluzya tey Ewanielii.

łęźie ſwe rozpuśćiła. A tak ieźliby śię i w nas ſłabość wiary naydowáć miała, nie traćmy nadźieie, za pomocą Bożą, á modlitwą naſzą, urośćie da Bog wiára naſza.

Naoſtatek zámykaiąc tę hyſtoryą Ewánieliſta mowi: Tenći záśię wtory cud uczynił Jezus, przyſzedſzy z Judſkiey źiemie do Galilei. Patrz iak wiernym Notaryuſzem i Piſarzem był Jan ś. w opiſowaniu ſpraw i uczynkow Pana Jezuſowych? iak pilnie rachuie i liczy cuda i znaki iego? a czyni to częśćią ku obiawieniu chwały Pana Jezuſowey, częśćią ku potwirdzeniu wiary naſzey, częśćią też ku pohańbieniu niewiernych, zwłaſzcza Zydow i Poganow, ktorzy go Bogiem i Chryſtuſem prawdźiwym nie uznawaią.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, w każdey chorobie naſzey na nogach wiary żywey biegaymy do Pana Boga naſzego, upadaymy przed ś. a wielmożnym Maieſtatem iego, proſząc, aby nas wſpomoc raczył, owa nam śię ozwie i rzecze: vivit, żywie duſza waſza, żywie wiara, nadźieia waſza.

Zamknienie kazania

A żeby żyła, ty o świata Odkupićielu, i naywyżſzy ćiał i duſz naſzych Lekarzu, Panie Jezu Chryſte, ſpraw to, abyśmy ćię uznawſzy bydź Bogiem wſzechmogącym, i dobrotliwym Panem, w tobie wſzytkę nadźieię położyli, i za nadrożſzą przyczyną twoią, zdrowie duſzne i zbawienie wiekuiſte otrzymali. O racżże nam to dać naſz miłośćiwy Panie, na wieki błogoſławiony z Oycem i z Duchem ś. Amen.

Na niedziele dwudzieſta wtora po ś. Troycy, Ewanielia u Matteuſza S. w Rozd. 18.

Dla tego, podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie człowiekowi krolowi, ktory śie chćiał rachowáć z ſługami ſwymi. A gdy śie począł rachowáć, ſtawiono mu iednego, ktory był winien dzieśieć tyśiecy talentow. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go pan iego zaprzedać, i żonę iego, i dzieci, i wſzyſtko co miał; i dług oddać. Upadſzy tedy ſługa on, pokłonił mu śie, mowiąc: panie, miey ćierpliwość nade mną, a wſzyſtkoć oddam. A użaliwſzy śie pan onego ſługi, uwolnił go; i dług mu odpuśćił. A wyſzedſzy on ſługa, znalazł iednego z ſpołſług ſwoich, ktory mu był winien ſto groſzy: a porwawſzy go, duśił go, mowiąc: odday mi, coś winien. Przypadſzy tedy on ſpołſługa iego do nog iego, proſił go, mowiąc: miey ćierpliwość nade mną, a oddam ći wſzyſtko. Lecz on nie chćiał: ale ſzedſzy wrzućił go do więzienia, ażby oddał, co był winien. Uyrzawſzy tedy ſpołſłudzy iego, co śie ſtało, zaſmućili śie barzo: a ſzedſzy, oznaymili panu ſwemu wſzyſtko, co śie ſtało. Tedy zawoławſzy go pan iego, rzekł mu: ſługo zły, wſzyſtek on dług odpuśćiłem ći, żeś mie proſił: Azażeś śie i ty nie miał zmiłować nad ſpołſługą twoim, iakom śie i ia zmiłował nad tobą? A rozgniewawſzy śie pan iego, podał go katom, ażby oddał to wſzyſtko, co mu był winien. Tak i Oćiec moy niebieſki uczyni wam, ieźli nie odpuśćićie każdy bratu ſwemu z ſerc waſzych upadkow ich.

POſpolićie mowią, braćia w Panu namilśi, że więcey przykłady wzruſzaią ludźie niż słowa. Przeto i Pan Jezus upomniawßy nas przedtym częſtokroć słowy rozmaitemi, do ugody i miłości braterſkiey, teraz używa podobieńſtwa, w ktorym ſtawia nam przed oczy dwie nierowne oſobie: iedna ieſt krol, ktory czynił rachunek z ſługami ſwoimi: druga, ſługa ubogi, ktory śię Panu ſwemu tak zadłużył, że mu żadną miarą zapłaćić nie mogł. W tych dwu oſobach ukazuie nam Pan Jezus, iako śię z nami grzeßnemi Krol niebieſki obchodźi. A my wzaiem iacyśmy ſą przećiw bliźnym naßym. Krol niebieſki co czyni? Oto nam odpußcza wßytkie winy i wyſtępki z ßczyrey łaſki ſwoiey: a w nas zaś takie ieſt niemiłośierdźie, że rownych wyſtępkow bliźnemu ſwemu odpuśćić nie chcemy. Co iż niema bydź, obaczemy ßerzey z porządnego wykładu tey Ewanielii, ktorą rozdźielę na trzy części.

W pierwßey, przypodobywa Pan Jezus kroleſtwo niebieſkie, niektoremu krolowi, ktory śię chćiał rachować z ſługami ſwoimi.

W drugiey, ukazuie poſtępek iego, to ieſt, iako śię z ſługą iednym obßedł, gdy mu nie miał czym zapłaćić.

W trzećiey, co za kaźń on ſługa odnioſł, gdy towarzyßowi ſwemu ſta großy odpuśćić nie chćiał.

Z wielką pilnośćią Apoſtołowie święći tych nauk ſłuchali, o ktorą i ia teraz miłośći waßych, ſłuchacze zacni, proßę.

Zdarz, o naświętßy Jezu, aby to było ku czći a ku chwale twoiey ś, i ku naßemu zbudowaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

PОdobne ieſt, mowi Pan Jezus, kroleſtwo niebieſkie człowiekowi krolowi, ktory śię chćiał rachować z ſługami ſwoimi. Cztery okoliczności uważenia godne, te ſłowa w ſobie zamykaią. Pierwßa, co tu Pan Jezus przez kroleſtwo niebieſkie rozumie? druga, co to za krol ktoremu ieſt podobne? trzećia, co zacz ſłudzy iego? czwarta, co z nimi za rachunek czyni? piąta, iako w tym rachunku ſtanęli.

I. Co tu Pan Iezus przez kroleſtwo niebieſkie rozumie?

Przez kroleſtwo niebieſkie rozumie Pan Jezus kośćioł ſwoy boiuiący na źiemi, ktory kroleſtwem niebieſkim zowie przeto, że wiara i nauka iego, Sakramenta wßytkie iako z nieba idą, tak też do nieba nas prowadzą. J tak ſtricte, że kto chce do nieba wniść, ten śię w kośćiele Bożym pierwey naydować muśi. Bo procz kośćioła niemaß zbawienia. A iako w potopie ći tylko zachowani byli, ktorzy z Noem do archy weßli: tak i teraz ći śię zbawienia niech ſpodźiewaią, ktorzy w arße kośćioła Bożego z wiernemi mießkaią. A tak upada tu błąd nowotnych heretykow, ktorzy powiedaią. homines in quacunque religione ſalvari poſſe, to ieſt, że ludźie w ktoreykolwiek religii zbawieni bydź mogą, co ieſt nie tylko błąd, ale i bluźnierſtwo wielkie. Bo kto w kroleſtwie Chryſtuſowym nie ieſt, w kroleſtwie ßatańſkim bydź muśi.

II. Co za Krol?

Krolem w tym kroleſtwie nie ieſt źiemſki Monarcha, ale Bog ſam, Krol nad krolmi, Pan nad pany, ktory odeymuie i poſtanawia krole, i rozdaie Państwa komu chce, i mießka w świątłośći nieprzyſtępney, ktorego żaden z ludźi nie widźiał, ani widźieć może. O iak to Krol możny. Zna on wßytkie dłużniki ſwoie, i ich taiemne rady i zdrady, wie wßytko, oczy iego ſą iaśnieyße niż słońce, patrzą we wßelkie ćiemne kąty. Niemaß mieyſca, ktoby śię przed nim zataić miał, ieſt prawy longimanus, Krol z długą ręką. An neſcis longas Regibus eſſe manus? Boyćie śię go wßyſcy złośnicy, znayćie kroleſtwo, znayćie moc i zwierzchność iego.

Obiaw. 19. Dan. 2. 1 Tym. 6, 16. Napomnienie.

Słudzy tego krola ſą wßyſcy ludźie

III. Sludzy iego? dźie na świećie, i mali i wielcy, i bogaći i ubodzy, duchowni i świetcy. Adam iest napierwßy, za nim idą wßyscy. O iaka godność bydź Krola tego sługą. Ci ktorzy krolom ziemskim nadsługuią, maią się za ßczęśliwe. Bo mimo inße do godnośći, do urzędow, do pieniędzy tym rychley przyyść mogą. Lecz o iak daleko zacnieyśi słudzy Krola niebieskiego. Wielce to sobie waży Dawid, mowiąc: zaiste Panie iestem sługą twoim.
Psal. 116. 2 Kron. 28. I tenże syna swego Salomona napominaiąc powiedźiał: Synu moy znay Boga Oyca twego, a służ mu sercem doskonałym, i umysłem dobrowolnym. Koniec takowey służby iest żywot wieczny.

IV. Rachunek. Rachunek odbiera, ilekroć człowieka do uznania grzechow i samego siebie prowadźi, a czyni to tym porządkiem.

1. Kazaniem zakonnym. Naprzod, kazaniem zakonnym ktorym sumnienie naße trwoży. Bo z zakonu pochodźi uznanie grzechu. Co Apostoł zeznawa, mowiąc: Grzechum nie poznał, iedno przez zakon;
Rzym. 7. bobym też i pożądliwośći nie poznał, by był zakon nie rzekł; Nie będźieß pożądał. Po wßytkich katedrach Bog wßechmogący nic innego nie czyni, iedno ludźi do rachunku i liczby oddawania wzywa.

2. Cudami rozlicznemi. Powtore, wzywa nas do tey liczby cudami i znakami rozlicznemi. Nie darmoć, wierzćież mi, i on takroczny kometa, przez czas nie mały świećił,
Ann. 1618. wzywał nas przed trybunał Boży, ukazował nam do reiestrow naßych, abyśmy ie wczas rewidowali, i gotowali się przed sąd Boży: beatus qui vigilat.
Obiaw. 16.

3. Sumnieniem własnym. In Psal. 50. Potrzećie, wzywa nas konscyencyą i sumnieniem naßym własnym, ktore nas oskarza i przeświadcza. Zkąd Chryzostom mowi: Conscientia est codex, in quo quotidiana delicta describuntur, to iest, sumnienie iest księga, w ktorey każdodźienne grzechy bywaią opisane.

Poczwarte, przez prywatne i publiczne kaźni, iako przez głod, powietrze morowe, przez woyny, przez ognie, nieurodzaie, wrzody i choroby rozliczne. Takći i przed kilką lat miasto naße Wileńskie, onym haniebnym ogniem, ktory domy i dobra waße popalił, do rachunku wzywał. Tak i ćięßkim a okrutnym głodem i morem, ktorym to miasto nawiedzał. Szczęśliwy, kto się w ten czas był przygotował. 4. Przez prywatne i publiczne kaźni. Ann. 1610. 1. Iul.

Naostatek wzywa nas do rachunku przez śmierć. A to iuż iest terminus peremptorius, na ktory każdy nolens volens, rad nie rad stawić się muśi. Szczęśliwy, kto na ten czas z reiestrami gotow. Bo iako kogo Pan Bog zastawa przy śmierći, tak go też i po śmierći sądźić będźie. Już tam nullus pœnitentiæ locus, nullus satisfactionis effectus, nie będźie mieysca do pokuty, nie będźie skutku dosyćuczynienia. 5. Przez śmierć. Cypr. ad. Demetr.

Wnidźże tu iuż każdy wierny Chrześćiański człowiecze, w serce i w sumnienie twoie, a obacz z pilnośćią, ieźli ćię Pan twoy ktorymkolwiek sposobem do oddawania liczby nie przywodźił, czuießli się w czym, wczas się gotuy. Po śmierći czasu nie będźie więcey. Praxis.

Słuchayćież proßę, iako w tym rachunku słudzy krolewscy stanęli? Stawiono mu, mowi Pan Jezus, iednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow. Dosyć na sługę. Talent iako Budeuß rachuie, ważył ßeść set koron. A tak dźieśięć tyśięcy talentow czynią, ßeśćkroć tyśiąc tyśięcy koron, albo sto beczek złota. Przez ten dług tak wielki, i ku wypłaceniu trudny, a snadź nie podobny, rozumie Pan grzechy naße: ktore długami zowie, z tych przyczyn. V. Iako w tym rachunku stanęli. Talent co iest? Grzechy czemu Pan długiem zowie.

1. Propter existentiam. Naprzod propter existentiam, względem sposobu, wedle ktorego długi bywaią. Jedne bowiem są dźiedźiczne, ktore potomkowie spad-

kiem dźiedźicznym płacą. Drugie uczynione, ktore sami czynimy. Tak też i grzechy dwoiakie są. Jedne, z ktoremi śię rodźimy. Drugie, ktore sami czynimy. Bo iako do starych długow nowe śię długi nayduią: tak też i my do starych grzechow nowe przydawamy.

2. Propter incommoditatem.

Potym propter incommoditatem, dla nie sposobnośći. Bo iako dług im dłużey trwa, tym śię więcey mnoży: tak też w grzechach gniew Boży i karania iego niepodobnie rosną, iako Apostoł mowi: Podług zatwardźiałośći twoiey i serca nieupamiętałego, skarbisz sobie samemu gniew w dźień gniewu, i ziawienia sprawiedliwego sądu Bożego.

3. Propter solutionis necessitatem. Matt. 26.

Naostatek propter solutionis necessitatem, dla potrzeby zapłacenia. Bądź krotko, bądź długo trzeba długi płaćić: Tak też i grzechy, płaćić każdy muśi. Bo mowi Pan: Nie wynidźiesz, aż zapłaćisz do namnieyszego pieniądza.

A iż tak iest, staraymyż śię z pilnośćią, abyśmy Panu Bogu naszemu, nie byli nic dłużni. Szczęśliwym nazwać możesz człowieka, ktory ludźiom nic nie dłużen: Felix qui nil debet, mawiał Automedon. Ale daleko szczęśliwszy, ktory śię Bogu nie zadłużył. Szczęśliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpuszczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty.

Automedon.

Observatio.

Z tych ći przyczyn Pan Jezus, grzechy długami zowie. Zkąd widźimy, żeśmy śię wielce Panu Bogu naszemu zadłużyli. J ktoż iest, mowi Dawid, ktoby znał grzechy swoie? Bo i samo pomyślenie serca skłonne iest ku złemu z młodośći. Zaden u Boga nie iest niewinny. Wszyscy zgrzeszyli, niemasz człowieka ktoryby nie grzeszył. Co upatruiąc Augustyn ś. pisze, iż żadnego niemasz, ktoryby śmiał rzec, że mu nie potrzeba mowić onych słow modlitwy Pańskiey: od-

Psal. 19. 1 Moy. 6. 2 Moy. 54. Rzym. 3. 1 Krol. 8. Epist. 95.

puść nam nasze winy. A na drugim mieyscu przestrzega, żeby śię nikt nie miał za doskonałego, powiedaiąc, że śię takowy zdradza, oszukiwa, zawodźi.

Observatio.

A tak nie pokładaymy nadźieie w uczynkach, żeby nas zbawić miały. Dłużnicyśmy Boży. J owe, ktore zowią, opera supererogationis, nic nam nie pomogą. Doskonałość nasza z Boga iest i z niezliczonych zasług Chrystusowych ∴.

Podźmy do drugiey częśći.

II. Część. Postępek dwoiaki.

Obaczćie proszę postępek krolewski, iako śię z onym sługą obszedł, gdy mu nie miał czym zapłaćić? obszedł śię z nim dwoiako: naprzod, według słusznośći. Potym, według miłośierdźia.

I. Według słuszności.

Według słusznośći tym sposobem: gdy nie miał czym płaćić, kazał go zaprzedać i żonę iego i dźieći, i wszytko co miał. Dobrze mu uczynił, kto dłużen, niech płaći. Qui non habet in ære, luat in corpore, kto nie ma pieniędzy, niechże skory nadstawi. Nayduiemy w Pismie, że ći, ktorzy nie mieli czym płaćić, podawali śię za niewolniki, a tak uczynili Egipczanie. Dźieći nawet ich w niewolą brano: w księgach krolewskich niewiasta iedna wdowa przyszedszy do Elizeusza, poczęła śię mu skarżyć mowiąc; Pożyczalnik przyszedł, chce wźiąć dwoie dźiatek moich, aby śię mu wysługowały. Gelliusz przypomina, że dłużnikom w Rzymie trzydźieśći dni do zapłaty dawano. Gdy ten czas wychodźił, podany był w moc kredytorowi, ktory go miał przy sobie sześćdźieśiąt dni. Tym czasem wywodzono go trzykroć i wywoływano dług iego, ieżli nie zapłaćił, abo go kto nie odkupił, tedy go w sztuki śiekano, a kredytorom po sztuce dawano. U Persow cząći takowe, co śię swowolnie dłużyli, odsądzono. W Norymberku i w Antorfie do wiecznego ich więźienia dawaią. Do-

1 Moy. 47. 2 Krol. 4. Lib. 20. cap. 1. Herodotus.

brze

brze na takie franty. Drugi nie dba nic, borguie, pożycza, gdźie iedno może na kim co wymatać, a kiedy do zapłaty przydźie, nie myśli o tym, żeby to co winien, wroćił. Drudzy mało co lepśi, ći choć maią zkąd, nie chcą płaćić, ieszcze śię gniewaią, gdy śię im upominasz. Niepomniąc na ono co mędrzec mowi: pożyczay drugiemu, czasu potrzeby iego, ale mu zaś wracay, czasu swego. Czyń dosyć słowu swemu, a bądź mu wierny, abyś na każdy czas znalazł u niego, czegoć potrzeba. Wierę niewiem, kto śię raz na słowie nie sławi, nie zaraz mu wierz.

Syr. 29.

Konterfet kondycyi człowieka grzesznego.

Tu maćie konterfet nędzney a mizerney kondycyi człowieka grzesznego, że Bog dla iego grzechu, nie tylko iego samego, ale i żonę i dźiatki karze. O czym powiedźiał przez Moyżesza mowiąc: Jam iest Pan Bog twoy mocny, zawisny w miłości, mszcząc śię nieprawośći oycowskiey, w synach w trzećim i w czwartym pokoleniu. Dla Adamowego grzechu, wszytek narod ludzki pokaran, dla grzechu ktory Krol Dawid popełnił, muśiał syn iego umrzeć: dla bezbożnośći Achabowey zginęło śiedmdźieśiąt synow iego. A tak strzeż śię grzechu, braćie moy namilszy, chceszli aby na ćię gniew Boży nie przyszedł. A ieźli sam o śię nie dbasz, tedy wżdy użałuy śię żony i ubogich dźiatek twoich, ktore Bog dla złośći twoiey karać muśi.

2 Moy. 20.

2 Sam. 12.

Napomnienie.

Przestroga.

Strzeżćie śię też długow, niech was nikt nie przeklina, ani na was narzeka. Boć to ćięszki grzech, kiedy śię kto dłuży, a nie płaći. Mędrzec mowi: kto buduie dom swoy z cudzych pieniędzy, podobien iest temu, ktory zbiera kamienie na grob ku pogrzebowi swoiemu. A zwłaszcza więc ieźliś co kośćiołowi winien, zapłać, wroć. Bo ieźli co, tedy kośćielne pieniądze, i ćiebie i żone i potomki twoie wniwecz obrocą. Przy orlim pierzu inne pierze niszczeie, tak też przy niesprawiedliwym groszu, wszytkie dobra wniwecz śię obracaią.

Syr. 21.

Plin. Lib. Hist. natur. simile.

II. Według miłośierdźia.

Powtore obszedł śię Krol z tym sługą według miłośierdźia. Bo gdy upadł przed nim, i prośił go mowiąc: Miey ćierpliwość nademną, a wszytko oddam ći: Uczynił go wolnym i dług mu odpuśćił. Tu muśiemy naprzod na sługę, potym na Pana samego poyrzeć.

Sługa, Uczy nas.

Co śię dotycze sługi, uczy nas, co nam potrzeba czynić, chcemyli łaski u Boga i odpuszczenia grzechow dostąpić?

1. Pokory.

Naprzod upokorz śię Panu twoiemu, gdyż Bog na pychę twoię, na upor nic nie dba. Patrz iako oto ten sługa upadł przed Panem swoim. A ty śię czemu nie masz uniżać przed Panem Bogiem twoim.

2. Wyznania. Luk. 15.

Druga, nie przyy śię długu, ale raczey wyznay na śię grzechy swoie, mow z marnotratnym synem: oycze, zgrzeszyłem. A ieźlić szatan ukazuie Cyrograf zakonu, w ktorym summa dźieśiąći tysięcy talentow napisana iest, tedy patrz na linią, ktorą Pan Jezus krwią swoią przenadroższą dług ten kassował, gładząc i wymazuiąc z reiestru Bożego grzechy twoie.

3. Modlitwy.

Trzećia, proś o ćierpliwość, żebyć Pan Bog dał czas do pokuty, abyś mogł pokutować, i to coś swawolnie omieszkał, naprawić. Toż by czynić mieli i owi, ktorzy śię ludźiom zadłużyli. Nie godźi śię złemi słowy płaćić, ale trzeba o ćierpliwość prośić. Na co wiele ich nie pomniąc, gniewem i popędliwą furyą dobrodźieiom swoim płacą. Pożyczże tu, dogodź komu. Ali fuki miasto podźiękowania usłyszysz.

4. Wypłacenia.

Czwarta, obiecuy wypłacenie, ale obyczaynie. Nie z zasługi swoiey, iako ten sługa, co mu była niepodobna, ale z zasługi zastępce iedynego Pana Jezusa Chrystusa: Mow z Bernhardem

dem

Serm. 61. Sup. Cant.

dem: Meum meritum, miseratio Domini, moia zasługa, zmiłowanie Pańskie.

Oto tak, wybrani Boży namilśi, poczynać sobie maćie, chcećieli abyśćie odpuszczenia grzechow dostąpili.

Wykład Moralny. Ludźie z długow wychodzą.

Moralnym obyczaiem mowiąc: Boże day to, abyśćie śię z złego sługi nauczyli płaćić iedni drugim to, cośćie winni. W czym ia wielką niebaczność i niewdźięczność widzę. Jedni chcą z długow wyniść, nie znaiąc śię do nich, zapieraią śię ich.

1. Negando. 2. Fugiendo. 3. Abjurando. 4. Debitum cumulando. 5. Desperando.

Drudzy, wźiąwszy nogi zapas, i żoni i dźieći odbiegaią. Trzeći, odprzyśięgaią śię że iak żywo nic nie dłużni nikomu. Czwarći, niedbaią nic na to że śię z włosow opożyczyli, ale ieszcze gdźie iedno mogą i wiedzą kogo oszukać, namniey sobie za grzech nie maią. Niektorzy zaś desperuią, i z oney rospaczy zabiiaią śię. O nieszczęśliwi ludźie, czyli rozumiećie, że Boga na Niebie niemasz, ktory was za to karać będźie? Cernit Deus omnia vindex.

Tegoć śię od sługi uczyć mamy.

Pan. Z sługą iak śię obchodźi.

Z drugiey strony, Poyrzyymy też i na samego Pana, co czyni? i iako śię z sługą swoim obchodźi? Troiako.

1. Miserendo.

Naprzod użalił śię go. Uczćie śię Przełożeni, Panowie, poddanym, sługom, miłośierdźie okazować. Bo nie chćieć miłośierdźia zażyć, nie iest rzecz Chrześćiańska. O lwie piszą Fizycy, że skoro śię przed nim człowiek na źiemię położy, hamuie śię w gniewie swoim, i nic mu nie czyni. Na co Poeta oględuiąc śię pisze.

Ovidius.

Corpora magnanimo satis est prostrasse leoni,
Pugna suum finem, dum jacet hostis, habet.

Jeźliż to bestya nierozumna czyni, iako słuszniey człowiek rozumny powinien to czynić.

Baczyli śię w tym niektorzy baczni regentowie. Augusta Cesarza dla osobliwey ludzkośći, Patrem Patriæ zwano. Wespazyana także, Delitias generis humani. Mowa iego pospolita była: Non oportet quenquam a conspectu principis tristem abire, to iest, od przełożonego nie ma nikt smętnym odchodźić.

Applicatio.

Lecz do duchownego wykładu przystępuiąc: to wiedźćie, że iako ten Krol ma litość nad sługą swoim: tak też i Pan Bog nad każdym grzesznikiem wiernie pokutuiącym. Zaczym żaden z was niech nie patrzy na wielkość grzechow swoich, ale raczey na wielkie a nieogarnione miłośierdźie Boże: mowiąc z onym iawnogrzesznikiem: Boże bądź miłośćiw mnie grzesznemu. Luk. 18. Jeźlić to nie pomoże, coż ći więc pomoc ma?

2. Absolvendo.

Powtore przypomina Pan Jezus o tym Krolu, że sługę tak zadłużonego od śiebie puśćił. O niewymowna łaska. Naukę tu daie Pan Jezus wszytkim ludźiom na świećie, kiedy kto niewinnie w długi zaydźie, zwłaszcza przez oszukanie ludzkie, abo też przez ogień i inne przygody, coż z takim czynić? Miłośierdźie mu trzeba pokazać, pomniąc na ono co Pan Jezus mowi: Bądźćie miłośierni. Luk. 6. Źle czynią, ktorzy pozwami, więźieniem trapią ubogiego człowieka. A zkąd ma wźiąć kiedy mu wszytko pobrano, ogień wszytko popalił, na wodźie wszytko poginęło? Pan Bog co czyni? Słuchaycie Dawida: Pan, mowi, rozwięzuie więźnie. Psal. 146.

3. Debitum dimittendo.

Naostatek, dług wszytek odpuśćił Pan słudze temu. Wielka łaska. Zamazawszy dług, kazał napisać: Dedit, iuż śię uiśćił, iuż mi zapłaćił, nic nie winien. Co rozumiećie, z iakim weselem muśiał ten sługa od Pana swego odeyść? Toż ći i Pan Bog wszechmogący czyni. Odpuszcza nam wszytkie grzechy nasze z szczyrey łaski a miłośierdźia swoiego, co nam potrzeba pamiętać przećiwko heretykom onym dawnym, ktorzy ludźiom raz upadłym łaski Bożey i odpuszczenia grzechow nie przyznawali, iako

czy-

Novatiani. Czynili Nowacyani, Donatyści i inni.

Tertullian. Tertullian też zacny Kościelny Doktor, był zrazu tey sentencyi: raz tylko po upadku do łaski przypuszczano. I był o tym spor na Koncylium Niceńskim, aż naostatek konkludowano, że się żadnemu grzesznikowi, po upadku łaski Bożey odmawiać nie godzi. Ozwał się wprawdzie na to Acesyus nieiaki, i rzekł: że na to pozwolić nie mogł. Alec mu Cesarz Konstantyn odpowiedział: Scalas admove Acesi, & solus in cœlum ascende, kiedyś to, prawi, takim świętym, przystawże sobie drabinę, a sam wstąp do nieba. Za czasow Chryzostomowych była też kontrowersya o tym, ale on powiedział: Millies, resipiens ingrediatur, Tysiąckroć pokutuiący, niech wnidzie.

Decretum Concili Niceni.

Chrysost.

Przestroga. Jednak nie bierzcie ode mnie tego tym umysłem, żeby wam wolno było grzeszyć w nadzieię miłosierdzia Bożego: Boię się aby temu, ktory na miłosierdzie Boże swawolnie grzeszy, do tego przyyść miało, aby mu Bog miał pokazać miłosierdzie swoie. Przychodzi czasem na takiego nagła a niespodziana śmierć, przychodzi rozpacz, gdyż szatan nie od tego, niżeli człowieka w grzech wpędzi, ukazuie mu na miłosierdzie Boże, a skoro się grzechu dopuści, ukazuie srogi gniew i ostry sąd Boży. Przeto nie mow nikt: Miłosierny Pan Bog, odpuści mi grzechy moie, bo gdy się namniey spodzieiesz, pomsta Boża na cię przypaść może.

Fortele szatańskie.

Dosyć o wtorey części. Podźmy do trzeciey.

III. Część.

Punkta

W tey będziemy uważać te punkta. Pierwszy, niewdzięczność sługi niebacznego za okazane dobrodzieystwo. Drugi, niemiłosierdzie iego przeciw towarzyszowi. Trzeci, oskarzenie i odniesienie iego do Pana. Czwarty pozwanie do sprawy. Piąty, podanie iego do więzienia.

Pierwszy punkt zamyka się w tych słowiech: Tedy wyszedł sługa on. O sroga niewdzięczności. Nie czekał aż nazaiutrz, abo za kilka niedziel, ale oneyże godziny, ktorey mu Pan dług iego odpuścił, wyszedł, aby użył niemiłosierdzia nad towarzyszem swoim. Niesie na sobie ten sługa obraz owych ludzi, ktorzy wrzeczy odprawiwszy pokutę, i odpuszczenie grzechow przyiąwszy, znowu grzeszą. O tych mowi Pismo, że są iako pies, ktory się wraca do śmiecista swego, i iako świnia, ktora wypławiwszy się, znowu bieży do kałuże błota.

I. Niewdzięczność sługi.

Przyp. 29.

2 Piotr. 2.

II. Niemiłosierdzie.

Niemiłosierdzie sługi wyraża Pan temi słowy: Nalazł iednego z towarzyszow swoich, ktory mu był winien sto groszy, i popadszy go dusił go mowiąc: Odday mi coś winien. O niesłychane niemiłosierdzie. O niebaczny sługo: a więceś sobie nie mogł wspomnieć, na onę ludzkość, i dobroć pana twoiego? Lecz zapomniał tego sługa ten niebaczny, i pokazał troiakie niemiłosierdzie. Jedno, że się targnął na towarzysza swego i ręką i słowy. Ręką, że go począł dusić. Słowy, że mu rzekł: Zapłać coś winien. Jakoby rzekł: Abo pieniądze, abo gardło day. Drugie, gdy mu na iego prośbę, sto groszy odpuścić nie chciał. O zapamiętały sługo, skoroś pana swego o cierpliwość prosił, wszytek dług odpuścił tobie, a ty towarzyszowi swemu sta groszy odpuścić nie chcesz. Poszli coś na tego sługę owi ludzie, ktorzy rownego występku, bratu swemu odpuścić nie chcą, a na to nie pomnią, że im Pan więtsze grzechy odpuścił. Więc mowią, nie odpuszczę mu, poki mi piasku na oczy nie nasypią: nie wiesz nieboże co mowisz, coż iest występek brata twego, przeciwko grzechom, ktoremi ty Boga obrażasz, iedno iako kropla wody przeciwko nawałności morskiey. Trzecie niemiłosierdzie iuż było nawiętsze: Podał go bowiem do więzienia, ażby mu wszytko zapłacił. Ach

Troiakie. 1. Niemiłosierdzie.

2. Niemiłosierdzie.

3. Niemiłosierdzie.

nie godźi śię z dłużnikiem zaraz do więźienia. Trzeba ćierpliwośći czaſem zażyć, zwłaßcza nad temi, ktorzy niewinnie i nieopatrznie w długi zaßli: Lecz kto śię umyślnie dłuży, a płaćić nie chce, taki lepßego nie godźien, iedno więźienia. Bo ieſt właſny złodźiey ponieważ wźiąwßy, płaćić nie chce.

III. Oſkarzenie i odnieśienie iego do Pana.

Trzeći punkt ma w ſobie oſkarzenie i odnieśienie iego do Pana. Bo uyrzawßy towarzyße iego co śię ſtało, zaſmućili śię barzo, i ßedßy oznaymili Panu ſwemu wßytko. Przez te towarzyß rozumieyćie naprzod Anioły, ktorzy śię ſami conſervos zowią, ći, ieźli co dobrego po nas widzą, raduią i weſelą śię z tego, i odnoßą to Bogu, a ieźli też co złego, ſmęcą śię i donoßą to także do ußu Pana naywyżßego. Przeto trzeba zawße na Anioła mieć baczenie. Angelus adſtat, widźi ſprawy twoie Anioł Boży. Potym znaczą śię kaznodźieie, i ći śię częſto ſkarzą na ſłuchacze ſwoie, i ze wzdychaniem urząd ſwoy ſprawuią. Zaczym nie trzeba ich ſobie lekce ważyć. Bo śię Pan o ich krzywdę upmuie. O iak was częſto do ugody i miłośći braterſkiey upominamy, a wy nas ſłuchać nie chcećie, czyli rozumiećie, że na was z płaczem nie ſkarzemy? Boże wam odpuść. Naoſtatek przez te towarzyße znaczą śię wßyſcy ludźie pobożni, ktorzy gdy co nieſłußnego, abo nieſprawiedliwego widzą, fraſuią śię, i odnoßą to Panu naywyżßemu. A głos ich niebioſa przenika. A tak na te towarzyße miey, o człowiecze wierny, baczenie pilne, boć Pan ſłowom ich wiarę dawa.

Objaw. 19.

IV. Pozwanie do ſprawy.

Czwarty punkt ma w ſobie pozwanie do ſprawy. Bo Pan uſłyßawßy o tym, wezwał go przed śię. Przez co? przez śmierć docześną. Prętki to czaſem pozew bywa. Nie ieden nieſpodźianie padnie, i nagle umiera. Uchoway nas Boże, takowego pozwu. O appellacyi prożno tam myślić. Bo dekret iuż wydany: Sąd bez miłośierdźia uczuie ten, ktory miłośierdźia nie czyni.

Iakub. 4.

V. Karanie ſługi.

Naoſtatek iuż karanie ſługi niebacznego naſtąpiło. A toć było dwoiakie. Iedno, ſłowne, drugie uczynkowe. Słowy karze, mowiąc mu: Sługo złośćiwy, iamći wßytek dług odpuśćił, iżeś mię prośił, a więc też i tobie nie przyſtało, ulitować śię nad towarzyßem twoim, iakom śię ia też zmiłował nad tobą. W tych słowiech uczy nas Pan Iezus, ponieważ Bog pokazuie nad nami miłośierdźie ſwoie, będąc Panem naßym, daleko więcey i my mamy iedni nad drugimi okazować miłośierdźie. A ieźliż nam Pan Bog dług nie wypłacony odpußcza: cożto za ßaleńſtwo, że my rownego wyſtępku bliźnemu odpuśćić nie chcemy? Lecz nie tylko ſłowy, ale i uczynkiem ſługę tego Pan karze. Bo rozgniewawßy śię podał go oprawcom, ażby oddał wßytek dług iego. Niemiłośierny człowiecze, i tobieć śię tak ſtanie. Karz śię cudzą przygodą. I czego śię gorßego ſpodźieway. Ten ſługa podany oprawcom, mogł za czyiąkolwiek przyczyną z więźienia wyniść. Bo ſą ſpoſoby, ile na tym świećie, do eliberacyi. Ludźie ludźiom śiła k woli czynią, ale na onym świećie, wybawienia nie będźie.

Słowne.

Uczynkowe.

Obiectio.

Rzeczeß pewnie: nie potka mię to, w przypowieśći to Pan mowi. Słuchayże konkluſyi: Takći i Oćiec moy niebieſki uczyni wam, ieźlibyśćie nie odpuśćili, każdy bratu ſwemu z ſerc waßych wyſtępkow ich. Otoż ſentencyą nieodmienną ſłyßyß: nie chceß odpuśćić bliźnemu, i Bog tobie nie odpuśći. A zatym piekła śię ſpodźieway pewnie, z ktorego nie wynidźieß, i mąk wiecznych nie uydźieß, toć to ieſt doſtać śię oprawcom. Pierwßy oprawca ieſt robak on, ktory nigdy nie zdechnie, drugi ogień, ktory na wieki nie zgaśnie. Do tych dwu naydźie śię ich tam więcey. Tam

Oprawcy piekielni

bo⸗

bowiem iest mieysce mąk rozmaitych: Tam będźie płacz, i zgrzytanie zębow.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, znaymy dobroć i łaskę miłośiernego Boga, że on nam by nawiętsze grzechy nasze odpuszcza, i okrywa ie miłośierdźiem swoim. A zatym, odpuszczaymy też bliźnym naszym nie tylko usty ale i sercem, nie raz kilka, ale i zawsze, by też śiedmdźieśiąt kroć śiedmkroć chcemyli, żeby nam dobrotliwy Pan Bog grzechy nasze odpuśćił.

A ty, o porćie iedyny ludźi grzesznych, Jezu dobrotliwy, zmiłuy śię nad nami grzesznemi, odpuść grzechy i przestępstwa nasze, ubłagay gniew Oycowski, wykorzeń wszelki gniew i popędliwość z serc naszych, day nam serce czyste i miłośći pełne, abyśmy u ćiebie łaskę otrzymawszy, bliźnym naszym z serca odpuszczali, Amen. Zamknienie.

Na dwudźiesta trzećia niedźiele po świetey Troycy, Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 22.

Tedy odszedszy Faryzeuszowie, uczynili rade, iakoby go uśidlili w mowie. I posłali do niego ucznie swoie z Herodyany, mowiac: Nauczyćielu, wiemy żeś iest prawdźiwy, i drogi Bożey w prawdźie uczysz, a nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzasz na osobe ludzka. Przetoż powiedz nam, coć śie zda? godźili śie dać czynsz Cesarzowi, czyli nie? Ale Jezus poznawszy złość ich, rzekł: czemuż mie kuśićie obłudnicy? Pokażćie mi monete czynszowa: a oni mu podali grosz. I rzekł im: czyyże to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski, tedy im rzekł: oddawayćież tedy co iest Cesarskiego, Cesarzowi: a co iest Bożego, Bogu. To usłyszawszy, zadźiwili śie, a opuśćiwszy go, odeszli.

Nie trudno było nigdy o praktyki, słuchacze moi mili: Przez praktyki usiłowali Poganie Kośćioł Izraelski zagubić: przez nie potym i Żydźi Pana Jezusa i z nauką iego zpośrzod ludu Bożego wykorzenić chćieli. Oto i w tey Ewanielii dźiśieyszey, Faryzeuszowie wszedszy w radę, o tym miedzy sobą konsultuią, iakoby przez iakie praktyki Pana Jezusa w mowie podchwyćili, a potym na mięsne iatki wydali. Lecz nie powiodło śię im tak iako oni chćieli: bo na mądrego Pana trafili, ktory ich nieśpodźianie konfutował, i rady ich przewrotne, tak pohańbił, że śię sami dźiwować muśieli. Co iż służy ku nauce i poćiesze naszey, a zwłaszcza czasow tych żałosnych, ktorych nieprzyiaćiele Boży, przez praktyki swoie Pana Jezusa i słowo iego ś. wykorzenić, a wymysły swoie rozszerzyć, we dnie i w nocy uśiłuią, z tym więtszą prośbę pilnośćią Ewanielią tę ś. rozbieraymy, rozdźieliwszy ią na cztery cząstki.

W pierwszey, obaczmy chytrą radę Faryzeuszow przećiw Panu Jezusowi.

W drugiey, zdradliwe poselstwo, ktore do niego wyprawili.

W trzećiey, mądrą odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

W czwartey, wesoły koniec, ktory potym nastąpił.

Z przystoyną prośbę a powolną pilnośćią wykładu tych czterech cząstek słuchayćie, czas będę miał na baczeniu, żeby śię nie przedłużyło.

Pan Jezus, z szczyrey łaski swoiey, niech Boską mądrośćią swoią nas z obu stron obdaruie, Amen.

I. Część. Co się tknie pierwszey części kazania naszego, trzy okoliczności godne uważenia ukazuie nam Ewanielista ś. Pierwsza z iakiey przyczyny? druga, przeciw komu? trzecia ku ktoremu końcowi Faryzeuszowie w radę weszli.

Okoliczności.

I. Za iaką przyczyną? Przyczyna zamyka się w tych słowiech: Tedy odszedszy Faryzeuszowie: Było to zaraz po wieździe iego do Jeruzalem. W ten czas proponował naywyższym Kapłanom i starszym z ludu dwoie podobieństwo. Jedno, o winnicy: drugie, o weselu krolewskim. Temi podobieństwy nie tylko pospolstwo i przełożone Zydowskie, ale też i Faryzeusze, przeraził. Oni chcąc się tego zemścić, udali się ad malas artes, i nie maią nic dobrego na myśli: Ale wchodzą w radę wypełniaiąc one słowa: książęta Psal. 2. radzą się społem przeciwko Panu, i przeciw pomazańcowi iego: A tak widzimy tu, co za szczęście ma prawda na świecie. Swiat prawdy ścierpieć nie może. Mowiszli prawdę Terentius. nie iesteś przyiacielem świata, veritas odium parit, prawda nienawiść mnoży. A iako Ambrozy ś. mowi: Lib. de officiis. Ea est conditio veritatis, ut inimicitiæ semper eam persequantur, ta iest kondycya prawdy, że ią nieprzyiaźni zawsze prześladuią. Lecz niech nas to nic nie odstrasza, abyśmy prawdy mowić nie mieli: Veritas premitur, non opprimitur, prawda bywa tłumiona, ale nie zatłumiona. Tandem triumphat, Co iest iey własność.

II. Przeciw komu? Powtore, opisuie Ewanielista przeciw komu Faryzeuszowie w radę weszli? i powieda, że przeciw Panu Jezusowi. O nasłodszy Jezu, cożeś im uczynił? Czyliś ich dobrego nie szukał? Czyliś ich do uznania i pokuty nie upominał? A wżdy się przeciw tobie buntuią? a nie takby dziw, kiedyby to czynili poganie, abo z ludu żydowskiego, iawni a niewstydliwi grzesznicy, albo więc prostacy, zakonu Pańskiego nieświadomi: ale sami wodzowie i sprawcy Izraelscy, osobę kościoła Pańskiego na sobie noszący, przeciwko tobie, o Jezu, spiknęli się.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardziałych słuchaczy, ktorym kazanie słowa Bożego nic nie pomaga, ale tym więcey serca ich zatwardza. Obraz złych słuchaczy. Boże im odpuść, źle tacy do kościoła chodzą. A ieżliż iescze kaznodzieie swe prześladuią, iako tu Faryzeuszowie czynią, nie może bydź gorzey. O iak ciężkie a srogie karanie, na głowę sobie zgromadzaią. Coż bowiem gorszego bydź może, iako się Bogu i słowu iego ś. sprzeciwiać, i ono prześladować?

III. Ku ktoremu końcowi w radę weszli? Potrzecie słuchaycie, ku ktoremu końcowi w radę weszli? Ewanielista powieda, aby go uśidlili w mowie. O źli a przewrotni ludzie. Co mieli o tym radzić żeby go przyięli i naukę iego, to oni praktykuią, żeby go podchwycili w mowie. Coż mogli gorszego uczynić?

Objectio. Rzeczesz: czemu wżdy i z iakich przyczyn, przeciwko Panu i słowu iego ś. szturmowali? odpowiedam. Przyczyny. Pierwsza przyczyna była, iż sobie urząd kaznodzieyski, usurpował, 1. Przyczyna. Mark. 6. nie będąc Lewitą, ale z pokolenia Juda, nie będąc w naukach szkolnych ćwiczonym, ale cieślą: nie będąc od Kapituły Jerozolimskiey święconym, ani się im chcąc tego sprawić, gdy go pytali, iaką mocąby to czynił, ale mowiąc: Non dicam vobis, nie Matt. 21. powiem wam. Urażało ich to barzo. Druga, iż wszelakie nauki i ustawy 2. Przyczyna. Mark. 7. ich, od starszych pod tytułem Ducha Pańskiego podane, wywracał i wbrod mowił: In vanum me colunt, prożno mię chwalą naukami i ustawami ludzkimi. Trzecia, iż gdy się w iakie dyspútacye i rozmowy z Panem wdawali, zawżdy przegrawali, i nigdy wskurać nie mogli. 3. Przyczyna. A tak się do kamiennych, powrozowych

wych żelaznych i krzyżowych argumentow nań udawali.

Toć summa była przyczyn, ktoremi iadowite serca Faryzeußow przećiwko Panu i słowom iego ś. zaiątrzone i zakrwawione były, że go nie tylko w mowie uśidlić, ale i z świata zgładźić chćieli. Co pilnie pamiętayćie dla dźiśieyßych czasow, w ktorych też przyczyny, na Ewanielią i poselstwo Pańskie adwersarze maią. Lecz poselstwa ich słuchaymy.

II. Część. Okoliczności.

O tym trzy okoliczności obaczmy: iedna, kogo posłali? druga, z iaką oracyą? trzećia, w iakiey sprawie?

1. Kogo posłali?

Posłańcy byli, uczniowie ich i Herodyani. Patrzćież iak opacznie a chytrze na Pana zachodzą. Dwoiakie ludźie do niego wyprawili: Jedni byli discipuli, uczniowie ich, Magistris suis ætate minores, malitia pares, mowi Chryzostom ś. młodśi niż mistrzowie, ale w złośći im rowni. Nie bez tego bowiem, żeby ich zaprawić i zaiußyć na Pana nie mieli. Umieli to dobrze. Drudzy byli Herodyani, albo dworzanie Herodowi, albo z liczby tych, ktorzy nową religią z pogaństwa i z żydostwa wymyślali, i Heroda Chrystusem abo Mesyaßem bydź powiedali, i ztąd nazwani byli Herodyani, iako Epifanius i Tertullianus pißą.

1. Uczniowie. Hom. 25. Operis Imperf.

2. Herodiani.

Lib 1. contr. hær. cap. 20. Lib. de Præser. adv. hæret.

Toć byli Legaći Faryzeyscy do Pana. Zaiste nie bez przyczyny takowe ludźie do Pana wyprawili. Owych posłali, żeby śię ich Pan nie strzegł, a śmiele i bezpiecznie iako przed młokosami mowił to, coby mu zaßkodźić mogło. Tych zaś posłali, iako świadkow tego, ieźliby co przećiw zwierzchności świetskiey przemowił.

Zwierćiadło przewrotności ludzkiey.

A tu mamy źwierćiadło przewrotności ludzkiey. Faryzeußowie z Herodyany byli sobie przyiaćiołmi, właśnie iako wilk z owcą. Bo owi byli Żydźi, a ći Poganie. Owi ludźie ßkolni. Ci zaś dworzanie. W religii i w obyczaiach, barzo sobie przećiwni. A przećię oto skoro akcya przećiwko Panu przypadła, wnet śię z sobą spiknęli i konspirowali. Lecz przeklęta zgoda takowa, ktora śię dźieie ze zgubą i ze ßkodą pobożności Chrześćiańskiey.

II. Z iaką oracyą?

Oracyi ich pilnie śię iuż przysłuchaymy. Znać że śię dobrze byli nagotowali. Zachodzą na Pana łagodnemi słowy. Poczynaią rzecz do niego prowadźić, a professione, mowiąc mu: Rabbi, Mistrzu, iakoby śię od niego uczyć, a na słowie iego przestać chćieli, choćiaß o tym ani myślili. Maią Judaßowskie serce. Judaß bowiem usty Pana zwał Mistrzem, a w sercu go zdradźił: a to dla tego czynią, iako Chryzostom ś. piße, ut sic honoratus mysterium sui cordis eis aperiret, aby tak tytułem poważnym uczczony będąc, taiemnicę serca swego im otworzył.

1. A professione.

Hom. 42. Oper. Imp.

Powtore przypisuią mu prawdę mowiąc: wiemy żeś iest prawdźiwy, a drogi Bożey w prawdźie uczyß. Jakoby rzekli: nie iesteś zwodźićiel żaden, iako Moyżeß Kreteńczyk, Symon czarnokśiężnik, i inśi, ktorzy ludźie kłamstwem i nauką fałßywą zwodzą: ale maß powołanie Boskie, i drogę Bożą z pisma ßczyrze ludźiom ukazuieß.

2. A studio veritatis.

Potrzećie, przypisuią mu ßczyrość, mowiąc: nie dbaß na nikogo, i nie patrzaß na osobę ludzką. Herod, Piłat, naywyżßy Kapłani tak wiele u ćiebie ważą, iako inni prośći ludźie. Piękne zaiste tytuły, osobliwe przymioty, z ktorych prawego kaznodźieię poznac, a coż potym, kiedy nie z sczyrego serca: Wßytko na zdradźie, żeby Pana do swych śiatek wwabić i ułowić mogli.

3. Ab integritate.

Po tey oracyi hypokryckiey przystępuią do rzeczy i mowią: Coć śię zda? godźili śię czynß dać Cesarzowi, czyli nie? ach iaka chytrość! pytaią Pana pytaniem rogatym, i na obie stronie iadowićie zaostrzonym. Bo ieźliby był rzekł, iż śię godźi czynß

dawać Cesarzowi, wnetby go byli iako przećiwnika ustaw Bożych, i wolności ludu Bożego, człowiekowi pospolitemu i Panom Zydowskim ohydźili. Jeżliby też był odpowiedźiał: iż się nie godźi dawać, tamżeby go byli Herodyanom, iako buntownika zwierzchnośći oskarżyli i podali. A tak widźimy tu, że okrutnym a mężoboyskim sercem na Pana szli, o to się usilnie staraiąc, iakoby go zamordować, i z świata zgładźić, a słowo nauki iego ś. do gruntu wykorzenić i potłumić mogli. A tak mamy tu i przestrogę i napomnienie.

Obserwacya. 1. Przestroga.

Przestroga, abyśmy nie zawsze słowom łagodnym wierzyli; bo śiła obłudnych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk, a pod nim trućiznę, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, anielskie usta a szatańskie serce. Mędrzec mowi: że naydźiesz takiego, ktory się obłudnie korzy, ale wnętrzności iego zdrady są pełne. Lecz biada Judaszowskiey rocie, biada pochlebnikom, i tym co im mieysce daią: nie przyydą bowiem przed oblicznosć Pańską.

Syr. 13.

2. Napomnienie.

Napomnienie też tu zaś mamy, żebyśmy się pochlebstwa strzegli, a szczyrze się z każdym obchodźili. Mowa nasza niechay będźie tak, tak, nie, nie. Kto inaczey czyni, nie iest przyiemnym Bogu. Szczyrość Pan Bog miłuie, fałszu i pochlebstwa nienawidźi.

Matt. 5.

III. Część. Okoliczności.

Lecz czas nam daley.

Przysłuchaymy się mądrey odpowiedźi Pańskiey, o tey pięć okoliczności Ewanielista przypomina: iedna, że poznał złość ich. druga, że zgromił ich obłudę: trzećia, kazał sobie okazać grosz czynszowy: czwarta, pytał o napis: piąta, powiedźiał im zdanie swoie.

I. Poznał złość ich.

Naprzod tedy poznał złość ich. A zkąd? nie trudna to iemu była iako Bogu. Nie patrzy bowiem na powierzchną postawę człowieczą, i wilczą pokorę obłudnych ludźi, ale na serce patrzy, i z serca sądźi wszelkie sprawy i postępki. O iak się nam tu nie przelęknąć? nie darmo przodkowie naśi mawiali: Noli peccare, Deus videt, nie grzesz, Bog widźi. Zaiste żadna rzecz nie iest tayna przed oczyma iego. On złość wszelaką na świattło wywodźi, nie tylko ile iest Bogiem, ale też ile iest człowiekiem. Bo te dwie naturze w iedne personę są ziednoczone, iako Damascenus mowi. Zaczym natura Boska swoich własności, człowieczey użycza; bo mowi Teodoretus: Quæ naturarum propria, communia sunt personæ, to iest, te rzeczy ktore naturom własne są, spolne są osobie. Kto tego nie przyznawa, do onych Agnoetow, na szostym Konstancyeńskim Koncylium potępionych odsyłamy. O ktorych Damascenus, Gregoryusz Niceforusz piszą.

Lib. 3. cap. 5. Dial. 3.

In Catal. Her. Ep. 42. L. 18. cap. 50.

II. Zgromił ich obłudę.

Powtore uyrzawszy złość adwersarzow swoich Pan Jezus: strofuie ich, i mowi: czemuż mię kuśićie obłudnicy? co mu przyznali, z tym się okazuie. Powiedźieli mu owdźie: nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzysz na osobę ludzką. Otoż ie tu pochlebcami zowie. Nie dba nic, bądź się gniewać będą, bądź nie będą. Tak to ma bydź Apostoł mowi: mowćie prawdę każdy bliźnemu swemu. A tu obaczćie.

Observatio.

1. Pochlebstwo Bogu brzydkie.

Z iedney strony, iako się Bog obłudnośćią i pochlebstwem brzydźi. Gdy go Samarytanem, piianicą, towarzyszem iawnogrzesznikow zwali, snadniey im wyćierpiał, abo więc zamilczał, abo też pokornie odpowiedźiał: ale tu widząc, że go z pochlebstwa Mistrzem i Nauczyćielem nazywaią, śćierpieć im tego nie mogł, owszem ie tak surowie odprawił, że ie kuśićielmi (by diabły) nazwał. A słusznie. Bo lepsze są rany od przyiaćiela, a niżeli zdradliwe pocałowanie od nieprzyiaćiela. A zgoła lepszy

iest

iest iawny nieprzyiaciel, a niżeli ten, ktory się przyiacielem pokazuie, a iest nieprzyiacielem. Przeto nie bez przy-
Psal. 140. czyny Dawid mowi: Wyrwiy mię Panie od człowieka złego, a strzeż mię od gwałtownika. Ktorzy zmyśla-ią złości w sercach swoich, a na każdy dzień walki zwodzą. Zaostrzeli ięzyk swoich iako wężowie, a iad iaspidow pod wargami ich.

2. Nauka. kaznodźieiom. Z drugiey strony naukę tu daie Pan kaznodźieiom, aby ganili to, co się ganić godźi, nikomu nie pochlebuiąc. Sumnienie ich, w tym. Co uważaiąc on zacny kośćielny Doktor
Ambrosius. Ambrozy, Cesarzowi Teodozyuszowi mowił: Nihil in sacerdote tam periculosum apud Deum, tam turpe apud homines, quam quod sentiat, non libere denunciare, niemasz, prawi, w księdzu nic tak niebezpiecznego u Boga, i nic tak sprosnego u ludźi, iako tego, co rozumie, nie śmiele opowiedać. O iak wiele sykofantow, ktorzy nie radźiby nikogo na śię obraźili, więcey folguiąc łasce ludzkiey, a niżeli Bożey. Co rozumiecie, słuchacze moi mili, iakie tam sumnienie? Vos estis sal terræ, mowi o nas Pan Jezus, nie słodźić, ale solić nam potrzeba grzechy ludzkie.

III. Pyta się o groszu czynszowym. Potrzećie, kazał sobie okazać grosz czynszowy: Pokażćie mi, prawi, monetę czynszową. Jakoby rzekł: Daycie mi sam bicz sami na śię, wnet was ia tu porobię. Nie bez przyczyny zaiste, o tym śię groszu Pan Jezus pyta: Skarzyli przed nim Żydźi w tym swoim pytaniu na Cesarza, że czynsz od nich brał niesłusznie. Tam iż nie było nikogo, ktoby od Cesarza na to odpowiedał: przetoż Cesarski grosz Pan Jezus za prokuratora Ces. rskiego wźiął, i przed on sąd wprowadźił: Ktory grosz pokazował to, iż Panem Żydow był Cesarz, Iure belli, prawem woiennym sobie ie w poddaństwo wźiąwszy.

Nauka. A tym naukę dał Pan Jezus, wszytkim na sądźiech zaśiadaiącym ludźiom, żeby przykładem tego naysprawiedliwszego, i namędrszego sędźiego w to potrafiali, iakoby od tych ludźi, ktorzy na sądźie od śiebie mowić, i krzywd swoich przekładać, abo śię na prokuratory zdobydź nie mogą, sami brzemiona ich dźwigali, a im świętey sprawiedliwośći ramieniem swoim dopomagali. Bo prawa i sądy nie ludzkie, ale Boże są, i Bogu śię ich każdy sędźia sprawić muśi, w on dźień strasznego sądu iego.

Poczwarte, maiąc w ręku grosz czynszowy, pytał ich o wyobrażenie i o napis mowiąc: czyyże to obraz i napis? Nie bez przyczyny ich o to pytał: Bo iako pospolićie mowią: Ubi rerum testimonia adsunt, non opus est verbis, nie chćiał ich długo na rzeczy trzymać, ale własną ich monetą przewyćiężyć. Bo po iedney stronie onego grosza było wyobrażenie Tyberyusza Cesarza, z tym napisem: Tiberius Augustus: po drugiey rog, z ktorego wszelkie źielone gałąski wychodźiły z takowym napisem: Saluti Publicæ. Sami tedy bicz na śię ukazali, ktorego się nie spodźiewali. IV. Pytał o napis.

Moralia. A tu mamy śiła moralnych nauk.
Pierwsza iest lekarstwo przećiw pokusom. Kiedyć abo szatan, abo świat, abo ciało twoie własne co złego ofiaruie, i do grzechu ćię ćiągnie, nie dayże się zawodźić, ale pierwey się spytay: Czyieli to iest wyobrażenie? i czyy napis? Bo ieżli diabła, abo grzechow, rzuć to o źiemię. 1. Lekarstwo przećiw pokusom.
Druga iest, uszanowanie ubogich. Gdy człowieka ubogiego a dobrego widźisz, rozmyślayże sobie: czyiesz to wyobrażenie? Izali nie Pana Jezusa na krzyżu wiszącego? a zatym, obłap, pocałuy, retuy go. Wierz mi żeś według słusznośći uszanował obraz Boży. Bo mowi Pan Jezus: cośćie iednemu z tych namnieyszych moich uczynili, mnieśćie uczynili. 2. Uszanowanie ubogich. Matt 25.
Trzećia iest, pohamowanie stroiow.

Wy

3. Pohamowanie ſtroiow. Wy białegłowy, obaczćie, wźiąwßy źwierćiadło, waße dźiwne ſtroie, poſtawy, twarzy brwi farbowane, a patrząc na śię mowćie: Czyieß to wyobrażenie? ali obaczyćie, że ßatańſkie Bo nie przeſtawaćie na twarzy, ktorą wam Bog dał, ale inną od ßatana wymyśloną twarz ſobie zmyślaćie. Otoż maćie rumienidła, bielidła, i barwiczki waße. Czwarta ieſt

4. Powſtanie z grzechow. powſtanie z grzechow. Spoyrzyy na śię grzeßniku, a weyrzawßy we źwierćiadło zakonu, mow do dußy ſwoiey: Czyyże to obraz? ali znaydźieß, że ßatańſki. Bo kto grzeßy, obraz Boży utraca. Piąta ieſt,

5. Pamięc żywota wiecznego. pamięć żywota wiecznego. W on dźień oſtateczny, gdy ſtaniemy przed ſąd Boży, rzecze także Pan Jezus, do każdego z nas: Czyie to wyobrażenie? O błogoż tobie, ieźli powieß, Boże: ale ieźli rzeczeß: ßatańſkie, poydźieß do ognia wiecznego, ktory

Matt. 25. zgotowany ieſt diabłu i aniołom iego.

Napomnienie. A tak przeględuyćie śię częſto, we źwierćiedle ſłowa i zakonu Bożego, a ieźli baczyćie, żebyśćie obraz Boży ſplugawić, abo zgwałćić mieli, tedy radzę poki czas maćie, ſtarayćie śię, abyśćie go naprawili. Bo potym nie będźie czaſu.

V. Decyſyą czyni. Naoſtatek czyni decyſyą Pan Jezus mowiąc: Oddayćież tedy co ieſt Ceſarſkiego, Ceſarzowi, a co ieſt Bożego Bogu. W tych krociuchnych słowiech uczy nas Pan Jezus, ſprawiedliwośći Chrześćiańſkiey, zwłaßcza oddawać każdemu, co czyie ieſt, co Ceſarſkiego, to Ceſarzowi, a co Bożego, to Bogu. A czego nas tu słowy nauczył, tego potym uczynkiem po-

Matt. 17. twirdźił, gdy ono Piotrowi zań i ſam za śię dań zapłaćić kazał. A tak oddawayćie, co komu należy, Ceſarzom, Krolom, Książętom, Staroſtom, Burmiſtrzom, i innym przełożonym to, co im należy. Boga też nie przepominayćie, ale owßem ßukayćie naprzod kroleſtwa niebieſkiego, i ſprawiedliwośći iego. Bogu nade wßytko powinnośći iego oddać potrzeba: potym też i bliźnemu, ieźli to bydź Matt. 6.
może.

Oſtatnia część nas iuż czeka, do ktorey poſtępuię.

Przebieżeliśmy według potrzeby, wßytkę tę hyſtoryą, ktorey koniec opiſuie Ewanieliſta w tych słowiech: co uſłyßawßy, zdźiwili śię, a opuśćiwßy go, odeßli precz. IV. Część.

Przypatrzćież śię tu proßę dźiwney a nieſpodźianey ſprawie Bożey. Nie płocho, wierzćież mi, Faryzeußowie, ale z wielkim rozmyſłem, i ſpolną radą wßytkich w Kośćiele Pańſkim przełożonych, ſobie poſtępowali. Złożyli Koncylium, na ktorym Biſkupi a ſtarśi sludzy Boży, poważnie o tym rozmawiali, i porządnie wotowali, a zgodnie, imieniem wßytkiego kośćioła, pod tytułem Ducha Pańſkiego, od uſt ich na wieki nieodchodzącego, to uradźili a zamknęli, żeby Pana Jezuſa w mowie uśidlili. Wiem że nie lada iako na tym Koncylium rozumem rußyli. A przećię pokazało śię na nich to, że non eſt Conſilium contra Dominum, niemaß rady przećiwko Panu, choćiaż nie lada śiatkę na Pana Przyp. 21.
udźiali i zaſtawili. Ale qui habitat in cœlis, irridebit eos: Ten co w niebie Pſal. 2.
mießka, naśmieie śię z nich. Nauki.

Coż tu innego okazał Pan Jezus, iedno iż on ieſt tym w niebie mießkaiącym Panem, ktory śię bada wnętrznośći ludzkich, i według woli ſwoiey dyſponuie wßelkie rady i praktyki ludzkie. Czyli małe zamyſły widźimy w tych, ktorzy śię Ewanielii ſprzećiwiaią? Zkąd woyny teraźnieyße, i kroleſtw zamießania? Lecz nie da pośćiechy Pan Bog tym, ktorzy do tego przyczyną, i obroni ſtadka ſwego wiernego, praktyki przewrotne pomießa, i wniwecz obroći rady przećiwne. Praxis.

Co

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, nie dbaymy nic na rady, na praktyki nieprzyiaćioł naßych, ufaymy tak mądremu i dobrotliwemu Panu, że nas z opieki swoiey nie wypuśći. A tym czasem oddawaymy, cośmy komu powinni, co Bogu to Bogu, co zwierzchnośći to zwierzchnośći, co bliżnemu to bliżnemu.

A ty o mądry Jezu, ktory maß w mocy serca i zamysły ludzkie, uchoway nas myśli zdradliwey, postawy obłudney. Potłum rady i zdrady przećiwnikow słowa i Kośćioła twoiego, abyśmy w pokoiu żyiąc na tym świećie, każdemu co iest iego oddawali, a na onym błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.

✡✡✡✡✡✡ ✡✡✡✡✡✡ ✡✡✡✡✡✡ ✡✡✡✡✡✡✡ ✡✡✡✡✡✡✡✡✡✡

Na niedźiele dwudźiesta czwarta po ś. Troycy, Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 9.

To gdy on do nich mowił, oto niektory przełożony boznice przyßedßy, pokłonił mu śie, mowiac: corka moia dopiero skonała; ale podź, a włoż na nie reke twoie, a ozyie. Tedy wstawßy Jezus, ßedł za nim, i uczniowie iego. (A oto niewiasta, ktora płynienie krwie ode dwunastu lat ćierpiała, przystapiwßy z tyłu, dotkneła śie podołka ßaty iego. Bo rzekła sama w sobie: ieżli śie tylko dotkne ßaty iego, bede uzdrowiona. Ale Jezus obroćiwßy śie, i uyrzawßy ia, rzekł: ufay corko: wiara twoia ćiebie uzdrowiła. J uzdrowiona była niewiasta od oney godźiny.) A gdy przyßedł Jezus w dom przełozonego, i uyrzał pißczki, i lud zgiełk czyniacy. Rzekł im: ustapćie; abowiem dźieweczka nie umarła, ale śpi. J naśmiewali śie z niego. Ale gdy wygnany był on lud, wßedßy, uiał ia za reke iey; i wstała dźieweczka. J rozeßła śie ta wieść po wßystkiey ziemi.

Zdadzą śię nam przykre, trybulacye i ućiski tego świata, Chrześćianie moi mili. Lecz ieżli śię im dobrze przypatrzyćie, namniey wam przećiwne bydź nie maią. Coż bowiem innego czynią, iedno że nas do Boga pędzą, i cnot Chrześćiaństwa naßego doświadczaią? Czyli tego nie baczył Bernhardus, ktory afflikcye naße eksaminuiąc, wielki w nich pożytek upatrzył, i powiedźiał to, że iako gwiazdy w nocy świecą, a we dnie nic: tak właśnie i człowiek, ktorego cnoty w ßczęśćiu nie znać było, w nießczęśćiu cnot rozmaitych łonę iasną z śiebie podaie. Weźćie na przykład Joba, ten nawiedzony od Boga krzyżem ćięßkim, począł tak iasno świećić, że śię w nim do ßeśći set cnot, iako ieden piße, ukazało, ktorych w ßczęśćiu nie znać było. Jnne

Bernhard.

przykłady ktorych w Pismie dosyć pominąwßy, oto i tu w tey Ewanielii dźiśieyßey, Jaira książę Zydowskie co do Pana Jezusa wygania? izali nie krzyż domowy, śmierć żałosna ukochaney corki iego? Niewiastę chorą także, izali nie domowa trybulacya, choroba brzydka, ktorey żadne lekarstwa retować nie mogły? A iż tak iest, tym pilniey proßę, hystoryą tak pożyteczną rozbierayćie. Obroććie oczy waße.

Naprzod, na żałosnego oyca tey panienki zmarłey.

Potym, na niewiastę chorą.

A naostatek, na Pana Jezusa, iako śię z panienką zmarłą obßedł?

Proßę, abyśćie mię o rzeczach tak poważnych mowiącego z pilnośćią posłuchali.

Pan Jezus naświętszy, niech nas prawicą swoią przeżegna, i obdaruie łaską swoią z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Oyca tey panienki zmarłey, pięćią okoliczności Ewanielista przed oczy nasze wystawia: pierwsza, co zacz był? druga, z iakim ukłonem? trzećia, w iakiey sprawie do Pana Jezusa przyszedł? czwarta, ocz go prosił? piąta, iak mu się Pan Jezus stawił?

I. Co zacz był?

Naprzod tedy przypatrzmy się oycu co zacz był? Matteusz ś. iakośćie słyszeli, nie mianuie go imieniem, ale go tylko Przełożonym zowie, mowiąc: Oto niektory Przełożony bożnice przyszedł. Inni zaś Ewanielistowie, a zwłaszcza Marek i Łukasz, wspominaią, że to był Jairus nieiaki, przełożony bożnice Żydowskiey, człowiek zacny, ktory miał u Żydow autoritatem i poważność wielką. Ten miał iedyną a ukochaną coreczkę w domu swoim, ktora była źwierćiadłem w oczach iego, na tę patrząc, często sobie myślił: to dźiećię będźie poćiechą moią w starośći moiey, na ręku iey, gdy Pan Bog godźinkę ześle, zasnę. Jedną razą zachorzała, w chorobie poczęła konać, aż naostatek skonała. Co rozumiećie w iakim żalu i smętku był oćiec ten załosny? A tak widźimy tu, że też i zacni ludźie bez kłopotow nie są na świećie: ma każdy swe. Tego to, drugiego owo dolega. Przeto ieżli ćię Pan Bog wyniosł, nie ufay w szczęśćiu, myśl o przygodźie, wnet ćię zniżyć może.

Mark. 5. Luk. 8.

II. Z iakim ukłonem?

Powtore ukazuie Ewanielista, z iakim ukłonem człowiek ten szlachetny do Pana przyszedł, i powieda, że upadł przed nim. O głęboka pokoro. Uczy nas to kśiążę, z iaką rewerencyą i pokorą w potrzebach naszych przed Pana przychodźić mamy? Prawdźiwi chwalcy Boży żadnych się pokłonow nie wstydzą, ani lenią. Jedni, upadali na twarz swoię iako Moyzesz, i Aaron: drudzy na źiemi leżeli, iako Dawid. Trzeći się kłaniali,

4 Moy. 26.

2 Sam. 12.

iako Paweł i ten Przełożony. Podobaią się takowe pokłony Bogu, byle śię w Duchu a wprawdźie dźiały, bez obłudy. Do takich pokłonow napomina Bazyli ś, mowiąc: Fili, cum accesseris ad precandum Dominum, prosterne te humiliter in conspectu ejus, Synu, prawi, gdy przystąpisz ku prośbie do Pana, upadniy pokornie przed oblicznośćią iego. Sprośna rzecz, kiedy kto do kośćioła przyszedszy zaraz śiądźie, a pokłonow nabożnych Panu naywyższemu oddać nie chce.

Efez. 3.

Ian. 12.

Admon. ad fil. Spirit.

IV. Ocz prosił?

III. W iakiey sprawie przyszedł?

Potrzećie, słyszemy tu, w iakiey sprawie człowiek ten zacny do Pana przyszedł? Przyszedszy rzekł mu: Panie, corka moia dopiero skonała. O żałosny oycze. Czyli może bydź żal więtszy na świećie? Niemcy mowią: Die Kinder kommen vom Hertzen, und gehen wieder zum Hertzen, O zaiste, od serca pochodzą, i do serca idą dźiatki. Jaki to był żal temu kśiążęćiu, gdy mu coreczka iedyna umarła, snadnie u śiebie uważyć możećie. W tey tedy żałosney sprawie do Pana Jezusa poszedł, daiąc i nam naukę, gdy dźiatki chorzeią, abo umieraią, żebyśmy poćiechy nigdźiey nie szukali, iedno u samego Pana Boga, ktory zabiia i ożywia, ktory dźiatki daie i odbiera. O iak sobie umiał poczynać Job, kiedy mu Pan Bog oraz śiedm synow i trzy corki casu tragico pobrał, puśćił śię na wolą Bożą: mowiąc one złote słowa: Dominus dedit, Dominus abstulit, Pan dał, pan odiął. Rodźicy Chrześćiańscy, tak miłuyćie dźiatki iakobyśćie ich nie mieli. Panienki, dźiateczki moie, nie ufayćie w młodośći. Smierć wszędźie za wami chodźi. Zywot wasz para iest, ktora się na maluczki czas ukazuie, a potym niszczeie. Właśnićie Efemerowie, robaszki one w Tatarskiey źiemi, nad rzeką Hyppanis, o ktorych Arystoteles pisze, że śię poranu lęgą, pod południe lataią, z połydnia omdlewaią, a k wie-

V. Iako mu śię Pan stawił?

Nauka.

Iob. 1.

Poćiecha.

Iak. 4.

Żyd. 5.

Aristoteles.

Psal. 95.

k wieczoru zdychaią. Coż innego żywot wasz ma w sobie?

IV. Ocz prosił? Poczwarte, pisze Matteusz ś. o tym książęciu ocz Pana Jezusa prosił: podż, prawi, a włoż rękę twoię na nię, a będzie żywa. O iak wielkie rzeczy ręce Pańskiey przypisuie? a słusznie. Ręka twoia, o Jezu, wszytko stworzyła, wszytko zachowuie, pomnaża, zbawia, ożywia. Nie ukrocona iest ręka twoia, aby nas retować nie miała. Na rękę twoię wszyscy patrzą, bo iest Manus benedictionis, salutis & vitæ æternæ, to iest, ręka błogosławieństwa, zbawienia, y żywota wiecznego. Przeto i z nas każdy we wszelkiey potrzebie, wołay do miłościwego Pana: Domine impone manum tuam super me, Panie, włoż rękę twoię na mię.

V. Iako mu się Pan stawił? Naostatek, przypatrzmy się Panu Jezusowi, iako się temu książęciu stawił? wstawszy, prawi, szedł z nim. O naświętszy Jezu, toś ty nie iest kamiennego serca. O iaka ludzkość i powolność twoia. Uczy nas tu Pan Jezus, namilśi, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, ale owszem smętne w smętku ich cieszyli.

Nauka. Widział dobrze ten miłościwy Pan, że ociec był pełen żalu i frasunku, otoż go frasować nie chce, ale wstawszy do domu iego idzie, aby go pocieszył w kłopocie iego. O trudnoż dziś o taką życzliwość na świecie? cudzy frasunek, nasza rozkosz, miłości niemasz, zgasła.

Pociecha. Z drugiey strony pociechę nam też tu daie Pan Jezus, że on gotow wysłuchać w utrapieniu naszym, byleśmy sami chcieli, a z wiarą i ufnością prawdziwą do niego się uciekali. O dobryż to a dobrotliwy Pan, co uważaiąc Apostoł mowi: nie mamy Biskupa, ktoryby się nie miał zmiłować nad nędzami naszemi. A tak śmiele

Żyd. 5. do niego w zupełności wiary biegaymy, kołacmy, procedamus & ploremus, upadaymy i płaczmy przed nim iako Dawid mowi, a on nas pocieszy

Psal. 95. i wspomoże z łaski swoiey ś.

Lecz spuściwszy oczy z tego zacnego oyca, podźmy do wtorey częśći.

II. Część. Wtora część iest o niewieście chorey. O tey znowu pięć okoliczności Ewanielista przypomina: pierwsza, co zacz była? druga, na co chorowała? trzecia, iako się o uzdrowienie starała? czwarta, co iey Pan Jezus rzekł? piąta, iako iest uzdrowiona? Okoliczności.

I. Co zacz była? Pierwsza, zamyka się w tych słowiech: A oto niewiasta. Nie mianuie iey Ewanielista. Zaczym rożne są o niey miedzy hystorykami i Doktorami kościelnemi opinie. Jedni powiedaią że to była Weronika, ktora potym gdy Pan Jezus na śmierć szedł zmordowany i upocony, twarz iego naświętszą otarła, i tak wyobrażenie twarzy iego na chuście iey zostać miało. Drudzy powiedaią, że to była Marta, siostra Łazarza z Betanii.

Ambros. Tey opinii iest Ambrozy Biskup.

Lib. 7. c. 17. Trzeci, iako Eysebiusz, rozumieli, że to była mieszczka nieiaka z Cesaryi Filipowey. Może bydź że ktorakolwiek z tych. Boć to bywa że Deo charissimi, flagellis proximi, Bogu namilśi, biczom nabliżśi.

Hilarius.

II. Na co chorowała? Chorobie się tedy iey przypatrzmy. Tać była barzo cięszka z tych przyczyn: naprzod, dla samego rodzaiu choroby, ten był płynienie krwie. Była choroba brzydka barzo. Zaczym

Choroba iey ćięszka. 1. Propter morbi genus. w zakonie zakazał Pan Bog, aby się takowe niewiasty towarzystwa innych białych głow strzegły. Marek ś. zowie tę chorobę biczem. Pewnie, że to cięszki bicz Boży, Panie Boże go was uchoway.

2. Propter diuturnitatem. Potym, była też to choroba cięszka, propter diuturnitatem, że długo trwała, bo wyraźnie tu Ewanielista pisze, iż dwanaście lat tę niemoc cierpiała. Ach iaka teskność, kiedy kto tydzień tylko chorzeie? a coż kiedy kilkanaście lat. Dla Boga proszę, ma kto z was chorego w domu,

mu, ktory dawno leży, przynieś mu dźiś ten przykład, że nie on ſam taki, niech ćierpliwym będźie, aż go Pan Bog wſpomoże. Naoſtatek była też to choroba ćięßka, dla tego, że iey żadne lekarſtwa pomoc nie mogły. Marek ś. piße, iż wßytkę ſwoię maiętność na lekarſtwa ważyła, a nic iey nie pomogły. Nie dźiwuię śię. Bo abo zaſłużyła to Panu Bogu, abo też na niebaczne Medyki trafiła: oboie bywa częſto.

3. Propter medicamentorum vanitatem.

Białegłowy czyli mimo inßą płeć, nie zarabiaią na podobne karanie, ſwoimi farbami, białowaniem, ſtroiami foremnemi? o ktorych, iako Bazyli ś. piße, noctes & dies, w nocy i we dnie myślą. Czyli im nie grozi Pan Bog przez Proroka Izaiaßa i indźiey? Medykowie też nieumieiętni, co ſprawuią? częſte recepty, a bez naprawy zdrowia do aptek piſzą, a tym nie iednego tak popſuią, że do śmierći wſkurać nie może. Drudzy też na ſwoię śię naukę i biegłość ſpußczaiąc, Pana Boga o ßczęśćie i błogoſławieńſtwo nie proßą. Zaczym rzadko komu pomagaią.

Conc. ad divites.

Iza. 5.

Widźimy tu w tey niewieśćie, nießczęśliwy obraz mizeryi ludzkiey na tym świećie, iakim my nędzom i chorobom podlegamy. Liczą Medykowie trzy ſta żył w ćiele człowieczym, i mowią, że ile żył, tyle chorob w człowieku. A te przepußcza Pan Bog na nas, czaſem za iaki grzech, czaſem dla doświadczenia, czaſem z miłośći, iako Oćiec, ktory kogo miłuie, tego też i karze.

Obraz mizeryi ludzkiey.

III. Poſtępek w ſzukaniu uzdrowienia.

Lecz obaczmy poſtępek tey niewiaſty w ßukaniu uzdrowienia, ten był dwoiaki, ieden ćieleſny, drugi duchowny.

1. Cieleſny Syr. 38.

Cieleſny że śię do Medykow udała, co ieſt rzecz w chorobie namniey Panu Bogu nie przećiwna. Bo mowi Mędrzec ś, iż lekarſtwo pochodźi od naywyżßego, a iż Pan z źiemie lekarſtwa wywiodł, a człowiek mądry nie ma śię nimi brzydźić. Lecz tu ludźie iedni na lewo, drudzy na prawo uſtępuią. Jedni dla ſkępſtwa miłuiąc więcey pieniądze niż zdrowie, o lekarſtwa zgoła nie dbaią, wolą ćierpieć i umrzeć, niżeli na opatrzenie zdrowia nałożyć, więc mowią, o będźieli Pan Bog chćiał, może mię uzdrowić. Coż to za mowa? czyli to nie ieſt Pana Boga kuſić? Może ćię Pan Bog uzdrowić, ale przez śrzodki to czyni, ktoremi ieżli gardźiß, ſam śię pſuieß i zabiiaß. Drudzy zaś pierwey ćiało, niżeli duſzę leczą, nie pomniąc na to, że pierwey potrzeba przyczynę choroby odiąć, a potym dopiero chorobę ſamę leczyć, gdyż ſublata cauſa, tollitur effectus, odiąwßy przyczynę, odeymuie śię i ſkutek. Syr. 38. Przeto i Mędrzec choremu do pokuty radźi mowiąc: Odſtęp od grzechu, a miey ręce ſprawiedliwe, i od grzechu każdego oczyść ſerce twoie.

Niektorzy zaś w lekarſtwach wßytkę ſwoię nadźieię pokładaią, rozumieiąc że im koniecznie pomoc mußą, a nie pomnią na to, że od Pana pochodźi na wßytkę źiemię uzdrowienie. Syr. 38. Tam śię tedy przodkiem o nie ſtarać potrzeba. Alias rozgniewany Bog, śiłę i moc lekarſtwom odeymuie. Przypłaćił tego śmierćią krol Aza, o ktorym przypomina piſmo, ponieważ w chorobie ſwoiey nie ßukał Pana, ale lekarzow, umarł, i nie wſtał z choroby ſwoiey. 2 Kron. 16. Przeto a Jove principium, początek od Boga w lekarſtwie założyć potrzeba. Niektorzy też więc lekarza na lekarza zażywaią, gdy ieden nie pomoże, to do drugiego: a tym śię też częſto dźieie, według onego co na grobie Ceſarza Adryana napiſano: Turba Medicorum Cæſarem perdidit, gromada Lekarzy zabiła Ceſarza.

Tenći był ćieleſny poſtępek tey niewiaſty w nabywaniu zdrowia.

Drugi był duchowny. Bo widząc że iey lekarſtwa nie chćiały nic pomoc

ßuka

2. Duchowny. ßuka sobie innego Lekarza, Jezuſá z Nazaret, i tam śię o ratunek ſtara tym porządkiem. 1. Naprzod, ćiśnie śię
Ciśnie śię. do niego, nie dba nic choć ią ludźie tłoczą, wßytek umyſł iey na tym, aby do Pana przyyść mogła: w ten czas
Psal. 42. mogła mowić z Dawidem one ſłowa: Iako ieleń krzyczy do ſtrumieniow wod, tak dußa moia woła do ćiebie o Boże. 2. Potym przyſtępuie
Ztyłu przyſtępuie. z tyłu, uznawaiąc niegodność ſwoię. Wſpomina ſobie na zakon Boży, ktory takim niewiaſtom towarzyſtwa innych ludźi, iako nieczyſtym, bronił. 3. Naoſtatek dotyka śię dołka
Dotyka śię nadołka ſzaty. ßaty Pańſkiey. Bo mowiła ſama w ſobie: bym śię tylko dotknęła odźienia iego, będę zdrowa. O ſtateczna niewiaſto. Ktoż naydźie,
Przyp. 31. mowi mędrzec, niewiaſtę ſtateczną? Oto niewiaſta ſtateczna. O niewiaſto, wielkaż ieſt wiara twoia.
Matt. 15.

Naśladuymyż iey w tym, Chrześćianie wierni, ćiśnićie śię do niego,
Praxis. on chce i może każdemu pomoc, niech was od onego ani ßatan, ani świat, ani krewkość ſerca waßego nie odſtraßa.

Nie wſtydźćie śię z tyłu do niego przyſtąpić, oczy iego na pokorne patrzą.
Iza. 66. Na kogoż ia weyrzę, mowi przez Proroka, iedno na ubożuchnego, a ſkrußonego w duchu, i na tego ktory drży na ſłowa moie. A Dawid mowi: weyrzałeś, Panie, na
Psal. 31. pokorę moię.

Naoſtatek dotkniyćie śię nadołku ßaty iego. Oblokł śię dźiś Pan Jezus, w ſłowo i Sakramenta ſwoie, teć ſą nadołki iego ktoremi napełnia
Iza. 6. Kośćioł, iako Prorok mowi. Tych śię wiarą mocną dotykayćie. Pięknie
In Matth. o tym Chryzoſtom ś. mowi, w te ſłowa: Velles more hujus mulieris, veſtem Chriſti contingere, parum eſt, potes corpus ipſius amplecti. Nam ſeipſum tibi palpandum, imo veſcendum præbet, to ieſt, Chceß obyczaiem tey niewiaſty dotknąć śię ßaty Chryſtuſowey, mała to rzecz, możeß ćiało iego obłapić. Boć ſamego śiebie ku dotykaniu, a nawet ku pożywaniu podaie.

Obroćmyż zatym oczy ſwe na Pana Jezuſa, o obaczmy co tey ubogiey niewieśćie mowi: Uyrzawßy ią, rzekł iey: Ufay corko, wiara twoia ćiebie zachowała. O złotych poćiech pełne ſłowa. Niewiaſtkę tę ubogą w wierze iey Pan Jezus utwirdza, a zatym daie znać, że ią nie ßata, ale wiara uzdrowiła: Wiara, prawi, twoia zachowała ćię. Wiarą bowiem otrzymawamy wßytko, czego przez modlitwę u Pana Boga żądamy. Bez wiary żaden śię Bogu podobać nie może. Fides, mowi ieden, eſt res omnipotens, & virtus ejus inæſtimabilis, wiara, prawi, ieſt rzecz wßechmogąca, i moc iey nieoßacowana. Wierzącemu wßytkie rzeczy ſą podobne. A też mowi Atanazyuß, że ta niewiaſta, nie w nadołku, ani w ßaćie, ale w niewidomey mocy tego, ktory ßatą oną przyobleczony, i ktorego nadołek właſny był, nadźieię i ufność ſwoię położyła.

IV. Co za reſpons wźięła.

Zyd. 11. B. Lutherus.

Naoſtatek iuż obaczmy, uzdrowienie ſamo w ſobie: O tym piße Ewanieliſta: J uzdrowiona ieſt niewiaſta od oney godźiny. O iak prawdźiwie powiedźiał Filo: Ubi deſinit auxilium humanum, ibi incipit divinum, gdźie uſtaie pomoc ludzka, tam śię zaczyna Boſka. Abo i Taulerus: Ubi egreditur natura, ibi ingreditur Deus, gdźie wychodźi przyrodzenie, tam wchodźi Bog. Ta uboga niewiaſta, wßytkę maiętność ſwoię wyżyła na Lekarze, ſprobowała wßelkich śrzodkow, ale żadna iey rzecz pomoc nie mogła, lecz nie uſtała przećię pomoc Boża, bo ſkoro iey rzekł Pan Jezus: Wiara twoia zachowała ćię, uſtało zaraz źrzodło krwie iey, i poczuła na ćiele ſwoim, iż była uzdrowiona od oney ſrogi niemocy ſwoiey. Mark. 5.

V. Iako ieſt uzdrowiona?

Philo.

Taulerus.

A tak nie traćmy nadźieie, by w naćięższey chorobie. Może nas Pan Jezus wspomoc i poćieszyć, tylko mu ufaymy, przystępuiąc do niego z boiaźnią, ze drżeniem, z pokorą, z wiarą. A wziąwszy uzdrowienie, bądźmy go wdźięczni, iako i ta niewiasta, o ktorey piszą, że na pamiątkę swego uzdrowienia, dała przed domem swoim postawić dwa słupy miedźiane. Na iednym było wyobrażenie niewiasty klęczącey, a złożonemi rękoma proszącey o ratunek: na drugim wyobrażenie Pana Jezusa, ktory iey rękę podawał. Z dołu tego obrazu wyrosło z ziemie źiele, ktore się nadołku iego dotykało. O tym piszą, że miało moc uzdrawiania rozmaite choroby, Eysebiusz przypomina, że ten obraz za iego czasu iescze był. Sozomenus też pisze, że te słupy Julian Cesarz obalić rozkazał, a na ich mieysce obraz swoy postawił, w ktory potym piorun uderzył.

Eufeb. lib. 7. cap. 14.

Lib. 5. c. 20.

Lecz o tey niewieśćie na ten czas dosyć.

III. Część.

Okoliczności.

Podźmy iuż z Panem Jezusem do domu kśiążęcego, a obaczmy naprzod co tam zastał? druga, co mowił? trzećia, iako to przyięli? czwarta, co czynił? piąta, iaki skutek zatym nastąpił.

I. Co tam zastał?

O pierwszym tak pisze Ewanielista: A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego, i uyrzał piszczki, i lud zgiełk czyniący. Piszczkow używali na on czas Zydźi, żeby ludźie do płaczu przywodźili. Bo muzyka ma to w sobie, że człowieka i uwesela, i rozrzewnia. Swiadkiem Augustyn ś. ktory na iednym mieyscu tak pisze: Quantum flevi in hymnis & canticis tuis, suave sonantis Ecclesiæ tuæ vocibus commotus acriter, Ach iak wielem płakał w hymnach i w pieśniach twoich, wdźięczno brzemiącego Kośćioła twego głosami srodze poruszony. Muzykę onę przy pogrzebie wźięli byli Zydźi od Pogan: Rzymianie bowiem, iako wspomina Cycero, ex lege duodecim tabularum wźięli to byli, że umarłe dźieśiąćią piszczkow do grobu prowadźili. Plutarchus też wspomina, że i u Grekow byli w używaniu, a zwali to Grekowie żałobą pogrzebną. Zaczym Lukasz ś. przypomina, że i w domu kśiążęcym płakali wszyscy i narzekali, graniem onym pobudzeni będąc.

Lib. 6. Conf. cap. 6.

Lib. 1. de Legibus.

In vita Demetrii.

Observatio.

A tu widźimy, że miedzy ludem Bożym umarłych zawsze żałowano. Natura to bowiem ludźiom dała. A tak uczmy się umarłych płakać, a wszakże nie tak iako ći, ktorzy nadźieie nie maią: ale w miarę, Amaras in animo tantum lachrymas fundentes, iako Chryzostom ś. mowi, to iest, gorzkie w umyśle tylko łzy wyleważąc.

1 Tess. 4.

Hom. 69. ad pop. Ant.

II. Co mowił?

Słuchayćież powtore, co Pan Jezus mowił? Ustąpćie, prawi, boć nie umarła dźieweczka, ale śpi. O wdźięczne a poćieszne słowa. Maiąc dźieweczkę zmarłą wskrześić Pan Jezus, nie chce przed świnie pereł miotać, i zarazem uczy, co o umarłych rozumieć mamy, zwłaszcza to, co i o śpiących. Bo iako śpiący tę nadźieię ma, że przespawszy się, wstanie: tak też i umarły. Zaczym i Prorok Daniel o umarłych mowi, że śpią w prochu ziemie. Przeto gdy pustelnikowi iednemu tę nowinę przynieśiono, że syn iego umarł, rzekł temu, ktory mu o tym powiedźiał: czemu bluźnisz? Nie umarł syn moy, ale śpi. O byśmy temu wierzyli, nie tak byśmy się śmierći lękali, alebyśmy raczey wołali z Pawłem ś. mowiąc: chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Albo i z Augustynem: Domine nolo vivere, volo mori, Panie nie chcę żyć, umrzeć chcę. Bo iako Ambrozy ś. mowi: Piis mors, non est mors, sed tantum nomen mortis habet, imo & nomen ipsum sublatum est, to iest, Pobożnym ludźiom śmierć nie iest śmierćią, ale imię tylko ma śmierći, a

Dan. 12.

Nicephorus

Filip. 1.

Augustinus.

Ambrosius.

ći, a nawet i imię ſamo zniesione ieſt. Smierć ſen ieſt tylko, ocknąwſzy śię, wſtaniemy, da Bog, do żywota wiecznego.

III. Iako to przyięli? Lecz ſłuchaymy, iako te ſłowa od Pana przyięto? Pośmiewali śię, prawi, z niego. Takći to ćieleſny człowiek umie, nie zrozumiewa tych rzeczy, ktore ſą Ducha Bożego. Dźiwna to u nich, że umarli ſpać maią: choć piſmo częſto o umarłych mowi, właśnie iak o śpiących. 5 Moy. 31. Do Moyżeſza mowi Pan: Zaśnieſz z oycy twoimi. 1 Krol. 2. O Dawidźie także piſmo mowi, 1 Krol. 11. że zaſnął z oycy ſwoimi. O Salomonie, 2 Krol. 12. o Jozafaćie, o Roboamie, o Łazarzu Ian. 11. i innych toż mowi. Lecz rozum ludzki wierzyć temu nie chce. Zaczym nauce o zmartwychwſtaniu ſprzećiwiali śię wſzyſcy poganie, u Zydow Saduceuſzowie, dźiśia Epikurowie. Lecz pięknie tym i owym Auguſtyn ś. Ser. 34. de verb. Apoſt. mowi: Quid eſt amplius? ex nihilo homines facere, qui vivant, aut eos qui facti ſunt, atque vixerunt, reparare poſt mortem? Coż, prawi, ieſt więtſzego? Z niczego ludźie ſtworzyć, aby żyli, abo tych ktorzy ſtworzeni ſą i żyli, po śmierći odnowić? Tu rad nie rad rzec muśiſz, że ćiężſza owo niżeli to: a czemuż tedy wierzyć ſłowom Pańſkim nie chceſz? Dobrze tedy Pan Jezus mowi: nie umarła dźieweczka, ale śpi.

IV. Co czyni? A daley co czyni? Gdy wygnano lud, wſzedſzy ują ią za rękę iey, i powſtała dźieweczka. Obacz, moy namilſzy Chrześćianinie, iako to możny a wſzechmocny Pan, ktory ſamym dotknieniem umarłe wſkrześić może: tenżeć i nas czaſu ſwego ożywi ku żywotowi wiecznemu. O czym ſamże powiedźiał mowiąc: Przyydźie godźina, ktorey wſzyſcy co ſą w grobiech uſłyſzą głos Syna Bożego, i wynidą Ian. 5. ći, ktorzy dobrze czynili, na powſtanie żywota, a ći co źle czynili, na powſtanie potępienia. A temu śię nikt niech nie dźiwuie: bo iako Oćiec ożywia Ian. 10. umarłe, tak też i Syn ożywia ktore chce. Auguſtyn ś. mowi: że Serm. 44. de verb. Dom. nie tak łatwie nam śpiącego obudźić, iako Panu Jezuſowi z grobu umarłego wſkrześić. Oglądamy to da Bog na oko, gdy ſam Pan z krzykiem, 1 Teſſ. 4. i z głoſem Anielſkim, i z trąbą Bożą zſtąpi z nieba, i wzbudźi umarłe Boſkim głoſem ſwoim.

V. Skutek. Naoſtatek, iuż Ewanieliſta ukazuie nam ſkutek, ktory potym cudownym panienki zmarłey wſkrzeſzeniu naſtąpił: i rozeſzła śię, prawi, ta wieść, po wſzytkiey oney źiemi. Głośny to był dźwon, że Jezus z Nazaretu kśiążęćia bożnice Zydowſkiey w Kapernaum coreczkę, z śmierći do żywota wroćił.

Co i my ſłyſząc, w Panu namilśi, ućiekaymy śię w każdey potrzebie i przygodźie naſzey do tego dobrotliwego Pana w niewątpliwey nadźiei, że nas wſpomoże i poćieſzy, i ożywi w dźień ſądny, gdźie nas dopiero zdrowiem i żywotem doſkonałym daruie.

Zamknienie. O wſzechmocny a dobrotliwy Jezu, raczyſz dźiś na nas weyrzeć okiem miłośierdźia twego ś, rzecz ſłowo, a będźiem uzdrowieni. A w dźień ſądny wzbudź nas do żywota wiecznego, abyśmy ćię tam nie tylko oglądali, ale też wiecznie z tobą krolowali, Amen.

☆☆☆

Na niedźiele dwudzieſtą piątą, po świętey Troycy, Ewanielia u S. Matteuſza w Rozd. 24.

Przetoż, gdy uyrzyćie obrzydliwość ſpuſtoſzenia, opowiedźianą przez Daniela Proroka, ſtoiącą na mieyſcu świętym: (kto czyta,

ta, niechay uwaza.) Tedy ći, co beda w ziemi Judskiey, niech ućiekaia na gory. A kto na dachu, niechay nie zstepuie aby co wziął z domu swego. A kto na roli, niech śie nazad nie wraca aby wziął ßaty swe. A biada brzemiennym i pierśiami karmiacym w one dni. Przetoz modlćie śie, aby nie było ućiekanie waße zimie albo w sabbat; Abowiem na onczas bedzie wielki ućisk, iaki nie był od poczatku świata az dotad, ani po tym bedzie. A gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione zadne ćiało: ale dla wybranych beda skrocone one dni. Tedy iezliby wam kto rzekł: oto tu iest Chrystus, albo tam: nie wierzćie; Abowiem powstana fałßywi Chrystusowie, i fałßywi prorocy, i czynić beda znamiona wielkie, i cuda: tak izby zwiedli (by mozna) i wybrane. Otom wam przepowiedział. Jezliby wam tedy rzekli: oto na pußczy iest, nie wychodzćie: oto w komorach, nie wierzćie. Abowiem iako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i ukazuie śie az na zachod: tak bedzie i przyyśćie Syna człowieczego. Bo gdziekolwiek bedzie śćierw, tam śie zgromadza i orłowie.

O dniu sądnym i o skończeniu świata, nikt nie wie, Chrześćianie w Panu mili, bo nam tego nie chćiał powierzyć Pan Jezus. Ale iednak dla przestrogi, abyśmy tym czuynieyśi byli, nie zaniechał tego, aby nam obiawić nie miał pewnych znakow, ktore dźień sądny i skażenie świata uprzedźić miały. Czyni to i w tey ś. Ewanielii dźiśieyßey. Bo uczyniwßy iednego czasu koniec kazaniu swemu w kośćiele Jerozolimskim, wychodźił z kośćioła. Zwolenicy widząc onę magnificencyą śćian i filarow kośćielnych, także sklepienia, i innego budowania, od złota dźiwnie śię świecącego, zdumieli śię, i przystąpiwßy do niego, pytali mowiąc: Mistrzu, obacz, iakie to kamienie, i iakie budowanie. Na co odpowiedaiąc, rzekł im: widźićie to wßytko? zaprawdę powiadam wam, wßytko śię to z ziemią porowna, kamień na kamieniu nie zostanie. Usłyßawßy to, nic nie rzekli: aż potym przyßedßy na gorę Oliwną, pytali go osobno mowiąc: kiedyż śię to stanie? i co za znak będźie przyyśćia twoiego? i ukazałći im pewne

Matt. 24.
Mark. 13.
Luk. 21.

znaki po ktorych zburzenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata poznać mieli. Bo oboie to złączył, i o oboygu mowi, przydawaiąc inne przestrogi i poćiechy nam wßytkim barzo potrzebne. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßey ukazuie Pan znaki, ktore miały uprzedźić spustoßenie miasta Jerozolimskiego, i skończenie świata.

W drugiey, instrukcyą nam daie, iako śię wierni w onych znakach sprawować.

W trzećiey, czym śię ćießyć maią?

Obaczyćie, że śię to iuż wßytko nad nami pełni, tylko z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus naświętßy, niech wam da Ducha mądrośći i wyrozumienia, Amen.

I. Część. Znaki przed zburzeniem miasta Ieruzalem.

Troiakie znaki ukazuie Pan Jezus, ktore miały uprzedźić spustoßenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata. Pierwßy iest, obrzydliwość spustoßenia. Drugi, ućiśnienie wielkie. Trzeći, fałßywi Chrystusowie, i fałßywi Prorocy.

Pierwßy

I. Obrzydliwość spustoszenia. Pierwszy znak iest obrzydliwość spustoszenia, o ktorey tak mowi Pan: a gdy uyrzyćie obrzydliwość spustoszenia. Coby to za obrzydliwość była, rożne są Doktorow kośćielnych sentencye. Jedni rozumieią obraz Kaiusza Kaligule Cesarski, ktory w pośrzod kośćioła postawił, aby mu cześć iako Bogu wyrządzano, iako Lib.2.cap.6. Eyzebiusz pisze. Drudzy rozumieią obraz Cesarza Adryana, ktory sami Rzymianie w kośćiele postawili, iako Hom. 24. in Matth. Hyeronim wspomina. Trzeći obraz Cesarza Tytusa, ktory był na mieyscu ś. postawić rozkazał, iako Chryzostom i Teofilaktus piszą. Hom. 76. in Matth. Ale iuż nabliżey przystępuie do sentencyi Pańskiey Orygenes, ktory przez obrzydliwość spustoszenia rozumie woysko Tract. 29. in Matth. Rzymskie, ktore Jeruzalem oblec miało, w ktorey sentencyi zgadza się z nim i Augustyn, i przywodźi na świadectwo Łukasza ś, gdźie Pan Luk. 21. Jezus wykładaiąc iakoby tę obrzydliwość spustoszenia, na woysko Rzymskie ukazuie i mowi: gdy uyrzyćie Jeruzalem woyskami obtoczone, tedy poznaćie, żeć bliskie iest spustoszenie iego.

Potwirdzenie tego znaku. Ten znak potwirdza Pan Jezus świadectwem Daniela Proroka mowiąc: obrzydliwość spustoszenia, opowiedźianą przez Daniela Proroka, stoiącą na mieyscu ś. W ktorych słowiech ukazuie nam na Daniela Proroka, tak mowiącego: w kośćiele będźie obrzydliwość spustoszenia, a Dan. 9. tych słow, abyśmy nie lekce ważyli, dokłada: kto czyta, niechay uważa.

Observatio. Poważność Pism Prorockich. Gdźie więc obaczćie, iaka iest poważność Pism ś. Prorockich, i z iaką ie pilnośćią czytać potrzeba. Pisma Prorockie tak są poważne, że się każde z nich czasu swego spełnić muśi. Luk. 21. Niebo i źiemia przeminą, ale słowa Pańskie nie przeminą. Przyczynę okazuie Augustyn ś, gdy mowi, In Enar. sup. Psal. 39. complebuntur, quia veritas hæc dicit, wypełnią śię, prawi, bo ie prawda mowi a prawda kłamać nie może. Z pilnośćią ie też czytać potrzeba. Bo za pilnym i ustawicznym czytaniem bywa nam wyrozumienie ich otworzone. Przeto Hyeronim ś. pięknie napomina, Ad Demet. Virg. mowiąc: Divinas scripturas sæpius lege, imo nunquam de manibus tuis sacra lectio deponatur, per quas solas potes plane Dei intelligere voluntatem, to iest, Boskie Pisma często czytay, i owszem nigdy z ręku czytania świętego nie wypuszczay. Przez nie same możesz iaśnie wolą Bożą wyrozumieć. In Lib. de Cain & Abel Ambrozy też ś. Toto animo ac mente bawić się w nich każe, całym umysłem i myślą.

To z strony pierwszego znaku.

I. Część. Znaki przed zburzeniem miasta Jeruzalem.

II. Ućiśnienie wielkie. Drugi znak iest ućiśnienie wielkie: ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: na on czas będźie wielki ućisk, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani potym będźie. O żałosne a opłakane czasy. Pisze Jozefus, In Præf Lib. de Bello Iudaico. że omnes calamitates ab initio mundi, non videntur posse conferri, cum iis malis, quæ in Judæos magno impetu irruerunt, to iest, wszytkie utrapienia od początku świata, nie zdadzą się aby miały bydź porownane, z tym nieszczęśćiem, ktore na Zydy wielkim pędem przypadło. Nawiedźił ich był Pan Bog sedycyą wewnętrzną, powietrzem morowym, głodem ćięszkim, i innemi kaźniami nieznośnemi i niewypowiedźianemi. I były to utrapienia tak ćięszkie, że też i daley Pan Jezus mowi: gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ćiało ale dla wybranych będą skrocone one Poćiecha. dni. Gdźie obaczćie, iakie baczenie ma Pan Bog na wybrane swoie, nie chcąc aby pospołu z niewiernemi zginąć mieli. W czym okazuie śię wielka łaska i nieogarniona dobroć iego ku nam, że on nie dopuśći na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. Psal. 94. Zkąd i Dawid mowi: nie opuśći

Pan ludu swego, ani porzući dźiedźictwa swego. A tak ćieszmy śię, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: Securi simus, Dominus virtutum nobiscum, to iest, Bezpieczni bądźmy, Pan zastępow z nami. (In Psal. 45.)

III. Fałszywi Chrystusowie i Prorocy.

Trzeći znak są fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy. O tych mowi Pan: powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i będą czynić znamiona wielkie i cuda: tak iżby zwiedli, by można i wybrane. I to śię wszytko wypełniło. W dźieiach Apostolskich wspomina Gamaliel dwuch, ktorzy śię udawali za Chrystusa. Jeden był Teudas nieiaki, drugi Judas. Teudas przywiązał do śiebie do czterech set człowieka, ale zginął ze wszytkimi. Judas też zwiodł nie mało ludźi, ale zginął ze wszytkimi. Pisze o nim Jozefus, że Zydy zbuntował, aby wolnośći swoich mieczem bronili, i z niewoli śię Rzymskiey gwałtem wybiiali, i uczynił był sedycyą tak wielką miedzy Zydy, ktorą Rzymianie z ćięszką pracą uskromili. (Dźie. 5. — Teudas. Judas. — Lib. 8. Ant. cap. 12.)

Po tych oszustach nastał nieiaki Teodas, ktory za czasow Fadusa starosty w źiemi Zydowskiey, wiele ludźi zmamił, powiedaiąc śię bydź Chrystusem, i obiecuiąc im wodę w Jordanie rozdwoić. Przywięzało śię wnet do niego nie mało ludu, ktory starosta rozproszył, a Teodasowi głowę uciąć kazał. Pisze też Jozefus o proroku Zydowskim, ktory iednego czasu do trzydźiestu tyśięcy człowieka na gorę Oliwną zebrawszy, obiecował im, że Rzymiany z źiemie wygnać miał, ależ go starosta w przedśięwźięćiu iego powśćiągnął. (Teodas. — Lib. 20. Ant. cap. 12.)

Łukasz ś. w dźieiach Apostolskich wspomina też nieiakiego Elimasa, ktorego Paweł ś. synem szatańskim i nieprzyiaćielem wszelkiey prawdy zowie, mowiąc: O pełny wszelkiey zdrady, i wszelkiey przewrotnośći synu diabelski, nieprzyiaćielu wszelkiey sprawiedliwośći, i nie przestaniesz że odwracać prostych drog Pańskich? a oto teraz ręka Pańska, nad tobą, i będźiesz ślepym, nie widząc słońca, aż do czasu: a zarazem przypadła nań chmura i ćiemność, a błąkaiąc szukał ktoby go wiodł za rękę. (Dźie. 13, 10. — Elimas.)

Coż rzekę o Symonie czarnokśięzniku? ktory przed Zydy udawał śię za Syna Bożego, przed Samarytany za Boga Oyca, przed Pogany za Ducha ś, iako o nim Ireneusz pisze. I u Rzymian tak daleko rzecz swoię przywiodł, że mu nad Tybrym miedzy dwiema mosty, obraz postawili, z napisem takowym: Simoni Deo Sancto, Symonowi Bogu świętemu. Tenże chćiał iednego czasu iako Syn Boży i Messyasz do nieba wstąpić i począł po powietrzu latać, ale mu modlitwa ś. Piotra przeszkodźiła, że wzbiwszy śię na powietrze, nogę złamał. (Symon Czarnoksiężnik. — Lib. 1. contr. hær. Valent. & Sim. c. 2. — Hieron. lib. de viris illu.)

Teć były znaki, ktore zburzenie miasta Jerozolimskiego uprzedźić miały.

Rzecze kto: ieźli te znaki Zydom tylko, czyli więc i nam Chrześćianom, ku przestrodze służyć maią? Odpowiedam nie ia, ale Paweł ś. ktory w liśćie wtorym do Koryntow tak pisze: Te rzeczy napisane są dla napomnienia naszego, na ktore koniec świata przyszedł. Bo właśnie co śię dźiało przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego: toż też przed skończeniem świata dźiać śię ma. I ztąd Augustyn ś. pisze: Eversa est Hierosolyma, juxta prædicationem Christi: Ergo certissimum est, restare aliud judicium, juxta prædictionem ejusdem Doctoris, to iest, wywrocone iest miasto Jerozolimskie według przepowiedzenia Chrystusowego, a tak napewnieysza rzecz iest, że zostawa inszy sąd według przepowiedzenia tegoż Doktora. (Obiectio. — 1 Kor. 10, 11. — Lib. 19. de Civit. De. cap. 32.)

Przetoż iako przed zburzeniem

Znaki przed skończeniem świata

miasta Jerozolimskiego, nieomylnym znakiem iego była obrzydliwość spustoszenia, uciśnienie wielkie, fałszywi Chrystusowie i prorocy: tak też i skończenie świata, też znaki uprzedzić maią.

I. Obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego.

Pierwszy, obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego. A tu nie mowię ia o kościele materyalnym, z kamienia abo z drzewa urobionym, ale o kościele Duchownym. Tego Kościoła fundamentem iest nauka Prorokow i Apostołow ś. to iest, Stary i Nowy Testament. Ściany iego, sąć Sakramenta ś. od Pana Jezusa postanowione, ktore przez iedność Ducha ś, i wiarę prawdziwą bywaią spoione. Dach iego, iest miłość Boga i bliźnego, i inne cnoty ś, ktore pochodzą z wiary.

O iak mizernie ten kościoł iest spustoszony? O święty Jezu, iaką dziś desolacyą iego widzimi? Nauka Prorokow i Apostołow ś. naukami ludzkimi iest zatłumiona, Sakramenta ś. sfałszowane, wiara prawdziwa porzucona, zasługi Pańskie zniewa-

Bernhard.

żone, tak iż z Bernhardem słusznie wzdychać możem: O miły Jezuśie, a kiedyż to będzie, abo ieżliż będzie, że i wiara szczyra, i obyczaie nieskażone kościołowi przywrocone będą?

2 Tess. 4.

Chcecie wiedźieć, kto tey desolacyi iest przyczyną? Ukazuie nam Apostoł mowiąc: że człowiek złośliwy, syn zatracenia, ktory się sprzećiwia i wynośi nad wszytko, co iedno zowią Bogiem: śiedźi w Kośćiele Bożym iako Bog, okazuiąc się iakoby był Bogiem.

Reformacya Kośćioła, własna iego desolacya.

Coż rzekę o tych, ktorzy sobie wrzeczy reformacyą kośćioła Bożego przypisuią, a pod tym pretekstem obrzydliwie go pustoszą: Czyli to nie obrzydliwość, gdy powiedaią, że człowiek pierwszy muśiał zgrzeszyć i upaść? że dźiatki małe na chrzćie ś. nie bywaią odrodzone, a iż chrzest nie iest omyćiem grzechow naszych, ale tylko znakiem iego? Także gdy uczą, że słowa wieczerzy Pańskiey według litery rozumiane bydź nie maią: a iż natura człowiecza nie ma żadnego społku z naturą Boską: że Bog pewną część ludźi naznaczył do potępienia, ktorzy muszą bydź potępieni, że też Pan Jezus nie za wszytkie umarł i ućierpiał, &c. Więc to nie obrzydliwość spustoszenia? Nie wspominam gwałtownego burzenia obrazow, ołtarzy, znoszenia ceremoniy przystoynych. Więc i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, by wżdy chćieli to tylko obaczyć, że tą swoią reformacyą, nic nie buduią, ale raczey pustoszą i wniwecz obracaią Kośćioł Boży.

II. Ućiśnienie wielkie.

Drugi znak iest ućiśnienie wielkie, ktore iako było znakiem zburzenia Jerozolimskiego, tak też i skończenia świata znakiem pewnym bydź miało. Ach dla miłego Boga, a możesz bydź więtsze ućiśnienie na świećie, iako temi czasy. Obroć oczy swoie gdźie chcesz, nie usłyszysz nic dobrego: woyny, głod, powietrze morowe, czyli nowiną u nas? Narod przećiwko narodowi, krolestwo przećiw krolestwu powstaie, owa przyszliśmy na tak żałosne czasy, że z Polikarpem ś. mowić możemy: Bone Deus, in quæ nos tempora servasti? Miły Boże, na iakieś nas czasy zachował? Jaki skwierk miedzy ludźmi? Jak ćięszkie pożywienie w mieśćiech i na wśiach? szczyrośći niemasz, miłość zgasła. Źle zgoła zewsząd, zewsząd strachy i niebezpieczeństwa: zewsząd smętek, płacz i narzekanie. Czego się spodźiewać innego iedno skończenia świata? dnia sądnego?

Euseb. lib. 5. cap. 18.

III. Fałszywi Prorocy.

Trzeći znak, są fałszywi Prorocy, ktorzy dwoiako ludźie zwodźić mieli: Nauką i cudami. Nauką ukazuiąc Chrystusa na rozmaitych mieyscach z krolestwem i z kośćiołem iego, iedni, na puszczy, drudzy, w zamknieniu, trzeći, na tym abo na owym mieyscu.

2 Tess. 2. Cudami, czyniąc znamiona wielkie nie z Boga, ale z mocy szatańskiey, że wszelaką zdradą niesprawiedliwości. Oboie ku temu końcowi, aby zwiedzieni byli, by można, i wybrani.

Teć są znaki, w Panu namilsi, ktore skończenie świata uprzedzić miały. Pobożne a mądre serce snadnie ie upatrowáć może.

Podźmyż do wtorey części.

II. Część. Pięcioraka instrukcya. Ukazawszy znaki Pan Jezus, daie pięcioraką instrukcyą, pokazuiąc iakoby się wierni w tych znakach sprawowáć mieli. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

I. Opatrzność. Pierwsza iest opatrzność, ktora się zamyka w tych słowiech: Kto czyta, niechay uważa Pismo ś. z wielkim baczeniem i ostrożnością czytać potrzeba. Bo alias w błędy rozmaite snadnie człowiek wpaść może. Co też i Saduceuszom Pan wymawia
Matt. 22, 29. mowiąc: Błądźićie, nie będąc powiadomi Pisma. Chryzostom ś. na
Hom. 3. de Lazaro. tenże sens mowi: Magnum præcipitium, profundum barathrum, scripturarum ignorantia, to iest, niewiadomość i nieumieiętność Pisma, iest wielka odchłań, i głęboka przepaść. A tak potrzeba nam z Dawi-
Psal. 119. dem wołać do Pana, mowiąc: Panie, day mi wyrozumienie, a będę się badał w zakonie twoim. To bowiem wyrozumienie, ni od kogo nie idzie,
In Ps. 125. iedno od Boga, iako Hylaryusz mowi: A Deo speranda intelligentia est, od Boga wyrozumienia spodziewáć się mamy, ktory i kołacącym otworzy, i szukaiącym pokaże, i proszącym nie odmowi.

II. Ucieczka. Druga iest ucieczka, do ktorey upominaiąc mowi: Tedy ći co będą w ziemi Judskiey, niech uciekaią na gory. Bierze tu Pan podobieństwo od pospolitego zwyczaiu, ludzi w ziemi Zydowskiey mieszkaiących, ktorzy w niebezpieczeństwie na gory ustępo-
1 Sam. 22. wali, iako i Dawid na on czas, gdy go Saul prześladował, krył się po gorach i po iaskiniach, Eliasz także przed
Jezabellą uciekł na gorę Oreb. Na 1 Krol. 19.
ten pospolity zwyczay oględuiąc się Pan Jezus, radzi aby z Zydostwa uciekali na gory. Zaczym pisze Ey- Lib. 3. c. 5.
sebiusz także i Niceforusz, że przed Lib. 3. c. 3.
obleżeniem Jerozolimskim, Chrześćianie ktorzy byli w Jeruzalem, ustąpili za Jordan do miasteczka Pelle, i tam zachowani byli.

Przez gory niektorzy rozumieią Pismo ś, do ktorego ći, ktorzy w błędziech Zydowskich i Pogańskich są, uciekać maią. Tam bowiem naydu- iemy Chrystusa i kościoł iego. Tam nie umieiętny nayduie czego się uczyć, a uporny czego się bać ma. Przeto mowi Chryzostom: Comparate vo- Chrysost.
bis Biblia in medicinam animæ, sprawćie sobie, prawi, Byblią, ku lekarstwu duszniemu. Bo ieżliż przećiw zarazie ciała lekarstwo sobie sprawuiesz, czemu się o nie i przećiw zarazie duszney nie starasz?

III. Stateczność. Trzecia iest stateczność, ktorą zaleca Pan w tych słowiech: ktoby był na dachu, niechay nie zstępuie, aby co wziął z domu swego: a ktoby był na roli, niech się nazad nie wraca, aby wziął szaty swoie. Na on czas nie było się po co wracać nazad, chyba po śmierć. Bo nieprzyiaciel tak był miasto ścisnął, że żaden wybieżeć nie mogł. Zaczym dokłada Pan Jezus: biada będźie brzemiennym, i piersiami karmiącym w one dni. Lecz i przed sądnym dniem, błogosławiony to człowiek, ktory wyszedszy raz z obleżenia grzechu i szatana, nazad się nie wraca. By też dobrze i dom i suknią, i inne rzeczy miłe i potrzebne utraćić miał. Bo coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wszytek świat, a duszę swoie zatraćił?

Teofilaktus ma tu swoię allegoryą, In Matt. 24.
i rozumie przez tego, ktory na dachu iest, człowieka wysokimi cnotami obdarzonego, ten się od naywyższych cnot i przymiotow dusznych, do rze-

czy

czy ćielesnych wracać nie ma. Dom bowiem ćiało człowiecze iest. Przez tego zaś na roli rozumie śię człowiek na roli kośćioła Bożego, gdźie pługiem zakonu Bożego orzą, i słowo Boże śieią, ten śię nie ma nazad wracać, aby wźiął vestem malitiæ, szatę złośći i dawnych grzechow a nałogow swoich. Zaiste oboyga potrzeba, żebyśmy godnie przed Panem stanąć mogli: ponieważ tak tym, iako i owym krolestwo niebieskie Duch

Gal. 5. ś. odeymuie.

IV. Modlitwa. Czwarta iest, modlitwa, o ktorey mowi Pan: modlćie śię aby nie było ućiekanie wasze źimie albo w sabat. Ogląduie śię tu Pan Jezus na niesposobność ućieczki: źimie źle ućiekać, dni krotkie, drogi złe. W sabat zaś, zwłaszcza Zydom, nie godźiło

Hieron. Ep. 150. ad Quintil. śię. A ieżliż, tedy tylko dwa tyśiąca krokow bieżeć dopuszczali. Nie dalekoby śię tak zaszło.

Teofilaktus znowu tu ma chędogą allegoryą, powiedaiąc, że nam potrzeba prośić, aby nie była ućieczka nasza z tego żywota, to iest śmierć w sabat, gdy prożnuiemy od dobrych uczynkow, ani źimie, gdyśmy oźiębli w miłośći Boga i bliźnego, ale raczey in serenitate animæ, poki nam świątło wiary świeći. Bo iuż to pewna, że iako Pan Bog kogo zastanie przy śmierći, tak go też i po śmierći sądźić będźie.

V. Ostrożność. Piąta i ostatnia iest ostrożność, żebyśmy fałszywym Prorokom nie wierzyli. Nie wierzćież im, prawi. A czyni to po dwakroć, daiąc znać, że

1 Tym. 4. nam na tym wiele należy. A to dla tego, że maią ducha błędu i nauki szatańskie, ktore nie z Boga, ale z wymysłow swoich wźięli. Cuda ich ktore czynią, nie są prawdźiwe, ale zmyślone. Sami są iako gwiazdy błąkaiące śię, ktorym zaćmienie ćiemnośći na wieki iest zachowane.

Teć są pięć osobliwych nauk, wedle ktorych śię w znakach przed sądnym dniem sprawować mamy. Gdźie obaczćie a uważćie wielką dobroć i życzliwość Pana naszego, ktoryby nie rad żeby śmy zginąć mieli, ale owszem nienaganieni przed sąd iego sprawiedliwy stanąć mogli. List. Jud.

III. Część. Poćiechy troiakie. Trzećia część nas iuż czeka, do ktorey, w imię Boże, postąpiemy.

Ukazuie nam iuż Pan Jezus, czym śię wierni w znakach przed skończeniem świata ćieszyć maią: i kładźie troiakie poćiechy.

I. Ukrocenie utrapienia. Pierwsza iest, ukrocenie utrapienia: będą prawi, skrocone one dni, dla wybranych. Takći ten dobrotliwy Pan, nie dopuszcza na wybrane swoie

1 Kor. 10. Hom. 49. in Matth. więcey, iedno coby znieść mogli. A iako Chryzostom mowi, promptior est ad liberandos bonos, quam ad perdendos malos, skłonnieyszy iest ku wybawieniu dobrych, niżeli do karania złych. A iako zawsze dni utrapienia ukraca, tak też uczyni i przed skończeniem świata. Bo śię pośpieszy z przyyśćiem swoim. O tym sam po- Obiaw. 22. wiedźiał mowiąc: Oto idę rychło, a zapłata moia ze mną iest, abym oddał każdému według uczynku iego. A tak nie tesknićie sobie wybrani Boży, bliskoć iest Pan, przyydźie gdy śię nie spodźieiećie, tylko śię staraycie, aby- 1 Piotr. 3. śćie bez zmazy i bez nagany, od niego byli nalezieni w on straszliwy a wielki dźień, wielmożnego a chwalebnego przyyśćia iego.

II. Niepodobność zwiedzenia wybranych. Druga poćiecha iest, niepodobność zwiedzenia wybranych, o ktorey mowi Pan Jezus: iżby zwiedli, by można, i same wybrane. A iako maią bydź wybrani Boży zwiedzeni, ponieważ ich Pan Bog przez Ducha swego ś. zachowuie, i we wszech zbawiennych darach zatrzymywa i pomnaża: iako maią bydź zwiedzeni, ponieważ ustawicznie do Boga wołaią o pomoc, o ratunek ś.: iako maią bydź zwiedzeni, ponieważ w zakonie Pańskim rozmyślawaią we dnie i w nocy: i nie patrzą na to czego lu-

dźie uczą, ale co Bog sam rozkazuie. Upadaiąc czasem w błędy, ale w lekćieysze, i to Boże uchoway, żeby w nich długo trwać mieli, ale wczas ie porzucaią, wracaiąc śię na drogę prawdy z ktorey ustąpili. A Pan ich też prowadźi, iako owieczki, ktore śię obłąkały.

III. Zebranie wybranych.

Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zebranie wybranych do Pana swoiego, o ktorym Pan w podobieństwie mowi: gdźiekolwiek będźie śćierw, tam śię i orłowie zgromadzą, to iest, gdźie Chrystus tam też i wybrani iego. Bo iako Teofilaktus mowi: Ubi est filius hominis, ibi & Sancti ejus, gdźie iest Syn człowieczy, tam i święći iego. Sup. 17. Luc.

Komparacya wybranych Bożych z orłami.

O zaiste, nie bez przyczyny wybrani Boży do orłow są przyrownani.

1. Ratione volatus. In 17. cap. Luc.

Orzeł miedzy wszytkimi ptaki nawyżey śię pod obłoki wzbiia: także i wybrani Boży, myślami swemi w niebie ustawicznie przebywaią. Zaczym ie Teofilaktus leves & in sublime volantes, to iest, lekkimi i wysoko lataiącemi zowie.

2. Ratione visus.

Orzeł wzrok ma barzo bystry, ktorym śmiele w słońce patrzy: także i wybrani Boży, przeraźliwie patrząc w słońce sprawiedliwośći Chrystusa Jezusa, znaią istność i wolą iego.

3. Ratione aviditatis.

Orzeł chćiwie za śćierwem leći, i tam śię gromadźi: także i wybrani Boży, vitam & salutem hauriunt ex corpore Christi, Zywot i zbawienie czerpaią z ćiała Chrystusowego.

4. Ratione immunitatis a fulmine.

Orłowi ani grom, ani piorun nic nie szkodźi: także i wybranym Bożym grom zakonu Bożego szkodźić nie może. Bo niemasz potępienia tym, ktorzy są w Chrystuśie Jezuśie.

5. Ratione decalvationis.

Orzeł sam sobie piora stare wyrywa, aby nowe na to mieysce rosły: tak też wybrani Boży, zawsze śię odnawiaią, a składaią z śiebie starego człowieka, przyobłoczą nowego, ktory według Boga iest stworzony.

6. Ratione nutritionis

Orzeł młode swoie krwią karmi: tak też i wybrani Boży nie tylko sami z ćiała i ze krwie Chrystusowy żyią, ale też i dźiatki swe do tego maią. Skoro ie Pan Bog da, co wskok śię z nimi do chrztu ś. śpieszą, aby krwią Zbawićiela swego od grzechow oczyśćione były. A skoro trochę podrostą, i z wiary swoiey rachunek dać umieią, to z nimi do stołu Bożego, aby i tam żywot i zbawienie, ze krwi Chrystusowey brały.

Zamknienie

Ale ktoby wszytkie orle własnośći wyliczył? my ich tedy nasladuymy, a chcemyli bydź do Pana naszego zgromadzeni, patrząc na rozmaite znaki przyyśćia iego, pamiętaymy na życzliwość i przestrogi iego, ktore z miłośći wielkiey podawać nam raczył, żywot nasz niech będźie ś. i bez nagany, a zdarzy Pan Bog, że gdźie śćierw, tam śię i orłowie zgromadzą.

A ty, o Proroku prawdźiwy, Panie Jezu Chryste, nie opuszczay nas w tym obrzydliwym spustoszeniu kośćioła twoiego, i w tych gwałtownych trybulacyach świata tego, miedzy tak wielą sekt rozlicznych, ale nam raczey dopomoż, abyśmy na gorę kośćioła twego ś. ućiekali, a opuśćiwszy prace i starania źiemskie, myślą śię i sercem do nieba przenaszali, i tam z tobą Panem naszym, z Oycem i z Duchem ś. wiecznie krolowali, i oglądali na oko to, coś tu powiedźiał: gdźie iest śćierw, tam śię i orłowie zgromadzą. O racżże nas w tym wysłuchać i poćieszyć, Jezu naświętszy, Amen.

Na niedziele dwudziesta szosta po ś. Troycy, Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 25.

A Gdy przyydzie Syn człowieczy w chwale swoiey, i wszyscy święći Aniołowie z nim, tedy uśiedźie na stolicy chwały swoiey. I beda zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłaczy ie iedne od drugich, iako pasterz odłacza owce od kozłow: A postawi owce zaiste po prawicy swoiey, a kozły po lewicy. Tedy rzecze krol, tym ktorzy beda po prawicy iego: podźćie błogosławieni Oyca mego, odziedziczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknałem, a daliśćie mi ieść: pragnałem, a daliśćie mi pić: byłem gośćiem, a przyieliśćie mie: Byłem nagim, a przyodźialiśćie mie: byłem chorym, a nawiedziliśćie mie: byłem w więzieniu, a przychodziliśćie do mnie. Tedy mu odpowiedza sprawiedliwi, mowiac: Panie, kiedyżeśmy ćie widzieli łaknacym, a nakarmiliśmy ćie? albo pragnacym, a napoiliśmy ćie? I kiedyśmy ćie widzieli gośćiem, a przyieliśmy ćie? albo nagim, a przyodźialiśmy ćie? Albo kiedyśmy ćie widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ćiebie? A odpowiedaiac Krol, rzecze im: zaprawde powiadam wam, cokolwiekieśćie uczynili iednemu z tych braći moich namnieyszych, mnieśćie uczynili. Potym rzecze i tym, ktorzy beda po lewicy: idźćie ode mnie przekleći w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. Abowiem łaknałem, a nie daliśćie mi ieść: pragnałem, a nie daliśćie mi pić: Byłem gośćiem, a nie przyieliśćie mie: nagim, a nie przyodźialiśćie mie: chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliśćie mie. Tedy mu odpowiedza i oni, mowiac: Panie, kiedyśmy ćie widzieli łaknacym, albo pragnacym, albo gośćiem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mowiac: za prawde powiadam wam, czegośćiekolwiek nie uczynili iednemu z tych namnieyszych, i mnieśćie nie uczynili. I poyda ći na meki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Dwie rzeczy, stawia nam przed oczy Pan Jezus, w tey Ewanielii ś, Chrześćianie w Panu mili. Pierwsza iest vitæ & mortis ratio, sposob żywota i śmierći, tak na tym, iako też i na onym świećie. Druga iest, Iudicii extremi conditio, postanowienie sądu ostatecznego. W tych dwu rzeczach zamyka się wszytko, cośmy po te czasy, od Adwentu począwszy aż do dźiśieyszey niedźiele, z Ewanieliy świętych słyszeli. Zaczym powieda Augustyn ś, że choćby człowiek z całego Pisma ś. nic więcey nie wiedźiał, iedno Lekcyą dźiśieyszey Ewanielii, tedyby miał dosyć do zbawienia. Bo tu wylicza Pan Jezus wszytek proces sądu ostatecznego, ktory czynić będźie, gdy na sąd żywych i umarłych przyydźie. W ten czas wszyscy narodowie przedeń postawieni będą, z ktorych iedne po prawicy, drugie po lewicy postawi, i tam zaraz owych do żywota, tych zaś do ognia wiecznego, dekretem nieodmiennym skaże. O potrzebnaż

In Matt. cap. 25.

to

to tedy Ewanielia: iednak nie od wszytkich rownie przyymowana i uważana bywa. Jedni, słysząc ią nie mogą się naćieszyć, wiedząc dobrze że się w ten czas przybliży odkupienie ich: drudzy lękaią się, i nie radźi o tym słyszą, że sądny dźień ma bydź mowią: Panie Boże nie dayże nam go doczekać. Niektorzy zaś maią to sobie za baykę i mowią: O dawnoć o tym dniu sądnym powiedaią, a przećię ani go widać. Tacyć byli oni szyderze, ktorzy, iako Piotr ś. pisze ostatecznych czasow nastać i mowić mieli: a gdźież iest obietnica przyyśćia iego, abowiem od tego czasu iako oycowie zasnęli, wszytkie rzeczy tak trwaią od początku stworzenia. Każdy pytay w tey mierze konscyencyi i sumnienia swego, ia żadnemu z was w serce patrzyć nie mogę: a wszakoż wszytko dobre sobie po was obiecuię. Przystępuię tedy do porządnego wykładu tey Ewanielii ś, ktorą dla poięćia lepszego na trzy częśći rozdźielę.

Luk. 21.

2 Piotr. 11.

W pierwszey będę mowił o przyyśćiu Syna człowieczego na sąd.

W drugiey ukażę wam proces, ktory Pan Jezus przy tym sądźie mieć będźie.

W trzećiey, nie rowną exsekucyą iego.

O tych trzech częśćiach na ten czas mowić będę, ktore że nikomu nie są potrzebnieysze, iako wam, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Zdarz, o nasłodszy Jezu, sędźia żywych i umarłych, żebyśmy o tym ze strachem i z boiaźnią, z wiarą i ufnośćią synowską mowili i myślili. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwszą część prowadźi Pan Jezus tym porządkiem. Naprzod, daie nam przyczynę, pytać się o czaśie przyyśćia swoiego na sąd. Potym, opisuie sposob iego. A na ostatek, poczet swoy, z ktorym przyydźie, ukazuie.

I. Kiedy przyydźie.

Okoliczności czasu dotyka, gdy mowi: gdy przyydźie. Tu rozum nasz chce wiedźieć, kiedy to będźie? odpowiada Pan Jezus na to: Nie wasza rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Oćiec w swoiey mocy położył. A na drugim mieyscu powieda, że i on sam o tym nie wie. A iż tak iest, iaka to, co rozumiećie, curiositas była, że niektorzy czas przyyśćia Pańskiego i dnia sądnego wiedźieć chćieli? iedni udawali, że w tyśiąc lat miał przyyść sądny dźień, po wniebowstąpieniu Pańskim. Tak rozumieli Chyliaśći, iako Eysebiusz pisze. Drudzy, od wniebowstąpienia rachowali do sądnego dnia cztery sta lat, o ktorych Augustyn pisze. Lecz prożne to były rachunki, nikt tego nie może wiedźieć, iedno Bog sam.

Dźie. 1, 7.

Mark. 13, 23.

Lib. 7. c. 22.

Lib. 18. de Civit. Dei cap. 53.

Objectio. Czemu nie wiemy czasu?

Rzecz: Czemu nam Pan Jezus czasu przyyśćia swego nie obiawił? Odpowiadam. Przyczyny rożne Doktorowie kośćielni ukazuią.

1. Przyczyna. Hyeron.

Pierwszą ukazuie Hyeronim mowiąc: Noluit dicere, quia nobis non expedit discere, to iest, nie chćiał nam tego powiedźieć, że się nam tego nie potrzeba uczyć. A co Bog nie chce, abyśmy wiedźieć mieli, o tym się też pytać nie mamy.

2. Przyczyna. Homil. 13. in Ioh.

Drugą przyczynę ukazuie Augustyn ś, mowiąc: Latet ultimus dies, ut observentur omnes dies, to iest, zataiony iest ostateczny dźień, abyśmy na baczeniu mieli wszelki dźień.

3. Przyczyna. Hom. 50. in Matth.

Trzećią przyczynę ukazuie Chryzostom mowiąc, że to dla tego Pan Bog czyni, quia non omnium scientia nobis prodest ponieważ nie wszytkich rzeczy wiadomość nam iest pożyteczna. Procz tego odkładamy pokutę dźień za dźień, a cożby dopiero było, gdybyśmy dźień sądu abo śmierći wiedźieć mieli?

A iż tak iest, naśladuymyż tedy nauki Hyeronima ś, ktory mowi: Incerti de adventu judicis ita vivamus, quasi die altera iudicandi simus,

Hieron.

mus, to ieſt, niepewni będąc o przyyśćiu Sędziego, tak żyymy, iakobyśmy drugiego dnia ſądzeni bydź mieli.

II. Jako przyydźie. Słuchaymyż powtore iaki będźie ſpoſob przyyśćia iego? Przyydźie, prawi, w chwale ſwoiey. O dźiwne a przedtym nieſłychane przyyśćie. Nie przyydźie iuż tak ubogi, nędzny i wzgardzony, iako na on czas, gdy (Matt. 21.) do Jeruzalem przyieżdżał: ale przyydźie w chwale i w Maieſtaćie wielkim. (Matt. 28.) W ten czas okaże onę moc ſwoię, ktora mu ieſt dana na niebie i na źiemi. (Tyt. 2.) Przeto Paweł ś. przyyśćie ono zowie, Adwentem chwały wielkiego Boga. W ten czas bowiem przyydźie, iako Krol nad krolmi, Pan nad (Obiaw. 19.) pany: przyydźie iako wodz żywota i (Iza. 9.) śmierći, przyydźie iako kśiążę pokoiu i Oćiec przyſzłego wieku.

W takiey chwale przyydźie, wiernym ku poćieſze, niewiernym ku trwodze. Owym bowiem będźie to dźień odkupienia i zbawienia wiecznego, a niewiernym dźień potępienia i śmierći wieczney. A tak iako owych chwała i wielmożność iego rozweſeli, tak z drugiey ſtrony niewiernych zatrwo- (Greg. in Matth 24) ży. Uyrzą bowiem w Maieſtaćie tego, ktorego w pokorze widźieć nie chćieli. Prorokowała też o tym Sy- (Aug. contr. Pag. & Arr. cap. 16.) billa mowiąc: Cernet eum incredulus atque fidelis, uyrzy go niewierny i wierny. Boże day to, abyśmy w ten czas byli godni patrzyć, na chwałę i wielmożność iego, ktora niepodobnych poćiech i radośći będźie nam przyczyną.

III. Z iakim pocztem. Potrzećie, przypatrzmy śię też pocztowi iego, z ktorym przyydźie? mowi tak: J wſzyſcy ś. Aniołowie z nim. O poczćie dźiwny a przedtym niewidany. W ten czas wypełni śię ono, co prorokował Enoch, śiodmy (Liſt. Iud.) od początku świata, mowiąc: Oto Pan przyydźie z świętemi zaſtępy (Przyczyny.) ſwoimi. Z takim pocztem Anielſkim przyydźie z tych przyczyn.

Naprzod ku ozdobie i magnificencyi iego krolewſkiey; bo iako Monarchowie źiemſcy, maią ſwe dworzany, ktorzy im ku ozdobie ſłużą: tak też i ten Monarcha naywyżſzy, Anioły ku ozdobie ſwoiey na ſąd z ſobą weźmie. W ten czas wypełnią śię one słowa Prorockie: Tyśiąc tyśięcy ſłużyli mu, a dźieśięć kroć ſto tyśięcy ſtali przy nim. (1. Ku ozdobie.) (Dan. 7.)

Potym przyydą też Aniołowie ś. z nim, ku poſłudze, aby żywe i umarłe trąbą oſtateczną przed ſąd zgromadźili. Bo mowi Apoſtoł, że ſam Pan z krzykiem, i z głoſem Archanielſkim i z trąbą Bożą zſtąpi z nieba. A Pan Jezus powieda, że pośle Anioły ſwoie z trąbą i głoſem wielkim, i zgromadzą wybrane iego ode czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. (2. Ku poſłudze) (1 Teſſ. 4.) (Matt. 24.)

A naoſtatek przyydą na świadectwo, aby świadczyli o ſprawach naſzych tak złych iako też i dobrych. Bo iż nam dani ſą od Boga za przyſtawy, tedy też maią wiadomość o ſprawach naſzych. Pobożne ſprawy zalecać i chwalić będą: a bezbożne świadectwem ſwoim potępią. A tak miey baczenie na Anioła, ktory przy tobie ieſt, i tak śię ſprawuy, żeby ćię na ſądźie Bożym nie zawſtydźił, gdy wyiawi to, czego tu ludźie o tobie nie wiedźieli. (3. Na świadectwo.)

Teć ſą przyczyny, dla czego Pan Jezus, wſzytkie święte Anioły na ſąd z ſobą weźmie.

A tak widźićie tu iuż, namilśi wybrani Boży, że ſądny dźień pewnie (Luk. 21.) przyydźie, tylko że czaſu ani godźiny nie wiemy: przeto zawſze bądźmy gotowi, modląc śię na każdy czas abyśmy byli godni, ſtanąć przed Synem człowieczym. Bo iakim kto ztąd wynidźie, za takiego na oſtatnim ſądźie poczytan będźie.

Poſtąpmyż daley.

II. Część. Obaczćie proſzę z pilnośćią proces, ktory Pan Jezus na onym ſądźie mieć będźie. Tenći będźie śiedmiora-

Proces śiedmioraki.

ki. Pierwszy zamyka w sobie przygotowanie do sądu: drugi, zebranie tych, ktorzy będą sądzeni: trzeći, rozłączenie ich: czwarty, osądzenie: piąty, potwirdzenie dekretu: szosty, wymowka tych ktorzy byli sądzeni: śiodmy, odpowiedź sędźiego.

Oto takowy tam proces będźie. Proszę was dla Boga, abyśćie tak teraz tego słuchali, iakoby śię to przed oczyma waszymi dźiało.

I. Przygotowanie do sądu.

Przygotowanie do sądu, zamyka Pan w tych słowiech: Uśiędźie na stolicy chwały swoiey. Sędźiowie zawsze miewali swoie stolice, z ktorych stron trzymaią i dekret feruią. *1 Krol. 10.* Kśięgi krolewskie wspominaią stolicę Salomonowę, ktora była z kośći słoniowey, powleczona złotem, a miała sześć stopni, na tey Salomon śiadał, kiedy sprawy iakie sądźił. *Herodotus.* Herodotus wspomina stolicę Persow, na ktorey gdźie śiedząc Sysamnes sędźia niesprawiedliwy, upominki brał, i niesprawiedliwie sądźił, rozkazał go Kambyses krol Perski z skory odrzeć, i na stolicy ią przybiwszy, syna iego, na niey posadźił, aby śię przykładem oycowskim karał. Rzymianie także, *Lib.5. cap.1.* iako Witruwiusz pisze, stolice swoie mieli, z ktorych sentencye ferowali. Na ten świata tego zwyczay patrząc Pan Jezus, stolice swoiey wzmiankę czyni, i zowie ią stolicą chwały swoiey. Nie będźieć to stolica materyalna, z drzewa, abo z materyi inszey urobiona, *Iza. 66.* gdyż pismo mowi: że niebo iest stolica iego, a źiemia podnożkiem nog iego: ale będźie to stolica wszechmocności Boskiey. *Dan. 7.* Widźiał ią Daniel Prorok, przeto mowi: stolica iego płomień ogniowy, koła iey ogień zapalony. *Obiaw. 20.* Widźiał i Jan ś. w Obiawieniu swoim, gdźie tak pisze: Widźiałem stolicę wielką białą, i śiedzącego na niey, od ktorego oblicznośći ućiekła źiemia, i niebo: a mieysce nie iest im znalezione. Jako tedy w ow czas, kiedy sędźia na stolicy uśieść ma, znać daie, że sprawy sądźić będźie: tak też i Pan Jezus na stolicy Maiestatu swego uśiadszy, sąd swoy publikować będźie:

II. Zebranie narodow.

Po tym przygotowaniu, nastąpi zebranie tych, ktorzy maią bydź sądzeni. O tych mowi Pan Jezus: I będą zgromadzone przedeń wszytkie narody. O wielkie a okiem nieprzeyrzane zgromadzenie. Omnes gentes, Wszyscy narodowie zgromadzeni będą. Zaiste wszyscy. *Wszyscy.*

1. Względem mieysca.

Naprzod, względem mieysca. Bo ze wszytkich mieysc wszyscy zebrani będą, nie będźie tak skrytego mieysca, gdźieby ich Bog dośiąc nie miał. Swiat pospolićie dźielą na trzy częśći, Azyą, Afrykę i Europę. Lecz wiele innych insuł i źiemic nalazło śię, o ktorych przedtym nie wiedźiano ani słychano. Jako w roku 1497 Amerykus Wespucyusz nalazł nową częśc świata, ktorą po nim Ameryką zowią, ma bydź trzykroć tak wielka iako Europa. Szeroki zaiste okrąg źiemie, a wszakże nikt nie będźie tak daleko, żeby na ten sąd stanąć nie miał.

2. Względem ludźi.

Powtore, wszyscy będą zgromadzeni, względem ludźi. Od Adama począwszy aż do ostatniego człowieka wszyscy staną, żadnego nie miną. Przeto i Paweł ś. mowi: wszyscy postawieni będźiemy przed stolicą Chrystusową. *Rzym. 14.* Toż i Atanazyusz ś. zeznawa, mowiąc: Ad Christi adventum omnes homines resurgere habent cum corporibus suis, & reddituri sunt de factis propriis rationem, to iest, na przyyśćie Chrystusowe wszyscy ludźie maią powstać z ćiały swoimi, i dadzą rachunek z uczynkow własnych. *In Symb.*

3. Względem płci.

Potrzećie, względem płći. Bo i męszczyźni, i białegłowy, przed ten sąd poydą: przed sądem świetskim, może śię niewiasta wymowić niebytnośćią męża, ale tam ta wymowka nie poydźie: w Chrystuśie bowiem niemasz rożnośći męszczyzny i białey głowy.

Po-

4. Względem wieku. Poczwarte względem wieku. Bo i mali i wielcy, i młodźi i starzy sądzeni będą. Słuchayćie Jana ś. co mowi? Widźiałem, prawi, umarłe małe i wielkie stoiące przed tronem. Nie tylko dorośli i starzy, ale i maluczkie dźiatki staną, przyobleczone szatą niewinności i prostoty dźiecinney. Staną i owe, ktore krol Herod niewinnie pomordować rozkazał, i będą kłaść skargę na okrućieństwo iego. Staną i te, ktorym matki iakokolwiek były przyczyną do śmierći.

5. Względem stanu. Naostatek wszyscy będą zgromadzeni względem stanu, dobrzy i źli, wierni, niewierni, sprawiedliwi, grzesznicy, Zydźi i Turcy, Poganie i Chrześćianie, Duchowni i świetscy, Panowie i sludzy, bogaći i ubodzy, żywi i umarli. O iaka zgraia ludźi, iakie zgromadzenie wszytkich narodow będźie? O iak wielki a walny seym wszytkiego świata? Uważaiąc to Hieronim ś. mowi: bądź iem, bądź piię, bądź co innego czynię, zawsze mi się zda że brzmi w uszach moich on głos: Surgite mortui & venite ad judicium, to iest, powstańćie umarli, a podźćie na sąd. Szczęśliwy kto to uważa, pewnie że nie zgrzeszy nigdy. (In Matt. 24.)

III. Rozłączenie zgromadzonych. Słuchayćież co się po tym zgromadzeniu wszytkich narodow dźiać będźie? Odłączy, prawi, iedne od drugich, iako Pasterz odłącza owce od kozłow. I postawi owce po prawey ręce swoiey, a kozły po lewey. O żałosneż to rozłączanie będźie, w ten czas mąż od żony, żona od męża, rodźicy od dźiatek, dźiatki od rodźicow oderwani będą, i przyiaćiel z przyiaćielem łączyć się muśi. W ten czas dwa będą na roli, z ktorych ieden będźie wźięt, a drugi zostawion, dwie będą mleć we młynie, iedna będźie wźięta, a druga zostawiona. Ach Jezu święty, iako tam strach będźie, tym ktorzy po lewicy staną? Niebo i ziemia, mowi Chryzostom, powietrze i woda, i świat wszytek stanie na (Matt. 24.) (Hom. in Matth. de similit.) świadectwo grzechow ich. Anselmus także medytuiąc o tym powieda, że po prawey stronie będą grzechy popełnione, po lewey diabelstwa niezliczone, na dole straszna odchłań piekielna, wzgorę sędźia rozgniewany, zewnątrz świat goraiący, wewnątrz sumnienie iak ogień palące, i zarazem ekstlamuie: Heu miser peccator, sic deprehensus, quo fugies? Ach mizerny grzeszniku, tak ogarniony i śćiśniony, dokąd ućieczesz? Latere erit impossibile, apparere intolerabile, Taić się będźie niepodobno, okazać nieznośno. W ten czas prożno iuż będźie pokutować, prożno wracać i nadgradzać to, coś tu komu wźiął, prożno ieden drugiego przepraszać, iednać, ale co kto na tym świećie śiał, to też i tam żąć będźie.

IV. Osądzenie. Poczwarte nastąpi decysya i dekret żywota i śmierći. Obroći się naprzod Pan Jezus do owieczek swoich, ktore po prawicy staną, i rzecze im: Podźćie, błogosławieni Oyca moiego, odźiedźiczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. O wdźięczne a łaskawe słowa. O iak się w ten czas owieczki Pańskie uweselą? Nigdy się tak nie radował Jozef, gdy z więźienia wychodźił, ani synowie Izraelscy, gdy z Egiptu szli, iako się wierni Pańscy weselić i radować będą. W ten czas ziśći się nad nimi, to co im obiecał, mowiąc: Weselćie i raduyćie się, abowiem zapłata wasza hoyna iest w niebieśiech. W ten czas oglądaią to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Nie rzecze im bowiem: Podźćie a oglądayćie, ale posiądźćie krolestwo: Krolestwo nie iakie niepewne, ale zgotowane, zgotowane nie dopiero, ale od założenia świata. W tym krolestwie, nieskończoną wieczność, i nieprzebytą szczęśliwość, da Bog, oglądamy. Tam będźie pewna bezpieczność, i bezpieczna wieczność, i wieczna spokoy- (Dekret żywota.) (Matth. 5.) (Greg. in septem Psal.)

 ność,

ność, i spokoyna szczęśliwość, i szczęśliwa przyiemność, i wdzięczność przyiemna. O iakoż tu nie wołać: przyydź krolestwo twoie, przyydź, o nadroższy Jezu, przyydź rychło.

Luk. 11. Obiaw. 22.

Dekret śmierci.

Potym się obroci do tych ktorzy po lewicy będą, i rzecze im: idźcie ode mnie przeklęci, do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. O straszne a przeraźliwe słowa. Dziw będzie, ieźli na was włosy nie wstaną, a wszytko ciało nie zadrzy. Czyli to nie straszna, wypaść z łaski Bożey, i z liczby wybranych iego? i postradać onego krolestwa, i oney nieuwiędłey korony żywota wiecznego, gdźie iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu ś? czyli to nie straszna, iść do onego wiecznego ognia, a nigdy nie oglądać oblicza Bożego, a mieszkać w onych ciemnośćiach, gdźie będźie płacz i zgrzytanie zębow? a wżdy nie chcećie tego baczyć, grzesznicy i grzesznice, wolićie tu do czasu rozkoszować, a tam wieczne męki w onym ogniu nieugaszonym ćierpieć, i wołać z onym bogaczem: crucior in flamma hac, bywam męczon w tym płomieniu.

2 Tym. 4. Rzym. 14.

Luk. 16.

V. Potwirdzenie dekretu.

Czymże iednak dekret i wyrok swoy sędźia sprawiedliwy potwirdźi? poyrzawszy na wybrane swoie, rzecze im: łaknąłem, a daliśćie mi ieść, pragnąłem, a daliśćie mi pić. Byłem gośćiem, a przyięliśćie mię, byłem nagim, a przyodźialiśćie mię. Byłem niemocnym, a nawiedźiliśćie mię, byłem w więźieniu, a przyszliśćie do mnie. Pisze Hylaryusz, że to są opera Deo placita & sancta, uczynki Bogu się podobaiące, i święte. Przetoż z nami na sąd Boży poydą, iako świadectwa wiary, i miłośći Chrześćiańskiey. W ten czas oglądа każdy, że nie w błoto rzucał tego, co ubogim czynił. Maią miłośierne uczynki zalecenie swoie, na tym i na onym świećie, ieźliż pochodzą z wiary. Bez wiary prożne są, ponieważ mowi Pismo, co się nie dźieie z wiary, grzechem iest.

In Psal. 133.

Ambr. in Lucam.

Potym poyrzy też i na te, ktorzy po lewicy będą, rzecze im: łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść, pragnąłem, a nie daliśćie mi pić, byłem gośćiem, a nie przyięliśćie mię, byłem nagim, a nie przyodźialiśćie mię, byłem niemocnym i w więźieniu, a nie nawiedźiliśćie mię. Słuchayćie, a zadrzyyćie grzesznicy. Siła iest innych rozmaitych grzechow, dla ktorych ludźie do piekła idą, a wszakoż ieden tu tylko grzech, zwłaszcza niemiłośierdźie Pan wspomina, daiąc znać, że ten grzech mniey ma wymowki, niżeli inne grzechy. W innych grzechach, abo niewiadomość, albo skłonność natury skażoney, abo popędliwość serca, może mieć wymowkę. Ale tu niemasz nic takowego. Bo samo przyrodzenie ćiśnie nas do tego, żebyśmy niedostatecznym dobrze czynili. A tak szczęśliwy to człowiek, ktory ma baczność na niedostatecznego, abowiem czasu nieszczęśćia iego wybawi go Pan, i nie poda go na wolą nieprzyiaćiołom iego.

Psal. 41.

VI. Wymowka.

Słuchayćież wymowki, tak tych, iako i owych. Owi rzeką: Panie, kiedyśmy ćię widźieli łaknącym, a nakarmiliśmy ćię, abo pragnącym, a daliśmy tobie pić, i kiedyśmy ćię widźieli gośćiem, a przyięliśmy ćię, abo nagim, a przyodźialiśmy ćię, abo kiedyśmy ćię widźieli niemocnym, abo w więźieniu, i przyszliśmy do ćiebie? O iaka będźie pokora wybranych Bożych. Poydą na sąd Boży, właśnie iakby uczynkow swoich nie baczyli. A nie dźiw. Bo ich tego nauczył Pan Jezus, mowiąc: gdy uczynićie wszytko, com ia wam przykazał, mowćie: sługami nieużytecznemi iesteśmy. Przeto też nigdy się święći na uczynki swoie, by nalepsze były, nie spuszczali. Izali nie wyraźnie mowi Dawid? Panie,

Pokora sprawiedliwych.

Luk. 17.

Psal. 145. Panie, nie wchodź w sąd z sługą twoim, abowiem nie usprawidliwi się, przed tobą, żaden żywy. Nuż synowie Boży u Proroka Izaiasza, czyli nie słusznie mowią? staliśmy się iako nieczyści wszyscy, i iako płat splugawiony, wszytkie sprawiedliwości nasze. Day Boże takową pokorę tym, ktorzy przez uczynki swoie, krolestwo niebieskie ośiągnąć uśiłuią. A tego nie baczą, że uczynki nasze, nigdy nie mogą bydź doskonale dobre. Zaczym też nie uczynkom, ale łasce Bożey pismo ś. żywot wieczny przypisuie, mowiąc: łaską iesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży, nie z uczynkow, aby się nikt nie chlubił. Efez. 2. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach dobrych? odpowieda daley: stworzeni iesteśmy w Chrystusie Jezusie, ku uczynkom dobrym, abyśmy w nich chodźili.

Wymowka niesprawiedliwych. Poyrzyymyż też na smrodliwe kozły i grzesznikі, co ći rzeką: odpowiedzą tak: Panie, kiedyśmy cię widźieli łaknącym, abo pragnącym, abo gościem, abo nagim, abo niemocnym, abo w więźieniu, a nie służyliśmy tobie? otoż macie niemiłośiernych ludźi wymowkę. Ustawicznie Pana przed oczyma swemi, w członkach iego mieli, a przecię niewstydliwie mowią: quando, kiedyśmy cię widźieli. O srogie zaślepienie. Tak ludźiom niemiłośiernym obyczay, że choć nikomu dobrze nie czynią, przecię się płaszczem szczodroby okrywaią.

VII. Odpowiedź Sędźiego. Lecz iuż naostatek, obaczmy odpowiedź Sędźiego, ktorą tak owym, iako i tym uczyni. Owym rzecze: Zaprawdę powiedam wam, ileście uczynili, iednemu z tych braci moich namnieyszych, mnieście uczynili. Wielka to, namilśi Chrześćianie, wielka mowię, że co się ubogim a niedostatecznym czyni, samemu się Panu czyni. Przeto dobrze Ambrozy ś. mowi: In quovis minimo Christus aut læditur, aut honoratur, to iest, w każdym by namnieyszym, Chrystus bywa albo obrażony, albo uczczony. A iż tak iest, nie opuszczayćież tedy ludźi ubogich, a was też Bog nie opuśći. O iaka to będźie cześć i sława wasza, kiedy Pan Jezus to, cośćie ubogim uczynili, sobie przypisowáć będźie. Ep. 32. Pięknie kiedyś Gregoryusz słuchacze swoie upominał: ad dandum cur pigri estis? cum hoc quod jacenti in terra porrigitis, sedenti in cœlis detis, to iest, ku dawaniu iałmużny czemu tak leniwi iesteście? gdyż to, co leżącemu na źiemi podaiecie, śiedzącemu w niebie dawaćie? Gregor. in Homil.

Potym rzecze też i do tych po lewicy: zaprawdę powiedam wam, ileśćie nie uczynili iednemu, z tych namnieyszych moich, mnieśćie nie uczynili. A słyszyćież co tu Sędźia mowi? kto ubogim gardźił, Panem samym gardźił. O iak śiła takowych na świećie, ktorzy na stroie, na pachołki, na pozosne, na zbytki, nakłady wielkie czynią, pompę swoię kosztem rozmaitym okazuią, a tym czasem ubodzy głod i niedostatek ćierpią. O szaleństwo, o ślepoto ludzka.

Napomnienie. Radzę tedy i upominam, abyśćie sobie ubogich lekce nie ważyli, ale co rychley, co napilniey obmyślaycie, iakoby ubodzy w szpytalach, po ulicach, i ći co w gnoiach leżą opatrzeni byli. Czyńćie sobie z nich przyiaćioły, aby was, gdy ustaniećie, przyięli do przybytkow wiecznych. Matt. 6.

Apostrophe do Pań. A osobliwie was, Chrześćiańskie Panie, proszę, was mowię, ktore na niepotrzebne stroie, nakłady wielkie czynićie, obroććie to raczey na ubogie, iednayćie sobie za te bryze, krolestwo niebieskie: pokazuyćie ozdobę waszę, nie tym pozwierzchnym ubiorem, ktory należy w przyprawkach, we złoćie, w perłach, w szaćiech: ale

raczey ochędostwem wnętrznego człowieka, cnotą, miernośćią, ßczodrobą i poczćiwemi obyczaymi.

Toć ieſt proces, ktory Pan Jezus w dźień oſtateczny, ze wßytkim świątem mieć będźie.

Oſtatniey śię iuż częśći, z pilnośćią przypatrzmy: proßę nie teſkniyćie, wnet ſkończę.

III. Część. Executio.

Obaczmy Ekſekucyą tego ſądu: tać będźie nierowna; ći bowiem poydą do ognia wiecznego, a owi do żywota wiecznego.

I. Nieſprawiedliwych.

O tych mowi Pan Jezus: i poydą ći na męki wieczne. Otoż ekſekucyą oſtateczną ſłyßyćie: myślćież ſobie teraz: ach Boże wßechmogący, iaki tam płacz? iaki lament będźie? gdy nieſprawiedliwi, na one piekielne męki poydą, a coż więc dopiero, gdy ich płomień ogniowy, i inne piekielne męki, z ktorych na wieki nie wynidą, trapić będą. O iakaż tam żałość, iakie udręczenie ſerca będźie, gdy ſobie wſpomnią, iż barzo maluczką rzeczą mogli uyść ognia wiecznego, i doſtać śię do radośći wiecznych. O ſtraßliwe widźiadło, iakoż śię tu nie ulęknąć ſądu tak ſtraßnego? iako śię nie ulęknąć ognia tak gorącego? iako śię nie ulęknąć piekła tak okrutnego?

Pißą Doktorowie kośćielni, że ludźie potępieni, nic więcey ſobie winßować nie będą, iedno żeby śię świat wßytek w piaßczyſtą gorę obroćił, a we ſto tyśięcy lat żeby ptak przylećiał, i źiarnko iedno wźiął, tedyby przećię nadźieię mieli żeby śię ona gora znieść mogła. Lecz w piekle tey nadźieie nie będźie: gdyż tu Pan Jezus mowi: poydą na męki wieczne. A Prorok mowi: ogień ich nie zagaśnie.

Słuchayćie, proßę, pięknych o tym dyſkurſow ś. Auguſtyna: ktory tak piße: tam, prawi, zawżdy w nędzy, w płaczu, w narzekaniu będą bez końca, wygnani daleko od błogoſławioney oyczyzny Rayſkiey, rozmaitemi mękami dręczeni: nigdy nie uyrzą światła, nigdy nie uczuią ochłody, ale przez tyśiąc tyśięcy lat na katowniach ſtękaiąc, nigdy ich nie zbędą. Tam ani ten nigdy śię nie zmorduie, co męczy, ani ten co męki ćierpi, nigdy nie umrze: ogień nieugaßony tak wßytkich pali, iż wypalone wcale zoſtawuie, męki tak zawżdy trapią, iż śię zawżdy odnawiaią. A według winy, ma każdy ſwoie karanie: ktorzy byli rowni w grzechach, poſpołu z ſobą rowno ćierpią: nic u nich nie ſłychać, iedno ſkwirk, iedno lament, iedno przeklinanie, iedno zgrzytanie zębow: niemaß tam żadney poćiechy, iedno płomienie a ſtrachy mąk: i będą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki wieczne. Poty Auguſtyn ś.

Lib. de vanitate mundi cap. ult.

O ſprawiedliwych co mowi Pan Jezus? poydą, prawi, do żywota wiecznego. O weſołaż to a tryumfu pełna proceſſya będźie. W ten czas wybrani Boży, w tymże ćiele w ktorym tu żyli, poydą do kroleſtwa niebieſkiego, i będą złączeni w niebieſkiey chwale z Anioły świętemi. Już tam nigdy nie pomrą, nigdy ſkażitelnośći nie uznaią, zawżdy weſeli, wdźięczni, ſłodkośćią Chryſtuſową naſyceni, świećić będą iako słońce, iaſnośćią i zacnośćią, ktorą Bog tym, co go miłuią, nagotował. Im kto ku Panu Bogu był poſłußnieyßy, tym tam więtßą zapłatę weźmie, im barźiey tu Pana Boga miłował, tym bliżey w niebie patrzyć nań będźie. Toć to ieſt co tu Pan Jezus mowi: ibunt in vitam æternam, poydą ſprawiedliwi do żywota wiecznego.

II. Sprawiedliwi.

Zamknienie

Co my wiedząc, w Panu namilśi, gotuymy

gotuymy śię wczas na ten sąd Pański, uważaymy teraz iakimi tam będźiemy, kiedy staniemy przed Bogiem i Anioły iego, kiedy sprawy naße będą nam na oczy wyrzucane.

A ty, o naświętßy Jezu, sędźia żywych i umarłych, przez nadrożßą krew twoię, ktorąś nas omył od grzechow naßych, zmiluy śię nad nami, nie opußczay nas w tym padole płaczu, sprawuy serca i myśli naße Duchem świętym, abyśmy na sąd twoy zawße pamiętali, i otrzymali on wieczny żywot, gdźie iest wesele bez smutku, odpocznienie bez prace, godność bez boiazni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabośći, dostatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez narußenia, błogosławieństwo bez kłopotu, gdźie ty, o nasłodßy Jezu, żywieß i kroluieß z Oycem wiecznym, i z wiecznym Duchem S. na wieki wieczne,

AMEN.

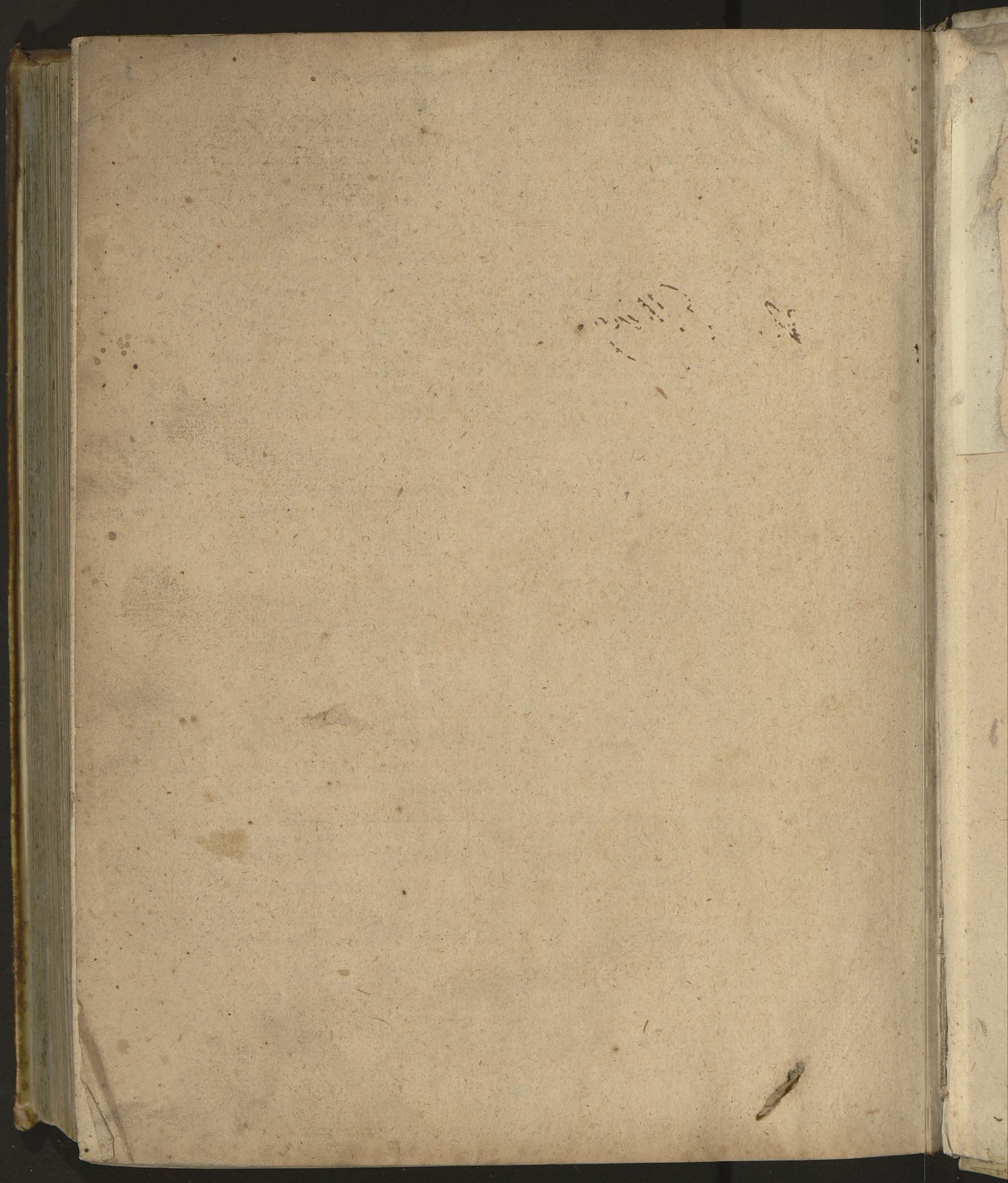
Przestroga.

Niedźiela dwudźiesta i śiodma, ieżliby śie trafiła po ś. Troycy (co rzadko bywa) ßukay Ewanielii i kazania na swym mieyscu, na dźień przemienienia Pańskiego. Bo wiec pospolićie ta śie hystorya tey niedźiele w kośćiele Bożym czyta.

Reiestr kazań abo wykładow ś. Ewanieliy Niedźielnych.

Na





Von Elbing.



